

Biblioteka Śląska

R.828

IV

Rękopisy

Y: 12

VELKOOBCHOD PAPÍREM — PAPIERGROSSHANDLUNG

KRIEGER & KRIEGER

MOR. OSTRAVA  MÄHR.-OSTRAU

Masarykovo nám. 34

Třída 28. října 42 a

Československá ul.
(Palác Fénix)

Ul. 1. Máje 21.

TELEFON 30.64

Masarykplatz 34

Straße d. 28. Okt. 42 a

Str. d. böhm. Brüder
(Phönix-Palais)

1. Maigasse 21.

TELEFON 30.64

JomXII

MALHOMME Leon, MALHOMME Helena: Materiały ...

T.XII Fotografie:

1. Augustyn Łukosz & - wiceprezes Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej na Śląsku i Ziemi Morawskiej s.19
2. 10-letni jubileusz Polskiej Drużyny Harcerskiej w Witkowicach s.69
3. 20-letni jubileusz szkoły polskiej w Niemieckiej Lutyni w dniu 17 czerwca 1934 r. s.80-82.
4. Festyn szkolny w Wędryni i Piosku s.99.
5. Uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej ufundowanej dla uczczenia dwudziestoletniej rocznicy pobytu Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego z oddziałem Legionowym w Jabłonkowie (15 VII 1934) s.154-159.

T.XII Rekopisy

1. List dzieci polskich z Gutów do Heleny Malhomme 27 VI 1934 s.124
2. List Jana Korzennego z Górnej Łomnej 8 VIII 1934 do Heleny Malhomme s.125
3. Protokół pisany w dniu 2 VI 1934 w Karwinie s.142-143.

Tom XII DUKI dołączone:

1. Sprawozdanie Macierzy Szkolnej^W Czechosłowacji za rok 1933. Czeski Cieszyn, w czerwcu 1934. Nakł. "Macierzy Szkolnej" w Cz. Cieszynie - Drukarnia Ludowa Symbol i Ska, Frysztat ss. 63. s. 7
2. Obywatele Karwinej i okolicy. Wszyscy uciskani, czujący na sobie ... /Ulotka zawiadamiająca o zgromadzeniu ludowym 24 VI 1934/. Druk J. Nitkiewicz. Karwina. s. 66
3. POLACY!!! Zbudźmy sie!.. Jesteśmy codziennie prześladowani za nasz język, naszą mowę i nasze polskie pochodzenie. ... (Ulotka nawołująca do polaków mieszkających w Czechosłowacji do posyłania dzieci do polskiej szkoły). (Podpis): Legjon Młodych w Cz. S. R. Nakładem własnym. Drukarnia Masarykova, Mor. Ostrawa. (1934 r.). s. 90.
4. Obcane, uważaj! Chceji Ti namluviti, ze Tesinsko je 600 let pod polskym vlivem. ... (Ulotka czeska wzywająca do posyłania dzieci do czeskiej szkoły). /b.m.w., b.r.w. prawdopodobnie ok. r. 1934/ s. 94
5. Karwiniacy, obywatele republiki!! Mieliscie ogłoszony ~~wkxz~~ wiec ... /Ulotka przeciw posłowi Chobotowi/ /Na powielaczu, ok. r. 1934, b.m.w., b.r.w./ s. 114.
6. Do wszystkich komitetów miejscowych PSPR. Szahowni Towarzysze! Niniejszym komunikujemy Wam co następuje: Uchwały nadzwyczajnej konferencji krajowej PSPR... Okólnik Nr 8, Karwina dnia 18 lipca 1934. /Powielacz/ s. 196
7. Do członków PSPR. Przeciw zdrajcom z PSPRu i rozbijaczom ruchu socjalistycznego na Śląsku. ... /Podpis/ Opozycja PSPRu na Śląsku. /Na powielaczu, b.m.w., b.r.w./ s. 197.
8. Robotnicy polscy! W sobotę w nocy pojawił się ~~maxxiakkm~~ w Karwinie, a prawdopodobnie i w całej okolicy, nowy anonimowy ulotek, podpisany tylko przez jakąś "Opozycję PSPR na Śląsku". /Podpis/ Za Komitet Wykonawczy PSPR W. Kotarba m.p. sekretarz, Józef Badura m.p. sekretarz Kom. Wyk., Emanuel Chobot m.p. przewodniczący. ~~xxix~~ /Powielacz, b.m.w., b.r.w./ s. 198.

Wszyscy na ratunek zagrożonych redut polskości za Olzą!

Kraków, 8 czerwca.

Przeszło studziestotysięczna rzesza ludności na prastarej śląskiej ziemi, piastowskiej, odcięta od Macierzy graniczna linja Konferencji Ambasadorów z dn. 28 lipca 1920 r., pozostawiając poważną polską Śląską Cieszyńskiego po stronie czechosłowackiej — z najwyższym wysiłkiem

broni się przed naporem czechizacji.

Walka jej o zachowanie swego polskiego poczucia narodowego, polskiego języka i narodowego obyczaju, jest szczególnie utrudniona w obecnych warunkach, jakie dla ludności polskiej za czeskim kordonem zapanowały pod rządami czechosłowackiej republiki, gdyż na ten teren śląskiej ziemi naciągano jeszcze w okresie akcji plebiscytowej

falang szowinistów czeskich,

k którzy teraz siedzą tam po urzędach państwowych, i w przedsiębiorstwach przemysłowych, wykorzystując swe stanowiska dla czechizowania drogą wszelkiego rodzaju nacisków i przymusów osiadłej na obecnym czeskim Śląsku rdzennie polskiej ludności.

Ostoją polskości

naszych braci za czeskim kordonem są założone jeszcze za czasów zaborczych przez Macierz Szkolną Ks. Cieszyńskiego i Tow. Szkoły Ludowej prywatne polskie

szkoły powszechne (ludowe i wydzielowe), szkoły zawodowe i gimnazjum w Orłowej oraz ochronki.

Po podziale żywego ciała Ziemi Cieszyńskiej, szkoły te i ochronki utrzymuje przezważnie robotnicza i włościańska ludność polska, odcinając sobie wprost od ust, aby nie dać zginąć tej jedynej dziś poza czeskim kordonem ostoi polskości tego ludu. A ciężar jest wielki. Trzeba wszakże opłacać kosztą prowadzenia 51 ochronek, 7 szkół wydzielowych, 11 szkół powszechnych, 3 szkół zawodowych żeńskich, 5 burs, 10 szkół przemysłowych uzupełniających i gimnazjum w Orłowej, które wszakże wychowują w języku ojczystym i w duchu narodowym polskim przeszło 4 tysiące młodzieży polskiej.

W ostanich atoli czasach pod naporem antypolskiej akcji czechizatorów i na skutek kryzysu gospodarczego i bezrobocia, które całym ciężarem legło właśnie na polskich rzeszach robotniczych, w pierwszym

rzędzie wyrzucanych z pracy — sytuacja finansowa Polskiej Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji stała się

niezmiernie ciężka.

Tem samem też groza zawisła nad całym systemem szkolnictwa polskiego na Śląsku czeskim, które obecnie utrzymuje Macierz z datków polskiej ludności zza czeskiego kordonu.

W tym stanie rzeczy, z wydatną pomocą finansową musi naszym braciom z tamtej strony granicy pospieszyć

całe społeczeństwo polskie

w kraju. Tego mają prawo domagać się od nas nasi bracia zza Olzy — i to jest naszym wobec nich najświętszym obowiązkiem!

Dla zorganizowania w całej Polsce takiej pomocy zawiązał się w Warszawie — jak już o tem donosiliśmy —

„Centralny komitet doraźnej pomocy dla Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji“

pozostający pod przewodnictwem gen. dra Romana Góreckiego, prezesa Banku Gosp. Kraj. Ma on na celu zebrać w Polsce niezbędną sumę na ratowanie zagrożonej pracy narodowo-oświatowej polskiej na czeskim Śląsku. Musi się ją zaś zebrać do końca czerwca — gdyż ratunek musi być natychmiastowy!

Dla przeprowadzenia akcji zbiórkowej w poszczególnych województwach, tworzą się komitety wojewódzkie, które też usta-

lają, ile na ich obszarze zebrać się musi.

W województwie krakowskim akcję przeprowadza „Wojewódzki Komitet doraźnej pomocy dla Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji“, który zorganizował się w dniu 6 bm. na zebraniu przedstawicieli instytucji i organizacji społecznych, odbytem w obecności p. wojew. dra M. Kwaśniewskiego w gmachu Zarządu Głównego T. S. L.

Po zagajeniu zebrania przez członka ogólnopolskiego „Centralnego Komitetu pomocy“ w Warszawie, p. Witolda Ostrowskiego, prezesa Zarządu Głównego T. S. L. — ukonstytuował się

Krakowski „Komitet Wojewódzki doraźnej pomocy dla Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji“

w następującym składzie:

Przewodniczący: poseł Marjan Dąbrowski, naczelny redaktor „IKC“, zast. przewodniczącego: p. Wit. Ostrowski, prezes T. S. L.; skarbnik: dr. Marjan Kannenberg, wiceprez. B. G. K.; sekretarz: dr. Winc. Wysocki.

Członkowie Komitetu: dr. Mik. Kwaśniewski, wojewoda krakowski; dr. Miecz. Kaplicki, prezydent miasta Krakowa; gen. B. Stanisław Mond, dea VI dywizji piechoty; dr. Fr. Parylewicz, prezes Sądu apel. Józef Greger, dyr. Izby skarb.; M. B. Godecki, kurator okręgu szkol.; Just. Spett, prezes dyr. okr. poczt. i tel.; M. Stodolski, prezes dyr. okr. kolei; dr. St. Klimecki, wiceprez. m. Krasowa; dr. M. Clehecki; dr. B. Czuchajowski; J. Dorawski; J. Dreziński; T. Epstein, prezes Izby przem.-handl.; prof. dr. W. Geetel, prezes „Komitetu pom. kulturalnej dla Polaków w Czechosłowacji“; dr. M. Gluth; dr. J. Gertler; St. Kochanowski, dyr. pow. Kasy Oszez.; dr. B. Korolewicz; inż. E. Kostecki; prof. dr. K. Wl. Kumaniecki; ks. dr. A. Mollński; L. Osiecki; Z. Przybylska; dr. B. Salak; A. Skotnicki, prezes Rady okręg. Unii Zw. zaw. prac. um.; J. Sokulski; dr. Wl. Wnek, starosta pow. Krakowski; Konsul J. Chelmirski; major L. Zych; za Związek akademików ze Śląska „Znicz“ pp.: J. Kopeć i K. Milata.

Akcja zbiórkowa, prowadzona przede wszystkim przez instytucje i organizacje społeczne (w pierwszym rzędzie przez zrzeszenia, wchodzące w skład „Federacji Zw. Obronców Ojczyzny“ i „Unii Zw. Zaw. Pracown. Umysł.“) odbywać się będzie w formie rozsprzedaży „cegiełek“ w odcinkach: po 50 gr., po 1 zł. i 5 zł.

Zbiórka kieruje na obszarze m. Krakowa komitet wojewódzki, zaś na terytorjum województwa krakowskiego tworzą się komitety lokalne we wszystkich miejscowościach, gdzie istnieją Kola T. S. L.

Zbiórka ma przynieść w całym województwie wraz z m. Krakowem ogółem kwotę co najmniej 10.000 zł. i musi być przeprowadzona do dnia 30 czerwca b. r.

Niewątpliwie wszyscy, w pełnej świadomości doniosłości tej akcji doraźnej pomocy dla naszych rodaków z poza Olzy, walczących ostatkiem sił o utrzymanie polskości przyszłych pokoleń na prastarej polskiej ziemi — pospieszają z zakupnem cegiełek, każdy według swej możliwości materialnej.

Policjant czeski śledzi polskiego konsula na nabożeństwie majowym.

Z Karwiny donosi (al): W kaplicy polskiej w Łazach, w Zagłębiu węglowem, odbyło się 31 maja ostatnie nabożeństwo majowe, w którym wziął także udział konsul generalny R. P. w Morawskiej Ostrawie, Leon Malhomme. Przybył on do Łazów na

przedstawienie dzieci polskiej szkoły ludowej i został na nabożeństwo majowe zaproszony przez tamtejszego kooperatora, ks. Smyczka, który otrzymał prezenty na prośbę w Stonawie.

Policja, dowiedziawszy się o obecności konsula generalnego R. P. w Łazach, śledziła pilnie każdy jego krok. Policjant nie zawahał się pójść w uniformie nawet do kaplicy na nabożeństwo majowe w asyście detektywów.

Jest publiczną tajemnicą, że policja umundurowana i tajna pilnie śledzi każdy krok przedstawiciela Rzeczypospolitej Polskiej. Ale dotychczas nie zanotowano faktu, żeby się posunęło tak daleko, iżby badano, czy w kaplicy konsul generalny rzeczywiście się modlił, albo czy poszedł tam „w innym zamiarze“.

Wdarcie się policji do kaplicy polskiej podczas nabożeństwa majowego wywarło na licznie zebranych Polakach, gorąco przywiązanych do kościoła katolickiego, jak najgorsze wrażenie. Komentowano też żywą ową obrażającą „gorliwość“ czeskiej policji.

*Poledni ostravský
Deník 8. VI. 34.*

Důtka p. konsulovi Malhommeovi

sm — Jak sděluje „Slovenský deník“, byl na pokyn z Varšavy předvolán polský konsul z M. Ostravy k polskému vyslanci, kde mu byla udělena důtka a zakázáno, aby dělal projevy, které by dříve nebyly schváleny vyslanectvím. V důsledku toho upustí pravděpodobně naše vláda od úmyslu, odepíší Malhommeovi právo působnosti v ČSR, jak bylo původně rozhodnuto, a uplatní tento zákrok jen v případě pokračování provokací. Zdálo by se, že po tomto zákroku polského vyslanectví přestanou útoky na nás v polském tisku. Není tomu tak. Již dnes musel býti „Dien. Polskie“ vycházející v Mor. Ostravě a blízký p. konsulovi, konfiskován. Pravděpodobně pro rozšiřování nepravdivých zpráv, týkajících se postupu Čechů na Těšínsku.

Datki na ten cel przyjmuje również redakcja „I. K. C.“ Nadesłane kwoty będą przelane do kasy krakowskiego komitetu wojewódzkiego.
J. Ch.

„Dziennik Polski” do czytelników.

Na naszym biurku redakcyjnym ustawicznie dzwoni telefon. W redakcji naszej dźwi się nie zamykają, tylu ludzi nas odwiedza; każda pocztą przynosi nam dziesiątki listów. Słyszymy słowa uznania i zachęty, słowa życzliwej krytyki, co i jak ulepszyć w „Dzienniku Polskim”. — Ze wszystkich miejsc sprzedaży słyszymy jedno i to samo: mało, mało, — więcej numerów przysyłać! W przeciągu tych kilku dni podwoiliśmy nasz nakład.

Rozumiemy doskonale, że nie nasza to zasługa, iż „Dziennik Polski” zyskał zaraz w początku takie powodzenie. Prostu ludność polska w Czechosłowacji dawno już potrzebowała swego dziennika, więc byliśmy jedynie wykonawcami tej woli ogółu Polaków.

Niemniej jednak serdecznie wam, rodacy, za to poparcie żywiołowe dziękujemy. Krzepiono nas bardzo i dodaje otuchy na drogę walki o słuszną sprawę.

Rozumiemy również doskonale, że w pierwszych początkach nie wszystko jest jeszcze w „Dzienniku Polskim” tak, jak być powinno. Nie bagatelizujemy waszych uwag i rad, ale jak to sami widzicie, kolejno wprowadzamy je w życie. Starac się będziemy w miarę możliwości dawać całkowity przegląd życia ludności polskiej w Czechosłowacji, jak również pierwszorzędna służbę informacyjną o bieżących zdarzeniach.

Z naszej strony natomiast kierujemy do wszystkich czytelników, korespondentów i przyjaciół trzy następujące prośby:

1. Wytrwajcie w pomocy przy gruntowaniu „Dziennika Polskiego”, byśmy ugruntowali wydawnictwo na trwałych fundamentach. Twórzcie nam nowe miejsca sprzedaży, jednajcie czytelników i prenumeratorów.

2. Pomagajcie ulepszać treść przez donoszenie redakcji o wszystkich ważniejszych zdarzeniach w waszej okolicy szybko, jasno i krótko.

3. Przy nadsyłanych do druku artykułach pamiętajcie, iż narazie objętość „Dziennika Polskiego” jest stosunkowo szczupłą, więc trudno — niemal niemożliwe — jest nam umieszczać artykuły dłuższe, aniżeli 60—70 wierszy.

Jesteśmy pewni, iż przy wzajemnym zrozumieniu i tu znowu udowodnimy, iż nasza ludność polska umie tworzyć i budować rzeczy ważne i pożyteczne.

Erge:

„WITAMY CIĘ!”

Wiadomość o mającym wychodzić dzienniku z uwzględnieniem wiadomości sportowych, członkowie PKS. Polonji jak również cała rzesza sympatyków przyjęła z wielką radością.

Jeszcze z większą radością rozchwytywano pierwszy numer, gdzie dla sportu ofiarowano całą stronę.

Zagadnienia sportu, względnie wychowania fizycznego są tam szeroko omawiane. Bo przecież wszystkim wiadomo, że sport i gimnastyka są podstawami do utrzymania zdrowego ducha w zdrowym ciele, — przez sport hartujemy ciało i duszę, stajemy się odpornymi na wszelkie choroby, wyrabiamy w sobie silny charakter i wolę, które tak nam koniecznie potrzeba.

Sport, który przed paru laty jeszcze był, że tak powiem, w powijkach, dzisiaj znajduje się w stadium wielkiego rozkwitu, jak również znajduje zrozumienie całego polskiego społeczeństwa, które z pełnym uznaniem stwierdza doniosłość sportu polskiego.

Spółeczeństwo zrozumiało, że młodzież wychowywana w klubach sportowych wyrośnie na naród silny, ambitny i odporny na wszelkie zakusy, skierowane na jego duszę.

Ufamy, że „Dziennik” nasz będzie również bezstronnym informatorem, oraz obrońcą pokrzywdzonych. Bo może ktoś znowu niepowołany powie: to i na polu sportowym dzieje się wam krzywda? Jednak, tak faktycznie jest. My mimo wszystkich zdajemy w każdej sprawie uczciwie, honorowo. Myśmy mistrzostwo zdobyli nie przy żadnych stołach, lecz naszą pracą, poświęceniem i ambicją, jaką posiadamy.

I wszelkie protesty nie pomogły, bo Polonia to godny naprawdę reprezentant sportu na Śląsku czeskim.

Więc witaj nam, idź pod każdą strzechę naszego ludu, spełniaj swe wielkie postannictwo. My sportowcy popierać Cię będziemy, boś nam najbliższy.

„Dzienniku Polski”! Krocz naprzód, otwarcie, nieustraszenie, broń nasz lud, uświadamiaj tych, którzy z prawdziwej drogi zeszli a spotka Cię błogosławieństwo całego Narodu Polskiego. „Sportowi Cześć!”

R. G.

Przegląd prasy

„Przywanderingalcy”.

Wczorajszy ołomuniecki „Našinec”, który w sprawach polskich godnie asystuje szowinistom ostrawskim i cieszyńskim, powtarza nonsensowne i bezkrytyczne bzdury, ogłoszone w ostatnim sprawozdaniu „Matycy”, że obywatelstwo polskie na Śląsku Cieszyńskim nie jest tubylcze i od stuleci na tej ziemi osiadłe, ponieważ w r. 1870 naliczono na całym Śląsku (a więc i w powiecie frydeckim oraz bielskim) 4547 osób przynależnych do byłej Galicji, przy następnych spisach 11.660, potem 21.189, następnie 50.463 a wreszcie w r. 1910 już 58.545.

Ze „Našinec”, który nie ma zielonego pojęcia o stosunkach panujących na Śląsku, dał się nabrać na taki kawał, stanowi dla niego poniekąd okoliczność lagodząca. Oburzająca jest natomiast złośliwość „matyczników”, którzy przecież chyba dobrze sobie zdają sprawę z tego, że swoją antypolską, osławioną insyntyację opierają w głównej mierze na tych właśnie „Maćkach”, którzy w czasach rozwoju przemysłu węglowego za chlebem do zagłębia przybywali. Większość tego elementu, słabo uświadomionego, dawno już uległa wpływowi czechizacyjnym. Dla „Matycy” chyba nie jest tajemnicą, że jeszcze w r. 1910 z półrocz 7 gmin powiatu śląsko-estrawskiego 4 wykazywały więcej Polaków, niż Czechów, a mianowicie: Gruszów, Małe Kończyce, Michałowice i Muglinów i że dopiero za rządów czeskich skasowano nam polskie szkoły w Michałowicach, Radwanicach, Hermanicach i Małych Kończycach, do których uczęszczało setki dzieci polskich emigrantów. Sama szkoła w Michałowicach liczyła około 600 dzieci w 10 klasach. A jak dzisiaj wygląda jej legeminy? Czesi Polaków bez paragonu wyrzucano, a resztę sterylizowano, wypełniając kadry „Matycy” i „Našinec” szowinistami. Wystraszcy przeszli się po takich „czysto czeskich” koloniach po śląskiej stronie Ostrawicy, jak: Salma, Hladnów, Trkov, Zarupek, Hranecnik i inne; po dziś dzień rozbrzmiewa tam polskie słowo.

Polskość na Śląsku opiera się zatem na ludności tubylczej, osiadłej od Bogumina poprzez Frysztat, Orlową, Cieszyn, Będowice, Trzyniec aż po Jabłenków. Od dziada, pradziada siedzi ten lud na swej ziemi i trzyma się mocno swego języka i ideałów swych przodków i nie da ich sobie wyrwać nawet tak bałamutnymi i obrażającymi go twierdzeniami, że na swej ziemi jest tylko gościem.

O tem, kogo należy uważać za „Przywanderingalców”, nasz lud wie najlepiej.

Wiadomości z kraju

Konsul gen. Malhomme — szyb Zofja.

Poręba. Te trzy pojęcia złączył razem „Pol. Ostr. denik” z dnia 6 b. m. i zrobił z tego morską burzę w szklance wody, bo w Porębie spokój aż przynębiający. Korespondent tego pisma atakuje p. gen. konsula Malhomme z powodu interwencji w ministerstwie spraw zagranicznych w Pradze w sprawie trzech górników, obywateli polskich, wydanych ostatnio ze szybu Zofji. Pan -aut pisze, że wywołało to w Porubie wśród ogółu górników wielką burzę (czyżby tę z gradobiciem?). Na cyfry przytoczone w „Dzienniku Polskim” odpowiada cyframi, ale po swojemu poprzestawianiami. W kwietniu spensjonowano na szybie Zofji 13 górników, w tem według „Ostr. denika” 2 Polaków, z nich jeden obywatel polski. Już na podstawie tego opinia czeska będzie wierzyła, że na szybie Zofji Polacy cieszą się specjalnymi względami, czują opiekę ze szkoda dla Czechów. Więc przypatrzmy się liście. Miejscowy człowiek tylko okiem rzucił na spis tych 13-tu, a napewno stwierdzi więcej Polaków. Tylko, że z tych nie 2 a 1 zaledwie otwarcie przyznawała i przyznaje się do polskości, t. j. p. Rzymian Adolf. Ów obywatel polski to Szteller Jan z Wisły. Z pochodzenia i mowy Polak, ale aby ostać się na szybie, nie należał do żadnej organizacji polskiej, wszystkie dzieci zaprzędał do czeskiej szkoły, a obywatelstwa czes. jednak nie otrzymał. Stał Karol był Polakiem uświadomionym, posyłał chłopca do polskiego gimnazjum. W obawie, że straci pracę, wstąpił do czeskich organizacji i dzieci oddał do czeskiej szkoły. Podobnie postąpił Cielapa Rudolf, aby uniknąć napaści na szybie. W ten sposób analizując listę spensjonowanych w kwietniu, doszukalibyśmy się więcej Polaków. Tak samo przedstawia się sprawa z listą restryngowanych w maju. Pośród wydanych jest wielu Polaków, którzy z małoduszności nie odważyli się przyznawać do polskości w obawie przed szajką szowinistów, którym przewodzi na szybie Zofji F. G. i H. Gdybyśmy wymienili tych panów pełnym nazwiskiem, toby krzyczeli, że na szybie Zofji niema teroru. Ale jak wytłumaczyć sobie fakt, że ani jeden z górników przynależnych do Polski nie posyła dzieci do polskiej szkoły, ani nie należy do polskich organizacji? Czy ci ludzie robią to dobrowolnie? Nie. Wyrzekają się swego pochodzenia pod naciskiem. Obiecankami ściągacie do czeskich organizacji i szkół Polaków, aby ich moż. potem wyrzucić z pracy, a opinii publicznej zwracać głowę, że to Czesi, a Polakom krzywda się nie dzieje.

miejsca przekreślone skonfiskowane

Karol Machej:

Czterdziestolecie strasznej katastrofy górniczej w Karwinie 1894—1934

Koniec 19 stulecia krwawymi zgłoskami zaznaczył się w przemyśle węglowym. Górnictwo chociaż napozór dobrze rozwinięte, szwankowało na każdym kroku. Nie było roku, aby nas nie dochodziły słuchy o coraz to nowych katastrofach górniczych. Te przynosiły zawsze ze sobą pojedyncze lub masowe ofiary w ludziach. Górnik nie czuł się pewnym jutra i całkiem słusznie uważano, że chleb zapracowany tam w czeluściach podziemi jest jednym z najmobilniejszych. Śmierć czyhała na każdym kroku i nie dziwi nas wcale, że z obawą żegnała matka syna a żona męża, kiedy ten odochodził z domu na szychty. Każdy, kto czuje niepewność swego powrotu a tem samem widzi śmierć przed cymą, stara się w pierwszym rzędzie pojednać się z Bogiem. Nasi górnicy także troszczyli się o to, aby mogli z cystem sumieniem rozpoczynać pracę, a świadkiem tego są jeszcze do dzisiejszego dnia stojące na starszych kopalniach ofiary ze wizerunkiem patronów górniczych, jako św. Barbary lub św. Prokopa. Przed zjazdem na dół, przed temi etarzami kornie zginały się kolana i schylały się głowy z prośbą do Wszechmogącego o szczęście w pracy. Widzieliśmy wtenczas, jak marsowe, brzojami pocrane czola i twarze górników miękły a z ust odzywała się wspólna modlitwa. Dziś się tego już nie praktykuje, tylko jedynym nabytkiem, co nam po dawnych czasach pozostało, jest staropolskie pozdrowienie górnicy „Szczęść Boże!”

Wszyscy z prośbą powtarzamy „Szczęść nam Boże” i nie dopuśc do takiej katastrofy, jaka miała miejsce 40 lat temu w Karwinie na szybach hr. Larischa-Mönnicha. Smutny to i żalostny jubileusz. Powinnością naszą jest poświęcić tej katastrofie więcej uwagi. Nic nam dziś nie wskazuje po zewnętrznym i wewnętrznym wyglądzie szybów Franciszki, Głębokiego

i Jana w Karwinie na to, że na szychtku pięćdziesiątego stulecia rozegrała się głęboko pod powierzchnią ziemi straszna tragedia, której w rewirze ostrawsko-karwińskim druga jeszcze nie dorównała.

Widomym znakiem tej katastrofy to wspólny grób na omentarzu karwińskim. Na pomniku, otulonym potężnym konarem rozłożystego drzewa, czytamy następujące słowa: „Ku żałobnej pamięci swoim górnikom, ofiarom katastrofy z dnia 14 czerwca 1894, poświęcił Henryk hrabia Larisch-Mönnich. Niechaj im Bóg da wieczny odpoczynek i wieczne światło niechaj im świeci.” Dalej następuje spis 235 ofiar katastrofy. My górnicy lubimy odwiedzać miejsce wiecznego odpoczynku naszych kolegów, którzy tam odpoczywają. Stajemy zadumani, rozrównieni i niejednemu ta tragedia łączy z oczu wycisnie. Jak błyskawica przebiegała czarna myśl, a dusza niedostydnie dla drugich woła: „Bracia górnicy, koledzy, Was zwalczyły nieszczęścia, katastrofy, a nas kryzys, brak pracy, bieda i głód!” Czame myśli za chwilę zaczyna rozjaśniać nadzieja lepszego jutra, nadzieja lepszego przyszłości. Nie wszyscy jednak wymienieni na pomniku leżą na omentarzu, bo 54 ludzi nie wydobyto na powierzchnię. Znaleźli grób na miejscu katastrofy.

Wybuch na dole nastąpił dnia 14 czerwca 1894 r. o ¼10 godz. wieczorem. Kilka dni z rzędu przed 14 czerwcem deszcz lał strumieniami. Centrum wybuchu było miejsce na IV piętrze szybu Franciszki obok przebiecia, które łączyło ją z szybem Jan-Karol. Przebiecia znajdowała się w dzisiejszym 19-tym pokładzie, zwanym Wilhelm. Wszyscy górnicy, pracujący w „Wilhelmie”, ponieśli śmierć. Drzwi, służące do wprowadzania zdrowego powietrza, zostały wysadzone. Reszta górników, pozostałych przy życiu, opanowała panikę, która w znacznej mierze przyczyniła się do powiększenia ofiar w ludziach. Wszyscy szukali ratunku w ucieczce. Kłęby nieprzejrystego dymu uniemożliwiły jednak orjentację. Dlatego ci, którzy szukali wyjścia w kierunku szybu wiatrowego, zadusili się. Zaraz po pierwszym wybuchu wyrzuty na ratunek drużyny ratownicze. Z szybu

Franciszki prowadził drużynę szcztmistrz sp. Kurc a z Głębokiego inżynier sp. Celestyn Radek. Jednak po godzinie 10-tej wieczorem nastąpiła druga eksplozja jeszcze w większych rozmiarach, której ofiarą w całości padła drużyna szcztmistrza Kurca, a w części inż. asyst. Racka, z której część tylko pozostała przy życiu.

Po spokojnej nocy postanowiono powtórzyć próby ratownicze. O godz. 6-tej rano spuszczo-
~~no na dół ludzi, lecz i tych natychmiast odwo-~~
~~zano. Pracownicy odwołani byli kłęby dymu,~~

które się zaczęły wydobywać szybem wiatrowym. Obawy okazały się słusznymi, bo o godz. 6.30 nastąpiła najstraszniejsza eksplozja. O sile wybuchu świadczy najlepiej to, że ciężkie i bardzo grube pokrywy na szybach wiatrowych zostały odrzucone na kilkadziesiąt metrów. Fachowcy, widząc, że niebezpieczeństwo się wzma- ga, że o ratunku znajdujących się na dole nie może być mowy, bo musieli już dawno zginąć, postanowili szyby szczelnie pozakrywać. Przy- stąpiono więc do pracy. Otwór przykryto gru- bemi belkami, deskami, na które nasypa- no grubą warstwę piasku. Praca ta nie była jed- nak łatwa, bo z jednej strony utrudniała ją obawa przed powtórzeniem wybuchu, który bar- dzo łatwo pracujących górników nad otworem prowadzącym w głąb mógł pozabawić życia a z drugiej strony towarzyszyły jej rozpaczliwe na- rzekania rodzin po pozostałych w katastrofie. Przed szybem rozgrywały się tak straszne sce- ny, że musiałoby wzruszyć naprawdę i człowieka o stalowych nerwach, a na ich opisanie na- pewno słów braknie. Szyby jednak zostały szczęśliwie poprzykrywane. W niedzielę odbył się pogrzeb 22 wydobytych ofiar. Aczkolwiek deszcz łak strumieniami, to na ostatnią szcztę doprowadziły nieprzejrzałe maszy ludności tych męczenników-bohaterów górników.

Po 14-siu dniowym oczekiwaniu przystąpiono do odkrywania szybów. Puszczono wentylatory w ruch i zaczęto powoli przewietrzać szyby. Zjechała nawet na dół komisja. Jednak o godz. 4-tej po południu nastąpiła eksplozja, która o- losie kopalni ostatecznie zadczydowała. Kopal- nie z powrotem szczelnie pozakrywano, a za- łogę, która pozostała przy życiu, przydzielono na okoliczne szyby.

Nastąpiła przerwa prawie że półroczna, po której otworzono szyby i rozpoczęto pracę. Pra- cowano w aparatach systemu Brema, które ma- ją wygląd górnej części kostiumów, służących do nurkowania. Pracujący w aparatach odcie- niali muiowaną ciemną część chodnika (60—100 cm) od reszty kopalni, zaprowadzali wiatrowa- nie zapomocą lutni, tak że mogli zacząć budo- wać od reszty odcięty chodnik, ludzie bez apa- ratów. Powoli praca postępowała naprzód. Na każdym kroku spotykano trupy górników w różnych pozycjach, które zawsze wskazywały na różny sposób śmierci. Nietylko natrafiono na ludzi, lecz i na konie, których zginęło wte- dy przeszło 30. W stajniach nie zabiła je eks- plozja, lecz zginęły od uduszenia. Broniąc się śmierci, wgrzyzały się zębami w żłoby z taką siłą, że musiano razem z głową odcinać ka- wałki desek, z których były żłoby ubite. Wszyst- ko później przywrócono do normalnego stanu i rozpoczęto normalną pracę.

Bardzo mało tych, co byli świadkami kata- strofy, pracuje jeszcze lub wogóle nie żyje, bo resztę dawno już skosiła nielitościwa śmierć. Chociaż naocznych świadków zaczyna już bra- kować, to jednak tak straszne wydarzenie nie pójdzie w niepamięć. Górnik niełatwo zapomi- na o swoich bohaterach, a dowodem tego są przygotowania na uroczysty obchód 40-letniego jubileuszu katastrofy górniczej. Między innymi VI Kolo Macierzy Szkolnej w Karwinie, skła- dające się prawie że w komplecie z górników, stara się uczcić godnie pamięć poległych w ka- tastrofie braci. Z tej okazji urządza dnia 10 czerwca b. r. o godz. 7.30 wiecz. w sali „Pracy“ w Karwinie przedstawienie górnicze p. t. „Dłot- nie“ Gustawa Morcinka. Uczcijmy godnie pa- mięć nieszczęśliwych ofiar ciężkiego zawodu górniczego.

Odszczepieńcy.

Według naszych obliczeń na ziemi śląskiej i Morawach jest około 150.000 Polaków. Do cyfry tej wliczamy jedynie osoby, otwarcie przyznające się do pol- skości i biorące żywy udział w organi- zacyjnym życiu polskim.

Wiemy wszyscy jednak dobrze, że wśród naszych ludzi istnieje wielka rzesza małodusznych istot, które z krwi i kości są Polakami a więc braćmi na- szymi, ale które z trwogi i w pogoni za dobrobytem, polską duszę swoją za- przedali, wypierając się zwyczajów i gardząc mową ojców naszych.

Takie istoty ludzkie zwiemy renega- tami, którzy względem polskiego ludu śląskiego grają rolę Kaina a względem sprawy polskiej w Czechosłowacji — rolę Judasza. Na ich to sumienie spada wielkie brzemie odpowiedzialności za krzywdy, jakie nas tu, na tej ziemi Pia- stów, dotyczą. Oni to bowiem są przy- czyną, że pewne czynniki prowadzą tu systematyczną akcję, zmierzającą do wynarodowienia ludu polskiego.

Jest rzeczą jasną, że gdyby wśród nas nie było zaprzańców, to wielki pro- gram, mający na celu zgładzenie na- szej polskości, byłby nierealnym, jako nie dający rezultatów pozytywnych, a zatem byłby programem beznadziej- nym.

Niestety tak nie jest, bo wśród ludu naszego są jeszcze i tacy, którzy przez zdradę swoją stwarzają wśród czynni- ków chcących nas wynarodowić, nie- tylko nadzieję, ale nawet wiarę, że z biegiem czasu, przez stałe powiększa- nie liczby ludzi słabych moralnie, uda się im pozbyć całego tak uciążliwego problemu polskiego na ziemi śląskiej i morawskiej.

I ta nadzieja i ta wiara są naiwne, — o tem nikt nie wątpi, kto choć tro- chę zna historję kraju naszego, bo lud polski na Śląsku jest odporny a odpor- ność tę od 600 lat czerpie w miłości go- rącej do zwyczajów swych przodków i do mowy swojej. My dobrze wiemy, że nas jako całości nikt i nigdy nie wy- narodowi. Byliśmy Polakami i Polaka- mi pozostaniemy!

Nie ulega jednak wątpliwości, że stosunki nasze byłyby pomyślniejsze, gdyby wśród nas nie było tych miernot, bo wówczas na jasnym słońcu polskości nie byłoby tej przykrej plamy a nasz kawał chleba powszedniego nie byłby często uzależniony od tego, do jakiej szkoły dzieci nasze posyłamy i do ja- kiej organizacji sami należeć chcemy. Bylibyśmy równymi wśród równych, a takimi dotąd nie jesteśmy, choć tego stale żądamy i choć na to w całej pełni zasługujemy.

Tym smutkom poddawać się nie bę- dziemy, bo do znoszenia krzywdy je- steśmy, oddawna zahartowani, więc to dla nas nie nowina! W przyszłość na- szą patrzymy śmiało i pogodnie, bo wiemy, że sprawiedliwość zwyciężyć musi, że i dla nas lepsze czasy nadejdą, gdy wywalczymy sobie równoupraw- nienie a wtedy i ci zblądzeni do nas przyjdą, zawstydzeni i zgnębieni tą hańbą, jaką na siebie ściągnęli, ale już nawróceni, bo się przekonali, że gdy od- stąpili oni od swoich, szukając „szczę- ścia“, to obcy i swoi nimi pogardzili, bo zdrajców nikt nie szanuje.

My w naszym nieszczęściu mamy jedną stałą radość, jaką nam daje czy- ste i spokojne polskie sumienie naro- dowe.

Architekt skomplikowany i całosci pnia cennosc. Zdobtawo rozestawia me teren tytko doobug cesi' uaktadu pmed. — Knapfistudy.

Dziennik Polski 9/VI 34.

Interpelacja

posłów Emanuela Chobotę, dra Jana Buzkę i współników do rady ministrów w sprawie wydalenia polskich robotników i górników na Śląsku Cieszyńskim z pracy.

Wykorzystując wygaśnięcie umowy z dnia 9 grudnia 1933, dają przedsiębiorcy zagłębia karwińsko-ostrowskiego do dalszego wyrzucenia na bruk kilku tysięcy robotników. Pierwsze listy restrykcyjne obejmują blisko 1000 nazwisk w zagłębiu. Powoduje to ogromne rozgoryczenie wśród ludności Śląska Cieszyńskiego, zwłaszcza, że się to dzieje w czasie, kiedy te przedsiębiorstwa wykazują milionowe czyste zyski. Wydalenia te powodują taką nędzę wśród ludności i zwątpienie, że właściwie należy się dziwić, iż ludność pomimo tego zachowuje spokój i porządek. Może to jednak groźnem być dla całego ustroju społecznego.

Te masowe wydalenia dotknęły o wiele cięższej karwińską część zagłębia niż ostrowską, a dotknięci niemi są przede wszystkim górnicy i robotnicy narodowości polskiej. Najbardziej redukcjami dotknięto wschodnią część zagłębia. Wynika to z poniższego zestawienia:

	Liczba wydalonych	Polaków	z tego Czechów	Niemców
Karwina:				
Szyb Franciszki	31	22	9	—
" Henryka	36	29	7	—
" Jan-Karol	45	31	14	—
" Głęboki	24	13	11	—
" Hogenegger	50	37	13	—
" Gabrjela	53	30	21	2
" Barbara	69	34	32	3
Sucha Górna:				
Szyb Franciszka	22	16	6	—
Sucha Dolna:				
Szyb Sucha	65	47	18	—
Łazy:				
Kekownia Łazy	15	11	2	2
Szyb Nowy	43	20	23	—
Poruba:				
Szyb Zofja	40	29	11	—
Razem	493	319	167	7

Na wyżej wymienionych kopalniach w Karwinie, Górnej, Dolnej i Środkniej Suhej, Łazach i Porubie wydano 64,7 proc. Polaków a 34 proc. Czechów i niepewnych, podczas kiedy spis ludności z roku 1930 wykazał na tym terenie 25.549 Czechów a 15.889 Polaków. Odsetek wydalonych na tym terenie przy ostatniej redukcji Polaków jest prawie dwukrotny od odsetku wydalonych Czechów, a według powyższego wyniku spisu ludności powinno być odwrotnie. Także i na innych kopalniach wydano nieproporcjonalnie wysoki odsetek Polaków.

Taksamo i tą nędzę robotniczą wykorzystuje się do celów wynarodowienia. Zdarzają się wypadki, że wydalonych Czechów przyjmuje się po jakimś czasie po wydaleniu na powrót do służby. Zdarzają się też wypadki, że robotnicy polscy, którzy po wydaleniu wstępują do organizacji czeskich i przenoszą swoje dzieci ze szkoły polskiej do czeskiej, na interwencję różnych działaczy czeskich po gminach, zostają napowrót przyjęci do pracy, a wydala się robotników polskich bez względu na ich stosunki majątkowe i rodzinne.

Ludność polska doprowadzona jest tem postępowaniem do rozpacz.

Podpisani zwracają się tedy do rady ministrów z zapytaniem, czy jej sytuacja górników i robotników na Śląsku Cieszyńskim jest znana, czy szczególnie wie o rozpaczliwym położeniu ludności polskiej i co zamierza zrobić, aby ukroić samowolę przedsiębiorców, wyrzucających tysiące robotników na pastwę nędzy i głodu i w jaki sposób zamierza postąpić się o pracę i egzystencję dla wydalonych robotników.

W Pradze, dnia 4 czerwca 1934.

(Podpisy.)

Równocześnie z powyższą interpelacją posłowie nasi wniesli do rady ministrów (na ręce premiera p. dr. Malypetra) memoriał komitetu międzypartyjnego w sprawie wydalen z pracy polskich robotników.

Ilustrowany Kurjer Codzienny 10/VI 34.

Oburzające metody „Maticy” powinien napiętnować cały świat słowiański.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Morawska Ostrawa, 8 czerwca (P. A. T.). „Dziennik Polski” poświęca artykuł wstępny znanej antypolskiej rezolucji „Maticy”, która z oburzeniem potępia. Metody, które stosuje instytucja kulturalno-światowa, jaką jest „Matica”, wobec Polaków na Śląsku — oświadcza pismo — niezem nie różnią się od tych, które wobec narodów słowiańskich i samych Czechów stosowali w czasach przedwojennych Niemcy.

Aczkolwiek haniebny program „Maticy”

jest nie do urzeczywistnienia z uwagi na dzielność ludu polskiego na Śląsku, którego sprzymierzeńcem jest głęboka wiara w słuszość swej sprawy i pewność zwycięstwa, tem niemniej wysunięcie i chęć zrealizowania tego programu przez „Maticę” jest hanbą, którą powinien napiętnować cały świat słowiański, a która winna wywołać odruch przedewszystkiem w narodzie czeskim, o ile pragnie on utrzymać dobre stosunki z narodem polskim.

Slovensky Denik 7/VI 34.

Napnutie s Poľskom sa zmierňuje.

**Návrat vypovedaných československých občanov do Polska.
Poľský konzul v Moravskej Ostrave pokarhaný.**

rk. Z Prahy 6. júna. (Tel.) Poľsko-československé napnutie, vyvolané Poľiakmi, začína sa zmierňovať. Na pokyn z Varšavy vyzvalo poľské vyslanectvo v Prahe poľské konzuláty v Československu, aby žiadosti z Polska vypovedaných čs. štátnych občanov o povolenie k návratu zasielali príslušným vojvodstvám k blahovoľnému preskúmaniu a vybaveniu. V dôsledku toho boli títo vypovedaní našim zahraničným ministerstvom uvedomení, že môžu si zažiadať o návrat do Polska u tunajších poľských konzulátov. Očakáva sa, že v Polsku nebudú robené proti ich návratu námitky.

Poľský konzul v Mor. Ostrave Malhomme, ktorý na niekoľkých verejných schôdzach sa pokúsil zasahovať do vnútorných vecí nášho štátu, bol na pokyn z Varšavy predvolaný k tunajšiemu poľskému vyslanctvu, udelené mu pokarhanie a zakázané robiť prejavy, ktoré by vopred neboli vyslanectvom schválené. V dôsledku toho upustí pravdepodobne naša vláda od úmyslu, odopreť konzulovi Malhommeovi udelenie exequatur, ako bolo už pôvodne rozhodnuté a uplatniť tento zárok len v prípade pokračovania provokácií.

Poludni Ostravský Denik 6/VI 34

Opakuje se akce konsula Malhomma jako ve Francii?

První číslo Dzienniku Polskiego. — List nad stranami. — Ve Francii deficit 60.000 franků. — Zánik Gazety Kresowe.

— aut. — Z Fryštátu, 4.-6. V neděli 3. června objevil se na Těšinsku 1. číslo polského nového deníku, nazvaného Dziennik Polski. Je to vlastně list ostravského polského konsula Malhomma, list nepolitický, prodáváný v prodejnách po 20 haléřích. V úvodníku 1. čísla je naznačen program listu a jeho účel. Má být bez příslušnosti k některé politické straně, slibuje být oyalní vůči naší republice a naší vládě a chce být mluvčím polské menšiny na našem Těšinsku, aby jí dle našich demokratických řádů vymáhal všechna kulturní a hospodářská práva. Z našich polských poslanců má v novém deníku článek jen bývalý poslanec dr. Wolf z Fryštátu, který se stal hlavou jednotného vedení věci polské menšiny a který, při vydání nového deníku, obětoval: týdeník Gazety Kresowou, orgán těšinských katolíků Vyšla naposledy v pátek minulého týdne. Ostatní týdeníky polské na Těšinsku dosud vycházejí, ale sami Poláci tvrdí, že Dziennik Polski je zabije, po-

něvadž konsul bude financovat hlavně Dziennik Polski. To dotýká se zejména soc.-dem. týdeníku Chobotova »Robotnika Śląskiego, evangelického týdeníku Prawa Ludu poslance Buzka a méně Naszego Ludu, který vydává českotěšinský starosta obce Koždoň. Ten stojí mimo celou akci konsulovu. Kdo byl informován o konsulovi Malhommovi a jeho činnosti na konsulatě ve Francii, ten nebyl překvapen, že na Těšinsku začnou Poláci vydávat svůj vlastní list — deník. I ve Francii udělal konsul tiskovou akci pro tamní polskou menšinu a také na dosti vysoké nožce. A když deník polský v Paříži byl předáván při odchodu pana konsula Malhomma, tu byl vykázan schodek 60.000 franků. Tím nechceme nikterak přáti, aby naše polská menšina neměla svůj polský deník. Jen ať vydávají. Ale upozorňujeme předem, aby to nedopadlo tak, jak to dopadlo s přeexponovanými hospodářskými podniky na Těšinsku.

Polska Zachodnia 8/VI 34.

Czeski „Ostmarkenverein” za Olzą

Dyrekcja Policji w Mor. Ostrawie namyśliła się jednak i „Dziennik Polski”, jedyne pismo codzienne Polaków w Czechosłowacji, ujrzało nareszcie światło dzienne. W dniu 3 czerwca br. pojawił się pierwszy numer. Jest to pismo bezpartyjne, służące całej „mniejszości” za Olzą bez różnicy wyznania, zapatrywań politycznych i różnie społecznych.

Celem pisma jest, jak czytamy w pierwszym numerze, „Człowiek ludu polskiego w Czechosłowacji”, który jako żywa część Narodu polskiego chce żyć pełnem życiem narodowym i mieć wszelkie warunki rozwoju. Chodzi o to, by lud polski w Czechosłowacji, rozwijając się w możliwym dobrobycie, mógł zachować spuściznę ojców i nie był traktowany jako obywatel drugorzędny, lecz uzyskał należne mu stanowisko równouprawnionych „gospodarzy”. Że pismo jest wyrazem wszystkich naszych rodaków za Olzą, świadczą o tem oświadczenia, złożone zaró-

wno przez Dr. Leona Woźniaka, przywódcę „Związku Śląskich Katolików w Republice Czechosłowackiej”, jak też posła Dr. Jana Buzka, kierownika tamtejszego Stronnictwa Ludowego. Brak jeszcze wypowiedzenia się posła Choboty, rzeczownika socjalistów polskich w Czechosłowacji, ale i ono chyba pojawi się.

Jak potrzebne było polskie pismo codzienne w Czechosłowacji, świadczą o tem coraz bardziej żałosne ataki polakożerców śląsko-morawskich, skupiających się w oślawionej „Maticy”. Organizacja ta, wzorując się na oślawionej Haksacie pruskiej — Ostmarkenverein — uprawia politykę wynarodowienia za wszelką cenę na odwiecznej polskiej ziemi pomiędzy Olzą a Ostrawicą. — Właśnie w tych dniach na walnym swem zebraniu „Matica” powzięła cały szereg rezolucyj, świadczących wymownie o jej notorycznem nastawieniu wybitnie przeciwpolskiem, o tem, że społeczeństwo cze-

skie na Śląsku i pograniczu Moraw, bo chcemy przypuszczać, że Czesi w głębi kraju jaśniej patrzą na sprawę, w dalszym ciągu ulega złudzeniom, że rodaków naszych z poza Olzy zdolają szlachetnie. Domaga się więc „Matica” budowania dalszej jeszcze ilości szkół czeskich w gminach czysto polskich, a wiadomo, że w ciągu ostatnich 13 lat wybudowali Czesi zgórą 100 pałaców szkolnych, które napełniają obecnie kupionymi lub przymuszonymi dziećmi polskimi, domaga się czyszczenia katolickich parafii przez obsadzanie ich proboszczami czeskimi, — domaga się odebrania prawa samostanowienia o sobie polskiemu kościołowi ewangelickiemu i zniszczenia polskich placówek gospodarczych. Sekunduje „Maticy” przedewszystkiem „Morawsko-śląski Denik”, który w polakożerstwie swem dawno już prześcignął najbardziej haksatystyczne pisma niemieckie z ery przedpaktowej.

Jednak rodacy nasi za Olzą otuchy nie tracą. Słusznie stwierdza „Dziennik Polski” w nr. 3, że tamtejszy lud polski pracuje nad swem odrodzeniem i umocnieniem swych pozycji narodowych od blisko 100 lat, że zahartowany jest w boju, że niezmocnienie trwa i czuwa w pogotowiu, wrażliwy na każde drgnienie życia narodowego. Gdy jeszcze Czesi spali, gdy śladu jeszcze Czechów nie było pomiędzy Olzą a Ostrawicą, Polacy tamtejsi już kładli podwaliny pod swe samodzielne życie na Śląsku, nie mając pomocy ani podniety znikąd. Lud ten tak zahartowany w ogniu 100-letniej walki, nie pozwoli wyzbyć się swego życia narodowego, nie pozwoli cofnąć się do stanu z przed roku 1818, nie stanie się bierną masą.

Lud ten nie zleknie się żadnej walki z Czechami i napewno odniesie zwycięstwo tem pewniejsze, że stoi za nim państwo 30-kilka milionowe z całą swoją siłą, wagą i znaczeniem. Lud nasz za Olzą może być spokojny i „Maticy” się nie uleknie, choćby za nią stało nietylko czeskie społeczeństwo z pogranicza, ale nawet sama Praga! W interesie obojdwóch narodów byłoby jednak chyba lepiej, gdyby do takiej walki nie doszło. Wpierw trzeba jednak wyznać, kto za „Maticą” stoi i w czym ona działa imieniu, własnem tylko, czy również i rządu praskiego?...

w. z.

Gazeta Polska 9/VI 34

Haniebna działalność „Maticy” czeskiej

MORAWSKA OSTRAWA, 8.6. — „Dziennik Polski” poświęca artykuł wstępny znanej antypolskiej rezolucji „Maticy”, którą z oburzeniem potępia Metody, które „Matica”, będąca instytucją kulturalno-oświatową, stosuje wobec Polaków na Śląsku, oświadcza pismo, nieczem nie różnią się od tych, które wobec narodów słowiańskich i samych Czechów stosowali w czasach przedwojennych Niemcy. Aczkolwiek haniebny program „Maticy” jest nie do urzeczywistnienia z uwagi na dzielność ludu polskiego na Śląsku, którego sprzymierzeńcem jest głęboka wiara w słusność swej sprawy i pewność w zwycięstwo, niemniej wysunięcie i chęć zrealizowania tego programu przez „Maticę” jest hańbą, którą napiętnować powinien cały świat słowiański, a która wywołać winna odruch przedewszystkiem w narodzie czeskim, jeśli pragnie utrzymywać dobre stosunki z narodem polskim. (PAT)

MORAWSKA OSTRAWA, 8.6. — Dzisiejszy numer „Dziennika Polskiego” uległ w kilku miejscach konfiskacie. Cenzor skonfiskował m. in. artykuł, poddający krytyce działalność przeciwpolskiej „Maticy” oraz szowinistycznej organizacji zawodowej „Narodni zdruzeni”. Skonfiskowano również artykuł, który zawierał odpowiedź na zarzut, postawiony w sprawozdaniu rocznem „Maticy”, iż Polacy na Śląsku nie są tubylcami, lecz przybyszami z b. Galicji. Skonfiskowano także ustęp artykułu, omawiającego stosunki w kopalniach czeskich, a w szczególności akcję, zmierzającą do wynaradawiania Polaków, prowadzoną przez władze. (PAT)

MOR. OSTRAWA, 8.6. — Wpisy do jedynego polskiego gimnazjum w Orłowej w Czechosłowacji wypadły imponująco. Na przyszły rok szkolny zgłosiło się 102 nowych uczniów tak, że gimnazjum liczyć będzie obecnie 532 uczniów. (PAT)

Polska Zachodnia 10/VI 34.

Czesi chcą zniszczyć świeżo powstały „Dziennik Polski”

Morawska Ostrawa. W sobotę podobnie jak i w piątek skonfiskowano nowo powstałe pismo polskie w Czechosłowacji „Dziennik Polski”. Skreślono cały artykuł wstępny, nie zawierający nic, co sprzeciwiałoby się mogło obowiązującym ustawom. Druga, z kolei, nieczem nie uzasadniona konfiskata, jest dowodem, że władze czeskie, nie mogąc zabronić wydawania „Dziennika Polskiego”, chcą zniszczyć go finansowo. Wśród ludności polskiej, która no-

wo powstały dziennik przyjęła bardzo serdecznie, przyczyniając się do zwiększenia jego nakładu do 8.000, szykany dyrekcji policji w Morawskiej Ostrawie wywołał rozgoryczenie i oburzenie. Sprawą tą zająć się ma poseł dr. Buzek, który zaprotęstuje energicznie przeciw oburzającemu antypolskiemu postępowaniu dyrekcji policji w Morawskiej Ostrawie. Również ostatnie numery „Robotnika Śląskiego” i „Naszego Kraju” uległy konfiskacie.

Ilustrowany Kurjer Codzienny 11/VI 34.

Z życia Polaków zagranicą.

(1) RADOSNY NAPŁYW POLAKÓW DO GIMNAZJUM W ORŁOWEJ. Wpisy do jedynego polskiego gimnazjum w Orłowej (Czechosłowacja) wypadły imponująco. Na przyszły rok szkolny zgłosiło się 102 nowych uczniów, tak, że gimnazjum liczyć będzie obecnie 532 uczniów.

Macierz Szkolna w Czechosłowacji.

W dniu dzisiejszym w sali „Polonii“ w Czeskim Cieszynie o godzinie 9 rano odbędzie się walne zgromadzenie Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji. Uważamy więc za miły dla nas obowiązek, zgromadzenie to jak najserdeczniej powitać i ze szczerego serca tej najpożyteczniejszej z pożytecznych instytucji naszych złożyć życzenia owocnej dalszej pracy na niwie oświatowej, pielęgnującej i krzewiącej kulturę i oświatę wśród tutejszego ludu polskiego. Nasza „Macierz Szkolna“ od 49 lat pomimo wielkich trudności natury formalnej i materialnej idzie wciąż naprzód wytrwale i konsekwentnie do wytkniętego celu, jakim jest wpajanie w społeczeństwo nasze miłości gorącej do kraju ojczystego, języka i szkoły polskiej. I oto widzimy, że dziś każdy Polak, dla którego miłą jest przepiękna nasza mowa ojczysta i zwyczaje przodków, z zaufaniem garnie się do tej zasłużonej instytucji, którą ongiś stworzyli, a popierają dziś najzacieśniej z zacnych naszych obywateli.

Wielu z nich na dzisiejsze walne zgromadzenie nie przybędzie, bo z woli Bożej śpią już snem wiecznym. Na tem miejscu więc składamy głęboki hołd i cześć jasnej przeszłości i świętej pamięci tych szlachetnych i ofiarnych dusz, które nie szczędziły trudu i poświęceń dla „Macierzy Szkolnej“. Jednocześnie składamy też wyrazy prawdziwej czci i poważania wszystkim tym, którzy obecnie z prezesem p. dyr. Piotrem Feliksem na czele, gorliwą swą pracą przyczyniają się do dalszego rozwoju naszej „Macierzy Szkolnej“, dając innym przykład, jak można i należy pracować, aby te ciężkie czasy przetrwać.

Naród Polski zawsze pamięta o nas jako swych braciach, przebywających poza jego granicami. Narodowa solidarność dyktowała stale całemu społeczeństwu polskiemu konieczność dzielenia się swem szczęściem i roztaczania opieki nad Polakiem zagranicą. W tym celu powstały w Polsce różne towarzystwa, które z biegiem czasu, po przewrocie majowym, przekształciły się w znaną nam dobrze Radę Organizacyjną Polaków z Zagranicy, a na jej czele stanął znany nam również marszałek Senatu p. Władysław Raczkiewicz, który od najmłodszych lat poświęcał się stale twórczej pracy społecznej i który przed rokiem był gościem ludności polskiej w Czechosłowacji.

„Rada Organizacyjna“ z obecnego stanu ma się w najbliższym czasie przeistoczyć w „Światowy Związek Polaków Zagranicą“.

Już nieraz w naszych tutejszych piśmiech polskich podawane były informacje i ogłoszenia o mającym się odbyć w pierwszej połowie sierpnia roku bieżącego Zjeździe Polaków z Zagranicy. Na Zjazd ten i my Polacy w Czechosłowacji wybieramy się masowo i tam w Warszawie mamy się pochlubić naszym dorobkiem kulturalnym w oczach wszystkich Polaków z całego świata. Ambicja nasza wymaga, byśmy tam zajęli godne stanowisko. A zadanie to łatwym nie jest, bo napotkamy się tam niewątpliwie z silną konkurencją. Dlatego też ~~zawczasu o tem wspominamy~~

Dziecko polskie do polskiej szkoły.

stale, a dziś korzystamy z rzadkiej okazji, jaką nam daje walne zgromadzenie Macierzy Szkolnej, na które przybędą delegaci ze wszystkich zakątków Ziemi Śląskiej i z Moraw. Niech zechcą oni po powrocie do domu uświadomić wszystkich swych bliskich i znajomych o konieczności jak najsumienniejszego i wszechstronnego przygotowania się do zbliżającego się Zjazdu Polaków z Zagranicy. Leży to w naszym własnym interesie, bo pragniemy przecież, by opinia o nas wśród wszystkich Polaków na świecie była jak najlepsza.

Wiadomo, że w tej chwili w całej Polsce robi się poważna zbiórka wśród całego społeczeństwa na rzecz naszej Macierzy, która zyskała tam wielką popularność. Z takich zbiorów korzystać będziemy pewnie jeszcze nieraz, bo jesteśmy biedni, a potrzebnej pomocy w inny sposób nie otrzymujemy. Im więc dostojniej na Zjeździe wystąpimy, tem większe tam sympatje i poważanie zdobędziemy, a w związku z tem i ofiarność tam dla naszej sprawy wzrośnie.

Slezská Matice Osvěty Lidové.

W sprawozdaniu S. M. O. L. za rok 1933 czytamy na stronie 6-ej co następuje:

„W r. 1933 przystąpili na członków założycieli Maticy: Malypetr Jan, prezydent ministrów w Pradze, Dr. Beneš Edward, minister spraw zagranicznych w Pradze.“

Na stronie 10-ej czytamy dalej:

„Wbrew temu, w polskiej części cieszynskiego, która umową pokojową przydzielona została Polsce, niema ani jednej szkoły czeskiej, aczkolwiek tamtejszy lud jest w znacznej części zorientowany po czesku i n i e n a w i d z i P o l a k ó w, jak się najlepiej pokazało w dobie plebiscytu. Bieda temu, kto by się tam upoważnił wołać o czeską szkołę...“

Na stronie 11-ej napisano:

„Nie możemy także ścierpieć, by polski konsul w Mor. Ostrawie mieszał się do wewnętrznych spraw w naszym państwie. Dla po czesku zorientowanych Ślązan za Olzą (w Polsce), i dla wołyńskich Czechów domagamy się równych praw, jakich używają u nas Polacy.“

Czy prawdą jest?

Cieszyn. W piątek „České Slovo“ doniosło, że obywatele czechosłowaccy, niedawno wyprowadzeni z Polski, mają wnieść podanie o powrót do Polski za pośrednictwem polskich konsulatów do władz wojewódzkich. My robotnicy hut trzynieckich w liczbie 68 jesteśmy już od listopada 1933 bez pracy, i to z tego powodu, że rząd krajowy w Bernie nie przedłożył zezwolenia na dalsze wykonywanie pracy dla nas w hutach trzynieckich, gdzie od młodości swej pracowaliśmy. Mieszkamy tuż na granicy. Nasze żądania odpowiednio władze ani w Bernie, ani w Pradze dotychczas nie załatwiły, choć dziś już czerwiec 1934. Zrozpaczeni zapytujemy się „Českého Slova“, gdzie jeszcze mamy się skierować, aby sprawy nasze nareszcie zostały załatwione? Może zamiast rząd w Pradze, to o losie naszych spraw będzie lepiej poinformowany „Slovenský deník“ w Bratysławie.

List z Trzynca.

Trzynec. Panie redaktorze! Musieliście w piątek w „Dzienniku Polskim“ coś przestrzegać, bo już od rana w Trzyncu było rojno, nie tak z tego powodu, że był targ, ale organy bezpieczeństwa konfiskowały „Dziennik“. Wieczór dostaliśmy drugi nakład po konfiskacie, ludziska zaś brali „Dziennik“, no i tacy kupowali, co przedpołudniem konfiskowali. A więc, panie redaktorze, będziemy kupowali „Dziennik Polski“ w pierwszym nakładzie, jak go skonfiskują, to i w drugim i w trzecim nakładzie, bo każda konfiskata to dowód dla nas, że „Dziennik Polski“ dobrze pisze!

Jak się fałszuje prawdę.

Pisząc o naszym dzienniku, „Polední ostravský deník“ nr. 129 z dnia 6 b. m. w artykule p. t. „Czy powtórzy się akcja konsula Malhomme jak we Francji“ twierdzi, że p. konsul gener. Malhomme będzie przede wszystkim finansował nowy dziennik (!), poczem zaznacza dosłownie:

„I we Francji stworzył konsul akcję prasową dla tamtejszej mniejszości polskiej i to na wysokiej stopie. A kiedy dziennik polski w Paryżu przejmowano po odejściu p. konsula Malhomme, wykazano niedobór 60.000 franków.“

Zasiągaliśmy w tej sprawie szczegółowych informacji źródłowych i możemy stwierdzić, że jest to kłamstwo.

Dziennik polski w Paryżu przestał wychodzić we wrześniu 1932 r., podczas gdy p. konsul Malhomme objął tam stanowisko dopiero z dniem 1. stycznia 1933. Z dziennikiem zatem nie miał i nie mógł mieć nic wspólnego.

Takimi to „prawdami“, które wypływają jedynie z nienawiści do Polaków.

karmi swoich czytelników częścią prasy czeskiej.

Ostatnio prasa ta lansuje wiadomości o jakichś ustępstwach polskich i o tem, że w związku z odprężeniem czesko-polskim p. konsul generalny uzyska exequatur.

Jak mało informacje te są prawdopodobne, tego dowodem są ostatnie rezolucje „Maticy“ oraz bezustanna kampania prasy czeskiej przeciw przedstawicielowi Rzeczypospolitej Polskiej w Mor. Ostrawie. W tych warunkach opowiadanie o odprężeniu zakrawa na fałsz.

Prasa Polska 9/VI 34.

Pomoc dla Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji

KRAKÓW, 8.6. (tel. wł.). — Na zebraniu przedstawicieli organizacji społecznych, w obecności wojew. Kwaśniewskiego, zawiązał się krakowski komitet wojewódzkiej doraźnej pomocy dla Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji. Do komitetu weszli: wojew. Kwaśniewski, prezydent miasta Kaplicki, gen. Mond, prezes apelacji dr. Parylewicz, ks. Dąbrowski i in. Na terenie woj. krakowskiego tworzą się lokalne komitety, wszędzie gdzie istnieją koła T. S. L. Komitet przeprowadził zbiórki na obszarze Krakowa i całego województwa przez sprzedaż cegiełek po 50 gr., 1 zł. i 5 zł. Zbiórka będzie ukończona 30 czerwca i ma przynieść 10 tys. zł. (S.).

SPRAWOZDANIE

Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji

== za rok 1933. ==



Gimnazjum realne im. Juliusza Słowackiego w Orłowej.

Rok założenia Macierzy Szkolnej 1885

CZESKI CIESZYN, w czerwcu 1934.

Nakł. „Macierzy Szkolnej“ w Cz. Cieszynie. — Drukarnia Ludowa Symbol i Ska, Frysztat. 441-34.

Macierz Szkolna w Czechosłowacji.

W dniu dzisiejszym w sali „Polonii“ w Czeskim Cieszynie o godzinie 9 rano odbędzie się walne zgromadzenie Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji. Uważamy więc za miły dla nas obowiązek, zgromadzenie to jak najserdeczniej powitać i ze szczerego serca tej najpożyteczniejszej z pożytecznych instytucji naszych złożyć życzenia owocnej dalszej pracy na niwie oświatowej, pielęgnującej i krzewiącej kulturę i oświatę wśród tutejszego ludu polskiego. Nasza „Macierz Szkolna“ od 40 lat pomimo wielkich trudności natury formalnej i materialnej idzie wciąż naprzód wytrwale i konsekwentnie do wytkniętego celu, jakim jest wpajanie w społeczeństwo nasze miłości gorącej do kraju ojczystego, języka i szkoły polskiej. I oto widzimy, że dziś każdy Polak, dla którego miłą jest przepiękna nasza mowa ojczysta i zwyczaję przodków, z zaufaniem garnie się do tej zasłużonej instytucji, którą ongiś stworzyli, a popierają dziś najzacieplej z zacnych naszych obywateli.

Wielu z nich na dzisiejsze walne zgromadzenie nie przybędzie, bo z woli Bożej śpią już snem wiecznym. Na tem miejscu więc składamy głęboki hołd i cześć jasnej przeszłości i świętej pamięci tych szlachetnych i ofiarnych dusz, które nie szczędziły trudu i poświęceń dla „Macierzy Szkolnej“. Jednocześnie składamy też wyrazy prawdziwej czci i poważania wszystkim tym, którzy obecnie z prezesem p. dyr. Piotrem Feliksem na czele, gorliwą swą pracą przyczyniają się do dalszego rozwoju naszej „Macierzy Szkolnej“, dając innym przykład, jak można i należy pracować, aby te ciężkie czasy przetrwać.

Naród Polski zawsze pamięta o nas jako swych braciach, przebywających poza jego granicami. Narodowa solidarność dyktowała stale całemu społeczeństwu polskiemu konieczność dzielenia się swem szczęściem i rozciągania opieki nad Polakiem zagranicą. W tym celu powstały w Polsce różne towarzystwa, które z biegiem czasu, po przewrocie majowym, przekształciły się w znaną nam dobrze Radę Organizacyjną Polaków z Zagranicy, a na jej czele stanął znany nam również marszałek Senatu p. Władysław Raczkiewicz, który od najmłodszych lat poświęcał się stale twórczej pracy społecznej i który przed rokiem był gościem ludności polskiej w Czechosłowacji.

„Rada Organizacyjna“ z obecnego stanu ma się w najbliższym czasie przeistoczyć w „Światowy Związek Polaków Zagranicą“.

Już nieraz w naszych tutejszych piśmiech polskich podawane były informacje i ogłoszenia o mającym się odbyć w pierwszej połowie sierpnia roku bieżącego Zjeździe Polaków z Zagranicy. Na Zjazd ten i my Polacy w Czechosłowacji wybieramy się masowo i tam w Warszawie mamy się pochlubić naszym dorobkiem kulturalnym w oczach wszystkich Polaków z całego świata. Ambicja nasza wymaga, byśmy tam zajęli godne stanowisko. A zadanie to łatwe nie jest, bo napotkamy się tam niewątpliwie z silną konkurencją. Dlatego też ~~zawsze o tem wspominamy~~

Dziecko polskie do polskiej szkoły.

ze
wi
wi
ko
bo
ju
wc
zy
dl
do
gr
an
lat
cze
jes
sze
rze
le
Br

pi
ge
ta
pi
de
sk
co
ni
P.
fis

bo każda konfiskata to dowód dla nas, że „Dziennik Polski“ dobrze pisze!

stale, a dziś korzystamy z rzadkiej okazji, jaką nam daje walne zgromadzenie Macierzy Szkolnej, na które przybędą delegaci ze wszystkich zakątków Ziemi Śląskiej i z Moraw. Niech zechcą oni po powrocie do domu uświadomić wszystkich swych bliskich i znajomych o konieczności jak najsumienniejszego i wszechstronnego przygotowania się do zbliżającego się Zjazdu Polaków z Zagranicy. Leży to w naszym własnym interesie, bo pragniemy przecież, by opinia o nas wśród wszystkich Polaków na świecie była jak najlepsza.

Wiadomo, że w tej chwili w całej Polsce robi się poważna zbiórka wśród całego społeczeństwa na rzecz naszej Macierzy, która zyskała tam wielką popularność. Z takich zbiorów korzystać będziemy pewnie jeszcze nieraz, bo jesteśmy biedni, a potrzebnej pomocy w inny sposób nie otrzymujemy. Im więc dostojniej na Zjeździe wystąpimy, tem

Porządek dzienny

Walnego Zgromadzenia

Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji

które się odbędzie

w niedzielę, dnia 10 czerwca o godz. 9-tej
popołudnia w sali Domu Reprezentacyjnego w Czeskim Cieszynie.

1. Otwarcie Walnego Zgromadzenia występowaniem Chóru T. N. P.
2. Zagajenie.
3. Przemówienia Reprezentacyjne.
4. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
5. Sprawozdania: a) z działalności Zarządu Głównego i Kół, b) ze skarbowości.
6. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej i załatwienie wniosku o udzielenie absolutorjum.
7. Mianowanie Członków honorowych.
8. Plenarne obrady i uchwały wniosków: a) Sekcji Szkolnej; b) Sekcji skarbowej; c) Sekcji Oświatowo-Organizacyjnej.
9. Wybory: a) do Zarządu Głównego; b) do komisji Rewizyjnej.
10. Wnioski i życzenia.

Zarząd Główny Macierzy Szkolnej:

Ks. Rudolf Płoszek,
sekretarz.

Piotr Feliks,
prezes.

Uwaga: O godzinie 8-mej rano odbędą się w szkole wydziałowej Macierzy Szkolnej w Czeskim Cieszynie posiedzenia Sekcji: a) Szkolnej, b) Skarbowej, c) Oświatowo-Organizacyjnej.



Jak się fałszuje prawdę.

Pisząc o naszym dzienniku, „Poledni ostravský deník“ nr. 129 z dnia 6 b. m. w artykule p. t. „Czy powtórzy się akcja konsula Malhomme jak we Francji“ twierdzi, że p. konsul gener. Malhomme będzie przedewszystkiem finansował nowy dziennik (!), poczem zaznacza dosłownie:

„I we Francji stworzył konsul akcję prasową dla tamtejszej mniejszości polskiej i to na wysokiej stopie. A kiedy dziennik polski w Paryżu przemawiano po odejściu p. konsula Malhomme, wykazano niedobór 60.000 franków.“

Zasiągaliśmy w tej sprawie szczegółowych informacji źródłowych i możemy stwierdzić, że jest to kłamstwo.

Dziennik polski w Paryżu przestał wychodzić we wrześniu 1932 r., podczas gdy p. konsul Malhomme objął tam stanowisko dopiero z dniem 1. stycznia 1933. Z dziennikiem zatem nie miał i nie mógł mieć nic wspólnego.

Takimi to „prawdami“, które wypływają jedynie z nienawiści do Polaków.

karmi swoich czytelników częścią prasy czeskiej.

Ostatnio prasa ta lansuje wiadomości o jakichś ustępstwach polskich i o tem, że w związku z odprężeniem czesko-polskiem p. konsul generalny uzyska exequatur.

Jak mało informacje te są prawdopodobne, tego dowodem są ostatnie rezolucje „Maticy“ oraz bezustanna kampania prasy czeskiej przeciw przedstawicielowi Rzeczypospolitej Polskiej w Mor. Ostrawie. W tych warunkach opowiadanie o odprężeniu zakrawa na fałsz.

Pomoc dla Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji

KRAKOW, 8.6. (tel. wł.). — Na zebraniu przedstawicieli organizacji społecznych, w obecności wojew. Kwaśniewskiego, zawiązał się krakowski komitet wojewódzki doraźnej pomocy dla Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji. Do komitetu weszli: wojew. Kwaśniewski, prezydent miasta Kaplicki, gen. Mond, prezes apelacji dr. Parylewicz, ks. Dąbrowski i in. Na terenie woj. krakowskiego tworzą się lokalne komitety, wszędzie gdzie istnieją koła T. S. L. Komitet przeprowadził zbiórki na obszarze Krakowa i całego województwa przez sprzedaż cegiełek po 50 gr., 1 zł. i 5 zł. Zbiórka będzie ukończona 30 czerwca i ma przynieść 10 tys. zł. (S.).

Sprawozdanie Zarządu Głównego Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji za rok 1933.

A) Działalność szkolna i pozaszkolna.

Walne Zgromadzenie Macierzy Szkolnej, odbyte dnia 28 maja 1933, wysłuchało z wielką radością, że mimo ogromu trudności natury finansowej, z jakimi Macierz musiała walczyć w roku sprawozdawczym, nie zamknęła ani jednej placówki, a równocześnie z niemniejszym żalem, że Rząd mimo usilnych zabiegów ze strony Zarządu Głównego Macierzy Szkolnej i Panów Posłów nie przejął na swój etat, mimo przyrzeczenia, ani gimnazjum, ani żadnej innej szkoły Macierzy. Głęboka troska i serdeczna obawa o przyszłość placówek Macierzy ogarniały serca licznie zebranych delegatów Kół, kiedy zarówno z drukowanego, jakoteż z wygłoszonych sprawozdań członków Zarządu Głównego Macierzy dowiedzieli się o ogromnych wydatkach Zarządu Głównego, związanych z utrzymaniem szkół i ochronek, jakoteż o wielkich zobowiązaniach w formie długów wekslowych i hipotecznych za wybudowane gmachy szkolne, a równocześnie o coraz bardziej malejących z powodu kryzysu dochodach Macierzy. Toteż łatwo zrozumieć, jak wielką radość i wprost entuzjazm wywołała wiadomość, podana przez prezesa, że w Warszawie utworzył się „Komitet Doraźnej Pomocy dla Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji“, na którego czele stanął wypróbowany Przyjaciel Macierzy, Pan Dr. Roman Górecki, Prezes Banku Gospodarstwa Krajowego w Warszawie. że Komitet ten, w którego skład weszły wybitne Osobistości całej Polski, wziął sobie za cel urządzić zbiórki na rzecz Macierzy Szkolnej przy pomocy całego szeregu Komitetów lokalnych na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej. Wiadomość ta, jak również gorące słowa, wypowiedziane przez Drogich Gości z Polski, biorących udział w Walnym Zgromadzeniu, stwierdzające, że cały Naród polski żywo interesuje się zbawienną działalnością Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji, wlały otuchę w serca przygnębionych delegatów i kazały im wierzyć, że Bracia Rodacy nigdy nie dopuszczą, by placówki Macierzy, stawiane z niezwykłą ofiarnością całego polskiego społeczeństwa, niejednokrotnie wywalczane z największymi trudnościami, miały obecnie z powodu kryzysu upadać.

Wiadomość o powołaniu do życia Warszawskiego Komitetu i o zamierzonej zbiórce w Polsce na rzecz zagrożonego naszego prywatnego szkolnictwa w Czechosłowacji, zachęciła delegatów do jeszcze ofiarniejszej pracy na terenie Śląska, by przynajmniej utrzymać, jeśli już nie powiększyć, dotychczasowy stan posiadania. „Raczej od ust sobie odjąć“ — mówili delegaci — „i dać grosz na polską szkołę i ochronkę, niż patrzeć, jak polskie dzieci wyharadawiają się w obcej szkole“.

Macierz Szkolna w Czechosłowacji.

W dniu dzisiejszym w sali „Polonii“ w Czeskim Cieszynie o godzinie 9 rano odbędzie się walne zgromadzenie Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji. Uważamy więc za miły dla nas obowiązek, zgromadzenie to jak najserdeczniej powitać i ze szczerego serca tej najpożyteczniejszej z pożytecznych instytucji naszych złożyć życzenia owocnej dalszej pracy na niwie oświatowej, pielęgnującej i krzewiącej kulturę i oświatę wśród tutejszego ludu polskiego. Nasza „Macierz Szkolna“ od 40 lat pomimo wielkich trudności natury formalnej i materialnej idzie wciąż naprzód wytrwale i konsekwentnie do wytkniętego celu, jakim jest wpajanie w społeczeństwo nasze miłości gorącej do kraju ojczystego, języka i szkoły polskiej. I oto widzimy, że dziś każdy Polak, dla którego miłą jest przepiękna nasza mowa ojczysta i zwyczaje przodków, z zaufaniem garnie się do tej zasłużonej instytucji, którą ongiś stworzyli, a popierają dziś najzacieplej z zacnych naszych obywateli.

Wielu z nich na dzisiejsze walne zgromadzenie nie przybędzie, bo z woli Bożej spią już snem wiecznym. Na tem miejscu więc składamy głęboki hołd i część jasnej przeszłości i świętej pamięci tych szlachetnych i ofiarnych dusz, które nie szczędziły trudu i poświęceń dla „Macierzy Szkolnej“. Jednocześnie składamy też wyrazy prawdziwej czci i poważania wszystkim tym, którzy obecnie z prezesem p. dyr. Piotrem Feliksem na czele, gorliwą swą pracą przyczyniają się do dalszego rozwoju naszej „Macierzy Szkolnej“, dając innym przykład, jak można i należy pracować, aby te ciężkie czasy przetrwać.

Naród Polski zawsze pamięta o nas jako swych braciach, przebywających poza jego granicami. Narodowa solidarność dyktowała stale całemu społeczeństwu polskiemu konieczność dzielenia się swem szczęściem i rozczarowania opieki nad Polakiem zagranicą. W tym celu powstały w Polsce różne towarzystwa, które z biegiem czasu, po przewrocie majowym, przekształciły się w znaną nam dobrze Radę Organizacyjną Polaków z Zagranicy, a na jej czele stanął znany nam również marszałek Senatu p. Władysław Raczkiewicz, który od najmłodszych lat poświęcał się stale twórczej pracy społecznej i który przed rokiem był gościem ludności polskiej w Czechosłowacji.

„Rada Organizacyjna“ z obecnego stanu ma się w najbliższym czasie przeistoczyć w „Światowy Związek Polaków Zagranicą“.

Już nieraz w naszych tutejszych piśmie polskich podawane były informacje i ogłoszenia o mającym się odbyć w pierwszej połowie sierpnia roku bieżącego Zjeździe Polaków z Zagranicy. Na Zjazd ten i my Polacy w Czechosłowacji wybieramy się masowo i tam w Warszawie mamy się pochlubić naszym dorobkiem kulturalnym w oczach wszystkich Polaków z całego świata. Ambicja nasza wymaga, byśmy tam zajęli godne stanowisko. A zadanie to łatwe nie jest, bo napotkamy się tam niewątpliwie z silną konkurencją. Dlatego też ~~zawczasu o tem wspomniamy~~

Dziecko polskie do polskiej szkoły.

stale, a dziś korzystamy z rzadkiej okazji, jaką nam daje walne zgromadzenie Macierzy Szkolnej, na które przybędą delegaci ze wszystkich zakątków Ziemi Śląskiej i z Moraw. Niech zechcą oni po powrocie do domu uświadomić wszystkich swych bliskich i znajomych o konieczności jak najsumienniejszego i wszechstronnego przygotowania się do zbliżającego się Zjazdu Polaków z Zagranicy. Leży to w naszym własnym interesie, bo pragniemy przecież, by opinia o nas wśród wszystkich Polaków ~~na świecie była jak najlepsza.~~

Wiadomo, że w tej chwili w całej Polsce robi się poważna zbiórka wśród całego społeczeństwa na rzecz naszej Macierzy, która zyskała tam wielką popularność. Z takich zbiorów korzystać będziemy pewnie jeszcze nieraz, bo jesteśmy biedni, a potrzebnej pomocy w inny sposób nie otrzymujemy. Im więc dostojniej na Zjeździe wystąpimy, tem

2

W takim nastroju odbywało się ostatnie Walne Zgromadzenie w roku 1933, w takim nastroju, pełnym nadziei w lepszą przyszłość, uchwalono cały szereg wniosków, których myślą przewodnią było:

1. Jeszcze energiczniej zabiegać o przejęcie wszystkich szkół Macierzy na etat państwa lub kraju, a przede wszystkim gimnazjum, szkół wydzielonych w Bystrzycy i Będowicach Dolnych, szkół ludowych w Rychwałdzie, Porębie, Wierzniołowicach i Pol. Lutyni.

2. Zaprowadzić jeszcze większe w miarę możliwości oszczędności w wydatkach Macierzy Szkolnej.

3. Uświadamiać wszystkich Polaków na Śląsku, bez względu na to, czy są członkami Macierzy, czy nie, o konieczności popierania i śpieszenia z pomocą materialną zagrożonej Macierzy.

Zrealizowanie wszystkich wyżej przytoczonych myśli, to program pracy dla Zarządu Głównego Macierzy Szkolnej na rok 1933.

Jak w ubiegłym roku, tak i w tym może Zarząd Główny Macierzy z dumą i zadowoleniem zawiadomić wszystkich członków Macierzy, że jakkolwiek z niesłychanymi trudnościami i tylko dzięki niezwyklej ofiarności i poświęceniu naszego nauczycielstwa, które mimo zaległości w placach miesięcznych, karnie spełniało swe obowiązki i dotąd je spełnia, udało mu się utrzymać wszystkie placówki.

Z prawdziwym jednak żalem przychodzi Zarządowi Głównemu Macierzy Szkolnej zakomunikować, że i w tym roku, mimo zabiegów, tak ze strony Zarządu Głównego, jakoteż i ze strony Panów Posłów, i mimo przyrzeczenia, złożonego przez miarodajne czynniki na ręce delegacji, nie udało się mu ani gimnazjum, ani żadnej innej szkoły oddać na etat państwa, względnie kraju. Wprawdzie Rada Ministrów w Pradze na posiedzeniu z dnia 23 grudnia 1933 uchwaliła przejąć polskie gimnazjum realne w Orłowej na etat państwa, to jednakowoż gimnazjum to cały rok 1933 i dotąd pozostaje na etacie Macierzy.

Przetrzymaliśmy wyjątkowo ciężki rok tylko dzięki temu, że nam pośpieszyli z pomocą Bracia Rodacy z Polski, że nasi członkowie, mimo szalejącego kryzysu, chętnie składali grosz na cele Macierzy, że udało się nam zaciągnąć na korzystnych warunkach długoterminową pożyczkę hipoteczną.

Jak widać ze sprawozdań Dyrekcji i Kierownictw Szkół, jakoteż przedszkoli, podanych na innym miejscu, wszystkie te placówki rozwijały się i w tym roku pomyślnie i dzięki wyteżonej i ofiarnej pracy grom nauczycielskich przyczyniły się w wysokim stopniu do pogłębienia i utrwalenia poczucia narodowego wśród naszej ludności.

Poza działalnością szkolną, Zarząd Główny Macierzy Szkolnej kierował także pozaszkolną pracą oświatową za pośrednictwem swoich Kół. Z prawdziwym zadowoleniem stwierdzić nam wypada, że i Koła Macierzy, prowadząc swą pracę w myśl wskazań Zarządu Głównego, rozwijały bogatą, jak świadczy poniżej

Jak się fałszuje prawdę.

Pisząc o naszym dzienniku, „Poledni ostravský deník“ nr. 129 z dnia 6 b. m. w artykule p. t. „Czy powtórzy się akcja konsula Malhomme jak we Francji“ twierdzi, że p. konsul gener. Malhomme będzie przedewszystkiem finansował nowy dziennik (!), poczem zaznacza dosłownie:

„I we Francji stworzył konsul akcję prasową dla tamtejszej mniejszości polskiej i to na wysokiej stopie. A kiedy dziennik polski w Paryżu przemawiano po odejściu p. konsula Malhomme, wykazano niedobór 60.000 franków.“

Zasiągaliśmy w tej sprawie szczegółowych informacji źródłowych i możemy stwierdzić, że jest to kłamstwo.

Dziennik polski w Paryżu przestał wychodzić we wrześniu 1932 r., podczas gdy p. konsul Malhomme objął tam stanowisko dopiero z dniem 1. stycznia 1933. Z dziennikami zatem nie miał i nie mógł mieć nic wspólnego.

Takimi to „prawdami“, które wypływają jedynie z nienawiści do Polaków.

karmi swoich czytelników częścią prasy czeskiej.

Ostatnio prasa ta lansuje wiadomości o jakichś ustępstwach polskich i o tem, że w związku z odpreżeniem czesko-polskiem p. konsul generalny uzyska exequatur.

Jak mało informacje te są prawdopodobne, tego dowodem są ostatnie rezolucje „Maticy“ oraz bezustanna kampania prasy czeskiej przeciw przedstawicielowi Rzeczypospolitej Polskiej w Mor. Ostrawie. W tych warunkach opowiadanie o odpreżeniu zakrawa na fałsz.

Pomoc dla Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji

KRAKOW, 8.6. (tel. wł.). — Na zebraniu przedstawicieli organizacji społecznych, w obecności wojew. Kwaśniewskiego, zawiązał się krakowski komitet wojewódzki doraźnej pomocy dla Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji. Do komitetu weszli: wojew. Kwaśniewski, prezydent miasta Kaplicki, gen. Mond, prezes apelacji dr. Parylewicz, ks. Dąbrowski i in. Na terenie woj. krakowskiego tworzą się lokalne komitety, wszędzie gdzie istnieją koła T. S. L. Komitet przeprowadził zbiórki na obszarze Krakowa i całego województwa przez sprzedaż cegiełek po 50 gr., 1 zł. i 5 zł. Zbiórka będzie ukończona 30 czerwca i ma przynieść 10 tys. zł. (S.).

3

podane ich sprawozdanie, działalność i przyczyniły się znacznie do rozszerzenia oświaty wśród naszego społeczeństwa.

Ważnym punktem pracy Zarządu Głównego było przeprowadzenie uchwały Walnego Zgromadzenia z r. 1933 i załatwianie bieżących spraw.

Najważniejsze uchwały Walnego Zgromadzenia brzmiały:

a) Sekcji szkolnej:

1. Walne Zgromadzenie w uznaniu wielkiej potrzeby założenia szkoły ludowej w Łomnej Dolnej na Kamienitym, wzywa Zarząd Główny, ażeby bezzwłocznie przystąpił do otwarcia tam jednoklasowej szkoły pod warunkiem, że obywatele miejscowi zbiorą potrzebną na budowę szkoły kwotę, którą Zarząd Główny ma do 10 lat zwrócić ofiarodawcom.

2. Walne Zgromadzenie uchwala, ażeby szkołę ludową w Cierlicku Dolnym nazwano imieniem Żwirki i Wigury.

3. Walne Zgromadzenie wzywa ponownie Zarząd Główny do wyczerpania wszelkich środków, zmierzających do upaństwowienia gimnazjum realnego w Orłowej, oraz przejęcia wszystkich szkół na etat państwowy, które mają warunki ustawą wymagane.

4. Walne Zgromadzenie wzywa Zarząd Główny do rozpatrzenia sprawy utworzenia ochronek w Zawadzie i Raju, wybudowanie sali gimnastycznej przy szkole wydzielowej w Łazach, utworzenie szkoły w Hrczaniu i Zabłociu.

b) Sekcji skarbowej:

5. Sekcja skarbową z pełnym uznaniem stwierdza, że Koła z całą energią i ofiarnością podjęły się zbiórki na „Fundusz ratowniczy dla Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji“.

Ponieważ jednak nie wszystkie Koła dotąd tę akcję zbiórkową zrealizowały, przeto Walne Zgromadzenie wzywa odnośnie Koła, ażeby bezzwłocznie podały Zarządowi Głównemu sprawozdanie w tym kierunku ze swej czynności, oraz poczyniły starania, by akcję „Funduszu ratowniczego“ w gotówce, względnie w deklaracjach ukończono do 30 czerwca br.

6. Walne Zgromadzenie wzywa Koła do najściślejszego wypełniania statutu przewidzianych zobowiązań wobec Zarządu Głównego, tembardziej, że tego wymaga porządek, oraz, że niezbędnym środkiem do prowadzenia prac każdej organizacji, oprócz strony ideowej, są fundusze, a nadto zaniedbywanie tych powinności ujemnie wpływa na normalny rozwój współpracy Centrali z Kołami.

7. Sekcja skarbową proponuje, ażeby od młodzieży w tych ciężkich czasach pobierano po 2 Kcz tytułem wkładki.

c) Sekcji organizacyjno-oświatowej:

8. Walne Zgromadzenie wzywa Koła, ażeby z całą energią zajęły się zjednywaniem nowych członków, zwłaszcza wśród młodzieży i pań, tak, aby nie było wśród nas ani jednego Polaka, względnie Polki, nie należących do Macierzy Szkolnej, tembardziej, że liczba członków zorganizowanych w naszych szeregach

ze
wi
ko
bo
ju
we
zy
dl
do
gr
an
tal
cz
jes
sz
rz
dej
Br

pi
ga
ta
pi
de
sk
oc
ni
P
fis
bo każda konfiskata to dowód dla nas, że „Dziennik Polski“ dobrze pisze!

Macierz Szkolna w Czechosłowacji.

W dniu dzisiejszym w sali „Polonii“ w Czeskim Cieszynie o godzinie 9 rano odbędzie się walne zgromadzenie Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji. Uważamy więc za miły dla nas obowiązek, zgromadzenie to jak najserdeczniej powitać i ze szczerego serca tej najpożyteczniejszej z pożytecznych instytucji naszych złożyć życzenia owocnej dalszej pracy na niwie oświatowej, pielęgnującej i krzewiącej kulturę i oświatę wśród tutejszego ludu polskiego. Nasza „Macierz Szkolna“ od 49 lat pomimo wielkich trudności natury formalnej i materialnej idzie wciąż naprzód, wytrwale i konsekwentnie do wytkniętego celu, jakim jest wpajanie w społeczeństwo nasze miłości gorącej do kraju ojczystego, języka i szkoły polskiej. I oto widzimy, że dziś każdy Polak, dla którego miła jest przepiękna nasza mowa ojczysta i zwyczaj przodków, z zaufaniem garnie się do tej zasłużonej instytucji, którą ongiś stworzyli, a popierają dziś najzacieśniej z zacnych naszych obywateli.

Wielu z nich na dzisiejsze walne zgromadzenie nie przybędzie, bo z woli Bożej śpią już snem wiecznym. Na tem miejscu więc składamy głęboki hołd i cześć jasnej przeszłości i świętej pamięci tych szlachetnych i ofiarnych dusz, które nie szczędziły trudu i poświęceń dla „Macierzy Szkolnej“. Jednocześnie składamy też wyrazy prawdziwej czci i poważania wszystkim tym, którzy obecnie z prezesem p. dyr. Piotrem Feliksem na czele, gorliwą swą pracą przyczyniają się do dalszego rozwoju naszej „Macierzy Szkolnej“, dając innym przykład, jak można i należy pracować, aby te ciężkie czasy przetrwać.

Naród Polski zawsze pamięta o nas jako swych braciach, przebywających poza jego granicami. Narodowa solidarność dyktowała stale całemu społeczeństwu polskiemu konieczność dzielenia się swem szczęściem i roztaczania opieki nad Polakiem zagranicą. W tym celu powstały w Polsce różne towarzystwa, które z biegiem czasu, po powrocie majowym, przekształciły się w znaną nam dobrze Radę Organizacyjną Polaków z Zagranicy, a na jej czele stanął znany nam również marszałek Senatu p. Władysław Raczkiewicz, który od najmłodszych lat poświęcał się stale twórczej pracy społecznej i który przed rokiem był gościem ludności polskiej w Czechosłowacji.

„Rada Organizacyjna“ z obecnego stanu ma się w najbliższym czasie przeistoczyć w „Światowy Związek Polaków Zagranicą“.

Już nieraz w naszych tutejszych piśmiech polskich podawane były informacje i ogłoszenia o mającym się odbyć w pierwszej połowie sierpnia roku bieżącego Zjeździe Polaków z Zagranicy. Na Zjazd ten i my Polacy w Czechosłowacji wybieramy się masowo i tam w Warszawie mamy się pochlubić naszym dorobkiem kulturalnym w oczach wszystkich Polaków z całego świata. Ambicja nasza wymaga, byśmy tam zajęli godne stanowisko. A zadanie to łatwe nie jest, bo napotkamy się tam niewątpliwie z silną konkurencją. Dlatego też z wczasu o tem wspomniamy

Dziecko polskie do polskiej szkoły.

stale, a dziś korzystamy z rzadkiej okazji, jaką nam daje walne zgromadzenie Macierzy Szkolnej, na które przybędą delegaci ze wszystkich zakątków Ziemi Śląskiej i z Moraw. Niech zechcą oni po powrocie do domu uświadomić wszystkich swych bliskich i znajomych o konieczności jak najsumienniejszego i wszechstronnego przygotowania się do zbliżającego się Zjazdu Polaków z Zagranicy. Leży to w naszym własnym interesie, bo pragniemy przecież, by opinia o nas wśród wszystkich Polaków na świecie była jak najlepsza.

Wiadomo, że w tej chwili w całej Polsce robi się poważna zbiórka wśród całego społeczeństwa na rzecz naszej Macierzy, która zyskała tam wielką popularność. Z takich zbiorów korzystać będziemy pewnie jeszcze nieraz, bo jesteśmy biedni, a potrzebnej pomocy w inny sposób nie otrzymujemy. Im więc dostojniej na Zjeździe wystąpimy, tem

4

jest miernikiem pracy Kół i wykładnikiem ich żywotności (wkładka 10 Kcz, 5 Kcz, 2 Kcz).

9. Walne Zgromadzenie wzywa Zarząd Główny, ażeby lustratorom przydzielono (ewentualnie na wniosek Koła) tylko jedno Koło, tak, aby każdy lustrator mógł się poświęcić intensywniej pracy w powierzonym jego opiece Kole, gdyż lustrator powinien być instruktorem oświatowym swego Koła, współdziałać i być w stałym z nim kontakcie, służyć mu radą i wskazówkami, oraz wizytować biblioteki, pośredniczyć między Zarządem Koła a Zarządem Głównym, jakoteż prowadzić kontrolę nad działalnością Koła i dlatego nie jest wskazaniem, aby mu przydzielano więcej Kół miejscowych.

10. Walne Zgromadzenie, doceniając wartość bibliotek i teatrów ludowych, wzywa Zarząd, ażeby powołał do życia specjalną Komisję, któraby dbała o dobór sztuk teatralnych, oraz pracowała nad ujednolicieniem najnowszych metod pracy kulturalno-oświatowej w Kołach.

11. Walne Zgromadzenie zechce uchwalić wniosek Zarządu Głównego, ażeby we wszystkich Kołach urządzono odpowiednie uroczystości z okazji 250-letniej rocznicy zwycięstwa Sobieskiego pod Wiedniem.

Uroczystość tę można ewentualnie połączyć z dniem Macierzy Szkolnej i poczynić starania, aby cały lud śląski wziął udział w tej wielkiej uroczystości.

12. Walne Zgromadzenie wzywa Zarząd Główny, aby dopilnował sprawy udzielenia Macierzy Szkolnej koncesji kinowej w Karwinie.

13. Walne Zgromadzenie wzywa Zarząd Główny, aby dla tych członków Macierzy, którzy przez 25 lat rzetelnie dla niej pracowali, wydano specjalne akty uznania w formie dyplomów.

14. Walne Zgromadzenie, oceniając należyte prowadzoną i organizowaną pracę w Kołach amatorskich i chórach przez młodzież, wyraża jej pełne uznanie i prosi, by nadal skutecznie pracowała tak owocnie, jak dotąd, dla naszej Instytucji.

Aby pracę oświatową pogłębić w Kołach, Walne Zgromadzenie wzywa Zarząd Główny, aby opracował program pracy oświatowej, będącej drogowskazem dla wszystkich Kół.

15. Walne Zgromadzenie wzywa Zarząd Główny, aby Walne Zgromadzenie urządzono raz przedpołudniem, a raz popołudniem.

16. Walne Zgromadzenie wzywa wszystkie Koła, które mają odpowiednie warunki, aby zaprowadziły w swym środowisku Kółka Samokształcenia.

17. Walne Zgromadzenie wzywa Zarząd Główny, aby wezwał Koła, aby te zasiłały szkoły książkami, nadającymi się do lektury dzieci.

Powyższe wnioski były przedmiotem obrad Zarządu Głównego Macierzy Szkolnej i Prezydium. Większość z nich zrealizowano. Niektóre z braku funduszy lub innych trudności odłożono do przyszłego roku.

Jak się fałszuje prawdę.

Pisząc o naszym dzienniku, „Poledni ostravský deník“ nr. 129 z dnia 6 b. m. w artykule p. t. „Czy powtórzy się akcja konsula Malhomme jak we Francji“ twierdzi, że p. konsul gener. Malhomme będzie przede wszystkim finansował nowy dziennik (!), poczem zaznacza dosłownie:

„I we Francji stworzył konsul akcję prasową dla tamtejszej mniejszości polskiej i to na wysokiej stopie. A kiedy dziennik polski w Paryżu przemawiano po odejściu p. konsula Malhomme, wykazano niedobór 60.000 franków.“

Zasięgaliśmy w tej sprawie szczegółowych informacji źródłowych i możemy stwierdzić, że jest to kłamstwo.

Dziennik polski w Paryżu przestał wychodzić we wrześniu 1932 r., podczas gdy p. konsul Malhomme objął tam stanowisko dopiero z dniem 1. stycznia 1933. Z dziennikiem zatem nie miał i nie mógł mieć nic wspólnego.

Takimi to „prawdami“, które wypływają jedynie z nienawiści do Polaków.

karmi swoich czytelników częścią prasy czeskiej.

Ostatnio prasa ta lansuje wiadomości o jakichś ustępstwach polskich i o tem, że w związku z odprężeniem czesko-polskim p. konsul generalny uzyska exequatur.

Tak mało informacje te są prawdopodobne, tego dowodem są ostatnie rezolucje „Maticy“ oraz bezustanna kampania prasy czeskiej przeciw przedstawicielowi Rzeczypospolitej Polskiej w Mor. Ostrawie. W tych warunkach opowiadanie o odprężeniu zakrawa na fałsz.

Pomoc dla Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji

KRAKÓW, 8.6. (tel. wł.). — Na zebraniu przedstawicieli organizacji społecznych, w obecności wojew. Kwaśniewskiego, zawiązał się krakowski komitet wojewódzki doraźnej pomocy dla Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji. Do komitetu weszli: wojew. Kwaśniewski, prezydent miasta Kaplicki, gen. Mond, prezes apelacji dr. Parylewicz, ks. Dąbrowski i in. Na terenie woj. krakowskiego tworzą się lokalne komitety, wszędzie gdzie istnieją koła T. S. L. Komitet przeprowadził zbiórki na obszarze Krakowa i całego województwa przez sprzedaż cegiełek po 50 gr., 1 zł. i 5 zł. Zbiórka będzie ukończona 30 czerwca i ma przynieść 10 tys. zł. (S.).

5

Szczegółowo przedstawia się załatwienie wniosków następująco:

Ad 1) Stosując się do życzeń Walnego Zgromadzenia, Zarząd Główny Macierzy Szkolnej wraz z miejscowym Komitetem, na czele którego stał p. kier. Pniok Karol, przystąpił do budowy jednoklasowej szkoły w Łomnej Dolnej na Kamienitynie.

Ad 2) Szkołę w Cierlicku Dolnym nazwano imieniem Żwirki i Wigury.

Ad 3) W sprawie przejęcia gimnazjum realnego w Orłowej na etat państwowy wyjechała dwa razy delegacja, złożona z przedstawicieli Macierzy, a 5 razy delegacja, złożona z Panów Posłów do miarodajnych czynników rządowych, gdzie otrzymano odpowiedź, że gimnazjum realne im. Juliusza Słowackiego w Orłowej będzie przejęte na etat państwowy z dniem 1 września 1933. Dotychczas jednak Rząd nie spełnił gorącego życzenia całej naszej ludności polskiej. Gimnazjum w Orłowej musi nadal utrzymywać Macierz Szkolna w Czechosłowacji. Podobnie starania w celu przejęcia niektórych szkół Macierzy na etat państwowy były bezowocne.

Ad 4) Zarząd Główny Macierzy Szkolnej, będąc w wielkich kłopotach finansowych, nie mógł przystąpić do otwarcia nowych ochronek, a tembardziej do przybudowania sali gimnastycznej przy szkole wydzielowej w Łazach.

Ze względu na to, że w szkole wydzielowej w Łazach przybyło dzieci, Zarząd Główny zgodził się na przeprowadzenie pewnej przebudowy, mającej na celu uzyskanie jednej sali szkolnej. Połączone z tem koszta pokryto z kwoty, uzyskanej od Gwarectwa za szkody, powstałe przez podkopanie budynku.

Ad 5) W myśl życzenia Walnego Zgromadzenia Zarząd Główny wezwał Koła, by przysłały sprawozdania z akcji „Funduszu ratowniczego“, co też Koła uczyniły. Sprawozdanie podaje się na innym miejscu.

Ad 6) Stosując się do życzeń Walnego Zgromadzenia, Zarząd Główny wezwał wszystkie Koła, by należyte wypełniały statutem przewidziane zobowiązania wobec Centrali. Pomimo wezwania, niektóre Koła w dalszym ciągu nie wypełniają należyte swych obowiązków pod tym względem. Zarząd Główny poczyni starania, by w tym roku nastąpiła poprawa.

Ad 7) W sprawie wkładek wysłał Zarząd Główny okólnik do Kół, w którym podano życzenie Walnego Zgromadzenia.

Ad 8) Spełniając życzenie Walnego Zgromadzenia, wezwano Koła, aby zjednywały nowych członków, zwłaszcza z pośród młodzieży i pań. Rezultaty były minimalne. W przyszłości należy ostrożnie postępować z wykreślaniem członków.

Ad 9) Nad tym wnioskiem zastanawiał się Zarząd Główny na 2 swych zebraniach i doszedł do przekonania, że sprawy lustratorów należy rozdzielić na dwie części, co też uczynił. Utworzono dwie sekcje: finansową i oświatową. Na czele sekcji finansowej stanął p. Dyr. Jan Ofiok, a w skład jej weszli Panowie fachowcy, przeważnie kierownicy kas, którzy na specjalnych zebraniach po-

Macierz Szkolna w Czechosłowacji.

W dniu dzisiejszym w sali „Polonii“ w Czeskim Cieszynie o godzinie 9 rano odbędzie się walne zgromadzenie Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji. Uważamy więc za miły dla nas obowiązek, zgromadzenie to jak najserdeczniej powitać i ze szczerego serca tej najpożyteczniejszej z pożytecznych instytucji naszych złożyć życzenia owocnej dalszej pracy na niwie oświatowej, pielęgnującej i krzewiącej kulturę i oświatę wśród tutejszego ludu polskiego. Nasza „Macierz Szkolna“ od 49 lat pomimo wielkich trudności natury formalnej i materialnej idzie wciąż naprzód wytrwale i konsekwentnie do wytkniętego celu, jakim jest wpajanie w społeczeństwo nasze miłości gorącej do kraju ojczystego, języka i szkoły polskiej. I oto widzimy, że dziś każdy Polak, dla którego miłą jest przepiękna nasza mowa ojczysta i zwyczaje przodków, z zaufaniem garnie się do tej zasłużonej instytucji, którą ongiś stworzyli, a popierają dziś najzacieplej z zacnych naszych obywateli.

Wielu z nich na dzisiejsze walne zgromadzenie nie przybędzie, bo z woli Bożej spią już snem wiecznym. Na tem miejscu więc składamy głęboki hold i część jasnej przeszłości i świętej pamięci tych szlachetnych i ofiarnych dusz, które nie szczędziły trudu i poświęceń dla „Macierzy Szkolnej“. Jednocześnie składamy też wyrazy prawdziwej czci i poważania wszystkim tym, którzy obecnie z prezesem p. dyr. Piotrem Feliksem na czele, gorliwą swą pracą przyczyniają się do dalszego rozwoju naszej „Macierzy Szkolnej“, dając innym przykład, jak można i należy pracować, aby te ciężkie czasy przetrwać.

Naród Polski zawsze pamięta o nas jako swych braciach, przebywających poza jego granicami. Narodowa solidarność dyktowała stale całemu społeczeństwu polskiemu konieczność dzielenia się swem szczęściem i rozczarowaniem nad Polakiem zagranicą. W tym celu powstały w Polsce różne towarzystwa, które z biegiem czasu, po przewrocie majowym, przekształciły się w znaną nam dobrze Radę Organizacyjną Polaków z Zagranicy, a na jej czele stanął znany nam również marszałek Senatu p. Władysław Raczkiewicz, który od najmłodszych lat poświęcał się stale twórczej pracy społecznej i który przed rokiem był gościem ludności polskiej w Czechosłowacji.

„Rada Organizacyjna“ z obecnego stanu ma się w najbliższym czasie przeistoczyć w „Światowy Związek Polaków Zagranicą“.

Już nieraz w naszych tutejszych piśmiech polskich podawane były informacje i ogłoszenia o mającym się odbyć w pierwszej połowie sierpnia roku bieżącego Zjeździe Polaków z Zagranicy. Na Zjazd ten i my Polacy w Czechosłowacji wybieramy się masowo i tam w Warszawie mamy się pochlubić naszym dorobkiem kulturalnym w oczach wszystkich Polaków z całego świata. Ambicja nasza wymaga, byśmy tam zajęli godne stanowisko. A zadanie to łatwe nie jest, bo napotkamy się tam niewątpliwie z silną konkurencją. Dlatego też ~~zawczasu o tem wspominamy~~

Dziecko polskie do polskiej szkoły.

stale, a dziś korzystamy z rzadkiej okazji, jaką nam daje walne zgromadzenie Macierzy Szkolnej, na które przybędą delegaci ze wszystkich zakątków Ziemi Śląskiej i z Moraw. Niech zechcą oni po powrocie do domu uświadomić wszystkich swych bliskich i znajomych o konieczności jak najsumienniejszego i wszechstronnego przygotowania się do zbliżającego się Zjazdu Polaków z Zagranicy. Leży to w naszym własnym interesie, bo pragniemy przecież, by opinia o nas wśród wszystkich Polaków ~~na świecie była jak najlepsza.~~

Wiadomo, że w tej chwili w całej Polsce robi się poważna zbiórka wśród całego społeczeństwa na rzecz naszej Macierzy, która zyskała tam wielką popularność. Z takich zbiorów korzystać będziemy pewnie jeszcze nieraz, bo jesteśmy biedni, a potrzebnej pomocy w inny sposób nie otrzymujemy. Im więc dostojniej na Zjeździe wystąpimy, tem

6

głównie przedstawili, jak należy prowadzić księgi kasowe Kół. Na czele sekcji oświatowej stanął p. Jarosław Waleczko. Wszystkie Kola Macierzy podzielono na 12 okręgów, w których zorganizowano specjalne Komitety okręgowe.

Ad 10) Przychylając się do życzeń Walnego Zgromadzenia, powołał Zarząd Główny do życia specjalną Komisję, któraby dbała o dobór sztuk traktalnych oraz pracowała nad ujednolicieniem najnowszych metod pracy kulturalno-oświatowej w Kółach.

Ad 11) W sprawie tej wystosował Główny Zarząd okólnik do Kół Macierzy, w którym wzywał je, ażeby urządziły uroczystości z okazji 250-tnej rocznicy zwycięstwa Sobieskiego pod Wiedniem, co też prawie wszystkie uczyniły. Większą uroczystość urządził Zarząd Główny (Odsłonięcie tablicy pamiątkowej w Parku Sikory), z której sprawozdanie podaje się na innym miejscu.

Ad 12) Zarząd Główny Macierzy Szkolnej zwracał się w sprawie uzyskania koncesji kinowej sam i za pośrednictwem Posłów do miarodajnych czynników, lecz bez skutku.

Ad 13) Stosownie do uchwały Walnego Zgromadzenia wydano „akty uznania“. Przyznano je już całemu szeregowi członków Macierzy, rozdając je szczególnie przy uroczystościach jubileuszowych Kół.

Ad 14) I ten wniosek Główny Zarząd w miarę możliwości zrealizował. Na innym miejscu w sprawozdaniu podaje się opracowany regulamin Kółek Samokształcenia, który będzie drogowskazem w pracy dla tych placówek.

Ad 15) Także ten wniosek uznał Zarząd Główny za słuszny i postanowił urządzić Walne Zgromadzenie raz przedpołudniem raz popołudniem. W roku bieżącym z powodu różnych nieprzewidzianych przeszkód i spóźnionego terminu uchwalono Walne Zgromadzenie urządzić jeszcze przedpołudniem.

Ad 16) W tej sprawie zwołał Zarząd Główny specjalne zebranie, na którym omówiono i uchwalono regulamin Kółek Samokształcenia. Powstało nowe Kółko Samokształcenia w Łazach. O wiele lepiej będzie się ta sprawa przedstawiała w roku bieżącym. Z początkiem roku 1934 powstał bowiem cały szereg nowych Kółek Samokształcenia.

Ad 17) Wniosek ten zrealizowano o tyle, że wydano odezwę do Kół, by te zasilaly szkoły książkami, nadającymi się do lektury dzieci i jak stwierdzono, niektóre Kola się z tego obowiązku dobrze wywiązały.

Poza sprawami, wyraźnie przekazanymi przez Walne Zgromadzenie, Zarząd Główny załatwił cały szereg innych spraw, których ze względu na szczupłość miejsca niepodobna wyliczyć. Najważniejsze były:

Festyn Macierzy Szkolnej. W roku sprawozdawczym, podobnie jak w innych latach, urządzono w lipcu przy pomocy osobnego Komitetu z p. Kierownikiem Michejda Józefem na czele Wielki Krajowy Festyn Macierzy, który skupił masy ludności polskiej z całego Śląska w Parku Sikory. Wielką atrakcją na festynie był

Jak się fałszuje prawdę.

Pisząc o naszym dzienniku, „Polední ostravský deník“ nr. 129 z dnia 6 b. m. w artykule p. t. „Czy powtórzy się akcja konsula Malhomme jak we Francji“ twierdzi, że p. konsul gener. Malhomme będzie przedewszystkiem finansował nowy dziennik (!), poczem zaznacza dosłownie:

„I we Francji stworzył konsul akcję prasową dla tamtejszej mniejszości polskiej i to na wysokiej stopie. A kiedy dziennik polski w Paryżu przemawiano po odejściu p. konsula Malhomme, wykazano niedobór 60.000 franków.“

Zasiągaliśmy w tej sprawie szczególnych informacji źródłowych i możemy stwierdzić, że jest to kłamstwo.

Dziennik polski w Paryżu przestał wychodzić we wrześniu 1932 r., podczas gdy p. konsul Malhomme objął tam stanowisko dopiero z dniem 1. stycznia 1933. Z dziennikiem zatem nie miał i nie mógł mieć nic wspólnego.

Takimi to „prawdami“, które wypływają jedynie z nienawiści do Polaków.

karmi swoich czytelników częścią prasy czeskiej.

Ostatnio prasa ta lansuje wiadomości o jakichś ustępstwach polskich i o tem, że w związku z odpreżeniem czesko-polskim p. konsul generalny uzyska exequatur.

Jak mało informacje te są prawdopodobne, tego dowodem są ostatnie rezolucje „Maticy“ oraz bezustanna kampania prasy czeskiej przeciw przedstawicielowi Rzeczypospolitej Polskiej w Mor. Ostrawie. W tych warunkach opowiadanie o odpreżeniu zakrawa na fałsz.

Pomoc dla Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji

KRAKÓW, 8.6. (tel. wł.). — Na zebraniu przedstawicieli organizacji społecznych, w obecności wojew. Kwaśniewskiego, zawiązał się krakowski komitet wojewódzki doraźnej pomocy dla Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji. Do komitetu weszli: wojew. Kwaśniewski, prezydent miasta Kaplicki, gen. Mond, prezes apelacji dr. Parylewicz, ks. Dąbrowski i in. Na terenie woj. krakowskiego tworzą się lokalne komitety, wszędzie gdzie istnieją Kola T. S. L. Komitet przeprowadził zbiórki na obszarze Krakowa i całego województwa przez sprzedaż cegiełek po 50 gr., 1 zł. i 5 zł. Zbiórka będzie ukończona 30 czerwca i ma przynieść 10 tys. zł. (S.).

7

zbiorowy występ chórów, zorganizowanych w Związku Polskich Chórów w Czechosłowacji w liczbie 600 śpiewaczek i śpiewaków, które odśpiewały pod batutą p. dyr. Jana Jelenia, głównego dyrygenta, kilka pięknych pieśni z towarzyszeniem orkiestry.

Zarząd Główny Macierzy Szkolnej składa tą drogą wszystkim Paniom i Panom, którzy w Komitecie festynowym pracowali, jak również Śpiewaczkom i Śpiewakom, którzy swym śpiewem festyn upiększyli, wyrazy szczerzego uznania i podziękowania. Festyn przyniósł Macierzy oprócz moralnego zysku, Kcz 15.310'85 zysku materialnego.

Bal Macierzy Szkolnej. W roku przeszłym zorganizował Zarząd Główny Macierzy Szkolnej Krajowy Bal Macierzy. Bal, który przysporzył Macierzy Kcz 4.683'75, udał się pod każdym względem. I tutaj mamy do zawdzięczenia stworzonemu w tym celu Komitetowi z p. Jarosławem Waleczką na czele, że się impreza udała. Bal zaszczytili swą obecnością Prezes Rady Organizacyjnej Polaków Zagranica w Warszawie p. Marszałek Władysław Raczkiewicz, Dyr. tej samej Instytucji p. Stefan Lenartowicz, p. Minister Wacław Grzybowski, p. Konsul Dr. Karol Ripa i wiele bardzo Zacnych i Miłych Gości z tej i z tamtej strony Olzy. Zarząd Główny poczuwa się do miłego obowiązku złożyć najszczerze podziękowania wszystkim tym, którzy na bal przybyli.

Uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej Sobieskiego. Z inicjatywy Zarządu Głównego Macierzy Szkolnej powołano do życia Komitet dla uczczenia 250-tej rocznicy Odsieczy Wiednia, do którego weszli przedstawiciele wszystkich głównych organizacji polskich na Śląsku. Na posiedzeniu Komitetu, odbytego w Cz. Cieszynie, dnia 13 września 1933 r. uchwalono główną uroczystość Odsieczy Wiednia skoncentrować w Cz. Cieszynie, przez który część rycerstwa króla Jana III Sobieskiego zdała pod Wiednię i postawić w Parku Sikory tablicę pamiątkową z napisem:

„W 250-tą rocznicę Odsieczy Wiednia, na cześć bohaterskiego Króla Jana III Sobieskiego i na pamiątkę przemarszu oddziału Jego zwycięskich wojsk pod wodzą Hetmana Polnego Sieniawskiego przez Cieszyn w sierpniu 1683 r. — Polacy w Czechosłowacji“.

Pomnik, jako pamiątkę historyczną, zbudowano z piaskowca, a do niego wmurowano tablicę granitową z powyższym napisem. Odsłonięcie pomnika dokonano w niedzielę, dnia 8 października 1933 r. W uroczystości wzięli udział Przedstawiciele Konsulatu Polskiego w Mor. Ostrawie, Starosta czesko-cieszyński, jako Przedstawiciel Rządu Czeskiego, Posłowie, przedstawiciele wszystkich polskich organizacji, zastępcy i naczelnicy okolicznych gmin, Straże Pożarne, Harcerze, Sokoli, Chóry i liczne polskie obywatelstwo. Program uroczystości odsłonięcia pomnika zagaił przewodniczący Komitetu Dyr. Piotr Feliks przemówieniem, w którym przedstawił doniosłe znaczenie tej uroczystości i potężny wysiłek dziejowy Polski, dokonany w r. 1683, oraz jego znaczenie dla chrześcijaństwa, Europy i cywilizacji. Po uroczystym odsłonięciu pomnika i po przemowach Reprezentantów Władz i ludności

ze
wi
wr
ko
bo
ju
wo
zyl
dla
do
gra
an
lat
cze
jes
sze
rza
dep
Br.

pi
ga
ta
pi
do
sk
co
ni
Pe
fis.

bo każda konfiskata to dowód dla nas, że „Dziennik Polski“ dobrze pisze!

Macierz Szkolna w Czechosłowacji.

W dniu dzisiejszym w sali „Polonii“ w Czeskim Cieszynie o godzinie 9 rano odbędzie się walne zgromadzenie Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji. Uważamy więc za miły dla nas obowiązek, zgromadzenie to jak najserdeczniej powitać i ze szczerego serca tej najpożyteczniejszej z pożytecznych instytucji naszych złożyć życzenia owocnej dalszej pracy na niwie oświatowej, pielęgnującej i krzewiącej kulturę i oświatę wśród tutejszego ludu polskiego. Nasza „Macierz Szkolna“ od 49 lat pomimo wielkich trudności natury formalnej i materialnej idzie wciąż naprzód wytrwale i konsekwentnie do wytkniętego celu, jakim jest wpajanie w społeczeństwo nasze miłości gorącej do kraju ojczystego, języka i szkoły polskiej. I oto widzimy, że dziś każdy Polak, dla którego miła jest przepiękna nasza mowa ojczysta i zwyczaje przodków, z zaufaniem garnie się do tej zasłużonej instytucji, którą ongiś stworzyli, a popierają dziś najzacieklej z zacnych naszych obywateli.

Wielu z nich na dzisiejsze walne zgromadzenie nie przybędzie, bo z woli Bożej śpią już snem wiecznym. Na tem miejscu więc składamy głęboki hołd i część jasnej przeszłości i świętej pamięci tych szlachetnych i ofiarnych dusz, które nie szczędziły trudu i poświęceń dla „Macierzy Szkolnej“. Jednocześnie składamy też wyrazy prawdziwej czci i poważania wszystkim tym, którzy obecnie z prezesem p. dyr. Piotrem Feliksem na czele, gorliwą swą pracą przyczyniają się do dalszego rozwoju naszej „Macierzy Szkolnej“, dając innym przykład, jak można i należy pracować, aby te ciężkie czasy przetrwać.

Naród Polski zawsze pamięta o nas jako swych braciach, przebywających poza jego granicami. Narodowa solidarność dyktowała stale całemu społeczeństwu polskiemu konieczność dzielenia się swem szczęściem i rozczarowania opieki nad Polakiem zagranicą. W tym celu powstały w Polsce różne towarzystwa, które z biegiem czasu, po przewrocie majowym, przekształciły się w znaną nam dobrze Radę Organizacyjną Polaków z Zagranicy, a na jej czele stanął znany nam również marszałek Senatu p. Władysław Raczkiewicz, który od najmłodszych lat poświęcał się stale twórczej pracy społecznej i który przed rokiem był gościem ludności polskiej w Czechosłowacji.

„Rada Organizacyjna“ z obecnego stanu ma się w najbliższym czasie przeistoczyć w „Światowy Związek Polaków Zagranicą“.

Już nieraz w naszych tutejszych piśmiech polskich podawane były informacje i ogłoszenia o mającym się odbyć w pierwszej połowie sierpnia roku bieżącego Zjeździe Polaków z Zagranicy. Na Zjazd ten i my Polacy w Czechosłowacji wybieramy się masowo i tam w Warszawie mamy się pochlubić naszym dorobkiem kulturalnym w oczach wszystkich Polaków z całego świata. Ambicja nasza wymaga, byśmy tam zajęli godne stanowisko. A zadanie to łatwe nie jest, bo napotkamy się tam niewątpliwie z silną konkurencją. Dlatego też ~~zawczasu o tem wspomniamy~~

Dziecko polskie do polskiej szkoły.

stale, a dziś korzystamy z rzadkiej okazji, jaką nam daje walne zgromadzenie Macierzy Szkolnej, na które przybędą delegaci ze wszystkich zakątków Ziemi Śląskiej i z Moraw. Niech zechcą oni po powrocie do domu uświadomić wszystkich swych bliskich i znajomych o konieczności jak najsumienniejszego i wszechstronnego przygotowania się do zbliżającego się Zjazdu Polaków z Zagranicy. Leży to w naszym własnym interesie, bo pragniemy przecież, by opinia o nas wśród wszystkich Polaków na świecie była jak najlepsza.

Wiadomo, że w tej chwili w całej Polsce robi się poważna zbiórka wśród całego społeczeństwa na rzecz naszej Macierzy, która zyskała tam wielką popularność. Z takich zbiorów korzystać będziemy pewnie jeszcze nieraz, bo jesteśmy biedni, a potrzebnej pomocy w inny sposób nie otrzymujemy. Im więc dostojnie na Zjeździe wystąpimy, tem

8

oddał go przewodniczący w opiekę Towarzystwa Parku Sikory w ręce prezesa, burmistrza Tepera. W ten sposób spełniając życzenie Walnego Zebrania Macierzy Szkolnej, ludność polska w Czechosłowacji w godny sposób uczciła rocznicę ważnego zdarzenia dziejowego.

Z okazji uroczystości wydano odznaki i kartki z wizerunkiem Króla Sobieskiego, z których czysty zysk przeznaczono na pokrycie kosztów, związanych z budową pomnika.

Uroczystość z okazji rocznicy śmierci Żwirki i Wigury. W przeszłym roku odbyła się również wielka uroczystość w Cierlicku Górnym z okazji rocznicy śmierci Bohaterów-Lotników Żwirki i Wigury. Główny Zarząd wydał odezwę do Kół Macierzy, by członkowie ich licznie przybyli na tę uroczystość, co się też stało. Tłumnie zbiegali się z całego Śląska i karnie stanęli obok członków innych towarzystw, by złożyć hołd tragicznie zmarłym Lotnikom. Główny Zarząd złożył pod krzyżem na miejscu katastrofy wieniec z szarfą, na której widniał następujący napis: „Bohaterom przestworza, Kapitanowi Żwirce i Inżynierowi Wigurze w hołdzie — Macierz Szkolna w Czechosłowacji“.

Dzień Macierzy. Prawie każde Koło Macierzy Szkolnej urządziło w okresie sprawozdawczym „Dzień Macierzy“ i uczciło go odpowiednio przez urządzenie przedstawienia, akademii lub odczytu. W referacie informowano zebranych o celach i zadaniach tej tak ważnej dla nas Instytucji, jak również o jej obecnym ciężkim położeniu finansowym.

Fundusz ratowniczy Macierzy Szkolnej. W celu ratowania zagrożonej pod względem finansowym Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji, stworzono w roku ubiegłym specjalny „Fundusz Ratowniczy“. Jak zwykle, tak i tym razem ofiarne nasze społeczeństwo chętnie i wydatnie pośpieszyło z swoją pomocą Macierzy.

Dla wyrobienia sobie obrazu całokształtu złożonych darów z tej okazji, podajemy poniżej sprawozdanie, z którego widać, ile poszczególna Kola zebrały na ten cel.

Błedowice Dolne 1.375 Kcz, Boconowice 100 Kcz, Bukowiec 400 Kcz, Nowy Bogumin 1.600 Kcz, Bystrzyca n. O. 1.450 Kcz, Cierlicko Dolne 665 Kcz, Cierlicko Górne 1.665 Kcz, Czeski Cieszyń 3.437 Kcz, Darków 1.070 Kcz, Datynie Dolne 210 Kcz, Dąbrowa 2.203 Kcz, Dzieńmorowice 610 Kcz, Fryształ 7.092 Kcz, Gnojnik 350 Kcz, Grodziszcz 405 Kcz, Gródek 200 Kcz, Gruszów 215 Kcz, Jabłonków 2.540 Kcz, Karwina 14.944'70 Kcz, Kocobędz 335 Kcz, Kojkowice 200 Kcz, Końska 1.550 Kcz, Koszarzyska 100 Kcz, Leszna Dolna 1.334'20 Kcz, Ligotka Kameralna 810 Kcz, Lutynia Niemiecka 4.996'70 Kcz, Lutynia Polska 1.900 Kcz, Łazy 4.698 Kcz, Łaki n/O 805 Kcz, Łomna Górna 70 Kcz, Łomna Dolna 109 Kcz, Lybżice 540 Kcz, Markłowice Dolne 900 Kcz, Milików 450 Kcz, Mosty p. Cieszynie 360 Kcz, Mosty p. Jabl. 2.458 Kcz, Niebory 150 Kcz, Nawsie 1.195 Kcz, Nydek 450 Kcz, Oldrzychovice 980 Kcz, Orłowa 14.036'10 Kcz, Śląska Ostrawa 950 Kcz, Pietwałd 1.640 Kcz, Piosek 300 Kcz, Piotrowice 985 Kcz, Poręba 1.880 Kcz, Pudłów 1.825 Kcz, Raj 660 Kcz, Ropica 770 Kcz, Rych-

Jak się fałszuje prawdę.

Pisząc o naszym dzienniku, „Poledni ostravský deník“ nr. 129 z dnia 6 b. m. w artykule p. t. „Czy powtórzy się akcja konsula Malhomme jak we Francji“ twierdzi, że p. konsul gener. Malhomme będzie przedewszystkiem finansował nowy dziennik (!), poczem zaznacza dosłownie:

„I we Francji stworzył konsul akcję prasową dla tamtejszej mniejszości polskiej i to na wysokiej stopie. A kiedy dziennik polski w Paryżu przemawiano po odejściu p. konsula Malhomme, wykazano niedobór 60.000 franków.“

Zasięgaliśmy w tej sprawie szczegółowych informacji źródłowych i możemy stwierdzić, że jest to kłamstwo.

Dziennik polski w Paryżu przestał wychodzić we wrześniu 1932 r., podczas gdy p. konsul Malhomme objął tam stanowisko dopiero z dniem 1. stycznia 1933. Z dziennikiem zatem nie miał i nie mógł mieć nic wspólnego.

Takimi to „prawdami“, które wypływają jedynie z nienawiści do Polaków.

karmi swoich czytelników skrzępskiej.

Ostatnio prasa ta lansuje wiadomości o jakichś ustępstwach polskich i o tem, że w związku z odprężeniem czesko-polskiem p. konsul generalny uzyska exequatur.

Jak mało informacje te są prawdopodobne, tego dowodem są ostatnie rezolucje „Maticy“ oraz bezustanna kampania pras w czeskiej przeciw przedstawicielowi Rzeczypospolitej Polskiej w Mor. Ostrawie. W tych warunkach opowiadanie o odprężeniu zakrawa na fałsz.

Pomoc dla Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji

KRAKÓW, 8.6. (tel. wł.). — Na zebraniu przedstawicieli organizacji społecznych, w obecności wojew. Kwaśniewskiego, zawiązał się krakowski komitet wojewódzki doraźnej pomocy dla Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji. Do komitetu weszli: wojew. Kwaśniewski, prezydent miasta Kaplicki, gen. Mond, prezes apelacji dr. Parylewicz, ks. Dąbrowski i in. Na terenie woj. krakowskiego tworzą się lokalne komitety, wszędzie gdzie istnieją kółka T. S. L. Komitet przeprowadził zbiórki na obszarze Krakowa i całego województwa przez sprzedaż cegiełek po 50 gr., 1 zł. i 5 zł. Zbiórka będzie ukończona 30 czerwca i ma przynieść 10 tys. zł. (S.).

9

wałd 1.650 Kcz, Rzeka 125 Kcz, Sibica 600 Kcz, Skrzeczno 4.220 Kcz, Stare Miasto 150 Kcz, Stonawa 2.345 Kcz, Smilowice 650 Kcz, Sucha Dolna 1.090 Kcz, Sucha Średnia 1.515 Kcz, Sucha Górna 1.505'60 Kcz, Szonychel 1.200 Kcz, Szumbark 520 Kcz, Trzanowice 540 Kcz, Strzyce 500 Kcz, Trzyniec 1.600 Kcz, Wędrynia 1.820 Kcz, Wierzniovice 850 Kcz, Zabłocie 2.365 Kcz, Zawada 200 Kcz, Żuków Dolny 1.825 Kcz, Żuków Gór. 1.150 Kcz, Żywocice 735 Kcz. Za powyższe, niekiedy bardzo hojne datki (100, 200 i 1.000 Kcz) składa Zarząd Główny Macierzy Szkolnej Wszystkim Łaskawym Ofiarodawcom, których nazwisk, mimo przyrzeczenia, ze względów oszczędnościowych i innych się nie wymienia, serdeczne „Bóg zapłać“.

Na specjalne podkreślenie zasługuje dar Ks. Prob. R. Płoszka, sekretarza Macierzy, który z okazji zbiórki na „Fundusz Ratowniczy“ zakupił dla Biura Zarządu Głównego Macierzy Szkolnej bardzo mu potrzebna maszynę rotacyjną do powielania pism w cenie dość wysokiej. Czciгодnemu Ofiarodawcy serdeczne i szczere „Bóg zapłać“.

Na tem miejscu składa Macierz również jak najserdeczniejsze podziękowanie Pani Ministrowej Zofii Kiedroniowej, która spełniając życzenie Swego Męża śp. Inż. Józefa Kiedronia, wyrażone przed śmiercią, złożyła w roku sprawozdawczym na Macierz Szk. 5.000 Złp. Kwotę tę przeznaczono w całości na „Fundusz Stypendyjny“ Jego Imienia, utworzony dla uczczenia pamięci Zmarłego, zasłużonego działacza narodowego i Członka honorowego Macierzy Szkolnej. Kwota ta po wymianie na Kcz, razem z kwotą zebraną przez Przyjaciół Zmarłego i uzupełniona przez Zarząd Główny Macierzy wynosi obecnie 25.000 Kcz. Odsetki od tej kwoty będą tworzyły stypendium dla jednego studenta Akademii Górniczej, względnie z braku takiego, studenta Uniwersytetu, począwszy od roku szk. 1934/35.

Komitety ratunkowe w Polsce. W związku z ciężkim położeniem finansowym Macierzy Szkolnej i innych polskich organizacji w Czechosłowacji, powstały w Polsce z inicjatywy byłego konsula Dra Karola Ripy, wypróbowanego przyjaciela Macierzy i ludności polskiej w Czechosłowacji, trzy stałe „Komitety dla niesienia pomocy Polakom w Czechosłowacji“, a mianowicie: w Krakowie, w Katowicach i Poznaniu. Wszystkie wymienione komitety przysłały już w ubiegłym roku z materialną pomocą Macierzy Szkolnej, jak to już na innym miejscu z wdzięcznością podniesiono. Ze względu na to, że ich działalność rozpoczęła się pod sam koniec roku 1933, wyniki działalności podamy w sprawozdaniu Macierzy za rok 1934. Teraz już składamy zarówno komitetom, jak też ich Szanownemu Inicjatorowi jak najserdeczniejsze podziękowanie.

Jubileusze. W roku przeszłym odbyło się kilka uroczystości jubileuszowych, placówek Macierzy, jak szkół i Kół, w których Zarząd Główny Macierzy Szkolnej wziął udział. Wielka liczba uczestników w uroczystościach jubileuszowych świadczy o wielkim zrozumieniu i przywiązaniu naszej ludności do placówek Macierzy. Na program uroczystości składały się zwykle przemów-

Macierz Szkolna w Czechosłowacji.

W dniu dzisiejszym w sali „Polonji“ w Czeskim Cieszynie o godzinie 9 rano odbędzie się walne zgromadzenie Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji. Uważamy więc za miły dla nas obowiązek, zgromadzenie to jak najserdeczniej powitać i ze szczerego serca tej najpożyteczniejszej z pożytecznych instytucyj naszych złożyć życzenia owocnej dalszej pracy na niwie oświatowej, pielęgnującej i krzewiącej kulturę i oświatę wśród tutejszego ludu polskiego. Nasza „Macierz Szkolna“ od 49 lat pomimo wielkich trudności natury formalnej i materialnej idzie wciąż naprzód wytrwale i konsekwentnie do wytkniętego celu, jakim jest wpajanie w społeczeństwo nasze miłości gorącej do kraju ojczystego, języka i szkoły polskiej. I oto widzimy, że dziś każdy Polak, dla którego miła jest przepiękna nasza mowa ojczysta i zwyczaje przodków, z zaufaniem garnie się do tej zasłużonej instytucji, którą ongiś stworzyli, a popierają dziś najzacieklej z zacnych naszych obywateli.

Wielu z nich na dzisiejsze walne zgromadzenie nie przybędzie, bo z woli Bożej śpią już snem wiecznym. Na tem miejscu więc składamy głęboki hołd i część jasnej przeszłości i świętej pamięci tych szlachetnych i ofiarnych dusz, które nie szczędziły trudu i poświęceń dla „Macierzy Szkolnej“. Jednocześnie składamy też wyrazy prawdziwej czci i poważania wszystkim tym, którzy obecnie z prezesem p. dyr. Piotrem Feliksem na czele, gorliwą swą pracą przyczyniają się do dalszego rozwoju naszej „Macierzy Szkolnej“, dając innym przykład, jak można i należy pracować, aby te ciężkie czasy przetrwać.

Naród Polski zawsze pamięta o nas jako swych braciach, przebywających poza jego granicami. Narodowa solidarność dyktowała stale całemu społeczeństwu polskiemu konieczność dzielenia się swem szczęściem i rozciągania opieki nad Polakiem zagranicą. W tym celu powstały w Polsce różne towarzystwa, które z biegiem czasu, po przewrocie majowym, przekształciły się w znaną nam dobrze Radę Organizacyjną Polaków z Zagranicy, a na jej czele stanął znany nam również marszałek Senatu p. Władysław Raczkiewicz, który od najmłodszych lat poświęcał się stale twórczej pracy społecznej i który przed rokiem był gościem ludności polskiej w Czechosłowacji.

„Rada Organizacyjna“ z obecnego stanu ma się w najbliższym czasie przeistoczyć w „Światowy Związek Polaków Zagranicą“.

Już nieraz w naszych tutejszych pismach polskich podawane były informacje i ogłoszenia o mającym się odbyć w pierwszej połowie sierpnia roku bieżącego Zjeździe Polaków z Zagranicy. Na Zjazd ten i my Polacy w Czechosłowacji wybieramy się masowo i tam w Warszawie mamy się pochlubić naszym dorobkiem kulturalnym w oczach wszystkich Polaków z całego świata. Ambicja nasza wymaga, byśmy tam zajęli godne stanowisko. A zadanie to łatwe nie jest, bo napotkamy się tam niewątpliwie z silną konkurencją. Dlatego też z góry o tem wspomniamy,

Dziecko polskie do polskiej szkoły.

stale, a dziś korzystamy z rzadkiej okazji, jaką nam daje walne zgromadzenie Macierzy Szkolnej, na które przybędą delegaci ze wszystkich zakątków Ziemi Śląskiej i z Moraw. Niech zechcą oni po powrocie do domu uświadomić wszystkich swych bliskich i znajomych o konieczności jak najsumienniejszego i wszechstronnego przygotowania się do zbliżającego się Zjazdu Polaków z Zagranicy. Leży to w naszym własnym interesie, bo pragniemy przecież, by opinia o nas wśród wszystkich Polaków na świecie była jak najlepsza.

Wiadomo, że w tej chwili w całej Polsce robi się poważna zbiórka wśród całego społeczeństwa na rzecz naszej Macierzy, która zyskała tam wielką popularność. Z takich zbiorów korzystać będziemy pewnie jeszcze nieraz, bo jesteśmy biedni, a potrzebnej pomocy w inny sposób nie otrzymujemy. Im więc dostojniej na Zjeździe wystąpimy, tem większe tam sympatie i poważanie zdo-

10

wienia, akademja o bardzo urozmaiconym programie itp. Jubileusze połączone były ze zjazdami wychowanków zakładów.

Zarząd Główny kontrolował także pracę szkół i przedszkoli Macierzy. Uważał też za swój miły obowiązek stwierdzić na tem miejscu, że Grona nauczycielskie szkół Macierzy nie tylko gorliwie spełniają swoje obowiązki w szkole, ale częstokroć z całym zaparciem poświęcają swe siły pozaszkolnej pracy oświatowej, za co im Zarząd Główny z tego miejsca składa serdeczne podziękowanie i wyraża pełne uznanie. Osobne podziękowanie należy się Panom Profesorom gimnazjum orłowskiego, którzy dojeżdżają do Śląskiej Ostrawy, by tam udzielać nauki w polskich paralełkach przy państwowem seminarjum nauczycielskiem.

Wielkie usługi oddawali Macierzy Szkolnej w roku sprawozdawczym nasi Panowie Posłowie do Zgromadzenia Narodowego: Dr. Jan Buzek i Dyr. Emanuel Chobot, jakoteż Poseł do Zastępstwa Krajowego p. Karol Junga, interweniując niejednokrotnie u Władz Szkolnych w Pradze i w Bernie w różnych sprawach naszej Instytucji, a specjalnie w sprawie przejęcia szkół na etat państwowy, względnie krajowy. Za to chętne zajmowanie się sprawami Macierzy wyraża Zarząd Główny wszystkim Panom Posłom głęboką wdzięczność i składa serdeczne podziękowanie.

Ogromnie ułatwiały pracę oświatową Zarządowi Głównemu i poszczególnym Kołom Macierzy miejscowe czasopisma, które zawsze chętnie i zupełnie bezinteresownie umieszczały dość często im nadsyłane komunikaty. Zarząd Główny poczuwa się do miłego obowiązku wyrażenia P. T. Redakcjom: „Ewangelika“, „Gazety Kresowej“, „Naszego Kraju“, „Naszego Ludu“, „Prawa Ludu“, „Robotnika Śląskiego“ i „W obronie prawdy“ i Czasopisom po drugiej stronie Olzy, zwłaszcza w Cieszynie, słowa serdecznego i szczerego podziękowania.

Skład Zarządu Głównego w r. 1933.

Prezes: Feliks Piotr, dyrektor gimnazjum w Orłowej; I. Wiceprezes: Dr. Olszak Waclaw, burmistrz miasta Karwiny; II. Wiceprezes: Dr. Bałon Jerzy, adwokat w Cz. Cieszynie; Sekretarz: Ks. Płoszek Rudolf, proboszcz w Gnojniku; Zastępca sekretarza: Wójcik Władysław, insp. powiatowy, Orłowa; Skarbnik: Dr. Jan Buzek, lekarz i poseł do parlamentu, Dąbrowa; Zastępca skarbnika: Ofiok Jan, dyr. Tow. Oszcz. i Zal. w Cieszynie Czeskim. Członkowie: Badura Józef, prof. gimn. w Orłowej; Budnik Rudolf, dyr. szk. wyd. w Bystrzycy; Ciemała Jan, burmistrz w Wędrzynie; Dziadura Karol, nadsztygar, Sucha Górna; Guziur Teodor, kier. szkoły w Karwinie; Kornuta Piotr, burmistrz w Trzyńcu; Ks. Senior Michejda Oskar w Trzyńcu; Ogrocki Gabriel, sekretarz „Wzajemnej Pomocy“ we Fryszacie; Pastuszek Rudolf, kolejarz w Niem. Lutyni; Teper Jerzy, burmistrz w Sibicy; Dr. Wolf Leon, adwokat we Fryszacie. Oprócz tego w posiedzeniach Zarządu Głównego brali udział: p. Pawelek Marian, dyr. szkoły wyd.

Jak się fałszuje prawdę.

Pisząc o naszym dzienniku, „Poledni ostravský deník“ nr. 129 z dnia 6 b. m. w artykule p. t. „Czy powtórzy się akcja konsula Malhomme jak we Francji“ twierdzi, że p. konsul gener. Malhomme będzie przedewszystkiem finansował nowy dziennik (!), poczem zaznacza dosłownie:

„I we Francji stworzył konsul akcję prasową dla tamtejszej mniejszości polskiej i to na wysokiej stopie. A kiedy dziennik polski w Paryżu przemawiano po odejściu p. konsula Malhomme, wykazano niedobór 60.000 franków.“

Zasiągaliśmy w tej sprawie szczegółowych informacji źródłowych i możemy stwierdzić, że jest to kłamstwo.

Dziennik polski w Paryżu przestał wychodzić we wrześniu 1932 r., podczas gdy p. konsul Malhomme objął tam stanowisko dopiero z dniem 1. stycznia 1933. Z dziennikiem zatem nie miał i nie mógł mieć nic wspólnego.

Takimi to „prawdami“, które wypływają jedynie z nienawiści do Polaków.

karmi swoich czytelników częśc prasę czeskiej.

Ostatnio prasa ta lansuje wiadomości o jakichś ustępstwach polskich i o tem, że w związku z odprężeniem czesko-polskiem p. konsul generalny uzyska exequatur.

Jak mało informacje te są prawdopodobne, tego dowodem są ostatnie rezolucje „Maticy“ oraz bezustanna kampania prasy czeskiej przeciw przedstawicielowi Rzeczypospolitej Polskiej w Mor. Ostrawie. W tych warunkach opowiadanie o odprężeniu zakrawa na fałsz.

Pomoc dla Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji

KRAKÓW, 8.6. (tel. wł.). — Na zebraniu przedstawicieli organizacji społecznych, w obecności wojew. Kwaśniewskiego, zawiązał się krakowski komitet wojewódzki doraźnej pomocy dla Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji. Do komitetu weszli: wojew. Kwaśniewski, prezydent miasta Kaplicki, gen. Mond, prezes apelacji dr. Parylewicz, ks. Dąbrowski i in. Na terenie woj. krakowskiego tworzą się lokalne komitety, wszędzie gdzie istnieją koła T. S. L. Komitet przeprowadził zbiórki na obszarze Krakowa i całego województwa przez sprzedaż cegiełek po 50 gr., 1 zł. i 5 zł. Zbiórka będzie ukończona 30 czerwca i ma przynieść 10 tys. zł. (S.).

Parota Polska 9/II 34.

11

w Mor. Ostrawie, jako prezes Związku Szkolnego na Morawach i p. dyr. Fryd. Kretschman, jako referent dla spraw szkolnych. Zarząd Główny odbył w roku sprawozdawczym 6 posiedzeń.

Skład członków Prezydium.

Niezależnie od zebrania wszystkich członków Zarządu Głównego, odbywały się zebrania członków Prezydium, w skład którego wchodziło: Dyr. Piotr Feliks, Ks. Rudolf Płoszek, Dr. Waclaw Olszak, Dr. Jan Buzek, Dr. Jerzy Bałon, Dyr. Jan Ofiok, Insp. Władysław Wójcik. Posiedzenia prezydyjne odbywały się co tydzień, stale we wtorki.

Sekcje Macierzy Szkolnej.

Pozatęm pracowały przy Zarządzie Głównym osobne sekcje: Sekcja szkolna, organizacyjna, porady bibliotecznej, parku Sikory, teatralna i gospodarcza.

W skład **Sekcji szkolnej**, która miała na celu omawianie sprawy szkolne; Kretschman Fryderyk, dyr. em.; Ks. Sen. Michejda Oskar; członkowie: Dyr. Feliks Piotr, jako przewodniczący, zaś jako członkowie: Badura Józef, prof. gimn.; Berger Karol, dyr. szkoły wyd.; Budnik Rudolf, dyr. szk. wyd.; Guziur Teodor, kier. szk.; Chromik Jan, dyr. szk. wyd.; Janotówna Anna, instr. przedszkole; Kretschman Fryderyk, dyr. em.; Ks. Sen. Michejda Oskar; Molenda Leon, dyr. szk. wyd.; Paszek Rudolf, dyr. szk. wyd.; Pawelek Marian, dyr. szk. wyd.; Ks. Płoszek Rudolf, proboszcz; Rakus Paweł, insp.; Siwek Karol, kier. szk.; Toman Franciszek, dyr. szk. wyd.; Waleczko Jarosław, kier. biura Macierzy. Sekcja ta urządziła w okresie sprawozdawczym 4 posiedzenia.

W skład **Sekcji organizacyjnej**, której celem było tworzenie nowych placówek Macierzy, opracowywanie programów pracy, wchodziło: Przewodniczący Jarosław Waleczko; Badura Jan, nauczyciel; Baiger Rafał, nauczyciel; Böhm Jan, nauczyciel; Dziadura Karol, nadsztygar; Folwarczny Józef, prof. gimn.; Kocur Alfred, nauczyciel; Inż. Józef Machnik, kier. filji T. O. Z.; Mandrysz Wilhelm, kier. szk.; Ostruska Paweł, nauczyciel; Pastuszek Rudolf, kolejarz; Poncza Karol, nauczyciel; Pribula Jan, nauczyciel; Sembol Jan, nauczyciel; Sznappa Alojzy, nauczyciel; Szymonik Franciszek, nauczyciel.

Sekcję porady bibliotecznej, która miała na celu omawiać sprawy, związane z bibliotekami, tworzyli: Niemiec Józef, prof. gimn., jako przewodniczący; jako członkowie: Bajorkówna Aleksandra, nauczycielka; Berger Karol, dyr. szk. wyd.; Dzik Teodor, prof. gimn.; Fierla Adolf, słuchacz filozofii; Fierlanka Zofia, nauczycielka; Fierla Władysław, słuchacz teologii; Jeżowicz Franciszek, kier. szk.; Ks. Olszak Józef; Potysz Wincenty, naucz.; Sembolówna Agnieszka, naucz. przedk.; Siwek Rudolf, kier. szk.; Szulcówna Helena, nauczycielka.

Sekcję Parku Sikory, która miała dbać o porządek i upiększanie parku, tworzyli: Teper Jerzy, burmistrz, jako przewodniczący, zaś jako członkowie: Dr. Bałon Jerzy, adwokat; Heczko Paweł, emer. urzędnik; Kretschman Fryderyk, em. dyr.; Lipa Paweł, rol-

Macierz Szkolna w Czechosłowacji.

W dniu dzisiejszym w sali „Polonii“ w Czeskim Cieszynie o godzinie 9 rano odbędzie się walne zgromadzenie Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji. Uważamy więc za miły dla nas obowiązek, zgromadzenie to jak najserdeczniej powitać i ze szczerego serca tej najpożyteczniejszej z pożytecznych instytucji naszych złożyć życzenia owocnej dalszej pracy na niwie oświatowej, pielęgnującej i krzewiącej kulturę i oświatę wśród tutejszego ludu polskiego. Nasza „Macierz Szkolna“ od 49 lat pomimo wielkich trudności natury formalnej i materialnej idzie wciąż naprzód wytrwale i konsekwentnie do wytkniętego celu, jakim jest wpajanie w społeczeństwo nasze miłości gorącej do kraju ojczystego, języka i szkoły polskiej. I oto widzimy, że dziś każdy Polak, dla którego miłą jest przepiękna nasza mowa ojczysta i zwyczaje przodków, z zaufaniem garnie się do tej zasłużonej instytucji, którą ongiś stworzyli, a popierają dziś najzacieplej z zacnych naszych obywateli.

Wielu z nich na dzisiejsze walne zgromadzenie nie przybędzie, bo z woli Bożej śpią już snem wiecznym. Na tem miejscu więc składamy głęboki hołd i część jasnej przeszłości i świętej pamięci tych szlachetnych i ofiarnych dusz, które nie szczędziły trudu i poświęceń dla „Macierzy Szkolnej“. Jednocześnie składamy też wyrazy prawdziwej czci i poważania wszystkim tym, którzy obecnie z prezesem p. dyr. Piotrem Feliksem na czele, gorliwą swą pracą przyczyniają się do dalszego rozwoju naszej „Macierzy Szkolnej“, dając innym przykład, jak można i należy pracować, aby te ciężkie czasy przetrwać.

Naród Polski zawsze pamięta o nas jako swych braciach, przebywających poza jego granicami. Narodowa solidarność dyktowała stale całemu społeczeństwu polskiemu konieczność dzielenia się swem szczęściem i rozczarowaniem nad Polakiem zagranicą. W tym celu powstały w Polsce różne towarzystwa, które z biegiem czasu, po przewrocie majowym, przekształciły się w znaną nam dobrze Radę Organizacyjną Polaków z Zagranicy, a na jej czele stanął znany nam również marszałek Senatu p. Władysław Raczekiewicz, który od najmłodszych lat poświęcał się stale twórczej pracy społecznej i który przed rokiem był gościem ludności polskiej w Czechosłowacji.

„Rada Organizacyjna“ z obecnego stanu ma się w najbliższym czasie przeistoczyć w „Światowy Związek Polaków Zagranicą“.

Już nieraz w naszych tutejszych pismach polskich podawane były informacje i ogłoszenia o mającym się odbyć w pierwszej połowie sierpnia roku bieżącego Zjeździe Polaków z Zagranicy. Na Zjazd ten i my Polacy w Czechosłowacji wybieramy się masowo i tam w Warszawie mamy się pochlubić naszym dorobkiem kulturalnym w oczach wszystkich Polaków z całego świata. Ambicja nasza wymaga, byśmy tam zajęli godne stanowisko. A zadanie to łatwe nie jest, bo napotkamy się tam niewątpliwie z silną konkurencją. Dlatego też z góry o tem wspomniemy.

Dziecko polskie do polskiej szkoły.

stale, a dziś korzystamy z rzadkiej okazji, jaką nam daje walne zgromadzenie Macierzy Szkolnej, na które przybędą delegaci ze wszystkich zakątków Ziemi Śląskiej i z Moraw. Niech zechcą oni po powrocie do domu oświecić wszystkich swych bliskich i znajomych o konieczności jak najsumienniejszego i wszechstronnego przygotowania się do zbliżającego się Zjazdu Polaków z Zagranicy. Leży to w naszym własnym interesie, bo pragniemy przecież, by opinia o nas wśród wszystkich Polaków na świecie była jak najlepsza.

Wiadomo, że w tej chwili w całej Polsce robi się poważna zbiórka wśród całego społeczeństwa na rzecz naszej Macierzy, która zyskała tam wielką popularność. Z takich zbiorów korzystać będziemy pewnie jeszcze nieraz, bo jesteśmy biedni, a potrzebnej pomocy w inny sposób nie otrzymujemy. Im więc dostojniej na Zjeździe wystąpimy, tem większe tam sympatje i poważanie zdo-

12

nik; Macura Rudolf, kier. szk.; Michejda Józef, kier. szk.; Zielina Gustaw, prof. gimnazjum.

Sekcję teatralną, której celem było stworzenie centralnej biblioteki teatralnej, zorganizowanie najlepszego zespołu amatorskiego sił, urządzenie kursów reżyserskich, odczytów pouczających o teatrze itp., tworzyli: Berger Karol, dyr. szk. wyd. i Budnik Rudolf, dyr. szk. wyd.

Oprócz tego istniała przy Zarządzie Głównym Macierzy sekcja gospodarcza, do której wchodziło: pp. Dyr. Piotr Feliks, Insp. Paweł Rakus i Russ Józef, przedsiębiorca budowlany w Orłowej. Sekcja ta uchwaliła przeprowadzenie wszelkich adaptacji i napraw w budynkach Macierzy Szkolnej.

Całą pracę Zarządu Głównego, jak również poszczególnych sekcji kontrolowała specjalna Komisja Rewizyjna, którą tworzyli: pp. Buzek Karol, insp. Związku Straży Pożarnych w Końskiej — jako przewodniczący; Inż. Józef Machnik, kier. filii Tow. Oszcz. i Zal. w Orłowej, jako sekretarz, Józef Bilko, inspektor w Cz. Cieszynie, Ks. Berger Józef, pastor w Cz. Cieszynie, Franciszek Pawliczek, kier. Banku Rolniczego i Robotniczego we Fryszacie, Wiktor Sembol, właściciel Drukarni Ludowej we Fryszacie.

Komisja rewizyjna odbyła w roku sprawozdawczym 5 posiedzeń plenarnych. Zbadała skarbowność i księgowość Macierzy.

W biurze Macierzy Szkolnej pracowali: Jarosław Waleczko, jako kierownik biura, Dyr. Fryderyk Kretschman, jako referent dla spraw szkolnych, Władysław Józef, jako buchalter, Fukałówna Natalia i Serafinówna Janina, jako stenotypistki.

Zarząd Główny Macierzy Szkolnej stwierdzając, że wszyscy urzędnicy biura M. Szk. pracowali sumiennie i gorliwie, wyraża im na tem miejscu słowa pełnego uznania i serdecznego podziękowania. Szczególniejsze podziękowanie należy się p. Dyr. Kretschmanowi za Jego długoletnią, bardzo sumienną, owocną w ostatnim roku bezinteresowną pracę w biurze Macierzy Szkolnej.

W roku sprawozdawczym załatwiono w biurze 7227 liczb protokołu podawczego.

B) Sprawozdanie ze skarbowności Macierzy Szkolnej.

Szalejący kryzys i bezrobocie, które w pierwszej linii dotyczy polskich górników i robotników, członków Macierzy, były powodem, że rok 1933 był najcięższym ze wszystkich dotychczasowych lat działalności Macierzy w Czechosłowacji. Dochody Kół Macierzy zmalały znacznie. Wprawdzie wszystkie imprezy, urządzone z ramienia Kół cieszyły się, jak zawsze, liczną frekwencją, to jednak skutki bezrobocia zawsze najdotkliwiej ujawniały się przy obliczeniu kasy. Mimo jednak strasznego biedy, w jakiej znajdowała się nasza ludność, nie zapomniała ona o Macierzy, składając ofiarę i w tym roku w miarę swych sił swój grosz na cele oświatowe. Kwota zebrana w roku sprawozdawczym przez Kół Macierzy Kcz 582.586/20 jest mniejszą od kwoty Kcz 683.402/22, zebranej w r. 1932, to jednak w stosunku do spadku zarobków jest to suma olbrzymia. Trzeba sobie uprzytomnić, że ci sami ludzie, którzy

Jak się fałszuje prawdę.

Pisząc o naszym dzienniku, „Polední ostravský deník“ nr. 129 z dnia 6 b. m. w artykule p. t. „Czy powtórzy się akcja konsula Malhomme jak we Francji“ twierdzi, że p. konsul gener. Malhomme będzie przedewszystkiem finansował nowy dziennik (!), poczem zaznacza dosłownie:

„I we Francji stworzył konsul akcję prasową dla tamtejszej mniejszości polskiej i to na wysokiej stopie. A kiedy dziennik polski w Paryżu przemawiano po odejściu p. konsula Malhomme, wykazano niedobór 60.000 franków.“

Zasiągaliśmy w tej sprawie szczegółowych informacji źródłowych i możemy stwierdzić, że jest to kłamstwo.

Dziennik polski w Paryżu przestał wychodzić we wrześniu 1932 r., podczas gdy p. konsul Malhomme objął tam stanowisko dopiero z dniem 1. stycznia 1933. Z dziennikiem zatem nie miał i nie mógł mieć nic wspólnego.

Takimi to „prawdami“, które wypływają jedynie z nienawiści do Polaków.

karmi swoich czytelników część prasy czeskiej.

Ostatnio prasa ta lansuje wiadomości o jakichś ustępstwach polskich i o tem, że w związku z odpreżeniem czesko-polskiem p. konsul generalny uzyska exequatur.

Jak mało informacje te są prawdopodobne, tego dowodem są ostatnie rezolucje „Maticy“ oraz bezustanna kampania prasy czeskiej przeciw przedstawicielowi Rzeczypospolitej Polskiej w Mor. Ostrawie. W tych warunkach opowiadanie o odpreżeniu zakrawa na fałsz.

Pomoc dla Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji

KRAKÓW, 8.6. (tel. wł.). — Na zebraniu przedstawicieli organizacji społecznych, w obecności wojew. Kwaśniewskiego, zawiązał się krakowski komitet wojewódzkiej doraźnej pomocy dla Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji. Do komitetu weszli: wojew. Kwaśniewski, prezydent miasta Kaplicki, gen. Mond, prezes apelacji dr. Parylewicz, ks. Dąbrowski i in. Na terenie woj. krakowskiego tworzą się lokalne komitety, wszędzie gdzie istnieją kółka T. S. L. Komitet przeprowadził zbiórki na obszarze Krakowa i całego województwa przez sprzedaż cegiełek po 50 gr., 1 zł. i 5 zł. Zbiórka będzie ukończona 30 czerwca i ma przynieść 10 tys. zł. (S.).

13

kwotę tę złożyli na Macierz, podobną sumę, może i większą złożyli na rzecz innych organizacji polskich, jak Rodzina Opiekunicza, Sokół, Siła, Beskid itd. Z całą pewnością można powiedzieć, że ludność polska w tym ciężkim roku kryzysu złożyła na cele kult.-oświatowe przeszło 1.200.000 Kcz. Jest to chyba wystarczający dowód niesłychanej ofiarności naszej ludności z jednej strony, z drugiej zaś jej żywotności i odporności przeciw wynarodowieniu. Za to należy się naszemu ludowi cześć i uznanie.

Z wyrazami najgłębszej wdzięczności stwierdza na tem miejscu Zarząd Główny Macierzy Szkolnej, że społeczeństwo polskie poza granicami Śląska tak jak w inne lata i w tym roku pośpieszyło Macierzy z wydatną pomocą.

Pomiędzy Dobrodziejami Macierzy Szkolnej musimy wymienić na pierwszym miejscu Towarzystwo Opieki kulturalnej im. Adama Mickiewicza w Warszawie, założone swego czasu przez śp. Mec. Ant. Osuchowskiego, znanego Jalmużnika i Opiekuna Macierzy, Komitet Doraźnej Pomocy dla Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji z Panem Prezesem Drem R. Góreckim na czele, Radę Organizacyjną Polaków z Zagranicy z Panem Prezesem Marsz. Raczekiewiczem na czele, Komitet niesienia pomocy Polakom w Czechosłowacji z siedzibą w Katowicach z Panem Prezesem Drem. Włodz. Dąbrowskim na czele, Komitet niesienia pomocy Polakom w Czechosłowacji z siedzibą w Krakowie z Panem Prezesem Dziekanem Drem W. Götle na czele, Delegaturę Katolickiego Komitetu w Cieszynie z P. Prezesem Drem Kotasem na czele.

Za tę serdeczną opiekę nad Macierzą składa Zarząd Główny Macierzy Szkolnej imieniem całego polskiego ludu na Śląsku wymienionym P. T. Organizacjom najserdeczniejsze podziękowanie i wyraża głęboką wdzięczność.

Także Komitet Fundacji Imienia Ks. Franciszka Michejdy w Cieszynie, założony z ramienia Tow. Opieki Kulturalnej im. A. Mickiewicza, przyszedł Macierzy z wydatną pomocą. Przyznał on Macierzy jak w ubiegłym tak i bieżącym roku subwencję w wysokości 60.000 Kcz. Za tę subwencję wydatną składa Macierz Szkolna serdeczne podziękowanie na ręce Prezydium Komitetu.

Zawsze bardzo chętnie i w miarę możliwości wydatnie śpieszyły z pomocą Macierzy Szkolnej w ubiegłym roku Macierz Szkolna Ks. Cieszyńskiego w Cieszynie, Polska Macierz Szkolna w Warszawie, Towarzystwo Szkoły Ludowej w Krakowie, Kół Macierzy Szkolnej polskiej części Śląska cieszyńskiego z Kołami w Cieszynie i w Bielsku na czele, Sejmiki Powiatowe, Rady Miejskie, Rady Gminne, Duchowieństwo, Oficerowie, Nauczycielstwo, osoby prywatne w kraju i poza krajem a nawet i młodzież szkolna.

Wszystkim tym Laskawym Ofiarodawcom i Dobrodziejom, których nazwisk ze względu na wielką ich liczbę a szczupłość miejsca nie można wymienić, składa Macierz na tem miejscu najserdeczniejsze podziękowanie i łączya równocześnie gorącą pamięć dla niej także na przyszłość.

Specjalne podziękowanie należy się Zarządowi Głównemu Macierzy Szkolnej w Cieszynie za laskawe pośrednictwo przy odbie-

Macierz Szkolna w Czechosłowacji.

W dniu dzisiejszym w sali „Polonji“ w Czeskim Cieszynie o godzinie 9 rano odbędzie się walne zgromadzenie Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji. Uważamy więc za miły dla nas obowiązek, zgromadzenie to jak najszybciej powitać i ze szczerego serca tej najpożyteczniejszej z pożytecznych instytucji naszych złożyć życzenia owocnej dalszej pracy na niwie oświatowej, pielęgnującej i krzewiącej kulturę i oświatę wśród tutejszego ludu polskiego. Nasza „Macierz Szkolna“ od 49 lat pomimo wielkich trudności natury formalnej i materialnej idzie wciąż naprzód wytrwale i konsekwentnie do wytkniętego celu, jakim jest wpajanie w społeczeństwo nasze miłości gorącej do kraju ojczystego, języka i szkoły polskiej. I oto widzimy, że dziś każdy Polak, dla którego miłą jest przepiękna nasza mowa ojczysta i zwyczaje przodków, z zaufaniem garnie się do tej zasłużonej instytucji, którą ongiś stworzyli, a popierają dziś najzacieplej z zacnych naszych obywateli.

Wielu z nich na dzisiejsze walne zgromadzenie nie przybędzie, bo z woli Bożej śpią już snem wiecznym. Na tem miejscu więc składamy głęboki hołd i cześć jasnej przeszłości i świętej pamięci tych szlachetnych i ofiarnych dusz, które nie szczędziły trudu i poświęceń dla „Macierzy Szkolnej“. Jednocześnie składamy też wyrazy prawdziwej czci i poważania wszystkim tym, którzy obecnie z prezesem p. dyr. Piotrem Feliksem na czele, gorliwą swą pracą przyczyniają się do dalszego rozwoju naszej „Macierzy Szkolnej“, dając innym przykład, jak można i należy pracować, aby te ciężkie czasy przetrwać.

Naród Polski zawsze pamięta o nas jako swych braciach, przebywających poza jego granicami. Narodowa solidarność dyktowała stale całemu społeczeństwu polskiemu konieczność dzielenia się swem szczęściem i roztaczania opieki nad Polakiem zagranicą. W tym celu powstały w Polsce różne towarzystwa, które z biegiem czasu, po przewrocie majowym, przekształciły się w znaną nam dobrze Radę Organizacyjną Polaków z Zagranicy, a na jej czele stanął znany nam również marszałek Senatu p. Władysław Raczkiewicz, który od najmłodszych lat poświęcał się stale twórczej pracy społecznej i który przed rokiem był gościem ludności polskiej w Czechosłowacji.

„Rada Organizacyjna“ z obecnego stanu ma się w najbliższym czasie przeistoczyć w „Światowy Związek Polaków Zagranicą“.

Już nieraz w naszych tutejszych piśmiech polskich podawane były informacje i ogłoszenia o mającym się odbyć w pierwszej połowie sierpnia roku bieżącego Zjeździe Polaków z Zagranicy. Na Zjazd ten i my Polacy w Czechosłowacji wybieramy się masowo i tam w Warszawie mamy się pochlubić naszym dorobkiem kulturalnym w oczach wszystkich Polaków z całego świata. Ambicja nasza wymaga, byśmy tam zajęli godne stanowisko. A zadanie to łatwe nie jest, bo napotkamy się tam niewątpliwie z silną konkurencją. Dlatego też ~~zawczasu~~ o tem wspomniamy.

Dziecko polskie do polskiej szkoły.

stale, a dziś korzystamy z rzadkiej okazji, jaką nam daje walne zgromadzenie Macierzy Szkolnej, na które przybędą delegaci ze wszystkich zakątków Ziemi Śląskiej i z Moraw. Niech zechcą oni po powrocie do domu uświadomić wszystkich swych bliskich i znajomych o konieczności jak najsumienniejszego i wszechstronnego przygotowania się do zbliżającego się Zjazdu Polaków z Zagranicy. Leży to w naszym własnym interesie, bo pragniemy przecież, by opinia o nas wśród wszystkich Polaków na świecie była jak najlepsza.

Wiadomo, że w tej chwili w całej Polsce robi się poważna zbiórka wśród całego społeczeństwa na rzecz naszej Macierzy, która zyskała tam wielką popularność. Z takich zbiorów korzystać będziemy pewnie jeszcze nieraz, bo jesteśmy biedni, a potrzebnej pomocy w inny sposób nie otrzymujemy. Im więc dostojniej na Zjeździe wystąpimy, tem większe tam sympatje i poważanie zdo-

14

raniu datków od Braci Rodaków z Polski, jak również za oddanie do dyspozycji lokalu na złożenie „Cegiełek“, wydanych przez naszą Macierz celem przeprowadzenia zbiórki w Polsce przez „Warszawski Komitet Doraźnej Pomocy Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji“.

Również serdeczne podziękowanie i wdzięczność należy się Towarzystwu Szkoły Ludowej w Krakowie za bezinteresowne oddanie budynków na Morawach na użytek szkół Macierzy.

W r. 1933 wpłynęły do kasy Zarządu Głównego Macierzy Szkolnej następujące dochody:

1. Gotówka w kasie podręcznej z 1./I. 1933 59.065'25 Kcz.
2. Tytułem należności stat. Kół Macierzy 94.341'90 Kcz.
3. Tytułem opłat w szkołach i Bursach 486.848'— Kcz.
4. Tytułem subwencji rządowych: a) Minist. Szkoln. i Ośw. Lud. w Pradze na szkoły 55.000 Kcz, b) Minist. na gimnazjum 150.000 Kcz, c) Minist. opieki społecz. na Dom Macierzy w Cz. Cieszynie 12.187'50 Kcz, d) Urząd Krajowy w Bernie na szkoły we formie urlopów płatnych 204.640 Kcz, e) Urząd Kraj. w Bernie na szkołę w Końskiej 4.800 Kcz, f) Minist. Rolnictwa na szkołę w Końskiej 12.500 Kcz; razem 439.127'50 Kcz.
5. Tytułem darów okolicznościowych: a) ze Śląska 208.919'95 Kcz, b) zbiórki na „Fundusz Ratowniczy“ 128.899 Kcz, c) z poza Śląska (drobne datki) 929.520 Kcz, d) subwencji Towarzystwa Opieki Kulturalnej w Warszawie, Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy, Warszawskiego Komitetu Doraźnej Pomocy dla Macierzy w Czechosłowacji, Katowickiego Komitetu Pomocy Polakom w Czechosłowacji, Krakowskiego Komitetu Pomocy Polakom w Czechosłowacji, Macierzy Szkolnej Ks. Cieszyńskiego w Cieszynie i Tow. Szkoły Ludowej w Krakowie 1.959.336'05 Kcz, razem 2.596.675 Kcz.
6. Tytułem dochodów z imprez Zarząd Gł. Macierzy Szkolnej (Festyn, Bal, Uroczystość Sobieskiego) 23.970'30 Kcz.
7. Tytułem należności za sprzedany dom w Cieszynie Czeskim 60.000 Kcz.
8. Tytułem zaciągniętych pożyczek 1.322.055'75 Kcz.
9. Tytułem dochodów z administracji nieruchomości (czynsze z domów Macierzy i budynków szkolnych) 96.180 Kcz.
10. Tytułem zwrotu stypendiów (honorowych pożyczek) 9.140 Kcz.
11. Tytułem zwrotu za środki naukowe, odkupione przez Ministerstwo dla szkoły wydzielonej w Łazach 29.788'50 Kcz.
12. Tytułem ściągnień do zakładu emerytalnego (Kasy Chorych, na podatki) 162.882 Kcz.
13. Tytułem zwrotu za druki, odznaki itp. 3.422'40 Kcz.
14. Tytułem czystego zysku z Księgarni Macierzy za 3 lata 42.850'75 Kcz.

Razem dochody Macierzy Szkolnej w roku 1933 wynosiły 5.426.347'35 Kcz. (W r. 1931 wynosiły 5.877.113'32 Kcz, w r. 1932 5.756.533'45 Kcz).

Jak się fałszuje prawdę.

Pisząc o naszym dzienniku, „Polední ostravský deník“ nr. 129 z dnia 6 b. m. w artykule p. t. „Czy powtórzy się akcja konsula Malhomme jak we Francji“ twierdzi, że p. konsul gener. Malhomme będzie przedewszystkiem finansował nowy dziennik (!), poczem zaznacza dosłownie:

„I we Francji stworzył konsul akcję prasową dla tamtejszej mniejszości polskiej i to na wysokiej stopie. A kiedy dziennik polski w Paryżu przemawiano po odejściu p. konsula Malhomme, wykazano niedobór 60.000 franków.“

Zasiągaliśmy w tej sprawie szczegółowych informacji źródłowych i możemy stwierdzić, że jest to kłamstwo.

Dziennik polski w Paryżu przestał wychodzić we wrześniu 1932 r., podczas gdy p. konsul Malhomme objął tam stanowisko dopiero z dniem 1. stycznia 1933. Z dziennikiem zatem nie miał i nie mógł mieć nic wspólnego.

Takimi to „prawdami“, które wypływają jedynie z nienawiści do Polaków.

karmi swoich czytelników częścią prasy czeskiej.

Ostatnio prasa ta lansuje wiadomości o jakichś ustępstwach polskich i o tem, że w związku z odprężeniem czesko-polskiem p. konsul generalny uzyska exequatur.

Jak mało informacje te są prawdopodobne, tego dowodem są ostatnie rezolucje „Maticy“ oraz bezustanna kampania prasy czeskiej przeciw przedstawicielowi Rzeczypospolitej Polskiej w Mor. Ostrawie. W tych warunkach opowiadanie o odprężeniu zakrawa na fałsz.

Pomoc dla Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji

KRAKÓW, 8.6. (tel. wł.). — Na zebraniu przedstawicieli organizacji społecznych, w obecności wojew. Kwaśniewskiego, zawiązał się krakowski komitet wojewódzki doraźnej pomocy dla Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji. Do komitetu weszli: wojew. Kwaśniewski, prezydent miasta Kaplicki, gen. Mond, prezes apelacji dr. Parylewicz, ks. Dąbrowski i in. Na terenie woj. krakowskiego tworzą się lokalne komitety, wszędzie gdzie istnieją kółka T. S. L. Komitet przeprowadził zbiórki na obszarze Krakowa i całego województwa przez sprzedaż cegiełek po 50 gr., 1 zł. i 5 zł. Zbiórka będzie ukończona 30 czerwca i ma przynieść 10 tys. zł. (S.).

15

Wydatki Macierzy Szkolnej przedstawiały się w roku 1933 jak następuje:

1. Utrzymanie szkół: (1 gimnazjum, 7 szkół wydział., 11 szkół ludowych, 52 ochronek, 4 burs, 2 szkół zawod. żeńskich, 3 kursów kroju i szycia, 10 uzupełniających szkół przemysłowych) 3.030.282'50 Kcz.
2. Subwencje: (Kołom Macierzy na miejscowe cele, Związek Pol. Chórów, Beskid Śląski, Nasze Pisemko, Harcerstwo) 15.992'25 Kcz.
3. Nieruchomości Macierzy: a) wyrównanie rachunków za budowy z poprzednich lat 549.103'70 Kcz, b) inwestycje, asekuracje i podatki od nieruchomości 111.292'50 Kcz, razem 660.396'20 Kcz.
4. Amortyzacja długów hipotecznych, wekslowych i prywatnych 625.883'10 Kcz.
5. Odsetki od długów hipotecznych, wekslowych i prywatnych 591.831'60 Kcz.
6. Zakład pensyjny, Kasa Chorych, podatki 334.236'35 Kcz.
7. Wpłaty do Księgarni na udział 26.650'65 Kcz.
8. Administracja: a) płace urzędników 70.717'— Kcz, b) opłaty pocztowe i stemplowe 18.947'10 Kcz, c) czynsz za biuro Macierzy 6.600 Kcz, d) przybory i wydatki kancelaryjne 4.848'45 Kcz, e) wyjazdy służbowe 7.097'80 Kcz, f) różne inne wydatki 11.335'15 Kcz, razem 119.545'50 Kcz.
9. Druki Macierzy 12.426'10 Kcz.
10. Gotówka w kasie podręcznej 9.095'10 Kcz, razem 5.426.347'35 Kcz.

Razem rozchody Macierzy w roku 1933 wynosiły 5.417.252'25 Kcz. (W roku 1931 wynosiły 5.853'574'02 Kcz, w r. 1932 5.697.458'20 Kcz).

Zastanawiając się nad cyframi powyższego zamknięcia rachunkowego za rok ubiegły, nie możemy zataić troski nad dalszą przyszłością naszej gospodarki finansowej. Wprawdzie ogół wydatków w porównaniu z rokiem 1932 obniżył się o 554.396'10 Kcz, ale obniżka ta jest zbyt mała, aby przyniosła stanowcze uzdrowienie i doprowadziła nasz budżet do równowagi. Zapotrzebowanie jest nadal wielkie, a środki na pokrycie wydatków nietylko nie utrzymują się na dotychczasowym poziomie, przeciwnie, maleją z miesiąca na miesiąc.

Dzięki skrajnej oszczędności i daleko idącej redukcji płac i wynagrodzeń sił nauczycielskich obniżyliśmy wydatki na utrzymanie szkół i zakładów Macierzy Szkolnej o 496.175'85 Kcz. Mniejsze wydatki wykazujemy i w innych działach; i tak udzielone przez Macierz Szkolną subwencje i wsparcia dla Kół Macierzy, Związków Chórów i innych towarzystw obniżyły się o 38.394'05 Kcz, amortyzacja długów o 52.200'07 Kcz, za druki Macierzy Szkolnej o 8.008'80 Kcz, nakład na księgarnię Macierzy Szk. o 11.771'05 Kcz. Oszczędności te zostały poniekąd unicestwione wzrostem wydatków, których wysokość nie jest zależna od woli Zarządu Głównego. Wydatki na inwestycje wzrosły o 140.506'10 Kcz. Wzrost

Parota Polska 9/VI 34.

Macierz Szkolna w Czechosłowacji.

W dniu dzisiejszym w sali „Polonji“ w Czeskim Cieszynie o godzinie 9 rano odbędzie się walne zgromadzenie Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji. Uważamy więc za miły dla nas obowiązek, zgromadzenie to jak najserdeczniej powitać i ze szczerego serca tej najpożyteczniejszej z pożytecznych instytucji naszych złożyć życzenia owocnej dalszej pracy na niwie oświatowej, pielęgnującej i krzewiącej kulturę i oświatę wśród tutejszego ludu polskiego. Nasza „Macierz Szkolna“ od 49 lat pomimo wielkich trudności natury formalnej i materialnej idzie wciąż naprzód wytrwale i konsekwentnie do wytkniętego celu, jakim jest wpajanie w społeczeństwo nasze miłości gorącej do kraju ojczystego, języka i szkoły polskiej. I oto widzimy, że dziś każdy Polak, dla którego miłą jest przepiękna nasza mowa ojczysta i zwyczaj przodków, z zaufaniem garnie się do tej zasłużonej instytucji, którą ongiś stworzyli, a popierają dziś najzacieśniej z zacnych naszych obywateli.

Wielu z nich na dzisiejsze walne zgromadzenie nie przybędzie, bo z woli Bożej śpią już snem wiecznym. Na tem miejscu więc składamy głęboki hołd i część jasnej przeszłości i świętej pamięci tych szlachetnych i ofiarnych dusz, które nie szczędziły trudu i poświęceń dla „Macierzy Szkolnej“. Jednocześnie składamy też wyrazy prawdziwej czci i poważania wszystkim tym, którzy obecnie z prezesem p. dyr. Plotrem Feliksem na czele, gorliwą swą pracą przyczyniają się do dalszego rozwoju naszej „Macierzy Szkolnej“, dając innym przykład, jak można i należy pracować, aby te ciężkie czasy przetrwać.

Naród Polski zawsze pamięta o nas jako swych braciach, przebywających poza jego granicami. Narodowa solidarność dyktowała stale całemu społeczeństwu polskiemu konieczność dzielenia się swem szczęściem i roztaczania opieki nad Polakiem zagranicą. W tym celu powstały w Polsce różne towarzystwa, które z biegiem czasu, po przewrocie majowym, przekształciły się w znaną nam dobrze Radę Organizacyjną Polaków z Zagranicy, a na jej czele stanął znany nam również marszałek Senatu p. Władysław Raczkiewicz, który od najmłodszych lat poświęcał się stale twórczej pracy społecznej i który przed rokiem był gościem ludności polskiej w Czechosłowacji.

„Rada Organizacyjna“ z obecnego stanu ma się w najbliższym czasie przeistoczyć w „Światowy Związek Polaków Zagranicą“.

Już nieraz w naszych tutejszych piśmiech polskich podawane były informacje i ogłoszenia o mającym się odbyć w pierwszej połowie sierpnia roku bieżącego Zjeździe Polaków z Zagranicy. Na Zjazd ten i my Polacy w Czechosłowacji wybieramy się masowo i tam w Warszawie mamy się pochlubić naszym dorobkiem kulturalnym w oczach wszystkich Polaków z całego świata. Ambicja nasza wymaga, byśmy tam zajęli godne stanowisko. A zadanie to łatwe nie jest, bo napotkamy się tam niewątpliwie z silną konkurencją. Dlatego też ~~zawczasu o tem wspomniamy~~

Dziecko polskie do polskiej szkoły.

stale, a dziś korzystamy z rzadkiej okazji, jaką nam daje walne zgromadzenie Macierzy Szkolnej, na które przybędą delegaci ze wszystkich zakątków Ziemi Śląskiej i z Moraw. Niech zechcą oni po powrocie do domu uświadomić wszystkich swych bliskich i znajomych o konieczności jak najsumienniejszego i wszechstronnego przygotowania się do zbliżającego się Zjazdu Polaków z Zagranicy. Leży to w naszym własnym interesie, bo pragniemy przecież, by opinia o nas wśród wszystkich Polaków na świecie była jak najlepsza.

Wiadomo, że w tej chwili w całej Polsce robi się poważna zbiórka wśród całego społeczeństwa na rzecz naszej Macierzy, która zyskała tam wielką popularność. Z takich zbiorok korzystać będziemy pewnie jeszcze nieraz, bo jesteśmy biedni, a potrzebnej pomocy w inny sposób nie otrzymujemy. Im więc dostojniej na Zjeździe wystąpimy, tem większe tam sympatie i poważanie zdo-

16

tego wydatku jest uzasadniony tem, że Macierz Szkolna przyjęła księgowo niektóre już w poprzednich latach wykończone domy Macierzy, uznając rachunek nieruchomości i obciążając rachunek pożyczek, gdyż faktycznie przyjęła tylko dług, ciążący na tych domach. Na odsetki zapłaciliśmy więcej o 30.504'81 Kcz, co zostało spowodowane wzrostem zadłużenia Macierzy, opłaty do Zakładu Pensyjnego, Kasy Chorych, podatki pauczalne i dochodowe podniosły się o 66.605'88 Kcz. Na podniesienie tych opłat nie mamy żadnego wpływu, gdyż są regulowane przepisami ustawowymi. Wzrost wydatków administracyjnych o 17.701'35 Kcz został spowodowany wydatkami, opłatami stempłowymi i należnościami wpisanymi przy zaciąganiu pożyczek hipotecznych, i wydawaniu cegiełek.

O ile więc z jednej strony możemy się wykazać znacznymi oszczędnościami, to z drugiej podniosły się inne wydatki, na które Zarząd nie miał żadnego wpływu tak, że ogólna oszczędność wynosi niecałe pół miliona Kcz.

Wartość nieruchomości i urzędzenia w zestawieniu majątku wykazano kwotą 9.637.435'70 Kcz. Kwota ta w rzeczywistości jest wyższa, gdyż co roku przeprowadzamy normalne wpisy za zużycie. Gdybyśmy przyjęli ich dzisiejszą cenę rynkową, to pomimo zastoju gospodarczego, możemy je ocenić na okragło 12 milionów Kcz. Na majątku tym ciąży nasze zobowiązania — hipoteczne i wekslowe — w ogólnej kwocie 8.640.837'90 Kcz. Wynika z tego, że nieruchomości są obciążone do dwóch trzecich części ich rzeczywistej wartości. Jest to wielkie obciążenie i będzie trzeba wyteńczyć wszystkie siły i wykorzystać wszystkie możliwości, aby nie tylko wywiązać się z przyjętych zobowiązań, ale i nie uronić nic z dotychczasowego dorobku.

Macierz Szkolna doznawała w roku sprawozdawczym życzliwego poparcia ze strony Towarzystwa Oszczędności i Zaliczek w Cz. Cieszynie. Za tę życzliwość okazywaną stale naszej instytucji, Zarząd Główny Macierzy Szkolnej składa zarówno Dyrekcji, jak i Radzie Nadzorczej serdeczne podziękowanie.

Wiele zrozumienia dla potrzeb Macierzy okazywał także Bank Rolniczo-Robotniczy i Zarządy Kas Raifajseny. Instytucjom tym składa Zarząd Główny Macierzy Szkolnej również serdeczne słowa podziękowania.

Centralne Stowarzyszenie Spożywcze w Łazach wynajmuje na korzystnych warunkach lokale Macierzy Szkolnej na pomieszczenie klas szkolnych i ochronek. Zarząd Główny Macierzy Szkolnej składa mu za to serdeczne podziękowanie.

Jak się fałszuje prawdę.

Pisząc o naszym dzienniku, „Polední ostravský deník“ nr. 129 z dnia 6 b. m. w artykule p. t. „Czy powtórzy się akcja konsula Malhomme jak we Francji“ twierdzi, że p. konsul gener. Malhomme będzie przedewszystkiem finansował nowy dziennik (!), poczem zaznacza dosłownie:

„I we Francji stworzył konsul akcję prasową dla tamtejszej mniejszości polskiej i to na wysokiej stopie. A kiedy dziennik polski w Paryżu przemawiano po odejściu p. konsula Malhomme, wykazano niedobór 60.000 franków.“

Zasiągaliśmy w tej sprawie szczególnych informacji źródłowych i możemy stwierdzić, że jest to kłamstwo.

Dziennik polski w Paryżu przestał wychodzić we wrześniu 1932 r., podczas gdy p. konsul Malhomme objął tam stanowisko dopiero z dniem 1. stycznia 1933. Z dziennikiem zatem nie miał i nie mógł mieć nic wspólnego.

Takimi to „prawdami“, które wypływają jedynie z nienawiści do Polaków.

karmi swoich czytelników częścią prasy czeskiej.

Ostatnio prasa ta lansuje wiadomości o jakichś ustępstwach polskich i o tem, że w związku z odprężeniem czesko-polskim p. konsul generalny uzyska exequatur.

Jak mało informacje te są prawdopodobne, tego dowodem są ostatnie rezolucje „Maticy“ oraz bezustanna kampania prasy czeskiej przeciw przedstawicielowi Rzeczypospolitej Polskiej w Mor. Ostrawie. W tych warunkach opowiadanie o odprężeniu zakrawa na fałsz.

Pomoc dla Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji

KRAKÓW, 8.6. (tel. wł.). — Na zebraniu przedstawicieli organizacji społecznych, w obecności wojew. Kwaśniewskiego, zawiązał się krakowski komitet wojewódzki doraźnej pomocy dla Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji. Do komitetu weszli: wojew. Kwaśniewski, prezydent miasta Kaplicki, gen. Mond, prezes apelacji dr. Parylewicz, ks. Dąbrowski i in. Na terenie woj. krakowskiego tworzą się lokalne komitety, wszędzie gdzie istnieją koła T. S. L. Komitet przeprowadził zbiórki na obszarze Krakowa i całego województwa przez sprzedaż cegiełek po 50 gr., 1 zł. i 5 zł. Zbiórka będzie ukończona 30 czerwca i ma przynieść 10 tys. zł. (S.).

17

Szkolnictwo Macierzy Szkolnej w roku 1933

obejmowało:

1 gimnazjum realne im. Juliusza Słowackiego w Orłowej.

7 szkół wydziałowych: a) Będowice Dolne, b) Bystrzyca, c) Cz. Cieszyn, d) Jabłonków, e) Mor. Ostrawa, f) Niem. Lutynia, g) Frysztat (kl. IV przy publ. szkole wydziałowej).

11 szkół ludowych w miejscowościach: a) Czeski Cieszyn, b) Nowy Bogumin, c) Polska Lutynia, d) Poręba, e) Rychwałd, f) Wierzniowice, g) Dzieńmorowice, h) Mor. Ostrawa, i) Mar. Góry, j) Przywóz, k) Witkowice.

50 ochronek w miejscowościach: Będowice Dolne I, Będowice Dolne II, Bystrzyca n. Ol., Cierlicko Dolne, Cierlicko Górne, Dąrków II, Datynie Dolne, Dąbrowa, Frysztat I, Frysztat II, Grodziszcz, Gródek, Jabłonków, Jabłonków-Pioseczna, Końska I, Końska II, Dolna Leszna, Ligotka Alodiałna, Ligotka Kameralna, Łazy, Łąki, Łyżbice, Marjańskie Góry, Markłowice, Mosty przy Cieszynie, Nawisie, Niebory, Niemiecka Lutynia, Nowy Bogumin, Nowy Bogumin-Szonymel, Olbrachcice, Oldrzychowice I, Oldrzychowice II, Orłowa I, Orłowa II, Piotrowice, Polska Lutynia, Poręba, Przywóz, Ropica, Rychwałd, Skrzeczów, Stare Miasto, Stonawa I, Stonawa II, Sucha Średnia, Sibica, Szumbark, Wędrynia, Żuków Dolny.

2 szkoły zawodowe: a) żeńska szkoła gospodarstwa domowego w Orłowej, b) szkoła gospodarstwa wiejskiego w Końskiej.

4 bursy: a) dla uczniów gimnazjum realnego w Orłowej, b) dla kandydatów i kandydatek polskich paralelek seminarium w Śląskiej Ostrawie, c) dla uczennic szkoły gospodarstwa domowego w Orłowej, d) dla uczennic szkoły gospod. wiejskiego w Końskiej.

Nadzór pedagogiczny nad zakładami Macierzy Szkolnej spełniały władze szkolne rządowe, a mianowicie: z ramienia Rady Szkolnej Powiatowej cieszyńskiej, frysztackiej i frydeckiej, jak również Wydziału szkolnego w Mor. Ostrawie p. insp. Paweł Rakus, z ramienia Macierzy Szkolnej nad szkołą gospod. wiejskich w Końskiej p. kier. szkoły gosp. w Suchej Górnej Karol Cieńciała a nad ochronekami p. Anna Janotówna, instruktorka ochronek.

Ze sprawozdań poszczególnych Kierownictw szkół i ochronek dowiedziano się, że dzięki troskliwej opiece, ruchliwym i skutecznym zabiegom miejscowych czynników i nadzwyczajnej ruchliwości całego naszego społeczeństwa, oraz dzięki poparciu wszystkich instytucji, działwa szkolna pobierająca naukę w szkołach Macierzy doznała wszechstronnej pomocy materialnej.

Zarząd Główny Macierzy Szkolnej poczuwa się więc do miłego obowiązku w imieniu własnym, w imieniu Dyrekcji i Kierownictw szkół i ochronek — złożyć jak najszczerze słowa uznania i podziękowania wszystkim Szlachetnym Ofiarodawcom, a więc: Zarządowi Głównemu Śląskiej Krajowej Rodziny Opiekuńczej i Powiatowych Rodzin Opiek., Miejsc. Wydziałom Rodziny Opiekuńczej, Zarządom Kół Macierzy, Naczelnemu Zarządowi i Kołom

Prasa Polska 9/II 34.

Macierz Szkolna w Czechosłowacji.

W dniu dzisiejszym w sali „Polonii“ w Czeskim Cieszynie o godzinie 9 rano odbędzie się walne zgromadzenie Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji. Uważamy więc za miły dla nas obowiązek, zgromadzenie to jak najserdeczniej powitać i ze szczerego serca tej najpożyteczniejszej z pożytecznych instytucji naszych złożyć życzenia owocnej dalszej pracy na niwie oświatowej, pielęgnującej i krzewiącej kulturę i oświatę wśród tutejszego ludu polskiego. Nasza „Macierz Szkolna“ od 49 lat pomimo wielkich trudności natury formalnej i materialnej idzie walczyć naprzód wytrwale i konsekwentnie do wytkniętego celu, jakim jest wpajanie w społeczeństwo nasze miłości gorącej do kraju ojczystego, języka i szkoły polskiej. I oto widzimy, że dziś każdy Polak, dla którego miłą jest przepiękna nasza mowa ojczysta i zwyczaje przodków, z zaufaniem garnie się do tej zastrzeżonej instytucji, którą ongiś stworzyli, a popierają dziś najzacieplej z zacnych naszych obywateli.

Wielu z nich na dzisiejsze walne zgromadzenie nie przybędzie, bo z woli Bożej śpią już snem wiecznym. Na tem miejscu więc składamy głęboki hołd i część jasnej przeszłości i świętej pamięci tych szlachetnych i ofiarnych dusz, które nie szczędziły trudu i poświęceń dla „Macierzy Szkolnej“. Jednocześnie składamy też wyrazy prawdziwej czci i poważania wszystkim tym, którzy obecnie z prezesem p. dyr. Piotrem Feliksem na czele, gorliwą swą pracą przyczyniają się do dalszego rozwoju naszej „Macierzy Szkolnej“, dając innym przykład, jak można i należy pracować, aby te ciężkie czasy przetrwać.

Naród Polski zawsze pamięta o nas jako swych braciach, przebywających poza jego granicami. Narodowa solidarność dyktowała stale całemu społeczeństwu polskiemu konieczność dzielenia się swem szczęściem i rozczarowania opieki nad Polakiem zagranicą. W tym celu powstały w Polsce różne towarzystwa, które z biegiem czasu, po przewrocie majowym, przekształciły się w znaną nam dobrze Radę Organizacyjną Polaków z Zagranicy, a na jej czele stanął znany nam również marszałek Senatu p. Władysław Raczkiewicz, który od najmłodszych lat poświęcał się stale twórczej pracy społecznej i który przed rokiem był gościem ludności polskiej w Czechosłowacji.

„Rada Organizacyjna“ z obecnego stanu ma się w najbliższym czasie przeistoczyć w „Światowy Związek Polaków Zagranicą“.

Już nieraz w naszych tutejszych piśmiech polskich podawane były informacje i ogłoszenia o mającym się odbyć w pierwszej połowie sierpnia roku bieżącego Zjeździe Polaków z Zagranicy. Na Zjazd ten i my Polacy w Czechosłowacji wybieramy się masowo i tam w Warszawie mamy się pochlubić naszym dorobkiem kulturalnym w oczach wszystkich Polaków z całego świata. Ambicja nasza wymaga, byśmy tam zajęli godne stanowisko. A zadanie to łatwym nie jest, bo napotkamy się tam niewątpliwie z silną konkurencją. Dlatego też ~~zawczasu o tem wspomniamy~~

Dziecko polskie do polskiej szkoły.

stale, a dziś korzystamy z rzadkiej okazji, jaką nam daje walne zgromadzenie Macierzy Szkolnej, na które przybędą delegaci ze wszystkich zakątków Ziemi Śląskiej i z Moraw. Niech zechcą oni po powrocie do domu uświadomić wszystkich swych bliskich i znajomych o konieczności jak najsumienniejszego i wszechstronnego przygotowania się do zbliżającego się Zjazdu Polaków z Zagranicy. Leży to w naszym własnym interesie, bo pragniemy przecież, by opinia o nas wśród wszystkich Polaków ~~na świecie była jak najlepsza.~~

Wiadomo, że w tej chwili w całej Polsce robi się poważna zbiórka wśród całego społeczeństwa na rzecz naszej Macierzy, która zyskała tam wielką popularność. Z takich zbiorów korzystać będziemy pewnie jeszcze nieraz, bo jesteśmy biedni, a potrzebnej pomocy w inny sposób nie otrzymujemy. Im więc dostojniej na Zjeździe wystąpimy, tem większe tam sympatje i poważanie zdo-

18

Polskiego Związku Szkolnego na Morawach. Wydziałom gminnym, Centralnemu Stowarzyszeniu Spożywczemu w Łazach i wszelkim innym stowarzyszeniom i Komitetom za ich ofiarność przy zaopatrywaniu dziatwy szkolnej w książki i przybory, za subwencje na utrzymanie szkół i ochronek, za obdarowywanie dzieci przy różnych okazjach, czy to Mikołaja, czy Gwiazdki i festynów szkolnych.

SZKOŁA ŚREDNIA.

Gimnazjum realne im. Juliusza Słowackiego w Orłowej, założone w roku 1909 przez Macierz Szkolną w Cieszynie i Tow. Szkoły Ludowej w Krakowie, mieści się we własnym budynku.

Prawo publiczności uzyskało rozp. Min. Szkol. i Ośw. Lud. z dnia 24 maja 1924 L. 29.052—24.

Liczyło w roku szkolnym 1932/33 8 klas i cztery paralelki i 431 uczniów, zaś w roku szkolnym 1933/34 8 klas i 4 paralelki i 465 uczniów.

Grono nauczycielskie w roku 1932/33: Dyr. Feliks Piotr. Profesorowie: Badura Józef, Burian Wiktor, Drózd Alojzy, Dzik Teodor, Farny Alfred, Fierla Gustaw, Folwarczny Jan, Folwarczny Józef, Folwarczny Rudolf, Jančár Antoni, Ks. Juroszek Jerzy, Motyka Stanisław, Niemiec Józef, Pitala Józef, Trombik Karol, Włosok Jan, Zielina Gustaw, Zuczek Józef; Jeleń Jan, dochodzący dla muzyki i śpiewu; Wronówna Zofia, dochodząca do robót ręcznych; Dadok Józef, dochodzący dla stenografii. Profesorowie: Farny Alfred, Folwarczny Rudolf, Motyka Stanisław, Niemiec Józef, Pitala Józef, Ks. Trombik Karol, Zielina Gustaw mieli z Zarządu Macierzy Szkolnej zniżkę godzin w gimnazjum celem umożliwienia im nauki w polskich paralelkach czeskiego seminarjum nauczycielskiego w Śląskiej Ostrawie.

W okresie sprawozdawczym urządzono z różnych okoliczności 9 poranków i przedstawień.

Dnia 2 kwietnia odbył się w Gwarectwie w Orłowej staraniem uczniów i uczenie zakładu koncert muzykalno-wokalny.

Dnia 20 lutego powitała młodzież gimnazjalna prezesa Rady Organizacyjnej Polaków Zagranicą p. Marszałka Wł. Raczkiewicza na uroczystości szkolnej, urządzonych w auli gimnazjalnej. Dnia 10 czerwca uczcili wychowankowie zakładu swego Dyrektora z okazji jego 50-tych urodzin porankiem, w którym wzięli również udział rodzice uczniów.

W zakładzie istnieją 2 drużyny harcerskie: męska i żeńska, skupiające 97 uczniów i uczenie. Męska drużyna prowadzi „Składnice“ przyborów szkolnych.

Przez cały rok korzystali uczniowie z Czytelni, do której pnurowano różne czasopisma literackie i naukowe.

W zakładzie istniała również orkiestra, złożona z 28 członków, chór mieszany (33 członków), chór męski (48 członków). Zespoły te prowadził nauczyciel muzyki p. Jan Jeleń.

Uczniowie mieli, podobnie jak w innych latach, gminy szkolne. Jako nowość, to założone 13 lutego Studenckie Kółko Macierzy

Jak się fałszuje prawdę.

Pisząc o naszym dzienniku, „Polední ostravský deník“ nr. 129 z dnia 6 b. m. w artykule p. t. „Czy powtórzy się akcja konsula Malhomme jak we Francji“ twierdzi, że p. konsul gener. Malhomme będzie przedewszystkiem finansował nowy dziennik (!), poczem zaznacza dosłownie:

„I we Francji stworzył konsul akcję prasową dla tamtejszej mniejszości polskiej i to na wysokiej stopie. A kiedy dziennik polski w Paryżu przemawiano po odejściu p. konsula Malhomme, wykazano niedobór 60.000 franków.“

Zasiągaliśmy w tej sprawie szczegółowych informacji źródłowych i możemy stwierdzić, że jest to kłamstwo.

Dziennik polski w Paryżu przestał wychodzić we wrześniu 1932 r., podczas gdy p. konsul Malhomme objął tam stanowisko dopiero z dniem 1. stycznia 1933. Z dziennikiem zatem nie miał i nie mógł mieć nic wspólnego.

Takimi to „prawdami“, które wypływają jedynie z nienawiści do Polaków.

karmi swoich czytelników częścią prasy czeskiej.

Ostatnio prasa ta lansuje wiadomości o jakichś ustępstwach polskich i o tem, że w związku z odpreżeniem czesko-polskiem p. konsul generalny uzyska exequatur.

Jak mało informacje te są prawdopodobne, tego dowodem są ostatnie rezolucje „Maticy“ oraz bezustanna kampania prasy czeskiej przeciw przedstawicieli Rzeczypospolitej Polskiej w Mor. Ostrawie. W tych warunkach opowiadanie o odpreżeniu zakrawa na fałsz.

Pomoc dla Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji

KRAKÓW, 8.6. (tel. wł.). — Na zebraniu przedstawicieli organizacji społecznych, w obecności wojew. Kwaśniewskiego, zawiązał się krakowski komitet wojewódzki doraźnej pomocy dla Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji. Do komitetu weszli: wojew. Kwaśniewski, prezydent miasta Kaplicki, gen. Mond, prezes apelacji dr. Parylewicz, ks. Dąbrowski i in. Na terenie woj. krakowskiego tworzą się lokalne komitety, wszędzie gdzie istnieją kółka T. S. L. Komitet przeprowadził zbiórki na obszarze Krakowa i całego województwa przez sprzedaż cegiełek po 50 gr., 1 zł. i 5 zł. Zbiórka będzie ukończona 30 czerwca i ma przynieść 10 tys. zł. (S.).

19

Szkolnej, mające na celu zaznajomienie starszej młodzieży gimnazjalnej z formami pracy oświatowej i społecznej.

Istniejąca przy polskim gimnazjum real. Rada Rodzicielska zwracała specjalną uwagę na wychowanie młodzieży i w tym celu wygłoszono trzy referaty.

Wielką uwagę kładziono na wychowanie fizyczne młodzieży. Oprócz obowiązkowej gimnastyki uprawiali uczniowie różne sporty.

W celu odżywiania biednej dziatwy istniał specjalny zakład żupny. Na letnisko wysłano 5 uczniów.

Członkowie Grona nauczycielskiego zajmują naczelne stanowiska, ewentualnie są członkami Zarządów Głównych wszystkich naszych towarzystw oraz instytucji.

SZKOŁY WYDZIAŁOWE I LUDOWE.

Ogólne sprawozdanie z pracy szkół i ochronek Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji.

Z otrzymanych sprawozdań z zadowoleniem stwierdzono, że wszystkie zakłady, utrzymywane przez Macierz Szkolną w Czechosłowacji, spełniły w okresie sprawozdawczym dobrze swoje zadanie. Kierownictwa i Grona nauczycielskie tych zakładów rozwijały wszechstronną działalność, kładąc wielki nacisk nie tylko na nauczanie i wychowanie, to jest na główny cel tych zakładów, lecz starały się również pod innym względem dziatwie przyjąć z pomocą. Oprócz tego rozwijały Kierownictwa i Grona nauczycielskie wszechstronną pracę oświatowo-społeczną.

W roku sprawozdawczym urządziły szkoły cały szereg imprez, jak przedstawień, poranków, wieczornic, festynów itp. Dokładny obraz pracy w tym kierunku wykazuje załączona tabela. Szkoły uczciły każdą ważniejszą rocznicę narodową. Niektóre szkoły urządziły w roku przeszłym uroczystości jubileuszowe, jak np. szkoła wydziałowa w Bystrzycy, która uroczystości obchodziła 10-lecie swego istnienia. Wszystkie zakłady Macierzy Szk. uczciły święta państwowe, jak: 15-lecie istnienia Czechosłowacji, 83-lecie urodzin Pana Prezydenta Tomasza G. Masaryka.

Materjalnie pomagano dziatwie szkolnej przez urządzenie Gwiazdki, Mikołaja, przez prowadzenie zakładu żupnego, wysyłanie dzieci na letniska, kupowanie przyborów szkolnych i pokrywanie kosztów dojazdu do szkoły.

Młodzież szkolna wielu szkół Macierzy, jak wykazuje tabela, jest zorganizowana w drużynach harcerskich i w doroście Czechosłowackiego Czerwonego Krzyża.

Wiele szkół posiada Kasy szkolne, do których dziatwa składa swe oszczędności. Niektóre szkoły Macierzy znajdują się w tem szczęśliwym położeniu, że posiadają ogródek szkolny, w którym dziatwa uczy się pracy ogrodniczej.

Zaznaczyć również należy, że dziatwa szkolna jest ubezpieczona od wypadku w Tow. „Labe“.

Grona nauczycielskie, chcąc, by dziatwa szkolna się wszech-

Prasa Polska 9/VI 34.

Macierz Szkolna w Czechosłowacji.

W dniu dzisiejszym w sali „Polonji“ w Czeskim Cieszynie o godzinie 9 rano odbędzie się walne zgromadzenie Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji. Uważamy więc za miły dla nas obowiązek, zgromadzenie to jak najserdeczniej powitać i ze szczerego serca tej najpożyteczniejszej z pożytecznych instytucji naszych złożyć życzenia owocnej dalszej pracy na niwie oświatowej, pielęgnującej i krzewiącej kulturę i oświatę wśród tutejszego ludu polskiego. Nasza „Macierz Szkolna“ od 49 lat pomimo wielkich trudności natury formalnej i materialnej idzie wciąż naprzód wytrwale i konsekwentnie do wytkniętego celu, jakim jest wpajanie w społeczeństwo nasze miłości gorącej do kraju ojczystego, języka i szkoły polskiej. I oto widzimy, że dziś każdy Polak, dla którego miłą jest przepiękna nasza mowa ojczysta i zwyczaj przodków, z zaufaniem garnie się do tej zasłużonej instytucji, którą ongiś stworzyli, a popierają dziś najzacieśniej z zacnych naszych obywateli.

Wielu z nich na dzisiejsze walne zgromadzenie nie przybędzie, bo z woli Bożej śpią już snem wiecznym. Na tem miejscu więc składamy głęboki hołd i cześć jasnej przeszłości i świętej pamięci tych szlachetnych i ofiarnych dusz, które nie szczędziły trudu i poświęceń dla „Macierzy Szkolnej“. Jednocześnie składamy też wyrazy prawdziwej czci i poważania wszystkim tym, którzy obecnie z prezesem p. dyr. Piotrem Feliksem na czele, gorliwą swą pracą przyczyniają się do dalszego rozwoju naszej „Macierzy Szkolnej“, dając innym przykład, jak można i należy pracować, aby te ciężkie czasy przetrwać.

Naród Polski zawsze pamięta o nas jako swych braciach, przebywających poza jego granicami. Narodowa solidarność dyktowała stale całemu społeczeństwu polskiemu konieczność dzielenia się swem szczęściem i roztaczania opieki nad Polakiem zagranicą. W tym celu powstały w Polsce różne towarzystwa, które z biegiem czasu, po przewrocie majowym, przekształciły się w znaną nam dobrze Radę Organizacyjną Polaków z Zagranicy, a na jej czele stanął znany nam również marszałek Senatu p. Władysław Raczkiewicz, który od najmłodszych lat poświęcał się stale twórczej pracy społecznej i który przed rokiem był gościem ludności polskiej w Czechosłowacji.

„Rada Organizacyjna“ z obecnego stanu ma się w najbliższym czasie przeistoczyć w „Światowy Związek Polaków Zagranicą“.

Już nieraz w naszych tutejszych pismach polskich podawane były informacje i ogłoszenia o mającym się odbyć w pierwszej połowie sierpnia roku bieżącego Zjeździe Polaków z Zagranicy. Na Zjazd ten i my Polacy w Czechosłowacji wybieramy się masowo i tam w Warszawie mamy się pochlubić naszym dorobkiem kulturalnym w oczach wszystkich Polaków z całego świata. Ambicja nasza wymaga, byśmy tam zajęli godne stanowisko. A zadanie to łatwe nie jest, bo napotkamy się tam niewątpliwie z silną konkurencją. Dlatego też ~~zawczasu o tem wspomniamy~~

Dziecko polskie do polskiej szkoły.

stale, a dziś korzystamy z rzadkiej okazji, jaką nam daje walne zgromadzenie Macierzy Szkolnej, na które przybędą delegaci ze wszystkich zakątków Ziemi Śląskiej i z Moraw. Niech zechcą oni po powrocie do domu uświadomić wszystkich swych bliskich i znajomych o konieczności jak najsumienniejszego i wszechstronnego przygotowania się do zbliżającego się Zjazdu Polaków z Zagranicy. Leży to w naszym własnym interesie, bo pragniemy przecież, by opinia o nas wśród wszystkich Polaków ~~na świecie była jak najlepsza.~~

Wiadomo, że w tej chwili w całej Polsce robi się poważna zbiórka wśród całego społeczeństwa na rzecz naszej Macierzy, która zyskała tam wielką popularność. Z takich zbiorów korzystać będziemy pewnie jeszcze nieraz, bo jesteśmy biedni, a potrzebnej pomocy w inny sposób nie otrzymujemy. Im więc dostojniej na Zjeździe wystąpimy, tem większe tam sympatie i poważanie zdo-

20

stronnie kształciła, wyprowadzały ją na wycieczki naukowe-krajoznawcze, wystawy, seanse kinowe itp.

Kierownicy szkół, jak również Grona nauczycielskie, pracowały niezależnie od swej pracy zawodowej we wszystkich towarzystwach na Śląsku w różnych charakterach, zajmując stanowiska prezesów, sekretarzy, skarbników, lustratorów, chórmistrzów, reżyserów, redaktorów, naczelników itp. funkcje.

Wykaz

gron nauczycielskich w szkołach Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji.

a) w wydziałowych:

1. Szkoła wydziałowa w Bledowicach Dolnych. Dyrektor: Franciszek Toman, nauczyciele: Antoni Berger, Jan Żwak, Adolf Folwarczny, Józef Manderla, Zofia Wróńska. Siły dochodzące: Ks. Karol Teper. Szkoła mieści się w budynku wynajętym.

2. Szkoła wydziałowa w Bystrzycy n/O. Dyrektor: Rudolf Budnik, nauczyciele: Jerzy Walek, Jan Kozieł, Emil Żyła, Paweł Ostruszka, Arnold Jochim, Gustaw Przeczek, Rozalia Popkówna, Franciszek Menšík, ks. Stefan Chaberkowski. Siły dochodzące: Ks. Emanuel Tłolka, Bronisława Polockówna. Szkoła mieści się w budynku własnym.

3. Szkoła wydziałowa w Czeskim Cieszynie. Dyrektor: Karol Berger, nauczyciele: Stanisława Kotapkówna, Karol Słowik, Józef Michejda, Helena Taskówna, Paweł Trombik, Jerzy Trombik, Adolf Żyła, ks. Emanuel Tłolka, Emilia Mrózkówna. Siły dochodzące: ks. Stefan Chaberkowski. Szkoła mieści się w budynku własnym.

4. Szkoła wydziałowa w Jabłonkowie. Dyrektor: Rudolf Paszek, nauczyciele: Jan Badura, Maria Ochotkówna, Władysław Pasz, Karol Heczko, Adolf Dzik, Bronisława Polockówna. Siły dochodzące: ks. Stefan Chaberkowski, ks. Emanuel Tłolka. Szkoła mieści się w budynku własnym.

5. Szkoła wydziałowa w Niem. Lutyni. Dyrektor: Jan Jeleń, nauczyciele: Karol Prymus, Leon Michalik, Adolf Konderla, Elżbieta Wojtkówna. Siły dochodzące: ks. Józef Olszak. Szkoła mieści się w budynku własnym.

6. Szkoła wydziałowa w Mor. Ostrawie. Dyrektor: Marian Pawełek, nauczyciele: Bronisława Stawówna, Franciszka Wołyńska, Edward Niebrój, Szczepan Janas, ks. Andrzej Ovšonka, Emilia Kominkówna. Szkoła mieści się w budynku Towarzystwa Szkoły Ludowej.

7. Szkoła wydziałowa we Frysztacie, kl. IV. Dyr. Jan Chromik, dyrektor publ. szkoły wydz., nauczyciel: Franciszek Szarowski. Klasa mieści się w budynku szkolnym.

b) w ludowych:

8. Szkoła ludowa w Czeskim Cieszynie. Kierownik: Karol Berger, nauczyciele: Wanda Gajdzicówna, Jan Pribula, Helena Głogowska. Siły dochodzące: jak w szkole wydziałowej. Szkoła jest umieszczona w szkole wydziałowej.

Jak się fałszuje prawdę.

Pisząc o naszym dzienniku, „Poledni ostravský deník“ nr. 129 z dnia 6 b. m. w artykule p. t. „Czy powtórzy się akcja konsula Malhomme jak we Francji“ twierdzi, że p. konsul gener. Malhomme będzie przede wszystkim finansował nowy dziennik (!), poczem zaznacza dość słownie:

„I we Francji stworzył konsul akcję prasową dla tamtejszej mniejszości polskiej i to na wysokiej stopie. A kiedy dziennik polski w Paryżu przemawiano po odejściu p. konsula Malhomme, wykazano niedobór 60.000 franków.“

Zasięgaliśmy w tej sprawie szczegółowych informacji źródłowych i możemy stwierdzić, że jest to kłamstwo.

Dziennik polski w Paryżu przestał wychodzić we wrześniu 1932 r., podczas gdy p. konsul Malhomme objął tam stanowisko dopiero z dniem 1. stycznia 1933. Z dziennikiem zatem nie miał i nie mógł mieć nic wspólnego.

Takimi to „prawdami“, które wypływają jedynie z nienawiści do Polaków.

karmi swoich czytelników częścią prasy czeskiej.

Ostatnio prasa ta lansuje wiadomości o jakichś ustępstwach polskich i o tem, że w związku z odprężeniem czesko-polskim p. konsul generalny uzyska exequatur.

Jak mało informacje te są prawdopodobne, tego dowodem są ostatnie rezolucje „Maticy“ oraz bezustanna kampania prasy czeskiej przeciw przedstawicielowi Rzeczypospolitej Polskiej w Mor. Ostrawie. W tych warunkach opowiadanie o odprężeniu zakrawa na fałsz.

Pomoc dla Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji

KRAKÓW, 8.6. (tel. wł.). — Na zebraniu przedstawicieli organizacji społecznych, w obecności wojew. Kwaśniewskiego, zawiązał się krakowski komitet wojewódzki doraźnej pomocy dla Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji. Do komitetu weszli: wojew. Kwaśniewski, prezydent miasta Kaplicki, gen. Mond, prezes apelacji dr. Parylewicz, ks. Dąbrowski i in. Na terenie woj. krakowskiego tworzą się lokalne komitety, wszędzie gdzie istnieją koła T. S. L. Komitet przeprowadził zbiórki na obszarze Krakowa i całego województwa przez sprzedaż cegiełek po 50 gr., 1 zł. i 5 zł. Zbiórka będzie ukończona 30 czerwca i ma przynieść 10 tys. zł. (S.).

21

9. Szkoła ludowa w Dzieńmorowicach. Kierownik: Leon Kubatko, siły dochodzące: ks. Józef Olszak, Elżbieta Wojtkówna. Szkoła mieści się w budynku Centr. Stow. Spoż. w Łazach.

10. Szkoła ludowa w Mar. Górach. Kierownik: Karol Siwek, nauczyciel: Jan Poloński. Siły dochodzące: ks. Andrzej Ovšonka, Emilia Kominkówna. Szkoła mieści się w budynku Towarzystwa Szkoły Ludowej.

11. Szkoła ludowa w Mor. Ostrawie. Kierownik: Marian Pawełek, nauczycielka: Helena Wojtylanka. Siły dochodzące jak w szkole wydziałowej. Szkoła umieszczona jest w szkole wydziałowej.

12. Szkoła ludowa w Nowym Boguminie. Kierownik: L. Szmeja, nauczyciel: Oton Chromik. Siły dochodzące: ks. Karol Langer, Irena Przygrodzka, Paweł Pszczółka. Szkoła mieści się w budynku własnym.

13. Szkoła ludowa w Polskiej Lutyni. Kierownik: Jan Wojtek, Wiktor Ramik, Franciszka Guziurówna. Siły dochodzące: ks. Józef Olszak, Elżbieta Wojtkówna. Szkoła mieści się w budynku własnym.

14. Szkoła ludowa w Porębie. Kierownik: Karol Polak, nauczyciele: Alojzy Maroszczyk, Irena Przygrodzka. Siły dochodzące: ks. Smyczek. Szkoła mieści się w budynku własnym.

15. Szkoła ludowa Przywóz. Kierownik: Józef Kupiec. Siły dochodzące: ks. Andrzej Ovšonka, Emilia Kominkówna. Szkoła mieści się w budynku Towarzystwa Szkoły Ludowej.

16. Szkoła ludowa Rychwałd. Kierownik: Rudolf Siwek, nauczyciele: Alfred Kocur, Sydonia Czyżówna, Anna Gaudynówna. Siły dochodzące: ks. Smyczek, ks. Fierla. Szkoła mieści się w budynku własnym.

17. Szkoła ludowa Wierzniowice. Kierownik: Henryk Bizoń, nauczyciel: Józef Mierzwa. Siły dochodzące: ks. Józef Olszak, Elżbieta Wojtkówna. Szkoła mieści się w budynku Centralnego Stowarzyszenia Spożywczego w Łazach.

18. Szkoła ludowa Witkowice. Kierownik: Władysław Sedlaczek. Siły dochodzące: ks. Andrzej Ovšonka, Emilia Kominkówna. Szkoła mieści się w budynku wynajętym.

PRZEDSZKOŁA.

Szczegółowe sprawozdanie, odnoszące się do przedszkoli, podano w tabeli statystycznej.

Poniżej podajemy kilka cyfr, odnoszących się do pracy nauczycielek przedszkoli, z czego wynika, że nauczycielki, zdając sobie sprawę z ważności swego zadania, zorganizowały się w osobnej Sekcji Nauczycielskiej Przedszkoli w dalszym ciągu się kształcą fachowo.

Sekcja liczy 70 członkiń. Wydział Sekcji składa się z 8 członkiń. Przewodniczącą jest p. Józefa Pryszczówna.

Wydział zwołał w ciągu tego roku 5 konferencji, które odbyły się: w Łakach i Górnej Suche z lekcyjami, a 3 w Cz. Cieszynie bez lekcyj.

Temat lekcyj w Łakach: Pogadanka wychowawcza — przyzwy-

Macierz Szkolna w Czechosłowacji.

W dniu dzisiejszym w sali „Polonii“ w Czeskim Cieszynie o godzinie 9 rano odbędzie się walne zgromadzenie Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji. Uważamy więc za miły dla nas obowiązek, zgromadzenie to jak najserdeczniej powitać i ze szczerego serca tej najpożyteczniejszej z pożytecznych instytucji naszych złożyć życzenia owocnej dalszej pracy na niwie oświatowej, pielęgnującej i krzewiącej kulturę i oświatę wśród tutejszego ludu polskiego. Nasza „Macierz Szkolna“ od 49 lat pomimo wielkich trudności natury formalnej i materialnej idzie wciąż naprzód wytrwale i konsekwentnie do wytkniętego celu, jakim jest wpajanie w społeczeństwo naszej miłości gorącej do kraju ojczystego, języka i szkoły polskiej. I oto widzimy, że dziś każdy Polak, dla którego miłą jest przepiękna nasza mowa ojczysta i zwyczaj przodków, z zaufaniem garnie się do tej zasłużonej instytucji, którą ongiś stworzyli, a popierają dziś najzacieśniej z zacnych naszych obywateli.

Wielu z nich na dzisiejsze walne zgromadzenie nie przybędzie, bo z woli Bożej śpią już snem wiecznym. Na tem miejscu więc składamy głęboki hołd i cześć jasnej przeszłości i świętej pamięci tych szlachetnych i ofiarnych dusz, które nie szczędziły trudu i poświęceń dla „Macierzy Szkolnej“. Jednocześnie składamy też wyrazy prawdziwej czci i poważania wszystkim tym, którzy obecnie z prezesem p. dyr. Piotrem Feliksem na czele, gorliwą swą pracą przyczyniają się do dalszego rozwoju naszej „Macierzy Szkolnej“, dając innym przykład, jak można i należy pracować, aby te ciężkie czasy przetrwać.

Naród Polski zawsze pamięta o nas jako swych braciach, przebywających poza jego granicami. Narodowa solidarność dyktowała stale całemu społeczeństwu polskiemu konieczność dzielenia się swem szczęściem i roztaczania opieki nad Polakiem zagranicą. W tym celu powstały w Polsce różne towarzystwa, które z biegiem czasu, po przewrocie majowym, przekształciły się w znaną nam dobrze Radę Organizacyjną Polaków z Zagranicy, a na jej czele stanął znany nam również marszałek Senatu p. Władysław Raczkiewicz, który od najmłodszych lat poświęcał się stale twórczej pracy społecznej i który przed rokiem był gościem ludności polskiej w Czechosłowacji.

„Rada Organizacyjna“ z obecnego stanu ma się w najbliższym czasie przeistoczyć w „Światowy Związek Polaków Zagranicą“.

Już nieraz w naszych tutejszych pismach polskich podawane były informacje i ogłoszenia o mającym się odbyć w pierwszej połowie sierpnia roku bieżącego Zjeździe Polaków z Zagranicy. Na Zjazd ten i my Polacy w Czechosłowacji wybieramy się masowo i tam w Warszawie mamy się pochlubić naszym dorobkiem kulturalnym w oczach wszystkich Polaków z całego świata. Ambicja nasza wymaga, byśmy tam zajęli godne stanowisko. A zadanie to łatwe nie jest, bo napotkamy się tam niewątpliwie z silną konkurencją. Dlatego też ~~zawczasu o tem wspomniamy~~

Dziecko polskie do polskiej szkoły.

stale, a dziś korzystamy z rzadkiej okazji, jaką nam daje walne zgromadzenie Macierzy Szkolnej, na które przybędą delegaci ze wszystkich zakątków Ziemi Śląskiej i z Moraw. Niech zechcą oni po powrocie do domu uświadomić wszystkich swych bliskich i znajomych o konieczności jak najsumienniejszego i wszechstronnego przygotowania się do zbliżającego się Zjazdu Polaków z Zagranicy. Leży to w naszym własnym interesie, bo pragniemy przecież, by opinia o nas wśród wszystkich Polaków na świecie była jak najlepsza.

Wiadomo, że w tej chwili w całej Polsce robi się poważna zbiórka wśród całego społeczeństwa na rzecz naszej Macierzy, która zyskała tam wielką popularność. Z takich zbiorów korzystać będziemy pewnie jeszcze nieraz, bo jesteśmy biedni, a potrzebnej pomocy w inny sposób nie otrzymujemy. Im więc dostojniej na Zjeździe wystąpimy, tem większe tam sympatie i poważanie zdo-

22

czajanie dzieci do czystości i porządku, gimnastyka w toku opowiadania — pozdrawianie po drodze, gry towarzyskie i zabawy ze śpiewem.

Temat lekcji w Górnej Suchej: Powiastka o pisankach wielkanocnych, rysowanie jajka wielkanocnego, rytmika, dramatyzowanie powiastki o bocianie, ćwiczenie wzorkowo-orientacyjne (kolorowe kokardy), piosenka z rytmika. Na konferencjach wygłoszono 2 referaty. Jeden na temat: „Pierwsza pomoc w przedszkolu“, drugi: „Przyroda i dziecko“. W dniach od 29 czerwca do 2 lipca 1933 odbył się zjazd, czyli całopauzowa konferencja naucz. przedszk. w Pradze, w której wzięło udział 19 członkin Sekcji. Podczas zjazdu zwiedzono 5 nowoczesnych przedszkoli i wystawy z najnowszymi pomocami naukowymi dla przedszkoli.

Członkinie pobierają miesięcznik „Wychowanie przedszkolne“ jako organ fachowy.

Sekcja posiada również małą bibliotekę, liczącą 25 dzieł treści fachowej. Dwa miesięczniki „Wychowanie przedszkolne“ i „Czasopis učitelek mateřských škol“. Sekcja prowadzi również zbiór sztuczek dla przedszkoli i programy na występy okolicznościowe.

Wykaz nauczycielek i kierowniczek przedszkoli Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji.

1. **Przedszkole Będowice Dolne I.** Nauczycielka Emilia Fukałówna, kierownik przedszkola Jan Fiedor. Przedszkole mieści się w budynku wynajętym.
2. **Przedszkole Będowice Dolne II.** Nauczycielka Anna Kozusznikówna, kierownik przedszkola Franciszek Toman. Budynek mieści się w budynku wynajętym.
3. **Przedszkole Bogumin Nowy.** Nauczycielka Gabriela Kocurówna, kierownik przedszkola Leon Szmaja. Przedszkole mieści się w budynku szkolnym Macierzy.
4. **Przedszkole Bystrzyca n. O. I oddział.** Nauczycielka Pawełka Brukówna, kierownik przedszkola Rudolf Budnik. Przedszkole mieści się w budynku własnym.
5. **Przedszkole Bystrzyca n. O. II oddział.** Nauczycielka Helena Cieśiarówna, kierownik przedszkola Rudolf Budnik. Przedszkole mieści się w budynku własnym.
6. **Przedszkole Cierlicko Dolne.** Nauczycielka Anna Prymusówna, kierownik przedszkola Franciszek Franek. Przedszkole mieści się w budynku własnym.
7. **Przedszkole Cierlicko Górne.** Nauczycielka Elżbieta Gałuszkówna, kierownik przedszkola Jan Kadłubek. Przedszkole mieści się w budynku szkoły publicznej.
8. **Przedszkole Darków.** Nauczycielka Anna Młodzikówna, kierownik przedszkola Jan Grohmann. Przedszkole mieści się w budynku własnym.
9. **Przedszkole Datynie Dolne.** Nauczycielka Maria Pastuchówna, kierownik przedszkola Franciszek Chmiel. Przedszkole mieści się w budynku wynajętym.
10. **Przedszkole Dąbrowa.** Nauczycielka Agnieszka Sembołówna.

Jak się fałszuje prawdę.

Pisząc o naszym dzienniku, „Polední ostravský deník“ nr. 129 z dnia 6 b. m. w artykule p. t. „Czy powtórzy się akcja konsula Malhomme jak we Francji“ twierdzi, że p. konsul gener. Malhomme będzie przedewszystkiem finansował nowy dziennik (!), poczem zaznacza dosłownie:

„I we Francji stworzył konsul akcję prasową dla tamtejszej mniejszości polskiej i to na wysokiej stopie. A kiedy dziennik polski w Paryżu przemawiano po odejściu p. konsula Malhomme, wykazano niedobór 60.000 franków.“

Zasiągaliśmy w tej sprawie szczegółowych informacji źródłowych i możemy stwierdzić, że jest to kłamstwo.

Dziennik polski w Paryżu przestał wychodzić we wrześniu 1932 r., podczas gdy p. konsul Malhomme objął tam stanowisko dopiero z dniem 1. stycznia 1933. Z dziennikiem zatem nie miał i nie mógł mieć nic wspólnego.

Takimi to „prawdami“, które wypływają jedynie z nienawiści do Polaków.

karmi swoich czytelników częścią prasy czeskiej.

Ostatnio prasa ta lansuje wiadomości o jakichś ustępstwach polskich i o tem, że w związku z odprężeniem czesko-polskiem p. konsul generalny uzyska exequatur.

Jak mało informacje te są prawdopodobne, tego dowodem są ostatnie rezolucje „Maticy“ oraz bezustanna kampania prasy czeskiej przeciw przedstawicielowi Rzeczypospolitej Polskiej w Mor. Ostrawie. W tych warunkach opowiadanie o odprężeniu zakrawa na fałsz.

Pomoc dla Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji

KRAKÓW, 8.6. (tel. wł.). — Na zebraniu przedstawicieli organizacji społecznych, w obecności wojew. Kwaśniewskiego, zawiązał się krakowski komitet wojewódzki doraźnej pomocy dla Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji. Do komitetu weszli: wojew. Kwaśniewski, prezydent miasta Kaplicki, gen. Mond, prezes apelacji dr. Parylewicz, ks. Dąbrowski i in. Na terenie woj. krakowskiego tworzą się lokalne komitety, wszędzie gdzie istnieją kółka T. S. L. Komitet przeprowadził zbiórki na obszarze Krakowa i całego województwa przez sprzedaż cegiełek po 50 gr., 1 zł. i 5 zł. Zbiórka będzie ukończona 30 czerwca i ma przynieść 10 tys. zł. (S.).

23

kierownik Przedszkola Józef Ostafin. Przedszkole mieści się w budynku szkolnym Macierzy.

11. **Przedszkole Frysztat I.** Nauczycielka Józefa Prysyczówna, kierownik przedszkola Jan Chromik. Przedszkole mieści się w budynku własnym.

12. **Przedszkole Frysztat II.** Nauczycielka Agnieszka Kuncówna, kierownik przedszkola Józef Wagner. Przedszkole mieści się w budynku własnym.

13. **Przedszkole Grodziszcz.** Nauczycielka Helena Szlauerówna, kierownik przedszkola Paweł Kukucz. Przedszkole mieści się w budynku własnym.

14. **Przedszkole Gródek.** Nauczycielka Helena Buzkówna, kierownik przedszkola Jan Heczko. Przedszkole mieści się w budynku własnym.

15. **Przedszkole Gruszów.** Nauczycielka Gabriela Koźdoniowa, kierownik przedszkola Teofil Wojtyła. Przedszkole mieści się w budynku szkoły publicznej. Przedszkole zostało przejęte z dniem 1 września 1933 na etat Macierzy.

16. **Przedszkole Jabłonków.** Nauczycielka Monika Wertfeinówna, kierownik przedszkola Rudolf Paszek. Przedszkole mieści się w budynku szkolnym Macierzy.

17. **Przedszkole Końska I.** Nauczycielka Helena Madejówna, kierownik przedszkola Paweł Tolasz. Przedszkole mieści się w budynku własnym.

18. **Przedszkole Końska II.** Nauczycielka Helena Farna, kierownik przedszkola Paweł Sikora. Przedszkole mieści się w budynku wynajętym.

19. **Przedszkole Leszna Dolna.** Nauczycielka Katarzyna Kantorówna, kierownik przedszkola Jerzy Tomoszek. Przedszkole mieści się w budynku wynajętym.

20. **Przedszkole Ligota Alodjalna.** Nauczycielka Walerja Szarowska, kierownik przedszkola Karol Zagóra. Przedszkole mieści się w budynku wynajętym.

21. **Przedszkole Ligotka Kameralna.** Nauczycielka Ewa Lasotówna, kierownik przedszkola Karol Folwarczny. Przedszkole mieści się w budynku wynajętym.

22. **Przedszkole Lutynia Niemiecka.** Nauczycielka Walerja Hudźcówna, kierownik przedszkola Jan Jeleń. Przedszkole mieści się w budynku szkolnym Macierzy.

23. **Przedszkole Lutynia Polska.** Nauczycielka Walerja Żyłówna, kierownik przedszkola Jan Wojtek. Przedszkole mieści się w budynku wynajętym.

24. **Przedszkole Łazy-Koksownia.** Nauczycielka Olga Bujokówna, kierownik przedszkola Karol Piegza. Przedszkole mieści się w budynku wynajętym.

25. **Przedszkole Łąki.** Nauczycielka Ludmiła Koskówna, kierownik przedszkola Karol Morys. Przedszkole mieści się w budynku wynajętym.

26. **Przedszkole Łyżbice.** Nauczycielka Helena Gabrysiówna,

Macierz Szkolna w Czechosłowacji.

W dniu dzisiejszym w sali „Polonii“ w Czeskim Cieszynie o godzinie 9 rano odbędzie się walne zgromadzenie Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji. Uważamy więc za miły dla nas obowiązek, zgromadzenie to jak najserdeczniej powitać i ze szczerego serca tej najpożyteczniejszej z pożytecznych instytucji naszych złożyć życzenia owocnej dalszej pracy na niwie oświatowej, pielęgnującej i krzewiącej kulturę i oświatę wśród tutejszego ludu polskiego. Nasza „Macierz Szkolna“ od 40 lat pomimo wielkich trudności natury formalnej i materialnej idzie wciąż naprzód wytrwale i konsekwentnie do wytkniętego celu, jakim jest wpajanie w społeczeństwo nasze miłości gorącej do kraju ojczystego, języka i szkoły polskiej. I oto widzimy, że dziś każdy Polak, dla którego miła jest przepiękna nasza mowa ojczysta i zwyczaję przodków, z zaufaniem garnie się do tej zasłużonej instytucji, którą ongiś stworzyli, a popierają dziś najzaciejniejsi z zacnych naszych obywateli.

Wielu z nich na dzisiejsze walne zgromadzenie nie przybędzie, bo z woli Bożej śpią już snem wiecznym. Na tem miejscu więc składamy głęboki hołd i część jasnej przeszłości i świętej pamięci tych szlachetnych i ofiarnych dusz, które nie szczędziły trudu i poświęceń dla „Macierzy Szkolnej“. Jednocześnie składamy też wyrazy prawdziwej czci i poważania wszystkim tym, którzy obecnie z prezesem p. dyr. Piotrem Feliksem na czele, gorliwą swą pracą przyczyniają się do dalszego rozwoju naszej „Macierzy Szkolnej“, dając innym przykład, jak można i należy pracować, aby te ciężkie czasy przetrwać.

Naród Polski zawsze pamięta o nas jako swych braciach, przebywających poza jego granicami. Narodowa solidarność dyktowała stale całemu społeczeństwu polskiemu konieczność dziełenia się swem szczęściem i roztaczania opieki nad Polakiem zagranicą. W tym celu powstały w Polsce różne towarzystwa, które z biegiem czasu, po przewrocie majowym, przekształciły się w znaną nam dobrze Radę Organizacyjną Polaków z Zagranicy, a na jej czele stanął znany nam również marszałek Senatu p. Władysław Raczkiewicz, który od najmłodszych lat poświęcał się stale twórczej pracy społecznej i który przed rokiem był gościem ludności polskiej w Czechosłowacji.

„Rada Organizacyjna“ z obecnego stanu ma się w najbliższym czasie przeistoczyć w „Światowy Związek Polaków Zagranicą“.

Już nieraz w naszych tutejszych pismach polskich podawane były informacje i ogłoszenia o mającym się odbyć w pierwszej połowie sierpnia roku bieżącego Zjeździe Polaków z Zagranicy. Na Zjazd ten i my Polacy w Czechosłowacji wybieramy się masowo i tam w Warszawie mamy się pochlubić naszym dorobkiem kulturalnym w oczach wszystkich Polaków z całego świata. Ambicja nasza wymaga, byśmy tam zajęli godne stanowisko. A zadanie to łatwe nie jest, bo napotkamy się tam niewątpliwie z silną konkurencją. Dlatego też z góry o tem wspomniamy,

Dziecko polskie do polskiej szkoły.

stale, a dziś korzystamy z rzadkiej okazji, jaką nam daje walne zgromadzenie Macierzy Szkolnej, na które przybędą delegaci ze wszystkich zakątków Ziemi Śląskiej i z Moraw. Niech zechcą oni po powrocie do domu uświadomić wszystkich swych bliskich i znajomych o konieczności jak najsumienniejszego i wszechstronnego przygotowania się do zbliżającego się Zjazdu Polaków z Zagranicy. Leży to w naszym własnym interesie, bo pragniemy przecież, by opinia o nas wśród wszystkich Polaków na świecie była jak najlepsza.

Wiadomo, że w tej chwili w całej Polsce robi się poważna zbiórka wśród całego społeczeństwa na rzecz naszej Macierzy, która zyskała tam wielką popularność. Z takich zbiorów korzystać będziemy pewnie jeszcze nieraz, bo jesteśmy biedni, a potrzebnej pomocy w inny sposób nie otrzymujemy. Im więc dostojniej na Zjeździe wystąpimy, tem większe tam sympatie i poważanie

Jak się fałszuje prawdę.

Pisząc o naszym dzienniku, „Poledni ostravský deník“ nr. 129 z dnia 6 b. m. w artykule p. t. „Czy powtórzy się akcja konsula Malhomme jak we Francji“ twierdzi, że p. konsul gener. Malhomme będzie przedewszystkiem finansował nowy dziennik (!), poczem zaznacza dosłownie:

„I we Francji stworzył konsul akcję prasową dla tamtejszej mniejszości polskiej i to na wysokiej stopie. A kiedy dziennik polski w Paryżu przemawiano po odejściu p. konsula Malhomme, wykazano niedobór 60.000 franków.“

Zasiągaliśmy w tej sprawie szczegółowych informacji źródłowych i możemy stwierdzić, że jest to kłamstwo.

Dziennik polski w Paryżu przestał wychodzić we wrześniu 1932 r., podczas gdy p. konsul Malhomme objął tam stanowisko dopiero z dniem 1. stycznia 1933. Z dziennikiem zatem nie miał i nie mógł mieć nic wspólnego.

Takimi to „prawdami“, które wypływają jedynie z nienawiści do Polaków.

karmi swoich czytelników częścią prasy czeskiej.

Ostatnio prasa ta lansuje wiadomości o jakichś ustępstwach polskich i o tem, że w związku z odprężeniem czesko-polskim p. konsul generalny uzyska exequatur.

Jak mało informacje te są prawdopodobne, tego dowodem są ostatnie rezolucje „Maticy“ oraz bezustanna kampania prasy czeskiej przeciw przedstawicielowi Rzeczypospolitej Polskiej w Mor. Ostrawie. W tych warunkach opowiadanie o odprężeniu zakrawa na fałsz.

Pomoc dla Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji

KRAKÓW, 8.6. (tel. wł.). — Na zebraniu przedstawicieli organizacji społecznych, w obecności wojew. Kwaśniewskiego, zawiązał się krakowski komitet wojewódzki doraźnej pomocy dla Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji. Do komitetu weszli: wojew. Kwaśniewski, prezydent miasta Kaplicki, gen. Mond, prezes apelacji dr. Parylewicz, ks. Dąbrowski i in. Na terenie woj. krakowskiego tworzą się lokalne komitety, wszędzie gdzie istnieją koła T. S. L. Komitet przeprowadził zbiórki na obszarze Krakowa i całego województwa przez sprzedaż cegiełek po 50 gr., 1 zł. 15 zł. Zbiórka będzie ukończona 30 czerwca i ma przynieść 10 tys. zł. (S.).

24

kierownik przedszkola Paweł Gojniczek. Przedszkole mieści się w budynku wynajętym.

27. Przedszkole Mar. Góry. Nauczycielka Julia Wałoszkówna, kierownik przedszkola Karol Siwek. Przedszkole mieści się w budynku szkolnym T. S. L.

28. Przedszkole Markłowice Dolne. Nauczycielka Maria Mokroszówna, kierownik przedszkola Teofil Molinek, Przedszkole mieści się w budynku własnym.

29. Przedszkole Mosty przy Cieszynie. Nauczycielka Anna Buryśówna, kierownik przedszkola Hubert Tesarczyk. Przedszkole mieści się w budynku szkoły publicznej.

30. Przedszkole Nawsie. Nauczycielka Natalia Ożaniówna, kierownik Jan Zientek. Przedszkole mieści się w budynku wynajętym.

31. Przedszkole Niebory. Nauczycielka Emilia Bielówna, kierownik przedszkola Karol Marek. Przedszkole mieści się w budynku szkoły publicznej.

32. Przedszkole Olbrachcice. Nauczycielka Matylda Sporyszówna, kierownik przedszkola Jan Głombek. Przedszkole mieści się w budynku wynajętym.

33. Przedszkole Oldrzychowice I. Nauczycielka Henryka Rzymanówna, kierownik przedszkola Jan Szczepański. Przedszkole mieści się w budynku wynajętym.

34. Przedszkole Oldrzychowice II. Nauczycielka Antonina Berkówna, kierownik przedszkola Jan Kantor. Przedszkole mieści się w budynku wynajętym.

35. Przedszkole Orłowa-Kopaniny. Nauczycielka Emilia Szarowska, kierownik przedszkola Stanisław Paluch. Przedszkole mieści się w budynku własnym.

36. Przedszkole Orłowa-Zimny Dół. Nauczycielka Milada Pastuszkówna, kierownik przedszkola Gustaw Wałach. Przedszkole mieści się w budynku własnym.

37. Przedszkole Jabłonków-Pioseczna. Nauczycielka Helena Swierczkówna, kierownik przedszkola Fryderyk Jesch. Przedszkole mieści się w budynku wynajętym.

38. Przedszkole Piotrowice. Nauczycielka Leontyna Florkówna, kierownik przedszkola Jan Urbańczyk. Przedszkole mieści się w budynku szkoły publicznej.

39. Przedszkole Poreba. Nauczycielka Helena Wojtalówna, kierownik przedszkola Karol Polak. Przedszkole mieści się w budynku wynajętym.

40. Przedszkole Przywóz. Nauczycielka Wanda Wilczyńska, kierownik przedszkola Józef Kupiec. Przedszkole mieści się w budynku szkolnym T. S. L. i było prowadzone do końca roku szkolnego 1932/33.

41. Przedszkole Ropica. Nauczycielka Maria Krzyżankówna, kierownik przedszkola Paweł Biedrawa. Przedszkole mieści się w budynku wynajętym.

42. Przedszkole Rychwałd. Nauczycielka Eugenia Dostałówna, kierownik przedszkola Rudolf Siwek. Przedszkole mieści się w budynku własnym.

25

43. Przedszkole Sibica. Nauczycielka Wadowska Maria, kierownik przedszkola Rudolf Macura. Przedszkole mieści się w budynku wynajętym.

44. Przedszkole Skrzeczów. Nauczycielka Olga Babiszówna, kierownik przedszkola Jan Zyder. Przedszkole mieści się w budynku własnym.

45. Przedszkole Stare Miasto. Nauczycielka Anna Trzaskalikówna, kierownik przedszkola Rudolf Wojnar. Przedszkole mieści się w budynku szkoły publicznej.

46. Przedszkole Stonawa I. Nauczycielka Helena Grötznerówna, kierownik przedszkola Andrzej Wranka. Przedszkole mieści się w budynku wynajętym.

47. Przedszkole Stonawa II. Nauczycielka Anna Jasiokówna, kierownik przedszkola Franciszek Jeżowicz. Przedszkole mieści się w budynku wynajętym.

48. Przedszkole Sucha Średnia. Nauczycielka Agnieszka Santariusówna, kierownik przedszkola Jan Rymorz. Przedszkole mieści się w budynku wynajętym.

49. Przedszkole Szonychel. Nauczycielka Augustyna Byrtusówna, kierownik przedszkola Paweł Pszczółka. Przedszkole mieści się w budynku wynajętym.

50. Przedszkole Szumbark. Nauczycielka Maria Juczkówna, kierownik przedszkola Karol Sikora. Przedszkole mieści się w budynku wynajętym.

51. Przedszkole Wędrynia. Nauczycielka Bronisława Michejdzianka, kierownik przedszkola Paweł Wojnar. Przedszkole mieści się w budowie szkoły publicznej.

52. Przedszkole Zuków Dolny. Nauczycielka Maria Unuckówna, kierownik przedszkola Ludwik Szynder. Przedszkole mieści się w budynku wynajętym.



Macierz Szkolna w Czechosłowacji.

W dniu dzisiejszym w sali „Polonii“ w Czeskim Cieszynie o godzinie 9 rano odbędzie się walne zgromadzenie Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji. Uważamy więc za miły dla nas obowiązek, zgromadzenie to jak najserdeczniej powitać i ze szczerzego serca tej najpożyteczniejszej z pożytecznych instytucji naszych złożyć życzenia owocnej dalszej pracy na niwie oświatowej, pielęgnującej i krzewiącej kulturę i oświatę wśród tutejszego ludu polskiego. Nasza „Macierz Szkolna“ od 49 lat pomimo wielkich trudności natury formalnej i materialnej idzie wciąż naprzód wytrwale i konsekwentnie do wytkniętego celu, jakim jest wpajanie w społeczeństwo nasze miłości gorącej do kraju ojczystego, języka i szkoły polskiej. I oto widzimy, że dziś każdy Polak, dla którego miła jest przepiękna nasza mowa ojczysta i zwyczaj przodków, z zaufaniem garnie się do tej zasłużonej instytucji, którą ongiś stworzyli, a popierają dziś najzacieplej z zacnych naszych obywateli.

Wielu z nich na dzisiejsze walne zgromadzenie nie przybędzie, bo z woli Bożej śpią już snem wiecznym. Na tem miejscu więc składamy głęboki hołd i część jasnej przeszłości i świętej pamięci tych szlachetnych i ofiarnych dusz, które nie szczędziły trudu i poświęceń dla „Macierzy Szkolnej“. Jednocześnie składamy też wyrazy prawdziwej czci i poważania wszystkim tym, którzy obecnie z prezesem p. dyr. Piotrem Feliksem na czele, gorliwą swą pracą przyczyniają się do dalszego rozwoju naszej „Macierzy Szkolnej“, dając innym przykład, jak można i należy pracować, aby te ciężkie czasy przetrwać.

Naród Polski zawsze pamięta o nas jako swych braciach, przebywających poza jego granicami. Narodowa solidarność dyktowała stale całemu społeczeństwu polskiemu konieczność dzielenia się swem szczęściem i rozczarowaniem nad Polakiem zagranicą. W tym celu powstały w Polsce różne towarzystwa, które z biegiem czasu, po przewrocie majowym, przekształciły się w znaną nam dobrze Radę Organizacyjną Polaków z Zagranicy, a na jej czele stanął znany nam również marszałek Senatu p. Władysław Raczkiewicz, który od najmłodszych lat poświęcał się stale twórczej pracy społecznej i który przed rokiem był gościem ludności polskiej w Czechosłowacji.

„Rada Organizacyjna“ z obecnego stanu ma się w najbliższym czasie przeistoczyć w „Światowy Związek Polaków Zagranicą“.

Już nieraz w naszych tutejszych piśmiech polskich podawane były informacje i ogłoszenia o mającym się odbyć w pierwszej połowie sierpnia roku bieżącego Zjeździe Polaków z Zagranicy. Na Zjazd ten i my Polacy w Czechosłowacji wybieramy się masowo i tam w Warszawie mamy się pochlubić naszym dorobkiem kulturalnym w oczach wszystkich Polaków z całego świata. Ambicja nasza wymaga, byśmy tam zajęli godne stanowisko. A zadanie to łatwe nie jest, bo napotkamy się tam niewątpliwie z silną konkurencją. Dlatego też ~~zawczasu o tem wspomniamy~~

Dziecko polskie do polskiej szkoły.

stale, a dziś korzystamy z rzadkiej okazji, jaką nam daje walne zgromadzenie Macierzy Szkolnej, na które przybędą delegaci ze wszystkich zakątków Ziemi Śląskiej i z Moraw. Niech zechcą oni po powrocie do domu uświadomić wszystkich swych bliskich i znajomych o konieczności jak najsumienniejszego i wszechstronnego przygotowania się do zbliżającego się Zjazdu Polaków z Zagranicy. Leży to w naszym własnym interesie, bo pragniemy przecież, by opinia o nas wśród wszystkich Polaków na świecie była jak najlepsza.

Wiadomo, że w tej chwili w całej Polsce robi się poważna zbiórka wśród całego społeczeństwa na rzecz naszej Macierzy, która zyskała tam wielką popularność. Z takich zbiorów korzystać będziemy pewnie jeszcze nieraz, bo jesteśmy biedni, a potrzebnej pomocy w inny sposób nie otrzymujemy. Im więc dostojniej na Zjeździe wystąpimy, tem większe tam sympatie i poparcie dla

Jak się fałszuje prawdę.

Pisząc o naszym dzienniku, „Poledni ostravský deník“ nr. 129 z dnia 6 b. m. w artykule p. t. „Czy powtórzy się akcja konsula Malhomme jak we Francji“ twierdzi, że p. konsul gener. Malhomme będzie przede wszystkim finansował nowy dziennik (!), poczem zaznacza dosłownie:

„I we Francji stworzył konsul akcję prasową dla tamtejszej mniejszości polskiej i to na wysokiej stopie. A kiedy dziennik polski w Paryżu przemawiano po odejściu p. konsula Malhomme, wykazano niedobór 60.000 franków.“

Zasięgaliśmy w tej sprawie szczególnych informacji źródłowych i możemy stwierdzić, że jest to kłamstwo.

Dziennik polski w Paryżu przestał wychodzić we wrześniu 1932 r., podczas gdy p. konsul Malhomme objął tam stanowisko dopiero z dniem 1. stycznia 1933. Z dziennikiem zatem nie miał i nie mógł mieć nic wspólnego.

Takimi to „prawdami“, które wypływają jedynie z nienawiści do Polaków.

karmi swoich czytelników częścią prasy czeskiej.

Ostatnio prasa ta lansuje wiadomości o jakichś ustępstwach polskich i o tem, że w związku z odprężeniem czesko-polskim p. konsul generalny uzyska exequatur.

Jak mało informacje te są prawdopodobne, tego dowodem są ostatnie rezolucje „Maticy“ oraz bezustanna kampania prasy czeskiej przeciw przedstawicielowi Rzeczypospolitej Polskiej w Mor. Ostrawie. W tych warunkach opowiadanie o odprężeniu zakrawa na fałsz.

Pomoc dla Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji

KRAKÓW, 8.6. (tel. wł.). — Na zebraniu przedstawicieli organizacji społecznych, w obecności wojew. Kwaśniewskiego, zawiązał się krakowski komitet wojewódzki doraźnej pomocy dla Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji. Do komitetu weszli: wojew. Kwaśniewski, prezydent miasta Kaplicki, gen. Mond, prezes apelacji dr. Parylewicz, ks. Dąbrowski i in. Na terenie woj. krakowskiego tworzą się lokalne komitety, wszędzie gdzie istnieją koła T. S. L. Komitet przeprowadził zbiórki na obszarze Krakowa i całego województwa przez sprzedaż cegiełek po 50 gr., 1 zł. i 5 zł. Zbiórka będzie ukończona 30 czerwca i ma przynieść 10 tys. zł. (S.).

26

Statystyka szkolnictwa Macierzy

Liczba bieżąca	Miejscowość	Rok założenia	Liczba klas	Liczba uczniów w bież. r. szk.	Liczba uczniów w ub. r. szk.	Liczba salnych sal nauczycielskich	Liczba sal nauczycielskich dochodzących	Uroczystości i urządzenia szkolne					
								Przedstawień i poranków	Wyjazdów prac szk.	Wykładów	Wycieczek w góry	Festynów szkolnych	Biblioteka uczn. liczy książek (tomów)
I	Orłowa	1909	12	465	431	19	3	9	1	15	1	—	2303
Szkoła średnia: Gimnazjum real. im. Jul. Słowackiego													
Szkoły wydziałowe:													
1	Błędowice Dolne	1927	4	153	142	6	3	6	—	3	1	1	208
2	Bystrzyca	1923	7	230	187	9	—	5	1	5	1	—	503
3	Czeski Cieszyń	1924	6	193	205	9	1	6	—	4	2	1	231
4	Frysztat	1924	1	14	15	1	6	4	—	2	1	1	—
5	Jabłonków	1926	5	160	123	6	4	6	1	5	1	1	355
6	Lutynia Niemiecka	1914	3	97	91	4	3	1	—	5	1	1	159
7	Mor. Ostrawa	1908	4	133	116	5	2	5	1	15	1	1	255
Razem			30	980	879	40	19	33	3	39	8	6	1711
Szkoły ludowe:													
1	Bogumin Nowy	1906	2	59	45	2	3	6	1	15	1	1	262
2	Czeski Cieszyń	1925	3	86	84	3	1	6	—	4	2	1	135
3	Dziećmorowice	1931	1	27	20	1	2	5	1	3	—	1	67
4	Marjańskie Góry	1909	2	47	56	2	2	3	—	1	1	1	194
5	Mor. Ostrawa	1902	1	24	30	1	2	5	1	15	1	1	150
6	Polska Lutynia	1924	3	91	95	3	2	6	—	3	—	1	342
7	Poręba	1926	2	49	50	2	3	5	1	4	1	1	139
8	Przywóz	1908	1	25	30	1	2	3	—	1	1	1	336
9	Rychwałd	1923	3	70	75	4	2	6	1	11	1	1	267
10	Witkowice	1909	1	8	20	1	2	—	—	—	—	1	276
11	Wierzniovice	1925	2	53	56	2	2	4	—	—	—	1	121
Razem			21	539	561	22	23	49	5	55	9	10	2289
Ochronki:													
1	Błędowice Dolne I	1927	1	34	34	1	—	4	—	—	—	1	—
2	Błędowice Dolne II	1929	1	29	29	1	—	4	—	—	—	1	—
3	Bystrzyca	1924	2	79	76	2	—	3	1	—	—	2	—
4	Cierlicko Dolne	1931	1	20	25	1	—	3	—	—	—	1	—
5	Cierlicko Górne	1928	1	28	28	1	—	1	—	—	—	1	—
6	Darków	1931	1	21	26	1	—	1	—	—	—	1	—
7	Datynie Dolne	1928	1	19	20	1	—	1	1	—	—	—	—
8	Dąbrowa	1928	1	26	28	1	—	2	—	2	—	1	—
9	Frysztat I	1918	1	42	44	1	—	1	—	—	—	1	—
10	Frysztat II	1930	1	32	35	1	—	1	—	—	—	1	—
11	Grodziszcz	1930	1	32	26	1	—	2	—	—	—	—	—
12	Gródek	1931	1	62	45	1	—	1	—	—	—	1	—
13	Jabłonków	1928	1	45	42	1	—	1	—	—	1	1	—
14	Jabłonków-Pioseczna	1931	1	33	29	1	—	1	—	—	1	—	—
15	Końska I	1927	1	48	46	1	—	2	—	—	—	1	—
Do przeniesienia			16	550	553	16	—	28	2	2	2	14	—

27

Szkolnej w roku 1933.

Ile książek przeczytano w ub. roku szkolnym	Biblioteka liczy podręczn. szkolnych	Liczba inwentarza środków naukowych	Ile dzieci skupia harcerstwo?	Jaka wartość miała „Gwiazdka“?	Ile dzieci było na letniku	Ile dzieci korzystało z zakładu zupnego	Ile kosztowało utrzymanie zakładu zupnego	Ilość dzieci wyznania		Ilość dzieci									
								Rzymsko-katol.	Evangelickiego	Innych	Górników	Robotników	Chłupników	Rolników	Rzemieślników	Kupców	Nauczycieli	Urządników	
Szkoły średnie: Gimnazjum realne im. Juliusza Słowackiego																			
8976	3140	15180	97	8528	5	221	7448	318	145	2	85	84	13	32	70	14	140	27	
Szkoły wydziałowe:																			
2482	1065	523	55	2800	—	118	1700	11	142	—	114	19	—	8	9	1	1	1	
1470	2032	955	56	2532	—	70	1266	56	173	1	6	150	18	18	27	5	4	2	
1683	744	—	75	3477	2	62	1500	97	93	3	25	67	15	48	19	4	6	9	
224	—	—	—	—	—	3	288	13	1	—	7	4	—	—	1	1	—	1	
2896	1108	1211	60	1280	—	74	1901	118	41	1	3	45	76	21	9	—	2	4	
1601	717	1052	32	1400	2	24	420	90	7	—	25	21	13	10	12	2	—	14	
2300	1254	2180	8	4000	40	133	3000	120	10	3	45	70	7	2	4	2	2	1	
12656	6920	5921	286	15489	44	484	10075	505	467	8	225	376	129	107	81	15	15	32	
Szkoły ludowe:																			
412	240	279	59	3200	2	59	1250	55	4	—	3	36	—	2	12	3	—	3	
542	190	—	25	—	2	41	—	51	31	4	10	44	2	4	15	1	1	9	
306	69	123	—	1728	—	—	—	25	—	2	11	2	7	5	—	2	—	—	
795	278	404	—	2835	19	45	2180	44	1	2	24	20	—	—	1	—	—	2	
1100	125	2180	5	1200	16	24	1029	22	2	—	10	14	—	—	—	—	—	—	
984	160	328	20	2930	7	—	—	88	3	—	53	11	10	11	5	—	—	1	
724	211	195	28	2642	3	24	648	25	24	—	35	9	—	—	—	—	—	4	
436	195	347	7	1418	8	15	740	25	—	—	15	6	—	—	1	—	3	—	
1021	300	330	54	1470	4	69	618	65	5	—	39	12	2	4	4	—	1	8	
80	62	222	5	1000	8	—	—	7	1	—	—	8	—	—	—	—	—	—	
350	140	208	22	2000	—	—	—	53	—	—	1	38	1	13	—	—	—	—	
6850	1970	4616	225	20423	69	277	6465	460	71	8	201	200	22	40	38	6	5	27	
Ochronki:																			
—	—	—	—	450	—	—	—	2	32	—	19	6	1	2	3	2	1	—	
—	—	30	—	500	—	—	—	1	28	—	18	9	—	—	2	—	—	—	
—	—	113	—	1289	1	10	337	12	67	—	63	1	4	5	—	—	4	2	
—	—	7	62	230	—	—	—	8	12	—	5	4	11	—	—	—	—	—	
—	—	7	35	300	—	—	—	20	8	—	17	4	—	2	3	1	1	—	
—	—	6	39	500	—	20	360	20	1	—	10	1	7	—	3	—	—	—	
—	—	6	65	520	—	—	—	—	17	2	15	—	—	1	2	—	1	—	
—	—	7	154	3247	—	26	—	23	3	—	19	—	—	5	2	—	—	—	
—	—	—	87	520	—	36	1728	39	3	—	9	28	—	—	2	—	1	2	
—	—	7	40	326	—	—	—	32	—	—	13	17	—	2	—	—	—	—	
—	—	6	41	280	—	—	—	12	18	2	10	13	5	2	2	—	—	—	
—	—	—	—	300	—	—	—	9	53	—	1	39	2	5	8	2	—	5	
—	—	—	102	214	—	—	—	41	4	—	3	20	1	1	17	2	—	1	
—	—	—	34	300	—	—	—	30	3	—	4	15	7	4	3	—	—	—	
—	—	—	50	800	—	18	1047	19	46	3	1	19	10	16	—	—	1	1	
—	—	46	852	—	9776	1	110	3472	268	295	7	144	238	45	44	52	7	9	1

Macierz Szkolna w Czechosłowacji.

W dniu dzisiejszym w sali „Polonii“ w Czeskim Cieszynie o godzinie 9 rano odbędzie się walne zgromadzenie Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji. Uważamy więc za miły dla nas obowiązek, zgromadzenie to jak najserdeczniej powitać i ze szczerego serca tej najpożyteczniejszej z pożytecznych instytucji naszych złożyć życzenia owocnej dalszej pracy na niwie oświatowej, pielęgnującej i krzewiącej kulturę i oświatę wśród tutejszego ludu polskiego. Nasza „Macierz Szkolna“ od 49 lat pomimo wielkich trudności natury formalnej i materialnej idzie wciąż naprzód wytrwale i konsekwentnie do wytkniętego celu, jakim jest wpajanie w społeczeństwo nasze miłości gorącej do kraju ojczystego, języka i szkoły polskiej. I oto widzimy, że dziś każdy Polak, dla którego miłą jest przepiękna nasza mowa ojczysta i zwyczaje przodków, z zaufaniem garnie się do tej zasłużonej instytucji, którą ongiś stworzyli, a popierają dziś najzacieśniej z zacnych naszych obywateli.

Wielu z nich na dzisiejsze walne zgromadzenie nie przybędzie, bo z woli Bożej śpią już snem wiecznym. Na tem miejscu więc składamy głęboki hołd i cześć jasnej przeszłości i świętej pamięci tych szlachetnych i ofiarnych dusz, które nie szczędziły trudu i poświęceń dla „Macierzy Szkolnej“. Jednocześnie składamy też wyrazy prawdziwej czci i poważania wszystkim tym, którzy obecnie z prezesem p. dyr. Piotrem Feliksem na czele, gorliwą swą pracą przyczyniają się do dalszego rozwoju naszej „Macierzy Szkolnej“, dając innym przykład, jak można i należy pracować, aby te ciężkie czasy przetrwać.

Naród Polski zawsze pamięta o nas jako swych braciach, przebywających poza jego granicami. Narodowa solidarność dyktowała stale całemu społeczeństwu polskiemu konieczność dzielenia się swem szczęściem i rozczarowania opieki nad Polakiem zagranicą. W tym celu powstały w Polsce różne towarzystwa, które z biegiem czasu, po przewrocie majowym, przekształciły się w znaną nam dobrze Radę Organizacyjną Polaków z Zagranicy, a na jej czele stanął znany nam również marszałek Senatu p. Władysław Raczkiewicz, który od najmłodszych lat poświęcał się stale twórczej pracy społecznej i który przed rokiem był gościem ludności polskiej w Czechosłowacji.

„Rada Organizacyjna“ z obecnego stanu ma się w najbliższym czasie przeistoczyć w „Światowy Związek Polaków Zagranicą“.

Już nieraz w naszych tutejszych piśmiech polskich podawane były informacje i ogłoszenia o mającym się odbyć w pierwszej połowie sierpnia roku bieżącego Zjeździe Polaków z Zagranicy. Na Zjazd ten i my Polacy w Czechosłowacji wybieramy się masowo i tam w Warszawie mamy się pochlubić naszym dorobkiem kulturalnym w oczach wszystkich Polaków z całego świata. Ambicja nasza wymaga, byśmy tam zajęli godne stanowisko. A zadanie to łatwe nie jest, bo napotkamy się tam niewątpliwie z silną konkurencją. Dlatego też z wczesną o tem wspomniemy

stale, a dziś korzystamy z rzadkiej okazji, jaką nam daje walne zgromadzenie Macierzy Szkolnej, na które przybędą delegaci ze wszystkich zakątków Ziemi Śląskiej i z Moraw. Niech zechcą oni po powrocie do domu uświadomić wszystkich swych bliskich i znajomych o konieczności jak najsumienniejszego i wszechstronnego przygotowania się do zbliżającego się Zjazdu Polaków z Zagranicy. Leży to w naszym własnym interesie, bo pragniemy przecież, by opinia o nas wśród wszystkich Polaków na świecie była jak najlepsza.

Wiadomo, że w tej chwili w całej Polsce robi się poważna zbiórka wśród całego społeczeństwa na rzecz naszej Macierzy, która zyskała tam wielką popularność. Z takich zbiorów korzystać będziemy pewnie jeszcze nieraz, bo jesteśmy biedni, a potrzebnej pomocy w inny sposób nie otrzymujemy. Im więc dostojniej na Zjeździe wystąpimy, tem większe tam sympatie i nowotwory

28

Statystyka szkolnictwa Macierzy

Liczba bieżąca	Miejscowość	Rok założenia	Liczba klas	Liczba uczniów w bież. r. szk.	Liczba uczniów w ub. r. szk.	Liczba salnych sil nauczycielskich	Liczba sil nauczycielskich dochodzących	Uroczystości i urządzenia szkolne						
								Przedstawień i poranków	Wyjazdów	Wycieczek w góry	Festynów szkolnych	Biblioteka uczn. liczy książek (tomów)		
Ochronki:														
16	Końska-Kanada II	1930	1	42	38	1	—	28	2	2	2	14		
17	Leszna Dolna	1928	1	45	49	1	—	2	1	—	1	1		
18	Ligotka Alodjalna	1930	1	29	28	1	—	2	—	—	—	—		
19	Ligotka Kameralna	1928	1	27	24	1	—	3	1	—	1	1		
20	Łazy	1928	1	20	18	1	—	5	3	—	—	—		
21	Łąki	1927	1	50	45	1	—	3	—	—	—	—		
22	Łyżbice	1928	1	40	41	1	—	1	—	—	1	1		
23	Marjańskie Góry	1909	1	18	20	1	—	3	—	—	—	—		
24	Marklowice Dolne	1930	1	39	36	1	—	3	—	—	—	—		
25	Mosty przy Cieszynie	1930	1	35	30	1	—	3	—	—	1	1		
26	Nawsie	1931	1	23	19	1	—	3	—	—	—	—		
27	Niebory	1928	1	30	27	1	—	2	—	—	1	1		
28	Niemiecka Lutynia	1930	1	42	40	1	—	3	—	—	—	—		
29	Nowy Bogumin	1909	1	30	20	1	—	2	1	—	—	—		
30	Olbrachcice	1929	1	40	40	1	—	1	—	—	1	1		
31	Oldrzychowice I	1927	1	30	32	1	—	1	—	—	—	—		
32	Oldrzychowice II	1930	1	48	44	1	—	—	—	—	1	1		
33	Orłowa-Kopaniny	1926	1	26	24	1	—	2	—	—	1	1		
34	Orłowa-Zimny Dół	1924	1	23	24	1	—	2	—	—	—	—		
35	Piotrowice	1925	1	59	42	1	—	1	1	—	—	1		
36	Polska Lutynia	1929	1	30	30	1	—	3	—	—	—	1		
37	Poręba	1928	1	29	30	1	—	2	1	2	—	1		
38	Przywóz	1908	1	—	11	1	—	2	—	—	1	1		
39	Ropica	1928	1	24	33	1	—	2	—	—	1	1		
40	Rychwałd	1926	1	29	32	1	—	3	—	—	—	1		
41	Skrzeczoń	1913	1	49	43	1	—	2	—	—	—	1		
42	Stare Miasto	1930	1	25	26	1	—	3	—	1	1	1		
43	Stonawa I	1924	1	33	33	1	—	1	—	—	1	1		
44	Stonawa II	1930	1	58	50	1	—	2	1	—	—	1		
45	Sucha Średnia	1929	1	34	36	1	—	1	—	—	—	1		
46	Sibica	1919	1	36	38	1	—	3	—	—	1	1		
47	Szumbark	1923	1	25	20	1	—	1	1	—	—	1		
48	Szonychel-Bogumin	1928	1	22	27	1	—	2	—	—	—	1		
49	Wędrynia	1927	1	52	57	1	—	1	—	—	—	1		
50	Żuków Dolny	1926	1	30	31	1	—	1	—	—	—	1		
Razem				51	1722	1671	51	—	101	12	5	6	46	
Żeńskie szkoły zawodowe:														
1	Szkola Zaw. Żeńska w Orłowej	1927	4	49	57	2	4	5	1	8	1	—	65	
2	Szkola Gosp. Wiejsk. w Końskiej	1919	1	15	14	4	3	4	1	4	3	—	225	
Razem				5	64	71	6	7	9	2	12	4	290	
Ogółem				119	3770	3613	138	52	201	23	126	28	62	6593

Jak się fałszuje prawdę.

Pisząc o naszym dzienniku, „Poledni ostravský deník“ nr. 129 z dnia 6 b. m. w artykule p. t. „Czy powtórzy się akcja konsula Malhomme jak we Francji“ twierdzi, że p. konsul gener. Malhomme będzie przede wszystkim finansował nowy dziennik (!), poczem zaznacza dosłownie:

„I we Francji stworzył konsul akcję prasową dla tamtejszej mniejszości polskiej i to na wysokiej stopie. A kiedy dziennik polski w Paryżu przemawiano po odejściu p. konsula Malhomme, wykazano niedobór 60.000 franków.“

Zasiągaliśmy w tej sprawie szczególnych informacji źródłowych i możemy stwierdzić, że jest to kłamstwo.

Dziennik polski w Paryżu przestał wychodzić we wrześniu 1932 r., podczas gdy p. konsul Malhomme objął tam stanowisko dopiero z dniem 1. stycznia 1933. Z dziennikiem zatem nie miał i nie mógł mieć nic wspólnego.

Takimi to „prawdami“, które wypływają jedynie z nienawiści do Polaków.

karmi swoich czytelników częścią prasy czeskiej.

Ostatnio prasa ta lansuje wiadomości o jakichś ustępstwach polskich i o tem, że w związku z odprężeniem czesko-polskim p. konsul generalny uzyska exequatur.

Jak mało informacje te są prawdopodobne, tego dowodem są ostatnie rezolucje „Maticy“ oraz bezustanna kampania prasy czeskiej przeciw przedstawicielowi Rzeczypospolitej Polskiej w Mor. Ostrawie. W tych warunkach opowiadanie o odprężeniu zakrawa na fałsz.

Pomoc dla Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji

KRAKÓW, 8.6. (tel. wł.). — Na zebraniu przedstawicieli organizacji społecznych, w obecności wojew. Kwaśniewskiego, zawiązał się krakowski komitet wojewódzkiej doraźnej pomocy dla Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji. Do komitetu weszli: wojew. Kwaśniewski, prezydent miasta Kaplicki, gen. Mond, prezes apelacji dr. Parylewicz, ks. Dąbrowski i in. Na terenie woj. krakowskiego tworzą się lokalne komitety, wszędzie gdzie istnieją kółka T. S. L. Komitet przeprowadził zbiórki na obszarze Krakowa i całego województwa przez sprzedaż cegiełek po 50 gr., 1 zł. i 5 zł. Zbiórka będzie ukończona 30 czerwca i ma przynieść 10 tys. zł. (S.).

29

Szkolnej w roku 1933.

Ile książek przeczytano w ub. roku szkolnym	Biblioteka liczy podręczn. szkolnych	Liczba inwentarza środków naukowych	Ile dzieci skupia harcerswo?	Jaka wartość miała „Gwiazdka“	Ile dzieci było na lekturze	Ile dzieci korzystało z zakładu zupnego	Ile kosztowało utrzymanie zakładu zupnego	Ilość dzieci wyznania		Ilość dzieci									
								Rzymsko-katol.	Ewangelickiego	Innych	Górników	Robotników	Chłopiuków	Rollników	Rzemieślników	Kupców	Nauczycieli	Urzędników	
Ochronki:																			
—	46	852	—	9776	110	3472	268	295	7	144	238	45	44	52	7	9	1		
—	12	15	—	668	—	—	14	28	—	30	—	—	—	5	—	—	—		
—	60	800	—	1200	—	—	28	17	—	40	—	—	—	—	1	1	—		
—	6	78	—	300	—	—	10	19	11	6	4	5	—	—	3	—	—		
—	—	—	—	—	20	—	7	20	3	1	12	7	2	1	1	—	—		
—	9	31	—	1800	29	760	13	6	1	10	9	—	1	—	—	—	—		
—	—	—	—	400	—	—	50	—	—	30	12	2	5	—	—	1	—		
—	15	—	—	—	18	—	10	30	—	22	15	—	1	—	—	—	—		
—	—	—	—	205	—	—	18	—	—	5	12	—	—	—	—	—	—		
—	7	14	—	580	—	—	38	1	—	14	10	8	4	3	—	—	—		
—	15	—	—	257	—	—	28	7	—	3	11	—	4	14	—	1	—		
—	—	—	—	—	—	—	4	19	—	12	6	5	—	—	—	—	—		
—	—	—	—	—	—	—	8	22	—	24	5	1	—	—	—	—	—		
—	—	—	—	400	—	—	41	1	—	12	20	—	1	4	1	2	—		
—	4	150	—	600	23	350	25	4	1	2	10	4	2	5	2	1	—		
—	—	—	—	—	—	—	34	6	—	24	9	—	4	2	—	1	—		
—	30	—	—	1000	—	—	1	29	—	14	10	1	1	3	1	—	—		
—	6	131	—	1056	26	345	3	42	3	—	13	25	4	5	—	1	—		
—	—	75	—	700	—	—	6	20	—	10	7	—	—	4	—	1	—		
—	10	65	—	1300	11	100	3	20	—	17	6	—	—	—	—	—	—		
—	—	88	—	900	—	—	59	—	—	12	35	3	8	—	—	—	—		
—	—	57	—	—	—	—	29	1	—	20	2	2	2	—	—	—	—		
—	6	42	—	250	9	360	16	13	—	25	2	—	—	—	1	1	—		
—	6	13	—	363	—	—	13	11	—	1	9	12	1	1	—	—	—		
—	—	37	—	680	29	295	27	2	—	19	9	—	1	—	—	—	—		
—	11	58	—	600	—	—	49	—	—	2	39	—	2	4	2	—	—		
—	13	43	—	875	—	—	24	1	—	11	2	—	6	6	—	—	—		
—	—	16	—	180	—	—	31	2	—	10	9	5	1	5	1	1	—		
—	—	21	—	625	—	—	49	9	—	31	17	4	—	4	1	1	—		
—	6	20	—	550	—	—	3	29	2	19	2	10	2	—	1	—	—		
—	—	48	—	850	13	330	24	12	—	4	23	—	5	1	1	—	—		
—	—	66	—	543	11	461	6	19	—	14	1	1	—	8	—	—	—		
—	—	69	—	780	—	—	22	—	—	7	7	8	—	—	—	—	—		
—	—	—	—	1000	—	—	24	28	—	3	8	5	1	2	2	—	—		
—	10	110	—	980	—	—	9	21	—	7	6	5	5	1	2	—	—		
—	182	2189	—	30218	*1	299	7473	994	714	14	476	705	183	131	134	27	24		
Żeńskie szkoły zawodowe:																			
50	49	147	—	—	—	—	31	17	1	13	14	3	—	4	3	2	10		
30	20	570	—	—	—	—	4	11	—	—	—	11	3	—	—	—	—		
80	69	717	—	—	—	—	35	28	1	13	14	14	3	4	3	2	11		
20482	12261	28623	608	74658	119	1281	31461	2312	1425	33	1000	1379	361	313	327	65	186		

Macierz Szkolna w Czechosłowacji.

W dniu dzisiejszym w sali „Polonji“ w Czeskim Cieszynie o godzinie 9 rano odbędzie się walne zgromadzenie Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji. Uważamy więc za miły dla nas obowiązek, zgromadzenie to jak najserdeczniej powitać i ze szczerego serca tej najpożyteczniejszej z pożytecznych instytucji naszych złożyć życzenia owocnej dalszej pracy na niwie oświatowej, pielęgnującej i krzewiącej kulturę i oświatę wśród tutejszego ludu polskiego. Nasza „Macierz Szkolna“ od 49 lat pomimo wielkich trudności natury formalnej i materialnej idzie wciąż naprzód wytrwale i konsekwentnie do wytkniętego celu, jakim jest wpajanie w społeczeństwo nasze miłości gorącej do kraju ojczystego, języka i szkoły polskiej. I oto widzimy, że dziś każdy Polak, dla którego miłą jest przepiękna nasza mowa ojczysta i zwyczaje przodków, z zaufaniem garnie się do tej zasłużonej instytucji, którą ongiś stworzyli, a popierają dziś najzacieplej z zacnych naszych obywateli.

Wielu z nich na dzisiejsze walne zgromadzenie nie przybędzie, bo z woli Bożej śpią już snem wiecznym. Na tem miejscu więc składamy głęboki hołd i cześć jasnej przeszłości i świętej pamięci tych szlachetnych i ofiarnych dusz, które nie szczędziły trudu i poświęceń dla „Macierzy Szkolnej“. Jednocześnie składamy też wyrazy prawdziwej czci i poważania wszystkim tym, którzy obecnie z prezesem p. dyr. Piotrem Feliksem na czele, gorliwą swą pracą przyczyniają się do dalszego rozwoju naszej „Macierzy Szkolnej“, dając innym przykład, jak można i należy pracować, aby te ciężkie czasy przetrwać.

Naród Polski zawsze pamięta o nas jako swych braciach, przebywających poza jego granicami. Narodowa solidarność dyktowała stale całemu społeczeństwu polskiemu konieczność dzieł się swem szczęściem i roztaczania opieki nad Polakiem zagranicą. W tym celu powstały w Polsce różne towarzystwa, które z biegiem czasu, po zwrocie majowym, przekształciły się w znaną nam dobrze Radę Organizacyjną Polaków z Zagranicy, a na jej czele stał znany nam również marszałek Senatu p. Władysław Rakwicki, który od najmłodszych lat poświęcał się stale twórczej pracy społecznej i który przed rokiem był gościem ludności polskiej w Czechosłowacji.

„Rada Organizacyjna“ z obecnego stanu ma się w najbliższym czasie przeistoczyć w „Światowy Związek Polaków Zagranicą“.

Już nieraz w naszych tutejszych piśmiech polskich podawane były informacje i ogłoszenia o mającym się odbyć w pierwszej połowie sierpnia roku bieżącego Zjeździe Polaków z Zagranicy. Na Zjazd ten i my Polacy w Czechosłowacji wybieramy się masowo i tam w Warszawie mamy się pochlubić naszym dorobkiem kulturalnym w oczach wszystkich Polaków z całego świata. Ambicja nasza wymaga, byśmy tam zajęli godne stanowisko. A zadanie to łatwe nie jest, bo napotkamy się tam niewątpliwie z silną konkurencją. Dlatego też ~~zawczasu o tem wspomniamy~~

Dziecko polskie do polskiej szkoły.

stale, a dziś korzystamy z rzadkiej okazji, jaką nam daje walne zgromadzenie Macierzy Szkolnej, na które przybędą delegaci ze wszystkich zakątków Ziemi Śląskiej i z Moraw. Niech zechcą oni po powrocie do domu uświadomić wszystkich swych bliskich i znajomych o konieczności jak najsumienniejszego i wszechstronnego przygotowania się do zbliżającego się Zjazdu Polaków z Zagranicy. Leży to w naszym własnym interesie, bo pragniemy przecież, by opinia o nas wśród wszystkich Polaków na świecie była jak najlepsza.

Wiadomo, że w tej chwili w całej Polsce robi się poważna zbiórka wśród całego społeczeństwa na rzecz naszej Macierzy, która zyskała tam wielką popularność. Z takich zbiorów korzystać będziemy pewnie jeszcze nieraz, bo jesteśmy biedni, a potrzebnej pomocy w inny sposób nie otrzymujemy. Im więc dostojniej na Zjeździe wystąpimy, tem większe tam sympatie i poważanie

30

SZKOŁY ZAWODOWE.

Polska szkoła zawodowa żeńska w Orłowej.

Polska szkoła zawodowa żeńska w Orłowej. Założona w r. szk. 1911/12 przez Koło Pań Towarzystwa Szkoły Ludowej w Krakowie jako szkoła gospodarstwa domowego, przejęta na etat Macierzy Szkolnej w r. 1914, była czynna do 30 czerwca 1920. Zamknięta wskutek wypadków plebiscytowych, została otwarta dnia 16 grudnia 1927 jako pięciomiesięczna szkoła gospodarstwa domowego, dnia 1 września 1928 jako jednoroczna szkoła rodzinna, od 1 września 1929 obejmuje oprócz szkoły rodzinnej pięciomiesięczny kursa gotowania i także kursa szycia.

Do szkoły rodzinnej przymuje się dziewczęta, które ukończyły 16 lat życia i absolwowały szkołę wydziałową lub niższą szkołę średnią; warunkiem przyjęcia na kursa gotowania i szycia jest wiek 16 lat i świadectwo szkoły ludowej.

W roku szk. 1932/33 ukończyło szkołę rodzinną 21 uczennic zwyczajnych, kursa gotowania 49 uczestniczek, kursa szycia 28 uczestniczek, razem kursa gotowania i szycia 63 uczestniczek, czyli ogółem uczestnic i frekwentantek, które otrzymały świadectwa, było 84. W roku szk. 1933/34 było według stanu z 1 października 1933 w szkole rodzinnej 23 uczennic zwyczajnych, 2 uczennice nadzwyczajne, razem 25, na kursa gotowania 21 uczestniczek, na kursie szycia 14 uczestniczek. Opłata miesięczna w szkole rodzinnej wynosi 30 Kcz, na kursach 15 Kcz.

W skład Kuratorium, opiekującego się szkołą wchodzi: Piotr Feliks, dyr. gimn. pol. i prezes Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji, jako przewodniczący, Józef Machnik, inżynier, kierownik Tow. Oszczędności i Zaliczek w Orłowej, jako zastępca przewodniczącego, Jan Włosok, dyr. szkoły, jako sekretarz i skarbnik, Walburga Fucikowa, jako przedstawicielka grona nauczycielskiego. Grono: Dyr. Jan Włosok, prof. gimn. pol. Siły nauczycielskie: Dla przedmiotów fachowych i teoretycznych: Fucikowa Walburga (dział kuchenny), Kozusznikówna Fryderyka (szycie, rachunki, nauka obywatelska), dla przedmiotów teoretycznych: Rudolf Folwarczny (wychowanie), Gustaw Zielina (higiena, gymnastyka), profesorowie gimn. pol. w Orłowej, Jan Jeleń (śpiew), dyr. szk. wydz. w Niem. Lutyni.

Staraniem uczennic szkoły rodzinnej odbył się dnia 26 lutego 1933 uroczysty wieczorek, którego program wypełniły produkcje chóru żeńskiego, deklamacja, monolog, odegranie sztuki 1-aktowej oraz nastrojowy obrazek sceniczny (Stoi ulan na wedecie).

Nauka odbywała się w 2 budynkach. W drugim budynku udzielano nauki gotowania, ćwiczeń gospodarskich, oraz prasowania. W pierwszym uczono przedmiotów teoretycznych, szycia, prania i modniarstwa. W budynku l. d. 675 pomieszczony był internat, w którym mieszkało w drugim półroczu roku szkolnego 1932/33 w całości 27 wychowanek, w tem 8 uczennic szkoły rodzinnej a 19 uczennic gimnazjum polskiego, w pierwszym półroczu roku szk.

Jak się fałszuje prawdę.

Pisząc o naszym dzienniku, „Poledni ostravský deník“ nr. 129 z dnia 6 b. m. w artykule p. t. „Czy powtórzy się akcja konsula Malhomme jak we Francji“ twierdzi, że p. konsul gener. Malhomme będzie przede wszystkim finansował nowy dziennik (!), poczem zaznacza dosłownie:

„I we Francji stworzył konsul akcję prasową dla tamtejszej mniejszości polskiej i to na wysokiej stopie. A kiedy dziennik polski w Paryżu przemawiano po odejściu p. konsula Malhomme, wykazano niedobór 60.000 franków.“

Zasiągaliśmy w tej sprawie szczegółowych informacji źródłowych i możemy stwierdzić, że jest to kłamstwo.

Dziennik polski w Paryżu przestał wychodzić we wrześniu 1932 r., podczas gdy p. konsul Malhomme objął tam stanowisko dopiero z dniem 1. stycznia 1933. Z dziennikiem zatem nie miał i nie mógł mieć nic wspólnego.

Takimi to „prawdami“, które wypływają jedynie z nienawiści do Polaków.

karmi swoich czytelników częśc prasę czeskiej.

Ostatnio prasa ta lansuje wiadomości o jakichś ustępstwach polskich i o tem, że w związku z odprężeniem czesko-polskim p. konsul generalny uzyska exequatur.

Jak mało informacje te są prawdopodobne, tego dowodem są ostatnie rezolucje „Maticy“ oraz bezustanna kampania prasy czeskiej przeciw przedstawicielowi Rzeczypospolitej Polskiej w Mor. Ostrawie. W tych warunkach opowiadanie o odprężeniu zakrawa na fałsz.

Pomoc dla Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji

KRAKOW, 8.6. (tel. wł.). — Na zebraniu przedstawicieli organizacji społecznych, w obecności wojew. Kwaśniewskiego, zawiązał się krakowski komitet wojewódzki doraźnej pomocy dla Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji. Do komitetu weszli: wojew. Kwaśniewski, prezydent miasta Kaplicki, gen. Mond, prezes apelacji dr. Parylewicz, ks. Dąbrowski i in. Na terenie woj. krakowskiego tworzą się lokalne komitety, wszędzie gdzie istnieją koła T. S. L. Komitet przeprowadził zbiórki na obszarze Krakowa i całego województwa przez sprzedaż cegiełek po 50 gr. 1 zł. i 5 zł. Zbiórka będzie ukończona 30 czerwca i ma przynieść 10 tys. zł. (S.).

Prasa Polska 9/II 34.

1933/34: 22 wychowanek, w tem 4 uczennice szkoły rodzinnej a 18 uczennic gimnazjum polskiego.

Wpisy do szkoły rodzinnej oraz na kursa odbywają się w ostatnich dniach czerwca, dodatkowo w ostatnich dniach sierpnia każdego roku, a na kursa — zaczynające się corocznie dnia 3 lutego — przyjmuje się zgłoszenia w styczniu każdego roku.

Żeńska Szkoła Gospodarstwa Wiejskiego w Końskiej, powstała w roku 1919. Myśl jej założenia rzucił pierwszy prezes i organizator Towarzystwa Rolniczego w Cieszynie, śp. Dr. Józef Zaleski. Po przewrocie w roku 1920 obowiązek utrzymania szkoły spadł na Towarzystwo Rolnicze w Czeskim Cieszynie, które też ten obowiązek, mimo wielkich trudności finansowych, spełniało do roku 1927.

Niemogąc dalej podjąć ciężarom, jakie są związane z utrzymaniem szkoły, zwróciło się w roku 1927 Towarzystwo Rolnicze do Zarządu Głównego Macierzy Szkolnej z prośbą o przejęcie szkoły na etat Macierzy. Zarząd Główny zgodził się na przejęcie obowiązku utrzymania szkoły, ale wspólnie z Towarzystwem Rolniczym, przejmując równocześnie na siebie troskę o angażowanie grona i dozór pedagogiczny. Od stycznia 1928 jest więc Szkoła Gospodyń Wiejskich w Końskiej utrzymywana wspólnie przez Macierz Szkolną i Towarzystwo Rolnicze.

Rok szkolny otwarto, jak zwyczajnie, z początkiem lutego 1933. Zgłosiło się uczennic 14. W internacie zamieszkało 7, reszta dochodziła. Opłata miesięczna za internat wynosi 250 Kcz, wpisowe 25 Kcz, dla eksternistek opłata szkolna 30 Kcz.

Grono: Dyrektorka p. Helena Dolais, która z lekcji teoretycznych udzielała wszystkich przedmiotów fachowych a z zajęć praktycznych prowadziła hodowlę, rolnictwo i warzywnictwo. Pani Zofia Firlanka wykładała przedmioty ogólno-kształcące, oraz porządku, pranie i prasowanie. Pani Gertruda Poloczówna prowadziła rachunki, gospodarstwo domowe i kuchnię. Pani Anna Konieczna króci i szycie. Dochodzący: Dr. Tomasz Kostulecki, lekarz w Cieszynie Czeskim do higieny, p. sekretarz Jan Branny do ustawodawstwa, oraz p. nauczyciel Edward Pindur do śpiewu.

Szkołą opiekuje się kuratorium, w którego skład wchodzi pp.: Karol Buzek, rolnik w Końskiej, jako przewodniczący, Piotr Feliks, dyrektor polskiego gimnazjum realnego w Orłowej, jako zastępca przewodniczącego, Helena Dolais, dyrektorka szkoły, jako sekretarka, Radca Dr. Jarosław Gela, jako zastępca rządu, Karol Cieñciała, jako wizytator szkoły z ramienia Macierzy Szkolnej, Ks. proboszcz Rudolf Płoszek, Jan Kubok, rolnik i naczelnik gminy w Końskiej, oraz poseł K. Junga, jako przedstawiciele Macierzy Szkolnej, Pawlica, prezes Towarzystwa Rolniczego w Czeskim Cieszynie, Jan Ciemala, naczelnik gminy w Wędryni, Antoni Kufa, rolnik w Nawsiu, jako przedstawiciele Towarzystwa Rolniczego, Paweł Sikora, nauczyciel w Końskiej, jako przedstawiciel Towarzystwa Nauczycieli Polskich, oraz Paweł Heczko, hutnik w Bystrzycy, jako przedstawiciel rodziców.

31

Macierz Szkolna w Czechosłowacji.

W dniu dzisiejszym w sali „Polonii“ w Czeskim Cieszynie o godzinie 9 rano odbędzie się walne zgromadzenie Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji. Uważamy więc za miły dla nas obowiązek, zgromadzenie to jak najserdeczniej powitać i ze szczerego serca tej najpożyteczniejszej z pożytecznych instytucji naszych złożyć życzenia owocnej dalszej pracy na niwie oświatowej, pielęgnującej i krzewiącej kulturę i oświatę wśród tutejszego ludu polskiego. Nasza „Macierz Szkolna“ od 49 lat pomimo wielkich trudności natury formalnej i materialnej idzie wciąż naprzód wytrwale i konsekwentnie do wytkniętego celu, jakim jest wpajanie w społeczeństwo nasze miłości gorącej do kraju ojczystego, języka i szkoły polskiej. I oto widzimy, że dziś każdy Polak, dla którego miłą jest przepiękna nasza mowa ojczysta i zwyczaje przodków, z zaufaniem garnie się do tej zasłużonej instytucji, którą ongiś stworzyli, a popierają dziś najzaścieniejsi z zacnych naszych obywateli.

Wielu z nich na dzisiejsze walne zgromadzenie nie przybędzie, bo z woli Bożej śpią już snem wiecznym. Na tem miejscu więc składamy głęboki hołd i część jasnej przeszłości i świętej pamięci tych szlachetnych i ofiarnych dusz, które nie szczędziły trudu i poświęceń dla „Macierzy Szkolnej“. Jednocześnie składamy też wyrazy prawdziwej czci i poważania wszystkim tym, którzy obecnie z prezesem p. dyr. Piotrem Feliksem na czele, gorliwą swą pracą przyczyniają się do dalszego rozwoju naszej „Macierzy Szkolnej“, dając innym przykład, jak można i należy pracować, aby te ciężkie czasy przetrwać.

Naród Polski zawsze pamięta o nas jako swych braciach, przebywających poza jego granicami. Narodowa solidarność dyktowała stale całemu społeczeństwu polskiemu konieczność dzielenia się swem szczęściem i rozczarowania opieki nad Polakiem zagranicą. W tym celu powstały w Polsce różne towarzystwa, które z biegiem czasu, po przewrocie majowym, przekształciły się w znaną nam dobrze Radę Organizacyjną Polaków z Zagranicy, a na jej czele stanął znany nam również marszałek Senatu p. Władysław Raczkiewicz, który od najmłodszych lat poświęcał się stale twórczej pracy społecznej i który przed rokiem był gościem ludności polskiej w Czechosłowacji.

„Rada Organizacyjna“ z obecnego stanu ma się w najbliższym czasie przeistoczyć w „Światowy Związek Polaków Zagranicą“.

Już nieraz w naszych tutejszych piśmiech polskich podawane były informacje i ogłoszenia o mającym się odbyć w pierwszej połowie sierpnia roku bieżącego Zjeździe Polaków z Zagranicy. Na Zjazd ten i my Polacy w Czechosłowacji wybieramy się masowo i tam w Warszawie mamy się pochlubić naszym dorobkiem kulturalnym w oczach wszystkich Polaków z całego świata. Ambicja nasza wymaga, byśmy tam zajęli godne stanowisko. A zadanie to łatwe nie jest, bo napotkamy się tam niewątpliwie z silną konkurencją. Dlatego też z góry o tem wspominamy

Dziecko polskie do polskiej szkoły.

stale, a dziś korzystamy z rzadkiej okazji, jaką nam daje walne zgromadzenie Macierzy Szkolnej, na które przybędą delegaci ze wszystkich zakątków Ziemi Śląskiej i z Moraw. Niech zechcą oni po powrocie do domu uświadomić wszystkim swych bliskich i znajomych o konieczności jak najsumienniejszego i wszechstronnego przygotowania się do zbliżającego się Zjazdu Polaków z Zagranicy. Leży to w naszym własnym interesie, bo pragniemy przecież, by opinia o nas wśród wszystkich Polaków na świecie była jak najlepsza.

Wiadomo, że w tej chwili w całej Polsce robi się poważna zbiórka wśród całego społeczeństwa na rzecz naszej Macierzy, która zyskała tam wielką popularność. Z takich zbiorów korzystać będziemy pewnie jeszcze nieraz, bo jesteśmy biedni, a potrzebnej pomocy w inny sposób nie otrzymujemy. Im więc dostojniej na Zjeździe wystąpimy, tem większe tam sympatie i poważanie

32

Wychowanki szkoły odbyły dwie dalsze wycieczki: jedną dwudniową na wystawę rolniczą w Pradze, drugą sześciodniową do Polski, gdzie zwiedziły Warszawę, Toruń, Gdynię, Bydgoszcz i Poznań, i trzy krótsze wycieczki w Beskidy. — Urządziły jeden wieczorek, dwa poranki, trzy wykłady z obrazami świetlnymi, dożynki, trzy zebrania towarzyskie w ścisem kółku. Zwiedziły mleczarnię, gazownię, pralnię chemiczną, młyn. Brały czynny udział w dożynkach Towarzystwa Rolniczego i festynie Macierzy Szkolnej w Czeskim Cieszynie. Z końcem roku szkolnego urządziły dwudniową wystawę robót ręcznych i wyrobów kulinarnych. Uzupełnieniem wychowania szkoły są dwie organizacje: sklepik spółdzielczy „Społem“ i „Bratnia Pomoc“. Po ukończeniu szkoły uczenie zachowują łączność ze szkołą, grupując się w Związku Absolwentek Końszczanek, który utrzymuje żywy kontakt ze szkołą. Z ramienia tegoż związku powstały dwa Kółka Gospodyń w Śmiłowicach i Oldrzychowicach, oraz Poradnia dla matek przy szkole w Końskiej.

Szkola mieści się w budynku, który wraz z parkiem, ogrodami warzywnymi i sadem, oraz zabudowaniami gospodarskimi jest własnością Macierzy Szkolnej.

Do Żeńskiej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego przyjmuje się dziewczęta, które wykażą się świadectwem zwolnienia ze szkoły ludowej lub wydziałowej.

W zakres programu szkolnego wchodzi: a) przedmioty ogólnokształcące: etyka i wychowanie społeczne, język wykładowy, rachunki i rachunkowość gospodarcza, przyroda, mineralogia, chemia, technologia, fizyka, wychowanie dziecka, ogrodnictwo (warzywnictwo, sadownictwo, kwieciarstwo), hodowla, mleczarstwo, gospodarstwo domowe, higiena, ustawodawstwo, nauka o pokarmach, przepisy gospodarskie, towaroznawstwo, krój, śpiew, rolnictwo, referaty; b) przedmioty praktyczne: gotowanie, roboty ręczne i szycie, gospodarstwo podwórzowe, porządki, prasowanie.

Celem szkoły jest kształcenie dziewcząt w prowadzeniu gospodarstwa domowego i rolnego. Teoretyczne wiadomości uzupełniają: praktyka w kuchni, na podwórzu, w oborze, chlewni, kurnikach, w ogrodzie i na roli. Szkoła ma wzbudzać w uczennicach pragnienie kształcenia się w kierunku gospodarczym.

BURSY.

1. Polska Bursa dla uczniów gimnazjum realnego w Orłowej, założona w roku szkol. 1916/17, pomieszczona jest we własnym budynku piętrowym. Kierownikiem Bursy jest prof. Stan. Motyka, zast. prof. Alojzy Drózd. W Bursie mieszkało w r. szkol. 1933/34 88 uczniów. Opłata miesięczna wynosiła 250 Kcz. Większa część uczniów miała zniżki i to znaczne, bo dochodzące do 50 Kcz miesięcznej opłaty. Całkowicie zwolnionych było 3 uczniów.

Uczniowie mieszkający w Bursie przez szereg lat skupiali się w „Kółku literackim“, którego zadaniem było urządzanie odczytów i wieczorków. W obecnym roku szkolnym Kółko literackie zostało zlikwidowane, a to z tego powodu, iż w gimnazjum istnieje

Jak się fałszuje prawdę.

Pisząc o naszym dzienniku, „Polední ostravský deník“ nr. 129 z dnia 6 b. m. w artykule p. t. „Czy powtórzy się akcja konsula Malhomme jak we Francji“ twierdzi, że p. konsul gener. Malhomme będzie przedewszystkiem finansował nowy dziennik (!), poczem zaznacza dosłownie:

„I we Francji stworzył konsul akcję prasową dla tamtejszej mniejszości polskiej i to na wysokiej stopie. A kiedy dziennik polski w Paryżu przemawiano po odejściu p. konsula Malhomme, wykazano niedobór 60.000 franków.“

Zasiągaliśmy w tej sprawie szczególnych informacji źródłowych i możemy stwierdzić, że jest to kłamstwo.

Dziennik polski w Paryżu przestał wychodzić we wrześniu 1932 r., podczas gdy p. konsul Malhomme objął tam stanowisko dopiero z dniem 1. stycznia 1933. Z dziennikiem zatem nie miał i nie mógł mieć nic wspólnego.

Takimi to „prawdami“, które wypływają jedynie z nienawiści do Polaków.

karmi swoich czytelników częścią prasy czeskiej.

Ostatnio prasa ta lansuje wiadomości o jakichś ustępstwach polskich i o tem, że w związku z odprężeniem czesko-polskim p. konsul generalny uzyska exequatur.

Jak mało informacje te są prawdopodobne, tego dowodem są ostatnie rezolucje „Maticy“ oraz bezustanna kampania prasy czeskiej przeciw przedstawicielowi Rzeczypospolitej Polskiej w Mor. Ostrawie. W tych warunkach opowiadanie o odprężeniu zakrawa na fałsz.

Pomoc dla Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji

KRAKOW, 8.6. (tel. wł.). — Na zebraniu przedstawicieli organizacji społecznych, w obecności wojew. Kwaśniewskiego, powołał się krakowski komitet wojewódzki doradźni pomocy dla Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji. Do komitetu weszli: wojew. Kwaśniewski, prezydent miasta Kaplicki, gen. Mond, prezes apelacji dr. Parylewicz, ks. Dąbrowski i in. Na terenie woj. krakowskiego tworzą się lokalne komitety, wszędzie gdzie istnieją kółka T. S. L. Komitet przeprowadził zbiórki na obszarze Krakowa i całego województwa przez sprzedaż cegiełek po 50 gr., 1 zł. i 5 zł. Zbiórka będzie ukończona 30 czerwca i ma przynieść 10 tys. zł. (S.).

33

Kółko Macierzy, do którego należą wychowankowie Bursy. Kółko Macierzy przejęło więc całą pracę nad urządzaniem odczytów, oraz uczczenia rocznic narodowych. Natomiast w Bursie istnieje Sekcja teatralna, która w obecnym roku urządziła kilka wieczorków. Przy uroczystościach urządzanych tak w Bursie, jak i w gimnazjum, bardzo czynną była Sekcja chóru. Chór posiada własnego dyrygenta, jak również bogaty zbiór nut. Od zeszłego roku istnieje w Bursie klub sportowy „B. K. S.“, podzielony na kilka sekcji. Do klubu należą wychowankowie od kl. III—VIII, którzy wykazali się zezwoleniem rodziców na należenie do klubu. W porze zimowej czynne były sekcje: narciarska, łyżwiarska, lekkoatletyki; w porze letniej: sekcja koszykówki, a specjalnie siatkówki, mogąca się poszczycić licznymi zwycięstwami w spotkaniach z różnymi klubami sportowymi. Klub zakupił pewną ilość potrzebnych przyrządów, przeważnie z miesięcznych składek członkowskich, częściowo zaś z subwencji, otrzymanych od Kierownictwa Bursy.

2. Polską bursę dla uczniów gimnazjum realnego w Orłowej odstepiono w roku sprawozdawczym Powiatowej Rodzinie Opiekunczej w Orłowej na tymczasowe pomieszczenie „Sierocińca“. Uczennice gimnazjum znalazły pomieszczenie w bursie dla uczennicy Szkoły Gospodarstwa domowego w Orłowej. Bliższe dane znajdują się w sprawozdaniu tej szkoły.

3. Polska Bursa Macierzy Szkolnej w Śląskiej Ostrawie mieści się w własnym budynku w Śląskiej Ostrawie, Zamoście 150. W budynku tym znajduje się 8 pokoi mieszkalnych, 1 kuchnia, 1 pokój dla służących, 1 jadalnia (równocześnie uczelnia dla kandydatów), 1 łazienka i 3 piwnice.

Kierowniczką Bursy była w roku sprawozdawczym p. Gabriela Kunzowa, wdowa po zmarłym kierowniku Bursy i szkoły ludowej w Śląskiej Ostrawie.

Od 1 września do 31 marca mieszkało w Bursie 38, od 1 kwietnia do 30 czerwca 37 wychowanków. Oprócz tego razem ze studentami mieszkał 1 nauczyciel szkoły wydziałowej w M. Ostrawie. Z końcem czerwca zdawało 24 wychow. maturę, w związku z czem 20 czerwca odbył się wieczorek pożegnalny.

Pełna opłata wynosiła 250 Kcz, lecz większość wychowanków miała zniżki, nawet do 75 Kcz, a trzech było od opłat zwolnionych. W roku sprawozdawczym zakupiono deski do łóżek. Bursa posiada własną bibliotekę, liczącą 477 dzieł w 549 tomach.

Jak corocznie, tak i w tym roku sprawozdawczym urządzono pogadanki, na których wygłoszono szereg referatów, w których poruszano kwestie społeczne i gospodarcze.

Dla członków Macierzy Szkolnej urządzono trzy wieczornice. Program tych wieczornic wypełnili w całości wychowankowie Bursy. Dla wychowanków urządzono wieczornicę wigilijną. Przy przedstawieniach, jakie urządziła Macierz Szkolna i Zw. Ewang. Młodz. w Mor. Ostrawie, wychowankowie Bursy obsadzili wszystkie główne role. Czysty zysk przeznaczono na cele dobroczynne. Próby chóru i orkiestry odbywały się regularnie każdego

Macierz Szkolna w Czechosłowacji.

W dniu dzisiejszym w sali „Polonii“ w Czeskim Cieszynie o godzinie 9 rano odbędzie się walne zgromadzenie Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji. Uważamy więc za miły dla nas obowiązek, zgromadzenie to jak najserdeczniej powitać i ze szczerego serca tej najpożyteczniejszej z pożytecznych instytucji naszych złożyć życzenia owocnej dalszej pracy na niwie oświatowej, pielęgnującej i krzewiącej kulturę i oświatę wśród tutejszego ludu polskiego. Nasza „Macierz Szkolna“ od 40 lat pomimo wielkich trudności natury formalnej i materialnej idzie wciąż naprzód wytrwale i konsekwentnie do wytkniętego celu, jakim jest wpajanie w społeczeństwo nasze miłości gorącej do kraju ojczystego, języka i szkoły polskiej. I oto widzimy, że dziś każdy Polak, dla którego miła jest przepiękna nasza mowa ojczysta i zwraca się do przodków, z zaufaniem garnie się do tej zasłużonej instytucji, którą ongiś stworzyli, a popierają dziś najzacieplej z zacnych naszych obywateli.

Wielu z nich na dzisiejsze walne zgromadzenie nie przybędzie, bo z woli Bożej śpią już snem wiecznym. Na tem miejscu więc składamy głęboki hołd i cześć jasnej przeszłości i świętej pamięci tych szlachetnych i ofiarnych dusz, które nie szczędziły trudu i poświęceń dla „Macierzy Szkolnej“. Jednocześnie składamy też wyrazy prawdziwej czci i poważania wszystkim tym, którzy obecnie z prezesem p. dyr. Piotrem Feliksem na czele, gorliwą swą pracą przyczyniają się do dalszego rozwoju naszej „Macierzy Szkolnej“, dając innym przykład, jak można i należy pracować, aby te ciężkie czasy przetrwać.

Naród Polski zawsze pamięta o nas jako swych braciach, przebywających poza jego granicami. Narodowa solidarność dyktowała stale całemu społeczeństwu polskiemu konieczność dzielenia się swem szczęściem i roztaczania opieki nad Polakiem zagranicą. W tym celu powstały w Polsce różne towarzystwa, które z biegiem czasu, po przewrocie majowym, przekształciły się w znaną nam dobrze Radę Organizacyjną Polaków z Zagranicy, a na jej czele stanął znany nam również marszałek Senatu p. Władysław Raczkiewicz, który od najmłodszych lat poświęcał się stale twórczej pracy społecznej i który przed rokiem był gościem ludności polskiej w Czechosłowacji.

„Rada Organizacyjna“ z obecnego stanu ma się w najbliższym czasie przeistoczyć w „Światowy Związek Polaków Zagranicą“.

Już nieraz w naszych tutejszych piśmiech polskich podawane były informacje i ogłoszenia o mającym się odbyć w pierwszej połowie sierpnia roku bieżącego Zjeździe Polaków z Zagranicy. Na Zjazd ten i my Polacy w Czechosłowacji wybieramy się masowo i tam w Warszawie mamy się pochlubić naszym dorobkiem kulturalnym w oczach wszystkich Polaków z całego świata. Ambicja nasza wymaga, byśmy tam zajęli godne stanowisko. A zadanie to łatwe nie jest, bo napotkamy się tam niewątpliwie z silną konkurencją. Dlatego też ~~zawczasu o tem wspomniamy~~

Dziecko polskie do polskiej szkoły.

stale, a dziś korzystamy z rzadkiej okazji, jaką nam daje walne zgromadzenie Macierzy Szkolnej, na które przybędą delegaci ze wszystkich zakątków Ziemi Śląskiej i z Moraw. Niech zechcą oni po powrocie do domu uświadomić wszystkich swych bliskich i znajomych o konieczności jak najsumienniejszego i wszechstronnego przygotowania się do zbliżającego się Zjazdu Polaków z Zagranicy. Leży to w naszym własnym interesie, bo pragniemy przecież, by opinia o nas wśród wszystkich Polaków na świecie była jak najlepsza.

Wiadomo, że w tej chwili w całej Polsce robi się poważna zbiórka wśród całego społeczeństwa na rzecz naszej Macierzy, która zyskała tam wielką popularność. Z takich zbiorów korzystać będziemy pewnie jeszcze nieraz, bo jesteśmy biedni, a potrzebnej pomocy w inny sposób nie otrzymujemy. Im więc dostojniej na Zjeździe wystąpimy, tem większe tam sympatie i poparcie dla

34

tygodnia. Z okazji 50-tych urodzin dyr. P. Feliksa, wychowankowie Bursy wyjechali dnia 9 czerwca do Orłowej, aby tam złożyć Zaczemu Jubilatowi gratulacje, dokumentując tem szczerę przywiązanie do swego Opiekuna.

O ład i porządek w pokojach starali się seniorowie, z senjorem głównym na czele.

4. Bursa dla ucznia Szkoły Gospodarstwa domowego w Orłowej złączona jest ściśle z samym zakładem. Bliższe dane podane są w sprawozdaniu Szkoły Gospodarstwa domowego w Orłowej.

5. Bursa dla ucznia Szkoły Gospodyń Wiejskich w Końskiej pomieszczona jest w budynku tejże szkoły. Bliższe szczegóły wymienione są w sprawozdaniu Szkoły Gospodyń Wiejskich w Końskiej.

KURSA I SZKOŁY SUBWENCJONOWANE.

Kursa kroju i szycia damskiego we Frysztacie, w Trzyńcu, w Jabłonkowie, w Orłowej, w Oldrzychowicach, w Stonawie. Dla tych kursów utrzymuje Macierz Szkolna na swym etacie nauczycielki: Martę Woskówną i Helenę Szczepańską.

10 uzupełniających szkół przemysłowych. Dla wymienionych szkół Macierz Szkolna utrzymuje na swym etacie 2 nauczycieli: Emila Szarowskiego i Ferdynanda Króla.

Jubileusz Prezesa Macierzy Szkolnej.

Mija prawie rok od chwili, gdy cały lud polski na Śląsku czeskim składał wyrazy swego uznania i czci jednemu z najbardziej zasłużonych pracowników na niwie społeczno-oświatowej, Panu Piotrowi Feliksowi, dyrektorowi polskiego gimnazjum realnego w Orłowej i prezesowi Macierzy Szkolnej. Ze wszystkich zakątków Śląska płynęły do Czcigodnego Jubilata setki telegramów gratulacyjnych w dowód głębokiego przywiązania i szczerzej wdzięczności oraz podzięk za ten ogrom pracy, jaki wykonał dla dobra ludu śląskiego od chwili przybycia na ziemie Piastów. Abrahamowiny Prezesa Macierzy Szkolnej przypadły w bieżącym roku sprawozdawczym, warto więc zastanowić się, chociażby tylko w pośpiechu, nad pracowitym okresem życia tego wybitnego działacza narodowego.

Pan Dyrektor Feliks urodził się 11 czerwca 1883 w Bierówce, pow. Jasło, w Małopolsce. Już w drugim roku życia stracił ojca. Gimnazjum ukończył w Jasle, a studia uniwersyteckie na wydz. filozoficznym (jęz. łac. i niem.) odbywał w Krakowie, poczem dla pogłębienia swej wiedzy wyjechał na rok na dalsze studia do Monachium. W klasie VI-tej gimnazjum utracił Ukochaną Matkę i odtąd musiał pracować na swe utrzymanie lekcjami. Po powrocie do kraju objął posadę nauczyciela gimn. w Gorlicach, gdzie sumiennie swą i umiłowaniem pracy społecznej zdobył sobie zaufanie i serca wszystkich tych, z którymi spotykał się na odcinku swej pracy. Do Orłowej przybył w roku szkolnym 1910/11

Jak się fałszuje prawdę.

Pisząc o naszym dzienniku, „Poledni ostravský deník“ nr. 129 z dnia 6 b. m. w artykule p. t. „Czy powtórzy się akcja konsula Malhomme jak we Francji“ twierdzi, że p. konsul gener. Malhomme będzie przedewszystkiem finansował nowy dziennik (!), poczem zaznacza dosłownie:

„I we Francji stworzył konsul akcję prasową dla tamtejszej mniejszości polskiej i to na wysokiej stopie. A kiedy dziennik polski w Paryżu przemawiano po odejściu p. konsula Malhomme, wykazano niedobór 60.000 franków.“

Zasiągaliśmy w tej sprawie szczegółowych informacji źródłowych i możemy stwierdzić, że jest to kłamstwo.

Dziennik polski w Paryżu przestał wychodzić we wrześniu 1932 r., podczas gdy p. konsul Malhomme objął tam stanowisko dopiero z dniem 1. stycznia 1933. Z dziennikiem zatem nie miał i nie mógł mieć nic wspólnego.

Takimi to „prawdami“, które wypływają jedynie z nienawiści do Polaków.

karmi swoich czytelników częścią prasy czeskiej.

Ostatnio prasa ta lansuje wiadomości o jakichś ustępstwach polskich i o tem, że w związku z odprężeniem czesko-polskim p. konsul generalny uzyska exequatur.

Jak mało informacje te są prawdopodobne, tego dowodem są ostatnie rezolucje „Maticy“ oraz bezustanna kampania prasy czeskiej przeciw przedstawicielowi Rzeczypospolitej Polskiej w Mor. Ostrawie. W tych warunkach opowiadanie o odprężeniu zakrawa na fałsz.

Pomoc dla Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji

KRAKOW, 8.6. (tel. wł.). — Na zebraniu przedstawicieli organizacji społecznych, w obecności wojew. Kwaśniewskiego, zawiązał się krakowski komitet wojewódzki doraźnej pomocy dla Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji. Do komitetu weszli: wojew. Kwaśniewski, prezydent miasta Kaplicki, gen. Mond, prezes apelacji dr. Parylewicz, ks. Dąbrowski i in. Na terenie woj. krakowskiego tworzą się lokalne komitety, wszędzie gdzie istnieją koła T. S. L. Komitet przeprowadził zbiórki na obszarze Krakowa i całego województwa przez sprzedaż cegiełek po 50 gr., 1 zł. i 5 zł. Zbiórka będzie ukończona 30 czerwca i ma przynieść 10 tys. zł. (S.).

35

i tutaj został zaraz kierownikiem bursy. W latach 1914/15—1917/18 i w latach 1918/19—1919/20 objął zastępczo — za dyr. Piątkowskiego — kierownictwo gimnazjum, aby po przewrocie politycznym, w nader krytycznych dla gimnazjum orłowskiego chwilach, objąć kierownictwo zakładu w roli właściwego dyrektora. Kto miał możliwość zaobserwowania zbliżka wysiłków i zabiegów, związanych z prowadzeniem i utrzymaniem tego jedyne polskiego



Piotr Feliks.

zakładu średniego w Czechosłowacji ze strony p. Dyrektora, ten zrozumieć potrafi, ile trzeba było energii i silnej nieugiętej woli, ile osobistego poświęcenia i cywilnej odwagi, ile wreszcie ciągłej gotowości narażania się na największe niebezpieczeństwo, by nie przerwać pracy w szkole, by nie ostudzić zapалу pracy wśród kurczącego się stale grona nauczycielskiego i by uratować od zagłady tę tak ważną placówkę oświatową na kresach zachodnich

Macierz Szkolna w Czechosłowacji.

W dniu dzisiejszym w sali „Polonii“ w Czeskim Cieszynie o godzinie 9 rano odbędzie się walne zgromadzenie Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji. Uważamy więc za miły dla nas obowiązek, zgromadzenie to jak najserdeczniej powitać i ze szczerego serca tej najpożyteczniejszej z pożytecznych instytucji naszych złożyć życzenia owocnej dalszej pracy na niwie oświatowej, pielęgnującej i krzewiącej kulturę i oświatę wśród tutejszego ludu polskiego. Nasza „Macierz Szkolna“ od 49 lat pomimo wielkich trudności natury formalnej i materialnej idzie wciąż naprzód wytrwale i konsekwentnie do wytkniętego celu, jakim jest wpajanie w społeczeństwo nasze miłości gorącej do kraju ojczystego, języka i szkoły polskiej. I oto widzimy, że dziś każdy Polak, dla którego miłą jest przepiękna nasza mowa ojczysta i zwyczaje przodków, z zaufaniem garnie się do tej zastróżonej instytucji, którą ongiś stworzyli, a popierają dziś najzaciejniej z zacnych naszych ohywateli.

Wielu z nich na dzisiejsze walne zgromadzenie nie przybędzie, bo z woli Bożej śpią już snem wiecznym. Na tem miejscu więc składamy głęboki hołd i cześć jasnej przeszłości i świętej pamięci tych szlachetnych i ofiarnych dusz, które nie szczędziły trudu i poświęceń dla „Macierzy Szkolnej“. Jednocześnie składamy też wyrazy prawdziwej czci i poważania wszystkim tym, którzy obecnie z prezesem p. dyr. Piotrem Feliksem na czele, gorliwą swą pracą przyczyniają się do dalszego rozwoju naszej „Macierzy Szkolnej“, dając innym przykład, jak można i należy pracować, aby te ciężkie czasy przetrwać.

Naród Polski zawsze pamięta o nas jako swych braciach, przebywających poza jego granicami. Narodowa solidarność dyktowała stale całemu społeczeństwu polskiemu konieczność dzielenia się swym szczęściem i rozczarowania opieki nad Polakiem zagranicą. W tym celu powstały w Polsce różne towarzystwa, które z biegiem czasu, po przewrocie majowym, przekształciły się w znaną nam dobrze Radę Organizacyjną Polaków z Zagranicy, a na jej czele stanął znany nam również marszałek Senatu p. Władysław Raczkiewicz, który od najmłodszych lat poświęcał się stale twórczej pracy społecznej i który przed rokiem był gościem ludności polskiej w Czechosłowacji.

„Rada Organizacyjna“ z obecnego stanu ma się w najbliższym czasie przeistoczyć w „Światowy Związek Polaków Zagranicą“.

Już nieraz w naszych tutejszych piśmiech polskich podawane były informacje i ogłoszenia o mającym się odbyć w pierwszej połowie sierpnia roku bieżącego Zjeździe Polaków z Zagranicy. Na Zjazd ten i my Polacy w Czechosłowacji wybieramy się masowo i tam w Warszawie mamy się pochlubić naszym dorobkiem kulturalnym w oczach wszystkich Polaków z całego świata. Ambicja nasza wymaga, byśmy tam zajęli godne stanowisko. A zadanie to łatwe nie jest, bo napotkamy się tam niewątpliwie z silną konkurencją. Dlatego też ~~zawczasu o tem wspomniamy~~

Dziennik Polski 10/II 34.

stale, a dziś korzystamy z rzadkiej okazji, jaką nam daje walne zgromadzenie Macierzy Szkolnej, na które przybędą delegaci ze wszystkich zakątków Ziemi Śląskiej i z Moraw. Niech zechcą oni po powrocie do domu uświadomić wszystkich swych bliskich i znajomych o konieczności jak najsumienniejszego i wszechstronnego przygotowania się do zbliżającego się Zjazdu Polaków z Zagranicy. Leży to w naszym własnym interesie, bo pragniemy przecież, by opinia o nas wśród wszystkich Polaków ~~na świecie była jak najlepsza.~~

Wiadomo, że w tej chwili w całej Polsce robi się poważna zbiórka wśród całego społeczeństwa na rzecz naszej Macierzy, która zyskała tam wielką popularność. Z takich zbiorów korzystać będziemy pewnie jeszcze nieraz, bo jesteśmy biedni, a potrzebnej pomocy w inny sposób nie otrzymujemy. Im więc dostojniej na Zjeździe wystąpimy, tem większe tam sympatie i poparcie dla

36

żywiolu polskiego. Po długich latach walki i niepewności zabezpieczył p. Dyrektor Feliks los powierzonego Jego opiece zakładu, przez co gimnazjum orłowskie, rozbudwane dzięki Jego staraniom w r. 1927/28, ma dzisiaj zapewniony byt i możliwość dalszego rozwoju, a zarazem może starać się o uzyskanie praw szkoły państwowej. Jutrzienka upaństwowienia gimnazjum już zajaśniała, trzeba tylko, aby ona nie zgasła, albo nie przyblała w swym natężeniu i sile, a wtedy spełni się jedno z największych życzeń Zagnego Jubilata.

Pan Dyrektor Feliks pracował nietylko w roli czulego opiekuna ukochanej przez siebie placówki. Daleko więcej troszczył się o Macierz Szkolną, w której to instytucji pracował niezmordowanie od pierwszych chwil swego przybycia na Śląsk, zrazu w charakterze członka Zarządu Głównego, a obecnie jako jej Prezes. Że Macierz Szkolna potrafiła przekształcić się w odległą, samodzielna, najpotężniejszą placówkę kulturalno-oświatową mniejszości polskiej w Czechosłowacji, że potrafiła zbudować cały szereg większych lub mniejszych gmachów szkolnych dla dzieci naszych ojców, że zakłady te utrzymuje w dobie największego kryzysu gospodarczego, to wszystko w dużej mierze mamy do zawdzięczenia jej niezmordowanemu Prezesowi, który z podziwu godnym zaparciem samego siebie i niewyczerpaną wprost energią pracuje nad zachowaniem naszego stanu posiadania na Śląsku czeskim.

Gimnazjum i Macierz Szkolna, to dwa najważniejsze ośrodki pracy p. dyr. Feliksa. Zdawałoby się, że to jednemu człowiekowi już wystarczy. Tymczasem Jego aktywność i pracowitość widoczne są jeszcze w całym szeregu innych instytucji kulturalno-oświatowych. Czcigodny Pan Dyrektor jest prezesem i jednym z założycieli Związku Polskich Chórów w Czechosłowacji, zrzeszenia, skupiającego w sobie przeszło 3.000 śpiewaków oraz prezesem Krajowej Komisji Oświatowej. Godność wiceprezesa piastuje od szeregu lat w Towarzystwie Nauczycieli Polskich w Czechosłowacji i w Zarządzie Naczelnyim Harcerstwa Polskiego w Czechosłowacji. Za wybitne Jego zasługi na polu szkolnictwa polskiego mianowano go członkiem honorowym Macierzy Szkolnej, Towarzystwa Szkoły Ludowej w Krakowie, Towarzystwa Nauczycieli Polskich w Czechosłowacji i Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych. Bardzo żywo opiekuje się również p. dyrektor Feliks młodzieżą akademicką i tutaj jako kurator „Jedności“ i przewodniczącą Komitetu Pomocy Akademika oddaje nieocenione wprost przysługi ubogim studentom, potrzebującym wsparcia materialnego. Należy wreszcie do Komitetu Międzypartyjnego, oraz do Rady Nadzorczej Towarzystwa Oszczędności i Zaliczek w Cz. Cieszynie.

Widzimy więc, jak wszechstronna jest działalność Czcigodnego Jubilata. A pamiętać trzeba jeszcze i o tem, że p. Dyrektor Feliks jest niesłychanie dobrym doradcą dla wszystkich ludzi bez wyjątku, a więc zarówno dla starszych, jak i dla młodszych. Jemu można szczerze i otwarcie wyświadczać się ze wszystkich trosk i dolegliwości. On każdego pocieszy, każdemu dobrze poradzi, to

Jak się fałszuje prawdę.

Pisząc o naszym dzienniku, „Poledni ostravský deník“ nr. 129 z dnia 6 b. m. w artykule p. t. „Czy powtórzy się akcja konsula Malhomme jak we Francji“ twierdzi, że p. konsul gener. Malhomme będzie przede wszystkim finansował nowy dziennik (!), poczem zaznacza dosłownie:

„I we Francji stworzył konsul akcję prasową dla tamtejszej mniejszości polskiej i to na wysokiej stopie. A kiedy dziennik polski w Paryżu przemawiano po odejściu p. konsula Malhomme, wykazano niedobór 60.000 franków.“

Zasiągaliśmy w tej sprawie szczegółowych informacji źródłowych i możemy stwierdzić, że jest to kłamstwo.

Dziennik polski w Paryżu przestał wychodzić we wrześniu 1932 r., podczas gdy p. konsul Malhomme objął tam stanowisko dopiero z dniem 1. stycznia 1933. Z dziennikiem zatem nie miał i nie mógł mieć nic wspólnego.

Takimi to „prawdami“, które wypływają jedynie z nienawiści do Polaków.

karmi swoich czytelników częścią prasy czeskiej.

Ostatnio prasa ta lansuje wiadomości o jakichś ustępstwach polskich i o tem, że w związku z odpreżeniem czesko-polskim p. konsul generalny uzyska exequatur.

Jak mało informacje te są prawdopodobne, tego dowodem są ostatnie rezolucje „Maticy“ oraz bezustanna kampania prasy czeskiej przeciw przedstawicielowi Rzeczypospolitej Polskiej w Mor. Ostrawie. W tych warunkach opowiadanie o odpreżeniu zakrawa na fałsz.

Prasa polska 9/II 34.

Pomoc dla Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji

KRAKÓW, 8.6. (tel. wł.). — Na zebraniu przedstawicieli organizacji społecznych, w obecności wojew. Kwaśniewskiego, zawiązał się krakowski komitet wojewódzki doraźnej pomocy dla Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji. Do komitetu weszli: wojew. Kwaśniewski, prezydent miasta Kaplicki, gen. Mond, prezes apelacji dr. Parylewicz, ks. Dąbrowski i in. Na terenie woj. krakowskiego tworzą się lokalne komitety, wszędzie gdzie istnieją kółka T. S. L. Komitet przeprowadził zbiórki na obszarze Krakowa i całego województwa przez sprzedaż cegiełek po 50 gr., 1 zł. i 5 zł. Zbiórka będzie ukończona 30 czerwca i ma przynieść 10 tys. zł. (S.).

37

też każdy wyjdzie od Niego pełen otuchy na lepszą przyszłość. Oto treść dotychczasowego trudu życiowego Czcigodnego Pana Dyrektora, treść nader bogata i obfita, mająca w sobie wszelkie dane do jej dalszego rozwinięcia na pożytek całego społeczeństwa polskiego na Śląsku czeskim.

Ogólne sprawozdanie z działalności Kół Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji za rok 1933.

Podając tabele statystyczne, w których jest ujęta działalność kulturalno-oświatowa poszczególnych Kół Macierzy Szkolnej, ograniczamy nasze sprawozdanie do najogólniejszych uwag, a to ze względów oszczędnościowych, aby nie powiększać kosztów druku sprawozdania.

Sprawozdanie niniejsze, ujęte w cyfry statystyczne, obejmuje całokształt pracy 93 Kół Macierzy (w tem 2 Kółka Samokształcenia), które w roku sprawozdawczym skupiały 7.620 członków (w roku przeszłym 7.496 członków). Całokształt pracy Macierzy składa się z całego szeregu mniejszych lub większych wysiłków Kół, a suma tych wysiłków zestawiona jest w załączonej tabeli.

Z zadowoleniem zaznaczyć można, że zwiększyła się liczba członków Macierzy. Dolegający ciężko całej naszej ludności kryzys gospodarczy, połączony z bezrobociem, który zdołał zmniejszyć dochody finansowe tej Instytucji, nie zdołał zredukować liczby członków, przeciwnie, można nawet wykazać pewien przyrost nie tylko w Kółach, lecz nawet w ich sekcjach, to jest w Kółkach amatorskich i śpiewackich. Nie wolno nam się jednak zadowolić stanem obecnym, lecz całą duszą dążyć musimy do tego, aby liczba członków bardziej wzrosła. Wykazany przyrost członków jest stosunkowo do liczby Polaków na Śląsku wogóle za mały. Ostrożniej należy postępować z wykreślaniami członków.

Zarządy Kół zdawały sobie sprawę z tego, jak wielkie znaczenie posiadają biblioteki. Świadczy o tem wzrost liczby dzieł i tomów. Liczby podane w statystyce są o tyle nieścisłe, ponieważ wiele bibliotek Kół połączono z bibliotekami gminnymi, tak, że niektóre nie figurują w wykazach bibliotek Macierzy, czyli, że liczba ich jest jeszcze większa. Jeżeli się zważy, że biblioteki gminne istnieją prawie we wszystkich gminach powiatu frysztackiego, a spora liczba w powiecie cieszyńskim, to możemy twierdzić, że liczba czytelników i dzieł przeczytanych powiększyłaby się przynajmniej o jedną trzecią stanu, podanego w niniejszym sprawozdaniu.

W związku z wzrostem dzieł i tomów wzrosło zainteresowanie czytelników. Nie zrażając się ogólną depresją gospodarczą, lud polski na Śląsku garnie się do oświaty i książki, w niej szuka pociechy, otuchy i nowych sił do życia, oraz zapomnienia trosk i kłopotów codziennych.

Uważamy jednak, że stan obecny nie jest jeszcze zadowalający i powinno się dążyć do tego, aby książka stała się naprawdę

Macierz Szkolna w Czechosłowacji.

W dniu dzisiejszym w sali „Polonii“ w Czeskim Cieszynie o godzinie 9 rano odbędzie się walne zgromadzenie Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji. Uważamy więc za miły dla nas obowiązek, zgromadzenie to jak najserdeczniej powitać i ze szczerego serca tej najpożyteczniejszej z pożytecznych instytucji naszych złożyć życzenia owocnej dalszej pracy na niwie oświatowej, pielęgnującej i krzewiącej kulturę i oświatę wśród tutejszego ludu polskiego. Nasza „Macierz Szkolna“ od 49 lat pomimo wielkich trudności natury formalnej i materialnej idzie wciąż naprzód wytrwale i konsekwentnie do wytkniętego celu, jakim jest wpajanie w społeczeństwo nasze miłości gorącej do kraju ojczystego, języka i szkoły polskiej. I oto widzimy, że dziś każdy Polak, dla którego miłą jest przepiękna nasza mowa ojczysta i zwyczaj przodków, z zaufaniem garnie się do tej zasłużonej instytucji, którą ongiś stworzyli, a popierają dziś najzacieplej z zacnych naszych obywateli.

Wielu z nich na dzisiejsze walne zgromadzenie nie przybędzie, bo z woli Bożej śpią już snem wiecznym. Na tem miejscu więc składamy głęboki hołd i część jasnej przeszłości i świętej pamięci tych szlachetnych i ofiarnych dusz, które nie szczędziły trudu i poświęceń dla „Macierzy Szkolnej“. Jednocześnie składamy też wyrazy prawdziwej czci i poważania wszystkim tym, którzy obecnie z prezesem p. dyr. Piotrem Feliksem na czele, gorliwą swą pracą przyczyniają się do dalszego rozwoju naszej „Macierzy Szkolnej“, dając innym przykład, jak można i należy pracować, aby te ciężkie czasy przetrwać.

Naród Polski zawsze pamięta o nas jako swych braciach, przebywających poza jego granicami. Narodowa solidarność dyktowała stale całemu społeczeństwu polskiemu konieczność dzielenia się swem szczęściem i rozczarowania opieki nad Polakiem zagranicą. W tym celu powstały w Polsce różne towarzystwa, które z biegiem czasu, po przewrocie majowym, przekształciły się w znaną nam dobrze Radę Organizacyjną Polaków z Zagranicy, a na jej czele stanął znany nam również marszałek Senatu p. Władysław Raczkiewicz, który od najmłodszych lat poświęcał się stale twórczej pracy społecznej i który przed rokiem był gościem ludności polskiej w Czechosłowacji.

„Rada Organizacyjna“ z obecnego stanu ma się w najbliższym czasie przeistoczyć w „Światowy Związek Polaków Zagranicą“.

Już nieraz w naszych tutejszych pismach polskich podawane były informacje i ogłoszenia o mającym się odbyć w pierwszej połowie sierpnia roku bieżącego Zjeździe Polaków z Zagranicy. Na Zjazd ten i my Polacy w Czechosłowacji wybieramy się masowo i tam w Warszawie mamy się pochlubić naszym dorobkiem kulturalnym w oczach wszystkich Polaków z całego świata. Ambicja nasza wymaga, byśmy tam zajęli godne stanowisko. A zadanie to łatwe nie jest, bo napotkamy się tam niewątpliwie z silną konkurencją. Dlatego też zawczasu o tem wspominamy

Dziennik Polski 10/II 34.

stale, a dziś korzystamy z rzadkiej okazji, jaką nam daje walne zgromadzenie Macierzy Szkolnej, na które przybędą delegaci ze wszystkich zakątków Ziemi Śląskiej i z Moraw. Niech zechcą oni po powrocie do domu uświadomić wszystkich swych bliskich i znajomych o konieczności jak najsumienniejszego i wszechstronnego przygotowania się do zbliżającego się Zjazdu Polaków z Zagranicy. Leży to w naszym własnym interesie, bo pragniemy przecież, by opinia o nas wśród wszystkich Polaków na świecie była jak najlepsza.

Wiadomo, że w tej chwili w całej Polsce robi się poważna zbiórka wśród całego społeczeństwa na rzecz naszej Macierzy, która zyskała tam wielką popularność. Z takich zbiorów korzystać będziemy pewnie jeszcze nieraz, bo jesteśmy biedni, a potrzebnej pomocy w inny sposób nie otrzymujemy. Im więc dostojniej na Zjeździe wystąpimy, tem większe tam sympatie i poważanie

Jak się fałszuje prawdę.

Pisząc o naszym dzienniku, „Poledni ostravský deník“ nr. 129 z dnia 6 b. m. w artykule p. t. „Czy powtórzy się akcja konsula Malhomme jak we Francji“ twierdzi, że p. konsul gener. Malhomme będzie przedewszystkiem finansował nowy dziennik (!), poczem zaznacza dosłownie:

„I we Francji stworzył konsul akcję prasową dla tamtejszej mniejszości polskiej i to na wysokiej stopie. A kiedy dziennik polski w Paryżu przemawiano po odejściu p. konsula Malhomme, wykazano niedobór 60.000 franków.“

Zasiągaliśmy w tej sprawie szczególnych informacji źródłowych i możemy stwierdzić, że jest to kłamstwo.

Dziennik polski w Paryżu przestał wychodzić we wrześniu 1932 r., podczas gdy p. konsul Malhomme objął tam stanowisko dopiero z dniem 1. stycznia 1933. Z dziennikiem zatem nie miał i nie mógł mieć nic wspólnego.

Takimi to „prawdami“, które wypływają jedynie z nienawiści do Polaków.

karmi swoich czytelników częśc prasę czeskiej.

Ostatnio prasa ta lansuje wiadomości o jakichś ustępstwach polskich i o tem, że w związku z odprężeniem czesko-polskiem p. konsul generalny uzyska exequatur.

Jak mało informacje te są prawdopodobne, tego dowodem są ostatnie rezolucje „Maticy“ oraz bezustanna kampania prasy czeskiej przeciw przedstawicielowi Rzeczypospolitej Polskiej w Mor. Ostrawie. W tych warunkach opowiadanie o odprężeniu zakrawa na fałsz.

Pomoc dla Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji

KRAKOW, 8.6. (tel. wł.). — Na zebraniu przedstawicieli organizacji społecznych, w obecności wojew. Kwaśniewskiego, powiłał się krakowski komitet wojewódzki doradźni pomocy dla Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji. Do komitetu weszli: wojew. Kwaśniewski, prezydent miasta Kaplicki, gen. Mond, prezes apelacji dr. Parylewicz, ks. Dąbrowski i in. Na terenie woj. krakowskiego tworzą się lokalne komitety, wszędzie gdzie istnieją koła T. S. L. Komitet przeprowadził zbiórki na obszarze Krakowa i całego województwa przez sprzedaż cegiełek po 50 gr., 1 zł. i 5 zł. Zbiórka będzie ukończona 30 czerwca i ma przynieść 10 tys. zł. (S.).

38

Statystyka działalności kulturalno-oświatowej Kół A) Powiat

Liczba bieżąca	Siedziba Koła	Liczba członków 31 grudnia 1932	Wstąpiło w r. 1933	Wystąpiło w r. 1933	Liczba członków 31 grudnia 1933	Walne Zgromadz.	Posiedz. Zarządu	Czytelnia	Czasopisma	Biblioteka	Lokal biblioteki	Ilość dzieł w bibliotece
1	Będowice Dolne I.	112	—	2	110	1	11	tak	6	tak	lokal Koła	274
2	Będowice Dolne II.	94	3	8	89	1	10	nie	—	—	Ochronka II.	127
3	Boconowice	35	—	—	35	1	4	tak	4	—	szkoła	40
4	Bukowiec	94	2	12	84	1	2	—	—	—	szkoła ¹⁾	190
5	Bystrzyca	126	3	3	126	1	7	nie	—	nie	—	—
6	Cierlicko Dolne	51	1	6	46	1	7	—	—	tak	Dom Macierzy ²⁾	50
7	Cierlicko Górne	78	3	15	66	1	15	—	—	—	„Bratrstwo“ ³⁾	69
8	Cieszyn Cze-ki	127	5	7	125	1	6	—	—	—	Szkoła wydział.	1049
9	Datynie Dolne	55	2	3	54	1	4	—	—	—	Szkoła ²⁾	128
10	Gnojnik	58	3	4	57	1	6	—	—	—	Szkoła ⁴⁾	50
11	Gródziszcz	53	—	—	53	1	10	tak	2	—	Ochronka ²⁾	90
12	Gródek	76	—	13	63	1	12	—	—	—	Dom Macierzy	623
13	Guty	42	—	1	41	1	4	—	—	—	Szkoła ²⁾	10
14	Jablonków I.	65	10	4	71	1	5	—	—	—	—	—
15	Jablonków II.	19	—	—	19	—	—	—	—	—	Koło nieczynne	—
16	Karpętna	—	—	—	—	—	—	—	—	—	Koło nieczynne	—
17	Kocobędz	45	3	1	47	1	5	—	—	tak	Szkoła ²⁾	28
18	Kojkowice	39	4	5	38	1	3	—	—	—	—	—
19	Końska I.	120	7	7	120	1	7	—	—	tak	Szkoła ²⁾	256
20	Końska II.	44	—	—	44	1	10	—	—	—	—	—
21	Koszaryska	28	—	2	26	1	1	—	—	tak	Szkoła ²⁾	61
22	Leszna Dolna	58	—	4	54	1	8	—	—	—	Szkoła	33
23	Łomna Dolna	55	1	5	51	1	3	—	—	tak	Koło nieczynne	—
24	Łomna Górna	27	—	—	27	—	—	—	—	—	—	—
25	Łyżbice	60	3	—	63	1	4	—	—	—	—	—
26	Ligotka Kameralna	45	—	5	40	1	3	—	—	—	gminna	—
27	Milików	34	8	6	36	1	3	—	—	—	—	—
28	Mosty przy Cz. Cieszyńskie	32	10	—	42	1	5	—	—	tak	Szkoła ²⁾	54
29	Mosty przy Jablonkowice	85	—	—	85	2	8	—	—	—	—	—
30	Nawie I.	131	1	16	116	1	6	—	—	—	—	—
31	Nawie II.	46	5	15	36	1	6	—	—	—	—	—
32	Nawie III.	39	1	3	37	1	5	—	—	tak	Szkoła ²⁾	50
33	Nieborów	25	1	—	26	1	3	—	—	—	Szkoła ²⁾	72
34	Nydek	41	6	1	46	1	5	—	—	—	Szkoła ²⁾	59
35	Oldrzychowice	69	1	14	56	1	4	—	—	—	prywatny	34
36	Piosek	80	1	—	81	1	3	—	—	—	Szkoła ²⁾	50
37	Piosek-Baginieć	30	1	8	23	1	3	—	—	—	prywatny	50
38	Ropica	84	1	7	78	1	7	—	—	—	gminny	310
39	Rzeka	30	—	11	19	1	2	—	—	—	gminna szkoła	—
40	Sibica	84	—	—	84	1	3	—	—	tak	Ochronka ²⁾	629
41	Stanisławice	29	—	3	26	1	5	—	—	—	prywatny	24
42	Szumbark	67	2	7	62	1	10	—	—	—	Szkoła ²⁾	78
43	Śmiałowice	59	—	—	59	1	4	—	—	—	Szkoła	204
44	Trzanowice	54	7	7	54	1	4	—	—	—	kanc. gminna	237
45	Trzeciech	50	7	5	52	1	6	—	—	—	Szkoła ²⁾	18
46	Trzynieć	104	3	5	102	1	9	—	—	—	—	—
47	Wędrynia	100	2	5	97	1	8	—	—	—	—	—
48	Żuków Dolny	51	7	14	44	1	11	—	—	—	Szkoła ²⁾	283
49	Żywocice	34	1	4	31	1	6	—	—	tak	Dom Robotniczy ²⁾	24
Razem		2964	115	238	2841	47	273	3	12	32		525

1) połączona z gminną i wędrowną, 2) ruchoma, 3) połączona z gminną, 4) ruchoma Z. Gł.

Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji za rok 1933. cieszyński.

Ilość tomów w bibliotece	Wypożycza się	Liczba czytelników	Liczba dzieł wypożyczonych	Liczba tomów wypożyczonych	Odczyty	Kółka amatorskie	Przedstawienia	Obchody narod.	Zabawy i wyliczki	Kółka śpiewackie	Ilość czł. Kółka	Próby chóru	Ilość członków Zarządu w r. 1933
325	Wedł. potrz.	96	550	665	2	tak	2	1	3	tak	34	raz w tygodniu	12
171	raz w tyg.	17	44	59	2	—	3	1	3	—	50	raz w tygodniu	12
40	raz w tyg.	15	45	45	2	—	—	1	—	—	20	raz w tyg. w zimie	4
200	raz w tyg.	53	791	830	2	—	1	—	—	—	20	raz w tyg. w zimie	5
—	—	—	—	—	2	—	2	2	2	nie	—	—	4
61	raz w tyg.	28	134	163	—	—	2	1	—	tak	24	raz w tygodniu	10
79	raz w tyg.	61	1018	1181	—	—	2	—	1	—	50	według potrzeby	7
1071	2 razy w tyg.	89	1415	1812	2	—	4	1	5	—	60	2 razy w tyg.	12
133	raz w tyg.	43	206	228	1	—	3	1	—	—	20	według potrzeby	8
55	według potrz.	26	176	176	—	—	1	—	3	—	—	—	6
90	według potrz.	50	90	90	—	—	4	—	1	tak	28	raz na 2 tygodn.	5
628	według potrz.	68	705	705	—	—	4	—	1	—	25	raz w tygodniu	9
16	według potrz.	33	297	302	1	—	2	2	3	—	26	według potrzeby	4
—	—	—	—	—	8	—	2	1	—	—	40	raz w tygodniu	7
w roku sprawozdawczym													
w roku sprawozdawczym													
28	raz w tyg.	43	297	314	—	—	1	1	—	—	21	według potrzeby	4
—	—	—	—	—	1	—	3	1	—	—	18	raz w tygodniu	5
290	raz w tyg.	138	3000	3957	4	—	2	2	2	—	—	—	14
—	—	—	—	—	1	—	4	1	—	—	—	—	10
61	według potrz.	25	154	154	2	—	1	—	1	tak	22	raz na 2 tygodnie	4
—	—	—	—	—	3	nie	2	1	2	—	—	—	6
40	raz w tyg.	26	137	176	—	tak	2	—	—	—	—	—	5
w roku sprawozdawczym													
—	—	—	—	—	4	—	1	—	—	—	—	—	4
—	—	—	—	—	4	tak	3	2	—	tak	25	raz w tygodniu	7
5	—	—	—	—	4	—	3	1	—	—	23	raz w tygodniu	4
67	raz na 2 tyg.	36	326	332	3	—	3	2	—	—	25	raz w tygodniu	7
—	—	—	—	—	2	—	3	2	3	—	36	raz w tygodniu	11
—	—	—	—	—	1	—	2	—	—	—	25	raz w tygodniu	10
—	—	—	—	—	—	—	2	—	1	nie	—	—	5
56	raz w tyg.	39	275	304	1	—	1	—	—	tak	23	według potrzeby	4
82	raz w tyg.	99	—	723	1	—	1	1	—	—	—	—	7
68	raz w tyg.	95	146	198	2	—	1	—	1	—	—	—	4
48	według potrz.	7	56	73	3	—	1	1	1	—	—	—	4
50	raz w tyg.	78	863	863	3	—	2	2	3	tak	31	według potrzeby	4
56	według potrz.	15	121	168	1	—	1	1	2	—	18	według potrzeby	5
326	raz w tyg.	54	495	526	—	—	2	—	—	—	55	według potrzeby	12
—	według potrz.	20	—	—	1	tak	1	1	2	—	25	raz w tygodniu	3
711	raz w tyg.	108	1361	1603	—	—	1	1	—	—	22	2 razy w tyg.	5
30	raz w tyg.	19	87	95	1	—	1	1	1	—	—	—	6
90	raz w tyg.	92	203	203	4	—	2	2	2	tak	45	raz w tygodniu	10
222	raz w tyg.	40	412	463	—	—	4	—	4	—	22	raz w tygodniu	5
288	według potrz.	34	155	198	1	—	2	1	1	—	—	—	6
22	raz w tyg.	34	206	225	2	—	1	1	1	tak	26	według potrzeby	8
—	—	—	—	—	—	—	2	2	3	—	—	—	12
—	—	—	—	—	3	tak	—	2	—	tak	32	raz w tygodniu	4
307	według potrz.	119	563	571	2	—	3	1	3	—	28	raz w tygodniu	10
24	raz na 2 tyg.	41	68	150	6	—	1	1	—	—	30	raz w tygodniu	6
5740		1741	14396	17552	82	42	89	44	55	31	949		316

Macierz Szkolna w Czechosłowacji.

W dniu dzisiejszym w sali „Polonii“ w Czeskim Cieszyńcu o godzinie 9 rano odbędzie się walne zgromadzenie Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji. Uważamy więc za miły dla nas obowiązek, zgromadzenie to jak najserdeczniej powitać i ze szczerą sercem tej najpożyteczniejszej z pożytecznych instytucji naszych złożyć życzenia owocnej dalszej pracy na niwie oświatowej, pielęgnującej i krzewiącej kulturę i oświatę wśród tutejszego ludu polskiego. Nasza „Macierz Szkolna“ od 40 lat pomimo wielkich trudności natury formalnej i materialnej idzie wciąż naprzód wytrwale i konsekwentnie do wytkniętego celu, jakim jest wpajanie w społeczeństwo nasze miłości gorącej do kraju ojczystego, języka i szkoły polskiej. I oto widzimy, że dziś każdy Polak, dla którego miłą jest przepiękna nasza mowa ojczysta i zwyczaje przodków, z zaufaniem garnie się do tej zasłużonej instytucji, którą ongiś stworzyli, a popierają dziś najzacieplej z zacnych naszych obywateli.

Wielu z nich na dzisiejsze walne zgromadzenie nie przybędzie, bo z woli Bożej śpią już snem wiecznym. Na tem miejscu więc składamy głęboki hołd i cześć jasnej przeszłości i świętej pamięci tych szlachetnych i ofiarnych dusz, które nie szczędziły trudu i poświęceń dla „Macierzy Szkolnej“. Jednocześnie składamy też wyrazy prawdziwej czci i poważania wszystkim tym, którzy obecnie z prezesem p. dyr. Piotrem Feliksem na czele, gorliwą swą pracą przyczyniają się do dalszego rozwoju naszej „Macierzy Szkolnej“, dając innym przykład, jak można i należy pracować, aby te ciężkie czasy przetrwać.

Naród Polski zawsze pamięta o nas jako swych braciach, przebywających poza jego granicami. Narodowa solidarność dyktowała stale całemu społeczeństwu polskiemu konieczność dzielenia się swem szczęściem i roztaczania opieki nad Polakiem zagranicą. W tym celu powstały w Polsce różne towarzystwa, które z biegiem czasu, po przewrocie majowym, przekształciły się w znaną nam dobrze Radę Organizacyjną Polaków z Zagranicy, a na jej czele stanął znany nam również marszałek Senatu p. Władysław Raczkiewicz, który od najmłodszych lat poświęcał się stale twórczej pracy społecznej i który przed rokiem był gościem ludności polskiej w Czechosłowacji.

„Rada Organizacyjna“ z obecnego stanu ma się w najbliższym czasie przestoczyć w „Światowy Związek Polaków Zagranicą“.

Już nieraz w naszych tutejszych pismach polskich podawane były informacje i ogłoszenia o mającym się odbyć w pierwszej połowie sierpnia roku bieżącego Zjeździe Polaków z Zagranicy. Na Zjazd ten i my Polacy w Czechosłowacji wybieramy się masowo i tam w Warszawie mamy się pochlubić naszym dorobkiem kulturalnym w oczach wszystkich Polaków z całego świata. Ambicja nasza wymaga, byśmy tam zajęli godne stanowisko. A zadanie to łatwe nie jest, bo napotkamy się tam niewątpliwie z silną konkurencją. Dlatego też zawczasu o tem wspomniamy

Macierzy Szkolnej

stale, a dziś korzystamy z rzadkiej okazji, jaką nam daje walne zgromadzenie Macierzy Szkolnej, na które przybędą delegaci ze wszystkich zakątków Ziemi Śląskiej i z Moraw. Niech zechcą oni po powrocie do domu uświadomić wszystkich swych bliskich i znajomych o konieczności jak najsumienniejszego i wszechstronnego przygotowania się do zbliżającego się Zjazdu Polaków z Zagranicy. Leży to w naszym własnym interesie, bo pragniemy przecież, by opinia o nas wśród wszystkich Polaków na świecie była jak najlepsza.

Wiadomo, że w tej chwili w całej Polsce robi się poważna zbiórka wśród całego społeczeństwa na rzecz naszej Macierzy, która zyskała tam wielką popularność. Z takich zbiorów korzystać będziemy pewnie jeszcze nieraz, bo jesteśmy biedni, a potrzebnej pomocy w inny sposób nie otrzymujemy. Im więc dostojniej na Zjeździe wystąpimy, tem większe tam sympatie i poważanie zdo-

Jak się fałszuje prawdę.

Pisząc o naszym dzienniku, „Poledni ostravský deník“ nr. 129 z dnia 6 b. m. w artykule p. t. „Czy powtórzy się akcja konsula Malhomme jak we Francji“ twierdzi, że p. konsul gener. Malhomme będzie przedewszystkiem finansował nowy dziennik (!), poczem zaznacza dosłownie:

„I we Francji stworzył konsul akcję prasową dla tamtejszej mniejszości polskiej i to na wysokiej stopie. A kiedy dziennik polski w Paryżu przemawiano po odejściu p. konsula Malhomme, wykazano niedobór 60.000 franków.“

Zasiągaliśmy w tej sprawie szczególnych informacji źródłowych i możemy stwierdzić, że jest to kłamstwo.

Dziennik polski w Paryżu przestał wychodzić we wrześniu 1932 r., podczas gdy p. konsul Malhomme objął tam stanowisko dopiero z dniem 1. stycznia 1933. Z dziennikiem zatem nie miał i nie mógł mieć nic wspólnego.

Takimi to „prawdami“, które wypływają jedynie z nienawiści do Polaków.

karmi swoich czytelników częścią prasy czeskiej.

Ostatnio prasa ta lansuje wiadomości o jakichś ustępstwach polskich i o tem, że w związku z odprężeniem czesko-polskim p. konsul generalny uzyska exequatur.

Jak mało informacje te są prawdopodobne, tego dowodem są ostatnie rezolucje „Maticy“ oraz bezustanna kampania prasy czeskiej przeciw przedstawicielowi Rzeczypospolitej Polskiej w Mor. Ostrawie. W tych warunkach opowiadanie o odprężeniu zakrawa na fałsz.

Gazeta Polska 9/II 34.

Pomoc dla Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji

KRAKÓW, 8.6. (tel. wł.). — Na zebraniu przedstawicieli organizacji społecznych, w obecności wojew. Kwaśniewskiego, zawiązał się krakowski komitet wojewódzki doraźnej pomocy dla Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji. Do komitetu weszli: wojew. Kwaśniewski, prezydent miasta Kaplicki, gen. Mond, prezes apelacji dr. Parylewicz, ks. Dąbrowski i in. Na terenie woj. krakowskiego tworzą się lokalne komitety, wszędzie gdzie istnieją koła T. S. L. Komitet przeprowadził zbiórki na obszarze Krakowa i całego województwa przez sprzedaż cegiełek po 50 gr., 1 zł. i 5 zł. Zbiórka będzie ukończona 30 czerwca i ma przynieść 10 tys. zł. (S.).

40 Statystyka działalności kulturalno-oświatowej Kół B) Powiat

Liczba biż.	Siedziba Koła	Liczba członków 31 grudnia 1932	Wstąpiło w r. 1933	Wystąpiło w r. 1933	Liczba członków 31 grudnia 1933	Walne Zgromadz.	Posiedz. Zarządu	Czytelnia	Czasopisma	Biblioteka	Lokal biblioteki	Ilość tytułów w bibliotece
1	Bogumin Nowy	63	40	3	100	1	12	tak	5	tak	Szkoła ¹⁾	1438
2	Dąbów	116	3	1	119	1	14	tak	5	tak	Szkoła ¹⁾	311
3	Dąbrowa	150	7	2	155	1	8	tak	2	tak	Szkoła ¹⁾	53
4	Dziećmorowice	39	10	2	47	1	13	tak	2	tak	gospoda ²⁾	139
5	Frysztat I	215	4	15	204	1	12	tak	2	tak	budynek Macierzy	409
6	Frysztat II	39	3	3	39	2	6	tak	2	tak	Szkoła	408
7	Gruszów	120	14	1	134	1	16	tak	2	tak	Ochronka	324
8	Karwina I	143	2	15	130	1	15	tak	2	tak	lokal „Praca“	720
9	Karwina II	106	6	1	111	1	17	tak	2	tak	Szkoła ludowa	341
10	Karwina III	165	3	1	168	1	12	tak	2	tak	Dom Proletariuszy	716
11	Karwina IV	100	10	1	110	1	15	tak	2	tak	gospoda	141
12	Karwina V	242	8	11	239	1	18	tak	2	tak	Ochronka ¹⁾	206
13	Karwina VI	196	10	25	181	1	11	tak	4	tak	Szkoła wydział.	187
14	Karwina Kółko samokształc.	190	10	1	190	1	5	tak	8	tak	gospoda	268
15	Lutynia Niemiecka	125	3	11	117	1	16	tak	6	tak	Szkoła wydział.	160
16	Lutynia Polska	153	4	3	154	1	16	tak	6	tak	Ochronka ¹⁾	132
17	Łazy I	138	5	12	131	1	8	tak	4	tak	gospoda	266
18	Łazy II	86	—	—	86	1	14	tak	7	tak	Szkoła wydział.	15
19	Łazy Kółko samokształcące	60	60	1	60	1	6	tak	7	tak	Szkoła	419
20	Łąki	155	6	9	152	1	19	tak	9	tak	Centralne Stow.	376
21	Markłowice Dolne	53	7	60	60	1	11	tak	2	tak	Szkoła ¹⁾	272
22	Olbrachcice	109	2	6	105	1	12	tak	2	tak	Ochronka ¹⁾	281
23	Orłowa I	227	13	14	226	1	16	tak	2	tak	Szk. lud. Nr 1 i 3	690
24	Orłowa II	62	2	4	60	1	13	tak	2	tak	gospoda	295
25	Ostrawa Śląska	96	7	1	103	1	11	tak	2	tak	gminny	218
26	Pietwałd	40	1	6	35	1	12	tak	2	tak	gospoda	183
27	Piotrowice	99	3	8	94	1	13	tak	2	tak	gospoda	23
28	Poreba	92	9	3	98	1	12	tak	2	tak	gospoda ³⁾	98
29	Pudłów	77	4	81	1	16	tak	6	2	tak	gospoda	156
30	Raj	40	2	42	1	11	tak	2	2	tak	gospoda	206
31	Rychwałd	170	7	25	152	1	15	tak	2	tak	gospoda	10623
32	Skrzeżów	131	8	3	136	1	19	tak	2	tak	gospoda	1515
33	Stare Miasto	29	7	22	1	10	tak	2	2	tak	gospoda	13740
34	Stonawa	140	12	3	149	1	10	tak	2	tak	gospoda	15183
35	Sucha Dolna	66	20	1	85	1	13	tak	2	tak	gospoda	207
36	Sucha Górna I	94	5	99	1	11	tak	2	2	tak	gospoda	34
37	Sucha Górna II	51	1	6	46	2	11	tak	2	tak	gospoda	89
38	Sucha Górna III	137	5	57	85	1	13	tak	2	tak	gospoda	44
39	Sucha Średnia I	120	14	7	127	1	14	tak	2	tak	gospoda	55
40	Sucha Średnia II	59	12	11	60	1	8	tak	2	tak	gospoda	31
41	Szponcheł-Bogumin	79	2	4	77	1	13	tak	2	tak	gospoda	949
42	Wierzniewice	69	5	3	71	1	13	tak	2	tak	gospoda	1061
43	Zabłocie	70	2	2	70	1	8	tak	2	tak	gospoda	24
44	Zawada	71	2	4	69	1	12	tak	2	tak	gospoda	30
Razem		4532	533	286	4779	46	548	12	57	31		9612

Zestawienie

A	Powiat cieszyński	2964	115	238	2841	47	273	3	12	32		5257
B	Powiat frysztański	4532	533	286	4779	46	548	12	57	31		9612
Razem		7496	648	524	7620	93	821	15	69	63		14869

1) połączone z gminą, 2) wędrowna, 3. ruchoma.

Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji za rok 1933. 41 frysztański.

Ilość tomów w bibliotece	Wypożycza się	Liczba czytelników	Liczba dzieł wypożyczonych	Liczba tomów wypożyczonych	Odczyty	Kółka amatorskie	Przedstawienia	Obchody narod.	Zabawy i wycieczki	Kółka śpiewackie	Ilość czł. Kółka	Próby chóru	Ilość członków Zarządu w r. 1933
1447	raz w tyg.	36	876	894	19	tak	5	6	2	tak	40	2 razy w tygodniu	10
335	raz w tyg.	89	1374	1401	6	tak	1	1	7	tak	40	raz w tygodniu	10
56	raz na 2 tyg.	25	70	76	4	tak	3	1	4	tak	16	raz w tygodniu	14
154	według potrzeb.	12	49	52	3	tak	1	1	4	tak	40	raz w tygodniu	6
590	raz w tyg.	47	1012	1242	2	tak	5	—	7	tak	29	raz w tygodniu	6
463	raz w tyg.	309	765	836	2	tak	3	2	6	tak	45	raz w tygodniu	18
—	—	—	—	—	3	tak	3	3	5	tak	76	raz w tygodniu	16
426	raz w tyg.	14	86	98	—	—	1	1	4	tak	32	raz w tygodniu	6
788	raz w tyg.	54	740	798	3	tak	2	1	4	tak	50	raz w tygodniu	14
372	2 razy w tyg.	22	557	666	1	tak	1	1	6	tak	40	raz w tygodniu	6
776	raz w tyg.	32	850	920	3	tak	2	2	7	tak	38	raz w tygodniu	13
—	—	—	—	—	71	—	—	—	14	—	—	—	—
160	raz w tyg.	108	602	615	4	tak	3	1	7	tak	56	raz w tygodniu	6
237	raz w tyg.	60	556	643	4	tak	4	2	6	tak	30	raz w tygodniu	15
—	—	—	—	—	3	tak	1	2	3	tak	40	raz w tygodniu	12
226	raz w tyg.	7	27	31	—	tak	2	1	4	tak	—	—	15
—	—	—	—	—	6	—	—	—	5	—	—	—	—
268	raz w tyg.	54	307	307	5	tak	4	4	6	tak	60	2 razy w tygodn.	6
183	raz w tyg.	19	250	340	—	tak	2	2	4	—	—	—	7
139	2 razy w tyg.	78	632	653	8	—	2	2	2	tak	22	według potrzeby	6
—	—	—	—	—	2	tak	2	2	5	tak	30	raz w tygodniu	12
266	według potrzeb.	23	94	124	7	tak	3	13	6	—	—	—	8
17	raz na 2 tyg.	20	32	35	—	—	—	—	1	4	—	—	7
—	—	—	—	—	—	tak	1	—	6	tak	50	raz w tygodniu	6
419	2 razy w tyg.	67	532	575	7	tak	3	2	2	tak	34	raz w tygodniu	12
411	raz w tyg.	22	234	234	2	tak	2	1	3	—	—	wsp. z N. Boguminem	12
—	raz na 2 tyg.	—	—	—	—	tak	2	—	6	—	—	—	6
300	raz w tyg.	72	449	470	10	tak	7	1	4	tak	65	raz w tygodniu	14
304	raz w tyg.	60	1374	1522	5	tak	4	1	7	tak	50	raz w tygodniu	12
—	—	—	—	—	4	tak	4	2	3	tak	32	raz w tygodniu	8
777	raz w tyg.	105	1264	1336	1	tak	2	2	—	—	—	—	14
314	według potrzeb.	8	23	23	3	tak	3	2	1	—	—	—	7
221	raz w tyg.	26	102	132	3	—	—	1	5	—	—	—	6
230	według potrzeb.	17	161	170	1	—	—	1	—	—	—	—	11
186	raz w tyg.	40	180	300	2	—	2	1	—	—	—	—	13
—	—	—	—	—	1	tak	4	1	2	—	—	—	6
25	—	—	—	—	1	—	1	1	1	—	—	—	7
—	—	—	—	—	1	tak	3	1	3	tak	24	raz w tygodniu	6
108	2 razy w tyg.	37	150	183	2	tak	2	2	6	tak	16	2 razy w tyg.	6
182	raz w tyg.	37	326	374	4	tak	2	1	—	tak	30	raz w tygodniu	6
243	raz w tyg.	15	57	73	—	tak	7	1	4	—	—	—	10
10623		1515	13740	15183	207	34	97	62	184	28	1061		403

ogólne:

Macierz Szkolna w Czechosłowacji.

W dniu dzisiejszym w sali „Polonii“ w Czeskim Cieszynie o godzinie 9 rano odbędzie się walne zgromadzenie Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji. Uważamy więc za miły dla nas obowiązek, zgromadzenie to jak najserdeczniej powitać i ze szczerego serca tej najpożyteczniejszej z pożytecznych instytucji naszych złożyć życzenia owocnej dalszej pracy na niwie oświatowej, pielęgnującej i krzewiącej kulturę i oświatę wśród tutejszego ludu polskiego. Nasza „Macierz Szkolna“ od 49 lat pomimo wielkich trudności natury formalnej i materialnej idzie wciąż naprzód wytrwale i konsekwentnie do wytkniętego celu, jakim jest wpajanie w społeczeństwo nasze miłości gorącej do kraju ojczystego, języka i szkoły polskiej. I oto widzimy, że dziś każdy Polak, dla którego miłą jest przepiękna nasza mowa ojczysta i zwyczajnie przodków, z zaufaniem garnie się do tej zasłużonej instytucji, którą ongiś stworzyli, a popierają dziś najzaciejsi z zacnych naszych obywateli.

Wielu z nich na dzisiejsze walne zgromadzenie nie przybędzie, bo z woli Bożej śpią już snem wiecznym. Na tem miejscu więc składamy głęboki hold i cześć jasnej przeszłości i świętej pamięci tych szlachetnych i ofiarnych dusz, które nie szczędziły trudu i poświęceń dla „Macierzy Szkolnej“. Jednocześnie składamy też wyrazy prawdziwej czci i poważania wszystkim tym, którzy obecnie z prezesem p. dyr. Piotrem Feliksem na czele, gorliwą swą pracą przyczyniają się do dalszego rozwoju naszej „Macierzy Szkolnej“, dając innym przykład, jak można i należy pracować, aby te ciężkie czasy przetrwać.

Naród Polski zawsze pamięta o nas jako swych braciach, przebywających poza jego granicami. Narodowa solidarność dyktowała stale całemu społeczeństwu polskiemu konieczność dzielenia się swem szczęściem i roztaczania opieki nad Polakiem zagranicą. W tym celu powstały w Polsce różne towarzystwa, które z biegiem czasu, po przewrocie majowym, przekształciły się w znaną nam dobrze Radę Organizacyjną Polaków z Zagranicy, a na jej czele stanął znany nam również marszałek Senatu p. Władysław Raczkiewicz, który od najmłodszych lat poświęcał się stale twórczej pracy społecznej i który przed rokiem był gościem ludności polskiej w Czechosłowacji.

„Rada Organizacyjna“ z obecnego stanu ma się w najbliższym czasie przeistoczyć w „Światowy Związek Polaków Zagranicą“.

Już nieraz w naszych tutejszych pismach polskich podawane były informacje i ogłoszenia o mającym się odbyć w pierwszej połowie sierpnia roku bieżącego Zjeździe Polaków z Zagranicy. Na Zjazd ten i my Polacy w Czechosłowacji wybieramy się masowo i tam w Warszawie mamy się pochlubić naszym dorobkiem kulturalnym w oczach wszystkich Polaków z całego świata. Ambicja nasza wymaga, byśmy tam zajęli godne stanowisko. A zadanie to łatwe nie jest, bo napotkamy się tam niewątpliwie z silną konkurencją. Dlatego też ~~zawczasu~~ o tem wspomniamy

Macierzy Szkolnej

stale, a dziś korzystamy z rzadkiej okazji, jaką nam daje walne zgromadzenie Macierzy Szkolnej, na które przybędą delegaci ze wszystkich zakątków Ziemi Śląskiej i z Moraw. Niech zechcą oni po powrocie do domu uświadomić wszystkich swych bliskich i znajomych o konieczności jak najsumienniejszego i wszechstronnego przygotowania się do zbliżającego się Zjazdu Polaków z Zagranicy. Leży to w naszym własnym interesie, bo pragniemy przecież, by opinia o nas wśród wszystkich Polaków na świecie była jak najlepsza.

Wiadomo, że w tej chwili w całej Polsce robi się poważna zbiórka wśród całego społeczeństwa na rzecz naszej Macierzy, która zyskała tam wielką popularność. Z takich zbiorów korzystać będziemy pewnie jeszcze nieraz, bo jesteśmy biedni, a potrzebnej pomocy w inny sposób nie otrzymujemy. Im więc dostojniej na Zjeździe wystąpimy, tem większe tam sympatie i poważanie zdo-

Jak się fałszuje prawdę.

Pisząc o naszym dzienniku, „Poledni ostravský deník“ nr. 129 z dnia 6 b. m. w artykule p. t. „Czy powtórzy się akcja konsula Malhomme jak we Francji“ twierdzi, że p. konsul gener. Malhomme będzie przedewszystkiem finansował nowy dziennik (!), poczem zaznacza dosłownie:

„I we Francji stworzył konsul akcję prasową dla tamtejszej mniejszości polskiej i to na wysokiej stopie. A kiedy dziennik polski w Paryżu przemawiano po odejściu p. konsula Malhomme, wykazano niedobór 60.000 franków.“

Zasiągaliśmy w tej sprawie szczególnych informacji źródłowych i możemy stwierdzić, że jest to kłamstwo.

Dziennik polski w Paryżu przestał wychodzić we wrześniu 1932 r., podczas gdy p. konsul Malhomme objął tam stanowisko dopiero z dniem 1. stycznia 1933. Z dziennikiem zatem nie miał i nie mógł mieć nic wspólnego.

Takimi to „prawdami“, które wypływają jedynie z nienawiści do Polaków.

karmi swoich czytelników częśc prasę czeskiej.

Ostatnio prasa ta lansuje wiadomości o jakichś ustępstwach polskich i o tem, że w związku z odprężeniem czesko-polskiem p. konsul generalny uzyska exequatur.

Jak mało informacje te są prawdopodobne, tego dowodem są ostatnie rezolucje „Maticy“ oraz bezustanna kampania prasy czeskiej przeciw przedstawicielowi Rzeczypospolitej Polskiej w Mor. Ostrawie. W tych warunkach opowiadanie o odprężeniu zakrawa na fałsz.

Prasa Polska 9/II 34.

Pomoc dla Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji

KRAKÓW, 8.6. (tel. wł.). — Na zebraniu przedstawicieli organizacji społecznych, w obecności wojew. Kwaśniewskiego, zawiązał się krakowski komitet wojewódzki doraźnej pomocy dla Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji. Do komitetu weszli: wojew. Kwaśniewski, prezydent miasta Kaplicki, gen. Mond, prezes apelacji dr. Parylewicz, ks. Dąbrowski i in. Na terenie woj. krakowskiego tworzą się lokalne komitety, wszędzie gdzie istnieją kółka T. S. L. Komitet przeprowadził zbiórki na obszarze Krakowa i całego województwa przez sprzedaż cegiełek po 50 gr., 1 zł. i 5 zł. Zbiórka będzie ukończona 30 czerwca i ma przynieść 10 tys. zł. (S.).

Obroty Kół Macierzy Szkolnej Powiat

Dochody										
Liczba bieżąca	Siedziba Koła		Gotówka kasowa z dniem 1/1. 1933		Wkładki członkowskie		Dochód brutto z imprez		Różne inne dochody	
			Kcz	h	Kcz	h	Kcz	h	Kcz	h
1	Błędowice Dolne I.		—	—	647	—	3.471	20	1.711	40
2	Błędowice Dolne II.		180	70	820	—	3.116	80	1.221	90
3	Boconowice		—	—	320	—	30	—	376	90
4	Bukowiec		14	25	60	—	261	50	1.034	95
5	Bystrzyca		1.385	70	460	—	627	—	14	50
6	Cierlicko Dolne		1.921	10	170	—	338	50	143	20
7	Cierlicko Górne		961	70	320	—	1.379	50	696	—
8	Cieszyn Czeski		938	20	1.070	—	2.811	10	688	85
9	Datynie Dolne		13	30	465	—	47	40	1.254	60
10	Gnojnik		1.606	65	402	—	824	75	527	20
11	Grodziszcz		—	—	55	—	1.533	—	620	65
12	Gródek		1.518	85	450	—	799	90	473	30
13	Guty		—	—	90	—	2.426	50	1.435	—
14	Jabłonków I.		705	65	605	—	905	—	1.484	50
15	Jabłonków II.		—	—	—	—	—	—	—	—
16	Karpęta		—	—	—	—	—	—	—	—
17	Kocobędz		133	10	357	—	373	—	21	—
18	Kojkowice		260	60	163	—	1.186	60	357	90
19	Końska I.		196	55	1.030	—	2.933	30	324	—
20	Końska II.		559	55	332	—	1.585	—	455	50
21	Koszaryska		125	—	145	—	50	—	32	50
22	Ligotka Kameralna		—	—	260	—	248	50	772	05
23	Leszna Dolna		1.788	60	400	—	582	05	689	90
24	Łomna Dolna		174	70	230	—	932	—	40	50
25	Łomna Górna		—	—	—	—	—	—	—	—
26	Łyżbice		241	45	330	—	263	—	171	—
27	Milików		81	80	120	—	—	—	502	50
28	Mosty przy Cz. Cieszynie		165	85	190	—	1.346	80	728	80
29	Mosty przy Jabłonkowie		584	30	520	—	5.269	35	9.640	35
30	Nawisie I.		543	80	735	—	927	30	39	—
31	Nawisie II.		1.048	25	210	—	4.666	—	813	50
32	Nawisie III.		502	—	255	—	662	10	67	20
33	Niebory		295	20	240	—	445	—	10	—
34	Nydek		87	70	380	—	980	—	780	—
35	Oldrzychowice		54	95	205	—	176	—	101	35
36	Piosek		260	60	—	—	436	—	50	—
37	Piosek-Baginieć		825	75	135	—	103	—	163	10
38	Ropica		580	75	620	—	891	—	1.330	80
39	Rzeka		805	10	240	—	—	—	93	—
40	Sibica		1.394	—	120	—	997	—	157	65
41	Stanisławice		198	45	—	—	265	—	17	—
42	Szumbark		6	45	435	—	5.515	60	4.579	—
43	Śmiłowice		873	90	—	—	1.778	—	557	65
44	Trzanowice		2.494	60	215	—	964	70	892	65
45	Trzyciech		578	95	300	—	493	30	393	80
46	Trzyniec		14.429	75	885	—	4.128	70	974	10
47	Wędrzyna		538	80	620	—	346	10	2.227	90
48	Żuków Dolny		725	10	120	—	1.255	45	882	45
49	Żywocice		553	80	305	—	218	—	130	—
Razem			40.445	50	16.032	—	57.990	—	39.679	10

za rok sprawozdawczy 1933. czesko-cieszyński.

R o z c h o d y											
Wpłata do Zarządu Głównego		Wydatki przy imprezach		Subwencje na cele szkolne		Wydatki administracyjne i inne rozchody		Gotówka kasowa z dniem 31/XII. 1933		Razem	
Kcz	h	Kcz	h	Kcz	h	Kcz	h	Kcz	h	Kcz	h
341	50	2.079	40	3.224	70	184	—	—	—	5.829	60
1.472	60	2.437	—	850	40	372	—	207	40	5.339	40
278	—	—	—	366	40	52	50	30	—	726	90
—	—	1.289	—	—	—	81	70	—	—	1.370	70
930	85	424	70	150	—	90	—	891	65	2.487	20
1.430	45	201	50	50	—	100	—	790	85	2.572	80
128	—	883	90	2.186	70	158	60	—	—	3.357	20
1.077	70	2.218	75	150	50	1.006	—	1.055	20	5.508	15
660	—	—	—	466	35	364	95	289	—	1.780	30
497	75	462	—	100	—	129	50	2.261	35	3.450	60
—	—	1.410	90	438	20	359	55	—	—	2.208	65
—	—	127	70	790	50	776	90	1.546	95	3.242	05
—	—	1.918	70	507	80	1.525	—	—	—	3.951	50
1.676	35	755	10	—	—	734	70	534	—	3.700	15
n i e c z y n n e											
161	—	161	30	479	05	18	50	64	25	884	10
380	40	534	—	230	—	670	10	153	60	1.968	10
1.326	90	2.089	50	50	—	614	—	403	45	4.483	85
111	—	619	50	750	40	806	50	645	05	2.933	05
322	50	—	—	—	—	25	—	5	—	352	50
402	05	178	40	605	—	95	10	—	—	1.280	55
1.187	95	—	—	159	20	124	30	1.989	10	3.460	55
—	—	545	30	—	—	42	20	789	70	1.377	20
n i e c z y n n e											
230	—	—	—	571	10	127	80	76	55	1.005	45
561	80	—	—	—	—	94	10	48	40	704	30
743	—	1.346	80	293	30	48	35	—	—	2.431	45
2.983	—	2.751	60	3.694	80	5.778	20	806	40	16.014	—
689	50	542	70	100	—	14	50	898	40	2.245	10
—	—	2.888	—	2.466	50	103	80	1.279	45	6.737	75
—	—	540	70	200	—	260	—	485	60	1.480	30
—	—	278	—	356	—	54	—	302	20	990	20
346	—	229	80	—	—	808	30	243	60	1.627	70
443	50	35	—	—	—	54	70	4	10	537	30
—	—	415	—	—	—	323	—	8	60	746	60
100	—	136	90	—	—	608	75	381	20	1.226	85
1.023	20	421	30	983	30	555	90	438	85	3.422	55
—	—	—	—	—	—	7	20	1.130	90	1.138	10
600	—	394	70	200	—	144	—	1.329	95	2.668	65
—	—	—	—	200	—	—	—	280	45	480	45
2.087	80	3.517	—	4.770	10	133	50	27	65	10.536	05
—	—	1.419	60	—	—	586	—	1.203	95	3.209	55
1.237	50	605	90	321	05	633	—	1.769	50	4.566	95
554	40	182	60	—	—	355	30	673	75	1.766	05
2.089	—	305	25	1.720	20	1.223	—	15.080	10	20.417	55
2.860	—	—	—	250	—	114	—	508	80	3.732	80
88	—	735	40	416	60	1.743	—	—	—	2.983	—
433	20	174	—	—	—	63	90	535	70	1.206	80
29.454	90	35.256	90	28.098	15	22.162	40	39.174	25	154.146	60

Macierz Szkolna w Czechosłowacji.

W dniu dzisiejszym w sali „Polonii“ w Czeskim Cieszyńsku o godzinie 9 rano odbędzie się walne zgromadzenie Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji. Uważamy więc za miły dla nas obowiązek, zgromadzenie to jak najserdeczniej powitać i ze szczerego serca tej najpożyteczniejszej z pożytecznych instytucji naszych złożyć życzenia owocnej dalszej pracy na niwie oświatowej, pielęgnującej i krzewiącej kulturę i oświatę wśród tutejszego ludu polskiego. Nasza „Macierz Szkolna“ od 49 lat pomimo wielkich trudności natury formalnej i materialnej idzie wciąż naprzód wytrwale i konsekwentnie do wytkniętego celu, jakim jest wpajanie w społeczeństwo nasze miłości gorącej do kraju ojczystego, języka i szkoły polskiej. I oto widzimy, że dziś każdy Polak, dla którego miłą jest przepiękna nasza mowa ojczysta i zwyczajne przodków, z zaufaniem garnie się do tej zasłużonej instytucji, którą ongiś stworzyli, a popierają dziś najzacieplej z zacnych naszych obywateli.

Wielu z nich na dzisiejsze walne zgromadzenie nie przybędzie, bo z woli Bożej śpią już snem wiecznym. Na tem miejscu więc składamy głęboki hołd i część jasnej przeszłości i świętej pamięci tych szlachetnych i ofiarnych dusz, które nie szczędziły trudu i poświęceń dla „Macierzy Szkolnej“. Jednocześnie składamy też wyrazy prawdziwej czci i poważania wszystkim tym, którzy obecnie z prezesem p. dyr. Piotrem Feliksem na czele, gorliwą swą pracą przyczyniają się do dalszego rozwoju naszej „Macierzy Szkolnej“, dając innym przykład, jak można i należy pracować, aby te ciężkie czasy przetrwać.

Naród Polski zawsze pamięta o nas jako swych braciach, przebywających poza jego granicami. Narodowa solidarność dyktowała stale całemu społeczeństwu polskiemu konieczność dzielenia się swem szczęściem i roztaczania opieki nad Polakiem zagranicą. W tym celu powstały w Polsce różne towarzystwa, które z biegiem czasu, po przewrocie majowym, przekształciły się w znaną nam dobrze Radę Organizacyjną Polaków z Zagranicy, a na jej czele stanął znany nam również marszałek Senatu p. Władysław Raczkiewicz, który od najmłodszych lat poświęcał się stale twórczej pracy społecznej i który przed rokiem był gościem ludności polskiej w Czechosłowacji.

„Rada Organizacyjna“ z obecnego stanu ma się w najbliższym czasie przeistoczyć w „Światowy Związek Polaków Zagranicą“.

Już nieraz w naszych tutejszych pismach polskich podawane były informacje i ogłoszenia o mającym się odbyć w pierwszej połowie sierpnia roku bieżącego Zjeździe Polaków z Zagranicy. Na Zjazd ten i my Polacy w Czechosłowacji wybieramy się masowo i tam w Warszawie mamy się pochlubić naszym dorobkiem kulturalnym w oczach wszystkich Polaków z całego świata. Ambicja nasza wymaga, byśmy tam zajęli godne stanowisko. A zadanie to łatwe nie jest, bo napotkamy się tam niewątpliwie z silną konkurencją. Dlatego też z góry o tem wspomniamy,

skier szkoły.

stale, a dziś korzystamy z rzadkiej okazji, jaką nam daje walne zgromadzenie Macierzy Szkolnej, na które przybędą delegaci ze wszystkich zakątków Ziemi Śląskiej i z Moraw. Niech zechcą oni po powrocie do domu uświadomić wszystkich swych bliskich i znajomych o konieczności jak najsumienniejszego i wszechstronnego przygotowania się do zbliżającego się Zjazdu Polaków z Zagranicy. Leży to w naszym własnym interesie, bo pragniemy przecież, by opinia o nas wśród wszystkich Polaków na świecie była jak najlepsza.

Wiadomo, że w tej chwili w całej Polsce robi się poważna zbiórka wśród całego społeczeństwa na rzecz naszej Macierzy, która zyskała tam wielką popularność. Z takich zbiorów korzystać będziemy pewnie jeszcze nieraz, bo jesteśmy biedni, a potrzebnej pomocy w inny sposób nie otrzymujemy. Im więc dostojniej na Zjeździe wystąpimy, tem większe tam sympatie i poważanie zdo-

44

Obroty Kół Macierzy Szkolnej Powiat

Liczba bieżąca	Siedziba Kola	Dochody									
		Gotówka kasowa z dnem 1/I. 1933		Wkłady członkowskie		Dochód brutto z imprez		Różne inne dochody		Razem	
		Kcz	h	Kcz	h	Kcz	h	Kcz	h	Kcz	h
1	Bogumin-Nowy	385	65	575	—	3.712	60	5.800	70	10.473	95
2	Darków	240	45	505	—	3.329	55	3.666	—	7.801	—
3	Dąbrowa	1.254	90	1.080	—	1.083	70	1.200	50	4.619	10
4	Dzieńmorowice	376	70	263	—	2.308	30	766	70	3.714	70
5	Frysztat I	1.538	10	1.375	—	16.460	50	4.418	70	23.792	30
6	Frysztat II	632	40	287	50	2.029	90	411	30	3.361	10
7	Gruszów	623	30	1.200	—	6.739	15	165	90	8.228	35
8	Karwina I	255	90	660	—	10.035	05	1.572	10	12.523	05
9	Karwina II	607	50	614	—	3.373	10	2.125	25	6.719	85
10	Karwina III	1.615	05	493	—	3.843	75	115	—	6.066	80
11	Karwina IV	2.685	60	685	—	7.100	40	831	—	11.302	—
12	Karwina V	1.292	10	450	—	10.260	60	1.430	20	13.432	90
13	Karwina VI	556	10	815	—	15.117	90	1.008	90	17.497	90
14	Lutynia Niemiecka	69	80	615	—	7.398	90	6.018	25	14.101	95
15	Lutynia Polska	457	—	980	—	9.674	10	6.534	—	17.645	10
16	Łazy I	2.041	85	1.110	—	4.168	25	682	10	8.002	20
17	Łazy II	452	80	335	—	5.997	40	1.443	50	8.228	70
18	Łąki	429	40	683	—	4.005	90	2.285	70	7.404	—
19	Markłowice Dolne	668	10	310	—	2.203	40	4.048	10	7.229	60
20	Olbrachcice	—	—	718	—	7.794	—	1.773	60	10.285	60
21	Orłowa I	9.978	25	1.880	—	15.617	90	7.047	80	34.523	95
22	Orłowa II	370	60	600	—	4.630	20	2.718	10	8.318	90
23	Ostrawa Śląska	1.844	40	845	—	4.229	65	1.613	90	8.532	95
24	Pietwałd	1.441	75	335	—	1.894	50	1.191	—	4.862	25
25	Piotrowice	354	10	385	—	5.370	30	424	45	6.533	85
26	Poreba	2.331	35	955	—	3.113	90	3.164	05	9.564	30
27	Pudłów	873	30	465	—	6.196	50	1.972	—	9.506	80
28	Raj	195	25	450	—	4.539	65	1.607	75	6.792	65
29	Rychwałd	223	45	830	—	13.889	30	282	50	15.225	25
30	Skrzeczów	1.056	30	1.200	—	11.028	90	5.883	60	19.168	80
31	Stare Miasto	376	85	170	—	2.575	—	36	—	3.157	85
32	Stonawa	2.568	90	630	—	2.280	60	3.788	—	9.207	50
33	Sucha Dolna	2.728	20	775	—	296	50	1.034	85	4.834	55
34	Sucha Górna I	403	50	876	—	1.770	50	368	—	3.418	—
35	Sucha Górna II	33	—	380	—	—	—	1.237	80	1.650	80
36	Sucha Górna III	507	35	510	—	292	—	349	75	1.659	10
37	Sucha Średnia I	1.490	90	1.270	—	5.313	30	2.257	—	10.331	20
38	Sucha Średnia II	1.352	75	461	—	1.163	70	475	75	3.453	20
39	Szonymiel-Bogumin	16.626	55	475	—	3.363	95	19.612	80	40.078	30
40	Wierzniewice	8.166	30	278	—	5.521	90	664	10	14.630	30
41	Zabłocie	1.072	20	300	—	344	—	445	20	2.161	40
42	Zawada	—	—	180	—	4.322	55	3.335	—	7.837	55
Razem		70.177	95	28.063	50	224.391	25	105.806	90	428.439	60

Zestawienie

Powiat cieszyński	40445	50	16032	—	57990	—	39679	10	154.146	60
Powiat frysztański	70177	95	28063	50	224391	25	105806	90	428.439	60
Razem	110623	45	44095	50	282381	25	145486	—	582.586	20

Jak się fałszuje prawdę.

Pisząc o naszym dzienniku, „Poledni ostravský deník“ nr. 129 z dnia 6 b. m. w artykule p. t. „Czy powtórzy się akeja konsula Malhomme jak we Francji“ twierdzi, że p. konsul gener. Malhomme będzie przedewszystkiem finansował nowy dziennik (!), poczem zaznacza dosłownie:

„I we Francji stworzył konsul akeję prasową dla tamtejszej mniejszości polskiej i to na wysokiej stopie. A kiedy dziennik polski w Paryżu przemawiano po odejściu p. konsula Malhomme, wykazano niedobór 60.000 franków.“

Zasiągaliśmy w tej sprawie szczegółowych informacji źródłowych i możemy stwierdzić, że jest to kłamstwo.

Dziennik polski w Paryżu przestał wychodzić we wrześniu 1932 r., podczas gdy p. konsul Malhomme objął tam stanowisko dopiero z dniem 1. stycznia 1933. Z dziennikiem zatem nie miał i nie mógł mieć nic wspólnego.

Takimi to „prawdami“, które wypływają jedynie z nienawiści do Polaków.

karmi swoich czytelników częśc prasę czeskiej.

Ostatnio prasa ta lansuje wiadomości o jakichś ustępstwach polskich i o tem, że w związku z odpreżeniem czesko-polskiem p. konsul generalny uzyska exequatur.

Jak mało informacje te są prawdopodobne, tego dowodem są ostatnie rezolucje „Maticy“ oraz bezustanna kampania prasy czeskiej przeciw przedstawicielowi Rzeczypospolitej Polskiej w Mor. Ostrawie. W tych warunkach opowiadanie o odpreżeniu zakrawa na fałsz.

Pomoc dla Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji

KRAKOW, 8.6. (tel. wł.). — Na zebraniu przedstawicieli organizacji społecznych, w obecności wojew. Kwaśniewskiego, zawiązał się krakowski komitet wojewódzki doradźni pomocy dla Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji. Do komitetu weszli: wojew. Kwaśniewski, prezydent miasta Kaplicki, gen. Mond, prezes apelacji dr. Parylewicz, ks. Dąbrowski i in. Na terenie woj. krakowskiego tworzą się lokalne komitety, wszędzie gdzie istnieją kółka T. S. L. Komitet przeprowadził zbiórki na obszarze Krakowa i całego województwa przez sprzedaż cegiełek po 50 gr., 1 zł. i 5 zł. Zbiórka będzie ukończona 30 czerwca i ma przynieść 10 tys. zł. (S.).

45

za rok sprawozdawczy 1933. frysztański.

Wpłata do Zarządu Głównego	Wydatki przy imprezach	Subwencje na cele szkolne	Wydatki administracyjne i inne rozchody	Gotówka kasowa z dnem 31/XII. 1933	Razem
Kcz	h	Kcz	h	Kcz	h
930	—	2.870	60	1.257	10
61	10	1.658	90	2.112	25
2.078	—	57	70	1.048	—
638	—	2.277	95	121	—
8.303	30	10.837	20	3.679	25
277	65	1.845	30	386	50
752	95	6.586	20	546	—
1.748	—	9.659	20	566	20
2.835	—	2.522	90	600	—
1.552	70	2.675	90	200	—
2.794	50	4.528	60	2.045	20
2.533	40	8.832	55	435	—
2.821	10	12.293	40	300	—
6.967	35	5.028	85	50	—
3.375	60	6.966	25	3.478	15
1.274	10	3.778	—	750	—
1.626	90	5.264	10	648	35
1.147	25	2.943	90	2.283	10
5.227	80	967	25	789	20
232	50	6.202	70	1.868	90
5.000	—	8.822	70	5.498	75
2.180	05	2.058	90	1.930	10
569	95	3.715	65	1.941	—
2.111	90	1.424	05	200	—
535	—	4.493	90	800	—
4.078	60	1.997	35	1.249	90
1.569	70	4.111	05	100	—
717	50	4.515	40	850	—
2.592	95	9.116	10	2.561	50
5.980	95	8.679	20	2.557	90
45	—	1.956	30	562	75
3.380	—	1.274	50	3.681	90
698	70	—	—	2.210	50
868	50	1.538	60	325	45
601	—	—	—	300	80
480	10	196	—	60	—
2.775	50	3.734	45	1.021	85
561	60	772	75	688	45
746	50	2.687	05	2.549	30
2.500	—	3.297	05	669	55
412	50	155	20	150	—
—	—	3.943	45	2.264	80
85.583	20	166.287	10	55.338	70
ogólne:		166.287		45.761	
29.454	90	35.256	90	28.098	15
85.583	20	166.287	10	55.338	70
115.038	10	201.544	—	83.436	85
ogólne:		201.544		67.923	
29.454	90	35.256	90	22.162	40
85.583	20	166.287	10	45.761	30
115.038	10	201.544	—	114.643	55
ogólne:		201.544		582.586	

Macierz Szkolna w Czechosłowacji.

W dniu dzisiejszym w sali „Polonii“ w Czeskim Cieszynie o godzinie 9 rano odbędzie się walne zgromadzenie Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji. Uważamy więc za miły dla nas obowiązek, zgromadzenie to jak najserdeczniej powitać i ze szczerego serca tej najpożyteczniejszej z pożytecznych instytucji naszych złożyć życzenia owocnej dalszej pracy na niwie oświatowej, pielęgnującej i krzewiącej kulturę i oświatę wśród tutejszego ludu polskiego. Nasza „Macierz Szkolna“ od 49 lat pomimo wielkich trudności natury formalnej i materialnej idzie wciąż naprzód wytrwale i konsekwentnie do wytkniętego celu, jakim jest wpajanie w społeczeństwo nasze miłości gorącej do kraju ojczystego, języka i szkoły polskiej. I oto widzimy, że dziś każdy Polak, dla którego miła jest przepiękna nasza mowa ojczysta i zwyczaj przodków, z zaufaniem garnie się do tej zasłużonej instytucji, którą ongiś stworzyli, a popierają dziś najzacieplej z zacnych naszych obywateli.

Wielu z nich na dzisiejsze walne zgromadzenie nie przybędzie, bo z woli Bożej śpią już snem wiecznym. Na tem miejscu więc składamy głęboki hołd i cześć jasnej przeszłości i świętej pamięci tych szlachetnych i ofiarnych dusz, które nie szczędziły trudu i poświęceń dla „Macierzy Szkolnej“. Jednocześnie składamy też wyrazy prawdziwej czci i poważania wszystkim tym, którzy obecnie z prezesem p. dyr. Piotrem Feliksem na czele, gorliwą swą pracą przyczyniają się do dalszego rozwoju naszej „Macierzy Szkolnej“, dając innym przykład, jak można i należy pracować, aby te ciężkie czasy przetrwać.

Naród Polski zawsze pamięta o nas jako swych braciach, przebywających poza jego granicami. Narodowa solidarność dyktowała stale całemu społeczeństwu polskiemu konieczność dzielenia się swem szczęściem i roztaczania opieki nad Polakiem zagranicą. W tym celu powstały w Polsce różne towarzystwa, które z biegiem czasu, po przewrocie majowym, przekształciły się w znaną nam dobrze Radę Organizacyjną Polaków z Zagranicy, a na jej czele stanął znany nam również marszałek Senatu p. Władysław Raczkiewicz, który od najmłodszych lat poświęcał się stale twórczej pracy społecznej i który przed rokiem był gościem ludności polskiej w Czechosłowacji.

„Rada Organizacyjna“ z obecnego stanu ma się w najbliższym czasie przeistoczyć w „Światowy Związek Polaków Zagranicą“.

Już nieraz w naszych tutejszych piśmiech polskich podawane były informacje i ogłoszenia o mającym się odbyć w pierwszej połowie sierpnia roku bieżącego Zjeździe Polaków z Zagranicy. Na Zjazd ten i my Polacy w Czechosłowacji wybieramy się masowo i tam w Warszawie mamy się pochlubić naszym dorobkiem kulturalnym w oczach wszystkich Polaków z całego świata. Ambicja nasza wymaga, byśmy tam zajęli godne stanowisko. A zadanie to łatwe nie jest, bo napotkamy się tam niewątpliwie z silną konkurencją. Dlatego też zawczasu o tem wspomniamy

Macierzy Szkolnej

stale, a dziś korzystamy z rzadkiej okazji, jaką nam daje walne zgromadzenie Macierzy Szkolnej, na które przybędą delegaci ze wszystkich zakątków Ziemi Śląskiej i z Moraw. Niech zechcą oni po powrocie do domu uświadomić wszystkich swych bliskich i znajomych o konieczności jak najsumienniejszego i wszechstronnego przygotowania się do zbliżającego się Zjazdu Polaków z Zagranicy. Leży to w naszym własnym interesie, bo pragniemy przecież, by opinia o nas wśród wszystkich Polaków na świecie była jak najlepsza.

Wiadomo, że w tej chwili w całej Polsce robi się poważna zbiórka wśród całego społeczeństwa na rzecz naszej Macierzy, która zyskała tam wielką popularność. Z takich zbiorów korzystać będziemy pewnie jeszcze nieraz, bo jesteśmy biedni, a potrzebnej pomocy w inny sposób nie otrzymujemy. Im więc dostojniej na Zjeździe wystąpimy, tem większe tam sympatie i poważanie zdo-

Jak się fałszuje prawdę.

Pisząc o naszym dzienniku, „Polední ostravský deník“ nr. 129 z dnia 6 b. m. w artykule p. t. „Czy powtórzy się akcja konsula Malhomme jak we Francji“ twierdzi, że p. konsul gener. Malhomme będzie przedewszystkiem finansował nowy dziennik (!), poczem zaznacza dosłownie:

„I we Francji stworzył konsul akcję prasową dla tamtejszej mniejszości polskiej i to na wysokiej stopie. A kiedy dziennik polski w Paryżu przemawiano po odejściu p. konsula Malhomme, wykazano niedobór 60.000 franków.“

Zasiągaliśmy w tej sprawie szczegółowych informacji źródłowych i możemy stwierdzić, że jest to kłamstwo.

Dziennik polski w Paryżu przestał wychodzić we wrześniu 1932 r., podczas gdy p. konsul Malhomme objął tam stanowisko dopiero z dniem 1. stycznia 1933. Z dziennikiem zatem nie miał i nie mógł mieć nic wspólnego.

Takimi to „prawdami“, które wypływają jedynie z nienawiści do Polaków.

karmi swoich czytelników część prasy czeskiej.

Ostatnio prasa ta lansuje wiadomości o jakichś ustępstwach polskich i o tem, że w związku z odpreżeniem czesko-polskiem p. konsul generalny uzyska exequatur.

Jak mało informacje te są prawdopodobne, tego dowodem są ostatnie rezolucje „Maticy“ oraz bezustanna kampania prasowa czeskiej przeciw przedstawicielowi Rzeczypospolitej Polskiej w Mor. Ostrawie. W tych warunkach opowiadanie o odpreżeniu zakrawa na fałsz.

Parata Polska 9/VI 34.

Pomoc dla Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji

KRAKOW, 8.6. (tel. wł.). — Na zebraniu przedstawicieli organizacji społecznych, w obecności wojew. Kwaśniewskiego, zawiązał się krakowski komitet wojewódzki doraźnej pomocy dla Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji. Do komitetu weszli: wojew. Kwaśniewski, prezydent miasta Kaplicki, gen. Mond, prezes apelacji dr. Parylewicz, ks. Dąbrowski i in. Na terenie woj. krakowskiego tworzą się lokalne komitety, wszędzie gdzie istnieją kółka T. S. L. Komitet przeprowadził zbiórki na obszarze Krakowa i całego województwa przez sprzedaż cegiełek po 50 gr., 1 zł. i 5 zł. Zbiórka będzie ukończona 30 czerwca i ma przynieść 10 tys. zł. (S.).

46

Bilans Kół Macierzy Szkolnej Powiat

Liczba bieżąca	Siedziba Koła	Aktywa									
		Gotówka kasowa i lokacje z dniem 31/XII 1933		Zaległe wkłady członków		Wartość biblioteki		Wartość sceny		Wartość rezerwy inwentarza	
		Kcz	h	Kcz	h	Kcz	h	Kcz	h	Kcz	h
1	Będowice Dolne I	—	—	—	—	580	—	—	—	554	—
2	Będowice Dolne II	207	40	—	—	540	—	1.350	—	3.748	05
3	Boconowice	82	50	—	—	50	—	400	—	50	—
4	Bukowiec	637	—	—	—	—	—	—	—	—	—
5	Bystrzyca	891	65	300	—	—	—	150	—	—	—
6	Cierlicko Dolne	790	85	620	—	—	—	397	134	50	—
7	Cierlicko Górne	736	30	909	—	339	—	—	—	2.568	90
8	Cieszyn Czeski	1.055	20	50	—	2.500	—	—	—	1.002	—
9	Datynie Dolne	289	—	110	—	171	—	2.779	—	6.926	—
10	Gnojnik	2.261	35	—	—	32	—	—	—	—	—
11	Grodziszcz	—	—	—	—	450	—	590	—	—	—
12	Gródek	1.546	95	50	—	2.000	—	600	—	626	70
13	Guty	—	—	—	—	100	—	12.000	—	150	—
14	Jabłonków I	534	—	210	—	—	—	—	—	180	—
15	Jabłonków II	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
16	Karpęta	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
17	Kocobędz	64	25	—	—	200	—	300	—	10	—
18	Kojkowice	394	05	86	—	—	—	45	—	60	—
19	Końska I	403	45	140	—	750	—	5.000	—	2.200	—
20	Końska II	645	65	270	—	—	—	447	—	50	—
21	Koszaryska	5	—	30	—	80	—	—	—	40	—
22	Leszna Dolna	1.364	65	—	—	500	—	—	—	2.000	—
23	Ligotka Kameralna	—	—	—	—	—	—	—	—	55	—
24	Łomna Dolna	789	70	—	—	250	—	900	—	—	—
25	Łomna Górna	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
26	Łyżbice	76	55	390	—	—	—	—	—	—	—
27	Milików	48	40	50	—	—	—	—	—	—	—
28	Mosty przy Cz. Cieszynie	—	—	120	—	800	—	500	—	520	—
29	Mosty przy Jabłonkowie	806	40	80	—	—	—	550	75	6.693	25
30	Nawsie I	898	40	160	—	—	—	—	—	—	—
31	Nawsie II	1.279	45	50	—	—	—	—	—	3.074	50
32	Nawsie III	485	60	—	—	—	—	300	—	—	—
33	Niebory	302	20	—	—	450	—	—	—	702	—
34	Nydek	3.365	60	—	—	—	—	—	—	—	—
35	Oldrzychowice	4	10	270	—	400	—	250	—	—	—
36	Piosek	8	60	570	—	100	—	1.954	55	—	—
37	Piosek-Baginieć	381	20	55	—	8	—	980	—	64	50
38	Ropica	438	85	230	—	1.170	—	—	—	1.945	65
39	Rzeka	1.130	90	—	—	—	—	—	—	—	—
40	Sibica	1.329	95	—	—	1.200	—	—	—	500	—
41	Stanisławice	280	45	—	—	250	—	200	—	—	—
42	Śmiłowice	1.203	95	480	—	400	—	—	—	—	—
43	Szumbark	27	65	145	—	200	—	—	—	1.300	—
44	Trzanowice	1.769	50	50	—	1.432	—	—	—	902	25
45	Trzycieź	673	75	58	—	129	60	1.316	—	1.088	25
46	Trzynieć	15.080	10	100	—	—	—	—	—	1.884	70
47	Wędrynia	508	80	—	—	—	—	—	—	730	—
48	Żuków Dolny	—	—	350	—	500	—	2.000	—	50	—
49	Żywocice	535	70	—	—	88	—	—	—	83	—
Razem		43.335	05	5.933	—	15.669	60	32.859	30	40.043	25

47

za rok sprawozdawczy 1933. czesko-cieszyński.

Razem		Pasywa									
		Zaległości do Zarządu Głównego		Wierzyciele i inne zobowiązania		Razem		Stan czynny 1/I. 1934		Stan bierny 1/I. 1934	
Kcz	h	Kcz	h	Kcz	h	Kcz	h	Kcz	h	Kcz	h
1.134	—	1.133	50	—	—	1.133	50	—	50	—	—
5.845	45	—	—	—	—	—	—	5.845	45	—	—
582	50	227	50	—	—	227	50	355	—	—	—
637	—	3.798	20	—	—	3.798	20	—	—	3.161	20
1.341	65	383	95	—	—	383	95	957	70	—	—
1.942	35	66	50	—	—	66	50	1.875	85	—	—
4.553	20	—	—	252	70	252	70	4.300	50	—	—
4.607	20	—	—	—	—	—	—	4.607	20	—	—
10.275	—	245	80	523	—	768	80	9.506	20	—	—
2.293	35	332	—	—	—	332	—	1.961	35	—	—
1.040	—	328	20	—	—	328	20	711	80	—	—
4.823	65	51	15	—	—	51	15	4.772	50	—	—
12.250	—	120	25	7.800	—	7.920	25	4.329	75	—	—
924	—	10	—	—	—	10	—	914	—	—	—
nie czynne											
nie czynne											
574	25	726	55	—	—	726	55	—	—	152	30
585	05	491	90	—	—	491	90	93	15	—	—
8.493	45	30	—	—	—	30	—	8.463	45	—	—
1.412	65	713	25	—	—	713	25	699	40	—	—
155	—	—	—	—	—	—	—	155	—	—	—
3.864	65	1.496	—	—	—	1.496	—	2.368	65	—	—
55	—	55	—	—	—	55	—	—	—	—	—
1.939	70	473	35	—	—	473	35	1.466	35	—	—
nie czynne											
466	55	436	—	434	30	870	30	—	—	403	75
98	40	166	70	—	—	166	70	—	—	68	30
1.040	—	479	95	300	80	780	75	1.159	25	—	—
8.130	40	—	—	420	—	420	—	7.710	40	—	—
1.058	40	—	—	—	—	—	—	1.058	40	—	—
4.403	95	—	—	—	—	—	—	4.403	95	—	—
785	60	493	80	—	—	493	80	291	80	—	—
1.454	20	404	10	—	—	404	10	1.050	10	—	—
3.365	60	649	—	—	—	649	—	2.716	60	—	—
924	10	3.082	55	—	—	3.082	55	—	—	2.158	45
2.631	15	2.409	50	—	—	2.409	50	223	65	—	—
1.488	70	194	20	—	—	194	20	1.294	50	—	—
3.784	50	—	—	—	—	—	—	3.784	50	—	—
1.130	90	836	—	—	—	836	—	294	90	—	—
3.029	95	815	35	—	—	815	35	2.214	60	—	—
730	45	839	60	—	—	839	60	—	—	109	15
2.083	95	1.092	95	—	—	1.092	95	991	—	—	—
1.672	65	75	—	1.040	—	1.115	—	557	65	—	—
4.153	75	—	—	—	—	—	—	4.153	75	—	—
3.265	60	117	40	—	—	117	40	3.148	20	—	—
17.64	80	1.300	40	—	—	1.300	40	15.764	40	—	—
1.238	80	125	—	—	—	125	—	1.113	80	—	—
2.900	—	1.787	10	707	45	2.494	55	405	45	—	—
706	70	54	50	—	—	54	50	652	20	—	—
137.840	20	26.042	20	11.478	25	37.520	45	106.372	90	6.053	15

Macierz Szkolna
w Czechosłowacji.

W dniu dzisiejszym w sali „Polonii“ w Czeskim Cieszynie o godzinie 9 rano odbędzie się walne zgromadzenie Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji. Uważamy więc za miły dla nas obowiązek, zgromadzenie to jak najserdeczniej powitać i ze szczerego serca tej najpożyteczniejszej z pożytecznych instytucji naszych złożyć życzenia owocnej dalszej pracy na niwie oświatowej, pielęgnującej i krzewiącej kulturę i oświatę wśród tutejszego ludu polskiego. Nasza „Macierz Szkolna“ od 49 lat pomimo wielkich trudności natury formalnej i materialnej idzie wciąż naprzód wytrwale i konsekwentnie do wytkniętego celu, jakim jest wpajanie w społeczeństwo nasze miłości gorącej do kraju ojczystego, języka i szkoły polskiej. I oto widzimy, że dziś każdy Polak, dla którego miłą jest przepiękna nasza mowa ojczyzna i zwyczaj przodków, z zaufaniem garnie się do tej zasłużonej instytucji, którą ongiś stworzyli, a popierają dziś najzacieplej z zacnych naszych obywateli.

Wielu z nich na dzisiejsze walne zgromadzenie nie przybędzie, bo z woli Bożej śpią już snem wiecznym. Na tem miejscu więc składamy głęboki hołd i cześć jasnej przeszłości i świętej pamięci tych szlachetnych i ofiarnych dusz, które nie szczędziły trudu i poświęceń dla „Macierzy Szkolnej“. Jednocześnie składamy też wyrazy prawdziwej czci i poważania wszystkim tym, którzy obecnie z prezesem p. dyr. Piotrem Feliksem na czele, gorliwą swą pracą przyczyniają się do dalszego rozwoju naszej „Macierzy Szkolnej“, dając innym przykład, jak można i należy pracować, aby te ciężkie czasy przetrwać.

Naród Polski zawsze pamięta o nas jako swych braciach, przebywających poza jego granicami. Narodowa solidarność dyktowała stale całemu społeczeństwu polskiemu konieczność dzielenia się swem szczęściem i rozczarowania opieki nad Polakiem zagranicą. W tym celu powstały w Polsce różne towarzystwa, które z biegiem czasu, po przewrocie majowym, przekształciły się w znaną nam dobrze Radę Organizacyjną Polaków z Zagranicy, a na jej czele stanął znany nam również marszałek Senatu p. Władysław Raczkiewicz, który od najmłodszych lat poświęcał się stale twórczej pracy społecznej i który przed rokiem był gościem ludności polskiej w Czechosłowacji.

„Rada Organizacyjna“ z obecnego stanu ma się w najbliższym czasie przeistoczyć w „Światowy Związek Polaków Zagranicą“.

Już nieraz w naszych tutejszych piśmiech polskich podawane były informacje i ogłoszenia o mającym się odbyć w pierwszej połowie sierpnia roku bieżącego Zjeździe Polaków z Zagranicy. Na Zjazd ten i my Polacy w Czechosłowacji wybieramy się masowo i tam w Warszawie mamy się pochlubić naszym dorobkiem kulturalnym w oczach wszystkich Polaków z całego świata. Ambicja nasza wymaga, byśmy tam zajęli godne stanowisko. A zadanie to łatwym nie jest, bo napotkamy się tam niewątpliwie z silną konkurencją. Dlatego też zawczasu o tem wspomniamy.

skolej szkoły.

stale, a dziś korzystamy z rzadkiej okazji, jaką nam daje walne zgromadzenie Macierzy Szkolnej, na które przybędą delegaci ze wszystkich zakątków Ziemi Śląskiej i z Moraw. Niech zechcą oni po powrocie do domu uświadomić wszystkich swych bliskich i znajomych o konieczności jak najsumienniejszego i wszechstronnego przygotowania się do zbliżającego się Zjazdu Polaków z Zagranicy. Leży to w naszym własnym interesie, bo pragniemy przecież, by opinia o nas wśród wszystkich Polaków na świecie była jak najlepsza.

Wiadomo, że w tej chwili w całej Polsce robi się poważna zbiórka wśród całego społeczeństwa na rzecz naszej Macierzy, która zyskała tam wielką popularność. Z takich zbiorów korzystać będziemy pewnie jeszcze nieraz, bo jesteśmy biedni, a potrzebnej pomocy w inny sposób nie otrzymujemy. Im więc dostojniej na Zjeździe wystąpimy, tem większe tam sympatie i poważanie do

Jak się fałszuje prawdę.

Pisząc o naszym dzienniku, „Poledni ostravský deník“ nr. 129 z dnia 6 b. m. w artykule p. t. „Czy powtórzy się akcja konsula Malhomme jak we Francji“ twierdzi, że p. konsul gener. Malhomme będzie przede wszystkim finansował nowy dziennik (!), poczem zaznacza dosłownie:

„I we Francji stworzył konsul akcję prasową dla tamtejszej mniejszości polskiej i to na wysokiej stopie. A kiedy dziennik polski w Paryżu przemawiano po odejściu p. konsula Malhomme, wykazano niedobór 60.000 franków.“

Zasiągaliśmy w tej sprawie szczegółowych informacji źródłowych i możemy stwierdzić, że jest to kłamstwo.

Dziennik polski w Paryżu przestał wychodzić we wrześniu 1932 r., podczas gdy p. konsul Malhomme objął tam stanowisko dopiero z dniem 1. stycznia 1933. Z dziennikiem zatem nie miał i nie mógł mieć nic wspólnego.

Takimi to „prawdami“, które wypływają jedynie z nienawiści do Polaków.

karmi swoich czytelników częścią prasy czeskiej.

Ostatnio prasa ta lansuje wiadomości o jakichś ustępstwach polskich i o tem, że w związku z odpreżeniem czesko-polskim p. konsul generalny uzyska exequatur.

Tak mało informacji te są prawdopodobne, tego dowodem są ostatnie rezolucje „Maticy“ oraz bezustanna kampania prasy czeskiej przeciw przedstawicielowi Rzeczypospolitej Polskiej w Mor. Ostrawie. W tych warunkach opowiadanie o odpreżeniu zakrawa na fałsz.

Pomoc dla Macierzy Szkolnej
w Czechosłowacji

KRAKOW, 8.6. (tel. wł.). — Na zebraniu przedstawicieli organizacji społecznych, w obecności wojew. Kwaśniewskiego, powołał się krakowski komitet wojewódzki doraźnej pomocy dla Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji. Do komitetu weszli: wojew. Kwaśniewski, prezydent miasta Kaplicki, gen. Mond, prezes apelacji dr. Parylewicz, ks. Dąbrowski i in. Na terenie woj. krakowskiego tworzą się lokalne komitety, wszędzie gdzie istnieją koła T. S. L. Komitet przeprowadził zbiórki na obszarze Krakowa i całego województwa przez sprzedaż cegiełek po 50 gr., 1 zł. i 5 zł. Zbiórka będzie ukończona 30 czerwca i ma przynieść 10 tys. zł. (S.).

Bilans Kół Macierzy Szkolnej
Powiat

		A k t y w a									
Liczba bieżąca	Siedziba Koła	Gotówka ka- sowa i lokacje 31/XII 1933		Zaległe wkładki członkowskie		Wartość biblioteki		Wartość sceny		Wartość reszty inwentarza	
		Kcz	h	Kcz	h	Kcz	h	Kcz	h	Kcz	h
1	Bogumin Nowy	843	55	50	—	2.610	—	2.340	—	1.670	—
2	Darków	833	10	250	—	—	—	—	—	—	—
3	Dąbrowa	966	60	390	—	2.700	—	—	—	999	15
4	Dziećmorowice	408	05	160	—	20	—	150	—	121	—
5	Frysztat I	612	95	50	—	—	—	—	—	500	—
6	Frysztat II	613	50	195	—	248	—	—	—	80	—
7	Gruszów	310	90	250	—	300	—	900	—	200	—
8	Karwina I	101	05	1.130	—	5.126	30	—	—	920	70
9	Karwina II	415	75	390	—	—	—	180	—	450	—
10	Karwina III	354	60	1.830	—	3.120	—	2.000	—	2.000	—
11	Karwina IV	1.332	70	350	—	1.625	—	—	—	390	—
12	Karwina V	873	15	1.000	—	1.700	—	—	—	960	—
13	Karwina VI	416	—	200	—	2.000	—	—	—	1.730	70
14	Lutynia Niemiecka	24	70	600	—	2.600	—	340	—	10.354	85
15	Lutynia Polska	2.778	10	—	—	—	—	—	—	7.725	30
16	Łazy I	1.606	10	80	—	—	—	—	—	340	—
17	Łazy II	372	85	—	—	—	—	400	—	99	65
18	Łąki	277	40	200	—	1.100	—	800	—	2.000	—
19	Marklowice Dolne	129	25	135	—	420	—	—	—	460	—
20	Olbrachcice	2.134	—	120	—	400	—	—	—	980	—
21	Orłowa I	10.535	50	200	—	—	—	—	—	435	—
22	Orłowa II	1.395	85	130	—	360	—	—	—	1.075	—
23	Ostrawa Śląska	1.889	05	135	—	200	—	—	—	50	—
24	Pietwałd	793	—	—	—	300	—	—	—	—	—
25	Piotrowice	617	95	90	—	—	—	5.000	—	370	—
26	Poreba	1.554	50	—	—	1.060	—	—	—	3.622	15
27	Pudłów	1.403	75	395	—	1.320	—	1.100	—	90	—
28	Raj	491	85	120	—	320	35	4.209	20	504	60
29	Rychwałd	163	50	935	—	2.779	90	—	—	—	—
30	Skrzeczoń	1.116	95	125	—	1.250	—	1.000	—	1.250	—
31	Stare Miasto	365	55	150	—	—	—	—	—	—	—
32	Stonawa	96	10	500	—	2.660	—	760	—	3.970	—
33	Sucha Dolna	1.537	95	60	—	843	30	—	—	1.299	60
34	Sucha Górna I	351	35	—	—	450	—	300	—	—	—
35	Sucha Górna II	635	50	—	—	1.100	—	—	—	514	20
36	Sucha Górna III	230	20	—	—	2.050	—	—	—	2.000	—
37	Sucha Średnia I	2.275	30	—	—	—	—	—	—	3.250	—
38	Sucha Średnia II	1.411	—	—	—	30	—	—	—	502	—
39	Szonymiel-Bogumin	29.923	55	136	—	—	—	4.526	—	4.144	60
40	Wierzniowice	7.517	40	70	—	500	—	—	—	200	—
41	Zabłocie	1.167	60	290	—	300	—	—	—	360	—
42	Zawada	1	25	320	—	1.001	—	767	—	2.270	—
Razem		80.878	95	11.036	—	40.493	85	22.772	20	57.861	50

Zestawienie

Powiat czechosłowacki	43335	05	5933	—	15669	60	32859	30	40043	25
Powiat frysztański	80878	95	11036	—	40493	85	22772	20	57861	50
Razem	124214	—	16969	—	56163	45	55631	50	97904	75

za rok sprawozdawczy 1933.
frysztański.

		P a s y w a									
Razem		Zaległości do Zarządu Głównego		Wierzytiele i inne zobowiązania		Razem		Stan czynny 1/I. 1934		Stan bierny 1/I. 1934	
Kcz	h	Kcz	h	Kcz	h	Kcz	h	Kcz	h	Kcz	h
7.513	55	75	—	—	—	75	—	7.438	55	—	—
1.083	10	7.276	95	—	—	7.276	95	—	—	6.193	85
5.055	75	—	—	—	—	—	—	5.055	75	—	—
859	05	—	—	—	—	—	—	859	05	—	—
1.162	95	—	—	—	—	—	—	1.162	95	—	—
1.136	50	382	30	—	—	382	30	754	20	—	—
1.960	90	683	95	—	—	683	95	1.276	95	—	—
7.278	05	294	95	—	—	294	95	6.983	10	—	—
1.435	75	325	95	—	—	325	95	1.109	80	—	—
7.304	60	983	05	—	—	983	05	6.321	55	—	—
3.697	70	876	60	—	—	876	60	2.821	10	—	—
4.533	15	3.254	80	—	—	3.254	80	1.278	35	—	—
4.319	70	133	40	—	—	133	40	4.186	30	—	—
13.919	55	—	—	3.800	—	3.800	—	10.119	55	—	—
10.503	40	1.042	55	450	—	1.492	55	9.010	85	—	—
2.026	10	144	75	—	—	144	75	1.881	35	—	—
872	50	—	—	—	—	—	—	872	50	—	—
4.377	40	19	70	—	—	19	70	4.357	70	—	—
1.144	25	—	—	—	—	—	—	1.144	25	—	—
3.634	—	1.519	60	—	—	1.519	60	2.114	40	—	—
11.170	50	—	—	—	—	—	—	11.170	50	—	—
2.960	85	—	—	—	—	—	—	2.960	85	—	—
2.274	05	515	70	—	—	515	70	1.758	35	—	—
1.093	—	—	—	—	—	—	—	1.093	—	—	—
6.077	95	2.859	75	—	—	2.859	75	3.218	20	—	—
6.236	65	—	—	—	—	—	—	6.236	65	—	—
4.308	75	465	—	—	—	465	—	3.843	75	—	—
5.646	—	555	05	—	—	555	05	5.090	95	—	—
3.878	40	2.497	30	—	—	2.497	30	1.381	10	—	—
5.741	95	98	60	—	—	98	60	4.643	35	—	—
515	55	835	30	—	—	835	30	—	—	319	75
7.986	10	—	—	—	—	—	—	7.986	10	—	—
3.740	85	—	—	—	—	—	—	3.740	85	—	—
1.101	35	—	—	—	—	—	—	2.101	35	—	—
2.249	70	—	—	—	—	—	—	2.249	70	—	—
4.280	20	753	75	200	—	953	75	3.326	45	—	—
5.525	30	19	75	—	—	19	75	5.505	55	—	—
1.943	—	—	—	—	—	—	—	1.943	—	—	—
38.730	15	483	45	—	—	483	45	38.246	70	—	—
8.287	40	2.036	40	—	—	2.036	40	6.251	—	—	—
2.117	60	70	—	—	—	70	—	2.047	60	—	—
4.359	25	1.643	55	1.775	50	3.419	05	940	20	—	—
213.042	50	29.847	15	6.225	50	36.072	05	183.483	45	6.513	60

ogólne:

137.840	20	26.042	20	11.478	25	37.520	45	106.372	90	6.053	15
213.042	50	29.847	15	6.225	50	36.072	05	183.483	45	6.513	60
350.882	70	55.889	35	17.703	75	73.593	10	289.856	35	12.566	75

Macierz Szkolna w Czechosłowacji.

W dniu dzisiejszym w sali „Polonii“ w Czeskim Cieszynie o godzinie 9 rano odbędzie się walne zgromadzenie Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji. Uważamy więc za miły dla nas obowiązek, zgromadzenie to jak najserdeczniej powitać i ze szczerego serca tej najpożyteczniejszej z pożytecznych instytucji naszych złożyć życzenia owocnej dalszej pracy na niwie oświatowej, pielęgnującej i krzewiącej kulturę i oświatę wśród tutejszego ludu polskiego. Nasza „Macierz Szkolna“ od 49 lat pomimo wielkich trudności natury formalnej i materialnej idzie wciąż naprzód wytrwale i konsekwentnie do wytkniętego celu, jakim jest wpajanie w społeczeństwo naszej miłości gorącej do kraju ojczystego, języka i szkoły polskiej. I oto widzimy, że dziś każdy Polak, dla którego miła jest przepiękna nasza mowa ojczysta i zwyczajne przodków, z zaufaniem garnie się do tej zasłużonej instytucji, którą ongiś stworzyli, a popierają dziś najzaciejsi z zacnych naszych obywateli.

Wielu z nich na dzisiejsze walne zgromadzenie nie przybędzie, bo z woli Bożej śpią już snem wiecznym. Na tem miejscu więc składamy głęboki hołd i cześć jasnej przeszłości i świętej pamięci tych szlachetnych i ofiarnych dusz, które nie szczędziły trudu i poświęceń dla „Macierzy Szkolnej“. Jednocześnie składamy też wyrazy prawdziwej czci i poważania wszystkim tym, którzy obecnie z prezesem p. dyr. Piotrem Feliksem na czele, gorliwą swą pracą przyczyniają się do dalszego rozwoju naszej „Macierzy Szkolnej“, dając innym przykład, jak można i należy pracować, aby te ciężkie czasy przetrwać.

Naród Polski zawsze pamięta o nas jako swych braciach, przebywających poza jego granicami. Narodowa solidarność dyktowała stale całemu społeczeństwu polskiemu konieczność dzielenia się swem szczęściem i roztaczania opieki nad Polakiem zagranicą. W tym celu powstały w Polsce różne towarzystwa, które z biegiem czasu, po przewrocie majowym, przekształciły się w znaną nam dobrze Radę Organizacyjną Polaków z Zagranicy, a na jej czele stanął znany nam również marszałek Senatu p. Władysław Raczkiewicz, który od najmłodszych lat poświęcał się stale twórczej pracy społecznej i który przed rokiem był gościem ludności polskiej w Czechosłowacji.

„Rada Organizacyjna“ z obecnego stanu ma się w najbliższym czasie przeistoczyć w „Światowy Związek Polaków Zagranicą“.

Już nieraz w naszych tutejszych piśmiech polskich podawane były informacje i ogłoszenia o mającym się odbyć w pierwszej połowie sierpnia roku bieżącego Zjeździe Polaków z Zagranicy. Na Zjazd ten i my Polacy w Czechosłowacji wybieramy się masowo i tam w Warszawie mamy się pochlubić naszym dorobkiem kulturalnym w oczach wszystkich Polaków z całego świata. Ambicja nasza wymaga, byśmy tam zajęli godne stanowisko. A zadanie to łatwym nie jest, bo napotkamy się tam niewątpliwie z silną konkurencją. Dlatego też z wczasu o tem wspomniamy

Macierz Szkolnej

stale, a dziś korzystamy z rzadkiej okazji, jaką nam daje walne zgromadzenie Macierzy Szkolnej, na które przybędą delegaci ze wszystkich zakątków Ziemi Śląskiej i z Moraw. Niech zechcą oni po powrocie do domu uświadomić wszystkich swych bliskich i znajomych o konieczności jak najsumienniejszego i wszechstronnego przygotowania się do zbliżającego się Zjazdu Polaków z Zagranicy. Leży to w naszym własnym interesie, bo pragniemy przecież, by opinia o nas wśród wszystkich Polaków na świecie była jak najlepsza.

Wiadomo, że w tej chwili w całej Polsce robi się poważna zbiórka wśród całego społeczeństwa na rzecz naszej Macierzy, która zyskała tam wielką popularność. Z takich zbiorów korzystać będziemy pewnie jeszcze nieraz, bo jesteśmy biedni, a potrzebnej pomocy w inny sposób nie otrzymujemy. Im więc dostojniej na Zjeździe wystąpimy, tem większe tam sympatie i poważanie zdo-

50

przyjacielem i doradcą każdego Polaka, zwłaszcza w obecnych czasach, kiedy książka ta porusza tyle aktualnych tematów.

Pocieszającym objawem jest również to, że młodzież nasza rozumie w całej pełni doniosłe znaczenie Macierzy i ustawicznie zwiększa szeregi chórów. Chóry Macierzy skupiają już przeszło 2.000 młodzieży. Chóry spełniają nader doniosłą misję, są bowiem nie tylko placówkami, krzewiącymi pieśń polską, ale nadto spełniają także ważne zadanie wychowawcze, przyzwyczajając naszą młodzież do pracy organizacyjnej i wyrabiając ją na przyszłych pracowników, na których kiedyś ma spocząć cały ciężar działalności społecznej i kulturalnej.

Niemniej ważną rolę ma druga sekcja organizacyjna, skupiająca młodzież w Kółkach amatorskich. Młodzież odegrała w okresie sprawozdawczym całą masę najróżnorodniejszych sztuk teatralnych, w tem wiele sztuk o wysokim poziomie artystycznym. Zmniejszenie się liczby przedstawień amatorskich można uzasadnić tem, że wiele Kół Macierzy urządza przedstawienia razem z miejscowymi Komisjami Oświatowymi.

Ważny dział pracy Macierzy obejmowały Kółka Samokształcenia. Oceniając niezwykle ważność tych placówek, opracowano dla nich specjalny regulamin, który poniżej zamieszczamy:

Regulamin

Kółka Samokształcenia Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji.

1. Kółko nosi nazwę: Kółko Samokształcenia Macierzy Szkolnej w (Połączonych Kół Macierzy, I-go Koła Macierzy, etc.), i jest sekcją Macierzy na podstawie statutu tej instytucji.

Siedziba Kółka jest

Działalność Kółka rozciąga się na gminę (gminy)

2. Celem Kółka jest zgodnie z § 2 oraz § 3, punkt 4, 6 i 10 statutu Macierzy Szkolnej „szerzenie oświaty wogóle wśród ludu polskiego w Republice Czechosłowackiej“, w szczególności zaś pouczanie ludu o rzeczach i sprawach bliżej go obchodzących, przez urządzanie popularnych odczytów i wykładów, inicjowanie i organizowanie ogólnie kształcących wycieczek, współdziałanie z pokrewnymi polskimi stowarzyszeniami oświatowymi w Czechosłowacji.

3. Środki finansowe na pokrycie potrzeb Kółka pochodzą z dobrowolnych datków, darów i subwencji.

4. Członkiem może być każdy członek Macierzy Szkolnej.

5. Organem wykonawczym Kółka jest Zarząd, składający się z 4—8 członków, wybieranych corocznie na Walnem Zebraniu Kółka. Zarząd wybiera z pośród siebie sekretarza, w razie potrzeby skarbnika, gospodarza i ich zastępców.

Walne Zebranie wybiera także Komisję Rewizyjną, złożoną z dwóch członków.

Prezes przewodniczy na Walnych Zebraniach, reprezentuje Kółko na zewnątrz i podpisuje korespondencje Kółka.

Sekretarz sporządza protokoły z każdego zebrania Kółka, pu-

Jak się fałszuje prawdę.

Pisząc o naszym dzienniku, „Polední ostravský deník“ nr. 129 z dnia 6 b. m. w artykule p. t. „Czy powtórzy się akcja konsula Malhomme jak we Francji“ twierdzi, że p. konsul gener. Malhomme będzie przedewszystkiem finansował nowy dziennik (!), poczem zaznacza dosłownie:

„I we Francji stworzył konsul akcję prasową dla tamtejszej mniejszości polskiej i to na wysokiej stopie. A kiedy dziennik polski w Paryżu przemawiano po odejściu p. konsula Malhomme, wykazano niedobór 60.000 franków.“

Zasiągaliśmy w tej sprawie szczególnych informacji źródłowych i możemy stwierdzić, że jest to kłamstwo.

Dziennik polski w Paryżu przestał wychodzić we wrześniu 1932 r., podczas gdy p. konsul Malhomme objął tam stanowisko dopiero z dniem 1. stycznia 1933. Z dziennikiem zatem nie miał i nie mógł mieć nic wspólnego.

Takimi to „prawdami“, które wypływają jedynie z nienawiści do Polaków.

karmi swoich czytelników częścią prasy czeskiej.

Ostatnio prasa ta lansuje wiadomości o jakichś ustępstwach polskich i o tem, że w związku z odprężeniem czesko-polskim p. konsul generalny uzyska exequatur.

Jak mało informacje te są prawdopodobne, tego dowodem są ostatnie rezolucje „Maticy“ oraz bezustanna kampania prasy czeskiej przeciw przedstawicielowi Rzeczypospolitej Polskiej w Mor. Ostrawie. W tych warunkach opowiadanie o odprężeniu zakrawa na fałsz.

Prasa Polska 9/VI 34.

Pomoc dla Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji

KRAKÓW, 8.6. (tel. wł.). — Na zebraniu przedstawicieli organizacji społecznych, w obecności wojew. Kwaśniewskiego, zawiązał się krakowski komitet wojewódzki doraźnej pomocy dla Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji. Do komitetu weszli: wojew. Kwaśniewski, prezydent miasta Kaplicki, gen. Mond, prezes apelacji dr. Parylewicz, ks. Dąbrowski i in. Na terenie woj. krakowskiego tworzą się lokalne komitety, wszędzie gdzie istnieją koła T. S. L. Komitet przeprowadził zbiórki na obszarze Krakowa i całego województwa przez sprzedaż cegiełek po 50 gr., 1 zł. i 5 zł. Zbiórka będzie ukończona 30 czerwca i ma przynieść 10 tys. zł. (S.).

51

szcza w obieg i przechowuje listę frekwencyjną, oraz załatwia korespondencję bieżącą.

Skarbnik prowadzi kasowość Kółka.

Gospodarz opiekuje się majątkiem Kółka, w szczególności zaś troszczy się o aparat projekcyjny.

Do zakresu działalności Zarządu należą wszystkie czynności, nie zastrzeżone Walnemu Zebraniu Kółka. W wypadkach nagłych o sprawach ważnych decyduje prezes w porozumieniu z sekretarzem, który sprawę referuje na najbliższym posiedzeniu Zarządu.

6. W terminie do 31 stycznia każdego roku Zarząd zwołuje Walne Zebranie Kółka, które przyjmuje do wiadomości lub odrzuca sprawozdanie roczne Zarządu, udziela lub odmawia mu absolutorium z jego czynności, wybiera nowy Zarząd, uchwała i zmienia regulamin Kółka.

7. Zwykle zebrania Kółka odbywają się regularnie co tygodnia (co 2 tygodnie, raz w miesiącu).

Działalność Kółka oparta jest na zasadzie samokształcenia. Każdemu zebraniu przewodniczy nowy przewodniczący, wybierany przez obecnych członków. Przewodniczący prowadzi obrady, stara się o zachowanie porządku i spokoju, udziela głosu prelegentom i mówcom i dąży do wywołania dyskusji nad referatami.

Na każdym zebraniu wygłasza się przynajmniej 1 krótki referat. Zgodnie z zasadą samokształcenia, prelegentami są zasadniczo członkowie Kółka. W miarę potrzeby Zarząd Kółka zaprasza prelegentów obcych.

8. W razie rozwiązania Kółka, majątek jego przypada Kołu Macierzy, którego jest sekcją, jeżeli Kół jest więcej, ostatnie Walne zebranie ustala jego podział.

Przebieg zebrania.

Zgodnie z powyższym regulaminem normalny przebieg zebrania przedstawia się następująco: 1. Sekretarz puszcza w obieg listę frekwencyjną, na której podpisują się wszyscy zebrani bez wyjątku. 2. Zebranie zagaja prezes poprzedniego zebrania, który wita obecnych i przeprowadza wybór nowego przewodniczącego. W razie nieobecności poprzedniego przewodniczącego, zebranie zagaja sekretarz lub jego zastępca. 3. Odczytanie protokołu z poprzedniego zebrania i jego zatwierdzenie. 4. Referat (maksymalnie 30 minut, o ile z obrazami świetlnymi 45 minut). 5. Dyskusja nad referatem. 6. Wybrany na poprzednim zebraniu sprawozdawca podaje najnowsze wydarzenia bieżące ze szczególnym uwzględnieniem imprez kulturalno-oświatowych (wieczorki, przedstawienia Macierzy, wydarzenia z życia chóru, odczyty, akademie, wiadomości sportowe itd.). 7. Wolne wnioski i życzenia. 8. Różne (Deklamacja, czytanie ustępu z literatury, pieśni, muzyka itp.) 9. Zakończenie przez przewodniczącego.

Sprawozdanie z działalności Kółka Samokształcenia w Karwinie.

W roku 1933, jako szóstym roku swojej działalności, urządziło Kółko Samokształcenia: 1 Walne Zebranie, 5 posiedzeń Zarządu, 49 zwyczajnych zebrań tygodniowych, na których wygłoszono 70 referatów.

Macierz Szkolna w Czechosłowacji.

W dniu dzisiejszym w sali „Polonii“ w Czeskim Cieszynie o godzinie 9 rano odbędzie się walne zgromadzenie Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji. Uważamy więc za miły dla nas obowiązek, zgromadzenie to jak najserdeczniej powitać i ze szczerego serca tej najpożyteczniejszej z pożytecznych instytucji naszych złożyć życzenia owocnej dalszej pracy na niwie oświatowej, pielęgnującej i krzewiącej kulturę i oświatę wśród tutejszego ludu polskiego. Nasza „Macierz Szkolna“ od 49 lat pomimo wielkich trudności natury formalnej i materialnej idzie wciąż naprzód wytrwale i konsekwentnie do wytkniętego celu, jakim jest wpajanie w społeczeństwo nasze miłości gorącej do kraju ojczystego, języka i szkoły polskiej. I oto widzimy, że dziś każdy Polak, dla którego miłą jest przepiękna nasza mowa ojczysta i zwyczajne przodków, z zaufaniem garnie się do tej zasłużonej instytucji, którą ongiś stworzyli, a popierają dziś najzaciejsi z zacnych naszych obywateli.

Wielu z nich na dzisiejsze walne zgromadzenie nie przybędzie, bo z woli Bożej śpią już snem wiecznym. Na tem miejscu więc składamy głęboki hołd i cześć jasnej przeszłości i świętej pamięci tych szlachetnych i ofiarnych dusz, które nie szczędziły trudu i poświęceń dla „Macierzy Szkolnej“. Jednocześnie składamy też wyrazy prawdziwej czci i poważania wszystkim tym, którzy obecnie z prezesem p. dyr. Piotrem Feliksem na czele, gorliwą swą pracą przyczyniają się do dalszego rozwoju naszej „Macierzy Szkolnej“, dając innym przykład, jak można i należy pracować, aby te ciężkie czasy przetrwać.

Naród Polski zawsze pamięta o nas jako swych braciach, przebywających poza jego granicami. Narodowa solidarność dyktowała stale całemu społeczeństwu polskiemu konieczność dzielenia się swem szczęściem i roztaczania opieki nad Polakiem zagranicą. W tym celu powstały w Polsce różne towarzystwa, które z biegiem czasu, po przewrocie majowym, przekształciły się w znaną nam dobrze Radę Organizacyjną Polaków z Zagranicy, a na jej czele stanął znany nam również marszałek Senatu p. Władysław Raczkiewicz, który od najmłodszych lat poświęcał się stale twórczej pracy społecznej i który przed rokiem był gościem ludności polskiej w Czechosłowacji.

„Rada Organizacyjna“ z obecnego stanu ma się w najbliższym czasie przeistoczyć w „Światowy Związek Polaków Zagranicą“.

Już nieraz w naszych tutejszych piśmiech polskich podawane były informacje i ogłoszenia o mającym się odbyć w pierwszej połowie sierpnia roku bieżącego Zjeździe Polaków z Zagranicy. Na Zjazd ten i my Polacy w Czechosłowacji wybieramy się masowo i tam w Warszawie mamy się pochlubić naszym dorobkiem kulturalnym w oczach wszystkich Polaków z całego świata. Ambicja nasza wymaga, byśmy tam zajęli godne stanowisko. A zadanie to łatwe nie jest, bo napotkamy się tam niewątpliwie z silną konkurencją. Dlatego też z góry o tem wspomniemy.

skier szkoły.

stale, a dziś korzystamy z rzadkiej okazji, jaką nam daje walne zgromadzenie Macierzy Szkolnej, na które przybędą delegaci ze wszystkich zakątków Ziemi Śląskiej i z Moraw. Niech zechcą oni po powrocie do domu uświadomić wszystkich swych bliskich i znajomych o konieczności jak najsumienniejszego i wszechstronnego przygotowania się do zbliżającego się Zjazdu Polaków z Zagranicy. Leży to w naszym własnym interesie, bo pragniemy przecież, by opinia o nas wśród wszystkich Polaków na świecie była jak najlepsza.

Wiadomo, że w tej chwili w całej Polsce robi się poważna zbiórka wśród całego społeczeństwa na rzecz naszej Macierzy, która zyskała tam wielką popularność. Z takich zbiorów korzystać będziemy pewnie jeszcze nieraz, bo jesteśmy biedni, a potrzebnej pomocy w inny sposób nie otrzymujemy. Im więc dostojniej na Zjeździe wystąpimy, tem większe tam sympatie i poważanie zdo-

52

Neograniczając się do zwykłych zebrań, zorganizowało Kółko samodzielnie: Zabawę karnawałową, która odbyła się 11 lutego w Domu Proletarijusz i odczyt murzyna Kola Ajaji.

Kółko brało udział we wszystkich ważniejszych uroczystościach, zorganizowanych przez inne towarzystwa.

W celu propagandy Kółka odbyły się 3 zebrania Kółka poza Karwiną, a to: 8 maja w Starem Mieście, 2 października w Łazach i 16 października w Dąbrowie.

Wygłaszane referaty były przeważnie ilustrowane z przeźroczami i obrazami, przy pomocy aparatu „Ornak“, epidjaskopu i lartarni magicznej. Troszczono się również o różnorodność prelegentów. Wiele referatów wygłosili goście pozamiejscowi i nawet zagraniczni.

Dla urozmaicenia zebrań Kółka urządzono na jednym zebraniu koncert płyt gramofonowych, nagrodzonych na konkursie radiowym, jeden wieczór humorystyczny, na dwu zebraniach skrzypiek karwiński p. L. Hudeczek zachwycał zebranych recytałem skrzypcowym, jedno zebranie urządzono w przyrodzie, a raz wystąpili rewelersi ze Stonawy.

Odznaczający się nadzwyczajną ruchliwością członek Kółka Samokształcenia p. Kobiela Rudolf, wygłosił z ramienia tego Kółka cały szereg odczytów i przemówień w różnych miejscowościach, poruszając w nich rozmaite tematy.

Sekcja esperancka Kółka urządziła 2 kursy tego języka. Jeden na wiosnę, drugi w jesieni (oba prowadził p. Kobiela).

Jak w latach poprzednich, tak i w tym roku, z inicjatywy i staraniem Kółka odbyło się kilka ładnych wycieczek. Ogółem urządzono 13 wycieczek.

Wszystkim tym, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do takiego stanu działalności, szczególnie p. Kobieli, który jest duszą Kółka Samokształcenia, składa Zarząd Główny Macierzy Szkolnej serdeczne podziękowanie.

Sprawozdanie z działalności Kółka Samokształcenia w Łazach.

Kółko Samokształcenia założono we wrześniu, dnia 22 r. 1933. Pierwsze zebranie odbyło się w poniedziałek, dnia 2 października 1933 r. w lokalu polskiej szkoły wydzielonej w Łazach, i tam też zebrania te odbywają się do dziś dnia co drugi wtorek. Na pierwszym zebraniu było obecne Kółko Samokształcenia z Karwiny, które pokazało, w jaki sposób w takim kółku się pracuje. W roku ubiegłym odbyło 6 zebrań, na których przeciętna ilość obecnych dochodziła do 60-ciu osób. Na 6-ciu tych zebraniach wygłoszono 9 referatów (referaty literacko-naukowe, przyrodniczo-geograficzne i prasowe). Referenci przeważnie miejscowi. Kółko nasze w roku sprawozdawczym urządziło parę wycieczek, odwiedzając sąsiednie Kółka Samokształcenia. (Karwina, Sucha Dolna.)

W ten sposób przedstawiały się pokrótce praca Kółka Samokształcenia w Łazach w roku 1933.

Jak się fałszuje prawdę.

Pisząc o naszym dzienniku, „Poledni ostravský deník“ nr. 129 z dnia 6 b. m. w artykule p. t. „Czy powtórzy się akcja konsula Malhomme jak we Francji“ twierdzi, że p. konsul gener. Malhomme będzie przede wszystkim finansował nowy dziennik (!), poczem zaznacza dosłownie:

„I we Francji stworzył konsul akcję prasową dla tamtejszej mniejszości polskiej i to na wysokiej stopie. A kiedy dziennik polski w Paryżu przemawiano po odejściu p. konsula Malhomme, wykazano niedobór 60.000 franków.“

Zasiągaliśmy w tej sprawie szczegółowych informacji źródłowych i możemy stwierdzić, że jest to kłamstwo.

Dziennik polski w Paryżu przestał wychodzić we wrześniu 1932 r., podczas gdy p. konsul Malhomme objął tam stanowisko dopiero z dniem 1. stycznia 1933. Z dziennikiem zatem nie miał i nie mógł mieć nic wspólnego.

Takimi to „prawdami“, które wypływają jedynie z nienawiści do Polaków.

karmi swoich czytelników częścią prasy czeskiej.

Ostatnio prasa ta lansuje wiadomości o jakichś ustępstwach polskich i o tem, że w związku z odprężeniem czesko-polskim p. konsul generalny uzyskał exequatur.

Jak mało informacje te są prawdopodobne, tego dowodem są ostatnie rezolucje „Maticy“ oraz bezustanna kampania prasy czeskiej przeciw przedstawicielowi Rzeczypospolitej Polskiej w Mor. Ostrawie. W tych warunkach opowiadanie o odprężeniu zakrawa na fałsz.

Prasa Polska 9/VI 34.

Pomoc dla Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji

KRAKÓW, 8.6. (tel. wł.). — Na zebraniu przedstawicieli organizacji społecznych, w obecności wojew. Kwaśniewskiego, zawiązał się krakowski komitet wojewódzkiej doraźnej pomocy dla Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji. Do komitetu weszli: wojew. Kwaśniewski, prezydent miasta Kaplicki, gen. Mond, prezes apelacji dr. Parylewicz, ks. Dąbrowski i in. Na terenie woj. krakowskiego tworzą się lokalne komitety, wszędzie gdzie istnieją koła T. S. L. Komitet przeprowadził zbiórki na obszarze Krakowa i całego województwa przez sprzedaż cegiełek po 50 gr., 1 zł. i 5 zł. Zbiórka będzie ukończona 30 czerwca i ma przynieść 10 tys. zł. (S.).

53

Gospodarka finansowa Kół Macierzy Szkolnej.

Zadaniem Kół jest nie tylko popularyzowanie celów i zadań Macierzy Szkolnej, przeprowadzenie drobnej pracy kulturalno-oświatowej, ale również popieranie Towarzystwa pod względem materialnym. Koła powinny uważać, że one i ich członkowie — to Macierz. W dzisiejszych ciężkich czasach wszystkie wysiłki Zarządu Głównego są skierowane do zdobycia potrzebnych środków na pokrycie koniecznych, a tak znacznych wydatków; Koła popierają Zarząd w tych usiłowaniach i śpieszą mu według sił i możliwości z pomocą i przyczyniają się do przysporzenia Macierzy funduszków.

Przeglądając zamknięcia rachunkowe poszczególnych Kół uważnie, zauważamy, że niektóre są rzeczywiście ofiarne i łożą na cele



Młodociani aktorzy z ochronki we Frysztacie.

całości często nawet ponad siły, ale przy niektórych odnosimy wrażenie, jakoby nie miały w sprawach pieniężnych pełnego zrozumienia i niedoceniały powagi położenia majątkowego Macierzy. Zarząd Główny w pierwszym rzędzie musi obstawać na ścisłym przestrzeganiu przepisów statutu i będzie stanowczo domagał się wpłat statutowych należności ze strony Kół w terminie i nie będzie cierpiał zaległości.

Obroty kasowe Kół wynosiły za rok 1933 Kcz 1.050.520'85. Z końcem roku wykazują gotówki kasowe Kcz 114.643'55 (z lokacji Kcz 124.214'—). Koła nie powinny pozostawiać w kasie znaczniejszych kwot beczynnie: jest to pieniądz martwy, a należy go puścić w ruch, wyrównując zaległości do Zarządu Głównego, które wynoszą z końcem roku Kcz 55.889'35. Różne imprezy, jak przedstawienia, festyny itp., urządzane przez Koła na własny rachunek, przyniosły bruto dochodu Kcz 282.381'25, czemu należy przeciwstawić rozchody w kwocie Kcz 201.544'—, z czego wynika

Macierz Szkolna w Czechosłowacji.

W dniu dzisiejszym w sali „Polonji“ w Czeskim Cieszyńsku o godzinie 9 rano odbędzie się walne zgromadzenie Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji. Uważamy więc za miłą dla nas obowiązkiem, zgromadzenie to jak najserdeczniej powitać i ze szczerego serca tej najpożyteczniejszej z pożytecznych instytucji naszych złożyć życzenia owocnej dalszej pracy na niwie oświatowej, pielęgnującej i krzewiącej kulturę i oświatę wśród tutejszego ludu polskiego. Nasza „Macierz Szkolna“ od 49 lat pomimo wielkich trudności natury formalnej i materialnej idzie wciąż naprzód wytrwale i konsekwentnie do wytkniętego celu, jakim jest wpajanie w społeczeństwo nasze miłości gorącej do kraju ojczystego, języka i szkoły polskiej. I oto widzimy, że dziś każdy Polak, dla którego miłą jest przepiękna nasza mowa ojczysta i zwyczaj przodków, z zaufaniem garnie się do tej zasłużonej instytucji, którą ongiś stworzyli, a popierają dziś najzacieplej z zacnych naszych obywateli.

Wielu z nich na dzisiejsze walne zgromadzenie nie przybędzie, bo z woli Bożej śpią już snem wiecznym. Na tem miejscu więc składamy głęboki hołd i cześć jasnej przeszłości i świętej pamięci tych szlachetnych i ofiarnych dusz, które nie szczędziły trudu i poświęceń dla „Macierzy Szkolnej“. Jednocześnie składamy też wyrazy prawdziwej czci i poważania wszystkim tym, którzy obecnie z prezesem p. dyr. Piotrem Feliksem na czele, gorliwą swą pracą przyczyniają się do dalszego rozwoju naszej „Macierzy Szkolnej“, dając innym przykład, jak można i należy pracować, aby te ciężkie czasy przetrwać.

Naród Polski zawsze pamięta o nas jako swych braciach, przebywających poza jego granicami. Narodowa solidarność dyktowała stale całemu społeczeństwu polskiemu konieczność dzielenia się swem szczęściem i rozczarowaniem nad Polakiem zagranicą. W tym celu powstały w Polsce różne towarzystwa, które z biegiem czasu, po przewrocie majowym, przekształciły się w znaną nam dobrze Radę Organizacyjną Polaków z Zagranicy, a na jej czele stanął znany nam również marszałek Senatu p. Władysław Raczkiewicz, który od najmłodszych lat poświęcał się stale twórczej pracy społecznej i który przed rokiem był gościem ludności polskiej w Czechosłowacji.

„Rada Organizacyjna“ z obecnego stanu ma się w najbliższym czasie przeistoczyć w „Światowy Związek Polaków Zagranicą“.

Już nieraz w naszych tutejszych piśmiech polskich podawane były informacje i ogłoszenia o mającym się odbyć w pierwszej połowie sierpnia roku bieżącego Zjeździe Polaków z Zagranicy. Na Zjazd ten i my Polacy w Czechosłowacji wybieramy się masowo i tam w Warszawie mamy się pochlubić naszym dorobkiem kulturalnym w oczach wszystkich Polaków z całego świata. Ambicja nasza wymaga, byśmy tam zajęli godne stanowisko. A zadanie to łatwe nie jest, bo napotkamy się tam niewątpliwie z silną konkurencją. Dlatego też zawczasu o tem wspominamy,

skier szkoły.

stale, a dziś korzystamy z rzadkiej okazji, jaką nam daje walne zgromadzenie Macierzy Szkolnej, na które przybędą delegaci ze wszystkich zakątków Ziemi Śląskiej i z Moraw. Niech zechcą oni po powrocie do domu uświadomić wszystkich swych bliskich i znajomych o konieczności jak najsumienniejszego i wszechstronnego przygotowania się do zbliżającego się Zjazdu Polaków z Zagranicy. Leży to w naszym własnym interesie, bo pragniemy przecież, by opinia o nas wśród wszystkich Polaków na świecie była jak najlepsza.

Wiadomo, że w tej chwili w całej Polsce robi się poważna zbiórka wśród całego społeczeństwa na rzecz naszej Macierzy, która zyskała tam wielką popularność. Z takich zbiorów korzystać będziemy pewnie jeszcze nieraz, bo jesteśmy biedni, a potrzebnej pomocy w inny sposób nie otrzymujemy. Im więc dostojniej na Zjeździe wystąpimy, tem większe tam sympatie i poważanie zdo-

54

zysk z imprez Kcz 80.837'25. Jest to znaczna kwota, zasilająca po połowie kasy Kół i Zarządu Głównego, ale Koła powinny dążyć do obniżenia kosztów, połączonych z urządzeniem imprez, aby przynosiły zyski, nie tylko moralne, ale i materialne. Przy pozycji: Różne inne dochody, wykazały Koła dochodu: Kcz 145.486'— W kwocie tej mieszczą się dary na rzecz Koła i pozycje przejściowe na rzecz Zarządu Głównego, które Koła wprowadziły do Zarządu w rozchodach pod tytułem: Inne rozchody w kwocie 67.923 Kcz 70 h.

Zestawienie majątku Kół z końcem 1933 r. wykazuje w stanie czynnym Kcz 350.882'70 majątku, w czem mieści się gotówka i lokacje w kwocie Kcz 124.214'—, zaległe wkładki członków 16.969 Kcz, wartość inwentarza i bibliotek Kcz 209.699'70. Rzeczywista wartość inwentarza jest większa od książkowo wykazanej, gdyż według wskazówek Zarządu Głównego umarzają Koła co roku 10% wartości na zużycie, a faktyczne zużycie nie następuje w tem samym tempie. W stanie biernym, wynoszącym Kcz 73.593'10, wykazano zaległości statutowych Kół do Zarządu Głównego 55.889'35 Kcz i innych zobowiązań (zaciągnięte pożyczki) Kcz 17.703'75. Z porównania stanu czynnego z biernym — wynika, że czysty majątek Kół wynosi Kcz 297.289'60.

W skład prezydjów poszczególnych Kół wchodzi:

1. Będowice Dolne I. Rok założenia 1909, przewodniczący Karol Chmiel, burmistrz, sekretarz Jan Fiedor, kier. szk., skarbnik Karol Chodura, krawiec. Lustrator Franciszek Czyż, kontr. kons. Sucha Dolna.
2. Będowice Dolne II. Rok założenia 1924, przewodniczący Franciszek Toman, dyr. szk. wyd., sekretarz Karol Jaworek, skarbnik Franciszek Toman. Lustrator Czyż Franciszek, kontrolor kons. Sucha Dolna.
3. Bocconowice. Rok założenia 1911, przewodniczący Józef Szkan-dera, nac. gminy, sekretarz Franciszek Skulina, kier. szk., skarbnik Jerzy Zogatta. Lustrator Rudolf Paszek, dyr. szkoły wyd. Jabłonków.
4. Bukowiec. Rok założenia 1928, przewodniczący Paweł Polok, stolarz, sekretarz Teofil Santarius, naucz., skarbnik Józef Franek, kier. szk. Lustrator Jan Badura, naucz. wyd. Jabłonków.
5. Bystrzyca. Rok założenia 1908, przewodniczący Rudolf Budnik, dyr. szk. wyd., sekretarz Paweł Ostruska, naucz. wyd., skarbnik Jan Kozieł, naucz. wyd. Lustrator Jan Szczepański, kier. szkoły Oldrzychowice.
6. Cierlicko Dolne. Rok założenia 1930, przew. Józef Chmiel, burmistrz, sekretarz Anna Prymusówna, naucz., skarbnik Gustaw Farny. Lustrator Franciszek Toman, dyr. szk. wyd. Będowice Dolne.
7. Cierlicko Górne. Rok założenia 1922, przew. Gustaw Fucik, sekretarz Elżbieta Gałuszkówna, naucz. przedszk., skarbnik Jan Klimoszek. Lustrator Franciszek Toman, dyr. szk. wyd. Będowice Dolne.

Jak się fałszuje prawdę.

Pisząc o naszym dzienniku, „Poledni ostravský deník“ nr. 129 z dnia 6 b. m. w artykule p. t. „Czy powtórzy się akcja konsula Malhomme jak we Francji“ twierdzi, że p. konsul gener. Malhomme będzie przede wszystkim finansował nowy dziennik (!), poczem zaznacza dosłownie:

„I we Francji stworzył konsul akcję prasową dla tamtejszej mniejszości polskiej i to na wysokiej stopie. A kiedy dziennik polski w Paryżu przemawiano po odejściu p. konsula Malhomme, wykazano niedobór 60.000 franków.“

Zasiągaliśmy w tej sprawie szczegółowych informacji źródłowych i możemy stwierdzić, że jest to kłamstwo.

Dziennik polski w Paryżu przestał wychodzić we wrześniu 1932 r., podczas gdy p. konsul Malhomme objął tam stanowisko dopiero z dniem 1. stycznia 1933. Z dziennikiem zatem nie miał i nie mógł mieć nic wspólnego.

Takimi to „prawdami“, które wypływają jedynie z nienawiści do Polaków.

karmin swoich czytelników część prasy czeskiej.

Ostatnio prasa ta lansuje wiadomości o jakichś ustępstwach polskich i o tem, że w związku z odprężeniem czesko-polskim p. konsul generalny uzyska exequatur.

Jak mało informacje te są prawdopodobne, tego dowodem są ostatnie rezolucje „Maticy“ oraz bezustanna kampania prasy czeskiej przeciw przedstawicielowi Rzeczypospolitej Polskiej w Mor. Ostrawie. W tych warunkach opowiadanie o odprężeniu zakrawa na fałsz.

Pomoc dla Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji

KRAKÓW, 8.6. (tel. wł.). — Na zebraniu przedstawicieli organizacji społecznych, w obecności wojew. Kwaśniewskiego, zawiązał się krakowski komitet wojewódzki doraźnej pomocy dla Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji. Do komitetu weszli: wojew. Kwaśniewski, prezydent miasta Kaplicki, gen. Mond, prezes apelacji dr. Parylewicz, ks. Dąbrowski i in. Na terenie woj. krakowskiego tworzą się lokalne komitety, wszędzie gdzie istnieją koła T. S. L. Komitet przeprowadził zbiórki na obszarze Krakowa i całego województwa przez sprzedaż cegiełek po 50 gr., 1 zł. i 5 zł. Zbiórka będzie ukończona 30 czerwca i ma przynieść 10 tys. zł. (S.).

55

8. Czeski Cieszyń. Rok założenia 1924, przew. Józef Michejda, kier. szk., sekr. Stanisława Kotapková, naucz., skarb. Heiena Taskówna, naucz. Lustrator Ks. Stefan Chaberkowski, katecheta Bystrzyca.

9. Dąbrowa. Rok założenia 1912, przew. Franciszek Foltyn, sekr. Anna Młodzikówna, naucz. przedszk., skarb. Jan Słowik. Lustrator Jerzy Rusnok, naucz. wyd. Karwina.

10. Datynie Dolne. Rok założenia 1908, przew. Karol Toman, stolarz, sekr. Franciszek Chmiel, naucz., skarb. Maria Pastuszanka, naucz. przedszk. Lustrator Jan Buchwałdek, nadsztygar Szumbark.

11. Dąbrowa. Rok założenia 1910, przew. Karol Merta, nadsztygar, sekr. Szczepan Szewieczek, sztygar, skarb. Fryderyk Kozusznik. Lustrator Józef Badura, prof. gimn. real. w Orłowej.

12. Dzieńmorowice. Rok założenia 1907, przew. Augustyn Mencer, redaktor, sekr. Leon Kubatko, kier. szk., skarb. Józef Malchar, em. górnik. Lustrator Jan Wojtek, kier. szk. Lutynia Polska.

13. Frysztat I. Rok założenia 1908, przew. Jan Maultz, naucz. wydziałowy, sekr. Eugeniusz Sumera, krawiec, skarb. Franciszek Pawliczek, dyr. Banku. Lustrator Józef Ostafin, kier. szk. Dąbrowa.

14. Frysztat II. Rok założenia 1926, przew. Adolf Pośpiech, piekarz, sekr. Agnieszka Kuncówna, naucz. przedszk., skarb. Ludwik Wójcik. Lustrator Gabriel Ogrocki, sekr. Wzajemnej Pomocy we Frysztacie.

15. Gnojnik. Rok założenia 1929, przew. Józef Stonawski, rolnik, sekr. Rudolf Duława, rolnik, skarb. Józef Sadzawiczny, rolnik. Lustrator Jarosław Waleczko, kier. Liura Macierzy Szkolnej Cz. Cieszyń.

16. Grodziszcz. Rok założenia 1925, przew. Alojzy Filipiec, naucz. sekr. Helena Szlauerówna, naucz. przedszk., skarb. Jan Szczerba, górnik. Lustrator Franciszek Franek, kier. szk. Cierlicko Górne.

17. Gródek. Rok założenia 1922, przew. Adam Pilch, sekr. Franc. Kupka, naucz., skarb. Paweł Heczko, em. kier. szkoły. Lustrator Rudolf Paszek, dyr. szk. wyd. Jabłonków.

18. Gruszów. Rok założenia 1908, przew. Józef Powroźnik, krawiec, sekr. Teofil Wojtyła, kier. szk., skarbnik Jerzy Mikołajek, naucz. Lustrator Wiktor Burian, prof. gimn. Orłowa.

19. Guty. Rok założenia 1923, przew. Jan Szczuka, kier. szkoły, sekr. Jan Kaleta, naucz., skarbnik Jerzy Sikora. Lustrator Jan Kantor, kier. szk. Oldrzychowice.

20. Jabłonków. Rok założenia 1922, przew. Rudolf Paszek, dyr. szk. wyd., sekretarz Leopold Marszałek, naucz. wyd., skarbnik Jan Badura, naucz. wyd. Lustrator Józef Franek, kier. szkoły, Bukowiec.

21. Karwina I. Rok zał. 1908, przew. Józef Piechaczek, naucz., sekr. Franc. Kwiczala, naucz., skarb. Jan Stokłosiński. Lustrator Józef Folwarczyn, prof. gimn. Orłowa.

22. Karwina II. Rok założenia 1908, przew. Leonard Bonczek, naucz. wyd., sekr. Karol Sembol, urzędnik, skarbnik Stanisław Suchanek, górnik. Lustrator Teodor Guziur, kier. szk. Karwina.

Macierz Szkolna w Czechosłowacji.

W dniu dzisiejszym w sali „Polonii“ w Czeskim Cieszynie o godzinie 9 rano odbędzie się walne zgromadzenie Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji. Uważamy więc za miły dla nas obowiązek, zgromadzenie to jak najserdeczniej powitać i ze szczerego serca tej najpożyteczniejszej z pożytecznych instytucji naszych złożyć życzenia owocnej dalszej pracy na niwie oświatowej, pielęgnującej i krzewiącej kulturę i oświatę wśród tutejszego ludu polskiego. Nasza „Macierz Szkolna“ od 49 lat pomimo wielkich trudności natury formalnej i materialnej idzie wciąż naprzód wytrwale i konsekwentnie do wytkniętego celu, jakim jest wpajanie w społeczeństwo nasze miłości gorącej do kraju ojczystego, języka i szkoły polskiej. I oto widzimy, że dziś każdy Polak, dla którego miłą jest przepiękna nasza mowa ojczysta i zwyczajne przodków, z zaufaniem garnie się do tej zasłużonej instytucji, którą ongiś stworzyli, a popierają dziś najzacieplej z zacnych naszych obywateli.

Wielu z nich na dzisiejsze walne zgromadzenie nie przybędzie, bo z woli Bożej śpią już snem wiecznym. Na tem miejscu więc składamy głęboki hołd i cześć jasnej przeszłości i świętej pamięci tych szlachetnych i ofiarnych dusz, które nie szczędziły trudu i poświęceń dla „Macierzy Szkolnej“. Jednocześnie składamy też wyrazy prawdziwej czci i poważania wszystkim tym, którzy obecnie z prezesem p. dyr. Piotrem Feliksem na czele, gorliwą swą pracą przyczyniają się do dalszego rozwoju naszej „Macierzy Szkolnej“, dając innym przykład, jak można i należy pracować, aby te ciężkie czasy przetrwać.

Naród Polski zawsze pamięta o nas jako swych braciach, przebywających poza jego granicami. Narodowa solidarność dyktowała stale całemu społeczeństwu polskiemu konieczność dzielenia się swem szczęściem i rozczarowania opieki nad Polakiem zagranicą. W tym celu powstały w Polsce różne towarzystwa, które z biegiem czasu, po przewrocie majowym, przekształciły się w znaną nam dobrze Radę Organizacyjną Polaków z Zagranicy, a na jej czele stanął znany nam również marszałek Senatu p. Władysław Raczkiewicz, który od najmłodszych lat poświęcał się stale twórczej pracy społecznej i który przed rokiem był gościem ludności polskiej w Czechosłowacji.

„Rada Organizacyjna“ z obecnego stanu ma się w najbliższym czasie przeistoczyć w „Światowy Związek Polaków Zagranicą“.

Już nieraz w naszych tutejszych piśmiech polskich podawane były informacje i ogłoszenia o mającym się odbyć w pierwszej połowie sierpnia roku bieżącego Zjeździe Polaków z Zagranicy. Na Zjazd ten i my Polacy w Czechosłowacji wybieramy się masowo i tam w Warszawie mamy się pochlubić naszym dorobkiem kulturalnym w oczach wszystkich Polaków z całego świata. Ambicja nasza wymaga, byśmy tam zajęli godne stanowisko. A zadanie to łatwe nie jest, bo napotkamy się tam niewątpliwie z silną konkurencją. Dlatego też zawczasu o tem wspominamy,

skier szkoły.

stale, a dziś korzystamy z rzadkiej okazji, jaką nam daje walne zgromadzenie Macierzy Szkolnej, na które przybędą delegaci ze wszystkich zakątków Ziemi Śląskiej i z Moraw. Niech zechcą oni po powrocie do domu uświadomić wszystkich swych bliskich i znajomych o konieczności jak najsumienniejszego i wszechstronnego przygotowania się do zbliżającego się Zjazdu Polaków z Zagranicy. Leży to w naszym własnym interesie, bo pragniemy przecież, by opinia o nas wśród wszystkich Polaków na świecie była jak najlepsza.

Wiadomo, że w tej chwili w całej Polsce robi się poważna zbiórka wśród całego społeczeństwa na rzecz naszej Macierzy, która zyskała tam wielką popularność. Z takich zbiorok korzystać będziemy pewnie jeszcze nieraz, bo jesteśmy biedni, a potrzebnej pomocy w inny sposób nie otrzymujemy. Im więc dostojniej na Zjeździe wystąpimy, tem większe tam sympatie i poważanie zdo-

56

23. **Karwina III.** Rok założenia 1918, przew. Franc. Czechowicz, sztygar, sekr. Ernest Kubienka, urzędnik, skarb. Stanisław Mosio. Lustrator Józef Badura, prof. gimn. Orłowa.

24. **Karwina IV.** Rok założenia 1922, przew. Henryk Lincer, sekr. Eugeniusz Żyła, naucz., skarb. Wojciech Drezdowicz. Lustrator Józef Badura, prof. gimn. Orłowa.

25. **Karwina V.** Rok założenia 1922, przew. Józef Molinek, sekr. Emil Kubanek, skarb. Józef Siwek. Lustrator Alojzy Drózd, prof. gimn. Orłowa.

26. **Karwina VI.** Rok założenia 1923, przew. Franc. Hudziec, ślusarz, sekr. Józef Świętek, naucz., skarb. Karol Niezgoda, górnik. Lustrator Teodor Guziur, kier. szk. Karwina.

27. **Karwina, Kółko Samokształcenia.** Rok założenia 1927, przew. Jan Böhm, naucz. wyd., sekr. Franciszek Kwiczala, naucz.

28. **Kocobędz.** Rok założenia 1923, przew. Józef Poncza, sekr. Karol Zagóra, kier. szk., skarb. Karol Michel. Lustrator Jarosław Waleczko, kier. biura M. Szk. Cz. Cieszyn.

29. **Kojkowice.** Rok założenia 1931, przew. Paweł Kajzar, sekr. Paweł Gajdzica, kier. szk., skarb. Józef Przeczek, chałupnik. Lustrator Adam Kubala, dyr. szk. wyd. Trzynieć.

30. **Końska I.** Rok założenia 1908, przew. Paweł Sikora, naucz., sekr. Anna Konieczna, naucz., skarb. Franciszek Stec. Lustrator Karol Berger, dyr. szk. wyd. Cz. Cieszyn.

31. **Końska II.** Rok założenia 1932, przew. Franc. Szymonik, naucz. wyd., sekr. Helena Farna, naucz. przedszkola, skarb. Jan Kozok. Lustrator Karol Berger, dyr. szk. wyd. Cz. Cieszyn.

32. **Koszaryska.** Rok założenia 1928, przew. Paweł Heczko, nac. gminy, sekr. Henryk Dofek, naucz., skarb. Gustaw Zuczek, kier. szk. Lustrator Jan Morcinek, kier. szk. Milików.

33. **Leszna Dolna.** Rok założenia 1922, przew. Jan Jaś, rolnik, sekr. Jerzy Fomoszek, kier. szk., skarb. Adam Martynek. Lustrator Piotr Kornuta, burmistrz Trzynieć.

34. **Ligotka Kameralna.** Rok zał. 1926, przew. ks. Jan Unucka, pastor, sekr. Jan Lanc, naucz., skarb. Paweł Sabela. Lustrator Jan Szalbot, kier. szk. Śmiłowice.

35. **Lutynia Niemiecka.** Rok założenia 1911, przew. Rudolf Pastuszek, kolejarz, sekr. Jan Jeleń, dyr. szk. wyd., skarb. Szczepan Woska. Lustrator Alojzy Drózd, prof. gimn. Orłowa.

36. **Lutynia Polska.** Rok założenia 1913, przew. Franc. Woska, em. górnik, sekr. Wiktor Ramiak, naucz., skarb. Emil Kudzielka, górnik. Lustrator Rudolf Folwarczny, prof. gimn. Orłowa.

37. **Łazy I.** Rok założenia 1909, przew. Józef Pasz, sztygar, sekr. Józef Rzyman, naucz. wyd., skarb. Karol Kućeczka, górnik. Lustrator Stanisław Motyka, prof. gimn. Orłowa.

38. **Łazy II.** Rok założenia 1911, przew. Adolf Klimoszek, sekr. Karol Piegza, naucz. wyd., skarb. Jan Mołdryk, chałupnik. Lustrator Stanisław Motyka, prof. gimn. Orłowa.

39. **Łazy, Kółko Samokształcenia.** Rok założenia 1933, przew. Józef Rzyman, naucz. wyd., sekr. Karol Kraina, skarb. Józef Pasz, sztygar.

Jak się fałszuje prawdę.

Pisząc o naszym dzienniku, „Poledni ostravský deník“ nr. 129 z dnia 6 b. m. w artykule p. t. „Czy powtórzy się akcja konsula Malhomme jak we Francji“ twierdzi, że p. konsul gener. Malhomme będzie przede wszystkim finansował nowy dziennik (!), poczem zaznacza dosłownie:

„I we Francji stworzył konsul akcję prasową dla tamtejszej mniejszości polskiej i to na wysokiej stopie. A kiedy dziennik polski w Paryżu przemawiano po odejściu p. konsula Malhomme, wykazano niedobór 60.000 franków.“

Zasiągaliśmy w tej sprawie szczegółowych informacji źródłowych i możemy stwierdzić, że jest to kłamstwo.

Dziennik polski w Paryżu przestał wychodzić we wrześniu 1932 r., podczas gdy p. konsul Malhomme objął tam stanowisko dopiero z dniem 1. stycznia 1933. Z dziennikiem zatem nie miał i nie mógł mieć nic wspólnego.

Takimi to „prawdami“, które wypływają jedynie z nienawiści do Polaków.

karci swoich czytelników część prasy czeskiej.

Ostatnio prasa ta lansuje wiadomości o jakichś ustępstwach polskich i o tem, że w związku z odpreżeniem czesko-polskim p. konsul generalny uzyska exequatur.

Jak mało informacje te są prawdopodobne, tego dowodem są ostatnie rezolucje „Maticy“ oraz bezustanna kampania prasy czeskiej przeciw przedstawicielowi Rzeczypospolitej Polskiej w Mor. Ostrawie. W tych warunkach opowiadanie o odpreżeniu zakrawa na fałsz.

Pomoc dla Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji

KRAKOW, 8.6. (tel. wł.). — Na zebraniu przedstawicieli organizacji społecznych, w obecności wojew. Kwaśniewskiego, zawiązał się krakowski komitet wojewódzki doraźnej pomocy dla Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji. Do komitetu weszli: wojew. Kwaśniewski, prezydent miasta Kaplicki, gen. Mond, prezes apelacji dr. Parylewicz, ks. Dąbrowski i in. Na terenie woj. krakowskiego tworzą się lokalne komitety, wszędzie gdzie istnieją koła T. S. L. Komitet przeprowadził zbiórki na obszarze Krakowa i całego województwa przez sprzedaż cegiełek po 50 gr., 1 zł. i 5 zł. Zbiórka będzie ukończona 30 czerwca i ma przynieść 10 tys. zł. (S.).

57

40. **Łaki n/Ol.** Rok założenia 1912, przew. Alojzy Gattnar, rolnik, sekr. Robert Chlebik, naucz., skarbnik Józef Kokotek, naucz. Lustrator Jerzy Rusnok, naucz. wyd. Karwina.

41. **Łomna Dolna.** Rok założenia 1931, przew. Jerzy Sikora, sekr. Karol Pniok, kier. szk., skarb. Jerzy Szkandera. Lustrator Paweł Lipka, kier. szk. Piosek.

42. **Łyżbice.** Rok założenia 1922, przew. Jan Sikora, właśc. młyna, sekr. Paweł Gojniczek, kier. szk., skarb. Helena Gabryśówna, naucz. Lustrator Jan Ciemala, burmistrz Wędrynia.

43. **Markłowice Dolne.** Rok założenia 1908, przew. Teofil Molinek, kier. szk., sekr. Alojzy Adamecki, skarb. Franciszek Sikora. Lustrator Karol Marosz, naucz. wyd. Frysztat.

44. **Milików.** Rok założenia 1928, przew. Jan Szkandera, rolnik, sekr. Ludwik Kocur, naucz., skarb. Jan Morcinek, kier. szkoły. Lustrator Jan Zientek, em. kier. Nawsie.

45. **Mosty przy Cieszynie.** Rok założenia 1926, przew. Alojzy Kokotek, burmistrz, sekr. Hubert Tesarczyk, kier. szk., skarbnik Piotr Szewieczek. Lustrator Jarosław Waleczko, kier. biura M. Szk. w Cz. Cieszynie.

46. **Mosty przy Jabłonkowie.** Rok założenia 1926, przew. Franciszek Szotkowski, sekr. Karol Malik, naucz., skarb. Jerzy Trombik, naucz. Lustrator Paweł Lipka, kier. szk. Piosek.

47. **Nawsie I.** Rok założenia 1908, przew. Paweł Kantor, handl. drzew., sekr. Władysław Kufa, stolarz, skarb. Józef Prymus, naucz. Lustrator Rudolf Paszek, dyr. szk. wyd. Jabłonków.

48. **Nawsie II.** Rok założenia 1931, przew. Jan Stonawski, gosp., sekr. Jan Janiczek, rolnik, skarb. Jerzy Dorda, rolnik. Lustrator Franciszek Szymonik, naucz. wyd. Trzynieć.

49. **Nawsie III.** Rok założenia 1931, przew. Adam Kawulok, rolnik, sekr. Leonard Guńka, kier. szk., skarb. Adam Szmek. Lustrator Franciszek Szymonik, naucz. wyd. Trzynieć.

50. **Niebory.** Rok założenia 1924, przew. Adam Milerski, hutnik, sekr. Jerzy Morcinek, naucz., skarb. Jan Molin, chałupnik. Lustrator Karol Słowik, naucz. wyd. Cz. Cieszyn.

51. **Nowy Bogumin.** Rok założenia 1905, przew. Antoni Szmeja, kupiec, sekr. Oton Chromik, naucz., skarb. Józef Bogacz. Lustrator Leon Szmeja, kier. szk. Bogumin.

52. **Nowy Bgumin-Szonychel.** Rok założenia 1922, przew. Józef Strzybny, sekr. Emil Brzeźniak, skarbnik Franciszek Brzeźniak. Lustrator Jarosław Waleczko, kier. biura M. Szk. w Cz. Cieszynie.

53. **Nydek.** Rok założenia 1922, przew. Jan Raszka, kier. szk., sekr. Jerzy Rucki, naucz., skarbnik Rudolf Wójcik, naucz. Lustrator Jan Zientek, em. kier. Nawsie.

54. **Olbrachcice.** Rok założenia 1914, przew. Franc. Rojek, kier. szk., sekr. Jan Recman, skarb. Franc. Kalisz. Lustrator Franc. Jeżowicz, kier. szk. Stonawa.

55. **Oldrzychowice.** Rok założenia 1923, przew. Jerzy Rusnok, rolnik, sekr. Paweł Pustówka, naucz., skarb. Jan Haltow, stolarz. Lustrator Rudolf Budnik, dyr. szk. wyd. Bystrzyca.

56. **Orłowa I.** Rok założenia 1908, przew. Rudolf Folwarczny,

Macierz Szkolna w Czechosłowacji.

W dniu dzisiejszym w sali „Polonii“ w Czeskim Cieszynie o godzinie 9 rano odbędzie się walne zgromadzenie Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji. Uważamy więc za miły dla nas obowiązek, zgromadzenie to jak najszybciej powitać i ze szczerą sercem tej najpożyteczniejszej z pożytecznych instytucji naszych złożyć życzenia owocnej dalszej pracy na niwie oświatowej, pielęgnującej i krzewiącej kulturę i oświatę wśród tutejszego ludu polskiego. Nasza „Macierz Szkolna“ od 49 lat pomimo wielkich trudności natury formalnej i materialnej idzie wciąż naprzód wytrwale i konsekwentnie do wytkniętego celu, jakim jest wpajanie w społeczeństwo nasze miłości gorącej do kraju ojczystego, języka i szkoły polskiej. I oto widzimy, że dziś każdy Polak, dla którego miła jest przepiękna nasza mowa ojczysta i zwraca się do tej zasłużonej instytucji, którą ongiś stworzyli, a popierają dziś najzacieśniej z zacnych naszych obywateli.

Wielu z nich na dzisiejsze walne zgromadzenie nie przybędzie, bo z woli Bożej śpią już snem wiecznym. Na tem miejscu więc składamy głęboki hołd i cześć jasnej przeszłości i świętej pamięci tych szlachetnych i ofiarnych dusz, które nie szczędziły trudu i poświęceń dla „Macierzy Szkolnej“. Jednocześnie składamy też wyrazy prawdziwej czci i poważania wszystkim tym, którzy obecnie z prezesem p. dyr. Piotrem Feliksem na czele, gorliwą swą pracą przyczyniają się do dalszego rozwoju naszej „Macierzy Szkolnej“, dając innym przykład, jak można i należy pracować, aby te ciężkie czasy przetrwać.

Naród Polski zawsze pamięta o nas jako swych braciach, przebywających poza jego granicami. Narodowa solidarność dyktowała stale całemu społeczeństwu polskiemu konieczność dzielenia się swem szczęściem i rozczarowaniem nad Polakiem zagranicą. W tym celu powstały w Polsce różne towarzystwa, które z biegiem czasu, po powrocie majowym, przekształciły się w znaną nam dobrze Radę Organizacyjną Polaków z Zagranicy, a na jej czele stanął znany nam również marszałek Senatu p. Władysław Raczkiewicz, który od najmłodszych lat poświęcał się stale twórczej pracy społecznej i który przed rokiem był gościem ludności polskiej w Czechosłowacji.

„Rada Organizacyjna“ z obecnego stanu ma się w najbliższym czasie przeistoczyć w „Światowy Związek Polaków Zagranicą“.

Już nieraz w naszych tutejszych piśmieńskich polskich podawane były informacje i ogłoszenia o mającym się odbyć w pierwszej połowie sierpnia roku bieżącego Zjeździe Polaków z Zagranicy. Na Zjazd ten i my Polacy w Czechosłowacji wybieramy się masowo i tam w Warszawie mamy się pochlubić naszym dorobkiem kulturalnym w oczach wszystkich Polaków z całego świata. Ambicja nasza wymaga, byśmy tam zajęli godne stanowisko. A zadanie to łatwe nie jest, bo napotkamy się tam niewątpliwie z silną konkurencją. Dlatego też zawczasu o tem wspomniamy

skiej szkoły.

stale, a dziś korzystamy z rzadkiej okazji, jaką nam daje walne zgromadzenie Macierzy Szkolnej, na które przybędą delegaci ze wszystkich zakątków Ziemi Śląskiej i z Moraw. Niech zechcą oni po powrocie do domu uświadomić wszystkich swych bliskich i znajomych o konieczności jak najsumienniejszego i wszechstronnego przygotowania się do zbliżającego się Zjazdu Polaków z Zagranicy. Leży to w naszym własnym interesie, bo pragniemy przecież, by opinia o nas wśród wszystkich Polaków na świecie była jak najlepsza.

Wiadomo, że w tej chwili w całej Polsce robi się poważna zbiórka wśród całego społeczeństwa na rzecz naszej Macierzy, która zyskała tam wielką popularność. Z takich zbiorów korzystać będziemy pewnie jeszcze nieraz, bo jesteśmy biedni, a potrzebnej pomocy w inny sposób nie otrzymujemy. Im więc dostojniej na Zjeździe wystąpimy, tem większe tam sympatie i poważanie zdo-

58

prof. gimn., sekr. Józef Folwarczny, prof. gimn., skarb. Jan Folwarczny, prof. gimn. Lustrator ks. Karol Trombik, prof. gimn. Oriowa.

57. **Orłowa II.** Rok założenia 1925, przew. Józef Zuczek, prof. gimn., sekr. Milada Pastuszkówna, naucz. przedszk., skarb. Karol Bystron, kier. filii Centr. Stow. Spoż. Lustrator ks. Karol Trombik, prof. gimn. Orłowa.

58. **Śląska Ostrawa.** Rok założenia 1908, przew. Henryk Bolek, kier. szk., sekr. Marja Słowikówna, naucz., skarb. Gabriela Kun-cowa, kier. bursy. Lustrator Karol Siwek, kier. szk. Marijańskie Góry.

59. **Pietwałd.** Rok założenia 1930, przew. Józef Kiedroń, sztygar, sekr. Alojzy Maroszczyk, naucz., skarb. Gabriel Kotarba, górnik. Lustrator Karol Polak, kier. szk. Poręba.

60. **Piosek.** Rok założenia 1923, przewod. Adam Pyszko, rolnik, sekr. Jan Kolder, naucz., skarb. Adam Krzyżanek, cieśla. Lustrator Jan Badura, naucz., wyd. Jabłonków.

61. **Piosek-Baginieć.** Rok założenia 1931, przew. Paweł Byrtus, sekr. Wiktor Kubica, naucz., skarbnik Józef Jochymek. Lustrator Lipka Paweł, kier. szk. Piosek.

62. **Piotrowice.** Rok założenia 1925, przew. Emil Sobocik, sekr. Sylwester Marcol, skarb. Jan Gawęczyk. Lustrator Karol Marosz, naucz. wyd. Frysztat.

63. **Poręba.** Rok założenia 1908, przew. Henryk Urbańczyk, nadsztygar, sekr. Karol Polak, kier. szk., skarb. Maksymilian Szuścik, kier. filii Centr. Stow. Spoż. Lustrator Karol Piegza, naucz. wyd. Łazy.

64. **Pudłów.** Rok założenia 1908, przew. Antoni Podeszwa, sekr. Józef Ondrzejek, skarbnik Franciszek Szymeczek. Lustrator Leon Szmaja, kier. szk. Nowy Bogumin.

65. **Rań.** Rok założenia 1924, przewod. Józef Polok, chałupnik, sekr. Jerzy Samiec, kier. szk., skarb. Jan Fójcik, chałupnik. Lustrator Gabriel Ogrocki, sekretarz Wzajemnej Pomocy we Frysztacie.

66. **Ropica.** Rok założenia 1909, przewod. Jan Michalik, sekr. Marja Krzyżankówna, naucz. przedszk., skarb. Franciszek Franek. Lustrator Karol Berger, dyr. szk. wyd. Cz. Cieszyn.

67. **Rychwałd.** Rok założenia 1908, przewod. Gabriel Janeczko, rolnik, sekr. Rudolf Siwek, kier. szk., skarb. Walenty Dostał, nadsztygar. Lustrator Karol Piegza, naucz. wyd. Łazy.

68. **Rzeka.** Rok założenia 1926, przew. Jerzy Kiswa, chałupnik, sekr. Jerzy Samiec, kier. szk., skarb. Jan Fójcik, chałupnik. Lustrator Jan Szalbot, kier. Szk. Śmiłowice.

69. **Sibica.** Rok założenia 1924, przew. Jerzy Teper, burmistrz, sekr. Marja Wadowska, naucz. przedszk., skarb. Zuzanna Macur-owa, żona kier. szk. Lustrator Jarosław Waleczko, kier. biura M. Szk. Cz. Cieszyn.

70. **Skrzeczoń.** Rok założenia 1909, przew. Jan Wałoszek, sekr. Jan Zyder, kier. szk., skarb. Wilhelm Klos. Lustrator Jan Wojtek, kier. szk. Polska Lutynia.

Jak się fałszuje prawdę.

Pisząc o naszym dzienniku, „Poledni ostravský deník“ nr. 129 z dnia 6 b. m. w artykule p. t. „Czy powtórzy się akcja konsula Malhomme jak we Francji“ twierdzi, że p. konsul gener. Malhomme będzie przedewszystkiem finansował nowy dziennik (!), poczem zaznacza dosłownie:

„I we Francji stworzył konsul akcję prasową dla tamtejszej mniejszości polskiej i to na wysokiej stopie. A kiedy dziennik polski w Paryżu przemówiano po odejściu p. konsula Malhomme, wykazano niedobór 60.000 franków.“

Zasięgaliśmy w tej sprawie szczegółowych informacji źródłowych i możemy stwierdzić, że jest to kłamstwo.

Dziennik polski w Paryżu przestał wychodzić we wrześniu 1932 r., podczas gdy p. konsul Malhomme objął tam stanowisko dopiero z dniem 1. stycznia 1933. Z dziennikiem zatem nie miał i nie mógł mieć nic wspólnego.

Takimi to „prawdami“, które wypływają jedynie z nienawiści do Polaków.

karmi swoich czytelników częścią prasy czeskiej.

Ostatnio prasa ta lansuje wiadomości o jakichś ustępstwach polskich i o tem, że w związku z odpreżeniem czesko-polskiem p. konsul generalny uzyska exequatur.

Jak mało informacje te są prawdopodobne, tego dowodem są ostatnie rezolucje „Maticy“ oraz bezustanna kampania prasy czeskiej przeciw przedstawicielowi Rzeczypospolitej Polskiej w Mor. Ostrawie. W tych warunkach opowiadanie o odpreżeniu zakrawa na fałsz.

Pomoc dla Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji

KRAKÓW, 8.6. (tel. wł.). — Na zebraniu przedstawicieli organizacji społecznych, w obecności wojew. Kwaśniewskiego, zawiązał się krakowski komitet wojewódzki doraźnej pomocy dla Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji. Do komitetu weszli: wojew. Kwaśniewski, prezydent miasta Kaplicki, gen. Mond, prezes apelacji dr. Parylewicz, ks. Dąbrowski i in. Na terenie woj. krakowskiego tworzą się lokalne komitety, wszędzie gdzie istnieją koła T. S. L. Komitet przeprowadził zbiórki na obszarze Krakowa i całego województwa przez sprzedaż cegiełek po 50 gr., 1 zł. i 5 zł. Zbiórka będzie ukończona 30 czerwca i ma przynieść 10 tys. zł. (S.).

59

71. **Stanisławice.** Rok założenia 1928, przewod. Jerzy Putnierz, sekr. Józef Stebel, kier. szk., skarbnik Edward Kula. Lustrator Franciszek Franek, kier. szk. Cierlicko Górne.

72. **Stare Miasto.** Rok założenia 1929, przewod. Rudolf Wojnar, kier. szk., sekr. Ludwik Wawreczka, metalowiec, skarbnik Jakób Rusok, górnik. Lustrator Karol Marosz, naucz. wyd. Frysztat.

73. **Stonawa.** Rok założenia 1910, przew. Franciszek Jeżowicz, kier. szk., sekr. Karol Tomiczek, naucz., skarb. Antoni Ryba, nadsztygar. Lustrator Franc. Rojek, kier. szk. Olbrachcice.

74. **Sucha Dolna.** Rok założenia 1911, przew. Franc. Czyż, kontr. kons., sekr. Teodor Dzik, prof. gimn., skarb. Jan Kubiczka, chałupnik. Lustrator Jan Buchwałdek, nadsztygar Szumbark.

75. **Sucha Górna I.** Rok założenia 1913, przew. Alojzy Sznappa, naucz., sekr. Henryk Trzaskalik, górnik, skarb. Franc. Olszok, stolarz. Lustrator Rudolf Piprek, nadsztygar Łazy.

76. **Sucha Górna II.** Rok założenia 1913, przew. Rudolf Toboła, górnik, sekr. Jan Wróbel, skarb. Piotr Gałuszka. Lustrator Karol Dziadura, nadsztygar Sucha Górna.

77. **Sucha Górna III.** Rok założenia 1913, przew. Karol Macura, sekr. Anna Folwarczna, naucz., skarb. Józef Wałoszek. Lustrator Karol Dziadura, nadsztygar Sucha Górna.

78. **Sucha Średnia I.** Rok założenia 1910, przew. Jan Chmiel, chałupnik, sekr. Karol Poncza, naucz., skarb. Józef Pawlas, chałupnik. Lustrator Karol Dziadura, nadsztygar Sucha Górna.

79. **Sucha Średnia II.** Rok założenia 1913, przew. Paweł Kożuszniak, dozorca, sekr. Augustyn Fukała, naucz., skarbnik Józef Michalik. Lustrator Leon Molenda, dyr. szk. wyd. Sucha Górna.

80. **Śmiłowice.** Rok założenia 1924, przew. Jerzy Zientek, sekr. Jan Szalbot, kier. szk.-skarbnik. Jan Szalbot, kier. szk. Lustrator Jarosław Waleczko, kier. biura M. Szk. Cz. Cieszyn.

81. **Strzycieć.** Rok założenia 1926, przew. Karol Łabuda, sekr. Józef Pieknik, skarbnik. Jan Welchowski. Lustrator Jarosław Waleczko, kier. biura M. Szk. Cz. Cieszyn.

82. **Szumbark.** Rok założenia 1911, przew. Jan Kocur, sekr. Józef Jurczek, naucz., skarbnik Jan Buchwałdek, nadsztygar. Lustrator Karol Piegza, naucz. wyd. Łazy.

83. **Trzanowice.** Rok założenia 1924, przewod. Henryk Bonczek, naucz., sekr. Antoni Skulina, ślusarz, skarb. Józef Kokotek, rolnik. Lustrator Józef Wachtarczyk, naucz. Żuków Dolny.

84. **Trzyniec.** Rok założenia 1922, przew. Jan Pszczółka, właśc. stolarni, sekr. Józef Prymus, naucz. wyd., skarb. Edward Nemeček, naucz. Lustrator Piotr Kornuta, burmistrz w Trzyńcu.

85. **Wędrzynia.** Rok założenia 1907, przew. Paweł Cymorek, kier. Księgarni M. Szk., sekr. Karol Dziadek, naucz., skarbnik Paweł Wojnar, kier. szk. Lustrator Paweł Gojniczek, kier. szk. Łyżbice.

86. **Wierznówice.** Rok założenia 1911, przewod. Stefan Duda, robotnik, sekr. Józef Mierzwa, naucz., skarb. Józef Rusek, gosp. Lustrator Rafał Baiger, naucz. wyd. Frysztat.

87. **Zabłocie.** Rok założenia 1924, przew. Adolf Szindler, kolejarz, sekr. Józef Rusek, skarbnik. Franc. Szymurda. Lustrator Józef Maryniok, dyr. szk. wyd. Lutynia Niemiecka.

Macierz Szkolna w Czechosłowacji.

W dniu dzisiejszym w sali „Polonii“ w Czeskim Cieszynie o godzinie 9 rano odbędzie się walne zgromadzenie Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji. Uważamy więc za miłą dla nas obowiązek, zgromadzenie to jak najserdeczniej powitać i ze szczerego serca tej najpożyteczniejszej z pożytecznych instytucji naszych złożyć życzenia owocnej dalszej pracy na niwie oświatowej, pielęgnującej i krzewiącej kulturę i oświatę wśród tutejszego ludu polskiego. Nasza „Macierz Szkolna“ od 49 lat pomimo wielkich trudności natury formalnej i materialnej idzie wciąż naprzód wytrwale i konsekwentnie do wytkniętego celu, jakim jest wpajanie w społeczeństwo nasze miłości gorącej do kraju ojczystego, języka i szkoły polskiej. I oto widzimy, że dziś każdy Polak, dla którego miłą jest przepiękna nasza mowa ojczysta i zwyczaję przodków, z zaufaniem garnie się do tej zasłużonej instytucji, którą ongiś stworzyli, a popierają dziś najzacieplej z zacnych naszych obywateli.

Wielu z nich na dzisiejsze walne zgromadzenie nie przybędzie, bo z woli Bożej śpią już snem wiecznym. Na tem miejscu więc składamy głęboki hołd i cześć jasnej przeszłości i świętej pamięci tych szlachetnych i ofiarnych dusz, które nie szczędziły trudu i poświęceń dla „Macierzy Szkolnej“. Jednocześnie składamy też wyrazy prawdziwej czci i poważania wszystkim tym, którzy obecnie z prezesem p. dyr. Piotrem Feliksem na czele, gorliwą swą pracą przyczyniają się do dalszego rozwoju naszej „Macierzy Szkolnej“, dając innym przykład, jak można i należy pracować, aby te ciężkie czasy przetrwać.

Naród Polski zawsze pamięta o nas jako swych braciach, przebywających poza jego granicami. Narodowa solidarność dyktowała stale całemu społeczeństwu polskiemu konieczność dzielenia się swem szczęściem i roztaczania opieki nad Polakami zagranicą. W tym celu powstały w Polsce różne towarzystwa, które z biegiem czasu, po przewrocie majowym, przekształciły się w znaną nam dobrze Radę Organizacyjną Polaków z Zagranicy, a na jej czele stanął znany nam również marszałek Senatu p. Władysław Raczkiewicz, który od najmłodszych lat poświęcał się stale twórczej pracy społecznej i który przed rokiem był gościem ludności polskiej w Czechosłowacji.

„Rada Organizacyjna“ z obecnego stanu ma się w najbliższym czasie przeistoczyć w „Światowy Związek Polaków Zagranicą“.

Już nieraz w naszych tutejszych piśmiech polskich podawane były informacje i ogłoszenia o mającym się odbyć w pierwszej połowie sierpnia roku bieżącego Zjeździe Polaków z Zagranicy. Na Zjazd ten i my Polacy w Czechosłowacji wybieramy się masowo i tam w Warszawie mamy się pochlubić naszym dorobkiem kulturalnym w oczach wszystkich Polaków z całego świata. Ambicja nasza wymaga, byśmy tam zajęli godne stanowisko. A zadanie to łatwe nie jest, bo napotkamy się tam niewątpliwie z silną konkurencją. Dlatego też zawsze o tem wspominamy

skiej szkoły.

stale, a dziś korzystamy z rzadkiej okazji, jaką nam daje walne zgromadzenie Macierzy Szkolnej, na które przybędą delegaci ze wszystkich zakątków Ziemi Śląskiej i z Moraw. Niech zechcą oni po powrocie do domu uświadomić wszystkich swych bliskich i znajomych o konieczności jak najsumienniejszego i wszechstronnego przygotowania się do zbliżającego się Zjazdu Polaków z Zagranicy. Leży to w naszym własnym interesie, bo pragniemy przecież, by opinia o nas wśród wszystkich Polaków na świecie była jak najlepsza.

Wiadomo, że w tej chwili w całej Polsce robi się poważna zbiórka wśród całego społeczeństwa na rzecz naszej Macierzy, która zyskała tam wielką popularność. Z takich zbiorów korzystać będziemy pewnie jeszcze nieraz, bo jesteśmy biedni, a potrzebnej pomocy w inny sposób nie otrzymujemy. Im więc dostojniej na Zjeździe wystąpimy, tem większe tam sympatie i poważanie zdo-

60

88. Zawada. Rok założenia 1923, przew. Józef Wojacek, kier. szk., sekr. i skarb. Jan Janas, urzędnik T. O. Z. Lustrator Jan. Urbanczyk, kier. szk. Piotrowice.

89. Żuków Dolny. Rok założenia 1920, przew. Ludwik Szynder, kier. szk., sekr. Andrzej Wojnar, akad., skarb. Franc. Morawiec. Lustrator Jarosław Waleczko, kier. biura M. Szk. Cz. Cieszyn.

90. Żywocice. Rok założenia 1914, przew. Jan Kiedroń, chałupnik, sekr. Augustyn Nochel, naucz., skarb. Wiktor Szelong, krawiec. Lustrator Krygiel Henryk, naucz. Będowice Dolne.

Księgarnia Macierzy Szkolnej w Cz. Cieszynie.

Księgarnia Macierzy Szkolnej w Czeskim Cieszynie — przejęta w połowie 1930 roku z rąk prywatnych — mieści się w budynku „Macierzy Szkolnej“ przy ulicy Strzelca Jana Čapka 7. Prowadzona jest ona przez kierownika p. Pawła Cymorka z Wędryni. Ponadto w skład personelu wchodzi p. Adam Josiek z Końskie, jako praktykant do 15 sierpnia, od tego terminu już jako pomocnik. Dla utrzymania stałego kontaktu pomiędzy Zarządem Głównym Macierzy Szkolnej a kierownictwem księgarni powołany jest od samego początku istnienia placówki specjalny komitet, składający się z pp. przewodniczącego Józefa Michejdy, oraz członków: dyrektora Fryderyka Kretschmana, Józefa Jor-szty, inspektora Związku Spółdzielni Polskich w Czeskim Cieszynie i kierownika księgarni Pawła Cymorka. Komitet powyższy miał na celu na swych posiedzeniach kontrolowanie przedkładanych przez kierownika tygodniowych sprawozdań kasowych i ogólnej działalności księgarni, które to sprawozdania komitet przyjmował do wiadomości. Poza tem komitet badał dokładnie kwartalne zestawienia dłużników i wierzytelności oraz bilans roczny. Na posiedzeniach tych również bywały rozpatrywane wnioski, wchodzące w zakres księgarni, które uchwalano, a ważniejsze z nich dawano do zatwierdzenia Prezydium Gł. Zarz. M. Szk.

W roku sprawozdawczym, pomimo szalejącego kryzysu gospodarczego, czyniącego wielkie spustoszenia w świecie kupieckim — zdołaliśmy utrzymać obrót mniej więcej do stanu poprzedniego — dzięki wielkiemu zrozumieniu naszej klienteli, przede wszystkim Zacnym pp. Dyrektorom, Kierownikom, Nauczycielom polskich szkół, dalej Bibliotekarzom, którzy w pierwszym rzędzie swoje zapotrzebowania w naszej placówce pokrywali — za co im kierownictwo księgarni serdecznie składa podziękowanie.

Reasumując ogólne wyniki pracy naszej placówki, zaznaczamy, iż szła w tym kierunku, by zaspokoić wszystkich w granicach możliwości. Nie zawsze jednak potrafiliśmy wywiązywać się ku zupełnemu zadowoleniu naszej klienteli — ale jeśli zdarzyły się takie wypadki, to z przyczyn od nas niezależnych. Wspomnieć nam należy o posunięciu czynników rządowych, które ograniczyły przywóz towaru i wywóz walut. Z tych przyczyn może nasza placówka najwięcej ucierpieć, ponieważ wszelkie książki spro-

Jak się fałszuje prawdę.

Pisząc o naszym dzienniku, „Poledni ostravský deník“ nr. 129 z dnia 6 b. m. w artykule p. t. „Czy powtórzy się akcja konsula Malhomme jak we Francji“ twierdzi, że p. konsul gener. Malhomme będzie przede wszystkim finansował nowy dziennik (!), poczem zaznacza dosłownie:

„I we Francji stworzył konsul akcję prasową dla tamtejszej mniejszości polskiej i to na wysokiej stopie. A kiedy dziennik polski w Paryżu przemawiano po odejściu p. konsula Malhomme, wykazano niedobór 60.000 franków.“

Zasiągaliśmy w tej sprawie szczegółowych informacji źródłowych i możemy stwierdzić, że jest to kłamstwo.

Dziennik polski w Paryżu przestał wychodzić we wrześniu 1932 r., podczas gdy p. konsul Malhomme objął tam stanowisko dopiero z dniem 1. stycznia 1933. Z dziennikiem zatem nie miał i nie mógł mieć nic wspólnego.

Takimi to „prawdami“, które wypływają jedynie z nienawiści do Polaków.

karmi swoich czytelników częścią prasy czeskiej.

Ostatnio prasa ta lansuje wiadomości o jakichś ustępstwach polskich i o tem, że w związku z odprężeniem czesko-polskiem p. konsul generalny uzyska exequatur.

Jak mało informacje te są prawdopodobne, tego dowodem są ostatnie rezolucje „Maticy“ oraz bezustanna kampania prasy czeskiej przeciw przedstawicielowi Rzeczypospolitej Polskiej w Mor. Ostrawie. W tych warunkach opowiadanie o odprężeniu zakrawa na fałsz.

Pomoc dla Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji

KRAKÓW, 8.6. (tel. wł.). — Na zebraniu przedstawicieli organizacji społecznych, w obecności wojew. Kwaśniewskiego, zawiązał się krakowski komitet wojewódzki doraźnej pomocy dla Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji. Do komitetu weszli: wojew. Kwaśniewski, prezydent miasta Kaplicki, gen. Mond, prezes apelacji dr. Parylewicz, ks. Dąbrowski i in. Na terenie woj. krakowskiego tworzą się lokalne komitety, wszędzie gdzie istnieją koła T. S. L. Komitet przeprowadził zbiórki na obszarze Krakowa i całego województwa przez sprzedaż cegiełek po 50 gr., 1 zł. i 5 zł. Zbiórka będzie ukończona 30 czerwca i ma przynieść 10 tys. zł. (S.).

61

wadza się tylko z Polski. Księgarnia w dalszym ciągu kontynuowała wydawanie własnym nakładem zeszytów i dzienników ze znaczkami Macierzy Szkolnej, które cieszą się stale wśród polskich dzieci szkolnych wielkim popytem. Również wydawała własnym nakładem różnego rodzaju druki szkolne. Sprawa wydawania własnym nakładem jakichkolwiek książek stała się z braku funduszy nieaktualną i niemożliwą narazie do zrealizowania. Placówka nasza ograniczała się do sprowadzania najniezbędniejszych towarów, by niepopadła w niepotrzebne zadłużenie. Pociągającym jest fakt, że stan naszej wierzytelności się stale zmniejsza, natomiast nie możemy pominąć milczeniem faktu, że stan



Nauka gotowania Szkoły Gospodarczej w Orłowej.

dłużników wzrasta. Powodem tego jest dotkliwy brak gotówki w gminach, kasach, jednym słowem wszędzie. Nasi odbiorcy nie są zdolni od razu regulować rachunków gotówką i zmuszeni są uciekać do kredytowania i to na termin dłuższy. Z tych przyczyn placówka borykać się musi stale z piętrzącymi się tego rodzaju trudnościami. Wspomnieć nam również wypada, że Zarząd Główny M. Szk. z braku gotówki odpisał w roku sprawozdawczym od udziału kwotę około Kcz 30.000 — z tytułu zaległości szkół Macierzy za pobrane towary, tak, że udział Gł. Zarz. M. Szk. w księgarni się o tę kwotę zmniejszył.

Naogół jednak stwierdzić można, że księgarnia się rozwija i jest nadzieja, że przy poparciu i zrozumieniu całego społeczeństwa polskiego, placówka księgarska (to bodaj jedyna na Śląsku), może nadal istnieć i swe posłannictwo oświatowe w całej pełni spełniać.

Macierz Szkolna w Czechosłowacji.

W dniu dzisiejszym w sali „Polonii“ w Czeskim Cieszynie o godzinie 9 rano odbędzie się walne zgromadzenie Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji. Uważamy więc za miły dla nas obowiązek, zgromadzenie to jak najserdeczniej powitać i ze szczerego serca tej najpożyteczniejszej z pożytecznych instytucji naszych złożyć życzenia owocnej dalszej pracy na niwie oświatowej, pielęgnującej i krzewiącej kulturę i oświatę wśród tutejszego ludu polskiego. Nasza „Macierz Szkolna“ od 49 lat pomimo wielkich trudności natury formalnej i materialnej idzie wciąż naprzód wytrwale i konsekwentnie do wytkniętego celu, jakim jest wpajanie w społeczeństwo nasze miłości gorącej do kraju ojczystego, języka i szkoły polskiej. I oto widzimy, że dziś każdy Polak, dla którego miłą jest przepiękna nasza mowa ojczysta i zwyczajaje przodków, z zaufaniem garnie się do tej zasłużonej instytucji, którą ongiś stworzyli, a popierają dziś najzacieplej z zacnych naszych obywateli.

Wielu z nich na dzisiejsze walne zgromadzenie nie przybędzie, bo z woli Bożej śpią już snem wiecznym. Na tem miejscu więc składamy głęboki hołd i cześć jasnej przeszłości i świętej pamięci tych szlachetnych i ofiarnych dusz, które nie szczędziły trudu i poświęceń dla „Macierzy Szkolnej“. Jednocześnie składamy też wyrazy prawdziwej czci i poważania wszystkim tym, którzy obecnie z prezesem p. dyr. Piotrem Feliksem na czele, gorliwą swą pracą przyczyniają się do dalszego rozwoju naszej „Macierzy Szkolnej“, dając innym przykład, jak można i należy pracować, aby te ciężkie czasy przetrwać.

Naród Polski zawsze pamięta o nas jako swych braciach, przebywających poza jego granicami. Narodowa solidarność dyktowała stale całemu społeczeństwu polskiemu konieczność dzielenia się swem szczęściem i rozczarowania opieki nad Polakiem zagranicą. W tym celu powstały w Polsce różne towarzystwa, które z biegiem czasu, po powrocie majowym, przekształciły się w znaną nam dobrze Radę Organizacyjną Polaków z Zagranicy, a na jej czele stanął znany nam również marszałek Senatu p. Władysław Raczkiewicz, który od najmłodszych lat poświęcał się stale twórczej pracy społecznej i który przed rokiem był gościem ludności polskiej w Czechosłowacji.

„Rada Organizacyjna“ z obecnego stanu ma się w najbliższym czasie przeistoczyć w „Światowy Związek Polaków Zagranicą“.

Już nieraz w naszych tutejszych piśmiech polskich podawane były informacje i ogłoszenia o mającym się odbyć w pierwszej połowie sierpnia roku bieżącego Zjeździe Polaków z Zagranicy. Na Zjazd ten i my Polacy w Czechosłowacji wybieramy się masowo i tam w Warszawie mamy się pochlubić naszym dorobkiem kulturalnym w oczach wszystkich Polaków z całego świata. Ambicja nasza wymaga, byśmy tam zajęli godne stanowisko. A zadanie to łatwym nie jest, bo napotkamy się tam niewątpliwie z silną konkurencją. Dlatego też zawczasu o tem wspominamy,

skier szkoły.

stale, a dziś korzystamy z rzadkiej okazji, jaką nam daje walne zgromadzenie Macierzy Szkolnej, na które przybędą delegaci ze wszystkich zakątków Ziemi Śląskiej i z Moraw. Niech zechcą oni po powrocie do domu uświadomić wszystkich swych bliskich i znajomych o konieczności jak najsumienniejszego i wszechstronnego przygotowania się do zbliżającego się Zjazdu Polaków z Zagranicy. Leży to w naszym własnym interesie, bo pragniemy przecież, by opinia o nas wśród wszystkich Polaków na świecie była jak najlepsza.

Wiadomo, że w tej chwili w całej Polsce robi się poważna zbiórka wśród całego społeczeństwa na rzecz naszej Macierzy, która zyskała tam wielką popularność. Z takich zbiorów korzystać będziemy pewnie jeszcze nieraz, bo jesteśmy biedni, a potrzebnej pomocy w inny sposób nie otrzymujemy. Im więc dostojniej na Zjeździe wystąpimy, tem większe tam sympatie i poważanie zde-

62

Park im. A. Sikory.

W roku sprawozdawczym 1933 przedstawiała się działalność Towarzystwa Parkowego następująco:

Towarzystwo Parkowe odbyło 5 posiedzeń Zarządu i 1 Walne Zgromadzenie.

Koncesję szynkarską w parku wynajęło w roku 1933 na sezon letni, a mianowicie: od 1 maja do 30 września Alfonsowi Dordzie z Górnego Żukowa za kwotę 400 Kcz miesięcznie. Na podstawie wniesionego podania Alfonsa Dordy o obniżenie mu czynszu z najmu koncesji, uchwalono czynsz ten obniżyć z dniem 1 lipca na 300 Kcz miesięcznie.

W roku 1933 zwróciła się Dyrekcja Kolei Państwowych w Ołomuńcu przez swego zastępcę w Czeskim Cieszynie do Towarzystwa Parkowego z propozycją odsprzedaży Towarzystwu Parkowemu granicznego rowu, który stanowi granicę między Czeskim Cieszynom a Świbicą, a przebiega przed parkiem, po 1 Kcz za 1 m². Uchwałą posiedzenia Towarzystwa Parkowego z dnia 21 kwietnia 1933 został rów ten zakupiony.

W parku dawał się od dłuższego czasu odczuwać brak odpowiedniego podium na tańce i wychodków, któreby odpowiadały dzisiejszym wymaganiom higieny, przeto uchwalił Zarząd Towarzystwa Parkowego na swem posiedzeniu w dniu 20 maja 1933 wybudować podium na tańce i wychodki.

Budowę podium oddano firmie Brejzek i Beier w Czeskim Cieszynie, zaś budowę ustępów przeprowadzono we własnej reżii. Koszta budowy podium i wychodków wynosiły razem kwotę 22.138'10 Kcz.

W roku 1933 odbyły się w parku następujące imprezy, a mianowicie:

1. Festyn Związku Śląskich Katolików w dniu 11 czerwca za opłatą 1.000 Kcz.
2. Wianki z ramienia Towarz. Parkowego w dniu 24 czerwca.
3. Festyn Krajowy Macierzy Szkolnej w dniu 3 lipca.
4. Dożynki Towarzystwa Rolniczego za opłatą 1.500 Kcz.
5. Popisy konne i festyn Banderji konnej za opłatą 500 Kcz.
6. Festyn Polskiej Szkoły wydzielowej (bezpłatnie).
7. Festyn Polskiej szkoły ludowej w Świbicy (bezpłatnie).

Wianki przyniosły czystego dochodu 2.300 Kcz.

W roku 1933 korzystała z boiska w parku młodzież szkolna i Polski Klub Sportowy w Czeskim Cieszynie.

Jak się fałszuje prawdę.

Pisząc o naszym dzienniku, „Poledni ostravský deník“ nr. 129 z dnia 6 b. m. w artykule p. t. „Czy powtórzy się akcja konsula Malhomme jak we Francji“ twierdzi, że p. konsul gener. Malhomme będzie przede wszystkim finansował nowy dziennik (!), poczem zaznacza dość słownie:

„I we Francji stworzył konsul akcję prasową dla tamtejszej mniejszości polskiej i to na wysokiej stopie. A kiedy dziennik polski w Paryżu przemawiano po odejściu p. konsula Malhomme, wykazano niedobór 60.000 franków.“

Zasiągaliśmy w tej sprawie szczegółowych informacji źródłowych i możemy stwierdzić, że jest to kłamstwo.

Dziennik polski w Paryżu przestał wychodzić we wrześniu 1932 r., podczas gdy p. konsul Malhomme objął tam stanowisko dopiero z dniem 1. stycznia 1933. Z dziennikiem zatem nie miał i nie mógł mieć nic wspólnego.

Takimi to „prawdami“, które wypływają jedynie z nienawiści do Polaków.

karmi swoich czytelników częścią prasy czeskiej.

Ostatnio prasa ta lansuje wiadomości o jakichś ustępstwach polskich i o tem, że w związku z odprężeniem czesko-polskim p. konsul generalny uzyska exequatur.

Jak mało informacje te są prawdopodobne, tego dowodem są ostatnie rezolucje „Maticy“ oraz bezustanna kampania prasy czeskiej przeciw przedstawicielowi Rzeczypospolitej Polskiej w Mor. Ostrawie. W tych warunkach opowiadanie o odprężeniu zakrawa na fałsz.

Parota Polska 9/II 34.

Pomoc dla Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji

KRAKOW, 8.6. (tel. wł.). — Na zebraniu przedstawicieli organizacji społecznych, w obecności wojew. Kwaśniewskiego, zawiązał się krakowski komitet wojewódzki doraźnej pomocy dla Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji. Do komitetu weszli: wojew. Kwaśniewski, prezydent miasta Kaplicki, gen. Mond, prezes apelacji dr. Parylewicz, ks. Dąbrowski i in. Na terenie woj. krakowskiego tworzą się lokalne komitety, wszędzie gdzie istnieją koła T. S. L. Komitet przeprowadził zbiórki na obszarze Krakowa i całego województwa przez sprzedaż cegiełek po 50 gr., 1 zł. i 5 zł. Zbiórka będzie ukończona 30 czerwca i ma przynieść 10 tys. zł. (S.).

63

Szatnia Macierzy Szkolnej w Orłowej.

Szatnia Macierzy, założona w roku 1929, wykazuje w roku sprawozdawczym 505 pozycji inwentarza. Korzystało z niej 38 stowarzyszeń, które wypożyczyły 286 sztuk inwentarza.

Szatnią opiekuje się Sekcja Żeńska I. Koła Macierzy Szkolnej w Orłowej i stara się o jej powiększenie. Wypożyczającym jest p. Józef Bałon, pomocnik tercjaana w Orłowej.

Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.

Komisja rewizyjna zbadała przedłożone rachunki i bilans za rok 1933 i znalazła je zgodne z księgami i załącznikami.

Stawia wniosek na udzielenie Zarządowi Głównemu absolutorium.

Karol Buzek, m. p.
przewodniczący.

Inż. Józef Machnik, m. p.
sekretarz.

Członkowie:

Biłko Józef, Ks. Berger Józef, Pawliczek Franc., Sembol Wiktor.



Przegląd prasy

Laskawej uwadze cenzuralnej.

Chcemy żyć w zgodzie ze wszystkimi ludźmi dobrej woli, a za takiego uważamy także pana cenzora. Dlatego po przyjacielsku chcielibyśmy wyjaśnić ewentualne różnice w poglądach. Pan cenzor uznał, że niektóre ustępy naszego artykułu p. t. „Przywandroławcy” nie nadają się do druku. Zapewniamy go, że nie pisaliśmy w nich nic nowego, lecz jedynie rzeczy, które niejednokrotnie publikowała już prasa czeska. Na dowód przytaczamy ustępy z „Čes. slova” o Nár. sdružení. W artykule p. t. „Teror žlutých při práci” nr. 121 z dnia 4 maja wymieniony dziennik czeski pisze dosłownie:

„Po pierwszym maju stałe nam donoszą, jak uprawiało się żółty terror. Tak w Suchoej chodzili dwaj członkowie Nár. sdružení do mieszkań górniczych i wzywali ich, aby podpisywali się, kto pójdzie z pochodem nar. demokratów. Chodzili i do członków soc. demokratycznych i nakłaniając ich, zaznaczali: „Pójdziecie do gorszego przodka, pan inżynier czyta wykazy, będziecie wydaleny.” Musieli przyrzec, że także żony ich pójdą z pochodem. Na szybie Hermenegildy w Zarubku urządzili się tak, że wszyscy, którzy musieli iść z pochodem nar. demokracji, musieli się przedtem w jednej gospodzie wpisać do arkusza. Życzył sobie tego pan inżynier i znowu, żeby nie chciał podpisać i wzdrygał się iść z żółtymi, tym grożono gorszą pracą i wydaleniem. Zdarzył się wypadek, że do gospody przyszedł się podpisać stary górnik, obywatel polski, niegramotny, który przyznał się, że nie umie pisać. To nic, napiszcie trzy krzyżyki. I górnik zrobił trzy krzyżyki.”

„České slovo” nr. 118 z dnia 30 kwietnia b. r.: „W ubiegłych dniach pisemnie i telefonicznie wzywali urzędnicy górników i robotników, którzy podaniem ręki i podpisem musieli przyrzec, że pójdą na 1 maja z Nár. sdruž. Inaczej oczywiście grożono zwolnieniem z pracy. Taki terror uprawia się na niektórych kopalniach.”

„České slovo” nr. 136 z 19 maja:

„Zresztą, jak niejednokrotnie stwierdzono należy wielu Polaków do Nár. sdruž. w tym celu, aby nie utracić chleba.”

Prasa polska w Czechosłowacji o naszym dzienniku.

Powstanie nowego „Dziennika Polskiego” tutejsza prasa polska powitała z żywym zadowoleniem, jak o tem świadczą głosy polskich tygodników.

„Robotnik Śląski” stwierdza, że „Dziennik Polski” w Czechosłowacji jest potrzebny. Codzienne czeskie brukowce, sprzedawane po dumpingowych cenach 20 hal. za egz., zatruwają umysły polskiego ludu na Śląsku lekturą kryminalną, ryszotkową, co tygodniki polskie niezawsze w dostatecznej mierze mogą paraliżować. Rolę taką ma spełnić obecnie „Dziennik Polski”. „Robotnik Śląski” zaznacza, że jego stanowisko do nowego dziennika zależęć będzie od jego ustosunkowania się do PSPR. Możemy go zapewnić, że ustosunkowanie to będzie życziwe, jak do wszystkich innych stronnictw polskich, w stosunku do których przestrzegać będziemy ściśle bezstronności.

Komunistyczny „Głos Robotniczy” w obszernym artykule wstępnym nazywa nas „nowym organem polskich ugodowców”. Jak mylnie jest to zapatrywanie, tego dowodzi fakt, że już w pierwszym tygodniu naszego istnienia dwa umowy jeden po drugim uległy konfiskacie. Ugodowcami nie będziemy tak długo, jak długo zmaszerujemy do walki w obronie praw tutejszego ludu polskiego.

„Prawo Ludu” w kilku numerach zapowiada ukazanie się nowego dziennika, stwierdza, że roli tej nie spełnia jedno z pism partyjnych, dochodząc do nas z Górnego Śląska i podkreśla, że już czas najwyższy, aby ludność nasza posiadała własny dziennik.

„Ewangelik” konstatuje, że „pismo prezentuje się dobrze, przynosząc wiele aktualnych wiadomości z kraju i ze świata. Witamy z radością nasze codzienne pismo polskie, którego brak wielki dawał się odczuwać dotkliwość, szczególnie w obecnej dobie, kiedy nagonka szowinistycznych dzienników czeskich spotęgowała się niebywale.”

„Nasz Lud”, organ Śląskiej Partii Ludowej w pięknym artykule, poświęconym naszemu dziennikowi, pisze m. i.: „Jest ogólnym zjawiskiem, że zainteresowanie się prasą codzienną wzrasta też i wśród najszerszych

warstw ludności naszej. Ciekawe wiadomości wyczytywali inter. czytelnicy przeważnie w tanich, brukowych pismach, jak w „Českem slovie”, „30-halerzówce” itp. Ludność nasza przyjmuje takie wiadomości ponajwięcej bezkrytycznie, nie zważa, kto to pisze, w czym interesie i w jakim zamiarze. Zdaje się, że nowozałożony „Dziennik Polski” jest przeznaczony, by przeciwdziałał wpływom tego rodzaju prasy.”

Redakcjom pism polskich dziękujemy za słowa uznania i przyrzekamy, że dołożymy wszelkich starań, aby cała ludność nasza z dziennika była zadowolona.

Bajka o duszy cenzora.

Było raz pewne państwo, którem rządził mądry i sprawiedliwy władca imieniem Demonkrat. Niewiadomo, z czego powstało to dziwne imię, czy władca ów pochodził z rodu demonów, czy też sprawiedliwe jego życie nadało mu drugą część jego imienia. Nie wchodźmy jednak w szczegóły. Otóż władca ten sprawował przez długie lata mądre swe rządy, głosząc na cały świat wzniosłe hasła wolności, równości i prawdy. To też poddani, czcąc rozkazy swego władcy, mówili zawsze szczerą prawdę, a on w nagrodę za ich postuszeństwo odstępował im drugą część swego imienia.

I żył w tem państwie człowiek wielkich zasług, który piastował urząd cenzora. I oto dnia pewnego umarł. Lotem błyskawicy rozeszła się wieść, że opuścił ten ziemski padół z przemęczenia, ale władca, nienawidząc kłamstwa, ukarał srodze tych, którzy mówili prawdę. Był bowiem sprawiedliwy i konsekwentny i nie nadarmo nosił tak piękne imię.

A biedna dusza cenzora, opuściwszy martwe ciało, udała się w daleką podróż w wszechświat. Nie mogła znaleźć gościnności ani w Państwie Chmur, ani też na księżycu, ba nawet policyjne władze Marsa odmówiły jej prawa azylu. Postanowiła zatem zapukać do bram niebieskich i prosić św. Klucznika o gościnę.

Św. Piotr drzemał u furty niebieskiej, kiedy zbudziło go pukanie.

— Kogo znów licha niesie? — zapytał grzecznie, otwierając bramę.

Wątpiąca dusza cenzora pokłoniła się nisko św. Klucznikowi i opowiedziała mu swoje zmartwienia.

— Św. Piotr wzruszył ramionami, jako że nie rozumiał mowy biednej duszyczki.

— Jakiś przywandroławec! — pomyślał, ale ugryzł się szybko w język w obawie, aby słowem tem nie poczuła się dotknięta dusza cenzora. Przywołał zatem dyżurnego anioła, aby ten tłumaczył mu nieznaną mowę duszy.

Dziwnym zbiegiem okoliczności, nocy tej przypadł dyżur na Kolumba. B. admirał spojrział z uśmiechem na wątpiącą duszę cenzora.

— Mów, czego pragniesz? — zapytał cicho.

— Gościnności i schronienia, kolego! — odpowiedziała dusza.

Kolumb usłyszawszy te słowa zbladł i przestał się uśmiechać.

— Psiakrew! — wyrwało mu się z ust.

— Odkrywca? — zapytał ciekawie św. Piotr.

B. admirał opuścił głowę na piersi i zapłakał rzewnymi łzami ze wzruszenia, iż ujrzał duszę człowieka, którego nie widział blisko 500 lat. Poczem udał się do redakcji „Dziennika niebieskiego”, aby ostrzec ją przed ewentualną konfiskatą.

Od tej nocy w Królestwie Niebieskiem zapanało piekło. Wątpiąca dusza cenzora po przejściu progów nieba zmieniła się nie do poznania. Nie podobał się jej ustrój niebieski, jako że był zbyt mało demokratyczny, to znowu antydemokratyczne były artykuły „Dziennika niebieskiego”, które zdaniem zbuntowanej duszyczki cenzora, sprzeciwiały się § x ustawy o ochronie Królestwa Niebieskiego. To było złe, tamto niedobre, słowem, nastąpiło piekło.

Św. Piotr udał się do Pana Boga po ratunek.

— Co robić z tym przywandroławcem? W ciągu tych kilku dni zginęło 10 tuzinów ołówków redakcyjnych, 5 tuzinów nożyc, 6 zecerów rozchorowało się ciężko, a Kolumb dostał objętości i twierdzi uparcie, że jest odkrywca Ameryki! W dodatku, Panie, duszyczka ta buntuje wszystkich mieszkańców nieba i Królestwo Twoje zmienić pragnie w republikę!...

Zamyślił się głęboko Pan Bóg i powiada:

— Cha, niema innej rady, musi się wynosić!

I tak się stało. Późną nocą wyleciała zbuntowana duszyczka cenzora za drzwi nieba, żegnana przez Kolumba, który, choć był aniołem, klął niemilosierdzie:

— Kolegą mnie nazwał, przywandroławec! Kolegą! Niby, że obaj odkryliśmy Amerykę! Cha, buntowszczyk!...

Tak pomrukując poszedł do redakcji „Dziennika niebieskiego”, aby czytelnikom podać sensacyjną wiadomość, iż dnia tego konfiskaty nie będzie!

Kurjer Porubny 9/VI 34

9

„Dziennik Polski“ potępia działalność czeskiej „Maticy“

MORAWSKA OSTRAWA, 9.6 — PAT. — Nowowydany „Dziennik Polski“ spotkał się wśród ludności polskiej w Czechosłowacji z bardzo sympatycznym przyjęciem i cieszy się wielką poczytnością. Jego nakład wynoszący początkowo 5.000 egzemplarzy musiał być spowodu silnego popytu już przy trzecim numerze podniesiony do 7.000 egzemplarzy. Pismo rozchodzi się głównie na terenie Śląska Czeskosłowackiego, w którym mieszkają Polacy, obejmując swym zasięgiem również Województwo Śląskie. „Dziennik Polski“ poświęca artykuł wstępny znanej antypolskiej rezolucji

„Maticy“, którą z oburzeniem potępia. Metody, które „Matica“, będąca instytucją kulturalno-owsiatową, stosuje wobec Polaków na Śląsku, oświadcza pismo, niczem nie różnią się od tych, które wobec narodów słowiańskich i samych Czechów stosowali w czasach przedwojennych Niemcy. Chęć zrealizowania tego programu przez „Maticę“ jest hańbą, którą napietnować powinien cały świat słowiański, a która wywołać winna odruch przede wszystkim w narodzie czeskim, jeśli pragnie utrzymywać dobre stosunki z narodem polskim.

10/VI 34.
Polska Zachodnia

Gazeta Polska 10/VI 34.

Ciągle konfiskaty pisma polskiego na Śląsku czeskim

MOR. OSTRAWA, 9.6. — Dziś podobnie jak wczoraj skonfiskowano nowopowstałe pismo polskie „Dziennik Polski“. Skreślono cały artykuł wstępny p. t. „Zaprzacny“ nie zawierający nic, co sprzeciwiałoby się mogło obowiązującym ustawom. Druga z kolei, niczem nieuzasadniona konfiskata jest dowodem, że władze czeskie, nie mogąc zabronić wydawania „Dziennika Polskiego“, chcą zniszczyć go finansowo.

Wśród ludności polskiej, która nowopowstały dziennik przyjęła bardzo serdecznie, przyczyniając się do zwiększenia jego nakładu (z 5 tys. w pierwszych dniach na 8 tys. egzemplarzy), szykany dyrekcji policji wywołują rozgoryczenie i oburzenie. Sprawą zająć się ma poseł dr. Buzek, który zaprotestuje przeciw antypolskiemu postępowaniu dyrekcji policji w Mor. Ostrawie.

Również ostatnie numery „Robotnika Śląskiego“ i „Naszego Kraju“ uległy konfiskacie. (PAT)

Strata rynku węgierskiego dla węgla z Czechosłowacji
MORAWSKA OSTRAWA. Podpisano tu umowę między przedsiębiorstwami kopalni a wszystkimi organizacjami górniczymi z wyjątkiem komunistów, na mocy której utrzymują się w mocy ostatnie wydaleńia z pracy 1.000 górników, a system urlopów turkusowych przedłuża się do końca marca przyszłego roku. Do ustępliwości skłoniła

Morawoslesky Denik 9/VI 34

Útok polského konsula na jámu Žofii v Porubě

Zakročuje u našeho ministerstva zahraničí.

aut. — Z Poruby, 5.-6. Celá hornická veřejnost kolem jámy Žofie v Porubě je pobouřena nad zprávami, že na zákrok polského konsula Malhomme u našeho ministerstva zahraničních záležitostí byli nazpět vzati do práce v poslední době tři restringovaní polští dělníci a že naši slezští horníci a čeští zůstali po propuštění bez práce. Samozřejmě polské listy a nový Dzennik polski zaútočil si při tom na Českou obchodní společnost a polské listy přinášejí neustále zprávy, ovšem lživé, že horníci z Polska jsou u nás vyhazováni z práce po stovkách. Na tom zákroku polského ostravského konsula je něco pravdy a hlavně to, že zákrokem na jámě Žofii v Porubě pobuřuje hladinu hornického života. Takové vměšování do záležitostí podniků a konečně také hornických odborových organizací může mít nedozírné následky. Jest naší povinností uvést různé zprávy na pravou míru. Máme přesné číslíce, kolik horníků bylo na jámě Žofii od dubna pensionováno a kolik propuštěno a kolik z nich bylo národnosti polské a kolik české. V měsíci:

dubnu bylo pensionováno 13 horníků, z toho 2 Poláci (1 polský příslušník.) V květnu bylo pensionováno 19 horníků, z toho 7 polské národnosti (3 polští příslušníci). V květnu bylo restringováno, neboli propuštěno 21 horníků, z toho 3 polské národnosti (1 polský příslušník). Celkem bylo pensionováno a restringováno v uvedené době 35 Čechů a 19 Poláků. Z tohoto počtu je 48 našich státních příslušníků a 6 republiky polské. A za ty tři propuštěné polské horníky podal konsul Malhomme stížnost proti České obchodní společnosti Orlová-Lazy až na ministerstvo zahraničních záležitostí do Prahy. Jeho stížnost dosud vyřizena nebyla a také na konsulův zákrok nebyl doposud na jámě Žofii v Porubě žádný propuštěný horník přijat nazpět do práce. Propuštěné horníky české na jámě Žofii pobuřuje snaha konsula, aby cizinec dostal u nás dříve práci, nežli náš horník ze Slezska. O výsledku intervence konsula u ministerstva zahraničí neopomineme informovat naše horníky.

Poláci žádají ve sportu na Těšínsku dvojazyčnost

Rušná schůze výboru Těšínské župy fotballové.

Mistrem Těšínské župy fotballové stal se po nedělních zápasech polský klub Polonia z Karvinné. V pondělí přišli zástupci nového mistra do výborové župní schůze, konané v Orlové, ne s požadavky sportovními, nýbrž s národnostně politickými. Vznegli požadavek, aby úřadování župy, zejména písemné, bylo dvojazyčné a to hlavně reprezentační dopisní papíry a razítka župy. Po návrhu rozpředla se o polském požadav-

ku čilá debata, která skončila energickým zamítnutím provokačního návrhu polských sportovců. Provokačního proto, že polské kluby v župě mají oprávněné zastoupení jako menšina, ale nárok na nějaké extravagance nemají v této české župě. Nezazliváme to polským sportovcům, neboť víme, že to museli udělat na rozkaz polského fašistického vedení, ovládaného polským ostravským konsulem.

—aut.

Opakuje se akce konsula Malhommeho jako ve Francii

1. číslo Dzieniku Polskiego. — List nad stranami. — Ve Francii deficit 60.000 franků. — Zánik Gazety Kresové.

— kaj. — Fryštát 4. června. V neděli 3. června objevilo se na Těšínsku 1. číslo nového polského deníku, nazvaného Dzienik Polski. Je to vlastně list ostravského polského konsula Malhommeho, list nepolitický, prodáváný v prodejnách po 20 haléřích. V úvodníku 1. čísla je naznačen program listu a jeho účel. Má být bez příslušnosti k některé politické straně, slibuje být loyální vůči naší republice a naší vládě a chce být mluvčím polské menšiny na našem Těšínsku, aby ji podle našich demokratických řádů vymáhal všechny kulturní a hospodářské věci. Úvodník podepsal Jaroslav Waleczko z Českého Těšína, který je hlavním redaktorem nového deníku. Odpovědným redaktorem je Edward Niebroj z Mor. Ostravy, kde je list tištěn. Samozřejmě nechybí v listě několik polemik proti českým listům. Z našich polských poslanců má v novém deníku článek jen bývalý poslanec dr. Wolf z Fryštátu, který se stal hlavou jednotného vedení věci polské menšiny a který při vydání nového deníku obětoval týdeník Gazetu Kresovou, orgán těšínských katolíků. Vyšla naposledy v pátek minulý týden. Ostatní týdeníky polské na Těšínsku vy-

cházejí dosud, ale sami Poláci tvrdí, že Deník polský zabije, poněvadž konsul bude financovat hlavně Dzienik Polski. To dotýká se zejména soc.-dem. týdeníku Chobotova Robotníka Šlonského, evangelického týdeníku Prawa Ludu poslance Buzka a méněji Naszego Ludu, který vydává českotěšínský starosta obce Koždoň. Ten stojí mimo celou akci konsulovu. Kdo byl informován o konsulovi Malhommeovi a jeho činnosti na konsulátě ve Francii, ten nebyl překvapen, že na Těšínsku začnou Poláci vydávat svůj vlastní list-deník. I ve Francii udělal konsul tiskovou akci po tamní polskou menšinu a také na dosti vysoké noze. A když deník polský v Paříži byl předáván při odchodu Malhommeovu, tu byl vykázán schodek 60.000 franků. Tím udechceme nikterak nepřítí, aby naše polská menšina neměla svůj polský deník. Jen ať vydávají. Ale upozorňujeme předem, aby to nedopadlo tak, jak to dopadlo s přeexponovanými hospodářskými podniky na Těšínsku a aby, kdyby pan konsul potom odešel, aby se nesváděla vina třeba na nás, že jsme novému deníku nepřáli.

— Konfiskace Dzienniku Polskiego. Nejmladší deník v Československu, jediný polský deník konsula Malhommea, dal se na cesty komunistických tiskovin. Píše tak, že musí být zabavován. V pátek propadl Dziennik Polski konfiskaci a v sobotu opět. Není vyloučeno, že když bude psaní a šití Dzienniku Polskiego tak pokračovati dále, že list bude zastaven.

Moravskoslezský Deník 11/VI 34

Moravskoslezský Deník 9/VI 34

Československo-polské napětí polevuje?

Podle pražských informací dojde v nejbližší době k zmírnění napětí mezi Čechy a Poláky, vyvolávaného Poláky u příležitosti 15. výročí bojů u Skočova. Polský gen. konsul Malhomme, který stále zasahoval do vnitřních věcí našeho státu, byl na pokyn Varšavy předvolán v těchto dnech k pražskému polskému vyslanci Grzybowskiemu, který mu udělil za přestupování jeho pravomoci důtku a zakázal mu dělat projevy, které by napřed nebyly vyslanectvím schváleny. Následkem toho upustí pravděpodobně naše vláda od úmyslu odeprít ostravskému konsulovi exequatur, jak bylo původně rozhodnuto a uplatní tento záměr, jakmile by konsul Malhomme ve své provokativní činnosti pokračoval. Mimoto varšavská vláda dala pokyn polskému vyslanectví v Praze, aby vyzvalo polské konsuláty v ČSR., aby dostli z Polska vypovězených čl. občanů o povolení k návratu zadaly příslušným vojevůdstvím k blahovlnnému prozkoumání a vyřízení. Vypovězení byli již našim ministerstvem zahraničních věcí uvědoměni, že si mohou žádati o návrat u zdejších polských konsulátů. Má se zato, že nebudou činěny v Polsku námitky jejich návratu. — Jako známku zmírnění napjatého poměru možno také označit, že velké manifestace československo-polského sblížení u příležitosti oslav Mickiewicze v Pišťanech zúčastní se polský vyslanec z Prahy Grzybowski, profesor jagellonské university v Krakově dr. Bobek, dále polský konsul v Bratislavě Laciński a vicekonsul Jakubski.

Polák farářem ve Stonavě.

Ve Stonavě na Těšínsku uprázdnilo se místo faráře po úmrtí faráře Krístka. Na nové místo reflektoval Poláci a kandidátem měl býti bojovný kněz Maule. Byl podporován agresivními kruhy polskými vedle polského konsula stojícími, ale přes vůli těchto byl na faru ve Stonavě presentován kaplan Smyczek z Lazů, Polák. V posledních dnech navštívil nového faráře polský konsul Malhomme a povídá se, že ho přišel požádat, aby se fary vzdal ve prospěch kněze Maule. Faru stonavskou považují naši Poláci za jakousi svou národnostní baštu. — aut.

Poláci Ostravský Deník 9/VI 34

Poláci žádají ve sportu na Těšínsku dvojjazyčnost

Rušná schůze výboru Těšínské župy fotbalové.

Mistrem Těšínské župy fotbalové stal se po nedělních zápasech polský klub Polonia z Karvinné. V pondělí přišli zástupci nového mistra do výborové župní schůze, konané v Orlové, ne s požadavky sportovními, nýbrž s národnostně politickými. Vznegli požadavek, aby úřadování župy, zejména písemné, bylo dvojjazyčné a to hlavně reprezentační dopisní papíry a razítka župy. Po návrhu rozpředla se o polském požadav-

ku čilá debata, která skončila energickým zamítnutím provokačního návrhu polských sportovců. Provočkačního proto, že polské kluby v župě mají oprávněné zastoupení jako menšiny, ale nárok na nějaké extravagance nemají v této české župě. Nezazlíváme to polským sportovcům, neboť víme, že to museli udělat na rozkaz polského fašistického vedení, ovládaného polským ostravským konsulem. — aut.

Poláci půjdou do parlamentních voleb opět se židy.

„Gazeta Polska“ ve své vlastní tel. zprávě z Mor. Ostravy oznamuje 5. června t. r., že parlamentní představitelé polského obyvatelstva v Československu a vůdcové židovské strany konali v Mor. Ostravě společnou konferenci, na níž bylo jednáno o současné politické situaci. Ke konferenci došlo vzhledem k pověstem, že v Československu se brzy budou konat parlamentní volby. Na konferenci bylo konstatováno, že dosavadní součinnost byla pro obě strany užitečná a že podklad k této spolupráci trvá nezměněn dále. Vyslovováno pak přání, aby se v této práci pokračovalo. Tato zpráva jistě bude naši veřejnost zajímat. Neméně však bude zajímat také to, jaké stanovisko zaujmou k tomu naši soc. demokraté, kteří přijali oba polské poslance do svého klubu jako hospitanty, ač p. dr. Buzek postavil se v poslední době po boku konsula Malhomma a dr. Walfa do služeb nejradikálnějšího národního radikalismu polského, opřeného o vládní režim, panující v Polsku. Také bude zajímat veřejnost na Těšínsku, bude-li opět na návrh našich agrárníků jmenován p. Junga členem zemského zastupitelstva v Brně, kde se hlásil vždy do klubu agrární strany a pomocí jeho také leccos příslušníkům své strany vymohl.

Dziennik Polski, jenž počal v Moravské Ostravě vycházet teprve v neděli, a obecně se pokládá za orgán polského konsulátu v Moravské Ostravě, byl včera na několika místech zabaven podle paragrafu 18,1—5 zákona na ochranu republiky. Zejména byly zabaveny části článku Přivandrovalci, kde se mluví o autohtonosti obyvatelstva na Těšínsku. IV

Lidová Práva 9/VI 34

Konec napětí v československo-polském poměru?

Vypovězení naši příslušníci se mohou vrátit - Konsul Malhome zůstane v Ostravě.
Jen 18 polských horníků propuštěno

Již delší dobu se proslýchalo, že napětí, které bylo vyvoláno mezi Polskem a ČSR, bude brzy skončeno. Pozoruhodnou zprávu přináší nyní z Prahy v Bratislavě vycházející »Slovenský deník«, orgán strany min. předsedy, který sděluje, že polsko-československé napětí, vyvolané Poláky, začíná se zmírňovat:

»Na pokyn z Varšavy vyzvalo polské vyslanectví v Praze polské konsuláty v ČSR, aby žádosti z Polska vypovězených čs. občanů o povolení k návratu zaslaly příslušným vojevodstvům k blahovůli prozkoumání a vyřízení. V důsledku toho byli tito vypovězení naším zahraničním ministerstvem uvědoměni, že si mohou zažádat o návrat do Polska u zdejších konsulátů. Očekává se, že v Polsku nebudou činěny proti jejich návratu námítky. Polský konsul v Mor. Ostravě, Malhome, který na některých veřejných schůzích se pokusil zasahovat do vnitřních věcí našeho státu, byl na pokyn z Varšavy předvolán k zdejšímu polskému vyslanci, udělena mu důtka a zakázáno mu dělat projevy, které by napřed nebyly vyslanectvím schváleny. V důsledku toho upustí pravděpodobně naše vláda od úmyslu, odeprít Malhommeovi exequatur (právo působnosti v ČSR), jak bylo již původně rozhodnuto a uplatnit tento zákrok jen v případě pokračování provokací.«

Snad nyní konečně přestanou ty nesčetné útoky v polském tisku, kterých je denně několik. Jak vymyšlené tyto útoky byly, o tom svědčí poslední případ. Polský tisk přinášel

sensační články, že v ostravsko-karvinském revíru přišlo o práci sta polských horníků, kteří byli propuštěni při nynější restrinkci. Revírní rada provedla zvláštní šetření o počtu propuštěných Poláků a zjistila, že celkem bylo propuštěno 18 polských příslušníků v celém revíru. Tak vypadají tedy polské zprávy ve světle pravdy.

-zel-

Poslední Ostravský Deník 6/VI 34.

Útok polského konsula na jámu Žofii v Porubě

Zakročuje u našeho ministerstva zahraničí.

aut. — Z Poruby, 5-6. Celá hornická veřejnost kolem jámy Žofie v Porubě je pobouřena nad zprávami, že na zákrok polského konsula Malhomma u našeho ministerstva zahraničních záležitostí byli nazpět vzati do práce v poslední době tři restringovaní polští dělníci a že naši slezští horníci a čeští zůstali po propuštění bez práce. Samozřejmě polské listy a nový Džennik polski zaútočil si při tom na Českou obchodní společnost a polské listy přinášejí neustále zprávy, ovšem lživé, že horníci z Polska jsou u nás vyhazováni z práce po stovkách. Na tom zákroku polského ostravského konsula je něco pravdy a hlavně to, že zákrokem na jámě Žofii v Porubě pobuřuje hladinu hornického života. Takové vměšování do záležitostí podniků a konečně také hornických odborových organizací může mít nedozírné následky. Jest naši povinností uvést různé zprávy na pravou míru. Máme přesné číslce, kolik horníků bylo na jámě Žofii od dubna pensionováno a kolik propuštěno a kolik z nich bylo národnosti polské a kolik české. V měsíci

dubnu bylo pensionováno 13 horníků, z toho 2 Poláci (1 polský příslušník). V květnu bylo pensionováno 19 horníků, z toho 7 polské národnosti (3 polští příslušníci). V květnu bylo restringováno, neboli propuštěno 21 horníků, z toho 3 polské národnosti (1 polský příslušník). Celkem bylo pensionováno a restringováno v uvedené době 35 Čechů a 19 Poláků. Z tohoto počtu je 48 našich státních příslušníků a 6 republiky polské. A za ty tři propuštěné polské horníky podal konsul Malhome stížnost proti České obchodní společnosti Orlová-Lazy až na ministerstvo zahraničních záležitostí do Prahy. Jeho stížnost dosud vyřízena nebyla a také na konsulův zákrok nebyl doposud na jámě Žofii v Porubě žádný propuštěný horník přijat nazpět do práce. Propuštěné horníky české na jámě Žofii pobuřuje snaha konsula, aby cizinec dostal u nás dříve práci, nežli náš horník ze Slezska. O výsledku intervence konsula u ministerstva zahraničí neopomineme informovat naše horníky.

Novak 5/VI 34

— Polský denník v Moravské Ostravě. V sobotu začal v Mor. Ostravě vycházet polský denník »Dziennik Polski«. Poláci už několik roků po zastavení »Robotnika« nemají denního časopisu. »Dziennik Polski« je vydáván J. Waleczkom z Českého Těšína.

Lidové Noviny 9/VI 34

Dohoda v ostravském revíru

IV - Mor. Ostrava 8. června

Na báňském revírním úřadě v Moravské Ostravě byla dnes podepsána úmluva mezi těžaři a všemi hornickými organizacemi kromě komunistů. Úmluva má za podklad dohodu, o níž Lidové Noviny už přinesly zprávu. Podle ní zůstává v platnosti 1000 výpovědí, daných ve druhé polovině května s tím, že postiženým se dostane náhrady za náležitý jim dovolenou. Zároveň se obnovují střídavé dovolené do konce března příštího roku. K ústupnosti přiměla ostravské horníky náhlá ztráta odbytišť ostravského uhlí v Maďarsku.

Moravskoslezský Deník 6/VI 34.

— Usměrněný polský tisk v Československu bude mít za následek zánik několika polských týdeníků, které vycházely u nás za štedré podpory polského zahraničí. Nyní — kdy začal vycházet nový polský deník — bude ovšem p. konsul Malhome podporovat jen tento bezpartajní usměrněný list. Tím, že v novém polském deníku objevily se články dr. Wolfa a v druhém čísle i dr. Buzka, je rozhodnuto o osudu »Gazety kresowé« a »Prawa ludu«. Doposud není známo, jak to dopadne s Jungovým časopisem polské strany katolické »Nasz kraj«, který vycházel poslední dobou dvakrát týdně. Je také otázkou, co se stane s Chobotovým »Robotníkem slaskim«, který je orgánem strany, jež se ideově s novým směrem polské politiky u nás rozchází. Nový deník polský, podle ostravské zprávy PATu, uveřejněné v krakovském »Czasu«, má počáteční náklad 5000 výtisků. Kdo ví, s jak značným nákladem je spojeno vydávání laciného deníku, ten se musí pozastavit nad tím, jak je možno vydávat 20haléřový deník jen o denním nákladě 5000 výtisků. Ovšem, uvážíme-li, jak se ty různé polské podniky uvádějí v život, pak si snadno vysvětlíme i to, odkud se berou peníze na vydávání denního listu. —ad—

Andr. Čas 9/VI 34.

Stížnosti Slezské Matice osvěty lidové. Z odboru Slezské Matice osvěty lidové v Českém Těšíně se nám píše: Český Těšín i okolní obce mohou se ještě v 16. roce trvání Československé republiky honositi takovými »škobrtoky«, kteří přes svůj slovanský původ plní svými dětmi německé školy. Všimněte si zatím jen o-becných škol v Českém Těšíně. Je v nich zapsáno asi 670 dětí a je zjištěno, že z toho je jen 120 dětí národnosti německé, tedy necelých 18 %. Lze-li snad vysvětliti některé případy buďto nátlakem zaměstnavatele nebo neuvědomělostí rodičů, či působením příslušníků škobového kříže, nelze rozhodně pochopiti, jak mohou stát zaměstnanci neněmeckého původu býti tak otrlí k svému svědomí a nutiti své děti do školy cizojazyčné. Uvedeme zatím některá jména z Českého Těšína, aby na nich mohl čtenář studovati jejich »germánský« původ: Bernatík, Březina, Dziadek, Franek, Gajdica, Gella, Grzegorzek, Hurka, Janeček, Kisza J., Kisza A., Kocur, Klimsza, Kajfoš, Molínek, Němčík, Pudłovský, Píka, Roik, Rusz, Skřivánek, Staněk, Spandel, Šotek, Valášek, Střílka. Jmenovaní nemusejí zpyšnět, že jsou v novinách jejich jména, pokračování přijde.

Kdo podporuje polský tisk v Ostravě?

Polský stát to nečiní — Hospodářské podniky nemají na to peněz — Kdo tedy?

Otázka podpory nového polského deníku v M. Ostravě byla již několikrát nadhozena a vesměs se uvádělo, že list je podporován polským konsulem. Tento názor není však, jak se zdá, správný. Podle prohlášení informovaného příslušníka polské menšiny, konsulát tento list nepodporuje. Vláda nemá na to peníze a konsulatům byly omezeny různé výdaje. Svědčí o tom i fakt, že dům

v Ostravě, který byl zakoupen pro účely konsulatů, byl koupen na splátky. Zdejší polské hospodářské korporace peníze rovněž dávají na list nemohou, neboť je nemají. Již loni jednali Poláci o vydávání listu, ale bylo od toho upuštěno pro nedostatek peněz. Od té doby se situace zhoršila. Kdo tedy dává peníze na list, který potřebuje nej-

méně 50.000 Kč měsíčně? Vyskytl se názor, že peníze na list dává posl. Korfanty, předák křesť. demokratické strany v Katovicích, který vydával dosud list 30-halčevka, jenž byl do značné části věnován ČSR. Nyní však tento list zanikl pro nedostatek peněz. Vážná otázka, kdo dává peníze na polský list zůstává tedy nevysvětlena. -zel.

Česke Hovo 9/VI 34.

Vychvalují polský ráj

Ale neřeknou, že polský revír ubírá práci našim dělníkům

Nový polský deník v Ostravě byl již konfiskován. Propadlo jeho páté číslo. Proč, to si lze snadno domyslet. Pro štvání proti Čechům a jiné mravy, které u nás začíná zavádět, podle vzoru tisku v Polsku. — Konfiskace mu ovšem slávy nepřidá a trnový věnec mučednictví neuplete. Tento list začíná nyní přinášet tendenční články o tom, jak se daří skvěle hornoslezskému uhelnému průmyslu. Chce tím ukázat, jak je dobře v Polsku a zle u nás. My

jsme ale právě četli v polském tisku o propouštění set dělnictva. Slezská rada vojvodská posílá na letní dovolenou 47.000 dětí nezaměstnaných. Tolik jich není ani zdaleka v celém revíru u nás. Ale i kdyby bylo v Polsku lépe, neměl by se v polském listě s tím chlubit, neboť naši Poláci vědí, že hornoslezský revír dohání uhlí na naše odbytiště a tím ubírá práci našim dělníkům. Jak patrně, demagogie je dvojsečná. -zel-

Nas Kraj 8/VI 34

Z Łazów. Do całego szeregu mitych wspomnień, związanych z życiem naszej kaplicy, należy być bezsprzecznie ostatnie nabożeństwo majowe, jakie się tu odbyło dnia 31 maja 1934. Pozostanie ono nam w pamięci z dwóch głównie przyczyn. 1. Że było ono ostatniem tego rodzaju nabożeństwem, odprawionem przez naszego kochanego ks. wikarego Smyczka, który, jak prasa doniosła, otrzymał prezent na probostwo do Stonawy, dlatego w przyszłym roku nabożeństw majowych u nas odprawiać już nie będzie, 2. że jakby dla uświetnienia tego pożegnane nabożeństwa majowego zaszczytli kaplicę swą obecności Zaci Goście w osobach JWP. Generalnego Konsula L. Malhomme i Jego Czcigodnej Małżonki, JWP. Wicekonsulów oraz Prezesa Macierzy Szkolnej i ks. prof. Juroszka.

Okoliczności tak się złożyły, że właśnie w tym samym dniu odbywało się u nas przedstawienie szkolne, na które przybył właśnie Przedstawiciel Rzeczypospolitej Polskiej. (Ks. Smyczek, obecny również na przedstawieniu, powziął szczęśliwą myśl zaproszenia JWPana Konsula na nabożeństwo. Nie wahał się tego uczynić, dowiedziawszy się, iż dopołudnia tego samego dnia brał Konsul udział wraz z całym Personelem Urzędników konsulat w uroczystej procesji Bożego Ciała w Ostrawie, zaproszony przez tamtejszego ks. dziekana. Nadzieje nie zawiodły i zaczęły się rzeczywistością. Kaplica zajaśniała blaskiem rzęsytych świateł, a tłumnie zebrany lud śpiewał z pełnej piersi. Po nabożeństwie podejmował ks. Smyczek Zacych Gości w swym prywatnem mieszkaniu herbatką i tradycyjnym śląskim kołaczem.

Nadzwyczaj ciekawem było zjawienie się na podwórzu kaplicy policjanta w asyście innych panów, którzy nie wiadomo w jakim przyszli tu zamiarze, lecz czego łatwo domysleć się można. Z pewnością chodziło im o osobę P. Konsula. Widać z tego, iż zupełną rację miał Pan Prezydent Masaryk, kiedy do burmistrza miasta Bogumina z okazji swego pobytu na Śląsku wypowiedział te pamiętne słowa: „Puda neni horka, ale hlavy jsou horké!”

Lidove Noviny 10/VI 34.

List polského konsulatů opět zabaven

IV - Moravská Ostrava 9. června

Státní zastupitelství v Moravské Ostravě zabavilo dnes opět Dzennik Polski, orgán polského konsulatů, pro vědomé šíření nepravdivých a zneklidňujících zpráv a pro pobuřující psaní proti republice (par. 18/1-3 a 14/1 zákona na ochranu republiky). Zabavena byla větší část úvodníku, nadepsaného Odštěpenci, kde se brojí proti polským složkám na Těšínsku, které se nepřipojily k hnutí, zahájenému polským konsulem. Podle všeho běží o polskou sociální demokracii v Československu, její orgán Robotnik šlaski, v jehož posledním čísle se oznamuje, že nový polský deník povstal bez účasti polské sociální demokracie jež s ním nemá naprosto nic společného.

Pravo Ludu 7/VI 34.

Niem. Łutynia. (Jubileusz) najstarszej polskiej szkoły wydziałowej. Polska szkoła wydziałowa w Niem. Łutyni obcho-

dzi w niedzielę, dnia 17 czerwca b. r. jubileusz 20-letniego swego istnienia. Zdarzenie to jest ważnym momentem w życiu kulturalno-oświatowym i narodowym wszytkiej ludności polskiej, nietylko Niem. Łutyni, lecz całej sąsiedniej okolicy. Osobny Komitet robi od dłuższego czasu wszelkie starania, by dzień jubileuszu wypadł jak najwspanialej. Porządek uroczystości przedstawia się następująco: O godzinie 9 zbiórka przy filji łaziankiej (2 minuty od przystanku „Landekorona“ w stronę kościoła), skąd wyruszy pochód, złożony z działwy szkolnej, harcerzy, śpiewaków, sokołów, siłaczy, strażaków, sportowców, związków religijnych i gości przy dźwiękach pierwszorzędnej kapeli, główną drogą na boisko szkoły wydziałowej. O godzinie 10 msza polowa z kazaniem. Do mszy śpiewać będą połączone chóry okręgów orłowskiego i bogumińskiego z towarzyszeniem orkiestry. Przemówienia reprezentacyjne i okolicznościowe. W razie niepogody odbędzie się msza i przemówienia w sali Macierzy (w budynku szkolnym). Wspólny obiad. Zgłoszenia na obiad należy kierować na: Dyrekcja szk. wyd. w Niem. Łutyni. Cena obiadu Kcz. 5. Po południu festyn szkolny. O godzinie 2 wymarsz działwy szkolnej oraz gości przy dźwiękach kapeli do lasku pp. Kubatki i Adamczyka. Wieczorem o godzinie 7 pochód do sali p. Hüttnera, gdzie odbędzie się zabawa towarzyska z tańcami. Podkreśla się, że uroczystość odbędzie się pod protektoratem J. W. Pana Konsula Generalnego Dr. Leona Malhomme oraz Głównego Zarządu Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji.

Nowy organ polskich ugodowców.

Od 3 czerwca br. wychodzi nowy organ p. t.: „Dziennik Polski”, jako t. zw. pismo „bezpartyjne”, ludności polskiej w Czechosłowacji pod redakcją naczelną p. Jarosława Waleczki, sekretarza Pol. Str. Ludowego. Drukuje się w Ostrawie za drogie pieniądze, a sprzedaje tanio, po 20 hal. za egzemplarz.

Już parę lat zabiegali główni liderzy Międzyp. Komitetu w CzeSR o to, aby stworzyć jakiś organ, łączący wszystkie partie polskie, rządowe, ugodowe i patriotyczne partie i instytucje, idące dotychczas dość rozbieżnie i posługujące się kiepskimi i sprzecznymi z sobą tygodnikami partyjnymi. Dopiero teraz w wirze sporu czesko-polskiego i rozwydrzenia szowinistycznego po obu stronach uznała polska burżuazja za konieczne potrzebne wydawanie dziennika, bez względu na koszt.

Jako komuniści i to jako polscy komuniści uważamy za swój obowiązek klasowy wskazać polskiemu ludowi pracującemu na faktyczny burżuazyjno-klasowy charakter tego nowego organu i na szowinistyczno-faszystowskie tendencje z domieszką lojalności dla Warszawy i Pragi.

Jak wszystkie faszystowskie pisma i systemy ukrywają na zewnątrz starannie swoje wewnętrzne burżuazyjno-faszystowskie oblicze, pokrywając się płaszczykiem „bezpartyjności” i „ponadpartyjności narodu”, tak też i ten nowy „Dziennik Polski” reklamuje się jako „pismo bezpartyjne”, które, jak o tem pisze, „nie reprezentuje interesów jednego stronnictwa, ale ogółu ludności polskiej w CzeSR.” Czyli neguje swoje ludowcowo-klerykalno-piśsudczykowski partyjne oblicze zapewne poto, aby zyskać polski lud pracujący dla swego burżuaz. programu.

Czy w tym nowym organie jest coś nowego, dobrego i pożytecznego dla polskiego ludu pracującego? Nie!

Przyznaje się do tego nawet sam „Dz. Pol.” pisząc, że najlepszą obroną Polaków to (cytat Dz. P.): „przestrzeganie lojalności względem Głowy państwa, rządu i narodu czechosłowackiego”.

Być lojalnym względem rządu znaczy to: przyjmować, popierać i zachwalać wszelkie poczynania, ustawy, rozporządzenia i czyny jak rządu samego, ministrów, sejmu, tak też i poczynania wszystkich państwowych urzędów krajowych, powiatowych i miejscowych.

„Dz. Polski” będzie (jak pisze) lojalnym, a więc będzie zachwalał i popierał kroki rządu, a mianowicie: 1. przyłączenie Śląska do Moraw, 2. spis ludności (ze Śląskiem narodowością), 3. nieprzydzielanie tyśiącom Polaków przynależności, 4. będzie popierał rząd w jego polityce podatkowej, w egzekucjach polskich rolników i robotników, 5. musi popierać i lojalnie zachwalać olbrzymie subwencje rządu na czeskie szkolnictwo w Cieszyńskim, 6. musi lojalnie przyjmować wszelkie zakusy czechizacyjne, o których czeski rząd przynajmniej ze skarg polskich jest poinformowany a nie są usunięte. A więc czy taka lojalna reprezentacja i obrona ludności polskiej jest skuteczna i pożyteczna?

Druga strona medalu to stosunek „Dz. P.” do rządu Piśsudskiego. Z jednej strony przyrzeka lojalność czyli poparcie dla rządu praskiego, a z drugiej strony jest, jak widać z całego nastawienia gazety i artykułów, narzędziem wielkomocarstwowej polityki Piśsudskiego, sprzecznej biegunowo z interesami imperjalizmu czeskiego. Polskiego ludu na Śląsku nie zbałamucicie frazesami o polskości i patriotyzmie, ponieważ lud wie, że burżuazja polska nie dała polskiemu ludowi dobrobytu, lecz nędzę, tak samo jak czeska burżuazja nie dała swojemu jak i naszemu polskiemu ludowi poza frazesami o własności nio jak nędzę i bezrobocie.

Pojawienie nowego „Dziennika Polskiego” uważamy i oceniamy jako próbę koncentracji polskiej reakcji w CzeSR do walki przeciwko wzrastającemu ruchowi rewolucyjnemu całego proletariatu. Dlatego też proletariát polski w CzeSR pod wodzą KPCz zwalcza i zwalczać będzie wszelkie podobne próby faszyzacji z czeskiego i polskiego obozu.

Co nom opowiada jeden z Kamienitego.

(Ciąg dalszy)

Jużech ani nie doposłuchał a pytom sie zaś prendko somsiada: Na czy on je postem? Ale kaj, prawi somsiad, oni go Czeši z łaski zamianowali do Berna; jo o żodnym polskim klubie parlamentowym niewiem; wiem, że Polocy majom dwóch postów. Ale już wiem, prawi dalej somsiad, pon Karol byli kiesikej za plebiscypu postem we Warszawie, a tóż może to jim naroz sie wspomniało! — Jo przeca se myślę, że dwa ludzie jeszcze klub nie mogom założyć. Jesiby temu tak było, no to by u nas mogli założyć klub „miłowników sarićow!” Dwuch dobrych członków byśmy mieli. Jak pon Karol skończył, to wyszedł na trybune jakisikej panoczek chudy, dość wysoki a mieli niemały nos. Mówili jeny cosikej o jakisikej pozdrowieniach całego narodu, o germanizacyi za Haustrye a jakisikej czechizowaniu teraz. Pomyśleć se, że ci terazniejsi ludzie to chcom wszystko lepszy wiedzieć, niż my. W życiu żech go niewidzioł, on w życiu ani nie widzioł, kaj Kamienite leży, a teraz chciołby też rozumy o nas rozsypać. Jak go tak posłuchom, myślę se na przód, że to niejaki komunista, co tam w Moskwie do tej szkoły tych mowców chodził. Prawiem se ale, no to by byli tu przeca Karlika posłali, dyć ten moc lepszy mówi, niż ten tu. A tak mi to wierce głowom, aż tu naroz słyszem: Melon. Posłuchom lepszy, czy dobrze żech rozumioł a tu jeden prawi mojemu somsiadkowi, że to som polski konsul Malhoma. Jakby mi szupy naraz z oczy spadły. Na tak wielkich panów trzeba sie dobrze podziwiać a trzeba dobrze pozór dować na każde słowo, bo beźmała z ust takich panów płynie jiny sama mondrosć. Słyszotech teraz z ust jego moc słów, ale tej mondrosći żech w nich nienalož. W chałupie bydem jeszcze o tem przemyślał a potem może te mondrosć dziepro odkryjem. Ledwa ten skończył, już zaś ukozoł się drugi i trzeci i sztworty. A każdy śpiewoł swojom. Jeden lepszom, drugi gorsom, jeden mioł tej narodowości więcej, drugi mieni. I panowie kierowniczy z Łomnej sie puścili do tego. Jeny ten brylaty kierownik, to jest ten nasz, ten stoł tam na boku, dziwoł sie a csasem mu śmieszki po gembie skokały, nejbarży wtedy, jak to prawił ten jeden panoczek o tych dzieciach, że jakich tam dajom, tak takich zaś tam

stela wyńdom. Ale cosie mi nejbarży podobało to było, że ten jeden panoczek, co tak nejwiecej na tom czeskom kasem fukoł, jak skończył, to wom zaros sie rozegnoł za jednym panoczkem, co mu już śniegiem posuli włosy i co tam cały czas cosikej pisoł, i zaczon mu trzepać renkom. Myślę se, czy to może niejaki minister z drugiej strony. Żduchnym do somsiada i pytom sie, co to za człowiek. A somsiad mi prawi, że to som pon redaktor z Mor. Ostrawy, co dycki nom w jejich nowinach prowde napiszom o tych naszych polokach i panoczek mo jście luft przed nim, że se puścił jenzyk tak na szpaczyr i że sie o tem dowie Berno. Potem też tam przemówił za tych warszawioków jeden pan. Mówił krótko, pięknie, było widać, że to inteligentny Polak, i prawił, że już tam cosikej ofiarowali na to schronisko na Kozubowej a że na ten uniwersytet na Kamienitem też cosikej posłom. Widziołech, jak sie przy tem roześmiaoły dwa gzychty: jednego z Cieszyna i jednego z Łomnej. Okropnie sie mi ale podobało, jak ten jeden panoczek prawił, że jak przyjedzie do Wilna, że jim tam powie, że na Kamienitym żyje niejaki Hawliczek. Pomyśleć se: to wom gratulujem Wilnianie ku tak wielkiemu szczenściu, poznać nazwisko Hawliczka z Kamienitego. Podle wszystkiego myślę, że mu bydom chcieć pomnik postawić. Tu jeden z cudzych, ale tu kansikej z dziedziny, szepce mi do ucha, kdo to ten Hawliczek jest. Prawiem, że tam siedzi, ale teraz go nie uwidzi, i że jak przyszeł z Ameryki nosił wysoki kromfłeki a teraz już nizki, bo to na tych kopcach tak lepszy.

Evangelik 9/II 34

Cz. Cieszyn. („Dziennik Polski“)
W niedzielę, dnia 3 czerwca b. r. wyszedł pierwszy numer „Dziennika Polskiego“, bezpartyjnego organu ludności polskiej w Czechosłowacji. Wydawcą i redaktorem naczelnym pisma jest Jarosław Waleczko, były dyrektor biura „Macierzy Szkolnej“. Pismo prezentuje się dobrze, przynosząc wiele aktualnych wiadomości z kraju i ze świata. Witamy z radością nasze codzienne pismo polskie, którego brak wielki dawał się odczuwać dotkliwie szczególnie w obecnej dobie, kiedy nagonka szowinistycznych dzienników czeskich na polską ludność spotęgowała się niebawem. Wskutek pojawienia się „Dziennika“ zwinęta została Gazeta Kresowa, wychodząca we Frysztacie a los jej podzieli prawdopodobnie w niedalekiej przyszłości Prawo Ludu, organ stronnictwa lud. w Czechosłowacji.

Robotnik Harki 9/II 34

„Dziennik Polski“.

Pod takim nagłówkiem poczęła w tych dniach wychodzić w Mor. Ostrawie codzienna gazeta polska. Wydawnictwo to doszło do skutku po dłuższych zakulisowych układach, bez wiedzy naszej partii a PSPR, niema z nim nic wspólnego. W nagłówku dziennik powiada, że jest: „pismem bezpartyjnym ludności polskiej w Czechosłowacji“.

Dziennik polski w Czechosłowacji jest potrzebny. Codzienne czeskie brukowce, sprzedawane po dumpingowych cenach 20 hal. za egzemplarz, zatruwają umysły polskiego ludu na Śląsku lekturą kryminalną, rymsztokową, co tygodniki polskie nie zawsze w dostatecznej mierze mogły paraliżować. • Rola taką ma spełniać obecnie „Dziennik Polski“. Czy mu się to uda, przyszłość okaże. Społeczeństwo polskie, o które dziennik musi się w pierwszym rzędzie opierać, jest biedne. Wydawnictwo codzienne, nie mające w dodatku własnej drukarni, jest bardzo kosztowne. Dziś niemałych wysiłków potrzeba dla utrzymania pisma tygodniowego, co jest głównym zadaniem wszystkich istniejących na Śląsku stronnictw polskich.

Wydawcą i redaktorem naczelnym jest funkcjonariusz Stronnictwa Ludowego, p. Jarosław Waleczko z Cz. Cieszyna.

Nasze stanowisko do nowego dziennika zależy będzie od jego ustosunkowania się do Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej.

Nasz Lud 9/II 34.

Dziennik Polski.

Z dniem 3 b. m. zaczął wychodzić „Dziennik Polski“, pismo bezpartyjne ludności polskiej w Czsl. Wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałku i kosztuje 20 h., względnie 5 gr. Naczelnym redaktorem oraz wydawcą jest sekretarz Stronnictwa Ludowego, p. Jarosław Waleczko, zaś odpowiedzialny redaktor jest Edward Niebrój w Przywozie.

„České Slovo“ podniosło z przekąsem, że dziennik ten drukuje niemiecka drukarnia, dziennika „Morgenzeitung“, Köhler i Ska. w Mor. Ostrawie.

W pierwszym numerze czytamy między innem artykuł wstępny, w którym p. Jar. Waleczko określa program i kierunek pisma. Dalej polecenie pisma, podpisane przez dra. Leona Wolfa z Frysztatu: „Uznaj-

my „Dziennik Polski“, jako wspólną własność całego polskiego ludu.“

Następnie kilka uwag o wydaleniu w zagłębiu, gdzie wydano w ostat. czasie 1000 robotników, co spowodowało zrozumiałe głębokie zaniepokojenie ludności. Dnia 1 czerwca odbyła się konferencja przedstawicieli organizacji robotniczych, gwarectw i urzędu górniczego, na której po dłuższej dyskusji przewodn., radca Barwik postawił nast. wniosek: „Wydalenie tysięcy robotników ma pozostać w mocy z tem, że robotnicy otrzymają zapłatę za ustawowy urlop. Urlopy zmienne zostaną przedłużone do końca marca 1935. Zaś dalszych wydań ma już nie być. Czy przyszło do podpisania tej umowy, dotąd niewiadomo.

Dalej przynosi „Dz. P.“ artykuły o stosunkach czeskich ewangelików u nas, różne korespondencje i dział gospodarczy. Następnie zapowiada „Dziennik Polski“, że przyszość będzie obszerniejsze wiadomości sportowe.

Jest ogólnem zjawiskiem, że zainteresowanie się prasą codzienną wzrasta też i wśród najszerszych warstw ludności naszej. Ciekawe wiadomości wyczytywali inter. czytelnicy przeważnie w tanich, brukowych pismach, jak w „Č. S.“, „30-hale-rzówce“ i t. p. Ludność nasza przyjmuje takie wiadomości ponajwięcej bezkrytycznie, nie zważa, kto to pisze, w czym interesie i w jakim zamiarze. Zdaje się, że nowozałożony „Dziennik Polski“ jest przeznaczony, by przeciwdziałał wpływom tego rodzaju prasy.

Nasz Kraj 9/II 34.

Z życia naszych organizacji.

Z Trzyńca. (ro-lecie Chóru SMK.) W niedzielę, 27 maja obchodził chór miesz. SMK.-Lira 10-letni jubileusz swego istnienia. W pochodzie z orkiestrą i sztandarami ruszono na mszę św. do kościoła. Mszę św. celebrował Patron ks. Henryk Olszak. Wygłosił też piękne kazanie, kierując swe słowa do śpiewaków. Do

mszy św. śpiewał chór-jubilat śliczną czwartą mszę polską Zukowskiego z tow. orkiestry. Po mszy odbyło się w Czytelni uroczyste zebranie, które prowadził pierwszy przewodniczący p. Staszko. Przemawiali przedstawiciele różnych organizacji. Przemówił też Naczelną dyr. Zw. Pol. Chórów p. dyr. Jeleń.

Wieczorem przechodzili śpiewacy niejako egzamin, który miał poświadczyć o pilności i działalności chóru. Zestawiony program pieśni w częściach oddał, według orzeczenia obecnych fachowców, bez zarzutu. Dobrze się śpiewało, bo publiczność licznie zebrana wykazała, że interesuje się działalnością SMK. i że jej pracę potrafi cenić. Nie śmiemy pominąć, że obecnym też był p. Gen. Konsul Malhomme. Widzieliśmy więc my Polacy-Katolicy, że nie jesteśmy sami, bo pracą naszą i nami interesują się i ci, których u nas p. Gen. Konsul reprezentował. Na wstępie przemówił wprost do serc zastępca Gen. Sekretarjatu ks. Chaberkowski. Prezes Zw. Pol. Chórów p. dyr. Feliks po dłuższej przemowie do śpiewaków, wręczył zasłużonemu śpiewakom akta uznania. Z pomiędzy odznaczonych wspomnieć należy dyrygenta p. naucz. Dobescha i Stańka Emila, przewodniczącego tegoż chóru, którzy w Chórze tym ro pełnych lat pracują, a śmiało można powiedzieć, że przez najcięższe burze go poprowadzili. W wieczornicy brał czynny udział chór męski Sokoła Hejnał pod dyr. naucz. wydz. p. Szymonika, wypełniając celująco jedną część programu.

W przerwach i do pieśni grała gratis orkiestra p. Eckerta nadzwyczaj ślicznie. Ważnym punk-

tem był występ trzynieckiego kwartetu (p. Prokiesz, p. Pasker, p. Eckert i p. Wojnar), który znalazł u publiki przyjęcie burzą oklasków. Orkiestrze p. Eckerta jako też Kwartetowi serdecznie dziękujemy za ochotę i starania.

Po akademii bawiono się przy dźwiękach orkiestry. Nie brakło też gapiów, którzy licznie się stawili, by naocznie się przekonać, czy też faktycznie jest obecnym p. Gen. Konsul. Odchodzili z kwaśną miną, bo widzieli, że nie jesteśmy tu sami, że interesują się nami Ci, których tak nie-nawidzą.

Nie spocznijmy, druchny i druhowie, na laurach, ale chwyćmy się dalszej gorliwej pracy, byśmy w całej pełni mogli zasłużyć na te słowa pochwały, które skierowane były podczas uroczystości pod naszym adresem. Gotów!

Pieśni cześć!

Evangelik 9/11 34

Ks. J. Unucka.

Sprawa Kaszyckiego i moja.

Dnia 29 maja 1934 na konferencji Koła Teologów zostałem przez ks. seniora wezwany, abym wyjaśnił, z jakiej przyczyny jestem w stanie oskarżenia na podstawie paragrafu o ochronie Republiki. Ponieważ sprawa jest ze względu na moje stanowisko większej wagi, winienem ją wyjaśnić przed szerszym forum i czynię to na łamach „Ewangelika”.

1. Omówienie przewodniczenia.

Dnia 21 lutego 1934 przyszło do mnie do kancelarii zborowej dwóch panów, członków miejscowej komisji oświatowej i powiedziało: Jutro o godz. 5-tej po południu ma tu w sali gospody gminnej odczyt prof. Kaszycki z Krakowa na temat: „Polska wczoraj, dziś i jutro”, — prosimy księdza, jako przewodniczącego komisji oświatowej o objęcie przewodnictwa i zagajenie zebrania. Do godziny 5 po południu jestem zajęty, ale około 1/26-tej jestem wolny, powiedziałem. Więc jeżeli się wcześniej nie zacznie, mogę zagać. A pozwolenie ze starostwa jest?, zapytałem. Jest, powiedzieli, zresztą na ten temat mówił prof. Kaszycki już w Cz. Cieszynie, Suchej, Mor. Ostrawie, Jabłonkowie i w innych jeszcze miejscowościach. Dobrze, powiedziałem. Sprawa przewodniczenia w zgromadzeniu była załatwiona.

2. Zagajenie.

Dzień 22 lutego był dniem bardzo niepogodnym. Padał śnieg z deszczem, wszędzie było pełno błota. Szkoda, pomyślałem. Mamy odczyt, prelegent trzaski się do nas aż z Krakowa, a ludzi nie będzie wiele. Tymczasem było zupełnie przeciwnie. Sala gospody gminnej zaczęła się wypełniać, autobus przywoził obywateli z sąsiednich gmin, Śmiłowic, Rzeki, Gnójnika. Przedstawiono mi p. Kaszyckiego. Zamieniliśmy kilka słów. Zapowiedziana godzina odczytu już znacznie przeszła. Zapytałem, czy jest komisarz z urzędu powiatowego. Powiedzano mi, że nie. Poczekałszy jeszcze chwilę, poczem zagałem zgromadzenie.

Powiedziałem: Zainteresowanie Polską jest obecnie ogromne, nie tylko u nas, ale na całym świecie. Widać to zainteresowanie u nas, choćby z tego, że mianionych wakacyj wybrała się od nas do Polski wycieczka, w której brało udział wielu obywateli naszej gminy i to tak Polacy, jak i Czesi. Obecnie znów mamy sposobność dowiedzieć się czegoś o Polsce z referatu, który nam będzie łaskaw wygłosić pan prof. Kaszycki. Proszę uprzejmie p. profesora o wygłoszenie odczytu.

3. Odczyt.

P. Kaszycki zabrał głos. Wszystkich oczy na niego się skierowały. Postać nieduża, smukła, sympatyczna. Na jego twarzy malowało się przebyte cierpienie, a przytem jakaś nieugięta stanowczość. Prawa ręka zwisała bezwładnie w ramieniu. Skutek rany, odniesionej w walkach o wolność Polski. Mówca nakreślił bohaterskie dzieje Polski uciskanej, gnębionej, ogołoconej ze wszystkiego, ciężkie, krwawe boje o odzyskanie wolności i okropne trudności w walce o niepodległość. Szczegółowo nakreślił historię Wodza narodu, Piłsudskiego i jego bohaterskie czyny. Wspominał, jak wielkie niebezpieczeństwo zagrażało Polsce, kiedy armie sowieckie stanęły pod Warszawą i zachodziła obawa, że Polska znów będzie rozewiartkowana, jak podczas zaborów... Wspominał, że leżąc ranny w polnym lazarecie na dalekim wschodzie, czytał tam napis: „Dobrego uczmy się nawet od największych wrogów.” Opowiadał o gigantycznym rozwoju portu Gdyni, o wielkich fabrykach chemicznych w Polsce. Prezydent Mościcki potrafił nie tylko zrekonstruować rozebrane przez Niemców fabryki na G. Śląsku, ale założył i puścił w ruch nowe. Mówca wspominał też o cudach poezji Wyspiańskiego. Podczas przemówienia zrobił przerwę, aby, jak się wyraził, „słuchacze mogli trochę odpocząć”.

Dalej mówił o ostatnich sukcesach polskiej polityki zagranicznej, o pakcie nieagresji, zawartym z Rosją sowiecką i Niemcami. Wspominał, że 8 milionów Polaków żyje za granicami Polski, ale Polska o nich pamięta. Dziś już wielkie mocarstwa, jak Wielka Brytania liczą się z Polską, która stała się mocarstwem. Wewnątrz państwa stosunki się konsolidują, rząd walczy pomyślnie z bezrobociem i zorganizował obozy pracy. Pracujący w tych obozach dostaną całe zapatrzenie, prócz tego 1 zł. dziennie i to połowę natychmiast, a drugą połowę muszą układać na oszczędność, zaś po opuszczeniu obozu jest im cała oszczędność oddana.

4. Wrażenie mowy.

Słuchacze słuchali mowy z największym zainteresowaniem i zadowoleniem. Boć dotąd Polska zawsze była wyszydzana i poniewierana. Być Polakiem u nas znaczyło niemal nosić piętno wzgardy i poniżenia. Renegackie piśmidła bezustanku najgorsze brudy na światło dzienne wywlekały i zohydzały Polskę. Miło było się dowiedzieć, że Polska już nie nędzna, nie biedna i nie uboga, ale wielka, mocarna i że nie potrzebujemy się wstydzić, że jesteśmy Polakami, ale owszem możemy być z tego dumni.

To też, kiedy p. Kaszycki zakończył swoją mowę, ktoś zaintonował pieśń: „Nie rzucim ziemi...”, a całe zebranie stojąc, ją odśpiewało.

Po odśpiewaniu pieśni przypadło mi, jako przewodniczącemu podziękować mówcy i zakończyć zgromadzenie.

5. Zakończenie zebrania.

Z całej mowy odniosłem wrażenie, że mówca nie jest poinformowany o naszych stosunkach. Nic też o Śląsku nie wspominał. Postanowiłem to uzupełnić, wspominając o współudziale Ślązaków w odbudowie Polski. Zakończyłem więc zebranie temi słowy:

Szanowni zebrani! Wysłuchaliśmy mowy z zapartym oddechem i widziałem po twarzach waszych, że choćby p. profesor całą noc jeszcze mówił, z największym zainteresowaniem słuchalibyście go. (aluzja do uwagi prelegenta, że robi pauzę, ponieważ słuchacze są zmęczeni od słuchania.) Przytem chcę dodać, że

i nasi Ślązacy mieli współudział w rozbudowie Polski. Wspomnił p. profesor o cudzie nad Wisłą, a kiedy rozglądałem się po twarzach waszych, spostrzegłem i w tej sali takiego, który brał udział w cudzie nad Wisłą i walczył przeciw nawale bolszewickiej, zagrażającej Polsce i kulturze całej Europy Zachodniej. Wspomnił p. profesor o ogromnym rozwoju portu Gdyni, a my wiemy, że właśnie nasz rodak Ślązak ze Suchoj rozpoczął budowę tego portu. Właśnie, kiedy inżynier Kiedron, pochodzący z naszego Śląska czsk. był ministrem przemysłu i handlu, zaczął ten port budować.

Dziękuję jak najserdeczniej p. profesorowi imieniem całego zebrania za ten interesujący wykład. Uściśnięciem dłoń p. Kaszyckiemu, a publiczność rozchodziła się powoli do domów.

Zostało nas kilku z p. Kaszyckim w sali, zamieniliśmy kilka słów i dowiedzieliśmy się, że p. Kaszycki jedzie do Koszyc na Słowacką, gdzie ma prowadzić kurs języka polskiego.

Dowiedzieliśmy się też, że jego adres odtąd będzie przez 3 miesiące: Radiojournal Koszyce. Przed gospodę zajechał konny powóz, oznajmiono, że czas do pociągu i pożegnaliśmy p. Kaszyckiego. (C. d. n.)

Dziennik Polski 12/VI 34.

Walne Zebranie Macierzy

Trzeba być na walnym zgromadzeniu Macierzy szkolnej, ażeby ocenić należyście ducha pracy i poświęcenia, jaki ożywia tę potężną instytucję kulturalno-oświatową. Na ostatni sejmik oświatowy Macierzy Szkolnej, który się odbył w niedzielę, 10 czerwca, przybyła taka siła delegatów kół z całego kraju, że po brzegi zapełnił olbrzymią salę „Polonii”. Przybyli również wszyscy posłowie nasi, a m. i. Dr. J. Buzek, Emanuel Chobot i Karol Junga, oraz przedstawiciele wszystkich centralnych polskich organizacji i towarzystw ze Śląska i liczni goście z Polski. Gdy na sali pojawił się generalny konsul Rzeczypospolitej p. Malhomme, sala zadrażała od oklasków powitalnych.

O godz. 9-ej chór T. N. P. zaintonował „Gaude Mater”, poczem prezes Macierzy p. dyr. Piotr Feliks zagaił posiedzenie, zaznaczając, że społeczeństwo, które rozporządza taką siłą pracowników oświatowych, może być pewne lepszego jutra, o czym świadczy ten potężny huf pracowników, którzy w każdej wiosce prowadzą pracę w tym kierunku, by dać ludowi wiedzę, naukę, oświatę i szkołę polską.

Pan prezes przedstawił walnemu zgromadzeniu obraz tej olbrzymiej pracy, dokonanej w r. sprawozdawczym, poczem powitał delegatów i gości. Następnie w serdecznych słowach przemówił pan konsul gen. Malhomme, życząc Macierzy Szkolnej pomyślnego rozwoju. Przemawiał również pan poseł Halfar, oraz prezes Macierzy Szkolnej Ks. Cieszyńskiego p. Dobrowolny i przedstawiciel T. S. L. z prasy krakowskiej, p. dr. Grabowski.

Z kolei przystąpiono do omawiania porządku dziennego obrad, poczem walne zgromadzenie Macierzy Szkolnej uchwaliło szereg rezolucyj, z których

Ilustrowany Kurjer Codzienny 13/VI 34.

Dalsze wydalenia polskich górników w Czechosłowacji?

Z Cieszyna nadchodzą alarmujące wiadomości o zamiarze dalszego wydalenia górników polskich z okregu karwińsko-ostrowskiego. Jak wiadomo, w ciągu maja wydano z tego okregu 1000 polskich górników. Obecnie — jak słychać — 500 górników polskich z Trzynieca ma utracić pracę na kopalniach, należących do potężnej spółki francuskiej Schneider-Creuzot, oraz

do czeskiego Towarzystwa górniczo-hutniczego w Pradze.

Wiadomości te wzbudziły wielkie zaniepokojenie wśród polskiego żywiołu na terenie Śląska czechosłowackiego. Jeżeli wiadomości te się sprawdzą, znaczyliby to, że rząd czechosłowacki idzie dalej po linii „ostrego kursu” w stosunku do naszej mniejszości.

Polska Zachodnia 11/VI 34.

Polskie postulaty na Śląsku czeskim

Cieszyn. W Cieszynie czeskim odbył się wczoraj zjazd Polskiej Macierzy Szkolnej przy udziale około 600 delegatów, posłów polskich na sejm czeski, przedstawicieli stowarzyszeń i organizacji, konsula generalnego R. P. w Morawskiej Ostrawie — Malhomme, starosty z polskiego Cieszyna — Jackowskiego i przedstawicieli społeczeństwa polskiego ze Śląska Cieszyńskiego. Od wczesnego rana toczyły się obrady trzech sekcji: szkolnej, skarbowej i organizacyjno-oświatowej. Następnie odbyło się posiedzenie plenarne zjazdu, na którym powzięto następujące uchwały: domagać

się od władz czeskich upaństwowienia gimnazjum w Orłowej, utworzenia trzech nowych ochronek, utworzenia szkoły handlowej, wzmoczenia akcji propagandowo-finansowej na rzecz Macierzy Szkolnej na Śląsku Cieszyńskim i wśród Ślązaków, przebywających poza granicami Śląska, utworzenia stałego teatru objazdowego, utworzenia kina objazdowego, zorganizowanie kursów dla reżyserów teatrów amatorskich i kursów dla instruktorów oświatowych. Zjazd zakończył się w godzinach południowych.

Ilustrowany Kurjer Codzienny 13/VI 34.

Uchwały zjazdu „Macierzy Szkolnej” na Śląsku czeskim.

Morawska Ostrawa, 11 czerwca (PAT). W niedzielę 10 b. m. w czeskim Cieszynie odbył się walny zjazd Polskiej Macierzy, najważniejszej instytucji w Czechosłowacji, skupiającej wszystkich Polaków bez względu na przynależność partyjną i różnice wyznaniowe. W zebraniu wzięło udział przeszło 600 delegatów z całego Śląska i Moraw, wszyscy, trzej posłowie polscy, a wśród gości konsul generalny Malhomme z Morawskiej Ostrawy oraz delegaci poszczególnych komitetów pomocy Polakom w Czechosłowacji i delegaci szeregu innych towarzystw z Polski i szkolnictwa polskiego w województwie śląskim.

Zagajając zebranie prezes Macierzy dyr. Feliks zobrazował niezmiennie doniosłą rolę, jaką Macierz odgrywa w życiu ludności polskiej w Czechosłowacji. Wypowiedział on lukę niewystarczającego szkolnictwa, publicznego, mówca podniósł krytyczną sytuację finansową Macierzy, która wyręczać musi państwo w utrzymaniu szkół mających wszelkie warunki po temu, aby się stać państwowymi.

Mówca podkreślił z ubolewaniem, że rząd czechosłowacki nie dotrzymuje swego solennego przyrzeczenia, że przynajmniej gimnazjum orłowskie będzie upaństwowione.

Na barkach Macierzy spoczywa dotychczas utrzymywanie jednego gimnazjum, 7 szkół wydziałowych, 11 powszechnych, 52 ochronek, 10 zawodowych szkół uzupełniających, 2 szkół zawodowych żeńskich i 4 bur-sa.

Jedynie dzięki niezwyklej ofiarności społeczeństwa polskiego w Czechosłowacji i Polsce. Macierz nie zlikwidowała w ciągu roku sprawozdawczego żadnej placówki.

Wydatki Macierzy wynosiły 5 milionów 417 tysięcy koron czeskich, zadłużenie 8 milionów 640 tys., ciężące na majątku 12 milionów koron czeskich.

Wielkie nadzieje przywiązuje Macierz do zbiorów, która urządza w Polsce komitet pomocy Macierzy.

Liczba członków Macierzy wzrosła do blisko 800 tysięcy, którzy zorganizowani są w 93 szkołach.

Zebranie mianowało członkami honorowymi gen. Romana Góreckiego, prezesa centralnego komitetu pomocy Macierzy w Warszawie oraz posła dra Buzka i inspektora Wójcika.

Obrady toczyły się w trzech sekcjach: szkolnej, skarbowej i organizacyjno-oświatowej. Następnie odbyło się posiedzenie plenarne, na którym powzięto następujące uchwały: domagać się od władz czeskich upaństwowienia gimnazjum w Orłowej, utworzenia trzech nowych ochronek, szkoły handlowej, wzmoczenia akcji propagandowo-finansowej na rzecz Macierzy szkolnej na Śląsku cieszyńskim wśród Ślązaków, przebywających poza granicami Śląska, utworzenia stałego teatru objazdowego, kina objazdowego, zorganizowania kursów dla reżyserów amatorskich oraz kursów dla instruktorów oświatowych.

ważniejsze podamy w następnym numerze.

Zaznaczyć należy, że niezwykle owacyjnie długimi niemilkącymi oklaskami powitało walne zgromadzenie przedstawiciela „Dziennika Polskiego”, naszego redaktora p. Waleczkę, dokumentując tem, jak wielkiem uznaniem i sympatją cieszy się nasz dziennik wśród polskiego społeczeństwa.

Reduta Ordona.

Cz. Cieszyn, 11 czerwca.

Jesteśmy głęboko przekonani, że ubiegłej niedzieli oczy wszystkich Polaków w Czechosłowacji z niezwykłą uwagą skierowane były w stronę wielkiej sali „Polonii” w Czes. Cieszynie, gdzie ponad 600 delegatów radziło nad sprawami Macierzy Szkolnej.

Los, który nieraz różne niespodzianki gotuje, — radosne i przykre — sprawił, że oto na ziemi, stanowiącej kolebkę Piastów, instytucja ta musi niezwykle twardo walczyć z naporem, reprezentowanym przez moźną Maticę.

Na twarzach niezwykle poważnych i skupionych delegatów czytaliśmy całkowite zrozumienie powagi chwili dzisiejszej i twardych, choć szczytnych obowiązków. Były w obradach momenty nieomal nabożnego skupienia, jak i chwile żywiołowego entuzjazmu. Było w obradach tych jeszcze i coś, co winno mocno uderzyć do serc i rozumów tej części społeczeństwa czeskiego, które nie solidaryzuje się z polityką Maticy. Był bowiem nastrój żalu, iż nasz słowiański młodszy brat, nie do przyjaźni lecz do obrony nas zmusza. Była chęć do szczerej i prawdziwej zgody na wypadek zerwania z polityką Maticy. Ale i była nuta przewodnia, że nie damy żadnej naszej placówki, jak długo sił naszych. Czytaliśmy to również z twarzy osiwiiałych naszych przywódców, jak i z twarzy wszystkich delegatów, którym ciężka praca i wielkie trudy niezwykłą powagą zorały oblicza.

Gdy z sumy tych wszystkich wrażeń naszych robimy rachunek, stwierdzamy z radością i przedewszystkiem: że wszyscy członkowie tej instytucji rozumieją swą odpowiedzialność wobec polskiego społeczeństwa i w niczem nie zamierzają się przed nią uchylić. Chcą i wytrwają aż do zwycięstwa. Aż do chwili, w której bratni naród czeski zamiast Maticy, przeciwstawi do uścisku zgodną, słowiańską dłoń. Będą trwać i czekać.



Pozwoliłszy sobie w tytule porównać sytuację Macierzy do pamiętnej sytuacji Reduty Ordona. Porównanie to nie jest dostatecznie ścisłe, albowiem ongiś za Redutą Ordona już nie stał nikt, więc paść musiała.

Wieczorek Macierzy Szkolnej w Pletwaldzie.

Dawno już Pletwald nie był świadkiem tak pięknej wieczornicy, jak tej, którą ubiegłej niedzieli zorganizowano u nas staraniem miejscowego koła Macierzy Szkolnej a przy współudziale organizacji polskich z gmin okolicznych. Obszerna weranda lokalu p. Krótkacza zapelniała się po brzegi liczną publicznością, wśród której przeważała młodzież z Pletwaldu, Poręby, Szumbarku, Suche, Łazów, Karwiny i Stonawy. Wieczorek zaszczylił swoją obecnością p. konsul generalny Malhomme oraz prezes Głównego Zarządu Macierzy Szkolnej p. dyr. Feliks.

Wieczorek zagał przemówieniem powitalnym prezes miejscowego koła Macierzy p. Kiedroń. Na piękny i bogaty program złożył się odczyt p. R. Z. K. o Włoszech z obrazami świetlnymi, występy chóru męskiego z Łazów pod batutą p. Fierli, występ połączonych chórów mieszanych pod kierownictwem p. F. Łukosza, popisy zespołu „usalskiego” V Koła Macierzy Szkolnej z Karwiny (pp. Fierlanka, J. Curzydło i J. Leszczuk), kwartet rewersów Siły stonawskiej, zorganizowany przez p. Lugscha. Po wyczerpaniu programu bawiono się przy dźwiękach tej doborowej orkiestry.

Publiczność, szczególnie pletwaldzka, bardzo była zadowolona z wieczorku i wyrażała życzenie, aby takich wieczorków było w Pletwaldzie jak najwięcej.

Zgon ś. p. Józefa Biłki.

(W sobotę, 9 czerwca przestało bić serce ś. p. Józefa Biłki, em. kierownika szkoły i inspektora Związku spółdzielni polskich. Był to człowiek pracy i złotego serca. Typ dobrego i szczerzego obywatela, który w pracy swej odznaczał się zawsze szczerością i otwartością w wyrażaniu swych przekonań, czem zjednał sobie sympatię i miłość ogólną. Był człowiekiem twardych zasad, który szedł zawsze prostą drogą. Jego mowa brzmiała tak, tak — nie, nie, bez domieszek półprawdy. Z kultu głębokiej wiary czerpał ś. p. Józef Biłko siły w ciężkich i twardych chwilach życia. Ukochał wiernie polski lud śląski, z którego sam wzrósł i dla którego pracował przez całe życie. Cześć jego pamięci!

Wiadomości z kraju

Nasze gospodie w strojach śląskich na uroczystości czeskiej?

W dniu 10 czerwca 1934 odbył się w Nowym Boguminie „Den mládeže”. Ulicami miasta przeszedł urzmaicony pochód młodzieży szkolnej „czeskiej” (???) z całego okręgu. W pochodzie wzięły również udział wychowanki rodzinne szkoły. W pochodzie uderzyła każdego Polaka, Niemca i „prawdziwego” Czecha obecność śląskich strojów ludowych z okolicy Cieszyna i Jabłonkowa. Cóż to właściwie miało znaczyć? Czy w ten sposób chcą zadokumentować, że lud cieszynski to „spolszczeni Morawianie”? Albo, że w swej pracy szowinistycznej już zasłi tak daleko, że nawet gaździnki śląskie, te, które dotychczas równie z całą Polonią hardo i wytrwale stały przy sztandarze polskości, przeszły do ich obozu? O ile tak sądzi, to grubo się mylą. Jeżeli bowiem chcą boguminińscy czescy nauczyciele widzieć lud śląski (kobiety w ludowych strojach), to niech nie żalują kilku Kč i wyjadą w dniu 8 lipca 1934 na „Krajowy festyn Macierzy Szkolnej” do Czeskiego Cieszyna. Tam przekonają się, że strój śląski jest mocno przywiązany do mowy polskiej i że przebieranie „miejskich dziewczyn” do stroju śląskiego nigdy znaczyć nie będzie, że ślązaczki przeszły do czeskiego obozu.

Zapytanie pod adresem kierownictwa szybu Gabrjeli w Karwinie.

Karwina. Jak się dowiadujemy, w portierni szybu Gabrjeli sprzedaje się robotnikom nar.-demokratyczny „Polední Ostravský Deník”, ponadto zaś kolporterzy dwa razy dziennie obchodzą szyb i sprzedają zatrudnionym robotnikom i urzędnikom.

Ponieważ przepisy kopalniane zabraniają kolportowania gazet na kopalniach i sprzedawania ich podczas wykonywania pracy, zapytujemy się kierownictwa kopalni Gabrjeli, na jakiej podstawie z przywileju tego korzysta organ nar. sdružení. Zaznaczamy, że jeżeli stan taki potrwa nadal, także „Dziennik Polski” wysle w najbliższym czasie swoich kolporterów na kopalnię. Żadamy tylko równej miarki dla wszystkich.

Poco wydała się naszych robotników?

Podczas restrykcji na szybie Gabrjeli wydano m. i. p. Guzowskiego, który prowadził roboty blacharskie. Roboty te obecnie wykonuje nowoprzyjęty z oddziału budowlanego p. Popelka, nietutejszy. Zapytujemy się, do czego służą redukcje, jeżeli pomimo to przyjmuje się nowych robotników pod pretekstem, że tymczasowo przydziała ich oddział budowlany.

Ponieważ taką samą procedurę z oddziałami budowlanymi, które są przytułkiem dla różnych protegowanych obcych pupilków, uprawia się także na innych kopalniach karwinińskich, zwracamy się do naszych pp. posłów z prośbą, aby wglądnełi w tę sprawę i aby interwenjowali u czynników rządowych, które informowane są w tym sensie, że tutejszym robotnikom nie dzieje się żadna krzywda.

Oświata polska na Śląsku Czeskim

CIESZYN, 11.6. (tel. wł.) — W czeskim Cieszynie odbył się wczoraj zjazd Polskiej Macierzy Szkolnej przy udziale około 600 delegatów, posłów polskich ziem czeskich, przedstawicieli stowarzyszeń i organizacji, konsula generalnego R. Malhomme, starosty cieszyńskiego, oraz przedstawicieli społeczeństwa polskiego ze Śląska Cieszyńskiego.

Postanowiono domagać się od władz czeskich upaństwowienia gimnazjum w Orłowej, utworzenia trzech nowych ochronek i szkoły handlowej oraz otworzyć szkoły, teatry i kina objazdowe, zorganizować kursy dla teatrów amatorskich i instruktorów oświatowych. (K)

Ostry protest przeciw wydalaniu polskich górników

MOR. OSTRAWA, 11.6. — Posłowie polscy do parlamentu praskiego dr. Buzek i Chobot opracowali interpelację do rady ministrów w sprawie wydalania górników polskich w Zagłębiu Ostrawsko-Karwińskim. Interpelanci podnoszą, że ostatnimi masowymi wydaleniami dotknięci zostali przede wszystkim polacy i wykazują cyfrowo rażące ich pokrzywdzenie w karwińskiej części Zagłębia. Nędzę, jaka zapanowała wśród robotników, wykorzystuje się dla celów wynarodowienia. Czechów i renegatów, którzy wstępują do czeskich organizacji i posyłają swe dzieci do czeskich szkół, przyjmuje się z powrotem do pracy.

Posłowie stwierdzają, że ludność polska jest takim postępowaniem doprowadzona do rozpacz i zapytują, czy radzie ministrów znany jest ten stan rzeczy i co zamierza przedsięwziąć, aby zapobiec wyrzucaniu tysięcy robotników na pastwę nędzy i głodu.

Posłowie polscy wnieśli również do rady ministrów memoriał komitetu międzypartyjnego stronnictw polskich w Czechosłowacji w sprawie wydalania polskich górników. (PAT).

Dobry Wiceokr - Kurjer Czerwony 14/VI 34.

W czeskim kagańcu Represja wobec prasy polskiej

Cieszyn, 9 czerwca. Nareszcie, nareszcie po długich latach wyczekiwania i wysiłków 150-tysięczna ludność polska na Śląsku Cieszyńskim i pograniczu śląsko-morawskim ma swój własny dziennik, ma nową redutę, z której stawiać może obronę kampanii czechizacyjnej. Dotychczas trzeba było zadowalać się czasopismami periodycznymi, tygodnikami, a aktualne informacje czerpać bądź z nadchodzących ze znacznym opóźnieniem pism z Polski, bądź też z wychodzących na tamtejszym terenie dzienników czeskich i niemieckich. Dziś własny organ, zastąpi w każdym domu polskim gazetę obcą.

Gdy ukazała się zapowiedź wydawania „Dziennika Polskiego” w Morawskiej Ostrawie, szowinistyczne żywioły, grupujące się wokół osławionej Matcy Szkolnej, podniosły wielkie larum przez swe organy prasowe. Jeden jedyny tylko dziennik czeski, zresztą praski, nie miejscowy, dołączył do władz o powstaniu pisma polskiego krótki komentarz, wskazując, że Polacy niechybnie otrzymają koncesję i nie natrafia na żadne trudności w wydawaniu swego pisma, skoro toleruje się w Czechosłowacji bez żadnych ograniczeń wydawanie pism przez socjalistyczną emigrację z Niemiec.

Ale, co innego Niemcy, nawet emigranci, a co innego „bracia” Polacy, od wieków osiedli na własnej ziemi, starej dzielnicy piastowskiej, nie przybłędy, lecz obywatele republiki. Wysłano najpierw zastrzeżenia ustawowe, opóźniono wyjście pierwszego numeru „Dziennika Polskiego”, wreszcie jednak brakło argumentów i gazeta się ukazała.

Wszelkwardna „Matica” nie zre-

zygnowała jednak z walki, postanowiono nową placówkę polską zrujnować finansowo. Szowinistycznej instytucji przyszyły w sukurs i wydawnictwa czeskie, upatrujące w „Dzienniku Polskim” poważną konkurencję dla swych pism. Narzędziem stała się dyktando policji.

Przed tygodniem zaledwie wyszedł pierwszy numer „Dziennika Polskiego”, a już dwukrotnie uległ on konfiskacie zupełnie nieuzasadnionej żadnymi przepisami ustawy.

O wyrafinowanych metodach czeskich niech świadczy fakt ostatniej konfiskaty wczorajszego „Dziennika”. Cały nakład został skonfiskowany za tytuł p. t. „Odszczepieńczy”. Podajemy z niego kilka najmocniejszych ustępów, w których cenzor czeski dopatrywał się niebezpieczeństwa, czy może i przestępstwa.

„Według naszych obliczeń na ziemi śląskiej i na Morawach jest około 150.000 Polaków. Do tej liczby wliczamy jedynie osoby, otwarcie przyznające się do polskości i biorące żywy udział w organizacyjnym życiu polskim.

Wiemy, że wśród naszych ludzi istnieje wielka rzesza małodusznych istot, które z krwi i kości są Polakami, ale które z trwogi i w pogoni za dobrobytem, polską swoją duszę zaprzedały. Oni są przyczyną, że pewne czynniki prowadzą systematyczną akcję, zmierzającą do wynarodowienia ludu polskiego przez stałe powiększanie liczby ludzi słabych moralnie.

Jednak lud śląski jest odporny, a odporność tę od 600 lat czerpie z niłości gorącej do zwyczajów swych przodków i do mowy swojej. Do znoszenia krzywdy jesteśmy oddawna zahartowani, a w przyszłość patrzymy śmiało, bo wiemy, że gdy wywalczymy sobie

równouprawnienie, wtedy i ci zbłąkani do nas przyjdą, zawstydzeni hańbą, jaką na siebie ścignęli, ale już nawróceni”.

Za ten właśnie artykuł, za apel do utrzymania jedności narodowej, nieuginania się pod ciężarem represji, niesłuchania kuszących podszeptów judaszów czeskich, skonfiskowano „Dziennik Polski”. Oczywiście bezprawie, którego żaden sąd, nawet czeski, nie uzna, ale wydawnictwo konfiskaty takie mogą zrujnować.

Ze chodziło tu tylko o szykanę i narażenie młodego wydawnictwa na straty finansowe, świadczy perfidny sposób przeprowadzenia konfiskaty.

„Dziennik” przesłano do komisariatu policji o godz. 11-ej wieczorem. Gdy redakcja, nie spodziewając się konfiskaty, pozostała cały nakład w tere, została na drugi dzień rano zawiadomiona o konfiskacie. Żandarmerja po wsiach i osadach górniczych wyłapywała „niebezpieczny” numer pisma.

Jak palącą koniecznością było wydanie dziennika polskiego na Śląsku czeskim, świadczy dobitnie fakt, że już w pierwszych dniach liczył on 5000 abonentów, a w ciągu niespełna tygodnia nakład wzrósł do 8000 egzemplarzy. Abonenci zgłaszają się i z Polski; wielu odbiorców znalazł „Dziennik Polski” wśród uczestników wycieczki Polskiego Tow. Krajoznawczego w Warszawie, która podczas Zielonych Świąt bawiła na Śląsku czeskim i serdecznie zbrała się z tamtejszym naszym ludem.

Mimo szykan policji lud górnośląski niewątpliwie potrafi obronić swą ważną placówkę prasową, a i społeczeństwo w Polsce wyciągnie swą pomocną rękę, aby nie dopuścić do zgwiebienia żywiołu polskiego na Śląsku. W. W.

Polska Zachodnia 30-kaleniówka 14/VI 34.

Los górników polskich w Czechosłowacji Interpelacja posłów Buzka i Chobota

Z Morawskiej Ostrawy donoszą: Posłowie polscy do parlamentu praskiego dr. Buzek i Chobot opracowali interpelację do rady ministrów w Pradze w sprawie wydalania górników polskich w Zagłębiu Ostrawsko-Karwińskim. Interpelanci podnoszą, że ostatnimi masowymi wydaleniami dotknięci zostali przede wszystkim Polacy i wykazują cyfrowo

rażące ich pokrzywdzenie w karwińskiej części Zagłębia. Nędzę, jaka zapanowała wśród robotników, wykorzystuje się dla celów wynarodowienia. Czechów i renegatów, którzy wstępują do czeskich organizacji i posyłają swe dzieci do czeskich szkół, przyjmuje się z powrotem do pracy. Posłowie stwierdzają, że ludność polska jest takim postępowaniem

doprowadzona do rozpacz i zapytują, czy radzie ministrów znany jest ten stan rzeczy i co zamierza przedsięwziąć, aby zapobiec wyrzucaniu tysięcy robotników na pastwę nędzy i głodu. Posłowie polscy wnieśli również do rady ministrów memoriał komitetu międzypartyjnego stronnictw polskich w Czechosłowacji w sprawie wydalania polskich górników.

Polska szkoła ludowa w Pietratolic, zlikwidowana przez 19
władze czeskie we wrześniu 1923 r. W primie tej

W roku 1890 - ~~stała~~ polaków było - 86,7% - ~~czeskich~~ - 6,7%.

W roku 1900 polaków 3.952 (69%) - Czechów - 1226 (21,4%)



Polska Zachodnia 12/1 34.

Metody — „Maticy“

W artykule naszym p. t. „Czeski Ostmarkenverein“ za Olzą“ podaliśmy cały szereg faktów o „Maticy“ jest to organizacja która, wzorując się na osławionym pruskim Ostmarkverein, temi samemi metodami, ale o tyle nikczemniejszymi od pruskich, że praktykowanem przez rzekomych „braci“, wynaradawia naszych rodaków za Olzą. Stwierdziliśmy na podstawie licznych faktów, na podstawie bohaterskiego oporu, jaki czechizacji przeciwstawia tamt. lud polski, że walki tej społeczeństwo polskie za Olzą się nie ulęknie, chociażby stało za nią nie tylko czeskie społeczeństwo pogranicza, ale nawet sama Praga. Zaznaczono również, że w interesie obydwóch narodów byłoby lepiej, gdyby do otwartej walki nie doszło, że jednak wpierw należy wyjaśnić, kto za „Maticą“ stoi i w czyjem ona działa imieniu, własnem tylko, czy również i rządu praskiego?

Bardzo rychłą i ścisłą odpowiedź przynosi w tym względzie „Dziennik Polski“, organ ludności polskiej w Czechosłowacji nr. 7. Podaje mianowicie wyciągi ze sprawozdania Śląskiej Maticy (Ślezska Maticze Osvey Lidove) za rok 1933. I tak na str. 6 tego sprawozdania wydrukowano:

„W r. 1933 przystąpili na członków założycieli Maticy: Malypetr Jan, prezydent ministrów w Pradze, Dr. Benesz, minister spraw zagranicznych w Pradze“.

To by była odpowiedź wcale jasna! Wprawdzie będzie można oświadczać, że jest to prywatna sprawa p. Malypetra i Benesza owo należenie do polakożerczej Maticy i że nic to z akcją rządową nie ma wspólnego... Gdyby jednak takie tłumaczenia się pojawiły, to nikt ich przecież na wagę złota nie weźmie w Polsce...

Od dłuższego czasu pojawiają się w prasie czeskiej zaimadłe ataki na Konsula



p. Augustyn Lukosz - wiceprezes
Polskiej Socjalistycznej Partji
Robotniczej na Śląsku i Ziemi Kłodzkiej

polskiego w Mor. Ostrawie p. Malhomme. Także w uchwałach znanej nam już Matice zaatakowano go za to, że rzekomo, „miesza on się do wewnętrznych spraw państwa czeskiego“. Ataki pojawiają się nie tylko na piśmie, bo wiadomo, że były już i strzały, wymierzone w samochód przedstawiciela Rzplitej w Mor. Ostrawie! — Otóż poza głosłowami zarzutami, oszczerstwami ujadaniami prasa czeska, ani dygnitarze Maticy, do której jak powiedzieliśmy wyżej, od r. 1933 należą także czołowi ministrowie w Czechosłowacji, żadnych konkretnych dowodów nie podają, bo nie mogą podać.

Bardzo ciekawe wyznania znajdujemy natomiast w chydnych, zdradzieckich, wydawanym za pieniądze czeskie, renegackim piśmie czechofilskim, wychodzącym w Jabłonkowie, nazywającym się „Nasz Ślązak“. Píše „Nasz Ślązak“ w jednym z ostatnich numerów o Czechach na Wołyniu, przyczem oświadcza, że poseł Czechów wołyńskich na Sejm Warszawski, Meduna jest „człowiekiem nieposiadającym, jakoby, żadnych wpływów i stojącym na usługach Rządu polskiego (!). Nie to jednak jest ciekawe, ale ciąg dalszy, taki mianowicie, że „jeśli wobec tego mniejszość czeska potrzebuje czegoś, nie zwraca się do niego, t. j. do Meduny, lecz do — poselstwa czeskiego w Warszawie“.

Niech więc Czesi zamiotą przedewszystkiem przed własnym progiem, nim zaczynają podnosić nieopatrzone, zupełnie nieuzasadnione zarzuty przeciwko Konsulowi polskiemu w Mor. Ostrawie.

Niechaj też Matice i pisma za nią stojące zaprzestaną ośmieszania się, nim nazwiemy sprawę bardziej po imieniu — pisaniną o rzekomym — czechofilizmie ludności polskiej po prawym brzegu Odry, a więc na Śląsku cieszyńskim i o tem, że nikt tam o czeską szkołę nie woła, bo się boi. Nikt o czeską szkołę nie woła również na księżycu, a tensam byłby skutek. Nie ze strachu, ale poprostu dlatego, że to absurd.

Jeżeli więc Matice „domaga się“ w jednej ze swych rezolucyj dla „po czesku zorientowanych Ślązan za Olzą (w Polsce) i dla wołyńskich Czechów równych praw z temi, jakich używają w Czechach Polacy“,

Matice zaś cieszy się poparciem najwyższem, jak wynika to z tego, co wydrukowano powyżej, natenczas spór polsko-czeski nabiera, doprawdy, cech niepokojących, tragicznych. Są to bowiem objawy szaleństwa, tem gorszego, że jest w niem — metoda. Czas z nią skończyć, póki nie jest za późno — panowie, Czesi, z pogranicza i — dalsi!

W. Z.

Rezolucje Walnego zgromadzenia Macierzy Szkolnej.

Walne zgromadzenie Macierzy Szkolnej, odbyte w niedzielę, 10 czerwca, uchwaliło cały szereg rezolucyj z zakresu szkolnictwa, oświaty pozaszkolnej i skarbowości, które w streszczeniu przytaczamy:

Walne zgromadzenie wzywa Zarząd główny, by dołożył wszelkich starań celem ostatecznego przeprowadzenia formalności, związanych z upaństwowieniem gimnazjum realnego, oraz by poczyniono staranie w kierunku przejęcia na etat kraju szkół wydziałowych w Bystrzycy i Będowicach Dolnych. W dalszej rezolucji domagano się przyjęcia tych wszystkich szkół, które posiadają warunki ustawą wymagane. Domagano się także przejęcia na etat gmin przynajmniej kilku ochronek, oraz otwarcia kursów handlowych, kursów dla pracowników oświatowych i dla reżyserów.

Uchwalono założyć szatnię teatralną, oraz by założono centralne archiwum Macierzy Szkolnej.

Z ubolewaniem stwierdzono, że pomimo kilkuletnich starań, dotąd nie uzyskała Macierz Szkolna ani jednej koncesji kinowej, wobec czego uchwalono wyczerpać wszelkie środki w kierunku uzyskania dla Karwinej koncesji kinowej.

Ze względu na ciężkie położenie finansowe uchwalono, by Kasa odprowadzała bezzwłocznie po każdej imprezie 50-proc. należność statutową do Kasy Zarządu głównego, oraz by z dobrej woli oddawały według możliwości także część własnych dochodów Zarządowi głównemu.

Uchwalono zaapelować do społeczeństwa, by wznowiło dawny piękny zwyczaj i urządzało przy uroczystościach rodzinnych i innych zebraniach dobrowolne składki na rzecz Macierzy.

Polska a Czechosłowacja w dobie obecnej.

Ostatnie wydarzenia na terenie wzajemnych stosunków polsko-czechosłowackich obudziły ogólne zainteresowanie się prasy w całej Europie sprawami polsko-czechosłowackimi.

Wprawdzie pozornie nic się nie zmieniło w układzie sojuszków tych państw, lecz widać dużą przewagę polityki polskiej na terenie międzynarodowym. Do przeszłości należą czasy, gdzie minister Benes był „pierwszym mężem“ w Genewie w sprawach polityki bloku państw Małej Ententy. Widzimy przede wszystkim znaczne uniezależnienie się w sprawach ogólnej polityki zagranicznej — Rumunii, która coraz bardziej łączy się ze zdaniem ministra polskiego Becka. Francuskie głosy prasy stwierdzają również ważną rolę Polski w ukształtowaniu się spraw środkowo-europejskich, dzięki jej układom z Rosją i Niemcami. Czechosłowacja znalazła się w pewnej izolacji w bloku państw środkowo-europejskich dzięki swej dalekoposuniętej rzekomej niezależności od linii polityki polskiej. Zapowiedziany układ niemiecko-czechosłowacki nie zbliża się do realizacji, uznanie Sowietów przez Małą Ententę ma wzmocnić jej stanowisko, a przedewszystkiem Czechosłowacji, szukającej nagwałt równoważnika dla osłabionych stosunków czesko-polskich. Faktem jednak jest, że Sowiety z Polską liczą się bar-

Dziennik Polski 13/VI 34

Przestrzegamy!

Doszły nas wiadomości z terenu, iż w kilku urzędach pocztowych zbyt gorliwi urzędnicy czynią specjalne trudności w wydawaniu prenumeratom egzemplarzy „Dziennika Polskiego“. Narazie nazwisk tych panów nie publikujemy, w razie jednak, gdyby wypadki te się powtórzyły, nazwiska ich podamy do publicznej wiadomości a niezależnie od tego zwrócimy się do naszych posłów polskich z prośbą o interwencję u władz centralnych w Pradze.

Wydawnictwo „Dziennika Polskiego“.

W sprawie konfiskat Dziennika Polskiego.

Dnia 11 czerwca interwenjował pan poseł dr. Jan Buzek u p. dyrektora policji Emila Baczy w sprawie dwukrotnych konfiskat naszego dziennika.

dzo i w ogólnym układzie sił w Europie Polska odegra jeszcze ważną rolę, zwłaszcza o ile idzie o Niemcy i Rosję. Dzieło marszałka Piłsudskiego zaczyna potężnie ważyć na szali polityki europejskiej. Nie ulega wątpliwości, że Czechosłowacja będzie musiała z natury rzeczy dążyć do porozumienia się z Polską, a porozumienie to wiedzie przez Polaków na Śląsku. Jeżeli tego nie rozumieją „wielcy politycy“ z Ostrawy, to szkodzą interesom republiki i zaczyna to już świtać na łamach niezależnej poważnej prasy czeskiej w Bernie i Pradze. Szukanie nowych sprzymierzeńców jest zawsze trudniejsze niż utrzymanie dawnych. Tymczasem nie zanosi się na zmianę w układzie sił w Europie w duchu pomniejszenia roli Polski. Jest wręcz przeciwnie. Młode, ale silne 33-miljonowe państwo polskie przekonało swoją armją i gospodarką, że jest ważnym czynnikiem w utrzymaniu pokoju w Europie, liczy się z niemi Francja, Anglia, Włochy, Niemcy, Rosja. Czechosłowacja ma duże trudności wewnętrzne, a małoduszni politycy zwiększają te trudności przez zaognianie stosunków wewnętrznych, ostatnio również na Słowaczyźnie.

W takiej chwili mu Polacy na Śląsku jako lojalni obywatele RČS., jedną tylko możemy mieć nadzieję, że sfery miarodajne zrozumieją, iż dalsze zaostrzanie stosunków z Polską nie jest wskazane i przestaną traktować nas jako obywateli drugiego rzędu. Bez tego zrozumienia trudno pomyśleć sobie o naprawdę serdecznych stosunkach z Polską, bez których Czechosłowacja choćby ze względów handlowych obejść się nie może, nie mówiąc już o innych względach. Wystarczy porównać bilans handlowy Polski i Czechosłowacji.

Panowie „politykierzy“ z pod znaku „hejże na Polaków“ złą robią przysługę republice czeskosłowackiej w obecnym układzie sił w Europie, a roli Polski i Czechosłowacji na gruncie międzynarodowym.

Bądźmy spokojni. Zrozumienie nadejść musi.

F. K.

Obchody państwowe a pomoc dla bezrobotnych.

Karwina. Podczas uroczystości, urządzonych w Karwinie z okazji ponownego wyboru prezydenta Masaryka, przemawiali pod pomnikiem oprócz burmistrza p. dr. Olszaka delegaci komisji oświatowych, za czeską p. dyr. Opěla, za polską ks. Maultz, za niemiecką ks. Lehnert. Mocno wzruszyły masy robotników słowa ks. Maultza, kiedy apelował przed pomnikiem do pana prezydenta, że ludność polska, która tak liczny udział bierze w tej uroczystości, przy tej sposobności podkreśla, że się nigdy nie zrzeknie swoich praw, zagwarantowanych konstytucją, bo Polacy nie są w Czechosłowacji obywatelami podrzędniejszej kategorii. Mocno wrześnie zrobili i te słowa ks. Maultza, gdzie prezydentowi składał raport, że w Karwinie jest wielka ilość bezrobotnych, których gnębi troska o jutro.

Wiadomości z kraju

Dobry przykład.

Jeden z cichych pracowników na niwie śląskiej, który nie życzył sobie, by imię Jego afiszowano, złożył na fundusz prasowy „Dziennika Polskiego“ hojny dar w kwocie 1000 Kcz. (tysiąc Kcz.) wraz z listem, który w wyjątkach cytujemy:

... „wiedział, jak wielkim wysiłkiem społeczeństwa polskiego na Śląsku powstał „Dziennik Polski“ i z jakimi trudnościami musi się borykać, by mimo wszystko spełnić swoje zadanie. Ponieważ wydawnictwo poniosło przez dwie z rzędu konfiskaty poważne straty materialne, dlatego spełniając jedynie swój obowiązek obywatelski, składam na „Dziennik Polski“ 1000 Kcz. i zarazem wzywam wszystkich ludzi dobrej woli do składek na fundusz prasowy „Dziennika Polskiego“.

Za tak wspaniałomyślny i hojny dar składamy Szlachetnemu Ofiarodawcy jak najserdeczniejsze podziękowanie i spełniając wyrażone życzenia, otwieramy niniejszem listę składek na fundusz prasowy „Dziennika Polskiego“.

Poszczególne składki kwitowane będą na łamach naszego pisma, bez wymieniania nazwisk ofiarodawców.

Czy to słuszne?

Trzyniec. Z okazji święta Florjana udzieliła dyrekcja hutnicza wsparcia pieniężnego różnym towarzystwom, między innymi także strażom pożarnym. Tak na przykład czeska straż pożarna otrzymała 400 Kč, podczas gdy polska straż jedynie 100 Kč. Podajemy ten fakt do publicznej wiadomości, bez dalszych komentarzy.

Wiadomości z Polski

Pierwsze numery „Dziennika Polskiego“ w Polsce.

„Dziennik Polski“ zdobył sobie odrazu szturmem czytelników w Polsce. Na stacjach w Cieszyńcu, w Bielsku nie można już po godzinie lub dwóch otrzymać w „Ruchu“ numerów pisma. Taniósć pisma, jego wysoki poziom zyskują mu serdecznych zwolenników. Piszący te słowa widział grupki polskich kolejarzy, czytających z ciekawością „Dziennik Polski“ na stacji w Bielsku. Padły słowa: — „Co — to Polacy na czeskim Śląsku dają nam najtańsze pismo polskie.“ — „lub — „to naprawdę oni żyją i rozwijają się“. Byłoby wskazane przesyłać więcej numerów pisma do kraju. W lokalach w Cieszyńcu wszyscy domagają się pisma „Dziennik Polski“. — Czytelnik z Polski.

Robotnicy, wydaleny przy ostatnich restrykcjach.

Wóźniak Władysław, zamieszkały w Śląskiej Ostrawie, górnik na szybie Pokrok w Pletwałdzie, obywatel polski, lat 37, przepracował 21 lat, nie należał do organizacji polskich, 3 dzieci posyłał do szkoły czeskiej. Zwolniony z dniem 29 maja b. r.

Baszczyk Franciszek, górnik na szybie Hubert w Gruszowie, obywatel polski, lat 41, nie należy do organizacji polskich, posyła dziecko do czeskiej szkoły, zwolniony przy ostatniej redukcji.

Kielkowski Henryk, obywatel polski, lat 41, pracował 26 lat na szybie Zofii w Porębie, chodził do czeskiej szkoły, nie należał do organizacji polskich, wydany z pracy.

Robotnicy, pamiętajcie, że Polacy powinni należeć do polskich organizacji. Czesi do czeskich, Niemcy do niemieckich, i że słynny pedagog czeski, Jan Amos Komenský, żądał nauczania dziecka w języku macierzystym.

Ilustrowany Kurjer Codzienny 15/VI 34

Pomoc doraźna dla Polskiej Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji.

(x) W ramach akcji podjętej na obszarze wojew. krakowskiego przez krakowski „Wojewódzki Komitet pomocy doraźnej dla Pol. Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji“, który w ub. tygodniu ukonstytuował się pod przewodnictwem posła red. Marjana Dąbrowskiego, rozpoczęła się już rozprzedaż cegiełek po 50 gr. i 1 i 5 złotych na ten cel.

W związku z tem, Rada Okręgowa Unji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych w Krakowie komunikuje:

„W dniu 11 bm. zostały rozesłane cegiełki pomocy doraźnej szkołom polskim w Czechosłowacji do organizacji pracowni-
czych, celem rozsprzedaży. Ilość przesła-

nych cegiełek odpowiada ilości członków. Rada Okręgowa objęła akcją również niezorganizowanych pracowników umysłowych i przesyła cegiełki do poszczególnych firm na ręce znanych jej pracowników. O ileby któraś z firm cegiełek do dnia 15 bm. nie otrzymała, prosimy zgłosić telefonicznie Nr. 162—19 od godz. 9—12.

„Cegiełki przesłane wprost z Centralnego Komitetu z Warszawy prosimy zgłosić pisemnie, celem rejestrowania (z podaniem numerów cegiełek).

„Rozrachunek ze sprzedaży cegiełek przesłanych z Rady Okręgowej Unji, z Komitetu Krakowskiego i Centralnego, sprzedanych pracownikom umysłowym, prosimy przesyłać do Rady Okręgowej Unji Pracowników Umysłowych w Krakowie, ul. Smoleńsk 19“.

Na drodze do zbliżenia polsko-czechosłowackiego

Polsko-czeska dyskusja w Pradze

Pomimo niepomysłnych warunków zbliżenie polsko-czechosłowackie nie traci jednak na aktualności, a coraz wyraźniejsza tendencja w tym kierunku widoczna jest po obu stronach.

Staraniem akademickiej sekcji Polsko-Czechosłowackiego T-wa w Pradze odbył się wieczór dyskusyjny, na którym wygłoszono szereg przemówień, świadczących, że społeczeństwa obu narodów pomimo różnych przeszkód potrafią zbliżyć się do siebie. Wieczór zagał znany polonofil czeski, docent uniwersytetu dr. Karol Krejczy, członek czeskiego Pen-klubu, a mówcami byli prof. uniwersytetu Karola, dr. Marian Szyjkowski, wybitny historyk i wiceminister spraw zagranicznych, dr. Kamil Krofta, oraz znakomity przyrodnik, rektor uniwersytetu Karola, prof. dr. Domin.

Oficjalnym mówcą był prof. dr. Szyjkowski, który lekko poruszył stosunki polsko-czeskie w przeszłości i wskazał, jak koniec czeskiej samodzielności po Białej Górze wytwarza dla obu narodów inne warunki, a temsamem wytwarza inną mentalność narodową. Podczas kiedy Polska, jako samodzielne państwo, może się dalej odżywiać politycznie i kulturalnie, kiedy nawet po stracie samodzielności polski naród jest na rzeczywiście wysokim poziomie kulturalnym i literackim, w Czechach chodzi dopiero o odrodzenie

językowe i kulturalne. Ale właśnie ta rzeczywistość zbliża drogi obu narodów i wiek 19 staje się decydujący dla idei wzajemności polsko-czechosłowackiej. Od programu umysłowego zbliżenia czesko-polskiego Kossakowskiego, przez Puchmajera, Kollara aż do czasów współczesnych, cała literatura czeska świadomie buduje na bliskości narodu polskiego i kultury polskiej i ostatecznie dochodzi do konkluzji, że bez wolnej Polski niema wolnej Czechosłowacji i odwrotnie.

Minister dr. K. Krofta zreferował z historycznego punktu widzenia, jak wytworzyła się pod wielu względami odmienna mentalność obu narodów, aczkolwiek istniał zawsze fundament łączący: wspólna kultura zachodu i bliskość językowa oraz terytorjalna. Słusznie dr. Krofta zaznaczył, że w 20-tym wieku oba narody musiały rozwijać się inaczej, ponieważ Polska rozdarta została na trzy zabory, czego w Czechach nie było. Przypomniat też, że właśnie ta różniąca się mentalność, wiekami wytwarzana, była przyczyną szeregu nieporozumień już w czasach, kiedy na gruncie parlamentu austriackiego nie zawsze było można osiągnąć zgodę co do postępowania obu bratnich narodów. Ale — a to jest najważniejsze — dużo z tego, co nas oddalało od siebie, zostało usunięte, a ponad wszystkimi różnicami pozostaje wyższy

nakaz historyczny: porozumieć się zupełnie!

Rektor K. Domin, jako przyrodnik wskazał na inną stronę, która zbliża oba narody do siebie. Wspaniała natura Tatr należy do obu narodów, a przyroda stoi wysoko nad drobnostkowymi, ludzkimi sporami. Prawdą jest, że są różnice pomiędzy mentalnością narodu polskiego i czeskiego, które niekiedy są lub jeszcze mogą być przeszkodą na drodze do zbliżenia, ale szczęściem niezmiernym dla nas jest, że mamy Słowaków, którzy są pomostem pomiędzy Czechami a Polakami. Trzeba być optymistą: do czechosłowacko-polskiego porozumienia, porozumienia pomiędzy narodami naszymi dojdzie i jesteśmy coraz bliżej tego celu. Nietylko dlatego, że tak nakazuje nam nasz rozum, ale dlatego, że jest on koniecznością dla nas, jako Słowian.

Trzej uczeni — historyk literatury, historyk i przyrodnik, każdy swoją drogą doszli do jednego wniosku: zbliżenie się jest konieczne, zbliżenie się uskuteczni i jesteśmy bliżej tego celu, niż kiedykolwiek. Ludzie różnych poglądów, a przytem powołani do tego, aby wypowiedzieli swój sąd, zgodnie powiedzieli: zbliżenie jest konieczne! Czyż może być coś radośniejszego i bardziej przekonującego dla tych, dla których słowianństwo nie jest pustym frazesem, ale ideą pełną siły życiowej.

Polandni Ostravsky Denik 11/VI 34

Yuch Času 12/VI 34.

Otevřený list

panu dr. Janu Buzkovi, poslanci Národního shromáždění za polskou menšinu na Těšinsku.

Ve schůzi poslanecké sněmovny ze dne 26. dubna 1934 pronesl jste řeč o situaci polské menšiny na Těšinsku a mimo jiné prohlásil jste podle stenografického protokolu o této schůzi toto:

»Takové národnostní přesuny jsou ve XX. století prostě neslychané. Co je u nás způsobilo? Způsobil to vládní systém, dokonala to vědomá, účelná práce většiny. Směr a účel tohoto systému a této práce nejpřípadněji a bez jakéhokoliv zahalování vytyčila »Matice osvěty lidové« ve své zprávě za r. 1928, v níž bylo řečeno, že Matice nedojde dříve klidu, dokud motykou a lopatou nezasype poslední hrob Poláka«.

Prohlašujeme, že toto Vaše prohlášení je nepravdivé a tendenčně překroucené.

Ve výroční zprávě Slezské Matice osvěty lidové za r. 1928 na straně 40. ve zprávě o činnosti odboru ve Stonavě uveden je tento pasus:

»Neustaneme v práci pro zdar naší národní myšlenky, pro vítězství československého národa na půdě Těšínska, která je jedinou půdou starých a slavných Moravců, která je rovněž rodinou půdou velkých synů a dcer našeho národa. Ještě není zasypáno těch 70.000 hrobů nám vykopaných a pro nás připravených před Těšínem (narážka na známou báseň Petra Bezruče). Zejí jako veliký vykřičník k nebi a čekají na naši motyku a lopatu národní práce, aby zmizely navždy z očí našeho národa, aby nebyly výčitkou našim budoucím«.

Takové je doslovné znění pasusu, z něhož jste, pane poslanče, vykroutil větu, »že Matice nedojde dříve klidu, dokud motykou a lopatou nezasype poslední hrob Poláka«.

Jsmo zvykli slyšet z úst inteligenta, tím spíše poslance, že své výroky, pronesené na veřejném fóru, ve shromáždění — jakým je poslanecká sněmovna — podepře nad výsost ověřenými argumenty. Je to dostačující doklad, aby česká a polská veřejnost byla poučena o pravdivosti Vašich tvrzení!

Ústřední výbor
Slezské Matice osvěty lidové
ve Slezské Ostravě.

SMOL poslanci dr. Buzkovi. Ústřední výbor

Slezské matice osvěty lidové požádal nás o uveřejnění otevřeného dopisu, adresovaného dr. J. Buzkovi, poslanci polské menšinské menšiny na Těšinsku. V otevřeném dopise se uvádí, že podle stenografického protokolu pronesl posl. Buzek 26. dubna v poslanecké sněmovně řeč o polské menšině, kterou mimo jiné prohlásil, že Slezská matice osvěty lidové ve své zprávě za rok 1928 prohlásila, že »nedojde dříve klidu, dokud motykou a lopatou nezasype poslední hrob Poláka«. SMOL označuje toto tvrzení posl. Buzka za nepravdivé a tendenčně překroucené, neboť ve zmíněné zprávě, které se posl. Buzek dovolával, ve zprávě o činnosti odboru ve Stonavě se praví: »Neustaneme v práci pro zdar naší národní myšlenky, pro vítězství československého národa na půdě Těšínska, která je jedinou půdou starých a slavných Moravců, která je rovněž půdou velkých synů a dcer našeho národa. Ještě není zasypáno těch 70.000 hrobů nám vykopaných a pro nás připravených před Těšínem (narážka na známou báseň P. Bezruče). Zejí jako veliký vykřičník k nebi a čekají na naši motyku a lopatu národní práce, aby zmizely navždy z očí našeho národa, aby nebyly výčitkou našim budoucím«. — Takové je doslovné znění pasusu, z něhož jste, pane poslanče, vykroutil větu, »že Matice nedojde dříve klidu, dokud motykou a lopatou nezasype poslední hrob Poláka«.

lidové Noviny 14/VI 34.

Budova polského konsulátu v Moravské Ostravě. Na Johanyho třídě v Mor. Ostravě pracuje se rychle na úpravě bývalé budovy pobočky Národní banky československé. Budova byla koupena pro polský konsulát v Moravské Ostravě za půl milionu Kč, z čehož 300.000 Kč zaplatil polský erár, kdežto zbývajících 200.000 Kč zaručila jedna polská občanka v Mor. Ostravě na hypotekách. Není tedy pravda, co se s přehlednou tendencí tvrdilo nedávno v jednom časopise, že polský konsulát ostravský neměl dosti peněz na různé akce. Úprava sama vyžaduje také nákladu statistického, neboť palác má působit větší dojem než obyčejný konsulát.

— Valná hromada polské Matice školské v Českém Těšíně za účasti četných zahraničních hostů a polského konsula. Minulou neděli konala se v Českém Těšíně valná hromada polské Matice školské, podle polských novin za účasti asi 600 delegátů odborů. Mimoto se jí zúčastnili poslanci dr. Buzek a Chobot a člen zemského zastupitelstva Junga, jakož i představitelé všech ústředních polských organizací a spolků ze Slezska a četní hosté z Polska. Když prý se objevil v sále ostravský generální konsul Malhomme, otřásl se sál bouří potlesku. Po sboru, zapívaném pěveckým sdružením polských učitelů, zahájil valnou hromadu ředitel polského reálného gymnasia z Orlové, Petr Felix. Po jeho zprávě ujal se slova generální konsul Malhomme, který přál Macierzy mnoho zdaru v její činnosti. Promluvil také polský poslanec Halfar z polské části Těšínska, dále p. Dobrowolny, předs. Macierzy szkolnej knížetství těšínského z Polského Těšína. Za polský krakovský tisk učinil projev dr. Grabowski a redakci »Polskiego dzienniku« red. Walczko. Po vyčerpání denního pořádku odhlasována resoluce, v níž žádáno postátnění polského reálného gymnasia v Orlové, převzetí polských měšťanských škol v Bystrici a Dolních Bludovicích a všech ostatních škol, které vyhovují zákonným podmínkám, státem. Mimoto resoluce se domáhá převzetí několika mateřských školek obcemi a zřízení kursů obchodních, kursů pro osvětové pracovníky a pro režiséry. Usneseno dále založení divadelní půjčovny krojů, pro ochotníky, ústřední archiv Macierze a požadovati se kinových koncesí pro Macierz, a to v první řadě v Karvině. Vzhledem k těžké finanční situaci Macierze usneseno, aby odbory odváděly ústředí 50 proc. členských příspěvků. — Účast zahraničních Poláků nasvědčuje tomu, že vedení polské Matice u nás je v rukou lidí, kteří více tíhnou do Polska než do naší republiky, kterou znají jen tehdy, když od ní něco potřebují. Také pan generální konsul Malhomme asi bude málo dbátí zákazu polského vyslanec. v Praze, že nemá činit veřejných projevů bez povolení pražského vyslanectví. Nebo mu pan vyslanec Grzybowski k nedělnímu projevu, kde se mluvilo hodně radikálně proti Čechům, zvláště zahraničními hosty, povolení dal? Jak se dovídáme, zúčastnil se p. gen. konsul také večírku kola Macierzy szkolnej v české obci Petřvaldu, kde byl rovněž účastníkem okázale uvítán. Bylo by to možné, aby totéž učinil některý náš konsul v Polsku? —ad.

Vojvodské komitety v Polsku stanoví, kolik musí býti vybráno na polskou Matici v Československu.

Ač podle výsledků sčítání lidu nežije v Československu více než 70—80 tisíc Poláků, udávají některé polské listy, že jich tu žije 150 tisíc. Krakovský »Kuryer« přetruhl všechny a píše, že je jich u nás 200 tisíc. Jak vidět, rostou Poláci u nás jako houby po dešti, ovšem jen ve sloupcích krakovského »Kuryera«, který také zahájil pomocnou akci bratřím »za kordonem«, kde prý finanční situace »Polské Macierze« je velmi těžká. Ve Varšavě ustavil se »Centrální komitét pro poskytnutí pomoci Macierzy szkolnej v Československu«, který musí do konce června sebrati potřebnou sumu, neboť záchrana prý musí býti okamžitá. Pro provedení sbírky v jednotlivých vojvodstvích se tvoří vojvodské komitety, které stanoví, kolik se musí sebrati v jejich oblastech. Krakovský komitét ustavil se 6. t. m. Předsedou jeho je šéfredaktor »Ill. Kuryera codz.« posl. Marjan Dombrowski. Budou prodávány cihly po 50 groších, 1 zlotém a 5 zlotých. V celém krakovském vojvodství má sbírka vynést 10.000 zlotých. Sběrka na naši polskou Macierz nese tedy přímo ráz oficiálnosti, a jak se dovídáme, vypisuje se téměř jako povinná státní daň!

—ad.

K druhému místu ve footballu nám prý pomohli Poláci!

postup našeho národního týmu byl prý způsoben hlavně šťastným rozlosováním jednotlivých utkání a též prý zkolením československého poměru přispělo nemalou měrou úspěchům našeho týmu, jelikož Poláci měli prý utkání v Praze daleko více jak z 50 procent vyhrané a při tom Poláci mají prý v národním mužstvu čistě amatéry! Svědčí o tom i Němci byli prý slabšími soupeři proti tým, které měla Itálie. Zapomněl pan pisatel, který sportu jistě nerozumí, že Německo porazilo Rakousko, které on stávil s Itálií na odvě? Těžko jest spolknouti úspěch českého mužstva, když navíc nevíš pisatel tohoto »chytřého« článku, že »matorská držina« polská nepřijela do Prahy k rozřadovacímu zápasu. To by takový palčivý článek, plný záští pro zemi, ve které také žije a chutná mu zdejší chleboček, pan pisatel nenapsal. Pro nás je to novým dokladem polského šovinismu na našem pohraničí, který se nezastaví ani před počtívkou sportovním výkonem. Polští sportovci v Československu s takovým psaním časopisu »Dziennik Polskie«, pokud je známe, jistě nesouhlasí.

— Jak informuje nový polský deník. Nový polský deník dovede si vybírat zprávy, aby plně dostal poslání, pro něž byl vyvolán v život. V telefonických zprávách dočte se jeho čtenář o všem možném, co se děje v Gdyni, Kovně, Krakově, Varšavě, Berlíně, Paříži, Madridu i New Yorku, ale nejméně, co se děje v naší republice. Zpráv z Prahy a Brna je tu velmi málo. A jsou-li, pak jsou to jen zprávy pro nás nepříznivé. Tak na př. v úterním čísle hned pod zprávami o tom, že v naší republice je 1155 profesorů a 25.000 maturantů bez místa a že státní dluh ČSR. vzrostl od r. 1931 na 5320 mil. Kč, umístil zprávu z Berlína, že počet nezaměstnaných v Německu klesl o polovinu. Nadarmo si tedy Poláci k redigování nového deníku nevybrali pány Walczku a Niebroje.

Česko Slovo 14/V 34.

Všecký světový tisk píše s uznáním o bojích československého národního mužstva v mistrovství světa v Itálii, jedině list generálního konsula republiky Polské v Mor. Ostravě, p. Malhomme, ve své protičeské zášti jest jiného názoru. Umístění našeho mužstva podle článku v 8. čísle ze dne 12. června bylo prý více než šťastné. Celý

GKS Kresy Król. Huta (Polsko) do Mor. Ostravy

ni delší přestávka a jest nesporné, že nový start footballistů z Polska vzbudí patřičný zájem. Oba pořádatel klubů připravují okázalé přivítání.

Další výborné horešleské mužstvo z Polska bude hostem SK Mor. Ostrava a FK Rapid Ostrava ve dnech 30. 6. a 1. 7. Oba zápasy budou sehrány na hřišti u krematoria. V česko-polských sportovních stycích byla n-

Poláci žádají pojízdné divadlo a obchodní školu

V neděli konala se v Českém Těšíně výroční schůze polské Macierzy szkolnej, které se zúčastnili polští poslanci a přední veřejní činitelé a samozřejmě nechyběl p. gen. konsul Malhomme. Přítomno bylo asi 600 účastníků. V resoluci se Macierz szkolna domáhá postátnění gymnasia v Orlové, zřízení tří nových škol a školy obchodní. Dále se apeluje na Poláky za hranicemi, aby rozvířili akci pro pomoc polské menšině v ČSR. Konečně se žádá utvoření stálého pojízdného divadla, které má po vesnicích budit v Polácích národní uvědomění. Také má být zřízeno pojízdné kino a kromě toho se žádá organizování hereckých kursů a kursů pro osvětové pracovníky.

—zel.

Česko Slovo 13/V 34.

Podezřelý útok polského listu v Ostravě na firmu Baťa

Nový polský deník v Ostravě, o němž není dosud známo, kdo jej financuje, přináší nyní denně články, kterými hodlá vyvolat mínění, jak je u nás zle a jak je v Polsku dobře. Včera přinesl tento list hrubý útok proti firmě Baťa. Takový útok, že to budí mínění, že se za ním skrývá něco podezřelého. List spojuje čs.-polské politicko-národnostní napětí s hospodářskou záležitostí. Píše v tom smyslu, že zatím, co český tisk mluví o pronásledování Čechů za Olší, slouží firma Baťa za příklad, jak se daří Čechům v Polsku. Ve zprávě z Varšavy se sděluje, že tam přijel J.

Baťa, který prohlásil, že se cítí s Polskem svázán sympatiemi. Jeho továrna v Chelmku vyrábí již dnes 2 miliony párů obuví a prodává ji ve 100 prodejnách v celém Polsku. Firma již docílila snížení cen z 50 zlotých na 14. Továrna má možnost na zvětšení odbytu na 30 milionů párů ročně. Jaký by to byl křik — píše list — kdyby Polsko chtělo zakázat Baťovu továrnu,

Tato nápadná starost listu o Baťu je víc než podezřelá. Na pohled plané povídání je umístěno na čelném místě nejtučnějším tiskem. Takovým způsobem se neodvážil v Polsku psát o firmě Baťa žádný

list. Polský list sleduje, pokud známe situaci, nějaký skrytý cíl, který je diktován jistě určitými zájmy.

Sdělili jsme již názor vedoucího činitele polské menšiny, že tento list není podporován ani polskou vládou, ani polskými spolky na Těšinsku.

Na zneklidňování na Těšinsku pracují pořád temné a neviditelné ruce, které mají také dosti peněžních prostředků. Zaznamenali jsme již zprávy o poradách ireidentů Jehlicsky a Ungra v Pol. Těšině. Je jisto, že kromě Maďarů mají podíl na rozeštvávání také Němci. Zajímavý článek o tom přináší právě

anglický list The Fortnightly Review. R. Machray píše v něm o plánech hitlerismu a díle Hitlerova důvěrníka Rosenberga o výboji na východ. Rosenberg pracuje vším možným způsobem a ovšem také penězi. Machray považuje také nesrovnalosti mezi Polskem a ČSR za výsledek chytré manipulace Rosenbergovy. Je však přesvědčen, že oba národy se zase přátelsky sblíží proti všeměmectví. Machray napovídá tady hodně. Neví ovšem, kdo dostává od Němců peníze na rozeštvávání Čechoslováků a Poláků. Snad se to jednou podaří zjistit.

Moravoslezský Deník 14/7 34.

Vyjasňuje se?

Totiz v poměru polsko-československém? Mezi řádky dalo by se to vyčíst v úvodníku »Polského deníku« z 10. června. Uvědomíme-li si, že exponenti polské vlády nestojí daleko za vedením tohoto deníku, zdá se pravděpodobnost vyjasnění ještě větší. Zmíněný úvodník porovnává současnou mezinárodní situaci a postavení Polska v ní. Každý upřímný přítel Polska si přeje a bude si přát, aby postavení Polska po nedávných změnách konstelace evropské bylo tak dobré, jak úvodník líčí. Toto přání se nese jak vůči mezinárodní posici Polska, tak také k poměrům jeho vnitřním, politickým i hospodářským. Vědomí, že vzestup i sestup polského a československého národa jest podmíněn společným osudem západních Slovanů, nevytvěrá jen z teorie citového slovanství, an je opřen o drsné skutečnosti tisícileté praxe dějinné.

Možná, že úsudek úvodníkaře o špatné mezinárodní posici Československa proti dobré posici Polska není zcela směřodátným. An to posoudit náleží jiným a nejčastěji — až historii. Ta také věří, že přeceňování vlastních sil a případně i podceňování sousedů se v životě národů a států dosud nevyplatilo nikdy. Autor úvodníku ovšem potřeboval tohoto srovnání mezinárodních posic obou států v neprospěch Československa k tomu, aby mu z nich jako logický důsledek vyplynul závěr, že se Československo (z důvodů svého špatného postavení mezinárodního) musí snažit o dorozumění s Polskem. Závěry jsou však jen tehdy správné, jsou-li také správnými premisy. Ač tento polský imperativ může mít s naší strany na konci také otazník. Odpovědi by mohla případně být také otázka, zda snad v průběhu posledních patnácti let nebylo to právě Československo, jež buď samo, nebo jako člen Malé dohody o jednotnou politiku s Polskem usilovalo? A následovat by mohla otázka, proč k této užší spolupráci dosud nedošlo? Po odpovědi na tyto dvě otázky bude pak jasným, že Československo si vždy spolupráce a dorozumění s Polskem přálo a, proto jsme rádi, že svítá, proto rádi zjišťujeme, že nutnost dorozumění polsko-československého jest uznávána konečně také — se strany polské. A skutečnost, že přichází s tímto námětem u nás »Dziennik Polski«, za nímž nepříteli daleko stojí vládní kruhy polské, dává tušiti, že velmocenským imperativem pronesené přání má svůj reálný podklad.

Konečně jest nutno všimnouti si také toho, že — nehleďme chvíli na formu imperativní — nutnost spolupráce jest tlumočena »Dziennikem Polskim«, jenž jinak nestojí daleko diplomatickým kruhům polským, jednak má býti mluvčím polské menšiny v Československu. Není ničím novým, přiznáváme-li této menšině velké dějinné poslání: aby byla mostem kulturního sblížení obou západoslovanských národů. A rovněž není ničím novým, litujeme-li, že — a to hlavně v posledním půl roce — stala nástrojem záměrné politiky Polska. Udá-

losti únorové a březnové dosud z paměti nevyprechaly. A píše-li »Dziennik Polski«, že polsko-československé dorozumění vede přes Poláky ve Slezsku, i to lze považovati za svítání v názoru na úkol Poláků v Československu.

Proč ale polský tisk — i citované číslo »Dzienniku polského« — degraduje Poláky — občany československé — na obyvatele druhého řádu? Ani ústava, ani zákony československé, hlavně jazykové — a o ty Polákům jde v řadě neposlední — takového dělení neznají ani v teorii, ani v praxi. Tvzení, že Poláci jsou občany druhého řádu, je spíše promítání polských jazykových zákonů na teritorium našeho státu, je to spíše nepochopení krajních svobod menšinových u nás, jež v Polsku nemají obdoby. Neboť v Polsku má polština jakožto státní jazyk nad ostatními, t. j. menšinovými jazyky, úplnou převahu. Tu by bylo tedy možno mluvit o druhohradosti. Uvážíme-li však, že i mezi právy (a zárukami těchto práv) jazyků menšinových v Polsku jest odstupňování, pak lze v Polsku opravdu mluvit o obyvatelstvu i třetího a čtvrtého řádu. Maloruština totiž a běloruština má zase lepší zákonné podmínky pro používání v úřadech a školách než litevština a němčina. A Čechoslováci?

Ve zkoumání špatné mezinárodní situace Československa jest ve zmíněném úvodníku též připomenuto, že ohlášené ujednání mezi Německem a Československem není realizováno. Zapomnělo se už na to, že nad Vislou — kali pražskému odmítnutí tehdejší nabídky německé na separátní úmluvu — ač vlastně současně mezi Berlínem a Varšavou ujednání paktu polsko-německého bylo už hotovou věcí? To jest ovšem věcí polského nazírání. Bylo — to by nás však zajímalo — tenkrát se strany polské také tak vehementně tvrzeno, že dorozumění Polska s Německem jest závislo na postavení Poláků v třetí říši?

Jest jenom radostné a potěšitelné, že se polská hosp. situace stále a znatelně zlepšuje. Neboť, bude-li hospodář. situace Polska dobrá, bude to mít — a to jest věcí přirozeného vývoje hospodářského — dobrou odtuvu také v hospodářských poměrech našich. A až selepší hospodářské poměry v Polsku ještě více, snad nebude musit Polsko ani vypovídat naše státní příslušníky s odůvodněním, že v Polsku není dostatek práce. Má snad článek o prosperitě závodů Baťových v Polsku být užitím slova to-
to smyslu pohrůzkou?

Je konečně otázkou — snad také věcí vkusu, snad také věcí taktiky — prospívá-li to postavení Poláků v Československu, jsou-li stále vystrkováni do popředí jako kámen úrazu, jako překážka na cestě k dorozumění polsko-československému. Každá menšina v každém státě nařká. Řekne-li některá menšina, že spokojena — co ještě může získat? Proto je také přirozené, že — ukáže-li někdo dobré postavení Poláků v Československu ve světle pravdy — ozvou se polské listy a polští poslanci proti tomu.

Končí-li článek důrazným: Zrozumienie nadejść musí, kvitujeme ho s opravdovým po-

rozuměním věci, jež pro nás není novou. A Poláci v Československu jistě také pochopí svoji úlohu ve věci té: být otevřenou branou, nikoliv závorou, na cestě k dorozumění vedoucí.

Z polského tábora

Ministr Jędrzejewicz na Volyni. — Protižidovské bouře a Těšínsko. Varšava proti nepohodlným židlům.

Ministr nábož. vyznání a školství W. Jędrzejewicz zavítal na Volyn, kde navštívil také Luck, sídlo vojvody, a Dubno, tedy území, kde žijí také naši krajané a Ukrajinci vedle části Rusů a židů, hlavně obchodníků. Vládní varšavská »Gazeta Polska« rozepisuje se o této inspekční cestě. Ministr jako rodák z Ukrajiny, se vyslovil, že rozumí Volyni líp a mocněji než jiným částem Polska. Projevil radost z návštěvy škol různého typu. Viděl prý mnoho lidí na okraji státu, kteří nejsou »kresowaky«, nýbrž přišli sem z různých území Polska a jsou jiné kultury než polské. Snad tím míní také přibývší sem polské legionáře po válce, kteří mají býti polskou pohraniční stráží. Ač prý zde žijí daleko od kulturního střediska, jsou hluboko Polsku oddáni a přes těžké hospodářské poměry nalézají uspokojení, vidouce výsledky své plodné práce, tak potřebné pro polskou republiku. Ministr čerpá odtud víru v správný směr vládní politiky na Volyni, který je prý trvalý... Ve zprávě nepraví se nic bližšího o tamních Češích, kteří jsou nejspolehlivější oporou Polska, což osvědčili v bojích polských s bolševickou ofensivou a stále, nejnověji při obecních volbách. Nemají však ani jedné obecní české školy, kterou by vydržoval stát, který jim dává na 14 soukromých škol asi 2300 Kč na učebné pomůcky, jako zeměpisné mapy Polska. (Srovnajme s tím poměry polské menšiny na Těšínsku a na Moravě! — Red.).

Protivládní varšavský tisk nedávno psal jinak o Ukrajincích na Volyni a ve východním Malopolsku (někdejší Haliči), poukazuje na propast, dělící tamní Ukrajince od Poláků a kvasící nespokojenost Ukrajinců. Ve skutečnosti je prý tam zcela jiná nálada, než ji líčí vládní orgány, které rády poukazují na projevy některých vládních Ukrajinců, i v parlamentě. Ale každý ví, jakou cenu mají takové projevy.

Protižidovské bouře v Polském Těšíně a jiné projevy, zvláště v nacionálním a katolickém polském tisku poutají pozornost doma i za hranicemi. Také na Těšínsku, a jsou v nejednom směru pozoruhodny pro ty, kdož se chtějí poučit a nestranně srovnat poměry. Jen si řekneme, že i v tomto ohledu máme dobré svědomí, dopřávající všem svobody, prýstící z pravé demokracie. Nic nás nesvede s této cesty, ani nevděk. Jablunkovský »Nasz Ślżak« píše, že polské tvrzení o velkém počtu Poláků na Těšínsku neodpovídá pravdě. Polské školy a sčítání lidu mluví proti tomu, stejně volby. Poláci se musili spojit se židy-sionisty, aby získali dva mandáty. Za to se Poláci odvděčují židům v Polsku. Do zemského zastupitelstva v Brně nedobyli Poláci mandátu, jen z milosti čsl. vlády byl tam jmenován pan Karel Junga (Polák). Dále píše list, že si Šlonzáci nedají doma od cizáků poroučet, ani od polského gen. konsula Malhomma. List vítá projev min. předsedy Malypetra ve výkonném výboru své strany, kde pravil, že »snažili jsme se vždycky, aby náš poměr k Polsku byl nejlepší. Litujeme toho, že je tak těžko najít cestu k upřímnějšímu poměru k tomuto slovanskému státu. Naše oficiální kruhy snaží se a budou se vždy snažiti, aby bylo zmírněno toto napětí.« »Nasz Ślżak« praví: Náš p. premiér pověděl pravdu o našem poměru k Polsku. Náš stát chce smírné espolužití s Polskem, ale ne za každou cenu. Jak my Polsko, tak Polsko nás potřebuje. — K protižidovským bou-

řím v Polském Těšíně praví, že nezůstaly bez vlivu na židy v sousedním Českém Těšínsku, tam v Čes. Těšíně, hlavně v židovských kruzích bylo o nich živě rokováno. Jen mimochodem připomínáme, že naši židé mají v Mukačevě své židovské gymnasium a že si židé nemohou v nejmenším stěžovat na náš národ a čsl. republiku. Také nedávný sionistický sjezd vyzněl v manifestaci pro Československo a poskytli jsme útulek uprchlíkům z Německa, kteří odtud stěhují se do Palestiny.

Ústřední komitét komunistické strany polské a čsl. na Těšínsku vydal provolání v českotěšínském »Glosu robotn. a włościańském«, proti čsl. a polské soc. dem. straně. Prý podporuje úsilí nacionální buržoasie polské a české (!), aby tato mohla volně provozovat svou vykořisťovací politiku. Proto třeba srazit se v jednu frontu k revolučnímu boji proti politice kapitálu. Provolání jest na dvou místech zabaveno a končí: »Pryč s imperialismem! Pryč s nacionalismem!« Pěkně se to vyjímá v provolání, ale každý ví, že polští komunisté v boji se svými polskými odpůrci sahají ke krajnímu polskému nacionalismu, aby tak získali polské voličské hlasy proti nám. Stejný pochopitelný jest odpor polských komunistů proti novému polskému deníku v Mor. Ostravě. Nás to nezklame. Víme, že všichni Poláci jsou proti nám, komunisti i »ugodowci«. Komunistický »Glos« míní, že »Dziennik Polski« zapírá svůj lidovecko-klerikálně-pilsudčikovský stranický obličej, aby získal polský lid pracující pro svůj buržoasní program. Prý slibuje svou oddanost k Československu. Ale »Glos« zapomíná, že jest to všeobecný první příkaz všech národních menšin. Posléze tvrdí, že je to zkouška koncentrace, polské koncentrace v Československu do boje proti revolučnímu ruchu všeho proletariátu. Proto prý polský proletariát potíratí bude každé podobné pokusy fašismu z českého a polského tábora... Snad tu mluví z »Glosu« více strach než skutečnost. Jen si připomeňme, co píše list Svazu slezských katolíků polských v Československu »Nasz kraj« (v Čes. Těšíně), jenž slibuje, že lazecký vikář Smyczek, nový farář v Stonavě (patrně opět útisk pol-

ský!), pozval ke školní slavnosti také gener. konsula Malhomma a že týž byl též při polské pěvecké slavnosti v Trinci. List píše: Viděli jsme, Poláci katolíci, že nejsme sami, neboť o naši práci a nás zajímají se i ti, které u nás reprezentoval generální konsul. Nakonec ještě jednou připomíná, že zajímají se o naše Poláky ti, které prý tak nenávidí naši na Těšínsku... »Nasz kraj« se mýlí. My nenávidíme nikoho, ale nedáme si líbit různé kousky, jež jsou neslučitelný se státním příslušenstvím a pro dobrý poměr států. Ani takové polské stromy nerostou do nebe. Pozoruhodno, že při obou hořejších příležitostech mlčel gen. konsul. Není mlčení zlato?

Hraničář

Polonia 15/VI 34

Interwencja posła Buzka

Morawska Ostrawa, 14. 6. (PAT)

Posel polski do parlamentu praskiego dr. Jan Buzek interwenjował u dyrektora policji w Morawskiej Ostrawie w sprawie konfiskat nowopowstałego »Dziennika Polskiego«, podnosząc, że skonfiskowane przez cenzurę miejsca nie zawierały nic, co mogłoby się sprzeciwiać ustawie o ochronie republiki.

Wspólna platforma

Jak w każdym społeczeństwie, także i wśród mniejszości polskiej w ČSR, istnieją różne zapatrywania i kierunki polityczne, wszelakie grupy wyznaniowe, na wszystkich polach naszej pracy stale mniej lub więcej ścierają się przekonania rozmaitych obozów. Socjaliści polscy różnią się od innych obozów programem, inaczej patrzymy na świat od Polaków z obozów wyznaniowych, czy narodowych, inne zapatrywania mamy nieraz na sposoby walki o utrzymanie polskości na naszym terenie. Wierzmy święcie w to, że nasz, socjalistyczny program, prędzej czy później zatriumfuje. A dlatego naszego socjalistycznego programu zawsze bronąć będziemy a **krzewić wszędzie idee**, która dla polskiego ludu pracującego w Czechosłowacji jest jedynie możliwą. Jakakolwiek drogę, sposoby i metody pracy sobie oberzemy, przewodzić nam zawsze będzie czerwony sztandar Wolności, Sprawiedliwości — Socjalizmu.

Na jednej tylko wspólnej platformie schodzi się zgodnie ludność polska, sprzecznych ze sobą zasad, poglądów i przekonań. Jest to **szkolnictwo**. Możemy kwestjonować zasady, czy sposoby nauczania w naszych szkołach, czynić najrozmaitsze zastrzeżenia na tą lub ową sprawę szkolną, administracyjną, czy gospodarczą, nad wszystkim jednak **górną troską o byt naszego szkolnictwa**, a szczególnie **prywatnego**. „Macierzy Szkolnej“ powierzono opiekę nad utrzymaniem i rozbudowaniem naszego szkolnictwa prywatnego, a niema między nami różnicy co do tego, że trzeba jej usiłowania popierać. Nie przesadzimy, twierdząc, że dla potrzeb tej instytucji największe zrozumienie mają uświadomieni robotnicy i chłopci. Dowodzi tego niespotykana ofiarność i poświęcenie, nieraz może niedoceniane, zasługi mas najbiedniejszych członków.

Niedzielne Walne Zgromadzenie „Macierzy Szkolnej“ było **manifestacją całego społeczeństwa polskiego** w Czechosłowacji dla potrzeb szkolnictwa prywatnego. W liczbie okragło 600 delegatów widzieliśmy przeważnie robotników, zastąpione były wszystkie kierunki polityczne, wyznaniowe, byli przedstawiciele wszystkich polskich organizacji oświatowych, gospodarczych, spółdzielczych, zawodowych, przybyło szereg gości z Polski i z kraju, byli posłowie, zastąpiona była cała tutejsza prasa polska — słowem byli tam wszyscy.

Pragniemy podkreślić, że dzisiejsza „Macierz Szkolna“ stara się przestrzegać demokracji i w pewnej mierze do jej potrzeb się stosuje. Przynajmniej w **stosunku do dawnej „Macierzy“** widzimy różnicę między panującym duchem przedwojennym a teraźniejszym. Dawniejszy konserwatyzm poniekąd ustępuje. Jest to niewątpliwie zasługa udziału socjalistycznych zastępców w tej instytucji. Idąc drogą postępu „Macierz Szkolna“ może spełniać należycie swe posłannictwo w Czechosłowacji. Cofnięcie się, najmniejsza próba od dawania się ślepego szowinizmowi, czy hołdowania faszystyzmowi, minęłoby celu z nieobliczalnymi następstwami. Tego świadomi są w pierwszym rządzie socjalistyczni zastępcy i ogół naszego społeczeństwa, jak również odpowiedzialni działacze „Macierzy“.

Polska „Macierz Szkolna“ różni się bardzo poważnie od czeskiej „Maticy“. Gdy pierwsza z ciężkim trudem i w nieźrównanych warunkach broni polskiego szkolnictwa, polskiej kultury środkami zakreślonymi w ramach statutu organizacji, to druga usiłuje narzucić nam gwałtem kulturę obcą, wkracza na drogę jaknajbardziej wrogiego nastawienia wobec mniejszości polskiej oraz jej szkolnictwa.

Udział socjalistów w „Macierzy Szkolnej“ jest przede wszystkim z tych względów potrzebny. Mamy zadanie nie tylko kierować poczynaniami „Macierzy Szkolnej“ na drogę postępu, lecz także

Pogrzeb ś. p. Józefa Bilki.

W dniu wczorajszym odbył się w Cz. Cieszynie manifestacyjny pogrzeb ś. p. Józefa Bilki, em. kierownika szkoły i inspektora Związku Spółdzielni Polskich. Kondukt pogrzebowy przewodziło 40 księży z synem zmarłego, ks. prałatem Leopoldem Bilką z Poznania na czele. W żałobnej uroczystości wzięły udział niezliczone tłumy ludności polskiej ze Śląska. Wśród osobistości zauważyliśmy: p. konsula generalnego Rzeczypospolitej w Mor. Ostrawie Leona Malhoimne, burmistrza miasta Cieszyna Koźdania z członkami rady miejskiej, przedstawicieli nauczycielstwa polskiego z prezesem Chromikiem na czele, dr. posła Wolfa, reprezentującego Związek Śląskich Katolików, przedstawicieli wszystkich organizacji polskich kulturalnych, oświatowych i gospodarczych.

W kościele parafjalnym wygłosił podniosłe kazanie ks. Trombała z Cieszyna, który podniósł czysty charakter zmarłego i jego wybitne zasługi. Chór T. N. P. i M. Szk. odśpiewał szereg pieśni żałobnych.

Na cmentarzu przemówił nad grobem zmarłego dr. Wolf, p. insp. K. Buzek, red. nac. „Dziennika Polskiego“ p. J. Waleczko, oraz kierownik szkoły polskiej w Rychwałdzie, p. A. Kocur.

Świeżą mogiłę zmarłego pokryły niezliczone wieńce.

Co o „Dzienniku Polskim“ myśli „Mor.-sleský denik“

W nr. z 13 czerwca r. b. „Mor.-slez. den.“ pisze: „Nowy dziennik polski umie dobierać wiadomości, aby w całej pełni móc wykonać posłannictwo, dla którego był w życie powołany. Z wiadomości telefonicznych dowle się jego czytelnik szczegółów o tem, co się dzieje w Gdyni, Kownie, Krakowie, Warszawie, Berlinie, Paryżu, Madrycie i Nowym Yorku, najmniej jednak o tem, co się dzieje w naszej republice. Wiadomości z Pragi i Berna jest tu bardzo mało. A jeżeli są, to są dla nas nieprzychylnie. Tak np. w nr. wtorkowym tuż pod wiadomością, że w naszej republice jest 1155 profesorów oraz 25.000 maturantów bez posad i że dług państwowy wzrósł od r. 1931 do 5320 milionów Kcz, zamieścił wiadomość z Berlina, że liczba bezrobotnych w Niemczech spadła o połowę. Nie nadarmo sobie więc Polacy wybrali do redagowania nowego dziennika panów Waleczkę i Niebroja.“ Pozostawiamy ocenie naszych czytelników, czy zarzuty „Mor.-slez. den.“ są słuszne.

Krecia robota.

Trzyniec. Nagonka na rodziców polskich, aby posyłali swe dzieci do czeskiej szkoły, w hutach trzynieckich, idzie pełną parą naprzód. Otóż, jak się dowiadujemy, na rozkaz Kniazia, zasiadającego w dyrekcji, akcji tej podjęli się różni „aufzerkowie“, „majsterkowie“ i nawet niektórzy inżynierzy oraz „szkopyrtocy“. Nie ma prawie dnia, ażeby ci „apostolowie“ nie wdawali się w uprzejme rozmowy z robotnikami, namawiając ich do posyłania swych dzieci do szkoły czeskiej. Jeżeli zaś od danego robotnika nie otrzymają zapewnienia, to próbują takiego śmiaćka nastraszyć groźbami, jak postąpieniem do kadru, lub co gorsza wydaleniem z pracy przy najbliższej okazji. Nie koniec na tem. Chodzą nadto niektórzy łazicy po okolicznych wsiach od domu do domu i wpływają swą „powagą“ na żony robotników, ażeby dzieci swoje zapisały do czeskiej szkoły. Zdaje się, że panowie ci widzą zażegnanie kryzysu gospodarczego w hutach trzynieckich jedynie w akcji zmuszania wszystkich polskich rodziców do posyłania dzieci do szkół czeskich, w nadziei, że po osiągnięciu tego w hutach zapanuje prawdziwy raj i że każdy po ukończeniu czeskiej szkoły otrzyma świetną posadę w hucie. W sprawie tej zwracamy się równocześnie do naszych posłów.

bronąć swojego. Obcego nie chcemy! Na wspólnej platformie na walnem Macierzy zeszli się wszyscy Polacy zgodnie, w przeświadczeniu, że pracując dla „Macierzy Szk.“, pracując dla **wspólnych naszych potrzeb kulturalno-oświatowych**. Nasze wspólne hasło jest: **dla polskiego dziecka polska szkoła!**

„Niech żyje Marszał. Piłsudski” opiekun Czechów wołyńskich

Dwa głosy czeskie o Czechach na Wołyniu.

W sprawozdaniu „Slezské Matice osvčty lidové“ za rok 1933, str. 10, czytamy:

„Czeska mniejszość w Polsce (w okolicy Łucka) liczy według ostatniego spisu ludności przeszło 26.000 dusz. Nie posiada jednak ani jednej publicznej szkoły czeskiej. Jest tu tylko kilka szkół czesko-polskich, w których połowę przedmiotów uczy się po czesku, a połowę po polsku. Uczą to polscy nauczyciele, którzy ani nie znają dobrze języka czeskiego.“

A na str. 11: „Dla Ślązaków, zorjentowanych po czesku za Olsą i dla Czechów wołyńskich domagamy się tych samych praw, z jakich u nas korzystają Polacy.“

Natomiast w miesięczniku „Národní rada“, wydawanym przez całą czeską Radę Narodową w Pradze w nr. 1 z r. 1934 znajdujemy na str. 15—17 następujące zdania:

„V. Švihovský, pochodzący z Wołynia, obszernie mówił o swoich wrażeniach, o kulturalnym i gospodarczym stanie naszej mniejszości na Wołyniu i oświadczył, że nie podziela poglądów pesymistycznych co do jej przyszłości i że wierzy mocno, że Czesi na Wołyniu zostaną dobrymi Czechami, jak nimi byli dotąd. Jest jednak konieczną potrzebą, abyśmy w starej ojczyźnie pomagali im jak najwięcej...“

Nasza mniejszość wołyńska rośnie... a rośnie i liczba czeskich kolonij przez wykupywanie gospodarstw w nowych miejscowościach. Dziś możemy już liczyć, że na Wołyniu jest czysto-czeskich kolonij, lub kolonij, gdzie Czesi żyją w znacznej większości, 165. A na tych 165 kolonij jest czysto czeskich szkół, utrzymywanych przez „Česká Matice školskou“... 14. Dzisiejsze ciężkie stosunki gospodarcze nie pozwalają, aby nasi wołyńscy rodacy osiągnęli swój ideał, t. zn. aby w każdej czeskiej kolonii mogła być założona czeska szkoła „Matice“. Jest prawdą, że brak jest nauczycieli, ponieważ nasza młodzież wołyńska dotychczas nie uczęszczała w dostatecznej mierze do polskich zakładów nauczycielskich, i że ci, którzy posiadają kwa-

lifikacje fachowe, wymagane przez państwo, potrzebowaliby dalszego przeszkolenia fachowego w naszych zakładach w Czechosłowacji. Nie śmiejemy jednak próżnować i czekać, aż będą wybudowane nowe szkoły, tylko starać się, abyśmy pomogli odrazu naszym rodakom...“

Referent, dyrektor szkoły Švihovský mówi dalej: „Jestem osobiście związany z Wołyniem swoim pochodzeniem... Lepszą część życia poświęciłem pracy dla rodaków wołyńskich, ale od wybuchu wojny (20 lat) nie miałem sposobności zawitać do swojego kraju rodzinnego. Z pychą i dumą skonstatowałem, że ta zdrowa i silna gałąź naszego narodu nie usycha, że ma dostateczne siły i wolę, aby rozkwitała i wydawała najlepsze owoce... Jestem rad i szczęśliwy, miałem już strach o tę naszą mniejszość miałem strach, że w tem morzu utoniemy. Ale to, co przeżyłem do dziś, widziałem i słyszałem, jest dla mnie dowodem, że tak jak nas nie zrusyfikowano, tak się również nie spolszczymy i zawsze zostaniemy dobrymi Czechami. Zamiast garstki nas starych, rosną tu nowe szeregi pracowników narodowych...“

Na wielkiej akademii czeskiej w Łucku główny referent p. R. Josef porównał smutny los Czechów po sowieckiej stronie z losem Czechów w Polsce. „Kiedy p. Josef przypomniał, że po drugiej stronie Horynia (rzeki dzielącej Polskę od Rosji sow.) część dawnych kolonistów czeskich jest dziś w ostatniej nędzy, pozbawiona wszystkiego, zrujnowana gospodarczo i kulturalnie i w wielkiej nędzy i cierpieniu oczekuje smutnej przyszłości i że z tego powodu Czesi znajdujący się po polskiej stronie na Wołyniu, są zobowiązani do wiecznej wdzięczności dla Marszałka Piłsudskiego, który uratował ich przed tym groźnym pogromem, — całe zebranie powstało jak jeden mąż i długotrwałymi oklaskami i okrzykami: Niech żyje Marszałek Piłsudski! manifestowało swoją lojalność dla Polski i jej kierowniczej osobistości.“

Ilustrowany Kurjer Codzienny 16/V 34.

Pod obuchem bezprawnych zakazów i konfiskat żyją Polacy w Czechosłowacji.

Morawska Ostrawa, 14 czerwca (PAT). Poseł polski do parlamentu praskiego dr Jan Buzek interwenjował u dyrektora policji w Mor. Ostrawie Emila Baczę w sprawie konfiskat „Dziennika Polskiego“, podnosząc, że skonfiskowane przez cenzurę miejsca nie zawierały nic, co mogłoby się sprzeciwiać ustawie o ochronie republiki.

Dyr. Bacza przyznał, że pismo uległo konfiskacie nie z powodu niecenzuralności odnośnych ustępów, lecz z uwagi na swój ton bojowy(!).

Policji nie podobają się(?) również publikowane przez „Dziennik Polski“ pomysły

nie wiadomości o rozwoju życia gospodarczego w Polsce, ponieważ tendencją ich ma rzekomo być wykazywanie, że w Czechosłowacji jest źle.

Dyrekcja policji w Mor. Ostrawie odmówiła zezwolenia na odprawienie Mszy półowej na placu kościelnym w Mor. Ostrawie-Witkowicach, którą tamtejsza polska drużyna harcerska im. A. Małkowskiego zamierzała zorganizować w ramach uroczystości 10-letniego swego istnienia. Uroczystość jubileuszowa, połączona z poświęceniem proporce, odbędzie się wobec tego w dniu 26 czerwca br. bez Mszy półowej.



Czy polscy sokoli przyjadą na Złot do Opawy?

„Mor.-slez. den.“ przynosi w dniu 13 czerwca b. r. wiadomość, iż delegacja polskiego Sokola z Warszawy ma jakoby przyjechać na złot czeskiego Sokola do Opawy z końcem czerwca b. r. Nie jest naszą rzeczą i nie mamy zresztą do tego prawa decydować, czy przyjazd ten jest w obecnej chwili wskazany czy nie...

Wolno nam jednak właśnie w tym momencie podać do wiadomości całego polskiego społeczeństwa fakt, iż dwa najsilniejsze okręgi czeskiego Sokola a to „Sokolská župa mor.-slezská w M. Ostravě“ i „Středočeská sokolská župa v Praze“ przystąpiły na członków założycieli znanej tak dobrze Polakom instytucji „Matice Osvěty Lidové“ na Śląsku Cieszyńskim.

Kto nie wierzy, niech sprawdzi sam na stronie 6-ej sprawozdania Maticy za rok 1933.

Los górników polskich w Czechosłowacji

Morawska Ostrawa, 11. 6. (PAT.) Posłowie polscy do parlamentu praskiego dr. Buzek i Chobot opracowali interpelację do rady ministrów w Pradze w sprawie wydalenia górników polskich w Zagłębiu Ostrawsko-Karwińskim. Interpelanci podnoszą, że ostatnimi masowymi wydaleniami dotknięci zostali przede wszystkim Polacy i wykazują cyfrowo rażące ich pokrzywdzenie w karwińskiej części Zagłębia. Nędzę, jaką zapanowała wśród robotników, wykorzystuje się dla celów wynarodowienia. Czechów i renegatów, którzy wstępują do czeskich organizacji i posyłają swe dzieci do czeskich szkół, przyjmuje się z powrotem do pracy. Posłowie stwierdzają, że ludność polska jest takim postępowaniem doprowadzona do rozpacz i zapytują, czy radzie ministrów znany jest ten stan rzeczy i co zamierza przedsięwziąć, aby zapobiec wyrzucaniu tysięcy robotników na pastwę nędzy i głodu. Posłowie polscy wnieśli również do rady ministrów memoriał komitetu międzypartyjnego stronnictw polskich w Czechosłowacji w sprawie wydalenia polskich górników.

„Ludzie honoru“.

Jest rzeczą wiadomą, że naród polski uchodzi powszechnie za naród rycerski i honorowy. Polska szarmancja w odnoszeniu się do otoczenia, zwłaszcza zaś do kobiety, jest powszechnie uznawana i podziwiana. Polak nigdy nie był zdolny do czynów niehonorowych. Świadczy o tem cała nasza historia. W przeszłości byliśmy narodem rycerzy i rolników, kochających pokój. Nie prowadziliśmy nigdy walk niehonorowych. Za oręż chwytałyśmy tylko wówczas, gdy nas sasiadzi do tego zmuszali, nie wiedzieliśmy, co to znaczą krwawe wyprawy na podbój obcych plemion i narodów. Szlachetność, rycerskość i wysokie poczucie honoru olśniewało naszych sąsiadów, którzy dobrowolnie wchodziły w związki nierozdzielne z Polską Rzeczypospolitą, jak Litwa, Prusy i Kurlandja.

Czasy rozbiorów i niewoli wpłynęły na polską duszę jak ogień, przetapiający złoto. Naród wydał ze siebie jedną z największych postaci w historii ludzkości, jak Tadeusz Kościuszko i bohatera, który za „wolność naszą i waszą“ prowadził legjony z jednego pobojuwiska świata na drugie, w osobie księcia Józefa Poniatowskiego, którego hasłem było: „Bóg mi powierzył honor Polaków — Bogu go tylko oddam“.

Uosobieniem tej czystej i rycerskiej duszy polskiej w czasach obecnych jest ceniony i ubóstwiany powszechnie Wódz Narodu, Marszałek Józef Piłsudski, którego kryształowy charakter zjednuje mu szacunek nawet u jego przeciwników.

Postępowanie honorowe, czyli zgodne z poczuciem własnej godności, takie, za które nigdy wstydzić się nie trzeba, było i pozostało jedną z pierwszych cnót Polaka, która zjednała mu wśród narodów świata mir i poważanie.

Jest jednak grupa ludzi, która ma odrębne od wszystkich innych zdanie. Są nimi nasi dobrze znajomi „przyjaciecie“ z pod znaku „Maticy“, które, jak niedawno informowaliśmy, członkami założycielami stały się niektóre czynniki oficjalne czechosłowackie. W sprawozdaniu rocznem „Maticy“ z roku 1933, tej nieprzebranej skarbnicy

zjadliwości antypolskich, czytamy m. inn., że „Polacy na Śląsku Cieszyńskim nie mają prawa żalić się na jakikolwiek ucisk i że ich krzyk w zagranicznej prasie rządowej jest sztucznym przekręcaniem prawdy, zgodnie z zasadą znanego ich hasła „Nie honorowo, ale zdrowo“.

Zatem obraza nietylko nas, w Czechosłowacji mieszkających, ale całego narodu polskiego. Do takiej podłości zdolni są tylko ludzie pochodzący z kół brukowej prasy ostrawskiej i z kół „Mor.-sl. deníka“, który tego powiedzenia często używa, albo też czytujących tę prasę i rozkoszujących się na przedstawieniu „Polskiej krwi“ w teatrze morawsko-śląskim w Mor. Ostrawie tym zwrotem, wypowiedzianym przez p. Soukupa ze sceny. Stwierdzamy z całym naciskiem, że zwrot ten, widniejący w sprawozdaniu „Maticy“, jest grubą obrazą pod adresem całego narodu polskiego, której znaczenie wzrasta jeszcze, jeśli zważymy, że dopuszczono jej się właśnie w okresie, kiedy ci sami ludzie obłudnie nawołują do przyjaźni i zgody czesko-polskiej.

Rosenberg wydawcą „Dziennika Polskiego“ (I).

W tymże samym artykule „České slovo“ odkryło nareszcie, kto wydaje „Dziennik Polski“. Jest to odkrycie nowe, powiększające całą kolekcję odkryć, uczynionych przez nienawidzącą nasz dziennik prasę czeską. Na początek twierdzono, że wydawcą jest p. konsul generalny Rzeczypospolitej, potem powiedziano, że nie on — bo biedny i dom na konsulat kupił na raty, Korfanty, potem na odmianę także komuniści i Madziarzy, teraz zaś sam p. Rosenberg, powiernik Hitlera. Powiedział o tem „Č. sl.“ p. Machray na ucho, a słowo powiadało głośno swym czytelnikom. Mocny Boże! Komu jeszcze szowinistyczna prasa czeska przypisze wydawanie naszego dziennika? Jednemu tylko nie chce ona przypisać naszego istnienia: ludności polskiej w Czechosłowacji i prostemu faktowi, że pismo się sprzedaje. I sprzedaje w pokażnej ilości.

Co będzie jednak z wydawcą Rosenbergiem, skoro znowu „Lidové Noviny“ w dniu dzisiejszym stwierdziły, że z p. konsulem generalnym Rzeczypospolitej nie jest tak źle, jak pisało, albowiem nieprawdą jest, iż dom kupiono na raty, skoro zapłacono 300.000 gotówką a odrestaurowanie domu kosztować będzie dalsze setki tysięcy. Będzie to wprost reprezentacyjny pałac, by „robił wrażenie czegoś wspanialszego, niż zwykły konsulat“. Liczymy więc na to, że nasi „przyjaciecie“, którzy radziły nas w łyżce wody utopić, powrócą jeszcze z domysłami do tak bogatego konsulat. Papier cierpliwy i to zniesie

Udały festyn.

Mosty koło Jabł. Jak skała twardo stoi tu polska ludność przy sztandarze narodowym i broni dzielnie swojej szkoły ludowej. Dowiedział tego także ostatni festyn, mimo tego, że i „Matica” urządziła równocześnie swój własny. Wydała ona ulotki treści następującej: „Szanowni rodzice! W niedzielę, 10 czerwca urządzamy szkolny festyn na boisku szkoły. Na festynie powinni stawić się rodzice wszystkich dzieci. Musicie się stawić wszyscy, albowiem Polacy na dzień ten naumyślnie urządzili też festyn..” Naturalnie jest to fałszem, albowiem już w lutym b. r. postanowiliśmy ten festyn. Nasz festyn pięknie się udał, bo była pogoda u nas, choć okolicami deszcz padał. Popisy gimnastyczne wypadły bardzo pięknie a mieliśmy i dostojnych gości w osobach p. Konsula gener. R. P. i p. dr. Wolfa. Festyn przyniósł spodziewany dochód.

Przegląd prasy

„Polscy kieszonkowcy”.

„Lidové Noviny” we wczorajszym, 294 numerze, przynoszą taką piękną notatkę:

„Polscy kieszonkowcy na targu w Pilźnie.

W poniedziałek i wtorek odbywał się w Pilźnie zwykły doroczny targ, na którym dokonano 15 kradzieży kieszonkowych, które przyniosły złodziejom ponad 2000 Kcz. Policja aresztowała Osiasa Schreibera, Mozeša Grünspana i S. Pistinera, ludzi bez zatrudnienia i Polaków.”

Pana red. Waldsteina z „L. N.” zapewniamy, że wymienieni „Polacy” są tak samo Polakami, jak i pan redaktor. Utożsamiać z Polakami kieszonkowców, których same nazwiska wskazują na narodowość, czy nie jest szczytem?

„Wyjaśnia się?”

„Mor.-slez. den.” poświęcił wczoraj „Dziennikowi Polskiemu” swój wstępny artykuł i wdał się w sofistyczny wywód, że oto zmienia się stanowisko ludności polskiej w Czechosłowacji, i to w duchu „wzajemnego” zrozumienia. Goni ten dziennik w piętkę, gdy myśli o jakiegokolwiek zmianie polskiej linii politycznej odnośnie wypadków na Śląsku. Linja polska od 15 lat jest jedna i ta sama: czekamy, kiedy sprawami na Śląsku kierować będą ludzie, którzy położą kres akcji Małoy i kiedy polski lud na Śląsku będzie miał to, co mu należy i to, czego pragnie. Na straży polskich interesów postawił lud polski „Dziennik Polski” i zapewniamy panów z „Mor.-slez. den.”, że do żadnych całusów się nie zabieramy. I nie zanosi się na to, skoro ze strony czeskich hranciarzy z pijanym uporem powtarzane są brednie o popolszczonych morawcach, przywanderingach i t. p. Ci też niepo czytelnicy szowiniści niech sobie to w głowach „wyjaśnia”.

Czas 15/VI 34.

Kontrolowanie prasy polskiej w Czechach.

Morawska Ostrawa 14 czerwca.

(PAT) Poseł polski do parlamentu praskiego Dr Jan Buzek interwenjował u dyrektora policji w Mor. Ostrawie Emila Baczy w sprawie konfiskat nowopowstałego „Dziennika Polskiego” podnosząc, że skonfiskowane przez cenzurę miejsca nie zawierały nic, co mogłoby się sprzeciwiać ustawie o ochronie republiki. Dyr. Bacza przyznał, że pismo uległo konfiskacie nie z powodu niecenzuralności odnosnych ustępów, lecz z uwagi na swój ton bojowy. Policji nie podobają się również publikowane przez „Dziennik Polski” pomysłyne wiadomości o rozwoju życia gospodarczego w Polsce. Ponieważ tendencją ich ma rzekomo być wykazywanie, że w Czechosłowacji jest źle.

Radość niezmierna napełnia serca nasze,
Żeś do nas raczył zawitać
Pod nasze polskie poddasze.
Cześć pracy Twojej, cześć!
Ty budzisz na Śląsku polską brać,
Ty pragniesz bowiem w jej serca wlać
Miłość do kraju i duszy hart,
By Ślązak swego imienia był ar wart,
By bronił wytrwale swą ziemię
I nie pozwolił znieważać swe imię.
Za to Wszechmocny niech Cię wspiera
I doda sił i długich, długich lat!...

Kiersayk, wygłoszony przez uczestników szkoły polskiej w Mostach 10. VI. 34.

Gazeta Polska 15/VI 34

Szykany na Śląsku Czeskim nie ustają

MOR. OSTRAWA, 14.6. — Poseł polski do parlamentu praskiego, dr. Jan Buzek interwenjował u dyrektora policji w Mor. Ostrawie w sprawie konfiskat nowego „Dziennika Polskiego”, podnosząc, że skonfiskowane przez cenzurę miejsca nie zawierały nic, co mogłoby się sprzeciwiać ustawie o ochronie republiki. Dyr. Bacza przyznał, że pismo uległo konfiskacie nie z powodu niecenzuralności odnosnych ustępów, lecz z uwagi na swój ton bojowy. Policji nie podobają się również publikowane przez „Dziennik Polski” pomysłyne wiadomości o rozwoju życia gospodarczego w Polsce, ponieważ tendencją ich ma rzekomo być wykazywanie, że w Czechosłowacji jest źle. (PAT)

MOR. OSTRAWA, 14.6. — Dyrekcja policji w Mor. Ostrawie odmówiła zezwolenia na odprawienie mszy polowej na placu kościelnym w Mor. Ostrawie — Witkowicach, o której zwróciła się polska drużyna harcerska. Uroczystość jubileuszowa połączona z poświęceniem proporzca odbędzie się wobec tego bez mszy polowej. (PAT)

polaka zachodnie 15/VI 34.

Nie wolno w Czechach pisać o poprawie gospodarczej w Polsce

MORAWSKA OSTRAWA. Poseł polski do parlamentu praskiego dr. Jan Buzek interwenjował u dyrektora policji w Mor. Ostrawie Emila Baczy w sprawie konfiskat nowopowstałego „Dziennika Polskiego”, podnosząc, że skonfiskowane przez cenzurę miejsca nie zawierały nic, co mogłoby się sprzeciwiać ustawie o ochronie republiki.

Dyr. Bacza przyznał, że pismo uległo konfiskacie nie z powodu niecenzuralności odnosnych ustępów, lecz z uwagi na swój ton bojowy. Policji nie podobają się również publikowane przez „Dziennik Polski” pomysłyne wiadomości o rozwoju życia gospodarczego w Polsce, ponieważ tendencją ich ma rzekomo być wykazywanie, że w Czechosłowacji jest źle.

Zabroniono Polakom odprawienia Mszy św.

MORAWSKA OSTRAWA. Dyrekcja policji w Mor. Ostrawie odmówiła zezwolenia na odprawienie Mszy polowej na placu kościelnym w Mor. Ostrawie-Witkowicach, którą tamtejsza polska drużyna harcerska im. A. Małkowskiego zamierzała zorganizować

w ramach uroczystości 10-letniego swego istnienia. Uroczystość jubileuszowa połączona z poświęceniem proporzca odbędzie się wobec tego w dniu 24. 6. r. b. bez Mszy polowej.

Walne Zgromadzenie Macierzy Szkolnej.

W niedzielę dopołudnia zebrało się w sali Polonji w Czeskim Cieszynie około 600 delegatów kół Macierzy szkolnej, rozsiadanych po całym Śląsku Cieszyńskim. Przybyli na Walne Zgromadzenie, ażeby się przekonać o rozwoju tej instytucji, która każdemu Polakowi w Czechosłowacji jest najdroższą i najukochańszą, bo troszczy się o wyrównanie zaniedbań szkolnictwa polskiego, troszczy się o to, ażeby wychowanie polskiej młodzieży równało się wychowaniu młodzieży czeskiej. Rząd nie chce nam zakładać szkół wydziałowych ani szkół średnich, musi sobie je sama ludność zakładać przy pomocy Macierzy szkolnej.

A duże obowiązki wzięła Macierz na swoje barki, dużo ma do wyrównania, bo utrzymuje dalej pomimo uchwały przejęcia przez rząd polskie gimnazjum realne w Orłowej, 7 szkół wydziałowych, mianowicie w Błędowicach Dolnych, Bystrzycy, Cieszynie Czeskim, Jabłonkowie, Mor. Ostrawie, Niem. Lutyni i we Fryszacie 4 klasę. Dalej utrzymuje 11 szkół ludowych i to w Czeskim Cieszynie, Nowym Boguminie, Polskiej Lutyni, Porębie, Rychwałdzie, Wierzniowicach, Dzieńmorowicach, Morawskiej Ostrawie, Marjańskich Górach, Przywozie i we Witkowicach. Ponadto ma do utrzymania 50 ochronek, 2 szkoły zawodowe żeńskie, mianowicie szkołę gospodarstwa domowego w Orłowej i szkołę gospodarstwa wiejskiego w Końskiej, 4 bursy, dwie w Orłowej, po jednej w Końskiej i w Śląskiej Ostrawie, 3 kursa kroju i szycia i 10 uzupełniających szkół przemysłowych.

Koszta utrzymania tych szkół wynosiły w zeszłym roku pomimo daleko idących oszczędności 3,030.000 koron, na co uzyskano tytułem subwencji rządowych w gotówce i przez udzielanie płatnych urlopów 439.127 koron, w czym już jest nadzwyczajna subwencja ministerstwa oświaty na

konto przejęcia gimnazjum. Resztującą kwotę musiała złożyć ludność polska w Czechosłowacji i naród polski jako haracz dla rządu czechosłowackiego, bo ten jest powołany do utrzymywania potrzebnego nam szkolnictwa polskiego.

Walne Zgromadzenie rozpoczęło odśpiewaniem przez Chór Nauczycieli Polskich pieśni: Gaude mater i Burza. Następnie dłuższem przemówieniem zagał Walne prezes p. dyr. Piotr Feliks. Zaznaczył on, że pomimo wszelkich trudności zdołano spełnić polecenie ostatniego Walnego Zgromadzenia, ażeby podtrzymać wszelkie utrzymywane instytucje i niczego nie uronić. Udało się to dzięki ofiarności ludności polskiej w Czechosłowacji i pomocy z Polski, gdzie na całym terenie rozpoczęto ze zbórką zorganizowaną przez Komitet Doraźnej Pomocy dla Macierzy szkolnej w Czechosłowacji. Starania przejęcia szkół przez rząd czechosłowacki pozostały niestety pomimo wszelkich wysiłków bez rezultatów, pomimo tego, że wskazano na ciężkie położenie Macierzy szkolnej, które jej nie pozwala dalej wyręczać rząd w utrzymywaniu szkolnictwa polskiego. Jest przyrzeczenie przejęcia gimnazjum, ale nie zostało ono jeszcze zrealizowane.

Szkoły Macierzy szkolnej cieszą się coraz to bardziej sympatjami ludu polskiego. Świadczą o tem coroczne wpisy, podczas których dzieci stale w tych szkołach przybywa. Dzieje się to dzięki pracy nauczycielstwa, które się niczem nie zraża, ani nieregularną wypłatą pensyj. Np. obecnie zalega Macierz 3 miesiące z jej wypłatą.

Przybywa członków pomimo wykreślenia zalegających z wkładkami. Wszędzie się idzie naprzód. Nowością kółka samokształcenia się młodzieży. W imieniu Zarządu Głównego składa podziękowanie wszelkim pracownikom w Kołach i nauczycielstwu.

Przy wskazywaniu na pomoc rządową w utrzymywaniu szkół wspomina ponowny wybór prof. Masaryka prezydentem republiki i proponuje wysłanie telegramu gratulacyjnego, co uchwalono wśród oklasków.

Po tem przemówieniu wita p. prezes przybyłych gości. Przedewszystkiem wita wśród burzliwych, niemiłkających oklasków przedstawiciela Rzeczypospolitej Polskiej p. konsula generalnego dr. Leona Malhomma. Jego obecność na Walnem jest świadectwem, że Macierz szkolna się utrzyma, bo się nią interesuje cały naród polski. Dalej wita wicekonsulów dr. Synowieckiego i dr. Domańskiego, przedstawiciela władzy czechosłowackiej p. inspektora Matla, posłów dr. Buzka, Chobota i Jungę, przyczem im serdecznie dziękuje za interwencje dla Macierzy i prosi o poparcie dalsze. W dalszym ciągu wita p. starostę dr. Plackowskiego z Cieszyna, reprezentanta Macierzy szkolnej w Cieszynie i szkolnictwa polskiego po polskiej stronie Śląska Cieszyńskiego p. insp. Dobrowolskiego, p. posła Halfara, za Tow. Domu Narodowego w Cieszynie p. Gawłasa, który w kopercie przyniósł na cele Macierzy 1000 koron, za Ligę morską i kol. p. Węglorza, za prasę polską, krakowskie TSL. i za krakowski Komitet Pomocy Macierzy szkolnej p. dr. Grabowskiego, p. inż. Urbańczyka, inspektorów pp. Wójcika i Rakusa, prezesa Tow. Naucz. Polskich p. dyr. Chromika, prezesa Tow. rolniczego p. Pawlice, prezesa Sokoła dr. Wolfa, prezesa harcerzy dr. Buzka, prezesa Związku Stow. Młodz. Kat. p. Lipkę, prezesa „Pracy“ p. Galocza, przedstawicieli prasy i t. d.

W przemówieniach reprezentacyjnych zabiera pierwszy głos p. konsul generalny. Zaznacza, że podczas 16-letniej pracy w ministerstwie spraw zagranicznych miał sposobność przekonania się, jak wielkie tam istnieje zainteresowanie się Polakami, przebywającymi poza granicami wolnej Polski, gdzie przebywa 8 milionów Polaków, zatem czwarta część narodu polskiego. Polska nie zapomina o tych Polakach, chociaż i w Polsce jest kryzys. A najbardziej lubiani są w Polsce Polacy w Czechosłowacji. Zajmuje się nimi Ra-

Świt 15/VI 34

(Pismo dla Macierzy Katolickiej)

Dziennik Polski.

Na Śląsku czeskim zaczął wychodzić w czerwcu Dziennik Polski, na który społeczeństwo polskie już od dawna czekało. Nie dziw, że powitany został entuzjastycznie, kiedy pierwszy jego numer pojawił się dnia 3 czerwca. Dziennik Polski ten jako bezpartyjny zasługuje na rzetelne poparcie wszystkich Polaków. Dlatego i do Was, Młodzi, się zwracamy, byście grósz, wydawany może dotychczas na obce pisma, obrócili na prenumeratę Dziennika naszego i w ten sposób przyszli w sukurs tak doniosłemu przedsięwzięciu.

W obronie Prawdy 15/VI 34
(pismo katolickie).

Dziennik Polski. Długo oczekiwany Dziennik wyszedł w czerwcu. Przez społeczeństwo polskie na Śląsku czeskim był z entuzjazmem witany, bo był potrzebą duszy Polaka. Wreszcie zdobyliśmy się na pismo codzienne, w którym będziemy mogli wypowiadać nasze żale, bóle, nasze radości i nadzieje. Należy się spodziewać, że wszyscy Polacy, którzy obce dzienniki dotychczas abonowali, zaprenumerują niewątpliwie ten Dziennik, bo jako bezpartyjny nie będzie się wysługiwał jednemu tylko stronnictwu, ale bronił będzie interesów nas wszystkich.

da Organizacyjna, a oprócz tego powstały w całej Polsce Komitety dla pomocy Polakom w Czechosłowacji. Jeszcze nie myślał, żeby mu wypadło pracować w Mor. Ostrawie, a już dużo wiedział o Macierzy szkolnej. A pomimo tego spotkała go dzisiaj niespodzianka. Nie spodziewał się takiego udziału w Walnem zgromadzeniu i takiego uroczystego nastroju. Tutaj dopiero poznał całą wartość wykonanej pracy. Macierzy szkolnej pod umiejętnym kierownictwem jej prezesa p. dyr. Piotra Feliksa. Wyraz „ukochana Macierz“, jaki się spotyka w prasie, to wykrzyk serca ludu polskiego w Czechosłowacji. W końcu przyrzeka orędownictwo.

Z dalszych przemówień należy wyróżnić przemówienie delegata Tow. Szkoły Lud. w Krakowie red. dr. Grabowskiego. T. S. L. jest właścicielem domu, w którym się mieści gimnazjum. Przyniósł on pozdrowienia i słowa podziwu. Kiedyś mówił Napoleon, że niemożliwość nie jest słowem francuskim, dziś można twierdzić, że nie jest słowem polskim. Jeżeli się świetnie udało Pożyczka Narodowa, uda się i zbiórka w Polsce na Macierz szkolną. Zapraszał na Zjazd Polaków z Zagranicy, gdzie się Polacy z Czechosłowacji będą mogli przekonać, że sprawa nasza i wasza jest jedną. P. pos. Halfar podkreśla, że Sejmik ośmioobowy Macierzy jest rozpatrywaniem, co zdziałano a zarazem zachętą do dalszej pracy. Załamują się jednostki, towarzystwa, państwa pod względem gospodarczym, ale nie załame się żaden pracowity lud pod względem narodowym. Nie załamecie się ani wy na pomoście między Czechosłowacją i Polską. Te państwa muszą żyć w zgodzie, a droga do zgody prowadzi przez Śląsk Cieszyński. Składa życzenia imieniem marszałka dra Dąbrowskiego, prezesa katowickiego Tow. Opieki nad Pol. w Czechosłowacji. Jako skarbnik tego tow. zapowiada przysłanie 6000 zł, a od siebie 1000 zł. Następnie odczytano telegramy i listy, które między innymi nadeszły od p. wojewody Grażyńskiego, od prezydenta Sądu Brzostyńskiego, od ks. Eug. Brzuski, dyr. Obrony Kresów Zachodnich Korzeniowskiego, prof. dr. Walerego Goetla.

Po zamianowaniu członkami honorowymi Macierzy szkolnej pp.: posła dr. Buzka, dyr. Kretschmanna, inspektora Wójcika i prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego Romana Góreckiego odśpiewał chór Tow. Naucz. Pol. pieśń „W uroczystej chwili“. Dalej przystąpiono do przyjęcia wniosków poszczególnych sekcji. Wniosek o utworzenie ochronki w Mostach przy Jabł., Raju i w Zawadzie uchwalono, o ile na to pozwoli stan finansowy. Żądanie Średniej Suchej o otwarcie 1 klasy szkoły w części gminy, gdzie jest dostateczna liczba dzieci polskich, musiano odłożyć do czasów lepszych. Górna Sucha musi zwinąć z powodu braku funduszy z ochronki, polską i czeską. Czesi, mając pomoc rządu, sobie swoją utrzymają, trzeba i polską utrzymać, do której uczęszczało 36 dzieci. Wśród obywatelstwa utworzono Komitet, który się będzie troszczył o utrzymanie, a Macierz ma dać firmę. Wniosek o utworzenie polskiej szkoły handlowej, która jest nieodzownie potrzebną, musiano odłożyć. Uchwalono wnioski, ażeby Zarząd Główny dalsze czynił starania o przejęcie przez państwo gimnazjum realnego, pewnej liczby szkół wydziałowych i ludowych jako mniejszościowych, dalej na etat kraju szkół wydziałowych w Bystrzycy i Dolnych Błędowicach, a na etat gmin przynajmniej kilka ochronek.

P. Łukosz z Łąk wyraża żal, że rząd dotychczas nie spełnił tego najminimalniejszego życzenia polskiego: przejęcia gimnazjum w Orłowej. Dr. Wolf podkreśla, że władza nadzorcza skreśla gminom wszelkie subwencje na ochronki Macierzy szkolnej lub wogóle na Macierz. Przestrzega przed nierozważnym zakładaniem czegoś bądź, trzeba wprzód dokładnie zbadać samowystarczalność. P. Łukosz, zabierając ponownie głos, wyraża ubolewanie, że Czesi w Zastępstwach Gminnych występują przeciw ochronkom i przeciw

polskim instytucjom oświatowym. Oni sami chcą mieć wszystko, a Polakom ani tej najdrobniejszej sprawy nie życzą i wnoszą rekurs do władz przeciw każdemu halerzowi na polskie cele oświatowe.

Po załatwieniu wyborów zamknięto z życzeniami dalszej wytrwałej pracy nadzwyczaj interesujące i podniosłe Walne. j.

Int 15/VI 34

JAK BYŁO W OLBRACHCICACH?

Słońca było moc. I na nieboskło nie ono paradnie się rozsiadło zrana, choć ostatnie dni mocno były zapłakane, zaświeciło też w duszach młodzieży, zwłaszcza olbrachcieckiej, która omal w rozpacz nie popadała, kiedy jeszcze ostatnie chwile sobotnie nie napępiały najmniejszą nadzieją, ale najwięcej słońca to już bezsprzecznie było na twarzach wszystkich uczestników, kiedy patrzyli, jak młodzież nasza, dziarska i karna, kroczyła miarowym krokiem w takt muzyki ku kościołowi, by uczestniczyć w poświęceniu widocznego znaku swej pracy ideowej, pracy podejmowanej nieustraszenie i ofiarnie dla Boga i Ojczyzny. Dusze młode jeszcze bardziej się rozpromieniły, kiedy zobaczono przed kościołem zanego gościa w osobie gen. konsula, p. dr. Malhomme. Przywitała go miłutko za wszystkich mała Gałuszkówna, wręczając bukiet kwiatów.

Akt poświęcenia. Ks. Prałat wypowiada słowa modlitwy nad sztandarem, błogosławi i kropi wodą święconą. Ks. Gałocz z zapalem wypowiada przemówienie okolicznościowe i następuje uroczysta msza św. Chóry pod batutą p. dyr. Jelenia śpiewają Bogu na chwałę, a młodzież cieszy się, że zyskała nowego

przewodnika w sztandarze, który wyprostował się przed ołtarzem Pańskim i rozglądał się po tych, którym mu zlecono przewodzić.



Eskorta sztandarowa przed ołtarzem.
(W głębi p. Gen. Konsul.)

verba



Chorąży z nowopoświęconym sztandarem.

Powrót z kościoła. W parku przemówienia. Tryska z nich siła, moc i podnieta do czynu szlachetnego, pobłyskuje w nich nadzieja w ciężkich zmaganiach, ale płynie też z nich chluba i chwała dla stowarzyszenia-gospodarza, że tak umiejętnie i ofiarnie umiało przygotować wszystko na ten dzień słoneczny, płynie serdeczna podzięką za mrówczą i nieustępliwą pracę dla dobra Kościoła i narodu.



P. Gen. Konsul przemawia w Olbrachcicach.

Młodzież nasza, grupująca się w Związku SMK., zdała w Olbrachcicach chlubnie egzamin ze swej sprawności, solidarności i karności organizacyjnej. Szczycimy się tem i zaznaczamy, że nie wolno bynajmniej zakładać nam rąk w przekonaniu, że stanęliśmy na wyżynie naszych zadań. Kto nie idzie naprzód, ten cofa się wstecz. Więc dalej tak solidarnie, nadal z taką godnością osobistą naprzód, aby w naszym Związku po dniach słonecznych nigdy nie przyszło zachmurzenie. Jak w Olbrachcicach jasno było i dopołudnia i na festynie, tak niech będzie zawsze wśród nas młodych słoneczne, a w tej jasności znajdziemy i zapał i siłę do pracy ofiarnej w myśl naszych ideałów organizacyjnych. *Gotów!*

Konferencja prezesów

W dniu 3 czerwca zjechali się druhowie prezesi z różnych zakątków naszego kochanego Śląska, by zastanowić się nad sprawami, obchodzącymi nasze SMK. Nie były zastąpione Markłowice, Lutynia, Jabłonków i Bogumiń. Uprasza się na przyszłość nie absentować się, bo wiadomo przecież, że w jedności jest siła. Przeprowadzono wzorowo zgromadzenie miesięczne. Wszystkie punkty programu przygotowane były sumiennie, ku zadowoleniu słuchaczy. W wolnych wnioskach omawiano sprawę Dziennika Pol., który zaczął wychodzić. Polecilo się gorą-

co popierać ten jedyny polski na Śląsku czeskim dziennik. Postanowiono kurs lekkoatletyki (praktyczny) urządzić w drugiej połowie sierpnia w Cieszynie w Parku Sikory. Każde stowarzyszenie, chcące korzystać z tej sposobności, powinno już przed czasem upatrzeć sobie jakiegoś druha, któryby w kursie wziął udział i później w swoim stowarzyszeniu był instruktorem lekkoatletyki. — We wrześniu urządzi się kurs reżyserski. Stowarzyszenia powinny przed czasem zgłosić ilość uczestników tego kursu, byśmy przedtem wiedzieli, czy warta wogóle zabierać się do tego. — Na wycieczkę wybierze się Związek w niedzielę (10. VI.) na Kozubową. O 8-mej godz. będzie dla wycieczkowców w Bystrzycy msza św. W wycieczce przypuszczalnie weźmie udział około 250 druchen i druhów. Czapki stow. postanowiono pozostawić w domu, bo się na

Rada Związkowa S. M. K.

(od prawej ku lewej):

p. kier. Lipka,

gen. sekr. ks. Maulz,

ks. Chaberkowski,

ks. Galocz.



Dziennik Polski 16/VI 34.

Do wiadomości naszych czytelników.

„České slovo“ opublikowało w dniu 8 czerwca na naczelnem miejscu wiadomość o rzekomych ugodowych zamiarach Polski w stosunku do Czechosłowacji, oraz o tem, jakoby Polska dążyła do likwidacji wywołanego rzekomo przez siebie sporu, czego jednym z dowodów miało być rzekome otrzymanie przez pana konsula generalnego dr. Leona Malhomme nagany (dótky).

Dowiadujemy się z wiarygodnego źródła, że informacje „Českého slova“ w sprawie stosunków czesko-polskich nie odpowiadają rzeczywistości. Również informacje, dotyczące pana konsula generalnego dr. Leona Malhomme, są nieprawdziwe.

Ilu zwolniono Polaków w karwińskiej części zagłębia?

Prasa czeska próbuje zaprzeczyć, jakoby przy ostatnich masowych wydaniach w zagłębiu wydano w wielkiej mierze robotników polskich. Socjalistyczne gazety czeskie „Duch Času” i „České slovo” twierdzą, że w karwińskiej części zagłębia na 495 zwolnionych górników było „tylko” 208 Polaków, a 287 Czechów i Niemców.

W artykule „Č. S.”, podpisanym przez p. —zel-a, wymienia się ilość zwolnionych Polaków na poszczególnych kopalniach. Tak np. na szybie Franciszki zwolniono rzekomo „tylko” 12 Polaków, na szybie Henryka 17, na Jana Karola 16, na Głębokim 13, na Gąbrjeli 14 itd.

Uwierzymy w te cyfry pod warunkiem, że p. —zel podał nam imienny spis tych osób, które uważa za Czechów, choćby na jednej kopalni. Dopóki tego nie zrobi, uważać musimy cyfry za fikcje, wyssane z palca.

Ten sam sprawozdawca pisze, że zarządy kopalń nie prowadzą wogóle w ewidencji narodowości górników, ale po polskich „napaściach” specjalnie zarządzono dochodzenia w tym kierunku.

Z bólem musimy powiedzieć p. —zelowi, że o sprawach tych nie ma poję-

cia. Niech się zapyta pierwszego lepszego górnika, a dowie się, że zarządy kopalń każdorocznie przeprowadzają spis górników, przyczem uwzględnia się także ich narodowość. Oczywiście, że taka „statystyka” narodowościowa nie przedstawia żadnej wartości, ponieważ w lwiej części przeprowadzają ją czescy urzędnicy z pod znaku Kramářa, którzy przy tej sposobności nie omieszkają się zapytać, do jakiej szkoły robotnicy posyłają dzieci.

Zadziwić musi, że także „Duch Času” staje gorliwie w obronie tych urzędników, którzy krzywdzą robotnika polskiego. I on podaje, że zwolniono „tylko” 40 proc. Polaków (faktycznie 42 proc.). Nie przeczymy, że wydano także wielu „Czechów”, których „czeskość” opiera się na przynależności do organizacji czeskiej, ale każdy wie, że ci ludzie nie są Czechami i za takich poza kopalnią nie chcą uchodzić.

Ale nawet z cyfr „Ducha Času” wynikałoby upośledzenie robotnika polskiego, skoro wydano 42 proc. (w rzeczywistości bez porównania więcej) Polaków, gdy ostatni spis ludności z roku 1930 na terenie wschodniej części zagłębia (12 kopalń) wykazał tylko 36% Polaków.

Rezolucja członków związku studentów Polaków w Bernie morawskim.

Zebrani na walnem zgromadzeniu Związku Studentów Polaków w dniu 11 czerwca 1934 w konkluzji rozważań nad zagadnieniem zbliżenia czesko-polskiego stwierdzają co następuje:

1. Polska młodzież akademicka, zrzeszona w Związku Studentów Polaków w Bernie Morawskim, rozumiejąc ważność porozumienia czesko-polskiego i historyczną doniosłość przyjaźni czesko-polskiej a szczerze pragnąc przyczynić się do zbliżenia obu bratnich narodów, aby dać wyraz swym szczerym intencjom, pracę nad zbliżeniem narodu polskiego i czeskiego, wykreśliła sobie jako jeden z głównych punktów swego programu ideowego. Przez uczestnictwo we wszystkich imprezach, mających na celu zbliżenie Polski i Czechosłowacji, przez uczestnictwo w klubie czesko-polskim, przez wszystkie nasze wystąpienia w ciągu całego istnienia ZSP, zadokumentowaliśmy jasno i wyraźnie nasze szczerze intencje i zamiary wobec bratniego narodu czeskiego. Spodziewaliśmy się, że usiłowania nasze znajdą w narodzie czeskim oddźwięk, nacechowany równą naszą szczerością.

2. Wypadki wszakże, jakie odegrały się w ostatnim czasie na Śląsku Cieszyńskim, zamieszkałym przez tubylczą ludność polską, zmuszają nas do zrewidowania naszego stanowiska.

3. Dotychczasowy stan rzeczy na Śląsku Cieszyńskim uważaliśmy za skutek lokalnego szowinizmu. Sądząc zaś, że wśród społeczeństwa czeskiego znajdziemy szczerych przyjaciół, którzy, będąc oddaleni od centrum sporu, potrafią obiektywnie ocenić słuszne żądania polskiej ludności Śląska, pracę naszą ograniczyliśmy do działania na terenie Moraw, współpracując w szczególności z Klubem Czesko-polskim w Bernie Mor.

4. Związek wierzył, iż kluby czesko-polskie swym szczerym wysiłkiem skierują orientację społeczeństwa czeskiego w stronę Polski, że wzbudzą zainteresowanie dla idei czesko-polskiej współpracy. Kilkuletnia obserwacja

przekonała nas jednak, że praca klubów nie przyniosła dotąd spodziewanych rezultatów.

5. Przeprowadzone ostatnie masowe redukcje wśród robotników polskich w zagłębiu ostrawsko-karwińskim, procentowo nie odpowiadające stanowi ilościowemu ludności polskiej, utwierdzają nas w przekonaniu, że praca nad zbliżeniem czesko-polskim w tych warunkach nie jest możliwa.

Powyższy, jak też i wszystkie przytoczone powody skłaniają nas do wystąpienia z Klubu Czesko-polskiego w Bernie Mor. a również do usunięcia się od wszelkiej pracy, mającej na celu zbliżenie czesko-polskie. W założeniu, rozumiejąc konieczność współpracy czesko-polskiej, pozostajemy ideologii naszej wierni. Pracy naszej kontynuować jednak nie możemy, dopóki w społeczeństwie czeskim i wśród czynników rządzących nie nastąpi zasadniczy zwrot w stosunku do ludności polskiej Śląska Cieszyńskiego.

Warunki ponownej współpracy zostaną zrealizowane wtenczas:

1. Jeśli Klub Czesko-polski celem przeciwdziałania takiemu stanowi rzeczy zawezwie do współpracy wszystkie kluby czesko-polskie na terenie ČSB. a przynajmniej Moraw.

2. Jeśli Klub wraz z wymienionymi organizacjami rozpocznie i natychmiast przeprowadzi energiczną i systematyczną akcję w prasie czechosłowackiej celem wykazania społeczeństwu czechosłowackiemu faktycznego stanu rzeczy na Śląsku Cieszyńskim, biorąc bezwzględnie w obronę żywiołu polski, tereny te zamieszkujący.

3. Jeśli Klub wraz z powyższymi organizacjami przedłoży rządowi czechosłowackiemu memorandum, domagającego się zmiany polityki na tym odcinku.

W Bernie, dnia 11 czerwca 1934.

Członkowie Związku Studentów Polaków w Bernie Morawskim.

Na marginesie.**Szczerość przyjaźni polsko-czeskiej
i wymowa milczenia czeskich polonofilów.**

(x) Konsekwentnie wroga wobec autochtonicznej na prastarej piastowskiej Ziemi Śląska Cieszyńskiego po tamtej stronie Olzy ludności polskiej polityka władz rządowych czechosłowackich i ustawiczne krzywdzenie tych obywateli czechosłowackiej republiki coraz to ostrzej występujące, przy głosnej aprobacie prasy czeskiej dla tych antypolskich poczynañ a milezeniu polonofilów czeskich — nawet dla najzapamiętałszych szermierzy idei przyjaźni polsko-czeskiej odebrały wiare w możność kontynuowania tej akcji w obecnym okresie rozszalałego wprost szowinizmu czechizatorów na Śląsku.

Niezwykle w tej mierze znamienna jest uchwała Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia Związku Studentów-Polaków w Bernie Morawskim z dn. 11 bm. o wycofaniu się z tego zrzeszenia znanego szermierza polsko-czeskiej współpracy, z klubu czesko-polskiego w Bernie Morawskim.

Ta znamienna uchwała głosi:

Zebrani na Walnem Zgromadzeniu Związku studentów-Polaków w dniu 11 czerwca 1934 w konkluzji rozważań nad zagadnieniem zbliżenia czesko-polskiego stwierdzają, co następuje:

1) Polska Młodzież Akademicka, zrzeszona w Związku Studentów Polaków w Bernie Morawskim, rozumiejąc wagę porozumienia czesko-polskiego, i historyczną doniosłość przyjaźni czesko-polskiej, a szczerze pragnąc przyczynić się do zbliżenia obu bratnich narodów — aby dać wyraz swym szczerym intencjom, pracę nad zbliżeniem narodu polskiego i czeskiego wykreśliła sobie jako jeden z głównych punktów swego programu ideowego. Przez uczestnictwo we wszystkich imprezach, mających na celu zbliżenie Polski i Czechosłowacji, przez uczestnictwo w Klubie czesko-polskim, przez wszystkie nasze wystąpienia w ciągu całego istnienia Z. S. P. zadokumentowaliśmy jasno, i wyrażnie nasze szczerze intencje i zamiary wobec bratniego narodu czeskiego. Spodziewaliśmy się też, że usiłowania nasze znajdą w narodzie czeskim oddźwięk, nacechowany równą naszej szczerością.

2) Wypadki wszakże, jakie rozegrały się w ostatnim czasie na Śląsku Cieszyńskim, zamieszkałym przez tubyleżą ludność polską, zmuszają nas do zrezygnowania naszego stanowiska. Nieustanne krzywdzenie ludności polskiej na Ślą-

sku Cieszyńskim, zamieszkałym przez tubyleżą ludność polską, zmuszają nas do zrezygnowania naszego stanowiska. Nieustanne krzywdzenie ludności polskiej na Śląsku Cieszyńskim, odmawianie należnych jej praw, wyzysk i brutalność metod wobec niej stosowanych, przekonują nas, że hasła polonofilskie, głoszone przez pewien odłam społeczeństwa czeskiego, są li tylko nieszczeremi frazesami, pozostającymi w rażącej sprzeczności z rzeczywistością. Krzywdą, jakiej doznaje polska ludność Śląska Cieszyńskiego dotyka nas tem boleśniej, że pochodzi nie z obcej nam rasowo i kulturalnie, lecz bliższej i bratniej ręki słowiańskiej.

3) Dotychczasowy stan rzeczy na Śląsku Cieszyńskim uważaliśmy za skutek lokalnego szowinizmu. Sądząc zaś, że wśród społeczeństwa czeskiego znajdziemy szczerych przyjaciół, którzy — będąc oddaleni od centrum sporu — potrafią obiektywnie ocenić słuszne żądania polskiej ludności Śląska — pracę naszą ograniczyliśmy do działania na terenie Moraw, współpracując w szczególności z Klubem czesko-polskim w Bernie Mor.

Ostatnio jednak przekonujemy się, że nieprzychylny stosunek władz i czeskiej ludności Śląska do ludności polskiej jest akceptowany przez całe społeczeństwo czeskie, czego dowodem są głosy prasy czeskiej w tej sprawie.

4) Związek wierzył, iż Kluby czesko-polskie swym szczerym wysiłkiem skierują orientację społeczeństwa czeskiego w stronę Polski, że wzbudzą zainteresowanie dla idei czesko-polskiej współpracy. Kilkuletnia obserwacja przekonała nas jednak, że praca Klubów nie przyniosła dotąd spodziewanych rezultatów. Sądziliśmy, że wśród polonofilów, zgrupowanych w Klubach czesko-polskich, znajdują się głosy potępiające brutalność postępowania niektórych czynników wobec ludności polskiej na Śląsku Cieszyńskim. Mileczenie Klubów czesko-polskich w tej sprawie każe nam przypuszczać, że one również uważają za le traktowanie ludności pol-

skiej na Śląsku Cieszyńskim za słuszną. Upewnia nas w tem przeświadczeniu fakt, iż w czasie, gdy zgodzie czesko-polskiej zagroza niebezpieczeństwo odnowienia się starego sporu — Klub czesko-polski w Bernie miast wzmocnić swoją działalność, zachowuje wiele mówiącą rezerwę, czego dowodem jest nieurządzenie obchodów imienin p. Marszałka Piłsudskiego i Konstytucji 3-go Maja.

5) Przeprowadzone ostatnio masowe redukcje wśród robotników polskich w Zagłębiu ostrawsko-karwińskim, procentowo nie odpowiadające stanowi ilościowemu ludności polskiej, utwierdzają nas w przekonaniu, że praca nad zbliżeniem czesko-polskim w tych warunkach nie jest możliwa.

Powyższy wzgląd, jak też i wszystkie przytoczone powody skłaniają nas do wystąpienia z Klubu czesko-polskiego w Bernie Mor., a również do usunięcia się od wszelkiej pracy, mającej na celu zbliżenie czesko-polskie. W założeniu, rozumiejąc konieczność współpracy czesko-polskiej — pozostajemy ideologii naszej wierni. Pracy naszej kontynuować jednak nie możemy, dopóki w społeczeństwie czeskim i wśród czynników rządzących nie nastąpi zasadniczy zwrot w stosunku do ludności polskiej Śląska Cieszyńskiego.

Warunki ponownej współpracy zostaną zrealizowane:

1) Jeśli Klub czesko-polski, celem przeciwdziałania takiemu stanowi rzeczy, zawezwie do współpracy wszystkie Kluby czesko-polskie i organizacje filipolskie na terenie C. S. R., a przynajmniej Moraw.

2) Jeśli Klub wraz z wymienionymi organizacjami rozpocznie i natychmiast przeprowadzi energiczną i systematyczną akcję w prasie czechosłowackiej, celem wykazania społeczeństwu czechosłowackiemu faktycznego stanu rzeczy na Śląsku Cieszyńskim, biorąc bezwzględnie w obronę żywioł polski, tereny te zamieszkujący.

3) Jeżeli Klub wraz z powyższymi organizacjami przedłoży rządowi czechosłowackiemu memoriał, domagający się zmiany polityki na tym odcinku.

Czeskie kola polonofilskie, które w słowach tylekrotnie podkreślały swe tendencje do jak najsilniejszego zacieśnienia, węzłów przyjaźni między obu słowiańskimi narodami, mają sposobność dowiedzieć czynnem szczerości głoszonych przez siebie hasel. Droge wskazują im wyraźnie takie głosy polskie, jak powyższa uchwała Związku Studentów-Polaków.

**Czytajcie
„Na Szerokim Świecie“**



Schronisko na półn. „Kozubowej“

Dzieci kresowe spieszą na ratunek redu polskości za Olzą.

(mir.) Jako naprawdę piękny odzew naszego art. p. t.: „Wszyscy na ratunek zagrożonych redu polskości za Olzą!“ („I. K. C.“ z dn. 9 bm.) z wezwaniem do udziału całego społeczeństwa polskiego w akcji doraźnej pomocy finansowej dla Polskiej Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji.

My chcielibyśmy, żeby wszystkie dzieci polskie na całym świecie były takie szczepione i wolne jak my na tej polskiej ziemi. Bo my wiemy już, jak to źle, gdy wrogowie gnębią dzieci. Choć my urodziliśmy się w wolnej Polsce, ale Moskale chcieli z naszych



Dzieci 1 klasy szkoły powszechnej w Sucharewiczach (woj. poleskie).

eci — otrzymaliśmy od dzieci szkolnych ze wsi Sucharewicz, w pow. Brześć n. B., następujący list, przesłany za pośrednictwem kierowniczkę szkoły, p. W. Królikowskiej:

Kochany Kurjerku!

Ten list piszą dzieci z Polesia z I. kl. pow. szkoły w Sucharewiczach pow. Brześć n. B.

Choć jesteśmy biedni, to jednak chcemy pomóc dzieciom polskim w Czechosłowacji i choć nie mogliśmy dużo, to zebraliśmy, ile kto miał pieniędzy, albo wzięliśmy swoje z kasy oszczędności i posyłamy dla nich pieniądze.

Pani czytała nam z gazety, że polskim dzieciom źle jest zagranicą, że chcą ich wychować na wrogów naszej Ojczyzny i chcą, żeby zapomnieli ojczystego języka. Szkoda nam bardzo tych polskich dzieci. Chcielibyśmy, żeby przyjechały tutaj do nas! I chcielibyśmy, żeby zakładały sobie tam szkoły. Bo jak one zbudują sobie szkoły, to będą mądre i dobre i będą wiedziały, że nasza piękna Polska jest naszą wspólną kochaną Ojczyzną.

rodziców zrobić wrogów Polski i nawrócić ich na miarę prawosławna. Ale to nie! My i tak wiemy, że jesteśmy Polakami i chcemy wyrosnąć na dobrych i dzielnych obywateli. I dlatego sprawiliśmy sobie z farbowanego płótna chociaż krakowskie stroje i mówimy we wsi i w domu naszym ojczystym językiem i śpiewamy polskie piosenki, a żeby wszystkim pokazać, że to jest piękne, co nasze polskie.

Kochany Kurjerku! Wydrukuj nasz list, bardzo Ciebie o to prosimy, żeby on zachęcił polskie dzieci do tego, aby broniły ze wszystkich sił tego co polskie i żeby nie dały dzieciom polskim w Czechosłowacji wyrósć na złych Polaków. Bo żeby wszystkie dzieci w całej Polsce dały choćby po 1 gr. — toby się zebrało dużo pieniędzy. Szkoda, że nas tylko 80-cioro i że tak mało wysyłamy.

Wójt szkoły: Marja Klimuk.

Ten głos dzieci szkolnych ze wsi kresowej, stanowiący tak wymowny wyraz poczucia obowiązku narodowego wobec naszych braci za Olzą, walczących z najwyższym wysiłkiem o utrzymanie swej polskości — powinien zachęcić także starsze społeczeństwo do jak najsilniejszego poparcia akcji komitetów pomocy doraźnej dla Pol. Macierzy Szkol. w Czechosłowacji przez zakup cegiełek (po 50 gr. i po 1 zł. i 5 zł.).

Składki na ten cel przyjmuje również Redakcja „IKC“.

Dziennik Polski 16/V 34.

Jeszcze o subwencjach Tow. górniczo-hutniczego.

Trzyniec. We środę czytaliśmy w „Dzienniku“ wiadomość, w jaki sposób dyrekcja hut trzynieckich rozdziela subwencje. Treść tego artykułu została przez czytelników bardzo żywo komentowana, a wynik jej dostarczył nam dalszych informacji, dotyczących tej sprawy. Mianowicie dowiedzieliśmy się, że czeska straż otrzymała 6000 Kcz. subwencji, a nie — jak poprzednio podaliśmy — 400 Kcz., podczas gdy polska straż otrzymała tylko 200 Kcz., a nie — jak przez pomyłkę wydrukowano — 100 Kcz. Wspomniane subwencje rozdzielono z okazji święta Florjana oraz wyjazdu na uroczystości strażackie do Opawy. Należy podkreślić, że obie strażce brały oficjalny udział w obu uroczystościach, dlatego też takiego traktowania ze strony dyrekcji najmniej się spodziewano. Powyższe wiadomości czerpiemy ze źródła najbardziej wiarygodnego, dlatego uzupełniamy naszą poprzednią reportaż. W jaki sposób dyrekcja hutnicza opiekuje się sportem i turystyką czeską, napiszemy w następnych numerach.



Schronisko na linii „Kozubowej“

Ks. J. Unucka.

Sprawa Kaszyckiego i moja.

(Ciąg dalszy.)

6. Co się działo za kulisami?

Dziwiło to niejednego, że właśnie podczas odczytu było w drugiej gospodzie u p. Krygla w Ligotce zebranych sporo ludzi, choć to był powszedni dzień. Po wykładzie Kaszyckiego przybiegł z gospody gminnej do gospody p. Krygla, p. Paweł Waliczek, blacharz i miał zawołać: Wszystko, co tam na górze było mówione, było przeciw Republice. P. Krygiel miał zawezwać świadków, aby słuchali, co P. Waliczek opowiada. Jak słysząc, to p. Pitha spisał doniesienie i przesłał żandarmerji.

7. Plotki.

Zaraz też zaczęto rozgłaszać najnieprawdopodobniejsze wieści. I tak p. P. ubolewał nad tem, co też to ci nasi ojcowie gminy zrobili, że Kaszyckiego słuchali, bo będą wszyscy za to pozamykani.

Jakiś paniczny strach padł na niektórych ludzi, a niewiadomo, z jakiego powodu. W Toszonowicach rozpowiadano, że przy odczycie Kaszyckiego aresztowano księdza, kierownika Folwarcznego i kupca Wałacha, a reszta słuchaczy przez okno pouciekała, zostawiając na miejscu swoje czapki. Tych czapek jest dwa worki i zostaną rozdane bezrobotnym. I znalazł się naiwny Toszonowianin, który temu uwierzył i na serjo wybrał się do Ligotki po czapkę i dopiero nasz prezbiter, p. Niemczyk musiał ludziom objaśnić, że to bajka.

Żaden stateczny i poważny obywatel nie przywiązywał do tych bajek żadnej wagi. Nie przypuszczał nikt, że może być ktoś tak haniebnie przewrotny i podły, by robić doniesienia na podstawie plotek ludzi, których poważnie brać nie można. Słuchanie wykładów o Polsce rzeczą karną przecie nie jest, a przyznanie się do polskości nie jest rzeczą antypaństwową.

Życie szło dalej swoim szarym trybem i zdawało się, że już więcej nie będzie się mówiło o Ligotce i o Kaszyckim. Przyjechał, odjechał i konied.

8. Kaszycki aresztowany.

Tymczasem za 3 tygodnie rozeszła się wieść, że 14 marca uwięziono Kaszyckiego w Koszycach. Dziwiliśmy się temu. Słyszałem pytania: Cóż też ten Kaszycki powiedział Słowakom, że go aresztowano? Potem przedostała się w prasie wiadomość, że to z powodu odczytów na Śląsku został aresztowany.

Zdziwienie jeszcze większe. Cóż też gdzie karygodnego powiedział, pytano? Gdzie to mogło być? Co to mogło być? A zdumienie nie miało granic, kiedy wyszło na jaw, że to z powodu Ligotki nastąpiło aresztowanie.

9. Pan żandarm Čížek robi dochodzenia.

Pewnej soboty po południu przyszedł do mnie p. Čížek, a po załatwieniu spraw metrykalnych, zasięgnął informacji w sprawie wykładu Kaszyckiego. Kto przewodniczył? Ja. Kto zaczął śpiewać rotę Konopnickiej? Nie wiem. Następnie przeczytał, że Kaszycki miał powiedzieć:

„Kiedy Polska była słaba, została napadnięta jako małe dziecko przez bratni naród słowiański. Śląsk Cieszyński został rozerwany jako żywe ciało

na dwie części. Ale przyjdzie czas, że to ciało zaś się zrośnie, a jeżeli nie po dobrej woli, tedy kamienie graniczne będą ścięte ognistym mieczem.“ Pierwszy raz słyszałem te słowa. Tego Kaszycki nie powiedział, rzekłem. „Ale ja jsem to zistił,“ powiedział żandarm. Jak mogliście to sprawdzić, powiedziałem, kiedy Was tam nie było, a ja tam byłem, siedziałem przy samym mowcy i uważnie słuchałem całego wykładu. Pomyślałem sobie: jakże też ten p. Čížek odważy się powiedzieć, że on to stwierdził, kiedy słowa prawdy niemasz na tem? I pan Čížek też zaraz spuścił z tonu i już dobrodusznie powiedział, że wie, że „z toho nic nebude“. Zapisał sobie tylko to jedno, jak się moja matka nazywała z domu i odszedł. I znów zapomniałem o sprawie Kaszyckiego. Ale abym nie zapomniał, postarali się inni.

10. Zawezwanie do sądu powiatowego.

Otrzymałem zawezwanie do sądu powiatowego w Cz. Cieszynie jako obwiniony. Nie miałem pojęcia, za co. Był na karcie wypisany paragraf, ale nie wiedziałem, co ten paragraf mówi. Szczerze mówiąc, pomyślałem sobie, że to jeden z panów radców gminy mnie za coś skarżył, bo prócz niego i pana Vochali nikt mnie jeszcze dotąd w życiu nie skarżył. Przy sposobności mojego pobytu w Cieszynie udałem się do Dr. Bałona i prosiłem o wyjaśnienie, za co mnie kto skarżył. Pan Dr. Bałon popatrzył na paragraf i rzekł: To jest za oszustwo. Cóż też ja mogłem za oszustwo popełnić? Sprawa zaczęła mnie ciekawić. Pan Dr. Bałon przyrzekł zbadać sprawę w sądzie i poinformować mnie. Okazało się, że to sprawa Kaszyckiego. Zdziwiłem się bardzo. Prosiłem Dr. Bałona o obronę prawną. Sprawa jest jasna jak słońce, ale oszczerstwo straszną jest bronią i już niejednego niewinnego wtrąciła do więzienia. Sprawa Kaszyckiego najlepszym tego przykładem. Termin wezwania opiewał na 26 marca 1934, godzinę 3 po południu.

11. Drugie zawezwanie do sądu okręgowego.

Tymczasem we wtorek 20 marca nadeszło drugie zawezwanie do sądu okręgowego w Mor. Ostrawie. Zawezwanie było na następny dzień 21 marca 1934, godzinę 10 dopołudnia. Byłem wezwany, jako obwiniony i był oznaczony paragraf o ochronie Republiki.

12. W Mor. Ostrawie.

Przybywszy do sądu w Mor. Ostrawie, spostrzegłem tam ignych Ligocan. Ja byłem wezwany, jako obwiniony, a oni jako świadkowie i to jako świadkowie obciążający oskarżonego.

Prawie był przesłuchiwany Paweł Noga, rolnik z Ligotki Kam., nr. 6. W sieni czekali Jan Sikora, hutnik z Ligotki, Paweł Gadlina z Ligotki i Józef Hradcki, nadziennik z Ligotki nr. 5. Staliśmy apatycznie na wąskim ganku. Gadlina kłócił się ze stróżem, który upominał go, aby nie stał ludziom w drodze na wąskim ganku. W pewnym momencie zaskrzypiały żelazne drzwi za nami. Koło mnie ktoś przeszedł, a za nim klucznik z pękiem ogromnych klu-

czy. P. Sikora zwrócił mi uwagę, że to Kaszycki szedł do sali, celem konfrontacji. Nie zdążyłem go spostrzec. Widziałem go potem na moment, kiedy wychodził od sędziego śledczego, a mnie wołano.

13. Przesłuchanie.

Sędziowie są obarczeni pracą i bardzo im się śpieszy. Spisano mój rodowód, poczem przystąpiono do sprawy Kaszyckiego. Znów pytania, czy przewodniczyłem, co Kaszycki mówił i czy mówił o tem przepołowionem żywym cielem, które się znów zrośnie. Opowiedziałem wszystko, co sobie z wykładu zapamiętałem i oświadczyłem, że w całym wykładzie nie było niczego powiedziane przeciwko Republice a ów inkryminowany ustęp, to fałsz, bo Kaszycki nic podobnego nie powiedział.

W trakcie śledztwa przybył kolega sędziego śledczego i upomniał się o pożyczanie mu papierosa. Ale to nie należy do rzeczy. Sędzia śledczy podyktował protokół, pisarz spisał go na maszynie i przedłożył mnie do podpisu. Zdziwiła mnie zupełna nieznajomość rzeczy u pisarza. Napisał w protokole zamiast „Piłsudski“ Kisucky, zamiast „Gdynia“, gmina. Poprawiłem, podpisałem i zapytałem, za co ja też właściwie figuruję jako oskarżony? Sędzia powiedział mi, że dlatego, że nie odebrałem głosu Kaszyckiemu, kiedy mówił przeciw Republice i pochvalałem jego mowę, powiadając, że trzebaby było więcej takich wykładów. On przecież nic przeciwko Republice nie powiedział, jakoż mu miałem głos odbierać, powiedziałem. Jak tak, to wszystko dobrze, powiedział sędzia. Co zawezwani świadkowie zeznawali, nie słyszałem.

Wnet na drugi dzień 22 marca 1934 wybrał się do mnie pewien zborownik z poza Ligołki, aby się dowiedzieć, za co jestem oskarżony i jak wczoraj sąd wypadł. Zdziwiłem się, skąd o tem wie, bo przecież nikomu nie mówiłem, że jestem wezwany do sądu. Powiedział mi, że już cały zbor o tem wie, bo listonosz po chałupach o tem opowiada.

— o —

Lidove Noviny 5/V 34.

Nové neodůvodněné polské stížnosti

Iv - Moravská Ostrava 4. června

Neodůvodněné stížnosti do jakéhokoli opatření čs. úřadů, týkající se Poláků v Československu, stává se trapnou specialitou polského tisku. Dziennik Polski v Moravské Ostravě si stěžuje na to, že policejní ředitelství v Moravské Ostravě nepovolilo manifestační schůzi, kterou na sobotu večer svolal v Moravské Ostravě Związek Polaków na Morawach. Tento domnělý útisk osvětluje nyní sám krakovský Illustrowany Kurier Codzienny, jenž v dnešním čísle píše, že na denním pořádku schůze svolané organizací vysloveně nepolitickou, byly tyto body: stížnosti Poláků na Moravě, poškozování polského školství, nesnáze Poláků na poli církevním, upírání státního občanství a pobytu a pronásledování z práce. Vyplývá tedy ze zprávy samotného polského orgánu, že Svaz Poláků na Moravě překročil stanovy a že manifestační schůze byla právem zakázána.

Když však již polský tisk upozorňuje na působení Svazu Poláků na Moravě, nebude na škodu uvést několik zajímavých podrobností. Členy Svazu jsou pouze polské spolky osvětové, hospodářské, školské a tělovýchovné. Je jich šestnáct a jsou vesměs v místech na západě od Ostravice. Předsedou je pan Pawelek, polský státní příslušník a ředitel polské měšťanské školy v Moravské Ostravě. Sdružené spolky musí podávat pravidelně zprávu 16člennému hlavnímu výboru, v němž zasedají cizí státní příslušníci, mezi nimi i dva úředníci polského konsulátu v Moravské Ostravě.

Suché Čas 5/V 34 37

Pan Malhomme byl zase »utlačen«. Kdyby bylo pravdou všechno to, co již polský sanační tisk rozšířil o hrozném útlačku Poláků v Československu, byli by Poláci u nás skutečně chudáci, hodní politování. Věci se mají ovšem jinak, posuzujeme-li postavení Poláků u nás podle skutečnosti, a víme-li, že zprávy o útlačku jsou rozšiřovány v polském sanačním tisku z pramenů polského konsulátu v Mor. Ostravě. Jinak bylo by chybou nevidět, že novému polskému gen. konsulovi p. Malhomovi se podařilo získati pro svou akci i některé nepolitické spolky na Ostravsku. Mezi tyto polské nepolitické spolky patří také Svaz Poláků na Moravě, se sídlem v Mor. Ostravě. Tento nepolitický spolek svolal na sobotu politický manifestační projev, na němž mělo se protestovat proti útlačku Poláků na poli školském, církevním a přiznávání čsl. st. občanství. Protože šlo zřejmě o politický projev nepolitického spolku, byl policejně zakázán. V polském sanačním tisku bude ovšem z toho zase veliký kravál. O to se již tiskové zpravodajství ostravského polského konsulátu náležitě postará. Jinak stojí za zmínku, že v 16členném výboru nepolitického spolku, jenž chtěl pořádat sobotní politickou manifestační schůzi, je 9 cizích stát. příslušníků, mezi nimi dva zaměstnanci polského konsulátu. Už tato okolnost ukazuje, čím dilem měl projev býti.

W Oprosinie Pracy 15/V 34.

NIEM. LUTYNIA.

Jubileusz szkoły wydziałowej. Koło Macierzy Szkolnej w Niem. Lutyni urządza z okazji 20-lecia istnienia polskiej szkoły wydział. w Niem. Lutyni dnia 17 czerwca 1934 wielką uroczystość jubileuszową pod protektoratem J. W. Pana Konsula Generalnego Dr. Leona Malhomme i Głównego Zarządu Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji. Porządek uroczystości przedpołudniem: 1. O godzinie 9-tej zbiórka przy filji laziańskiej (2 minuty od przystanku „Landskorona“ w stronę kościoła), skąd wyruszy pochód, złożony z działwy szkolnej, harcerzy, śpiewaków, sokolów, siłaczy, strażaków, sportowców, związków religijnych i gości przy dźwiękach pierw. szorzędnej kapeli, główną drogą na boisko szkoły wydziałowej. 2. O godzinie 10-tej msza połowa z kazaniem. Do mszy śpiewać będą połączone chóry okręgu orłowskiego i bogumińskiego z towarzyszeniem orkiestry. 3. Przemówienia reprezentacyjne i okolicznościowe. W razie niepogody odbędzie się msza i przemówienia w sali Macierzy (w budynku szkolnym). 4. Wspólny obiad. Zgłoszenia na obiad kierować należy na: Dyrekcja szkoły wydz. w Niem. Lutyni. Cena obiadu Kcz 5.

Popołudniu festyn szkolny. O godzinie 2-ej wy-marsz działwy szkolnej oraz gości przy dźwiękach kapeli do lasku pp. Kubatki i Adamczyka.

Moravskoslezský deník 16/VI 34.

Poláci na Těšínsku zvyšují své požadavky

Co všechno žádá zástupce našich Poláků v zemském zastupitelstvu moravskoslezském.

— Z Brna, 15.-6. V dnešní schůzi zemského zastupitelstva moravskoslezského ujal se slova také zástupce polské menšiny na Těšínsku pan Junga, který najednou přichází s takovými požadavky, o nichž se nikdy panu Jungovi nesnilo. Chce, aby země a stát převzaly jednoduše všechny náklady, které polské nacionálně-kulturní korporace dávají na udržování soukromého polského školství. Když se jednalo o vybudování různých těch — velmi často úplně zbytečných — ústavů, podniků a družstev, většinou pasivních, tu se zmíněné polské korporace nikoho netázaly, budou-li si je samy v případě, že se ukáží neretabilními, udržovati. Když jsme poukazovali na tuto nehospodárnost našich Poláků, tu nám vždy poukazovali na to, že do těch jejich hospodářských a kulturních akcí nemáme co mluvit, poněvadž po nás nic nechťejí a také chtějí nic nebudou a že si tedy mohou dělat co chtějí. Že je jejich hospodářské podnikání naprosto neúměrné k jejich finančním schopnostem, viděli ti, kteří znají dobře poměry na Těšínsku, již dávno. Oni také věděli, že ne potřebovali, ale justament a otázka nacionální prestiže vedla naše Poláky k zakládání různých těch hospodářských, peněžních, kulturních ústavů, společenských středisk a reprezentativních budov. Dnes se teprve ukazuje, že jsme měli tehdy pravdu, když jsme tvrdili, že se bojíme, aby celý ten finanční balast nechťejí nám hoditi jednou na krk. Nyní jsou hotoví se svou hospodářskou moudrostí a my jistě nejsme daleci pravdy, když tvrdíme, že i ten všechen rámus, který strhli nedávno proti nám, neměl jiného účelu, než, aby nakonec přišli a na usmířenou dali si zaplatiti všechny ty dluhy, které je nyní tolik tíží.

Nic menšího nežádají Poláci, než nové miliony ze zemské a státní pokladny pro své polské účely, ačkoliv dobře ví pan Junga, že ani

českým kulturním požadavkům nelze pro nedostatek financí vyhověti.

Pan Junga v zemském zastupitelstvu prohlásil, že zatím, co je polské národní školství poměrně dobře vyvinuto, není tomu prý u školství měšťanského, odborného a středoškolského. Zde prý musí býti rozdíl odstraněn. Polská Macierz szkolna prý vydává ročně na polské školství, t. j. pro 3700 polských dětí, přes 5 milionů Kč. Udržuje jednu střední školu, 7 měšťanek, 11 škol národních, 50 dětských zahrádek a 2 odborné školy. Pokud jde o odborné školství, poukazuje, že jinak dobře organizovaná hospodářská škola v Českém Těšíně nemá polských učitelských sil ani polského oddělení, ačkoliv dvě třetiny žactva jsou národnosti polské. Hospodářská škola v Kónské jest břemenem, kterého ani spolky takového významu, jakými jsou Towarzystwo rolnicze a Macierz szkolna, nemohou na trvale nésti a proto p. Junga žádá, aby země převzala aspoň osobní náklad této školy. Vítá dále návrh na reorganizaci zemědělských rad a zejména na zřízení zemědělských komor. Těšínské rolnictvo jest dnes v nebyvalé míře zadluženo a žije již dlouhou dobu ze substance. Pastviny horské jsou zanedbány a veškeré snahy povznést chov červeného dobytka jsou postiženy dnešní zemědělskou krizí. Bylo by prý na čas, aby stát, jenž tyto statky převzal, provedl nápravu způsobem, jak byla provedena v Polsku.

Pan Junga dotkl se ovšem také česko-polského poměru a prohlásil, že si přeje odstranění překážek, jež se nakladly do cesty k oboplnému sblížení. V Brně si tedy p. Junga přeje smír s Čechy, ale na Těšínsku podle toho nemluví, ani nejedná. Ti, kteří slyšeli mluvit p. Jungu vedle p. konsula Malhommea, dr. Wolfa a p. Waleczky, měli zcela jiný dojem, než který chtěl vyvolati včera p. Junga u těch, u nichž předpokládá, že poměrů na Těšínsku neznají. Doufáme, že si zástupci našeho kraje promluví k otázkám, o nichž se zmínil p. Junga.

Moravskoslezský deník 16/VI 34.

Interpelace posl. Chobota a dr. Jana Buzka o propouštění polských dělníků a horníků z práce v těšínském Slezsku.

Z povolaných kruhů se nám dostává těchto informací: Propuštění asi 980 horníků pro nedostatek zaměstnání v ostravsko-karvinském kamenouhelném revíru dalo podnět nově zřízenému listu »Dziennik Polski« k přehnaným zprávám, že propuštění horníci jsou převážně národnosti polské. Tento list přinesl také v čísle ze

soboty dne 9. června t. r. interpelaci poslance Chobota a soudruhů, která obsahuje čísla z jednotlivých jam ostravsko-karvinského kamenouhelného revíru o národnosti propuštěných. — Správy uhelných závodů nevedou záznamů o národnosti svých dělníků a nemají k tomu také žádného oprávnění. Podle vystupování dělníků mohou si však učiniti úsudek o národnosti dělníků a také zástupci dělníků mohou podati v tom směru závodním správám spolehlivé informace. Po výpadech »Dzienniku Polskiego« proti závodním správám byla těmito zjišťována národnost propuštěných horníků a možno proto postaviti proti sobě data interpelace a šetření závodních správ.

Tato sestava, která obsahuje všechny závody v interpelaci uvedené, vykazuje však, jak vidno podstatné rozdíly:

Podle interpelace | Podle šetření
počet propuštěných
závod. správ

Z á v o d :	celkem			celkem		
	Čechů a Němců	Poláků		Čechů a Němců	Poláků	
Františka v Karv.	31	9	22	28	16	12
Jindřich v Karv.	36	7	29	36	19	17
Jan-Karel v Karv.	45	14	31	45	27	16
Hlubina v Karv.	24	11	13	24	11	13
Hohenegger v Karv.	50	13	37	48	22	26
Gabriela v Karv.	53	25	30	49	35	14
Barbora v Karv.	69	33	34	65	56	27
František v H. Suché	22	6	16	21	9	12
Důl Suchá	65	18	47	64	59	25
v Dolní Suché						
Koksovna Lazy	15	4	11	15	10	5
v Lazích						
Nová jáma v Lazích	45	23	20	64	59	25
Jáma Zofie v Porubě	40	11	29	40	24	16
Celkem	493	171	519	495	287	208

Z celkového součtu v interpelaci uvedeného jest viděti, že i na závodech, které interpelace jako vhodné vybrala, je 60 proc. propuštěných národnosti české a jen 40 proc. národnosti polské. Na závodech ostatních je také skutečně počet propuštěných dělníků polské národnosti poměrně daleko menší, takže počet propuštěných dělníků české národnosti je několikanásobný než počet propuštěných dělníků národnosti polské.

Moravskoslezský deník 15/VI 34

— Náš transit do Ruska jen se svolením našich Poláků? Jak stávají se naši Poláci ve své »přízni« k naší republice směšným, o tom svědčí úvodník včerejšího »Dziennika Polskiego«, který tvrdí, že jediná transitní cesta z Československa do Ruska jde Polskem. A nyní prý záleží na tom, jaké převozní tarify vyměří Polsko českým transportérům na svých železnicích, zvláště na magistrále Zibřidovce—Lwov—Podvoliciska. A tu hned »D. P.« činí výhodnější dopravu do Ruska přes Polsko závislou na tom, jak se naše republika bude chovat k polské menšině u nás, na níž prý jediné záleží, vyjde-li nám i v této věci Polsko vstříci. Že se k tomu musila přimístiti nenáviděná Slezská Matice osvěty lidové, je takřka samozřejmé a je jen dokladem té malosti a úzkoprseho egoismu našich Poláků v jejich nazírání na politické a hospodářské otázky obou slovan-ských států. Článek — stejně jako ten o Batovských závodech v Polsku — může českou veřejnost s dostatek poučiti, jakými občany našeho státu naši Poláci jsou a jak naší republice přejí.

Lidove Noviny 15/VI 34.

39

Nepřavdy polské interpelace

IV - Moravská Ostrava 14. června

V téže době, kdy polské listy domácí i zahraniční přinášely posměšné zprávy, že ostravský revír byl vytlačen polskou soutěží z Maďarska, otiskl nový ostravský denní list polského konsolátu parlamentní interpelaci polského konsultu parlamentní interpelaci Chobota s nesprávnými údaji o počtu Poláků, postižených květnovým propuštěním 980 horníků ostravského revíru. Správy uhelných závodů nevedou záznamů o národnosti dělníků, o níž mohou být jen domněnky podle vystupování a podle názoru dělnických zástupců. Vzhledem na tendenci parlamentního dotazu a jeho nápadný ohlas, zjišťovaly v těchto dnech správy všech závodů revírů národnost propuštěných horníků. Výsledek dokazuje podle zpráv povolání činitelů, že v interpelaci i v novinářských zprávách byl podán zkreslený obraz. Tak na příklad se tvrdilo v interpelaci poslance Chobota, že na dolech Františka, Jindřicha, Jan Karel, Hubina, Hohenegger, Gabriela, Barbora v Karviné, na jámě František v Horní Suché, na dole Suchá v Dolní Suché, na koksovně Lazy a nové jámě v Lazích a na jámě Žofie v Porubě bylo propuštěno 495 dělníků, z nichž pouze 171 Čechů a Němců a 319 Poláků. Ve skutečnosti bylo na uvedených dolech propuštěno 495 horníků a z nich 287 Čechů a Němců a pouze 208 Poláků. Na ostatních závodech je počet propuštěných dělníků polské národnosti daleko menší, takže všech propuštěných horníků české národnosti je několikrát více než dělníků Poláků.

Pravda 17/VI 34.

Co se vysvětluje?

Artykul „Mor.-sl. deník“ p. t. „Vysvětluje se“, na který již pismo naše krátko zareagovalo, vyžaduje obsažnějšího omóvnení.

Prředevšým nic se ne vysvětluje! Wywody jeho mly by odpowiedziá na to, co „Dziennik“ nasz pisał o sukcesach polityki zagranicznej Polski w porównaniu z niepowodzeniami polityki czechosłowackiej. „Deník“ wyraża tu swe wątpliwości w tym względzie a przytem z naciskiem zaznacza, że Czechosłowacja zawsze w ciągu 15 lat zabiegała o ścisłe porozumienie z Polską w dziedzinie polityki zagranicznej.

Czy rzeczywiście tak było? — Odpowiadamy na to słowami wypróbowanego przyjaciela Czechów, p. Marjana Szyjłowskiego, profesora uniwersytetu českého w Pradze, który w korespondencji swej do „Kurjera Warszawskiego“ (13 b. m.) tak pisze m. i. na ten temat:

„Pozostała wspólność frontu zachodniego w dwóch wyzwolonych republikach. Ale na tej najważniejszej granicy zaczęły dziać się rzeczy dziwne. Najprzód — w Czechosłowacji. Polityka zewnętrzna i wewnętrzna poszła tutaj po linii bardzo daleko posuniętego kompromisu. Niemcy sudeccy zostali dopuszczeni do współrzędu w gabinecie, gdzie zabrakło — Słowaków ks. Hlinki. Stosunek oficjalny do Polski został postawiony na osi bardzo ostrożnej rezerwy, ze względu na niebezpieczeństwo „korytarza“ i obawą przed wciągnięciem w konflikt, którego wynik obliczono rachunkowo a niekorzystnie dla wiary w trwałość słowiańskiego sąsiada. Cały ten kurs wynikał z trzeźwych, realistycznie wyliczonych i odmierzonych danych, wyrzekających się uroczyste wszystkich słowiańskich snów o potęgę, choć z nich właśnie wyszło przed stu laty české odrodzenie.“

Oto jest odpowiedź „Deníkowi“ ze strony przyjaciela Czechów, podana w organie, który też zawsze reklamuje się ze swymi sympatjami dla Czechów.

Zatem polityka p. ministra Benesza była

zawsze więcej niż wyczekująca i daleka od chęci poparcia Polski ze względu na obawę przed Niemcami. Gdy zaś Polska potrafiła się porozumieć z Niemcami i wejść z nimi nawet w przyjazne stosunki — wśród Czechów na wieść o polskim pakcie o nieagresji z Niemcami wybuchło wprost oburzenie i omal Polski nie pomawiano o zdradę! Gdzież tu konsekwencja? — Żle, gdy Polska zagrażała Niemcy i znowu źle, gdy Polska potrafiła ubezpieczyć swe granice zachodnie!

Widać z tego, że nie po stronie Polski brak szczerości w polityce zagranicznej, lecz raczej jakieś dziwne nieśmówienia istnieją w polityce p. Benesza.

W tej więc części swych wywodów, poświęconej sprawom polityki zagranicznej, „Mor.-sl. deník“ niewiele wyjaśnił, podobnie też w dalszej części artykułu, gdy zajmuje się kwestią Cieszyńskiego, przyznając, że Śląsk český powinien stać się pomostem do porozumienia obu narodów.

Niewiadomo tylko, czy podziwiać tu rozbrojającą naiwność, czy cyniczną obłudę, gdy nieprzychylny Polakom organ ostrawski pisze, że dziś już są wszelkie dane, aby Polacy na Śląsku českim podjęli zadanie budowania tego pomostu. Cieszą się przecież (zdaniem „Deníka“) „pełnem równouprawnieniem, gdyż ustawy czechosłowackie nie znają, co to jest dzielenie obywateli na obywateli pierwszej i drugiej klasy. Jeżeli zaś Polacy podnoszą jakże żale, to według „Deníka“ dzieje się to dlatego, że „każda mniejszość w każdym państwie narzeka“. Jeśliby nie narzekała i była spokojna — co jeszcze mogłaby uzyskać?“

Wobec takiego cynicznego postawienia sprawy trudno dyskutować, gdyż widoczny jest tu brak dobrej woli.

Przyznajemy, że konstytucja czechosłowacka przyznaje Polakom równouprawnienie, ale jest to przyznanie teoretyczne a wiadomo, jak często praktyka odbiega od teorii. Czy spisy ludności, parcelacja, koncesje, ustawy językowe, przyznanie obywatelstwa, przyjmowania do urzędów, do pracy itd. itd., przeprowadzały się u nas ściśle według litery konstytucji? Czy w wypełnianiu przepisów konstytucji bąduje się w czysto polskich gminach české pałace szkolne a przy każdorocznych zapisach szkolnych ściąga się do szkół českich działkę polską pod grozą represyj gospodarczych względem rodziców? — Jest to nagrywanie się z ludności polskiej, gdy pisze się, że posła-

da ona już wszystko. Weźmy tylko dziedzinę szkolnictwa! Nawet rząd uznał prawo ludności polskiej do posiadania gimnazjum państwowego. Upaństwowił też już (w przeszłym roku) prywatne gimnazjum realne w Orłowej — ale w teorii! W praktyce gimnazjum to nadal jest na utrzymaniu Macierzy Szkolnej!

Nie potrzebujemy obszerniej o tem wszystkim pisać, gdyż stosunki na Śląsku českim „Deník“ zna dokładnie narówni z nami, gdyż jest jednym z czynników, które pracują nad utrzymaniem ich nadal przy życiu. Jeśli zaś pisze, że coś się wyjaśnia i że rzekomo Polacy zaczynają się skłaniać ku porozumieniu, świadczy to o złej woli. To zaś w żadnym razie nie może stać się filarem pod pomost do porozumienia polsko-czechskiego. — skł.

Pravda 19/VI 34.

Przemówienie posła Jungi w Sejmie krajowym w Bernie.

Na ostatniem posiedzeniu morawsko-śląskiego Zastępstwa krajowego dnia 15 czerwca przemówił o sprawach Śląska Cieszyńskiego poseł Junga. Jego znamienita rzecz obejmowała wszystkie troski i bóle ludu polskiego na Śląsku na polu kulturalnem i gospodarczem. Podajemy jego mowę w streszczeniu:

Gospodarka kraju jest wprawdzie w równowadze, jednakowoż równowaga ta jest tylko bilansowa a dzisiaj spostrzegamy już piętno skreśleń w całym życiu publicznym w kraju. I lud polski w Cieszyńskim odczuwa skutki ograniczeń preliminarza krajowego. Szkolnictwo polskie jest poniekąd odpowiednio rozwinięte, o ile chodzi o szkoły ludowe, inaczej ma się wszak rzecz ze szkołami wydziałowymi, fachowymi i średnimi. Macierz Szkolna wydaje rocznie przeszło 5 milionów na szkolnictwo i utrzymuje dla przeszło 3700 dzieci jedną szkołę średnią, 7 szkół wydziałowych, 11 szkół ludowych, 50 przedszkoli i 2 szkoły fachowe, spełnia tedy ofiarnie zadania, które są według istniejących ustaw powinnością władz krajowych i państwowych. Ludność rolnicza domaga się nauki w języku polskim w szkole gospodarczej w Czeskim Cieszyńsku, do której uczęszcza 2/3 uczniów polskich. Również powinien kraj przejąć przynajmniej kosztą osobowe szkoły gospodyń wiejskich w Końskiej, jedynej to szkoły fachowej polskiej tego rodzaju u nas. Śląsk Cieszyński posiada w niebywalej mierze rozwinięte rolnictwo, niestety jest ono dzisiaj zadłużone i od dłuższej doby żyje ze substancji własnych, pastwiska górskie są zaniedbane a hodowla bydła czerwonego napotyka wskutek kryzysu i zarządzeń katastralnych w ostatnim czasie na wielkie trudności. Mówca przypomina historję podstępnego wywłaszczenia szatańskich góralskich za Austrii i zauważa, że należałoby naśladować wzoru Polski w tym względzie i usunąć krzywdę na górach naszych dokonaną. Wyraża pełne uznanie czynnikom, które od roku 1928 przeprowadziły ogromne dzieło melioracji i regulacji rzek w naszej polaci.

Wreszcie omawia niemiłą sprawę targu między Polską a Czechosłowacją i zaznacza, że za życia ś. p. dra Pelca, który był dobrym synem swego narodu a miał przytem szczerą wolę do zgody z narodem polskim, nie doszłoby do tak daleko idących nieporozumień na Śląsku Cieszyńskim. Dzisiaj kierują po czeskiej stronie sprawami czynnikami, które będąc na wysokich i wpływowych stanowiskach, otwarcie oświadczają, że niesnaski te odbijają się na ludności polskiej. Mówca protestuje przeciw takiemu pojmowaniu, ponieważ polski lud Śląska jest i zostanie zawsze pomostem między oboma państwami. Nie wrzeknie się on także swej aktywności w życiu publicznym Czechosłowacji.

Dzieci kresowe spieszą nam na ratunek.

„Ilustrowany Kurjer Codzienny“ ogłasza w numerze dzisiejszym wzruszający zaiste list, jaki do jego redakcji wystosowały dzieci szkolne wsi Sucharewicz w powiecie Brześć nad Bugiem, a więc ze wschodnich kresów Rzeczypospolitej. Żałujemy, że nie możemy podać całości listu a tylko wyjątki z powodów, jasnych dla naszych czytelników. Brzmi on tak:

... „ten list piszą dzieci z Polesia z I klasy powszechnej szkoły. Choć jesteśmy biedni, to jednak chcemy pomóc dzieciom polskim w Czechosłowacji i choć nie mogliśmy dużo, to zebraliśmy, ile kto miał pieniędzy, albo wzięliśmy swoje z kasy oszczędności i posyłamy dla nich pieniądze. Pani czytała nam z gazety, że polskim dzieciom źle jest zagranicą i że tam chcą, by zapomnieli polskiego

języka. Chciałybyśmy, żeby przyjechały tutaj do nas! I chciałybyśmy, żeby zakładały sobie tam szkoły. Bo jak one zbudują sobie szkoły, to będą mądre i dobre i będą wiedziały, że nasza piękna Polska jest naszą wspólną Ojczyzną. My chciałybyśmy, by wszystkie dzieci polskie na całym świecie były takie szczęśliwe i wolne, jak my na tej polskiej ziemi. Choć my urodziłyśmy się w wolnej Polsce, ale Moskale chcieli z naszych rodziców zrobić wrogów Polski i nawracali ich na wiarę prawosławną. Ale to nie! My i tak wiemy, że jesteśmy Polakami i chcemy wyrosnąć na wolnych i dzielnych obywateli. I dlatego sprawiliśmy sobie z farbowanego płótna chociaż krakowskie stroje i mówimy we wsi i w domu naszym ojczystym językiem i śpiewamy polskie piosenki, aby wszystkim pokazać, że to jest piękne, co jest polskie.

Kochany Redaktorze! Wydrukuj nasz list, bardzo Cię o to prosimy, żeby on zachęcił polskie dzieci do tego, aby broniły ze wszystkich sił tego, co polskie i żeby nie dały dzieciom polskim w Czechosłowacji wyrósć na złych Polaków. Bo żeby wszystkie dzieci w całej Polsce dały choćby po jednym groszu, toby się zebrało dużo pieniędzy. Szkoda, że nas tylko 80-cioro i że tak mało posyłamy.

Wójt szkoły: Marja Klimuk.

Umieściliśmy ten list nieomal w całości, który winien pokrzepić serca nas wszystkich, strudzonych w walce o utrzymanie naszego szkolnictwa prywatnego w Czechosłowacji. Radujemy się, że nie tylko starsze społeczeństwo prowadzi akcję pomocy dla nas, ale i ci najmniejsi, dzieciaki szkolne na odległych kresach wschodnich Rzeczypospolitej, myślą o nas i spieszą ze wzruszającą wprost pomocą.

„Dziennik Polski“ imieniem wszystkich polskich dzieci w Czechosłowacji przesyła kochanym dzieciom ze szkoły powszechnej w Sucharewiczach gorące słowa podzięk i serdeczne pozdrowienia.

Mały feljeton.

Twarze i maski.

Codziennie spotykam ludzi, których twarze przeżywają jakiś wewnętrzny ból, a oczy wyrażają lęk i niepokój. Spotykam ich u bram hutniczych zakładów, na szczytach górniczych i hałdach. Błdzi, wynędzniali, niosą w spojrzeniach swych smutek i tępy wyraz apatii.

Rozmawiają swym ojczystym językiem, z którego są dumni.

Kiedy spoglądam na ich twarze, pomarszczone latami życiowych trosk i zmartwień, twarze, o których słońce zapomniało, — przed oczyma moimi zjawiają się twarze tych, których los pozostawił w Ojczyźnie.

Jakież inne są one od tych, które widzę codziennie!

Nlema w nich smutku, ni rozpacz, bólu i zrezygnowania. Zdobi je wyraz wewnętrznego spokoju i uśmiech zadowolenia.

Są to twarze ludzi wolnych, swobodnych, spokojnych o swój los i chleb codzienny.

A twarze tych rzuconych bezliśnym losem na obczyznę, to nie oblicza ludzi, ale maski niewolników, którym odebrano wolę, swobodę myślenia i przekonania, ale którym mimo usiłowań nie zdołano wyrwać serca i duszy, przywiązanych do ziemi ojców!

Kiedy tamci, bracia nasi w Ojczyźnie, żyją uśmiechem szczęścia, słońcem i ciszą, ci z szczytów i hut zapomnieli już dawno o uśmiechu, szczęściu i ciszy. Dla nich każdy dzień jest wyekiwaniem upornej wieści o nędzy i głodzie, a każda noc męką myślenia o nieznanem

ś. p.

BRONISŁAW PIERACKI

**General brygady,
Minister spraw wewnętrznych,
Poseł na Sejm,**

**Kawaler Orderu Virtuti Militari, Krzyża Niepodległości,
Krzyża Walecznych, Polonia Restituta, Złotego Krzyża
Zasługi**

padł na posterunku z ręki skrytobójcy w dniu 15 czerwca 1934 r. Nabożeństwo żałobne odbędzie się we wtorek dnia 19 czerwca r. b. o godz. 8-mej rano w Nowym Kościele Parafjalnym w Morawskiej Ostrawie, náměstí Svobody.

**Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej
w Morawskiej Ostrawie.**

jutrze.

Ileż westchnień tleci w taką bezsenność noc z piersi górnika czy hutnika, ile spojrzeń z troskanych spocznie na bladych twarzyczkach dzieci, śpiących snem młodości w dusznej izbie, ile łez gorących potoczy się po zmęczonej twarzy biednego ojca?

Nikt nie policzy tych łez, wypłakiwanych w ukryciu przez matki, które mlekiem piersi wykarmiły swe dzieci poto, aby stały się ofiarami bezlitosnej, najbardziej karygodnej walki narodowościowej!

Te niezliczone, pełne gorczy i bólu noce są świadkami walki duszy i sumienia górnika z widmem głodu i bezrobocia.

Kiedy sumienie i dusza szepczą:

— Pczestań wiernym swoim, dzieci twoje ucz mowy i pacierza ojców! — upiorne widmo nędy powtarza słowa, podsłuchane na szybach i przy warsztatach pracy:

— Nie wolno ci uczyć dzieci mowy przodków! Muszą zapomnieć, iż kiedyś należały do wielkiego Narodu, że w sercach ich płynie krew ojców twoich! Nie uczynisz tego, czeka je i ciebie nędza i głód!

Noc jest straszna.

W mózgu biednego górnika tkwi tylko jedna myśl, cięższa od przeżywanej męki, bardziej czarna od nocy:

— Co czynić? Czy sprzedać za kęs codziennego chleba dusze swych dzieci, mowę i wiarę przodków, niewolników z nioch uczynić i janczarów? Czy może lepiej znośić głód i poniewierkę, ale zachować je nieskalenie czystymi?...

Godziny wloką się leniwo, a wśród ciemności słychać wciąż słowa Judaszów:

— Oddaj nam dusze dzieci swoich, byśmy nauczyli je zapomnieć mowy ojczystej! Uczynimy z nich narzędzie walki bratniej! Nie zwlekaj, bowiem jutro możesz tego żałować! Pamiętaj, że szkoła twych dzieci jest szkoła nasza, bogata, bo zdolna za pracę ciężką i twarde zakupić wszystkie dzieci wasze!...

Noc się kończy. Z poza hald, żerowiska największej nędzy, wylania się dzień, podobny do tych, które minęły bezpowrotnie.

Biedny górnik spogląda na dziecięce główki pogrążone w głębokim śnie i w krtani poczyta go coś dławić. Na bladą twarz występują krople męczącego potu, spracowane dłonie zaciskają się kurozowo w pięście i z ust głodnych, zwartych uporem, dobywają się słowa:

— NIE SPRZEDAM DZIECI!...

Ika

Wiadomości z huciu

Trzyniec w ogniu ataków.

Od kilku tygodni żyją robotnicy hut trzynieckich w coraz większym napięciu. Chodzi, jak już donosiliśmy, o masowe urlopowanie względnie wydalanie robotników miejscowych i o redukcję zarobków przez zniesienie dodatków drożynianych. Sytuację zaostrzyła sama dyrekcja, względnie znany ze swej „wielkiej przychylności” do miejscowych robotników p. dr. Fürst. Jak sprawy zostaną załatwione, wogóle nie można przewidzieć, dopóki nowa lokalna umowa nie zostanie podpisana, bo przed przeszło dwoma tygodniami dyrekcja dała zastępcom związku metalowców zapewnienie, że zapowiedziane urlopowanie cofa a na następnych pertraktacjach p. dr. Fürst oświadczył, że on musi obstawać przy masowym urlopowaniu (czytaj wydalaniu). Z tego względu zaczęły się targi na nowo. Tymczasem czeskie organizacje, urzędnicy i inżynierowie w hucie nadzwyczaj wykorzystują sytuację do agitacji za wstępowaniem do czeskich organizacji a szczególnie agitują w chytry sposób, mając spisy robotników i ilość dzieci, które uczęszczają do polskich szkół, aby to za wszelką cenę dostać do czeskich szkół. Widać, że rolę w tem naigrawaniu się z losu miejscowych robotników są podzielone. Nic więc dziwnego, że zainteresowanie robotników temi wszystkimi sprawami w ostatnich dniach wzrosło. Przed kilku dniami komuniści wydali odezwę, zarzucając związkowi metalowców, że sam tylko pertraktuje i że ogół robotników takiej umowy nie powinien uznać. Zaś związek metalowców wydał na to przeciwozwę, w której odpierna ataki komunistów i w dalszym ciągu zaznacza, że w takim wypadku do pertraktacji mieliby być dopuszczeni faszyci — Narodni sdružení, którzy zdają wyrzucenia robotników z pracy i tumania robotników i ich żony po kolonjach hutniczych, że zostaje przyjętych 200 chłopców do huty z tych zwolnionych, co jest zwykłym szwindlem. Każdy w hucie wie, na co Nár. sdružení z p. Stöcklem i dr. Fürstem jest potrzebne to masowe wydalanie robotników. Wszystkie czeskie organizacje, z Matką na czele, są przepełnione chłopcami miejscowych robotników, bo od 4 lat do huty oficjalnie się nie przyjmuje nikogo, za to jednak przez wspomnianych panów przyjmuje się kandydatów do huty jako „praktykantów” itp. Ale cóż, kiedy na te ich wszelkie obietniczki jest mało miejsca w hucie, więc Nár. sdružení trzeba mieć nowe wydalanie miejscowych robotników. (W następnym numerze obszerniejsze wyjaśnienia.)

Krzywdy polskiej ludności Śląska czeskiego przed forum sejmiku krajowego w Bernie Mor.

Z czeskiego Cieszyna piszą nam:

Na ostatnim posiedzeniu morawsko-śląskiego zastępstwa krajowego 15 bm. przemówił o sprawach Śląska Cieszyńskiego poseł polski Junga, przedstawiając wszystkie troski i bolączki ludu polskiego na polu kulturalnym i gospodarczym.

„Gospodarka kraju — mówił przedstawiciel polskiej ludności Śląska — jest wprawdzie w równowadze, jednakowoż równowaga ta jest tylko bilansowa, wobec skrócenia w budżecie. Lud polski w Cieszyńskim odczuwa skutki ograniczeń preliżnara krajowego. Szkolnictwo polskie jest poniekąd odpowiednio rozwinięte, o ile chodzi o szkoły ludowe. Inaczej jednak ma się wszak rzecz ze szkołami wydziałowymi, fachowymi i średnimi. Polska Macierz Szkolna wydaje rocznie przeszło 5 milionów na szkolnictwo i utrzymuje dla przeszło 3.700 dzieci jedną szkołę średnią, 7 szkół wydziałowych, 11 szkół ludowych, 50 przedszkoli i 2 szkoły fachowe, spełnia tedy ofiarnie zadania, które są — według istniejących ustaw — powinnością władz krajowych i

państwowych. Ludność domaga się nauki w języku polskim w szkole rolniczej w Cieskim Cieszyńsku, do której uczęszczają w 2/3 uczniowie polscy. Również powinien kraj przejąć przynajmniej koszty osobowe szkoły gospodyń wiejskich w Końskiej, jedynej szkoły fachowej polskiej tego rodzaju w Czechosłowacji.

„Śląsk Cieszyński posiada w niebywałej mierze rozwinięte rolnictwo. Niestety, jest ono dzisiaj zadłużone i od dłuższego czasu żyje z własnej substancji, zjadając swe majątki. Pastwiska górskie są zaniedbane, a hodowla bydła czerwonego napotyka wskutek kryzysu i zarządzeń katastroficznych w ostatnim czasie na wielkie trudności”.

Nówca przypomniał historję podstępnego wywłaszczenia szalasów górskich z Austrii i zauważył, że trzeba byłoby naśladować wzór Polski w tym względzie i usunąć krzywdę wobec górali.

Nakoniec omawiał pos. Junga przykłą sprawę zatargu między Polską i Czechosłowacją i zaznaczył, że za życia p. dra Pel-

ca, prezesa „Maticy“, który był dobrym synem swego narodu, a miał przytem szczerą wolę zgody z narodem polskim, nie doszło by do tak daleko idących nieporozumień na Śląsku Cieszyńskim. Dzisiaj kierują po czeskiej stronie sprawami czynniki, które będąc na wysokich i wpływowych stanowiskach, otwarcie oświadczają, że niesnaski te odbija się na mniejszości polskiej.

Mowca zaprotestował przeciw taktemu pojmowaniu, ponieważ polski lud Śląska jest i zostanie zawsze pomostem między oboma państwami. Nie zrzeknie się on także swej aktywności w życiu publicznym Czechosłowacji.

Dziennik Polski 16/11 34

Bronisław Pieracki.

Mor. Ostrawa, 15 czerwca.

Nikczemna kula skrytobójcy przecięła nić życia pułkownika Bronisława Pierackiego, jednego z najcięższych współpracowników marszałka Piłsudskiego a w pamiętnych dniach wielkiej wojny — jednego z najdzielniejszych jego oficerów. Wprost z ławy gimnazjalnej poszedł w szeregi tej wielkiej i historycznej Pierwszej Brygady, dzieciak prawie. Magiczną siłą wodza ujęty, był jednym z tych, który nieśmiertelną sławę Legionów tworzył i rwał granice Polski.

Szczebel po szczeblu, bohaterską swą odwagę szedł w stopniach żołnierskich naprzód. Potem na rozkaz komendanta objął komendę u czwartaków, tych, co też z pieśnią na ustach umieli za Nią umierać. Krzywopłoty, Jastków i wszystkie pobojoiwiska Legionów widziały go, jak wielkim młodym a bohaterstwem dojrzałym, wiódł innych żołnierzy-dzieciaków w straszne boje o wolność. Zawsze spokojny, i zawsze uśmiechnięty i zawsze woli komendanta oddany. Potem pamiętne woje z nawalą rosyjską, gdy Polska za Europę toczyła 18-tą decydującą bitwę świata.

Gdy zaś marszałek Piłsudski w 1926 r. wypędził precz handlarzy ze świątyni Ojczyzny — pułkownik Bronisław Pieracki znów wiernie oddał się jego rozkazom, tym razem dla budowy wielkiego gmachu Rzeczypospolitej. Wielkie zdolności przynoszą mu nominację na ministra spraw wewnętrznych, na którym to stanowisku zasłużył się jeszcze więcej. Ład i porządek wewnętrzny — skoro są one synonimami chwili dzisiejszej w Polsce — to w wielkiej mierze jego zasługa.

Niosł poprzez wszystkie pobojoiwiska Polski gotowość oddania jej swego życia. Z uśmiechem na ustach chciał ginąć za jej wolność. I toto... w wolnej Polsce kula nikczemnego skrytobójcy, podstępnie z tyłu, w 39 roku życia, kończy dnie człowieka, który tyle dla Polski już zrobił i tak jeszcze był potrzebnym.

Zginął na posterunku, tam, gdzie go

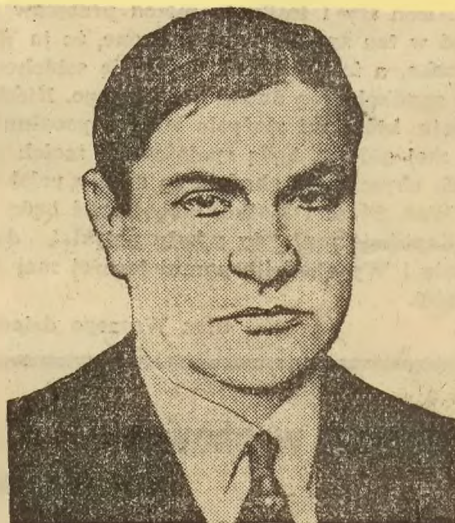
rozkaz komendanta postawił.

Wielki, okrutny ból ściska nasze serca, zwłaszcza nam, którym danem było walczyć ramieniem z Bronisławem Pierackim. Jeśli okrutną jest dla całej Polski śmierć jego — dla nas ona okrutniejszą jeszcze się staje. Tylko przez dojmujące łzy żałoby można mówić o zgonie jednego z pierwszych żołnierzy komendanta. I trudno nie szeptać boleśnie:

...spij kolego w ciemnym grobie, niech się Polska przyśni Tobie... tak, jak to ta smutna, szara pieśń legionowa nad grobem legionowego śpiewała każdemu żołnierza.

Czwartak.

Dziennik Polski 20/11 34.



Nabożeństwo za duszę ś. p. min. Pierackiego.

Mor. Ostrawa. We wtorek, dnia 19 czerwca odbyła się, staraniem konsulatu Rzeczypospolitej w Mor. Ostrawie uroczysta msza żałobna za spókoj duszy ś. p. ministra Pierackiego w nowym kościele parafjalnym w Mor. Ostrawie. Mszę żałobną celebrował miejscowy ks. dziekan w asyście 2 księży. W kościele był obecny konsul generalny Rzeczypospolitej w Morawskiej Ostrawie p. Leon Malhomme wraz z całym personelem konsulatu, oraz przedstawiciele ludności polskiej. Na ręce przedstawiciela Rzeczypospolitej Polskiej w Mor. Ostrawie napłynęły listy kondolencyjne z terenu Śląska czeskosłowackiego i Moraw, m. i. złożyli kondolencje imieniem całej ludności polskiej na tułejszym terenie prezes komitetu międzypartyjnego stronnictw pol. w Czechosłowacji p. dr. Leon Wolf, prezes zarządu głównego Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji dyr. Piotr Feliks, prezes związku Polaków na Morawach p. dyr. Marjan Pawełek i w. i.

Kdo byl zavražděný polský ministr vnitra?

Krvavá kariéra Bronislava Pierackého

Na jeho rukou lila krev tisíců nevinných lidí – Voják-politik středověkého formátu

Z Varšavy 18. června. Včera se konala na náměstí Maršála Piłsudského velká smuteční slavnost na paměť zavražděného min. vnitra Pierackého. Delegace všech organizací bývalých bojovníků, legionářských střelců a jiných vojenských svazů se zúčastnily slavnosti s praporem, zahaleným černým florem. President Zemědělské banky a předseda Spolku polských bývalých bojovníků generál Górecki ocenil zásluhy zesnulého o stát. Poté všechny spolky prošly městem k Belvederu, kde holdovaly maršálu Piłsudskému a slíbily mu věrnost. Průvod trval tři hodiny. Smuteční slavnosti byly uspořádány v celém Polsku.

Pierackého kariéra.

Vedle maršálka Piłsudského byl to právě ministr Pieracki, který si o upevnění pomárajového režimu vládního získal největší zásluhy. Na počátku války odešel s Piłsudským jako člen první legionářské skupiny do bojů za svobodu Polska i 19letý Pieracki, který zahájil vojenskou kariéru jako pouhý střelec, ale postupem doby dosahuje hodnosti plukovníka a nakonec — po svém tragickém skonu — i generálské. Po válce zůstal Pieracki ve vojsku a delší dobu pracoval s Piłsudským jako náměstek náčelníka hlavního štábu polské armády. Po majovém převratu byl v roce 1928 zvolen na kandidátku vládního bloku poslancem a v této funkci se 4. prosince 1930 stal ministrem bez portfeuille a 22. července 1931 pak ministrem vnitra.

Antor dragonád.

V době, kdy Pieracki začal hrát roli jako člen polských vlád, bylo v polské státní správě hodně živůt režimu nepřátelských. Pieracki státní administrativu dokonale „vyčistil“, nespolehlivé a podezřelé zaměstnance z vojvodských, starostenských i jiných úřadů odstranil a postupem doby učinil ze státní správy neoddanějšího služebníka a podporovatele vládního režimu. Dvoji volby do polského parlamentu, v nichž byla vládní majorita doslova ze země vydupána, a loňské i letošní volby do obecních samospráv polských, v nichž vládní režim opět dobyl většinu mandátů, jsou výmluvným dokladem, jak Pieracki rozuměl svému úkolu spoluvůdce a upevňovatele vládního režimu.

Brutální středověký násilník.

Neméně energicky dovedl však Pieracki vystoupit proti menšinám v Polsku. Ukrajinci na příklad nikdy nezapomenou na proslulé „pacifikační“ expedice, jimiž Pieracki v roce 1930 „uklidňoval“ a káral osmimilionovou ukrajinskou menšinu, o nichž se zprávy, ličící toto vojenské tažení v nejhrůznějších barvách, do-

staly do Ženevy a do celého světa. Stejně brázně vystupoval Pieracki i proti Bělorusům a jiným polským menšinám.

Největšího nepřítele měly však v Pierackém polské strany opoziční. Pieracki věděl, že jeho úkolem je smést s povrchu představitele ne-



Bronisław Pieracki

náviděného parlamentu. Slawek řekl, že opoziční zláme kosti, a Pieracki v každém ohledu uváděl tato slova v čin. Pieracki hrál vynikající roli v tak zv. procesu břesťském, který měl zlomit sílu polské opoziční odstraněním a uvězněním jejích vůdců a o jehož nestýchaných, namnoze přímo středověkých metodách se svého času dověděl celý kulturní svět. Pieracki platil za iniciátora a osnovatele těchto akcí, jimiž dnešní opoziční měla být rozleptávána a po skupinách převáděna do vládního tábora. Pracovalo se tu penězí, protekcionářstvím, terorem, rušením opozičních kandidátek i jinými neklamnými prostředky proti polské straně socialistické, proti stranám selským, které se po těchto nápirech spojily v jednu mocnou stranu polskou, proti národní demokracii, proti křesťanské demokracii, proti menšinám atd. Cílem toho všeho bylo opoziční zlomit a likvidovat. V polských vládních a vládně nakloněných listech se nejednou četly zprávy o krizi té či oné strany a polská veřejnost jim s počátku i věřila. Později se však ukázalo, že skutečnost je jiná a že síla opozičních stran zůstává nezlomena. Ještě těsně před atentátem dal Pieracki rozpustit polskou národní stranu radikální a stranu ukrajinských nacionalů.

Není proto divu, že v kruzích vládního bloku

byl Pieracki osobou tak „populární“, a že maršálek Piłsudski byl atentátem velice pobouřen. „Pracovníci“ formátu Pierackého se nerodí každý den. A je pochopitelné, že veliké vzrušení, které se po atentátu zmocnilo vládního tábora, hude se nejostřejšími formami vybijet nejen proti domnělým pachatelům, nýbrž i proti celé opozici polské. Svědčí o tom již dnes nejen rozsáhlé zatýkání odpůrců nynějšího režimu, nýbrž i bouřlivé demonstrace příslušníků vládního tábora, jimž padly za obět národně-demokratické redakce varšavských listů a jež polská policie tak ohleduplně potlačovala teprve tehdy, až demonstranti dosáhli svého atd.

Hrůza a odpor.

V polské opozici vyvolávalo jméno Pierackého pocit hrůzy a odporu. Pieracki byl úhlavním nepřítelem polských opozičních stran i menšin a nikdy dlouho nevybíral prostředky, jimiž chtěl dosáhnouti svého cíle. Byl nepřitelem tím vytrvalejším, čím jasněji se ukazovalo, že jeho prostředky nevedou k cíli a že polská opoziční zůstává po všech trpkých zkouškách, nástrahách a bojích nezlomena.

Zatím nelze s bezpečností říci, kteří političtí činitelé jsou mravními původci atentátu, a též není známo, k jakým výsledkům povede rozsáhlé vyšetřování. Policie soudí, že útočník pochází z řad ukrajinských nacionalů nebo z kruhů polské strany národně-radikální, ale bezpečného podkladu pro tento názor zatím není. Přes to však nemůže být pochyby, že atentát má původ v motivech rzye politických.

Memento pro vládu.

Vražda jako prostředek politického boje není v Polsku zjevem nijak vzácným. Krátká historie osvobozeného Polska vykazuje od zavražděného presidenta Narutowicze přes zahnadně odstraněného generála Zagórského k zastřelenému Hollówkovi a k zastřelenému Pierackému četné atentáty, jimiž jsou z politického života polského odstraňovány nepohodlné osoby. Nesmí se zapomínat, že právě vnitropolitické poměry polské, v nichž nesmířitelně stojí proti sobě vláda a opoziční s menšinami a v nichž se jmenovitě od máje 1926 (Piłsudského převrat) používá prostředků tak neobvyklých, vytvářejí ovzduší pro takovéto neodpovědné akce velmi příznivé. Tam, kde není lidského vztahu mezi těmi, kdož vládnou, a těmi, jimž se vládně, snadno se rodí atmosféra, v níž se politický boj mění v zapřísáhlou zášť a v níž pak stačí sebe menší podnět, aby neodpovědní živlové sahali po smrtící zbraní. Měla by tedy i tato smutná a zavrženíhodná událost být mementem pro vlá-

Dokončení na stráně čtvrté

Krvavá kariéra Bronislava Pierackého.

du. Dokud se bude polský život vyvíjet v dusné atmosféře nejistoty a všeobecné nedůvěry, v níž se operuje jen bezohlednou nenávistí, sotva bude v Polsku lepe.

Podle dosavadních zkušeností možno sotva očekávat obrát k lepšímu. Politický vládní kurs se nezmění a nutno počítati jen s nejostřejšími opatřeními proti polské opozici. Není však pochyby, že touto cestou se k rozumným konsům nedojde.

Kozłowski už vyhrožuje.

Z Varšavy 18. června. Mrtvola zavražděného ministra vnitra Pierackého byla včera převezena na hlavní nádraží, odkud bude dopravena do rodiště zesnulého, do Nowého Sancze. Na nádraží promluvil o zesnulém min. předseda Kozłowski, který řekl, že vláda je rozhodnuta dáti národu zadostiučinění za tuto urážku a použití energických prostředků, aby byly potlačeny pudy, z nichž se rodí zločin. Necht kdokoli je pachatelem, pravil min. předseda, necht pocházel z kterékoli skupiny, mravní odpovědnost za jeho čin spočívá na všech, kdož si zahrávají se zbraní a vytvářejí ovzduší teroru. Na ně dopadne však přísná ruka trestajícího státu.

Hovak 20/VI 34.

Ako píše o zavraždenom ministrovi Pierackom orgán troch socialistických ministrov ČSR?

Bratislava, 19. júna.

»Kdo byl zavraždený polský ministr vnitřní?« »Krvavá kariéra Bronislava Pierackého.« »Na jeho rukou lila krv tisíců nevinných lidí.« »Voják-politik středověkého formátu.« »Brutální středověký násilník.«

Kto si tak tieto tituly prečíta, zaiste odpovie si na vlastnú otázku, že tieto objaviť sa mohli len v nejakom jarmočnom krváku, alebo v nejakom periferijnom pornograficko-sadistickom plátku.

Nuž, je to oný a to veľký omyl. Pod týmito titulmi prináša ústredný časopis strany pánov ministrov spravodlivosti dr. Dérera, sociálnej pečlivosti dr. Meissnera a zdratolietva Čiecha »Práva lidu« referát o zavraždení poľského ministra vnútra nebohého Bronislava Pierackého.

Tažko je človeku so zdravým rozumom rozhodnúť, do ktorej rubriky má zaradiť článok koalického »Práva lidu«, či pod tú s toľko raz opakovaným titulom »Proč nás nemají rádi« a či do rubriky zločineckej.

Článok »Práva lidu« o zavraždení aktívneho ministra nám najbližšieho slovenského štátu je so svojimi titulmi a obsahom niečo tak zvrhlého, že nad tým sa už ani pohoršovať nemôže človek zdravej duše.

Škoda každého slova i písaneho, ktorým by sa táto brutalita odsudzovala. Toľko však predsa konštatujeme, že o nebohom Pierackom, ako ministrovi vnútra, pod takými titulmi píše ústredný orgán strany, ktorej poslanci práve dnes hlasujú o tlačovom zákone. Akej povahy je tento zákon, to u nás už každý vie.

S našej strany len o to prosíme poľskú verejnosť, aby nestotožňovala mienku celej verejnosti našej republiky s článkom »Práva lidu«.

Dziennik Polski 20/VI 34.

Wzruszający głos dziecka polskiego.

Drogi Ojcie, droga Matko!

Czy wiecie, że nadchodzą wpisy do szkoły? Uczyńcie załość mej prośbie, zapiszcie mnie do szkoły, ale tylko do szkoły — polskiej! Uśluhaćcie głosu swego dziecka, bo jestem Waszym najdroższym skarbem. Pozwólcie mi, kochany Ojcie i Matko, abym mogło się uczyć tylko w mowie polskiej! Polska krew w mych żyłach, polską duszę mam w sobie i Polakiem chcę być na zawsze!

Szkoła polska poprowadzi mnie do szczęścia w życiu, a duszę moją uszlachetni, poprowadzi do Boga.

Ojcie i Matko! czyż zamkniecie przede mną drogę do szczęścia, czy chcecie, czego uchowaj Boże, abym kiedy zlorzeczył albo przeklinał?

Jestem dzieckiem Waszym, jestem Polakiem, gdy dorosnę, chcę być obywatelem pełnym i mieć otwartą drogę wszędzie w mojej Ojczyźnie.

Ojcie i Matko, zapiszcie mnie do szkoły polskiej, nie róbcie mnie kaleką-obywatelem przez zapisanie do szkoły obcej memu duchowi, nie pozwólcie, by serce me krwawiło boleśnie.

Nie kalajcie mego języka. Polska szkoła daje naukę dobrą, pożyteczną, nauczy obcych języków a wychowa obywatela.

Przecież Wy pragniecie szczęścia dla mnie,

Polska Zachodnia 19/VI 34.

Zdemaskowana obluda

Protest akademików polskich, studujących w Bernie Morawskim.

Morawska Ostrawa. Związek Studentów Polaków w Bernie Morawskim, skupiający wszystkich akademików Polaków z Polski, Czechosłowacji i Litwy, uchwalił na swem walnem zgromadzeniu wystąpienie wszystkich swych członków z miejscowego Klubu czesko-polskiego, motywując swe postanowienie następującymi, w obszernej rezolucji zawartymi punktami:

Polska młodzież akademicka w Bernie poświęciła się gorliwie pracy nad zbliżeniem czesko-polskiem w nadziei, że spotka się w narodzie czeskim z równą szczerością. Jednakże systematyczne krzywdzenie ludności polskiej na Śląsku, odmawianie jej należnych praw, wyzysk i brutalne metody wobec niej stosowane, masowe redukcje robotników polskich i uderzająca bierność, jaką wobec tego wszystkiego wykazują kluby czesko-polskie, przekonały ją, że haniebna działalność niektórych czynników na Śląsku jest akceptowana przez całe społeczeństwo czeskie i że hasła polonofilskie są nie-szczerymi frazesami, pozostającymi w rażącej sprzeczności z rzeczywistością. Związek apeluje do Klubu, by przeprowadził energiczną akcję prasową celem wskazania społeczeństwu czeskiemu faktycznego stanu rzeczy na Śląsku, by wziął w obronę tamtejszy żywioł polski i wystosował do rządu praskiego memoriał, domagający się bezwarunkowej naprawy.

Gazeta Polska 19/VI 34.

Żądania polaków na Śląsku Czeskim

MOR. OSTRAWA, 18.6. — Na posiedzeniu Morawsko-Śląskiego sejmiku krajowego w Bernie przedstawiciel ludności polskiej w Czechosłowacji pos. Karol Junga wygłosił przemówienie, w którym omówił bolączki polaków w Czechosłowacji. Kraj podobnie jak państwo traktują szkolnictwo polskie po macoszemu. Macierz zmuszona jest utrzymywać dziesiątki szkół, które winny być utrzymane ze środków publicznych. Ludność polska domaga się szkół polskich fachowych przejęcia jedynie polskiej szkoły gospodyń wiejskich na etat publiczny oraz wprowadzenia nauki w języku polskim w szkole gospodarczej w czeskim Cieszynie, gdzie 2/3 uczniów jest narodowości polskiej. Wzmoczona na Śląsku w ostatnim czasie akcja antypolska — oświadczył poseł Junga — nie wyprowadzi polaków z równowagi. Będą w dalszym ciągu trwali twardo przy swoim. (PAT)

a to szczęście znajdę przez szkołę polską.

Niech lzy i tęsknota moich praojców będą choć w ten sposób wynagrodzone, że ja Wasze dziecko, a ich potomek stanę się szlachetnym ich spadkobiercą ducha narodowego. Niech życzenia, które mi złożycie wraz z pocałunkiem na mej główce, będą spełnieniem moich pragnień, abym mógł chodzić do szkoły polskiej, a ja Was, Ojcie i Matko, błogosławić będę.

Zapiszcie mnie do szkoły polskiej, do tej. coście i Wy chodzili, pomni lepszej mej przyszłości.

Głos Waszego dziecka.

Zebrańie przedwpirowe w Trzyńcu.

Wobec tego, co dzieje się w hutach trzynieckich przed wpisami szkolnemi ze strony urzędników czeskich, postanowiły wszystkie polskie stronnictwa polityczne zwołać protestujący wiec dla Trzyńca i okolicy celem podniesienia głosu protestu przeciwko presji agitacyjnej, stosowanej wobec robotników polskich. Wiec taki został zgłoszony na niedzielę, 24 czerwca.

Ze zdziwieniem dowiedzieli się jednak zastępcy polskich stronnictw na urzędzie powiatowym w Czes. Cieszynie z ust p. starosty Geli, że na wiecu tym mogłoby dojść do kolizji z ustawą, co ujemnie wypadłoby dla zwołujących na wypadek, gdyby tam zakłócono publiczny spokój i porządek. Wobec takiej sytuacji urząd powiatowy dał pozwolenie tylko na urządzenie publicznego zgromadzenia.

Za taką troskliwą opiekę dziękujemy a z wdzięczności postaramy się o to, aby w czasach wpisów szkolnych czeskim agitatorom, naganającym polskie dzieci do czeskich szkół, ani włos z głowy nie spadł.

Wobec takiego stanu rzeczy stronnictwa polskie zwołują wielkie zgromadzenie publiczne na niedzielę, 24 czerwca b. r. o godz. 9-ej przed południem w sali Domu Robotniczego w Trzyńcu, na które robotnicy hut trzynieckich i ludność z okolicy przybędzie, aby omówić stanowisko ludności wobec nadchodzących wpisów i spraw szkolnych.

Kto nam to wyjaśni?

Nowy Bogumín. Z takim pytaniem zwracamy się do wszystkich bieglejszych w roznysianiu i wnioskowaniu, czy potrafią nam wytłumaczyć ostatnie zajścia, niepokojące i oburzające spokojnych obywateli. W czasach, kiedy mają się rozpoczynać wpisy do szkół, kiedy ojciec i matka sami mają zdecydować o przyszłości swego dziecka, kiedy mają mu dać ten największy skarb, naukę, to żandarmerja pełno znajduje w swych aktach potrzeb chodzenia po domach. A dziwny jakiś zbiór okoliczności każdej jej właśnie chodzić po domach Polaków, pytać o różne dokumenta, a przy tej sposobności zapytać także, do jakiej szkoły dzieci swe posyła. Czyż to należy do załatwienia spraw urzędowych? Czy może postrach chcą wywołać u naszego ludu polskiego, by ten, strwożony, groźną postawą żandarmerji, zaprowadził swe dziecko do obcej szkoły? Nauka, to największy skarb, jaki rodzice dziecku dają! A jakiej nędznej wartości będzie ten skarb, jeżeli dziecko nie będzie chodziło do szkoły takiej, w którejby go uczono w takim języku, w jakim rodzice w domu do niego mówią. A językiem rodziców naszych jest język polski, bo to język praocjów naszych, osiadłych z dziadzi pradziadów na ziemiach śląskich. A dalej zapytujemy, od kiedy upoważniona jest żandarmerja zajmować się takimi sprawami? Pozorne to tylko zapytanie — „do jakiej szkoły chodzą wasze dzieci?” — ale my potrafimy doszukać się tu myśli przewodniej, myśli głównej. Jeżeli państwo utrzymuje publiczne szkoły polskie, więc chce, by te szkoły istniały, więc pocóż ta troskliwość przed wpisami? Zostawcie, panowie, tylko wolną rękę działania rodzicom, bo decyzyja w tym kierunku ściśle do nich należy. Niech polskie dziecko idzie do polskiej szkoły, czeskie do czeskiej, a to będzie podział godny dwu bratnich narodów słowiańskich. Rodacy! W górę podnieśmy swe czoła i śmiało syny swe i córki do polskiej prowadźmy szkoły. Polskie dziecko tylko w polskiej szkole znajdzie prawdziwą opiekę, tylko tam skorzysta z podanej mu nauki! Nie zapominajmy o obowiązkach względem naszych dzieci!

Lidove Noviny 20/V 34.

Polsko odréklo, utkání s čs. atlety

United Press - Varšava 19. června
Polsko-československé roznisky se ještě nezdají odklizeny. Po známém polském odréknutí footballového zápasu Polsko-československo se dnes oznamuje, že polští sportovní činitelé se rozhodli odríci lehkáatletické utkání Polsko-československo o pohár, založený ministrem pro zahraničí Benešem.

Morawska Ostrawa.

(PAT) W dniu pogrzebu ś. p. młn. Br. Pierackiego odbyło się w kościele parafjalnym w Mor. Ostrawie uroczyste nabożeństwo żałobne, na którym obecny był konsul generalny w Mor. Ostrawie p. Mathomme wraz z całym personelem konsulatn oraz przedstawiciele ludności polskiej ze Śląska czeskosłowackiego. W związku z tragiczną śmiercią ś. p. ministra Pierackiego złożyli na ręce konsula gen. w Morawskiej Ostrawie p. Mathomme kondolencje imieniem całej ludności polskiej Śląska czeskosłowackiego i Moraw: prezes komitetu międzypartyjnego stronnictw polskich w Czechosłowacji p. dr Leon Wolf, prezes zarządu głównego Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji p. dyr. Piotr Feliks oraz prezes związku Polaków na Morawach p. dyr. Marjan Pawełek.

Polka Zachodnia 20/V 34.

W Morawskiej Ostrawie.

MORAWSKA OSTRAWA. W dniu pogrzebu ś. p. ministra Pierackiego odbyło się w Morawskiej Ostrawie uroczyste nabożeństwo żałobne, na którym obecny był konsul generalny Mathomme, personel konsulatn oraz przedstawiciele ludności polskiej ze Śląska. W związku z tragiczną śmiercią ś. p. ministra Pierackiego złożyli na ręce konsula kondolencje imieniem całej ludności polskiej na Śląsku i Morawach dr. Wolf, prezes zarządu głównego Macierzy Feliks oraz prezes Związku Polaków na Morawach Pawełek. Jedynie władze czeskie z terenu Śląska Cieszyńskiego i Moraw dotychczas kondolencji nie złożyły.

Kagańcowa ustawa prasowe w Czechosłowacji

MORAWSKA OSTRAWA. Prasa czeska zarówno prorządowa jak i opozycyjna żywo komentuje projekt ustawy prasowej. „Morawsko Sleski Deník“ stwierdza wyraźnie, że nowa ustawa ma na celu uniemożliwienie opozycji jakiegokolwiek krytyki rządu. Według projektu tego wszystkie dzienniki obowiązane będą do ogłaszania przemówień członków rządu oświadczeń i mów prezydenta republiki bez komentarzy. Ogłoszenie rozmów, które rząd uzna za ściśle poufne, będzie surowo karane. Pisma, które wbrew ustawie niepokoić będą opinie publiczną wiadomościami, nie leżącymi w intencjach rządu, będą zawieszane. Wszystkie syndykaty dziennikarzy odbyły dziś zebrańie protestacyjne, na których uchwalono rezolucje, sprzeciwiające się wprowadzeniu ustawy prasowej tak sprzecznej z zasadami demokracji.

Morawoslesky Deník 21/V 34.

Po 14 letech vypovězen z Polska.

—b— Z Nového Bohumína, 20. 5. Československý státní příslušník Rudolf Reuter z Hrabysné u Mor. Šumperka přibyl dnes do Bohumína z Polska, odkud byl po 14letém pobytu vypovězen. Reuter pracoval jako truhlářský mistr v Lesné u větší firmy a před dvěma dny obdržel vyhošťovací dekret jako čl. příslušník a nepohodlný cizinec. Když během 24 hodin Polsko neopustil, byl eskortován i se svou rodinou až do pohraniční stanice Zbrzydovica. Tam vyhošťovací dekret byl mu odebrán. Reuter sám se velmi diví, proč byl vyhoštěn, jelikož politicky se vůbec nikde neexponoval a celou dobu pracoval ke spokojenosti svého zaměstnavatele. Měl jen u sebe papíry, a to doporučovací list čl. konsulatn ve Varšavě, kterým jsou podniky v ČSR. žádány, aby, možno-li, Reuterovi opatřily u nás nějakou práci. Během 24 hodin mohl s sebou vzít jen nejnutnější zavazadla, nábytek a zařízení muse! za nízkou cenu v Polsku prodati.

Czas 20/VI 34

Znowu dziwne metody czeskie.

Morawska Ostrawa 19 czerwca.

(Tel. wł.) W dniach 16 do 18 bm. odbyły się w M. Ostrawie wielkie uroczystości salezjańskie, na które zaproszono szereg wybitnych duchownych Czechów i Niemców. Mimo domagania się katolików Polaków, by zaproszono również ks. prymasa kard. Hlonda, jako Salezjanina, czescy organizatorzy tych uroczystości propozycję tę odrzucili. W związku z powyższymi uroczystościami wydano wielką liczbę ulotek propagandowych w języku czeskim i niemieckim. Polska ludność katolicka, która na terenie Mor. Ostrawy mieszka w liczbie 4000 osób, domagała się również wydania ulotek w języku

polskim, spełnienia jednak swego postulatatu nie osiągnęła wskutek sprzeciwu księży czeskich. Mimo domagania się katolików Polaków, by dopuszczono delegację polską do przybyłego ks. arcybiskupa Precana z Olomuńca, delegacji tej nie dopuszczono, podczas gdy dopuszczono delegację czeską i niemiecką. W sobotę w związku z temi uroczystościami wygłoszono w kościołach w Mor. Ostrawie kazania okolicznościowe. Prośbę katolików polskich, by zezwolono ks. Owsiance na wygłoszenie kazania w języku polskim odrzucono, a kazania odbyły się w języku czeskim i niemieckim. Na uroczystości te nie zaproszono również konsula Rz. P. w Mor. Ostrawie.

Gazeta Polska 20/VI 34

Dziwne obyczaje

Agencji „Iskra“ donoszą z Morawskiej Ostrawy:

W dn. 16 — 18 b. m. odbyły się w Morawskiej Ostrawie wielkie uroczystości salezjańskie, na które zaproszono szereg wybitnych duchownych. Mimo domagania się katolików polaków, by zaproszono ks. Prymasa Hlonda, jako salezjanina, czescy organizatorzy tych uroczystości z miejscowym proboszczem i dziekanem na czele propozycję tę odrzucili.

W związku z powyższymi uroczystościami wydano wielką liczbę ulotek propagandowych w języku czeskim i niemieckim. Polska ludność katolicka, która na terenie wielkiej Ostrawy mieszka w liczbie około 4.000, mimo domagań się wydania ulotek również w języku polskim, spełnienia swego postulatatu nie osiągnęła na skutek sprzeciwu księży czeskich. Mimo domagania się polaków — katolików, by dopuszczono delegację polską do powitania ks. arcybiskupa Precana, który z Olomuńca na te uroczystości do Morawskiej Ostrawy przyjechał, delegacji nie dopuszczono, a dopuszczono delegację czeską i niemiecką.

W sobotę, dn. 16-go b. m. w związku z uroczystościami wygłoszono w kościołach w Morawskiej Ostrawie okolicznościowe kazania. Prośbę katolików — polaków o zezwolenie ks. Owszonce na wygłoszenie kazania w języku polskim, odrzucono i kazania odbyły się jedynie w języku czeskim i niemieckim.

Ceske Slovo 21/VI 34

Noví vyhoštění z Polska

Po čtrnáctiletém pobytu vypovězen jako nepohodlný cizinec

Bohumín. — Ve středu přijel z Polska do Bohumína 47letý truhlář Rudolf Reuter, příslušný do Rabišína na severní Moravě. Reuter, který přijel i se svou 7letou rodinou, pracoval u větší stolářské firmy v Leszně v Polsku plných 14 roků. Jeho zaměstnavatel byl s ním spokojen. 16. června byl Reuter vyzván, aby jako čs. příslušník Polsko opustil. Byl mu doručen vypovědací arch a dostavila se k němu úřední eskorta, která Reutera doprovázela až na hranice do Zebrzydowic, kde mu byl vypovědací list odebrán. Reuter má pouze doporučení čs. konsulátu ve Varšavě, aby mu u nás byla poskytnuta práce. Reuter nebyl vůbec veřejně a politicky činným. V pondělí přijel z Polska také jistý montér, který byl rovněž jako čs. příslušník vyhoštěn.

Duch Času 20/VI 34

Zbytečná starost »Dzienniku Polského« o nezaměstnané ve Věřnovicích. Z Věřnovic se nám píše: Malhommeho »Dziennik Polski« věnuje zvláštní a nějak podezřelou pozornost také malé obci Věřnovicím u Bohumína. Tak v čísle 8. z 12. 6. t. r. neomaleným způsobem napadl výletníky, koupající se v řece Olze, a v č. 12. z 16. 6. t. r. zase napadl starostu obce Věřnovic. Vyčítá mu, že prý se stará při umísťování nezaměstnaných dělníků ze zdejší obce na pracích u regulace Olzy v první řadě o ty, kteří jsou v Matici a českém sportovním klubu, a pak teprve o jejich lidi (rozuměj Poláky) a volá na něho příslušné činitele (míroslavné činníky), aby napravili »krivdu«, páchanou na »polskim bezrobotnym«. Tendence těchto útoků jest průhledná a má za účel poštvat neinformované občany a veřejnost proti starostovi, neboť jest dobře známo, že starosta nemůže umístit více dělníků, než kolik jich řízení správa požaduje, a proto se v první řadě bere ohled na ty nejpotřebnější. Ani starosta obce ve Věřnovicích nemůže dělat žádné zázraky.

Lidove Noviny 21/VI 34

Dotaz o činnosti konsula Malhomma

Iv - Mor. Ostrava 20. června

V parlamentním dotaze, jež podává sociálně-demokratický senátor Koukal z Mor. Ostravy ministru pro zahraničí, upozorňuje se na podivnou působnost polského konsulátu v Mor. Ostravě, jež již od svého založení vyvíjí činnost, která přesahuje rámec mezinárodních zvyklostí. Poměry donedávna snesitelné se horšily po příchodu nynějšího konsula Malhomma, jehož první vystoupení svědčilo již, že přichází je činitel politický, Československu nepřiznivý. Hned v prvním projevu prohlásil konsul Malhomme, že polská politika vůči ČSR závisí na čs. stanovisku k polské menšině na Těšínsku. V dotaze se vypočítávají jednotlivé činy konsulovy a dovozuje se, že takové chování cizího konsula na půdě demokratického státu, kde polská menšina má všechny kulturní vymoženosti a všemožné zastoupení ve sborech samosprávných a zákonodárných, je neoprávněné.

Ilustrovany Kurjer Codzienny 22/VI 34

20-lecie polskiej szkoły wydziałowej na Śląsku Cieszkim.

Z Karwiny píše nam (al): Na Śląsku Cieszyńskim po stronie czeskiej, gdzie wrę najostrejsza walka miejscowej ludności polskiej z naporem wrogich jej żywiołów, w okręgu bogumińskim w Niemieckiej Lutyni, obchodzono ub. niedzieli uroczysty jubileusz 20-letniego istnienia tamtejszej polskiej szkoły wydziałowej, którą po długoletnich staraniach zdołała założyć Macierz Szkolna w r. 1914 przy wydatnej pomocy wielkiego polskiego patrioty, kapłana katolickiego, śp. ks. Henryka Dziekana.

Na uroczystość napłynęły olbrzymie rzesze ludności polskiej. Przybyli harcerze, młodzież katolicka Sokół, straż pożarna, byli uczniowie szkoły i przedstawiciele licznych organizacji polskich. W olbrzymim pochodzie udano się z wieniec na cmentarz, gdzie go złożono na grobie założyciela szkoły, ks. Dziekana. Potem ruszył pochód na plac szkolny, gdzie miejscowy wikary ks. Olszak celebrował Mszę św. połową i wygłosił kazanie okolicznościowe. Podczas Mszy śpiewał Chór katolicki. Po nabożeństwie odbyło się również na placu szkolnym zebranie ludowe, które zagnał dyrektor szkoły p. Jeleń. Zaznaczył on, że 20 lat istnienia szkoły to walka heroiczna Polaków. Po nim przemówił protektor uroczystości p. konsul generalny RP Malhomme, podkreślając, że jubileusz ten jest dniem triumfu, ponieważ szkoła przetrwała chwilę bardzo ciężką i w bardzo ciężkich warunkach brzepono dzieci nauką polską. Szkołę zbudowano na trwałych fundamentach, na zaufaniu ludu polskiego do szkoły polskiej.

Przemawiali jeszcze: prezes Macierzy Szkolnej dyr. Feliks, insp. Dobrowolski z Cieszyna, pose. Junga jako przedstawiciel całej ludności polskiej i dr Wolf, jako obecny prezes polskiego Komitetu miedzypartyjnego.

Pan Malhome není v okupovaném území!

Činnost polského konsula v Mor. Ostravě není soukromou a lokální záležitostí. - Neplatí pro polského konsula vůbec státní smlouvy a mezinárodní právo?

er. — Činností konsula Malhome z Mor. Ostravy zabývali jsme se v »Duchu času« — třebaže neradil — již několikrát. Ale jde o činnost takového druhu, kterou nelze trpěti a pro niž nelze najít příkladu u žádného z diplomatických zástupců cizích států v Československu.

Pan Malhome již po svém příjezdu do Mor. Ostravy před zástupci tisku vystoupil, tak, že to obecně překvapilo. Na večírku, který k jeho uvítání připravila společnost pro rozvoj naší námořní dopravy přes Gdyni, již tenkrát polský konsul prohlásil, že polská politika k Československu bude se řídit stanoviskem česko-

slovenské vlády k polské menšině a že Těšínsko je stále živou částí velkého polského národa. Byl to tenkrát redaktor »Ducha času« soudr. Richter, který jako jednatel odbočky Syndikátu čsl. novinářů jménem ostravských novinářů a za souhlasu všech přítomných československých příslušníků tento tón řeči polského konsula šetrně odmítl a prohlásil, že pro Československo jsou mírové smlouvy nedotknutelné a že československý národ, jenž prošel staletým obdobím útisku, v žádném případě, ani v případě polské menšiny nevystupoval nikdy a nevystupuje v roli utlačovatelů.

Zmíněné vystoupení p. konsula Malhome bylo však jen úvodem k jeho akci, o níž jsme postupně psali. Konsul Malhome začal objíždět obce na Těšínsku, navštěvovat všechny možné zábavy a slavnosti, přicházel do polských škol a řečnil. Jak, o tom nesčetné doklady. Stačí, když konstatujeme prostě, že jeho řeči směřovaly k vyvolání nenávistné nálady vůči Československé republice v jejím dnešním územním celku, že jeho proslovy měly politický ráz i tenkrát, když mluvil ke školním dětem, že nesnášely se s důstojností našeho státu a právy diplomatického zástupce státu cizího.

Pan konsul Malhome chodil i tam, kam nebyl zván: na dělnické slavnosti a do dělnických domů, mezi socialistické dělníky, ačkoli je mu dobře známo, že jejich poměr k dnešnímu vládnímu systému v Polsku není nijak kladný. Ale konsul Malhome neomezoval se ani na tuto činnost. V »Duchu času« už jsme před nějakou dobu uvedli, že polský konsul z Mor. Ostravy pořádá konference, schůzky a porady s čelnými představiteli polské menšiny v Československu nejen na území naší republiky, nýbrž zve si je také do Pol. Těšína, kde patrně lze jednati nejen důvěrněji, nýbrž také bezohledněji než na československé půdě.

Tato činnost konsula Malhome nemohla zůstati ovšem nepovšimnuta ani veřejností a podle našeho názoru ani československými příslušnými úřady, neboť jde o činnost takového druhu, která u československých státních příslušníků spadala by pod zákon na ochranu republiky. Činností konsula Malhome zabývaly a zabývají se československé listy stále. Téměř jednomyslně upozorňují, že tuto činnost nelze trpěti, nemá-li býti snížena důstojnost Českoslov. republiky a mají-li pro polského konsula z Mor. Ostravy platit stejné závazky, jaké platí pro diplomatické zástupce cizích států všude jinde a jsou také dodržovány.

Moravskoslezský Deník 20/VI 34.

POLSKÁ KONSULOVÁ PŘI PRÁCI?

Jsme před zápisem do škol. Krajský polský tisk vyvinul již čilou agitaci. Mínění polských činitelů na Těšínsku však je, že agitace bez hmotného lákání neměla by valného úspěchu. Poněvadž však směrodatné polské kruhy na Těšínsku jsou nyní ve finanční tísní, proto musila zde zasáhnouti osoba třetí, která je blízká polskému konsulátu. Je nám známo, že spolehliví řídící učitelé polských škol na Těšínsku byli vyzváni k účasti na důvěrné schůzi v Jablunkově, které předsedal polský státní příslušník, polský důstojník v záloze. Na této schůzi omluvil dotýčný pán, jehož jméno je nám dobře známo, dr. Procházka z polského konsulátu, referoval potom o nouzi polských dětí na polských školách a poukázal na to, že o tyto děti jeví velký zájem paní konsulová Malhommová. Správy škol měly sestaviti seznamy potřeb pro žactvo svých škol a měla se konati ještě jedna schůze začátkem června, které se měl již zúčastniti dr. Procházka. Na této schůzi bylo ještě podotknuto, že existuje vícero podobných obvodů jak ten jablunkovský. Je nám dále známo, že tato druhá schůze se skutečně v Jablunkově konala, na kterou se však dr. Procházka pravděpodobně z opatrnosti nedostavil. Bylo by v zájmu uklidnění veřejnosti, aby úřady zjistily, kdo vlastně oběžníky na polské školy na Těšínsku v této záležitosti rozesílal, zdali polští inspektorové jsou o tom informováni, v jakém poměru stojí konečně úředník polského konsulátu k řídícím učitelům veřejných polských škol na Těšínsku a konečně, zdali schůze v Jablunkově byla úředně hlášena. Datem můžeme posloužit.

— S jídlem roste chuť. Někteří Poláci na Těšínsku neznají hranic ve své zášti proti všemu, co je české. Důkazem toho je případ, který se stal na schůzi městské rady v Jablunkově. Na této schůzi jeden polský člen interpeloval starostu města, že nájemce obecního hostince má vyvěšenu návěštní tabuli, na které je nápis český o něco větší než nápis polský. Tento člen domáhal se dále, aby bylo nájemci městskou radou nařízeno odstranění tohoto nápisu a vyvěšení nové tabule, na které český a polský nápis má býti stejné velikosti. Při čemž dotýčný člen se odvolával i na jazykové nařízení, kterému pravděpodobně nerozumí. Interpelantovi ale nic nevadilo, že je na hospodě velký německý nápis »Gast- und Einkehrhaus«. I když tento případ zdá se bezvýznamným, přece dává nám svědectví o smýšlení některých zdejších Poláků, kterým je i nevinný český nápis trnem v oku. zase německý nápis jim přímo lahodí. Nemohou zapomenouti na staré časy. Nyní přichází jim, zase s jídlem chuť. Kr.

Moravskoslezský Deník 21/VI 34.

Polská konsulová přece při práci před zápisem do škol.

Moravskoslezský deník přinesl již zprávu o předzápisové akci Poláků na Těšínsku, které se zúčastnila také polská konsulová Malhommová. Dne 16. t. m. byla provedena nadílka v Jablunkově. Paní konsulová s paní vicekonsulovou Synowieckou přijely autem do Jablunkova a dovezly s sebou látky na šaty pro dívky, pro hochy kalhoty a letní kabátky. Do Jablunkova přišly toho dne děti polských škol ze sousedních obcí pod vedením učitelů. Počet pro nadílku určených dětí byl stanoven na předcházející schůzi. Paní konsulová vlastnoručně rozdávala dary. Každé dítě mimo to dostalo ještě párek. Akce se zúčastnil polský státní příslušník, ředitel polské záložny Cichy, který stojí v úzkém styku se zpravodajem polského konsulátu dr. Procházka. Byly poděleny jen děti nižších tříd. Tážeme se, odkud jsou prostředky na tuto předzápisovou akci?

Kromě této akce zahájili Poláci na Jablunkovsku ještě jiný systém lákání dětí do polské školy. Slibují totiž lidem, hlavně tesařům, zaměštnání při novostavbě sanatoria v Istebně. Podmínkou pro přijetí však je, že děti dotyčného musí navštěvovati polskou školu. Jak v jiném, tak i v tomto případě sednou ubozí lidé na lep polským agitátorům, jelikož Polsko má svých nezaměstnaných dost a nebude přijímat cizích příslušníků. Kr.

Ještě o bezdůvodném polském memorandu

Nebýti přistěhovalců polských, hlavně z Krakovska na Těšínsko a sousední Moravu, nebylo by dnešních sporů s polskou menšinou, pokud je domorodá. S tou jsme žili poměrně v nejlepší shodě, s ní jsme se bránili proti společnému nepříteli, k vůli ní jsme ustoupili z Českého Těšína a přeložila také sídlo Matice Osvěty lidové do Slezské Ostravy. Jen si představme věc názorně! Německá umělá nadvláda raději mnohdy ustoupila Polákům ve školství, pokud nezaložila ihned šulferajnskou školu, poněvadž věděli Němci, že tím snáze zdolají Poláky a potom že půjdou zostra na nás. Od roku 1920—1933 udělena československá státní příslušnost 59.084 Polákům z Polska, tedy polským státním příslušníkům a za dvě poslední léta přibyli další. Na 60 tisíc příslušníků z Polska jsme takto dostali a máme starati se o jejich školy a jiné potřeby. Roku 1921 bylo v Československu 83.766 polských státních příslušníků. Roku 1930 bylo takových příslušníků z Polska 74.248. To znamená, že se k nám hrnou jako do zaslíbené země. Když je nechceme všechny přijmout do státního svazu, hned křičí v Polsku a u nás jejich patroni, že utiskujeme Poláky!

Každý stát v dnešní hospodářské a finanční tísní pamatuje přirozeně nejprve na své státní příslušníky. Když my v takovém postavení se bráníme a hledíme své státní příslušníky udržet v práci, jsme proto napadáni. Co by tomu řekli naši Poláci a ti, kteří byli přijati do našeho státního svazu, kdyby naši polští státní příslušníci byli z práce propuštěni a posláni tam zahraniční Poláci? Snad by jim to bylo vhod, kdyby dostali od nás velkou podporu v nezaměstnanosti. Ale dělají to v Polsku neb jinde?

Nyní mají polští havíři ve velkém počtu opustit Belgii a Francii. Proti těmto státům neštvoou Poláci, ale na nás si troufají. To je ta odměna. My jsme podle smlouvy z roku 1925 s polskou vládou vycházeli vstříc blahovolně Polákům, ale stejně nečinila a nečiní polská vláda. Výsledek je: naši na Volyni nemají ani jediné ryze české školy! Na území oravsko-spilské části, kterou dostalo Polsko, odzvonili Poláci školou, kostelem, státní správou, samosprávou atd. slovenskosti. Ať se páni polští poslanci dr. Buzek a Chobot a býv. poslance dr. Wolf zeptají nového generálního polského konsula Malhomma, kolik úředníků mají naši na Volyni, kolik starostů, mají-li třeba jen tlumočníka v úřadech? Kolik dává polské ministerstvo školství na mateřské školy? Pokud víme — ročně asi 2.500 na — učebné pomůcky, na zeměpisné mapy Polska.

Nejpodařenější je také stížnost s počtem polských farářů katolických. O evangelických pastorech nemluví pochopitelně memorandum, ti nechť slyšeti o státním našem jazyku, ani při církevních úkonech pro naši mládež. Jinde by něco podobného nebylo možné. Ve Francii po světové válce obratem ruky francouzští biskupové vystřídali německé v Alsasku a Lotrinsku, Poláci se rovněž vypořádali s německou kapitulou v Poznani a brzy měli nové biskupství v Katovicích s polským duchovenstvem a biskupem. Nám vytýkají, stane-li se Čech někdy někde farářem i když zná polsky a je roďák z Těšínska, jako farář z Těřlicku. A je to věc církevních úřadů. Možná tu dále klidně takovou troufalost polskou snášeti? Můžeme mlčet? Na Volyni není potuchy po kousku dobré vůle polské k našim, u nás dáváme nejméně deset milionů ročně Polákům na jejich potřeby (školství, obecní, veřejné atd.). Třeba z rozpočtů různých vše zjistit, v ministerstvech pražských, v Brně v rozpočtu země Moravskoslezské, v Opavě, na příklad příspěvek Zemědělské rady. A ukáže se, jak jsme krátkozrací, inu, praví Vaškově. Naše výpravy do Polska zavezly miliony Kč od poznaňské výstavy až na nejnovější, kterou pořádá nové sdružení polonofilské ze řad profesorských do Gdyně, ale k nám Polsko nepustí ani nemocné do lázní, prý jim stačí domácí. Tak to vypadá v praxi. My

»zkracujeme« Poláky tak velice, že pro ně vydáváme — úřední věstníky, vyhlášky atd., ač na to práva nemají. Dělejme, co chceme dobrého pro Poláky, neuspokojíme je, poněvadž chtějí na území našem panovat a není vyloučeno, že sem chtějí vrhnout vracející se vystěhovalce. Při české politice není vyloučeno, že se i toho dočkáme. Stačí si také povšimnouti, jak malý zájem máme o bohumínsko-košickou železnici, aby byla opravdu v českých rukou. Co byli by již udělali Poláci nebo Praž nebo Maďar, kdyby byli na našem místě. Tak je to ve všem. Ještě jsme vyhlásování za štváče, buřiče a rušitele klidu na Těšínsku. Poláci pokládají za samozřejmou povinnost (i) naší vlády, aby Polákům všude vyhověla, nejraději by chléli přednost před námi, ale když nepatrnou část takových nároků tlumočí naši, pokud jde o Volyn, hned je oheň na střechu, to prý nejde, tam v Polsku že jsou jiné zákony a poměry. Pomalu budeme musít od Poláků žádat napřed svolení, co máme dělat na hranici svého státu. Snad také my jsme vinni, že na Fryštátsku chodí 43 procent polských dětí do německých škol, v uplynulém roce bylo jich 2.962. Nutíme my polské rodiče k tomu? Dle československo-polské smlouvy ze dne 23. dubna 1925 musíme šetřit vůli rodičů. My dle mírové smlouvy poskytujeme čs. příslušníkům, etnickým, náboženským a jazykovým menšinám práv jazykových. Tak i pokud jde o školství pro polskou menšinu v soudním okrese bohumínském, kde máme 9.32 proc. Poláků, též o polskou menšinu v okrese frydeckém a mor.-ostravském. Ve fryštátském okrese jeví se loni vzrůst polského školství, zvláště u občanských škol (vyšší stupeň škol). Také v okrese česko-těšínském je vzrůst, r. 1916 bylo tu 128 tříd polských, na 1 třídu bylo 65 dětí, r. 1924 bylo 144 tříd (36 žáků na 1 třídu), nyní 159 tříd (41 žáků na 1 třídu). V Třinci zřízena ve školním roce 1931-32 polská občanská škola, ač v místě nebylo 400 dětí pro obvodní školu a nebyl ještě vůbec zákon o obvodních občanských školách. Ale my »utiskujeme« polskou menšinu. Roku 1914 byly dvě polské občanské (měštanské) školy s 8 třídami a 346 žáky, r. 1934 již 11 škol s 37 třídami a 2.292 žáky. Bože, to je »útlak« český! Roku 1921-22 bylo v Československu 121 škol s polským jazykem vyučovacím, roku 1930-31 již 183. Stejná je kapitola o jazykové otázce. V okrese fryštátském jsou v státních úřadech a u notariátu úředníci znající polsky. Lze něco podobného říci o Volyni v Polsku? Tak vypadá naše dobrá vůle, jinak — polská. Ať uvedou páni poslanci polští, kdy a kde si některý náš Polák stěžoval v tomto oboří? Stejně jest v okresním úřadě v Českém Těšíně, tam je dokonce zvláštní překladatel pro polštinu, každý Polák může zde ve své řeči vybavit si své záležitosti. Při obsazování notářských míst (v Čes. Těšíně a Jablounkově) nebylo uchazečů polských. Naším státním úředním není ani jeden případ znám, že by polský horník a jiný dělník si byl stěžoval, že je nucen poslat děti do české školy, nebo že musí pod českým nátlakem vstoupit do české odborové organizace. Pokud jde o propouštění polských dělníků polské státní příslušnosti, dlouho v zájmu pravdy říci, že byly propuštěny také tisíce našich havířů a ještě nyní sta havířů — polských státních příslušníků — je v pánvi ostravsko-karvinské zaměstnáno. Můžeme posloužiti. Nelze vyčerpati v článku všechno možné polské »steský«, na příklad o povolení polského kina. Úřady zamítly žádost pro Karvinou, poněvadž čtyři dosavadní tam v dnešní hospodářské mizerii úplně stačí. Dosavadní kina vyhovují úplně polským textem Polákům. Jak to ostatně dělají Poláci v Polsku? Ještě o »zkracování« jednom. V okrese fryštátském žije 61.95 procent Čechů, 24.34 proc. Poláků, 7.85 proc. Němců atd. Všechno koncesovaných živností bylo r. 1931 — 843, z nich 337 (40 procent) českých, 264 (31.35 proc.) polských atd. Také »útlak«. Snad to pro dnešek stačí.

Hranice.

Znieważenie narodu polskiego.

W dniu, w którym naród polski składał do grobu doczesne szczątki bohaterskiego Legjonisty, generała Bronisława Pierackiego i gdy cała Rzeczpospolita pogrążoną była w głębokim żalu i smutku powszechnym, „Slovák“ zanotował w nr. 138 następujący fakt (podajemy dosłownie):

„Jak pisze o zamordowanym ministrze Pierackim organ trzech socjalistycznych ministrów czechosłowackich? Kim był zamordowany minister spraw wewnętrznych? — Krwa-
wa karjera Bronisława Pierackiego — na jego rękach spoczywa krew tysięcy niewinnych ludzi — żołnierzy polityk z doby średniowiecza — brutalny średniowieczny gwałcieł.“

Kto przeczyta tylko same powyższe tytuły, z pewnością odpowie na własne pytanie, że pojawić się one mogły jedynie w jakimś jarmarcznym brukowcu lub w peryferyjnym pornograficzno-sadystycznym piśmidle. A jednak byłoby to błędem, błędem bardzo wielkim. Pod temi tytułami przynosi główny organ stronnictwa panów ministrów: sprawiedliwości dr. Dere-
ra, opieki socjalnej dr. Meissnera i zdrowia, Czecha „Pravo Lidu“ referat o zamordowaniu polskiego ministra spraw wewnętrznych nieszczęsnego Bronisława Pierackiego.

Cieężko jest człowiekowi z zdrowym rozumem zdecydować, do której rubryki kwalifikuje się artykuł „Prava Lidu“, czy do rubryki pod wielu już razy powtarzanym tytułem „dlaczego jesteśmy nielubiani“, czy też do rubryki „zbrodni“. Artykuł „Prava Lidu“ o zamordowaniu aktywnego ministra najbliższego słowiańskiego nam państwa, jest ze swemi tytułami i treścią czemś tak strasznym, że nad tem nie może się już nawet gorszyć człowiek o zdrowej duszy.

Szkoda każdego słowa i litery, które-
remby brutalność tę można potępić. Konstatujemy wszakże tylko jedno, że o nieszczęsnym Pierackim jako o ministrze spraw wewnętrznych, pisze pod takimi tytułami główny organ stronnictwa, którego posłowie właśnie dzisiaj głosują za ustawą prasową. Jakiego charakteru jest ta ustawa, o tem każdy u nas wie.

Z naszej strony prosimy tylko o jedno, aby polskie społeczeństwo nie utożsamiało zapatrywań całego społeczeństwa naszej republiki z artyku-
łem „Prava Lidu“.

Zbrodnia i kara.

Skrytobójcze morderstwo, dokonane na osobie ś. p. ministra Bronisława Pierackiego, splamiło krew karty dziejów odrodzonej Polski. W sercach tych, którzy wyrębywali Niepodległość Polski na pobojuwiskach w lodowych pustyniach sybirskich tajg — czyn ten obudził nową boleść, a zarazem wspomnienie zbrodni, która zakryła Majestat Najjaśniejszej Rzeczypospolitej w dniu tragicznego zgonu pierwszego Jej Prezydenta ś. p. Gabrjela Narutowicza.

Zbrodnie polityczne w historii państw i narodów, nie są nowością; są od wieków zjawiskiem, zaciemniającem krwa-
wą plamą dzieje cywilizacji, a jako czyn-
ny są dziełem jednostek, wychowanych

w nienawiści rasowej, społecznej lub państwowo-narodowej.

Zbrodnia warszawska posiada tło po-
lityczne. Zbrodniarz, który nie miał od-
wagi spojrzeć w twarz swej ofiary, wy-
szedł z szeregów ludzi, którzy nie dla
miłości Ojczyzny, nie dla dobra sprawy
polskiej, pozbywają się swych przeciw-
ników politycznych, ale dla dobra wła-
snego, dla własnej korzyści materialnej
gotowi byli i są do najbardziej krwawej
zbrodni. Wychowywani w zgniłej atmo-
sferze egoistycznych żądz i pragnień,
niezdolni do odnalezienia w sobie su-
mienia, ani żadnego ludzkiego uczucia,
krwią i żelazem torują sobie drogę do
zaszczytów i godności państwowych,
zapominając, iż nie są one dla nich, ale
dla tych, którzy bólem swych ran, zdo-
bitych na pobojuwiskach świata, oku-
pili życie Ojczyzny.

Dziś, po dokonanej zbrodni, panuje w
mrowiskach i trądem anarchji przeżar-
tych gniazdach wywrotowców — nieop-
isany chaos i lęk przed karą za popeł-
nioną zbrodnię.

Ci „przeklęci przez Boga i szatana“
wiedzą bowiem o tem, że sprawiedli-
wości stać się musi zadość prędzej, czy
później. Naród polski, któremu wyrzą-
dzono największą krzywdę, zabierając
mu jednego z najlepszych synów, nie za-
pomni nigdy tej zbrodni i domagać się
będzie sądu sprawiedliwego i karzącego
nad tymi, którzy zbrodnię tę zawinili.

Rząd Najjaśniejszej Rzeczypospolitej,
rząd żołnierzy i bohaterów, rząd ludzi
czystych i nieskazitelných, wymiarem
kary sprawiedliwej przekona cały Na-
ród, że Polska, to kraj nie bezładu, swa-
woli i pieniactwa, ale państwo silne,
skoordynowane, w którym rządzi nie
szatan zła i zbrodni, ale Bóg i Sprawie-
dliwość!

Iks.

Wiadomości z kraju

Po festynie szkolnym.

Błędowice Dolne. Miejscowe szkoły polskie
i przedszkola urządziły w niedzielę, dnia 17-go
czerwca b. r. w parku Macierzy Szkolnej tra-
dycyjny festyn szkolny. Nie sposób opisywać
szczegółowo całego przebiegu, bo zabrakłoby to
dużo miejsca. Ten, co był na festynie, a było
ich dużo, odniósł wrażenie, którego się nigdy
nie zapomina. Piękny był pochód, w którym
oprócz dziatwy szkolnej wzięli udział rowe-
rzyści, harcerze, krakowiacy, młodzież w stro-
jach śląskich i bardzo dużo obywateli Pola-
ków. Punktem kulminacyjnym całego festynu
było pojawienie się p. generalnego konsula z
Mor. Ostrawy, którego owacyjnie przywitała
dziatwa szkolna a po przemówieniu p. dyr. Fr.
Tomana burzą oklasków dali obywatele wy-
raz swojej radości z pojawienia się zacnego
Gościa. Po śpiewach młodzieży szkolnej i ćwi-
czeniach gimnastycznych wszystkich dzieci
szkoły wydziałowej przemówił bardzo pięknie
naczelnik gminy p. Chmiel Karol, na co w
wzruszający sposób odpowiedział p. Generalny
Konsul, poczem zgromadzona publiczność od-
śpiewała „Rotę“. Z entuzjazmem żegnano od-
jeżdżającego Gościa. Podziękowanie należy się
wszystkim tym, którzy pracowali około przy-
gotowania całego festynu, jak i tym, którzy w
festynie wzięli udział i zadokumentowali w
ten sposób przywiązanie do szkoły polskiej.
W szczególności dziękujemy wszystkim rodzi-
com i obywatelom za wielką ofiarność przez
złożenie darów w naturze i w pieniądzu, co
przyczyniło się do przysporzenia Rodzinie
Opiekuńczej i Radzie Rodzicielskiej fundu-
szów na cele ubogiej dziatwy szkolnej.

Czem są nadchodzące wpisy szkolne?

[W] ciągu całego okresu przynależności tej części Śląska Cieszyńskiego do Czechosłowacji każdorazowe wpisy szkolne były chwilą niezwykłych przejść ludności polskiej. Rok rocznie notowaliśmy nieraz głębokie wyrwy, jakie w naszym stanie posiadania złościła nieustanna i tyłu środkami dysponująca akcja „Maticy“ et cons., której hasłem naczelnym stało się usuwanie polskości na Śląsku a głównym narzędziem i celem „przeróbka“ duszy dziecka polskiego w obcej szkole.

Trudno wyliczać, co działo się w chwilach spisów w duszy społeczeństwa naszego, a zwłaszcza w duszach rodziców, dla których posłanie dziecka do polskiej szkoły oznaczało niejednokrotnie groźbę utraty chleba powszedniego, biedę i głód. Nie tak dawno miałem sposobność uściśnąć dłoń prostego robotnika od Jabłonkowa, który siedmioro swej dziatwy bez wyjątku posyłał do szkoły polskiej i który z tej racji przeszedł wiele udręczeń i cierpień, które pasują go na prawdziwego bohatera.

Dzięki tym bezimiennym bohaterom, pełnym poświęcenia, trzymamy się.

Dziś, skoro powiało — że się tak wyrażę — „Inne powietrze“, gdy ludność nasza już coraz jaśniej i mocniej rozpoczęła bronić swych spraw żywotnych, mniemać należy, że proces kurczenia się naszego stanu posiadania na tym najważniejszym odcinku życia narodowego — stanowczo ustanie. Spodziewać się należy, iż nareszcie nastąpi także zmiana nastawienia społeczeństwa czeskiego, w którym górę wezmą ludzie pragnący z nami rzetelnej współpracy, przeganiając gdzie pieprz rośnie niepożytecznych szowinistów. A gdyby i to nie nastąpiło, to ufamy, że społeczeństwo nasze znajdzie w sobie tyle sił moralnych, że nie dopuści do utraty na rzecz obcych ani jednego dziecka polskiego.

Wiadomości ostatnie pod tym względem są pocieszające. Oto gimnazjum polskie w Orłowej notuje radosny fakt poważnego przyrostu uczniów. Przybytek to nie byle jaki, bo o 102 studentów podnosi się znowu stan przyrostu uczniów tego zakładu z nowym rokiem szkolnym. Także stan młodzieży w organizacjach polskich rozwija się obecnie niezwykle pomyślnie. Ostatni kwartał zwiększył stan męskich drużyn harcerskich o 300 młodzieńców.

Niech więc i wpisy do wszystkich innych szkół a zwłaszcza do klas pierwszych przyniosą nam również pocieszające wieści. Wierzmy głęboko w naszą siłę żywotną i w to, że to nastąpi.

Gazetnik 22/II 34

Przed wpisami do szkół.

Od szeregu lat toczy się u nas walka o duszę dziecka. Zapłakałby z pewnością wielki nauczyciel Jan Amos Komensky na widok tego, co się dzieje. Hasło jego stało się dzisiaj nic nie znaczącym powiedzeniem, które najwyżej odnosić się może do Czechów, posyłających dzieci swoje do szkół obcych i w tym wypadku tylko znajdowałyby mogło zastosowanie. Niejeden agitator, który jeszcze jakie takie ma sumienie, ubolewa nad tem, że wielki ten nauczyciel wypowiedział zdanie, iż dziecko

w macierzyńskim powinno uczyć się języku.

Dziś, gdy walki orężne ustały, chcą nas przeciwnicy nasi wziąć podstępem i zdradą. Chcą duszę w nas zatruć, chcą zabrać nam te dusze nasze własne, swoim językiem mówiące, po swojemu czujące, wolne, a dać nam inne dusze, inny język, inne ukochania, inne sumienia. I durzą nas kłamstwem i niszczą nas fałszowaniem tego, co było i jest i nakładają nam pęta gorsze niż okowy, bo na oczy czarne kładą nam opaski, żeby nie widziały prawdy.

Zedrzyjcie te opaski, nie dajcie sobie wiązać oczu i wmawiać w siebie, że z zawiązanymi oczyma będziecie lepiej widzieć słońce. Nie wiercie, kiedy wam mówią kłamstwa i obłudę, bo wyście z narodu wielkiego, który tak wolność ukochał, że nie tylko swojej bronił zawsze wytrwale, ale i na cudzą wolność nie nastawał, i wolności innych narodów wszędzie i zawsze strzegł. Wszak na polskich sztandarach widniał napis: „Za naszą i waszą wolność“.

Nie wiercie, kiedy wam mówią, że obowiązkiem waszym jest uczyć dzieci wasze w obcej mowie, bo mowa własna to dar od Boga dany, której strzec i kochać każdy człowiek i naród musi. I nie wiercie, kiedy wam obiecują dostatek i dobrobyt, jeżeli zaprzecie się waszej mowy i waszego narodu, bo dostatek i dobrobyt jest jedynie wynikiem pracy. Jeżeli wy zostaniecie Polakami, szanującymi swoją mowę, rozślawioną szeroko po świecie przez waszych sławnych i wielkich ludzi, to do tej zapłaty za trud i pracę dołożą wam inną zapłatę, a mianowicie szacunku i czci, jaką się daje szanującym się i wolnym ludziom. Jeżeli zaś zaprzecie się mowy, to weźmiecie judaszową zapłatę zdrajców i niewolników. Bóg każdemu stworzeniu dał język jemu właściwy i wskazał drogę, po której ma iść, a ci, co naśladują cudze głosy i cudze przedrzeźniają ruchy, stają się pośmiewiskiem wszystkich, jak owe małpy i papugi, które ku uciesze gawiedzi w żelaznych pokazują klatkach.

Matki, nie chowajcie swoich dzieci na małpy i papugi, cudzą przedrzeźniającą mowę. Żony, nie dopuście do tego, by z mężów waszych obcy robili sobie pośmiewisko, jak z tresowanych zwierząt, które na komendę przewracają koziołki. Pamiętajcie, że już przed dawnymi i dawnymi laty piękna, bogata i dobra królewna wołała utopić się w Wiśle, niż zostać żoną wroga swego ludu.

Złożmy ślub: że dzieci swoje polskiego nauczymy paclerza, w polskiej będziemy kształcić je mowie, że język własny i szkołę naszą uważać będziemy za skarb najdroższy, którego strzec

i bronić będziemy zawsze, że szczyścić się będziemy swym polskim pochodzeniem, bo naród nasz szeroko wślawiony przez swych bohaterów przeszłości, a obecnie przez poetów, artystów i sławnych mężów nauki, dla których obcy uczą się naszej przepięknej i bogatej mowy, że dla żadnego zysku, dla żadnej obłębicy i żadnej pokusy ani trwogi nie zaprzędamy swych dzieci szkole obcej.

Jeżeli ślubu tego dochowamy, to cześć i chwała naszych czynów przejdzie z pokolenia na pokolenie, z tysiąclecia na nowe lat tysiące.

Rzeczywistość polska w krzywym zwierciadle prasy czeskiej

Czytelnik polski, czerpiący wiadomości z prasy o stosunku Czechów do Polski odnosi wrażenie, że stosunek ten, mimo sporadycznych artykułów naświetlających krytycznie stanowisko czeskie wobec mniejszości polskiej, jest w zasadzie zupełnie poprawny i raczej gotów posądzić prasę naszą o przesadę, aniżeli o skąpy umiar. Zasadniczo bowiem prasa polska rzadko zabiera głos w tej sprawie, a jeżeli to czyni, pisze raczej z żalem, że Czesi odnoszą się do nas z taką niechęcią, na jaką stać chyba nieprzejeźdźnianych wrogów. Ponieważ społeczeństwo polskie nie posiada możliwości czytania gazet czeskich, nie zdaje sobie wskutek tego sprawy, jak dalece prasa czeska posługuje się niekulturalnymi metodami w zwalczaniu polskości i obniżaniu prestiżu Polski w oczach swych czy-

telników. Wystarczy jednak przejrzeć tę prasę, chociażby z jednego, czy kilku dni, by się przekonać, że obok zwykłych ordynarnych napaści na polskości, znaleźć w niej można także przemyślane artykuły polityczne, których treść godzi w interes naszej państwowości i stoi w rażącej sprzeczności z tem, o czym Czesi chętnie prawią nam w oczy lub o czym myśli przeciętny Polak, oceniający Czechów z przesadną kurtuazją.

By wykazać trafność i prawdziwość tych uwag podajemy w dzisiejszym numerze „Polski Zachodniej” szereg naświetleń, zaczerpniętych z prasy czeskiej, które ilustrują prawdziwe nastroje, panujące u naszego sąsiada południowego, a zwłaszcza w prasie urabiającej opinię publiczną.

Redakcja.

Antypolski kurs prasy czeskiej

Dalszy etap w „szpilkowej polityce“.

Zjawiskiem charakterystycznym w prasie czeskiej jest *systematyczne urabianie opinii wśród społeczeństwa czeskiego o malej, jakoby wartości narodu polskiego*. System, stosowany pod tym względem przez prasę czeską, nazwaliśmy niedawno temu w Nr. 138 „Polski Zachodniej” przy omawianiu ujemnych skutków niskiego poziomu pewnego odłamu prasy polskiej — „szpilkową polityką”, wymierzoną tendencyjnie i złośliwie przeciw Polsce. Dziś znowu dla ilustracji podamy kilka dalszych przykładów. Oto organ min. Benesza „Lidove Noviny” w Nr. 225, donosząc o aresztowaniu jakiegoś Stanisława Krausa we Francji, dodaje od siebie, że aresztowany był *poliskim obywatelem, uprawiającym szpiegostwo we Francji na rzecz Niemiec*. (!) Artykuł ów opatrzony jest wielkim nagłówkiem: „*Polski oficer na służbie Niemiec!*”. Następnie drugi organ min. Benesza „Czeske Slovo” w Nr. 113 podaje wiadomość o zasądzeniu przez sąd czeski „28 *pol-skich zbrojów*”. Trzeci organ min. Benesza „Veczerni Czeske Slovo” w Nr. 103, donosząc o wykryciu w Warszawie bandy fałszerzy pieniędzy, artykuł ów zaopatruje w nagłówek: „*Polscy Windischgratzowie*”. Organ czeskich legionarzy „Narodni Osvobozeni” w Nr. 110 rozpisuje się szeroko o rzekomych starciach policji polskiej z ukraińską ludnością we wschodniej Galicji (!). Artykuł ów zatytułowano „*Niespokojną Polską*”. Wspomniany już wyżej organ min. Benesza „Veczerni Czeske Slovo”, piszący na ten sam temat, zaopatruje swój artykuł wymownym tytułem: „*Bój we wschodniej Galicji*”.

Mniejszościowo - żydowskie alarmy.

Znany ze swych szowinistycznych wystąpień prawicowy organ czeski „Mor. Slezsky Denik” w Nr. 133 polemizuje z prasą polską, twierdząc, że *mniejszościom narodowym w Czechostowacji powodzi się o całe niebo lepiej, niż mniejszościom narodowym w Polsce, gdzie stosuje się wobec nich „ucisk narodowy i kulturalny”*. (O prawdziwym ucisku narodowym i kulturalnym, jaki Czesi stosują wobec rdzennie polskiej ludności na Czeskim Śląsku wiedzą bracia nasi nad Olzą i cała Polska. — Przyp. Red.) Równocześnie w związku z tem atakuje się rząd polski za rzekomą nietolerancję wobec mniejszości narodowych, wypomina jakiś „Brest Litowski” (ma to być prawdopodobnie Brześć nad Bugiem) i radzi Polsce, by posługiwała się wobec zagranicy mniej teatralnymi gestami. Wspomniany już wyżej organ czeskich legionarzy „Narodni Osvobozeni” w Nr. 119 opisuje wrażenia jakiegoś uczestnika wycieczki czeskiej do Polski, gdzie rzekomo miał się przekonać ze zgrozą, jaki niebywały terror i

żądzy policyjne panują w Polsce i że raduje się, iż nie jest polskim lecz czeskim obywatelem (my też się radujemy — przyp. Red.). W związku z ostatnimi burdami akademickimi w Warszawie zamieściło „Veczerni Czeske Slovo” w Nr. 110 artykuł z sensacyjnym nagłówkiem: „*W Warszawie biją Żydów! Pogromy Żydów! Piłsudczycy wzorują się na hitlerowcach!*”. To samo pismo powraca jeszcze raz do tego tematu i stara się zasugerować swych czytelników, że „w Polsce przygotowuje się pogromy Żydów”. Owa psychoza rzekomych pogromów żydowskich w Polsce udziela się nawet prasie słowackiej, a raczej prasie czeskiej, wydawanej w języku słowackim za pieniądze rządowe. Oto „Ludova Politika” w Nr. 109 również lamentuje, że „*wykroczenia antyżydowskie w Polsce nie ustają*”. Nie wiedzieć, skąd się te „pogromy żydowskie w Polsce” ubrdały w głowach czeskich redaktorów i odnosi się wrażenie, że owa mafja antypolska, znana szeroko we Francji i Anglii, fabrykująca pogromy żydowskie w Polsce na zawołanie i

tem bardziej groźniejsze, im więcej za to sypnie się grosza, dotarła także do prasy czeskiej, która za złe ukrywaniem zadowoleniem wypisuje takie tatarskie wieści o gromionych Żydach w Polsce.

Germanofilski kurs polityczny.

Nie ogranicza się prasa czeska do sensacyjnych wieści, lecz usiłuje zamieszczać artykuły, mające pozory wielkiej mądrości politycznej. Prym wiedzie tutaj znowu organ min. Benesza, „Czeske Slovo”, który w Nr. 123 omawia sprawę plebiscytu w Zagłębiu Saary. Jakiś domorosły polityk czeski ze zwykłym sobie tupetem wysnuwa „prerażające wnioski”, że jeżeli w Zagłębiu Saary, które rzekomo stało się niemiec-kiem terytorjum wskutek opuszczenia go przez Francuzów, odbędzie się plebiscyt, *to taki sam plebiscyt odbyć się powinien na Pomorzu, które było zawsze niemieckie, a Polacy dopiero po wojnie światowej jeli go kolonizować, wypierając tubylców-Niemców*. (Co powiedzieliby Czesi na propozycję, jaką my śmiało moglibyśmy wysunąć, urządzenia plebiscytu na Śląsku Czeskim, Spiszu i Orawie? — przyp. Red.) Jeżeli więc w takim duchu pisze organ min. Benesza, skąd się tu dziwić niepoczytalnym gładzeniom takiego oślawionego paszkwilanta czeskiego Voski, czy Peroutki. Wogóle od pewnego czasu daje się zauważyć w prasie czeskiej prąd wybitnie germanofilski i agresywny w stosunku do Polski. Wszak „Mor. Slezsky Denik” podziela stanowisko prasy niemieckiej na Górnym Śląsku, biadając rzewnie nad „*uciskiem niemieczyny śląskiej*”. (sic!) W rezultacie nasuwa się tutaj podejrzenie, że obok wrodzonej niechęci czy nienawiści czeskiej do Pol-

ski, nie mała rolę odgrywa tutaj „argument brzęczący”, z którego łapczywie umiela korzystać pisma czeskie w myśl zasady: „Pecunia non olet”. Fabrykowane przez nią pogromy żydowskie w Polsce i ów „ucisk” niemieczyny w Polsce świadczy na korzyść owego przypuszczenia.

Z kolei przyniesiemy odgłosy prasy czeskiej z odcinka gospodarczego.

Niehonorowo i niezdrowo.

Mieliśmy przed kilku dniami miłą sposobność rozprawić się zasadniczo w artykule p. t. „Ludzie honoru“ z tymi świecznikami miejscowej prasy, którzy narodowi naszemu, znanemu od wieków z wielkiej rycerskości i bezkompromisowej honorowości, usiłowali udzielać lekcji honoru, ba nawet wmawiać, że powiedzenie „niehonorowo, ale zdrowo“ jest powiedzeniem polskim. Skrzyżowaliśmy wtedy nasze stalowe pióro z gęsiem panów „redaktorów“ miejscowych i z przyjemnością skonstatowaliśmy, że nauczka nie poszła w las, albowiem ataki tą drogą ustały.

Dziś musimy i chcemy z panami redaktorami tej samej prasy porozmawiać o czemś innym, bardzo jednak blisko stojącym „honoru i zdrowia“. Nawet nietylko blisko, ale na pierwszym miejscu tego, co się nazywa kodeksem dziennikarskiej uczciwości. A pierwszym kardynalnym przykazaniem dziennikarskiej etyki jest nieatakowanie na łamach prasy niewiast. Jest zwyczajem, zamienionym w prawo na całym świecie, iż przy największych i najgwałtowniejszych sporach prasowych, politycznych, czy narodowych, nie atakuje się matek, żon czy córek jednostki, przeciw której się kampanję prowadzi.

Przeciwko konsulowi Rzeczypospolitej Polskiej w Mor. Ostrawie prowadzi, panowie „dziennikarze“, kampanję prasową z racji jego działalności. „Dziennik Polski“ jako organ ludności polskiej w Czechosłowacji dość często wykazywał nam niesłuszność tych ataków, przedstawiał pożytek budowania a nie palenia wzajemnych mostów, z której to waszej akcji szkoda nie dla Polski wynikać może. Ale skoro sami sobie ścielecie twarde łóżce, nie nasza to rzecz, jak się wypicie. My, reprezentanci opinii ludności polskiej w Czechosłowacji o wartości tej akcji mamy już urobione zdanie, wielokrotnie dokumentowane na łamach „Dziennika Polskiego“.

Nie o to nam jednak dziś idzie, jak to powyżej powiedzieliśmy. Idzie nam o niezwykle wyczyny dziennikarskie jednego z tutejszych dzienniczków, który początkowo nieśmiało, a dziś już z pełnym tupetem atakuje małżonkę p. konsula generalnego.

Rozumiemy doskonale, jak osądza zdrowa opinia publiczna napaść dziennikarską na małżonkę konsula i zupełnie nie w celu urabiania opinii publicznej piszemy te słowa. Chcemy jedynie przeprowadzić z tymi panami redaktorami lekcję o honorowości i zdrowiu, by wyszła im na pożytek.

Jest nam znane, iż Polski Komitet Pań, którego pani Malhomme jest przewodniczącą, od dłuższego czasu rozwija pośród biednej ludności polskiej akcję filantropijną. Uwijają się polskie niewiasty, zbierają, gdzie się da, fundusze, szyją, gotują i jak mogą, tak śpieszą z pomocą najbiedniejszym i pomocy potrzebującym. Nie można się także dziwić, że czułe serca niewieście w pierwszym rzędzie niosą pomoc dzieciarni i to najbiedniejszej. Wszak są tu całe tomy tragedji dzieciaków, których ojcowie popadli w nędzę, utraciwszy ze znanych tym panom „dziennikarzom“ powodów pracę. Jeśli tej tragedji dzie-

ciaków i najbiedniejszych polskie panie z p. Malhomme na czele niosą pomoc, to należy się im cześć i hołd nawet ze strony tych, którzy nas Polaków jako naród, nie lubią.

Nie wątpimy ani na chwilę, że poważniejsza część prasy czeskiej, poważniejsi jej dziennikarze, oblewają się purpurowym rumieńcem, czytając w swym języku niezwykle zaczepki pod adresem Polskiego Komitetu Pań i jego przewodniczącej. Uczciwe dziennikarstwo nie zna bowiem tego sposobu wyładowywania nienawiści. O ile więc zaciętrzewienie szowinistyczne nie zakleja im oczu, niech czempredziej pouczą swych kolegów, że tego rodzaju ataki są, delikatnie powiedziawszy, nieuczciwością dziennikarską.

Pani Malhomme nie prosiła nas o obronę, nie uczyniły tego też panie z Komitetu. Rozumiemy je doskonale. Dla tego rodzaju ataków prasowych żywić im wypada jedynie wstręt. Zresztą błoto miotane nie sięga nawet ich obcasów. Żywimy jednak ambicję, jako najmłodszy dziennik na tym terenie, by wysoką kulturą polskiego dziennikarstwa oddziaływać umoralniająco na otoczenie. Udały się nam mniejsze zadania, jak usunięcie generalnego uzusu nazywania najrozmaitszych opryszków „Polakami“ nawet wtedy, gdy do Palestyny należą. Udało się nam skończyć powiedzonko „niehonorowo ale zdrowo“. Sądzymy, iż w dniu dzisiejszym przebiliśmy piórem naszym atakującemu niewiasty redaktorowi obie wargi, a w powstałą dziurę włożyli przynajmniej na czas pewien kłódkę. Choć jest to operacja bolesna, nie wątpimy, że sam po pewnym czasie za lekcję będzie nam wdzięczny.

Ewangelicy polscy nie wezmą udziału w zjeździe ewangelików słowiańskich na Słowaczczyźnie?

„Kostnická jednota“ w Pradze urządziła przy współudziale ewangelików słowackich i czeskich ze Śląska zebranie ewangelików „słowiańskich“, poświęcone „stosunkom ewangelików polskich z Cieszyńskiej i ich stanowisku wobec czeskich i słowackich ewangelików“.

Na zebraniu tem przemawiali m. i. pp. Joža Vochala, oraz kandydaci teologii Janeček i Stefek. Przemawiali w ten sposób, że ewangelików polskich oczerniono i oskarżano ich o ucisk czeskich ewangelików.

Ponieważ do współudziału i do wyjaśnienia tej ważnej kwestji nie zaproszono ewangelików polskich z Cieszyńskiego i ponieważ stało się to przed zjazdem ewangelików słowiańskich na Słowaczczyźnie, który ma się odbyć w Turč. Sv. Martinie 6 i 7 lipca b. r. Zrzeszenie Związków Młodzieży Ewangelickiej postanowiło — jak się dowiadujemy z prywatnego źródła — nie wziąć udziału w zjeździe, wychodząc ze słusznego założenia, że jeżeli Polacy nie byli potrzebni w Pradze, gdzie omawiano kwestje, w których są najbardziej zainteresowani, to tem mniej są potrzebni w zjeździe słowiańskim, gdzie rozważane będą sprawy, dotyczące ich pośrednio.

Przegląd prasowy

Czeska socjalna demokracja i jej stosunek do Polaków.

Wielkie oburzenie społeczeństwa nie tylko polskiego, ale i słowackiego wywołał artykuł centralnego organu czeskiej soc. demokracji „Práva Lidu“ o ś. p. ministrze Pierackim. Człowieka, który pracę całego życia poświęcił Polsce, jej robotnikowi i chłopu, który dzięki swojej zdolności i pracowitości wysunął się na stanowisko popularnego w całym kraju ministra, ochrzcił organ czeskiej soc. demokracji mianem średniowiecznego gwałciciela i zbrodniarza. (II)

Nowym kwiatkiem tego samego stronnictwa jest interpelacja, wniesiona przez klub parlamentarny czeskiej soc. demokracji przeciwko konsulowi generalnemu Malhommeowi. Z jakiego powodu? „Duch času“ pisze o tem m. i.: „Pan Malhomme już po swoim przyjeździe do Mor. Ostrawy przed przedstawicielami prasy wystąpił w ten sposób, że to powszechnie zadziwiło. Na wieczorku, który na jego powitanie urządziło towarzystwo popierania naszego transportu przez Gdynię, już wówczas konsul polski oświadczył, że polityka polska w stosunku do Czechosłowacji będzie się kierowała stanowiskiem rządu czechosłowackiego wobec mniejszości polskiej, i że lud polski w Cieszyńsku jest stale żywą częścią wielkiego narodu polskiego.“ Redaktor „Ducha času“, Richter, imieniem filij syndykatu czechosłowackich dziennikarzy w Ostrawie odpowiedział na to m. i., że mniejszość polska nigdy i nigdzie nie była tu uciskana (I).

Robotnicy nasi powinni to sobie zapamiętać. Partja czeskiej soc. demokracji i jej organy prasowe stwierdzają, że ucisku polskiego robotnika niema. Nieuzasadnione są zatem nasze skargi w dziedzinie szkolnej, na kopalniach nikt nikogo nie prześladowa z powodu jego narodowości, posiadamy polskie kina, polskich notariuszów, polskich urzędników, inżynierów i t. d. Jednym słowem pełne równouprawnienie. Jest tak dobrze, że „Duch czasu“ uważa za niepotrzebną i potępia interpelację, którą mieliśmy wnieść nasi posłowie, należący przecież do koalicji prorządowej jako hospitanści soc. demokracji i twierdzi, że nie jest prawdą, jakoby wydalało robotników polskich w większej mierze, niż robotników czeskich. Skoro Polakom tutaj powodzi się tak dobrze, nie potrzebują żadnych opiekunów i dlatego ani konsulowi generalnemu Rzeczypospolitej Polskiej nie należy zezwolić na jego opiekowanie się obywatelami polskimi!

Tylko, czy na takie ujmowanie sprawy zgodzi się nasi robotnicy, zwłaszcza ci, których ostatnio masowo wydało prezydent miasta Mor. Ostrawy, kierowane przez czeską soc. demokrację.

Wiadomości z kucaju

Kto prowokuje?

Górna Sucha. Gmina nasza aż do przewrotu 1918 roku poza kilku Czechami, zajmującymi stanowiska żandarmów i urzędników kopalnianych, nie znała tu wogóle Czechów. Ludność osiadła tutaj od niepamiętnych czasów była zawsze polską i do narodu polskiego łączyła całym sercem. O tem, że ludność świadomie czuła w sobie ducha polskiego, świadczą niezliczone szeregi polskiej inteligencji, które wyszły z łona naszej gminy. Ciekawą byłaby statystyka tej inteligencji przedprzewrotowej. W całym szeregu profesorów, inżynierów, księży, nauczycieli, urzędników różnych kategorii niema ani jednego, przyznającego się do narodowości czeskiej. Z chwilą powstania gimnazjum polskiego w Cieszynie odpiływ inteligencji z łona naszej gminy zwiększył się w trójnasób. Ludność rolnicza, a w znacznej części i chałupnicza, przyznająca się dziś jeszcze w 90% do polskości, jest właścicielką tej ziemi od wieków. Jej dziadowie i pradziadowie przecierpieli ciężkie czasy pańszczyzny i robocizny, ale się nie wymarodowali. Pod adresem tej ludności rdzennie polskiej, właścicielki tej ziemi od wieków, padają ze strony przedstawicieli przybyłej po przewrocie do naszej wioski ludności czeskiej słowa: „Idźcie sobie do Polski, jeżeli chcecie być Polakami.“ Słowa te padły w dniu 30 maja na plenarnem posiedzeniu zastępstwa gminnego, składającego się z 24 Polaków i 6 Czechów (pomiędzy tymi ostatnimi jest tylko 3 Czechów z urodzenia), z ust zastępcy czeskiego Ślomy. Podobne słowa padły z ust mówców przy uroczystości odsłonięcia chorągwi „Narodního sdružení“ w dniu 31 maja i na festynie szkolnym tutejszych szkół czeskich 17 czerwca. Czy to nie prowokacja równorzędnych obywateli państwa, czy zgadza się to z ustawą o ochronie Republiki, czy mowy, przesłankie nieważnością do większości równorzędnych obywateli, zachowujących swój język macierzyński, wygłaszane wobec dzieci szkolnych, zgaszczają się z etyką pedagogiczną? Czyż ta droga

może zapanować obywatelskie współzycie, zagwarantowane demokratyczną konstytucją? Zdaje się, że droga to zupełnie mylna, a drogę tę obrała nie ludność polska, ale ludność czeska. Wy, panowie, wyrzucający naszą ludność polską do Polski, wiedząc, że ludność nasza przykuta jest do swej ziemi, ziemi ojców i że od tej ziemi oderwać się nie da, swój język zachowa nadal, a w prawach swoich nie da się przez was zepchnąć do szeregu drugorzędnych obywateli.

Matica — prasa — kolej — szkoła polityka.

W ostatnich dniach czytaliśmy w „Duchu času“ i „Mor.-slez. deniku“ szereg artykułów, traktujących o stosunkach szkolnych i narodowościowych w Czes. Cieszyńsku. Artykuły te skierowane były ostrzem swoim przeciwko kolejarzom, szczególnie zaś ten z „Ducha času“ w nr. 137. Czytamy tam, jak to S. M. O. L. ubolewa nad tem, że 80 proc. dzieci szkół niemieckich nie rozmawia po niemiecku, ponieważ nie zna tego języka, za co „Duch czasu“ aż wstydem się oblewa, ale przytem dość bezwstydnie denuncjuje kolejarzy, o których się mówi, że z wdzięczności do swego chlebobdawcy (t. j. kolei) żądają dla swoich dzieci wolne bilety kolejowe po to, aby się w szkołach niemieckich odczytyli języka macierzystego. Ciekawe tylko, że artykuł nie podaje, jaki jest język macierzysty tych kolejarzy. Za ten nielegalny stan rzeczy obwinia się miarodajne urzędy, które tolerują to, że na tak ważnej linii kolejowej, jak koszycko-bogumińska, cierpi się takie stosunki, a zaraz dalej pokazuje się palcem na 33 kolejarzy z podaniem nazwisk takich jak Fyrtał, Cyroń, Kroczeł, Śmiga, Siuda, Kubala, Hlasiński, Śniegoń, Błażo, Szotkowski i t. d. Czytając to, każdego zadziwić musiało, skąd „Matica“ czy redakcja znalazła się w posiadaniu tak dokładnych adresów tych kolejarzy. Po zasięgnięciu języka okazało się, że wszyscy wymienieni byli a niektórzy dziś są jeszcze członkami „Maticy“. Ale jak tam wleźli? Otóż ongiś za dobrych czasów główny kasjer kolejowy Buchta, odsiadujący obecnie sześć lat więzienia za okradanie kasy kolejowej, agitował i namawiał kolejarzy przy wyjazdach, aby wstępowali do „Maticy“, zaś dla uproszczenia tej misji rozdawał im zaraz legitymacje. Zaś za nieprzyjęcie legitymacji byli przez tegoż urzędnika denuncjowani przed wyższą władzą jako niebłagomądzi i a w dalszej konsekwencji przesadzani w głąb Czech względnie Moraw. Sam Buchta posyłał swe dzieci do niemieckiej szkoły, ale tę miał za słuszną, że zależny proletarijat kolejarski komendyrował do czeskich organizacyj a dzieci tylko nie swoje, do czeskiej szkoły. Dla bliższej ilustracji zaznaczyć należy, że między kolejarzami, wymienionymi w „D. c.“ i „Mor.-slez. den.“, jest kilku takich, którzy posyłał swe dzieci do polskiej szkoły, lecz rozmyślnie stawia się także na czarnej liście, aby ich prowokować, ale pamiętajcie, wy możni tego świata, że prowokacja, ani denuncjacja nie uzdrowni tych stosunków, ani was nie zbawi, ale szerzy tylko ferment i wstręt.

Moravskoslezský Deník 22/VI 34

Nedávno stěžoval si p. Junga MECKU 1800 DÍTÍ V POLSKÝCH ŠKOLÁCH.

zastupitelstvu, jak se křivdí polskému obyvatelstvu v českém Slezsku, hlavně na poli školském. Je ovšem všeobecně známo, že nikde není o polské školství tak dobře postaráno jako u nás — ani Polsko z toho nevyjímá. Přesto, že se Polákům u nás — ovšem jen dle p. Jungy — tak špatně daří, nikoho z nich ani nenapadne, aby se vrátil do vlasti. Tak již několik desítek tisíc přijalo jich naše státní občanství. V Německu, kde žije 1 milion 200.000 nejryzejších a rasově prý nejstarších Poláků, hýje se s napětím všech sil pouze o »zachování« fečí a kulturní odchylnosti. Tam se nemův ani o křivdě, ani si tam netroufá žádný diplomatický zástupce Polska tak mluvit, proti vládě a úřadům, jak to činí u nás na příklad ostravský konsul. A přece bylo by tam více příčin pro to, aby si stěžoval. Ač je v Německu, dle polského tisku, přes 1 milion Poláků, chodí tam do polských škol sotva 1800 dětí. Proč nezůstal pan Malhomme v Opoli? Tam by byl měl mnohem vděčnější pole působnosti o záchranu polského dítěte a byl by tam býval rozhodně spíše na místě, než u nás, kde spíše našim Polákům škodí než prospívá. X

Ještě polský konsul pan Malhome:

Nepřišel k nám jako distinguovaný host...

Soc. dem. senátoři Koukal a dr. Witt upozorňují ministra zahraničí dr. Beneše na neslýchanou »diplomatickou« činnost polského konsula Malhome na Těšínsku.

Včera zabývali jsme se v »Duchu času« redakčním článkem činností polského konsula p. Malhome na Ostravsku. Poukázali jsme, že jeho činností zabývají se stále také jiné, i pražské listy, a jednomyslně upozorňují, že tuto činnost nelze trpěti, a je dlužno postarat se o to, aby také pro p. konsula Malhome platily stejné závazky, jako pro

diplomatické zástupce cizích států všude jinde.

Záležitost pol. konsula Malhome není lokální záležitostí Ostravského kraje, kde působí. Je to záležitost celého našeho státu, jenž nesmí dopustit, aby pod pláštěm diplomatického posílání vyvíjela se činnost, která není slučitelná se suverenitou naší republiky, jejími zákony, ani s právy diplomatických zástupců cizích států.

Činnost polského konsula Malhome je takového druhu, že soc. dem. senátoři Koukal a dr. Witt považovali za nutné, podati ve formě dotazu min. zahraničních věcí dr. Benešovi interpelaci, která shrnuje to, co v podstatě je již známo a nač jsme, zejména my v »Duchu času«, upozorňovali. Protože jde o věc nanejvýš vážnou, považujeme za nutné uveřejnit doslovně znění tohoto dotazu, aby veřejnost byla informována.

Redakce.

Panu ministrovi je jistě známo — praví se v dotaze senátorů Koukala a Witta — že polský konsulat v Mor. Ostravě již od doby svého založení neomezoval se ve svém působení na onu činnost, která je mu vytyčena státními smlouvami a mezinárodním právem. Snad se to dá omluviti tím, že dřívější polští konsulové, zejména p. dr. Karel Ripa, byli vůči naší republice loyální a nesporně se také přičiňovali o to, aby mezi oběma sousedními státy bylo harmonické soužití. Než

najednou nastal obrát příchodem nynějšího konsula p. Malhome.

Hned jeho první vystoupení svědčilo o tom, že nepřišel do našeho státu jako distinguovaný host, jenž se chce omeziti na úkoly své funkce, nýbrž jako činitel, který zde chce hráti politickou úlohu, našemu státu naprosto nepříznivou. Pan konsul Malhome se neostýchá činiti veřejné projevy a podnikati akce, které se rozhodně neznášejí s důstojností našeho státu, a rovněž ani ne s důstojností státu, který ho k nám vyslal. Zcela správně prohlásil distinguovaný cizinec, který jeho jednání pozoroval jako objektivní a nezúčastněný divák, že

pan Malhome se chová vyzývavě jako v okupovaném území.

Již na prvním večírku, který k jeho uvítání připravila společnost pro rozvoj naší námořní dopravy přes polský přístav Gdyni, prohlásil p. Malhome, že polská politika vůči Československu bude se řídit výhradně stanoviskem naší vlády k polské menšině. Již toto prohlášení vzbudilo právem nelibost všech posluchačů, neboť není ničím jiným, než provokační kritikou našich vnitřních poměrů, k níž žádný

konsul není svým úředním postavením oprávněn. Zvláště k tomu není oprávněn v demokratickém státě, kde polská menšina má zastoupení v obcích, okresích, v zemi i v Národním shromáždění. V onom prohlášení p. Malhome dlužno dnes spatřovati program činnosti, který si pro naši republiku vytkl.

Pan konsul Malhome jal se objížděti celé Těšínsko,

navštívil téměř každou vesnici, a to, pokud možno vždy s neobvyklou okázalostí, jež byla nejnápadnější doprovodem jezdeckých sborů. Pan konsul Malhome navštěvuje slavnosti politických stran bez rozdílu, dokonce i slavnosti, konané v Dělnických domech, ačkoli by mohl předpokládat, že slavnosti ty jsou podnikány stranou, jejíž stanovisko k dnešnímu režimu v Polsku je známé. Ve svých projevech si neukládá ani tolik taktu, aby si připomněl, že mluví na půdě cizího svrchovaného státu.

Pan konsul Malhome navštívil již celou řadu škol, kde v podobném duchu mluvil k žactvu, a

v některých školách musily děti před ním defilovati.

Jeho povýšenost, kterou dává všude najevo, vyvrcholila tím, že při slavnosti, pořádané česko-polským klubem v Mor. Ostravě na oslavu výročí polské ústavy 3. máje, pan konsul za pozvánku nepoděkoval, neomluvil se a slavnosti se nezúčastnil. Zato se postaral, aby všichni úředníci jeho konsulátu z onoho klubu vystoupili. Při tom právě Polsko-československý klub v Mor. Ostravě se nejhrošlivěji stará, aby mezi národy polským a československým došlo k intimní shodě.

Současně s neblahou činností, kterou rozvíjí na území naší republiky p. konsul Malhome, ozývají se v jistých polských listech nejhrubší útoky proti našemu státu a čelným jeho hodnostářům. Snad nebude ublíženo polskému konsulátu v Mor. Ostravě, jenž má svoje vlastní zpravodajské a tiskové oddělení, když se projeví mnoha skutečnostmi odůvodněná domněnka, že

činnost tiskového oddělení polského konsulátu v Mor. Ostravě

není bez souvislosti s těmito útoky. Že polský konsulat v Mor. Ostravě zařizuje jistě, našemu státu málo příznivé, i v Polsku, o tom svědčí to, že

pan konsul Malhome nekoná své schůzky s čelnými představiteli naší polské menšiny jen na našem území, ale také v Polském Těšíně, kam naše státní příslušníky zve.

Netřeba zdůrazňovati, jakou nespokojenost vyvolává celá činnost pana Malhomeho a k jakým důsledkům může vésti, neustane-li pan konsul Malhome ve své vyličené činnosti sám, nebo neuznají-li povolání činitele našeho státu za vhodné, aby omezili jeho činnost, pokud je ve veřejném rozporu s naším státním zájmem a se svrchovaností našeho státu.

Podepsaní setáží pana ministra zahraničních věcí, zde je mu známa vyličená činnost p. konsula Malhomeho v Mor. Ostravě, a zda je ochoten podniknouti vhodné kroky, které pana konsula Malhomeho přivedou do správných mezí.

Potud dotaz, adresovaný ministru zahraničních věcí dr. Benešovi. Tak, jako jsme informovali veřejnost o činnosti polského konsula Malhome, neopomineme o známiti, jaké odpovědi se soc. dem. senátorům Koukalovi a dr. Wittovi na jejich dotaz od ministra zahraničí dra Beneše dostalo.

Pozor na naše školy!

České školy žádají více místa — Proč jsou přísnější zkoušky? — V zimě hynou děti hladem, v létě se sypou dary z přeleváren

Školské věci staly se letos před koncem školního roku téměř hlavní otázkou dne a jsou předmětem živých debat i nezúčastněných osob. Je tomu tak hlavně v zemi Moravskoslezské a zejména na Ostravsku, Opavsku a Těšinsku, kde se stupňuje v daleko větší míře než jindy boj o dítě.

Z množství školských otázek vyžaduje si nyní zvláštní pozornosti provedení spravedlivého poměru školství českého k německému. Ostrava zahájila kampaň pro spravedlnost nejen ve školství středním, ale také i v obecném a měšťanském. Přinesli jsme již články o tom, že na středních školách nemůže být přijato do prvních ročníků množství žáků, jelikož není pro ně místa. Zatím však německé školy jsou poloprázdné. Podobně je tomu i na obecných školách. Dnes večer se koná v Národním domě v Ostravě protestní schůze, na které bude protestováno proti tomuto nepřírozenému stavu a pro spravedlnost.

Povážlivé je, že již nyní, ačkoliv není znám dosud prospěch žáků, mluví se o tom — že zkoušky, zvláště na středních školách, byly velmi přísné. Proti tomu by se konečně nedalo tak dalece ničeho namítat, neboť to je požadavek doby, aby mládež vycházela ze škol s pokud možno největším vzděláním a abychom neměli nadprodukcí průměrné inteligence, která pak není schopna odvážného boje o život. Ale závažnost věci tkví právě v tom, že

přísnější zkoušky jsou prý proto, aby se docílilo rovnoměrného počtu žáků v jednotlivých třídách.

O této věci se nyní všeobecně hovoří tolik, že to zní až příliš nepříjemně. Takovým postupem by se ovšem našemu školství nepomohlo. Naopak, tím by se školství ocitlo na scestí, ze kterého by se dostávalo s velkým úsilím. Škola nesmí vlévat do mladých duší názor, že se s nimi jedná nespravedlivě. Soudíme, že heslo: Spravedlnost je základem státu — lze vztahovat i na školu. Jakou to generaci škola vychovává, když mladí lidé, kteří byli nuceni třeba opakovat, půjdou do života s vědomím, že ztratili rok praktického života pro předpisy panů byrokratů někde v ministerstvu.

Třetí věcí je u nás boj o dítě. Stupňují jej Němci, ale ještě více tak činí Poláci, které letos pan generální polský konsul v Ostravě národně probudil. Před zápisy do škol se najednou vidí, kolik ještě je peněz na dobročinnost. Bída dětí v zimě nepohne buržoazii, aby sáhla do svých poklad. To se pořád křičí na bídu a na stát. Ale jakmile se blíží zápisy, otevírají

se neznámé pokladny na lákání dětí do cizích škol. Najednou v létě se čtlostné dámy rozjiždějí do vesnic s teplými šátečky, a lidé, po nichž v zimě se nikdo neohlédne, jsou pojednou vzácní. Jejich ubohé, vyhublé děti z hor mají sloužit jako statistický materiál pro zahradné politické cíle. Dostáváme denně několik dopisů z Těšinska, v nichž si hraničáři stěžují na to, že slovanské děti plní německé školy.

Je věcí charakteru jejich rodičů, že tak činí. Možná, že až děti jednou dospějí, budou rodičům lát, za to, že se snažili je odcizit jejich slovanskému původu. Naši hraničáři mají jednu možnost. Jít od jedné takové rodiny ke druhé a připomenouti jim, jak se na svých dětech prohřešují. Snad to pohne jejich svědomím a uvědomí si, jakou nečestnou hru hrají s budoucností národa, který byl s ním vždy spravedlivým. -zel-

Moravskoslezský Deník 22/V 34.

Posl. Špaček interpeluje křiklavé poměry ve středním školství na Ostravsku

Případ konsula Malhomme.

d. — Z Prahy, 21.-6. V kulturním výboru poslanecké sněmovny poukázal dnes posl. Jaromír Špaček také na katastrofální nedostatek místa a profesorů na českých středních školách v Ostravě, kde hrozí aspoň jedné třetině žáků, žádajících o přijetí do první třídy střední školy, odmítnutí i při složení přijímací zkoušky. Poukázal na skutečnost, že stát vydrží v tomto ryze českém kraji, kde není od roku 1950 kvalifikované německé menšiny, pro 173.000 českého obyvatelstva soudních okresů mor.-ostravského, slezsko-ostravského, klimeckého, jen čtyři střední české školy, zatím co 27.000 Němců má tu k dispozici 3 státní německé střední školy! Výsledek této nespravedlnosti jest, že pro příští školní rok budou přijati do německých škol všichni uchazeči, třeba i české národnosti, zatím co skoro celá třetina uchazečů na české střední školy pro nedostatek místa a nepovolení dalších poboček bude odmítnuta. Poukázal dále, že proti tomuto nepoměru a násilí musí protestovat české obyvatelstvo Ostravy zítra v pátek — profesorské kruhy i rodičovská sdružení společně. Že bude nutno poukázat na nutnost rychlého odčinění této nespravedlnosti nejlépe sloučením německého státního gymnasia s německou reálkou — čímž Němci nijak nebudou zkráceni — a jedna budova bude uvolněna pro potřeby českých středních škol. Kdyby se to nestalo, pak stát by se musil postarat o nové místnosti pro nové paralelky při českých středních školách a o rozmnožení počtu profesorů, pokud je toho třeba k umožnění přijetí všech schopných uchazečů. Nebude přece možno, aby děti českých rodičů v ryze českém území byly donuceny odmítnutím na českých středních školách k návštěvě a k rozmnožení žactva německých střed-

ních škol. Byl by to vrchol groteskní nemožnosti v obnoveném státě.

d. — Z Prahy, 21.-6. Ve schůzi sněmovny při projednávání zákona o prodloužení vojenského kreditu zdůraznil posl. Špaček dobrou vůli a vědomí společného osudu našeho státu a republiky polské pro případ německého útoku na evropský mír. Proto právě žádal, aby náš stát netrpěl agitací, neoprávněné zasahování polského konsula v M. Ostravě Malhomme do ryze vnitřních věcí u nás, aby netrpělo posilování protistátních citů u zdejší polské menšiny, která je vybavena všemi právy kulturními i právy sociální péče, o jakých se nezdá české menšině v Polsku, ba ani jakékoli jiné menšině ve světě. Přesto zasahuje polský konsul Malhomme do otázky ustanovování farářů na Těšinsku, do zřizování nebo rozšiřování veřejných škol s polským vyučovacím jazykem, do ustanovování naším státem placených vyučovačích sil, zasahuje do propouštění čsl. státních příslušníků polské národnosti na soukromých i státních závozech, vystupuje jako řečník při podnicích čsl. státních příslušníků polského jazyka, vytýkáje domnělé počesťování našich Poláků státní správou, dává se vítati banderiem, ujišťuje Poláky podporou polské republiky a zasahuje tím vším do vnitřní politiky našeho státu způsobem, který nemá jinde ani příkladu, ani možnosti. Je tudíž věcí pana ministra vnitra, po případě ministra zahraničí, aby tuto jeho činnost, porušující a ničící československo-polskou vzájemnost, netrpěli a zakročili, aby byl z Mor. Ostravy odvolán. Podobné vystupování našeho konsula v Polsku nebo polského jinde je prostě nemyslitelné.

Poláci List 22/V 34.

PROČ NÁS NEMAJÍ RÁDI?

Nedávno se ohradil Hitlerův list proti útokům orgánů ministra dra Czecha proti německým členům vlády. Nato přišel hrubý útok v sociálnědemokratickém „Právu lidu“ proti zastřelenému polskému ministru vnitra. „Slovák“ upozornil na nesmyslnost a hrubost podobných útoků, které škodí státu. Hitler také ve své řeči po návratu z Benátek odmítá nepřátelské útoky zahraničního tisku a praví, ať každý nejdříve odstraní „břevno z oka svého“. Čteme nyní také, že došlo k novému vypovězení čsl. příslušníka z Polska. Zorávy tisku, že konflikt se urovnává, nejsou pravdivé. Zřejmě napětí trvá. U nás veřejně se publikuje, že polský konsul v Ostravě byl na zárok pražské vlády napomenut Varšavou. I kdyby to byla pravda, tak se takové věci nepiší, při tom že právem pochybujeme o pravdivosti celé zprávy. V době, kdy se jedná o podlomení tiskové svobody, ukazuje se, jaké kázně je potřeba v koalici ním tisku. Státu neškodí tolik záleží o defraudacích v politických stranách jako útoky proti hlavám cizích představitelů nebo dokonce lehkomyslné obviňování celých skupin a stran z velezrady a protistátní činnosti.

Duch Času 22/V 34

Polsko si nepřije sportovních styků s českými kluby

Oznámili jsme již, že 30. června a 1. července měl v Moravské Ostravě hostovat polský klub KS Kresy Król. Huta, který se měl utkat s FK Rapid Ostrava a SK Mor. Ostrava. KS Kresy Król. Huta sdělil včera sekretariátu FK Rapid, že musí zápasy anulovat, neboť přes dvoji telegrafickou urgenci u PZPN ve Varšavě nedostal

pro Československo povolení k sehrání proponovaných zápasů.

To je také kus „blahodárné“ činnosti p. konsula Malhoma a je dlužno litovati odchodu p. generálního konsula dr. Karola Ripy, jenž měl pro české-polské sportovní styky skutečně pochopení. Nám sportovcům záleží na přátelských stycích s Polskem a jsme přesvědčeni, že i Polákům v říši na dobrých stycích s našimi sportovci záleží. Že sportovci v Polsku nejsou s jedním určitých činitelů nadšení, je na bite dni.

Zbrodnicza napaść organu 3 czeskich ministrůw na cześć ś. p. min. Pierackiego.

Praga, w czerwcu.

W dniu, w którym naród polski zgromadził się w żałobie, smutku i oburzenia koło trumny zamordowanego skrytobójczego śp. ministra generała Bronisława Pierackiego, kiedy wszystkie państwa dawały wyraz swemu współczuciu, a prasa światowa poświęcała wspomnienia zmarłemu na posterunku ministrowi polskiemu — właśnie w tym dniu doczekaliśmy się z Czechosłowacji ohydnej napaści na cześć i pamięć min. Pierackiego ze strony socjalistów czeskich.

W centralnym organie stronnictwa „Prawo Lidu“ będącym zarazem oficjalnym piśmie aż trzech ministrów obecnego rządu Czechosłowacji, a mianowicie: pp. Czecha (min. zdrowia) Derera (min. sprawiedliwości), Meisnera (min. cniości społecznej) ukazał się bezprzykładny w swym barbarzyństwie paszkwil najgorszego typu, mieszejący z bólem w nieszczęsny sposób pamięć świetlanej postaci zamordowanego ministra.

Jest to stek oszczerstw, kłamstw i napaści na cześć zmarłego, których niesposób na cześć zmarłego, których niesposób powtórzyć.

Jest rzeczą niezwykle znamionną, że napaść na zamordowanego polskiego ministra pojawiła się jedynie w Czechosłowacji i to w oficjalnym organie stronnictwa,

mającego w rządzie trzech ministrów. Artykuł dostarczyła redakcji „Prawo Lidu“ agencja „Centro-Press“ której redaktorem naczelnym jest nie kto inny, jak prezes porozumienia prasowego polsko-czesko-słowackiego red. Szvihowsky (!).

Zaznaczamy przytem, że już w związku z pierwszą depeszą o zamordowaniu ś. p. Pierackiego tutejszy dziennik niemieckich emigrantów „Prager Mittag“ pozwolił sobie na niecny atak na rząd polski.

Przypuszczamy, że to ohydne zachowywanie się oficjalnego dziennika praskiego i agencji prasowej, znajdującej się — jak wiadomo — w kontakcie z rządem czeskim, wywoła odpowiednie następstwa na drodze oficjalnej. Poza tem sądzimy, że polskie porozumienie prasowe polsko-czesko-słowackie zabierze w tej sprawie głos i oświadczy, że z ludźmi typu p. Szvihowskiego przy jednym stole obrad zasiadać nie chce.

Nie zamierzamy ani polemizować, ani odpowiadać na paszkwile niemożliwe w środowisku ludzi o pewnej minimalnej kulturze. Przytaczamy komentarz organu Słowaków „Slovak“, umieszczony w drugim dniu po ukazaniu się paszkwila w oficjalnym organie czeskich ministrów.

Oto „Slovak“ pisze między innemi:

„Trudno może człowiek ze zdrowym ro-

zumem określić, do jakiej rubryki nadaje się artykuł koalicyjnego „Prawa Lidu“. Czy do rubryki pod wiele razy już powtarzanym tytułem: „Dlaczego nas świat nie nawidzi“, czy też do rubryki „Zbrodnia“. Artykuł „Prawa Lidu“ o zamordowaniu aktywnego ministra, najbliższego nam słowiańskiego państwa jest ze swymi tytułami i treścią czemś tak strasznym, że na to nie może się już nawet człowiek o zdrowej duszy oburzać. Szkoda każdego słowa i litery, któremi by brutalność tę potępiło się. Stwierdzamy tylko jedno, że o nieszczęsnym min. Pierackim pisze pod takimi tytułami główny organ stronnictwa, którego posłowie właśnie dzisiaj głosują za ustawą prasową. (Socjaliści czescy jako znani obrońcy demokracji głosowali bowiem jak jeden mąż za kagańcową ustawą prasową, kładącą kres wolności prasy w Czechosłowacji. Red.).

„Z naszej strony prosimy tylko o jedno — pisze „Slovak“ — by społeczeństwo polskie nie utożsamiało zapatrywań całego społeczeństwa naszej republiki z artykułem „Prawa Lidu“.

Przyjmując z zadowoleniem do wiadomości ten głos oburzenia narodu słowackiego, zawsze bliskiego i przyjaznego Polsce — nie możemy nie stwierdzić, że jednakoż żaden dziennik czeski nie odezwał się ani słowem protestu. To wystarczy.

Morawskosteský Deník 22/VI 34.

— Před zápisu do škol na Bohumínsku. Na celém Bohumínsku jest pozorovati v poslední době zvláštní ruch. Po celý měsíc červen byly zde pořádány Němci a Poláky letní dětské slavnosti, spojené s nadílkami, na které jsou zejména zvány děti „slezských“ rodin. Nejvíce ale překvapuje, že mezi velmi horlivými agitátory pro německé a zejména pro polské školy jsou v první řadě lidé na čsl. státu nejvíce závislí — státní zaměstnanci. Tak zejména v Záblatí, ve Skřečoni a Ném Lutyni a to ponejvíce zaměstnanci čsl. státních dráh v Bohumíně v těchto obcích usedlí, velmi se zasazují už nyní o to, aby české děti dostali do polských škol a kde těch není, tedy aspoň do školy německé. Takového jednání státních zaměstnanců by si již konečně měly povšimnouti nadřízené úřady a zjednat zde nápravu. Avšak zdá se, aspoň troufalost některých náháněčů tomu nasvědčuje, že našim úřadům na tom nezáleží, navštěvuje-li české dítě polskou nebo německou školu. Vždyť na panující poměry při zápisech do škol na Bohumínsku bylo již loňského roku v denním listu tolik poukazováno, ovšem bez odezvy na příslušných místech, a zdá se, že letos budou poměry ještě o mnoho horší. Česká veřejnost na Bohumínsku je pro to právem roztrpčena nad takovým jednáním našich úřadů a očekává, že aspoň letošního roku se nebudou opakovat tak křiklavé případy při zápisech do škol, jak tomu bylo roku loňského.

Česke Slovo 22/VI 34.

Polskému Svazu přece nezáleží na sportovních stycích česko-polských?

Zájezd GKS Kresy Krol. Huta na Ostravsko odřeknut

Od posledního nemilého odřeknutí mezi státního zápasu Polsko—Československo, který měl být sehrán v rámci o mistrovství světa v kopané, avšak byl Poláky velmi nevhodně odřeknut, uplynula delší doba. Na poli sportovním a ve stycích obou národů byl klid a nedošlo k žádnému utkání. V nejbližších dnech mělo dojít k novým zápasům ve footballu, které sjednal SK Mor. Osřava a FK Rapid Ostrava proti výbornému hornoslezskému klubu GKS Kresy Krol. Huta, které měly být sehrány 30. června a 1. července v Mor. Ostravě. Všechno bylo již připraveno a polští sportovci

z Krol. Huty čekali pouze na svolení PZPN ve Varšavě, o které zažádali včas, dvakrát urgovali (i telegraficky), avšak nedostali vůbec žádné odpovědi, takže museli zápas pořadatelům odříci. Nezáleží PZPN ve Varšavě na sportovních stycích s námi, nebo snad vyčkává, jak bude vyřízena jejich žádost o zmírnění náhrady škody, kterou musí nahraditi ČSAF v Praze?

Poledni Ostravský Deník 22/VI 34.

Konsul Malhomme nechť je odvolán

Nesčetněkrát jsme se již zmínili o kouscích polského generálního konsula Malhomme. Pan Malhomme se plete do záležitostí, po nichž mu nic není, k tomu však sem nebyl poslán a pro to nepoužívá u nás práva diplomata. Konsul zasahuje do otázky ustanovování farářů na Těšínsku, zřizování nebo rozšiřování veřejných škol s polským vyučovacím jazykem, do ustanovování našim státem placených vyučovacích sil, zasahuje do propouštění čsl. státních příslušníků polské národnosti na soukromých i státních závo-

dech, vystupuje jako řečník při podnicích čsl. státních příslušníků polského jazyka, vytýkáje domnělé počešňování našich Poláků státní správou, dává se vítati banderemi, ujišťuje Poláky podporou polské republiky a zasahuje tím vším do vnitřní politiky našeho státu způsobem, který nemá jinde ani příkladu, ani možnosti. Tyto stížnosti přednesl včera poslanec Špaček v jednom výboru poslanecké sněmovny, při čemž žádal se vším důrazem, aby generální konsul byl odvolán.

NIEDYSKRECJE

„Przyjaciele”

Wiele razy słyszeliśmy o przyjaźni Czechów w stosunku do Polski. Nawet wynaradawianie mniejszości polskiej odbywało się przy akompaniamencie serdecznych westchnień i gorących toastów. Ba, — kiedy zwolniono Kaszyckiego — wysoki trybunał również przemawiał wzniosłymi słowami o „braterstwie” polsko-czeskim. Nawet wobec ostatnich, dość ostrych zastrzeżeń Polski co do metod wynaradawiającej polityki Pragi na Śląsku czeskim — „przyjacielsko” zdziwiona mina wysokich dygnitarzy czeskich nie uległa zmianie. Tak jak zmianie nie uległo ich postępowanie.

Widać przecież, że nawet tam, gdzie obłuda jest fałszem — nie starcza sił, aby uprawiać ją ciągle. Śmierć Ministra Pierackiego wywołała w prasie czeskiej odgłosy, których nie możemy nazwać obłudnymi — skoro są poprostu i ordynarnie lajdeckie.

Nie mamy zamiaru przytaczać cytat ani socjal-demokratycznego „Prawa Lidu” ani z artykułu agencji czeskiej Centropress. Są to nazbyt cuchnące inwektywy, aby można je bez obrzydzenia powtarzać. Oba te artykuły, mające stanowić epitafium dla zamordowanego ministra „bratniego” narodu pachną już nie stajnią lecz poprostu chlewem. Z chwilą gdy obłuda czeska przestała przemawiać słodkim głosem — natychmiast wyszczerzyło z poza niej zęby tchórzliwe chamstwo. Bo tylko tchórzliwe chamstwo zdobyć się może na ciskanie błotem w kondukt żalobny.

Możnaby może próbować przejść do porządku dziennego nad tem moralnem zdziwieniem zakładając, że przecież w każdym kraju mogą się zdarzyć obawy zwyrodnienia. Możnaby, gdyby nie bardzo poważne ale... „Prawo Lidu” jest to główny organ stronnictwa Socjal-demokratycznego — nie zaś brukowa szmata. Partja socjal-demokratyczna bierze udział w rządzie czeskim. „Prawo Lidu” jest więc oficjalnym organem aż trzech ministrów zasiadających w gabinecie, a mianowicie pp. mi-

nistrów: sprawiedliwości — Derera, opieki społecznej — Misznera i zdrowia — Czecha. Agencja zaś Centropress — kierowana jest przez p. Świchowskiego prezesa komitetu praskiego porozumienia prasowego polsko-czeskiego i p. Fialę, sekretarza tegoż komitetu „porozumienia”. Tak tedy — między oficjalną „przyjaźnią” i żywiołowym chamstwem wymienionych wystąpień istnieją węzły bardzo wyraźne i bardzo mocne.

Że w sądzie naszym nie ulegamy oburzeniu, lecz że chłodno i powściągliwie dobierając wyrazów nie mogliśmy użyć innych, niż te właśnie — niechaj świadczą cytata z pisma wychodzącego w Czechosłowacji, a mianowicie ze „Słowaka”, organu stronnictwa katolicko-ludowego ks. Hlinki, które to pismo w ten sposób pisze o wystąpieniach „Prawa Lidu”:

„Kto przeczyta ten artykuł z pewnością odpowie na własne pytanie, że pojawiłby się mógł jedynie w jakimś jarmarcznym brukowcu lub peryferyjnym pornograficzno-sadystycznym piśmie, a jednak byłoby to błędem. Ciężko jest człowiekowi o zdrowym rozumie zdecydować, do której rubryki kwalifikuje się artykuł koalicyjnego „Prawa Lidu”, czy do rubryki pod wiele już razy powtarzanym tytułem „dlaczego jesteśmy nienawidzeni?”, czy też do rubryki zbrodni. Artykuł „Prawa Lidu” o zamordowaniu aktywnego ministra najbliższego nam słowiańskiego państwa jest ze swemi tytułami i treścią czemś tak strasznym, że nad tem nie może się już nawet gorszyć człowiek o zdrowej duszy. Szkoda każdego słowa... któremby brutalność tę można potępić. Konstatujemy wszakże tylko jedno, że o Pierackim, jako o ministrze spraw wewnętrznych pisze pod takim tytułem główny organ stronnictwa rządowego. Z naszej strony — prosimy tylko o jedno, aby polskie społeczeństwo nie utożsamiało zapatrywań całego społeczeństwa naszej republiki z artykułem „Prawa Lidu”.

Kurier Poranny 22/II 34.

Czesi hańbią polską żalobę narodową

We wczorajszym numerze dziennika Pravo Lidu, organu czeskiej socjaldemokracji, ukazał się skandaliczny artykuł o ś. p. ministrze Pierackim. Artykuł ten pełen, inwektyw rzucanych na człowieka, którego zgon okrył żalobą całą Polskę jest niespotykanem w stosunkach międzynarodowych barbarzyństwem.

Jest niezmiernie ciekawe, iż został on nadesłany redakcji Pravo Lidu przez agencję Centropress, półurzędową agencję, stojącą na specjalnych usługach ministra Be-

nesza. Na czele tej agencji stoi niejaki Świhowski, a jego zastępcą jest Fiala. Świhowski jest prezesem komitetu „dla porozumienia prasowego polsko-czeskiego”, a Fiala sekretarzem tego komitetu. Był on przed niedawnym czasem w Polsce.

Jest także ciekawe, jak ów hańbny artykuł zgadza się z funkcjami zajmowanymi przez obu panów, stojących na czele Centropress, w Komitecie porozumienia prasowego czesko-polskiego.

Czeska Nikczemność

„Prawo Lidu” drukuje ohydne inwektywy o ś. p. Bron. Pierackim.

Przejmujące, głębokie wrażenie wywołało na całym świecie skrytobójcze morderstwo na ś. p. ministrze Pierackim. Prasa całego świata podała zarówno życiorys ofiary, jak i rozważania na temat podłoża zbrodni.

Z niezliczonych enuncjacji prasowych, które ukazały się zagranicą, rekord nikczemności i podłości osiągnęła prasa „pobratymczego” narodu! Z odrazą i wstrętem czytamy artykuł, rozesłany do prasy czechosłowackiej przez agencję „Centro-Press”, a skwapliwie wydrukowany przez organ naczelny stronnictwa socjaldemokratycznego „Prawo Lidu” w numerze z 19 b. m.

„Kim był zamordowany polski minister spraw wewnętrznych?” — brzmi tytuł tego odrażającego paszkwilu. A pod nim subtytuł: „Krwawa karjera Bronisława Pierackiego”.

Artykuł, ociekający nikczemnością, pełen inwektyw przeciw człowiekowi, tragicznie zmarłemu, kulminuje w słowach: „na rękach jego jest krew tysięcy niewinnych ludzi”.

Z uczuciem głębokiej odrazy powtórzyliśmy te słowa w pięknej mowie polskiej. Instynkt przyzwoitości, humanitarności, człowieczeństwa wzdraga się na myśl, iż możliwa jest kanalia, z pod której pióra wypłynąć mogły takie słowa!

W chwili, gdy naród polski spowity w głęboką żalobę, gdy z pośród społeczeństwa polskiego ręka mordercy wyrwała jedną z świetlanych postaci, bohatera walk o niepodległość, człowieka, który trzy razy krwawił na polach bitew — „pobratymczy” naród obrzuca niezawartą jeszcze trumnę warstwą błota, cuchnącemi wyziewami najstraszniejszej kalumnji!

Agencja „Centro-Press” rozsyła do prasy Czechosłowacji paszkwil. Ta właśnie agencja, na czele której stoi red. Świhowski, prezes praskiego komitetu czechosłowacko-polskiego porozumienia prasowego!

W jakie otchłanie duchowej deprawacji spojrzeć musimy, jeśli ten paszkwil żyruje swym podpisem prezes „porozumienia”! I cóż się dzieje w duszach ludzi niebędących pionierami „porozumienia”, jeśli z pod pióra tych, których misją jest łagodzenie tarć między obydwojma narodami, wychodzą tak koszmarnie słowa!

I któż sobie areguje prawo do oceny „krwawej kariery” naszego tragicznie zgasałego dostojnika państwowego? Któż śmie jego ręce zniesławiać, które dźwigały w walkach o wolność Polski, karabin?

Znamy z Jarosława Haseka „Wojaka Szwejka”, znamy też i c. i k. żandarmów w Pradze, którzy zadreżczali, szpiegowali, cynicznie usuwali własnych rodaków. Znamy — z opozycji lat wojennych opisaną przez Haseka — bandy tchórzów i moralnych zwyrodniałców.

Ale zaprawdę żadnemu uczciwemu Polakowi sumienie i przyzwoitość nie pozwoliłyby nad otwartą trumną patryjoty czeskiego ciskać kalumnij, rozpętywać orgje inwektyw.

To ohydne widowisko zastrzeżone było dopiero dla prasy narodu, w którym ślepa nienawiść przesłania widok na prawa taktu, obowiązującego ludzi kulturalnych i na — szanowany przecież u najbardziej prymitywnych społeczeństw — obowiązek wobec majestatu śmierci: de mortuis nil nisi bene.

Ręce generała ministra Pierackiego broczyły we krwi: wtedy, gdy pod Jastkowem mdlejącą ręką chwycił za przestrzeloną krew własną i ręką tą powstrzymywał wpływ krwi, by prowadzić swój oddział — mimo krwawiącej rany — do natarcia.

O obrażoną pamięć ministra bohatera potrafi się ująć społeczeństwo i Państwo Polskie. Nie zapomnimy tym fałszywym „pobratymcom” plugawienia polskiej żaloby narodowej”.
M.

Slovak 22/VI 34.

„Poledni List” potępia łobuzerskie wybryki „Prava Lidu”

PRAGA, 22.6. — „Poledni List” w ostry sposób występuje przeciwko artykulowi praskiego dziennika „Pravo Lidu”, zniesławiającego pamięć ś. p. ministra Pierackiego.

Pismo stwierdza, iż nad grobem godzą się najwięksi nieprzyjaciele. Zasadą wszystkich uczciwych ludzi jest miłowanie po śmierci człowieka. Inaczej rozumują autorowie artykułu. Moralność autorów artykułu porównać można z moralnością dzikich. Nie mieliśmy żadnych stosunków ze zmarłym ministrem spraw wewnętrznych Polski. Trudno jest jednakże milczeć, gdy czytamy „Pravo Lidu”. Należy wykazać, jak nisko upadła moralność autorów artykułu, którzy martwych obrzucają błotem. Pismo krytykuje cenzurę czeską, która nie reaguje na obelgi, rzucane na zmarłego męża stanu sąsiedniego państwa. (PAT)

NIEDYSKRECJE

„Robotnikowi” do sztambucha

„Pod prezydenturą Masaryka Czechosłowacja rozwinęła się w nowoczesne, praworządne państwo”...

„Czechosłowacja stała się drugą ojczyzną dla emigrantów szarych Niemiec i Austrii. A nawet Polski”...

„Szczęśliwy kraj”.

(Wyjątek z artykułu Kazimierza Czapińskiego w „Robotniku” Nr. 187 z dnia 27 maja b. r.)

X

PRAGA, 19 czerwca. (P. A. T.) — „Rząd przedłożył izbie projekt nowelizacji ustawy prasowej znacznie zaostrzający dotychczasowe jej postanowienia. Projekt przewiduje, iż pismo, którego wydanie zostało już raz zakazane na okres trzech miesięcy, może być zakazane do 2-ech lat. Rząd może orzec zakaz kolportażu pisma w trafikach, na dworcach kolejowych i t. p. Może odebrać pismu prawo używania znizowanych taryf kolejowych, względnie wogóle zakazać przesyłania pism koleją i pocztą.

Jako podstawy do zastosowania tych kar przewiduje projekt następujące przekroczenia: Występowanie przeciw konstytucyjnej całości lub jednolitości państwa, występowanie przeciwko ustrojowi demokratycznemu - republikańskiemu, zamieszczanie w piśmie wiadomości, które uznane zostały za tajne, zamieszczanie artykułów kłamliwych, niemoralnych, zakłócających porządek i spokój publiczny i t. p.

Wreszcie pisma zobowiązane będą do zamieszczania bezpłatnie na pierwszej kolumnie oświadczeń prezydenta republiki i członków rządu do wielkości jednej szpalty.

Prasa opozycyjna wyraża się, że zarządzenia takie zmierzają do uniemożliwienia opozycji przeciw obecnej koalicji rządowej”.

X

Tej depeszy „Robotnik” nie umieścił. Nie czytaliśmy też w tem piśmie, zachlystującym się za każdym razem zachwytem nad stosunkami wewnętrznymi z Czechosłowacją, także i takiej wiadomości:

MORAWSKA OSTRAWA, 19 czerwca. (P. A. T.) — „Prasa czeska zarówno prorządowa, jak i opozycyjna komentuje żywo nowy projekt nowelizacji ustawy prasowej.

„Moravsko - Slesky Dennik” pisze, że nowa ustawa ma na celu uniemożliwienie opozycji jakiegokolwiek krytyki rządu”...

Nie wiemy czy p. Kazimierz Czapiński i redaktor naczelny „Robotnika” wystosowali do rządu czechosłowackiego telegramy gratulacyjne z okazji tej nowej ustawy...

Nie wierzymy też pogłosce, że P. P. S. ma wysłać specjalną delegację do Rządu, aby przedstawić Czechosłowację jako wzór do naśladowania. A kto wie, czy tym razem Rząd nie dałby się przekonać...

Socialistická interpelácia proti poľskému konzulovi Malhommemu

Praha, 21. júna.

Socialistickí senátori Koukal, dr. Witt a ich druhovia podali interpeláciu na ministra zahraničia dr. Beneša ohľadne pôsobenia moravsko-ostrovského poľského konzula dr. Malhommeho. Podľa interpelácie socialistických senátorov, konzul Malhomme prekročuje medze svojho úradného poslanca tým, že vraj pľavštevuje slávnosti poľskej menšiny v Šlezsku s tendenčnými úmyslami, chodí i na politické slávnosti a dáva si vraj defilovať poľské školské deti pred sebou. Malhomme vraj hneď, ako zaujal v Moravskej Ostrave svoje miesto ako generálny konzul poľský, začal cestovať po Šlezsku, navštívil obce, dal sa vraj víťaf bandierami poľskými, ďalej že na konzuláte je tlačové oddelenie, ktoré je iniciátorom protičeskej kampane v poľských novinách. V interpelácii sa žiada, aby konzul Malhomme bol poučený o tom, čo môže ako konzul poľský robiť na území ČSR a čo nie.

Nechceme sa miešať do tejto veci socialistických senátorov. Interpeláciu podali a pán minister dr. Beneš na ňu má odpovedať. Nemôžeme sa ale zdržať poznámky, že

kde boli títo istí súdruhovia socialistickí s interpeláciami aj vtedy, keď bolševickí a marxistickí emigranti prichádzali so všetkých strán do republiky, vystupovali tu na vyslovených komunistických a iných zrejme protištátnych manifestáciách a dokonca keď ich viezli do sovietskeho Ruska, tí istí, keď sa tu najedli na úkor našich nezamestnaných dobrého chlebička, vykrikovali na českej stanici „Piuj!” našej republike?

Farizejskosť socialistických súdruhov je až príliš okatá. Je isté, že i za touto interpeláciou stoja v prvom rade marxistickí emigranti z Poľska, sem privandrovaní, ktorí teraz zneužívajú u nás právo pohostinstva a časom odmenia sa nám za to, ako tí rakúski, nemeckí a iní emigranti. Poznáme ich už.

Dziennik Polski 23/VI 34.

Przegląd prasowy

Interpelacja posła Špačka.

Wczorajszy „Mor.-slez. den.” (nr. 169) przyniósł wiadomość z Pragi o interpelacji narodowo-demokratycznego posła Špačka w parlamencie czechosłowackim w sprawie odwołania przedstawiciela rządu polskiego w Mor. Ostrawie, p. konsula generalnego L. Malhomme. Poseł Špaček podkreślił w swem przemówieniu, iż konsul generalny Rzeczypospolitej w Mor. Ostrawie szerzy na terenie Śląska czechosłowackiego antypaństwową działalność i miesza się do ściśle wewnętrznych spraw republiki. Praski „Poledni list” (wydanie morawskie), omawiając parlamentarne wystąpienie posła Špačka, przypomina ordynarny atak praskiego „Prava lidu” na osobę ś. p. ministra Pierackiego, stwierdzając, że podobne insynuacje szkoda państwu. „W chwili, kiedy się mówi o ukróceniu wolności prasy — pisze „Poledni list” — widzimy, jaki brud panuje w prasie koalicyjnej. Państwu nie szkoda tyle wiadomości o defraudacjach w politycznych stronnictwach, ile szkoda ataki na przedstawicieli obcych państw lub obwinianie ludzi czy partyj o szpiegostwo i antypaństwową działalność.”

„Nasz Ślązak”, którego dziennikarską kulturę można ocenić według koloru ulicznego błota, pławi się tym razem w bagnie wiadomości, zrodzonych w mózgowiach swych „redaktorów”. Nie będziemy polemizowali z podłymi enuncjacjami organu zdrajców, bowiem walka z podłością nie leży w naturze ludzi uczciwych. Pragnęlibyśmy jedynie, aby p. cenzor zapoznał się bliżej z treścią tego piśmka. Wtedy organ renegatów drukowałby jedynie... swój tytuł.

Dziennik Polski 23/VI 34.

Odwołanie.

W ostatniej chwili otrzymaliśmy telefoniczne zawiadomienie, że władze polityczne nie udzieliły zezwolenia na odbycie zgromadzenia w Trzyńcu, które miało się tam odbyć w niedzielę, 24 czerwca w Domu Robotniczym.

„Przyjaciele”

„Gazeta Polska”, półoficjalny organ rządu polskiego, w nr. 171 z dnia 22 czerwca 1934 pisze tak:

„Wiele razy słyszeliśmy o przyjaźni Czechów w stosunku do Polski. Nawet wynaradawianie mniejszości polskiej odbywało się przy akompaniamencie serdecznych westchnień i gorących toastów. Ba, — kiedy zwolniono Kaszyckiego — wysoki trybunał również przemawiał wzniosłymi słowy o „braterstwie” polsko-czeskim. Nawet wobec ostatnich, dość ostrych zastrzeżeń Polski co do metod wynaradawiającej polityki Pragi na Śląsku czeskim — „przyjacielsko” zdziwiona mina wysokich dygnitarzy czeskich nie uległa zmianie. Tak jak zmianie nie uległo ich postępowanie.

Ze w sądzie naszym nie ulegamy oburzeniu, lecz że chłodno i powściągliwie dobierając wyrazów nie mogliśmy użyć innych, niż te właśnie — niechaj świadczy cytata z pisma, wychodzącego w Czechosłowacji, a mianowicie ze

„Słowaka”, organu stronnictwa katolicko-ludowego ks. Hlinki, które to pismo w ten sposób pisze o wystąpieniach „Prawa Lidu”:

„Kto przeczyta ten artykuł, z pewnością odpowie na własne pytanie, że pojawiłby się mógł jedynie w jakimś jarmarczonym brukowcu lub peryferyjnym pornograficzno-sadystycznym piśmie, a jednak byłoby to błędem. Ciężko jest człowiekowi o zdrowym rozumie zdecydować, do której rubryki kwalifikuje się artykuł koalicyjnego Prawa Lidu”, czy do rubryki pod wiele już razy powtarzanym tytułem „dlaczego jesteśmy nienawidzeni?”, czy też do rubryki zbrodni. Artykuł „Prawa Lidu” o zamordowaniu aktywnego ministra najbliższego nam słowiańskiego państwa jest ze swymi tytułami i treścią czemś tak strasznym, że nad tem nie może się już nawet gorszyć człowiek o zdrowej duszy. Szkoda każdego słowa... któremby brutalność tę można potępić. Konstatujemy wszakże tylko jedno, że o Pierackim, jako o ministrze spra wewnętrznych, pisze pod takim tytułem główny organ stronnictwa rządowego. Z naszej strony — prosimy tylko o jedno, aby polskie społeczeństwo nie utożsamiało zapatrywań całego społeczeństwa naszej republiki z artykułem „Prawa Lidu”.

„Ochrona mniejszości” w rozdziale 13 postanawia:

Jakikolwiek sposób gwałtownego wynaradawiania jest niedozwolony. — Zwłaszcza ogłaszają obie umawiające się strony, iż uważają za bezprawny (protizákonný) każdy nacisk na rodziców, aby posyłali dzieci do szkół z innym językiem nauczania, niż jest ich język macierzysty.”

Rodzice polscy! Pamiętajcie o umowie polsko-czechosłowackiej z 1925 r. i każdemu agitatorowi, bez względu na jego stanowisko, który was nakłania, byście posłali dzieci swoje do szkół z obcym językiem nauczania, odpowiedźcie, iż każdy taki nacisk, wywierany na was, jest bezprawny.

Jeden z wielu nawróconych.

Mamy do zanotowania bardzo pocieszający fakt, najlepiej udawadniający potrzebę naszego dziennika dla ludności polskiej w Czechosłowacji. Oto następująca opowieść, najzupełniej autentyczna:

Emerytowany górnik p. G. A. z X. Y., posyłający dotychczas swe polskie dzieci do szkoły czeskiej, dostał do swych rąk „Dziennik Polski” i zaczął się nad jego treścią zastanawiać. Zaczął badać swoje sumienie i doszedł do wniosku, że musi zawrócić z dotychczasowej drogi, że w jego żyłach i w żyłach jego dzieci płynie krew polska. I oto dzieli się z nami swem postanowieniem, że z nadchodzącym rokiem szkolnym pošle swoje dzieci do szkoły pol-

skiej. Był członkiem „Młoty”, nosił nawet w klapie surduta jej odznakę. Odpiął ją i podarował nam na pamiątkę swego nawrócenia. Cześć nawróconemu!

Ze zrozumiałych względów nie podajemy całego nazwiska i miejscowości, by emeryta nie narażać na dalsze „przekonywania”.

Teofil Lenartowicz:

Jeśli ja ciebie, Ojczyzno, zapomnę.

Jeśli ja ciebie, Ojczyzno, zapomnę,
Niech mnie złe duchy zgniotą i ogarną;
A w chwili zgonu, w godzinie konania,
Nec wieczna niech mi jasności zaślania
I niech twarz Boża dla mnie będzie
czarną,
Niech mnie nie przyjmie grób, ziemia
wyrzuci,
Niech mnie omija ptak, robak nie toczy,
Niechaj nad grobem nikt się nie zasmuci,
A najpodlejszy pluje w moje oczy!
Jeśli zapomnę męki mego ludu,
Jeśli zmarnuję lzy me i wygnanie,
Jeśli ucieknę od polskich łez, trudu,
Spraw mi to Boże...
Amen...
Niech się stanie!

Przed wpisami szkolnymi.

Do wiadomości wszystkich rodziców polskich.

W czasie nadchodzących wpisów szkolnych, gdy na rodziców polskich wywiera się masowo nacisk, by dzieci swe oddali do obcych szkół, przypominamy wszystkim Polakom na Śląsku czechosłowackim postanowienia umowy polsko-czechosłowackiej z dnia 23 kwietnia 1925 r., dotyczącej ochrony mniejszości. Część III tej umowy p. l.

Robotnicy, chałupnicy, rolnicy, urzędnicy, rzemieślnicy i bezrobotni!

Obywatele i obywatelki!

Nie dajcie się nastraszyć temi nik-

**czemnymi groźbami, ani też zwabić ta-
niemi obietnicami. Odpędźcie precz od
was każdego takiego terrorystę i zgło-
ście o każdym takim wypadku natych-
miast podpisanym.**

**O losie swych dzieci według ustawy i
konstytucji decyduj ąsami tylko rodzi-
ce. Pamiętajcie, że polskie dziecko mo-
że najlepiej pojmować wszelką naukę
w języku macierzyńskim, a więc tylko
w szkole polskiej. Podkreślamy, że w
interesie tak dzieci jak i całego społe-
czeństwa leży, aby dzieci nasze miały
jak najlepsze wychowanie szkolne, co
osiągnąć można tylko w szkole o języku
macierzyńskim. Naszem hasłem jest:
dziecko polskie do polskiej
szkoły, czeskie do czeskiej a niemiec-
kie do niemieckiej..**

**Wystąpcie więc wszyscy
przeciw temu niesłychanemu terrorowi
szkolnemu, uprawianemu przez fasz-
ystowskie czynniki czechizacyjne. Z uc-
ciwymi Czechami chcemy żyć w naj-
lepszej zgodzie, lecz z terorem szowini-
stów walczyć będziemy do upadłego.**

**Przychodźcie wszyscy bez względu
na przekonanie polityczne, wyznanie,
pleć i zajęcie, bo chodzi o nasze wspól-
ne dobro i obronę praw naszych.**

**Polskie dziecko tylko do pol-
skiej szkoły!**

Za Komitet Rodzicielski:

**Klus Franciszek,
Kornuta Piotr.**

**Kraus Fryderyk,
Staniek Jan.**

Nie spłyniemy w obce morza

Nawiązanie normalnych dyploma-
tycznych stosunków z Sowietami wy-
wołało żywą dyskusję w prasie czeskiej.
przyczem okazało się, że najważniej-
szym argumentem w tym zwrocie cze-
chosłowackiej polityki zagranicznej by-
ły względy gospodarcze, nadzieje na
możliwość eksportu, co może okazać się
zawodnym, gdyż świeżo wiadomości z
Rosji donoszą, że Sowiety zamierzają

poważnie ograniczyć wszelki import z
zagranicy.

Zasadniczo przeciw uznaniu Sowie-
tów oświadczyła się prasa narodowo-
demokratyczna a na jej czele dr. Kra-
marz w „Nar. Listach“. Dr. Kramarz w
swem wystąpieniu jest konsekwentny
i wierny całej swej dotychczasowej po-
lityce, poczynając od czasów przedwo-
jennych, gdyż zawsze wierzył w Rosję, w
jej posłannictwo i na Rosji opierał przy-
szłość narodu czeskiego. Popadł on
przytem w dziwne zaślepienie, w któ-
rem nie widział a właściwie nie chciał
widzieć rzeczywistości Rosji carskiej,
która wcale nie uprawiała polityki sło-
wiańskiej a interesami narodów sło-
wiańskich na Bałkanie posługiwała się
tylko w celach swej egoistycznej poli-
tyki, zmierzającej do owdzielenia Kon-
stantynopolem. Jak wyglądała w prak-
tyce słowiańskość Rosji carskiej, naj-
dobitniej okazało się to na stosunku jej
do Polaków. Dziwnie też słowiańskość
ta wyglądała, gdy w Rosji rządziły
wpływy niemieckie. Niemcy bałtyccy
zajmowali najwybitniejsze stanowiska
w armji i administracji a nawet sama
dynastia była pochodzenia niemieckie-
go. Wogóle decydującym czynnikiem
byli a w każdym razie często większe
wpływy w Rosji mieli Niemcy, niż
rdzenni Rosjanie. Dziś bolszewicka Ro-
sja silniej prowadzi rosyjską politykę,
niż to było za czasów carskich, zwłasz-
cza za Stalina, gdy od spraw wewnątrz-
nej polityki usuwa się stopniowo Ży-
dów a nadaje jej się piętno coraz bar-
dziej nacjonalistyczne.

Jest to właściwie wewnętrzna sprawa
Czechów, jak w tej kwestji zapatrują
się na przeszłość i teraźniejszość, my-
bysmy chcieli tylko przy tej sposobno-
ści zaznaczyć, że nastawienie się jedno-
stronne do Rosji Kramarza i większości
zawsze wносиło pewną dysharmonję w
stosunki polsko-czeskie.

Wprawdzie pisze dr. Kramarz obec-
nie w „Nar. Listach“: „W jednym pan-
ował u nas wspólny pogląd, mianowicie
w tem, że słowiaństwo nigdy nie śmie
uznać ucisku narodowych indywidual-
ności innych narodów słowiańskich a
hasło „spłynięcia w jedno morze sło-
wiańskie nie znalazło u nas sympatji“
— mimo to Czesi podczas długiej walki
polsko-rosyjskiej nie opowiadali się
zbytnio z sympatjami po stronie uciś-
nionego narodu polskiego, lecz nawet
od czasu do czasu podnosiły się pod
adresem Polaków oskarżenia, że oni
rzekomo są przeszkodą do porozumie-
nia się ogólnosłowiańskiego z powodu
nieuregulowania swego stosunku do
Rosji. To znaczy: gdyby Polacy zdecy-
dowali się porzucić swą narodowość i
rozplynać się w morzu rosyjskiem,
wszystko byłoby dobrze i wtedy nie by-
łoby przeszkód w stworzeniu idylli
wszechsłowiańskiej. Polacy jednak naj-
pierw i przede wszystkim czuli się Po-
lakami i dopiero potem Słowianami i
dlatego ani na myśl im nigdy nie przy-
szło zrobić takie poświęcenie z siebie
dla fikcji idei wszechsłowiańskiej.

Dr. Kramarz i jego zwolennicy zresz-
tą tego samego poświęcenia żądali i żą-
dają dotychczas od Polaków na Śląsku
Cieszyńskim.

Walka o dziecko polskiego robotnika.

Trzyniec. W gromkim chórze protestu opinii publicznej główni aranżerowie, agitujący w kierunku wymuszania dzieci polskich robotników do czeskich szkół, nastąpiła zmiana o tyle, że dyplomowani macherzy ze wstydem cofają się publicznie i jak Piłat umyją ręce, ale chytrąścią chcą jeszcze niektórzy swego dopiąć za pośrednictwem różnych ciur obozowych. Bo jak wieść gminna niesie, znaleźli bezwstydnym naganiaczy i różne sprzedające skóry, które z polecenia dają odnośnym robotnikom do zrozumienia, „że pan inżynier mu daje znać, co należy czynić... bo inaczej wie, co go czeka”. A więc w agitacji wywierania gospodarczej presji na robotników zaszła tylko sprytna zmiana i przesunięcie wykonania jej obowiązku na podwładnych. Niegodnym byłby każdy robotnik nasz, który usłuchałby tak nikczemnych podszeptów. Najwstrętniejszym jednak jest to, że niejednym z dozorców czy „vorarbeitów”, który wyszedł z tutejszego ludu, daje się wynajść do tak podłej roboty. Pan dr. Fürst udaje tak, jak gdyby nic o tem wszystkim niewiedział, ale my mamy już do dyspozycji cały szereg nazwisk wielkich i małych panów, którzy groźbą możliwości utraty zarobku dali poszczególnym robotnikom do zrozumienia, że dzieci mają zapisać do czeskiej szkoły. Spodziewamy się, że dyrekcja hut położy kres tej brudnej robocie przez ogłoszenie w hucie, że zabrania się jakiegokolwiek agitacji w sprawie wpisów szkolnych na terenie huty i że robotnicy mają dzieci swoje zapisać do takiej szkoły, do jakiej chcą, oraz że wszelkie pogrożki odnośnie wpisów szkolnych, kierowane pod adresem robotników, należy zgłaszać dyrekcji. Robotników wzywamy, by o wszelkich wypadkach represyj natychmiast donosili.

Trzyniec. Na podstawie uchwały, powziętej na publicznym zgromadzeniu hutników, które się odbyło we czwartek ub. tygodnia, upoważniono Związek metalowców do prowadzenia dalszych pertraktacji z dyrekcją huty. Takie pertraktacje odbyły się z początkiem bieżącego tygodnia, a rezultatem tego było podpisanie umowy lokalnej między dyrekcją huty a Zw. metalowców.

W umowie przewidzianem jest, że masowe urlopowanie na nieograniczony czas nie nastąpi, zaś dodatki drożyniane zmieniają się w następujący sposób: dodatek 5% dla żonatych się zmieni, natomiast dodatek 2 Kcz dziennie na żonę zmienia się w ten sposób, że robotnicy otrzymają po Kcz 2.50 na zmianę nie tylko żonaci, ale i swobodni, utrzymujący rodzinę. Znosi się dopłatę na kolejną przyjazd do pracy i z pracy. Zaś kwaterowe i inne dodatki lokalne zostaną niezmiennione. Obie strony, jak dyrekcja huty, która się powoływała na większe koszty plac robotniczych w porównaniu z innymi hutami, tak Związek metalowców, który prowadził długie pertraktacje, nie mogły wobec obecnej sytuacji do żadnego lepszego załatwienia spraw dojść.

Nagonka „Nár. sdružení” na miejscowych robotników spaliła na panewce.

Sprawą umowy zajmował się we środę Komitet zawodowy huty, a we czwartek odbyło się zgromadzenie komunistów. Jak w środę, tak i we czwartek ze strony komunistów uchwalono wnieść protest przeciw nowej umowie. Jaki będzie rezultat tej rozgrywki między temi dwoma organizacjami, nie można przewidzieć.

kurjer Poranny 23/VI 34

Prasa słowacka potępia barbarzyński wybryk „Prava Lidu”

MORAWSKA OSTRAWA, 22.6. (PAT.) — Dziennik „Slovak”, organ stronnictwa ludowego ks. Hlinki, wychodzący w Bratisławie, w ostrych słowach potępia niebываły artykuł praskiego pisma „Pravo Lidu”, który bezzęści osobę s. p. ministra Bronisława Pierackiego i zniesławia pamięć zmarłego.

„Slovak” pisze, że kto przeczyta ten artykuł, który ukazał się w piśmie, będącym organem trzech aktywnych ministrów obecnego rządu czeskiego, ten pewnością stwierdzi, że pojawić się on mógł jedynie w jakimś jarmarczonym brukowcu. Artykuł taki ukazał się jednak w głównym organie stronnictwa aktywnych ministrów czeskich: ministra sprawiedliwości Derera, ministra opieki socjalnej

dr. Meissnera i ministra zdrowia Czecha.

Artykuł „Prava Lidu” o zamordowaniu aktywnego ministra najbliższego nam słowiańskiego państwa jest czymś tak strasznym, że szkoda każdego słowa, którym brutalność tę można potępić. Stwierdzamy wszakże tylko jedno, że o s. p. Bronisławie Pierackim, jako o ministrze spraw wewnętrznych pisze w ten sposób główny organ czeskiego stronnictwa rządowego.

Z naszej strony, pisze „Slovak”, prosimy tylko o jedno. Niech społeczeństwo polskie nie utożsamia zapatrywań całego społeczeństwa naszej republiki z artykułem „Prava Lidu”.

Słowacy zdecydowanie potępiają chamski wybryk czeski

częństwo polskie nie utożsamia zapatrywań całego społeczeństwa naszej republiki z artykułem „Prava Lidu”.

Czecha. Trudno jest człowiekowi o zdrowym rozumie zdecydować, do której rubryki kwalifikuje się artykuł „Prava Lidu”, czy należy go umieścić w rubryce pod wielokrotnie powtarzanym tytułem: „Dlaczego nas nienawidzą”, czy też w rubryce zbrodni. Artykuł „Prava Lidu” o zamordowaniu aktywnego ministra najbliższego nam słowiańskiego państwa, jest czymś tak strasznym, że z tego powodu nie może się już pogorszyć człowiek o zdrowej duszy. Szkoda każdego słowa, którym brutalność tę można potępić. Stwierdzamy wszakże tylko jedno, że o s. p. Bronisławie Pierackim, jako o ministrze spraw wewnętrznych pisze w ten sposób główny organ czeskiego stronnictwa rządowego.

Z naszej strony — pisze „Slovak” — prosimy tylko o jedno: Niech społeczeństwo polskie nie utożsamia zapatrywań całego społeczeństwa naszej republiki z artykułem „Prava Lidu”.

Zakazane zgromadzenie w Karwinie.

Mor. Ostrawa, 23 czerwca. Zgromadzenie polskie w Karwinie, o którym donosiliśmy wczoraj a na którym nasz polski poseł dr. Buzek miał referować o sprawach szkolnych, zostało przez władze czechosłowackie zakazane. Miało się ono odbyć w niedzielę, 24 b. m. o godz. 10.30 rano w sali Grittnera.

Liście szykany antypolskie Czechów

Ajencji „Iskra” donoszą z Morawskiej Ostrawy:

W dniach 16—18 b. m. odbyły się w Morawskiej Ostrawie wielkie uroczystości salezjańskie, na które zaproszono szereg wybitnych duchownych tak Czechów, jak i Niemców. Mimo domagania się katolików Polaków, by zaproszono ks. prymasa dr. Hlonda, jako Salezjanina, czescy organizatorzy tych uroczystości z miejscowym proboszczem i dziekanem na czele propozycję tę odrzucili.

W związku z powyższymi uroczystościami wydano wielką liczbę ulotek propagandowych w języku czeskim i niemieckim. Polska ludność katolicka, która na terenie wielkiej Ostrawy mieszka w liczbie około 4000, mimo domagań się wydania ulotek również w języku polskim, spełnienia swego postulatów nie osiągnęła na skutek sprzeciwu księży czeskich. Mimo domagania się Polaków-katolików, by dopuszczono delegację polską do powitania ks. arcybiskupa Precana, który z Olumunca na te uroczystości do Morawskiej Ostrawy przyjeżdża, delegacji tej nie dopuszczono, a dopuszczono jedynie delegację czeską i niemiecką. W sobotę, dnia 16 bm. w związku z uroczystościami wygłoszono w kościołach w Morawskiej Ostrawie okolicznościowe kazania. Prośbę katolików-Polaków o zezwolenie ks. Owszonce na wygłoszenie kazania w języku polskim, odrzucono i kazania odbyły się jedynie w języku czeskim i niemieckim. Również nie zaproszono konsulat Rzpłitej w Mor. Ostrawie na te uroczystości.

Przed wpisami szkolnymi.

Już tylko równy tydzień dzieli nas od wpisów szkolnych. Uważamy, iż w tym właśnie momencie, gdy ludność nasza jest bałamucona i tumaniona rozmaitymi agitatorami, którzy w swej akcji powołują się częstokroć na najwyższe nawet osobistości, — nie zaszkodzi, gdy zaznajomimy ludność naszą z zapamiętowanymi i poglądami Pierwszego Meża w Czechosłowacji, Prezydenta T. G. Masaryka na temat spraw narodowościowych. Ustępy, które przytaczamy niżej w tłumaczeniu polskim, zawarte są w dziele Prezydenta T. G. Masaryka p. t. „Nová Evropa“, wydanem nakładem Gustava Dubskeho w Pradze w r. 1920:

1. „Polacy są na czeskim Śląsku (około 230.000) — (str. 166).

2. Należy jeszcze zaznaczyć, że na statystykach narodowościowych nie można polegać; narody panujące przemożnym uciskiem zmniejszały liczbę gnębionych narodów (str. 98).

3. Gwałtowne gnębienie i wynaradawianie we wszystkich państwach o mieszanej ludności jest ogromną stratą sił i obniżaniem poziomu moralnego; także panujący i gnębiący innnych naród sam sobie szkodzi przez to, że dopuszcza się gwałtu (str. 93—94).

4. Jakiem np. było barbarzyństwem rozdzielić polski naród na trzy części i zabraniać dzieciom polskim w Prusach i Rosji mówić po polsku? (str. 78).

5. Żaden człowiek nie śmie używać drugiego człowieka jako środka do swych celów — żaden naród nie śmie używać drugiego narodu jako środka do swych celów (str. 210).

6. Nie byłem nigdy nacjonalnym szowinistą — ani nawet nie jestem nacjonalistą — gnębienie (innej) narodowości jest dla mnie grzechem przeciwko ludziom i ludzkości (str. 145).

Wierzmy, iż ludność polska na Śląsku czes. i Morawach głęboko sobie zapamiętają te słowa sędziwego Prezydenta T. G. Masaryka i kierując się nimi, nie da posłuchu obcym agitatorom i naganiaczom, którzy właśnie obecnie przed wpisami szkolnymi pragną wydrzeć dzieciom polskim ich mowę i język ojczysty.

„Tragedja polskiej socjalnej demokracji na Śląsku Cieszyńskim“.

Pod takim tytułem zamieszcza „Polední ostravský deník“ z dnia 23 czerwca b. r. artykuł, w którym roni krokodyły z powodu rzekomo niedemokratycznego stanowiska „Robotnika Śląskiego“, który nawoływał polskich robotników, by dzieci swe posyłali do polskich szkół. Organ szowinistów ostrawskich widzi w tem uczciwem i ludzkim wystąpieniu „Robotnika Śląskiego“ tragedję dla polskiego ruchu socjalistycznego. Jesteśmy mocno ciekawi, na czem ta tragedja ma polegać? Naszem zdaniem wystąpienia „Robotnika Śląskiego“ jest istotnie tragedją, ale nie dla polskich socjalistów, lecz dla szowinistów z pod znaku „Maticy“, którzy z przerażeniem i ze złe tłumioną wściekłością widzą, iż ich wysiłki, zdążające do kupna dusz dzieci polskich, idą na marne.

Oby taka tragedja dla panów z „Ostr. den.“ okazała się jak największa, tego im serdecznie i gorąco życzymy.

Koncentryczny atak na przedstawiciela Rzeczypospolitej Polskiej w Mor. Ostrawie.

Wczorajsza prasa czeska tak narod.-demokratyczna, jak socjal.-demokratyczna rozpoczęły w myśl zasad strategji wojennej silny atak koncentryczny z obu skrzydeł, z prawa i z lewa na osobę konsula generalnego Rzeczypospolitej w Mor. Ostrawie, p. Leona Malhomme.

W tym „szlachetnym“ i „zbożnym“ celu podali sobie zgodnie ręce obaj czcigodni senatorzy soc.-demokratyczni p. Witt i Koukal i herold nar.-demokratyczny poseł Špaček. Szlachetni ci demokraci czerwono-narodowi żądają ni mniej, ni więcej, jak tylko „odwołania“ (!!) przedstawiciela Rzeczypospolitej Polskiej z Mor. Ostrawy. Żądanie to jest tak wysoce humorystyczne, iż napewno wywoła solidne salwy śmiechu u czynników miarodajnych. Naturalnie, nikt nie może zabronić autorom tego krotocwilnego projektu, by wyzbyli się nadziei, iż ich pobożne życzenie się spełni. Owszem, niech trwają w tej nadziei, ale niech przytem nie zapominają o polskim przysłowiu, powiadającym, że „Nadzieja jest matka...“

10 przykazań Polaka.

1. Pamiętaj, że jesteś Polakiem i że obowiązkiem Twoim jest wychowywać dzieci w mowie i wierze ojców Twoich.
2. Pamiętaj, że mową Twoją jest ojczysta mowa polska, której winienesz uczyć dzieci swoje.
3. Pamiętaj, że obowiązkiem Twoim jako Polaka jest kształcić dzieci w szkole polskiej, która uczy mowy przodków Twoich.
4. Pamiętaj, że szkołą dzieci Twoich jest szkoła polska.
5. Pamiętaj, że świętym obowiązkiem Twego sumienia jest nawracać na łono Ojczyzny tych, którzy zblądzi.
6. Pamiętaj, że katechizmem Twych dzieci winna być mowa polska, a biblia ich historja ojczystego kraju.
7. Pamiętaj, że na dzieci Twoje spogląda cała Ojczyzna, i że kiedyś one budować będą Jej potęgę.
8. Pamiętaj o dzieciach Twoich, ucz je wiary i mowy polskiej a nie obcej, aby kiedyś nie przeklinały Twej słabości, ale błogosławiły pamięć Twoją.
9. Pamiętaj, że dzieci Twoje są własnością ziemi polskiej, która w przyszłości rodzić będzie dla nich chleb codzienny.
10. Pamiętaj, że obowiązkiem Twego sumienia jest miłować Ojczyznę i dzieci Twoje oddać na wychowanie szkole polskiej, szkole ojczystej!

Młodzież akademicka na rzecz Polskiej Macierzy Szkolnej na Śląsku Cieszyńskim.

Onegdaj odbyło się posiedzenie przedstawicieli Bratniej Pomocy Studentów U. J. oraz prezesów Kół prowincjonalnych w sprawie pomocy moralnej i materialnej dla Polaków, żyjących na czeskiej części Śląska Cieszyńskiego, na którem uchwalono rezolucję, w której czytamy m. i.:

Uznając wielką i historyczną misję Polskiej Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji, która spełnia na terenie śląskim obecnie tę rolę, jaką odgrywało dawniej na terenie Małopolski Towarzystwo Szkoły Ludowej, a w Wielkopolsce Towarzystwo Czytelni Ludowych i która winna się stać potężnym bastjonem polskości — młodzież akademicka spieszy jej z pomocą w trudnościach materialnych, w których się obecnie znalazła.

Dzień, w którym Polska Macierz Szkolna w Czechosłowacji zmuszonaby była zamknąć podwoje szkół, przez nią utrzymywanych, będzie ostatnim dniem polskości Śląska Cieszyńskiego.

Bratnia Pomoc Studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego i Koła Prowincjonalne, wzywając wszystkie pokrewne organizacje akademickie do akcji na rzecz Polskiej Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji, sama deklaruje na ten cel łączną kwotę 210 zł.

Przegląd prasy

Guda statystyczne „Mor.-sl. denika“.

Memoriał polskiego Komitetu Międzypartyjnego, przedstawiając pokrzywdzenie ludności polskiej w Czechosłowacji, wywołał znaczny oddźwięk na arenie międzynarodowej.

„Mor.-sl. denik“ uznał siebie za instancję najbardziej powołaną do „zbicia“ faktów, zawartych w tym memoriale.

Poniżej wykazemy, jak mu się to udało.

na wstępie „Mor.-sl. den.“ twierdzi, że gdyby nie przybyli polscy, nie byłoby na Śląsku sporów z mniejszością polską. Od r. 1920—1933 udzielono, jego zdaniem, czechosłowackiego obywatelstwa państwowego 59.034 Polakom z Polski. Przybyło w tym czasie 60.000 ludzi z Polski, którym teraz trzeba utrzymywać szkolnictwo. W r. 1921 było w Czechosłowacji 83.768 obywateli polskich, w r. 1930 było tych obywateli 74.248. To znaczy, że garna się do nas, jak do ziemi obiecanej! Takie opinie głosi „Mor.-sl. denik“.

W powyższych wywodach daremnie dopatrywalibyśmy się sensu i logiki. W r. 1921 miało być w Republice Czechosłowackiej 83.768 obywateli polskich (oficjalny rocznik statystyczny, „Statistická příručka Republiky československé“, tom II, Praga 1925, str. 368, podaje 81.108 obywateli polskich, czyli, że „Mor.-sl. den.“ „dobrebil“ 658 dalszych. Ale abstrahujemy od tej różnicy). Ten sam rocznik na str. 367 powiada jednak, że z ogólnej liczby obcokrajowców tylko 34.235 zapisano jako Polaków. Tymczasem „Mor.-sl. den.“ twierdzi stanowczo, że w czasokresie 1920—1933 nadano obywatelstwo czechosłowackie 59.034 Polakom z Polski. Znaczący to, że nadano obywatelstwo czeskie nie tylko wszystkim Polakom obcokrajowcom, wykazanym w r. 1921, lecz ponadto (od r. 1920 do r. 1933) najwidoczniej sprowadzono z Polski dalszych 24.799 obywateli specjalnie po to, aby im nadać obywatelstwo czechosłowackie. Ponieważ jednak w tym właśnie czasie liczba robotników w zagłębiu ostrawsko-karwińskim maleje, oznaczałoby to w myśl rozumowań „Mor.-sl. den.“, że z zagłębia tego wydalono poza granice Śląska około 30.000 rodowitych Czechów, a na ich miejsce sprowadzono z Polski aż 24.000 robotników polskich! Tak, a nie inny wniosek trzeba z żelazną konsekwencją wyprowadzić z „rozumowań“ „Mor.-sl. den.“. Nie stety, państwowy urząd statystyczny w Pradze nie wykazuje nigdzie w swoich statystykach tego masowego napływu z Polski, nie zna też tłumnej emigracji czeskiej z tego terenu. Istnieje ona prawdopodobnie jedynie w głowie autora artykułu w „Mor.-sl. den.“.

Ale przypuśćmy na chwilę, że rację ma nie Główny Urząd Statystyczny w Pradze, który podaje tylko 34.235 Polaków obywateli obcych, lecz „Mor.-sl. den.“, który w wszystkich obywateli polskich najwyraźniej uważa za Polaków („Poláci z Polska“). Spis ludności z roku 1921 podaje 83.108 osób, posiadającą polską przynależność państwową. Z tej liczby przypada na Śląsk 37.737 osób, na inne kraje Republiki 45.371.

„Mor.-sl. den.“ twierdzi, że właśnie dla tych obcokrajowców państwo musi utrzymywać szkolnictwo i troszczyć się o ich potrzeby. Zróbmy proste obliczenia. Poza Śląskiem mieszkało (według czeskiego spisu) 45.371 obywateli polskich. Przyjmując przeciętną dla Republiki, dochodzimy do wniosku, że obywatele ci posiadali 6895 dzieci w wieku szkolnym. Z tej liczby do polskich szkół, i to wyłącznie prywatnych na Morawach, uczęszczało w roku szkolnym 1933-34 jedynie 232 dzieci, natomiast 6673 wynaradawiało się w szkołach obcych. W jaki więc sposób ci obywatele polscy zmuszali państwo do utrzymywania szkolnictwa polskiego, skoro 96½% uczęszczało do szkół nie-polskich, a jedynie 3½% do prywatnych szkół polskich? Możeby nam tę zagadkę wytłumaczył „Mor.-sl. den.“?

Powie może kto, że inaczej jest na Śląsku. Nie posiadamy statystyki dziatwy ze szkół czeskich, wiemy jedynie, że obywatele polscy w olbrzymiej większości nie posyłają dzieci do szkół polskich. Wniosek stąd łatwy. Weźmy znowu do pomocy oficjalne dane statystyki czeskiej. W okręgu śląsko-ostrowskim statystyka ta wykazała w r. 1931 — 8712 obcokrajowców, co dają 1307 dzieci w wieku szkolnym. Do szkół polskich uczęszczało w tym okręgu za ledwie 152 dzieci, czyli, że 1155, a więc 88% dzieci obcokrajowców zapełniało niepolskie szkoły. W gminach Michałkowice, Radwanice, Muglinów, Kończyce Małe, Hermanice, gdzie czeski spis ludności naliczył 3922 obcokrajowców, co daje 588 dzieci w wieku szkolnym, nie ma ani jednej polskiej szkoły. Jest tedy rzeczą jak słońce jasną, że i tam dzieci obywateli polskich zapełniają czeskie szkoły.

Nie inaczej jest we wschodniej części zagłębia. Statystyki czeskie wykazują wielką

liczbę obywateli polskich, zaś kierownicy szkół polskich ze zdumieniem konstatają, że dzieci tych z nielicznymi wyjątkami w swoich zakładach nie posiadają. Gdzie się podziwiała? Tępyłcza sudność polska na Śląsku wie o tem bardzo dobrze, ale jest rzeczą konieczną, aby „Mor.-sl. den.“ wyjaśnił tę tajemnicę ogółowi społeczeństwa czeskiego.

A teraz na zakończenie tej części naszej odpowiedzi pewna uwaga jako wniosek ostateczny pod adresem tego obozu, który reprezentuje „Mor.-sl. den.“. Przy każdej sposobności powtarza on ataki przeciwko robotnikowi polskiemu.

Trzecia i potrójna konfiskata.

Wczoraj, ośmnasty numer „Dziennika Polskiego“ uległ konfiskacie w trzech miejscach. Zostały skonfiskowane części artykułu p. t. „Przyjaciele“, który przedrukowaliśmy za „Gazetą Polską“, mającą wolny debet w ČSR., części artykułu wstępnego p. t. „Nie spłyniemy w obce morza“ i część odezwy komitetu rodzicielskiego w Trzynie, który przedrukowaliśmy z niekonfiskowanej ulotki.

W tym stanie rzeczy nie zamykamy zbiórki na fundusz prasowy.

„Jeśli nie zdacie przeszkodzić, aby wrogowie was nie poknuli, zróbcie przynajmniej to, aby was strawić nie mogli“

(Słowa słynnego filozofa francuskiego Jana Jakóba Rousseau, wypowiedziane do Polaków na wieść o rozbiórce Polski.)

Obrady Polskiego Komitetu Międzypartyjnego

Czes. Cieszyn, 23 czerwca. Jak się dowiadujemy, odbyło się tu dzisiaj posiedzenie Komitetu Międzypartyjnego stronnictw polskich, na którym omawiano szereg ważnych spraw. Na czoło wysunęły się sprawy: ustosunkowanie się stronnictw polskich do koalicji wobec napadów „Práva Lidu“ na s. p. min. Pierackiego i sprawa zjazdu Polaków z zagranicy w Warszawie. W sprawie pierwszej stanowiąc Komitetu Międzypartyjnego zostanie podane do publicznej wiadomości nie-

ba wem, w sprawie drugiej postanowiono, by wszystkie polskie organizacje podały w terminie do dnia 28 czerwca na ręce sekretarza p. Ogrockiego, „Wzajemna Pomoc“ we Fryszacie, liczby uczestników i kierunek trasy jazdy na zjazd.

Obradom przewodniczył p. prezes dr. Wolf, obecni byli członkowie Komitetu pp. posłowie dr. Bużek, Chobot i Junga. „Dziennik Polski“ reprezentował redaktor naczelny p. Waleczko.

Kurier Poranny 24/II 34.

Nieczny artykuł „Práva Lidu“ — sprawdzianem moralności jego autorów

PRAGA, 23.6 (PAT). — „Poledni List“ w ostry sposób występuje przeciwko artykułowi praskiego dziennika „Pravo Lidu“, zniesławiającemu pamięć s. p. ministra Pierackiego.

Pismo stwierdza, iż nad grobem godzą się najwięksi nieprzyjaciele. Zasadą wszystkich uczciwych ludzi jest milczenie po śmierci człowieka. Inaczej rozumują autorowie artykułu. Moralność autorów artykułu porównać można z moralnością dzikich. Nie mieliśmy żadnych stosunków ze zmarłym ministrem spraw wewnętrznych Polski. Trudno jest jednakże milczeć, gdy czytamy „Pravo Lidu“. Należy wykazać, jak nisko upadła moralność autorów artykułu, którzy martwych obrzucają błotem.

Pismo krytykuje cenzurę czeską, która nie reaguje na obelgi, rzucane na zmarłego męża stanu sąsiedniego państwa.

Zawieszenie działalności polskiego komitetu prasowego porozumienia z Czechami.

W związku z ostatnimi wystąpieniami praskiej agencji prasowej „Centropress“, oraz artykułem „Prawo Lidu“ na temat zgonu śp. ministra Bronisława Pierackiego zebrał się wczoraj wydział wykonawczy Związku Dziennikarzy Rzplitej na posiedzenie nadzwyczajnej pod przewodnictwem prezesa Mieczysława Ścieżyńskiego. W wyniku obrad wydano komunikat treści następującej:

Wydział wykonawczy Związku Dziennikarzy Rzplitej zapoznawszy się z treścią artykułu, wydrukowanego w „Prawie Lidu“ z dnia 18 bm., a pochodzącego z biuletynu agencji „Centropress“ z dnia 18 bm., który to artykuł uwłacza w sposób bezprzykładny pamięci ministra

spraw wewnętrznych śp. Bronisława Pierackiego — piętnuje to wystąpienie „Prawa Lidu“ i „Centropressu“, a zważywszy, że za artykuł ten ponoszą odpowiedzialność kierownicy obu tych wydawnictw, którzy są jednocześnie członkami czeskosłowackiego komitetu porozumienia prasowego polsko-czechosłowackiego, co uniemożliwia wszelką współpracę z tym komitetem w obecnym jego składzie — postanawia zawiesić działalność polskiego komitetu tego porozumienia.

Komunikat powyższy wydział wykonawczy Związku Dziennikarzy Rzplitej podał do wiadomości zarządu syndykatu dziennikarzy czeskosłowackich.

Odebranie debitu dziennikowi „Prawo Lidu“.

Ministerstwo spraw wewnętrznych odebrało debity czasopiśmu czeskiemu, wydawanemu w Pradze w języku czeskim „Prawo Lidu“. Zarządzenie to pozostaje w związku ze znanym artykułem, jaki ukazał się w tem piśmie po tragicznym zgonie śp. ministra Bronisława Pierackiego.

Polska Zachodnia 24/VI 34.

Założenie Koła Komitetu Pomocy Polakom w Czechosłowacji

Król. Huta, 24. 6.

We wtorek, 26. bm. odbędzie się w Królewskiej Hucie, w auli Gimnazjum żeńskiego o godzinie 19,30 organizacyjne zebranie miejscowego Koła Komitetu

Pomocy Polakom w Czechosłowacji. Obowiązkiem każdego, komu byt dzielnej polskiej ludności na Śląsku w Czechosłowacji leży na sercu, jest przyjść i zapisać się na członka Koła.

Noviny Colicenne 24/VI 34.

Słyną z moralności dzikich

Otrzymali należną odprawę za zlewawienie pamięci ś.p. mln. Pierackiego

Praga, 22 czerwca. „Poledni Listy“ w ostrych słowach występują przeciwko artykułowi praskiego dziennika „Prawo Lidu“, znieważającemu pamięć ś.p. ministra Pierackiego. Pismo stwierdza, że nad grobem godzą się najwięksi nieprzyjaciele. Zasada wszystkich uczciwych ludzi jest milczeć po śmierci człowieka. Inaczej rozumują autorzy znieważającego artykułu. Moralność ich porównać można z moralnością dzikich. Nie mie-

liśmy żadnych stosunków ze zmarłym ministrem spraw wewnętrznych Polski, trudno jest jednak milczeć, gdy czyta się „Prawo Lidu“. Należy wykazać, jak nisko upadła moralność autorów artykułu, którzy zmarłych obarczają błotem. Pismo krytykuje dalej policję, że dopuściła do opublikowania artykułu, znieważającego pamięć zmarłego ministra zaprzyjaźnionego państwa.

Polska Zachodnia 24/VI 34.

Stanowcza odpowiedź polska na bezprzykładną napaść Prawa Lidu

Warszawa. Wydział wykonawczy Związku Dziennikarzy R. P., obradujący pod przewodnictwem prezesa Związku Dziennikarzy R. P. red. Mieczysława Ścieżyńskiego powziął rezolucję treści następującej:

„Wydział Wykonawczy Związku Dziennikarzy R. P. na posiedzeniu w dniu 23 czerwca br., zapoznawszy się z treścią artykułu, wydrukowanego w „Prawo Lidu“ z dnia 19. czerwca, a pochodzącego z biuletynu agencji „Centropress“ z 18 czerwca, który to artykuł uwłacza w sposób bezprzykładny pamięci Ministra Spraw Wewnętrznych śp. Bronisława Pierackiego, piętnuje to wystąpienie „Centropressu“ i „Prawa

Lidu“. Zważywszy, że za artykuł ten ponoszą odpowiedzialność kierownicy obu tych wydawnictw, którzy są jednocześnie członkami czeskosłowackiego komitetu porozumienia prasowego polsko-czechosłowackiego, co uniemożliwia wszelką współpracę z tym komitetem w obecnym jego składzie, postanawia zawiesić działalność polskiego komitetu tego porozumienia“.

Rezolucję powyższą Wydział Wykonawczy Związku Dziennikarzy R. P. podał do wiadomości zarządu syndykatu dziennikarzy w Czechosłowacji.

Morawska Ostrawa. Wczorajszy „Dziennik Polski“ w Czechosłowacji został skonfiskowany za przedrukowanie artykułu z „Gazety Polskiej“ pt. „Przyjaciele“, omawiając napaść czeską na śp. Ministra Pierackiego.

Zw. Dziennikarzy R. P. zawiesił działalność polskiego komitetu porozumienia prasowego polsko-czechosłowackiego

Wydział wykonawczy Związku Dziennikarzy R. P. obradujący pod przewodnictwem swego prezesa red. Mieczysława Ścieżyńskiego, powziął rezolucję treści następującej:

Wydział wykonawczy Związku Dziennikarzy R. P. na posiedzeniu z dnia 23 czerwca, zapoznawszy się z treścią artykułu, wydrukowanego w „Pravo Lidu” dnia 19 czerwca, a pochodzącego z biuletynu agencji „Centropress” z dnia 18 czerwca, który to artykuł uwłacza w sposób bezprzykładny pamięci ministra spraw wewnętrznych ś. p. Bronisława Pierackiego, piętnuje to wystąpienie Centropressu i „Pravo Lidu”.

Zważywszy, że za artykuł ten ponoszą odpowiedzialność kierownicy obu tych wydawnictw, którzy są jednocześnie członkami czechosłowackiego komitetu porozumienia prasowego polsko-czechosłowackiego, co uniemożliwia wszelką współpracę z tym komitetem w obecnym jego składzie postanawia zawiesić działalność polskiego komitetu tego porozumienia.

Rezolucję tę wydział wykonawczy Zw. Dziennikarzy R. P. podaje do wiadomości zarządu Syndykatu dziennikarzy czechosłowackich.

Odebranie debitu czasopiśmu „Pravo Lidu”

Ministerstwo spraw wewnętrznych odebrało debity czasopiśmu „Pravo Lidu”, wydawanemu w Pradze. Zarządzenie to pozostaje w związku z następującym artykułem, jaki ukazał się w tym piśmie po tragicznym zgonie ś. p. ministra Bronisława Pierackiego. (Iskra)

Mętne tłumaczenie „Centropressu”

PRAGA, 23.6. — W dzisiejszym biuletynie agencji „Centropress” ukazało się następujące oświadczenie:

„W niektórych pismach polskich ukazały się ataki na redakcję agencji prasowej „Central-Europen-Press” i na dziennik „Pravo Lidu” z powodu opublikowania artykułu o wewnętrzno-politycznej sytuacji w Polsce po zamachu na ministra spraw wewnętrznych ś. p. Bronisława Pierackiego. Artykuł ten, omawiający polityczną stronę zamachu, przedstawiony został opinii polskiej jako nekrolog, hańbiący pamięć Zmarłego.

W imieniu redakcji „Central-Europen-Press” konstatujemy z tej racji, że to przedstawienie sprawy polega na nieporozumieniu. „Central-Europen-Press” odpowiada wyłącznie za integralne brzmienie artykułu, tak, jak został pismom rozesłany do ewentualnego zużycia, i jest zmuszona stwierdzić, że w tym artykule wogóle nie użyto wyrazów, które wywołały oburzenie prasy polskiej i prowadzą do rozmaitych ataków. Ponieważ niektóre pisma polskie przypisują nawet artykułowi „Central-Europen-Press” złośliwą tendencję, zwracamy uwagę, że w artykule na samym początku mówi się dosłownie, iż „Tragicznie zmarłego B. Pierackiego możnaby bez przesady zaliczyć pomiędzy najwybitniejsze osobistości polskiego reżimu rządowego” i że po przedstawieniu motywów politycznych, jakie prowadziły do zamachu, wyraźnie jest stwierdzone, iż „cała opinia polska ostro potępia zamach, jako broń polityczną, że wiadomość o zastrzeleniu ministra Pierackiego wywołała w całej Polsce rozgoryczenie, w którym jednomyślnie odezwały się głosy, aby zamachowców energicznie ścigano i jaknajostreż ukarano i że w tem zgodziła się z nami cała opinia publiczna poza-polską”. A jeżeli następnie mówi się o „wydarzeniu, zasługującym na potępienie i politowanie”, to stanowisko wobec polskiego dramatu politycznego wyrażone jest zupełnie jasno.

Niemniej jednak redakcja „Central-Europen-Press” uważa rozesłanie artykułu w tym momencie za niewłaściwe, choćby z przyczyn zwykłego taktu. Wobec żaloby narodowej umilknąć muszą uwagi polityczne i krytyka polityczna.

Artykuł, który redakcji „Central-Europen-Press” został przesłany przez współpracownika zewnętrznego włączony został do biuletynu przez pomyłkę. Dyrektor „Central-Europen-Press” — W. Swichowsky przebywał, jak wiadomo z doniesień prasowych, w dniach zamachu i pogrzebu ministra Pierackiego na konferencji Małej Ententy Prasowej w Bukareszcie, a także jego zastępcą dr. W. Fiala przebywał przez cały ten czas poza Pragą. Nie jest zatem właściwe cytowanie w bezpośrednim związku z inkryminowanym artykułem ich nazwisk, a już napewno nie ich funkcji w Komitecie polsko-czechosłowackiego porozumienia prasowego.

Za redakcję „Central-Europen-Press” — dr. W. Fiala. (PAT)

Czesi skonfiskowali „Dziennik Polski” za przedruk artykułu „Gazety Polskiej”

CIESZYN, 23.6. (tel. wł.) — „Dziennik Polski”, codzienny organ ludu polskiego w Czechosłowacji, został skonfiskowany za szereg artykułów, a m. in. za odezwę komitetu w sprawie zapisywania dzieci do szkoły polskiej oraz za przedruk artykułu „Gazety Polskiej” z 22 czerwca, omawiającego stosunki polsko-czeskie. (K.)

Komitet pomocy polakom w Czechosłowacji

KRÓL. HUTA, 23.6. (tel. wł.) — Na terenie Król. Huty zorganizowany został komitet pomocy polakom w Czechosłowacji. Komitet ten na ostatnim posiedzeniu omówił obszernie plan prac na przyszłość. (K.)

Lidové Noviny 23/VI 34

Ceskoslovenský konflikt s Polskem v kopané

AB - Varšava 21. června

Před měsícem způsobila velkou pozornost zpráva, kterou první přinesly Lidové Noviny o způsobu jakým chtějí Poláci urovnání sportovní konflikt s Čs. asociací footballovou. Polský svaz nabídl asociaci místo náhrady 148.000 Kč nové utkání, k němuž by Poláci přijeli do Prahy na vlastní útraty. Celou tuto věc měl osobně vyřídit místopředseda polského svazu plk. Glabisz, který za tím účelem jel do Říma, aby se tam setkal se zástupci Čs. asociace. Zpráva ta vyvolala živý rozruch i v polském tisku a polské listy se nedůvěřivě odvolávaly v této věci na Lidové Noviny. Nyní, jak se lze přesvědčit v interview, který poskytl profesor Pelikán a generální tajemník dr. Petrů zástupci největšího polského sportovního časopisu Przegląd Sportowy byla zpráva přesná a určitá.

V Římě se setkal plk. Glabisz s profesorem Pelikánem a jednali o řešení této věci. Profesor Pelikán — jak prohlásil k polskému novináři — je ochoten vyřídit celou věc klidně a dohodou. Žádá však záruky, že odvolání zápasů se už nebude v budoucnosti opakovat a očekává v tomto směru od polského svazu oficiální dopis s konkrétním návrhem polského svazu. Generální tajemník Petrů není v tomto případě nikterak optimista, neboť zdůrazňuje, že o utkání by nebyl již takový zájem a za druhé chybí v blízké době volný termín pro mezistátní utkání. Jak lze z těchto zpráv soudit, zdá se, že bude konflikt mezi footballovým ústředím Československa a Polska v nejblíže domě smírně vyřešen, zvláště, kdy vezmeme v úvahu osobnost plukovníka Glabisze, který patří k velmi vlivným osobnostem v Polsku.

Moravskoslezský Benik 23/VI 34.

ZEMĚ MÁ ZACHRAŇOVAT POLÁKUM, CO SI SAMI NE-DOVEDOU UDRŽET.

Jak jsme oznámili, vládou jmenovaný jediný zástupce těšínských Poláků v zemském zastupitelstvu moravskoslezském, pan Junga, přišel v minulém zasedání s novými požadavky, které zřejmě zapadají do rámce politické akce, kterou vyvolal a provádí u nás nový polský konsul, pan Malhoume. Pan Junga podal také dva návrhy, které nic jiného nežádají, jen aby země finančně zachránila, co si Poláci zřídili a co sami nemohou udržet. Je to především polská hospodyňská škola v Koňské, která byla zřízena v r. 1919 a jest dosud udržována společně Towarzystwem rolniczym a Macierzi szkolnou a na kterou Poláci dostávají již subvence od země a od ministerstva zemědělství. Tak jenom sama země dala za minulý rok na tuto školu 4800 Kč. Po převratě Poláci zakládali školy o překot a myslili si, že to hodí potom státu na krk. Tak si zřídili také tuto školu hospodyňskou, která má, podle vlastního přiznání pana Junga, v tomto roce jen 15 žáků. Nelze přitom dopustit, aby byla zavřena. Poláci tedy přiznávají, že je zbytečná a že žákyně pro ni shánějí kde se dají. Polským zemědělcům u nás patří přitom právem jedna hospodyňská škola, která by byla země vydržována. Kolik by potom země musela vydržovat hospodyňských škol pro české a německé obyvatelstvo, kdyby se měla řídit logikou pana Jungy. Náklad na školu ponesou si přitom polské instituce dále, jen země má převzít aspoň osobní náklad. 5000 Kč subvence na 15 žáků je snad málo? Co by tak v Polsku tomu říkali, kdyby volnýšti Čechové žádali polskou vládu, aby vydržovala učitelské síly pro 15 českých žáků. — Ještě méně skromným je druhý návrh pana Jungy, který žádá zkrátka popoštění zemské odborné školy zemědělské v Čes. Těšíně, neboť je tam přitom dvě třetiny polských žáků a dosud se tam dějí dvojité přednášky a tak pan Junga žádá zavedení polského vyučování, aby později mohl žádat zrušení českého vyučování úplně. Neskromnost Poláků v době, kdy se šetří na českém školství, nesvědčí o tom, že by Polákům šlo jen o kulturní požadavky, nýbrž hlavně o politické píchání spendlíkem docela ve smyslu přání a rad pana nového polského konsula.

Dość dni 24.6. 34
o 15 hod. 45
Cisło 1844.

Obywatele Karwinej i okolicy.

Wszyscy uciskani, czujący na sobie straszny
gospodarczy wyzysk na szybach, wydalania na bruk,
wszyscy rodzice, posyłający dzieci do szkół przy-
chodźcie na

wielkie zgromadzenie LUDOWE

które odbędzie się

**w niedzielę, dnia 24 czerwca b. r.
o godz. 11 dopoł. u A. Gritnera
w Karwinie,**

zaprotęstować ~~przeciw nadużywaniu~~ /władzy przez
inżynierów i urzędników na szybach przy zapisach
do szkół i wydalanu z pracy.

Brońmy się a zwyciężemy!!

Druk J. Nitkiewicz Karwina.

Zwołujący.

Ilustrowany Kurjer Codzienny 25/VI 34.

Rezerwiści okręgu krakowskiego piętnują antypolski szowinizm w Czechosłowacji.

Zjazd delegatów Kół Związku Rezerwi-
stów okręgu V (krakowskiego) w rezolu-
cjach już przez nas ogłoszonych, zajął rów-
nież stanowisko wobec ucisku Polaków w
Czechosłowacji.

W rezolucji tej powiedziano, że:

„delegaci wyrażają ludowi polskiemu
zamieszkałemu na prastarej ziemi pia-
stowskiej, dręczonemu przez szowini-
stów czeskich, ze szkodą wzajemną inte-
resów dwóch bratnich państw słowiań-
skich — wyrazy głębokiego przywłaza-
nia i przesyłają słowa otuchy i zachę-

ty do wytrwania na zachodnich rubie-
żach Rzplitej Polskiej.

„W obronie ziemi i mowy praojców
wyrażamy gotowość przyjść z pomo-
cą każdej chwili rodakom w niewoli są-
siedniego państwa i dopomożenia im w
zdobyciu należnych praw zgodnie z pre-
stigem 35-miljonowego narodu polskie-
go.

„Nie pozwolimy, aby dokonywano
grabieży dusz naszych braci przez czyn-
niki czechizatorów i dłużej podobnego
traktowania nie zniesiemy“.

Widc „Zakazanc zpromadawic w Karwinie“ str. 61.

Wyraz przekreślonc zostal manifestowane przez Cendarg.

TELEGRAMY.

Polski komitet porozumienia prasowego polsko-czechosłowackiego zawiesza swą działalność

Należyta reakcja wobec ohydnej napaści czeskiej na śp. min. Pierackiego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 23 czerwca (ig). Z powodu znanego artykułu czeskiego pisma „Prawo Lidu“, który był już omówiony na łamach „I. K. C.“ — zebrał się dzisiaj Wydział wykonawczy Zw. Dziennikarzy Rzplitej Polskiej, celem zajęcia stanowiska wobec niesłychanej napaści na śp. min. Bronisława Pierackiego, zawartej w tym artykule.

Wydział wykonawczy uchwalił rezolucję treści następującej:

„Wydział wykonawczy Dziennikarzy Rzplitej Polskiej na posiedzeniu z dnia 23 czerwca zapoznawszy się z treścią artykułu, wydrukowanego w „Prawo Lidu“ z dnia 19 czerwca, a pochodzącego z biuletynu Agencji Centropress z dnia 18 czerwca, który to artykuł uwalnia w sposób bezprzykładny pamięci ministra spr. wewn. śp. Bronisława Pierackiego, piętnuje to wystąpienie „Prawa Lidu“ i „Centropressu“ i zważywszy, że za artykuł ten ponoszą odpowiedzialność kierownicy obu tych wydawnictw, którzy są jednocześnie członkami czeskosłowackiego Komitetu Porozumienia prasowego polsko-czechosłowackiego (!), co uniemożliwia wszelką współpracę z tym Komitetem w obecnym jego składzie, postanawia zawiesić działalność polskiego Komitetu tego porozumienia“.

Rezolucję powyższą Wydział wykonawczy Zw. Dziennikarzy R. P. poda do wiadomo-

ści Zarządu Syndykatu Dziennikarzy Czechosłowacji.

Ostra ta rezolucja należyście piętnująca wybryk dwóch wydawnictw czeskosłowackich, zapadła jednogłośnie w obecności pełnego składu wydziału wykonawczego Zw. Dziennikarzy Rzplitej Polskiej, co świadczy o jednomyślności całej prasy polskiej w stosunku do enuncjacji czeskosłowackiej. Przypomnieć tu należy, że kierownikami Centropressu, a jednocześnie członkami czeskosłowackiego Komitetu Porozumienia są pp. Szwichowski i Fiala, przeciwko którym bezpośrednio zwrócona jest wyżej podana rezolucja.

Teraz się usprawiedliwiają.

Praga, 23 czerwca. (Rob) Obecnie wydała Agencja „Centropress“ biuletyn, w którym twierdzi m. in., że „Centropress“ odpowiada jedynie za integralne brzmienie artykułu, w którym nie było pono wyrażen, jakie wywołały w polskiej prasie takie oburzenie (!).

Ponieważ niektóre polskie dzienniki mówią nawet o złośliwej tendencji, twierdzi „Centropress“, że wstęp artykułu miał następujące brzmienie:

„Tragicznie zmarłego Bronisława Pierackiego można bez przesady uważać za jedną z najwybitniejszych osobistości polskiego reżimu rządowego“; dalej: „że cała polska opinia publiczna zdecydowanie osądziła zamach jako broń polityczną“; że „wiadomość o zastrzeleniu min. Pierackiego wywołała w całej Polsce rozgoryczenie, w którym o-

zwwały się jednomyślne glosy, żądające, ażeby zamachowiec był energicznie ścigany, jak najsurowiej ukarany i że z tem zgadza się napewno cała kulturalna opinia polska“.

Wkońcu ma dowód stanowiska redakcji „Centropressu“ wobec zbrodni przytacza dalszy ustęp artykułu, gdzie mówi się o „wypadku godnym pogardy i ubolewania“.

Najciekawszym jest jednak koniec biuletynu, gdzie Agencja przyznaje z niewiarygodną szczerością: „że mimo to uważa rozesłanie tego artykułu w tej chwili za nie stosowne już choćby ze względu tylko na takt. Artykuł dostał się do biuletynu przez pomyłkę (!). Dyrektor „Centropressu“, red. Szwichowski był w tym czasie w Bukareszcie, a również jego zastępca dr Fiala nie był w Pradze. Nie można więc łączyć ich imion, a całkiem nie już ich funkcji w polsko-czeskim porozumieniu prasowym ze wspomnianym artykułem“ (!!).

Tyle „Centropress“. Zamieszczamy tłumaczenie Agencji, które nas nie przekonywa, gdyż w półurzędowej Agencji ktoś musi odpowiadać za niecny artykuł, hańbiący w niesłychany sposób cześć aktywnego ministra Rzplitej.

Odebranie debitu.

Warszawa, 23 czerwca (A). Ministerstwo spraw wewnętrznych odebrało debit czasopismu „Prawo Lidu“, wydawanemu w języku czeskim w Pradze. Zarządzenie to pozostaje w związku ze znanym artykułem, jaki ukazał się w tem piśmie po tragicznym zgonie min. Bronisława Pierackiego.

Česke Hlooo 23/VI 34. Český Těšín dříve a nyní

Začínáme pověsti, podle níž byl založen Těšín r. 810 třemi bratry rodu Piastovců Bol-
kém, Leškem a Těšimírem, kteří, potěšení po
dlouhém putování nad šťastným shledáním, se-
šli se u studánky (v dnešním Polském Těšíně)
a založili prý osadu Těšín. Historie mluví o
Těšíně až ve století XII. Spíše se zdá, že Tě-
šín vznikl z předhistorického sídliště na kři-
žovatce dvou evropských cest při přechodu
Olše a to tam, kde jest dnes Hradiště u Pod-
obory, zvané dodnes Těšíniskem. Kolem roku
1211 založili nedaleko tohoto Hradiště klášter
Benediktini v místech, kde jest dnes těšínský
zámek. Kolem kláštera vznikla osada a poz-
ději kulturní středisko, do nějž předsílila ve-
řejná správa a k ochraně osady byl vybudo-
ván těšínský hrad, z nějž zůstala jen věž. Vě-
vodství těšínské bylo r. 1298 lénem českých
králů a po vymření rodu Piastovců r. 1625
zůstalo u koruny české. Piastovská věž s kap-
líčkou sv. Václava jest dokladem státní a kul-
turní příslušnosti Těšínska. Dokonce r. 1592
za knížete Václava Adama bylo v Olomouci

česky vytištěno »Právo a zřízení zemského kni-
žectví těšínského«. Reformace na Těšínsku
pronikala vítězně a evangelici si postavili kon-
cem století 16. kostel (dnešní sv. Trojice).
České náhrobní kameny, dosud zachovalé, jsou
svědky tehdejší jazykové příslušnosti. Koncem
30leté války zmocnili se hradu těšínského Švé-
dové a veliké škody způsobily v kraji boje cí-
sařského vojska se Švédy. Piastovci vymřeli
po přeslici Alžbětou Lukrecií a vykopávky,
prováděné dnes v Polském Těšíně na rozkaz
vojevodství katovického, přinesou jistě zaji-
mové dokumenty tehdejších dob. Ide ovšem o
to, zda se česká veřejnost o nich doví, poně-
vadž výsledky vykopávek jsou přísně tajeny.
Z moci českých králů střídají se na stolci tě-
šínských knížat rod habsburský, lothrinský a
saský a místo starého knížecího sídla jest bě-
hem doby postaven nový zámek pro panující
rody. Zámek byl za války sídlem hlavního sta-
tu východní armády. Se změnou dynastie při-
cházejí i nové změny a to hlavně jazykové.
Zemské desky jsou až do roku 1761 jen čes-

ké, do r. 1781 čeština převládá a historie po-
kračuje, přichází válka a neblaze proslulé dny
markýze Géra. Český Těšín vznikl vlastně te-
prve 28. července 1920 rozhodnutím konfe-
rence velvyslanců. Zůstalo nám jen předměstí
s nádražím, ale celý střed města, úřady, ka-
sárny, školy atd. zůstaly v Polsku. Za krátkou
dobu bylo nutno postaviti v Českém Těšíně
vše potřebné pro hospodářský a kulturní ži-
vot města a tak dnes stal se Český Těšín no-
vým střediskem celého kraje. Dle posledního sčítá-
ní má 10.554, Polský Těšín dle sčítání z 1.
prosince 1930 má 15.324 obyvatel. V tom bylo
ještě 2.554 lidí, hlásících se k národnosti čes-
koslovenské.

-fr-

Zprávy z Těšínska a z Polska.

Česká evangelická mládež a. v. na našem Těšínsku mívá nedělní besídky a školy, aby se jí dostalo mimoškolské náboženské výchovy a aby se neodcizovala národu a státu. Organizování mládeže v nedělních školách a kroužcích pořádá Evangelická Matice Třanovského (EMTr.).

Od Nového roku trvá spor v židovské obci v okrese fryštátském o stálý výbor náboženské obce židovské a hlavně o odstranění starých zákonů volebních, které předepisují volební právo jen tomu, kdo platí náboženskou daň. V církvi evangelické a. v. na Těšínsku jest něco podobného. Tam právo volební do presbyterstev mají jen ti, kdo mají zakoupená místa v kostele. A protože vedení církve jest výlučně v rukou polských, povolují zakupování míst pouze svým spolehlivým stoupencům a tak skoro polovina českých evangeliků nemůže se domoci svých práv a zavedení pravidelných českých bohoslužeb.

Jak vidět, jsou na některých místech na Těšínsku v platnosti stará zřízení a zvyky a tím také různé divné poměry. Ačkoliv ministerstvo školství a národní osvěty zvláštním přípisem zakázalo pochovávat našich příslušníků na území polském, přece toto nařízení se ještě úplně nezachovává. Jest povinností příslušných úřadů, aby konečně takové nevhodné zvyky byly již odstraněny a zaveden pořádek. Někde jsou matriční zápisy našich příslušníků ještě z nedávné doby na straně polské a různé naše úřady musejí se domáhat potřebných úředních výpisů až z Polska. Umře-li na polském pohraničí Čech, nepovoluje se zásadně český proslov nad hrobem, kdežto u nás mají Poláci v jazykových věcech úplnou svobodu a volnost. Ba na četných místech na našem Těšínsku konají se různé obřady i pro české lidi pouze polsky. A při tom ještě Poláci mluví o tom, jak jsou utiskováni.

Polský tisk šíří neustále zprávy, že při propouštění hornictva v ostravsko-karvinském revíru byli propouštěni hlavně dělníci polské národnosti. Polští poslanci v ČSR podali dokonce v tom smyslu parlamentní interpelaci. Šetřením bylo zjištěno, že ze 495 propuštěných bylo 287 Čechů a Němců a jen 208 Poláků.

V jednom z nedávných čísel napsal „Dzennik Polski“ úvodník, kde se praví, že jediná transitní cesta z Československa do Ruska jde Polskem a výhodnější dopravu do Ruska přes Polsko činí zá-

vislou na tom, jak se naše republika bude chovat k polské menšině u nás. Víme-li, že polské vládní kruhy nejsou daleko od tohoto listu, musíme se divit, jakou to politiku Poláci pěstují.

V nedávné schůzi zemského zastupitelstva moravskoslezského promluvil také zástupce Poláků pan Junga. Žádal, aby země a stát převzaly jednoduše všechny náklady, které polské nacionálně-kulturní korporace dávají na vydržování soukromého polského školství. Pan Junga dotkl se také českopolského poměru a prohlásil, že si přeje odstranění překážek, jež se nakladly do cesty k obapolnému sblížení. V zájmu pravdy nutno říci, že někteří vůdcové našich Poláků mají dvojí tvář. Jinou v Brně a v Praze a jinou doma mezi svými. Kdo slyšel p. Jungu mluvit na různých polských schůzích a kdo čte jeho orgán „Nasz kraj“, ten je přesvědčen o pravém opaku. Jaké jest to jednání, když na jedné straně se neustále šve proti Čechům a na druhé straně natahuje se ruka a žádají se od státu neustále různé výhody?

Polákům v německém Slezsku daří se zle. Tak píše „Ill. Kurier Codz.“ ve zprávě z Opolí. V opolském Slezsku politické a církevní úřady snaží se odstranit polský jazyk ze všech katolických kostelů. V některých farnostech je němčina zaváděna po prvé za dobu existence těch farností. A školské poměry jsou opravdu smutné. Všech Poláků v celém Německu čítá se více než 1 milion duší. Plného vyučování v polském jazyku dostává se v hranicích Německa dohromady asi 2000 školním dětem, což z celkového počtu okrouhle 130 tisíc jsou necelá 2 procenta. A přece o tom v Polsku se málo píše. U nás, kde mají Poláci všechna práva a o školství skvěle postaráno, se cítí neustále utiskovanými a přicházejí stále s novými požadavky.

Zahraniční polské listy přinesly nedávno zprávy o veliké bídě selského polského lidu v některých krajích, zvláště východních. Veliký jest nepoměr mezi produkty zemědělskými a hospodářskými a průmyslovými. Na 30 proc. vesnického lidu trpí podvýživou, 90 proc. rolníků živoří a sotva může platit daně. Dnes polský chlop nemůže koupit ani to nejpotřebnější, jako železo, uhlí, petrolej, cukr, sůl, zápalky. V roce 1931 prodaly továrny 32.041 koňských pluhů, r. 1932 již jenom 11.406. R. 1930 koupili rolníci 10.239 mlátiček, r. 1932 už jen 2730 a r. 1933 pouze 78!

Moravskoslezsky Deník 24/VI 34.

SPOJITÉ NÁDOBY.

Jak známo, zabavila naše censura v „Dzienniku Polskiem“ štvavý úvodník „Odštěpenci“. Nyní tento článek vyšel v Polském Těšíně a to v „Nowinach śląskich“. Tyto noviny stojí v popředí protičeské kampaně. Je ještě v čerstvé paměti, jak přímo nepřítelně štvaly v době únorových polskotěšínských provokací a jak otiskly pověstnou, český národ a naši republiku hanobící řeč starosty dr. Vl. Michejdy. „Nowiny śląskie“ jsou pro naši republiku zakázány. Je však zajímavé, že ti, kteří píší do našeho „Dzienniku polskiego“, uveřejňují v těchto slezských novinách články, které jim naše censura nepropustí. Těmto pánům patří naprosto nevádí, když píší do novin, které na příklad v čísle z 16. června nazvaly československou republiku slepeninou, která se nemůže dlouho udržeti. Tyto „Śląskie nowiny“ přinesly také pobuřující zprávu — ovšem úplně nesmyslnou a vymyšlenou — že jeden starý český politik ze skupiny, soustředěné kolem presidenta Masaryka se vyslovil pro odstoupení fryštátského a těšínského okresu Polsku. A mezi těmito novinami a deníkem našich Poláků panuje láskyplný poměr, takže co nemůže přinést deník u nás, udá se v tomto zahraničním týdeníku. — Když na tyto skutečnosti poukážeme a je odsoudíme, pak se píše ve vládním tisku polském, že chceme Poláky u nás vyhladiti, že naše vláda a úřady pronásledují bezdůvodně polský tisk u nás a že křivíme p. gen. konsulu Malhommevi, za jehož činnosti v Mor. Ostravě nastaly nesnesitelné poměry; jimiž je dnes otráveno celé Těšínsko. Byl by opravdu nejvyšší čas — a naši vedoucí veřejní činitelé neměli by to spustiti se zřetele — aby náprava byla zjednána co nejdříve. Pan Malhomme svou činností stal se prostě u nás nemožným. — ad—

MAĐARI BUDOU OPĚT ŠTVÁT PROTI NAŠEMU STÁTU.

Polské výstřelky proti nám využili obratně maďarští revisionisté k době promyšlené revisionistické kampani v Polsku. Hlavním bodem akce je přednáškové turné, které podnikne po Polsku bývalý maďarský premiér Bethlen. Potřebný materiál mu dodal známý zrádce dr. Jehliczka, jemuž se maďarská vláda za jeho služby, prokázané maďarské revisionistické kampani, odměnila tučnými subvencemi. Cílem přednášek Bethlenových bude tvrzení, že změnou ustanovení trianonského prospěje se v první řadě Polákům. Jsme přesvědčeni, že rozumní Poláci neuvěří ničím nepodloženým a nejednou již vyvráceným tvrzením Bethlenovým a že se Bethlenovi dostane stejné odpovědi, jako se mu dostalo již nejednou v cizině, neboť Poláci si přece musí již jednou uvědomiti, že jsme jim přece jen bližší než Maďarům. x

Morgenzeitung 24/VI 34.

„Bravo Vibu“ in Polen verboten.

Warschau, 23. Juni. (G. D.) Das Innenministerium hat dem „Bravo Vibu“ wegen Veröffentlichung eines Artikels über den Tod des Innenministers Pieracki das Postdebit in Polen entzogen.

Gleichzeitig hat der Vollzugsausschuß des polnischen Journalistenverbandes in einer gestern stattgefundenen außerordentlichen Sitzung den Beschluß gefaßt, die Tätigkeit des polnischen Komitees der polnisch-tschechoslowakischen Presse-Entete einzustellen. Diese Maßnahme bedeutet einen Bruch in den polnisch-tschechoslowakischen journalistischen Beziehungen.



Po poświęce-
niu proporca
harcerskiego,
przed kościołem
w Wiskowicach.

Obok proporca rodzice chęstni: p. Helena Malhonne,
oraz w zastępstwie nieobecnego Konsula Gen. L. Malhonne
p. W. Konsul St. Domonowski.

10-letni jubileusz Polskiej Organizacji Harcerskiej w Wiskowicach
w dniu 24 czerwca 1934 r. - vide str. 70.

Útok Polska na naše vývozní trhy

Polsko bojkotuje naše železnice

Některé státy s československou republikou sousedící dirigují své vývozní zboží oklikou kolem našeho státu, i když takový export musí projít daleko delší tratí, než kdyby byl dirigován přes naše území. Je to zejména Polsko, které chtějíc pozvednouti význam svého přístavu ve Gdyni, konkuruje nejen Hamburku a jiným přístavům, ale i dopravním prostředkům na souši mimo své hranice. Přímo neuvěřitelným příkladem je doprava uhlí z Horního Slezska do Budapešti, jak o ní psalo Č. S. Trať, kterou by transport přes Československo musil projít, nepřesahovala by 500 km.

Hornoslezské uhlí je však vozeno cestou asi dvacetkrát delší. Maďarsko zaplatí o 40 procent méně za dopravu tohoto uhlí, než kdyby je nechalo transportovati přes naše území. Polsko zde sleduje jediný cíl, zaměstnati své železnice i paroplavbu i za cenu ztrát, jen když si udrží nebo zvýší vývoz. Proti této konkurenci jsme v nevýhodě, nemajíce moře, a železnice v boji s námořní dopravou nemohou obstát. Odběratelem našeho ostravského uhlí je také Rakousko, jemuž dodáváme bezmála 500.000 tun. Československé železnice stojí zde před otázkou těžko řešitelnou a tak závažnou, že se jí zabývat musíme. Zachrániti export našeho uhlí je možno zlevněním tarifů, jejichž nynější výše vytlačuje nás z posic, které jsme na světovém trhu zaujímali.

Druh čas 23/VI 34

Za zločince vypověděli Poláci pořádného občana.

Polské úřady naletěly ve své nacionální horlivosti tak důkladně, že vypověděly z Polska řádného československého příslušníka. Jde o tento případ.

Krajský soud v Moravské Ostravě vypověděl z republiky polského zločince, 39letého Stanislava Kotta, posledně bytem v Orlově. Kott má na svědomí řadu zločinů a v roce 1924 zúčastnil se Kott vyloupení Dělnického domu v Orlově, kde z ohnivzdorné pokladny bylo odcizeno 107.000 Kč. Byl za to také potrestán. Kott po vypovězení oběhl si řadu známých a namluvil jim, že je

vypovězen pouze proto, že je Polák. Bylo mu namnoze uvěřeno a Kott dostal také poněžitou výpomoc na cestu do Polska. Kott peníze proflámoval v Orlově a v opilosti vykřikoval, jak dobří lidé naletěli na jeho mučednictví.

Podle našich informací polské úřady připravily za Kottovo vypovězení represálie a vypověděly z Polska řádného československého příslušníka.

Určitá část polského tisku bude snad z Kottova případu opět vyvozovat důsledky a bude křičet do světa, že Poláci jsou u nás utiskováni.

Průběh 25/VI 34.

Głosy prasy czeskiej o artykule „Prava lidu“

Z Prahy donosí: Półoficjalna „Prager Presse“ zamieszcza artykuł, w którym pisze m. in., że kilka pism polskich z okazji artykułu „Prava Lidu“ w sprawie zgonu m. in. Pierackiego, zaatakowało Czechosłowację. Za artykuł ten czyni się odpowiedzialnym także Rząd czeskosłowacki.

„Pravo Lidu“, polemizując z prasą polską, pisze, iż nie zgadza się na to, by ograniczano go w jego pracy. „Mamy prawo pisać według swych własnych poglądów. Potępamy — pisze „Pravo Lidu“ — nie tylko zamachy, ale i atmosferę zamachów“. (PAT).

Gazeta Polska 26/VI 34.

Z listu J. E. ś. p. Ks. Biskupa Bandurskiego do dyrekcji i grona nauczycielskiego polskich kursów ludowych w Pradze czes.

„Mówcie dzieciom, że choćby się spotkały z lekceważeniem swej mowy i ojczystego obyczaju, mają zawsze pamiętać, że należą do wielkiego, rycerskiego, sławnego w dziejach narodu, który wydał mnogich bohaterów w Ojczyźnie i wielkich świętych w Kościele... że innymi nie pogardzając, mają kochać swój naród, swą przeszłość, mają się szczycić przynależnością do Polski!“ — 15. stycznia 1917 r.

Gazeta Polska 25/VI 34.

Prostactwo

PRAGA, 24.6. — Dzisiejsza półoficjalna „Prager Presse“ zamieszcza na třetíj kolumnie fotografii z pogrzebu ś. p. min. Pierackiego. Pod fotografią dziennik zamieszcza artykuł, w którym pisze m. in., že kilka pism polskich z okazji artykułu „Prava Lidu“ w sprawie tragicznego zgonu min. Pierackiego zaatakowało Czechosłowację. Za artykuł ten czyni się odpowiedzialnym także rząd czeskosłowacki, który stanowisko swe wobec tego tragicznego wypadku wyraził jasno w kondolencji złożonej przez posła Girsę. Niesłusznie oskarża się „Pravo Lidu“ jako organ rządu i niesłusznie czyni się ministrów socjaldemokratycznych odpowiedzialnymi za wszystko, co wydrukowane jest w organie ich partii.

Cytując znane wyjaśnienia agencji „Centropress“, — „Prager Presse“ pisze, že z wyjaśnieniami temi niewątpliwie zgadza się cała opinia publiczna, która zawsze potępia wszystko, co mogłoby zamącić stosunki między Polską a Czechosłowacją.

„Pravo Lidu“, polemizując z prasą polską, pisze, iż nie zgadza się na to, by ograniczano go w jego pracy. Mamy prawo pisać według swych własnych poglądów. Potępamy — pisze „Pravo Lidu“ — nie tylko zamachy, ale i atmosferę zamachów.

„Ceske Slovo“, cytując wyjaśnienia Centropressu wyraża nadzieję, že pisma polskie uznają te wyjaśnienia za wystarczające. (PAT)

Gazeta Polska 26/VI 34.

Dział młodzieży i harcerstwa

Poświęcenie proporca i jubileusz 10-lecia drużyny harcerskiej w Witkowiecach

Witkowiec, 24 czerwca. Odbito się tutaj w dniu dzisiejszym poświęcenie proporca drużyny im. Małkowskiego. Po mszy w kościele parafialnym o godz. 11-ej nastąpiło wbijanie pamiątkowych gwoździ w proporzec. Matką chrzesną przy poświęceniu proporca była p. konsułowa generałna Helena Malhomme, która też wbiła pierwszy gwoździ. Pochód z kościoła na boisko zgromadził około 250 harcerzy i harcerek i około 100 gości zaproszonych. Poza tem na boisku odbyła się piękna defilada działkowej młodzieży harcerskiej. Obecnością swą zaszczylicili uroczystość również pp. wicekonsul Domański, dyrektor Feliks i liczne panie. Wieczorem o godz. 20-tej zapalono na boisku ognisko harcerskie, przy którym odśpiewano szereg pieśni, mowi druhowie złożyli swoje przyrzeczenia harcerskie i bawiono się pięknym zwyczajem harcerskim. Dzień ten zostanie na długo w pamięci polskiej młodzieży, garnącej się ochoczo pod sztandary naszej drużyny. — Harcerz.

Vide fotografie str. 69,

Poláci hrozí zastavením diplomatických styků s ČSR.

Příčinou konfliktu je útok soc.-demokratického listu na mrtvého polského ministra.

ar. — Brno 25. června. Dnešní „Wiener Sonn- u. Mont.-Zeltung“ přináší tuto zprávu z Varšavy: „V poslední době již beztak přiosťřený polsko-československý konflikt, nabyl nyní velmi povážlivého nového vyhocení poznámkami, kterými část čs. tisku komentovala zprávu o zavraždění polského ministra vnitra Bron. Pierackého. Polský tisk odsuzuje velmi ostře článek „Práva lidu“, útočícího proti zavražděnému ministru, a žádá vládu, aby v Praze učinila diplomatický zásah. Ve vážných politických kruzích mluví se dokonce o přerušení politických vztahů mezi ČSR. a Polskem.

Četné polské listy, mezi nimi i polooficiální „Gazeta Polska“, spatřují v poznámkách Práva lidu pohanu památky státníka, který se zasloužil o

blaho své vlasti. Článek P. l. byl, jak polský tisk konstatuje, dodán P. l. oficiální zpravodajskou agenturou „Centropress“, která je vedena prezidentem čs. komitétu polsko-československé tiskové dohody.

Oficiálně se sděluje, že svaz polských žurnalistů se rozhodl zastavit činnost této tiskové dohody, neboť — dva její českoslovenští členové jsou odpovědní za článek, otisknutý Právem lidu. Současně zakázal ministr vnitra P. l. v Polsku.

List „Polska Zbrojna“ (list Pilsudského) prohlašuje, že Polsko musí z tohoto trapného případu vyvodit všechny důsledky.

Zprávu otiskujeme bez poznámky. Připomínáme jen útok poslance Stivina na novináře, kteří si prý zaslouží náhubkového zákona.

Česke slovo 26/II 34

Nedorozumění pro smrt Pierackiho

Časopis »Právo lidu« v Polsku zakázán

Praha. — Výkonný výbor svazu polských novinářů se usnesl, že má být zastavena činnost polského komitétu čs.-polské tiskové dohody a to pro článek v Právu Lidu o smrti ministra Pierackiho. Polské ministerstvo vnitra vydalo 23. června nařízení, jímž se zakazuje poštovní doprava P. l. do Polska. Ředitelství zprav. kanceláře Centropress upozorňuje, že resoluce varšavského

svazu byla podrobena a uveřejněna na základě klamných informací a s politováním se konstatuje, že polská organizace novinářská byla myštilkována. Ředitelství Centropressu vyvodilo ihned z věci důsledky. Polský tisk však nedal do- sud žádnou odpověď za hrubost, kterých se dopu- stily v posledních měsících četné polské listy. Věci se bude zabývat Syndikát čs. novinářů. T.

Trojspolek Německo-Polsko-Italie

Evropa kritizuje polskou zahraniční politiku — Poláci sedí na dvou židlích?

Berlínský zpravodaj »Gazette de Lausanne«, jenž bývá velmi dobře informován o po- litice německé vlády, oznamuje svému listu, že Německo se snaží utvořit nový trojspolek: Německo—Italie—Polsko. Hlavním cílem německé nynější politiky dnes je pokojné pronikání do Polska. Německo považuje nynější dobu za velmi vhodnou, protože dnešní vládcové Polska jsou přátelštější vůči Německu. »Manchester Guardian« se k tomu táže, zda se polská vláda domnívá, že může nekonečně sedět na dvou židlích, nebo zda se jasně připojí k Německu proti francouzsko-ruské alianci. Diví se také,

jak může Mussolini připustit německo-polský blok, který by především znamenal pohlcení Rakouska Německem. Zpravodaj »Gazette de Lausanne« tvrdí, že německá hospodářská a finanční situace je velmi žalostná, že však Německo může se svými zásobami surovin vystačit v normálních poměrech až do příštího jara. O polské politice píše pařížský »Le Populaire«, že Pilsudski chce rozdělením Slovenska dosáhnout společné hranice mezi Polskem a Ma- darskem, kdežto Československo by bylo od Rumunska odděleno. Megalomanie Pilsudského a jeho okolí je hnisavým střediskem ná- kazy.

Kurjer Porainy 25/II 34.

Gazetnik Polski 26/II 34.

WYKRĘTNE WYJAŚNIENIA CZESKIEJ AGENCJI

Kto ponosi odpowiedzialność?

PRAGA, 24.6 (PAT). — W dzisiejszym biuletynie Agencji Centropress ukazało się następujące oświadczenie:

„W niektórych pismach polskich ukazały się ataki na redakcję Agencji prasowej Central European Press i na dziennik „Právo Lidu“ spowodowane opublikowaniem artykułu o wewnętrzno - politycznej sytuacji w Polsce po zamachu na ministra spraw wewnętrznych ś. p. Bronisława Pierackiego. Artykuł ten, omawiając polityczną stronę zamachu, przedstawiony został opinii polskiej jako nekrolog, hańbiący pamięć Zmarłego.

Niemniej jednak redakcja Central European Press uważa rozesłanie artykułu w tym momencie za niewłaściwe, choćby z przyczyn zwykłego taktu. Wobec żaloby narodowej umilknąć muszą uwagi polityczne i krytyka polityczna.

Artykuł, który redakcji Central European Press został przesłany przez współpracownika - externistę, włączony został do biuletynu przez pomyłkę. Dyrektor Central European Press W. Swichovsky prze- bywał, jak wiadomo, z doniesień prasowych, w dniach zamachu i po- grzebu ministra Pierackiego na konferencji Małej Ententy prasowej w Bukareszcie, a także jego zastępcę dr. W. Fiala przebywał przez cały ten czas poza Pragą. Nie jest zatem właściwe cytowanie w bezpo- średnim związku z inkryminowanym artykułem ich nazwisk, a już na pewno nie ich funkcji w komitecie polsko - czeskosłowackiego po- rozumienia prasowego“.

Za redakcję Central European Press dr. W. Fiala.

Rwą się wspólne nici ...

Zacząło się od Cierlicka i Łak. Na mianowanie proboszczów czeskich w tych gminach społeczeństwo polskie od- powiedziało wystąpieniem ze wspólne- go polsko-czeskiego komitetu budowy pomnika dwu bohaterskich lotników polskich ś. p. Żwirki i Wigury. Potem przyszła manifestacja czeska w Orłowej na grobach żołnierzy czeskich, po- ległych w walkach z Polakami. Społeczeństwo polskie odpowiedziało mani- festacją w Cieszynie w lutym 1934 r. Nastąpiła ostra i nieprzebiegająca w środkach kampanja antypolska prasy czeskiej. Polacy odpowiedzieli odmową udziału w festiwalu śpiewackim w Pra- dzie i odmową rozegrania zawodów foot- ballowych Polska — Czechosłowacja. Kampanja prasy czeskiej spotęgowała się jeszcze bardziej. Polacy na znak pro- testu odwołali przyjazd drużyn lekko- atletycznych do Pragi, nie wzięli udziału w meatingu lotniczym w Bernie, za- kazali wyjazdu sokołom polskim do Č. S. R. Na aresztowanie Kaszyckiego i to- warzyszy odpowiedzieli Polacy maso- wem wystąpieniem z klubów polsko- czeskich.

Zdawało się, iż te energiczne kroki

ze strony polskiej winny były przynieść do opamiętania społeczeństwo czeskie. Niestety, tak się nie stało. Zaślepieni szowiniści nie oszczędzili nawet majestatu śmierci i sprofanowali pamięć ś. p. min. Pierackiego.

Dzisiejsze telegramy przynoszą wiadomość o zlikwidowaniu w Polsce komitetu porozumienia prasowego polsko-czeskiego. Uchwałę tę powzięto jednomyślnie na nadzwyczajnym zebraniu związku dziennikarzy polskich w Warszawie. Za uchwałą tę głosowali dziennikarze tak prorządowi, jak opozycyjni. Tem samym po zerwaniu stosunków sportowych nastąpiło obecnie zerwanie stosunków prasowych między Polską a Czechosłowacją. Niebawem ma nastąpić zerwanie stosunków oświatowo-kulturalnych polsko-czeskich. Dzisiejsza prasa czeska donosi, iż polskie ministerstwo oświaty nie wyraziło zgody na przyjazd studentów czeskich szkół handlowych do Polski. Niebawem ma dojść do zawieszenia działalności, względnie likwidacji klubów i stowarzyszeń polsko-czeskich w Polsce, gdyż społeczeństwo polskie doszło do przekonania, iż lepsza jest szczerość jak dalsze tolerowanie fałszu i obłudy.

Jeżeli te silne wstrząsy jeszcze i teraz nie zawrócą społeczeństwa czeskiego z błędnej drogi, to naszym zdaniem cała strata i szkoda będzie nie po stronie polskiej...

Ta błędna droga zbudowana jest przez złych budowniczych, przede wszystkim tu na Śląsku Cieszyńskim. Za dużo głazów i kamieni, za dużo ostrego żwiru nam tu Polakom narzucano. Trzeba głazy i kamienie, raniące nas, odrzucić a dopiero wówczas i tylko wówczas zerwane nici będzie można znowu nawiązać. Z Pragi do Warszawy można zbudować dobrą, pierwszorzędną drogę, ale tylko przez Śląsk Cieszyński. Drogi tej jednak obecni budowniczowie z „Matice osvěty lidové“ nigdy nie zbudują.

Przegląd prasy

„Połączone naczynia“.

Pod tym pięknym tytułem przynosi „Morawski deník“ z niedzieli niezwykle interesujący artykuł, który powinien się dostać do wiadomości naszych Czytelników:

„Jak wiadomo, zajęła nasza cenzura w „Dzienniku Polskim“ szczególny artykuł p. t. „Odszczepieńcy“. (Potępialiśmy w nim odszczepieńców od polskości — przyp. red.). Obecnie ten artykuł ukazał się w „Nowinach Śląskich“, wychodzących w Polakim Cieszynie. Te Nowiny stoją na czele kampanji antyczeskiej. Jest jeszcze w świeżej pamięci, jak zupełnie niepouczalnie szczuły w dobie lutowych prowokacji polsko-cieszyńskich i jak drukowały znaną, czeski naród i nasza republikę obrażającą mowę dra W. Michejdy. „Nowiny Śląskie“ są w naszej republice zakazane. Jest jednak ciekawem, że ci, co piszą do naszego „Dziennika Polskiego“, umieszczają w tych to „Nowinach“ artykuły, których im nasza cenzura nie przepuści. Tymto panom zupełnie nie przeszkadza, gdy piszą do „Nowin“, które np. w numerze z 16 czerwca nazwały czechosłowacką republikę ślepą kiską, która się nie może długo utrzymać. Te „Nowiny Śląskie“ przyniosły także podburzającą wiadomość — owszem zupełnie bezmyślną a wymyśloną — że jeden stary czeski polityk z otoczenia, stojącego blisko prezydenta Masaryka, opowiedział się za odstąpieniem frysztackiego i cieszyńskiego powiatu Polsce. Między temi „Nowinami“ a „Dziennikiem“ naszych Polaków panuje stosunek pełny miłości, tak, że czego nie może przynieść „Dziennik“ u nas, udaje się w tamtym zagranicznym tygodniku. Gdy na te sprawy wskazujemy i je odsą-

Specjalne audycje dla Polaków zagranicznych.

We wtorek 26 czerwca o godz. 17 (5-tej po południu) i w środę, dnia 27 czerwca o godz. 19-tej wieczorem nadają wszystkie rozgłośnie polskie bardzo ważne audycje dla Polaków zagranicznych. Zwracamy na to specjalną uwagę wszystkich naszych czytelników.

dzamy, to to pisze się w polskiej prasie rządowej, że chcemy wygłodzić Polaków, że nasze władze i urzędy przesładują bez powodu polską prasę, że krzywdzimy p. konsula generalnego Malhomma, gdy za jego czynności nastąpiły nieznosne stosunki, którymi jest dziś zatrute całe Cieszyńskie.

Byłby najwyższy czas — pisze dalej „M. sl. den.“ — a nasi wiodący naczelni działacze nie powinni tego spuścić z oka, aby naprawa dokonana była jak najwcześniej. Pan Malhomme swą działalnością stał się u nas wprost niemożliwym.“

Olbrzymia manifestacja z okazji „Święta Morza“ i wianków w Karwinie.

Od 14 lat żaden polski pochód nie wypadł tak imponująco, jak niedzielna manifestacja, organizowana przez Ligę Przyjaciół Morza Polskiego i Komitet Wiankowy. W pochodzie wzięły udział nieprzebrane rzesze polskiej ludności karwińskiej. Zumundurowanych szli dziarscy sokoli i sokolice, dzielni strażacy, harcerze przybyli później na wianki. W pochodzie wzięło wielki okręt „Gdynia“, przystrojony flagami polskimi, jechała też na wozie alegorycznym symboliczna wieża piastowska. Za dziesiątkami szkół polskich kroczyły tysięczne tłumy obywateli, drugą część pochodu tworzyli członkowie i sympatycy Ligi Przyjaciół Morza Polskiego, oraz wszystkich organizacji polskich.

Pochód był tak olbrzymi, że z żadnego punktu nie można go było przejrzeć. Kiedy czoło dochodziło na miejsce wianków nad Olzą, tylne szeregi znajdowały się jeszcze za dworcem. Sam przemarsz trwał przeszło pół godziny. Z okien swojego mieszkania przyglądał się mu osławiony p. Krüta, do którego uszu doleciały dźwięki Pierwszej Brygady, i który mógł przekonać się naocznie, że to dzieło, do którego z takim zapalem dołożył ręki, mianowicie czechizacja Karwiny, nie spotyka się z powodzeniem. Wielu ludzi, których organizacje czeskie na kopalniach uważają za swoich, manifestowało z resztą uświadomionej ludności polskiej. Trzeba przytem zaznaczyć, że pochód wyruszył o zbyt wczesnej porze popołudniowej, tak że wielka część ludności z tych i innych powodów nie mogła stanąć do szeregów. Uczestnicy pochodu często byli świadkami entuzjazmu przechodniów polskich i osłupienia pasantów czeskich, którzy nie wierzyli dotąd w istnienie takiej masy Polaków w naszej gminie.

Sama uroczystość wiankowa miała przebieg niezwykle podniosły. Produkcowały się ćwiczeniami szkoły ludowe i wydziałówka, harcerstwo rozpalilo wieczorem swoje ognisko, około którego skupili się sympatycy z p. burmistrzem Olszakiem, dyr. Feliksem i i. na czele. Gawędę o harcerstwie wygłosił R. Z. K. Zachwycala oko uroczystości puszczania wianków na Olzie, odbywająca się już o zmroku. Na obchodzie zjawił się też owacyjnie witany p. konsul generalny Malhomme, który przyniósł pozdrowienia dla Karwiniaków. Witano go tembardziej entuzjastycznie i żywiołowo, im bardziej atakuje go część prasy czeskiej.

Obchód karwiński przerodził się w najwspanialszą manifestację na rzecz polskiego morza i szkoły polskiej i pozostawił w duszach uczestników niezatarte wrażenia.

Zerwanie stosunków dziennikarskich między Polską a Czechosłowacją.

„Právo Lidu“ w Polsce zakazane. — Koniec czesko-polskiego porozumienia prasowego.

Warszawa, 25 czerwca. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało dnia 23 b. m. zakaz rozszerzania w Polsce dziennika czeskiej socjalnej demokracji „Prava Lidu“, odbierając mu debet pocztowy.

Równocześnie z tem zebrał się w Warszawie Zarząd Syndykatu Dzienni-

karzy Polskich na nadzwyczajnym posiedzeniu i postanowił ze względu na znieważenie przez organ koalicji „Právo Lidu“ tragicznie zmarłego ministra Pierackiego, zerwać porozumienie prasowe polsko-czechosłowackie.

Jak się wasz korespondent dowiaduje, w bieżącym tygodniu zbiorą się za-

rzędy klubów polsko-czeskich, istniejących w większych miastach polskich i powezmą uchwały, likwidujące te kluby ze względu na niemożliwość współpracy w istniejących warunkach. Nastąpić ma również likwidacja akademickich klubów.

Przepiękny festyn szkolny.

Cierlicko. Na długo zapamiętamy festyn szkolny, który się odbył tu w niedzielę, dnia 24 b. m. Ocennych było około 1500 osób a dzieci odśpiewały szereg pięknych pieśni. Niezwykle gorące przyjęcie zgotowano przedstawicielowi R. P. p. konsulowi generalnemu Malhomme, którego dzieciarnia na rękach uniosła w górę. Na tym festynie byli również pp. posłowie dr. Buzek i dr. Wolf, jak i p. insp. Wójcik.

Festyn szkolny.

Oldrzychowice. Na niedzielnym festynie zgromadziło się około 2000 ludzi. Ćwiczenia dzieci pod kierunkiem p. kierownika szkoły Kamtóra i naucz. Pszczółki wypadły imponująco. Festyn zaszczylił swoją obecnością p. konsul generalny Leon Malhomme, poseł dr. Buzek, dr. Wolf i inspektor Wójcik.

Festyn szkolny.

Górny Żaków. Niezwykle pięknie wypadł u nas festyn szkolny, który długo pozostanie nam w pamięci. W uroczystości tej wzięli udział nasi pp. posłowie. Reprezentanta R. P. p. konsula gen. Malhomme powitano tu bardzo serdecznie, żałując, że tylko krótko mógł zostać w naszym gronie.

Otwarcie szkoły.

Nydek-Głuchowa. W niedzielę odbyła się tu uroczystość otwarcia nowej szkoły polskiej. Uczestników około 1000. Poświęcenia dokonał ks. pastor Szurman. Przemawiali: Dr. Buzek, za ludność polską w Czechosłowacji, dr. Wolf za Macierz i Komitet Międzyp., kierownik Raszka za TNP. i burmistrz z Wisły (Polska). Dr. Buzek powiedział, iż jest źle nauczać w innym języku niż macierzystym. Tragizm naszego ludu tkwi w tem, że zmusza się dzieci do uczęszczania do szkół obcych. Dr. Wolf wzywa lud do wytrwania i w ostrych słowach potępia zaprzańców. Po przemówieniach zebrani odśpiewali „Rotę“ a Chór mł. polsk. z Nydku odśpiewał szereg pieśni narodowych. Na uroczystości tej był również p. konsul gen. Malhomme.

60-letni jubileusz.

Piosek. W sobotę, 23 czerwca wieczór był pochód lampjonowy przez wieś. Przemówienia b. wychowanków szkoły i posia Jungi. Pochód wypadł imponująco. Niedziela: Festyn szkolny z popisami gimnastycznymi. Ćwiczenia dzieci pod kierownictwem naucz. Koldra wypadły świetnie. Kierownikami szkoły jest p. Lipka. Orkiestra grała I Brygadę. Byli również p. dr. Buzek, dr. Wolf i insp. Wójcik. Ludzi kilka set. Konsulat R. P. reprezentował p. konsul generalny Malhomme.

Festyn szkolny.

Jablonków. Festyn urządzono staraniem dyrektora Paszka. Ćwiczenia chłopców wykonano z prawdziwym artyzmem. Prowadzili nauczyciele Wowra i Pasz. Ludzi bardzo dużo. Obecni dr. Buzek, dr. Wolf i insp. Wójcik. Konsulat reprezentował konsul gen. p. Malhomme.

Festyn szkolny.

Wędrynia. Na łące p. Ciemały było ocennych przeszło 1000 osób. Festyn urządził kierownik szkoły p. Wojnar. Ćwiczenia dzieci wypadły bardzo dobrze. Konsulat R. P. reprezentował p. konsul gen. Malhomme. Byli również nasi posłowie i insp. Wójcik.

Festyn szkolny.

Łyżbica. Kierownik szkoły p. Gojniczek urządził bardzo piękny festyn. Dzieci szkolne wręczyły konsulowi gen. p. Malhomme śliczny bukiet.

Kto to działa na krzywdę robotników?

Trzyniec. Przy dochodzeniu spraw, skąd państwo inżynierzy i urzędnicy mają spisy robotników, którzy posyłają swoje dzieci do polskich szkół, dowiadujemy się, że spisy takie z dokładnym podaniem miejsca zatrudnienia robotnika, ilości dzieci i do której szkoły dotychczas uczęszczają, jako też o posiadłości danego robotnika, pochodzą od różnych macherów „Matice“ i řidicich czeskich szkół. Tak naprzykład do jednego tylko oddziału huty z jednej wędke urzędników 3 robotników, wszystkich miejscowości obok Trzyńca p. řidici podał na mających ponad 2 morgi pola. Ci robotnicy też byli wołani i dano im do zrozumienia, co mają czynić, inaczej wiedza, co ich czeka, bo dla nich właśnie miały być masowe urlopowania w hucie. Jaką drogą listy „řidicich“ dostają się aż do oddziałów huty i kto żąda od urzędników, aby byli wykonawcami treści listów p. řidicich, na to może dać wyjaśnienie tylko dyrekcja huty, względnie p. dr. Fürst. Żadamy stanowczo wyjaśnienia!

Tym miejscowym robotnikom, którzy dali się zwieść pod różnemi pozorami i obiecankami do „Matice“ i czeskich organizacji, zwracamy uwagę na to ich postępowanie, że oni właśnie przyczyniają się do gnębienia swoich współpracowników. Jest to zdrada własna i współpracowników. Od trzynastu lat nam za takie sprzedajnictwo wszystko obiecuje, a ile i co otrzymaliście za to? Kilku ledwie otrzymało podrzędne posady, kilku w tych złych czasach i z tego podrzędnego stanowiska coś mięto, a teraz jeszcze się dajecie wyużywać do gnębienia drugich robotników! Tak was uczy niby ta wyższa inteligencja, której szukacie u Czechów. Doprawdy dziwna to inteligencja i charakter! Nawróćcie, póki czas! W godności własnej i wspólnej łączności jest tylko nasza siła i przyszłość nasza!

Moravosslesky Deník 26/VI 34.

Polská agitace předzápisová.

Pani konsulová rozváží po našem Těšinsku autem dárky a pan konsul řeční dále.

Na našem Těšinsku zahájili letos Poláci hořejnou kampaň před zápisu do škol. Několik polských dám v čele s paní konsulovou z Ostravy rozvázejí po obcích na autech látku na šaty a dokonce také i brambory a mouku a dávají je těm, kteří chtějí posílati děti do české školy. Také v několika případech pokusily se o získání dětí těch rodičů, kteří již posílají děti do české školy. Celá akce, vedená až s příliš průhlednou tendencí, nebude mít asi valného výsledku a nadělá nakonec mnoho zlé krve mezi rodiči, na jejichž děti se nedostalo. Z Německé Lutvne se nám hlásí, že na slavnosti 10letého trvání tamní polské soukromé měšťanské školy mluvil opět polský konsul Malhomme, který zdůraznil, že jubileum školy jest dnem triumfu, neboť škola přežila chvíle velmi těžké a posilovala děti za podmínek velmi těžkých. Je vidět, že se pan konsul ve své činnosti, jež nemá nic společného s jeho diplomatickým postavením, nemíní pranic umírniti. Ostatně polské noviny prohlásily, že zprávy českých listů, jakoby se konsulovi Malhommu dostalo důtky za jeho agitační činnost mezi našimi občany polské národnosti a další jeho veřejné vystupování bylo mu zakázáno, nezakládají se na pravdě. Bude konečně učiněna přítrž činnosti zástupce cizího státu, činnosti, již by žádný jiný stát netrpěl? —ad—

— Zápisy do škol v Horní Suché. V poslední době jest pozorovati v Horní Suché zvláštní ruch. Poláci pořádají četné letní slavnosti s nadilkami. Co však nejvíce překvapuje, jest okolnost, že mezi horlivými agitátory pro polské školy je jeden profesor, který učí na českém st. gymnasiu v Mor. Ostravě, a jeden soukromý uředník, který dojíždí denně z Ostravy do Suché. Takovéhoho jednání státního zaměstnance by měly si povšimnouti státní úřady a postarat se o nápravu. Bere tento pan profesor proto peníze od státu, aby štal lid ve Slezsku? Druhý pan jest rovněž zaměstnan v českém podniku a měl by proto více své práce vážit. Tito pánové rozdělují si Suchou na dvě části a velmi horlivě obcházejí dům od domu.

Zápisy žactva do obecných a měšťanských škol v Mor. Ostravě konají se ve všech částech města ve čtvrtek 28. a v sobotu 30. června 1934 vždy od 8. do 11. hod. dopol. Zápis dětí do mateřských škol koná se 31. srpna od 8.—11. hod. dopol. a od 2.—4. hod. odpol. Zápisy konají se v místnostech jednotlivých škol. 24. VI

Poláci vystupují z tiskové dohody s námi.

Z Varšavy, 25.-6. Výkonný výbor polských novinářů se usnesl na sobotní schůzi, že má býti zastavena činnost polského komitétu československo-polské tiskové dohody, a to pro článek, uveřejněný v pražském deníku »Právo lidu« z 19. června o smrti polského ministra vnitra Pierackého. Polské ministerstvo vnitra vydalo 23. června 1934 nařízení, jímž se zakazuje poštovní doprava pražského listu »Právo lidu« na území polské republiky.

Zájem Poláků o ostravské museum.

sm — V poslední době vzrostl neobyčejně zájem zahraničních Poláků o ostravské museum. Není dne, aby z lázni Jastrzembí nepřijelo několik polských občanů se podívat na ostravskou galerii a musejní sbírky.

Jak letos lákají Poláci před školními zápisy.

Již delší dobu bylo možno v polském táboře pozorovat neklid, který způsobují blízké zápisy. Bublina, kterou před velikonočními Poláci tak nafukovali, praskla a lid opět měl možnost poznat, že řeči našich Poláků zůstávají vždy jen řeči a skutky že utíkají. Nyní tedy začínají se skutky. Nedávno jsme četli, že p. konsul nějak špatně pochopil v Praze a tak místo něho se ujímají práce jeho dcery či paní. Objeví se školy a dělají nadílky. 21. června zavítaly i do Horní Lomné. Jak jsme se doslechli, rozdávaly na šaty děvčatům i chlapcům a kterým nestačilo, těm dávaly melonky či balonky, jak si to děti po cestě ze školy vykládaly. Dostaly však jen některé a bylo vidět, že ty méně šťastné nebyly tou návštěvou příliš nadšeny. Snad se na ně dostane něco z toho auta obili a mouky, které do Hor. Lomné bylo dovezeno. Chtělo se smát při pohledu na ty balonky. Mohly by býti předobrazem těch polských slibů. Jsou pěkné, malované, ale což platno, když za den dva prasknou a je po nich. Zrovna tak je to s těmi polskými sliby, které jsou vypočítány na týden, 14 dní a pak se na ně též zapomene. Jak se čas mění! Kdysi se nám Poláci vysmívali, že chceme děcka kupovat za krpce. A dnes? Vzácné dámy váží cestu až z Ostravy a myslí, že za kousek hadříku, který v Ostravě koupily po 5 Kč nebo za balonek, který jim k tomu firma přidala, si koupí dětské duše. Tak hloupí už, milé dámy, nejsou ani gorali a dobře si rozmyslí, kam mají své děti dát, aby jim zajistili lepší budoucnost.

Dne 17. června byl v Bystřici polský výlet. Na tento výlet byli pozváni rodiče s dětmi, které by mohly přijít do české školy, nebo které chtějí přetáhnout z české školy do polské. Tak se zúčastnil tohoto výletu z Vendryně-Zaolzí Pavel Raszka z Vendryně č. 103 i s dětmi, kde dostal chlapec látku na šaty a děvče také látku na šaty. Pavlu Raszkovu poslal polský kierovník z Vendryně-Zaolzí, Pavel Lasota, tento týden brambory, protože ho chce získati, aby dal děti z české školy do polské. V jedné části Zaolzí, kde bydlí v nájmu chudí, nemajetní občané, rozdávaly polské dámy dětem v neděli 17. června látky, které přivezly na autě. Auto pak odjelo na polský výlet v Bystřici. Celá akce byla připravena pol. kierovníkem Pavlem Lasotou, který pořizoval seznam potřebných dětí.

Zostření polsko-československého napětí

Přerušení politických styků obou států? — Pro neurvalý článek »Práva lidu« o zavražděném ministru.

Vícešné pondělní listy přináší zprávy o neobyčejně zosíleném napětí mezi Polskem a Československem. Sdělníci z Varšavy, že se tak stalo vinou komentářů části československého tisku ke zprávě o zavraždění polského ministra vnitra Pierackého. Polský tisk velmi ostře odsuzuje článek »Práva lidu«, v němž bylo psáno o zavražděném ministru způsobilou opravdu hrubým. Polský tisk žádá vládu, aby učinila v Praze diplomatický zákrok. Ve vážných politických kruzích se mluví o nebezpečí přerušení politických styků mezi oběma státy. Výkonný výbor polských novinářů se usnesl, že má býti zastavena činnost polského komitétu československo-polské tiskové dohody pro zmíněný článek v »Právu lidu«. Polské ministerstvo vnitra vydalo nařízení, jímž se zakazuje poštovní doprava »Práva lidu« na celém území polské republiky.

Za zhoršení poměru mezi Polskem a Československem máme tedy co děkovat našim sociálním demokratům. Těm ovšem přamalo záleží na našich vztazích k zahraničním socialistům, protože nemají ponětí o potížích obchodování s takovými státy. Hlavně, když se budeme kořit sovětskému Rusku. Není tomu

Nasx Kraj 22/VI 34.

Dziwna interpelacja senatora klubu czeskich socjalnych demokratów.

Jak „Lidowe Nowiny“ z 21 czerwca donoszą, podał senator klubu czeskich socjalnych demokratów Kroukal interpelację zwracającą uwagę na czynność polskiego konsulatu w Morawskiej Ostrawie i na czynność obecnego konsula generalnego dr. Leona Malhomme. Szczególnie się unosi w interpelacji nad oświadczeniem, że polska polityka wobec Czechosłowacji będzie zależała od położenia mniejszości polskiej.

Nie będziemy wchodzić w omawianie poszczególnych twierdzeń interpelacji, chcemy jednak zwrócić uwagę na niektóre momenty. Interpelację

20 letni jubileusz dzieła księdza katolickiego.

Zeszłej niedzieli obchodzono w sposób bardzo uroczysty 20-letni jubileusz istnienia polskiej szkoły wydziałowej w Niemieckiej Lutyni, która jest zarazem pierwszą polską szkołą wydziałową na Śląsku Cieszyńskim. Po staraniach, trwających od roku 1908, została założona w r. 1914 dzięki zabiegom ówczesnego proboszcza w Niem. Lutyni ks. Henryka Dziekana, który nie szczędził żadnego trudu, nie zrażał się sporem władz i Niemców austriackich, nie szczędził ofiar materialnych aż umożliwił Macierzy szkolnej założenie prywatnej szkoły wydziałowej w Niemieckiej Lutyni. Wiedział on bowiem, że oświata i wykształcenie, to najsilniejsza broń przeciw każdemu wrogowi.

Do Niemieckiej Lutyni napłynęły masy polskiego ludu z miejsca, z bliższej i dalszej okolicy. Przyszedł lud wypróbowany w pracy dla utrzymania naszych pozycji narodowych przed nacierającymi na nas „braćmi słowiańskimi”. Przyszli dzielni Skrzeczoniacy, Polsko-lutyniacy, Zabłocanie, Dziećmiorowianie i ktoś ich wyliczy. Przyszli skauci, młodzież katolicka, Sokół, liczni strażacy, byli uczniowie szkoły wydziałowej, p. konsul gen. dr. Leon Malhomme z małżonką i sekretarzem p. dr. Stapińskim, prezes kom. Międzyp. dr. Wolf, poseł Junga, prezes Macierzy p. dyr. Feliks, ks. Trombik i t. d.

Pochód się ustawił na drodze z Polskiej do Niemieckiej Lutyni i ruszył naprzód. Koło cmentarza stanął i delegacja, złożona z kons. gen., pos. Jungi, dyr. Feliksa i dr. Wolfa złożyła wieniec na grobie wielkiego patrioty ks. Dziekana. Potem ruszono naprzód w niekończących się szeregach

dniem radości, bo przez 20 lat krzepiono w niej dzieci w duchu polskim. Radość tę zawdzięczamy wszystkim, którzy przyczynili się do wielkiego dzieła i którzy szkołę prowadzą. Trwałym fundamentem tej szkoły jest zaufanie ludu polskiego do niej, zaufanie tego ludu do polskiej nauki i do polskiego nauczyciela. Zachęca, aby kroczyć śladami ś. p. ks. Dziekana.

P. dyr. Feliks zaznacza, że zginęły narody, bo nie miały obywatelskiego uczucia. Narody te miały wojska, które broniły z rozkazu niezależności ich państw, ale nie czyniły to z uświadomienia. Trzeba wyrobienia obywatelskiego. Na Śląsku mamy lud polski o takim wyrobieniu. Zakłada i utrzymuje on sobie szkoły dla dalszego wyrobienia obywatelskiego, dla nauczania, jak bronić swego stanu posiadania. Składa hołd ś. p. ks. Dziekanowi i wszystkim jego współpracownikom oraz dzisiejszym działaczom. Niem. Lutynia i okolica ma wielki zastęp pierwszorzędnych pracowników, których główną sprężyną jest prezes Koła Macierzy szkolnej p. Rudolf Pastuszek. W dowód czci dla wszystkich pracowników, założono go w poczet zasłużonych członków Macierzy i wręcza p. Pastuszkowi dyplom. Wspomina dalej dyrektorów, którzy w szkole pracowali. Byli nimi panowie: Łabędzki, Biel i Maryniok. Na ręce p. Marynioka składa słowa uznania dla ich pracy. W końcu składa życzenia dalszej pomyślności na ręce obecnego dyrektora p. Jelenia.

Dr. Wolf podkreśla, że koło szkoły wydziałowej w Niem. Lutyni utrzymał się rdzeń polskości, będący przykładem dla ludu polskiego na całym Śląsku. Wspomina ś. p. ks. Dziekana, który się urodził w r. 1843 w Stonawie, był zatem Ślążakiem, a przytem i dobrym Polakiem. Gdzie

verte

podał senator klubu, do którego należą, jako hospitanci nasi posłowie parlamentarni. Interpelację podano widocznie bez ich wiedzy i bez oglądania się na nich, że sam fakt wniesienia interpelacji przeciw reprezentantowi narodu polskiego jest ich zdezawuowaniem. Interpelacja publiczna, bo takie mi są interpelacje parlamentarne przeciw reprezentacji państwa zaprzyjaźnionego jest w życiu międzynarodowym zjawiskiem bardzo rzadkiem i stosowanym w wyjątkowych okolicznościach jak np. przed zerwaniem stosunków dyplomatycznych. Nie można sobie także wyobrazić, żeby interpelacja mogła być wniesiona bez wiadomości ministerstwa spraw wewnętrznych.

Powiedzenie, że stosunek Polski do Czechosłowacji będzie zależał od położenia mniejszości

polskiej, jest zasadą starą, którą się dotychczas zawsze kierowały polskie czynniki rządowe, większość a ostatnio wszystkie towarzystwa polsko-czechosłowackie w Polsce, a którą to zasadę uznawał za słuszną i rząd czechosłowacki, bo wszędzie tam, gdzie nie dotarła nienawiść czynników antypolskich, spełniano rzeczywiście słuszne życzenia mniejszości polskiej. Tylko tam odmawiano spełnienia tych życzeń, gdzie potrafiła Matice wywołać nastrój wrogi nam, narodowi polskiemu i Polsce. Dotąd czescy socjaliści demokraci, ze względu na należenie polskich posłów parlamentarnych do ich klubu, nie stawiali otwarcie w szeregach antypolskich. Obecnie zmienili swe stanowisko. Widać to z interpelacji i z czwartkowego artykułu w Duchu Czasu.

pracował, tam rosła myśl narodowa, tam rosło bohaterstwo narodowe. Wszędzie niósł on kaganiec oświaty narodowej, założył Dziedzictwo błog. Jana Sarkandra, był współzałożycielem Macierzy szkolnej, której pomagał i materialnie w najcięższych chwilach. On na własny koszt dawał kształcić uzdolnionych chłopców. A jednak i temu ludność sprawiła Golgotę, zbito go i zranionego wrzucano do przykopy. Musiał pójść na wygnanie i tam umarł. Mało wspomina się o nim. Czy może dlatego, że jest księdzem katolickim? W obecnych bardzo ciężkich czasach, gdy nam dużo cierpieć wypada, powinniśmy nie zapominać o męczenniku ś. p. ks. Henryku Dziekanie.

P. insp. Rakus wskazuje, że szkoła wydziałowa w Niem. Lutyni jest chlubą Macierzy szkolnej, spełnia ona w całości swą misję. Składa życzenia i podziękowanie Macierzy, kierownictwu i nauczycielstwu. P. insp. Dobrowolski z Cieszyna zaznacza, że pomimo granic nas nie dzieli, jeżeli się rozchodzi o uczucia narodowe. Imieniem Macierzy szkolnej w Polsce składa życzenia dalszej pomyślności.

P. poseł Junga podkreśla olbrzymi udział ludności w jubileuszu. Lud ten jak gdyby chciał zaznaczyć, że i w tym zakątku, gdzie ustawa językowa zamyka nam usta, polski lud śląski domaga się pełni swych praw. Praca narodowa nie jest żadnym buntem, nie jest sprzeciwianiem się władzy, jest ona dążnością do zabezpieczenia przyszłości sobie i dzieciom naszym. Musimy być wytrwałymi aż nadejdzie chwila, gdy i czynniki czeskie uznają nasze pełne prawo do życia. Nadchodzą wpisy do szkół, a z całego kraju przychodzą różne wieści. Przez utrzymywanie polskich szkół publicznych i wspieranie prywatnych szkół Macierzy szkolnej zaznacza rząd, że polskie dziecko powinno uczęszczać do polskiej szkoły. Ani Praga, ani Berno sobie czegoś innego nie życzy, którzy wbrew życzeniu władzy na nas presję wywierają, tych należy od siebie odpędzać. Wzywa do wierności szkole polskiej, bo praca dla niej jest pracą zaszczytną. Złożono wieniec na grobie śp. ks. Dziekana, złożmy dla uczczenia jubileuszu szkoły, którą on założył i dla uczczenia świetlanej tej postaci śląskiej i polskiej, wieniec z serc dzieci polskich, zapisując je do szkoły polskiej.

P. Drózd, komisarz w Bielsku, przemawia imieniem byłych uczniów szkoły. Wspomina on usiłowania Niemców, ażeby nie dopuścić do założenia polskiej szkoły wydziałowej w Niemieckiej Lutyni. Składa on serdeczne podziękowanie gronu nauczycielskiemu na ręce p. kier. Górniaka. Życzy szkole wszelkiej pomyślności.

W końcu zabiera głos p. Pastuszek. Wspomina on najważniejsze momenta z historii szkoły, której 20 lat istnienia są latami ciężkiej próby. Ci sami ludzie, którzy należąc do czeskiego obozu, życie nam Polakom utrudniają, kiedyś jako Niemcy z przekonania i jako patrjoci austriaccy żandarmów nasylali, którzy rozpędzali murarzy, kładących fundamenta pod budynek szkolny. Niemieckimi szkołami starali się ubić szkołę polską. Nawołujemy, ażeby nie zapomnieć na opiekuna ludu polskiego, na cichego, ale wytrwałego pracownika, na ofiarnego i dzielnego patrjotę — kapłana ś. p. ks. Henryka Dziekana. Bądźmy wierni tym ideałom, które on za najdroższe uważał, wierze i narodowości.

Wspaniałą, podniosłą i pod każdym względem udaną uroczystość zakończył p. dyr. Jeleń serdecznym podziękowaniem za przybycie, wygłoszenie przemówień i za jakiegokolwiek przyczynienie się do udania się jubileuszu. Zaprosił także na popołudniowy festyn.

Dzięki wspaniałej pogodzie mogła się uroczystość odbyć według programu, który był bardzo dobrze przygotowany. I pozostanie ona na długo w pamięci uczestników.

Dowiadujemy się, że Zarząd Główny Macierzy szkolnej ma zamiar przemianowania szkoły wydziałowej w Niemieckiej Lutyni na szkołę im. ks. Henryka Dziekana. j.

Ks. J. Unucka.

Sprawa Kaszyckiego i moja.

14. Drugie przesłuchanie.

W poniedziałek 26 marca 1934 musiałem się bardzo śpieszyć z odprawieniem pogrzebu w Betezdie, aby zdążyć na czas, wyznaczony mi w sądzie w Cz. Cieszynie. Trochę się spóźniłem. Dr. Bałon i świadkowie byli już w sądzie.

Znów te same pytania, czy przewodniczyłem, co Kaszycki mówił. Rozprawę prowadził sędzia Dr. Komárek, który zrobił na mnie dobre wrażenie i uprzejmie się do mnie odniósł. Zdało mi się jednak, że jest zdenerwowany. Dziwnem mu się też wydawało, że Ślązak, pochodzący z cz. Śląska Inż. Kiedroń był polskim ministrem.

Bardzo ciekawe były zeznania pięciu świadków, którzy zeznawali w mojej obecności. Do znudzenia powtarzał się ten ustęp o żywym cielem. Pan Waliczek wziął się na sposób i powiedział, że jest wprawdzie Polakiem, ale gdy kto czysto po polsku mówi, to on dobrze nie rozumie i dlatego też nie wie, co Kaszycki mówił. Na zapytania sędziego dawał tak niejasne odpowiedzi, że nie sposób tego określić. Było coś niby coś, może i może, kiedyś za sto lat.

Świadek p. Paweł Noga podał narodowość śląską, co bardzo zadowoliło sędziego. Oświadczył też sędzia: „Ja jestem Morawianin, wyście Ślązacy, a obaj my Czechosłowacy.“ Na zapytanie, czy Kaszycki powiedział ów ustęp o żywym cielem, powiedział p. Noga, że tego Kaszycki nie powiedział, ale „się to tak niosło na to“.

Świadek p. Jan Sikora powiedział, że na wykład przyszedł z ciekawości, ale nie został na nim do końca, więc nic nie wie. Na zapytanie sędziego, czy mowa Kaszyckiego była „szczwaniem“ powiedział, że „tak“ i uzasadnił to tem, że Kaszycki bardzo chwalił Polskę, a on, t. j. Sikora dobrze wie, że tam nie jest tak dobrze, jak to Kaszycki przedstawiał.

Świadek p. Józef Hracki na każde pytanie sędziego, czy to lub to słyszał, odpowiadał: tak jest. Wszystko potwierdził. Robiło to dziwne wrażenie i Dr. Bałon zadał mu pytanie: Od kogoście to słyszeli, od Kaszyckiego, czy od żandarma? Hracki odpowiedział: Od żandarma.

Świadek p. Paweł Gadlina potwierdził, że inkryminowany ustęp został powiedziany i to, że kamienie graniczne będą wyrabane ognistym mieczem. Na pytanie sędziego, czy mowa Kaszyckiego była szczwaniem, oświadczył, że tak, a uzasadnił to tem, że „Kaszycki mówił tylko o Polsce, a o Czechosłowensku se vubec ani nezminil“. Więc to jest jego wina, że o Czechosłowacji ani nie wspominał, a z drugiej strony więzi się go za to, że mówił przeciw Republice. Miał wykład „Polska dziś i jutro“, ale w tym wykładzie według ideologii Gadliny miał mówić przede wszystkim o Czechosłowensku. Nadto jeszcze sędzia starał się stwierdzić, czy Kaszycki mówił, że w Czechosłowacji jest źle a w Polsce dobrze. Ani jeden z świadków tego nie potwierdził.

Ja byłem oskarżony o to, że pochylałem wykład Kaszyckiego i powiedziałem, że trzeba takich wykładów więcej. Ani jeden z tych pięciu świadków tego nie potwierdził. Wszyscy zeznali, że podziękowałem mówcy i zakończył zgromadzenie.

Myślałem, że sprawa skończona. Tym-

czasem sędzia oświadczył, że odda sprawę prokuratorowi do wniosku. Dr. Bałon zażądał po mnie, bym podał swoich świadków. Podałem ich tymczasem 23. Ja byłem zdania, że skoro żaden z 5 świadków postawionych przeciwko mnie, nie powiedział nic obciążającego, to sprawa będzie załatwiona. Pocóż mi jeszcze świadkowie?

Ale jurysta ma zupełnie inny sposób myślenia. Niezbadane są myśli jego. Przy sprawie sądowej trzeba długo czekać na upragnione amen.

16. Rozprawa w Mor. Ostrawie.

Dnia 27 marca pod wieczór żandarm śpiesznie objeżdżał na rowerze świadków z zawiadaniem do sądu na drugi dzień rano Sąd przyspieszono i na gwałt zbierano świadków. Do Mor. Ostrawy zostali wezwani panowie: Paweł Sabella z Ligotki 111, kierownik Karol Folwarczny, Józef Wałach, kupiec, Maks. Holczak, P. Kokotek, 108 i Siostra Przełożona Terasa. Ze Smitowic panowie: naucz. J. Wanok, Jerzy Zientek i przeł. gminy P. Jursa.

Zostali też wezwani świadkowie obciążający: P. Noga, J. Hracki, J. Sikora i P. Gadlina. Drugiego dnia rano przyjechało jeszcze osobno auto z Mor. Ostrawy po świadka, P. Waliczka i zabrało go do Mor. Ostrawy. Szofer, który przyjechał, powiedział, że Kaszycki będzie dziś jeszcze odstawiony do granicy polskiej i sprawa będzie załatwiona. To powiedział przed rozprawą, kiedy przyjechał po świadka, który miał zeznawać. Okazał się prawdziwym prorokiem. Gadlina wycofał swoje poprzednie zeznania na całej linii. Żandarm p.

Čížek miał otrzymać od sędziego zarzut, jako robił dochodzenia. Utrzymywał na to, że robił dochodzenia u samych spolegliwych osób. Tymczasem oprócz tych pięciu, którzy okazali się przy sądzie nie-spolegliwymi, nie robił o ile mi wiadomo dochodzeń, prócz u mnie, p. Sabeli 111 i wójta z Ligotki u nikogo. Ani u nauczycieli Ligockich ani Smitowskich, ani u tylu poważnych, rzeczywiście spolegliwych osób.

Jednego z świadków obciążających pytał obrońca, kiedy o Kaszyckim doniósł żandarmerji. Oświadczył, że on żadnego doniesienia nie robił, że przeciwnie żandarm do niego przyszedł.

Kaszycki został uwolniony i odstawiony do granicy polskiej.

17. Sprawa jeszcze nie załatwiona.

Zdawałoby się, że kiedy Kaszyckiego uwolniono, tedy tymczasem będę i ja uwolniony. Jeżeli bowiem uwolniony został ten, który miał coś karygodnego powiedzieć, to jakżeż ma być winny ten, który tylko słuchał.

Tymczasem na dzień 8 maja 1934 zawieszano do sądu powiatowego w Cz. Cieszynie znów 5 świadków w mojej sprawie, a mianowicie panów: naucz. J. Wanoka ze Smitowic, naucz. J. Lanca, kier. K. Folwarczny, J. Wałacha, kupca i M. Holczaka z Ligotki.

Na oświadczenie świadków, że sprawa przecież już jest załatwiona, oświadczył sędzia, że nie tak.

Czekam, co będzie dalej.

Przyp. red.

Jak nas do p. 6. „Co się działo za kulisami“ informują, p. Krygiel nie wzywał świadków, aby słuchali, co p. Waliczek opowiada, ale sam p. Waliczek bez wezwania dużo opowiadał i nie tylko w gospodzie p. Krygla, ale i w domach.

Koniec.

Jesteśmy przed wpisami do szkół.

Zaledwie kilka dni jeszcze a bramy szkolne zamkną się znowu na dwa miesiące. Młodzież szkolna oddychnie sobie głęboko, przecież skończy się rok szkolny i nastaną tak upragnione wakacje.

Że kończy się rok szkolny, to spostrzegamy nie tylko w szkole, lecz i poza szkołą. Zapanało pewne zdenerwowanie w kołach polskich i rozpoczęło z pewną akcją, o której możemy twierdzić według starego śląskiego przysłowia: „Jak ptoczka chytają, to mu pięknie śpiewają“! A tak zaczęli pięknie śpiewać i w obozie polskim. Nad tem śpiewem nad temi ładnymi melodiami chcemy się zastanowić i zapytać się: kto tak ładnie śpiewa i kto urządza ten „piękny koncert wpisowy“? Jeżeli chcecie dowiedzieć się prawdy, wtedy musimy podźwignąć zasłonę, która nad koncertem tem spoczywa. A więc:

Powszechnie znano jest, że w sobotę zawiątała do Jabłonkowa żona polskiego konsula Malhommiena, wraz z panią wicekonsulową Synowiecką i jeszcze jedną panią i przywiozła ze sobą materję na szaty dla dziewcząt i dla chłopców na „kalki“ i jakieś tam sweterki. Do Jabłonkowa przyszły dzieci ze wszystkich szkół polskich ze sąsiednich gmin, zdaje się tylko z Gór. Łomnej, aby tutaj otrzymać z rąk reprezentantki polskiego państwa oprócz kielbasek i podarunek. Nie myślicie sobie, że przyszły wszystkie dzieci. Nie, przyszło z każdej szkoły tylko po kilka dzieci i to tych mniejszych, to znaczy z tych niższych klas. Przecież musimy temu rozumieć: o tych z wyższych klas, chociaż ubodzy, to już nie potrzeba się troszczyć, ponieważ tutaj niebezpieczeństwo przestąpienia z polskiej szkoły do czeskiej jest małe. Tych mniejszych to trzeba trzymać za każdą cenę, ponieważ ludziom mogą otworzyć się oczy, mogą poznać, co jest korzystniejsze dla ich dzieci i mogą dzieci dać do szkoły czeskiej. Więc jak tej rybce dawasz na wędkę piękną czereśnię lub muszkę, tak było trzeba i tutaj coś wyrzucić, do czego dzieci, lepiej rodzice zakasali by się! Pytamy się jak były szkoły polskie informowane o tem, że coś podobnego będzie urządzone i pani konsulowa własnoręcznie dzieciom dary wręczy? Tu trzeba wskazać na to że we czwartek i w piątek odbyło się posiedzenie zastępców szkół, w których brał udział p. Leon Cichy, dyrektor kasy oszczędności z Jabłonkowa obywatel polski. We czwartek było to zupełnie niewinne posiedzenie, na którym p. kierownik Skulina z Bocanowic dał objaśnienie o całej tej akcji. Przecież to była zupełnie niewinna akcja, przeprowadzona, „Kółkiem pracy“, które powstało w Mor. Ostrawie i które przeprowadziło zbiórkę między kupcami czeskimi i niemieckimi w Mor. Ostrawie na korzyść ubogiej dziatwy polskich szkół na Cieszyńsku. Że pani konsulowa Malhommowa tam także w tem „Kółku pań“ jest, tłumaczmy sobie to w ten sposób, że jednak z powodu braku innego zatrudnienia jednak z miłości wielkiej do naszej młodzieży śląskiej a nareszcie z powodu nieznośności wielkiej biedy między młodzieżą szkolną, w Polsce samej organizowała coś podobnego. Nie wiemy, czy p. Skulina

trzymie swoich kolegów i całą opinię za tak „nawinnych“ (nieświadomych rzeczy powszechnie znanych), lub sobie robił żarty lub też — co będzie prawdziwem — miał takie wskazówki że opowiadał tak ładną historyjkę. Czy p. Skulina może nie zapomniał referować o zgromadzeniu, które przed kilku tygodniami pewnej pięknej niedzieli odbyło się w Czytelni w Jabłonkowie? Chcemy więc sami podać o tem bliższe wyjaśnienie. Niektóre szkoły polskie otrzymały okólnik poufny, aby kierownicy szkół przybyli na zgromadzenie poufne do Jabłonkowa. Na zgromadzeniu referował p. Leon Cichy, o którym już wspomnieliśmy, wskazując na wielką miłość pani Malhommowej do naszej polskiej dziatwy szkolnej na Cieszyńsku. Omawiano tam także nieobecność Dr. Prochazki z polskiego konsulatu z Mor. Ostrawy,

78 Nam Slazak 24/VI 34.

pochodzącego z Jabłonkowa i nareszcie zaznaczono, że dziatwa nasza mogłaby otrzymać niejaki ten podarunek od pani Malhommowej. Myśleliśmy, że teraz już każdy bardzo dobrze rozumie temu „Kółku czy Kołu pań“, jak to kółko się obraca i jaki wiatr je obraca.

Abyśmy sobie to otwarcie powiedzieli: jest to akcja przedwypisowa, aby zapobiec dalszemu ubytku dzieci w szkołach polskich. Od kogo pieniądze na te akcje płyną, to badać nie będziemy. Każdy niech sobie pomyśli co chce! Myślę, że jest to także dobre, ponieważ przynajmniej grosz obcy we formie podarunków przyjdzie do nas na Cieszyńsko. Czy podarunki te otrzymały te najuboższe i najpotrzebniejsze dzieci, to pytanie inne, na które mieliby szukać odpowiedzi ubodzy rodzice, którzy posyłają dzieci swoje do szkół polskich i których zupełnie ignorowano. Niech ale nad tem nie płaczą. Przyjdą wpisy do szkół a jeżeli rodzice ci nie mogą otrzymać pomocy od swego polskiego kierownika, niech zwrócą się o radę i pomoc do kierownika czeskiego. Może ją tam znajdą, przecież ten czeski nauczyciel lepiej zna te stosunki, niżeli pani Malhommowa i jej doradcy.

Pod koniec mamy życzenie, aby urzędy poświęciły więcej uwagi akcji tej. Mogłyby się na przykład zainteresować o to, kto właśnie wysłał okólnik do kierownictw polskich szkół, w jakim stosunku znajdują się niektórzy polscy nauczyciele resp. kierownicy do dr. Prochazki resp. polskiego konsulatu, czy miały dzieci w sobotę feryalny dzień, że mogły udać się do Jabłonkowa itd. Myślimy, że urzędy dowiedziałyby się dużo ciekawych rzeczy z tajnej kuchni polskiej.

Znowu w czynności pani konsulowej nie widzimy nic innego, jak zwyczajną agitację. Czy praca taka zgadza się z godnością żony reprezentanta obcego państwa, o tem przynajmniej my wątpimy.

Duch Času 24/VI 34.

Distinguovaný host. Ve věci polského konsula moravskoostravského podali senátoři dr. Witt a Koukal interpelace. Soudr. senátor Witt je známý polyglot a čtenář diplomatické literatury, a proto se mu připletlo do pera i označení: distinguovaný host. Tak totiž nazval, nemýlím-li, se svého časa Delcassé německého velvyslance knížete Lichnowského. I ujal se distinguovaný cizinec (l'étranger distingué) v diplomatickém žargonu. Jenže chyba lávky. Přirovnání pokulhává! Pan konsul není diplomat — je úředníkem konsulačním a nelze jej nikterak srovnávat s prominencemi, třeba že se snaží přidati si jisté allury. — Hrabě Aehrenthal řekl kdysi o Izwolském: »houser také výborně plave ve vodě a nikdo jej nesrovnává s labutí. Od drůbeže je k umění daleko.« A když už hledáme nějakou obdobu v diplomatických bon-mottech, tu mi napadá něco přílehavějšího: Götz von Berlichingen, který mluví s kapitanem, jako zástupcem cizího zeměpána, říká: »Vážíme si tvé vlasti, ctíme tvého pána, ale ty, táhni k čertu.«

Polští skauti hlídají čsl. státní hranice. V posledním čase lze pozorovat, že členové polských družin harcerských (skautských), Macierzy Szkolnej a některých polských footballových klubů z pohraničních našich obcí rozestavují své hlídky na česko-polské hranici. Stopují vytrvale ve dne i v noci naše pohraniční finanční stráže, aby mohli včas upozorniti na hrozící nebezpečí své čelny, kteří pašují zboží z Polska k nám. Vždy několik mladíků následuje finanční hlídku na obchůzce a zpívají smluvené písně, čímž upozorňují pašeráky na přítomnost finanční stráže. — Zjistí-li, že někdo pašuje zboží od nás do Polska, ihned uvědomí o tom polské pohraniční finanční stráže. Rovněž oznámí i našim finančním strážím každého z českých lidí, kdo by pašoval zboží i z Polska k nám. Tak v neděli 17. t. m. po ukončení hasičského výletu za Olzou ve Věřňovicích

svážel šofér František Faber z Věřňovic nákladním autem lavice a stoly z výletišť domů a při té příležitosti zajel do sousední polské obce Lazisk, odkud přivezl 10 pytlů (5 q) pšenice pro jednoho sedláka z Věřňovic. Auto s pšenicí zavezl do hasičského skladiště, kde mívá umístěné své auto, aby ji ráno odvezl dále. Tento případ zjistily zmíněné hlídky, svými lidmi obsadily skladiště kolem dokola, a ačkoliv je v místě pohraniční fin. stráž, uvědomili zvláštním poslem o případu finanční inspektorát v Novém Bohumíně, který pak dal auto s pšenicí zabavit. — Tuto pšenici pašují k nám až z Německa, kde stojí 1 q pšenice 55.— Kč. Ježto německá hranice je přísněji střežena než polská, pašuje se pšenice přes hranice do Polska a pak teprve k nám. Toutéž cestou pašuje se k nám i jiné obilí, zvláště hrách, vikev, směska a jiné. Zajímavé při tom je, že obilí pašují k nám právě ti nejmajetnější sedláci, kteří vždy nejvíce křičí, že jest u nás obilí lacíné a volají po zákazu dovozu obilí z cizích států k nám.

Robotník Slazki 23/VI 34 Do polskiej szkoły!

Zblíží se termin zapisów szkolnych. Jak každého roku, takže teraz szowiniści czescy używają wszystkich możliwych środków wpływanja na rodziców polskich, aby dzieci swe powierzyli wychowaniu szkole obcej. W ustroju prawdziwie demokratycznym zapisy szkół nie mogą być zdarzeniem poważniejszym. O wychowaniu swojego dziecka decydują rodzice a nie obcy, dziecko nie śmie być przedmiotem targów lub nawet zakładnikiem za zatrudnienie swego ojca, jak to dziś nierzadko się spotyka.

U nas obowiązują ustawy demokratyczne. Konstytucja daje pełne prawa mniejszościom narodowym, w tym wypadku polskiej, daje wolny wybór szkoły. Niestety, w praktyce jest inaczej. Rozbujają szowinizm, nieraz sztucznie podtrzymywany i tolerowany, grasuje najbardziej w okresie zapisów, stwarzając atmosferę nienawiści narodowościowej. Polska szkoła w oczach zaślepieńców szowinistycznych jest czemś, co nie powinno mieć miejsca pod słońcem.

A przecież, pomimo wszystkich gwałtownych metod narzucania ludności naszej kultury obcej, społeczeństwo nasze broni a wysoko ceni sobie własne szkolnictwo. Żaden rozumny i przewidujący demokratę Czech nie może to uważać za czyn bohaterski, lub państwotwórczy, jeżeli dziecko polskie przymusiem się do szkoły obcej. Taka nagonka przy zapisach szkolnych jest bardzo poważnym niebezpieczeństwem dla podstaw demokracji, stwarza wrogów demokracji.

Otwarte i śmiałe przyznawanie się do swojej narodowości nie może ściągnąć na siebie nienawiści u ludzi szczerych zapatrywających demokratycznych. Przeciwnie, człowiek szanujący się, szanujący swej narodowości, czystego charakteru i niezłomnego przekonania, budzi szacunek i poważanie także u obcych. Sprzedający swe przekonanie, wstydzający się swego pochodzenia, swego języka macierzyńskiego, wzbudza tylko pogardę u swoich a niedowierzanie u obcych. Z dziecka wychowanego w szkole obcej nie wyjdzie nigdy obywatel powyższych zalet. Jako socjaliści, uważamy za swój obowiązek zwrócić uwagę, że robota czeskich szowinistów przy zapisach w stosunku do szkoły polskiej nie jest służbą dla dobra republiki.

Naszych robotników i chłopów prosimy o natychmiastowe donoszenie nam o wszystkich nadużyciach, jakie miałyby miejsce w stosunku do rodziców polskich przed wpisami. Wybór szkoły musi być dobrowolny, a nie przymuszony!

Cieżkimi wysiłkami polska klasa pracująca na Śląsku zbudowała swoje szkolnictwo. Nieocenione zasługi przy jego budownictwie na Śląsku mają socjaliści polscy. Szkoły polskie zbudowaliśmy dla polskiego robotnika i chłopca, zdając sobie sprawę, że tylko szkoła swojska, w zrozumiałym,

ojczystym języku, szkoła wolna może wychowywać świadomych bojowników o prawa ludu pracującego, a dobrych członków społeczeństwa ludzkiego. Szkoła obca wychowuje renegatów, zaprzańców, bezwolnych sługów, dziecko z obcej szkoły nigdy nie znajdzie drogi do socjalizmu. Czyste charaktery, głęboką świadomość może u robotnika polskiego wykuć tylko szkoła polska. W myśl wskazań twórców czeskosłowackiej konstytucji demokratycznej, dziś obowiązującej, przypominamy: czeskie dziecko do czeskiej szkoły, niemieckie do niemieckiej, a polskie dziecko do polskiej szkoły! To nasze stanowisko do zapisów szkolnych.

Jak łapia polskie dzieci do czeskich szkół?

W roku 1932 przeprowadzona została w Dąbrowie parcelacja dworu. Z parcelacji tej tylko znikoma ilość obywateli miejscowych coś niecoś uzyskala, reszcie zostały prośby odrzucone, bez podania powodów. Lecz na jakiej podstawie i w

Polscy pletniują

S. p. ministra Pierackiego

piętnuje to wystąpienie „Centropresu” i „Prawa Lidu”. Zważywszy, że za artykuł ten ponoszą odpowiedzialność kierownicy obu tych wydawnictw, którzy są jednocześnie członkami czeskosłowackiego komitetu porozumienia prasowego polsko-czeskosłowackiego, co uniemożliwia wszelką współpracę z tym komitetem w obecnym jego składzie, postanawia się zawiesić działalność polskiego komitetu tego porozumienia.

Rezolucję powyższą wydział wykonawczy Związku Dziennikarzy R. P. podał do wiadomości zarządu syndykatu dziennikarzy w Czechosłowacji.

Łaskawe Panie!

Z głęboką i prawdziwą wdzięcznością w sercach zwracamy się do Was, łaskawe Panie, i dziękujemy za te hojne dary, które właśnie odebraliśmy.

W naszych chatkach góralskich było zawsze ubogo i pusto, ale w ostatnich latach bardzo się nam daje we znaki nasze ubóstwo. To też ta miła niespodzianka, jaką nam łaskawex Panie zrobiły, sprawia nam i rodzicom naszym wielką radość.

Wiemy o tem, że dary te bierzemy od polskich serc i polskiem też sercem za nie dziękujemy. My ubogie dzieci nie możemy się niczem innem odwdziżyć za Waszą łaskawość, jak tylko tem, że prosimy Boga, aby Wam, łaskawe Panie, wynagrodził stokrotnie Wasze do-bre chęci.

Podziękowanie powyższe zostało ogłoszone przez dziewczynkę polskiej szkoły ludowej w Milikowie po obdarowaniu przez Komitet Pań dziatwy polskiej materjałami na sukienki wzgl. ubranka w rest. p. Mrózka w Nawsiu-Jabłonkowie.. dnia 21. 11. 34

Wychodzący tutaj uroczyste 20-lecie założenia polskiej szkoły wydziałowej. W program uroczystości wchodziło nabożeństwo katolickie, natomiast urządzenie ewang. nabożeństwa komitet uroczystościowy z pp. P. i J. zupełnie pominął pomimo tego, że do szkoły wydz. uczęszczają także dzieci ewang. a na uroczystość zjawili się dużo ewang. Polaków miejscowych i z dalszego Śląska. Stało się analogicznie tak, jak przed kilku laty przy poświęceniu szkoły. Jakie motywy wchodziły tutaj w rachubę, nie trudno się domyśleć, znając czynniki, kierujące uroczystością.

o cestě parniku „Lanna” z Prany do Bratislavy. Parník ten v Praze zaháel a v Bratislavě ho bylo třeba, nařídil tedy nějaký pan rada v ministerstvu veřejných prací, aby loď odplula z Prahy a nastoupila službu v Bratislavě. Kapitán uposlechl a vyplul. Musil ovšem plout po Labi na sever do Hamburku. Odtud kolem Evropy přes Gibraltar, pak Dardanely do Černého moře a odtud proti proudu po Dunaji, aby se dostal do Bratislavy. Trvalo to právě rok a plavci se vrátili ve stavu polodivoškém.

Nejenom v Československu, ale také v Polsku mají takové duchaplné pány rady. U nás jde však jen o Haškovu satiru, ale v Polsku jde o skutečnost. Polsko dopravují uhlí z Katovic, ležících pár kilometrů od našeho Bohumína, do Maďarska podobnou cestou, ještě delší, než ta Haškova. Uhlí z Katovic se plaví po Vise do Gdyně a odtud putuje po moři kolem Evropy do Černého moře a po Dunaji do Budapešti. Poláci i Maďaři tvrdí, že jim to přijde laciněji, než cesta přes Československo, protože prý máme příliš vysoké tarify. Tak varšavská „Gazeta Polska” zdůrazňuje, že doprava polského uhlí do Budapešti po vodě je levnější než doprava po souši. Uvádí, jak fakt, že uhlí z Katovic do Budapešti dopravované až dosud přes Československo bylo posláno oklikou přes Gdyni kolem Evropy

pochodzącego z Jabłonkowa i nareszcie zaznaczono, że dziatwa nasza mogłaby otrzymać niejaki ten podarunek od pani Malhommowej. Myśleliśmy, że teraz już każdy bardzo dobrze rozumie temu „Kółku czy Kołu pań“, jak to kółko się obraca i jaki wiatr je obraca.

Abysmy sobie to otwarcie powiedzieli: jest to akcja przedwpisowa, aby zapobiec dalszemu ubytku dzieci w szkołach polskich. Od kogo pieniądze na te akcje płyną, to badać nie będziemy. Każdy niech sobie pomyśli co chce! Myślem, że jest to także dobre, ponieważ przynajmniej grosz obcy we formie podarunków przyjdzie do nas na Cieszyńsko. Czy podarunki te otrzymały te najuboższe i najpotrzebniejsze dzieci, to pytanie inne, na które mieliby szukać odpowiedzi ubodzy rodzice, którzy posyłają dzieci swoje do szkół polskich i których zupełnie ignorowano. Niech ale nad tem nie płaczą. Przyjdą wpisy do szkół a jeżeli rodzice ci nie mogą otrzymać pomocy od swego polskiego kierownika, niech zwrócą się o radę i pomoc do kierownika czeskiego. Może ją

vicih svázel šofér František Faber z Věřňovic nákladním autem lavice a stoly z výletišť domů a při té příležitosti zajel do sousední polské obce Lazisk, odkud přivezl 10 pytlů (5 q) pšenice pro jednoho sedláka z Věřňovic. Auto s pšenicí zavezl do hasičského skladiště, kde mívá umístěné své auto, aby ji ráno odvezl dále. Tento případ zjistily zmíněné hlídky, svými lidmi obsadily skladiště kolem dokola, a ačkoliv je v místě pohraniční fin. stráž, uvědomili zvláštním poslem o případu finanční inspektorát v Novém Bohumíně, který pak dal auto s pšenicí zabavit. — Tuto pšenici pašují k nám až z Německa, kde stojí 1 q pšenice 55.— Kč. Ježto německá hranice je přísněji strážena než polská, pašuje se pšenice přes hranice do Polska a pak teprve k nám. Toutéž cestou pašuje se k nám i jiné obilí, zvláště hrách, vikev, směska a jiné. Zajímavý při tom je, že obilí pašují k nám právě ti nejmajetnější sedláci, kteří vždy nejvíce křičí, že jest u nás obilí lacíné a volají po z

R828IV



12

leko.« A když už hledáme nějakou obdobu v diplomatických bon-mottech, tu mi napadá něco přílehavějšího: Götz von Berlichingen, který mluví s kapitánem, jako zástupcem cizího zeměpána, říká: »Vážíme si tvé vlasti, ctíme tvého pána, ale ty, táhni k čertu.«

Polští skauti hlídají čsl. státní hranice. V posledním čase lze pozorovat, že členové polských družin harcerskich (skautských), Macierzy Szkolnej a některých polských footballových klubů z pohraničních našich obcí rozestavují své hlídky na česko-polské hranici. Stopují vytrvale ve dne i v noci naše pohraniční finanční stráže, aby mohli včas upozornit na hrozící nebezpečí své členy, kteří pašují zboží z Polska k nám. Vždy několik mladíků následuje finanční hlídku na obchůzce a zpívají smluvené písně, čímž upozorňují pašeráky na přítomnost finanční stráže. — Zjistí-li, že někdo pašuje zboží od nás do Polska, ihned uvědomí o tom polské pohraniční finanční stráže. Rovněž oznámí i našim finančním strážím každého z českých lidí, kdo by pašoval zboží z Polska k nám. Tak v neděli 17. t. m. po ukončení hasičského výletu za Olzou ve Věřňo-

narodowości nie może ściągnąć na siebie nienawiści u ludzi szczerých zapatrywań demokratycznych. Przeciwnie, człowiek szanujący się, szanujący swej narodowości, czystego charakteru i niezłomnego przekonania, budzi szacunek i poważanie także u obcych. Sprzedający swe przekonanie, wstydzący się swego pochodzenia, swego języka macierzyńskiego, wzbudza tylko pogardę u swoich a niedowierzanie u obcych. Z dziecka wychowanego w szkole obcej nie wyjdzie nigdy obywatel powyższych zalet. Jako socjaliści, uważamy za swój obowiązek zwrócić uwagę, że robota czeskich szowinistów przy zapisach w stosunku do szkoły polskiej nie jest służbą dla dobra republiki.

Naszych robotników i chłopów prosimy o natychmiastowe donoszenie nam o wszystkich nadużyciach, jakie miałyby miejsce w stosunku do rodziców polskich przed wpisami. Wybór szkoły musi być dobrowolny, a nie przymuszony!

Ciężkimi wysiłkami polska klasa pracująca na Śląsku zbudowała swoje szkolnictwo. Nieocenione zasługi przy jego budownictwie na Śląsku mają socjaliści polscy. Szkoły polskie zbudowaliśmy dla polskiego robotnika i chłopca, zdając sobie sprawę, że tylko szkoła swojska, w zrozumiałym,

ojczystym języku, szkoła wolna może wychowywać świadomych bojowników o prawa ludu pracującego, a dobrych członków społeczeństwa ludzkiego. Szkoła obca wychowuje renegatów, zaprzańców, bezwolnych sługów, dziecko z obcej szkoły nigdy nie znajdzie drogi do socjalizmu. Czyste charaktery, głęboką świadomość może u robotnika polskiego wykuć **tylko szkoła polska**. W myśl wskazań twórców czechosłowackiej konstytucji demokratycznej, dziś obowiązującej, przypominamy: **czeskie dziecko do czeskiej szkoły, niemieckie do niemieckiej, a polskie dziecko do polskiej szkoły!** To nasze stanowisko do zapisów szkolnych.

Jak łapią polskie dzieci do czeskich szkół?

W roku 1932 przeprowadzona została w Darkowie parcelacja dworu. Z parcelacji tej tylko znikoma ilość obywateli miejscowych coś niecoś uzyskała, reszcie zostały prośby odrzucone, bez podania powodów. Lecz na jakiej podstawie i w jakim celu uzyskali ludzie i towarzystwa z dalekich stron wielkie obszary rolne w Darkowie, niechaj posłużą następujące fakty. Z pośród ludzi od Ostrawy, Olomuńca, Berna, którzy z rolą w całym życiu nie mieli nic wspólnego — o Darkowie nawet się im nigdy nie śniło — a wśród takich znajdują się także funkcjonariusze państwowego urzędu rolnego, reformę rolną przeprowadzającego — obecnie swoje zyskane grunta wynajmują miejscowej ludności, pod warunkiem posyłania dzieci do szkół czeskich. Chodzi także o większe polacie, które otrzymały towarzystwa czeskie, jak: Tešinske družstevni školky z siedzibą we Frydku, obszar 4 ha, Novy život, Mor. Ostrawa, 40 arów, Pěče o zdraví venkova, Praga, 1 ha 80 arów, Mor. sl. pozemk. stavebni a hospod. družstvo, Śląska Ostrawa 3 ha 2 arów, Matice Osvěty Lidove, Śląska Ostrawa 1 ha 30 arów, poza całym szeregiem innych mniejszych przydziałów — jak już wyżej wspomniano — ludziom z dalekich stron, jak np. MUDr. Waclaw Sirovy z Prahy, 90 arów itd.

Pola są wynajęte, lecz co zatem się kryje, wszyscy dobrze wiedzą, iż wszystkiemu dysponuje grupka ludzi, zbierająca się około p. řidiciho w Darkowie, który wynajmuje pola za zobowiązaniem się, iż rodzice swoje dzieci posłać do szkoły czeskiej. Tak łapią polskie dusze do czeskich szkół. A jaki z tego będzie pożytek, przyszłość okaże.

Czy naród, który takimi środkami się posługuje, jest pochwały godzien, niechaj świat osądzi. Obserwator.

Evangelik 23/VI 34

Niem. Lutynia (Ignorowanie ewangelików.) W ub. niedzielę obchodzono tutaj uroczystości 20-lecie założenia polskiej szkoły wydziałowej. W program uroczystości wchodziło nabożeństwo katolickie, natomiast urządzenie ewang. nabożeństwa komitet uroczystościowy z pp. P. i J. zupełnie pominął pomimo tego, że do szkoły wydz. uczęszczają także dzieci ewang. a na uroczystości zjawili się dużo ewang. Polaków miejscowych i z dalszego Śląska. Stało się analogicznie tak, jak przed kilku laty przy poświęceniu szkoły. Jakie motywy wchodziły tutaj w rachubę, nie trudno się domyśleć, znając czynniki, kierujące uroczystością.

Noviny Listenne 26/VI 34. 79

Dziennikarze polscy piętnują czeską oślegę, rzuconą na ś. p. ministra Pierackiego

piętnuje to wystąpienie „Centropresu” i „Prawa Lidu”. Zważywszy, że za artykuł ten ponoszą odpowiedzialność kierownicy obu tych wydawnictw, którzy są jednocześnie członkami czechosłowackiego komitetu porozumienia prasowego polsko-czechosłowackiego, co uniemożliwia wszelką współpracę z tym komitetem w obecnym jego składzie, postanawia się za wiesić działalność polskiego komitetu tego porozumienia.

Rezolucję powyższą wydział wykonawczy Związku Dziennikarzy R. P. podał do wiadomości zarządu syndykatu dziennikarzy w Czechosłowacji.

Warszawa, 23 czerwca. Wydział wykonawczy Związku Dziennikarzy R. P., obradujący pod przewodnictwem prezesa Związku, red. Mieczysława Ścieżyńskiego, powziął rezolucję treści następującej:

„Wydział wykonawczy Związku Dziennikarzy R. P. na posiedzeniu w dniu 23 czerwca, zapoznawszy się z treścią artykułu, wydrukowanego w „Prawo Lidu” z dnia 19 czerwca, a pochodzącego z biuletynu agencji „Centropress” z 18 czerwca, który to artykuł uwłacza w sposób bezprzykładny pamięci ministra spraw wewnętrznych ś. p. Bronisława Pierackiego,

Morawska Ostrawa. Sobotni „Dziennik Polski” w Czechosłowacji, został skonfiskowany za przedrukowanie artykułu z „Gazety Polskiej” p. t. „Przyjaciele”, omawiający napaść czeską na ś. p. ministra Pierackiego.

Duch Času 23/VI 34

Polské uhli a Jaroslav Hašek

Je. — Jaroslav Hašek napsal jednou humoresku — a pak z toho udělal také divadlo — o cestě parníku „Lanna” z Prahy do Bratislavy. Parník ten v Praze zahálel a v Bratislavě ho bylo třeba, nařídil tedy nějaký pan rada v ministerstvu veřejných prací, aby loď odplula z Prahy a nastoupila službu v Bratislavě. Kapitán uposlechl a vyplul. Musil ovšem plout po Labi na sever do Hamburku, odtud kolem Evropy přes Gibraltar, pak Dardanely do Černého moře a odtud proti proudu po Dunaji, aby se dostal do Bratislavy. Trvalo to právě rok a plavci se vrátili ve stavu polodivošském.

Nejenom v Československu, ale také v Polsku mají takové duchaplné pány rady. U nás jde však jen o Haškovu satiru, ale v Polsku jde o skutečnost. Polsko dopravují uhli z Katovic, ležících pár kilometrů od našeho Bohumína, do Maďarska podobnou cestou, ještě delší, než ta Haškova. Uhli z Katovic se plaví po Vise do Gdyně a odtud putuje po moři kolem Evropy do Černého moře a po Dunaji do Budapešti. Poláci i Maďaři tvrdí, že jim to přijde laciněji, než cesta přes Československo, protože prý máme příliš vysoké tarify. Tak varšavská „Gazeta Polska” zdůrazňuje, že doprava polského uhli do Budapešti po vodě je levnější než doprava po souši. Uvádí, jak fakt, že uhli z Katovic do Budapešti dopravované až dosud přes Československo bylo posláno oklikou přes Gdyni kolem Evropy

a po Dúnaji, tedy cestou dvacetkrát delší, vyvolal v československém tisku komentáře, které se snažily věc vyložit jako polskou demonstraci proti Československu. — Týdeník „Polska Gospodarcza“ věnoval této otázce článek, v němž je dokázáno, že za nynější tarifní politiky Československa námořní doprava polského uhlí do Budapešti je levnější než doprava po železnici, a to o více než deset procent. Jedinou příčinou okružní dopravy polského uhlí je prý skutečnost, že československé železnice jsou příliš drahé a nemohou konkurovat s dopravou po vodě, asi dvacetkrát delší.

Z těchto i jiných hlasů polských je zřejmé, že jde o vykonávání nátlaku na československou železniční správu, aby slevila se svých tarifů. To by nebylo nic divného, ani neslušného. Ale že si pro tento cíl vyvolila polská byrokracie právě cestu, vymyšlenou naším nesmrtelným humoristou Jaroslavem Haškem, tu může u nás vyvolat jen veselost!

Domnělý vrah ministra Pierackého zatčen v Německu.

Čtk. — Z Berlína, 26.-6. Německé pohraniční úřady zadržely dne 23. června ráno kolem 6. hodiny polského příslušníka Evžena Skybu, studujícího chemie, narozeného dne 11. května 1908 ve Lvově, na něhož se nápadně hodí popis vraha polského ministra vnitra Pierackého, který rozeslala polská policie. Skyba přijel toho dne parníkem ze Sopot do Svinemünde, kde byl úředníky tajné policie vypátrán mezi 600 výletníků a zatčen. Skyba sice popírá, že by byl hledaným útočníkem, avšak policie jeho tvrzení nevěří. Zatčený byl ještě téhož dne transportován zvláštním polským letadlem do Varšavy.



20-letní jubileum školy Polské

W Świeckiej kolumnie w dn. 17 czerca 1934r.



W pochodzie
w 1-ym rzędzie
za orkiestra
od lewej do prawej:
p. Feliksowa i orki-
estra,
p. Helena Malhommie,
p. Leon Malhommie,
Konsul Generalny,
p. Dr. Dobrowolski,
prezes Macierzy
Szkolnej na
Głask Bierzyński
(Polska)



vide str. 46, 75 i 79.



W Niemieckiej Łutyni w dn. 17 czerwca 1934r. - vide str. 56, 55 i 49.



Pro dobré styky s Polskem

Projev posl. Slavička ve schůzi sněmovny byl přijat se souhlasem — Obchodní styky s Polskem pasivní

Praha. - Úterní schůze sněmovny měla více méně formální ráz příkazující, neboť vláda podala opět tři nové osnovy o novelisaci sociálního

pojištění, o báňské inspekci a prodloužení lhůty k postátnění ženských odborných škol. Ve schůzi samé se projednávalo 7 obchodních ujednání s Polskem a sněmovna přijala se souhlasem přání zpravodaje posl. Slavička, aby vzájemné styky polsko-československé, ať politické nebo hospodářské, nebyly kaleny žádným nedorozuměním. Posl. Slaviček poznamenal, že obchodní a plavební smlouva byla dílem velmi svízelným, ale také obsažným. Jak svízelným bylo jednání, je patrné z toho, že starou smlouvu bylo nutno šestkrát prodloužit, aby se získalo času k sjednání smlouvy nové. Zpravodaj zmínil se o některých denních zjevech, které jsou na pořadu mezi Polskem a námi. Řekl: »Je-li stát polský citlivý, nutno poznamenat, že také u nás není veřejnost apatická ke zjevům, odehrávajícím se v Polsku. Hospodářská jednání s Polskem jsou předmětem úvah našich zájemců obchodních a průmyslových, protože

po mnoho let je náš obchod s Polskem silně pasivní. Když se nepodaří odklidit pasivitu obchodování, nezbyvá než toto omezit, nechceme-li, aby nám naše hospodářská míze neunikla za hranice. To udělá také naše republika ve styku s Polskem. Polsko odpovědělo tím, že zvýšilo celní sazebník o 1000 čísel, a aby mohlo zvýšit celní sazby umožnit, vypovědělo nám obchodní smlouvu. Není v zájmu ani polském, ani československém, aby mohlo být ironicky ukazováno na nás, že žijeme v nepřátelském poměru, a bylo by záhodno, kdyby se obě strany přičinily o odstranění takových zjevů. Jako litujeme posledních zjevů politických, a přejeme si žít s Polskem v poměru nejprátelském, tak také si přejeme, aby v obchodních stycích s Polskem byly poměry jasné. Všechny smlouvy s Polskem byly pak schváleny. Příští schůze ve středu. T.

Moravskoslezský Deník 27/VI 34

Trhají se společné niti ...

Tak nadpisuje svůj veřejší úvodník orgán p. konsula Malhomma. Tím zpřetrháním niti myslí se vystoupení Poláků z česko-polské tiskové dohody. Z článku je zjevna radost z této polské protičeské demonstrace, neboť lepší je prý upřímnost, než další tolerování falše a lící měrnosti. V nejbližší době — píše »Dziennik Polski« — dojde prý také k rozpuštění polsko-českých klubů v Polsku. Odkud tyto informace čerpá, není nesnadno uhádnouti, zvláště když je všeobecně známo, kdo stojí za tímto listem, který na devíti místech rozepisuje se o tom, kde všude na »školních« slavnostech minulou neděli p. gen. konsul z Mor. Ostravy promluvil. Je také zajímavé, že p. konsul všude doprovází náš státní úředník p. okres. školní inspektor Wójcik, o němž je známo, že okres. školním inspektorem stal se jako polský soc. demokrat zásluhou naší soc. demokracie. Jak se nyní tento pán českým soudruhům odměňuje, je patrné z jeho činnosti. Své politické příslušnosti rozumí asi jinak, než si čeští soc. demokraté představovali.

Rekord p. konsula. V neděli zjezdil pan gen. konsul z Mor. Ostravy tyto obce: Jablunkov, Písek, Nýdek-Gluchova, Vendryně, Lyžbice, Oldřichovice, Horní Žukov, Těrlicko a Karviná. Všude tam konaly se »školní« slavnosti, které nebyly ničím jiným než předzápisovými agitačními schůzemi, na nichž přijímal p. konsul okázalé ovace a na nichž všude promluvil. Paní konsulová obřadnicky včera zase Karvinou, kde ve spolkovém domě »Praca« rozdávala dárky.

TED MLČÍ. Napjatá situace mezi námi a Polskem nepatrně polevila, aby znovu vzplanula nebyvalou intenzitou pro neomalený, hloupý a nedomyšlený útok »Práva lidu« proti tragicky zahynulému polskému ministru vnitra B. Pierackému. Ústřední orgán naší sociální demokracie, strany mající ve vládě 3 ministry, přinesl místo nekrologu zavražděnému ministru sousedního státu článek pod titulem »Krvavá kariéra Bronislava Pierackého«. Obsah článku jest zjevný už z titulu a jeho podtitulů: »Na jeho rukou pěla krev tisíců...« »Autor dragonád«, »Brutální středověký násilník« atd. Je pochopitelné, že článek vzbudil v polské veřejnosti vášnivou nelibost, která naladila proti Československu i kruhy, které se dosud nezúčastnily protičeskoslovenské kampaně. V odezvu na článek polský odbor čsl. tiskové dohody se rozešel a část tisku polského v první chvíli pobouření žádala dokonce i přerušení diplomatických styků s námi. Na štěstí však toto volání jest ojedinělé, neboť i v Polsku je ještě dost těch, kdož článek »Práva lidu« neztotožňují s celou čsl. veřejností a kdož vědí, že článek jest pouze výplodem sociálně-demokratických neurvalců, kteří se ani v Čsl. neliší od těch, které bylo nutno vyhnat z polské sněmovny. Přiznačné však je, že »Právo lidu« ani dnes, když vidí, jak znovu rozdmýchalo v Polsku nenávisť proti ČSR, a jak tím těžce poškodilo naše politické i hospodářské zájmy, nenalézá slůvka omluvy.

Vrah ministra Pierackiho zatčen v Německu?

Byl dopraven letadlem do Varšavy — Je to 26letý mladík, narozený ve Lvově

Berlín — Rozsáhlá pátrání pohraničních úřadů německých po vrah polského ministra Pierackého mělo úspěch. Již v sobotu ráno byl zatčen a zjištěn v něm polský státní příslušník Evžen Skyba, student chemie, narozený 11. května 1908 ve Lvově. Toho dne připlul Skyba parníkem ze Sopotů do Svinemünde. Tam byl v zástupu asi 600 výletníků poznán a zatčen. Popírá, že by byl spáchal atentát, ale četné okolnosti ho usvědčují. Zatčený byl téhož dne zvláštním polským letadlem dopraven do Varšavy.

Lidové Noviny 27/VI 34.

Dnešní schůze měla průběh stručný.

Předseda Staněk zahájil schůzi po 15. hodině. Poslanecký slib vykonal poslanec Wokurek, který nastoupil za zemřelého poslance Jellinka z německé demokratické strany. Sněmovna nejdříve jednala o obchodní smlouvu a o dodatkových úmluvách s Polskem, uzavřených minulého roku. Při té příležitosti zpravodaj Slaviček zmínil se o některých politických zjevech, které kalí vzájemný poměr československo-polský. Zpráva o novém vypovězení dvou čs. příslušníků z Polska, zjištění, že polský obchod vyhýbá se transitu přes Československo a zpráva o zastavení činnosti polského výboru polsko-československé tiskové dohody, to všechno přirozeně zajímá naši veřejnost. Je-li Polsko citlivé, nutno poznamenat, že ani naše veřejnost není lhostejná k tomu, co se proti nám odehrává v Polsku.

Úmluvy byly pak schváleny, stejně jako obchodní úmluva s Albánií. Po projednání věcí imunitních a přidělení několika osnov dnes podaných příslušným výborům byla schůze o 16. hodině skončena.

Příští schůze koná se zítra o 15. hodině.

Vrah Pierackého zatčen v Německu?

DNB - Berlín 26. června

Německé pohraniční úřady zadržely 23. června ráno kolem 6. hodiny polského příslušníka Evžena Skybu, studujícího chemie, narozeného 11. května 1908 ve Lvově, na něhož se zřetelně hodí popis vraha polského ministra vnitra Pierackého, který rozslala polská policie. Skyba přijel toho dne parníkem ze Sopotů do Svinemünde, kde byl úředníky tajné státní policie vypátrán mezi výletníky a zatčen. Skyba popírá, že by byl hledaným útočníkem, avšak policie jeho tvrzení nevěří. Zatčený byl ještě téhož dne dopraven zvláštním polským letadlem do Varšavy.

ČTK - Varšava 26. června

Podle poloúřední Gazetty Polské byli tři nejvyšší úředníci bezpečnostního úřadu varšavského zbaveni úřadu a dáni k dispozici: šéf bezpečnosti v ministerstvu vnitra Kucharski, šéf bezpečnostního oddělení ve varšavském vládním komisariátu Lakowski a policejní velitel varšavský Czyniecki. Tito úředníci se již na svá místa

„Legion mladých“ zasahuje na Těšínsko

Rozšiřováním podvratných letáků se doplňuje činnost polsk. konsula p. Malhome.

Činnost polských podvratných živlů na Těšínsku nabývá stále ostřejších forem. A tady je nutno znova poukázat, že akce je vedena dvěma proudy: na naší vlastní půdě pod rouškou diplomatického posílání provádí svoji akci polský konsul Malhome i se svým tiskovým aparátem, z Polska je vedena druhá akce, ale tak, že obě tyto akce proti naší republice se vzájemně doplňují.

Na Těšínsku byly nyní rozhozeny spousty letáků, jimiž se štvě proti naší republice a uráží čsl. národ. Jsou to letáky v pravém slova smyslu podvratné. Jejich úkolem je podpořit akci p. Malhome a jeho choti, která nyní na Těšínsku ještě s jinými polskými dámami snaží se získati sympatie pro Polsko rozdílením látek a potravin stejně horlivě, jako její pan manžel řečením. Nejzajímavější na věci je, že podvratné letáky jsou podepsány »Legionem mladých«. »Legion mladých« je polská údernická organizace mládeže, vybudovaná původně proti Německu. Po uzavření paktu Polska s Německem obrací se činnost této organizace proti Československu. Je dlužno ještě připomenout, že této, vládou podporované organizace, je v Polsku používáno proti Ukrajincům.

Po rozšiřovateli podvratných letáků

bylo zahájeno pátrání. Pátrá se také po tom, jak daleko je činnost »Legionu mladých« spjata s činností polských šovinistických podvratných živlů na československé půdě.

Lidové Noviny 27/VI 34.

nevrátí. Očekává se ještě propuštění dalších úředníků. O zatčení domnělého vraha ministra vnitra Pierackého zachovávají kompetentní místa největší zdržlivost. Ani tisk nemohl oznámit nic bližšího. Dosud však nebylo bezpečně zjištěno, je-li zatčený Skyba skutečným vrahem.

United Press - Varšava 26. června

Polský státní příslušník Evžen Skyba, který byl zatčen jako domnělý vrah polského ministra ve Swinemünde 23. června, byl polskými úřady zjištěn jako přední člen teroristické ukrajinské organizace. Úřady však jsou přesvědčeny, že Skyba nespáchal vraždu sám, nýbrž že je společníkem vrahovými. Polské listy nesmějí o jeho zatčení zatím psát, aby nemařily vyšetřování.

Lidové Noviny 27/VI 34.

Podvratná agitace Legionu Mladých na Těšínsku

Pod patronací polského konsulátu v Moravské Ostravě

IV - Moravská Ostrava 26. června

V různých místech na čs. Těšínsku bylo včera rozhozeno velké množství polských letáků, v nichž se hrubě urážlivým způsobem popuzuje polské obyvatelstvo proti čs. národu a státu. Na letáciích je podepsán Legion Mladých. Je to organizace přidružená k bezpartijnímu bloku polskému, který ji financuje i mravně podporuje. Založena byla v Polsku loni po Hitlerově převratu a měla původně poslání proti němu. Osvojila si také vřecovskou zásadu i jiné zvyky německých úderníků, hlavně vybojnost a nespáčilivost. Po polsko-německém paktu obrátili se její cily proti Československu, zejména na Těšínsku. Již v měsíci únoru tohoto roku při známých provokacích na polské straně zúčastnil se Legion Mladých protičeských projevů a zejména defiloval ve Skočově v československo-polském pomezi před zástupcem okresního úřadu z Polského Těšína u potupného pomníku, na němž je znázorněn polský legionář ubíjející kyjem českého lva.

Takových provokací bylo v posledních čtyřech měsících velmi mnoho a všechny spadají do rámce činnosti, kterou vyvíjí proti republice polský konsul Malhome v Moravské Ostravě. V jeho orgánu se ličí dnes způsobem, který volá po pozornosti úřadů, slavnost polského moře uspořádaná v neděli v Karvině za účasti školní mládeže, učitelstva a skautů. V průvodu byly nesený polské prapory, paradovala piastovská věž a zpívaly se polské vojenské písně. Pozdrav (či?) přinesl konsul Malhome, jenž prý byl tím nadšenější vítín, čím více se na něj prý útočí v českém tisku.

Za těch okolností nabývá zvýšeného významu podnik po dlouhé týdny všemožně organizovaný na celém čs. Těšínsku: zájezd Poláků z Československa na sjezd Poláků ze zahraničí pořádaný spolu se dnem mládeže začátkem července ve Varšavě. K jakému účelu se to děje, je na bílé dni. Je věcí úřadů i politických stran, aby se přesvědčily, do jaké míry se uplatňuje na čs. území podvratná akce Legionu Mladých. Především zasluhuje po-

zornosti činnost polského konsulátu v Moravské Ostravě, o jejíž záludnosti svědčí také různé pokusy tak zvaného výboru polských paní při polském konsulátu. Spolek ten není vůbec úředně hlášen a pořádá nadílky na polských školách, při nichž se uplatňuje chof ostravského konsula, jež ke školní mládeži činí politické projevy proti čs. republice. Marně se ptá soudný pozorovatel, kde je tu nějaký útisk polských občanů republiky. Je-li někdo na čs. Těšínsku potlačován, je to jediné čs. státní myšlenka.

Gazetnik Polski 27/VI 34.

Haslo do wojny światowej.

Krwawy dzień 28 czerwca 1914 r. stał się hasłem do okrutnej wojny światowej, jakiej ludzkość nie pamięta. Był to dzień mordu, popełnionego na osobach arcyksięcia, następcy tronu austriackiego Franciszka Ferdynanda, i jego morganatycznej żony, popełnionego w Sarajewie, a przygotowanego być może w Białogrodzie, w Petersburgu, a może nawet w Wiedniu albo Berlinie. Inscenizatorem zabójstwa austriackiego arcyksięcia nie szło o koronę św. Stefana, ani o pałace w Schönbrunnie, ani o królowanie w Hofburgu, lecz o Bośnię i Hercegowinę, o wpływy austriackie na Bałkanach, a może szło o niowygodnego, knującego wielkie plany zaborcze księcia.

Zamachu dokonali ci, dla których zgon arcyksięcia, a nawet wybuch wielkiej wojny zdawał się wróżyć korzyści.

Fakt zamordowania Franciszka Ferdynanda i jego małżonki w Sarajewie zadecydował o strasznej wojnie. Zamachu na nich dokonano w rocznicę pamiętnej bitwy na Kossowem Polu (28 czerwca 1389), uroczystości obchodzonej utraty niepodległości. Młodzież poczęła się burzyć na wieść o przybyciu do Sarajewa znenawidzonego Habs-

burga Dawne zamiary zamachu przybierają kształty realne. Z całą precyzją przygotowują spiskowcy plan zamordowania arcyksięcia. Princip z Gabrinowiczem przygotowują broń i materiały wybuchowe, oraz dawki trucizny, przeznaczonej dla nich po zamachu.

Wjazd następcy tronu do Sarajewa odbył się według opublikowanego programu. W mieście rozdano chorągwie austriackie, które jednak znikły wśród flag serbskich o barwach narodowych. Po mieście rozlegały się odgłosy żałobnych pieśni narodowych. Na posterunkach swych u skrzyżowaniu ulic stanęli rozplanowani przez Principa zamachowcy z bombami i rewolwerami. Princip zajął placówkę na moście, nazwanym dziś jego imieniem.

Powóz arcyksiążęcy minął bez przeszkody dwóch spiskowców, ale gdy zbliżył się do Gabrinowicza, nagle rozległ się trzask bomby, która padła za wysoko i raniła tylko adjutanta namiestnika Potiorka. Orszak arcyksięcia ruszył do ratusza, gdzie uchwalono zmienić kierunek drogi, lecz w gorączce nie uwiadomiono o tem szofera. Za późno spostrzeżono pomyłkę. Już w drodze chciano zawrócić u skrzyżowaniu, gdzie stał Princip, który kilku strzałami położył Fr. Ferdynanda i jego żonę.

Szczęk oręża, trzask karabinów strażnicy pogranicznych, zgłęb mobilizacji — wszystko to odwróciło uwagę od ofiar mordu, czy ofiar tej doniosłej polityki.

Europa stanęła w ogniu. Przyszła ta wróżona, ta spodziewana od dziesiątków lat chwila strasznego porachunku zwanego Wojną Światową.

Trzyniec. Tegoroczne Wianki wypadły nadzwyczaj wspaniale. Zadziwili się szczególnie ci, co myśleli, że polskość w Trzyńcu już się załamała. Według programu wyruszył z placu między polskimi szkołami po godz. 6 pochód działwy szkolnej i starszeństwa poprzez ulice miasta do pływalni miejskiej. Pochód, liczący ponad 2000 osób, z udziałem umundurowanych strażaków, prowadził orkiestra „Sily”. Miejsce uroczystości okazało się za ciasne, gdyż zebrało się przeszło 3000 osób. Było wesoło i gwarno, a ludziska nie mało się dziwili, bo w Trzyńcu, jak i na miejscu uroczystości były wzmocnione patrole żandarmerji. Program uroczystości, jak ćwiczenia rytmiczne, taniec cyganek, wykonane przez działwę szkoły wydziałowej, pląsy-popisy gimnastyczne, oddane przez trzyniecki „Sokół”, jako też występy śpiewackie chórów młodzieży katolickiej i ewangelickiej, wypadły wspaniale, wynagradzane rzeszami oklaskami. Uroczystość naszą zaszczylił także swoim przybyciem gen. konsul p. Malhomme, witany huraganem oklasków, przyczem uroczystość osiągnęła punkt kulminacyjny odśpiewaniem „Roty” Konopnickiej. Bawiono się znakomicie, gdy nagle przeszedł fakt, na którego potępienie brak poprostu słów. Ludzie-lotry, nie mogący znieść tak wspaniałej i dostojnej uroczystości polskiej, z ukrycia, chronieni ciemnością, rzucali na bawiących się kamieniami. Na szczęście nie został nikt poważniej skaleczony. Czy obecna na uroczystości żandarmerja sprawców podlego ataku wyśledzi, ukaże przyszłość. Sam fakt jednak prowokacyjnego rzucania kamieniami do bawiącej się masy ludności polskiej świadczy o tem, czego chciano osiągnąć. Panowie, zastawcie te igraszki, póki czas, a o tem także pamiętajcie, że — kto sieje wiatr, zbiera burzę! Przeszkadzała ludność polska choć raz kiedykolwiek choćby najbardziej krzykliwą i prowokacyjną waszą uroczystość? Rzucaniem kamieniami dajecie dowód tej waszej niby wyższości kulturalnej? Mimo tego wypadku ludność bawiła się dalej a każdy odchodząc, czuł tę wielką radość wspaniałej i potężnej uroczystości, będąc pewny tego śpiewu „Nie damy...” — Teraz żwawo do zapisów szkolnych w imię hasła „Dziecko polskie do polskiej szkoły.”

Polska szkoła polskie dziecko woła!

Moj

Zaletą Polaków jest szybka decyzja.

W bieżącym tygodniu przeżywać będziemy dni wielkie dla naszej sprawy narodowej. W tych dniach bowiem rozstrzygnie się kwestja, która nas trapi już od szeregu tygodni, a mianowicie, **czy rodzice polscy pragną, by dzieci ich szły nadal śladami ojców naszych.**

Na to pytanie odpowiedzieć należy nie słowami, lecz czynami. Zazwyczaj krowa, która dużo ryczy, mało mleka daje. Powtarzamy więc, że czekamy na czyny, które w tej chwili łączą się z wpisami szkolnemi.

Jesteśmy dobrej myśli, bo polski Lud Śląski tam, gdzie chodzi o dobro naszej sprawy, zawsze umiał występować solidarnie. Wiemy, jak zacne Matki polskie szczerzą się, gdy słyszą dzieci swoje dobrze po polsku mówiące, widzimy stale, jak dzielni Ojcowie rodzin polskich dbają o to, by w domach ich panowały zwyczaje przodków naszych. I ta piękna mowa nasza i te miłe zwyczaje nasze ostaną się, jeżeli dzieci nasze chodzić będą do polskiej szkoły, do której myśmy uczęszczali za młodych lat naszych. Póki istnieje szkoła polska, póty najbardziej wrogi nam zakus na narodowość naszą spełzną na niczem. Tak, jak burze i wichry nie zmiotą nigdy naszych gór skalistych, tak też i straszenie nas głodem i męką nie wykorzeni naszej mowy polskiej z chaty polskiej, skoro mamy szkołę polską.

Ale tu trzeba sobie prawdę w oczy powiedzieć. Nie chodzi nam przecież o to, by widzieć w gminach różnych same tylko budynki szkolne, w których panować by miały pustki. Życzymy sobie przecież wszyscy, by w tych budynkach szkolnych gwarno było, by tam się rozlegała modlitwa i nauka polska, by brzmiała pieśń polska, by tam się dzieci nasze dobrze czuły, by tam wrazały na pożytek rodziców swoich, by tam krzepiły swe serca i dusze czyste na pożytek naszej polskiej sprawy. A jeżeli takie są szczerze nasze życzenia, to dajmy też dzieci nasze tylko do polskiej szkoły, bo im tylko tam będzie najlepiej, a widząc radość tej naszej działwy umiłowanej, wierzyć, że i nam wszystkim dobrze będzie.

Pamiętajcie, że każda myśl wielka pociąga za sobą i czyny wielkie, których nie było i niema bez ofiar. Ofiary te są ciężkie, są czasem wprost straszne, ale fundamentem szczęścia zbiorowego zawsze są ofiary. Nie obejdziemy się bez nich, a kto je poniesie, ten będzie wielkim w oczach własnych i w oczach swych rodaków.

Wzniesmy więc do góry serca nasze i głowy nasze. Patrzmy w naszą przyszłość spokojnie i odważnie, bo prawda zawsze zwycięża. Przychylmy się więc na stronę tej prawdy, która każe nam dzieci nasze, **dzieci polskie, oddać tylko do szkoły polskiej.** Nie zastanawiajmy się zbyt długo nad tą kwestją, bo zbyt długie rozmyślanie tylko grzeszne myśli nasuwają. Posłuchajmy, co nam mówi głos naszego szczerzego serca i sumienia, a tym, którzy usiłować będą głos ten zgłuszyć, powiedzmy twardo: „Idź precz, szatanie!”

Przed zerwaniem stosunków dyplomatycznych Polsko-Czechosłowackich?

Warszawa, 26 czerwca. Podniecenie polskiej opinii publicznej, spowodowane znieważeniem przez organ czeskiej koalicji rządowej „Právo Lidu“ mogiły bohatera Legionowego, gen. Bronisława Pierackiego, którego pismo to ośmieliło się nazwać „brutalnym gwałcicielem, na rękach którego znajdowała się krew niewinnych ludzi“, gdy tymczasem jedyną krwią, jaką przelał, była krew własna, gdy w bojach legionowych padł ciężko ranny — zostało w dniu wczorajszym jeszcze bardziej powiększone. Przetelegrafowany sferom międzynarodowym artykuł wczorajszego „Čes. slova“ p. t. „Trojspolek Německo-Polsko-Italie“ wydaje się stawiać kropkę nad i. W artykule tym „České slovo“ cytuje artykuły „Gazette de Lusanne“ i „Le Populaire“ i pisze następująco:

„Megalomania Piłsudskiego i jego otoczenia jest zgnilem środowiskiem zarazy.“

Tego rodzaju enuncjacje o polskim bohaterze narodowym, Marszałku Piłsudskim, muszą pociągnąć za sobą odpowiednie konsekwencje.

Jeszcze przed dojściem do wiadomości napaści „Čes. slova“ dziennik warszawski „Polska Zbrojna“, organ polskich sfer wojskowych, podał, iż z napaści na ś. p. ministra Pierackiego Polska musi wyciągnąć wszelkie właściwe konsekwencje.

Praga, 26 czerwca. Jak się dowiadujemy, poseł Rzeczypospolitej w Pradze, dr. Wacław Grzybowski, który 20 czerwca b. r. wyjechał z Pragi do Warszawy, nie powrócił jeszcze do Pragi.

Mor. Ostrawa, 26 czerwca. Powyższe nasze informacje schodzą się z informacjami prasy czeskiej a przede wszystkim dzisiejszy „Polední ostravský deník“ w artykule wstępnym p. t. „Za ostrzeżenie polsko-czechosłowackiego napięcia, Przerwanie politycznych stosunków obu państw?“ — pisze co następuje:

„Za pogorszenie stosunków między Polską a C.S.R. mamy tedy co dziękować naszym szczerym demokratom. Im nie nie zależy na naszych stosunkach z zagranicznym sąsiadem, ponieważ nie mają pojęcia o robieniu interesów z tymi państwami. Głównie, gdy będziemy się korzyć przed sowiecką Rosją. Jeszcze nie tak dawno nasz minister zagraniczny napominał prasę, by się odnosiła ku głowom i rządów sąsiednich państw oglądając nie ze względu na ciężką międzynarodową sytuację, ale dla „Práva Lidu“ to nie jest ważne. Ze na tem cierpią także nasi robotnicy, to i to jest dla soc.-dem. obojętne.“

Przegląd prasy

„Spółka niemiecko-polsko-włoska.“

„České slovo“ w numerze 173 z dnia 26 czerwca b. r. przynosi następujący, bardzo zamienny artykuł:

„Spółka niemiecko-polsko-włoska, Europa krytykuje polską politykę zagraniczną, Polacy siedzą na dwu stołkach?

Berliński sprawozdawca „Gazette de Lusanne“, który zawsze jest doskonale poinformowany o polityce niemieckiego rządu, donosi swej gazecie, że Niemcy starają się utworzyć trójprzymierze niemiecko-polsko-włoskie. Głównym celem dzisiejszej polityki niemieckiej jest ustawiczne przenikanie do Polski. Niemcy uważają dzisiejszą chwilę za wielce odpowiednią, ponieważ dzisiejsi władcy Polski są przyjaźnie do Niemiec usposobieni. „Manchester Guardian“ zapytuje się, czy polski rząd sądzi, że może siedzieć na dwu krzesłach, czy też chce jasno połączyć się z Niemcami przeciw rosyjsko-francuskiemu aljansowi. Dziwi się także, jak może Mussolini pozwolić na blok polsko-niemiecki, który przede wszystkim oznaczałby pokłócenie Austrii przez Niemcy. Sprawozdawca „Gazette de Lusanne“ twierdzi, że niemiecka sytuacja gospodarcza i finansowa jest bardzo kiepska, że jednak Niemcy ze swymi zasobami surowców wytrzymać mogą w normalnych warunkach aż do przyszłej wiosny. O polskiej polityce pisze paryski „Le Populaire“, że Piłsudski chce rozdzielenia Słowacji między Polską a Węgrami, by osiągnąć wspólne granice z Węgrami tak, by Czechosłowacja była oddzielona od Rumunii.

Megalomania Piłsudskiego a jego otoczenia jest zgnilem środowiskiem zarazy“ (III).

„Komunikat.“

Zbliżony do francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych „Le Temps“ w numerze z dnia 21 czerwca pisze następująco:

Na posiedzeniu porannem (konferencji Małej Ententy w Bukareszcie) p. Beneš wygłosił dłuższe exposé, dotyczące się stosunków polsko-czechosłowackich, nawiązując do dobrze znanych zająć. W kołach Małej Ententy uważa się załem, że odprężenie, na jakie liczone po wyjeździe p. Barthou w Warszawie, jeszcze nie uczyniło się. Stwierdza się tu także zażalenie, z jakim Trzecia Rzesza wita politykę prestiżu, która zdaje się została zainaugurowana przez rząd polski. Jeżeli więc istnieje polscy mężowie stanu, którzy sądzą, że nadezła chwila do rozpoczęcia polityki imperjalistycznej wobec Czechosłowacji, polityki, mającej za cel ostateczny stworzenie wspólnej granicy pomiędzy Polską a Węgrami — to kierownicy Małej Ententy są jednomyślni i uważają za rzecz niedopuszczalną naruszenie jakiegokolwiek punktu, jakiegokolwiek granicy tych trzech państw zaprzyjaźnionych i sprzymierzonych. Co się zaś tyczy ostatniego wypad-

ku, to dzieje się to także dlatego, że Mała Ententa nie pozwoliłaby nigdy na to, by łączność terytorjalna, istniejąca między Czechosłowacją a Rumunią, mogła być naruszona. Jest to dla Małej Ententy akcja, która nie nadawałaby się do żadnej dyskusji...

Jednakowoż nie tai się w kołach konferencji bukareszteńskiej, że ostatnie manifestacje polityki polskiej, a między temi spotkanie Piłsudski-Goebbels nie są tego rodzaju, by pozwalały na żywienie zbyt wielkiego optymizmu. Także więc ze zrozumiałem zainteresowaniem kierownicy Małej Ententy śledzić będą negocjacje, jakie przeprowadzi gen. Gombos, którego wizytę do Warszawy ogłoszono.

Ogłoszenie.

Konsulat R. P. podaje do wiadomości, iż dnia 2 lipca b. r. przenosi swe biura z ulicy 28 Rylina 56 do własnego gmachu przy ul. Johannyho 11.

W dniu tym biura Konsulatu będą nieczynne.

Kurier Poranny 27/VI 34.

„Narodni Listy“ o wystąpieniu „Právo Lidu“

PRAGA, 26.6. (PAT). — Wiadomość o zawieszeniu działalności polskiego komitetu polsko-czechosłowackiego porozumienia prasowego ogłoszona została w Pradze dopiero dzisiaj popołudniu.

„Narodni Listy“ komentując tę wiadomość piszą, że opinia polska zupełnie słusznie jest wzburzona sposobem pisania organu, drugiego co do wiel-

kości stroniectwa rządowego w Czechosłowacji. „Právo Lidu“ w cynizmie swoim nie zatrzymało się nawet nad otwartym grobem ofiary fanatycznego mordercy, który uciekł tchórzliwie. Organ ten — piszą w dalszym ciągu „Narodni Listy“ — nigdy nie zważał na kurtuazje międzynarodową i nie dbał o interesy państwa.

S. K. Polonia Karvinná mistrem TŽF.

Karvinské mužstvo Poláků, kteří mezi svými borci mají hráče, jež dojíždějí z Krakova či Varšavy, klub, jenž uvažoval nedávno o placených hráčích — stal se mistrem T. Ž. F. Jde do divise. Polonia získala titul zaslouženě. Byla bezesporu nejlepším mužstvem T. Ž. F. a těšila se i velké přízni sportovců a to nejen polských, ale i ostatních. Hřiště její vidělo již 4.000 návštěv a Karvinná sama, ležící na koš.-boh. dráze, mající spojení zem. sl. drahami jakož i O. K. tramvají, má všechny podmínky státí se střediskem sportu na Těšínsku. Její zápasy s mužstvy v divisi budou nejen pro ni samu, ale i pro hosty hmotně úspěšnými. Okolní kluby — hlavně pak S. K. Karvinná, jenž vybojoval si v těchto dnech ztracenou prvotřídnost — utrpí značně. A jest lépe přiznati si pravdu, nežli konejšiti se falešnými názory. Polonia zbrojí a na divisi se připravuje. Bude to v prvé řadě hřiště, které dozná velkých změn. O mužstvo dovede se již Polonie postarati. Mistrovství si vybojovala těžce. Snad ani její boj na hřišti nebyl tak těžkým jako u zeleného stolu. Polonia pěknými výsledky porazila nejen soupeře, ale i stolové „soupeře“. Chceme býti prvými, kdož sympatickému polskému mužstvu blahopřeje k jich nejvyššímu úspěchu, který v této době může těšínský football přinést: titul mistra T. Ž. F. a účastenství v divisi. V té pak přejeme Polonii, aby čestně obstála a šílila nejlepším způsobem jméno těšínské kopané. B. M.



Mužstvo S. K. Polonia Karvinná, které dobylo titulu mistra TŽF. pro letošní rok.

Pravo Ludu 28/VI 34

Lidové Noviny 26/VI 34

Nová polská demonstrace proti nám

Činnost varšavské polsko-čs. tiskové dohody
zastavena

R - Praha 25. června

Výkonný výbor Svazu polských novinářů zastavil 25. t. m. činnost polského výboru polsko-československé tiskové dohody a to proto, že v Právu Lidu byl 19. června uveřejněn kritický článek o zastřeleném polském ministru vnitra Pierackém. Tento článek prý pocházel z agentury Centropress a protože v čs. výboru zmíněné tiskové dohody jsou také redaktoři Práva Lidu a Centropressu, je prý tím znemožněna spolupráce polského výboru s výborem československým.

K tomu sděluje Centropress, že »polský úřední informátor, který pátral po prameni článku, uveřejněného v Právu Lidu a tento pramen zjistil, nebyl bohužel natolik nestraný ve svém referování, aby konstatoval, že článek rozeslaný Centropressem a inkriminovaný článek Práva Lidu se pojetím tématu a dokonce i textem v celých partiích rozchází a že tedy nelze tyto dva projevy posuzovat jako projev týž. Jest jen litovati, že vrcholná organizace novinářská Polska byla mystifikována a že na základě neúplných informací se odhodlala k projevu, který musí vyvolati oprávněný podiv v našich novinářských kruzích, kde je skutečný stav věcí dobře znám.«

Tento nový případ znovu jen dokazuje, že známým polským činitelům jde o to, aby každé příležitosti využívali k jitrní polské veřejnosti proti našemu národu. Je toho patrně tím více třeba, čím je zřejmější, že většina polského lidu nesoúhlasí s touto jejich politikou a s obavami stále vzrůstajícími sleduje, kam povede tato politika, odcizující Polsku Francii a Malou dohodu.

St. Miasto. (Po Festynie školním.)
Niezapomniane i nadzwyczaj mile wrażenie odnieśli wszyscy goście z naszej nader podniosłej uroczystości, t. j. tradycyjnego festynu szkolnego. Przy wymarzonej pogodzie zebrała się do pochodu, który wyruszył od polskiej szkoły, cała polonia staromiejska i goście pozamiejscowi, na czele dzieci ochronkowe w strojach śląskich, przedstawiając poważnych naszych przodków, t. j. górali i gaździnki. Na miejscu festynu panował od samego początku nastrój nadzwyczaj wesoły. Były tu zastąpione wszystkie warstwy miejscowego społeczeństwa, przynajmniej się do narodowości polskiej, byli zani goście z Fryszgradu a zaszczytli nas swoją obecnością także p. generalny konsul dr. Leon Malhomme, którego pojawienie się na miejscu festynu witali zebrani niemiłkacami oklaskami. Główną atrakcją festynu to ćwiczenia i chór działowy szkolnej z orkiestrą. Na pierwszy ogień poszły dzieci ochronkowe, które odtńczyły pomysły i rzeczywiście piękny komplet tańców śląskich. Z opróżnieniem miejsca ćwiczeń przez ochronkę, wkracza na boisko dziarska drużyna młodych gimnastyków, by pokazać rodzicom, iż uprawiana gimnastyka w szkole, mimo dodatniego wpływu na rozwój fizyczny, wszczepia w duszę hart i karność. Z towarzyszeniem orkiestry oddane obrazy powiodły się prawdziwie dobrze. Z kolei nadarzyła się gościom rzadka sposobność słyszenia śpiewu dzieci szkolnych z tow. orkiestry. Odśpiewane pieśni: »Góralu, czy ci...« i »Wieniec pieśni śląskich«, z których druga może zatrudna na szkołę ludową, wypadły imponująco. Imieniem Zarządu Gmin. Rodz. Opiek. pozwałam sobie złożyć jak najserdeczniejsze podziękowanie w pierwszym rzędzie ofiarnej publiczności miejscowej za dary, czy w pieniądzu, czy też w natutze, wszystkim, którzy poświęcili czas i pracę okółko urzędzenia festynu, zacytnym żonom naszych góraliów za bezinteresowne spędzenie dnia przy pieczeniu kołaczy, oraz wszystkim członkom miejscowego chóru »Przyjaźń«, za sumienne spełnienie swych funkcji. Niechaj te słowa szczerzego podziękowania, ze strony całego Komitetu festynowego będą dla wszystkich funkcjonariuszy najlepszą zapłatą. »Bóg wam zapłać!« za pracę dla tutejszej polskiej szkoły! — A teraz kilka słów pod adresem naszych »przyjaciół«. Raz na zawsze dokumentujemy, iż »pójdziemy sobie drogą bezpośrednią. Nie prosimy i zgóry dziękujemy za jakiegokolwiek rady i wskazówki panu nauczycielowi z czeskiej szkoły a radzimy dopilnować swego nosa. Różnych wygrózek ze strony p. »učitele« słuchać nie będziemy, ponieważ niedawno jeszcze temu, a ten pan nawet nie wiedział, gdzie Stare Miasto się znajduje. Zaś wszystkim tym, którzy sądzą, iż nasze urzędzenia mają służyć do wypychania własnych kieszeni, motywujemy, iż tak nie jest. My mamy dobro ogólne na celu i nigdy nie będziemy małpować żadnych jednostek o jakimkolwiek zaślepieniu szowinistycznym, którzy po to coś urządzają, by później urządzić sobie odpowiednią »bibę«. My zaś staromieszcianie nie damy się i będziemy wierni naszej mowie macierzyńskiej nadal, chociażby wypadło nam jeszcze większe prześladowania i szykany znosić, bo kiedyś to zło skończy się musi. Muszą sami zrozumieć ci wszyscy, którzy nas tak kochają a chciałoby, żeby już nas nie było, że mając prawo płacić podatki, mamy prawo żyć i rozwijać się a żądać to, co się nam świecie należy. O b y w a t e l.

ZÁPIS

**do české mateřské
a obecné školy**

v Loukách nad Olzou

koná se ve dnech

v Loukách nad Olzou

koná se ve dnech

28. 29. 30. VI.

v české škole denně od 8. do 6. hod.

**Slezské dítě patří
do české školy!**

Polacy!!! Zbudźmy się!...

Jesteśmy codziennie prześladowani za nasz język, naszą mowę i nasze polskie pochodzenie.

Jesteśmy szykanowani, my członkowie Wielkiego Narodu, który w historii zdobył sobie zaszczytne miano obrońcy cywilizacji i chrześcijaństwa — i który własną krwią i ofiarami zdobył swą Niepodległość, stworzył silne i potężne Państwo, cieszące się u wszystkich wielkim autorytetem.

Któż to nas gnębi i prześladowa? Czy Niemiec, odwieczny wróg Słowiańszczyzny? Czy Turek lub Tatar, lub inny pohaniec?!? Nie!!! Prześladowa nas i gnębi naród pięciokrotnie mniejszy od Naszego, naród, który nie walką i krwią ofiarną, lecz zdradą, szalbierstwem, szwindlem wyżebrał własną samodzielność.

Nic też dziwnego, że tak zdobyte państwo jest terenem powszechnych kradzieży, oszustw i zdrady. Sam Masaryk jeszcze przed wojną powiedział, „**że Czesi to najpodlejszy naród na świecie**“. A któż lepiej zna Czechów od Masaryka?!? Miał on rację!!! Wystarczy przypomnieć ohydny napad z przed 15-tu laty na Śląsk Cieszyński i jego grabież w czasie, kiedy Naród nasz krwawił się na wschodzie. Aby poznać Czechów wystarczy wziąć pod uwagę tę powszechną grabież grosza publicznego, poczynając od najbliższego otoczenia — i samego Masaryka, a skończywszy na najniższym urzędniku w najbardziej zapadłej wiosce.

Sam Masaryk przez swą córkę Alicję i żonę min. Benešá jeszcze przed spadkiem korony wywiózł zagranicę 100 milionów koron. Taka gospodarka doprowadziła do tego, że republika czechosłowacka posiada **najwięcej w całej Europie bezrobotnych! Najwięcej biedy i nędzy!!** Odczuwamy to z dnia na dzień. Wyrzucają nas na bruk z hut i kopalń, pozbawiają nas ostatniego kawałka chleba, a nasze miejsca zajmują szowiniści i przybysze od „złatej Prahy“!! Tak więc na ziemi, na którejśmy się zrodzili, wyrosli — gospodarują nam złodzieje!!

Czesi to przedewszystkiem naród złodziejów i jeszcze raz złodziejów! I nas chcą ukraść i zdeptać w podstępny sposób. Robią to przez szykany gospodarcze, kradzież dzieci do szkół czeskich, urzędy i różne spisy łajdackie.

Pytamy się - - czy damy się dobrowolnie połknąć tym łajdakom i złodziejom, tym najmniejszym karłom w rodzinie narodów. Odpowiedzieć musimy na to każdy z osobna jasno i zdecydowanie. Nie!! Pamiętajmy tylko, że naród, który jest *w mniejszości we własnym państwie i że państwo oparte na szwindlach i kradzieżach i oszustwach — nieda się nigdy utrzymać na dalszą metę.*

BRACIE I SIOSTRO!!

Nadchodzi chwila, gdy w bramy szkolne pójdziesz ze swym dzieckiem do zapisu. Będą na Ciebie czyhały wilki czeskie, by zawrócić Cię z drogi wiodącej do polskiej szkoły, — **lecz odeprzyj ten atak z całą stanowczością!!!** Nie wierz agitatorom i szowinistom, którzy obietnicami chcieć będą zaprzeczenia twego dziecka. **Precz z rekinami czeskimi czatującymi na młode dusze polskie! Precz!!!** Pamiętajmy, że przed nami świta lepsze jutro, lepsza przyszłość, gdyż ten wielki Wódz Narodu Polskiego czuwa i patrzy na nas - i na tych grabieżców i wilków czeskich, jak na Jego ziemi gospodarują i gnębią jego braci.-

Pamiętajmy, że godzina Wolności uderza dla nas donośnym głosem w bramy naszych zagród i w progi naszych domów. Jeśli się sprzedasz - jak będziesz mógł spojrzeć w twarz wolnym braciom?!

Godzina wolności bije donośnym głosem, ziemia drży i niebo chmurnieje, czy Ty to słyszysz i widzisz Bracie i Siostrze?

Bądź przygotowany na dzień Wolności i Zmartwychwstania.

Občane, uvažuj!

Chtějí Ti namluviti, že Těšínsko je 600 let pod polským vlivem. A ono už je 1.100 let částí našeho státu, tedy od doby, kdy ještě žádného Polska nebylo.

Chtějí Ti namluviti, že se na Těšínsku mluvilo a psalo polsky. — Podívej se do soudních knih v Jablunkově, Těšíně, Fryštátě — jsou psány jen česky.

Víš, jak se zpívalo a kázalo v našich kostelích? Podívej se do zpěvníků svých dědů a babiček.

Občane, uvažuj!

Víš, kolik bylo polských škol na celém Těšínsku — před Olzou i za Olzou — až do roku 1848? **Ani jediná!**

Víš, proč se pak zakládaly polské školy na Těšínsku? Protože se na Těšínsko stěhovali Poláci z Haliče. Myslíš, že jich nebylo tolik? V roce 1910 bylo na Těšínsku 58.545 lidí, kteří měli své domovské obce v Haliči. Ti dostali práci v dolech, hutích, u dráhy a jinde na Těšínsku.

Pro tyto vystěhovalce především byly zřizovány polské a německé školy.

Občane, uvažuj!

Lákají Tvé dítě do školy německé, lákají ho do školy polské. Ale Ty víš, že v československé republice potřebuje především jazyk státní, řeč českou.

A proč?

Protože chceš, aby se Tvému dítěti vedlo dobře, chceš, aby se mělo lépe než Ty.

Chceš, aby bylo přijato u dráhy neb u pošty? Vždyť musí napřed ukázat, že zná jazyk státní, řeč českou.

Chceš, aby Tvé dítě bylo dělníkem, mistrem nebo inženýrem v železárnách nebo v dolech? Uvažuj, jak se poměry změnily za 15 let, a že většina mistrů a inženýrů jsou tam dnes Češi.

Chceš své dítě poslat do Polska nebo do Německa? Copak nečteš v novinách, kolik našich státních příslušníků bylo odtamtud vypovězeno? A Ty chceš, aby Ti za čas Tvé dítě poslali bez práce zpět?

A když nebude práce na Těšínsku, kam ho pošleš? — Do Čech, na Moravu, na Slovensko! Uvažuj, jakou tam musí ovládat řeč, jak musí číst a psát.

Chceš, aby Tvůj syn na vojně dosáhl vyšší hodnosti? Jak mu to bude možné, když všechno velení, všechny rozkazy jsou na vojně české?

Chceš, aby Tvé dítě bylo dobrým, bohatým obchodníkem? — Odkud bude kupovati zásoby pro svůj obchod? Myslíš, že z Německa nebo z Polska? Zase jenom od českých firem v našem státě! A jak s nimi bude korespondovat, když ho nedáš do české školy, aby se tam naučil správně česky.

Nikdo Tě nenutí, uvažuj dobře o budoucnosti svých dětí a pak se rozhodni.

Občane, uvažuj!

Dnes je Tvému dítěti 6 let, ale samo se bude žít teprve za nějakých 15 let.

Porovnej, jak se změnily poměry v tomto státě na dolech, na drahách, v hutích, v továrnách za uplynulých 15 let! Podívej se, jak je tam všude třeba českého jazyka!

Uvažuj, jak se změní poměry za dalších 15 let a jakého vzdělání bude potřebovat Tvé dítě v té době, kdy se bude samo žít.

Pozoruj — uvažuj — a dej své dítě do té školy, která mu umožní dobrý život v československé republice.

Pozoruj svýma očima, nedej si nikým nic namluvit, uvažuj svým rozumem a rozhodni se tak, jak to káže dobro Tvého dítěte!

Ve jménu slavného národa nadávají nám lupičů a zlodějů

Připustíte výchovu svých dětí v řeči národa, z jehož tajemných brlohů se po Vás plí vá?

Agitace některých polských štvavých činitelů na Těšínsku pro zápisy do škol, rozvířená polským deníkem v Ostravě a činností polského konsulu, vyvrcholila nyní bezpříkladně surovým a hanebným činem. Neznámi pachatelé rozhodli po Těšínsku letáky, v nichž je nejhanebnějším způsobem urážena republika, prezident Masaryk a český národ je nazýván národem zlodějů, lupičů, zrádců. Leták je podepsán Legionem mladých v ČSR a je na něm uvedeno: Nákladem vlastním, Tiskárna Masarykova v Mor. Ostravě. Leták byl patrně vytištěn v Polsku a k nám propašován.

V letáku, nadepsaném: Poláci, probudme se! uvádí: My, členové Velkého Národa, který v historii dobyl slavné jméno ochránce civilisace a křesťanství a který se těší všude velké autoritě, jsme šikanováni. Kdo nás hubí a pronásleduje? Němec, Turek, Tatar nebo jiný pohan? Ne. Pronásleduje nás a hubí národ, který nikoli válkou a obětmi, nýbrž zradou a podvodem si vyzbebral vlastní samostatnost. Následující věty se neodvažujeme uvést. Jsou strašné. Jsou tam hanebné pomluvy presidenta Masaryka a předních představitelů našeho státu. Češi jsou nazýváni národem zlodějů a lajdáků! V letáku je ještě jednou zlodějů a lajdáků! V letáku je dále výzva k polským rodičům, aby odmítli české agitátory pro zápisy do škol. Práví se v něm, že velký vůdce národa polského cítí s Poláky na Těšínsku a hledí na české lupiče a vlky. Země prý se chvěje a nebe se chmuří.

Leták byl vydán k dnešním zápisům do škol, na nichž Polákům velmi záleží. K letáku není třeba komentářů. Mluví za sebe. Šlonským a moravským rodičům na Těšínsku můžeme jen položit jednu otázku: Připustíte výchovu svých dětí v řeči národa,

z jehož neznámých, špinavých zákoutí vychází tyto sprosté a urážlivé výroky o vás? Vy Šlonzáci jste jako Češi občany jednoho státu, po němž se takto plivá lidmi, kteří o sobě tvrdí, že si dobyli slavné jméno v historii. Odpovězte na polské útoky zápisy do moravských škol!

Přejí si přerušení styků s Polskem?

Polský deník v Mor. Ostravě přinesl včera velký článek pod titulem »Před přerušením diplomatických styků polsko-česko-slovenských«. V článku se píše o článku Práva lidu a útočí se proti Českému Slovu pro článek o polsko-německo-italském bloku. V článku je také zpráva z Prahy, v

niž se praví, že polský vyslanec v Praze dr. Gzybowski, který odejel 20. června do Varšavy, se dosud nevrátil. Z toho list vyvozuje domněnky, že dojde k přerušení diplomatických styků s Polskem. Jak se zdá, je tady přání otcem myšlenky.

-zel-

Po stopách vrahů ministra Pierackiho

Rada osob zatčena v Německu

Varšava — O vyšetřování vraždy, jejíž obětí se stal polský ministr vnitra Pieracki, byla vydána úřední zpráva. Vyšetřování pokračuje a již z dosavadních výsledků je možno soudit na prostředí, v němž byl s velkou prav-

děpodobností zločin zosnován. V Polsku bylo zatčeno již mnoho osob. Také v cizině byly zatčeny četné osobnosti díky spolupráci německé policie. Tyto osobnosti jsou ve vážném podezření ze spolupráce na zločinu.

-T-

Bez programu od škarpy ku škarpe

Nikdy nebyla v politickém životě na Ostravsku taková nouze o program, jako nyní. Jednotlivé politické strany nemají s čím předstoupit před svoje členy a proto vrávorají od škarpy ke škarpe. Navenek se toto vrávorání jeví způsobem, který udivuje. Představte si, že list probuzených polských nacionalistů na Těšínsku najednou s gusem a nadšením si pochvaluje národně-demokratický tisk, o němž jinak tvrdí, že je to tisk »polakožroutský«. Naproti tomu však největší nepřítelé nacionalismu komunisté v nedostatku jiného zaměstnání vrhají se do činnosti na národa polského roli dědičné a verbuje moravské a šlonské děti do polských škol. Za těmito dvěma stranami dychavičně pokulhává s národním programem mezinárodní sociálně demokratická strana dělnická. To je obraz činnosti stran, které vždy nadělají na Ostravsku nejvíce pokřiku.

Národní demokraté jsou se svým opozičním programem u konce a vrtí se jako kohout na báni, jakmile jsme proti programu jejich nejvyššího vůdce dr. Kramáře uznali Rusko. Před veřejností s odporem proti uznání Ruska jít nemohou, neboť by to prohráli na celé čáře. Dr. Kramář ještě před několika dny okázale děkoval jugoslávskému králi, že nedopustil zradu na slovanském Rusku tím, že Jugoslavie neuznala Rusko. Nyní však vidí, že toto gesto bylo předčasné. Uznání Ruska Jugoslavii je otázkou nejbližších dnů. Národním demokratům vypadl z karet jeden trumf. Najednou se proto sešli na jedné čáře s našimi Poláky, kteří jako věrní služebníci pana Pilsudského posuzují naše uznání Ruska velmi jízlivě.

Poláci, které pan Malhomme národně probudil, totiž dlouho křičeli, mluvili o programu polské menšiny a zatím nyní se ukazuje, že místo programu mají prázdný úhor a proto chytají program ze vzduchu. Jdou do světa i s takovými naivními argumenty, že cesta od nás do Ruska vede přes polskou Podwoločysku a Stolpce a že tudíž bude záležet na panu Pilsudském nebo panu Beckovi, jestli povolí rozvoj našich styků s Ruskem. To Rusko postavilo tedy národní demokraty a Poláky na jednu čáru, ovšem proti ministru dr. Benešovi, do kterého se národní demokraté pouštějí šejdráckým způsobem. Jejich list přinesl článku »Ministři se drou«. Že prý ministři jezdí každou neděli po schůzích a řeční a kde prý je ministr dr. Beneš a co prý jako dělá. Národní demokraté si mysleli, zrovna jako páni Pilsudčiči,

že Malá dohoda je pro to Rusko již rozbita a že dr. Beneš si proto ani netroufá vystoupit na veřejnost. Páni Pilsudčiči v Polsku pořád také jen koketují s fašisticko-hitlerovskou železnou gardou, která je proti malodohodovému programu a proti uznání Ruska.

Dr. Beneš se ovšem nebude zpovídat lidem, kteří ve víru velkých událostí ztratili hlavu tak dokonale, že dostávají klukovské nápady. Dr. Beneš jistě neodpočívá, jako národně demokratičtí pohlaváři, kteří posílají svoje korteše, aby za ně snášeli tíhu oposlice. Za ministra Beneše mluví jeho velká státnická práce, o které se může každý přesvědčit, bez ubohých poznámek národ. dem. tisku.

Měli jsme a máme na přední činitelé probuzených Poláků i na poměr k Polsku nestranný názor. Odmítáme ovšem zasahování lidí z polského konsulátu do našich poměrů, kteří národní uvědomění Poláků na Těšínsku zostuzují jen štváním. Lidé, kteří dosud neřekli, odkud berou peníze na svůj tisk, tvrdí pořád, ačkoli to již nikoho nezajímá, že cesta z Prahy do Varšavy vede jen přes Těšínsko. Sami tomu již nevěří, neboť vědí, že vývoj poměrů jde přes jejich malicherné názory.

To je tak zhruba obraz politických poměrů na Ostravsku. Žádný zájem o to, jak žijí dělníci, kolik starostí mají dnes zemědělci, aby nepřišli o vytěžení své práce a pod. Nic, jen počouchlé pomlouvání jeden druhého.

-L-

Moravskoslezský deník 28/VI 34.

Čsl. výbor polsko-čsl. tiskové dohody o posledních událostech.

Z Prahy, 27.-6. Čsl. výbor polsko-čsl. tiskové dohody konal dne 27. června dopoledne mimořádnou plenární schůzi, ve které se usnesl na této resoluci: »Čsl. výbor polsko-čsl. tiskové dohody bere s politováním na vědomí projev výkonného výboru Svazu novinářů polské republiky ze dne 23. června t. r., jež zastavuje činnost polského výboru PČP. Po vysvětlujících projevech Centropressu z polské veřejnosti nehodlá se Čsl. výbor zabývat meritem článku, který byl zámlinkou onoho usnesení. Po podrobné rozpravě v plénu se Čsl. výbor polsko-čsl. tiskové dohody jednomyslně rozhodl pracovat dále pro sblížení obou národů v duchu programu, jak byly výtýčeny při založení PČP. na podzim roku 1926 ve Varšavě. Jsme přesvědčeni, že se opět vrátí doba, kdy přímá spolupráce čsl. a polských novinářských organizací dovolí obnoviti činnost polského výboru PČP.

Polská iredenta na Těšínsku oficiálně zahájena

Legion mladých Poláků r ozhazuje surové letáky.

aut. — Z Karvinné, 27.-6. Včera kolem 7. hodiny večerní projížděl přes veliké obce, Horní, Prostřední a Dolní Suchou, neznámý cyklista, který po silnici rozhazoval půlarchové letáky, tištěné na tiskářském stroji. Mladík byl pronásledován četnickou hlídkou, ale podařilo se mu na kole ujet. Letáky byly nalezeny a předány na policejní komisařství. Obsahem letáků je snůška nejprostších výmyslů proti československému národu a státu a proti jeho představitelům. Leták nese nadpis »Poláci, vzbudte se!« a hned v jeho úvodu útočí se na presidenta republiky a národ československý je tam nazýván nejpodlejší národem na světě. Po výzvě, aby Poláci na Těšínsku dávali své děti do polských škol, končí leták dvojnásobným, že »Češi jsou národ zlodějů a ještě jednou národem zlodějů!« Podepsán je na letáku »Legion mladých«. Letáky byly vydány »Nákladem vlastním, vytiskla Masarykova tiskárna v Mor. Ostravě.« Samozřejmě, že žádná Masarykova tiskárna neexistuje. V době, kdy byly včera rozhazovány letáky na Těšínsku, rozšiřoval polský rozhlas z Katovic další surovosti o národě československém. Pokud jsme informováni, dostaly některé osobnosti na Těšínsku pokyny, aby provokovaly na veřejných místech naše občany

různými řeči. Jsou to pokyny pro umělé vyvolávání provokací, aby se na Těšínsku docílilo hodně polských »národních mučedníků«. Nutno ještě uvést, že v neděli pořádalo se na Těšínsku několik polských slavností mládeže, které byly vlastně projevy politickými za účasti všech polských poslanců. V Karvinné na slavnosti byl dokonce přítomen komunistický polský poslanec Sliwka. Všichni tam čekali na polského konsula Malhommea, který však přijel až večer kolem 10. hodiny. Tím pokazil hlavní číslo školní slavnosti, kterým měla být hromadná defiláda mládeže před zástupcem polské republiky. Konečně zvýšené úsilí a štvání v Polském Dzenniku ostravském nasvědčuje, že nápor Poláků z polské republiky na našem Těšínsku vyvrcholuje. Při tom není žádnou tajností, že už se zakládají »polské bojovky« na našem Těšínsku, které mají za účel provokovat násilnostmi.

Polské dítě do polské školy s československou orientací!

Nový směr »konsulovština«. — K dnešním bojům o dítě na Těšínsku.

aut. — Z Orlové 27.-6. Více nežli přes týden trvá nápor »Pol. Dzenniku« na školní zápisy na Těšínsku. Bije hlava nehlava a při tom pracuje s důkazy napolo, anebo zcela smyšlenými, ale rozhodně netaktickými, které jednou budou polské menšině na Těšínsku škodlivými. Novému boji říkají sami Poláci naši menšiny »konsulovština«, což znamená patrně nový směr pro politické a národnostní konání naší polské menšiny. Společným je heslo, že polské dítě patří do polské školy. Ale na Těšínsku je třeba napřed zjistit, která rodina a které dítě je opravdu polské. Poláci s konsulovštinou zřejmě nyní bojují o tak zvané Slonzáky, to jest o rodiny indiferentní. A to jest těžký boj. »Slonzáci« mají a musejí rozhodnout v tomto boji o dítě. Strach a útlak tu není a když se v polském časopise praví, že tam či onde pan inženýr vyhrožoval, pak ten strach se dělá uměle. Kam tedy s dítětem Slonzáka? Tu nemůže platit to staré a nenáviděné »koho píseň jíš, toho píseň zpívej«, ale rozhodně se ty rodiny a ti majitelé dětí na Těšínsku musejí dívat, co bude v budoucnu, co z těch dětí chtějí mít a kam s nimi. A tu jsou jen dvě cesty. Konsulovština hrozí neprozřetelně žene děti jež do polských škol a jež do orientace polské republiky. Zatajuje přitom neodpovědně, co se s těmi dětmi stane, až

tu školu vyjdou. Čili, dnešní škola polská na Těšínsku vychovává děti jen pro Polsko, aniž jim zaručila tam zaměstnání. O zárukách vůbec nelze mluvit, poněvadž v Polsku mají svých lidí dostatek. Chce-li však polská škola vychovávat dítě pro práci a zaměstnání v naší republice, pak velmi chybí, když vychovává rebelanty. Tvrdíme tedy, že akce Poláků je netaktická, neboť nechala se svést sliby konsulovštiny, které nebyly a nebudou nikdy splněny. Nic se nenaučili z našeho velikého zápasu proti Němcům a Rakousku. Místo aby pro svou menšinu na Těšínsku vychovávali vzdělané a zdatné republikány-Poláky, vychovávají romantiky a bolestiny s nepraktickou touhou po něčem, co není uskutečnitelné pro každého. Ten bohatý Polák může se s rodinou vystěhovat, když se mu u nás nelíbí, ale to gros dělníků ne. A to si mají uvědomit zejména Slonzáci, kteří žijí a chtějí žít v dalších generacích na Těšínsku. Ti se nemohou rozmyslet, do jaké školy patří jejich dítě, když je předurčeno žít v této demokratické republice, která je bude žít. Polské dítě do polské školy jen tehdy patří, když je polské a ne dítě Slonzáka. Slezan je Čechoslovák a ví, kam patří. Na Těšínsko a ne na polský Slonsk Cieszynskil

Polední List 28/V 34.

Likvidace všech spolků polsko-československých

Včera jsme přinesli zprávu o likvidaci československo-polské tiskové dohody. Jak sdělují polské listy, mají být v tomto týdnu také zrušeny polsko-československé kluby, existující ve většině polských městech, v důsledku nemohoucí další spolupráce. Rovněž má dojít k likvidaci akademických spolků.

Moravskoslezský Deník 28/V 34.

Kdo plní německé školy na Fryštátsku?

V okrese fryštátském jsou tyto německé školy: 1. Bohumín - město, obecná smíšená veřejná, 105 žáků, 3 třídy. 2. Nový Bohumín: Obecná chlapecká veřejná, 285 žáků, 7 tříd; obecná dívčí veřejná 214 žáků, 5 tříd; chlapecká měšťanská veřejná 275 žáků, 6 tříd; dívčí měšť. veřejná 211 žáků, 4 třídy; měšť. dívčí soukromá 144 žáků, 4 tř.; obecná soukromá 155 žáků, 5 tř. 3. Fryštát: chl. obecná veřejná 271, 5 tříd; dívčí obecná veřejná 278, 5 tříd; chl. měšť. veřejná 119, 3 třídy; dívčí měšť. veřejná 174, 3 třídy. 4. Karvinná: obecná smíšená veřejná 570 12 tříd. 5. Orlová: obecná soukromá 29 žáků, 2 třídy. 6. Petřvald: obecná soukromá 36 žáků, 1 třída. 7. Pudlov: obecná smíšená veřejná 208 žáků, 5 tříd. Na Fryštátsku je v sedmi obcích celkem 15 německých škol se 70 třídami a 3072 žáky.

Německé školy v Nov. Bohumíně jsou kromě dětí z Nov. Bohumína naplněny dětmi ze Skřečoně, Záblatí, Dětmovic, Petrovic, Závady, Něm. Lutyně, Rychvaldu, Vrbice. Němci ve jmenovaných obcích je velmi malé procento, zato německých dětí hlavně ze Skřečoně je velmi mnoho. Rodiče jsou většinou dělníci z dráhy, rováři a železniční zaměstnanci. Jejich národnost jest převážně polská. Jsou však mezi nimi také rodiče národnosti české.

Do německých škol ve Fryštátě dochází z o-

kolí 425 žáci. Z Marklovic dochází do německé školy 40 dětí, do měšťanky 19; ze Stonavy 19 do obecné, 20 do měšťanky; ze Starého Města do obecné 55, měšťanky 12; z Ráje do obecné 31, měšťanky 11, z Darkova do obecné 80, měšťanky 31; z Karvinné 6 do obecné, měšťanky 66; z Petrovic do obecné 8, měšť. 2; z Petřvaldu do obecné 1, z Dětmovic do obecné 1, měšťanky 1; ze Závady do obecné 1, z Prstné do obecné 1, měšť. 1; z Louk do obecné 2, měšť. 1, z Kacze (Polsko) do obecné 2, měšť. 2; z Albrechtic do obecné 1, z Doubravy do obecné 6, do měšťanky 3.

Je zajímavým, že při posledním sčítání lidu bylo napočítáno v Darksu pouze 70 Němců, ale žáků v německých školách ve Fryštátě je 111, ve St. Měste je 15 Němců, ale žáků 67, ve Stonavě 43 Němců, žáků 39, v Marklovicích Němců 66, žáků 59. Počet Němců v uvedených obcích jasně prokazuje, že počet dětí v německých školách neodpovídá počtu Němců a že převážná část těchto »německých« dětí rekrutuje se z rodin slovanských a řekneme hned přímo z rodin polských. Poláci sice vystrkují ve svých novinách národní sebevědomí, křičí, že jsou čeští, sováci a utiskováni; k poněmčování polských dětí však klidně mlčí. A mlčí k tomu i p. konsul Malhomme, který tak honosně projevuje svou starost a péči o Poláky na Těšínsku.



Pravo ludu 28/II 34.

Łazy. (Tylko socjaliści są Polakami.) Na założenie u nas grupy Stronnictwa Ludowego zareagował w dwu numerach »Robotnik Śląski«, zamieszczając naiwne i złośliwe korespondencje, w których pisze się o jakichś niedojrzałych ludowcach, rozbijaniu polskości, niepolkiem postępowaniu i t. p. brednie. Z korespondencji tych wynika jakoby, że tylko PSPR. ma u nas monopol na polskość. Nie odpowiedziałibyśmy na takie głupie napaści, bo uważamy, że organ nasz ma wznioślejsze zadanie niż zapełnianie swych szpalt jałową polemiką. Czynimy to tylko dlatego, ponieważ milczenie mogłoby nam być wykładane jako słabość. Otóż, dlaczego założono u nas grupę Str. Ludowego? Rozważając nad ważnością chwili spowodu nadchodzących wyborów i innych powodów, uznali starsi, doświadczeni obywatele konieczność zorganizowania całej polonji łaziańskiej, a ponieważ nie każdemu obywatelowi podoba się należeć do PSPR., postanowiono zorganizować i założyć grupę Str. Lud. Korespondent »R. Śl.« wymieniając poszczególnych członków, dzieli ich zaraz funkcjami, przy czym czterech innych nie chce mianować, »bo jeszcze nie zblądzili«. Otóż temu panu trzeba wiedzieć, że jak na pierwszym, tak i na drugim poufnym posiedzeniu nie było obecnych 7, ale na pierwszym 18, a na drugim 19 obywateli, a to obywatele starszych w pracy doświadczonych, których zasługą jest polski napis na ratuszu, wypożyczenie lokalu dla ćwiczeń siłaczy, różne wsparcia czy dla sierocińca polskiego, czy biednych obywateli łaziańskich i wiele innych spraw obywatelskich. Ludzie ci piastują funkcje pierwszych zastępców burmistrza i radnych gminnych, pracują lata długie, bo dziesiątki lat, nad utrzymywaniem i rozwojem polskości w Łazach, posiwili i zgryźli sobie zęby przy tej pracy, i nie pozwolą, aby im ktoś śmiał rozkazywać, co mogą a co nie śmia robić, ani też dać się kwalifikować przez jakiegoś karierowicza, który, otrzymując przez swojego kolegę grubą posadę w stowarzyszeniu, chce prowadzić rej w wybudowanych Łazach, bo gdyby nie ta karjera, byłby napewno dzieci swoje posłał do szkoły obcej, tak jak jego kolega i rodzina. Jeżeli zaś ludzie, którzy przez 20 i więcej lat pracowali w innej polskiej organizacji politycznej, którzy ją bronili przed i po rozbiciu, widza na posterunku też takie osoby, jak pan korespondent, to niech ten ostatni się nie dziwi, że dawni gorliwi pracownicy od takiej pracy się usuwają. Nie da się opisać zasług ludzi, których korespondent nie chce wymieniać, a którzy jednak »już zblądzili« — nam wystarczy to, że prace ich obywatele łaziańscy znają i oceniają, zaś psie głosy nie idą pod niebiosy. Niech panu korespondentowi posłuży za przykład fakt, że mowcy na publicznym zgromadzeniu, krytykującemu założenie grupy Str. Lud., przyklaskiwał tylko jedyny p. Pilch, podczas gdy na odpowiedź przewodniczącego p. Bujoka sala zahuczała oklaskami, a zrozumie, jakie jest zdanie naszych obywateli i że w swojej korespondencji grubo się pomylił. Panek ten krzyczał, kiedy zakładano tu Klub sportowy, że klub ten może pozostać przy »Sile«, lecz nic się nie stało. Siła była, jest i będzie (chociaż i jego już z zarządu wylali), a teraz znowu krzyczy, chociaż się znowu nic nie stanie. My partji PSPR rozbijając nie mamy zamiaru. Zyskując dalszych członków dla Str. Lud. dążymy do tego, aby nikt z obywateli łaziańskich nie pozostał niezorganizowany politycznie. Niech ale pan korespondent wie,

że w Łazach jest wielkie pole do działania, i to, że każdy uświadomiony obywatel pracuje własnymi rekoma i nimi też gady chwytą, a nie jak to robi ów pan korespondent, co coś obmyśli, pracę jednak nałoży drugim, a sam nic nie robi. Co zaś do mandatu p. Bujoka, to koresp. sam wydaje sobie świadectwo, jak mało orientuje się w stosunkach w Łazach. Niech przeto przyjmie do wiadomości, że zastępcy gminni nie zostali wybrani z listy PSPR., lecz z »Polskiej listy robotniczej i obywatelskiej«, a także i to, że według jego życzenia musieliby złożyć oprócz pp. Szarowskiego i Dominika także wszyscy ostatni swoje mandaty, bo »już zblądzili«. Na zakończenie jeszcze sprawa »niepolskiego« postępowania. A więc zakładać grupę stronnictwa polskiego, które ze swoim posłem i organem broni spraw obywatelskich i piętnuje wyrzucanie z pracy robotników narodowości polskiej, jest »nie po polsku« — natomiast bratanie się z partją, której ludzie i organ uważają s. p. min. Pierackiego za gwałciciela i zbrodniarza i wyrażają radość przy założeniu jakiejś czeskiej szkoły w czysto-polskiej podgórskiej wiosce — to jest »po polsku«. Niech pan korespondent dopilnuje lepiej ziemniaczanki, za którą tak przepada, zaś w sprawie łaziańskiej, jako nieobywatel łaziański, niech się nie miesza.

Moravskoslessky Deník 28/II 34.

NOVÉ POLSKÉ PROVOKACE PŘED ŠKOLNÍMI ZÁPISY. Na našem Těšínku jsou rozhazovány před zápisy do škol letáky, nad jejichž obsahem obsahem musí každý slušný člověk pocíťti hnus a odpor. Nelze citovati neslýchaně hrubý obsah tohoto letáku, v němž je surově urážení náš národ a kde podlým způsobem je napadena naše republika a její prezident. Na letáku je podepsán »Legion mládých v ČSR.«, ten legion, který v únoru u příležitosti 15. výročí bitvy u Skočova se tak vyznamenal v Kunčicích a v Polském Těšíně. V dobré paměti je ještě vystoupení člena tohoto legionu Ryzmana, který přinesl tehdy protičeskou štvavou řeč. Těžkou odpověď dost berou na sebe ti, kteří vedou předzápisovou kampaň proti nám. S jejich strany musí býti nyní podáno jasné vysvětlení, jaké stanovisko zaujímají k této ilegální akci. Zejména očekává česká veřejnost od p. okres. škol. inspektora Wójcika, který všude jezdí s p. ostravským konsulem, prohlášení, jež by osvětlilo jeho poměr k legionu mládých. Způsob psaní nového polského deníku, různé »školní« slavnosti, »wianki«, manifestace pro polské moře (viz Karviná), při nichž pochodují uniformovaní členové sokolů, harcerův (polských skautů), kde jezdí alegorický vůz se symbolickou piastovskou věží, kde se zpívá a hraje pochod 1. brigády a kde bere činnou účast polský konsul, to vše nasvědčuje, že jde o manifestace, jež jsou v příčinné souvislosti s široce organizovanou akcí, řízenou z jednoho známého místa. Bude úkolem naší stráže bezpečnosti a úřadů, aby vyšetřily, co se těmito akcemi, jimž stojí v čele osoby tak dobře známé z dob plebisčitních, sleduje a do jaké míry jsou na nich zúčastnění naši státní občané, zaujímající v našem veřejném životě i v úřadech vynikající postavení. Čekáme tedy na vysvětlení.

Dwunasta nadchodzi

Jakże często w naszym życiu niejednej rzeczy żałujemy! Jakże często, popełniwszy sami omyłkę jakąś w młodości, z goryczą w sercu i ustach spostrzegamy, iż gdybyśmy byli błędu tego uniknęli, inaczej teraz by się nam powodziło. A już najgorszy ból serce nam ściska, gdy wspominamy, iż cierpienie nasze nie z naszej płynnie winy, ale z niedbalstwa i nierozwagi rodziców naszych. Wtedy nieraz ze zgrozą łapiemy się na myśli, iż cicho w duchu złorzeczymy pamięci tych, których właściwie jedynie uwielbiać należało. I myślimy sobie, jakby to dobrze było, gdyby w takich chwilach my sami lub nasi rodzice zastanowili się byli chwileczkę i nie działali pod wpływem tej czy innej namowy, tej czy innej korzyści dożnej, ale pomyśleli o przyszłości i zmianach, jakie ona przynieść może.

Jeśli jakikolwiek moment może być ważnym w życiu człowieka, to chyba ten, w którym on sam, lub jego rodzice decydują się na jedną z najtrudniejszych operacji, jaką jest zmiana języka i narodowości. Rozkroić komuś i zeszyć na stole operacyjnym serce jest przy dzisiejszym stanie medycyny operacją o wiele łatwiejszą, jak wyrwać sobie lub swemu dziecku z krtani polski język, a z żył wypuścić białoczerwone ciałka krwi. Możemy spokojnie i z całą stanowczością powiedzieć, że taki pacjent zawsze umiera w pogardzie u tych, których opuścił a jest nieszczęśliwy w gronie tych, gdzie wstąpił. W dniu, w którym Polak zabiera swe dziecko z polskiej szkoły i oddaje je do obcojęzycznej, rozpoczyna własnoręcznie tę tragiczną operację, która dla niego i dla jego dziecka i społeczeństwa same nieszczęścia oznacza na przyszłość.

Należenie do polskiego narodu, władanie polską mową, jest dziś jednym z największych skarbów, którego pozbywać się jest największą lekkomyślnością. Językiem polskim dzisiaj mówi 41 milionów ludzi. Po rosyjskim jest to więc najbardziej rozpowszechniony język słowiański na świecie. Językiem polskim mówi dziś naród, któremu wszystkie inne narody przepowiadają świetlaną przyszłość, największy wzrost i wielki dobrobyt. Język polski, to język mocarstwa. Każdy nieuprzedzony może to sam zresztą sprawdzić.

Jakżeż wielką lekkomyślnością własną, jakżeż wielką krzywdą dla własnych dzieci jest decyzja rodziców, którzy pod wpływem chwilowej korzyści, chwilowego strachu, decydują się na taką wiwisekcję, operację śmiertelną na żywym człowieku.

„Dziennik Polski“, który woła całego społeczeństwa polskiego w Czechosłowacji stoi tu na straży polskości, uważa za swój najświętszy obowiązek nasunąć społeczeństwu polskiemu sprawę wpisów szkolnych przed oczy. Jest godzina 23 minut 59 na zegarze dziejowym i przed powzięciem ostatecznej decyzji. Każdy Polak ma obowiązek przypilnować, by polskie dziecko tylko do polskiej poszło szkoły. W interesie samego dziecka i w interesie naszym, jako całości zbiorowej.

Nie chcemy nieszczęścia naszych dzieci, jak i nie chcemy własnego nieszczęścia, ani też nie dopuścimy do ho-

dowania nadał nowej odmiany janczarów.

Niech nie znajdzie się wśród nas ani jeden zdrajca, niech wszyscy nasi rodzice polscy postąpią w myśl hasła: „dziecko polskie do polskiej szkoły“, a wtedy wzrośnie nasza siła, powaga i znaczenie pod każdym względem. Dlatego też szkoły naszej wszyscy bronąć musimy nie słowem, ale czynem, przez to, że wszyscy oddamy tam swoje dzieci tak, jak przystało na uczciwych i szanujących się obywateli. Wszelkiemu zaś naporowi obcemu, zmierzającemu do wynaradawiania dzieci naszych, przeciwstawmy całą powagę naszej siły moralnej i solidarność całego polskiego społeczeństwa.

„Jeżeli dziś ktoś twierdzi,

że Śląsk Cieszyński został spolszczony, to jest to ta sama logika, jak opowiadanie Niemców o Czechach, że Czechy szczehizowano. Wszelka władza pochodzi od ludu. Na Śląsku Cieszyńskim uczuło się tak długo po czesku, jak długo lud nie miał mocy. Skoro tylko docho-
dził do władzy, usuwał to, co mu urzędy narzucały. Język czeski cofał się drogą naturalną i gdyby nie było przemysłu w Ostrawie i w Orłowskim, byłby u-
stąpił aż nad brzegi Ostrawicy. Żaden sprawiedliwy Czech nie widziałby w tem bezprawia, lecz prawo przyrodzone.

„Jazyková otázka ve školství na Těšinsku.“ A. Adamus.

Straszydło na wróble.

Bystrzyca n. Olzą. Dziś w nocy pod osłoną stróżów bezpieczeństwa rozlepił tercjan szkoły czeskiej Spatek wraz z osławionym amatorem szyn kolejowych i niejakim Szturcem ulotki, pisane tym razem w języku czeskim, któremi przyozdobiono drzwi i okna w całej Bystrzycy. Z ulotek tych dowiedzieliśmy się takich ciekawych rzeczy, jak np., że Śląsk już przed 1100 laty należał do Czech, kiedy jeszcze nie było wcale Polski (!). Dalej zachęca autor bezczelnych ulotek, aby rodzice posłali swe dzieci do czeskiej szkoły, ponieważ jeżeli zabraknie pracy na Śląsku, chłopiec, ukończywszy czeską szkołę, może iść za robotą do Czech (!). Szczytem ironji jest powiedzenie, że jeżeli rodzice chcą, aby syn został bogatym przemysłowcem, to musi kupować towary od czeskich firm a nie z Niemiec lub Polski! Włóczę ulotki, obliczone widocznie na naiwność i dobroduszość czytelników, malują świetlaną przyszłość tym wszystkim zaprzędańcom, którzy się wyprą swej mowy ojczystej, cytujemy dosłownie: „Porovnej, jak se změnilý poměry v tomto státě na dolech, na drahách, v hutích, v továrnách za uplynulých 15 let!“ A dalej: „Uvažuj, jak se změni poměry za dalších 15 let.“ Rozbrajający cynizm! Wiemy przecie, jak się stosunki zmieniły za ubiegłych 15 lat. A że się zmienia, i jak się zmienia, to pokaże przyszłość. Wierzymy, że te stosunki muszą się zmienić.

Dobrze rozważcie.

Nawsie. Od pewnego czasu panuje u nas gwałtowny ruch, bo dzieli nas zaledwie kilka dni od wpisów szkolnych. Kierownik czeskiej szkoły, p. Prażak, unosi się radością, że znacznie powiększy liczbę dzieci swej szkoły kosztem polskiej szkoły (?). Panie rzidzicy, nie wierz pan w duchy, ani w bajki o żelaznym wilku. Myśmy tu w Nawsiu już dość się otrząskali z obiecankami a nawet groźbami i dwuznacznkami tego rodzaju, jak „dobrze sobie to rozważcie...“ Myśmy wszystko rozważyli i dlatego nie damy się sprowokować niczem, ani też swych dzieci nie damy wynaradowić.

Gratulujemy.

Jak się dowiadujemy, p. Władysław Pajor, górnik na szybie Ignacy w Marjańskich Górach, niestrudzony pracownik narod, i społeczny, prezes koła Związku Górników, został odznaczony Krzyżem Zasługi przez Rząd polski i zwolniony niedawno z pracy, otrzymał z dniem 1 lipca b. r. posadę etatowego tercjana w Państwowej Szkole Przemysłowej w Bielsku. Panu Pajorowi życzymy jak najlepszego powodzenia w Ojczyźnie.

Przegląd prasowy

Co piszą „Národní Listy“.

„Národní Listy“ nr. 174 z dnia 20 b. m. tak piszą:

Spółeczeństwo polskie jest słusznie wzburzone pisanem organu drugiego najsilniejszego naszego stronnictwa rządowego. „Právo Lidu“ ze swym cynizmem nie zatrzymało się nawet przed otwartym grobem ofiary fanatycznego i nikczemnie skrytobójczo zamordowanego, pochwalito morderce, a z ofiary zrobiło krwawego potwora. To, co kiedyś „Právo Lidu“ pisało o Mussolinim, na którego ludzie mu bliscy („Práva Lidu“ — przyp. zec.) najmowali skrytobójców, przenieśli na Hitlera a tym razem Pierackiego. Organ zastępcy prezesa rządu nigdy się nie oglądał na prawidłá stosunków międzynarodowych, które musi zawsze być przed interesami partji a internacjonalu. Dlatego uważa za nieprzyjaciół republiki wszystkie te państwa, które zlikwidowały u siebie socjalną demokrację. Wyjątek czyni tylko dla sowieckiej Rosji. Wszak „Právo Lidu“ tańczył taniec hieny nad grobem przedstawiciela rządu przyjacielskiego państwa, chwalił warszawskie morderstwa, namawiał urzędy, by pozbawiały chleba emigrantów rosyjskich, by ich miejsca zajmowali emigranci austriaccy i niemieccy, tak często skompromitowani aferami szpiegowskimi — a ministerstwa spraw zagranicznych (praskie) milczy. Zezwala i na to, by „Právo Lidu“ sekundowała niemiecka emigrancka prasa i aby się wspólnie naśmiewali z zamordowanego ministra polskiego. A jeszcze się dziwimy, że mamy poza granicami nieprzyjaciół, gdy jeszcze stracimy przyjaciół z najbliższego sąsiedztwa.

Chorągiewki na dachu.

Dziwna doprawdy „prostolinijność i kultura“ cechuje miejscową prasę czeską. Czytelnik, który pominął przedwczorajsze dzienniki „České slovo“, „Mor.-slez. deník“ i inne, mógłby wywnioskować z wczorajszej prasy, iż stosunki polsko-czeskie zaczynają wchodzić w fazę serdecznej przyjaźni i zgody. „Trwałość przekonani“ charakteryzuje przedewszystkiem „Čes. slovo“. Kiedy bowiem dziennik ten w wydaniu poniedziałkowym zaatakował osobę Marszałka Piłsudskiego, nazywając go „megalomanem“ a otoczenie jego, a więc Rząd Rzeczypospolitej Polskiej, „ogniskiem zgnilizny i zepsucia“, w numerze wczorajszym zamieszcza niezwykle czuły artykuł na temat konieczności utrzymania dobrych stosunków z Polską!

Nie chcemy wchodzić w powody, jakie skłoniły „České slovo“ do tak raptowej zmiany tonu, skonstatować jedynie musimy z nacięciem, że zbyt żywo tkwi w pamięci naszej bajka o wilku w owczej skórze... w moralny sens której nakazuje nam wierzyć samo „České slovo“.

„Mor.-slez. deník“ przypomina nam opowieść o człowieku, który im bardziej grzeszył, tem goręcej się modlił. Piśmo to, atakując od wielu tygodni przedstawiciela Polski w Mor. Ostrawie, p. konsula generalnego L. Malhomme, w numerze wczorajszym śpiewa labędzim głosem pieśń na nutę „Čes. slova“ o konieczności współpracy z Polską.

Pocieszającym dla nas objawem jest, iż miejscowa prasa czeská dwu przeciwnych sobie obozów zaczyna się między sobą coraz głośniej kłócić, zarzucając sobie nawzajem winę w zerwaniu stosunków polsko-czeskich. „Mor.-slez. deník“ cbrzuca błotem „Právo Lidu“, „Duch času“ rzuca gromy na „Polední ostravský deník“, „Právo Lidu“ polemizuje z „Národními listami“ i t. d. Ta prasowa wojna partyjnych dzienników czeskich jest wcieleniem innej znów bajki, mianowicie o człowieku, który przed utonięciem chwycił się brzytwy.

Warszawa, 27 czerwca. Trzej wysocy urzędnicy służby bezpieczeństwa zostali w dniu wczorajszym zawieszani w urzędowaniu w związku z zaniedbaniami służbowymi. Są to szef bezpieczeństwa w ministerstwie spraw wewn. Ku-charski, szef bezpieczeństwa w komisaryjacie rządu Laskowski i komendant policji miasta Cyniowski.

„Wywrotowa agitacja „Legjonu Młodych“ na Śląsku Cieszyńskim“

Pod patronatem konsulatu polskiego w Mor. Ostrawie.

Pod powyższymi tytułami przyniosły wczorajsze „Lidové noviny“ artykuł następującej treści:

„W różnych miejscowościach na Śląsku czachosłowackim rozrzucono wczoraj wielką ilość ulotek polskich, które w sposób wysoce obrażający podburzają społeczeństwo polskie przeciwko narodowi i państwu czechosłowackiemu. Na ulotkach tych podpisany jest Legjon Młodych. Jest to organizacja, zbliżona do bezpartyjnego bloku polskiego Po zawarciu polsko-niemieckiego paktu czynność tej organizacji skierowała się w stronę Czechosłowacji, zwłaszcza Śląska czsi. Już w lutym b. r., podczas prowokacyjnych wystąpień na polskiej stronie, Legjon Młodych brał udział w kampanji antyczeskiej i defilował na pograniczu czechosłowacko-polskim pod Skoczowem przed zastępcą starosty Polskiego Cieszyzna i godnym potępienia pomnikiem, przedstawiającym legjonistę polskiego, który zabija czeskiego lwa.

Takich prowokacyj było w ostatnich czterech miesiącach bardzo wiele a wszystkie one podpadają pod czynność, jaką rozwija przeciwko republice polski konsul w Morawskiej Ostrawie, Malhomme. W organie jego pisze się dziś sposobem, który winien zwrócić uwagę urzędów o uroczystości święta polskiego morza, odbyte w niedzielę w Karwinie przy udziale młodzieży szkolnej, nauczycielstwa i skautów. W pochodzie niesione były polskie sztandary, defilowała wieża piasłowa i śpiewane były polskie piosenki żołnierskie. Przemówienie wygłosił konsul Malhomme, który był tem serdeczniej powitany, im więcej się go atakuje w prasie czeskiej.

W tych warunkach nabywa specjalnego znaczenia od wielu tygodni organizowana na całym Śląsku czsi. impreza: wycieczka Polaków z Czechosłowacji na Zjazd Polaków z Zagranicy, który odbędzie się w ramach Dnia Młodzieży z początkiem lipca w Warszawie. W jakim celu się to robi, jest jasne. Jest rzeczą urzędów i stronnictw politycznych, aby się przekonały, jak daleko sięga na terenie Czechosłowacji wywrotowa działalność Legjonu Młodych. Przedewszystkiem zasługuje na uwagę czynność polskiego konsulatu w Mor. Ostrawie, o działalności którego świadczy również akcja t. zw. komitetu polskich pań, przy konsulacie polskim. Organizacja ta nie jest wogóle urzędowo zgłoszona a urządza „gwiazdki“ w szkołach polskich, przy których zwraca uwagę żona ostrawskiego konsula, która wygłasza do młodzieży szkolnej mowy polityczne, skierowane przeciwko republice czechosłowackiej.“

Kto kogo kupuje?

„Polední ostravský deník“ zamieszcza ponowny niesmaczny atak na Komitet Pań z powodu jego akcji filantropijnej. W artykule próbuje się zlekceważyć i ośmieszyć tę pożyteczną akcję a w zakończeniu autor apeluje pod adresem górali, że nie dadzą się kupić za kilka ochłapów.

Nie wiadomo, co należy bardziej podziwiać w tym artykule, czy bezczelność i miedziane czoło, czy też brak jakiegokolwiek taktu.

Szczególnie musi zadziwić aluzja o „kupowaniu“ dusz, jeżeli zważymy, że Komitet nie obdarował ani jednego dziecka czeskiego, lecz jedynie dzieci polskich rodziców. „Polední ostravský deník“ powinien być wdzięczny paniom za to, że wyręczają tutejsze czynnikami w akcji filantropijnej i przynajmniej częściowo łagodzą niedolę naszego ludu. Nie Komitet, lecz inna instytucja kupuje obce dusze. W sprawozdaniu „Maticy“ aż roi się od takich zwrotów: „Na nadankę“ koło „Maticy“ ofiarowało tyle i tyle tysięcy Kcz. Czy „Polední ostravský deník“ może gwarantować, że podarunki rozdawała „Maticy“ tylko dzieciom czeskim?

Dla nas akcja Komitetu jest jednym z dalszych dowodów, że naród polski opiekuje się swoimi rodakami w Czechosłowacji i że o nich nie zapomni.

Kim jest redaktor „Lidových novín“ w Mor. Ostrawie?

Zaraz na wstępie stwierdzamy, iż z całym miesmakiem zajmujemy się osobą p. Waldsteina z „Lidových Novin“. Cały sposób jego pisania odznacza się taką nienawiścią do polsko-

ści i taką niechlujnością, iż polemizować z takim osobnikiem byłoby niepotrzebna strata czasu. Ostatnie jego wyczyny utwierdziły nasz sąd ostateczny o p. Waldsteinie. Denuncjowanie Zjazdu Polaków z Zagranicy i Komitetu Pań z konsulatu Rzeczypospolitej w Mor. Ostrawie wykazuje jasno, iż pan ten obok swych funkcji redaktorskich pełni jeszcze pewne inne funkcje. Ubolewać jedynie należy nad tem, iż w czasie, gdy współzycie polsko-żydowskie na tutejszym terenie jest jak najbardziej pożyteczne, — czego dowodem wspólne listy wyborcze polsko-żydowskie do parlamentu w Pradze — w tym samym czasie prym w najbardziej napastliwej akcji antypolskiej na Śląsku czst. wiedzie p. Waldstein, żyd z pochodzenia. Fanatyczną i przesadną nienawiść tego człowieka do polskości potępiają nawet sami Czast. Jesteśmy przekonani, iż społeczeństwo żydowskie na Śląsku czst. i Morawach, z którym żyjemy w zgodzie, potępi również kategorię „działalność“ p. Waldsteina, zmierzającą do siania nienawiści narodowościowej i ustawicznego podszezwania przeciw Polakom.

Tak długo dzban wodę nosi, aż się ucho urwie...

Polska Zachodnia 28/V 34 97

Rola Węgier w wojnie polsko - bolszewickiej

W tygodniku „Nasza Przyszłość“ ukazał się bardzo ciekawy artykuł profesora Adriana Diveky o roli Węgier w wojnie polsko-bolszewickiej w r. 1920. Autor, opierając się na zapiskach Alberta Nyaryego, odnoszących się do próby tworzenia legionu węgierskiego i kilku innych pracach węgierskich, polskich i francuskich stwierdza, że Węgry już z końcem 1918 r. wysyłały materiały wojenny do Polski. Dnia 10 grudnia 1918 r. otrzymał Leon Wasilewski, ówczesny minister spraw zagranicznych, pismo od węgierskiego ministra obrony krajowej, w którym ten ostatni pisze: „Dalecy jesteście od myśli udzielenia komukolwiek bądź najmniej pomocy przeciw Polsce... Upewniamy rząd polski, że usiłujemy i będziemy usiłowali na wszelkie sposoby rozwijać przyjaźń, łączącą oba narody. Rząd polski może zawsze liczyć na nasze przyjazne poparcie“.

Dnia 4 marca 1919 r. podpisały rządy polski i węgierski pod gwarancją komisji militarnej Ententy konwencję odnoszącą do dostarczania materiału wojennego. Na podstawie tej umowy Węgry dostarczyły armii polskiej już w 1919 r. 20 milionów naboju, Mannlichera, 20 tysięcy ładunków artyleryjskich i wielką ilość innych przedmiotów. Na początek zaś 1920 r. rząd węgierski pozwoił dnia 6 marca, aby fabryka naboju Manfredda Weissa na wyspie Csepel dostarczyła Polsce 40 milionów naboju i innych przedmiotów.

Kiedy w r. 1920 armja polska musiała się cofnąć chwilowo aż na linię Wisły, ze strony polskiej zapytano, czy armja węgierska mogłaby wysłać 20—30 tysięcy kawalerji. Węgry oświadczyły, że nie rozporządzają tak znaczną ilością kawalerji, lecz mogłyby za zgodą Ententy wysłać wojska, które Polska sama musiałaby uzbroić, gdyż Węgry nie są w stanie tego uczynić. Rozpoczęły się zaraz pertraktacje oficjalne i równocześnie rząd węgierski starał się u rządu francuskiego o pozwolenie przejścia oddziałów węgierskich przez terytorja, zajęte przez Czechy. Francja skłonna była spełnić prośby Węgier pod warunkiem, że Czechosłowacja i Rumunja zgodzą się na to, ale 10 sierpnia przyszła odpowiedź czeska, kategorię odmowną. Wojska węgierskie więc nie mogły pójść z pomocą zagrożonej Polsce.

Stanowisko rządu czeskiego odzwierciedliło blisko stojące rządu „Prawo Lidu“, które 15 sierpnia 1920 r. pisało co następuje:

„Tama antybolszewicka, która zresztą nigdy nie była silną, runęła ostatecznie. Francja i Anglicy uczyniły próbę wciągnięcia Czechosłowacji do akcji przeciw Sowieciom: wspólnie z Rumunją i Jugosławją powinniśmy byli wzmocnić front polski. Otóż dla nas podobna polityka jest wręcz niemożliwą. Nie poszlibyśmy nigdy tą drogą za żadną cenę, bez względu na to, co później nastąpi. Węgry gotowi są wysłać kilka dywizyj przeciw Rosji przez Słowację i Ruś. Nie zgodzimy się za żadną cenę, dla żadnej korzyści i pod żadną presją na przejście armji białych Węgier na nasze terytorjum. Rząd Republiki Czechosłowackiej wraz ze wszystkimi klasami ludności i prezydentem republiki wyznają zasadę najsurowszej neutralności. Może nadejść dzień, gdy walczyć będziemy o tę neutralność.“

W podobnym sensie pisały i inne dzienniki.

Ale chociaż Węgry nie mogły przysłać wojsk na pomoc Polsce, to przecież wspomagały Polskę bardzo wydatnie, przesyłając jej amunicję wtedy, kiedy wojska czerwone zbliżały się do Warszawy. Jednak amunicja węgierska wysłana około 10 lipca z Csepel, została na granicy czesko-słowackiej i z powodu kategorię sprzeciwu Czechów cofnięta na granicę węgierską. Dopiero po uzyskaniu pozwolenia ze strony rządu rumuńskiego, została ta amunicja przesłana przez Rumunję do Polski, gdzie przybyła 12 sierpnia. Rozdzielono ją szybko i armja polska mogła 15 sierpnia zacząć swoją zwycięską ofensywę przeciw bolszewikom.

Pidovc' Noviny 28/V 34 Polská podvratná agitace na Těšinsku Iredentistické letáky Jk - Orlová 27. června

Dnes kolem 17. hodiny projížděl obcemi Horní, Prostřední a Dolní Suchá neznámý cyklista, který po silnici rozhazoval půlarchové polsky tištěné letáky. Mladík byl pronásledován četnickou hlídkou, ale podařilo se mu prchout. Na letáčkách, nadepsaných „Poláci! Vzhledme se!“ je podepsán Legjon Mlodych v ČSR a uvedena je neexistující Masarykova tiskárna v Moravské Ostravě. Jsou v nich nejsurovější urážky čs. národu a jeho státníků i armád v a nestoudné útoky na jejich rodinný život, čs. úřady a celý čs. řád, vše promíšeno iredentistickými výzvami nepřítelného šovinismu. Jde o záměrnou akci, řízenou z Polska, jež se obrací, jak se ukázalo, i na jednotlivé polské osobnosti u nás s výzvou, aby provokovaly na veřejných místech.

Zvláštní kapitola bezuzdné polské agitace jsou v posledních týdnech hromadné polské slavnosti, které se za účasti úředníků polského konsulátu v Moravské Ostravě zvrhly v protistátní agitaci. Nedělní takové školské slavnosti v Karvině se zúčastnil i s nacionálními složkami, podřídivšími se polskému konsulátu, komunistický poslanec Sliwka. Všechny tyto jevy volají po obnovení státní autority na Těšinsku. Není již tajemství, že se za cíl peníze zakládají v různých místech bojůvky, jejichž účelem je rušit násilně klid a pořádek.

Agitace na školách

Iv - Moravská Ostrava 27. června

Politická protistátní agitace, jejíž obětí byla v minulých týdnech mládež všech polských škol z celého Těšínska, ukázala některé vážné nedostatky. Veřejnost se dověděla nejen z českého tisku, ale zvláště z orgánu polského konsulátu ostravského o podivných a oficiálních školních slavnostech, o projevech konsula Malhomma k polské mládeži, která před ním musila defilovat, a jiných provokacích. Ale dodnes není nic známo, jak se zachovaly dozorčí školní úřady, především státní inspektoráty polských škol. Tyto úřady měly zamezit hned v zárodku hlásání iredenty na školách, podléhajících jejich doзору a zakázat jakékoli slavnosti na počest konsula Malhomma. Nestalo-li se tak, je věcí jiných úřadů, odpovědných za smýšlení, pěstované na učilištích jejich obvodu, aby poučily vychovatele mládeže, co se na půdě republiky smí a nesmí. Především je třeba, aby se upustilo od bezstarostnosti, se kterou se vychova čs. dorostu polské národnosti svěřila cizím příslušníkům, z nichž mnozí nabyli učitelského vzdělání v Polsku, tam vykonali také slib věrnosti, jsou vedeni v tamních seznámech polského učitelstva a vyučují u nás podle polských učebnic. To je tím podivnější, poněvadž učitelský dorost polský z Těšínska má možnost vzdělávat se na polském oddělení státního učitelského ústavu ve Slezské Ostravě. Zdá se, že veiká část učitelů polských škol na Těšinsku nezná dosti čs. vlastivědu, kterážto okolnost sama o sobě by měla být důvodem, aby se přezkoumala jak státní příslušnost, tak způsobilost všech učitelů polských škol veřejných i soukromých.

ZASE KROK ZPĚT

O napětí československo-polském zachovávali jsme určitou zdrženlivost. Šlo nám o věc. Mluvílo se, že k dohodě dojde, že se napětí odstraní. Vše zůstalo při starém. Vládní tisk ohlásil, že se vypovězení vracejí. Není tomu tak. Naopak je řada příznaků, že se napětí prohlubuje, nedorozumění roste. Mlčení znamenalo by souhlas. Bylo by hříchem na národě.

Nejdříve skutečnosti. Máme novou aféru. Útok proti zemřelému ministru v orgáně předsedy zahraničního výboru. Útok převzatý z polooficiální korespondence. Ta dementovala, ale velmi nešťastně. Prý si soc. dem. list in. riminované věty sám do článku vložil. Jenže tu korespondenci posílají také polským činitelům a ti snadno si srovnali texty a zjistili, že „Právo lidu“ si spíše ubralo než přidalo! Zprávu přinesla o věci varšavská „Gazeta

Polska“. Malý dotaz! Kdo je pražským zpravodajem listu? Ministerstvo zahraničí snad ví, že sedí ve Varšavě a také kde sedí! Nepochybujeme, že ho dobře znají na čsl. vyslanectví. To jen tak mimochodem.

Vážnější je věc, že v době napětí sedí čsl. vyslanec z Varšavy v Praze a polský vyslanec z Prahy ve Varšavě. K přerušení styků nedojde, ale na polovici jsou už styky přerušeny!

Zvláštní kapitolou je referování vládního tisku o polských věcech. Po soc. demokratech útok proti Pilsudskému, vytýkána mu — megalomanie! Proč pak se uvedený list rozčiluje na hrubé letáky rozhazované na Těšínsku proti naší republice. I mezi národy platí zásada, co nechceš, aby tobě činili, nečiň jiným. Rozšířily se pověsti, že pol. konsul Malhomme v Ostravě byl pokárán z Varšavy, aby ne-

mluvil na slavnostech polských. Nevíme, co je na tom pravdy, ale víme, že i kdyby to bylo pravdou, tak že se státy spokojí s výsledkem a nedávají věd do novin. Stejně se mají věci s podanou interpelací v senátě, týkající se uvedeného konsula, v níž se o něm také praví, že jezdi na koni a je domýšlivý! Proboha, co je komu do toho! I vážná věc se takto znevazňuje!

Seriosní francouzský tisk „Tempo“ psal o napětí čsl. - polském, o Benešově referátu na bukovské konferenci, týkajícího se zmíněného napětí, o polských snahách po spojení s Maďarskem. Věc nemůže být vážná. Revise je také nebezpečím pro Polsko. Lhostejno, kde se s ní začne.

Registrujeme prostě události posledních týdnů. Přerušují se styky kulturní, sportovní, společenské, o politických ani nemluvě. Vydávají se prohlášení jakýchsi tisko-

vých dohod, v nichž jen vládní novináři odpovídají na akci všech (i opozičních) novinářů v Polsku.

Veřejné mínění se zkrsluje, má být zmateno. Odcizujeme se Polsku. Snad je i vina na obou stranách, snad i jsou některá protipopatření příliš příkrá. Naši povinnosti je upozorňovati na chyby páchané na nás. Těch je víc než dosti. Rostou den ze dne! Je na čase přikročit k jejich odstranění. Svým přátelům v Polsku nejlépe prospějeme, ukážeme-li sami dobrou vůli. Naše vina v minulosti byla a jest větší. Počátek nápravy znamená, si ji uvědomiti. Dohoda čsl. polská je na řadu let, jak se zdá, ztracena. Ke škodě obou a pro malost lidí, kteří k ní měli pracovati. Velkou práci pro budoucnost dělá mládež, která přes odpor starých se dorozumívá a staví znovu.

Dr. Ferd. Kahánek.

Kurjer Poranny 28/VI 34

Moravskoslezský deník 29/VI 34

Prasa czeska potępia niecny artykul „Prawa Lidu“

PRAGA, 27.6 (PAT). — Prasa cze- ska w dalszym ciągu komentuje znany artykul „Prawa Lidu“ oraz uchwałę komitetu wykończającego Zw. Dziennikarzy Polskich.

„Lidowe Listy“ piszą, iż artykul „Prawa Lidu“ nie przyczynił się do polepszenia stosunków polsko-czechosłowackich. Pismo stwierdza, iż tragiczna śmierć min. Pierackiego okryła żałobą naród polski, a zadaniem prasy czechosłowackiej, a zwłaszcza prasy drugiego co do wielkości stronnictwa rządowego, prasy trzech ministrów i przewodniczącego senatu, prasy vice-przewodniczącego syndykatu dziennikarzy było, aby nad grobem zmarłego polityka polskiego wyrazić współczucie, a nie wykazywać złośliwości i napadać na zmarłego.

Musimy sobie uświadomić — pisze w dalszym ciągu dziennik — jedną rzecz: albo chcemy, aby nasze sto-

sunki z Polską polepszały się — albo pogarszały. Należy według tego postępować.

W dalszym ciągu dziennik podkreśla, że Polacy i prasa polska nie powinny przypisywać winy za artykul „Prawa Lidu“ rządowi czechosłowackiemu, który wyraził swe głębokie współczucie i spowodu zamordowania min. Pierackiego i nie powinni zrzucać winy na całą prasę czechosłowacką i społeczeństwo.

„Poledni List“ pisze, iż atak „Prawa Lidu“ był niesłychany i nieszlachetny. Pismo stwierdza, że „Pravo Lidu“ potrafi walczyć z hamowaniem wolności prasowej, ale nie ma dość karności, aby atakami swemi nie przynosić szkody stosunkom międzynarodowym Czechosłowacji.

„Weczernek“ pisze m. in., że „Pravo Lidu“ jest znane ze swej nieprzystojności w sprawach zagranicznych.

— Školská agitace choti polského konsula. Ve středu 27. přijela do polských škol v Loukách nad Olzou a do Horní Suché na Těšínsku choť polského konsula Malhommeová. Agitovala pro školní zápisy do polských škol různými dárky školním dětem, nebo jejich rodičům. Mnozí se dají na to nachytat, rozumnější vědí, co mají dělat. Podle doslechu, čeká polský konsul návštěvu svých příbuzných z Polska, které hodlá rovněž použít pro agitaci na Těšínsku.

aut.

— »Polský dziennik« spílá Korfantymu. Čtvrteční »Polský dziennik« polského konsula Malhommea oznamuje, že z Polského Těšina přišel polský bývalý poslanec a ministr Korfanty do Českého Těšina a že přijel za vyhnanecem, bývalým polským ministerským předsedou Vitosem, který žije v naší republice. Korfanty učinil prý tak proto, že nemá čisté svědomí. Jestli jsou Poláci u nás dobře informováni, neuvěří štvání polského deníku, který snaží se přenést nenávisť proti zasloužilým pracovníkům Polska i na naše Těšínsko. Ovšem zpráva je zaostřena tak, že vzbuzujeme zlobu u Poláků proto, že poskytujeme útolek pronásledovaným Polákům Poláci.

—aut.

Česke Slovo 29/VI 34

Provokativní polský pomník u našich hranic

Nová provokace — V srpnu slavnostní odhalení

Před časem byl postaven před zámkem v Pol. Těšíně model pomníku. Byla to socha, která v jedné ruce třímala meč v bojovném postoji proti našemu státu. Pomník byl dobře od nás z daleka viditelný. Nyní bylo rozhodnuto tento pomník skutečně postavit. V srpnu bude v Pol. Těšíně velká slavnost při jeho odhalení. Autorem pomníku je známý sochař Rasulka z Krakova, který je autorem pomníku Mierzka, stojícího u druhého mostu do Čes. Těšina. Tento sochař měl být také tvůrcem pomníku Zwirka a Wigury, polských letců, tragicky zahynulých u Těrlicka. Nový pomník bude prý postaven na památku 20letého vy-

ročí prvního tažení polských legionářů do války. Bude to vysoký obelisk, na němž bude bohyně vítězství! Připravují se na den odhalení pomníku veliké slavnosti a do Pol. Těšina se sejdou všichni bývalí legionáři polští. Bude to další provokace proti nám právě na hranicích státu. kr.

Polska Zachodnia 29/VI 34.

Komitet Niesienia Pomocy Polakom w Czechach

Król. Huta, 28. 6.

26 bm. odbyło się zebranie konstytucyjne Komitetu Niesienia Pomocy materialnej naszym rodakom na Czeskim Śląsku. W zebraniu wzięło udział kilkudziesięciu najpoważniejszych obywateli miasta Król. Huty. Po zagajeniu zebrania przez prof. Musiała, interesujący referat na temat stosunków czesko - polskich wygłosił mecenas dr. Borth.

Wkońcu zachęcił do wstępowania do Komitetu celem przyścia z pomocą materialną jednemu z gimnazjów polskich w Orłowej. Na apel dr. Bortha zapisało się zaraz kilkudziesięciu członków. Przystąpiono do wyboru zarządu w skład którego weszli, jako prezes dr. Borth, wiceprezes dyr. Dobrowolski, jako członkowie naczelnik Doleżyk, Buława i inni.



10-letni jubileusz Brzozy Harcerskiej w Wiskowicach
w dn. 24 czerwca 1934r. — vide str. 70.



Siedra

Od lewej do prawej: Komendant H.P.C. p. Leon Sameja, Komendantka H.P.C. p. Helena Pustoszanka, p. B. Stapińska, p. Helena Malhomme, p. Leon Malhomme, Konsul Generalny; p. Wanda Synowiecka, p. Elsa Kozłowska, p. Wkonsul Stefan Domański.



Festyn szkolny w Wędrzynie — 24/VII 34 — Festyn szkolny w Piosku.
vide str. 73.

Kdo je na Těšínsku utlačován?

V posledních dnech objevily se v polském tisku a zvláště v deníku »Dziennik polski« zprávy, že jsou prý českým evangelikům ve sborech východosl. seniorátu a. v. dána veškerá jazyková práva, která jim podle přechodných ustanovení § 2. zákona 165, z r. 1923 patří. Mnoho bylo již psáno o této ožehavé otázce, avšak na tyto tendenční polské zprávy nutno zase odpovědět a přivést je na správnou míru, jelikož právě tato otázka je důkazem, že ne Poláci jsou utlačováni a pronásledováni Čechy, nýbrž naopak. Češi ve své československé republice jsou těmi utiskovanými a pronásledovanými a nemohou v demokratické republice dosáhnouti svých přirozených práv.

Poláci ve svých časopisech posmívají se českým spoluvěřícím, že při volbách do sborových presbyterstev a zastupitelstev vých. seniorátu neobdrželi zástupce a tím chtějí oklamati veřejnost, že ve sborech není českých příslušníků a prohlašují sbory za ryze polské. Avšak každý, který jest aspoň částečně zsvěcen do poměrů v evangelických sborech na Těšínsku, pochopí, proč se tak státi muselo, a nebude-li církevní ústava pozměněna, také i v budoucnu se totéž státi musí.

Volby do zastupitelstev a presbyterstev konají se podle zastaralé nedemokratické, ještě rakouské ústavy. Odstupující presbyterstvo sestavuje kandidátní listinu a jediné tato jest pravoplatná při volbách. Presbyterstva, ovládaná polským šovinismem, nepřipustí za žádnou cenu, aby český člověk byl postaven na kandidátku, a každého presbytera, který v předcházejícím období byl natolik tolerantní a zastal se spravedlivých požadavků českých věřících, na kandidátní listinu nepostaví a tím odstraní. (Důkaz: volby presbyterstva v dubnu t. r. ve sboru orlovském.) A tak podle dosavadního volebního systému mohou čeští příslušníci dosáhnouti i 90% většiny, ale zastoupení ve sborech nedostanou. Aktivní a pasivní volební právo má jen ten příslušník sboru, který za posledních 2 léta zaplatil salár a lávkovné. Tak se stalo, že ve sboru orlovském, čítajícím na 10.000 duší, při volbě 90 zástupců a 10 náhradníků vykazovala volební listina pouze 241 voličů. Není zapotřebí podotýkat, že místa lávková jsou při-

dělována jen spolehlivým Polákům, kteří pak jsou jedině k volbě oprávněni.

Po marných intervencích a žádostech u vedení sborů podali čeští evangelici, sdružení v Evangelické Matici Tranovského, u ministerstva školství a národní osvěty počátkem roku 1928 obsáhlé memorandům, týkající se neadržitelných poměrů v evangelických sborech na Těšínsku. — Vykonáno mnoho mnoho intervencí a podáno mnoho dalších žádostí u příslušných úřadů, avšak marně domáhají se svých práv ve vlastním státě. A k tomu všemu mají Poláci tu nestoudnost a píši, jako by oni byli od Čechů utlačováni. O tomto následující fakt: Do presbyterstva v Orlově podalo opět 1.-3. 1933 několik set českých rodin písemnou žádost o povolení českých bohoslužeb. Vyřízení žádosti bylo stále oddalováno a žádost do dnešního dne není vyřízena. Na stížnost českých evangeliků zažádal nakonec okresní úřad ve Fryštátě o vyřízení do 20.-6. t. r. Avšak presbyterstvo sboru orlovského (v čele s pp. pastorem Fierlou, Bergerem z Orlové, Tlolkou z Poruby, Farným a Kubickem z Karvinné, kteří proti českým žádostem velmi ostře a příkře vystupují) odmítlo ve schůzi 16.-6. t. r. opět vyhověti žádosti. Komu se děje křivda a kdo jest utlačován, nechť ukáže i statistika podle sčítání lidu z r. 1931. Ve sboru orlovském jest z celkového počtu asi 10.000 duší 48,5% Čechů, 51% Poláků a 0,5% Němců. Němcům bez jakékoliv žádosti povoleny německé bohoslužby a pro 15 dětí z německých škol konána konfirmace německy. Čechům spravedlivý požadavek jest odpirán a 80 českých konfirmanů fonfirmováno polsky.

Tak tedy vypadá »útlisk« Poláků ze strany Čechů, o kterém se i v zahraničních polských časopisech tolik píše.

Čeští evangelici na Těšínsku obrazení se znovu na příslušné úřady, aby konečně zjednaly v těchto věcech nápravu, aby je chránily před útliskem a bezprávím, které jest na nich páháno se strany vedoucích církve, a aby českým věřícím po 15 letech trvání republiky byla konečně zaručena úplná jazyková a hospodářská rovnoprávnost.

Česke Slovo 29/II 34

Jak pracují Poláci na Těšínsku

V zastrčeném horském koutě v Nýdku-Hluchové světili Poláci novou budovu polské školy. Neobešlo se to ovšem bez patřičných řečí a velkého humbuku, kterým se snažili předáci Poláků přesvědčiti horaly, že jediné polská škola je jejich spásou. Dr. Wolf tvrdil, že nad Těšínskem vane nový vítr a vznášet se něco strašného, co hubí malá polská písčata.

»Je mi smutno,« pravil, »že, jdu-li krajem Olše, slyším samé: Dobrý den, Nazdar a Má úcta. Co se to děje na tom našem Těšínsku? Kdo je uči švirgotat jinou, cizí řečí?«

Dr. Wolf učinil také objev. Zjistil, že slonské nářečí je staropolská, již jsou psány četné květy polské literatury. Ukázal na okolní státní lesy a volal: »Což vás můžeme pustit do těch lesů, což vám můžeme dovolit kácet v nich?« Pan Wolf vytýkal rodičům, že prý posílají své děti do české školy a prohlásil: »Pamatujte, že přijde čas, že národ a Bůh vezme vás do »porachuňka.«

Ukázav na novou budovu, pravil: »Jedině toto jest škola, opravdová škola« a vztáhnuv ruku k druhé budově (státní menšinová škola), hlasitě povídá: »Toto je pouhý symbol státu.«

Pan poslanec Bužek tvrdil, že Hluchová je ráj. To mu ovšem vyneslo smích a poznámky: »At jde jen na den robotit na naše záhony a pozná ten náš ráj.« S roztrpčením se rozcházeli horalé, kritisující často nejapné řeči. A mohli pánové slyšet: »My jim ukážeme staré české bible, staré české zpěvníky svých dědů. My jim povíme, jak se tyto staré české knihy

ještě dnes »pašují« do Wisly na polské straně.«

*

Jeden pán z konsulátu houpal holi a hrabal se ve vlasech při naší státní hymně, ale okamžitě ztrnul v nehybnou sochu, když hudba hrála polskou hymnu. Byl ovšem samozřejmě přítomen i pan Malhomme, ale příliš neřečnil.

*

Slavnost začala bohoslužbou a skončila pitím. (Typické.) Dávalo se na dluh. A dnes se budou »zapisovat« děti. Do Hluchové, do Návisi, Jablunkova a Bystřice přijela paní konsulová a dovezla plné auto balíčků s látkou nošaty.

Ale Poláci tvrdí: Češi kuby děti. Češi jsou ptáci »drapežníci«.

-chl-

Dziennik polski 29/II 34

Zapytanie pod adresem czeskiej soc. demokracji.

Czy prawda jest, że w dniu dzisiejszym (święto Piotra i Pawła) odbędzie się w Karwinie w sali „Postępu“ o godz. 9-ej rano nadzwyczajna konferencja okręgowa funkcyjnarjuszów czeskiej soc. demokracji, na którą zaproszono tak-
że delegatów socjalistów polskich, i że na tej konferencji ma być uchwalony protest przeciwko p. konsulowi generalnemu Malhomme?

Wszystko na tym świecie ma swoje granice, tylko głupota granic nie zna.

Dając tytuł powyższy, zaczynamy nasz artykuł w sposób bardzo niegrzeczny. Nie boimy się jednak, by ktośkolwiek mógł się na nas za to obrazić, bo dla tych, którzy taki zamiar powzięby chcieli, mamy zawczasu przygotowaną świetną radę: unikajcie głupoty! — Jest to wysiłek całkiem możliwy. — Tak, jak od woli człowieka zależy wpaść, na przykład pod wpływem nadmiernej ilości warzonki, w stan nietrzeźwy, tak samo od woli człowieka zależy umiejętność trzeźwego spoglądania na otaczającą go rzeczywistość. Kto zaś umie trzeźwo patrzeć, ten już w żadnym wypadku głupim nie jest.

Za kilka liczonych godzin kończą się wpisy do szkół. W ciągu tych godzin rozstrzygnąć się ma paląca dla nas Polaków kwestja, ile też dzieci wstąpi do szkół polskich w tym roku? Dzieci te są nasze, bo są to dzieci polskie! — **Ale do nich apelować nie możemy, gdyż są to dzieci małe, niewinne, bezwolne. Krokami ich kierują ich rodzice, a wśród tych są jeszcze tacy, którzy się wahają, czy dać swe pociechy do szkoły polskiej, czy też do obcej.**

Rodzice tacy nie mieliby w tej sprawie żadnych wątpliwości, gdyby zechcieli spojrzeć trzeźwo na rzeczywistość. — Znamy wszyscy dobrze powtarzane często przysłówie polskie: „W jedności — siła“. Wiemy też dobrze, że w dziejach różnych narodów tylko jednolitym wysiłkiem zbiorowym dało się osiągnąć zamierzone cele. A celem naszym jest i powinno być zachowanie ukochanej mowy ojców naszych. Jest to nasz święty obowiązek, wynikając z praw boskich i ludzkich.

Bóg nas stworzył Polakami i dlatego Polakami pozostaniemy. Jesteśmy poza tem wolnymi obywatelami Republiki Czechosłowackiej, której konstytucja uprawnia nas do zakładania szkół polskich i kształcenia się w nich, a więc i do posyłania dzieci naszych tylko do szkoły polskiej. Że się to niejednym intrygantem szowinistycznym nie podoba, na to lekarstwa nie mamy, gdyż się jeszcze taki nie narodził, któryby wszystkim dogodził. — Spełnijmy nasz obowiązek, by dzieci nasze polską szkołą uszczęśliwić, a o tych intrygantów nie dbajmy. Nic oni nam nie zrobią, dopóki się będziemy „kupy trzymać“ i trzeźwo na świat patrzeć. **A kto postąpi inaczej, ten niech sobie przypomni tytuł niniejszego artykułu!**

Ostatnie wiadomości

Posłowie nasi przeciw naciskowi w Trzyńcu.

W związku z naciskiem, wywieranym z okazji wpisów szkolnych ze strony przedsiębiorzonych organów Towarzystwa Górniczo-Hutniczego w Trzyńcu na rodziców, względnie na opiekunów, by pod grozą utraty pracy, dali zapisać dzieci do szkół czeskich, interwenjowali posłowie dr. Buzek i Chobot w generalnej dyrekcji w Pradze. Posłowie otrzymali zapewnienie, że generalna dyrekcja zwróci się telefonicznie do zarządu hut w Trzyńcu, by zaprzestano wszelkiej agitacji przedwpisowej.

Miłość.

U ludzi...

Letnisko nad brzegami jeziora... upalny lipiec... cichy wieczór księżycowy. Mrowisko ludzkie wyszło na deptak przybrzeżny. On też wyszedł, by ją spotkać. Ujrzeni się, rzucili się ku sobie radośnie, bo się kochali. Usiedli na kamieniu i głośno marzyć zaczęli o przyszłości. I pytała go, czy ją nigdy nie porzuci, a on zapewniał ją, że rad będzie zawsze dla niej życie oddać.

Niedaleko stał kajak... wskoczyli doń i popłynęli, ślubując wzajemnie wierność dożgonną. Ona szukała szczęścia tylko w nim, a on nie widział życia bez niej. Nie zauważyli, jak czas leciał i jak wypłynęli na głęboką wodę.

Wtem kajak uderzył o jakąś skałę podwodną... wywrócił się. On umiał pływać, a ona — nie. Nie bój się — powiedział — ja cię wyratuję. I objął ją usiłując płynąć, a ona kurczowo splótła ręce swe na jego szyi. Do brzegu było daleko. On słabnąć zaczął, czas jakiś utrzymywał się na powierzchni błyszczącej wody, ale wkrótce coraz częściej zanurzać się zaczął. Brakło mu oddechu, a siły opuszczały go pospiesznie. I przed oczami jego stanęła śmierć. Przeraził się... resztkami sił chwycił ją za ręce... gwałtownie oderwał od swej szyi i odepchnął ją od siebie... Miał wolne ruchy... popłynął... wyszedł na brzeg, ale jej nie było. Ona już nie istniała, a on nie oddał swego życia dla niej.

U zwierząt.

Dwóch ludzi szło polną ścieżką... mieli strzelby na ramieniu... mówili, że kochają przyrodę. To byli myśliwi. Z pobliskiego krzaka wyleciały dwie ptaszyny... były to słomki. Myśliwi chwycili za strzelby... wycelowali... strzelili. Jedna ptaszyna spadła martwa u ich nóg, a druga znikła gdzieś w chmurach. I martwił się ten myśliwy, który spudłował. A drugi uspokajał go, oglądając martwą ptaszykę. — To samiec... samiec jej nie opuści... on tu powróci... można będzie raz jeszcze strzelić. Rzeczywiście do uszu ich doleciało żalosne ptasie nawoływanie i ujrzeni małą ciemną plamkę, unoszącą się ponad ich głowami. Ta plamka się zbliżała... to była ta druga ptaszyna... ten wierny samiec. Krzyczał żalostnie i trawiliwie zarazem. Widząc ludzi i dymiące jeszcze strzelby oddalał się... znów wracał... czegoś szukał... aż wreszcie ujrzał na piasku swą towarzyszkę... bez życia. Doleciał do niej tak blisko, że ją swym skrzydełkiem dotknął. A poco? Czy chciał ją zabrać z sobą? Uratować? Wskrzесиć? Pożegnać?

Tego nikt nie wie, bo rozległ się strzał i on też padł martwy na ziemię.

Człowiek jest królem na tej ziemi i dlatego od zwierząt powinien być doskonalszym.

Rodzice...! Jeżeli dzieci Wasze naprawdę kochacie, to potrafcie się dla nich poświęcić!

Dzieci Wasze są polskie i tylko do szkoły polskiej trzeba je zapisać.

Stonawczyk.

Pierwsze pomysły wyniki wpisów szkolnych!

Mamy do zanotowania szereg niezwykle pocieszających wieści z terenu Śląska i Moraw o przebiegu pierwszych dwu dni wpisów szkolnych. Za przykładem wpisów do naszej tułej Almai Mater, gimnazjum w Orłowej, poszły i inne miejscowości. Aczkolwiek ogólny obraz będzie sobie można stworzyć dopiero po ostatnim dniu wpisów, t. j. po sobocie 30 b. m., to jednak wia-

domości telefoniczne i listowne, jakie zewsząd otrzymujemy, wskazują, że ilość dzieci w naszych polskich szkołach wzrosła, gdyż mimo wszystkie cierpienia, zwycięża hasło polskie dzieło do polskiej szkoły. Dla ilustracji i tymczasowo bez wymieniania miejscowości podajemy, iż w pewnym miasteczku, gdzie groziło zwiniecie jednej klasy, przez bardzo po-

myslny wynik spisów i powrót dzieci do szkoły polskiej, klasy zostaną utrzymane. Z innej miejscowości donoszą znowu, iż już 15 dzieci więcej zapisało się do klasy pierwszej, niż w roku poprzednim. Są to fakty niezwykle znamiennie i jasne wskazówki dla tych Polaków, którzy wahają się z tem, gdzie mają posłać swe dzieci.

Nie chcą przyjmować dzieci czeskich do szkół czeskich.

Mor. Ostrawa. Wczoraj miały miejsce w Mor. Ostrawie wpisy do czeskich szkół średnich. Mimo że większa część dzieci egzamin dobrze zdała, nie została przyjęta a rodzicom oświadczono, że tylko mała część dostanie się do szkół. Wzburzeni tem rodzice w godzinach wieczornych ufurmowali wielki

pochód (800 osób) i udali się do Starostwa, gdzie deputacja wręczyła swe postulaty nadkomisarzowi.

Fakt nie wymaga komentarzy, jeśli się zważy, iż na Śląsku wybudowano cały szereg szkół czeskich w polskich gminach dla polskich dzieci.

Przegląd prasowy Święto Morza akcją antypaństwową?

Cały szereg pism czeskich, m. i. „Lidové noviny“, „Mor.-slezský deník“ i „Mor. orlice“ oburza się z powodu obchodu wiankowego i Święta Morza w Karwinie i dopatruje się w tem poprostu — irredenty (1). „Lidové noviny“ twierdzą, że obchód przemienił się w agitację antypaństwową. „Mor.-slez. den.“ wzywa władze policyjne, aby zbadały, co się kryje za tą manifestacją. „Mor. orlice“ w artykule „Polska irredenta na Śląsku Cieszyńskim oficjalnie zapoczątkowana“ sierzdzi się z tego powodu, że na uroczystości zjawił się p. konsul generalny Malhomme, a nawet poseł komunistyczny Śliwka. Z obchodu wiankowego i i. uroczystości pismo to wnioskuję, że „napór Polaków z Rzeczypospolitej Polskiej na nasz Śląsk Cieszyński osiąga punkt kulminacyjny (vyvrcholuje)“. I ten dziennik przestrzega urzędy przed czynnością żywiołów „wywrotowych“.

Ataki wspomnianych pism czeskich najlepiej świadczą o tem, jakie nastroje nurtują w wielkiej części społeczeństwa czeskiego w stosunku do tutejszej ludności polskiej. W najniebezpieczniejszej akcji weszły się irredenty. Obchody wiankowe i Święta Morza obchodzi się na naszym terenie corocznie i nigdy nikt z czeskiej strony nie wysuwał zastrzeżeń. Nagle wszystkie przybiera charakter akcji wywrotowej. Obchód wiankowy organizowały komitety rodzicielskie szkół wspólnie z Ligą Przyjaciół Morza Polskiego, która w myśl swoich statutów jest organizacją czesko-polską, posiada bowiem członków jednej i drugiej narodowości.

Zaznaczyć przytem należy, że obchody wiankowe i Święta Morza urządzają Polacy na całym świecie i że nawet w hitlerowskich Niemczech mona się one odbywać bez przeszkód.

Do jakiej szkoły mają Ślązacy posłać swoje dzieci?

W ulotkach czeskich do znudzenia powtarza się zwrot: „Ślązacy, dajcie dzieci do czeskiej szkoły.“ Na dworcach kolejowych wiszą afisze z apelem „Slezské dítě patří do české školy.“ „České slovo“ wczorajsze powtarza ten sam argument, ale pisze już o szkole morawskiej. „Polední ostravský deník“ w takie odzywa się słowa: „Z tego mają sobie zdawać sprawę szczególnie Ślązacy, którzy żyją i chcą żyć w dalszych generacjach na Śląsku. Polskie dziecko należy do polskiej szkoły tylko wtedy, jeżeli jest dzieckiem polskim, a nie Ślązaka. Ślązak jest Czechosłowakiem i wie dokąd należy. Na Těšínsko a nie na polski Śląsk Cieszyński.“

Tak piszą lokalni agitatorzy czescy. Innego zdania są te osobistości, które rządzą Republiką. Prezydent Masaryk oświadczył podczas swojego pobytu w Karwinie, że Polacy (nie Ślązacy) mają tu większość. Minister Beneš w książce „Problémy nové Evropy“ podkreśla, że Ślązacy mówią po polsku i dlatego wszystkie dowodzenia, że nie są Polakami, muszą spełznąć na niczem.

Pamiętajcie rodzice o słowach tych wybitnych osobistości. Wielki pedagog

Gdzie są czescy ewangelicy?

Orłowa. W dniu 28 czerwca odbyło się w tułej ewangelickim kościele (prócz polskiego naturalnie!) także szkolne nabożeństwo czeskie z okazji zakończenia roku szkolnego. Pomimo, iż nabożeństwo to ogłoszane było w kościele (dwukrotnie!) i w szkołach czeskich, kościół świecił pustkami. Podczas, gdy na nabożeństwie polskim kościół nie mógł pomieścić wielkiej ilości przybyłej młodzieży, to na czeskim nabożeństwie było dzieci akurat coś czterdzieści. A potem się pisze, że w ostrawskim ewangelickim kościele jest 50 procent Czechów! Gdzie są? Gdzie? Wprawdzie jest dużo dzieci ewangelickich w szkołach czeskich, ale na nabożeństwo czeskie nie przyszły. Dlaczego? Prosta odpowiedź: jako dzieci polskich rodziców i jako dzieci, zmuszone chodzić do szkoły czeskiej, wstydzą się poprostu przyjść na nabożeństwo niepolskie. Do szkoły chodzą, bo muszą. Do kościoła przychodzą te dzieci na polskie nabożeństwo co niedzieli, wraz ze swoimi rodzicami! Ot, co jest.

Sibica. Rozesłała się tu pogłoska, żeby nie posyłać dzieci do polskiej szkoły w Cz. Cieszylinie, bo nie będą tam nauczali religii. Otóż jest tylko zwykła plotka, boć przecież ustawa przewiduje naukę religii, więc tak, jak się uczyło, i nadal się uczyć będzie. Okazuje się, że jakiś figlarz rozpowszechnia te bajki dla bałamucenia naszych ludzi.

czeski Komenský glosil, že czeskie dziecko należy do czeskiej, a polskie do polskiej szkoły. Ślázacy w powiatach cieszyńskim i frysztaćkim są Polakami, Ślázacy w tych powiatach posła dzieci do szkoły polskiej!

Nagonka przeciw rodziłcom, posylajacym dzeci do szkoły niemieckiej,

Wczorajszy „Mor. sl. deník“ w artykule „Kto zapelnia niemieckie szkoły we Frysztaćkiem“ zarzuca Polakom, że dzieci posylają do szkoły niemieckiej.

Z drugiej strony na terenie rozwija się wielką akcję, aby dzieci z szkół niemieckich przechodily do czeskich. Gdzie tu logika? Oczekujemy, że ci z rodzicow, którzy musza wypisac dzieci ze szkoły niemieckiej, posla je do szkoły polskiej.

Życzymy powodzenia!

Jak się dowiadujemy, znany pracownik w towarzystwach polskich w Karwinie, p. Rudolf Raszka, zwolniony ostatnio z pracy w przedsiębiorstwie dr. Larischa, uzyskał z dniem 12 lipca b. r. posadę urzędnika pocztowego w Bielsku. Na nowej placówce życzymy p. Raszce jak najlepszego powodzenia.

POLITIKA SOCIALISTŮ POŠKOZUJE V PRVNÍ RADĚ NAŠE DĚLNICTVO.

Čteme v socialistickém tisku nářek nad tím, že Polsko dopravilo své uhlí do Maďarska nikoliv po železnici československým územím, nýbrž po moři kolem celé Evropy a pak po Dunaji do Maďarska. Nyní pak uzavřely hornoslezské polské doly velkou dodávku uhlí do Italie na tři léta, celkem tam bude dopraveno 1,600.000 tun uhlí, ale jen nepatrná část z tohoto množství — asi deset tisíc vlaků o dvaceti vagonech — půjde přes Bohumín, Přerov a Břeclav. Ostatní uhlí budou Poláci dopravovat do Italie po moři. Bude snad to dražší, ale Poláci vyhnou se tím československému území. Poškodí tím sice hospodářsky nás, ale sami hospodářsky nezískají touto dopravou. Nás zajímá jen to, že naši socialisté vytýkají tyto věci Polákům a chtěli by, aby Polsko mělo ohled také na naše železnice a tím také na zaměstnance čs. drah, ale naši socialisté nejsou o nic lepší než Poláci, poněvadž sami svým klackovitým psaním o představitelích polské vlády a polského státu popudili Poláky k tomuto nehospodárnému činu. Socialisté svým neurvalým způsobem znepřátelují nám na světě kde koho, poškozují tím naše hospodářství a běhou tak vlastně práci a zaměstnání našemu dělnictvu.

Česke Slovo 30/II 34

Strašlivá bída na polském venkově

Polsko zakazuje štípat sirky — Štípané sirky, denaturovaný cukr, dobytčí sůl pro lidi

O katastrofální bídě na polském venkově přináší kráklavou zprávu krakovský „Ilustrowany Kurjer Godzienny“, orgán vládnoucí polské skupiny. Krabička sirek stojí deset grošů — asi 46 haléřů — kdežto litr mléka stojí na vesnici jen pět grošů. Stojí tedy krabička sirek dva litry mléka. Sedláci proto sirkami šetří a nejobvyklejší praktikou je štípaní sirek na dvě i čtyři zápalky. Jsou mezi těmi samouky mistři z boží mše, kteří rozštípnou sirku na čtyři díly tak dovedně, že každá štěpínka má svůj kus hlavičky. V některých vesnicích však policisté pronásledují tyto umělce a volají k trestní odpovědnosti každého, u koho najdou štípané sirky. V duchu této policejní

mravnosti přibyl ke všem zákazům, jimiž naše doba oplývá, ještě jeden: »Neštípej sirky!« praví citovaný list. Jinou kapitolou je cukr, jenž je na venkově vzácností. V některých vesnicích chudáci okrádají včely a sladí si potraviny denaturovaným cukrem, který dostávají na příkrmování včel. Mnoho jich už z toho onemocnělo. Ale nemohou dát za kilo cukru 1.60 zlotých — asi Kč 7.30 — když za ty peníze musí celá rodina žít dva, tři dny. Zatím se polský cukr prodává do Anglie za 92 haléře kilo, takže jím tam příkrmuji vepře. I o sůl je bída. Sedláci si společně se svým dobytčím solí jídlo červenou a různobarevnou solí — protože na bílou nemají.

Proti provokacím z Polska na Těšínsku

Národní socialisté se dožadují nápravy poměrů

Orlová. - Ve čtvrtek večer konala se v Orlově pracovní schůze nár. soc. z okresů bohuminského a fryštátského. Hlavním referentem byl obvodní důvěrník Břicháček z Fryštátu. Na schůzi byla usnesena resoluce, která byla zaslána ministru zahraničí dr. Benešovi a oběma nár. soc. klubům. V resoluci se poukazuje na neudržitelné poměry na Těšínsku a zejména na letáky Legionu mladých. Volá se po odstranění polského konsula Malhomma z Mor. Ostravy a vláda se žádá, aby okamžitě zákročila proti iredentistům na Těšínsku, ja-

kož i proti řádění katovického a varšavského rozhlasu. V resoluci je také dotaz, zda je pravdou, že Polsko chystá nepřátelské kroky proti nám. a volá se po přísné cenzuře polských časopisů u nás, zejména Dzieniku Polského. Vyslovuje se přání, aby učitelstvo a inspektoři polských škol na Těšínsku byli podrobeni kontrole.

Moravskoslezský deník 1/III 34

NOVÝ KURS NA POLSKÉM KONSULÁTĚ V MORAVSKÉ OSTRAVĚ.

K velmi zajímavé změně došlo v těchto dnech na polském konsulátě v Mor. Ostravě. Dříve byly příhlášky o visa na konsulátě polsko-české. Nyní jsou polsko-německé, bez ohledu na státní jazyk. — P. Jos. Stříž, farář ze St. Bělé, chtl i letos, jak to činival i minulá léta, zajetí mezi naše krajany na Volyn v Polsku jako misionář. Polský konsulát v Mor. Ostravě mu však visum dátí odepřel. — Naproti tomu k nám zcela volně zajiždějí z Polska lidé, kteří nesledují jiného účelu, než že popuzují naše státní občany polské národnosti proti jejich českým spoluobčanům, proti naší republice a jejím úřadům. Tak jsme měli na našem Těšínsku o svatodušních

svátcích celou výpravu Poláků z Varšavy, z nichž mnozí mluvili vedle p. konsula Malhomma na veřejných slavnostech, našimi Poláky pořádaných. Dnes zase se pořádá polská slavnost v Jablunkově již se opět zúčastní Poláci z Varšavy, kteří dli nyní v Koňakově. Naproti tomu náš státní úředník, okres. škol. inspektor Wójcik organisuje dvoudenní a devítidenní výlety do Varšavy, jejichž cílem je účast na sjezdu Poláků ze zahraničí. Jsme také zvědaví, bude-li opět ustanoven učitelem polštiny na obchodní akademii v Mor. Ostravě p. Žurek, úředník polského konsulátu v Mor. Ostravě, který chodí v Horní Suché dům od domu agitovat pro polskou školu.

V zájmu klidu a pořádku voláme:

Pane Malhome, již je toho dost!

Za čí peníze dělá polský konsul Malhome náladu proti Československu?

er. — Již jen s odporem a opravdů neradi zabýváme se činností polského konsula Malhome a spol. na Těšínsku. Činíme-li tak přece, tedy jen proto, že jsme si plně vědomi, že nebude-li této činnosti učiněn rázný konec, hrozí nebezpečí, že na Těšínsku bude podvratnou polskou agitací brzo vyvolán takový stav, jaký

podářilo se vyvolati ve smíšených národnostních územích ostravského kraje hakenkrajclerům a německým nacionálům před tím, než došlo k rozpuštění těchto stran a odhodlanému zákroku proti jejich činnosti.

Mezi podvratnou činností, kterou u nás prováděli hakenkrajcleré a němečtí nacionálové, a podvratnou činností šovinisticko-fašistických kruhů polských je však podstatný rozdíl: podvratná činnost německých iredentistických stran vznikla na půdě našeho státu a byla jen částečně podporována a živena pomocí z Třetí říše, podvratná činnost polská byla však na našem státním území vyvolána uměle, je uměle udržována a živena, podle našeho názoru i propagačně, i finančně. Diplomatičtí zástupci hitlerovského Německa dovedli býti dosti obezřetní a zachovat dost mezinárodního taktu, aby nevystupovali na našem státním území jako organisátoři iredenty. Tuto činnost ponechávali své říšskoněmecké iredentistické centrále, nechť již vycházela z Ratiboře nebo přímo z Berlína. Jinak je tomu v případě polském. Zde polský konsul Malhome ihned po svém příjezdu do Mor. Ostravy začal vystupovat jako nacionální agent, jako organisátor nálady proti Československé republice, jako ochránce polské menšiny, které dostává se u nás všech ústavou zaručených práv. Činnost polského konsula Malhome v poslední době vyvrcholila tak, že veřejnost právem přestala ho považovat za diplomatického zástupce sousedního slovanského státu a dívá se na něj jako trpěného vetřelce, který pod pláštěm diplomatické služby dovoluje si dosud beztretně rozestvávat obyvatelstvo naší republiky a rozdmýchávat nesvár, boj a neklid v oněch územích naší republiky, kde české a polské obyvatelstvo našeho státu žilo v dobrosrdečném přátelství, takže příslušnost k dvěma různým národnostem nevyvolávala zde pocit cizoty. Poláci cítili se u nás doma stejně jako naši čeští lidé.

Polský konsul Malhome začal Polákům na Těšínsku vštěpovat myšlenku, že jejich vlasti není Československo, nýbrž Polsko. Začal jim namlouvat, že také jen v Polsku mají oporu. Začal rozdmýchávat nacionální nevraživost a nenávisť a jeho tiskové oddělení postaralo se o to, aby Československo ocitlo se ve středu nejprudších útoků, při nichž pracovalo se nepravdami, zkrucováním skutečností, zbraněmi ještě více nemorálnými, než jakých užívala proti nám propaganda hitlerovská. Když ani takto nedocílil p. Malhome takových úspěchů, jakých si přál, začalo se pracovat dary, udílenými polským spolkům, jednotlivcům, dospělým i dětem. Máme četné do-

klady o tom, jak je vyvolávána nálada na polských školách. Protestujeme rozhodně proti tomu, že tato činnost je vedena diplomatickým zástupcem cizího státu.

Konsula Malhome činíme odpovědným za propagandu a agitaci, která je na našem státním území řízena z Polska. Jakých forem tato propaganda nabyla, ukazují polské letáky, které byly v posledních dnech šířeny hromadně na celém Těšínsku. Letáky, podepsané »Legionem mlodych«, na nichž je uvedeno, že byly tištěny v Masarykově (!) tiskárně v M. Ostravě, která vůbec neexistuje, jsou nejhnusnějším tiskovým výplodem iredenty, jehož byli jsme kdy svědky. V těchto letácích, jejichž jeden exemplář máme v ruce, mezi jiným čteme, že

»sám Masaryk vyvezl prostřednictvím své dcery Alice a ženy min. Beneše ještě před pádem koruny (?) za hranice 100 mil. korun... Češi jsou především národ zlodějů a ještě jednou zlodějů!... Pamatujeme, že nám svítá lepší zítřek, lepší budoucnost, neboť onen velký vůdce národa polského nás střeží a hledí na nás — i na ty české lupiče a vlky, jak na Jeho zemi hospodáří a utlačují jeho bratry.«

Je lhostejno, byly-li tyto letáky vytištěny na našem nebo na polském státním území. Skutečností zůstává, že jsou součástí onoho tažení, které zahájil, organisoval a živil polský konsul Malhome se svým kruhem. Podvratná činnost dosáhla takových rozměrů, přátelské soužití obyvatelstva dvou národností na Těšínsku bylo již otráveno natolik, bylo již způsobeno tolik neklidu, že považujeme za nutno rozhodně prohlásit: Každá shovívavost a každé ohledy musejí nyní stranou. Pane konsule Malhome, již je toho dost. My nepatříme mezi lidi, kteří mají radost z nacionálních štvanic a žijí se z nich. Naopak, v nejednom případě jsme již dokázali, že dovedeme se postavit za práva jinonárodních menšin v našem státě i proti vlastní nacionální buržoazii. Na tomto našem stanovisku se nic nemění. Ale my také prohlašujeme s veškerým vědomím odpovědnosti, že činností, kterou zahájil, organisoval a živil polský konsul Malhome, musí být učiněn rázný konec. Naši senátoři z Ostravska upozornili na tuto činnost a z ní vyplývající nebezpečí ministerstvo zahraničí. Čekáme, že bude udělán pořádek. Kdyby se tak rychle nestalo, pak v zájmu klidu a pokoje na Těšínsku, v zájmu přátelského soužití s našimi polskými spoluobčany se postaráme vlastními silami o to — a po našem boku bude stát také polské socialistické dělnictvo — aby vědomě organisovaným štvanicím na Těšínsku byl učiněn konec.

Naše odpověď na polské štvance:

Podáváme ruku znásilněnému lidu Polska!

Hlas pánů z plukovnické skupiny není hlasem polského národa.

ot. — Praha, 30. června.

Napřed maličkou reminiscenci: V berlínském východním předměstí Stralau už v době, kdy tato štralava byla samostatnou obcí, usazeno bylo hojně českých rodin, jichž příslušníci byli zaměstnáni v tamní továrně na jut. V tom moři německého obyvatelstva žilo se jim dobře. V Berlíně a kolem Berlína chovali se Němci vřdně k cizincům a měli dobrý poměr i k těm našim Čechům. Jednou za uherský měsíc se ovšem také stalo, že na pavlači činžáků nebo v hospodské »švevě« při kartách se usedli Němci na chvíli požašterili s přivandrovalci Čechy. A to vám všichni štralavští Češi potvrdí, že v takových chvílích když jim chtěl Němec nadat, prsknul po nich opovržlivě: »Sie, Polaken!« Přezdívala »Polák«, to bylo to nejhorší, čím bodí Němci štralavští chtěli naše Čechy pořádně seknout. Horší nadávky pro ně neměli.

Na tohle si člověk vzpomíná, když teď čte, slyší i vidí, jak dnešní vládci Polska se bratříčkují s dnešními vládci Německa a rozjižují se při každé příležitosti proti Čechoslovákům. Bylo to k smíchu, kdyby to nebylo také — k pláči. K pláči proto, poněvadž i u nepřítelů nerádi vidíme bezcharakterní poníženost; tím trapnější je, vidíme-li, jak dnešní oficiální Polsko se zahazuje bratříčkováním s hakenkrajcerstvem a aranžováním hloupých štvanců proti Československu.

Chápeme, že oficiální Československo je proti tomu velmi opatrné, střízlivé, téměř nemluvné. Bylo by jistě velmi nemilým překvapením pro polskou vládu i pro jejího ostravského konsula, kdyby na př. najednou a urychleně bylo dáno československé státní příslušenství všem Polákům z těšínského Slezska, kteří o ně žádají a kdyby se pak ostravskému polskému konsulovi dalo striktně najevo, že mu pak zbývá starost jen o kolonii příslušníků polského státu. Aranžeri polských štvanců by už stáli pak nad tím, kolik Poláků chce být příslušníky naší republiky a nikoliv příslušníky

Polské republiky, kde se »pracuje« mezi lidem liechtenštejnskými dragonádami a týráním vězňů podle »zářného« vzoru břeštlitvského. Že však naše úřady ani teď nedělají z vyřizování žádostí o státní občanství politikum, že i jinak v každém ohledu snaží se uhlýbat konfliktům s Polskem i za tu cenu, že se leccos pokusí — to svědčí o tom, že v povoláních kruzích československých se docela správně počítá s tím, že dřív či později dnešní vládci Polska sami budou utíkat od dnešní své zahraniční politiky. Tou chvílí, kdy hitlerismus v Německu ve svém totálním státě dojde k totálnímu bankrotu, nalomena bude důkladně větev, na kterou si dnešní vládci Polska s takovou chutí sedli. Československo s klidem může počkat.

Aby však nynější představitelé »velmocenské« politiky polské neoddávali se mylnému mínění o svých geniálních tazích na mezinárodní šachovnici, aby si také nemysleli, jak nás »strašně« zasahují tím neb oním úkazem — odpovídáme jim klidně: neimponujete nám! My víme, že vy a Polsko není jedno a totéž. Jsme přesně informováni o situaci v Polsku. Víme, že formálně máte moc v rukou. Konečně víme, že moci té uvnitř Polska zneužíváte, jako byste byli představiteli cizí armády, která násilně okupovala Polsko. Ale vy nejste a nikdy nebudete

většinou Polska, většinou polského národa. Rozhodná většina polského národa se za vás stydí, vidí ve vás násilníky ve vnitřní politice a zrádce v poměru k nacionalistickému Německu. Demokracie polská nemá s vámi nic společného. Ve svém nejkrásnějším výlupku, v t. zv. plukovnické skupině, jste prostě pokračováním těch kofistnických a lupičských šlechticů, kteří před dějstvy mají na svědomí porážku samostatné Polska a několikrát její dělení: kdyby vy jste měli definitivně zůstat u moci, přivedli byste znovuzrozené Polsko k stejným koncům. Pro tyto a mnohé jiné důvody je nám prostě vaše »geniální« zahraniční politika k smíchu a pro vaše střechování proti Československu máme jenom pohrdlivý úsměv.

Je vám, páni z plukovnické skupiny, nějak známa ta naše řeč, že ano? Inu, musí vám být známa, neboť je to řeč rozhodné většiny polského národa. Tak o vás soudí celá dělnická třída Polska, to je jednomyslný hlas, slyšitelný z vašich fabrik, závodů, kanceláří ba i z těch vašich vlastních úřadů, v nichž sedí desítky tisíc lidí vámi zrazených. Tak o vás soudí všechen venkovský zemědělský lid, který spoléhá na to, že ve spojení s vámi s dnešní vládou srazí k zemi. Tak o vás soudí 90 procent příslušníků národnostních menšin v Polsku. To jsou vesměs živly dnes potlačené, ale na odvetu se připravující. Tyto živly, prošlé zkouškou utrpení, persekucí, žalářování a emigrace, dostanou se zcela určitě jednou k moci a obnoví demokracii polskou. Ta demokracie polská pak jménem polského lidu bude s námi se bratřit a my společně s ní radovat se budeme z toho, že zbabavila se vás — tyranů.

Dělejte zatím co umíte! Bavi-li vás to, že nám posíláte na krk takové Malhomy, budiž. Neimponujete nám! Dnes jste a zítra nebudete! Dnes velkopanský řádíte, zítra budete brečet. Násilí vždy mělo jen dočasný život! To vám neříkáme jen my, to je hlas znásilňované Polska, která jednou jako úderem hromu srazí nadvládu menšiny a politické paralytiku pošle do blázince!

Duch Času 30/II 34

Revírní konference polské sekce Svazu horníků v Karvinné.

V pátek dne 29. června t. r. konala se v Domě mě proletářů v Karvinné revírní konference funkcionářů skupin polské sekce Svazu horníků, na které bylo přítomno 65 delegátů.

Konferenci zahájil soudr. Czechovicz. Zprávu o činnosti sekretariátu a revírního výboru polské sekce za uplynulá dvě léta podal soudr. Goetze.

Soudr. Fidor ve svém věcném referátu poukázal na svízelné poměry, ve kterých báňský průmysl se nalézá a úkolech, před kterými je Svaz horníků postaven a které ve prospěch horníků je nutno řešiti. Mimo toho podal zprávu o průběhu posledního jednání zástupců odborových hornických organizací se zástupci Ředitelské konference o prodloužení ujednání o nepropouštění horníků. V závěru svého referátu poukázal na činnost polského konsula Malhome v Mor. Ostravě, který místo aby použil svého vlivu pro odvolání výpovědí, daných polským horníkům, nesprávně o propouštění horníků informoval zahraniční

časopisy, které zprávy byly také uveřejněny v našem tisku. Řečník odsoudil tento postup, který zdejšími polským horníkům nepomohl, naopak, jejich zájmy značně poškodil.

Oba referáty byly přítomnými delegáty pozorně vyslechnuty a projeven s nimi souhlas. Po podání vysvětlení a pokynů zvoleným delegátům na IX. sjezd Svazu horníků, který se bude konat v Praze, předseda tuto zadržel konferenci ukončil s apelem, aby funkcionářiho nažívání. Je přesvědčený o tom, že i polský národ sa poverá na veci s tým istým citom a želaním. Minister vytrhla pred autonomistickou politikou, aby nevzbudzovali nedost' rozváženými prejavmi zdanie, akoby v tejto otázke boli, alebo mohli byť medzi Čechmi a Slovákmi rozpory. Len v pevnom spojení Čechov a Slovákov možno osožne vyriešiť úpravu priateľského pomeru k Poľsku. Ďalej vyvrátil tvrdenie, že by

Pre priateľské nažívanie s Poľskom

Vyhlasenie ministra Dérera na spoločnom prejave soc. dem. s nár. soc.

Ružomberok. — V piatok bola v Ružomberku spoločná schôdza strany nár. soc. a soc. dem., na ktorej prehovoril minister spravlivosti dr. Dérer. Vyslovil želanie všetkých Slovákov, aby pomer republiky k Poľsku bol upravený na podklade pokojného a priateľského nažívania. Je presvedčený o tom, že i polský národ sa poverá na veci s tým istým citom a želaním. Minister vytrhla pred autonomistickou politikou, aby nevzbudzovali nedost' rozváženými prejavmi zdanie, akoby v tejto otázke boli, alebo mohli byť medzi Čechmi a Slovákmi rozpory. Len v pevnom spojení Čechov a Slovákov možno osožne vyriešiť úpravu priateľského pomeru k Poľsku. Ďalej vyvrátil tvrdenie, že by

vláda poškodzovala Slovensko po stránke hospodárskej. Pre posudzovanie tejto veci nie je možné vziať za smerodajný dnešný stav, zapríčinený všeobecnou hospodárskou krízou všetkých štátov. Poukázal na to, že koncom r. 1918 bolo v peňažných ústavoch slovenských vkladov 1.253 milionov (pri indexe 1200), kým v roku 1932 bolo na Slovensku vkladov 3.768 milionov Kč (pri menšom indexe 995). V tom nie sú počítané vklady zemských ústavov. Nemožno preto odskriepiť, že Slovensko je v československom štáte hospodársky silnejšie než bolo v Maďarsku. Úsilím Slovákov je, aby sa stalo ešte silnejším. To však nie je možné dosiahnuť autonomiou, ale postupnou pozitívnou politikou

Polští evangelíci utlačují české

Podle staré rakouské ústavy nemohou dosáhnouti práv

Polský tisk opět tvrdí zprávy, že jsou českým evangelikům ve sborech východosl. seniorátu a. v. daná veškerá jazyková práva. Je tomu však naopak. Češi jsou těmi utiskovanými a pronásledovanými a nemohou v demokratické republice dosáhnouti svých přirozených práv. Poláci ve svých časopisech se posmívají českým spoluvěřícím, že při volbách do sborových presbyterstev a zastupitelstev neobdrželi zástupce a tím chtějí oklamati veřejnost, že ve sborech není českých příslušníků a prohlašují sbory za ryze polské. Volby konají se podle zastaralé nedemokratické, ještě rakouské ústavy. Odstupující presbyterstvo sestavuje kandidátní listinu a jediné tato jest právoplatná při volbách. Presbyterstva ovládaná Poláky, nepřipustí za žádnou cenu, aby český člověk byl postaven na kandidátku. A tak mohou čeští příslušníci dosáhnouti i 90proc. většiny a zastoupení ve sborech nedostanou. Aktivní a pasivní volební právo má jen ten příslušník sboru, který za poslední dvě léta zaplatil salár a lávkové. Tak se stalo, že ve sboru orlovském, čítajícím na 10.000 lidí, při volbě 90 zástupců a 10 náhradníků vykazovala volební listina pouze 241 voličů. Není zapotřebí podotýkat, že místa lávková jsou přidělována jen spolehlivým Polákům, kteří pak jsou jedině k volbě oprávněni. Po marných intervencích a žádostech u vedení sborů podali čeští evan-

gelíci sdružení v Evang. Matici Tránovského ministerstva školství a nár. osvěty počátkem r. 1928 obsáhlé memorandum. Do presbyterstva v Orlové podalo opět 1. března 1933 několik set českých rodin písemnou žádost o povolení českých bohoslužeb. Vyřízení žádosti bylo stále odložováno a žádost do dnešního dne nebyla vyřízena. Na stížnost českých evangelíků zažádal nakonec okresní úřad ve Fryštátě vyřízení do 20. června t. r. Avšak presbyterstvo sboru orlovského odmítlo ve schůzi 16. VI. opět vyhovět žádosti. Komu se tedy děje křivda a kdo jest utlačován, nechť ukáže i statistika podle sčítání lidu z r. 1931: Ve sboru orlovském jest z celkového počtu asi 10.000 duší 48,5 proc. Čechů, 51 proc. Poláků a 0,5 proc. Němců. Němcům bez jakékoliv žádosti povoleny německé bohoslužby a pro 15 dětí z německých škol byla konána konfirmace německy. Čechům spravedlivý požadavek odpírán a 80 Čechů konfirmováno polsky. Čeští evangelíci na Těšínsku obraceli se znovu na příslušné úřady, aby konečně sjednaly v těchto věcech nápravu a aby českým věřícím po 15 letech trvání republiky byla konečně zaručena úplná jazyková a hospodářská rovnoprávnost.

-b-

Discrimin Polski 30/11/34

Słowo do Orląt.

Trzyniec, 28 czerwca.

Nie zamierzam polemizować z wcześniejszym wstępnym artykułem „Dziennika Polskiego” i kilku artykułami poprzedniami, w których apelowano do rodziców polskich, by posłali swe dzieci do szkół polskich. Przedstawiono w nich polskie dzieci trochę tak, jak jakąś bezwolną rzecz, nie mającą własnego serca i jak jakiś obiekt, który obojętnie pójdzie do szkoły polskiej czy czeskiej, zależnie od kierunku wiejącego wiatru. Grzebię we własnych wspomnieniach i proszę o cierpliwe wysłuchanie następnego opowiadania:

W napół rozwalonym już strychu pewnej starej lwowskiej kamienicy leżeliśmy razem obok siebie, ja stary legion — możnaby rzec, weteran prawie — i oni, lwowskie dzieciuchy, moi żołnierze. Był to mój pluton, moja armja, jedna z tych ówczesnych licznych, lub nielicznych jak chcecie „armij”, które zwycięsko trzymały Lwów w swych pazurach przed nawałą hajdamacką. Siedmiu chłopaków w wieku od 9 do 13 lat, jedna dziewczyna, Hanusia, lat 14. Przez wnęki strychu odstrzeliwalismy się rzadko, bo i amunicji bardzo brakowało. Trzeci już dzień leżeliśmy w pyłe strychu, sami pyłem przykryci, bo kulki hajdamackie od czasu do czasu wprawiały pył strychowy w ruch zawrotny. Znikąd zapowiadanej odsiecz, kulki hajdamackie z coraz bliższej

odległości gwizdać poczynaly. Zaczęłem myśleć o odwrocie, podzieliłem się tą myślą z mem „wojskiem”. Najbliżej mnie leżący Adaś Wnęk a za nim „armja” zaprotestowała gwałtownie.

— Musimy wytrzymać, panie poruczniku, nie damy im tej kamienicy!

I znowu przyłożył do swego dziecięcego ramienia, które już dobrze opuchło od strzałów, karabin i posłał jedną kulkę więcej. Zamilkłem, trochę się wstydząc dzieciaków, bo i nawet Hanka przyłączyła się do protestu.

Jej umorusana buzia ociekała od potu. Ona była naszą niezmordowaną opiekunką, znosząc amunicję, jedzenie i pomagając czuwać w ciągu tych strasznych, ciemnych nocy, gdy zdaje się, że tuż tuż czai się wróg, by rozpruć cię zimną stalą bagnetu.

W ciągu następnych dwu dni ponawiałem próby namowy do odwrotu. Zdawało mi się, że to placówka stracona. Adaś leżał już od 12 godzin zimny jak lód po przeciwnej stronie strychu, z małą i czerwona plamą na czole. Tylko nie mogliśmy mu z zaciśniętej dłoni wyrwać karabinu... Lecz prym opozycji ujęła teraz Hanka.

— Poruczniku... nie możemy... nie wolno... zwyciężymy!

I rzeczywiście zwyciężyliśmy. W piątym dniu zaczął ogień hajdamacki słabnąć a wieczorem uradowana Han-

ka przyniosła wiadomość, że nasza pancierka czyści Lwów coraz mocniej.

Dzięki dzieciakom zwyciężyliśmy pod Lwowem, to jest całkowita prawda historyczna. One, te polskie dzieciaki, podtrzymały nasze słabnące ramiona, one zmusiły nas do wytrwania, ich było zwycięstwo, ich własnością krzyż „Virtuti Militari”, który dziś tak dumnie zdobi bohaterskie miasto Lwów. To wszystko ich... Ich, tak dobrze, jak i ten wspólny grobowiec Orłat Lwowskich, na cmentarzu łyżczakowskim.

I pokażcie mi, panowie redaktorzy, gdzieś u innego narodu dzieci z taką potęgą duszy, serca i rozumu! Z taką gotowością oddania swego życia dla Ojczyzny? Nie zdołacie mi nigdzie pokazać czynu dzieci, im równego! Pokażcie jeno „Małego dobosza” z wolnościowych walk włoskich i to w poetyckim opisie D'Annuncia i na tem zakończcie. Ale nie pokażecie nic Orłatom Lwowskim równego!

Dlatego nie wysilajcie się zbyt bardzo w apelach tylko do rodziców. Pamiętajcie i o polskich orłatkach, które są wszędzie, gdzie Lud Polski. Opowiedźcie dzieciom polskim o Lwowie, a zobaczycie, że nie zawiedziecie się zupełnie.

Ośmioro biednych dzieci warszawskich, których Komitet Opiekunczy w Warszawie zamierzał posłać bezpłatnie na wakacje nad polskie morze, dowiedziawszy się o tem, co się tu z polskimi dziećmi dzieje, zwróciło się do prezesowej Komitetu, pani Marszałkowej Piłsudskiej z prośbą, by w ich miejsce posłano dzieci polskie z Czechosłowacji.

Pani Marszałkowa Piłsudska musiała uporczywym i gorącym prośbom dzieci warszawskich ustąpić i oto ośmioro dzieci polskich z Czechosłowacji będzie na własne oczy widzieć polskie morze.

Jakże piękny to dowód szlachetności serc polskich dzieci!

Pokażcie mi coś takiego gdzie indziej?!

Młodzież z Czechosłowacji na koloniach nadmorskich.

Jak się dowiadujemy, Koło warszawskie tow. nauczycieli szkół wyższych i średnich zorganizowało pobyt licznej młodzieży na koloniach nad Bałtykiem. Jest tam teraz 300 młodzieży, a w drugim turnusie przyjedzie dalszych 300, w czem będzie grupa młodzieży z Czechosłowacji. Kolonję tę organizuje Tow. Doraźnej Pomocy dla młodzieży, szkolnej w Czechosłowacji, istniejące w Warszawie z prezesem dr. Góreckim na czele.

„Kostnická Jednota” w służbie szowinizmu.

Praga, w czerwcu.

Dwa tygodnie temu, urządziła tu centrala czesł. ewangelików „Kostnická Jednota” dyskusyjny wieczór z wykładami o stosunkach między śląskimi ewangelikami na Cieszyńskim i o ich stosunku do słowackich i czeskich ewangelików.

Zebranie to urządzono prawdopodobnie z inicjatywy słuchaczy ewangelickiego fakultetu w Pradze, którzy pochodzą z Śląska Cieszyńskiego.

W sali wykładowej Domu Husa zebrali się nieliczni przedstawiciele życia ewangelickiego w Pradze wraz z garstką studentów, przeważ-

nie teologów. Polaków na zebranie to nie zaproszono i dlatego też nie wzięli oficjalnego udziału.

Zebranie zagał prezes „Kostnické Jednoty”, prof. dr. Frinta, zaznaczając, iż zapoczątkowała akcję, która ma się rozwinąć po wakacjach. Po nim wygłosił słowo wstępne zarządca „Čsl. Jednoty” tak dobrze, lecz z niedobrej strony znany na Śląsku p. Joža Vochala. W tendencyjnym referacie starał się przedstawić czeski charakter luteranizmu na Cieszyńskim. Mówca twierdził, iż ewangelicyzm na Śląsku był pod wpływami czeskiej reformacji i że literatura ewangelicka była początkowo wyłącznie czeska, również urzędy posługiwały się językiem czeskim, jak też życie kulturalne śląskim ewangelikom dawała Praga; a jednak p. Vochala dosłownie przyznaje: **„Zwyciężył nad martwymi językami morawskim i czeskim żywy język polski.”**

Referat o charakterze stoprocentowej szowinistycznej napaści, poparty zmyślonemi dowodami, wygłosił teolog St. Budziński. Drugi młody teolog z Cieszyńskiego, p. Janeczek, przedstawił się tuż przed ukończeniem studiów w świetle przyszłej pracy religijnej na naszym Śląsku. Mówca ogłosił mieszkalców całego Śląska Cieszyńskiego za pierwotną ludność morawską, zaś budziela narodowego Pawła Stalmacha nazwał rodzonem Czechem. W zaślepieniu szowinistycznym nie wzdrygał się zaliczyć obywateli polskiej wsi Istebnej do czeskiej narodowości. Trzeci teolog, p. Sztefek, referował o ewangelikach z Bystrzycy.

O ile z wywodami p. Vochaly możnaby było polemizować, to referaty trzech studentów ograniczały się do znanej „mądrości”, głoszonej przez organ renegatów „Nasz Ślązak”.

Dziwnem i niezrozumiałem wydaje się postępowanie młodej inteligencji, wygłaszającej tezy, które nie mogą szkodzić innym, jak tylko tym, którzy je wygłaszają. Niemniej odpowiedzialną jest „Kostnická Jednota” z p. przewodniczącym za tolerowanie tego rodzaju enuncjacji.

Należy się spodziewać, iż „Kostnická Jednota” należycie zrozumie, do jakich celów została wciągnięta — przedewszystkiem nie będzie pobierała informacji od wychowawców „Naszego Ślązaka”. Jej prezes, jeżeli jest szczerym polonofilem, to dlaczego nie potępił tego rodzaju twierdzenia o Polakach Śląska Cieszyńskiego i o ich drogim budzielu narodowym?

Przed nowymi duchownymi ewangelickimi,

„Bez programu, od szkarpy do szkarpy”.

Pod tym pięknym tytułem tutejszy organ narodowych socjalistów (bencszowców), „České slovo”, w nr. 175 przynosi polemikę z narodowymi demokratami. Mało nas obchodzi to, że dwa politykierskie organki strzelają do siebie komplementami z pod ciemnej gwiazdy, ale organek narodowych socjalistów wybrał sobie za temat do kłutni sprawę ludności polskiej w Czechosłowacji, potem raz jeszcze p. konsula generalnego Malhomme, i jeszcze raz nasz „Dziennik Polski”.

Naturalnie „České slovo” niema żadnych umiejętności w dyskusji i dlatego, zarzucając kramarzowcom politykę od „szkarpy do szkarpy”, samo od szkarpy do szkarpy się zatacza. W tem zataczaniu czasem powie i prawdę a za jedną specjalnie jesteśmy niezwykle wdzięczni. Oto twierdziło ono zawsze dowcipnie, że na Śląsku są popolszczeni Morawcy a we wzmiankowanym artykule przyznali, że to są jednak

„... Polacy, których pan Malhomme narodowo przebudził...”

A dalej:

którzy za pracę duszpasterską uważają nawracanie spolecznych morawców, ostrzegamy mietylko o odnośne urzędy, ale i głęboko wierzący lud ewangelicki. H. G.

„Mieliśmy i mamy na uwadze przewódców przebudzonych Polaków i stosunek do Polski.“ „Ludzie, którzy dotąd nie powiedzieli, skąd biorą pieniądze na swą gazetę, twierdzą dalej — choć to nikogo nie obchodzi — że droga z Pragi do Warszawy prowadzi przez Śląsk Cieszyński...“

Są to wszystko rewelacje dla ludności polskiej a i radość, że organ narodowych socjalistów nareszcie zobaczył na Śląsku Cieszyńskim nie Morawców, ale Polaków. Cieszymy się, że zobaczył także, iż są dostatecznie przebudzeni, by nie dać ze siebie robić dutków. Teraz Polacy „dutki“ dają tym, którzy ich godności narodowej szanować nie chcą.

Skoro ta ważna sprawa, co za naród mieszka na Śląsku Cieszyńskim, wyjaśniła się już „Czeskiemu słowu“, to w nagrodę rozwiążemy mu zagadkę, za czyje pieniądze drukuje się „Dziennik Polski“. Wszak nieomal codziennie lamie sobie biedne „České slovo“ głowę, skąd? skąd? Może się z ciekawości pochorować, albo „pochoruje“ się nasza kieszeń. skoro tak wytrwale się koło niej kręci.

Otóż jeszcze raz twierdzimy: wychodzimy za pieniądze ludności polskiej w Czechosłowacji, czyli za pieniądze naszych czytelników i przyjaciół. Ale i przedtem tak twierdziliśmy a „Č. slovo“ nie chciało nam wierzyć na słowo.

Proponujemy więc układ następujący:

Jeżeli przyrost naszych nowych czytelników w miesiącu czerwcu nie był 50-cioкратно wyższy od przyrostu nowych czytelników „Slova“ (obawiamy się, że był tam raczej ubytek) — to damy 1000 Kcz na biednych, choćby „popolszczonych“ Morawców.

Przegląd prasy

Dlaczego to tylko „biały kruke“?

„Polední List“ w nr. 180 pisze pod tytułem „Znowu krok wstecz“ co następuje:

„O napięciu czeskosłowacko-polskiem zachowaliśmy sąd należyty. Szło nam o rzecz. Mówiło się, że dojdzie do porozumienia, że napięcie się usunie. Wszystko jednak zostało po staremu. Rządowa prasa doniosła, że wyrzuceni z Polski już tam wracają. Tak nie jest. Odwrotnie jest szereg faktów, które wskazują, że napięcie rośnie. Milczenie nasze oznaczałoby zgodę na ten stan rzeczy. Byłoby to grzechem wobec narodu.

Najprzód powody. Mamy nową aferę. Atak na zmarłego ministra w organie przewodniczącego parlamentarne komisji spraw zagranicznych. Atak, zaczerpnięty z półurzędowej korespondencji. Dementowała ona potem, ale nieszczęśliwie. Tłumaczy, że dziennik socjalno-demokratyczny sam inkryminowane ataki dodał do komunikatu. Jednak komunikaty swoje posyłać także polskim miejscom urzędowym i te łatwo sobie porównali teksty i stwierdziły, że „Právo Lidu“ nie tylko nic nie dodało, ale ujęło nawet. Doniosła o tem warszawska „Gazeta Polska“.

Kto jest praskim korespondentem tej gazety? Ministerstwo nasze spraw zagranicznych wie, że siedzi on w Warszawie. Nie omylimy się, jeśli twierdzimy, że zna go dobrze w naszym warszawskim poselstwie.

Ważniejszą jest rzeczą, że w dobie napięcia siedzi poseł czeski w Pradze, a polski w Warszawie. Do zerwania stosunków dyplomatycznych nie dojdzie, ale tak na połowę to są już zerwane! Osobnym rozdziałem jest pisanie rządowego (czeskiego — przyp. zec.) organu o sprawach polskich. Po ataku soc. dem. jego atak przeciw Piłsudskiemu i wtykanie mu — megalomanji! I dlaczego się potem rozczuła na ostre ulotki, rozsypywane na Cieszyńskim przeciw naszej republice. I między narodami ma ważność zasada, że czego nie chcesz, by tobie robili, nie rób w pierw drugiemu. Rozszerza się bajki, że polski konsul generalny Malhomme był napomniany z War-

szawy, aby nie przemawiał na polskich uczystościach. Nie wiemy, co jest na tem prawdy (nic! — przyp. red.), ale wiemy, że gdyby to i prawdą było, to zadawała się wynikiem a nie ogłasza w gazetach. Podobnie ma się rzecz z wniesioną interpelacją w senacie, tyczącą się wspomnianego konsula. W niej się powiada i zaczepia, że jeździ konno i jest domyślny. Na Boga! Cóż komu do tego? I tą drogą ważna rzecz się kompromituje.“

„Naszym przyjaciołom w Polsce najlepiej się przysłużymy, jeżeli okażemy im dobrą wolę. Nasza wina w przeszłości była i jest większa. Jeśli to sobie uświadomimy, to będzie to początek poprawy. Zgoda polsko-czechosłowacka jest na szereg lat, zdaje się, stracona.“

Autorem tego artykułu jest dr. F. Kahanek, prawdopodobnie jedyny rozumny człowiek, który zdaje sobie tutaj sprawę z tego, co się dzieje, i ze szkód, jakie republika czeskosłowacka ponosi i ponieść może, zrywając ze swym wielkim potężnym sąsiadem. Oby ludzie z tego rodzaju poglądami jak najprędzej doszli tu do głosu!

Kogo kocha „Mer.-sleszský deník“?

Ostatni numer tego pisma przynosi nowy, piękny kwiatek. Bierze przeciw nam w obronę b. posła Koriantego, jak zresztą wszystkich tych, którzy, mając nieczyste sumienie, wieją z Polski. Powiada, że Czechosłowacja daje przytułek zasłużonym Polakom, uciśkanym w Polsce. — Dajcie tylko wy panowie przytułek należny tym, którzy tu od dziesiątek i setek lat żyją, a wtedy będzie wszystko w porządku.

Wiadomości z kufaju

Bystrzyca n. Olzą. Dzień przed pierwszym dniem wpisów wytworzyła się w najwyższym stopniu naprężona i duszna atmosfera. Nocą wałęsały się po wsi czeskie bojówki, złożone z samej „elity“. Rycerstwo to, dobrze uzbrojone, całą noc spotkać można było w różnych częściach gminy. Nastrój bardzo wojowniczy, lecz niema z kim wojować, gdyż mieszkańcy śpią spokojnie, z wyjątkiem chyba ogrodnika, który w swej cieplarni zawsze czuwa, aby mu w nocy kwatów nie uszkodzono lub nie skradziono. U tego ci bojownicy zrobili dokładną rewizję. Czego szukają? Czytelnicy, nie pęknięcie ze śmiechu lub też raczej z oburzenia! Szukają antypaństwowych ulotników, pisanych w języku polskim. O tych ulotnikach mówi się powszechnie, iż dali je wydrukować sami pyrcocy, aby sprowokować aresztowania Polaków. Ze przypuszczenie to nie jest bezpodstawne, o tem świadczy fakt, iż pomimo bardzo żmudnych poszukiwań ze strony żandarmerji nie zdołano ująć właściwych sprawców. O przeniesieniu zaś ulotników z Polski nie może być mowy wobec bardzo sumiennej służby straży granicznej, która przecie jest dziś tak wyszkolona i doświadczona, że nie można sobie poprostu wyobrazić, aby przeniesienie przez granicę całej pliki bibuły było możliwem. Dziwić się tylko należy ředitelowi czeskiej měšťanki, p. Żeleznemu, który w jakimś burnusie przebrany zamiast spać spokojnie w domu, o głodzie i w deszczu udaje, że szuka p nocy w polu wiatru. — W związku ze znalezieniem ulotników, zawierających obrazę narodu czeskiego, aresztowani zostali w środę o godz. 5 rano w domach swoich Pola-

cyc: naucz. Potysz, Starzyk, Matloch i Kluz. Wszystkich sprowadzono na posterunek, gdzie po przesłuchaniu zostali wypuszczeni na wolność o godz. 8 rano. Przypuszcza się, że ulotniki były wydane przez nieznaną faszystów, a to celem rzucenia podejrzenia na jakiś „Legjon Młodych w Czechosłowacji“, o którego istnieniu dowiadujemy się po raz pierwszy.

Obłuda.

Gruszów. Dla zachowania pozorów sprawiedliwości ogłosili Czesi po raz pierwszy od powstania republiki, że każde dziecko w interesie „řádné výchovy a vzdělání“ powinno uczęszczać do szkoły swego języka macierzystego. I rzeczywiście znalazło się kilka rodzin polskich, pochodzących od Wieliczki, Bochni, Krakowa, Żywca i t. d., które swego czasu pod groźbą utraty chleba posłały swe dzieci do czeskiej szkoły a które uwiaryły w szczerść słów, głoszonych na plakatach i zapisały teraz dzieci swe do szkoły polskiej! Jakież jednak było zdziwienie owych rodziców, gdy przed ukończeniem wpisów policjanci zaczęli gonić po kolonji robotniczej i wzywać tych rodziców, by natychmiast udali się do starosty (naczelnika gminy). Przy tej sposobności wmawiano w owych rodziców polskich, że jako przynależni do Czechosłowacji muszą posyłać swe dzieci do szkół czeskich, tłumacząc im, że do Polski już

nie wrócić i t. p. Policja dowiadywała się także bardzo troskliwie, kto „namawiał” rodziców polskich, aby zapisali swe dzieci do polskiej szkoły (!?!). Sumienie i poczucie godności narodowej — prześwietna policjo —, jeśli chodzi o faktyczny stan rzeczy i o odpowiedź na tak durne pytanie. Pewnej matce-Polce, której dziecko miało być wysłane na koszt gminy na kolonje wakacyjne, odebrano pisemne zezwolenie dlatego, że zapisała swe dziecko do polskiej szkoły. Naszem zdaniem byłoby lepiej zamiast ogłaszać dużemi literami powszechnie znane prawdy pedagogiczne o wychowaniu dzieci w języku macierzyńskim, przekazać w drodze rozporządzenia wszystkie dzieci polskie ze szkół czeskich do szkoły polskiej a wówczas dopiero wierzylibyśmy w szczerść hasel, głoszonych przed wpisami. W Gruszwie po wpisach stosuje się także metody wobec Polaków dlatego, ponieważ do szkoły polskiej obecnie zapisało się o 12 dzieci więcej jak w przeszłym roku szkolnym.

„Svátotjanské ohně na Těšínku.“

Orłowa. Pod takim szumnym tytułem ukazał się we środowym (z dnia 27 czerwca b. r.) numerze „Poledního ostr. deníka” wyczyn orłowskiego „korespondenta” tego pisma, pana —aut— (Koutný), gdzie autor, w związku z naszą piękną uroczystością pamiątki założenia ewangelickiego kościoła pozwolił sobie na ordynarne zbezczerzenie podniosłej tej uroczystości. Napisał bowiem pan —aut— (Koutný), jakoby miało tu dojść w kościele ewangelickim do jakiegoś nieporozumienia pomiędzy Polakami a Czechami, gdyż Polacy chcieli przełamać przy swej uroczystości jakąś „ostrą polską pieśń”, czemu pono sprzeciwili się Czesi, tak, że do odegrania owej ostrej polskiej pieśni nie doszło. Otóż: przedewszystkiem niczego takiego nie było w ewangelickim kościele w Orłowej w dniu 24 czerwca, ani być nie mogło z tej prostej przyczyny, że żadnych Czechów w kościele ewangelickim w Orłowej nie ma. Powtóre: zastrzegamy się stanowczo przeciw ujadaniu pana —aut— (Koutného) na nasz kościół, do wzniosłości którego pan —aut— (Koutný) nie dorósł i który go nie a nie nie powinien obchodzić. „Gdzie nie dajesz grosza, tam etc.” — panie —aut—! A po trzecie: jeśli już pisać, to prawdę a nie cykać wiadomości z palca dla wierszowego honorarium. Jest to śmieszne, głupie i wstrętne.

Głosnik Polski VII 34

Prawda o rewirowej konferencji polsk. sekcji Związku Górników w Karwinie.

Czytałem z oburzeniem wczorajszy „Duch Času” i „Lidové Noviny”, które referują o konferencji rewirowej polskiej sekcji Związku Górników. „Lidové noviny” pod nagłówkiem „Polscy górnicy z Ostrawskiego przeciw polskiemu konsulowi” zaznaczają, że konferencja, której przewodniczył przewodniczący

Komitetu Rewirowego polskiej sekcji p. Czechowicz, przyjęła burzliwą aklamację do wiadomości referat sekretarza „Svazu horníků” Fidora z M. Ostrawy, który potępił czynność polskiego konsula Malhomme.

„Duch Času” podaje również obszernie sprawozdanie z przemówienia Fidora, który w zakończeniu wskazał na czynność konsula Malhomme, szkodliwą rzekomo interesom górników polskich dlatego, że nieprawdziwie informuje zagranicę o zwalnianiu robotników polskich. W innym artykule p. t. „Panie Malhomme, już tego jest dość” ten sam „D. Č.” twierdzi że p. konsul po swoim przyjeździe do Mor. Ostrawy zaczął występować jako obrońca mniejszości polskiej, która korzysta ze wszystkich ustawowo zagwarantowanych praw. Czeska i polska ludność żyła tu dotąd rzekomo w serdecznej przyjaźni (dobrosrdečném přátelství) tak, że przynależność do dwu różnych narodowości nie wywoływała tutaj poczucia różnicy. Polacy czuli się tu jak w domu, tak samo jak Czesi. Dopiero kon-

sul Malhomme zmienił wszystko na gorsze.

Czytając te informacje, jako uczestnik konferencji, muszę odrazu stwierdzić, że są celowo przekręcone i nie odpowiadają prawdzie.

Przed zebraniem zwołał sekretarz czeskiej sekcji Związku Górników, p. Fidor, Komitet Wykonawczy polskiej sekcji (7 osób) i przedstawił mu rezolucję, w której zebrani mają domagać się usunięcia p. Konsula Gen. Malhomme dlatego, że prowadzi błędną politykę polską w Czechosłowacji, nie pracuje dla dobra klasy robotniczej i jest przedstawicielem faszyzmu. Ponieważ czeska soc. dem. walczy przeciwko faszyzmowi w Republice, jest rzeczą potrzebną, aby i polscy robotnicy wystąpili przeciw faszyzmowi polskiemu.

Członkowie polscy sprzeciwili się stanowczo uchwaleniu jakiejkolwiek rezolucji i oświadczyli, że gdyby rezolucja miała być uchwalona lub odczytana, wówczas zebranie opuszcza wszyscy Polacy. Z tego względu p. Fidor musiał zrezygnować z odczytania rezolucji.

To jest, mojem zdaniem, główny powód, dlaczego wczorajszy „Duch Času” z pianą na ustach rzuca się na p. konsula gen. Ale gdzie Rzym, a gdzie Krym? Co ma wspólnego p. konsul gen. z naszym stanowiskiem? Jesteśmy Polakami i nie możemy zgodzić się na to, aby występować przeciwko naszym interesom.

Z zebranych robotników polskich nikt nie zgadzał się z treścią wywodów p. Fidora, z wyjątkiem jednej osoby, która aplaudowała, ale później ze wstydu opuściła zebranie. W szczególności nie mogliśmy słuchać spokojnie lansowanej przez p. Fidora pogłoski, że pewne jednostki chcą tu założyć nową partję soc.-demokratyczną. Jest to nieprawda, obliczona na to, aby członków PSPR. poróżnić z innymi Polakami i aby siać niepotrzebny ferment. Robotnicy oczywiście temu nie wierzą.

Dowodem, że akcja p. Fidora spotkała się z fiaskiem, jest fakt, że nikt nie pochwalał jego stanowiska. Ponieważ „Duch Času” zapowiada, że przeciwko konsulowi gen. soc. demokraci czescy będą robili zebrania protestacyjne, na

które chcą ściągnąć także robotników polskich, przestrzegamy przed tą akcją, gdyż mogłaby ona się tylko przyczynić do rozbicia PSPR. Chcemy pozostać nadal członkami partji, ale nie możemy pozwolić na to, aby robotnika polskiego wciągano do różnych akcji politycznych, z którymi on nie ma nic wspólnego.

Uczestnik konferencji.

Po wpisach szkolnych.

Nie mamy jeszcze w rękach szczegółowych wyników ukończonych wczoraj wpisów szkolnych. Mamy jedynie ułamkowe doniesienia z różnych stron kraju, które w ogólnym zestawieniu dają obraz tego, jak lud nasz potrafi bronić swej godności narodowej i swej szkoły polskiej mimo wszelkich przeszkód.

Bliższe informacje o wynikach wpisów szkolnych podamy w najbliższym numerze. Z nadeszłych dotąd wiadomości okazuje się, że tegoroczne wpisy do szkół polskich wypadły bardzo dobrze.

Rezolucje na zebraniach w Polsce w sprawie ludności polskiej w Czechosłowacji.

Na zebraniu delegatów N. Ch. Z. P. i Związku Śląskich Katolików, które się odbyło w dniu 28 czerwca w Cieszynie, uchwalono jednomyślnie rezolucję, protestującą przeciwko stanowisku „Práva lidu“, oraz domagającą się wzmocnienia opieki nad Polakami w Czechosłowacji.

Na zebraniu Związku Powstańców Śląskich, które odbyło się w Katowicach w dniu 26 czerwca, zebrani uchwalili rezolucję, protestującą przeciwko artykułowi „Práva lidu“. Zebrani śląbraciom zza Olzy słowa otuchy i zapewnienia, że o nich pamiętają i pamiętać będą.

Wiadomości z kcaju

Wianki.

G. Sucha. Uroczystość „Wianków“, obchodzona w Górnej Suchej po raz pierwszy, udała się nadspodziewanie. Ogromne masy publiczności, które zebrały się na łące p. Janeczka, były wprost zachwycone przebiegiem uroczystości. Nadzwyczaj imponując wypadł pochód, który o godz. 4 po poł. wyruszył od gospody p. Guziura na miejsce festynu. W pochodzie wzięły udział wszystkie umundurowane towarzystwa (oprócz Pol. Tow. Gimn. „Sokół“), a więc harcerze, Siła, Straż pożarna, Klub sportowy, Związek niewiast katol. i młodzieży chór Macierzy Szkolnej i nieprzeliczone rzesze publiczności. Uformowany pochód na czele z zarządami trzech Kół Macierzy Szk. ruszył główną drogą, rozciągając się długą wstęgą. Ponad 1600 osób wzięło udział w pochodzie. Program bardzo obszerny wypełniono występami chóru Macierzy, śpiewem harcerzy a wieczorem iluminacją stawu, puszczaniem wianków i sztucznych ogni. — Uroczystość „Wianków“ zaszczylił swoją obecnością p. generał konsul L. Malhomme z małżonką, spontanicznie witany przez zebranych. Wszystkim Szan. ofiarodawcom i paniom, które przygotowały i wyprzedały smaczny bufet, należy się pełne uznanie i staropolskie „Bóg zapłać!“

Dziwnie się plecie na tym bożym świecie.

Górna Sucha. Na wieść o pomyślnym wyniku wpisów do polskiej szkoły już w pierwszym dniu, wpadli niektórzy panowie na bardzo szczęśliwy i dowcipny pomysł. Oto p. Mazoch, nauczyciel czeskiej szkoły, widocznie w nadziei pozyskania choćby jednego dziecka polskiego, zakupił uczenicy S. bućki i pończochy, ale i ten dobry uczynek nie odniósł skutku, gdyż dziecko zapisało się tam, gdzie należy, to jest do polskiej szkoły. Widać, że i nasi ludzie już przyszedli po rozum do głowy. Wpisy do szkoły ludowej i wydziałowej wypadły tu nadzwyczaj dobrze. Kilkoro dzieci polskich ze szkoły czeskiej przeszło do polskiej. Dwie matki, które poprzednio posyłały dzieci swe do czeskiej szkoły, przyprowadziły je do szkoły polskiej i tu przy wpisach serdecznie rozplakały się, tłumacząc, że przekonały się, iż źle zrobiły, posyłając je poprzednio do czeskiej szkoły.

Sprostowanie.

Prokuratorja w Mor. Ostrawie zażądała na podst. §§ 11, 12 ust. 1. 126/33 opublikowanie następującego pisma:

„V zastoupení presidia policejního ředitelství v Mor. Ostravě žádám dle §§ 11, 12 zák. č. 126/33 ohledně článku uveřejněného v per. časopisu „Dziennik Polski“ číslo 13 ze dne 17. června 1934 strana 3 pod nadpisem „Wpisy do školy się zbliżają“, abyście v jmenovaném časopise bez změny a bez všech vložek ve stejné části a tímž tiskem jako zpráva, již se oprava týká, uveřejnili nejpozději do tří dnů od doručení tohoto připsu tuto opravu:

„Není pravda, že „Wpisy te wykorzystują nasi żandarmi i usiłują wpłynąć na rodziców, szczególnie tych, którzy jeszcze nie uzyskali przynależności obywatelskiej, by swoje dzieci dali zapisać do czeskiej szkoły. Starają się wpoić do naszych rodziców mniemanie, że żyjąc w Republice czechosl. muszą być Czechami. Najgorliwszym agitátorem w powyższej sora-

wie okazał się jeden ze stróżów bezpieczeństwa, który chodząc w sprawach służbowych po zminie, maltretuje ludzi“, nýbrž jest pravdou, že činitelstvo nezneužívá zápisů do škol, nehledí v polských rodičích vzbudití přesvědčení, že musí býti Čechy, protože žijí v Československé republice, a vyšetřuje různá potřebná data citizensa zřetelom na státní jejich příslušnost a národnost činí tak z příkazu policejního ředitelství v Mor. Ostravě, které tato data potřebuje k účelům evidenčním a statistickým. — Státní zastupitelství v Mor. Ostravě dne 26. června 1934. Prokurátor: (Podpis nečitelný).“

Podziękowanie.

Pierwsza drużyna harcerska w Witkowicach składa tą drogą serdeczne dzięki Rodzicom Chrzestnym Gen. Kons. R. P. Malhommmom, ks. Owszonce, drużynom, p. Wąglowi za chór, paniom, które bezpłatnie nam pomogły i wszystkim gościom, którzy brali udział w naszej uroczystości w dniu 24 czerwca 1934 r.

Wasi Hrzak 28/VI 34

Wpisy do szkół.

Wpisy do szkół na Cieszyńsku są zawsze dniami pewnego napięcia. Każdy wie, który obserwuje nasze życie polityczne, że agitacja jest na dziennym porządku. Owszem, że ci, którzy najbardziej krzyczą o agitacji, werbowaniu do szkół, kupowaniu duszy dziecka, najbardziej agitują i każdy środek agitacyjny jest im dobry. Którzy najbardziej krzyczą, są to nasi polscy przywódcy i niektórzy nauczyciele polscy. Że nauczyciele krzyczą to łatwo do zrozumienia. Chodzi im przecież o chlebieczek, o egzystencję — więc bronią się. To każdy dobrze rozumie i nikt nie będzie im to za złe brał. Ubytek dzieci w szkołach polskich znaczy redukcję klas, a redukcja klas znaczy redukcję stanu nauczycielstwa polskiego.

Jeszcze bardziej, niżeli polskie nauczycielstwo, rozwijają w tym kierunku swoją czynność niektórzy przywódcy polscy, nawet i tacy, którzy są polskimi obywatelami i zjadają u nas chleb naszemu ludu. Ci ludzie mieliby być wdzięczni, że znaleźli egzystencję tutaj u nas, którąby daremnie szukali za granicą, i że powodzi się im dobrze. A jeżeli nie lubi im się u nas, zawsze mają drogę wolną szukać szczęście w Polsce.

Jeżeli prasa polska zawsze twierdzi, że kupuje się dzieci, wtedy możemy to dziś twierdzić o postępowaniu niektórych Polaków. W czasie ostatnim naraz zainteresowało się o nasze Cieszyńsko niejake „Koło pań“ z Mor. Ostrawy, w jegoż czele stoi żona polskiego konsula Malhommmego. Byłoby na miejscu, gdyby dyrekcyja policyi w Morawsk. Ostrawie przekonała się o tem, czy coś podobnego tam istnieje a na podstawie czego to „Koło pań“ się wytworzyło! Naraz przed wpisami do szkół wspomniało sobie „koło“ to, że w polskich szkołach na Cieszyńsku są też ubogie dzieci i że trzeba na nie pamiętać. Więc p. Malhommmowa jeździła od gminy do gminy i rozdzielowała dary. Jej towarzyszyła p. wicekonsulowa Synowiecka i jeszcze druga dama, pono żona drugiego wicekonsula. Widzimy więc, że całe damskie towarz. polskiego konsulatu zagaiło czynność. To prawdziwiepodobnie będzie to „koło“. Temu już teraz każdy zrozumie i każdy wie, odkąd te środki! Wiemy, jak pani konsulowa przybyła autem do Jabłonkowa, aby tu własnoręcznie rozdawać dary, wiemy, że w przeszły czwartek była znowu w Nawsiu, potem zajechała do Gór. Łomnej, do Jabłonkowa i do Piosku. Jeżeliby to kogo interesowało, mógłibyśmy nawet mu powiedzieć, ile dzieci wtedy zostało obdarowanych. Całkiem akcja jest na miejscu. Dlaczego nie ma przyjść obcy grosz i tutaj na Cieszyńsko. Z różnych stron słyszeliśmy różne słowa krytyki. Przecież pani Malhommmowa nie śmie sobie myśleć, że u nas wiejski lud jeszcze tak głupi, żeby nie wiedział o co chodzi. Przecież nie ma przed sobą obywatelstwo polskiej wsi! Jeden chłop z Dol. Łomnej, orientacyi polskiej, powiedział: „To jest głupota, dyć

każdy wie, czemu teraz tak naroz o nasze dzieci się starajom! Wiemy dalej, że akcja ta jest nie przyjemną i nauczycielstwu polskiemu, ponieważ ma obawę, że ci, którzy nic nie otrzymają, a tych jest wielka większość, będą niekontentni. To jest łapanie dzieci! Cała akcja nie jest niczem innym, jak akcją przedwypisową, aby przywabić dzieci do szkoły polskiej.

Jaka dziś jest bieda w Polsce, o tem pisze sama polska prasa. Jak wdzięczne byłoby niejedno polskie dziecko, gdyby otrzymało od dobrych Polaków niejaki ten darek. Tam polska inteligencja nie troszczy się o ubóstwo, tam nie jest to potrzebnym. Sam nauczyc. miesięcznik w Cieszynie pisał przed kilku miesiącami, że polskiemu szkolnictwu w Czechosłowacji powodzi się znakomicie. Tymczasem co tam (w Polsce) są klasy przepelnione z powodu braku ubikacji (w klasie znajduje się 80 do 100 dzieci) w Czechosłowacji mają wspaniałe budynki szkolne i w klasach małą liczbę dzieci. Polacy to bardzo dobrze wiedzą, że polskiej mniejszości w Czechosłowacji powodzi się znakomicie. Tak na przykład do polskiej szkoły na Gluchowej (Nydek) uczęszczają dzieci z polskiej strony z Wisły. Rodzice dzieci usiłowali się o to, aby wybudować sobie własną szkołę, ponieważ droga do szkoły na Gluchowę w porze zimowej jest do nieprzebycia. Lecz otrzymali z góry wskazówkę, aby porzucili plan ten, że gmina zrobiłaby sobie dług, ale co najgłośniejsze było im powiedziane: „Popatrzcie się, tam mają dzieci wszystko zdarma, otrzymają nawet i gwiazdkę. A kto troszczyłby się u nas o wasze dziatki?” To najlepszym dowodem tego, jak na polskiej stronie troszczą się o dziecię ubogi.

Nasza ludność nie daje się tak bałamucić! Jest ona rozumniejsza, niżeli niejeden z tych polskich agitatorów. Tak na przykład do tej agitacji przedwypisowej zasięgnął też jeden dyrektor polski. Naraz i w jego sercu przebudziło się współczucie z ubogim dziecięciem, w sercu człowieka, który nieprzemówiłby na drodze lub ulicy z człowiekiem zwyczajnym. Byłoby to pod jego godnością! Nasza ludność śląska ma w głowie więcej „figli”, niżeli niejedna dama z tego „Koła pań”!

Naszej ludności nikt nie namówi, że była polską. Jaki rozdział przecież między naszymi Ślązakami a Polakami n. prz. z Galicyi itd. Kto we wojnie światowej był, ten to widział, jaki rozdział już tylko w kulturze samej! O tem dałoby się dużo pisać, lecz dlaczego to!

Blagi, gdyż zawsze twierdzą, że Śląsk był polski. Przez to, że był połączony z Polską? Słowacya tak długo była połączona z Węgrami a nikt nie będzie chciał twierdzić, że Słowacya jest madziarska. Twierdzą to chyba Madziarzy.

Starzy ludzie dobrze sobie pamiętają, jak u nas na Cieszyńsku uczyło się w szkołach po morawsku, również śpiewano w kościołach po morawsku. Ile starych morawskich modłitebników znajdziesz jeszcze w tych naszych wiejskich chatach!

Wiesz kochany Czytelniku, ile polskich szkół było na całym Cieszyńsku przed rokiem 1848?

Ani jednej szkoły polskiej tu niebyło!

Dopiero jak do naszego przemysłowo bogatego kulturalnie wysoko stojącego Śląska przywędrowały tysiące polskich robotników z Galicyi, z którymi nasza ludność nie miała, ani nie chciała mieć nic wspólnego, którzy przyszli za chlebem, pracowali za mały grosz a tak szkodzili egzystencyjnie naszej ludności, zaczęto budować szkoły polskie. W roce 1910 było już na Cieszyńsku 58.545 ludzi, którzy byli przynależni do Galicyi — ci ludzie otrzymali pracę w kopalniach, hutach, fabrykach. Dlaczego ją otrzymali, czy może byli zdolniejsi, niżeli nasz człowiek? Ale gdzież tam! Przecież wielka liczba z nich byli analfabeci, nie znając ani czytać, ani pisać, ale za to pracowali za niski zarobek, za który nasz robotnik nie mógł pracować, ponieważ jego warunki egzystencyjne stały na wyższym stopniu niżeli u robotnika Polaka z Galicyi. Później przyszli jeszcze polscy nauczyciele i księża i rozpoczęła się agitacja polska. Tak na przykład dziś jeszcze jest polskim

inspektorem w powiecie czeskocieszyńskim pan Wójcik, były Galicyanin. Czy nie jest to policzek dla naszego nauczycielstwa śląskiego, że nie znalazł się między niem człowiek tych zdolności, jak pan Wójcik? Znalazłby się, znalazłoby się ich dziesięć, lecz.... Czy cierpiano by w Polsce, inspektora, który pochodziłby z Czech, lub Morawy, lub Cieszyńska?

Przyjacielu, ojciec i matka! Wabia Twoje dziecko do szkoły polskiej! Lecz co potem, dokąd z nim? Do Polski, oj, oj, oj, tam ludzie bez posad i pracy, tam biedy sto razy więcej niżeli u nas! U nas? Jak daleko? Po Karwinę, ponieważ dalej już mówi się po czesku! Przecież wiesz, że w czeskim państwie musi znać najpierw język czeski, tak jak w Polsce język polski. Dają w Niemczech posadę absolwentowi szkoły polskiej, lub we Włoszech absolwentowi szkoły francuskiej lub niemieckiej? Nigdy! I u nas jest i będzie głównym warunkiem wartość języka czeskiego. Popatrz się, znamy niektórych polskich przywódców, jednego z Jabłonkowa, Polaków lepszych niżeli Warszawiacy sami, ale synów posyłają na uniwersytet czeski! Dlaczego, że brak polskiego uniwersytetu? Ale gdzież tam, przecież jest Kraków i dopełni swój egzamin polski egzaminem nostryfikacyjnym i rzecz załatwiona! Ci panowie liczą się z przyszłością! Oni mogą się liczyć, lecz ten człowiek uboższy, temu nie wolno liczyć się z tym, ten musi najpierw być narodowcem, posyłać dzieci do szkoły polskiej — a co potem przyjdzie, o to już się nie troszczą! Że potem nieraz dziecko będzie przeklinać rodziców, że mu przynajmniej wykształcenie w języku czeskim mieli dać, aby mu zabezpieczyć lepszą przyszłość, na to niejednen dziś zapomina.

Czy już chce dziecko dostać się ku kolej, na pocztę, na wyższe szkoły, chce stać się mistrzem lub inżynierem w hutach, wszędzie będą pytać się po znałości języka czeskiego. Sam widzisz jak zmieniły się stosunki za ostatnich 15 lat a zobaczymy jak szybko będą się mienić dalej.

Posłuchaj tak w niedzielę wieczorem, jak nasza młodzież śpiewa. Słyszysz przeważnie piosnkę czeskie. Są to pieśni, które się młodzież nasza nauczyła przy wojsku. Przecież armia nasza to armia czeska, a chcesz w armii tej osiągnąć stopnia podoficera, wtedy do tego dopomóc może ci jedynie znowu tylko znałość języka czeskiego.

Dziś jest Twojemu dziecięciu może 6, może 8 lub 10 lat. Co będzie za niejakich 10 aż 15 lat? Jak zmieniły się stosunki za ostatnich 15 lat w kopalniach, hutach, fabrykach, urzędach itd. Język niemiecki musiał ustąpić językowi czeskiemu. A co dotąd jeszcze nie stało się, stanie się tak w krótkim czasie przyszłym!

Nad tem wszystkim zastanów się ojciec i matka, zastanów się dobrze i uczyn tak, co byłoby w interesie przyszłości Twojego dziecięcia. Obserwuj wszystko dobrze, przekonaj się sam o wszystkim a dopiero potem zaprowadź dziecko Twoje do tej szkoły, która będzie korzystniejszą dla Twojego dziecięcia.

A szkołą tą pewnie będzie szkoła czeska!

Nie daj się bałamucić od nikogo, nie daj się zwabić 2 metrami materyi na sukienkę dla dziewczęcia, chociażby dar ten był Bóg wie od kogo, może i od niejakiej konsulowej!

* * *

Niedawno zech wom szel wieczorem ku Piosku. Tam niedaleko piły stoł na ceście jeden znomy. Zostotech z nim stoć i dali my sie do mowy. Powiadomy tak roztomainte, jak tam ty trzy paniczki przyjechały i zaczyny rozdować tym dzieciom, jak pon fojt goniom i majom moc roboty, bo w niedziele tam okropno uroczystość i bezmała tam konsul przyjedzie, o tem rectorczykowi z niezdaleka, co sie umie tak pieknie wypytować dziołchy i jeszcze jine. Tu naroz wom śpiecho sie niejaki chłopek od Bukowca. Jest cały spocony. Widać, że porzondnie mazoł. Joch go nieznoł, ale za to ten gazda z Piosku. Pyto sie go: „N... Jonku, na kaj też tak uciekosh”? Jonek sie z...

wił a zaczon opowiadać, że jeszcze leci na poczte z pismem, bo by rod, aby jeszcze dzisiaj odeszło. „Ale, ale” prawi ten z Piosku, „podziwujemy sie, pismo — som na poczte, hm, jakisikej dziwne, na niepiszesz ty chociaż kierej a niechcesz, aby to twoja staro widziała.” A Jonek na to: „Ale nie fulej tak głupie. Jak to chcesz wiedzieć, tóż ci to powiem. Wiesz, ocieliła sie nom krowa, a po jutru chcemy napiec placków ze siary. Przyjdzie mój szwagier z Jaworzynki a kumoter z Dziolka. A tak zech se myśloł, żebych też zaprosił tego melona, czy jak sie to prendko nazywoł” Jo sie dziwom, jaki melony to som, ale gazda z Piosku musioł temu chned rozumieć, bo prawił: „Ale idź człowiecze, czy głupniesz! Przecie taki człowiek ci niepójdzie na placki ze siary!” Nie, pujdzie, nie pujdzie”, odpowiada na to rychle Jonek z Bukowca „to uwidzisz jak przyleci. Dyć chodzi do wienkszych dziur, cōzby ni mógt ku mnie przyjsć! Na co go momy? Zdo sie mi, że ci już zaś idie o to. Ale ty go możesz zaś zaprosić na zabijacke. Nasz franta go chce pozwać na polśniki! Ale teraz już pujdem, abych na piotom był na poczte. Z Bogiem!” podał nom rence a kitowoł ku Jabłonkowu. Było mie troche gańba sie pytać, kogo to zaprosił na ty placki ze siary, Troche zech sie tak domyśloł.

Ilustrowany Kurjer Codzienny 1/VII 34

Powstańscy ślascy pletnują ohydą napaść „Prawa Lidu”

Z Katowic donosi (Br) W związku z ohydą napaścią „Prawa Lidu” na cześć ś. p. min. Pierackiego, Zw. Powstańców Śląskich i grupa powstańczo-uchodźcza Ziemi Cieszyńskiej w Katowicach uchwalily następującą rezolucję:

„Zebrani członkowie Zw. Powstańców Śląskich i grupa powstańczo-uchodźcza Ziemi Cieszyńskiej w Katowicach protestują przeciwko antypolskiej kampanii prasy czeskiej. Potępjamy zwłaszcza oszczerczy artykuł „Prawa Lidu” obrażający w niegodziwy sposób ś. p. min. Pierackiego, a tem samem i cały naród polski. Ubolewamy nad losem naszych rodaków, zmuszonych żyć za kordonem, wśród bratniego narodu słowiańskiego, lecz przejętego ślepa szowinistyczną nienawiścią. Braciom naszym za Olzą ślemy słowa otuchy i zapewnienia, że o nich pamiętamy i pamiętać będziemy aż do czasu, kiedy wspólnym akordem zabrzmi po wszystkich ziemiach piastowskich pieśń „Co nam obca moc wydarła”.

Polonia Zachodnia 29/VII 34

Potępienie brukowcowych metod prasy czeskiej

Rezolucja Zw. Powst. Śl. Ziemi Cieszyńskiej.

Katowice, 29 lipca.

Zebrani członkowie Związku Powst. Śl. grupy powstańczo-uchodźczej Ziemi Cieszyńskiej w Katowicach 26 czerwca rb. powzięli następującą rezolucję: „Protestujemy przeciw antypolskiej agencji prasy czeskiej, uprawianej podług metodą brukowcową. Potępjamy zwłaszcza oszczerczy artykuł „Prawa Lidu”, obciążający w niegodziwy sposób osobę śp. Ministra Bronisława Pierackiego, „co nam obca moc wydarła”.

a temsamem cały naród polski. Ubolewamy nad losem rodaków naszych, zmuszonych żyć za kordonem wśród bratniego narodu słowiańskiego, lecz przejętego ślepa nienawiścią szowinistyczną. Braciom naszym za Olzą ślemy słowa otuchy i zapewnienia, że o nich pamiętamy i pamiętać będziemy, aż do czasu, kiedy wspólnym akordem zabrzmi po wszystkich ziemiach piastowskich pieśń „co nam obca moc wydarła”.

Polonia 29/VII 34

Przed zerwaniem stosunków dyplomatycznych polsko - czeskosłowackich?

W Morawskiej Ostrawie zaczął wychodzić dla Polaków w Czechosłowacji codzienny organ p. t. „Dziennik Polski”. Gazeta dla rodaków naszych w Czechosłowacji jest potrzebna i mogłaby przynieść im, państwu polskiemu i jego stosunkom z Czechosłowacją poważne korzyści. Pismo wychodzi niespełna miesiąc, ale ten czas wystarczy na urobienie sobie o niem sądu. Nie przynosi ono korzyści naszym rodakom w Czechosłowacji, raczej musi wytwarzać dla nich trudności, a systematycznie zatruwa stosunki polsko-czeskie.

Z okazji tragicznej śmierci ministra Pierackiego, organ socjalistów czeskich dopuścił się grubego nietaktu, którym sam się należałoby osądzić. Słusznie ten niekulturalny wybryk potępiła opinia polska, ale zażnać trzeba, że i opinia czeska i jej poważne organy należały napiętnowały wybryk pisma czeskiego. U nas w Polsce znalazły się pisma, które za wybryk jednego redaktora czynią odpowiedzialnym cały naród czeski, a niektóre z nich jak „Państwo Pracy” w ostatnim numerze obrzuciły naród czeski również ulicznymi obelgami. Uczynił to swego czasu w niekulturalny sposób również w swoim przemówieniu p. dr. Michejda w Cieszynie, który w nieprzyzwoity sposób napadł na Prezydenta Masaryka, za co został skarcony nie tylko przez „Polonię”, ale nawet przez sanacyjne pisma, jak „Czas”. Wychodzący w Morawskiej Ostrawie „Dziennik Polski” wyzyskując nietakty niektórych pism czeskich, systematycznie dąży do zaostrezenia stosunków polsko-czeskich, na czym z konieczności cierpieć muszą nasi rodacy w Czechosłowacji. W jednym z ostatnich numerów pismo to na naczelnem miejscu wielkimi głoskami zapowiada zerwanie stosunków dyplomatycznych polsko-czeskosłowackich. Na dowód tego podaje głos „Polski Zbrojnej”, że wobec wybryku „Prawa Lidu” Polska musi wyciągnąć wszelkie właściwe konsekwencje oraz fakt, że poseł Polski w Pradze dr. Grzybowski, który 20-go czerwca wyjechał do Warszawy, dotychczas nie wrócił do Pragi.

W Polsce opinia publiczna nic nie wie o zamiarze zerwania stosunków dyplomatycznych i żadne z pism naszych podobnej wiadomości nie zamięciło. Zdaniem naszym cały sposób redagowania „Dziennika Polskiego” jest niewłaściwy, szkodliwy i lekkomyślny.

GAZETA POLSKA Czwartek, 28 czerwca 1934 r.

Nic niemówiący komunikat

PRAGA, 27.6. — Czechosłowacki komitet polsko-czechosłowackiego porozumienia prasowego odbył dnia 27 b. m. nadzwyczajne posiedzenie plenarne, na którym uchwalono następującą rezolucję:

„Czechosłowacki komitet polsko-czechosłowackiego porozumienia prasowego z ubolewaniem przyjmuje do wiadomości oświadczenie wydziału wykonawczego Zw. Dziennikarzy Rzplitej Polskiej z dnia 23 b. m., które zaświesza działalność polskiego komitetu P. C. P.

Po wyjaśnieniu agencji „Centropress” do opinii polskiej komitet czechosłowacki nie zamierza zajmować się meritum artykułu, który był przyczyną tej uchwały. Po szczegółowej dyskusji plenarny komitet czechosłowacki polsko-czechosłowackiego porozumienia prasowego zdecydował jednogłośnie pracować nadal nad zbliżeniem obu narodów w duchu i w programie jaki został wytyczony przy założeniu P. C. P. w jesieni r. 1926 w Warszawie. Jesteśmy przekonani, że ponownie wrócić czasu, kiedy bezpośrednia współpraca czechosłowackich i polskich organizacji dziennikarskich pozwoli wznowić działalność komitetu polskiego P. C. P.” (PAT)

Piękny akt konsolidacji sił narodowych na Śląsku Cieszyńskim

Połączenie Związku Śląskich Katolików z Narodowym Chrześcijańskim Z ednoczeniem Pracy

Katowice. W Cieszynie odbyło się w czwartek porozumiewawcze zebranie reprezentantów kół Związku Śląskich Katolików i Narodowo-Chrześcijańskiego Zjednoczenia Pracy. W zebraniu wzięło udział około 150 reprezentantów lokalnych jednostek obu organizacji. Zjazd zagał poseł BBWR. na Sejm R. P. Rudolf Halfar. Przewodniczyli zjazdowi kolejno prezes Związku Katolików Śląskich ks. prałat Grim oraz prezes zarządu powiatowego N. Ch. Z. P. poseł dr. Kotas. W imieniu Związku Śląskich Katolików wygłosił dłuższe przemówienie ks. prałat Grim, wskazując na konieczność konsolidacji obozu prorządowego na terenie Śląska Cieszyńskiego. W tym samym duchu przemawiał następnie w imieniu N. Ch. Z. P. poseł dr. Kotas, wskazując na głębokie przemiany, jakie w ostatnich czasach przechodziło społeczeństwo. W imieniu komitetu wykonawczego N. Ch. Z. P. zabrał głos poseł Karol Grzesik, z uznaniem witając historyczny moment, jaki przeżywają uczestnicy zjazdu i życząc nowej organizacji jaknajpomyślniejszego rozwoju. Mówca wskazał, iż konsolidacja ta szczególne ma znaczenie na zachodnich rubieżach R. P., wobec konieczności wyteżonej pracy i opieki nad braćmi z za Olszy, którzy w dalszym ciągu znajdują się pod terrorem obcym.

Referat o sytuacji politycznej w państwie oraz na terenie Województwa Śląskiego wygłosił zastępca sekretarza generalnego N. Ch. Z. P. red. Kopeć. Nad referatem wywiązała się dyskusja, w czasie której zabierali głos przedstawiciele obu organizacji. W wyniku dyskusji zjazd powziął jednomyślnie następującą uchwałę:

„Mając przed sobą doniosłe zadania polityczne, gospodarcze i społeczne oraz szarmonizowanie całego społeczeństwa przy budowie naszego państwa zarządy kół Związku Śląskich Katolików i Narodowo-Chrześcijańskiego Zjednoczenia Pracy na zebraniu w dniu 28 czerwca 1934 uchwalają stworzyć wspólną organizację na terenie powiatów cieszyńskiego i bielskiego, która pod nazwą B. B. W. R. istnieje na terenie całego państwa i obejmuje wszystkie sfery bez względu na wyznanie i przynależność społeczną i gospodarczą, a w naszym województwie nosi nazwę Narodowo-Chrześcijańskiego Zjednoczenia Pracy. W Związku Śląskich Katolików i N. Ch. Z. P. istniejących kołach w poszczególnych gminach dążności pracowników miejscowych winny być wzajemnie uzgadniane i konsolidacja pracy winna być przeprowadzona na terenie gmin przez stworzenie o ile możliwości wspólnych zarządów. Jednocześnie zjazd uchwala utworzenie wspólnego Sekretariatu Powiatowego z siedzibą w Cieszynie.”

W celu wyboru władz powiatowych wspólnej organizacji odbędzie się w jesieni b. r. walny zjazd kół N. Ch. Z. P. i Związku Ślą-

skich Katolików. W dalszym ciągu zebrania na wniosek posła Jana Suścika zebrani uchwalili następującą rezolucję:

„Zebrani na zjeździe mężowie zaufania N. Ch. Z. P. i Związku Śląskich Katolików wyrażają swe oburzenie z powodu ohydnej zbrodni dokonanej na osobie ś. p. Ministra Spraw Wewnętrznych gen. Brygady Bronisława Pierackiego, a równocześnie wyrażają zaufanie władzom państwowym i oświadczają, iż w sprawie utrzymania ładu i porządku poprą wszelkie wysiłki rządu.”

Rezolucję tę postanowiono przesłać telefonicznie na ręce P. Prezesa Rady Ministrów. Następnie na wniosek posła Suścika w związku z bezczelnymi napadami prasy czeskiej na najwyższych dostojników rządu polskiego, zebrani z wielkim oburzeniem uchwalili rezolucję:

„Zgromadzeni przejęci do głębi znieważeniem publicznym pamięci tragicznie zmarłego ministra spraw wewnętrznych gen. ś. p. Bronisława Pierackiego przez „Prawo Lidu”, organu trzech ministrów koalicyjnego rządu czechosłowackiego oraz podłe napadzi „Czeskiego Słowa”, które lży Bohatera Narodu, Marszałka Piłsudskiego, wyrażają swe oburzenie na metody walki, uprawiane przez oficjalnych reprezentantów Czechosłowacji i wzywają Rząd Rzeczypospolitej, by w stanowczy sposób wystąpił przeciwko obelgom, rzucanym na Naród Polski oraz położył kres eksterminacyjnej polityce rządu czechosłowackiego wobec polskiej mniejszości, zamieszkującej w granicach Czechosłowacji.”

Rezolucję tę przyjęto burzliwymi oklaskami. W końcu zebrania starosta Laskowski wyraził radość z powodu nowego przejawu kondolidacji obozu prorządowego na Śląsku, podkreślając wielkie znaczenie uchwały tego zjazdu dla dalszej pozytywnej pracy nad rozwojem kulturalnym i gospodarczym Śląska Cieszyńskiego. Zamknięcia zjazdu dokonał ks. prałat Grim, życząc wszystkim powodzenia w dalszej owocnej pracy, kończąc hasłem: „Szczęść Boże”.



Wspólna fotografia zgromadzenia nauczycielskiego po obdarowaniu przez Komitet Kult. i ośw. dzieci materjałami na ubrania wzgl. sukienki Górna Sucha, 11 czerwca 34 r.



Karwiniacy, obywatele republiki!!

Mieliście ogłoszony wiec na 24.VI.: 1/ przeciw haniębnemu wydaleniu ludzi z pracy 2/ przeciw terrorowi szkolnemu. Chodziło wyłącznie o to, przez ten masowy publiczny wspólny protest skonczyć już raz z tym terrorem szkolnym i napędzaniem dzieci do obcych szkół i aby skonczyć z wydalaniem ze szachet.

Wszak te wydalania górników i powierz. ze szybów karwińskich przeprowadzane przez faszystowskich inżynierów nie były tylko dla tego, że "był przebyteczny" ale dla tego, że dzieci posyła do polskiej lub niemieckiej szkoły lub dlatego, że należy do organizacji socjalistycznej, komunistycznej albo polskiej a że nie chciał przystąpić do faszystów "Nar. Sdr. Za to byli nasi ludzie tutejsi wydalani przez młokosów i chłystków przywandyrowalców!!

Przeciw tym krzywdom chcieliśmy legalnie, publicznie, zgodnie z prawem zaprotestować!! Zgłoszenie na wiec podpisali za ludowców - Polaków pp. Galocz, Dr. Olszak, za KPCz pp. Panek Leo a za PSPR p. Guziur Teod. kier. szkoły a więc ludzie poważni, którzy, zaręczyli osobiscie policji karwińskiej i ostrawskiej za spokoj i bezpieczeństwo wiecu a zwłaszcza p. kier. Guziur szczerze tę akcję popierał, choć partja PSPR mu w tem nie pomagała a wódzowie PSPR jeszcze trudności robili.

Mimo tych podpisów i gwarancji został w i e c karwiński z a k a z a n y kategorycznie przez komisariat policyjny, aby Polacy - robotnicy nie mogli o tych krzywdach, nadużyciach i gwałtach pomawiać się bronić!! Faszysci, inżynierowie i ich lokaje mogą sobie robić zebrania ile i gdzie chcą ale ty robotniku nie smiesz. Ty Karwiniaku, ty Ślązaku, musisz płacić podatki ciężkie, musisz milczeć, jak cie wydalają z pracy na bruk, musisz słuchać urzędów a za to masz prawo dzierżeć... pysk, jak pies, -ot wszystko!!

K t o p r z y c z y n i ł s i ę d o z a k a z u ? !

Poseł Chobot, niby Polak z "medalem" polskim "Polonią restituta" o d m o w i ł podpisania tego zgłoszenia wiecu, jak w Trzyncu, tak w Karwinie, choć go o t o prosili jego członkowie i nauczyciele, choć to podpisali już wszyscy inni posłowie, jak pp. Dr. Buzek, Junga i Sliwka, choć jest komunista. Chobot tego nie podpisał a nawet od wiecu ludzi odmawiał, połączył się z czeską socdem/ Plewa, Kruta / i wymusił od policji zakaz wiecu.

Czeskich socdem i narodni Sdružení to ogromnie ucieszyło! Bo gdyby był wiec, toby lud zobaczywszy swoją masę, siłę i moc wielką, nabrałby otuchy, ducha do walki i obrony swego, odrzuciłby terror szkolny i broniłby się przeciw wydalaniu.

Tę ohydą z d r a d ę zarządu gł. PSPR, który też się wiecowi sprzeciwił, i zdradę wodza PSPRu Chobotą, bogacza i milionera

--P.i.e.t.n.u.j.e.m.y.--p.u.b.l.i.c.z.n.i.e.i.,!. jako

zdradę socjalizmu i mniejszości naszej!! Ten człowiek nie chce robić wiecu razem z Wami polacy, Ślązacy, ale z znanymi czeskimi socdem, czechizatorami- Koukalem i Prokieszem - chciał mówić wspólnie na zgromadzeniu w Trzyncu w r 1923 przy otwarciu czes. szkoły wydz. krzyczał, że "tý české školy musí ten popelštěný lid moravský na Těšinskú odpolštiti" to znaczy znow pomorawszczyć! Z takimi ludźmi robi Chobot wiece ale z Tobą ludu śląsko - polski nie chce!!

P r e c z w i ę c z t ą z d r a d ą i z d r a j c a m i !!

Ty robotniku, chłopie i pracowniku nie daj się zastraszyć, mimo zakazów i zdrady zrob swój obowiązek, zapisz swoje dziecko do swojej szkoły, polskie do polskiej, niem. do niemieckiej a czeskie do czeskiej! A przeciw wydalaniom bron się i nie ustępuj a musisz w y g r a c !!

Karwińscy obywatele!!!

Pod názvom »List z Krakova« uverejnený je v nedeľňajšom »Slov. deníku« článok, tendencia ktorého do očí bije. Taký článok nemusel sa písať v Krakove. Prirodzenejšie by bolo, keby za miesto jeho zrodzenia označená bola Praha alebo Ružová ulica v Bratislave.

»List z Krakova« má totiž zlostnú tendenciu: chce pobúriť Slovákov proti Poliakom, chce, aby sa Slováci dívali na Poliakov ako na svojich nepriateľov a vrahov, ktorí siahajú na náš život. V »Liste z Krakova« sa hovorí, že »dr. Jehlička a Unger pracujú v Poľsku pod úradnou ochranou za roztrhnutie Slovenska v tom smysle, aby jeho väčšia časťka pripadla Maďarsku«; že »v poľskej verejnosti úradní aj neúradní činitelia pozerajú na Slovensko ako na res nullius (na vec, nepatriacu nikomu) a že Slovensko má pre nich cenu iba ako korisť«; že Poliaci chcú dostať celé stredné Slovensko a okamžite ho popoľštiť. »Popoľštenie drobných dialektov bude pre Slovákov vlastne dobrodejní, slovenská otázka nebude nám (roz. Poliakom) robiť toľko starostí, ako ukrajinská a litevská«.

Takéto tvrdenia o Poliakoch, keby ony boli pravdivé, iste by vedely pobúriť a našťavať i toho najspokojnejšieho Slováka. Každý z nás musel by sa postaviť proti Poliakom a vyhýbať im na tisíc míľ. Nik totiž nechce zomrieť a nechce prijať smrť pre svoj národ ani z ruky, ktorá by bola bratskou, slovanskou a katolíckou.

Lenže tvrdenia »Listu z Krakova« sú očividnými luháninami. Sú bohopystými výmyslami ľudí, ktorí nemôžu znieť, že jestvuje v stykoch poľsko-slovenských určitá — a k tomu ešte obojstranná — srdečnosť a úprimnosť. Tito ľudia radi by postavili Slováka do protipolského tábora, v ktorom z tej duše si želajú, aby zmizla s povrchu zeme táto jediná slovanská a katolícka veľmoc a hradba protibolševická. Pánom slobodným murárom, ktorí rozhodujú o veciach tohoto sveta, ide totiž v posiedné časy veľmi na nervy silné Poľsko, s veľkou armádou disponujúce, sebavedomé a hrdé Poľsko. Chceli by ho mať trochu skrčené, podlomené a pokorne sa plaziace popod stoly rozličných svetových konferencií. Také Poľsko — hračka v ich rukách — ľúbilo by sa im na mape Európy a nič by nemali proti nemu.

No, nikto na svete a za žiadnu cenu nedostane Slováka do tohoto protipolského tábora. Darmo sa o to namáha i »Slovenský deník«. Slováci inštinktívne cítia, že garanciou jeho národnej i náboženskej budúcnosti je nielen jeho vlastná práca a vôľa, nielen jeho vlastný štát československý, ale i okolnosť, že má slovanského suseda, ktorý ho nechce zničiť, ale naopak: ktorý sa úprimne teší z jeho národného vzrastu v rámci tejto republiky.

Takými susedmi sú nám Poliaci.

Nie sme slepi. My vidíme, že pomer medzi jednou časťou našej republiky, t. j. Čechmi, a medzi Poliakmi je dnes nie ružový. Je veľmi zlý. Ale súčasne vidíme i to, že pomer Slovákov a Poliakov ostal vo svojej dosavádnej srdečnosti neporušený. I pýtame sa teraz: Je to v záujme tejto republiky rozbiť, zničiť a pretrhnúť i pomer poľsko-slovenský? Je to v záujme štátu, aby i Slováci zazerali na Poliakov a Poliak na Slováka, aby sa rozčuľovali a vzájomne po svete ohovárali? Nie je to v záujme republiky! V záujme republiky je vyriešiť v prvom rade problém slovensko-český a potom spoločnými silami a ľahko vyriešili by sme i problém česko-poľský, poľsko-československo-poľský. Slováci a ich krajina majú v tejto veci zvláštne postavenie, o ktorom veľmi dôkladne bol hovoril minister dr. Beneš, vyzdvihnúc, že

Slovensko je »zlatým mostom republiky«.

Preto provokáciu »Slovenského deníka« musíme v záujme štátnom a v záujme slovenskom i českom odsúdiť. Tou cestou, akou dnes kráča »Slovenský deník«, nejde sa k službe vlasti a ani národa. S tej cesty »Slovenský deník« bol sa už vrátil, dezavujúc to, čo bol na jeho stĺpcoch o Poľsku napísal dr. Milan Hodža. Minister Hodža už 12. decembra 1920 písal bol v »Slovenskom deníku« to isté, čo je dnes jadrom a obsahom »Listu z Krakova«. Dr. Hodža bol vtedy písal o »uličníctvach poľskej vlády, ktorá bola natoľko neopatrná, že vo svojom záujme ujala sa požiadavky politickej autonómie pre Slovensko. Tej poľskej vlády, ktorá spolu s Maďarmi nepokryte vrhá kocky o jestvovanie Slovenska i republiky«.

Od chvíle, keď Hodža takto písal, uplynulo už 14 rokov. Nech nám teraz povie pán minister Hodža alebo »Slovenský deník« celkom konkrétne, kedy, kde a ako vrhala kocky poľská vláda s Maďarmi o jestvovanie Slovenska i republiky. Kedy, kde a čo podnikali úradní a zodpovední činitelia Poľska proti nášmu Slovensku alebo našej republike? Prázdne a nedoložené reči hovoriť necíť žiadneho človeka. Tým menej, keď je on ministrom.

Roku 1920, keď takéto reči hovoril aktívny čsl. minister, mohli sa od jeho slov Slováci poľakať. Mysleli, že je Hodža informovaný a o vrhaní kociek sdeluje čistú a skutočnú pravdu. Ale roku 1934 Slováci už vedia, že takéto reči hovoria sa len preto, aby sa dosiahol vnútropolitický cieľ protislovenský. Každý Slováci dnes po 14. rokoch vidí, že roku 1920 nie poľská vláda vrhala kocky o osud Slovenska, o osud slovenského národa, jeho reči a jeho hospodárskej existencie. Boli to vlastní synovia Slovenska, tzv. čechoslováci, ktorí potrebovali ukazovať raz na maďarského a druhý raz zas na poľského strašiaka, aby svoju prácu doma nehatene mohli previesť a Slovensko dostať ta, kde je dnes: na kraj zúfalej nespokojnosti s pomermi.

A teraz, keď my toto všetko vieme a vidíme, ide nám hovoriť »Slovenský deník«, že sú to Poliaci, ktorí považujú Slovensko za korisť.

Okrem zaslepených Maďarov, ktorí z populačných dôvodov usilujú o Slovensko, dnes nikoho táto korisť nedráždi. Pohľad na túto korisť vyvoláva skôr slzy sústrasti a nie sliny apetitú. A teraz ide hovoriť »Slovenský deník« o tom, že Jehlička a Unger pracujú »pod úradnou ochranou« poľskou za roztrhnutie Slovenska. Roku 1920 to bola sama poľská vláda — podľa Hodžu, — ktorá za toto pracovala. Teraz si musela najat dvoch mužov, lebo sama to už asi nevládala spraviť, a tí dvaja už istejšie roztrhnú Slovensko. Jeho väčšiu časťku odovzdajú potom Maďarom a tú menšiu Poliaci popoľšia.

Veď sú len nízke a biedne pomluby nepriateľov poľsko-slovenského priateľstva! Robia smiešnymi tých, ktorí nimi — napriek svojmu lepšiemu presvedčeniu — operujú a slovenský svet hnusne zavádzajú.

Nie. Takto sa neslúži vlasti, národu a ani Slovanstvu. Skutočnými priateľmi štátu sme predsa len my, slovenskí autonomisti, ktorí chceme mať dobrý pomer medzi oboma republikami. V tejto veci ideme ináč v šlapajách prezidenta T. G. Masaryka, ktorý v decembri 1918 bol povedal: »My musíme mať jedného priateľa, ktorý sa nás vždy ujme, a to budú Francúzi«. (F. Peroutka: Budování státu strana 1338.) Tento veľký

a štátu prospešný program T. G. Masaryka my len dopĺňujeme, keď si želáme, aby sme popri Francúzoch Paríža mali za svojich priateľov, ktorí sa nás vždy ujmu, i Francúzov Slovanstva: Poliakov.

Takto bude zabezpečená naša republika a v nej i budúcnosť Slovákov a Čechov. Nikdy nebude ona zabezpečená článkami, akým je i »List z Krakova«, a nikdy nie »svetovou hovorňou«, ako nazval dr. Karol Kramář Spoločnosť národov v Ženeve. To by mali vedieť v Prahe, ale hlavne na Ružovej ulici v Bratislave, a potom nenažili by sa poštvať Slovákov proti Poliakom.

*doslovovalsky Denis 3/VII 34
(Wyciąg z exposé ministra spr. zopr.
Beneša.)*

S Polskem máme pouze lokální spory.

Náš poměr k Polsku nevytvářel se v poslední době tak, jak bychom si byli přáli. Podle soudu ministra dr. Beneše bylo by podstatnými omylem se domnívat, že tento stav pochází z nějakých přímých těžkostí, sporů a nedorozumění jen mezi Polskem a Československem. V jednání mezi oběma vládami bylo konstatováno, že tu jde o lokální spory. Také tiskové kampaně s jedné nebo druhé strany dlužno pokládati spíše za symptom situace, nežli za nějaký skutečný politický spor obou veřejných mínění nebo vlád. Ministr apeluje při tom na domácí tisk, bez ohledu na to, co učiní tisk polský, aby zůstal k Polsku objektivní, klidný a loyální. Ministr si přeje, aby našemu postupu vůči Polsku nedalo se v budoucnosti nic vytýkati, aby nezůstal tu žádný stín. Rád konstatuje, že v posledních lokálních sporech, až na malé výjimky, náš tisk se choval slušně a se zřejmým cílem, aby náš poměr k Polsku nebyl poškozen.

Skutečnou obtíž při definitivní úpravě našeho poměru s Polskem je po mém soudu — pravil ministr — ten prostý fakt, že dnešní názory obou vlád na některé podstatné otázky evropské politiky nejsou totožné, což jest přirozeno u států v některých věcech dosti odlišných, různé politické a sociální struktury a různého zeměpisného položení. Tak na příklad názory obou vlád o Malé dohodě a otázkách středoevropských nejsou, jak se zdá, totožné a navzájem zharmonisované. Činit proto komukoliv výtky, anebo sňad kritisovati to, co bylo, to by bylo prostě nesprávné. Otázky tyto musí prostě vyžráť. Události samy ukáží brzo, zdali, v jaké formě a kdy se naše názorové rozdíly dají stotožnit a zharmonisovat. Možnost taková, jak věří dr. Beneš, existuje.

Życiemi Polski 3/VII 34.

Wiadomości z kraju

Pokazaliśmy naszą siłę.

Bystrzyca n. Olzą. Do polskiej szkoły wydziałowej wpisało się 249 dzieci (o 19 więcej niż w zeszłym roku); do polskiej szkoły ludowej I 330 (tak samo jak w zeszłym roku); do II polskiej szkoły ludowej II w Bystrzycy-Pasiekach 73 (o 1 mniej). Pomimo terroru, gróźb, uśmiechów (jak w załotach) i bajeczek o tak zwanym dobrem oku w hucie (możeby się temu panu, który tak umie grozić tylko, przydał raczej zamiast dobrego oka lepszy nos), pomimo niebywałego dotąd ucisku, robotnicy nie ulegli i znów pokazali, że nie dają się tak łatwo oszukać. Jednym z gwardji, która w dzień i noc trzymała Bystrzycę w szachu, jeszcze dotąd szturcha i straszy mu gore na liściach, nie ze wstydu, lecz z alkoholu, który się lał u wojtki celem wzmocnienia argumentacji o potrzebie wykształcenia w czeskiej szkole. Dziś będą się mogli członkowie gwardji, która tak dzielnie walczyła z wiatrem w nocy, pierwszy raz wypaść po tyłu nieprzespanych nocach. Dobranoc panom, smacznego snu! Szkoda było się męczyć! Nadarmo poniesione trudy! Nawet bućki matięni dla dzieci nie pomogły! —

Życiemi Polski 3/VII 34.

Naród polski stanął dzielnie w obronie swych odwiecznych praw do swej ziemi i mowy i spełnił chlubnie swój obowiązek, naturalnie z wyjątkiem tych kilku słabych niedołągów, którzy w ciasnocie swej rozwodnionej mózgowicy uwierzyli w obietanki, czyli t. zw. gruski na wierzbie. Będziemy teraz widzieli, jak ta przyrzeczona zapłata dla was zaprzanićów będzie wyglądała! A zachowamy was dobrze w pamięci na przyszłość!

Wpisy.

Niem. Lutynia. Wpisy do tutejszych szkół polskich wypadły świetnie; do szkoły wydziałowej wpisało się o 34% więcej młodzieży od zeszłego roku szkolnego.

Ognisko harcerskie.

Końska. I stało się, że w sobotę, t. j. 30 czerwca, mieliśmy sposobność podziwiania ogniska. Nie tego, które niszczy sadyby, lecz nastrojącego ogniska harcerzy końszceńskich, które skupiło dużo ciekawych. Wzięli przedstawicieli gminy, grona nauczycielskie obu szkół, umundurowana straż pożarna i prawie cała gmina. A wszyscy byliśmy ciekawi. Harcerze zaczęli. Ognisko rozjaśniło mroki, pieśń się rozległa. Nastąpiło powitanie, poczem pieśń. Nato gawęda na temat harcerstwa i święta morza, znów na to jakiś „wicz“ wybuchy śmiechu wzbudził. Przyjazd przedstawiciela konsula generalnego p. L. Malhomme a wraz z czcigodną małżonką zostaje powitany trzykrotnym gromkimi „Czuwaj!“ Teraz śpiewamy „Górala“ a pod koniec, w świetle reflektora, widzimy baśń o bursztynowym pierścieniu. Chór szkoły gospodarczej pod batutą p. nauczyciela Pindura śpiewa hymn Bałtyku i Straż na Wisłę. Następuje uroczysta chwila: hufcowy Raszka wywołuje do przyrzeczenia kilku miejscowych druhów. Słychać słowa ślubowania: „...całym życiem pełnić służbę Bogu, Narodowi —“ Pada „Baczność!“, przeją się harcerze. „Rota“ się rozlega, modlitwa i „Idźcie noc“. Ognisko skończone — ciekawość zadowolona. Park zmrok otulił i tylko w sercach naszych płoną jeszcze żywo te obrazy widziane i świadczą o tem, że zbiorowy wysiłek pp. G. Poloczukówny i H. Dolais oraz druha A. Kaczmarzyka nie był daremny. — „Czuwaj!“ Orli Krzyk.

Wpisy do szkół.

Sucha Górna. W roku bieżącym zapisało się do tutejszej szkoły ludowej 244 dzieci, do szkoły wydziałowej 275 dzieci. Stwierdzić musimy w porównaniu z latami poprzednimi znaczny przyrost.

Uroczysta akademja ku czci „Święta Polskiego Morza“ w Karwinej.

W ub. sobotę odbyła się w Karwinej podniosła uroczystość „Święta Polskiego Morza“. W akademji wzięło udział ponad 600 osób. Uroczystość zagał prezes Ligi Przyjaciół Polskiego Morza, p. poseł dr. Buzek, referat o znaczeniu „Święta Morza“ wygłosił p. Wardas. Na programie akademji złożyły się: Występy chóru męskiego „Łeń“, produkcje połączonych chórów karwińskich, balet sokolic z Fryształu występ taneczny p. Leszczuka oraz piękna deklamacja p. Raszki. Akademję zaszczylił swoją obecnością p. konsul generalny Rzeczypospolitej w Mor. Ostrawie Leon Malhomme.

Darków obchodzi „Święto Polskiego Morza“.

W niedzielę, 1 lipca b. r. urządziła Liga Przyjaciół Polskiego Morza w Darkowie wielką akademję z okazji „Święta Morza“. Program akademji wypełniły produkcje chóru i deklamacje, które wywołały szczery aplauz licznie zebranej publiczności polskiej.

Walne zebranie harcerstwa polskiego w Czechosłowacji.

W ub. niedzielę odbyło się w gimnazjum polskiem w Orłowej walne zebranie harcerstwa polskiego w Czechosłowacji. Zebranie zagał prezes harcerstwa polskiego w Czechosłowacji, p. poseł dr. Buzek. Następnie powitał zebranych delegat związku harcerstwa polskiego z Warszawy. Przed rozpoczęciem obrad odbyła się podniosła uroczystość złożenia przyrzeczenia harcerskiego przez p. konsula generalnego Malhomme, która wstąpiła w szeregi hufca ostrawskiego. Przyrzeczenie odebrała delegatka związku harcerstwa polskiego z Warszawy. Następnie złożono sprawozdania 1. sekretarza, 2. komendantki hufca żeńskiego, 3. komendantki hufca męskiego, 4. skarbnika. Ze sprawozdań tych wynika, że harcerstwo polskie w Czechosłowacji wykazuje ogromny wzrost członków w porównaniu z r. ub. Walne zebranie harcerstwa polskiego w Czechosłowacji za-

kończono odśpiewaniem „Roty“. Nadmienić należy, iż na zebranie to przybył komisarz polski czeskiej i nieproszony przez nikogo usiadł za stołem przydzielonym, zachowując się przez cały czas trwania obrad nieaktownie.

„Wielki idiotyzm“ czy „mała reminiscencja“

Kilka „imponujących cech“ „Ducha času“.

„Duch času“ przeżywa obecnie ciężki kryzys. Wściekłość, która odbiera mu zdrowy rozsądek, walczy uparcie z agonią twórczą tego pisemka, które z marnym talentem uprawia zabawę „w plucie“.

Niedzielny numer „Ducha času“ (nr. 153) przyniósł artykuł, który autor nazwał zamiast **wielkim idiotyzmem** — „**małą reminiscencją**“. W artykule tym czytamy, że Niemcy, jeśli chcieli w jakiejś berlińskiej gospodzie obrazić Czechy, krzyčeli: „Sie Polak!“ Przewisko „Polak“ to było to najgorsze, czem Niemcy mogli obrazić Czechów. Gorszego przewiska dla nich nie mieli.

Dziwnie kulturalny naród, ci Niemcy! Nie chcieli zapewne krytykować pewnych znamiennych zasad charakteru swych gości, objawiających się w zręczności palców! Ponadto są religijni i niechcieli męczyć swych ust bezustannym powtarzaniem VII przykazania!

W dalszym ciągu artykułu atakuje „Duch času“ rząd polski, „panów z pułkownikowskiej grupy“.

„Aby jednak obecni przedstawiciele mocarstwowej polityki polskiej nie ludzili się co do swych genjalnych posunięć na międzynarodowej szachownicy, aby również nie myśleli, jak „strasznie“ nas rania tem czy innym postępowaniem, odpowiadamy spokojnie: nie imponujecie nam! My wiemy, że wy i Pol-

ska, to nie jest jedno i to samo... Wy nie jesteście i nigdy nie będziecie większością Polski, większością polskiego narodu. Znaczna większość polskiego narodu wstydzi się was, widzi w was gwałcicieli w sprawach wewnętrznej polityki i zdrajców (!!) w stosunku do nacjonalistycznych Niemiec... Róbcie zatem, co umiecie! Jeżeli was to bawi, że posyłacie nam na kark takich Malhomme'ów, niech będzie. — Nie imponujecie nam! Dziś jesteście, jutro was nie będzie! Dziś rządzącie po wielkopolsku — jutro będziecie płakać. Gwałt miał zawsze krótki żywot! Tego wam nie mówimy tylko my, to jest głos gwałconej Polski, która kiedyś jak uderzeniem piorunu straci władzę mniejszości i pośle paralitycznych polityków do szpitala warjatów!“

Tak pisze o polskich mężach stanu i żołnierzach „Duch czasu“, zastrzegając się, iż czyni to ze spokojem. Odpowiadamy w imieniu tysięcznych rzesz naszych czytelników również ze spokojem:

Imponujecie nam! Imponujecie nam swoją głupotą, bezczelnością, chamstwem, wszystkim, co was upodabnia do parobków dziennikarstwa! Imponujecie nam brakiem najprymitywniejszej kultury dziennikarskiej i tą bezdenną furją, dla której najlepszym lekarstwem byłby: kafian bezpieczeństwa! Iks.

Jasne Wielmożnemu Panu Generalnemu
konsulowi Leonowi Malhomme i jego
wielkie skruszenia i powodzenia w nowym
budynku konsulatu pracujący
robotnicy polscy.

w Mor. Ostrawie dnia 29.VI.34.

Naše Noviny 25/VI 34.

My a Poláci

Celým prvním pololetím letošního roku vleče se znovu spor českopolský, jehož příčina a kořeny tkví na Těšínsku. Zdálo se v letech minulých, že přirozeným vývojem věcí a při troše rozvahy a umírněnosti obou sporných stran dojde časem k úplnému zlikvidování českopolského nedorozumění, které nemá význam snad jen lokální, nýbrž zasahuje velmi citelně i do celostátních poměrů obou slovanských republik a tím určuje do jisté a značné míry též jejich poměry a chování v konfiguraci států evropských jak po stránce politické, tak i hospodářské.

Tato naděje, k jejímuž uskutečnění republika československá ve smyslu zásad demokratických a s respektováním mezinárod-

ních úmluv o ochraně menšin dosud poctivě pracovala, se bohužel nesplnila, a tak jsme svědky faktu, že po letech uklidnění, která slibovala dáti politice obou slovanských států v budoucnu směr centripetální, propuká spor mezi nimi znovu ve formě, kterou se strany polské není možno nazvat rytířskou a zásadní.

Obtíže prozatím působeny jsou se strany polské vypovídáním našich v Polsku dlouho usedlých, řádných a nikterak nekompromitovaných příslušníků, kteří chovají se v druhé své domovině naprosto loyálně, štvavým psaním a útočením polooficiálního i neoficiálního polského tisku proti našemu státu a přímo provokativním zasahováním zástupce a reprezentanta polské vlády na Těšínsku do našich vnitropolitických poměrů, a není bez zajímavosti, že při-

ostření sporu datuje se přesně od té doby, kdy letos tento zástupce přišel do Moravské Ostravy co nástupce všeobecně oblíbeného a váženého konsula Ripy, který byl nejen slovansky citicím Polákem, nýbrž též dobře vychovaným a slušně se chovajícím diplomatem, jehož odchodu z Těšínska bude s naší strany právě v zájmu dorozumění česko-polského dlouho želeno.

Vystupování nynějšího zástupce polského, konsula Malhomme-a, který mimochodem řečeno není u nás doposud diplomaticky akreditován, působí dojmem operetním, a tohoto dojmu nemůžeme se zbavit, když jsme svědky toho, jak v póse válečníka projíždí koňmo dědinami Těšínska, vítán sel-skými banderieri, jak účastní se lidových slavností, pořádá hostiny polským sportovcům a vyvíjí činnost, která sluší každému jinému než diplomatu. Nedosti na tom, tento pán snaží se vniknouti i do oněch místních kruhů u složek polských, které stojí v přímém rozporu k dnešnímu vládnímu režimu v republice polské, to jest do polských organizačních socialistických a dělnických, jichž klidnému rozvoji a existenci v našem státě nikdo a nic nebrání.

Dificile est satirum non scribere — na toto počínání diplomatického zástupce cizího — třeba bratrského státu a je věru těžko věřiti, že dostalo se mu základní erudice diplomatické, bez níž povolání a činnost i nejmenšího úředníka diplomatické služby jsou prostě nemyslitelné, leč nesmíme zavírat oči před nebezpečím, jež tento postup konsula Malhomme-a v sobě chová.

Jest beze sporu, že musí nám záležeti na tom, aby náš poměr k Polsku byl za dnešní zapletené a nejisté situace evropské co nejlepší. Polsko uzavřelo s Německem pakt o neútočení, jehož tajné dodatky nejsou známy.

Jest též známo, že proti novému polsko-německému přátelství, které má ráz spíše oficiální a zajišťovací a jehož hliněné nohy odhalí světu teprve budoucnost, jeví se v nacionálních a socialistických vrstvách pol-

ského národa prudký odpor, o němž se občas dovídá i cizina a který se strany vládního režimu, nazvaného trefně v knize známého politika a publicisty francouzského Henri Bérauda »Vůdcové a diktátoři dneška« nepodařenou diktaturou, jest bezohledně potlačován. Není divu, že potomci těch, kdo v slovanském bratrství a jednotě pobili u Grunwaldu zpupnost německých křižáků, se za toto přátelství stydí!

A proto nutno míti při posuzování česko-polských diferencí na paměti velký rozdíl mezi polským národem, který je nám, Čechoslovákům, stejně blízkým a drahým, jako všechny ostatní národy slovanské, a mezi dočasným vládním, nedemokratickým a diktátorským režimem polským, který trpí nebezpečné jitrání vzájemného poměru obou národů a států nezodpovědnými extraturami svého diplomatického zástupce na Těšínsku. Máme zde polskou menšinu, které dopřáváme v nejširší míře možnost svobodného rozvoje národnostního, kulturního i hospodářského, požadující od ní pouze loyálnost, což je požadavkem minimálním a samozřejmým. Nechceme zde mluvit o tom, jak se polský vládní režim chová k několika-millionové jiné menšině slovanské v Polsku, na níž jest, aby se bránila a ubránila sama. Nemůžeme však a nebudeme trpěti ani v naší polské menšině, která ve svém jádru a velké většině je státu věrná, ani v našem státě jednotek, jichž snahou a cílem jest vytvořiti z klidné menšiny irredentu ve vlastním slova smyslu. A tato vůle naše je, jak se zdá, trnem v očích dnešního vládního režimu v Polsku a jeho představitele u nás — konsula Malhomme-a. Nechceme, aby jeho jméno bylo malum omen budoucího vývoje poměru česko-polského!

Naším přáním je, aby právě na Těšínsku působil diplomat, který jako lékař taktní a jemnou rukou ve vzájemném pochopení se strany naší dovedl by sotva zacelené rány zcela vyhojit a nikoliv sypat do nich po způsobu blahé paměti vojenských felčarů směr, která čpí střelným prachem. -ar.

Ilustrovaný Kurjer Cokolenny 4/VII 34.

Min. Benesz uvažá konflikt z Polskú za „zatarg lokalny“.

Praga, 2 lipca (Os). Na połączone posiedzeniu obu Izb parlamentu, wygłosil w poniedzialek min. spraw zagr. Benesz obszerną exposé na temat: „Najnowsze fazy walki o równowagę w polityce europejskiej“.

Min. Benesz oświadczył m. in., że sytuację międzynarodową uważa wprawdzie za poważną, ale nie za krytyczną. Po wystąpieniu Niemiec z konferencji rozbrojeniowej i Ligi Narodów, otwarty konflikt zdawał się być nieunikniony. Niemniej jednak w międzyczasie nastąpiła pewna stabilizacja stosunków, czego dowodem jest coraz silniej zarysowująca się koncepcja paktu wschodniego.

Do zawarcia takiego paktu, w skład którego weszłyby Rosja sowiecka, Niemcy, Polska, Czechosłowacja, a ewentualnie również państwa bałtyckie oraz w charakterze gwaranta Francja, p. Benesz przywiązuje bardzo doniosłą wagę, przyczem oświadczył, że tylko taki pakt mógłby zabezpieczyć na dłuższy okres pokój w Europie.

Zdaniem mówcy, wszelkie przeszkody, stojące na drodze zrealizowania paktu wschodniego, są stosunkowo łatwe do pokonania.

Nie możemy się wprawdzie spodziewać cudów po pakte wschodnim, ale pewnem jest, że w obecnym układzie stosunków byłby on najlepszym gwarantem pokoju.

Przechodząc do omówienia stosunków Czechosłowacji z sąsiednimi państwami, min. Benesz oświadcza, że jeżeli chodzi o Polskę, to wcale nie można mówić o jakimkolwiek poważnym konflikcie między obu państwami. Nie jest to konflikt polityczny, ale tylko zatarg lokalny, który nie może zaważyć na całokształcie stosunków obu narodów. Jedyną trudność stanowi fakt rozbieżności poglądów obu rządów na pewne kwestje polityki międzynarodowej, które jednak wcześniej czy później mogą być łatwo usunięte.

Stosunek nasz do Niemiec jest zupełnie poprawny — oświadczył minister — i nie doznał żadnej zmiany wskutek ostatnich wydarzeń. Należą one do polityki wewnętrznej państwa, wobec czego Czechosłowacja uważnie je śledzi, ale narazie nie widzi przyczyn do zaniepokojenia.

Minister zakończył swe przemówienie podkreśleniem woli pokojowej republiki czechosłowackiej.

Polským novinářům

Resoluce československého výboru Polsko-československé tiskové dohody

od - Praha 28. června

Československý výbor Polsko-československé tiskové dohody se usnesl včera na této resoluci:

„Československý výbor Polsko-československé tiskové dohody bere s politováním na vědomí projev výkonného výboru Svazu novinářů Polské republiky ze dne 23. června t. r., jenž zastavuje činnost polského výboru PČP. Po vysvětlujících projevech Centropressu k polské veřejnosti nehodlá se československý výbor zabývatí meritem článku, který byl zámlinkou onoho usnesení. Po podrobné rozpravě v plenu se československý výbor Polsko-československé tiskové dohody jednomyslně rozhodl pracovatí dále pro sblížení obou národů v duchu i programu, jak byly vytyčeny při založení PČP na podzim roku 1926 ve Varšavě. Jsme přesvědčeni, že se opět vrátí doby, kdy přímá spolupráce československých a polských novinářských organizací dovolí obnoviti činnost polského výboru PČP.“

K česko-polským stykům na Moravě

ka - Prostějov 28. června

Česko-polský klub v Prostějově pojednal v úterý o rozjitřených poměrech mezi Čechoslováky a Poláky, pokud k nim došlo namnoze více nedorozuměním než pro vážné příčiny. Z činnosti a přípisů krakovského Towarzystwa polsko-československého je viděti, že polské společnosti pracují nadále a neztenčenou měrou na sblížení obou národů. Jednatel klubu za studijního pobytu v Krakově odevzdal tamní společnosti pozdravný přípis a publikaci o Prostějovu, a tu polští přátelé, chtějící dáti najevo sympatie, jimž se těší Čechoslováci ve vrstvách polského lidu, zdůrazňovali zvýšenou potřebu sblížení, vidouce v tom dobro obou našich států. Zároveň věnovali česko-polskému klubu přehled českých dějin od Kamila Krofty, jež krakovské tovaryšstvo právě vydalo pod názvem Zwiazle dzieje Czechoslowacji. Česko-polský klub v Prostějově chystá na podzim oslavný večer na paměť stého výročí básníka A. Mickiewicze. Aby se sešla práce klubů na společné linii, bude se prostějovský výbor domáhati společné porady všech moravských klubů česko-polských.

Nasled 30/VI 34.

Grožné objawy w czesko-polskich stosunkach.

Kiedy w lutym b. r. burmistrz cieszyński, dr. Władysław Michejda wystąpił w swoim przemówieniu w sposób dla Czechosłowacji jawnie nieprzyjaźny, i kiedy z tego powstała nielada burza, to tak my, jak z nami wielu innych, było zdania, że to kłótnia, jaka tu i ówdzie w każdej rodzinie, też i między braćmi powstaje, łatwo bywa zażegnana, a po zażegnaniu ma za następstwo tem większą, odświeżoną przyjaźń między pobratemcami.

Rozwój, jaki od tego czasu wzięły stosunki czesko-polskie, wykazał, żeśmy się równie, jak wielu innych, którzy liczyli na rychłe zażegnanie sporu, grubo pomylili: Napiecie trwa już przeszło cztery miesiące, i zaostrza się widocznie.

Po podróży fr. min. Barthou zdawało się, że spór będzie rychło zażegnany. Lecz i te oczekiwania zawiodły.

W ostatnim czasie byłyby dwa znamienne zajścia do zanotowania. Generalny konsul z Ostrawy, p. dr. Malhomme, utrzymuje ścisłe i bezpośrednie stosunki z polską ludnością kraju naszego. Odwiedza uroczystości naszej ludności i wygłasza przemówienia, z których ludność czerpie otuchę w walce o obronę swoich praw.

Polští horníci z Ostravska

proti polskému konsulovi

lv - Moravská Ostrava 29. června

Dnes dopoledne se konala v Karvině revírní konference činovníků místních skupin polské sekce Svazu horníků, obeslaná 63 delegáty z celého Těšínska. Konference, již řídil předseda revírního výboru polské sekce Czechowicz, vzala na vědomost výklad tajemníka Svazu horníků Fidora z Moravské Ostravy, jenž mimo jiné odsoudil činnost polského konsula Malhomme. Místo, aby použil svého vlivu ve smyslu horníkům příznivém, podává zástupce cizího státu zahraničnímu tisku nepravdivé zprávy a tím poškozují polské dělníky. Delegáti vyslovili bouřlivý souhlas s těmito vývody, což je tím zajímavější, že vedoucí činitelé polské sekce Svazu horníků i politické polské strany sociálně-demokratické snaží se v poslední době seč jsou, aby dokázali své sounáležitosti s extraturami konsula Malhomme. Příznakem takové orientace je okolnost dosud málo známá, že vynikající osobnosti i volení zástupci a tajemníci polské strany sociálně-demokratické na Těšínsku i na Ostravsku byli v posledním roce vyznamenáni vysokými polskými řády od téhož polského režimu, který tolik kritizují. I to je zajímavé, že takového vyznamenání se dostalo i vynikajícím členům československé sociálně-demokratické strany v Moravské Ostravě a v jiných místech na Ostravsku.

Meč namířený na Československo

rh - Český Těšín 29. června

Právě na hranicích u hlavního přechodu z Českého Těšína do Polska bude v srpnu odhalen v Polském Těšíně za velké slavnosti nový pomník. Před časem již Lidové Noviny přinesly zprávu, že před zámek v Polském Těšíně byl postaven jeho model ze dřeva. Byl to vysoký obelisk, nahoře na něm socha s napřaženým mečem v ruce směrem proti Československu. Ač se tehdy záhy ozývaly již hlasy proti jeho postavení, bude přece v srpnu odhalen, a to prý na památku 20. výročí vzniku polských legionářů ze Slezska, bojujících na straně rakouské. Autorem pomníku je polský sochař Raschka z Krakova, známý také tím, že měl být tvůrcem pomníku tragicky zahynulých polských letců v Těrlicku Zwirka a Wigury. Bude to druhý pomník Raschkův v Polském Těšíně. První jeho pomník je postaven u druhého mostu. Je to pomník Mieszků, u něhož byla spalena letos 25. února hranice, načež se konala demonstrační slavnost proti Československu. Na slavnost odhalení nového pomníku se připravují zájezdy do Polského Těšína, a to mimo jiné i bývalých polských legionářů.

Trzeba przyznać, że p. Malhomme wniósł nową metodę do dotychczasowego sposobu obrony praw mniejszościowych. Jest dlatego zrozumiałe, że liczne publiczne występy gen. konsula nie spodbijały się różnym stronnictwom politycznym ani też władzom. To też gazety czeskie częściej napadały na gen. konsula, a to w sposób dotąd niebywały, ba i nawet domagały się jego odwołania.

Jak długo niezadowolenie to objawiało się na łamach różnych dzienników, to p. konsul widocznie nie zważał na te objawy i stosował metody swoje jak podotąd. Sprawa wszakże odbiła się głośnie echem w parlamencie, kiedy poseł nar. dem., p. Spaček wystąpił w parl. z ostrą krytyką przeciw działalności konsula M. i zażądał „se všim důrazem, aby gen. konsul byl odvolán“.

Cóz zarzucał p. Spaček konsulowi? Otóż, že „miesza się do spraw, które go nic nie obchodzą, dla których nie był tutaj posłany, i dla których nie używa u nas praw dyplomaty, že konsul wtrąca się do kwestij mianowania plebanów, urządzania, wzgl. rozszerzania szkół publicznych polskich, do ustanawiania państwem czsl. płatnych sił nauczycielskich, že sięga do spraw wydalenia czsl. przynależnych państwowym narodowości polskiej w przedsiębiorstwach prywatnych i państwowych,

że występuje jako mówca przy uroczystościach czsl. obywateli języka polskiego, zarzuca domniemane czechizowanie naszych Polaków przez administrację państwową, daje się witać banderjami, zapewnia Polaków o podporze przez Rzplita Polska, i tem wszystkiem wtrąca się do spraw wewnętrznej polityki państwa naszego, a to sposobem, który gdzie indziej byłby bezprzykładnym, ani też nie byłby możliwym."

Tak streszcza „Pol. ostr. deník“ z 22 b. m., wywody posła Špačka.

Czeskie władze stoją na stanowisku, że zastępcy obcych państw mają prawo zastępować interes obcokrajowców, a mianowicie z tych krajów, które oni zastępują, a więc konsulat lub ambasada niemiecka lub włoska może występować w obronie Niemców lub Włochów, którzy przynależą do Państwa Niemieckiego lub Włoskiego, zaś urzędowi tym nie przysługuje prawo do występowania w sprawach obywateli czsl., choćby ci przyznawali się do narodowości niemieckiej lub włoskiej.

Polskiemu konsulowi zarzuca się, że występując w obronie mniejszości polskiej, bez względu na to, czy ona jest przynależną do Czsl. lub Polski, przekracza granice tej, w sprawach międzynarodowych obowiązującej zasady.

Stanowisko polskie pojmuje prawa i obowiązki konsula ze stanowiska nowoczesnego i daleko szerszego. O tyle mogłoby stosowanie metod p. gen. kons. Malhomme, jako precedens uzyskać daleko sięgające znaczenie zasadnicze.

Należy też przypuszczać, że p. g. konsul występuje w porozumieniu z swojemi władzami. Dlatego też właśnie można z postawy jego wywnioskować, że władze Rzplitej Polskiej są również, jak i ich zastępca, p. Malhomme, zdecydowane występować w przyszłości otwarcie, w obronie tutejszej mniejszości polskiej.

To już mogłoby mieć daleko sięgające następstwa, a to nietylko w prawnym stosunku ludności polskiej do państwa, ale też i w praktykowaniu międzynarodowych zasad, co do traktowania mniejszości narodowych.

Rozchodzi się tu o kwestję: czy, i o ile są zastępcy państw zagranicznych uprawnieni do występowania w obronie interesów obywateli obcych państw, którzy przyznają się narodowości nie już większości własnego państwa, ale państwa zagranicznego. Z tego punktu widzenia zasługuje sprawa kons. Malhomme na szczególną uwagę.

Dzienniki z środy b. tyg. notują nadto i dalsze zajścia, które przyczyni się do zaostrzenia stosunków pomiędzy oboma państwami. Otóż „Pravo lidu“, organ czes. soc. dem., a zatem stronnictwa, należącego do koalicji rządowej, nazwało zamordowanego pols. ministra, ś. p. Pierackiego „brutalnym gwałcicielem, na rękach którego znajdowała się krew niewinnych ludzi.“ Zaś społeczeństwo polskie czci w mężu, który w sposób tak tragiczny zeszedł z tego świata, bohatera legionowego, męża dla swego państwa i narodu wielce zasłużonego. Stąd nowa obraza.

Nie dość na tem, „České Slovo“, organ narod. soc., a zatem stronnictwa min. dra. Beneša, przyniosło w ost. dniach artykuł p. t.: „Trojspołek: Německo-Polsko-Italie“, a w artykule tym cytuje „Č. Sl.“ artykuł szwajcarskiej gazety: „Gazette de Lousanne“ i franc. gazety „Le Populaire“, i pisze dalej, według „Dziennika Polskiego“ z dnia 27 b. m. następująco: „Megalomania Piłsudskiego i jego otoczenia jest zgnieciem środowiskiem zarazy.“

Takich słów władze polskie nie przyj-

mą spokojnie. Nie można przypuszczać, żeby konflikt dziennikarski mógł stać się przyczyną kroków zbrojnych, ale też wątpić nie należy, że ekstratura „Čes. Slova“ wywołała w Polsce groźne oburzenie. To też z napięciem wyczekiwać można, czy miarodajne sfery nasze potęgą wyrażenie się „Čes. Slova“ o marszałku Piłsudskim, który dla rządzących dziś w Polsce sfer, jak i dla szerokiego ogółu, jest uosobieniem bohaterstwa narodowego.

Ze stanowiska naszego współzycia na pograniczu, należy ubolewać nad tem, że konflikt widocznie się zaostrza i dlatego też i nad wszelkimi, przyczynami, pogłębiającymi konflikt ten, nam, Ślązakom kraju Cieszyńskiego jest zrozumiałem, że Czesi silnie zareagowali, kiedy w lutym na rynku cieszyńskim padły z tłumu okrzyki, skierowane przeciw osobie p. prezydenta Masaryka.

Równie zrozumiałem jest, że wskutek wyrażenia „Čes. Slova“ o marsz. Piłsudskim gazety polskie piszą już „o zerwaniu stosunków dyplomatycznych między Czechosłowacją i Polską.“

Ale też i gazety czeskie, np. „Ostr. pol. deník“ liczy się z takimi następstwami.

Posel Rzplitej Polskiej w Pradze, Grzybowski, wyjechał 20 b. m. z Pragi, a do tam nie wrócił.

Wydział egzekutywny żurnalistów polskich uchwalił, że czynność Czesko-polskiego Komitetu Prasowego, ma być wstrzymaną.

Rząd polski odebrał „Pravo lidu“ debiet pocztowy na obszarze całej republi-

Robotnik Nizni 30/II 34.

Co inni piszą?

TRAGEDJA.

Faszystowski „Poledni ostravsky deník“ za 20 halerzy w nrze 144 zainteresował się nami w ten sposób:

„Tragedja polskiej soc. dem. Kto przeczytał „Robotnika Śl“ musiał być wielce zaskoczony, To jedyne pismo socjalistyczne uległo dyktowi dążeń faszystowskich konsula Malhomme a przyniosło kilka artykułów i notatek, skierowanych przeciw wszystkiemu co czeskie i republikańskie w Cieszyńskim. Dowodzi to szczególnie artykuł, omawiający wpisy dzieci do szkół czeskich i polskich To pismo międzynarodówki nie wstydzi się napisać jak kradnie się dzieci polskie do szkół czeskich. Jest to wyraźna mistyfikacja i zmyślenie, podawane chętnie przez polską prasę zagraniczną Jest to tragedia polskiej partii socjalistycznej na Cieszyńskim, która pogrzebała swoją międzynarodowość... Artykuły pochodzą widocznie z jednej kancelarii dla zgłajchszaltowanej prasy polskiej na Cieszyńskim.“

Cytat powyższy przyniesimy dla wykazania poziomu umysłowego ludzi z obozu organizujących kampanję wpisów szkolnych. Ani jednego rzeczowego zarzutu tylko ślina jadowita Wiedź pismaku faszystowski, że kiedy jeszcze siedział w oślej ławce, „Robotnik Śląski“ już pisał w obronie polskiego szkolnictwa i tak będzie zawsze Nie polska prasa socjalistyczna a czeska prasa narodowo demokratyczna jest zgłajchszaltowana... z niemieckimi kapitalistami przeciw interesom demokratycznej Republiki Czechosłowackiej.

Jeżeli już mówić o tragedji to chyba o tragedji umysłowej redaktora szowinistycznego „Ostrav. polednika“, podpisującego się pseudonimem „aut“.

TYLKO PO KATOLICKU.

„Ewangelik“ w ostatnim numerze wyraża niezadowolenie, że podczas obchodu 20 to letniego istnienia szkoły wydziałowej w Niemieckiej Lutyni

zignorowano ewangelików przez to, że odbyły się tylko katolickie ceremonie religijne. Pismo zauważa, że w szkole są także dzieci ewangelickie i że nic to dziwnego znając przekonania p. dyrektora. Niezadowolenie jest zupełnie słuszne. Tak

samo uzasadnione mogą być zastrzeżenia rodziców innych jeszcze wyznań. W interesie neutralności szkoły byłoby najlepiej wogóle nie urządzać ceremonii religijnych. Poczci Polaków innych wyznań?

Dziennik Polski 4/VIII 34.

Czescy Sokoli w Poznaniu

Jak się dowiadujemy z pism czeskich, brała delegacja czeskiego Sokola udział w zlocie sokolstwa polskiego w Poznaniu 1 lipca b. r. Delegacja złożyła do rąk prezydenta miasta Ratajskiego dar C. O. S. (Czechosłowackiej Obcy Sokolskiej), a mianowicie posąg św. Jerzego, a następnie wieńce na pomnikach Mickiewicza i Kościuszki oraz bukiet kwiatów pod pomnik oswobodzenia Polski. Przedtem w auli uniwersyteckiej na akademii inauguracyjnej zjazdu wygłosił p. Ratajski szczere i serdeczne przemówienie o stosunkach czesko-polskich oraz o potrzebie słowiańskich uczuć przyjaźni. Imieniem czeskiego Związku Sokolów przemawiał członek prezydium p. Vondrák. Według „Mor.-sl. denika“ uroczystość przybrała charakter poważnej sokolskiej a słowiańskiej manifestacji.

Możemy być tylko zadowoleni, że przedstawiciele czeskiego Sokola doznali uprzejmego przyjęcia w Polsce. Nie znamy przemówienia p. prez. Ratajskiego, lecz wnioskujemy, że było ono dla Czechów przychylne, boć żyje on daleko od naszego terenu. Dziwnem jednak się nam wydaje, że Sokoli czescy ofiarowali p. Ratajskiemu prawie posąg św. Jerzego. Wiadomo nam bowiem, że on przecież z kościołem rzymskokatolickim i Świętymi nic nie chciał mieć wspólnego. Widocznie chcieli p. Ratajskiemu, który jest wierzącym katolikiem, pokazać, że gdy chodzi o przyjaźń, gotowi nawet do ofiar ze swych przekonań. Ogromnie nas też cieszy ten objaw, że delegacja złożyła hołd Kościuszce przez położenie wieńca pod jego pomnik, boć przypominamy sobie, jakie to trudności robiły czeskie czynniki, gdy polski Sokół w Czechosłowacji ubiegał się przez lat kilka o pozwolenie noszenia sztandaru z obrazem tego samego Kościuszki.

Sokół czeski na zjazdach w Polsce rzeczywiście występuje godnie i składa potężne dowody przyjaźni polsko-czeskiej. Pragnęlibyśmy tylko, aby tak samo postępował na Śląsku Cieszyńskim, boć polska ludność zamieszkująca ten teren, bardziej potrzebuje tych dowodów przyjaźni niż Polacy w Poznaniu.

Kto wie, może Sokli czescy na Śląsku Cieszyńskim mają te same intencje, ale tutejsza polska ludność jakoś niechętnie przyjmuje ofiary i objawy tej przychylności, gdy Sokół czeski podczas swych pochodów po miejscowościach Śląska Cieszyńskiego wnosi nieustannie okrzyki „Ať žije český Třinec, Jablonkov atd.“, lub, jak to było podczas ostatniego pochodu czeskiego Sokola w Czeskim Cieszyńsku: „Ať praskne polský konsul Malhomme!“

Tak długo dzban wodę nosi, aż się ucho urwie...

Przegląd prasy

„Lokalne nieporozumienia i... takt czeskiej prasy“.

W ub. wtorek wygłosił min. Benesz w parlamencie czechosłowackim obszernie przemówienie na temat zagranicznej polityki czechosłowackiej. Omawiając stosunki polsko-czeskie, min. Benesz oświadczył:

„Stosunek nasz do Polski nie był w ostatnich czasach taki, jakiegobyśmy pragnęli. Byłoby zasadniczym błędem sądzić, że stan ten wytworzył się skutkiem jakichkolwiek ciężarów, sporów i nieporozumień między Polską a Czechosłowacją. Na konferencjach pomiędzy obydwoma rządami skonstatowano, że chodzi tu o lokalne tarcia.“

W dalszym ciągu swego przemówienia podkreśla min. Benesz z radością, że w ostatnich lokalnych nieporozumieniach prasa czeska zajęła taktowne stanowisko, nie chcąc szkodzić dobrym stosunkom polsko-czeskim.

Min. Benesz jest zdolnym i dobrym dyplomata. Jedyną jego słabą stroną jest, że nie lubi statystyk i, jak się zdaje — własnej prasy czeskiej.

Nie tak dawno, przypomniał nam „Polední list“ ciekawy incydent, jaki zaszedł podczas obrad Konferencji Ambasadorów między min. Beneszem a mistrzem Paderewskim, który ministrowi spraw zagranicznych rep. czes. udowodnił pewnego rodzaju ignorancję w stosunku do jednego z dzieł prez. Masaryka. Dzieło to, którego min. Benesz nie czytał, zawierało statystyki ludności na Śląsku czechosłowackim.

Zwroty użyte w ostatnim przemówieniu min. Benesza potwierdzają prawdziwość tego incydentu. Gdyby bowiem min. Benesz zechciał zainteresować się statystyką wydaleni robotników w zagłębiu ostrawsko-łaskim, statystyką przedwypisowych represyj na Śląsku, wreszcie statystyką krzywd ludności polskiej, z pewnością nie nazwałby istniejącego stanu rzeczy na Śląsku „lokalnym nieporozumieniem“.

Gdyby ponadto min. Benesz przeczytał prasę czeską z ostatnich miesięcy i zainteresował się bliżej twórczością „Ducha Času“, „Mor.-sl. denika“, „Českého Slova“ i innych dzienników miejscowych, zmieniłby zapewne wyraz „takt“ na słowo bardziej odpowiednie, soczyste, choć dla ucha niemiłe. Chyba, że min. Benesz uważa za taktowny artykuł praskiego „Práva lidu“.

Sprostowanie.

W podanym przez nas wczoraj sprawozdaniu z walnego zebrania harcerstwa polskiego w Czechosłowacji zaszła zasadnicza pomyłka. Zamiast bowiem nazwiska i imienia p. konsulowej Heleny Malhomme, która złożyła przyrzeczenie harcerskie, wstępując tem samem do hufca ostrawskiego, podano nazwisko p. konsula generalnego Rzeczypospolitej w M. Ostrawie Leona Malhomme.

Nowa konfiskata „Dziennika Polskiego“.

Wczorajszy numer „Dziennika Polskiego“ został skonfiskowany za artykuł p. t. „Wielki idjotyzm czy mała reminiscencja“. Konfiskacie uległo 7 wierszy druku.

Znamiennym jest, że konfiskata nastąpiła dopiero o godz. 10-tej rano widocznie na skutek interwencji „Ducha Času“, któremu poświęciliśmy tych 7 wierszy.

Česke Slovo 4/VIII 34.

Polský deník uráží náš národ

Včera byl opětne zabaven »Dzienik Polski« v Mor. Ostravě a to pravděpodobně pro článek na třetí straně, kde se reaguje na článek D. Č. a hrubým způsobem uráží československý národ. Urážlivá místa onoho článku nápadně se shodují s ne-

urvalým a vulgárním tónem letáků, nedávno roze-
hzených po celém Těšínku, ježich původce se
nepodařilo dosud zistiti.

Poslanec Jaromír Špaček:

Náš poměr k sovět. Rusku a k Polsku

V čem souhlasíme a v čem nesouhlasíme se zahraniční politikou dr. Beneše.

d — Z Prahy, 3.-7. Strana národně-demokratická nebyla nikdy proti způsobu, jakým vedl ministr dr. Beneš zahraniční politiku, pokud ovšem odpovídal jejím zásadám a hlediskům nacionálnímu a slovanskému a měl na zřeteli zabezpečení míru, vnitřní konsolidace a dobrého sociálního a kulturního vývoje národa v budoucnosti. I při různosti názorů na detaily a metody politiky dr. Beneše je pro nás rozhodující výsledek. Jestliže se dr. Benešovi a vládě naší republiky podařilo upravit naše zahraniční styky takovým způsobem, že po 16 let žijeme v poměrné bezpečnosti, opřené o spojenecké svazky a že v této době míru mohli jsme vykonati velké úkoly, můžeme býti spokojeni. Žádná zahraniční politika nemůže se domoci podstatných výsledků, je-li národ a stát vnitřně slabý. Jestliže se podařilo konsolidovati i naše vnitřní poměry, konstatujeme i úspěchy zahraniční politiky. Přáli bychom si však také lepší vybudování hospodářské základny, aby byla co nejvíce posílena Malá dohoda. Víme, jaké jsou vnitřní slabiny u nás, v Rumunsku i Jugoslávii a jaké nebezpečí hrozí všem těmto státům zevně i uvnitř, ale vzájemnou pomocí, dobře založenými zvláštními dohodami je možno tyto nedostatky překonat a učiniti tak Malou dohodu významným nástrojem míru a zachování územní integrity. Přáli bychom si, aby dr. Beneš stejným úsilím, s jakým se věnoval vybudování Malé dohody a spojeneckého svazku s Francií, věnoval se také prohloubení větších styků našeho státu s velmocemi, které rovněž byly po našem boku, když šlo o osvobození našeho národa, aby ve vhodné chvíli, třeba za cenu osobních obětí, navázal styky, vyhovující našim potřebám. Jde zejména o Itálii a Polsko. Po této stránce je možno ještě mnoho dohoniti.

Užitku nám spolupráce s Ruskem nepřinese.

Pro vedoucího činitele naší zahraniční politiky musí býti rozkazem, aby překonal ideové rozpory, které ho odlišují od toho či onoho státu, jenž se staví proti nám nepřátelsky. Máme právo dožadovati se takového postupu od našeho zahraničního ministra, když vidíme, že velmi rychle překonal osobní antipatie, které měl k režimu velmoci, která je dnes předmětem jeho zájmu i ostatních kompaticentů Malé dohody k sovětskému Rusku. V této věci nemůžeme souhlasiti s dr. Benešem, poněvadž jsme přesvědčeni, že něco užitečného ze spolupráce se sovětským Ruskem pro naši republiku a Slovanstvo nevzejde. To, jak dnes sovětské Rusko zařizuje se v evropské politice, nevyplývá z jeho vnitřní přeorientace, z jeho nových názorů politických, nýbrž jediné ze starosti o to, co mu hrozí na Dálném východě. Je to z nouze etnost a jako takovou ji musíme hodnotiti.

Od uznání Ruska nelze si slibovati po stránce hospodářské, co si od něho mnozí slibují. I při existenci zákona o exportních úvěrech je vždy riskantním dodávati zboží za vysoké částky do cizího státu, když je to na dva až tříleté úvěry a když se ví, že vnitřní stabilita režimu onoho státu závisí na různých zjevech, zejména na tlaku na východě. Na těchto věcech uznání Ruska ničeho nezmění. Všechny sny, které se k němu připínají, zůstanou jen sny.

Mám za to, že poslední kapitál vděčnosti za to, co udělalo národní Rusko pro naše osvobození, tento kapitál mravní cti, závazku a vděčnosti uznáním sovětského Ruska byl zbytečně utracen, a že zvláštní výhody státu z toho nevzejdou po stránce hospodářské ani politické.

Posl. Dubický: „Snad máte pravdu, proč ale Rusko uznala na př. Francie?“

Posl. Špaček: „Je rozdíl mezi bratrem a bratrem a je rozdíl mezi bratrem a cizím člověkem. Soudím, že tu neběží o styky se slovanskou velmocí, nýbrž o styk s větší částí neslovanských lidí, kteří se násilím tomuto slovanskému národu posadili do šíje. To je náš názor, od kterého neustoupíme.“

skému národu posadili do šíje. To je náš názor, od kterého neustoupíme.“

Základ česko-polského nedorozumění je na Těšínsku!

A nyní mi dovolu, abych se zabýval odstavcem, který věnoval ministr dr. Beneš našemu poměru k Polsku.

Předem přiznávám, že máme vůči Polsku jeden hřích, to jest hřích nezájmu na suaze Polska zabezpečiti se proti útokům bolševiku v letech 1919 a 1920. Republika československá v době, kdy strana národně-demokratická nebyla ve vládě, prostřednictvím svých reprezentantů nedovolila, aby tomuto nejbližšímu námu slovanskému národu, který je slovanskou velmocí, z jiných zemí než od nás byl dovážen obranný materiál proti bolševickým útokům. V čem je však základ česko-polského nedorozumění v přítomné době, je ta okolnost, že naši polští politikové na Těšínsku mají za to, že se jim ukradlo tolik a tolik desítek tisíc lidí, a to násilnou teroristickou počesťovací politikou československé vlády. Posl. dr. Buzek tvrdil v řeči, že prý nelze odůvodnit, jak v politických okresech fryštátském a těšínském bylo napočteno při sčítání lidu v r. 1930 o 40 proc. méně Poláků a do pol. škol v těchto krajích že chodí o 43 proc. dětí méně nežli roku 1920. Posl. dr. Buzek tvrdí, že to není zjev dobrovolné asimilace, ale že to dělá vládní systém a vědomá práce většiny. Pan posl. dr. Buzek dokonce tvrdil něco, co je mi těžko slušně charakterisovati. Prohlásil, že Matice osvěty udově na Těšínsku proklamuje ve své zprávě, že nebude klidu na Těšínsku, dokud nezasype poslední hrob Poláka na Těšínsku. To je naprostě zkroucení věty jedné jednatelské zprávy odboru Matice u Fryštátu, věty, v níž se pravilo, že ještě mnoho z těch 75.000 Bezručových hrobů, které nám kopali za Rakouska před Těšínem, je nezasypano a že Matice vytrvá ve své práci tak dlouho, dokud poslední z oněch 75.000 hrobů, které nám Němci a Poláci před válkou na Těšínsku kopali, nebude zasypán. Posl. dr. Buzek a Chobot, mimochodem oba členové klubu soc.-demokratického nebo hospitantů jeho, zdůrazňují ve svých sněmovních řečích, že naše polská menšina nechce než co prý ji na základě všeobecných zákonů a práv občanů, jako příslušníků tohoto státu patří.

Posl. Dubický: Vždyť to všechno již má.

Posl. Špaček: Ano, to vše již má, to lze dokázati dokumentárními čísly. Polská menšina u nás, která čítá 81.000 duší, má přes 60 škol vydržovaných z veřejných prostředků, má 10 škol měšťanských, má postátněné gymnasium v Orlové, samostatné paralelky na učitelském ústavě ve Slezské Ostravě.

Na všech těchto ústavách vyučují učitelé, profesori a zkoušejí komisaři, kteří pocházejí většinou přímo z Polska, v Polsku vystudovali a u nás dokonce ani nezažádali o státní občanství. A my to vše ve jménu dobrého styku se svým slovanským sousedem přecházíme.

Ale pánové podkládají nám za největší hřích skutečnost, že lidé, kteří před desítkami lety ze strachu před šikanováním a pronásledováním v obcích na Těšínsku přešli od nás k Polákům, nyní se vracejí zase k české národnosti. Tak vypadají naše hříchy a tak vypadají také jiné domnělé křivdy, které nám Poláci vyčítají. Když se propouštějí horníci a s většinou počtem horníků českých se propustí také některý horník polský, pokládá to pan konsul Malhomme, pan posl. dr. Buzek a pan poslanec Chobot za zřejmé násilí a nebratrské jednání.

Činnost p. konsula Malhomme.

O činnosti pana konsula Malhomme nechci mluvit ve výrazech, jichž bych mohl právem užíti a jichž bych dokonce snad i užíti měl (souhlasné výkřiky poslanců z Ostravska) O panu konsulovi lze říci, že jeho jméno nebylo mu dáno bezdůvodně (Malhomme znamená zlý člověk)

Panu konsulovi Malhomme děkujeme za to, že jsme se dostali s Polskem do této situace

a do těchto přestřelků, které dr. Beneš označil jako lokální spor. Ale kam až zachází polská strana v tomto boji, to nelze již přecházeti be-
nevolentním mlčením, to je nutno jednou otevře-
ně a jasně osvětliti, aby bylo zřejmo, jakými pro-
středky se s polské strany proti nám bojuje.

A nyní posl. Špaček cituje některé pasáže z polského letáku a pokračuje: Vrcholem všeho je pak poslední leták, rozšiřovaný v poslední době na Těšínsku, Legiony mladých. Co se zde píše o českém národě, to opravdu již přesahuje všechny hranice, to opravdu musí v nás bouřiti krev, to opravdu vyvolává situaci, které jest si nejméně přáteli mezi dvěma sousedními národy, zvláště pak mezi dvěma národy bratrskými.

Posl. Špaček přečítá za velkého vzrušení celé pasáže odporných nadávek, kterými je v tomto letáku napadán československý stát a český národ.

Přesto, že citací z poslanecké tribuny jsou tyto odstavce imunisovány a nemohly by propadnouti konfiskaci, nechceme je přece jen opakovati, abychom ještě více nejtířili spravedlivý hněv našeho občanstva. Konstatujeme, že vyvolaly takové vzrušení ve sněmovně, provázené nejostřejšími výkřiky odporu a protestu, že toho sněmovna nebyla již dlouho svědkem. Pozn. red.

Posl. Dubický volá: A co tam u vás dělá vlastně pan státní návladní?

Posl. Toušek: Má patrně práci s nepohodlným opozičním tiskem.

Posl. Špaček, když se sněmovna poněkud uklidnila, pokračuje: Je těžko při těchto zjevech zůstat klidným, ale přece my všichni nechceme přilévati olej do ohně.

Tento legion znamená obnovení bojůvek, které za plebiscitu spáchaly řadu zločinů na českých lidech na Těšínsku.

Posl. Špaček vzpomíná teroristických akcí polských, při nichž padly i životy našich občanů a volá:

Jak se daří Polákům na Těšínsku.

Nechť Poláci ukáží nám třebas jen jeden případ takového teroru a násilí, kterého bychom se byli my dopustili na některém Polákovi. (Vzrušení.)

A co se vlastně stalo tak hrozného Polákům na našem Těšínsku? V Karvinně, mající dnes 27.000 obyvatel, je dnes za československé vlády starostou Polák, v Třinci je starostou polský komunista, v Jablunkově je starostou ředitel polské školy, v řadě obcí, kde před válkou byli němečtí starostové, jsou dnes starosty Poláci. To způsobila československá republika svým volebním řádem, kterým Polákům umožnila, aby se stali správci svých věcí.

Polský lid na Těšínsku nikdy se polským necítil. Byl násilně za Poláky zapisován, dodnes říká, že Polákem není. Když se staráme, aby náš lid na Těšínsku měl své školy, když docílíme toho, že za 16 let dostane český lid na Těšínsku slušnou budovu pro školy v obcích, kde je většina nebo značná část českého obyvatelstva, je to násilí a nedostatek dobré vůle? Zatím co

rozpočet našeho ministerstva školství dává ročně na polské školy pro polskou menšinu u nás několik milionů korun, dostala naše česká menšina na Volyni jednou za 16 let 1500 zlotých na své školství!

Tak vypadají věci ve skutečnosti. A pan konsul Malhomme ještě chodí po schůzích, podněcuje naši polskou menšinu proti nám, slibuje jí pomoc proti »počešťovací akci« a provádí tak iredentu, jež nezná mezi.

Šéfredaktor Moravskoslezského deníku Zahradník byl svědkem štvání pana konsula Malhomme, ale právě Moravskoslezský deník stal se předmětem útoků i pánů posl. dr. Buzka a posl. Chobota. Postup pana konsula Malhomme je prostě nemožný. Ani si nedovedeme představit, co by se tak stalo, kdyby náš konsul počínal si takovým způsobem v Polsku.

Chování konsula Malhomme musí nás jítřit a musí jítřit zejména ty, kdož poctivě se snažili o rozumné, jasné a přátelské soužití s Poláky a s Polskem. Dnes nemůžeme se zbaviti dojmu, že pan konsul Malhomme úmyslně českou veřejnost provokuje a tu se ptáme jménem těšínského našeho lidu: Jak dlouho ještě? Nezná-li mezi naše trpělivost, musí znáti mezi naše úcta k sobě samým.

Toužíme po přátelství s Polskem.

Naprosto souhlasím s tím, co řekl o Polsku poslanec Rázus. I kdyby poměry byly ještě horší, my nepřestaneme býti slovanskými Prusáky v tom smyslu, že nepozbudeme myslí. Víme, že přijde doba, kdy Poláci se budou dovolávat naší slovanskosti. Domnívají-li se, že oddechu, kterého získali paktem s Německem, mohou využívat proti Československu, pak se velice mýlí. Náš osud, bude-li znova řešen, bude řešen zase tak, jako roku 1918. My nebudeme násilnictvím prohlubovati tyto spory, jsouce pamětlivi věcí, které pravděpodobně přijdou. Duch národů se nemění. Víme, co je úkolem nás a čeho se máme obávat. S radostí slyšeli jsme slova ministra dr. Beneše, že je třeba vyvoditi důsledky z dnešní mezinárodní situace, zejména pokud jde o úpravu našich obranných prostředků. V tom je nejlepší záruka naší budoucnosti.

Checme žít v opravdovém přátelství s naším polským sousedem. My poctivě dáváme polské menšině, co jejího jest, i když nemáme tolik, kolik bychom potřebovali pro své vlastní lidi.

Checme se dívat na Poláky jako na skutečné bratry, ale obracíme se jak na pana ministra zahraničí, tak na pana ministra vnitra s důtklivou žádostí, žádostí ve prospěch klidu v našem kraji, ve prospěch skutečného našeho sblížení s Polskem, se žádostí, aby znemožněn byl nepřipustný a nemožný postup konsula Malhomme, aby byl učiněn konec řádění polské iredenty, placené z polských peněz. Jsme přesvědčeni, že bude-li si republika vědoma své důstojnosti a bude-li trvati na tom, aby konsul Malhomme byl odvolán, že bude na Těšínsku zase pokoj a klid, který brzo dá zapomenouti tomu, co dnes je rozhárané mezi námi a Polskem a že pak budeme žít s Poláky v tom přátelství a bratrském poměru, jaký si upřímně všichni jistě přejeme. (Bouřlivý potlesk.)

Při svém odchodu s tribuny je posl. Špaček obklopen řadou poslanců, kteří mu upřímně blahopřejí.

Vážná slova v pravý čas

d — Z Prahy, 3.-7. Obě komory Národního shromáždění zabývaly se dnes v první části svých schůzí debatou o včerejším výkladu ministra zahraničí dr. Beneše. Druhá část byla pak věnována ostatním bodům programu, jichž projednání má umožniti parlamentu, aby co nejdříve odebral se na letní prázdniny. Není vyloučeno, že dojde k tomu již snad zítra, ale není ani vyloučeno, že zasedání protáhne se ještě do příštího týdne. Rozhodnutí o tom nastane pravděpodobně až zítra po rozhodnutí ministerské rady, která je svolána na dopoledne. Zde totiž bude jednáno především o otázce obilního monopolu, vyřešení kteréžto otázky ne neprávem pokládá se za rozhodující o tom, zda bude či nebude parlament zasedati dále.

V debatě o exposé zahraničního ministra promluvil v obou komorách zástupci strany národně-demokratické, v senátu byl to senátor inž. Havlin, v poslanecké sněmovně měl do debaty zasáhnouti dnes poslanec dr. Hajn. Náhlé ochravnění jeho donutilo jej však, aby svůj projev odložil do zítřka. Proto byl požádán posl. Špaček, aby zasáhl do debaty a tlumočil stanovisko strany k výkladu ministra dr. Beneše. Poslanec Špaček při své nikdy neselhávající pohotovosti přijal tento úkol a zhostil se jej s tak jedinečným úspěchem, že jeho projev byl nesporně vyvrcholem dnešní debaty. Po krátkém úvodě, v němž zhodnotil práci ministra dr. Beneše, zastavil se u uznání sovětského Ruska a dovedl zbytečnost tohoto kroku vlády, ukázal na morální důsledky uznání a znovu vyzvedl čisté, opravdu slovanské stanovisko strany národně-demokratické v této otázce.

Vyvrcholením jeho projevu byla pak druhá část. V řeči, v níž se zabýval otázkou našeho poměru k Polsku, otevřeně doznal chyby, které se dopustila naše vláda po převratě proti Polsku při jeho přípravách k obraně proti bolševikům, ale stejně otevřeně ukázal, kdo je pravým vinníkem dnešních našich rozmrsek s Polskem. I když hluboce dotčen velkými křivdami, páchanými na nás Poláky, a polským tiskem, nedal se přece poslanec Špaček strhnouti

k neobjektivnosti a k překreslení situace. Ale právě tím, že pro své vývody měl vždy pohotově důkazy, důkazy jasné a nevyvratitelné, působilo jeho objektivní vylíčení situace přímo drtivě. Poslanecká sněmovna, která se sešla k projevu poslance Špačka v neobyčejně velkém počtu slyšela snad dnes po prvé vylíčení celého ovzduší česko-polského sporu na Těšínsku v pravém světle a když poslanec Špaček čel citáty z letáku Legion mlodých, citáty to bezměrných urážek našeho národa, tu celá sněmovna, levice i pravice, koalice stejně jako oposice, propukla v bouři nevole a protestů. Oba

ministři dr. Beneš a ministr vnitra dr. Cerný byli přítomni projevu posl. Špačka, který je v závěru řeči také přímo apostrofoval žádosti, aby vynutili odchod konsula Malhommea již v zájmu cti a sebevědomí republiky. Oba ministři viděli, jak tento apel došel jednomyslného souhlasu celé sněmovny. Jsme již takovými optimisty, že chceme věřit, že tento apel posl. Špačka nemine se svým cílem. A to bude korunou dnešního velkého a svou závažností téměř historického projevu posl. Špačka.

Droga Pani Konsulowo!

My, niżej podpisane ubogie druci z Gutow, dziękujemy za tak piękny i niespodziewany dar, który dziś otrzymaliśmy. Gdy nam go Nasza Kochana Pani Konsulowa przystała, to jakby przyszedł z Polski, matczynej naszej. A jeśli ta Polska tak o nas pamięta, to my ja z wdzięczności chociaż przypieczętujemy i modlimy się, na nią, do Boga będziemy, niż gdy umiemy, to czynimy nasze zapłaty za to, co dziś w upominek od Kochanej Naszej Pani Konsulowej bierzemy.

W Gutach, dnia 27 czerwca 1934.

1. Anna Thowaniokówna.
- | | | |
|--------------------------|--------------------|----------------------------|
| 2. Marta Niemcówna. | 14. Dorda Paweł | 26. Józef Galacz. |
| 3. Helena Kocurówna. | 15. Dorda Rudolf | 27. Paweł Kuliczek |
| 4. Marya Michalkówna. | 16. Jan Kaleta | 28. Ludwik Chmiel |
| 5. Helena Kulaczówna. | 17. Józef Rucki. | 29. Rudolf Pnurek. |
| 6. Helena Rakowska. | 18. Jan Tyrlík. | 30. Jan Skóra. |
| 7. Amara Myrdaczówna. | 19. Jan Myroslaw. | 31. Alojzy Michalik. |
| 8. Janina z Lichorzanki. | 20. Jerzy Kąjar | 32. Franciszek Zabystrian. |
| 9. Karolina Niemcówna. | 21. Jacek Kąjar. | |
| 10. Anna Kocurówna. | 22. Adolf Góra. | |
| 11. Józef Kaleta. | 23. Józef Góra. | |
| 12. Ewa Bobkówna. | 24. Jerzy Mikler. | |
| 13. Janina Kalecianka. | 25. Adolf Jurasek. | |

Wielmożna Pani!

Przebiegię jeszcze raz ra dary dla stratory szkolnej
w dniu 21. VI. 1934.

W samej dzień reszciej szkole na stamienitem byla też
podobna akcja. Wzrostkie dzieci otrzymaty gotowe
ubranie lub maderę.

Rodzice sa bardzo wdzieczni za te mila niespodziewankę.

Dary te przydaty sie o wiele lepiej, ianireli kieszpe,
podawane tutaj podczas polozenia preskiej szkoły w r. 1922,
kiedy nie byla taka nabra.

Prace otrzymaly dopiero w tym tygodniu kilka robotni.
kier polskich. Dotychczas pracowali sami presofili.

W tym roku nikt z Gór. Lomnej nie przewedł do preskiej
szkoly.

Górna Lomna jest obecnie polana letnikami Czechami,
którzy umiata nalerię ocenic (ty najpiękniejszej pesty
Beskidów. Wielakom tu niema.

Jeżeli Pani raczy kiedyś przewidzić Lutajke, to - jak jwi
ostatnim razem wspomniatem - z radwie jest dla Pani
pokoje we szkole parzerwowany i na dlubry pofyt.

W palaczeniu przesyłam ~~ty~~ na rzecz powodrianom
w łowie i proste narwiska mojego wprawowania
nie wymieniać.

W Gór. Lomnej, 8 sierpnia 1934.

Z głębokim szacunkiem
Pan Horonny
kier. szkoły.

Handwritten text at the top of the page, possibly a title or header.

Handwritten text, likely a date or location, appearing below the header.

Main body of handwritten text, consisting of several lines of cursive script, mostly illegible due to fading and bleed-through.

Handwritten text at the bottom of the page, possibly a signature or closing.

Handwritten text, likely a date or location, appearing below the main body of text.

R828 IV

12



Handwritten text, possibly a signature or name, located at the bottom left of the page.

Půjde sněmovna již na prázdniny?

Souhlas československých i německých stran s Benešovým výkladem

R - Praha 5. července

Dnešní rozprava ve sněmovně potvrdila dojem, který vzbudily všecřejší reakce poslanců na Benešovu řeč. Všechny strany koalici, československé i německé, a opoziční živnostníci, úplně souhlasí se všemi směrnici našimi zahraniční politiky, vítajíce s důrazem zvláště myšlenku východního paktu. Německý sociální demokrat dr. Witte navrhol, aby Benešova řeč byla rozšířena rozhlasem v německém území. Agrárník dr. Slávik řekl, že souhlasí nejen s hlavními směrnici, nýbrž i s podrobnostmi Benešovy zahraniční politiky. Z řeči národního demokrata Špačka bylo patrné, že se tato strana nutí do opoziční pro známé osobní stanovisko dra Krumáře proti uznání sovětského Ruska, kteréžto stanovisko ve skutečnosti není sdíleno celou jeho stranou. V ostatních hlavních věcech i národní demokracie celkem se shodují s Benešovou linií zahraniční politiky. Lidovec Vičanek v polemice s rozvratným tiskem Stříbrného výstižně zdůraznil, že zahraniční politika Benešova není politikou jeho osoby, nýbrž politikou, státní prospěšnou. Je vhodné zvláště upozornit, že mluvčí sociální demokracie Nečas výslovně vyjádřil díky ministru Barthou za jeho rozhodnost ve věci ozbrojení proti Německu a že sněmovna s potleskem uvítala Slávikův projev vděčnosti francouzské vojenské misi. Kromě národních demokratů všichni dnešní řečníci vyslovili souhlas s obnovením styků se sovětským Ruskem. A všichni českoslovenští mluvčí bez rozdílu řekli několik trpkých slov na adresu Poláků, litující, že se nikoli naší vinou poměr k Polsku nevyvíjí tak přátelsky, jak bychom si přáli. Hrušovský a Slávik odsoudili, že jsou v Polsku podporováni zrádci slovenského národa, placení Jehličkovi agenti maďarského revisionismu. Národní demokrat Špaček shromáždil mnoho průkazné látky o tom, jak spravedlivě a štedře se měří polské menšině na Těšínsku a rozhodně kritisoval nemožnou činnost polského konsula Malhomma. Nutno však odinout, že poslanec Špaček opakuje dávno vyvrácenou výtku, které zneužívá proti nám polská propaganda, pokud je proti nám podjata. Špaček vykládal, že jsme v roce 1920 zastavili dovoz zbraní do Polska v době jeho války s bolševiky. Není to pravda. Pokusily se tehdy o to některé železničářské organizace, které podléhaly komunistické agitaci, ale vláda hned zakročila a zbraně našim územím do Polska dováženy byly. Kdyby Špaček chtěl, mohl být informován a nemusil by opakovat liché podezření, z kterého se radují jen ti, kteří mají zájem na kalení československo-polského poměru.

Rozprava o Benešově výkladu byla dnes poledne přerušena, protože stejnou rozpravu zahájil senát, a ukončena bude zítra. Ale zítra patrně sněmovna skončí také své předprázdninové zasedání. Chybějí ještě některé drobnější osnovy, pro jejichž projednání byly svolány příslušné výbory po dnešní plenární schůzi, některé však důležitější věci, jako na příklad osnova o opravě starých domů nebo o reeskoutním ústavu, budou odloženy na podzim.

x

Předseda Staněk zahájil schůzi ve čtvrt na 10. hod. Sněmovna zahájila rozpravu o všecřejším výkladu ministra dra Beneše. Maďarský křesť. sociál. dr. Szüllő odmítal Benešovu politiku, protože je založena na myšlence, že vítězové zůstanou vždy vítězi a poražení vždy poraženými. Německý sociální demokrat dr. Witte vyslovil souhlas s ministrovým názorem, že je marné usilovat o zdoání nynějších poměrů změnou vládního systému a podobně to dokazoval líčením poměrů v Německu. Zejména působivé jsou ministrové výklady, v nichž se přesvědčivě přiznává k demokracii. Také my se přiznáváme bez výhrady k plnému přesvědčení ke státu, ale stát musí se také bez výhrady a neomezeně přiznávat k nám. Myšlenka demokracie by posloužila, když skvělá řeč dra Beneše byla tlumočena všem sudetským Němcům rozhlasem. Sociální demokrat inž. Nečas prohlásil, že se bezpodmínečně staví na všechny směrnice v podrobnostech ministrova prohlášení. Všele se zastává Společnosti ná-

rodů a prohlásil, že ujednání regionálních paktů velmi posílí myšlenku Společnosti národů. Pozdravujeme všechny kroky, směřující k dalšímu upevnění Malé dohody a vybudování balkánského bloku. Řečník pak dovoloval, že bylo nutno navázat pravidelné styky se sovětským svazem, upozornil, že jsme ztratili milionové objednávky od tohoto státu a že by za nynější omezené spotřeby bylo možno tam vyvážet i za tři čtvrtiny až jednu miliardu Kč. Naše konsuláty v sovětském svazu musí být obsázeny hospodářsky vyspělými lidmi. Sovětské Rusko uznává rovnoprávnost všech národů, velkých i malých, a je proti revizi hranic, zatím co fašistické diktatury jsou pro revizi našich hranic. Naše republika nikdy nezapomene Francii, že ve vážných dobách stála v čele těch, kteří bojovali za práva národů a malých států, a že se postavila rozhodně proti nadvládě velmocí. Řečník litoval rozdílek mezi námi a Poláky a vyslovil přesvědčení, že osudové zájmy sblíží oba státy.

Lidovec Mičanek prohlásil, že Německo zůstává naším ideovým odpůrcem, protože usiluje o nadvládu ve střední Evropě s Itálií. Přiznáváme se rozhodně a bez jakýchkoli výhrad ke Společnosti národů. Společným postupem Ruska s Francií a Malou dohodou naše postavení se posiluje a zlepšuje proti snahám Itálie a Německa o nadvládu. Řečník vyslovil souhlas s uznáním Sovětského Ruska, prohlásuje, že hledáme-li dnes cesty k Sovětskému Rusku, hledáme tím cestu k bratrskému slovenskému národu, bez ohledu na dočasné držitele moci v Rusku. Řečník se pak zabýval poměry v Německu a zdůrazňoval, že hitlerovská diktatura přivedla Německo do osamocení politického a kulturního a do hospodářského úpadku. Řečník pak vřele se přimlouval pro další utužení Malé dohody a energicky odmítl jakoukoli revizi. Na sporech s Polskem nemáme vůbec vítů, a tuto vinu nutno hledat nikoli u polského národa, nýbrž u představitelů dnešní polské vlády, kteří si nyní zalíbili ve fedrování politiky germanofilské, nežli slovanské. Konečně se řečník vyslovil pro potřebu regulované demokracie a řádné vybavení naší armády. V závěru řečník na domněnky tisku Stříbrného prohlásuje, že poslanec Světlík nemohl se účastnit sněmovního jednání, a že by byl mluvil, kdyby zde mohl být. Ostatně zahraniční ministr dělá politiku státní, jak o tom rozhodne vláda, ve které je lidová strana zastoupena. Není tedy možno mluvit o politice jednoho člověka, nýbrž o osvědčené zahraniční politice státu, kterou vláda po řadu let schvalovala.

Komunista Bílek tvrdil, že nezměnil svou politiku sovětský svaz, který od počátku usiluje o mír, nýbrž změnil svou politiku Francie a Československo.

Agrárník dr. Slávik prohlásil, že vývoje ministrové budí jednoduše souhlas všech státotvorných složek v našem národě. Slovenský lid i občané jiného jazyka na Slovensku jednomyslně se hlásí ke svému státu a jsou ochotni hájit každé píde nejen půdy slovenské, nýbrž půdy celého státu. Řečník vítá, že největší slovanská mocnost vstupuje s námi do evropské spolupráce. Úprava vztahu k Sovětskému Rusku nebude znamenat zastavení naší demokracie, nepustíme, aby nám rozvraceli stát naši komunisté, kteří svou neodpovědnou činností slouží jen zájmům reakce. Vyslovuje se pro přátelství s polským národem, řečník vyjádřil lítost, že Polsko dává přístřeší a zčásti i morální podporu největším nepřítelům a placeným služebníkům cizí propagandy, zrádcům, jako jsou Jehličkovi a Ungrovy. Řečník pak ostře odsoudil maďarský revisionismus, vyslovil potěšení, že se zlepšil náš poměr k Itálii.

Národní socialista Hrušovský prohlásil, že jsou-li v Polsku politikové, kteří snad počítají s nějakým odklonem slovenského obyvatelstva od Československa a s nějakým sklonem k Polsku, jsou na ohromném omylu. Když jsme my Slováci byli znásilňováni Maďary, Poláci nikdy o nás nevěděli a udržovali nejtěšnější přátelství s těmi, kteří nás utlačovali. Přejeme si

shodu s Polskem, ale za každých okolností chceme vůči němu postupovat tak, aby neutrpkla naše státní a národní důstojnost. Maďari se mýlí, spoléhají-li na slovenské autonomisty, neboť ti jsou proniknuti výbojným slovenským nacionalismem proti Maďarům. Velmi se také Maďari mýlí, počítají-li s rozkladem Malé dohody. Její kořeny sahají do vzdálenější minulosti, nežli byla doba trianonského míru. V poměru k Rusku je pro nás podstatné, aby ruský národ bez ohledu na svůj vnitřní režim zmohutněl a dospěl ve světě takového významu, jaký mu náleží.

Zivnostník Liška dovoloval, že nová orientace Sovětského Ruska ospravedlňuje naše sblížení s ním. Řečník pak upozorňoval na hospodářské stísnosti Slovenska a žádal, aby se nezmeškalo nic, co by mohlo získat Bulharsko pro Balkánský pakt a pro součinnost s Malou dohodou. Ačkoliv jest řečníkova strana v opozici, má kladný poměr k zahraniční politice.

Komunista Dvořák dokazoval, že Sovětský svaz je pro východní pakt, protože je to v zájmu socialistické výstavby sovětských republik a v zájmu mezinárodního proletariátu.

Poslanec Rázus vyslovil přání, aby koncept Malé dohody obstál v okamžiku, kdy nastane zkouška sil. Mluvil-li ministr pro potřebu vnitřního vyrovnání, třeba zdůraznit, že vnitropolitické vyrovnání je rozřešením otázek česko-slovenské.

Národní demokrat Špaček pravil, že jeho strana nebyla nikdy proti způsobu, jakým vedl ministr svou zahraniční politiku, pokud ovšem odpovídala jejím zásadním hlediskům národním a slovanským a že celkem můžeme být s jejími dosavadními výsledky spokojeni. Přál by si lepší vybudování hospodářské základny Malé dohody a dále aby se ministr věnoval prohloubení lepších styků s velmocemi, které byly po našem boku za války. Jde tu zejména o Itálii a Polsko. Řečník pak odmítal styky se Sovětským Ruskem, důvody známými z tisku národně-demokratického. Podrobně se pak zabýval poměry polské menšiny na Těšínsku a dokazoval, na základě konkrétních případů, že se jí dostává více, než bylo třeba podle zákona. Za rozhořčených výkřiků řečník četl protičeský leták, rozšiřovaný na Těšínsku Legionem mlodých, a ostře odsuzoval činnost polského konsula Malhomma. Žádal energicky ministra zahraničních věcí a vnitřní, aby učinili energicky konec řádění polské irendy, placené z polských peněz. Konečně vyslovil názor, že se poměry na Těšínsku uklidní, bude-li konsul Malhomme odvolán.

Rozprava o Benešově výkladu byla pak přerušena a sněmovna vyřídila některé osnovy, dané na denní pořad. V obou čteních schválila osnovu o zabezpečení nároků pojištěných v pojištění soukromém, dále osnovu o zubním lékařství a zubní technice s některými změnami. o nichž referujeme na jiném místě a konečně usnesení senátu o novelisaci zákona o lékařských komorách.

Schůze byla skončena o půl 19. hodině. Příští schůze bude zítra o 9. hod.

Recenzie Polska 4/11 34.

Z Cierlika Górneho. Długo zostanie každyemu w pamięci dzień św. Piotra i Pawła, w którym to dniu urządziły nasze harcerki ognisko ku uczczeniu Święta Polskiego Morza. W skład programu wchodziły pieśni, referaty, które wygłosili na temat polskiego morza p. nauczyciel Opol i p. nauczyciel Franek. Były też różne zabawne polki. Przy ognisku były obecne żeńska drużyna z Błędowic Dolnych i męska drużyna z Cierlika. Nie mała niespodziankę sprawiło przybycie konsula generalnego p. L. Malhomme wraz ze swoją małżonką. Okrzykiem „Polskie morze niech żyje!” i odpiewaniem „Roty” uroczystość zakończono. — Obecny.

Optymizm ministra Beneša i pesymizm posła Špačka.

W poniedziałek wygłosił w parlamencie czechosłowackim obszernie przemówienie na temat polityki zagranicznej minister dr. Beneš. Podając wykład o stosunkach politycznych wogóle a w szczególności o stosunku Czechosłowacji do polityki zagranicznej państw europejskich, min. Beneš scharakteryzował niezbyt pomyślny rozwój stosunków polsko-czechosłowackich, nieporuszając jednakowoż w całym swym przemówieniu głównych przyczyn i powodów poważnych tarć między Polską a Czechosłowacją. Zdaniem min. Beneša obecne napięcie wywołane zostało jedynie nieporozumieniami o charakterze lokalnym, które w niedalekiej przyszłości ustąpi miejsca trwałej przyjaźni polsko-czeskiej.

Niestety, optymizmu min. Beneša nie podzielali jego koledzy partyjni, narodowi socjaliści, którzy wspólnie z narodową demokracją wznosili podczas przemówienia p. ministra okrzyki niezadowolenia, rzucając zbyt głośne uwagi pod adresem przedstawiciela Rządu Polskiego w Mor. Ostrawie, p. konsula generalnego Leona Malhomme. Dość aktywnie wystąpiła również posłanka Zeminowa, która obok niej siedzącego posła i b. min. Slávika zaatakowała nadzwyczaj ostro zato, iż oklaskami wyrażał swe zadowolenie z powodu przemówienia min. Beneša.

Widocznie w obozie czeskich narodowych socjalistów istnieje tendencja, przeciwna optymistycznym zamierzeniom min. Beneša. Nie chcemy przypuszczać, ażeby w łonie tego stronnictwa tworzyła się opozycja, skierowana przeciwko min. Benešowi. Stwierdzić jedynie musimy, że poniedziałkowa demonstracja parlamentarna obozu narodowo-socjalistycznego, który zignorował przemówienie p. Beneša i odsadził od czci tych posłów, którzy wyrazili ochotę dalszej współpracy w zakresie naprawy stosunków polsko-czeskich, daje nam faktyczny obraz tego stronnictwa, którego ideowy kierunek w sprawach polskich bierze swój początek ze źródeł „Matice osvěty lidové“.

Skrajnym natomiast pesymizmem nacechowane było przemówienie posła Špačka, który w przeciwieństwie do min. Beneša wzniecił z trybuny olbrzymi pożar gmachu polsko-czeskiej przyjaźni. Filtrując stosunki między obydwojema państwami, poseł Špaček oświadczył, iż sumienie Czechosłowacji obciążone jest grzechem, popełnionym na Polskę w latach 1919 i 1920. „Republika czechosłowacka za pośrednictwem swych przedstawicieli nie zezwoliła, aby temu najbliższemu nam narodowi słowiańskiemu, tworzącemu potęgę słowiańską, dostarczony był materiał wojenny przeciwko bolszewikom.“

Powoławszy się na „czeskość“ Śląska Cieszyńskiego i po wyrecytowaniu „wiarygodnych“ statystyk z roczników „Slez. Matice Osvěty Lidové“, poseł Špaček zaatakował konsula generalnego w Mor. Ostrawie, p. Leona Malhomme, za jego działalność na terenie Śląska czechosłowackiego.

„Zwracam się do pana ministra spraw

zagranicznych, oraz do pana ministra spraw wewnętrznych z gorącą prośbą, z prośbą dla dobra spokoju w naszym kraju i dla dobra prawdziwego współżycia z Polską, aby uniemożliwiona była czynność konsula Malhomme, aby uczyniony był koniec panowaniu polskiej iredenty, opłacanej z polskich pieniędzy.“

Wiele już razy odpowiadaliśmy posłowi Špačkowi na jego „ministerjalne i parlamentarne“ interwencje. Wierzymy, iż działalność p. konsula generalnego w Mor. Ostrawie nie podoba się zarówno jemu, jakoteż i tym, którzy pragnęliby widzieć Bezručowe groby na Śląsku. Ale wierzymy również, iż pragnienie posła Špačka pozostanie nazawsze pragnieniem, przeżywanem pod wpływem politycznej, u posła Špačka częściej „fata morgany“.

Iks.

Polka Zachodnia 4/VII 34.

Czeskie szykany wobec zjazdu harcerzy polskich w Orłowej

MORAWSKA OSTRAWA. W ubiegłą niedzielę odbyło się w gimnazjum polskim w Orłowej walne zebranie harcerstwa polskiego w Czechosłowacji. Zebranie zajął prezes harcerstwa polskiego w Czechosłowacji poseł dr. Buzek. Następnie powitał zebranych delegat związku harcerstwa polskiego z Warszawy. Przed rozpoczęciem obrad odbyła się podniosła uroczystość złożenia przyrzeczenia harcerskiego przez p. konsulową Milhomme, która wstąpiła w szeregi hufca ostrawskiego. Przyrzeczenie odebrała delegatka Zw. H. P. z Warszawy.

Nadmienić należy, iż na zebranie to przybył komisarz policji czeskiej, nieproszony przez nikogo, a zajął miejsce za stołem prezydalnym.

Dziennik Polski 5/VII 34.

Oział młodzieży i harcerstwa

Do naszej młodzieży!

Dnia 1 lipca b. r. odbyło się, jak już nasza prasa pisała, walne zebranie Harcerstwa Polskiego w Czechosłowacji. Z radością stwierdziliśmy fakt, że się nasz Związek od czasu zeszłorocznej wystawy harcerskiej w Orłowej coraz lepiej rozwija.

Młodzież, która licznie zwiedzała tę wystawę, przyglądała się z zachwytem świetnym wyczynom harcerzy. Zachęcona zaczęła się garnąć licznie w szeregi naszych działarskich wiarusów-harcerzy.

Ale i starsze społeczeństwo przekonało się naocznie, że harcerstwo to nie jest zwykła sobie zabawka dziecienna, jak powszechnie u nas dotąd sądzono, lecz że to żmudna i misternie prowadzona praca wychowawcza, oparta na głębokiej znajomości duszy dziecka, praca mająca na celu wysokie wartości etyczne. Przez bezpośrednie obcowanie hufcowych, drużynowych i komendantów, względnie komendantki z młodzieżą czy to na zbiórkach, czy na wycieczkach wśród różnych przygód, czy w obozach, czy to przy ognisku i wesółych gawędach wszczepia się w wrażliwe serca młode proste i jasne i tak piękne zasady praw harcerskich, wprowadzając je na każdym kroku w szarem życiu codziennym w czyn. W związku z tą zmianą zapatrywań zaczęły się coraz więcej tworzyć po naszych wsiach kół przyjaźni HPCz., mające za cel materialne a przede wszystkim moralne popieranie naszej młodzieży harcerskiej.

W harmonijnej współpracy młodych ze starszym społeczeństwem widzimy niezawodną rękojmię i gwarancję dalszego pomyślnego rozwoju naszego HPCz., którego programem jest wychowanie młodzieży na pełnokrwistych, zdrowych i dzielnych obywateli kraju, kochających lud, z którego ta młodzież wyszła i służących jemu wiernie i pożytecznie w myśl szczytnych haseł harcerskich.

Kochana Młodzieży! Wstępuj więc gromadnie w nasze hufce harcerskie, oddaj się całej duszą i sercem zgodnie i karnie pracy harcerskiej, a społeczeństwo starsze, widząc Twoją usilną i zbożną pracę, tem większą i troskliwszą otoczy Cię opieką.

Czuwaj!

Dr. Jan Buzek, prezes HPCz.

Święto Morza w Karwinie

MORAWSKA OSTRAWA, 3.7. — Odbyła się w Karwinie podniosła uroczystość Święta Morza, którą zagaił prezes Ligi Przyjaciół Polskiego Morza poseł dr. Buzek. Referat o znaczeniu święta morza wygłosił p. Warda.

Na program akademii złożyły się produkcje muzyczno-wokalne. Na akademii przybył m. in. konsul generalny w Morawskiej Ostrawie n. Malhomme.

KURJER PORANNY, Warszawa, 4 lipca 1934 r.

Min. Benesz o stosunkach z Polską

„Trwałe interesy obu państw są identyczne“

PRAGA, 3.7. — PAT. — Minister Spraw Zagr. Benesz wygłosił dziś na plenium parlamentu obszernie expose na temat sytuacji międzynarodowej.

Na wstępie minister po zaznaczeniu, że sytuacja obecna jest bardzo poważna, omówił pokolei zagadnienia związane z Konferencją Rozbrojeniową, wystąpieniem Niemiec z Genewy i paktem bałkańskim, któremu nadaje duże znaczenie.

Mówiąc dalej o rozwoju sytuacji międzynarodowej, minister zwraca uwagę, że punktem kulminacyjnym tego nowego rozwoju zmian polityki Z. S. R. R. powrót Rosji Sowieckiej do polityki europejskiej oznaczałby likwidację nienormalnego położenia w Europie.

Następnie minister omawia stosunki Czechosłowacji z poszczególnymi państwami, przyczem w sprawie stosunków z Polską, minister oświadczył do słownice:

„Nasze stosunki z Polską nie kształtowały się w ostatnich czasach tak, jakbyśmy sobie tego życzyli. Byłoby jednakże moim zdaniem zasadniczym błędem przypuszczać, że stan ten wynika z jakichś bezpośrednich trudności sporów i nieporozumień jedynie między nami, Polską i Czechosłowacją. Pod tym względem nie należy przeceniać ostatnio ujawnionych różnic między naszymi państwami. W rokowaniach między obu rządami stwierdzono nawzajem i wobec reprezentantów innych państw, że chodzi tu o spory lokalne, a nie o jakiś polityczny konflikt między państwami.“

Również kampanie prasowe jednej lub drugiej strony uważać należy raczej za symptomy sytuacji, aniżeli za jakiś rzeczywisty spór polityczny lub walkę opinii publicznych lub rządów. Mimo to apeluję do naszej prasy, aby bez względu na to, co uczyni prasa polska, pozostała wobec Polski obiektywna i lojalna. Życzę sobie, aby w przyszłości nie można było sobie niczego wytykać w naszym postępowaniu wobec Polski. Aby nie pozostał tu żaden cień, chcę stwierdzić, że w ostatnich sporach lokalnych prasa nasza zachowała się z małymi wyjątkami przyzwolnie, i z widocznym zamiarem i celem nieszkodzenia naszym stosunkom z Polską.

Porozumienie we wszystkich zagadnieniach, dotyczących jedynie naszych krajów, byłoby niewątpliwie zupełnie łatwe, bowiem bezpośrednio kwestje sporne między nami mają zasięg tak ograniczony, że wogóle nie można wierzyć, aby dwa narody tak sobie bliskie i posiadające wspólne interesy, tak rzucające się w oczy, nie potrafiły przy dobrej woli i wzajemnej szczer-

ści usunąć tych kwestyj. Rzeczywista trudnością definitywnego uregulowania naszych stosunków z Polską, jak to wspominałem w przemówieniu na plenium Sejmu 25 kwietnia 1933r., poruszając sprawę czechosłowacko-polskiego paktu wiecznej przyjaźni jest, według mego zdania, ten prosty fakt, że dzisiaj poglądy obu rządów na niektóre zasadnicze kwestje polityki europejskiej nie są identyczne. Jest to dobrze znane i dość naturalne w państwach, które nie są jednakowe pod względem wielkości, posiadają odmienne strukturę polityczną i społeczną oraz odmienne położenie geograficzne.

Przytoczę jeden mały przykład. O ile wiem, poglądy obu rządów, np. na Małą Ententę i zagadnienia Środkowej Europy, to znaczy na nasze najżywniejsze kwestje, nie są, jak się zdaje, identyczne i nawzajem szarmonizowane, a przykład ten nie wyczerpuje wszystkich różnic. Z tego z konieczności wypływa odmienne postępowanie w polityce Polski i Czechosłowacji.

Byłoby błędem, gdybyśmy nie mieli odwagi szczerze sobie tego powiedzieć. Być może w ten sposób unikniemy nie potrzebnych sporów i polemik, a zwłaszcza wzajemnych rozczarowań. Czyż nie komukolwiek z tego powodu zarzuty, lub krytykować byłoby to, moim zdaniem, poprostu niewłaściwe. Są to fakty i musimy je przyjmować jako takie. Zagadnienia te muszą poprostu dojrzeć.

W poglądach na nasze stanowisko wobec Polski panuje zupełna zgodność we wszystkich naszych kołach politycznych, we wszystkich rządowych i niektórych opozycyjnych stronnictwach i u wszystkich czynników rządowych. Wszystkie decyzje i wszystkie rokowania, dotyczące naszych stosunków z Polską, podejmowane były w ostatnich latach zawsze zbiorowo i przy udziale wszystkich czynników decydujących. Da się to sprowadzić do tego, co o naszych stosunkach z Polską powiedziałem w moim ostatnim expose na plenium Sejmu 25 kwietnia 1933 r. Przy tem pozostajemy i dziś. Tymczasem trzeba poprostu czekać i w dalszym postępowaniu zachowywać państwową i narodową godność, obiektywizm, spokój i lojalność. Wydarzenia same wkrótce wykażą, czy, w jakiej formie i kiedy nasze różnice w poglądach dadzą się pogodzić i szarmonizować.

Możliwość taka, wierzę, istnieje. Różnice te bowiem pochodzą przede wszystkim z różnej oceny chwilowej sytuacji międzynarodowej, podczas gdy rzeczywiste i trwałe interesy obu państw i narodów są, moim zdaniem, identyczne w mierze aż zadziwiającej.

Trudności gospodarcze w Czechosłowacji

Dewaluacja korony pogorszyła sytuację

W Pradze odbyło się walne zebranie Centralnego Związku Przemysłu Czechosłowackiego, na którym prezes Związku, J. Preiss, wskazał w swym przemówieniu, że możliwości wywozowe dla przemysłu czechosłowackiego nietylko się nie rozszerzają, lecz raczej — maleją. Tegoroczny nieurodzaj pogor-

szy sytuację przemysłu czechosłowackiego, gdyż osłabił siłę kupna ludności rolnej. Czechosłowacja zmuszona będzie dowozić żywność za ceny podwyższone, przyczem wyższe te przypisać należy nietylko wzrostowi cen na rynkach światowych, ale także dewaluacji korony.

Potiže s Polskem

Náš poměr k Polsku nevytvářel se v poslední době tak, jak bychom si byli přáli. Bylo by však, po mém soudu, podstatným omylem se domnívat, že tento stav pochází z nějakých přímých těžkostí, sporů a nedorozumění jen mezi námi dvěma samostatnými, jen mezi Polskem a Československem. Po této stránce se nesmějí poslední projevy rozporů mezi našimi oběma státy přeceňovat. Ostatně v jednáních mezi oběma vládami bylo — navzájem i reprezentantům států jiných — konstatováno, že tu jde o lokální spory a nikoli o nějaký politický konflikt mezi oběma státy. Také tiskové kampaně s jedné nebo s druhé strany dlužno pokládati spíše za příznak situace nežli za nějaký skutečný politický spor nebo boj otevřených mínění nebo vlád. Přesto apeluji na náš tisk, bez ohledu na to, co učiní tisk polský, aby zůstal k Polsku objektivní, klidný a loyální. Přejí si, aby se našemu postupu vůči Polsku nedalo v budoucnu nic vytykat, aby nezůstal tu žádný stín. Rád konstatuji, že v posledních místních sporech náš tisk, až na malé výjimky, choval se slušně a se zřejmým úmyslem a cílem náš poměr k Polsku nepoškodit.

V celku tím vším chci říci, že dohoda o všech otázkách, jen obou našich zemí se týkajících by byla patrně celkem snadná, neboť přímé sporné otázky mezi námi mají tak omezený dosah, že nelze vůbec věřit, že by je dva národy, sobě tak blízké a mající společné zájmy tak do očí bijící, nedovedly při dobré vůli a vzájemné upřímnosti hravě odstranit se světa.

Různost názorů vlád polské a československé

Skutečnou potiži při definitivní úpravě našeho poměru s Polskem, jak jsem to měl na mysli, když jsem ve svém minulém expose v plenu sněmovny ze dne 25. dubna 1935 mluvil o polsko-československém paktu věčného přátelství, je, po mém soudu, ten prostý fakt, že dnešní názory obou vlád na některé podstatné otázky evropské politiky nejsou totožné, což je ostatně jednak obecně známo, jednak dost přirozeno u států přece jen v některých věcech dosti odlišných, různé velikosti, různé politické a sociální struktury a různého geografického položení. Uvedu jen malý příklad: pokud vím, názory obou vlád na př. o Malé dohodě a otázkách středoevropských — to znamená o našich nejživotnějších otázkách — nejsou, jak se zdá, totožné a navzájem zharmonisované. A příklad ten nevyčerpává různosti všechny. Z toho pak nutně vyplývá různý postup v jejich politice. Byla by chyba, kdybychom neměli odvahy si to upřímně říci. Vyhne se tím snad zbytečným sporům a polemikám, zvláště však vzájemným zklamáním.

Činit komukoli proto výtky nebo snad kritisovati to, bylo by, po mém soudu, prostě nesprávné. Jsou to fakta a jako fakta je musíme brát. Otázky tyto musí prostě

vyzrát. U nás je dnes v názorech na náš poměr k Polsku úplná jednota ve všech vrstvách politických, ve všech vládních a některých opozičních stranách a u všech vládních činitelů. Také všechna rozhodnutí a všechna jednání, týkající se našeho poměru k Polsku, byla v posledních letech činěna vždy kolektivně za účasti všech rozhodujících činitelů. Lze to vyjádřiti tím, co jsem o vztahu našem k Polsku řekl ve svém posledním expose v plenu sněmovny ze dne 25. dubna 1935. Na tom my i dnes setrváváme. Zatím je třeba prostě vyčkat a zachovat v dalším svém postupu svou státní a národní důstojnost, objektivnost, klid a lojalitu.

Události samy ukáží brzo, zdali, v jaké formě a kdy se naše názorové rozdíly dají ztotožnit a zharmonisovat. Možnost taková, jak věřím, existuje, neboť rozdíl ty pocházejí především z různého posuzování momentální mezinárodní situace, zatím co skutečné a trvalé zájmy obou států a národů jsou, po mém soudu, v míře až překvapující totožné.

Poláci nesmějí do čs. Tater

United Press - Varšava 2. července

Již tři dny nevydávají polské úřady vůbec písemné povolení k překročení hranic osobám, cestujícím do polských Tater. Dosud směli s tímto povolením do čs. Vysokých Tater. Toto nové opatření, které se nepříjemně pocituje zejména v nynější sezóně dovolených, je dalším dokladem polsko-československých rozdílek.

Polští horníci a polský konsul

IV - Moravská Ostrava 2. července

V článku „Pravda o revirní konferenci polské sekce Svazu horníků v Karvině“ vyvrací orgán polského konsuluátu v Moravské Ostravě zprávu Lidových Novin, že sjezd schválil vývody tajemníka Fidora, jenž odsoudil štvání polského konsula, Časopis tvrdí, že výkonný výbor polské sekce Svazu horníků postavil se v předchozí poradě proti resoluci, kterou chtěl tajemník Fidor prosadit a že výbor pohrozil hromadným odchodem všech delegátů. Odpovídá-li toto tvrzení pravdě, znamenalo by to, že vůdcové polské sekce Svazu horníků, stejně jako polské strany sociálně-demokratické jsou ve vleku polského konsula. Podle další zprávy ohlásil tajemník Fidor na zmíněné konferenci založení nové polské sociálně-demokratické strany v Československu.

Krajský slet polského sokolstva v Poznani

is - Poznaň 29. června

Slet shromáždil tisíce sokolských příslušníků nejen ze sokolských žup Pomoranské, Velkopolské a Slezské jako pořadatelky sletu poznaňského, ale i ze všech okolních žup. Přijeli také zástupcové ze zahraničí. Zastoupena je také Československá obec sokolská tříletnou delegací, Sokol království Jugoslaviie drem Pavlasem z Nového Sadu a Svaz ruského sokolstva, polské sokolstvo z Německa a j.

První den sletu 29. června byl vyplněn vesměs podniky tělocvičnými. Od časných ranních hodin se konaly na sletišti i jiných cvičišti závody všeho druhu. Byl to jednak tělocvičný a střelecký závod zúčastněných žup, jednak mezisletové závody Svazu polského sokolstva ve hrách a v prostém tělocviku. Oboje pro muže i ženy.

Vlastní zahájení sletových slavností bylo uskutečněno večer při slavnostní akademii v aule poznaňské university. Shromáždil se k tomuto aktu veliký počet zástupců všech sokolských složek. Pořad vyplnil symfonický a mužský sbor provedením některých prací J. Paderewského, St. Moniuszki, W. Lachmana, V. Zeleňského a j. Zahájení sletu prohlásil starosta Velkopolské sokolské župy A. Wolski po předešlém vysvětlení významu vzpomínkového sletu — je pořádán na paměť vzniku první sokolské jednoty v Inowroclavi v oblasti bývalého pruského záboru — a uvítání jednotlivých hostů a zástupců. Následovaly projevy zástupce poznaňského vojevůdce Darowského, zástupce armády gen. Franka, primátora města Poznaň C. Ratajského, zástupce polského sokolstva v Německu Kędzierského a starosty Svazu polského sokolstva Ad. Zamoyského. Za ČOS pozdravil shromáždění člen předsednictva ČOS V. Vondrák, za sokolstvo jihoslovenské dr. Pavlas, za ruské sokolstvo Bokievicz-Szezukowski a j. Projevy všech byly přijaty obecně s nevšedním nadšením. Týká se to zvláště zástupců slovanských, po jejichž proslověch byly vždy zahrány příslušné národní hymny, po nichž docházelo k bouřlivým ovacím, které vyzněly celkem v manifestaci slovan-ského sblížení. Večera se zúčastnili četní zástupci úřadů, vojska a duchovní správy a také čs. konsul dr. J. Doležal.

První den slavností shromáždil ve slavnostně vyzdobeném městě kromě delegací i tisíce polských sokolů. Přijelo několik zvláštních vlaků ze všech končin Polska. Zástupci československého sokolstva V. Vondrák, Fr. Lasovská a E. Köppl byli uvítáni starostou Velkopolské sokol. župy A. Wolským a jeho náměstkem, redaktorem Poznaňského Kurjera Powidzkim. V průvodu čs. konsula dra J. Doležala navštívila delegace ČOS starostu města, jemuž odevzdala dar — sošku sv. Jiří. Při tom došlo k srdečnému ujištění o mimořádných sympatiích pana primátora a města k Československu a jeho sokolstvu i naopak. Po srdečném rozhovoru provedl primátor hosty historickou radnicí. Přijetí zástupců na radnici bylo velmi vřelé.

Zbytečné vyvolávání mezinárodních konfliktů.

n. — „Právo lidu“, hlavní orgán sociálně demokratické strany čsl., uveřejnilo právě v den pohřbu zavražděného polského ministra vnitra Pierackého článek, který právem vyvolal v Polsku v kruzích vládních a národních stran rozhořčení. Dalším důsledkem této nepředloženosti byl zákaz dopravy „Práva lidu“ do Polska, do jisté míry ukvapené vystoupení polských členů z čsl.-polské tiskové dohody a různá jiná opatření se strany polské vůči našemu státu. Zajisté i odepření pasu polským konsulátem v Mor. Ostravě našemu známému P. J. Střížovi, o čemž „Našinec“ měl zprávu, patří mezi tyto důsledky. Článek „Práva lidu“ byl skutečně takový, že chápeme rozhořčení polské. Také veškeren seriosní nesocialistický tisk čsl. odmítl takové psaní listu druhé vládní strany, která má ve vládě tři ministry, z nichž je jeden dokonce zástupcem předsedy vlády. Nebylo proto ani správným stanovisko polské, když polské listy psaly o tom, že Češi hanobí památku zavražděného ministra.“ Natolik jsou přece v Polsku informováni, že by neměli zaměňovat soc. dem. stranu u nás s celou českou národní veřejností a tak by přece jen neměli generalisovat.

Článek „Práva lidu“ právě tím, že byl uveřejněn v den pohřbu a před pohřbením zavražděného ministra v jeho domově, vyvolal tím větší ozvěnu. Byla to od redakce „Práva lidu“ jednoduše beztakt- nost. A pak už ten titul článku s krvavými podtituly a nadpisy jednotlivých odstavců svědčil o hrubém porušení všech pravidel taktu a zdvořilosti, diktovaných jak lidskostí, tak i potřebných ve styku společenském a zvláště mezinárodním. Když už takový článek redakce dostala, měla mít více rozvahy a brát ohled na mezinárodní styky v době, kdy vyvolávání konfliktů jest zjevným aktem nezodpovědnosti.

Nebudeme se zabývatí nechutným obsahem článku, poukazujeme jen na znění nadpisů, z nichž dostatečně vysvitne správnost našeho stanoviska. Titul článku zní: „Kdo byl zavražděný polský ministr vnitra?“ a pod tím nadpis: „Krvavá kariéra Bronislava Pierackého — na jeho rukou lpěla krev tisíců nevinných lidí — voják-politik středověkého formátu.“ Další pak nadpisy mluví o „brutálním středověkém násilníkovi“ a takto jde dále. Už z těchto nadpisů je zřejmý obsah celého článku.

Není to po prvé, co naši socialisté takovým způsobem zatěžují naši zahraniční politiku. Útoky na Mussoliniho, útoky na německého kancléře, na Dollfusse atd. zajisté nepřispívají ku klidnému sousedskému spoluzítí se státy, na nichž nám musí z různých důvodů přece také jen záležet. Nikdo není nucen, aby sympatisoval s vnitřními poměry toho kterého státu, ale je jako odpovědný přece jen povinnen v tom směru k jisté zdrženlivosti. Také my bychom odmítali, kdyby někdo v cizích státech tak se vměšoval do našich vnitř-

nich poměrů. Zvláště nám musí záležet na tom, aby poměr náš k Polsku, v poslední době hodně zkalený a tendenčně přiostrňovaný, se zlepšil a vyjasnil, jak je to v zájmu nejen našem ale i polském a jak právě Malá dohoda v Bukurešti zdůrazňovala, aby s Polskem byl poměr co nejvíce přátelský.

Tedy více rozvahy, více citu pro odpovědnost a více ohledu na naši zahraniční politiku, také více taktu a zdvořilosti by

měli mít zvláště i naši socialisté, když jsou a chtějí zůstat ve vládě. Česká národní veřejnost tyto nezodpovědné kozačiny odmítá a odsuzuje.

Socialisté pak se nesmí divit, že ztrácejí víc a více na sympatiích i tam, kde je posud měli. Litujeme takových incidentů a přáli bychom si, aby i v Polsku nastalo uklidnění a správné nazírání a, aby se negeneralisovalo.

Moravskoslezský Deník 2/III 34.

Po školních zápisech na Těšínsku.

Máme po zápisech a tím padlo rozhodnutí v zápase o vítězství. Na Jablunkovsku vycházíme z boje jako vítězi. Jak z Jablunkova, tak i ze všech sousedních obcí docházejí nás zprávy o přírůstku žactva do českých škol. Tento zápas o dítě školou povinné je nám důkazem toho, že slezský lid probouzí se ze své národní lhostejnosti a že mezi slezským lidem zakotvuje více a více myšlenka státočinná a láska k české škole a české orientaci vůbec. Výsledek těchto zápisů je však — a to je to nejdůležitější — důkazem toho, že náš slezský lid osvobozuje se od cizích, zahraničních, protistátních vlivů. Máme zde na mysli předzápisovou akci, prováděnou z polské strany. Do této akce zasahovala žena polského konsula z Moravské Ostravy, která objížděla v přepychovém autě obce na Jablunkovsku, ve kterých podělovala žactvo polských škol. Dnes můžeme otevřeně tvrdit, že šlo zde o agitaci zahraniční, prostřednictvím polského konsulátu. Všeobecně se tvrdí mezi lidem, že prostředky na tyto účely plynuly z pramenů polsko-zahraněních. Nadílka ta vyvolala mezi občanstvem určité zneklidnění, jelikož s touto akcí spojovány různé politické kombinace, našemu státu nepřiznivé. I tento plán, díky rozvážnosti slezského lidu a neúmorné práci českých menšinářů na Těšínsku, ztroskotat. Máme případy, že děti, obdařované pí Malhommovou, daly se zapsat do české školy a dostavily se k zápisu v úboru, darovaném pí konsulovou. Jaká to ironie!

Největší rozhořčení — ba i u polských rozzumných občanů — působily polské letáky, obsahu přímo hnusného, o kterých bylo již v našem listě psáno. Letáky docílily toho, že české občanstvo v jablunkovských obcích sáhlo bez jakékoliv výzvy k svépomoci a bylo četnictvu na pomoci v pátrání po pachatelích. V každé obci hlásily se dobrovolné hlídky, které celé noci bděly nad tím, aby letáky nebyly rozšiřovány. Tato akce mluví jasně, že rozhořčení zdejšího občanstva dosáhlo nejvyššího stupně a že občanstvo je odhodláno bránit se samo proti této polské iredentě, vyvolané některými polskými činiteli, za kterými stojí zahraniční živly.

Bohužel, musí být zde veřejně poukázáno na to, že do toho boje zasahovalo polské učitelstvo. Tak bylo v Dolní Lomné zjištěno, že výpomocný učitel polské školy G. strhával vlastnoručně české zápisové plakáty a podle jeho doznání dal dětem školním příkaz, aby tyto české plakáty strhovávaly. Této jim uložené úlohy, děti se ujal a na druhý den pustily se do práce. Když tento učitel byl četníkem upozorněn na svůj trestuhodný čin, dopustil se ještě způsobem nekvalifikovaným urážky strážě. Bude na místě, aby povolané úřady ujal se této věci a polskému učitelstvu bylo jednou jasně řečeno, že i v agitaci jsou hranice, a že je služebníkem československého státu a ne státu zahraničního. Tento zákrok bude nutný v zájmu veřejného klidu a uspokojení rozhořčeného obyvatelstva na Jablunkovsku. Konečně budiž zde vyzvednuta vytrvalost našeho četnictva, které se sebezapřením bdělo dnem i nocí přes celý týden nad udržením veřejného pořádku.

Budiž zde také poukázáno na to, že přes všechno úsilí z polské strany přešlo mnoho dětí z polských škol do českých, tak na příklad v Jablunkově přes 30. v Dolní Lomné kolem 20 atd. V Milíkově ubylo na polské škole 20 žáků. Kr.

Moravskoslezský Deník 2/III 34. 129

Stolet polského sokolstva v Poznani

Srdečný projev poznaňského starosty o poměru čsl.-polském.

Z Poznane, 1.-7. V pátek byl zde zahájen stolet polského sokolstva, konaný na paměť 50. výročí první sokolské jednoty v oblasti bývalého pruského záboru. Zahajovací slavnost konala se v aule poznaňské university za velké účasti významných osobností a vyzněla v mohutnou sokolskou a slovanskou manifestaci. Poznaňský starosta Ratajski, přítel čsl. národa, promluvil upřímně a srdečně o poměru čsl.-polském a potřebě slovanského citění. Jménem ČOS. učinil projev člen předsednictva Vondrák. V pátek dopoledne navštívila delegace ČOS. čsl. konsula v Poznani dr. Doležala a v jeho průvodu navštívila starostu Ratajského, jemuž odevzdala dar ČOS. — sochu sv. Jiří. Deputace položila pak věnce k pomníkům Mickiewiczovu a Kościuszkovu a kytici k památníku osvobození Polska. Tomuto aktu byli přítomni také zástupci sokolstva jihoslovanského a ruského. Dnes pokračovaly mezisletové závody. Odpoledne konalo se

veřejné cvičení za účasti kardinála dr. Hlonda a starosty Ratajského.

Pravo Ludu 5/III 34

Po zapisach szkolnych.

Wyteżona akcja za pozyskaniem dla czeskich szkół jak najwięcej dzieci nie dała oczekiwanych rezultatów. Rozumieliśmy dobrze sens nieprzebierającej w środkach agitacji za czeską szkołą. Chodziło przecież o wykazanie zagranicy, że Polaków na Śląsku jest bardzo mało, że liczba nawróconych na łono macierzy „popolszczonych Morawców“ jest coraz większą, i że wobec tego pretensje „garstki“ Polaków są co najmniej przeholowane.

Nie pomogły masowo rozlepiane i wysyłane pocztą ulotki czeskie „Občane uvažuj“, a skutek różnych powoływań do kancelaryj robotników, hutników i górników też nie był taki, jak oczekiwano. Znalezli się wprawdzie ludzie, którzy ulegli namowom, zlekli się ukrytych i otwartych pogrozek. Z tem liczyliśmy się, byliśmy nawet przekonani, że w tak ciężkich warunkach gospodarczych ar-

gumenty agitatorów czeskich znajdują szerszy posłuch. Zostaliśmy mile zaskoczeni. Okazuje się, że uświadomienie narodowe wśród szerokich warstw naszego ludu robi z roku na rok coraz większe postępy. Jeśli zwązmy, że napór z roku na rok jest coraz większy, każdy choćby najmniejszy sukces uważać trzeba za zwycięstwo myśli narodowej. Jest faktem pocieszającym, że w tak krytycznych czasach mamy do zanotowania cały szereg takich drobnych zwycięstw. Jako przykład, że spadanie łusek z przed oczu staje się powoli nagminne, niech posłuży fakt, że w jednej z podgórszkich dzieci polskich ani jedno nie zostało zapisane do szkoły czeskiej. W innych miejscowościach stan liczebny szkół polskich jest taki sam, lub większy niż w r. ub. Były także liczne wypadki przepisania dzieci z czeskich do polskich szkół. Niektóre szkoły co prawda mają mniejszą niż w ub. r. liczbę dzieci. Przypisać to należy w pierwszym rzędzie przejściu znacznej liczby dzieci do szkół wydziałowych, które prawie wszystkie mają znaczny przyrost i małej naogół liczbie nowowstępujących dzieci. To zważywszy, trzeba stwierdzić, że stan szkolnictwa polskiego nie uległ zmianie na gorsze.

Poczuwamy się do miłego obowiązku

podziękowania tym wszystkim, którzy mimo zależności gospodarczej nie dali się nastraszyć nieliczącym z zasadami demokracji i szkodliwym dla spokoju w państwie postępowaniem niepowołanych jednostek, i że stanęli na gruncie konstytucji republiki, gwarantującej wszystkim obywatelom równą prawa. Dali przez to dowód, że umia i potrafią być dobrymi obywatelami państwa, gotowymi zawsze do obrony zasad demokracji, zagrożonego przez szaleńców politycznych.

Cześć żąda 148,000 koron odszkodowania

Na posiedzeniu, odbytem w dn. 3 b. m., Czechosłowacki Zw. Piłki Nożnej w Pradze postanowił domagać się od Pol. Zw. Piłki Nożnej wypłacenia całkowitej sumy 148.000 koron, jako odszkodowania za odwołany mecz piłkarski Czechosłowacja -- Polska. Postanowieniem tem Czeski Związek

odrzuca wszelkie możliwości ugodowego załatwienia sprawy.

Cześć postanowił w razie nieotrzymania należnego odszkodowania przekazać sprawę do zlikwidowania -- Międzynarodowemu Związkowi Piłki Nożnej.

Pravo Ludu 5/VII 34.

Posel dr. J. Buzek wystąpił z klubu soc. dem.

Nasz poseł, dr. Jan Buzek, wystosował do „Klubu posłanců čsl. soc. demokr. strany dělnické“ następujący list:

Do P. T.

„Klubu posłanců čsl. soc. demokr. strany dělnické“

w Pradze.

Ja niżej podpisany Dr. Jan Buzek zgłaszam niniejszem Szanownemu Prezydium „Klubu čsl. soc.-demokr. strany dělnické“, że z dniem dzisiejszym z tego klubu, do którego jako hospitant należałem, występuję.

Do tego kroku skłoniły mnie następujące powody: Przystąpiłem do tego klubu na podstawie uchwały Stronnictwa Ludowego, którego jestem członkiem, gdyż spodziewaliśmy się, że przez współpracę z tym klubem uzyska ludność polska, która mnie jako posła wybrała, przynależne jej prawa narodowe i przychylne traktowanie tak ze strony czynników rządowych jak również i czynników narodu czeskiego, z którym staramy się utrzymać przyjazne stosunki.

Nadzieje te jednak się nie spełniły. Podczas blisko 5-letniego sprawowania mojego urzędu jako posła nie uzyskałem dla naszej ludności zgoda żadnego większego ustępstwa względnie poprawienia jej doli jako mniejszości narodowej, któreby zasługiwały na wzmiankę.

Natomiast nastąpiło w ostatnim czasie nawet znamienne pogorszenie stanowiska władz do mniejszości polskiej na Śląsku czechosłowackim, przyczem traktuje się tę ludność pomimo jej lojalnego stanowiska wobec państwa i narodu czechosłowackiego nieraz jako obywateli drugorzędnych.

Od samego początku mojego posłowania dążyłem do tego, ażeby jedyne prywatne polskie gimnazjum realne w Orłowej zostało upaństwowione, co uważałem za rzecz naturalną, zwłaszcza że ludność niemiecka na Śląsku cieszyńskim, licząca daleko mniej, bo ledwo jedną piątą część ludności polskiej, ma swoje gimnazjum państwowe w Nowym Boguminie. Przyrzekano mi spełnienie tego postulatu już od dawna, stawiano różne terminy, a dotychczas przejęcie gimnazjum naszego na etat państwowy nie nastąpiło.

Polska ludność robotnicza narażona jest przez czynniki czeskie na wynarodowienie przedewszystkiem wpływami gospodarczymi, popieranemi nieraz przez czynniki rządowe. Wynarodowienie to stale się wzmacnia. Pomimo moich licznych enuncjacji na forum parlamentarnem i pomimo licznych interwencji nie mogłem pod tym względem uzyskać żadnych zmian na lepsze.

Urzędy państwowe i sądy nie przestrzegają odnośnie do powiatów sądowych Jabłonków, Cz. Cieszyn i Frysztat ustawy językowej. W urzędach tych niema polskich urzędników z wyjątkiem kilku podrzędnych sił kancelaryjnych, a wszelkie wskazówki moje jako posła na to upośledzanie ludności polskiej nie odniosło żadnego skutku.

Wszędzie tam, gdzie czynniki rządowe mają wpływ na rozwój gospodarczy naszej ludności jak np. przy parcelacji gruntów, przy zarządzie lasów państwowych, przy przedsiębiorstwach górniczych i hutniczych postępowało i postępuje się tak, aby ludność polską coraz bardziej utracać i czechizować. Także pod tym względem nie nastąpiły żadne zmiany, przeciwnie w ostatnich czasach prowadzi się szczególnie przy redukowaniu górników i hutników, przy zapisach do szkół i innych sposobnościach dotkliwiej jeszcze niż dawniej akcję, skierowaną przeciw wszystkim tym, którzy chcą pozostać wierni swej polskiej narodowości.

W ostatnich czasach postępuje władza policyjna w powiatach czeskocieszyńskim i frysztackim z wielką ostrością przeciw jakimkolwiek objawom ludności polskiej, zmierzającym do przeciwdziałania czeskiej akcji wynaradawiania. Publiczne podnoszenie skarg i krytyka niesprawiedliwego postępowania wobec mniejszości polskiej są tłumione w samym zarodku, a o ile pojawiają się w prasie, są bezwzględnie konfiskowane. Skonfiskowano nawet część memorjału, podnoszącego te skargi a podpisane także przez nas obu posłów.

Szukałem w tym względzie obrony na forum parlamentarnem i poparcia ze strony Szanownego Klubu. Lecz przedłożone przemennie interpelacje w sprawie konfiskaty polskich pism politycznych i broszur nie znalazły ze strony Szanownego Klubu poparcia. Również nie uzyskałem podpisu Klubu w sprawie wydalenia z pracy polskich górników.

Taksamo starają się w ostatnim czasie miejscowe urzędy w zarodku stłumić wszelką możliwość porozumienia się posłów polskich i przywódców ludności polskiej na publicznych zgromadzeniach z tą ludnością. Aczkolwiek interwenjowałem w sprawie ostatnich zgromadzeń, które miały się z okazji wpisów szkolnych odbyć dnia 24 czerwca w Karwinie i w Trzynie, gdzie zamierzaliśmy zastraszoną ludność polską podnieść na duchu i wskazać, że presje, zdążające do wynarodowienia polskich dzieci, nie znajdują poparcia u Rządu Republiki, lecz są tylko nieuprawnioną akcją miejscowych czynników, to pomimo to, że sam wobec władz miejscowych byłem gotów przyjąć gwarancję za spokój i porządek, zgromadzenia te zakazano.

Aczkolwiek widocznem jest, że używa się wszystkich możliwych środków do wynaradawiania polskiej mniejszości, to nie tylko czeskie stronnictwa nacjonalistyczne, ale także stronnictwo čsl. socjalnych demokratów nie chce tego uznać. W prasie tego stronnictwa pojawiają się raz wraz artykuły, twierdzące, że mniejszość polska w Czechosłowacji ma nawet więcej praw, niż jej przysługuje. Nieraz prasa ta umieszcza artykuły, skierowane przeciw tej mniejszości i ponizające w opinii jej postulaty.

Wszystko to wywołało w naszej polskiej ludności w Czechosłowacji ogromne rozgoryczenie i zarazem wielkie niezadowolenie z tego, że ja pomimo szukan i krzywd

naszej ludności zasiadam w szeregach współpracującego stronnictwa čsl. socjalnej demokracji.

W związku z tem powziął Zarząd Stronnictwa Ludowego na posiedzeniu, odbytem 30 czerwca b. r. w Cz. Cieszynie jednogłośnie uchwałę, na mocy której wezwano mnie, abym wystąpił jako hospitant z Klubu čsl. socjalnych demokratów.

Dr. Jan Buzek.

Eksterminacyjna polityka czeska w stosunku do ludności polskiej

Wychodzący w Morawskiej Ostrawie „Dziennik Polski” jest prawdziwie smutną kopalnią wiadomości o nieustających i wzmagających się nawet objawach zdecydowanie eksterminacyjnej polityki władz i społeczeństwa czeskiego w stosunku do ludności polskiej Śląska i Moraw.

Z kilku tylko ostatnich numerów konfiskowanego często „Dziennika Polskiego” dowiadujemy się o zastraszających rozmiarach konsekwentnie i bezwzględnie przeprowadzanej akcji, niepokorzącej żadnym środkiem dla zmuszenia ludności polskiej na Śląsku czeskim i na Morawach do wyrzeczenia się swego macierzystego języka, kultury i poczucia łączności z narodem polskim.

Ostatnio polski komitet międzypartyjny — stojący już zupełnie bezradnie wobec złej woli władz lokalnych — złożył do czechosłowackiej rady ministrów na ręce premiera dr. Malypetra memoriał w sprawie wydalania robotników i górników polskich z pracy. Memoriał mówi o wydaleniu około 1.000 robotników, z czego stosunkowo więcej przypada na karwińską, niż na ostrawską część zagłębia. Memoriał mówi dalej o wykorzystywaniu nędzy robotników polskich dla wynaradawiania ich, czego najlepszym dowodem są często zdarzające się wypadki przyjmowania wydalonych robotników polskich z powrotem do pracy, kiedy wstąpili oni do organizacji czeskich lub przenieśli dzieci swoje ze szkół polskich do czeskich.

Tego rodzaju praktyki są zresztą na porządku dziennym. „Dziennik Polski” niemal w każdym numerze notuje zeznania robotników polskich o wzywaniu ich do biur pracodawców i stawianiu im tam propozycji przeniesienia dzieci ze szkoły polskiej do czeskiej lub — w okresie zapisów szkolnych — zapisania dzieci wprost do szkół czeskiej, gdyż w przeciwnym razie — grozić im będzie redukcja. „Dziennik Polski” cytuje stale nazwy kopalń i zakładów przemysłowych, w których tego rodzaju wypadki zachodzą, oraz nazwiska przełożonych i dyrektorów kopalń i fabryk, którzy groźbami takimi operują. Nazwiska górników i robotników polskich, którzy pod groźbą redukcji, bezrobocia i nędzy — ulegli — lub — co zdarza się bardzo często — mimo groźb nie ulegają, podaje „Dziennik Polski” również. Fakty te dzieją się przeważnie w Cieszynie czeskim, w Trzyńcu, Karwinie, w Porębie i w Łazach.

Wszelkie interwencje pokrzywdzonych lub organizacji polskich u władz czeskich są — jak dotąd — bezskuteczne. (Iskra).

„Slovak” piętnuje oszczerstwa rzucane na Polskę przez „Slovenski Denik”

BRATISLAWA, 5.7. — Dziennik „Slovak” zareagował w ostry sposób przeciwko antypolskiemu artykułowi „Slovenskiego Denika”, pisząc, że twierdzenie tego pisma co do zaborczych zamiarów Polski są zupełnym wymysłem ludzi, którzy nie mogą znieść, że w stosunkach pomiędzy słowakami i polakami panuje szczerść i serdeczność. Ludzie ci pragnęliby skłonić słowaków do wstąpienia do obozu antypolskiego i dla osiągnięcia tego celu nie wahają się posługiwać fałszem i kłamstwami. Drażni ich potężna i świadoma swego znaczenia Polska i pragnęliby widzieć ją słabą i pokorną. Słowacy nie dają się jednak wciągnąć do obozu antypolskiego, bez względu na to, jak się będą kształtować stosunki czesko-polskie.

Nie leży w interesie republiki czechosłowackiej, by pomiędzy słowakami i polakami istniały nieporozumienia. Interes republiki czechosłowackiej wymaga w pierwszym rzędzie, by został należycie uregulowany stosunek słowacko-czeski a dopiero potem wspólnymi siłami będzie można łatwo rozwiązać kwestię stosunków polsko-czeskich lub polsko-czechosłowackich. Słowacy i ich kraj odgrywają w tego rodzaju kwestiach szczególnie ważną rolę, co stwierdził również z naciskiem min. Benes nazywając swego czasu Słowację „złotym mostem republiki”.

Pismo przypomina dalej, że podobną napad na Polskę zamieścił w „Slovenskim Deniku” minister Hodža w grudniu 1920 r. Również i wtedy zarzuty były zupełnym wymysłem i nie posiadały najmniejszej podstawy. Jedynym celem tego rodzaju napadów jest osiągnięcie chwilowego efektu politycznego w odniesieniu do słowaków. Autorowie takich kalumni nie zdają sobie widać sprawy jak wielką szkodę wyrządzają przez to państwu.

Polacy nigdy nie działali na szkodę narodu słowackiego. Interesem jego nie było przedewszystkiem jego własny synowie, którzy wskazywali raz na straszaka polskiego, innym razem na węgierskiego, w tym celu, by mogli w kraju bez przeszkody osiągnąć zamierzony cel i doprowadzić Słowację tam, gdzie się obecnie znajduje t. j. do krańcowego niezadowolenia z panującymi stosunkami.

Słowacy zdają sobie dokładnie sprawę z tego, że zarzuty czynione Polsce przez jej nieprzyjaciół są nieprawdziwe i wiedzą, że najlepszą gwarancją bezpieczeństwa dla nich i republiki czechosłowackiej jest oparcie się o bratni naród polski, na który słowacy w razie potrzeby zawsze będą liczyć. (PAT)

NOVÝ KURS NA POLSKÉM KONSULÁTĚ V MORAVSKÉ OSTRAVĚ.

K velmi zajímavé změně došlo v těchto dnech na polském konsulátě v Mor. Ostravě. Dříve byly přihlášky o visa na konsulátě polsko-české. Nyní jsou polsko-německé, bez ohledu na státní jazyk. — P. Jos. Stříž, farář ze St. Bělé, chtěl i letos, jak to činival i minulá léta, zajetí mezi naše krajany na Volyn v Polsku jako misionář. Polský konsulát v Mor. Ostravě mu však visum dāti odepřel. — Naproti tomu k nám zcela volně zařizují z Polska lidé, kteří nesledují jiného účelu, než že popuzují naše státní občany polské národnosti proti jejich českým spoluobčanům, proti naší republice a jejím úřadům. Tak jsme měli na našem Těšínsku o svatodušních svátcích celou výpravu Poláků z Varšavy, z nichž mnozí mluvili vedle p. konsula Malhoma na veřejných slavnostech, našimi Poláky pořádaných. Dnes zase se pořádá polská slavnost v Jablunkově již se opět zúčastní Poláci z Varšavy, kteří dli nyní v Koňakově. Naproti tomu náš státní úředník, okres. škol. inspektor Wójcik organisuje dvoudenní a devítidenní výlety do Varšavy, jejichž cílem je účast na sjezdu Poláků ze zahraničí. Jsme také zvědaví, bude-li opět ustanoven učitelem polštiny na obchodní akademii v Mor. Ostravě p. Žurek, úředník polského konsulátu v Mor. Ostravě, který chodí v Horní Suché dům od domu agitovat pro polskou školu. X

Robotník Maški 5/VII 34.

Po wpisach szkolnych.

Ze wszystkich stron donoszą nam o praktykach, stosowanych przez agitatorów czeskich przy wpisach szkolnych. Przytaczamy uwagi naszego czytelnika.

Agitacja, trzeba przyznać, była zaciekle. Jeżeli Polakom chodziło o obronę swego stanu posiadania i uświadamiali w myśl hasła „polskie dziecko do polskiej” szkoły, to ze strony drugiej było inaczej. We wszystkich gminach śląskich rozrzucono masowo czeskie ulotki anonimowe, zatytułowane „Občane uvažuj”, których treść fałszywa jest skierowana przeciw polskości, a jego myślą przewodnią nawracanie „popolszczonych morawców”. Oprócz tego ulotek poleca, że kto odda dziecko do szkoły czeskiej, może dostać posadę na poczcie, kolei a gdy nie będzie pracy na Śląsku, uczeń pójdzie do Czech, na Morawę lub na Słowaczną za chlebem.

Jak to wygląda w praktyce, ludność wie, a ci co opuścili szkoły czeskie na Śląsku, nie wchodzi w rachubę, bo nie są „spolegliwi” tak jak ci z głębi Czech, którzy mają wszędzie pierwszeństwo.

Oprócz tego działacze z „Maticy” wyciągali przyrzeczenia od rodziców polskich za parę zagonów ślinu lub przyłogu. Gdzieindziej były obietnice kilku szychet więcej, w piątek chodzili czescy nauczyciele od domu do domu i spisywali wszystkie dzieci, zwracając szczególną uwagę na rodziców polskich. Nie wiele jednak agitacja taka pomogła. Rodzice, nauczani doświadczeniami, nie kwapili się oddać swe dzieci szkole obcej za kawałek pola z parcelacji, za który trzeba i tak zapłacić, a na szybie wcale nie uchroni go przed wydalaniem. Zaś rodzice nie mogą mieć pociechy z dziecka, które wychowuje się w duchu nienawiści i renegactwa.

Dlatego też wpisy prawie że wszędzie wypadły dla szkół polskich nader korzystnie.

Jak dzieci polskie, zmuszone uczęszczać do szkoły czeskiej, zapatrują się na sprawę, dowodzi następujący wypadek:

Do Dolnego Cierlicka przyszła grupa dzieci z nauczycielami. Zatrzymali się w łasku obok studzienki. Kilka dzieci wybrało się do bliskiego gospodarstwa pożyć kuby na wodę. Dzieci, z małemi wyjątkami, mówiły po polsku. Zaciekawiona gospodyni pyta, z jakiej są szkoły i skąd.

„Z czeskiej szkoły w Karwinie” — brzmiała odpowiedź.

Na zapytanie gospodyni dlaczego mówią po polsku

Moravskoslezský Deník 7/VII 34.

— Poláci jsou zklamáni. Z některých obcí Jablunkovska obdrželi jsme zprávu, že poslední zápisy do škol vážně znepokojují polské radikály a polské učitelstvo, jelikož počet zapsaných dětí do prvních tříd značně klesl. Zato zase v českých školách stoupl. Tak v Mostech u Jablunkova zapsáno do prvních tříd českých škol 51 dětí, zase do první třídy polských škol jen 34. Do první třídy obecné české školy v Jablunkově i dvou jejich expositur zapsáno 61 dětí, do první třídy polských škol 32 dětí. Jelikož první třídy jsou vlastně základem vývoje školy, proto také deprese mezi Poláky. K.

kiedy są z czeskiej szkoły, jedna z dziewczynek reżoltnie oświadczyła, co jej drudzy przychwalili:

„Ponieważ nas rodzice oddali i musimy uczęszczać do szkoły czeskiej, więc uczęszczamy — ale my żadnymi Czechami nie jesteśmy, jesteśmy polskie dzieci — Polacy!”

Tak to więc w rzeczywistości wygląda na Śląsku! Jest to przykład dla niejednych rodziców polskich, że przewinili względem swych dzieci i całego narodu, wpisując swoje dzieci do szkoły obcej. Jednak ogół ludności polskiej nie uległ i przy wpisach szkolnych postąpił tak, jak mu sumienie i obowiązek nakazuje.

Złośliwe ataki szowinistów.

W kilku pismach czeskich pojawiły się ordynarne napaści na powiatowego inspektora szkolnego tow. Władysława Wójcika, z powodu tego, iż tenże wziął udział w uroczystości 60-lecia szkoły w Piosku, jakoteż w kilku festynach szkolnych, co należy do zakresu jego obowiązków. Brukowe pisma te nie uwzględniają wcale faktu, iż tow. inspektor W. przemówił w Nydku nadzwyczaj lojalnie i serdecznie, lecz atakują go dlatego, iż na uroczystościach tych obecny był jako gość także i polski konsul generalny. Wynika z tego absurd, że gdzie jako gość zjawi się konsul polski, wszyscy urzędnicy republiki mają uciekać z uroczystości krajowych.

Szowiniści pędzą teraz rzecz do absurdu szczuciem na lojalnych urzędników państwowych.

Nietakt. Niedzielną „Duch Času“ zamieścił wielce niesmaczne porównanie z życia Czechów w Berlinie, gdzie rzekomo Niemcy, chcąc Czechom dokuczyć, wyzywali ich „Sie Polaken!“. Miał to być najzłośliwszy docinek pod ich adresem. Zauważyć trzeba, że reminiscencją tą autor artykułu w „Duchu Času“ przegalopował się, co u Polaków wywołać musiało duży rżesmak.

Nas kraj 6/III 34

Przeciw prowokowaniu katolików w szkołach czeskich.

Jak „Czeskie Słowo“ donosi, nastąpił nareszcie stanowczy krok ze strony arcybiskupiego komisariatu w Karwinie, protestujący przeciw antyreligijnym prowokacjom zwracającym się przeciw religii katolickiej.

Powiatowe Rady szkolne z pod djecezji wrocławskiej otrzymały z krajowej Rady szkolnej w Bernie polecenie, aby przeprowadziły odpowiednie dochodzenia. W zleceniu prezydium Rady szkolnej krajowej się donosi, że komisarz arcybiskupi w Karwinie się żali na stale napływające zażalenia nauczycieli religii katolickiej, że na wielu szkołach, na których jest większość uczniów wyznania katolickiego, podkopuje się szacunek do religii katolickiej i do kościoła katolickiego. Utrudnia się przez to stanowisko profesora religii i uniemożliwia jego czynność. Wstręt do kościoła wszczepia się podczas lekcji historii, podczas nauki obywatelskiej, nauki o przyrodzie i t. d. Nauczyciele wykładają według nieudowodnionych twierdzeń z nieuczynnych podręczników naukowych, przyczem kładą nacisk na to, co jest sprzeczne z katolicyzmem. Swem zachowaniem i wpływem okazują lekceważenie kościoła katolickiego i organizują dzieci w stowarzyszeniach gimnastycznych, gdzie przez urządzenie ćwiczeń w niedzielę dopołudnia uniemożliwiają dzieciom udział w Mszy św. W niektórych szkołach urządza się próby przedstawień szkolnych w niedzielę dopołudnia. Z zamiłowaniem się ośmieszają nabożeństwa katolickie. Do walki z kościołem nadużywa się uroczystości państwowych, jak dni pamiątkowe prezydenta, święto państwowe, uroczystości Husa. Nauczyciele jako mówcy atakują wobec dzieci kościół.

Dochodzenia ma się dokończyć do 5 lipca i ich wynik donieść Radzie szkolnej krajowej. Zarzuty, które komisariat podniósł przeciw szkołom

czeskim, bo tylko w szkołach czeskich się powyższe rzeczy dzieją, są zupełnie uzasadnione. Choćby nauczyciel religii i ksiądz się jak bardzo wyteżał, jest jego praca bezprzedmiotową, wobec ciągłych ataków codziennych nauczycieli czeskich na kościół katolicki i religię katolicką. Więcej zdoła zburzyć nauczyciel w sercu dziecka niż ksiądz zbudować.

W szkołach polskich mamy zabezpieczone wychowanie religijne. Tam nie zachodzą wypadki, żeby któryś nauczyciel dążył do ośmieszania religii, lub żeby uniemożliwiał dzieciom uczestnictwo w Mszy św. i spełnianie obowiązków religijnych. Co tam ksiądz katolicki zbuduje w sercu dzieci, nie niszczy pedagog świecki.

Przez swoje zażalenie zwrócił komisariat arcybiskupi uwagę na rzeczywisty stan, jaki panuje w wielu szkołach czeskich. Jesteśmy mu wdzięczni za to, że to uczynił przed wpisami szkolnymi. Kto z rodziców czytał Czeskie Słowo z dnia 25 czerwca, ten mógł sobie jeszcze w sam raz wytworzyć swoje własne zdanie i o szkołach i o gazecie cytowanej, która naturalnie bierze w obronę nauczycielstwo czeskie. Kościołowi katolickiemu zarzuca się reakcję, kto przeciw niemu występuje, ten jest postępowy według Czeskiego Słowa, ale jeżeli się kościół broni przed atakami ludzi często bardzo ograniczonych, albo przynajmniej niedostatecznie lub jednostronnie poinformowanych, to jest to czemś niesłychanym, bezczelnym, atakiem na szkolnictwo czeskie, który społeczeństwo czeskie „postępowe“ przyjmie z krańcowym rozgoryczeniem.

Nam katolikom i Polakom Czeskie Słowo chyba dostatecznie otworzyło oczy. Jest nas katolików w republice według spisu ludności przeszło 10 milionów, zatem więcej jak dwie trzecie, ale mniejszość ma prawo nas atakować, tylko bronić się prawa nie mamy. Są zawsze jednakowi, czy wobec nas jako Polaków czy wobec katolików nawet czeskich. Nasz lud chce mieć dzieci wychowane w duchu religijnym, a takie wychowanie ma zapewnione w swoich szkołach polskich. Zatem pozostajemy wierni szkole polskiej, tam Boga dzieciom z serc nie wydzierają.

Czerwony Zawodowiec 7/III 34

Ludowcy wyciskają PSPR.

Ruchliwość ludowców kosztem socjalistów. — Wściekłość PSPRu i ich bezsilność. — Ucieczka z PSPRu do ludowców. — Konsternacja.

Wzajemne napaści, które ukazywały się od pewnego czasu w „Robotniku Śląskim“ a w odpowiedzi także w „Prawie Ludu“, utyskiwania socjalistów na ludowców i ich organ, czy to przy sposobności różnych imprez, czy znanych wydarzeń cieszyńskich i trzynieckich oraz ulotków różnych, były w gruncie rzeczy zamaskowanym bojem o egzystencję. PSPR była nader podrażniona tem, że ludowcy, wychodzeni ręką Choboty, wyrosli z powijaków i zaczynają po cichu zabierać socjalistom ludzi i placówki. Są bowiem takie gminy, gdzie naprawdę trudno dociec, czy polski socjalista jest większym ludowcem ewangelikiem, czy socjalistą. Jest tak dobrym przeżytkiem i Michejdowcem, że ani sam Buzek czy Michejda nie jest lepszym. A kiedy by doszło do rozstrzygnięcia, toby było pytanie, czy pójdzie za głosem partii czy za głosem tradycji ludowej. W ostatnim czasie ludowcy zesilił napór wyraźnie. Zgromadzenia odbywają dość często. W odróżnieniu od PSPRu robią nie poufne za kartkami, ale publiczne; co więcej, poseł Buzek nie ucieka tylnymi drzwiami i autem przed dyskusją robotniczą, ale pozostaje i odpowiada opozycji, jak umie, dopuszczając do wymiany zdań ze wszystkimi, i komunistami.

Dowodem tego są Łazy. Była to gmina, gdzie domeną PSPRu była cała miejscowa Polonia. Nie dlatego, żeby to byli socjaliści, ale z inercji, ponieważ do komunistów bali się iść, ponieważ byli w konsumie, we szkole, albo też lepiej sytuowani, więc szli z PSPRem. PSPR miała w Łazach swych tuzów, napchanych w centralnym stow., w radzie nadzorczej, gdzie rej wodzili chobotowi naganiacze. Zaś Wójcik nakomendował wszystkich nauczycieli

do PSPRu (bo ministrem był socjalista Derer).

Ale robota jak wodzów PSPRowców tak i partii była na nic. Nie pomagały nic skargi: PSPR grzeźła w błocie współpracy z czeską socdemokracją i lojalności; na koksowni i na Nowym oddała zupełnie polską sekcję w ręce czeskich socdem., którzy nie bronili socjalistów polskich, ale pomagali wydalać „Polaków”. Dlatego nastąpił zwrot. Część polskich robotników przylgnęła do komuny, oczywiście nie publicznie. Część znacjonalizowana odeszła do ludowców. Szereg wybitnych socjalistów i starych członków partii i spółdzielni z Łazów założyło PSL, na czoło którego wybrano znanego socjalistę Bujoka, który wraz z Cimałą, nauczycielami i inteligencją zaczął ruch. Zwołali nawet zgromadzenie publiczne do Krainy, gdzie wystąpił i nasz tow. Łuksza, demagogując jak jednych tak i drugich sojuszników „lojalności”, ale gdzie PSPRowcy nie znieśli się ani nawet na słówko słusznej repliki i obrony swej partii. Tylko w „Robotniku Śląskim” zakiwali palcem w bucie.

Wystraszeni PSPR zwołali posiedzenie poufne znów za kartkami i narzekali na „nekalou soutez” ludowców. Zeszło się parę wiernych a między nimi znalazł się i niewierny (naucz. K.), który im powie dział parę słów dość cierpkiej prawdy o dwulicowości, zaraz go też transportowali za drzwi, choć był ich, ale w opozycji. Nie podobało się to zebranim. Nawet prof. P. otwarcie to napiętnował, wskazując na jawne objawy uwiadu starczego tej partyjki. Lud zaś ukazuje na protekcję w konsumie, gdzie jednemu wali się prowizje, pauszal z rady nadzorczej i jeszcze koryto w domie rodziny opiekunczej a drugiemu nie, choć też jest dobrym członkiem, ale tylko dla płacenia wkładek dla brzouchatych zarządowców. Zarządowiec sobie kupuje co rok wile i nowe parcele (Toman Janaczkową wile za milion Kč w Cz. Cieszynie) a prosty członek idzie na bęben. Nie trzeba się dziwić, że nie tylko hawierze prowizjoniści ale także sklepowi nie czują sympatii do swych „wodzów” PSPRu, ale poprostu ich nienawidzą, bardziej niż kapitalistów.

Lud polski przeciwko posłom rządowym.

Polskie masy pracujące i inteligencja potwierdziły w całości słuszność polityki Partii Komunistycznej i domagają się natychmiastowego wystąpienia polskich posłów Chobota i Buzka z koalicji rządowej.

W przeciągu 10 lat zgola, bo od wstąpienia byłego posła Dra Wolfa w charakterze hospitała do stronnictwa rządowego partii agrarnej, zawsze my komuniści wskazywaliśmy na szkodliwość ugodowej polityki tego posła dla mniejszości polskiej.

Dobijwszy się w drugiej kadencji do mandatu poselskiego Chobot wraz z Dr. Buzkiem, poszli oni śladem ich poprzednika na służbę rządową do klubu posłów cz. soc. demokracji, oddając się zgnębnej iluzji, że przez współpracę z czeską burżuazją będą mogli wzamian za tę służbę nieco utargować.

Autorem tej zgnębnej koncepcji politycznej, skłonny do różnych szachrajstw i intryg politycznych, poseł Chobot, który dobrodusznego, ale politycznie niewyrobionego Dra Buzka prowadził na pasku, nie wzdygał się celem pozyskania zaufania i zasług od burżuazji czechosłowackiej głosować wraz z Dr. Buzkiem za różnymi ustawami, godzącymi wprost w najżywniejsze interesy polskiej mniejszości narodowej na Śląsku.

Tak jak były poseł Dr. Wolf nie wzdygał się wspierać burżuazji czechosłowacką w jej usiłowaniach pozbawienia Śląska samodzielności i wcielenia go do Moraw, co się tak fatalnie odbiło na naszym ludzie śląskim, tak też i pp. posłowie Chobot i Dr. Buzek głosowali za pełnomocnictwami dla rządu, ustawami wyjątkowymi, za pogorszeniem ordynacji wyborczej do ciał samorządowych, skutkiem której wprowadza się czeskich komisarzy do wsi polskich i innymi ustawami, skierowanymi przeciwko ludowi.

A jaki rezultat tej polityki? Panowie posłowie rządowi nie mogą się wykazać żadnym pozytywnym rezultatem, żadną najskromniejszą koncesją i zdobyczą dla tutejszej ludności, ba nawet nie mogli ani tego zabronić, aby im burżuazja czechosłowacka i jej sojusznicy czechosocdemokratyczni nie plwali wprost w twarz za ich usługi. Jeśli już wynalezienie „narodowości śląskiej” dla zmniejszenia ilości Pola-

Posel Buzek na znak protestu przeciwko szykanom antypolskim wystąpił z klubu czeskich socjalistów

MORAWSKA OSTRAWA, 7.7. — Poseł polski do parlamentu czeskiego dr. Buzek, wystąpił demonstracyjnie z klubu parlamentarnego posłów i senatorów partii robotniczej. Wystąpienie swoje umotywował poseł Buzek w obszernym liście, skierowanym do prezydium klubu. W liście tym oświadczył on, iż powodem jego wystąpienia są liczne i nieustające szykany ludności polskiej na Śląsku czechosłowackim, stosowane przez czeskie urzędy i władze państwowe. „Polska ludność robotnicza narażona jest przez czynniki czeskie na wynarodowienie, przede wszystkim wpływami gospodarczymi, popieranymi nieraz przez czynniki rządowe. Wynarodowienie to stale się wzmacnia”. „Pomimo moich enuncjacji na forum parlamentu i pomimo licznych interwencji, nie mogliśmy uzyskać pod tym względem żadnych zmian na lepsze” — zaznaczył poseł Buzek. W ostatnich czasach występują władze policyjne w powiatach czesko-cieszyńskim i frysztańskim z wielką surowością przeciwko jakimkolwiek poczynaniom ludności polskiej, zmierzającym do przeciwdziałania czeskiej akcji wynaradawiania. Publiczne podnoszenie skarg i krytyka niesprawiedliwego postępowania wobec mniejszości polskiej, są tłumione w zarodku, a o ile pojawiają się w prasie, są bezwzględnie konfiskowane. Szukaliśmy w tym względzie obrony na forum parlamentarnym i poparcia ze strony szanownego klubu, lecz przedłożone przezemnie interpelacje w sprawie konfiskaty polskich pism i broszur, nie znalazły ze strony klubu poparcia. Również nie uzyskaliśmy podpisu klubu w sprawie wydalenia z pracy polskich górników. Wszystko to wywołało w naszej ludności polskiej w Czechosłowacji ogromne rozgoryczenie i zarazem wielkie niezadowolenie z tego, że ja, pomimo szykan i krzywd naszej ludności zasiadam w współzrządczym stronnictwie czechosłowackiej socjal-demokracji. W związku z tem, powziął zarząd polskiego stronnictwa ludowego w Czechosłowacji uchwałę, na której mocy wezwano mnie — kończy poseł Buzek, — abym wystąpił z klubu czechosłowackich socjal-demokratów.

Polscy działacze oświatowi skazani przez szowinistyczne sądy czeskie

MORAWSKA OSTRAWA, 7.7. — W Boguminie skazany został na 10 dni aresztu bez zmiany na grzywnę Rudolf Pszczółka, prezes oddziału macierzy szkolnej w Niemieckiej Lutyni. Również dyrektor polskiej szkoły wydziałowej w Niemieckiej Lutyni Jan Jelen skazany został na 2 dni aresztu, lub 200 k. c. grzywny. Skazano ich za to, iż na uroczystościach jubileuszowych polskiej szkoły wydziałowej przemawiali w duchu, „sprzeciwiającym się zasadom demokratycznego ustroju republiki”. Przeciwno szowinistycznym wyrokowi wniósł odwołanie dr. Wolff, polski adwokat we Frysztaście. (PAT)

ków przy ostatnim spisie ludności było policzkiem, w twarz polskich posłów rządowych, to co dopiero teraz mówić, kiedy w śląskich gminach polskich usuwa się polskich burmistrzów i zaprowadza komisje administracyjne, zaś czynnikom czechizacyjnym daje się wolną rękę do zapychania czeskich szkół polskimi dziećmi przy pomocy niesłychanego teroru czeskich szowinistów.

Ale miara cierpliwości polskiej ludności pracującej i inteligencji już przebrała. Lud śląski już nie może dłużej strawić tej serwilnej polityki i domaga się stanowczej i zdecydowanej obrony swych interesów. Wykrety panów posłów, że „panowie u góry są dobrzy”, a że tylko kilku szowinistów czeskich na miejscu ponosi winę w krzywdzeniu polskiej ludności, nie już nie pomogły, bowiem ludność nasza wie dobrze, że bez głowy ani maleńkim palcem w bucie poruszać nie można.

Najlepszym dowodem tego niezadowolenia szerokich mas ludności polskiej była obszerna i gwałtowna dyskusja przeciwko rządowej polityce posłów na szerszej konferencji kierownictwa Stronnictwa Ludowego w Cz. Cieszynie w Polonji dnia 30 VI br.

Zebrani członkowie po gorącej dyskusji prawie że jednomyślnie polecieli p. Dr. Buzkowi natychmiast wystąpić z klubu posłów cz. socdem. bez względu na to, czy jego partner Chobot wystąpi z tego klubu lub nie.

Delegaci stwierdzili, że dalszy pobyt w tym klubie wobec haniebnego czechofilskiej polityki czeskiej socdem. partii jest niemożliwy, chociaż przez to narażony jest Polski Miedzyp. Komitet na rozbięcie.

Po zgola 10 latach musieli sami ludowcy przyznać słuszność stanowiska i polityki Partii Komunistycznej, że burżuazja czeska pozwoli polskim posłom jej służyć, ale że im oprócz śmiertelnego blamażu nic innego za te usługi nie da.

Od polskich plebiscyciarzy do czechofilów.

Wiece względnie zgromadzenia publ. o wpisach szkolnych i wydalaniu z pracy zostały zakazane jak w Trzyniecu tak i w Karwinie. — Podpis komunisty a prawo równości obywatela.

Organizowana z naszej inicjatywy akcja przeciwko brutalnemu terrorowi szkolnemu szowinistów czeskich odbiła się głośnym echem wśród ludności polskiej pracującej na Śląsku, bowiem ludność ta nie chce już dłużej znosić pokornie haniebnych prowokacji faszystów i socjalfaszystów czeskich, chcących polskimi dziećmi zapychać szkoły czeskie, i domaga się stanowczej i energicznej kontrakcji.

Na 24 VI zostały zgłoszone wiece względnie zgromadzenia w obu miastach śląskich przez połączone grupy przedstawicieli polskiej diaspory szkolnej i partyj, stojących na stanowisku obrony przed uciskiem i terorem szkolnym i przy wydalaniach. Potworzyły się komitety w tym celu, które zajęły się przygotowaniem wieców. Chodziło o to, aby odeprzeć haniebny zamach szowinistycznych urzędników kopalń, kolei i hut trzynieckich na rodziców polskich, którzy to szowiniści w różny terrorystyczny sposób wpływali na rodziców w znanym im kierunku, strasząc ich wydalaniem, jeśli nie poszłą swych dzieci do czeskich szkół.

Masy publiczności bez względu na partje gotowały się na wiece jak w Karwinie, tak i w Trzyniecu itd., ponieważ były wezwane przez wszystkie ugrupowania.

Puszczono więc w ruch wszystko, aby wystąpienie takie uniemożliwić.

Ale wrogowie nasi nie zdołaliby nigdy powstrzymać ludu śląskiego w jego śmiałym i zdecydowanym pochodzie, gdyby nie przyskoczyli im z pomocą sługusi czeskiej socjaldemokracji z polskiego obozu: przedstawiciele Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej z posłem Chobotem na czele.

Gdzie argumenty na takie oskarżenie? zapyta niejeden wierny służebnik czechofilskiej PSPR., której wodzowie się właśnie tej haniebnej roboty jawnego sabotażu całej obronnej akcji polskiej ludności pracującej dopuścili.

Kiedy mianowicie PSPRowcy poszli do posła Chobota z podpisem zgłoszenia wiecu, na który już zgodził się Dr. Buzek i Junga i które to zgłoszenie podpisał już poseł Śliwka, wówczas poseł Chobot podpisał i udziału we wspólnym wiecu odmówił a sekretariat PSPR i redaktor Kotarba zamiast tej rzeczy pomagać, wyraźnie dali swym członkom rozkaz sabotowania i przeszkadzania tej akcji, aby tylko wiecu nie było. Kier. Guziur jedynie miał odwagę mimo sprzeciwu PSPRowskiego wodza akcję prowadzić do końca wraz z innymi (Dr. Olszak, Kinast i inni).

Otóż czy jest to tylko zwykły przypadek, że w Trzyniecu sprzeciwiał się tylko sam Kornuta urzędniemu wiecu a dyrektor Kubala pod naciskiem „discypliny” poszedł za Kornutą?

Czy jest to tylko znowu przypadek, że tylko Kornuta nie chciał się zgodzić na to, żeby wszyscy posłowie: Chobot, Śliwka, Dr. Buzek i Junga, jako reprezentanci tutejszej mniejszości, zgłoszenie na wiece w Trzynieckiem i Karwińskiem jako zwołujący podpisali?

Nasuwa się pytanie: czy p. Kornuta i sekretariat PSPR w Karwinie nie robili tej opozycji z polecenia Chobota? Jedynie tylko szczyty PSPRu ze względu

na czeską socdem. bały się wspólnego wystąpienia. Któż więc prosił o tę pomoc policji? Każdy pozna to na pierwszy rzut oka!

Ciekawą jest rzeczą, że wiec z podpisem posła Śliwki, jako zwołującego, został w dniu podania natychmiast zakazany. Ciekawsze jest jeszcze to, że podczas kiedy poseł Dr. Buzek oświadczył, że z ich podpisami według jego zdania wiec będzie pozwolony, to Chobot zaraz powiedział, że wiec ten i tak będzie zakazany.

Przypomina nam się pewien żart, umieszczony niedawno w pewnym czasopiśmie: „Czy pani wie, że dziś rano o godz. 4 okradziono jubilerkę?” zapytuje się swojej sąsiadki Szczepańska, na co prosto odpowiada sąsiadka: „Mój Staś wiedział o tem już o godz. 3.”

Czyżby więc tak daleko sięgały palce p. posła za pośrednictwem ostrawskiej prefektury policyjnej?

Wobec tego zakazu przeprowadzili zastępcy polskich stronnictw w Trzyniecu interwencję u p. starosty Geli, domagając się cofnięcia zakazu. P. starosta oświadczył, że zakazu cofnąć nie może, ale obiecał, że zgromadzenie publiczne pozwoli.

Zgłosiliśmy tedy zgromadzenie publiczne na dzień 24 czerwca do Domu Robotniczego w Trzyniecu. W piątek wieczorem otrzymujemy ku naszemu zdziwieniu zawiadomienie, że i to zgromadzenie jest zakazane.

Pierwszy, który leciał natychmiast do telefonu, aby powiadomić „Dziennik Polski” o zakazie zgromadzenia, był znowu p. Kornuta. Nie możemy tego zrozumieć, że Kornuta przyjął zaraz na siebie rolę sługi starostwa, a tem mniej rozumiemy temu, że wydawający się napozór radykalnym „Dziennik Polski” taki komunikat policyjny ogłosił.

Stanowiskiem policji będzie się jeszcze zajmował sejm, aby wyjaśnić, czy i od kiedy lud wyjęty jest z pod prawa i kto sobie tego najbardziej życzył poza policją. O tem tutaj pisać ze zrozumiałych przyczyn nie będziemy.

Czyż więc te poruszone przez nas fakta nie świadczą wyraźnie o jawnym sabotażu całej akcji w Trzynieckiem i Karwińskiem i nie rzucają na Chobota podejrzenia, że sam te zakazy wyprowokował? W okolicy trzynieckiej nie usłyszycie inaczej mówić, jak tylko: „Chobot zakazał wiec i zgromadzenie.”

Pomimo tych przeszkód i haniebnego sabotażu w ludzie naszym odżył znowu duch walki i obrony, deptany przez tyle lat w brudnych kompromisach polskich stronnictw mieszczańskich z czechizującymi stronnictwami czeskimi.

PSPR, która sabotowała całą akcję a nauczycielom polskim zakazała udziału w niej, nie chce robić wspólnych wieców z polskim ludem, ale za to Chobot i zarząd PSPRu zgodził się na wspólne zgromadzenia w Trzyniecu, Jabłonkowie 25. marca z czeskimi socdemokratami z sen. Koukalem i Wittem, Prokieszem i Nawratilem, z tym Koukalem, który w Duchu Czasu odmawia i w senacie powiada, że Polacy nie są tutaj uciskani, to znaczy, że niema tutaj teroru. Na te zgromadzenia wydała PSPR nawet specjalne wiernopoddane ulotki. Czy tu trzeba je-

szcze co więcej mówić, aby każdy naiwny zrozumiał, dla kogo ta partja i jej wodzowie pracują?

Ludzie poznali, że mają swoich obrońców, którzy prowadzić ich chcą do walki obronnej. Poznali oni też i swoich wrogów, poznali haniebną rolę Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej, która stała się pod kierownictwem Chobota przybudówką czechizującej socjaldemokracji czeskiej i przenośniczką wpływów faszystowskich do polskiego ruchu robotniczego.

Zapocząte dzieło budowania jedności bojowej przeciwko wszelkim przejawom ucisku szowinistycz-

nego trzeba kontynuować w dalszym ciągu poprzez głowy wodzów peesperowskich. Jeśli chcemy, żeby masy polskiej ludności pracującej nie uległy terrorowi faszystwu czeskiego, to musimy postarać się o skuteczną obronę jej interesów tak gospodarczych jak narodowościowych. A to osiągnąć można tylko przez budowanie masowej jedności bojowej wszystkich pokrzywdzonych.

Twórzmy więc w dalszym ciągu we wszystkich gminach takie komitety jedności i nie spoczniemy wcześniej, zanim nie ukłębimy łba faszystwom i nie wywalczymy sobie należnych praw.

Czesi nadal niszczą polskość na Śląsku i na Morawach.

Memorjał Polskiego Komitetu Międzypartyjnego do premiera Malypetra.

Warszawa, 5 lipca (Iskra). Wychodzący w Mor. Ostrawie dziennik „Dziennik Polski” jest prawdziwie smutną kopalnią.. wiadomości o nieustających i wzmagających się nowych objawach zdecydowanie eksterminacyjnej polityki władz i społeczeństwa czeskiego w stosunku do zamieszkującej gęsto Śląsk i Morawy ludności polskiej.

Z kilku tylko ostatnich numerów konfiskowanego często „Dziennika Polskiego” dowiadujemy się o wręcz zastraszających rozmiarach akcji, zmierzającej do zniszczenia ludności polskiej na Śląsku Czeskim i na Morawach, do wyrzeczenia się macierzystego języka, kultury polskiej i poczucia łączności z narodem polskim.

Ostatnio Polski Komitet Międzypartyj-

ny, stojący już zupełnie bezradnie wobec złej woli władz lokalnych, złożył do czechosłowackiej Rady Ministrów na ręce premiera dra Malypetra memorjał w sprawie wydalania robotników i górników polskich z pracy. Memorjał mówi o wydaleniu około 1000 robotników, z czego stosunkowo więcej przypada na karwińska, niż ostrawską część Zagłębia. Memorjał mówi dalej o wykorzystywaniu nędzy robotników polskich dla wynaradawiania ich, czego najlepszym dowodem są często zdarzające się wypadki przyjmowania wydalonych robotników polskich z powrotem do pracy, kiedy wstąpili oni do organizacji czeskich lub przenieśli dzieci swoje ze szkół polskich do czeskich.

„Dziennik Polski” niemal w każdym nu-

merze notuje zeznania robotników polskich o wzywaniu ich do biur pracodawców i stawianiu im tam propozycji przeniesienia dzieci ze szkoły polskiej do czeskiej, lub — w okresie zapisów szkolnych — zapisania dzieci wprost do szkoły czeskiej, gdyż w przeciwnym razie grozić im będzie redukcja. Pismo cytuje nazwy kopalń i zakładów przemysłowych, w których tego rodzaju wypadki zachodzą oraz nazwiska przemysłowców i dyrektorów czeskich kopalń i fabryk.

Fakty te dzieją się przeważnie w Cieszyńsku, w Trzynie, Karwinie, Porębie, w Łazach. Wszelkie interwencje porządkowe lub organizacyjne polskich władz czeskich są jak dotąd bezskuteczne.

Nasz Słazak 7/VII 34.

Po wpisach do szkół.

Skończył się szkolny rok. Działwa szkolna udała się w ostatni dzień roku szkolnego do kościoła, aby tam brać udział w dziękczynnych nabożeństwach. A zaraz po skończeniu starego szkolnego roku przeprowadzono najgłośniejsze przygotowania na przyszły rok szkolny, to są wpisy do szkół.

Wpisy te miały tego roku rozstrzygać o tem, kto właśnie jest panem sytuacji na Cieszyńsku. Dlatego też poczyniła nasza mniejszość polska wszystko, co by tylko mogło jej pomóc do zwycięstwa. Nad czynnością tą chcemy trochę zastanowić się.

Do przedwypisowej akcji zasięgnął przede wszystkim polski konsul ze swoją żoną. Pan konsul Malhomme zwiedził w czasie ostatnim każdą zabawę polską, każdy polski festyn. Zwiedzał wioski, trzymał przemówienia, brał udział we festynach szkolnych, jednym słowem: wszędzie gdzie chciał, mógł zobaczyć p. konsula polsk. Myślał sobie, że jego słowami i jego osobą wywierał będzie decydujący wpływ na wywój stosunków narod.-politycznych u nas na Cieszyńsku. Dziwimy się, że mógł mieć tak błędne zapatrywania. Polskiej ludności imponowało to z początku gdyż pan konsul tu i tam przybył na niejaki ten festyn. Jak nowy pieniądz, znajdujący się dłuższy czas w obiegu, traci swój powab, tak jest to i z panem konsulem. Stał się powszedniem a za krótki czas słowa „pan konsul” nie będą miały żadnego większego znaczenia dla naszej ludności.

Czego pan konsul nie mógł osiągnąć własnym wpływem, do tego miały pomóc różne inne akcje. Były to przede wszystkim wycieczki Polaków z całej Polski do nas na Cieszyńsko, które brały udział w uroczystościach polskich, na których uroczystościach nawet goście ci przemawiali, jak było temu na przykład przy poświęceniu budynku szkolnego na Kamienitym (Dół. Łomna).

Najwięcej oczekiwano od tak zwanej akcji „Koło pań”. Co właśnie była to za akcja? Już przed wpisami do szkół pisaliśmy o akcji tej i wskazywaliśmy na brzmienie starośląskiego przysłowia „jak ptaszka chwytają, tak mu pięknie śpiewają”. Tego zapatrywania musiało być prawdopodobnie i owe „Koło pań”, na czele którego koła stała pani konsulowa Malhommowa. Jeździła z wicekonsulową Synowiecką po Cieszyńsku i rozdawała między dzieci polskich szkół podarunki. Były to materye na szaty dla dziewcząt lub na ubrania (surdutek i spodnie) dla chłopców. Żartem nazywa nasza ludność dzieci, które noszą ubrania z materyi tej, „małymi melonkami”. Jeżeli zastanowimy się nad tem, że tylko pani konsulowa jeździła po Cieszyńsku i ona sama rozdawała dary te, wtedy

zrozumie każdy z naszych czytelników jakie to „Koło pań” mieliśmy przed sobą i od kogo „koło” to czerpało środki finansowe. I tutaj przeliczono się. Chciano nacytać dużo rybeczek na wędkę, lecz rybki bądź to wogóle nie łapały po wędkę, lub łapały, lecz uciekły i z walizkiem. Nasza ludność śląska nie jest tak nieudolną, żeby dała nałapać się za kawałek materyi. Wzięła, to prawda, lecz uczyniła potem to, co uważała za lepsze. Każdego dziwiło i dziwi do dziś, że do akcji tej zasięgnął także kierownik polskiej szkoły z Bokonowic pan Skulina. Pytamy się: co on jako polski nauczyciel czechosłowacki ma wspólnego z akcjami pani konsulowej? Trzymaliśmy go za dobrego, lojalnego Polaka. Teraz będzie trzeba zapatrywanie to zmienić!

Stopniem bezczelności były ulotniki polskie, rozrzucone w nocy w dniach wpisowych po wsiach. W ulotnikach tych w ordynarny sposób pisano o narodzie czeskim, nawet i o p. prezydentowi naszym. Naród czeski stemplowano na „narod najpodlejszy na świecie!” Naród ten nazywano „narodem złodziejom, który nie walką i krwią ofiarą, lecz zdradą, szalbierstwem, szwindlem wybrał własną niepodległość”. Coś podobnego pisać mogli ludzie mniej wartościowi, ludzie podli w najwyższym stopniu. Dlatego też ulotnik ten wywołał oburzenie niemałe wśród czeskich mniejszości na Cieszyńsku i zaraz głosili się wszędzie ochotnicy, którzy całe nocy trzymali strażę, usiłując się złapać przynajmniej jednego z kreatur.

Czego nie osiągnęły piękne oczy i słowa pana konsula, dary i słodkie uśmiechy pani konsulowej niezmordowana praca i troska „Koła pań” o ubogą pol. działwę szkolną; tego osiągnąć nie mogły ani płody wyższej kultury, jakeimi były ulotniki polskie.

Mamy po wpisach do szkół — możemy powiedzieć — że jest po bitwie, w której zwyciężyła mniejszość czeska, zwyciężył duch śląski. Wpisy do szkół czeskich w tem roku mają nader pomyślny wynik: w okresie cieszyńskim wpisano do szkół czeskich przeszło o 400 dzieci więcej niżeli w roku ubiegłym, znowu we szkolnym powiecie karwińskim o 170 dzieci.

Możemy konstatować, że w sądowym powiecie jabłonkowskim są szkoły czeskie, do których przeszło dużo dzieci ze szkół polskich; do jednej z tych czeskich szkół przeszło ze szkoły polskiej aż 28 dzieci, między którymi znajdowali się i „mali melonkowie”. Czeska mniejszość i nauczycielstwo szkół czeskich pewnie ze satysfakcją bierze wszystko to do wiadomości.

Z jakeimi poczuciami opuszczają pole bitwy nasi Polacy, pyta się niejeden. Nie troszczymy się o nich, cieszymy się tylko z naszych sukcesów. To jedno konstatować musimy, że nic im

pracy w przyszłości. Nie terorem, nie kupowaniem dzieci różnymi materyalami, nie podrymami ulotnikami zwalczamy wroga naszej pracy mniejszościowej, lecz zwyciężamy go pinością, traktujemy każdego jako równocennego, pomóżmy mu, gdyż tego potrzebujemy, a nie 10 dni przed wpisami — a wtedy znowu ludność śląska oceni naszą pracę i ofiaruje nam swoje zaufanie w ten sposób, że da nam dziecię do szkoły czeskiej.

nie pomogło! Wpisy do szkół są straszną moralną klęską dla wszystkich tych polskich agitatorów, musi być moralnym policzkiem i dla tych panów, którzy tak się eksponowali, wpisy te musiały wywołać wielkie rozczarowanie u pani konsulowej, która teraz dopiero widzi, że wszystkie jej usiłowania i zabiegi nie miały wielkiego znaczenia. Wpisy te są dla nas pewną pobudką do dalszej

„Wyzywający“ mecz Favoritner S. C. Wien—P. K. S. Polonja zawiódł nadzieje Wiedeńczyków.

Remisowy wynik spotkania 1:1.

Benjaminek pierwszej ligi wiedeńskiej, Favoritner S. C. Wien, wystąpił we czwartek przeciwko Polonji w zesilonym składzie, aby wysokim zwycięstwem naprawić reputację, nad wyrażoną lekko wynikami niedzielnego spotkania z Polonją.

Niestety nadzieje te zawiódły Wiedeńczyków, bowiem spotkanie czwartkowe przyniosło niespodziewanie wynik remisowy 1:1.

Grę przy niepewnej pogodzie rozpoczyna Polonja, której atak, kierowany dobrze przez środkowego napastnika, napiera w pierwszych minutach na bramkę F. S. C. Wien. Wiedeńczycy przychodzą jednak do głosu i dzięki szybkości swego środkowego trio uzyskują przewagę nad Polonją. Pierwsza bramka dla F. S. C. Wien pada z rzutu wolnego, podyktowanego za foul jednego z graczy Polonji, znakomicie wykorzystanego przez prawą pomoc Wiedeńczyków.

Widmo przegranej ożywia szeregi Polonji, która w kilka minut potem zdobywa wyrównującą bramkę, dzięki obrońcy i bramkarzowi Wiednia. Mimo wysiłków obu drużyn, które wśród ulewnego deszczu starały się zdobyć prowadzenie, wynik pozostał niezmieniony.

Z graczy Polonji najlepszymi byli Matejko, Kinowski i Cipa. Ten ostatni powinien jednak wyzbyć się za wszelką cenę foul-owego systemu gry, zwłaszcza w najbardziej niebezpiecznych sytuacjach podbramkowych.

Z graczy F. S. C. Wien wymienić należy środkowego napastnika i lewoskrzydłowego, który obok techniki driblowania posiada doskonały bieg.

Na meczu był obecny konsul generalny w Mor. Ostrawie, p. Leon Malhomme.

Dział młodzieży i harcerstwa

Uroczystość poświęcenia kajaków.

Podniosła rzeczywistość uroczystość odbyła się w pierwsze święto, 5 lipca b. r. w przystani żeglarskiej „Perun“ w Przywozie. Dzielni harcerze i męskiej drużyny harcerskiej im. Tadeusza Kościuszki w Mor. Ostrawie zbudowali własnymi siłami 5 pięknych dwuosobowych kajaków, na których zamierzają Wisłą przepłynąć z Oświęcimia na Święto Morza do Gdyni. Otóż w wymienionym dniu odbył się uroczysty akt poświęcenia kajaków i chrzest tychże. Kajaki otrzymały imiona Matek Chrzestnych i tak: Helcia, Zosia, Władzia, Wandzia i Lusja, które to imiona uwidocznione były na dziobach smukłych kajaków. W ciekawym dla nas obrzędzie wzięło udział dużo bardzo sympatycznych gości: Państwo gen. konsultwo Malhomme, dyr. Feliksowie, kier. Kupcowie, gl. kom. Szmeja Leon i wielu innych. Po zdaniu raportu przez druha drużynowego Wróbla Władysława, miejscowy ksiądz w miejscu nieobecnego ks. Owszonki poświęcił kajaki, po czym krótko i treściwie przemówili p. konsul general, dyr. Feliks, kier. Kupiec w zastępstwie za nieobecnego opiekuna drużyny i główny komendant harcerstwa, Szmeja Leon. Wszyscy życzyli dzielnym druhom szczęśliwej podróży, godnego reprezentowania na Święcie Morza w Gdyni i na zjeździe młodzieży polskiej zagranicznej w Warszawie harcerstwa polskiego w Czechosłowacji, oraz wyrażali swe zadowolenie z dokonanego dzieła. W myśl zwyczajów polali Chrzestne Matki kajaki winem, po czym nastąpiły popisy na kajakach po Odrze. Ładny to był obraz. Cześć pierwszej polskiej wodnej drużynie harcerskiej w Czechosłowacji! Na zjazd polskiej młodzieży zagranicznej, który się odbędzie w sierpniu w Warszawie, wyjedzie 50 harcerzy polskich z Czechosłowacji. 10 druhów pojedzie na rowerach. Czuwaj!

Posel dr. Buzek opuszcza szeregi czeskich soc. dem.

Dziennik Polski 8/VII 34.

Wiadomości z kraju

6-ta konfiskata „Dziennika Polskiego“.

Wczerajszy numer „Dziennika Polskiego“ (nr. 29) został skonfiskowany za artykuł, omawiający wystąpienie posła dr. Buzka z klubu parlamentarnego czeskich socjal-demokratów. Jest to więc już 6-ta z rzędu konfiskata naszego dziennika.

Uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku uczczeniu 20-tej rocznicy powstania Legionów Polskich — w Jabłonkowie 15 lipca b. r.

W roku bieżącym mija 20 lat od chwili wymarszu pierwszych kadr Legionów Polskich pod wodzą Józefa Piłsudskiego do walki o wolność Ojczyzny. W czasie wojennych zmagani znajdali się oddziały Legionów Polskich ze swym bohaterskim Komendantem na Śląsku Cieszyńskim. Było to w roku 1914, kiedy Marszałek Józef Piłsudski zakwaterował na krótki czas w Jabłonkowie.

Aby uczcić tę pamiątkową chwilę, Konsulat Rzplitej Polskiej w Mor. Ostrawie przystępuje dnia 15 lipca b. r. do uroczystego odsłonięcia tablicy pamiątkowej na domu pani Lorenczkowej w Jabłonkowie, naprzeciw Urzędu Gminnego, w którym to domu mieszkał pan Marszałek Piłsudski podczas postoju Legionów Polskich w Jabłonkowie.

Zjawmy się więc wszyscy w dniu tym w Jabłonkowie, aby oddać należny hołd Legionom Polskim i Wielkiemu ich Wodzowi, Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu.

Początek uroczystości o godz. 2 po południu

Śmierć górników przy pracy.

Na szybie „Postęp“ w Pietwałdzie doszło wczoraj do strasznego nieszczęścia. Pracujący w kopalni górniczy Franciszek Manula, Ludwik Gama i wozacz Jasiok zostali przysypani kamieniem, który oderwał się od stropu, gdzie ponieśli śmierć.

Na szybie Jadwiga w Pietwałdzie został przysypany górnik Alfred Olszowy. Nieszczęśliwca po dłuższym czasie wydobyto i przewieziono do szpitala w Orłowej, gdzie skonstatowano złamanie kręgosłupa. Nieszczęśliwiec znajduje się w beznadziejnym stanie.

Lidove Noviny 10/VII 34

Polské agitaci se nedají

Kk - Bohumín 9. července

Včera se konala ve Skřečoni u Bohumína polská slavnost, již se zúčastnil i konsul Malhomme. Nebyl však zřejmě průběhem nadšen, neboť nevyčkal ani defile průvodu a odjel autem. V průvodu krácelo celkem 60 účastníků i s osmičlennou hudbou dohromady.

Podobně se vedlo polské slavnosti v Závadě, kde polský učitel si zařechnil a mluvil o pušce u nohy, s níž Poláci čekají, aby uchránili svých „rodjaků“ za Olzon a Odrou. Když posluchači slyšeli smysl řečnickových slov, rozešli se dříve, než mohl řečník skončit.

Błędne koło w stosunku polsko-czeskim.

W parlamencie na wyjaśnienia min. dra Beneša o polityce zagranicznej wygłosił przemówienie znany ze swojego nienawistnego wprost zapatrywania przeciw Polakom poseł Jaromír Špaček, który chce uchodzić za znawcę stosunków czesko-polskich a w rzeczywistości nie ma o nich pojęcia i powtarza zawsze brednie, które wyczytał w „Mor.-sl. deníku“, czy w „Naszym Ślązaku“, oraz podobnych pismach. Przedewszystkiem, przechodząc do omówienia spraw czesko-polskich, stwierdził, jak to zawsze słyszymy od miejscowych czeskich „činitelů“, że Polakom na Śląsku Cieszyńskim powodzi się wielce dobrze, że mają 60 szkół, utrzymywanych z publicznych środków, 10 szkół wydzielowych, „upaństwowione“ gimnazjum w Orłowej i samodzielne paralelki seminarjum nauczycielskiego. Że „we wszystkich tych zakładach uczą nauczyciele, profesory a egzaminują komisarze, którzy we większości pochodzą wprost z Polski, w Polsce skończyli studia i u nas nawet ani nie żądali obywatelstwa państwowego“ itd. Widzimy z tego, z jaką nieprawdą odważy się p. Špaček wyjść na trybunę parlamentarną.

Naturalnie z wielką furją potem napadł na konsula Malhomme'a, któremu według jego zdania mamy do podziękowania, że przyszło do tej sytuacji z Polską a potem zajął się odczytywaniem lataku, który podał jako ulotnik Legionu młodych, a cytując ten ulotnik, usiłował wywołać jak największe oburzenie i nienawiść przeciw Polakom.

Uznajemy oburzenie z powodu treści te

go ulotnika, który mógł wydać i rozszerzać tylko jakiś figlarz, bo nam o żadnym Legionie Młodych w Czechosłowacji nic nie wiadomo, ale z tego powodu szczuć przeciw wszystkim Polakom i krzyczeć, że jest to odnowieniem bojówek, które snąć dopuściły się wielu zbrodni na ludziach czeskich, potrafi tylko człowiek, który za każdą cenę chce wywołać tylko nienawiść i rozruchy przeciw Polakom. Nie w innym celu bredził też potem o terroryzmie polskim i o zbrodniach, których się dopuszczają Polacy.

Godnie mu sekundował agrarny pos. Dubicki, który przy każdej sposobności chce się odznaczyć i dopełniał przemówienie p. Špačka wykrzyknikami, z których zieje ogromna nienawiść przeciw Polakom.

Zapytujemy się, czyż to jest droga, która ma prowadzić do zbliżenia Polski z Czechosłowacją? Jeżeli czeską publiczność będą nadal o stosunkach naszych informować ludzie tego pokroju co pos. Špaček i inni podobnie myślący, jeżeli się będzie przedstawiać publiczności czeskiej nieustannie nieprawdę o stosunkach na Śląsku Cieszyńskim, jeżeli będzie się używało przekręcania faktów i incydentów małoistkowych do szerzenia nienawiści narodu czeskiego przeciw polskiemu, to pocóż mówić o jakiejś przyjaźni obu narodów, która równocześnie i nieustannie jest na ustach nietylko tych szczwaczy, lecz także poważnych czeskich mężów stanu.

Jeżeli to nie jest błędem kołem, to nie można takiego postępowania nazwać inaczej niż obłudą.

Dziennik Polski 10/VIII 34.

Posel R. P. na Śląsku.

Przez dwa dni ostatnio bawił na Śląsku p. dr. Wacław Grzybowski, poseł Rzeczypospolitej w Pradze, który w czasie tego pobytu był gościem p. Leona Malhomme, konsula generalnego Rzeczypospolitej w Mor. Ostrawie.

lidove Noviny 11/VIII 34.

Polský vyslanec v Praze dr. Václav Grzybowski v sobotu večer přijel do Moravské Ostravy a ubytoval se u polského konsula L. Malhomme. V neděli ráno odjel autem navštívit Těšínsko a odpoledne se účastnil v Českém Těšíně slavnosti Polské matice školské. V pondělí v poledne odjel zpět do Prahy. Návštěvě polského vyslance dra Grzybowského se přičítá značná důležitost.

Wiadomości z kcaju

Doroczny festyn Macierzy Szkolnej w Czeskim Cieszynie.

C. Cieszyn. Śladem ubiegłych lat, odbył się niedzielę 8 lipca doroczny festyn Macierzy Szkolnej w parku p. A. Sikory w Czeskim Cieszynie. Pomimo niepogody i deszczu, trwającego nieprzerwanie do wieczornych godzin, przybyło mnóstwo osób z całego Śląska. Przy dźwiękach orkiestry i pieśniach chóru, złożonego z 500 osób, przewijał się barwny korowód gości, wśród których szczególną uwagę zwracały piękne stroje śląskie. Festyn, który zaszczytliwą obecnością pp. poseł nadzwyczajny i min. pełnomocny Rzeczypospolitej w Pradze p. dr. Wacław Grzybowski, oraz konsul generalny Rzeczypospolitej w Mor. Ostrawie p. dr. Leon Malhomme, przeciągnął się przy miłej i wesołej zabawie do późnych godzin wieczornych.

Česke Slovo 10/VIII 34.

Podvodník vydal štvavý polský leták na Těšínsku

Začarovaný kruh ve vztazích polsko-československých

Nedělní Dziennik Polski přinesl po tolika svých konfiskacích článků, v nichž dopustil se přečetných neomáleností vůči našemu národu, konečně zase jednou článek smírlivého rázu, v němž roztrpčeně poukazuje na řeč poslance Špačka ve smérovně. List zdůrazňuje, že nelze z různých malicherných incidentů vyvolávat nenávist k polskému národu a tvrdí, že nedávný pobuřující leták těšínský mohl vydati na nejvyšší jaký

podvodník a nikoli polský Legion mladých, o němž Polákům ostatně není ničeho známo. Důležitého čl. 1. polského nás těší, nicméně musíme mu vytknouti, že mohl už dávno zaujati k letáku své stanovisko a odsouditi hrubost, které jménem polského národa byly v něm šířeny. Bylo by to jistě tím větší jeho povinností, usiluje-li opravdově o bratrské soužití s národem českým. Je také jisto, že řeč poslance Špačka v parlamentě nemohla věci polsko-československé prospěti a

že nemusil rozdmýchávat nespár a svalovati na polský národ akce, šířené jednotlivci nepřáteli našeho státu rázu Ungra, Jehlíčky a pod. a m. a. řiti tak snahy naší zahraniční politiky o smírné soužití s Poláky, jakož i státi se kazimírem tam, kde všichni státotvorní činitelé zachovávají re-servu, neboť podobným způsobem nevybředneme nikdy ze začarovaného kruhu.

W dniu 29 czerwca 1934 r. odbyło się w Karwinie /w Domu Proletariuszy/ zebranie Polskiej sekcji Związku Górników i Komitetu Wykonawczego Pols. Socjalist. Partji Robotn. w Czechosłowacji.

Przed zebraniem zwołał delegat czechskiej sekcji Zw. Górników, sekretarz Fidor Komitet Wykonawczy Zw. Górń. Pols. /7 osób/ i przedstawił mu rezolucję, w której zebrani mają domagać się usunięcia p. Kohsula gen. Malhomme, który prowadzi błędną politykę polską w Czechosłowacji, gdyż nie pracuje na dobro klasy robotniczej /przy wydalanach robotników nigdzie nie interwenjował i nie starał się też wogóle o te sprawy/, a jedynie na jej zgubę, gdyż jest przedstawicielem polskiego faszysty Piłsudskiego. Ponieważ Czesi walczą przeciwko faszyzmowi w Republice, proszą, by i obóz polski wystąpił przeciwko faszyzmowi polskiemu, który chce zaprowadzić u nas niektóre jednostki z za-granicy.

Członkowie polscy /Czechowicz i Zielina/ sprzeciwili się uchwaleniu jakiegokolwiek rezolucji i zaznaczyli, że gdyby rezolucja ta miała przedłożona i odczytana, wówczas opuszczą zebranie wszyscy Polacy.

Z tego względu Fidor musiał zrezygnować z rezolucji.

Zapowiedziane zebranie do "Postępu", nie odbyło się w tym lokalu rzekomo z powodu zajęcia już tego lokalu przez inną imprezę, o czym poinformował p. Goetze przed zebraniem. Członkowie polscy jednak wiedzieli już w piątek, że zebranie odbędzie się w Domu Proletariuszy.

Zebranie, na którym było 63 delegatów polskich i 3 Czesi /Fidor, Čamara i Fleva/ zagał p. Czechowicz.

P. Goetze następnie zdawał sprawozdanie z 2-roczonej działalności sekcji. M.i. mówił, że przy ostatniej restrykcji zwolniono w karwińskiej części zagłębia węglowego ogółem 40 Polaków, z tego 25 dostało prowizję, a tylko 15 pozostało bez prowizji. Natomiast ze zwolnionych Czechów 36 dostało prowizję, a 72 zostaje bez prowizji. W ten sposób górniczy polscy w mniejszej mierze zostali pokrzywdzeni od Czechów /!/.

W zakończeniu informuje, że nie trzeba słuchać takich członków Komitetu Wykonawczego Partji Politycznej P.S.P.R. jak Fajkosz, gdyż ten dlatego tylko dąży do oderwania się od Czechów i nie wierzenia im, ponieważ ma posadę w Polsce i jest niezależny zupełnie. Na taką gadaninę - zdaniem Goetzego - nie można brać żadnej uwagi. Nawołuje więc do zgodnej współpracy z towarzyszami czeskimi, i wyraża nadzieję, że każdy ruch w innym kierunku, zostanie stłumiony.

Po nim zabrał głos Czech Fidor. Po przedstawionej czynności sekcji i zdaniu ogólnego sprawozdania z sytuacji w zagłębiu przechodzi do omówienia sytuacji politycznej. Szczególnie uwydatnia faszyzm i ucisk socjalistów w Niemczech /hitler/, w Austrii /Dolfus/ oraz w Polsce. To, co robi w Polsce Piłsudski, przechodzi wszelkie granice. Rząd demokratyczny należy do całego narodu, a nie tak jak to jest w Polsce, do Piłsudskiego, który rządzi się zupełnie sam i jest tam największym dyktatorem. Na stanowisku konsula polskiego w Mor. Ostrawie był do niedawna dr. Ripa. Konsul ten znał bardzo do-brze stosunki, zgadzał się z Czechami, chodził na wszystkie

imprezy jak czeskie tak i polskie, traktował narówni Polaków i Czechów, zakładał kluby czesko-polskie i t.d., gdyż widział, że Polacy są u nas obywatelami równymi, narówni traktowani z robotnikiem polskim. W razie wydalenia też robotników polskich robił wszystko, co mógł, chodził na wszystkie strony i skłaniał klub czesko-polski do interwencji. Ta robota nie podobala się Piłsudskiemu, dlatego odwołał go z Mor. Ostrawy, a wysłał tu swego zastępcę, swego zwolennika, który nic innego nie robi, tylko niesnaski pomiędzy tutejszym ludem polskim i czeskim i dąży do zupełnego rozbicia przyjaznych dotąd stosunków. Przy wydalanach w zagłębiu zupełnie błędnie informuje rząd dyktatorski Piłsudskiego, który też zwalnia masowo Czechów, zatrudnionych w Polsce po kilkadziesiąt nawet lat. Na podstawie też jego błędnych informacji powstał cały zatarg polsko-czeski. A przecież Czesi nie chcą niezgody z Polakami, dają swobodę i wolność polskiemu robotnikowi i nieprawdą jest, że dzieje mu się krzywda. W Polsce, chociaż są zakazane wszelkie wiece, Piłsudski pozwala na wiece, skierowane przeciwko soc. demokracji czeskiej. Przychodzi tu różni

ludzie i chcą założyć nową partję soc. dem. polską. Nawołuje obecnych, aby nikt tym apostołom nowego ruchu nie wierzył i nie wstępował do nowej organizacji, gdyż mamy obecnie silną polsko-czeską soc. dem. organizację, zgodnie postępującą i broniącą robotnika jak czeskiego, tak i polskiego.

W dyskusji nikt głosu z obecnych nie zabierał, a to z tego powodu, że z jednej strony siedział agitator czeski z szybu Gabrje-
li /z którego była znaczna część delegatów/ Čamara, a z drugiej strony sekretarz Pleva, również denuncjator czeski. Obawiali się więc zależni robotnicy, że w razie zabierania głosu i oponowania zostaną wydalenii z pracy.

W zakończeniu zabrał głos sekr. Goetze, który apeluje, aby robotnicy polscy trzymali się obecnej partji polskiej, by sobie nie dali nikomu dyktować i wmawiać jakichś innych kierunków socjalistycznych. Przychodzą bowiem różni przybysze, niepowołani, którzy i w naszej partji chcą zaprowadzić dyktaturę.

Również przewodniczący zebrania Czechowicz jest zdania, że powinniśmy popierać dotychczasową organizację i dążyć do tego, by w nasze sprawy nikt nam się nie wtrącał.

Po zebraniu w gronie ściśle osób zaufanych wyraził się Fidor, iż p. Konsul Generalny Malhomme za 2 miesiące zostanie odwołany z tutejszego terenu.

Dziennik Polski 11/VII 34.

Po wystąpieniu dr. Buzka z czeskiej socjalnej-demokracji

Dzięki pozostawieniu przez p. cenzora tytułu z naszego sobotniego wstępnego artykułu, dowiedzieli się nasi Czytelnicy o samym fakcie, nie zapoznając się z treścią deklaracji posła dra Buzka, wystąpienie to motywujące. Nawet nie mieliśmy zbyt wielkiej pretensji o tę konfiskatę do p. cenzora, albowiem całej opinji polskiej na Śląsku Cieszyńskim jasnym było, iż na tle ostatnich zdarzeń dalsze pozostanie posła dra Buzka choćby w roli hospitantu w jednym z klubów czeskiej koalicji rządowej, było zupełnie niemożliwem. Skoro ludność polska na Śląsku jest dostatecznie narodowo wyrobioną i wszystko widzi swemi oczyma, to wie także doskonale, dlaczego jej poseł wystąpić musiał. Skoro poseł dr. Buzek umiał wyciągnąć z biegu wydarzeń właściwe konsekwencje, to opinja całego społeczeństwa polskiego w Czechosłowacji powitała ten dawno oczekiwany fakt z radością i zadowoleniem.

Treść deklaracji posła dra Buzka, aczkolwiek tutaj skonfiskowana, ukazała się w „Prawie Ludu” w Cz. Cieszyńskie i we wszystkich miarodajnych dziennikach w Polsce. Umieściła ją również półoficjalna „Gazeta Polska” na naczelnem miejscu swych telegraficznych wiadomości, co również posiada swą wymowę i podkreśla fakt, iż opinja polska w Polsce żywo interesuje się położeniem ludności polskiej w Czechosłowacji. Zwłaszcza dziś, gdy powoli możemy sumować bilans ostatnich wpisów szkolnych, dokonywanych w zaiste niezwykle wyjątkowych warunkach.

Szpalty „Dziennika Polskiego” były tylko nikłym odbiciem tego, co ludność polska przejść musiała w związku z temi wpisami, ile nacisku gospodarczego i wszelkiego innego rodzaju presji zniosła w walce o utrzymanie swego stanu posiadania w dziedzinie najważniejszej, bo dziedzinie szkolnictwa. W tych

warunkach wynik wpisów uważać należy za znaczny sukces, bo tak jak na wojnie, małe straty w wielkiej bitwie o polską szkołę, uznać należy za zwycięstwo. Przýrostem w jednych miejscowościach kryliśmy straty w innych, stwierdzając z wielką satysfakcją, że tam, gdzie dochodziło żywe polskie słowo w postaci „Dziennika Polskiego”, najlepiej naogół wpisy szkolne wypadły. Fakt ten powinien być dla wszystkich działaczy polskich na terenie mocnym bodźcem do rozszerzania „Dziennika Polskiego” w tych miejscowościach, gdzie straty nasze były nieco znaczniejsze.

Wystąpienie posła dra Buzka ze stronnictwa czeskiej koalicji rządowej było jeszcze raz potwierdzeniem faktu, że ludność polska na Śląsku Cieszyńskim nie myśli o żadnym poddaniu się zakusom czeskich szowinistów. Przeciwnie, im większy nacisk, tem większy jej odpór. Choćby mimo żalu, iż w miejsce coraz lepszej zgody widzi się coraz więcej zerwanych nici, nici, w dobrej wierze wiązanych przez nas, a nieopatrznie zrywanych przez nieogłędnych szowinistów. Uczepili się oni zupełnie nierealnej myśli, iż nas, silną i zwartą ludność polską w Czechosłowacji, przemalują najpierw na popolszczonych Morawców, następnie tychże „Morawców” odpolszczą, odpolszczonych zaś z oczywistą łatwością włączą w skład szowinistycznych mrzonek. Jasnym dziś jest dla wszystkich, że przed realizacją takich pomysłów musieliby wpierw szowiniści czescy kazać Olzie ziemskiej zmienić drogę obieg. Płynąć w przeciwnym kierunku a kuli! Pragniemy, aby wystąpienie posła dr. Buzka ze stronnictwa czeskiej koalicji rządowej było jeszcze jednym właściwym ostrzeżeniem, skierowanym pod właściwym adresem.

Odślonięcie tablicy Marszałka Piłsudskiego w Jabłonkowie

Wielki dzień dla Polaków w Czechosłowacji.

Jak już donosiliśmy, w najbliższą niedzielę, dnia 15 lipca zostanie w Jabłonkowie odsłonięta tablica pamiątkowa ku uczczeniu 20-tej rocznicy pobytu Marszałka Piłsudskiego z oddziałem Legionów Polskich w Jabłonkowie. Tablica ta wmurowana została na domu p. Lorenczukowej, w którym mieszkał

Wódz Legionów. Dom ten znajduje się naprzeciw Urzędu Gminnego w Jabłonkowie, a uroczyste odsłonięcie tablicy nastąpi o godzinie 2 po południu.

Wierzmy, że w dniu tym i o tej godzinie zjawia się w Jabłonkowie liczne rzesz Polaków, by być świadkami tej podniosłej uroczystości.

Hejże! z góry na Mazury.

Aż mi ciepło zabyło, kiedyś se pomyślał, że zamiast w Śmiłowicach jestem w Suchej. Toś zaś cugi splótł w Cieszylinie, klanusie! Rozglądnąłem się dokoła: sami Suszanie a przeca podle napisu na depie zmiarkowolech się, zech w Śmiłowicach. Kiż djabli, przecach nima pijany. Od stojącego przed gospodą gibozoka dowiedziałem się, że śmiłowscy narodni demokrati mają jakisi „narodni den“ a że jest ich mało, toż se zaprosili gości od Ostrawy, ze Suchej i Poręby. Teraz użech był doma; rozjaśniło się mi w czepani, jakby w najlepszy słonko zaświeciło. Bylbym se jeszcze pogwarzył z tym młodzikym, rozpytał, ale już się formował pochód, tożech też był ciekawy, moc tych Śmiłowianów jest w narodnich demokracach i donachowolech się ich coś przez dziesięć a ostatek som górnik od Ostrawy. Widać, że p. Sch. ma między hawjyrzami poważani, skoro na jego rozkaz jadą do Śmiłowic. Niechby se przyjechali zharowani na czysty wiatr pod Godulę, ale poco tyn wrzask: Aż żyje české Těšínsko! Aż żyjou české Śmiłowice! lebo Pryč s polským konsulem! Mogą se śmiało wrzeszczeć w Suchej, Porębie, chyba żeby ich było garbka za swoją głupotę przed dzieckami. Nie podoba się im polski konsul, bo niechce tańcować podla jejich muzyki, tak precz z nim — ale psí głosy nie leca pod niebiosa a my, Polacy, wołamy: Cześć p. konsulu! Niech żyje nam! i pewnie tych naszych głosów jest więcej od tych, co nie idą pod niebiosa. Chcacie widzieć ty „české Śmiłowice“, przyjdźcie się podziwiać kiedy wieczór ku gonisku, jaki miywo III drużyna harcowska. Schodzą się ludzie, kierych p. Sch. nazywo „druhdy moravský národ“, bo to som Polacy jeden w drugigo, jak byli jejich przedkowie przed sto rokami. Tych pore narodnich demokratów śmiłowskich (zdejších občanów od Krakowa) musi tańczyć podle muzyki p. Sch. ze strachu, żeby im na szachcie nie zagroził, bo się bezma rod mści. Rozbeczało się aż niebo nad głupotą Suszanów i Porębianów i zagnało pochód do gospody. Włozech za nimi do szynku, siednił za stół i przy piwie myśleł, czymu są też dzisio ludzie tacy gupi i dają się jednemu wodzić na szpagacie. Pociągom se dobre piwo a tu się ku mnie przysiednie jeden Suszan. Miał może o jedną sztamperele zamoc; ale wtedy jest człowiek prawdziwie szczyry, jak jest kwitym podkurazony. Podczas naszego gwarzenia dowiedziałem się, że mój przygodny kamrat jest dobrym Czechym a jak trzeba, to dobrym Polakiem. Skiel wiat, tam piaszcz! Zdo się mi bardzo, że takich wiatrowych ludzi było więcej, bo im bliży wieczora, tym więcej słyhać było polskom rzecz między nimi. Nie boicie się p. Sch., że ci ludzie za miesiąc mogą wołać: Niech żyją polskie Śmiłowice! Niech żyje polski konsul! przeca teraz z rozmaitych stron idom wiatry. Wy zaś łód szachet możecie zaś na piwo przyjechać do Śmiłowic, jyny bez wrzasku, bo to szpatnie świadczy o waszym rozumie.

Gustlik Klyszcz.

Cierp kozacze, atamanem będziesz.

Łazy. Jak wszędzie, tak i u nas wypadły wypisy do szkół polskich nadspodziewanie. Choć robotnicy, przyznawający się do narodowości polskiej, cierpią i są prześladowani przez różne indywidua nietylko ze strony czeskiej-inteligencji, ale też i robotników, służących swym panom jako janczary, to jednak chłopstwo się trzyma u nas dzielnie. Bolesnem dla nas przytem jest, że nagonkę taką robią tacy, którzy tu przed kilku laty przybyli chleb zjadać, albo też ci, których ojcowie jeszcze przynależeli do Galicji, a dziś uwierzyli w błazeńskie twierdzenia szowinistów, że są popolszczonymi Morawcami i powrócili w jasyr do Maticy. Nie chce się wierzyć w to, że jeszcze dziś w republice, która gwarantuje nam prawa konstytucyjną, znajdują się ludzie, którzy swój język macierzyński i swoją szkołę uważają za coś niższego. Nie szkołą obcą zabezpieczymy dzieciom naszym posadę, bo na każde wolne miejsce czeka dziesiątki przybyszów, ale postugiwaniem się wszędzie językiem polskim, a wtedy każdy kupiec czy rzemieślnik musi mieć i część obsługi z pośród dzieci naszych, bo przybysze na to się nie nadają. Wierzmy, że nagonce takiej, jaka się jeszcze i po zapisach uprawia, będzie raz koniec a słusne nasze prawa muszą zostać spełnione. Prawdą jest, że walka w sprawiedliwość wymaga czasem i ofiar, lecz po zwycięstwie może się każdy ojciec swojemu dziecku śmiało popatrzeć w oczy i nie potrzebuje się wstydić. Do Ciebie zaś, nasz „Dzienniczku“, zwracamy się z prośbą, żebyś stał na straży naszych praw wiernie i baczyl na wszystkie krzywdy, które się naszej ludności dzieją. My widzimy, że wolno się skarżyć gazetom českim w sposób krokodyli, w sposób pożarcia ofiary a przytem biadać i winę na ofiarę zwałać — wolno im pisać nieprawdę — wykręcać wszystko cyfrowo udowodnione, lecz nie wolno Tobie napisać prawdy, bo to się nazywa szczwanicą i obrażaniem władzy. Nie wolno Ci stanąć na gruncie prawdy i sprawiedliwości, którą nam jako równouprawnionym obywatelom gwarantuje demokratyczna konstytucja, bo pan cenzor wnet Twą szatę plam swym ołówkiem, zdzierając z Ciebie to, co Cię zdobi — „prawdę“, — lecz pomnij, że i z Chrystusa za głoszenie prawdy żli ludzie szatę zdrżeli, nasadzając mu koronę cierniową, lecz chociaż go później i ukrzyżowali, to hasła jego czezą do dziś narody a prawda zwyciężyła. A chociażby i Ciebie ukrzyżowali, to jednak przyjdzie czas, że prawda o stosunkach i powodzeniu tych, których bronić wziąłeś sobie za zadanie, zwycięży! — Hawiyrz.

Dział młodzieży i harceństwa

Festyn młodzieży harcowskiej.

Skrzeczoń. W sobotę, 7 b. m. tutejsza młodzież harcowska wraz z przybyszami urządzili ognisko. Dyrygentem tegoż był znany całej młodzieży „Baryton“, śpiewak z teatru bratysławskiego p. Alfred Czopek, który odśpiewał „Jasio i Kasio“ i „Halke“ Moniuszki. Oprócz tego były tu świetne pokazy. O godz. 23-ej zakończono tę piękną uroczystość harcowską odśpiewaniem modlitwy wieczornej „Idzie noc“. — W niedzielę odbyła się śpiewana msza polowa obok kościoła, odprawiona przez ks. katechetę Olszaka. Na mszę przybyli nam wszystkim Drodzy Goście ZWPP. Poseł Rz. P. w Pradze Ch. Wacław Grzybowski oraz Gen. Konsul Dr. Malhomme z małżonką. Po mszy nastąpiły wyścigi, bieg, w którym startowało 10 zawodników a zwycięzcą był Gorgol Fr. z Witkowiec, i wyścig na rowerach, którego zdobywcą był drugi z Witkowiec Gadowski Fr. Po południu w Olszynie odbył się festyn. Pomimo, że padał deszcz, ludzie gromadzili się na uroczystość naszej młodzieży, która idzie śladami swych ojców. O godz. 20 odbyła się zabawa taneczna. Z wesołą miną opuszczali wszyscy lokal, mając na ustach odbyty festyn. Harcerzom ze Skrzeczonia „Czuwaj!“

Przeгляд prasy

Zamiast przeglądu prasy.

Czytelnicy „Dziennika Polskiego” od kilku dni z pewnem zdziwieniem zapewne przyglądają się tej naszej rubryce, świecącej pustkami. Przyzwyczajeni byli do tego, że codziennie widzieli nasze rozprawianie się z szowinistycznymi artykułami gazet czeskich..., gdy tu nagle taka cisza!

Tak jest, od kilku dni na froncie wojujące z polskością szowinizmu nastał spokój. Znamienity spokój, który zapamował tak nagle i tak wspólnie we wszystkich organkach, bez względu na reprezentowaną partyjkę, ma swą niezwykle wyraźną wymowę. Potwierdza nam dobitnie jeden fakt, o którym zresztą byliśmy zupełnie przeświadczeni. Oto szowinistyczna prasa czeska jest całkowicie „zglajchsztaltowana” w sprawie polskiej. Mówiąc dokładniej, działa i atakuje polską ludność, jej działaczy i jej poczynania równocześnie, na jeden ton i na jeden rozkaz. Widzieliśmy kilkakrotnie ściśle rozgraniczone okresy milczenia jak i ognia huraganowego. Kaliber i kierunek każdorazowego ognia huraganowego wskazywał nam zawsze ten sam fakt, iż ogniem dowodzi jedna i ta sama komenda. Nawet jak się który z tych pocisków zabłąkał gdzieś na nasze tyły (jak pamiętny pocisk „Prava Lidu” w cześć bohatera Legionowego śp. Pierackiego), to zawsze potem następujące „wyjaśnienia” wskazywały nam na to, że takie „poślizgnięcie się” nie było tak całkiem niewinne.

Jest więc w obozie czeskim zdaniem naszym wszystko zglajchsztaltowane, a prasa przede wszystkim. Inaczej trochę niż w naszym, polskim obozie. Bo jeśli my działamy zawsze zgodnie, to nasza zgoda wypływa ze zrozumienia jej potrzeby, nie na żadnym rozkaz. Aczkolwiek starano się nam wmówić, że jest inaczej, to jednak znamy samych siebie. Nawet nie dajemy sobie wmówić zglajchsztaltowania i wtedy, gdy nasi dzielni pilkarze z „Pollonji” zadają druzgoczącą i kłeskę drużynie czeskiej, wedle twierdzenia prasy czeskiej, na rozkaz polskiego konsula generalnego. Są to bowiem twierdzenia dziecinne, obliczone chyba na najbardziej тумановатых ludzi.

Poludni list
11/VII 34.

Polský vyslanec z Prahy dr. Grzibowski dlel v posledních dnech v Mor. Ostravě a na Těšinsku. Do Mor. Ostravy přijel v sobotu a ubytoval se zde u polského konsula Malhome. V neděli ráno odjel polský vyslanec na Těšinsko, odpoledne se zúčastnil slavnosti polské matice školské v Čes. Těšíně. Při dobré vůli měl polský vyslanec na Těšinsku možnost, aby se přesvědčil, že obyvatelstvo české a polské národnosti chce zde žít v klidu a pokoji a převážnou většinou odmítá štvance, které byly na Těšinsku zahájeny po příchodu konsula Malhome do M. Ostravy. Polský vyslanec dr. Grzibowski byl nedávno ve Varšavě. Soudí se, že do Československa vrátil se s instrukcemi také v těšinské otázce a že ve Varšavě jednalo se také o postupu, který byl na Těšinsku zahájen po příchodu konsula Malhome. Bylo by si jen přát, aby polský vyslanec díval se na věci prozíravěji než konsul Malhome. Posloužilo by se tím také Polsku.

Duch Času 8/VII 34.

Posl. Buzek přestává být hospitantem klubu soc. dem. poslanců. V „Dzienniku polskim”, který je považován za orgán polského konsulátu v Mor. Ostravě, dal polský posl. Buzek otisknouti prohlášení, že vystupuje z klubu poslanců soc. dem. strany dělnické, jehož se stal na svou vlastní žádost hospitantem. Prohlášení posl. Buzka v „Dzienniku polskim” bylo vyšperkováno takovými útoky na čsl. úřady, že státní zastupitelství v Mor. Ostravě list zabavilo. Posl. Buzek neměl se soc. dem. stranou nic společného kromě toho, že byl hospitantem jejího poslaneckého klubu. Ale ani v tom případě mu nikdo hospitantství nenabízel, ucházel se o ně sám. Jeho odchodu soc. demokracie ze svého poslaneckého klubu želeť nebudde.

S Polskem nebo proti Polsku?

Velmi si liboval tisk pana zahraničního ministra přijetí jeho projevu ve sněmovně. Nebylo prý námitek. Nám bylo úzko z toho, že se v parlamentě nenašli kritičtí lidé, kteří by měli odvahu alespoň z chyb učiniti správný závěr. Benešovo exposé nutí, abychom na některých příkladech demonstrovali kolísavost zahraniční politické linie. Mělo-li se o ní ve sněmovně, nesmí mlčet odpovědný tisk. Frapantní je příklad našeho poměru k Polsku. Řeč jeho nás nepřiblížila k sousednímu státu. Beneš se vyhnul projevu o poměru k Polsku v březnu; to, co řekl dnes, mohl stejně říci již před Barthouovou návštěvou.

Stručně Beneš pravil, že „naš poměr k Polsku se nevytvářel v poslední době tak, jak bychom si přáli.” K přátelskému poměru s Polskem jsme dosud vůbec nedospěli. Beneš má rezervované stanovisko k Polsku až do roku 1922. Jeho sněmovní projevy z té doby jsou dokumentárními doklady. Beneš nevěřil v sílu dnešního Polska, nevěřil v dohodu s sověty a jeho tisk psal o dělení Polska. Beneš prostě nepočítal s mocenskou silou Polska v dnešní podobě na dlouhou dobu.

Přiznává-li těšinským sporům místní ráz, překvapuje, že při své kabinetní posil nedovedl tento lokální spor likvidovati. Z lokálního sporu, zdá se, že vzrůstá zásadní otázka pro nás. Polsko vedlo dosud v Ženevě ofenzivu stran klausule ochrany menšin. Polské stanovisko bylo námi přijímáno.

Polsko jako velmoc musí být zbaveno uvedeného závazku, který však bude uplatňovat proti nám. Ze spojení stane se náš odpůrce. Beneš tvrdil, že v jednáních mezi oběma vládami bylo — navzájem i reprezentantům jiných států — konstatováno, že to jde o lokální spory. O těchto věcech měl jednati francouzský ministr Barthou v Polsku. Kategoricky bylo však Polskem dementováno, že by s nim jednali o nich. Proč Beneš dovolává se svědectví cizích zástupců nelze pochopiti. Vždyť přece nemůže přispěti k vyčištění atmosféry, když Polsko kategoricky popírá jednání s jinými státy a Beneš ho naznačuje! Ministr zahraničí je dále názoru, že „dohoda o všech otázkách jen obou zemí se týkající byla by snadná, ale skutečnou obtíží při definitivní úpravě je fakt, že dnešní názory obou vlád na některé podstatné otázky evropské politiky nejsou totožné.” Beneš se při tom dovolává nelogicky a letmo své domnělé nabídky paktu věčného přátelství Polsku.

Mezi touto nabídkou a dneškem je kus vývoje evropské politiky. Jediný rok stačil, aby řeč o paktu věčného přátelství byla neaktuální. Celá historie není jasná. Pakt t. zv. věčného přátelství nebyl námi nikdy Polsku formálně nabídnut. Nikdy náš vyslanec formálně neučinil takový návrh polské vládě. Beneš jen v parlamentě o něm mluvil! Řeč v parlamentě není přece žádnou skutečnou nabídkou. Od té doby stalo se však

více věcí. Došlo k bloku čtyř velmocí, k akci proti malým a středním státům. My jsme pakt pod tlakem Francie akceptovali, nikoliv však Polsko! Zde se začly naše cesty rozcházeti; sotva lze s jistotou tvrditi, že jsme šli správnější cestou. Politicky je úžasně na pováženo, že Beneš loni viděl možnost alespoň mluvení o paktu věčného přátelství s Polskem a za rok mluví o různých názorech na podstatné otázky evropské politiky mezi oběma státy. Předvídatost je prý základním požadavkem u zahraničních ministrů; zdá se, že v daném případě scházela úplně. Demonstrativně uvádí Beneš rozdílný názor Polska na Malou dohodu a otázky středoevropské. Je velmi škoda, že Beneš přesně neřekl v čem spočívá uvedený rozdíl. Poláci popřeli, že by chtěli společnou hranici s Maďarskem a ještě loni oficiální jejich tisk nepokrytě se vyslovoval pro zachování rakouské samostatnosti. Změnilo se zde něco? Je to pak náš úspěch nebo škoda?

Dosud není také zodpověděna otázka zda Polsko pomýšlelo v době jednání o pakt čtyř velmocí uzavřít s námi vojenskou a politickou smlouvu. V tisku bylo tvrzeno, že nám bylo dokonce nabídnuto vypracování vojen. smlouvy. Polsko má však také politickou smlouvu s Rumunskem. Jak se to tedy rýmuje, když podle Beneše Polsko v otázkách Malé dohody a středoevropských má jiné mínění než my, že má současně s členem Malé dohody, Rumunskem, politickou a vojenskou smlouvu? Be-

nešův projev o Polsku k vyjasnění naprosto nepřispěl. Tím méně, že mluví o trvajícím přátelství Francie k východním spojencům a o východním bloku v souvislosti s Polskem.

Na tomto jediném případě demonstrujeme neurčitost, váhavost naší politiky. Beneš pocítoval slabinu svého stanoviska k Polsku a považoval proto za nutné sám zdůrazňovati samozřejmost, že v názorech na náš poměr k Polsku je úplná jednota ve všech kruzích politických (!), ve všech vládních a některých (!) opozičních stranách a u všech vládních činitelů! Čtenář je překvapen, proč toto Beneš považoval za potřebné zdůrazňovati, na čí adresu byla slova namířena?

Spolupracovník na paktu čtyř Henry de Jouvenel v rozhovoru v těchto dnech řekl, že návratem Německa do Společnosti národů ožije i pakt čtyř a bude snad i rozšířen o Polsko a — sověty. Levé síly ve Francii, o něž se naši socialisté tak rádi oprali, jsou pořád silné. Nepřáli bychom státu, o Benešovu prognosu nám nejde, tento vývoj.

V kladenském „Več. Čes. slově” se sice dočítáme, že Beneš župnímu důvěrníku Načovskému ve Slaném „zcela prostě odpovídá, že za dvacet let získal dosti zkušeností, že chyboval, a že nyní tu politiku bude dělat ještě lépe!” No, to snad přece jenom ne!

Dr. Ferd. Kahánek.

Protokół

zapisany w dniu 2/6 1934 w Harwinie.

Podpisany Fryderyk Jacak, robotnik ramierska-
ty w Harwinie 806, donosi o następującym wypad-
ku.

W nocy z dnia 30. na 31/5. 1934 r. siedział podpi-
sany wraz z kilkoma kolegami, między innymi z
Józefem Matlochem w restauracji p. Kunra w Har-
winie. Przy sąsiednim stoliku siedzieli urzędnicy Tow.
G. H. z Harwiny, których kilku podpisał rna. Osob-
nikami tymi byli: Kocur nadztygar, Holek nadzty-
gar, obaj z rybu Hoheneggera, i inni. Prowadzili oni
z sobą rozmowę, podczas której padły słowa: „Polski
konsul Matkomme musi vyliťnout z autem. Hodi se
mu jenom granat pod auto, a bude konec.” Na to
odpowiedział drugi: „členi třeba granat starci jón
vajičko, a bude pokoj. Ne bude pořad štvat meri
lidma.”

W następnym dniu udałem się do restauracji p.
Kraikovej w Harwinie, gdzie zastałem niektórych pa-
nów z powyższego grona, a mianowicie: Kocura, Hol-
ka i Kicherka (ztygara z rybu Barbary). Przyiad-
łem celowo do ich stolika i wkrótce z nimi roz-
mowę. W toku rozmowy tej zapytałem ich o prami-
tają, co w dniu poprzednim mówili w restauracji
p. Kunra Kunra. Kocur odpowiedział na moje pytanie:
„Samo sebou se vime.” Zapytałem: co mówiliście?
Kocur odpowiedział: „že se hodi konsulovi Matkomme
mu, nebo jak se jmenuje, granat pod auto.” Holek
dodał: „etno.” Powiedziałem mu na to: „Vy tego
nie robicie”, na co otrzymałem odpowiedź:

„chtly ne, jenom naši kameradi z Ostravy. Chceťte mi to říct, boťe polak.“ Holec tego rapy tatem kolege, Henryka Irrečka tam obecnego, ry stysrat stowa wypowiedniane pwrer Thoura. Irreček rapewnít mié, ri stysrat. Rapy tatem go ry more to potwierdrić. Odpowiedniat: „Moge, leć boję się następstw“ Rapewnitem go, ri obawa rby terna, gdyi w rarié wrego mamy ra soba nara polska w tadré.

Skinejre podaje do wiadomości z tom, ri podane sreregóty moge potwierdrić pod pryncipa.

Fryderyk Jacak

Ja nizej podpisany protwierdram wyzej opisany protokol.

Joze Matlock
stolarz przy Gabie la
Karwina 1147.

Duch času 11/VIII 34.

Horník z Těšínska proti polskému šivání.

Podezřelá péče paní Malhomeové o děti.

Činnost polského konsula Malhome, která způsobila tolik rozruchu a nadělala mnoho zlé krve, nezůstala bez odezvy ani v řadách dělnictva, které si činnosti polských šovinistů všimá a podle zásluhy odsuzuje. Jistý horník z Karvinska nám píše: Jako starý horník, znající poměry u nás na Těšínsku jak po stránce sociální, tak po stránce národnostní, chci upozornit naše soudruhy na různé nepravdivé správy, které rozšiřují polští šovinisté. Od první doby, kdy Polsko uzavřelo pakt s Hitlerem a kdy k nám zavítal pan Malhome, bylo pozorovat, že poměry pozvolna se na Těšínsku mění. Na Karvínsku, kde p. Malhome má druhou kancelář v klerikálním domě »Praca«, kuji se všechny podvrtné pikle.

V poslední době se nám zdá, že se vrátil rok 1919, ve kterém dělníci nebyli jisti před terorem polských šovinistů. My dělníci se ptáme: Jakým právem zasahuje p. konsul do našich dělnických zájmů, kdo mu k tomu dal legitimaci? Dále se ptáme, proč se nám posílá »Dziennik polski«, když jej nikdo neobjednal a také jej nikdo neplatí?

Komu tento list slouží, vyčte každý z obsahu. Vychvaluje jen Hitlera, polský režim, kdežto o

našem demokratickém státě píše jen nejhorší smyšlenky. O dobrých zákonech, prospěšných dělnictvu, se nezmíní ani slovem.

V poslední době útočí na nás »Dziennik polski« a nadává nám polských zrádců, že posíláme děti do české školy. Na tyto nadávky odpovídám: Poctivý Slezan nedal zapsat své děti do polské školy ani za Rakouska, tím méně v demokratické Československé republice. — S polskými školami máme smutné zkušenosti. Jeden náš kamarád přesídlil od nás do rodné obce v Polsku v předpokladu, že tam jeho synek snáze vystuduje, ale trpce se zklamal. Ostatně proč neposílá polská smetánka své děti do polských škol a proč je posílá do škol v Praze nebo v některém jiném českém městě?

Jistého vysvětlení si vyžaduje i činnost paní Malhomeové, která jeví nápadně velkou péči o naše děti, ačkoliv děti dělnictva v Polsku chodí často polonahé, protože se nemají do čeho odít. Paní Malhomeová by měla nechat naše děti na pokoji a starat se, aby nebyly dělnické děti v Polsku připraveny o to, co se na propagační účely rozdává u nás!

Vyslanec Grzybowski byl v Mor. Ostravě

Před změnou polské taktiky na Těšínsku? — Umírněné psaní »Dzienniku Polskiego«

Teprve nyní vešla ve známost zpráva, že v sobotu přijel večerním rychlíkem do Mor. Ostravy polský pražský vyslanec dr. Václav Grzybowski a ubytoval se u ostravského gen. konsula dr. Leona Malhomma, známého svou neblahou činností na Těšínsku z tisku i jednání v parlamentu. V nové budově konsulátu v Johanného třídě byl vyslanec již očekáván, neboť jeho příjezd byl ostravskému konsulovi oficiálně ohlášen. Zájezdu polského vyslance dr. Grzybowského do Mor. Ostravy se připisuje zvláštní význam, jelikož teprve před nedávnem se vyslanec vrátil z Varšavy do Prahy. Pokud lze z obsahu věrejšího čísla polského listu Dzienniku Polskiego, vycházejícího v Mor. Ostravě, seznati, přinesl vyslanec Grzybowski z Varšavy patrně nové směr-

nice, jimiž asi bude soužití se zdejší polskou menšinou postaveno na nové základy. Zdá se, že dosavadní protičeskoslovenský směr, inspirován z vládních míst varšavských, bude příznivější pro styky čs.-polské. Včerejší číslo ostravského Dzienniku Polskiego podobně jako nedělní, o němž jsme již psali,

nepřináší již vůbec žádné útoky, píše úplně střízlivě a loyálně, nedotýká se Těšínska a rovněž ne poměru čs.-polského. Vyslanec dr. Grzybowski, který asi novými direktivami z Varšavy způsobil tuto náhlou změnu, odejel z Mor. Ostravy zpět do Prahy v pondělí odpoledne. -vb-



10 Karvinie 10.VI.34

Seznam od levo do pravo: p. p. Helena Malhomme, p. Leon Malhomme, Konsul Generální, p. Kynast, předseda Sokola, p. Byg, Feliks, p. Drona, Blazkova, p. Dr. Olszak, burmistr Karviny.

Václava Olszewicze, kde se přímo pravi, že vedle Krakova a Zakopaného je také střediskem polsko-slovenské spolupráce Těšín. Autor tam vzpomíná na styky evangelíků s tímto městem, kam také se uchýlili někteří slovenští emigranti z Maďarska po roku 1848 a tak ukazuje také, jaké byly styky mezi Poláky a Slováky v minulém století a chce na nich stavěti i v budoucí době. Zdůrazňuje se pak všeobecně, že Poláci se Slováci nikdy nebojovali a nikdy jim nic zlého neučinili. Ale snad by autor mohl pak připomněti, že také v Těšíně a za podpory polské vlády působili největší nepřátelé československého státu — Jehlicka a Unger a že tito zrádci Slovenska bojují také proti samotným Slovákům, jejich svobodné zemi a Poláci to snad dokonce schvalují.

Duch Času 8/VII 34.

Nové štvavé polské letáky byly v těchto dnech zase rozhozeny na Těšínsku. Má to býti asi doplněk k hanlivým letákům, o nichž jsme již psali. Nové polské letáky, psané formou provolání, vyzývají polský lid na Těšínsku, aby si »beztrápně nedal plíti do tváře«. V letáku se na adresu polského lidu volá:

»Bojuj za kostely, které ti zprofanovali, proti vyhazování polských dělníků z práce i teroru úřadů, ve školách, šachtách, na ulici! Byl ti slibován český ráj a kde je? Taková je demokracie v republice, která se na všech stranách uplatňuje?«

Leták alarmuje všechny Poláky na Těšínsku do boje tvrzeními, která naprosto neodpovídají skutečnosti. Číselně již jsme před časem dokázali, že při propouštění horníků byli nejvíce postiženi horníci čeští. O nějakém »teroru úřadů« nelze přece vůbec mluvit. Útoky na demokracii, v letáku obsažené, ukazují jen pravou tvář těch, kdož podnikli p. konsulem Malhomem, zahájili na Těšínsku své rejdy.

Otváření bojiště »Groni« v Bystrici v du. 21/V 34. vide tom XI str. 192

Moravoslezský Deník 11/VII 34.

— Nápadný zájem Poláků o Slováky v poslední době. V posledním čase, kdy Poláci jsou orientováni velmi ostře a útočně proti nám, chtějí se také znovu sblížovat se Slováky asi na úkor nás, Čechů. Při tom Slováci zapomínají, že Poláci chtěli jim vzít velkou část naprosto slovenského území ze Spiše a Oravy a pořádají k Polákům zájezdy, kde navazují spojení s Poláky. Poláci též se zúčastnili oslav Andreje Hlinky v Ružomberku a nyní luďácké časopisy také na to horlivě upozorňují i na to, kdy a co měli Poláci se Slováky společného. Tak také v nynější době upozorňují na knihy, které vyšly hlavně v Polském Těšíně a kde se roku 1934 najeďnou začíná zdůrazňovat sblížení Poláků a Slováků. Tak vyšla v Polském Těšíně brožura »O polsko-slovenské spolupráci na terénu šlaska Cieszynskiego« od

Po zápisech do škol na Těšinsku

Neúspěch polské agitace
rh - Český Těšín 5. července

V celém okrese českotěšínském, zvláště v okolí Českého Těšína, je letos vidět následky depopulace při školních zápisech. Podle došlých výsledků o zápisech je stav asi tento: Na českých školách je přírůstek asi 410 dětí, na polských úbytek 69 dětí, na německých úbytek 72 dětí. Přírůstek na českých školách je přirozený. Je vidět, že větev šlonzáků na Těšinsku nedala se odstrašit hrozbami polského konsulátu z Moravské Ostravy. Nepomohly ani časté zájizdky choti polského konsula na Těšinsko, ani zákroky a hrozby polských poslanců a konečně, což nutno zvláště zdůraznit, státního úředníka nedůstojná akce okresního školního inspektora polských škol Wojcika, který projevoval zvláštní starost, aby akce polského konsulátu našla na Těšinsku porozumění a jako dobrý znalec Těšínska všude polského konsula doprovázel autem. Devět dní nemohl proto přijít do úřadu a jeho kancelář na okresním úřadě zela prázdnotou.

Je otázka, jak by byly letošní zápisy dopadly, kdyby nebylo teroru a vyhrůzek. Lid na Těšinsku musí již jednou mít klid a vědomí právní jistoty, neboť ti, kdo prožili plebiscit na Těšinsku, často ze strachu poslouchají našeptávání neodpovědných lidí, přicházejících ze zahraničí. Stalo se dokonce, že bylo střeleno pod okny lidí, kteří dali děti do českých škol, že učitel polské školy naváděl děti, aby strhávaly vyhlášky o zápisech do škol a při vyšetřování tohoto případu dopustil se dokonce urážky strážce. Bylo však též případů, že lidé po rozšíření známých protistátních letáků dali děti ze školy polské do české. V Komorní Lhotce, kde byl Kaszycki, se to stalo ve dvou případech. V Bystřici nad Olzou má česká měšťanská škola přírůstek 59 žáků, obecná 27. Podobně je tomu v Těrlicku. Loni nezřícnou agitací Poláků byl tam veliký úbytek na české škole, letos však je znovu přírůstek. Staly se dokonce případy na Jablonkovsku, že děti přišly k zápisu do české školy v šatech, které dostaly od choti konsulovy. Je také radostné, že právě na hranicích státu na obecné škole pod Stožkem stoupl letos počet žáků na 60. Bohužel není tam vhodné místnosti na vyučování.

Do počtu žactva se nezapočítává žactvo českého reformního reálného gymnasia v Českém Těšíně, kde byl letos tak veliký nával, že bylo nutno mnoho dětí odmítnouti proto, že dosud není dokončena stavba nového gymnasia. Bylo možno přijmouti jen 100 žáků. Lze konečně říci, že ztráta ve školách polských by nebyla tak velká, kdyby mnoho Poláků neposílalo svoje děti do německých škol. Výsledek zápisů jasně ukázal, že je na Těšinsku dosti lidí státně uvědomělých, nutno však jim poskytnouti v dnešní těžké době v kraji, který skýtá beztak pro svou hornatou polohu málo obživy, dostatek klidu.

Wiadomości z kcaju

Precz z przyobiecankami!

N. Bogumin. Wpisy do szkoły naszej zakończone. Prawda i sprawiedliwość zwyciężyły! Stam liczbowy naszej szkoły podniósł się znacznie. Runęły w przepaść, straciły na wartości różne przyobiecanki, lud nasz przejrzał. I oto 15 rodzin zabiera swe dzieci ze szkoły, która zaprzepaszczala ducha narodowego tych małuczkich i prowadzi je do szkoły polskiej. I powiada ojciec: „Wstydzę się, że dziś dopiero przyprowadzam dziecko swoje do szkoły, w której będzie się uczyło w tym samym języku, w którym wszyscy w rodzinie z dziada, pradziada uczyliśmy się. Lecz cóż; grożono mi wyrzuceniem z pracy. Posłałem więc, a gorzkie lzy i wyrzuty sumienia były przyczyną bezsennych nocy. Więc powiadam sobie: koniec wszystkiemu! Czas zrzucić makiadane nam różowe okulary i trzeźwo spojrzeć na świat. Niech dziecko moje, jeżeli nie ma kawałka chleba, ani nadziei na uzyskanie pracy od Czechów, to musi zachować ten największy skarb, jaki ojciec dziecku dać może, to jest mowę macierzyńską. Niechaj ono uczy się tego pięknego języka polskiego, bo to mój język i język naszych praojców.“ — Oto żale ojca, który po dwuletnim posyłaniu dziecka do czeskiej szkoły wraca w szeregi swych braci. I któż ponosi tu winę, że dziecko łamało sobie język w obcej szkole, że codziennie z placem zasiadało do nauki. Nie ojciec, ani matka, ale ci, którzy pod groźbą wyrzucenia ojca z prac, wyrzucenia z mieszkania, starali się dostać dziecko polskie do szkoły czeskiej. Czyż to postępowanie licujące z godnością człowieka? Nie obiecujcie takim ludziom pracy, a postawiajcie się lepiej, by wasi synowie mieli zajęcie, a ludzi czujących i myślących po polsku zostawcie w spokoju, niech sami decydują o przyszłości swego dziecka. Kłamstwo i niesprawiedliwość kruchych spoczywają podstawach, więc prędzej czy później rozpaść się muszą. — A.

Haniebna kradzież polskiego dziecka.

Rychwałd. Smutne notujemy wypadki w historii naszej wioski, mające miejsce przy wpisach szkolnych. Ponieważ myśli nasze nie mogą się uspokoić po tak nietaktownem zachowaniu się czeskich nauczycieli, dlatego podzielić się chcemy temi wiadomościami z innymi, by lżej nam było. Co roku obchodzą miejscowi czescy nauczyciele naszą wioskę, by sporządzić ogólny spis dzieci, mających w zbliżającym się nowym roku szkolnym uczęszczać do szkoły. Chodzą sami i nikt im nie może zwrócić uwagi, jeżeli któryś przy spisowywaniu dzieci przekracza swe prawa i zapomina, w jakim celu przychodzi do domu. Nie rozumie niejeden z nich, że ma zapisać dzieci do szkoły takiej, jakiej rodzice sobie życzą. Przede wszystkim nie zrozumiał swego zadania p. naucz. Chrobaczek, który przychodząc do domu rodziców posyłających swe dzieci do polskiej szkoły, chciał je zaraz zapisać do szkoły czeskiej. U innych znowu wyraził się, że zapisuje teraz dzieci do czeskiej szkoły. Czy tak rozumiał p. Chrobaczek swe zadanie? A gdzie ustawa Szkolnictwa i Oświaty Narodowej, która powiada, że wpisy do szkół odbywają się w dniu zakończenia nauki, a nie 5 albo 10 dni przed zakończeniem roku szkolnego. To po waszemu sprawiedliwie przeprowadzony spis! (znamy te wasze spisy!) A inni na jeszcze śmielszy zdobyli się krok. Najpierw zapisano dziecko do czeskiej szkoły, chociaż 5

lat chodziło do polskiej, a w dzień rozdania świadectw nauczycielki przychodzi do domu i zabierają polskie świadectwo tego dziecka, by w ten sposób zabezpieczyć swą zdobycz. Oto postępowanie tych, którzy głoszą hasła zgody i braterstwa. Oto grono nauczycielskie p. kier. H., tego, który kiedyś zebrał u Polaków, by pomogli mu przy uzyskaniu posady na szkole czeskiej w Rychwałdzie a nadawał na Czechów. Niemieckie kończył studia, a dziś ogromny „vlastenec“. Dziś z powodu braku dzieci chwiała mu się nogi z obawy, by nie utracili posad, więc uciekają się do ostatniego kroku. Lecz pocóż tyle zapachu i chodzenia kilka razy do jednego domu i grożenia wyrzuceniem z pracy! Oddajcie szkoły, w których gościecie, tym, którzy byli pierwszymi ich właścicielami, zostawcie wolną rękę rodzicom przy posyłaniu dzieci do szkoły, a zobaczycie, że ci nie będą narzekali i obawiali się, że pustkami zaświecą te szkoły. — A.

Gazeta Polska 14/III 34:

Tablica legionowa w Jabłonkowie

MORAWSKA OSTRAWA, 10.7.— Dn. 15 b. m. odbędzie się w Jabłonkowie na Śląsku czechosłowackim podniosła uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej dla uczczenia 20-iej rocznicy powstania Legionów Polskich. Tablica wmurowana będzie we front

ton domu, w którym w r. 1914 w czasie przemarszu Legionów przez Śląsk Cieszyński kwaterował komendant Piłsudski. Odsłonięcia dokona konsul generalny w Morawskiej Ostrawie p. Malhomme. (PAT).

Czesi szykanują „Dziennik Polski“

MORAWSKA OSTRAWA, 10.7.— Wczorajszy numer „Dziennika Polskiego“ w Czechosłowacji został po raz 6-ty w ciągu miesiąca skonfiskowany. Konfiskacie uległ dosłowny tekst listu pos. dr. Buzka do klubu parlamentarnego czeskich socjal-demokratów w sprawie wystąpienia pos. Buzka z tego klubu. Konfiskata nosi wyraźne cechy szykan, taki sam bowiem list z mieszczonej został w całości na łamach „Prava Lidu“ i cenzura w czeskim Cieszynie nie znalazła w jego treści żadnego przestępstwa. (PAT)

1000 osób pojedzie na II Zjazd do Warszawy

Polacy z Czechosłowacji na czołowym miejscu wśród uczestników.

Apel Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy do licznych rzesz Polonii, rozsianej poza granicami Polski, znalazł na terenie Śląska czechosłowackiego szeroki oddźwięk. Pomimo kryzysu i najtrudniejszych warunków materialnych, przeszło 1000 osób wybiera się na Zjazd do Warszawy.

Dotychczas posiadamy informacje o 10 większych wycieczkach, które wyjeżdżają do Warszawy i Polski w czasie od 1—4 sierpnia b. r., przyczem niektóre z nich obliczają swój pobyt w Polsce najmniej na 7 dni. Z wycieczek tych wymienić należy:

1. Wycieczkę Zrzeszenia Związków Młodzieży Ewangelickiej (260 osób), której jedna grupa (220 osób) po Zjeździe udaje się do Gdyni i Krakowa, druga grupa wyjeżdża do Krakowa i Zakopanego.

2. Wycieczkę „Beskidu Śląskiego” (175 osób), w tem: 104 osoby do Gdyni i Warszawy, reszta do samej Warszawy.

3. Wycieczkę „Kółka Samokształcenia” (98 osób), z której 47 uczestników

wyjeżdża z Warszawy do Gdyni, 10 do Wilna a 47 osób wraca z Warszawy do Zebrzydowic.

4. Wycieczkę harcerską (80 osób) do Warszawy.

5. Wycieczkę Sokola z Frysztatu (70 osób) do Warszawy, Gdyni, Krakowa i Zakopanego.

6. Wycieczkę Towarzystwa Rolniczego (50 osób) do Warszawy.

7. Wycieczkę Związku Akademików „Jedność” (42 osoby).

8. Wycieczkę studentów gimnazjum polskiego w Orłowej (40 osób) do Warszawy, Gdyni i Krakowa.

9. Wycieczkę Szkoły Gospodyń Wiejskich w Końskiej (24 osoby) do Warszawy i Gdyni.

10. Wycieczkę P. K. S. Czeski Cieszyń (22 osoby) do Warszawy.

Powyższe wycieczki obejmują 864 osoby. Do tej liczby dodać należy zawodników, kierowników sportowych i ich rodziny (około 100 osób), delegatów na Zjazd, oraz osoby, udające się na Zjazd prywatnie, poza grupami i wycieczkami zbiorowymi.

Nadzwyczajne Walne Zebranie Związku Akademików Mniejszości Polskiej w Czechosłowacji „Jedność”.

Nadzwyczajne walne zebranie zostało zwołane w ub. tygodniu głównie w kwestji Zjazdu Polaków z Zagranicy w Warszawie. W uchwałach walne zebranie wypowiedziało się za jak najliczniejszym udziałem w Zjeździe. Członkowie „Jedności” w liczbie około 40-tu członków wyjadą jako samodzielna grupa wycieczkowa prawdopodobnie 4 sierpnia. Pobyt w Warszawie potrwa co najmniej 2 dni. W drodze powrotnej chór „Jedności” wystąpiłby z dwoma koncertami w Krynicy lub Zakopanem. Koszta wycieczki nie przekroczą 100 Kč od osoby. Po zakończeniu uroczystości w Warszawie członkowie będą mogli —

za osobną dopłatą — wziąć udział w wycieczkach po Polsce. W sprawie kolonji chórowej walne zebranie postanowiło ją zorganizować bez względu na to, czy koncerty w Krynicy dojdą do skutku.

Frekwencja w walnym zebraniu dopisała w zupełności. Z uznaniem podkreślić należy zrozumienie dla sprawy, której służy „Jedność”, u tegorocznych absolwentów gimnazjum, czego dowodem jest pokaźna liczba nowozgłoszonych członków. Z pośród gości zaszczytili walne zebranie swą obecnością p. dyr. P. Feliks, kurator Związku, p. dr. L. Wolf i inni.

W sprawie wycieczek na Zjazd Polaków z Zagranicy.

Życzeniem Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy jest, aby w pochodzie, urządzonym w Warszawie dnia 5 sierpnia b. r., w którym mają wziąć udział wszyscy uczestnicy wycieczek, grupy z poszczególnych krajów wystąpiły o ile możliwości z swojemi sztandarami, aby w pochodzie były grupy w strojach ludowych, oraz aby organiza-

cje, które noszą mundury, były zastąpione przez członków mundurowanych.

Uprasza się, ażeby niewiasty wystąpiły w strojach śląskich i ażeby także członkowie poszczególnych organizacji, jak stowarzyszenia górnicze, harcerstwo, Siła, Sokół, banderja itp. wzięły ze sobą mundury swoich organiza-

Kurier Poranny 12/VII 34

NA ŚLĄSKU CIESZYŃSKIM CIĄGŁE KONFISKATY „DZIENNIKA POLSKIEGO”

MORAWSKA OSTRAWA, 11.7. (P. A. T.). — Wczorajszy numer „Dziennika Polskiego” w Czechosłowacji został po raz 6-ty w ciągu miesiąca skonfiskowany. Konfiskacie uległ dosłowny tekst listu p. dr. Buzka do klubu

czechosłowackich socjal - demokratów. Konfiskata nosi wyraźne cechy szykany, taki sam bowiem list zamieszczony został w całości na łamach „Prawa Ludu” i cenzura w czeskim Cieszynie nie znalazła w jego treści żadnego przestępstwa.

NA PAMIĄTKĘ PRZEMARSZU LEGJONÓW

MORAWSKA OSTRAWA, 11.7. (P. A. T.). — W dn. 15 b. m. odbędzie się w Jabłonkowie na Śląsku czechosłowackim, pod postacią uroczystości odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku uczczeniu 20-ej rocznicy powstania Legionów Polskich.

Tablica pamiątkowa wmurowana zo-

stanie we fronton domu, w którym w r. 1914 w czasie przemarszu Legionów Polskich przez Śląsk Cieszyński kwaterował komendant Piłsudski.

Odsłonięcia dokona konsul generalny w Morawskiej Ostrawie, p. Leon Mahomme.

Stanisław Kaszycki

Nie tędy droga!

Ostatnio do żywego poruszoną została opinia publiczna atakami prasy czeskiej na Polskę, w których przekroczyli Czesi wszystkie granice przyzwoitości, napadając na Wodza narodu J. Piłsudskiego, będącego dla nas żywym symbolem odrodzonej, mocarstwowej Polski, nie szanując nawet naszego bólu i majestatu śmierci przy komentowaniu niecnej zbrodni popełnionej na ś. p. ministrze B. Pierackim.

Zawieszenie czynności polskiego Komitetu porozumienia prasowego polsko-czechosłowackiego jest wymownym dowodem, jak głęboko wstrząsnęło naszym społeczeństwem postępowanie naszych „pobratymców“.

Wielu ludziom otworzyły się oczy, dla wielu było to przykrą niespodzianką. Nie było nią dla tych, którzy stosunek pewnych sfer czeskich i pewnego odłamu prasy czeskiej do naszego narodu i państwa, obserwują już nie od wczoraj. Ci wiedzą, że w takiej atmosferze dwulicowości i złe ukrywanej zawiści, oraz na bagnistym gruncie niezdrowego szowinizmu i bezprzykładnego zarozumiałstwa, jakim nacechowany był przez długie lata stosunek Czechów do Polski, nic zdrowego wyrósć nie może.

Czesi mają pretensje, abyśmy ich uważali za swych braci, mimo to jednak lżą nas i szkalują wobec świata i takie wobec nas stosują praktyki, o jakie można posądzić chyba odwiecznych naszych wrogów. Takie stanowisko musi budzić podejrzenie, że eksportowane w świat z Pragi hasła o braterstwie słowiańskim są albo majaczeniem w malignie, albo jakimś niecnym środkiem do mydlenia ludziom oczu. My zaś umiemy czujnie patrzeć i słuchać i od tych, którzy chcą się nazywać naszymi sojusznikami lub przyjaciółmi, żądamy konkretnych dowodów przyjaźni, mamy bowiem świadomość, że własnym wysiłkiem, bez postronnej pomocy, zbudowaliśmy mocarstwowe stanowisko Polski w świecie.

Czesi nie chcą tego widzieć, że u karpackiej i śląskiej granicy pobratymczy naród urósł do wielkiej potęgi! Choć w imię hasła wspólności interesów słowiańskich winni się z tego cieszyć, to przecież prowadzą przeciw nam wrogą propagandę na dwa fronty: na zewnątrz, by szkalować nas w oczach Europy, na wewnątrz, by dyskredytować nas w oczach Słowaków.

Stąd stałe podkopywanie naszych prawnych stosunków z Węgrami, stąd wymysł o polsko-węgierskiej polityce rzekomo ostrzem swem skierowaną przeciw Słowakom. Czesi wiedzą, że choć Tatry są wysokie, przecież poprzez ich turnie płynie wieści z Polski na południową stronę i mimo ich antypolskiej propagandy na Słowaczynię coraz więcej jest ludzi, którzy z niedowierzaniem przyjmują trujące dawki przeciwpolskiej agitacji prasy czeskiej. Tendencja jest jasna. Wobec rozrostu sympatii dla nas wśród Słowaków, starają się Czesi wmówić w naród słowacki, który z bólem wspomina swą tysiącletnią gehennę miadziarską, że Polacy chcą ich znów w tę niewolę zaprzedać.

Ciągłe nauki w prasie, skierowane pod adresem Polski, ustawiczne mieszanie się w nasze sprawy wewnętrzne, krytykowanie i wyśmiewanie wszystkiego, wchodzenie w rolę opiekunów naszej mniejszości ukraińskiej, to wszystko akordy z jednej pieśni, której motywem głównym nienawiść. W

tem uczuciu tkwi również źródło gnębienia naszych rodaków za Olzą, nieszanowania ich języka, wyśmiewania ich uczuć religijnych, pomawianie Polski o germanofilstwo, przy równoczesnym forytowaniu Niemców w Czechosłowacji i stawianie ich przed ludnością słowiańską, stąd wroga propaganda skierowana przeciw naszemu narodowi i pokątny sojusz ze wszystkimi wrogami Polski.

Do rozpaczliwej wściekłości doprowadza Czechów każde nasze powodzenie, czyto na gruncie polityki wewnętrznej, czy na forum międzynarodowym, toteż wszelkimi sposobami starają się niszczyć wszelkie budzące się dla nas w republice sympatie, czy uczucia uznania.

Dlatego też najchętniej podaje się tatarskie wiadomości o „polskich“ złodziejach, rabusiach itd., tak jakby w Czechosłowacji nie było oszustw, malwersacji i innych afer w rodzaju Zajączka, o których jednak nikomu w Polsce nie przyszło na myśl pisać ze specjalnem podkreśleniem o czeskich złodziejach, bandytach itp. Tę t. zw. „szpilkową politykę“ prasy czeskiej wielokrotnie omawialiśmy na łamach „Polski Zachodniej“.

Kto tylko choćby dorywczo śledzi stan rzeczy w Czechosłowacji, ten wie, że życie tamtejsze obfituje w niespotykaną u nas ilość zawiesznień dzienników, kar więzienia na redaktorów opozycyjnych pism i niesłychaną ilość głośnych i cichych, niemniej jednak duże zastrzeżenia budzących procesów politycznych, zwłaszcza wśród działaczy ukraińskich.

Ścieżka polityki czeskiej jest zawiła i kręta, pełna wybojów i nagłych zakrętów. Droga polityki polskiej jest prosta, cel jasny i efekt szczerych i jasnych posunięć — oczywisty. Czesi liczą na znużenie naszej czujności i na naszą ustepliwość. Musimy im jednak jasno zdeklarować, że do przyjaźni i braterstwa — nie tędy prowadzi droga!

Nasz Kraj 13/VII 34

P. poseł Dr. Buzek wystąpił z klubu posłów czechosłowackiej partii socjalno-demokratycznej.

Listem z dnia 4 lipca b. r. zawiadomił pan poseł dr. Jan Buzek prezydium Związku Śląskich Katolików, że na podstawie uchwały Stronnictwa Ludowego zgłosił do klubu czsl. soc. dem. posłów, gdzie był hospitantem, swoje wystąpienie z tego klubu. Zarazem przysłał odpis pisma do tego klubu, w którym znajduje się dokładne uzasadnienie jego wystąpienia. Uzasadnienia tego nie publikujemy, gdyż aczkolwiek podane było w „Prawie Ludu“, zostało w innych tutejszych gazetach skonfiskowane. Dziwimy się, że cenzura nie pozwala na podanie do wiadomości publicznej powodów, które skłaniają naszych posłów do zrobienia tak poważnego kroku. Jesteśmy zdania, że właśnie sprawy takie powinny być przedmiotem opublikowania i dyskusji celem stwierdzenia, czy i jak daleko wywody posła są słuszne i w jaki sposób należy postępować, ażeby umożliwić mniejszości polskiej lojalną współpracę dla dobra tak mniejszości polskiej, jak i państwa.

Nie wdając się tedy w dyskusję nad powodami, podanymi przez pana dra Buzka, znanego nam jako człowieka i działacza bardzo rozważnego, spokojnego i przepełnionego najlepszymi chęciami

do pracy zgodnej, możemy osądzić jego krok tylko ze sytuacji obecnej i z tego, co przyniosła mniejszość polskiej w Czechosłowacji przynależność naszych posłów do klubu posłów czsl. soc. dem. Nie potrzebujemy w tym względzie długo się zastanawiać, gdyż przemawiają fakta. Widocznym jest, że przynależność ta nie przyniosła mniejszości polskiej żadnej korzyści, owszem wywoływała wśród naszej ludności coraz większe niezadowolenie i zgorszenie, zwłaszcza że ludności tej znane było nieprzychylnie stanowisko czechosłowackiej Socjalnej Demokracji do wszystkiego co polskie, a występowania tej partii w ostatnim czasie w prasie oraz na forum parlamentarnem w sprawach polskich, nacechowane nienawiścią, wzbudzało wprost oburzenie. Dlatego też ludność nasza wiadomość o wystąpieniu pana Dra Buzka z tego klubu przyjęła z wielkim zadowoleniem.

Związek Śląskich Katolików, który obserwował usposobienie ludności, już dawno zwracał się do posłów z żądaniem opuszczenia tego klubu, gdyż uważał, że w takich warunkach, gdzie mniejszość polska, która tych posłów wybrała,

nie tylko nie ma z tego żadnej korzyści, ale ponosi coraz większe straty; pozostawanie w tym klubie naszych posłów ubliża naszej godności narodowej. Przyjmujemy tedy krok pana dra Buzka ze zadowoleniem.

Zawiadamiając nas o swoim wystąpieniu z klubu, zaznacza, że uważa, iż to wystąpienie nie wpłynie na współpracę wszystkich stronnictw polskich w Komitecie Międzypartyjnym. Jesteśmy tego samego zdania i sądzimy, że owszem w obecnym czasie potrzeba nam bardziej zgody i jednności, niż kiedykolwiek było i z naszej strony zrobimy wszystko, ażeby tą łączność utrzymać.

Mniejszość polska stała zawsze na stanowisku lojalności wobec państwa, nie przestała jednak i nie przestanie nigdy ze wszystkich sił walczyć o swoje prawa. Na tem stanowisku pozostanie i nadal. Pan poseł dr. Buzek zerwał szkodliwą przynależność do klubu, uzyskał przez to w parlamencie stanowisko niezależne, lecz przez to nierzeczowe jeszcze, że zachowanie się jego wobec koalicji rządowej będzie opozycyjne, zwłaszcza o ile rząd zechce uwzględnić potrzeby polskiej ludności.

Dziennik Polski 13/II 34

Przegląd prasy

Gdy brzuchacze mówią o nędzy robotniczej.

Onegdajszy „Duch času“, brukowy organik czechosłowackiej socjal-demokracji, bluznął jadem na dobroczynną akcję Polskiego Komitetu Pań, szerzoną pośród najbardziej potrzebującej polskiej. Nie tak dawno temu rozprawiliśmy się w osobnym artykule z chamstwem, jakie niewątpliwie reprezentuje atakowanie z pobudek politycznych i szowinistycznych, — niewiast, Pismo, któremu to chamstwo pod nos podsunęliśmy z odpowiednim objaśnieniem, zamknęło wstydliwie. Pokazuje się jednak, że lekcję należy powtarzać osobno z każdym uczniem. Tedy powiadamy panom zpod znaku czechosłowackiej socjalnej demokracji i „Ducha času“:

Drodzy a patentowani „obroncy“ rzesz robotniczych! Poczucie honoru, szacunek dla pracy niewieściej, nie jest prawem i przywilejem żadnej „klasy“, ale jest prawem powszechnym. Znając i służąc ludowi, lepiej jak wy, ośmielamy się twierdzić, że w klasie robotniczej szacunek dla niewiast i ich pracy jest większy niż w jakiegokolwiek innej, może właśnie dlatego, że widzą codziennie ciężką pracę swych współtowarzyszek życiowych. Wasze ordynarne napaści na Polski Komitet Pań oceniają więc napewno nie inaczej jak zwykle i ordynarne chamstwo, bez względu na to, czy są robotnikami czechosłowackimi, czy polskimi. Chamstwo to jest tem ordynarniejsze, że odsyłacie Panie tutaj, gdzie do pracy w Polsce, gdzie podobno nędza większa niż tutaj. 1,200.000 bezrobotnych w Czechosłowacji i 300.000 w wielkiej Polsce łatwo odpowie wam, o patentowani „obroncy“ robotników, gdzie robotnikowi i jego dziecku gorzej lub lepiej. Nie o to jednak idzie, ale o to, że nie macie żadnego prawa zakazywania pożytecznej akcji polskimi Paniom. Raczej stańcie z niemi do konkurencji w pracy i zajmijcie się niesieniem pomocy. Buzią, rozszerzoną wiecwowem krzykactwem nic nie zrobicie. A trochę takiego krztałania i ruchu niezwykle by wam pomogło tak dobrze na przeważnie nadzwyczajnie okragłe brzuszki, zaopatrzone przytem w solidne, grube złote łańcuchy przy kamizelkach, jak i na napezczniałe złotem kieszenie, w które pchacie przepłatanie w złoto reprezentowanie znanego bezrobociem robotnika.

Jeśli wam tego nie będzie dość, to „Dziennik Polski“ może wam jeszcze nie jedno dodać, byście siedzieli cicho.

Agitacja wpisowa.

Ligotka Kameralna. Mimo szalonej agitacji ze strony czechosłowackiej nie straciła szkoła nasza ani jednego dziecka. Ale też wyszło na jaw, co w niektórych ludziach siedzi. Dobrze będzie zapamiętać sobie tych agitatorów. Jan Zagóra z Ligotki nr. 3, ten sam, który zbierał podpisy

za domaganiem się czechosłowackich nabożeństw i teraz działał. Podziwu godne są jego argumenty. Gospodarzowi N. groził, że mu syna z pracy wyrzuci, jeżeli nie zapisze dzieci do czechosłowackiej szkoły. Ale o sobie nie wspominał a wszyscy dobrze wiedzą, że p. Zagóra już przed dwoma laty został z pracy wydalony. Cześć gospodarzowi, który mu się nie dał zbałamucić.

Czesi przeciw szkole polskiej.

Bystrzyca n. Olzą. W prasie czechosłowackiej dużo się pisze o braterstwie ludów słowiańskich, o życzliwości dla Polaków i o tem, jakimi przywilejami cieszą się Polacy na Śląsku czechosłowackim. Jak to braterstwo wygląda w praktyce, niech posłuży za dowód taktyka stronnictwa czechosłowackiego z Heczka, urzędn. hutn. na czele, w Bystrzycy względem polskiej szkoły ludowej. Do tejże szkoły zapisało się do kl. I 71 dzieci, do II kl. 64, a do IV kl. 67. Podług ustawy przy klasach tych muszą być utworzone parallelki. Przeciw temu stronnictwo czechosłowackie rozpoczęło niesłychaną kampanję. W rekursie przeciw odnośnej uchwałie Rady szkolnej miejscowej podali Czesi takie szczegóły, których nie mogli wiedzieć bez ujawnienia urzędowych aktów kierownictwa szkoły. Czyżby p. kierownik Cichotny był tak usłużnym dla stronnictwa czechosłowackiego, iż pozwolił nawet na wglądnięcie do katalogów szkolnych? Między innemi rekurs jest motywowany tem, że sztucznie pozostawiono repetytywów w kl. II celem uzyskania parallelki. Ciekawimy, jak na ten zarzut zareaguje bardzo czuły na nerwy p. kierownik? P. Heczko jest urzędnikiem w łucie, lepiejby zrobił, gdyby raczej pilnował swojej roboty i zaprzestał kampanji przeciw polskiej szkole, tem bardziej, że jak się sam wyraził, nie jest Czechem. Tak samo radzilibyśmy jego prawej ręce, naucz. Koniecznemu, żeby lepiej dbał o rzeczową naukę w swojej szkole, a nie pchał nosa, gdzie nie dał grosza. P. Konieczny jest zatrudniony w szkole mniejszościowej, płaconej przez Ministerstwo, i nikł nie ma prawa kontrolowania takiej szkoły, oprócz tej najwyższej instancji. Czy tam jest w klasie 2 dzieci, czy 8, przeciw temu nie śmie nikł rekurować. Chcielibyśmy tutaj zastosować przysłowie: Nie czyń drugiemu, co tobie niemilo. Czy wam to było mile, panowie, jak was Niemcy za Austrii przesładowali i ubijali wasze szkolnictwo? Zapamiętajcie o tem i stosujecie ich metodę. Ale pamiętajcie, jak Niemcy wyszli na tej metodzie.

Robotnik Haski 15/II 34.

Dalszy stek napaści

NA INSPEKTORA TOW. WÓJCICKA.

„Lidove Noviny“ dostały prawdziwego szalu szowinistycznego i ukazały swe oblicze w artykule z dnia 5 lipca 1934 pod tytułem „Neúspěch polské agitace“.

W artykule tym wylewa stek napaści na powiatowego inspektora tow. Wójcicką, zarzucając mu, iż ponoś przejawiał osobne starania, ażeby akcja polskiego konsulatu znalazła zrozumienie i wszędzie towarzyszył konsulowi samochodem a wskutek tego 9 dni nie mógł przybyć do urzędu. Dzieje się to w tym samym czasie, kiedy nadwrót ludność polska nie mogąc pojąć nadzwyczaj oględnego postępowania tow. inspektora, omal że nie zbojkotowała festynu górskiego, urządzanego przez „Beskid Śląski“ pod jego przewodnictwem.

Widać z tego, iż szowinizm czechosłowacki przebrał

miarę i rzuca się nawet na tych ostatnich, którzy w sporze polsko-czeskim zachowali umiarkowanie i spokój, a dążą do porozumienia.

Tow. inspektor W. był delegowany przez Radę Szkolną Powiatową na uroczystość poświęcenia polskiej szkoły ludowej w Nydku—Głuchowej. Tu zwrócił się do niego konsul generalny, który tam bawił jako gość, aby mu towarzyszył przy zwiedzaniu wystawy szkolnej w Jabłonkowie i niektórych wycieczek szkolnych. Rzecz jasna, iż ani tow. inspektor, ani żaden inny urzędnik taktowny nie odmówiłby tego żadnemu z gości. Jeżeli mimo tego napada się na urzędnika, to napastnicy dowodzą przedewszystkiem tego, iż nie uznają prymitywnych obowiązków urzędnika lub też za tuci jadę szowinizmu, nie umia rozeznaczyć prostszych rzeczy. Napastnicy nie wahają się nawet użyć kłamstw, jakoby inspektor szkolny z powodu tego nie był w stanie przez 9 dni urzędować. Kłamcy zechcą przyjąć do wiadomości, iż już nazajutrz tow. inspektor W. był na dalszej

inspekcji szkoły.

Śmiesznym i wyssanym z palca jest zarzut, iż inspektor szkolny czynił starania, aby akcja konsulat znalazła zrozumienie. Zrozumienie u ludu naszego dla akcji konsulat torują atoli naprawdę właśnie ci, którzy nie zostawiają na spokojnych ludziach suchej nitki to jest korespondenci „Lidowych Novin“ i redakcje, umieszczające tego rodzaju korespondencje. Na tych też musimy wskazać, jako na pogłębieli przepaści, która dzieli oba narody.

Min. Grzybowski w Ostrawie. W tych dniach bawił w gościnie konsula p. Malhomme poseł Rzeczypospolitej Polskiej w Pradze, dr. Grzybowski. Pogłoski niektórych dzienników, że wyjazd ministra Grzybowskiego do Warszawy ma związek z możliwością zerwania stosunków dyplomatycznych, okazały się dziecinnymi plotkami dla niepotrzebnego szerzenia popłochu.

Rozbicie jednolitego frontu polskiego?

Nieodpowiedzialne czynniki pod firmą Stronnictwa Ludowego zagrażają zgodnej współpracy stronnictw polskich na Śląsku. — Poseł dr. Buzek pod ich naciskiem zgłasza wystąpienie z klubu posłów soc. dem.

W dniu 4 lipca b. r. odbyło się ostatnie przedwakacyjne posiedzenie sejmu praskiego. W następnym dniu pojawiła się w prasie wiadomość, iż poseł dr. Buzek zgłosił swe wystąpienie z klubu posłów soc. dem. Organ Stronnictwa Ludowego „Prawo Ludu“ przynosi dłuższe umotywowanie tego kroku. Umotywowanie to nie zgadza się z rzeczywistym stanem rzeczy i do niego jeszcze powrócimy.

Tymczasem stwierdzamy fakt, że poseł dr. Buzek osobiście, jeszcze przed kilku dniami zajmował inne stanowisko, z czego wynika, że kroku tego nie uczynił z własnego popędu, lecz pod naciskiem tych samych czynników, które swego czasu spowodowały jego wystąpienie z klubu czesko-polskiego.

Wobec tego, że istnieje umowa z klubem po-

słów soc. dem., zawarta i podpisana wspólnie przez obu posłów polskich, zatwierdzona przez Komitet Międzypartyjny, który dotąd w tej sprawie nie wydał swego orzeczenia, zachodzi pytanie, czy wystąpienie jest ważne. Sam fakt, że wystąpienie posła dra Buzka nastąpiło bez wiedzy i bez poprzedniego porozumienia się z posłem Chobotem, z którym obaj tworzyli zrzeszenie polskich posłów, świadczy o tem, że chodzi tu o świadome rozbicie dotychczasowej współpracy stronnictw polskich, co z pewnością nie wyjdzie na pożytek ludności polskiej.

Polska Socjalistyczna Partia Robotnicza w Czechosłowacji zastrzega sobie zajęcie ostatecznego stanowiska do tej sprawy po oświadczeniu się władz partyjnych.

Nas kraj 13/VII 34.

Ż Czeskiego Cieszyna. (Festyn krajowy Macierzy szkolnej.) Nieba nie były zbyt łaskawe zeszłej niedzieli i swym deszczem zniechęciły wielu do przyjazdu na festyn krajowy Macierzy szkolnej. Było jednak dużo takich, którzy nie widzieli w deszczu tak poważną przeszkodę, żeby nie spełnić swojego obowiązku wobec najdroższej naszej instytucji. Świetny przykład dali bardzo mili goście, mianowicie pp. poseł polski w Pradze minister pełnomocny dr. W. Grzybowski, konsul generalny dr. Malhomme i radca min. dr. Kowalski. Witano ich z entuzjazmem. Z politowaniem natomiast patrzano na licznych, niezgrabnie sobie poczynających szpicli, którzy chcieli koniecznie coś wywyżżyć, czego nie było. Zawiedli się srodze. Pozostało im jedynie tylko przypatrywanie się, jak zabawa się przeciągała do późnej nocy. Nie mamy pojęcia, kto zarządza szpiclowanie nas Polaków i przedstawicieli Rzeczypospolitej Polskiej w Czechosłowacji, ale nikt nie może twierdzić, że się to czyni dla usunięcia nieporozumienia czesko-polskiego.

Z Jabłonkowa. (Odślonienie) tablicy Marszałka Piłsudskiego. W niedzielę, 15 b. m. zostanie w Jabłonkowie odśloniona tablica pamiątkowa ku uczczeniu 20-tej rocznicy pobytu Marszałka Piłsudskiego z oddziałem Legionów Polskich w Jabłonkowie. Tablica ta wmurowaną została na domu p. Lorenczukowej, w którym mieszkał wódz Legionów. Dom ten znajduje się naprzeciw Urzędu Gminnego w Jabłonkowie, a uroczyste odślonienie tablicy nastąpi o godzinie 2 po poł. Wierzmy, że w dniu tym i o tej godzinie zjawia się w Jabłonkowie liczne rzesze Polaków, by być świadkami tej podniosłej uroczystości.

Z Żywocic. (Festyn szkolny.) W dniu 29 czerwca b. r. urządziła nasza szkoła razem z Rodziną Opiek. festyn szkolny, który zaszczylił swoją obecnością p. konsul Malhomme, któremu dziatwa szkolna zgotowała owację i jedna z dziewczynek obdarowała bukietem. Udział ludności i obywateli miejscowych w festynie był wielki, co się naturalnie naszym miłym „braciom“ nie podobalo, gdyż, jak słuchy nas dochodzą, zadenuncjonowano kilka osób. Pana konsula przywitał kier. szkoły J. T., a młodzież odśpiewała kilka pieśni. Sukces finansowy był także duży, gdyż zebrano czystego zysku około 1000 Kcz.

— (Wpisy szkolne.) Pomimo dużej agitacji ze strony czeskiej, wpisy wypadły dobrze i utrzymaliśmy nasz stan posiadania. W przeddzień wpisów zalepiono literami szkołę polską ulotkami czeskiemi. Były wypadki przymuszenia, o czem później doniesiemy.

Našinec 12/VII 34.

S českopolské fronty.

I.

Polský film „Pod ochranu Tvou“, předváděný v tyto dny v Opavě, vzbudil ve mně vzpomínku na nedávný útok známého našeho Čurdy-Lipovského na presidenta polského a katolické Poláky. Je to až nápadné, s jakou nenávisťou dovedou naše české pokrokové listy a naši bezvěreční řečníci psáti a mluvíti o nějakém veřejném projevu náboženského přesvědče-

ni vůdců a politiků polských. Čurda-Lipovský podle sdělení našich katolických listů nazval při schůzi v kterémsi pohraniční obci presidenta polského a katolické Poláky blbci, za to, že tito se nebáli a nestyděli pokleknouti před obrazem Matky Boží Čenstochovské a vyznati tak svoje náboženské přesvědčení. Nedávno zas otfělo se hrubým způsobem „Právo lidu“ o polského ministra Pierackého u příležitosti jeho tragické smrti. Při pohřebních obřadech, které byly vysílány polským radiem, slyšeli jsme zdůrazňovati několika řečníky náboženskou vroucnost tohoto muže. Takovým věcem naši pokrokaři a nevěrci při spalování „v novém krematoriu“ u různých svých velikánů ovšem nejsou zvyklí. U nich pokládá se za chválu hodno, projevovati, kde se to jenom dá, pokrok, ovšem jenom ten protináboženský a proticírkevní. Každý však projev náboženský je jim trnem v oku. Jak by potom neměl Čurda-Lipovský, nebo „Právo lidu“ nadávati katolickým Polákům, kteří se opovažují mít ještě kousek víry v srdci?

Kterýsi náš katolický list napsal při posledních oslavách narozenin našeho presidenta Masaryka, že by se mu mohl udělití přívlastek Moudrý! Nemyslíte, že i Poláci mají svého presidenta také trochu rádi a že nenechají beztrestným, nazve-li český Čurda jejich presidenta blbcem za to, že vyznal veřejně svoje katolické přesvědčení, že se vykázal ještě něčím, co je podle slov samého Pisma svatého začátkem moudrosti, totiž bázní Boží? Nemyslíte, že Poláci jsou potom právem rozhořčení, vidí-li bestrestnost podobných hanlivých řečí u nás vůči svému národu a jeho hlavě? Nedivme se, že pozorujeme snad i poněkud malou energii, s jakou náš katolický tisk vystupuje proti řádění našich bezvěrců a moderních pohanů, házejí potom viníky i nevinné do jednoho pytle, a že házejí do koše i žádosti našich českých katolických kněží o dovolení, aby směli navštívit své katolické krajany ve Volyni!

Nedivme se, že Poláci doporučují svým krajanům u nás, aby posílali své děti ne do našich českých, nýbrž do polských škol, které dávají vysvěcovati, vidí-li, jak u nás často se dává najevo, že se o posvěcení nové školy nestojí. Bude-li katolický tisk nejenom (abych užil výrazu z nedávné promluvy sv. Otce k žurnalistům) katolickým na první straně svých novin, nýbrž na všech stranách, bude-li se s větší energií dovolávati zakročení úřadů nejen proti těm Polákům, nad nimiž naše úřady nemají žádné moci, nýbrž i proti těm různým Čurdům-Lipovským, potom nebude se zajisté opakovati to, co bylo nedávno napsáno o odepřeném visu P. Striže. Bylo to právě v době, kdy polský kard. Hlond ve své promluvě na rozloučenou s biskupy a katolíky francouzskými při své návštěvě ve Francii zdůrazňoval, že účelem jeho cesty, kterou konal ve stopách zakladatele řádu, jehož je členem, sv. Jana Boska, bylo vzdání úctu a poděkovati francouzským biskupům, za to, že tak laskavě přijímají polské kněze, dojíždějící tam k polským krajanům, a je v jejich záslužné práci podporují. Jak velká musí asi býti rozhořčenost Poláků nad jednáním našich bezvěrců a pokrokařů, když úřady polské nechťejí, nebo nemohou dáti českému kně-

zi povolení k práci, kterou sami tak vysoko cení a za níž jsou tak vděční? - S. Č.

II.

Letošní zápisy do škol na Těšínsku za nynějšího česko-polského poměru byly velmi důležité a proto očekávány jejich výsledky se značným zájmem. Jednalo se o to, kdo je pánem situace na Těšínsku. Proto také ze strany polské byla zahájena nebývalá agitace, které se účastnil zejména pan polský konsul v M. Ostravě, jeho žena a okr. školní inspektor polských škol Wojcik, čs. státní úředník. K těmto zápisům byly také rozhazovány po Těšínsku známé ošklivé letáky, hanobící náš národ, stát a pana presidenta. A výsledek? Celkem zapsáno bylo letos do českých škol více dětí než roku loňského a více do škol českých než do polských a německých.

V okresu českotěšínském zapsáno bylo o 410 dětí více než minulého roku, na Karvinsku o 170. Na některých místech jeví se dosti značný přírůstek žáků. Tak v Jablunkově do první třídy české obecné školy a dvou jejích expositur bylo zapsáno 61 dětí, do první třídy škol polských 32. V Bystřici n. O. přibýlo do čes. měšť. školy 59 žáků, do obecné 27. V Těrlicku, kde loni byl úbytek, letos do českých škol také přibýlo. V Trinci bylo zapsáno do čes. měšť. školy 400 žáků, do české obecné na 380. Podle došlých zpráv ubylo letos na polských školách celkem asi 69 žáků a na německých 72.

Do I. tř. čes. ref. reál. gymnasia v Čes. Těšíně přijato letos 100 žáků. Mnoho přihlášených bylo nutno odmítnouti, protože dosud není dokončena stavba nového gymnasia. Výsledky letošních zápisů tedy ukázaly, že na Těšínsku je dosti lidí státně uvědomělých a že české školství je na nezadržitelném postupu.

Vyhošťování našich lidí z Polska pokračuje. V poslední době přijelo z Polska opět několik našich příslušníků, kteří byli dlouho v Polsku zaměstnáni a nyní propuštěni.

Vůdce polských těšínských evangeliků, poslanec dr. B u z e k, byl hospitantem čes. soc. dem. poslaneckého klubu. Před málo dny zaslal uvedenému klubu přípis, že z něho vystupuje. V přípisu se nízkým způ-

sobem napadají naše úřady. Mimo jiné prohlašuje se tam, že pronásledování Poláků děje se ze strany oficiálních činitelů. Ostravský „Dzennik Polski“, který toto prohlášení pana Buzka glosoval, byl konfiskován pro přečin podle zákona na ochranu republiky.

Učitelé polských škol na našem Těšínsku jsou pozváni na celoměsíční sjezd polského učitelstva do Varšavy, kde budou hosty polské vlády. Na Těšínsku je na polských školách 7 učitelů Poláků, kteří nejsou vůbec čs. příslušníky.

III.

Výsledky zápisu z pohraničního okres. města F r y š t á t u jsou následující: česká obecná 292 (roku 1933 bylo 305), česká měšťanská 352 (286), polská obecná 187 (204), polská měšťanská 212 (178), německá obecná 484 (541), německá měšťanská 282 (284). Do prvních tříd obecných proti minulému roku klesl počet žáků až na polskou školu. V české obecné letos 39, loni 59, v polské letos 33, loni 32, v německé letos 74, loni 94. Německé školy navštěvuje asi 1 třetina dětí z Fryštátu a 2 třetiny z okolí a mnoho dětí je slovanského původu i jazyka. Proto též Němci pro 1. třídu dívčí měšťanskou, jež čítá 67 žákyň,

nežádají o povolení zříditi pobočku.

Minulého roku byla ve Fryštátě obnovena jednota Čsl. Orla. Její žádost o přidělení tělocvičny v českých státních menšinových školách byla zamítnuta, protože o všechny dny se podělil už dříve Sokol s D. T. J. Za těžkých podmínek započato s cvičením žactvá v hostinci a později v německé škole, kde cvičí všechny polské a německé tělocvičné spolky, dostal Orel k používání tělocvičnu. Cvičení započal a po celý čas řídil br. Arnošt Hynčica, učitel z Ráje. Koncem školního roku se s ním jednota loučila, neboť odchází aby konal vojenskou službu. Jednota ztrácí v něm dobrého náčelníka. Odbor MCM. výborného zpěváka, jenž vpo-máhal rád jak v kostele, tak při různých akademiích.

Wiadomości z kcaju

Socjaldemokrata agituje za czeską szkołą.

Ligotka Katedralna. Zagóra z nr. 3 obłecy-wał jednemu z ojców robotę w pańskim lesie, jeżeli da dziecko zapisać do czeskiej szkoły. Ale dzielny ojciec grzecznie podziękował p. Zagórowi za jego nadzwyczajną życzliwość a dziecko zapisał do polskiej szkoły. W duchu sobie pomyślał: Odkąd to p. Z. daje robotę w lesie państwowym? Choćby go nawet zarząd leśny zamianował gajowym, aby mu wynagro-dzić krzywdę, że go Godulanie za gajowego nie chcieli, toby jeszcze nie od niego zależało, da-wać robotę.

I żandarmi agitowali za czeską szkołą.

Gnojnik. Swego czasu czytaliśmy w „Dz. P.” odwołanie, że żandarmi nie agitowali przed wpisami szkolnymi za czeską szkołą. My mo-żemy podać dwa konkretne wypadki, w któ-rych żandarmi agitowali. Znamy nazwiska żandarmów i rodziców, u których byli. Dziwi-my się mądrości wachm. żand. P., który utrzy-muje, że jeżeli się je czeski chleb, to się ma posyłać dzieci do czeskiej szkoły. My, panie wachmistrzu, jemy swój zapracowany chleb a ten nie jest ani czeski ani polski ani niemiec-ki, ale swój. A tę swoją filozofję powiedzcie swoim kuciom, kogutom, psu i kozie, aby wie-działy, w jakim języku mają przed wami gda-kać, śpiewać, szczekać i beczeć.

Gazeta Polska 14/VII 34

Rozbicie jedności polskiej czyli pobożne życzenia prasy czeskiej. Nie uda się wskrzesić austriackiego „divide et impera” — dziel i rządź!

Im bardziej obserwujemy zachowanie się prasy czeskiej, tem więcej nasuwa się przypuszczenie, jeżeli nie pewnik, że prasa ta jest całkiem „zgleichschaltowana”. W dniu wczoraj-szym wszystkie dzienniki czeskie, posiadające redakcje względnie filje redakcyjne w Mor. Ostrawie, przynoszą jak na komendę sensacyj-ną wiadomość o rzekomem rozbiciu jednolitego frontu polskiego. Najciekawsze, że o tem roz-biciu wiedzą wcześniej niż pismo polskie, na które się powołują. „Lidové noviny” za-naczają wyraźnie, że „lutrzejší piąt-kowy Robotník Śląski” przynosi tę sensacyjną wiadomość na pierwszej stronie. Niewytłumaczoną zagadką pozostanie dla nas ten niesłychany dar prorocy ostrawskich re-dakcyj dzienników czeskich, które w przede-dniu pojawienia się artykułu w tygodniku pol-skim znają już dokładnie nie tylko treść arty-kulu, jego tytuł, ale nawet stronę, na której zostanie wydrukowany!

Oczywiście, że pisma czeskie odrazu z igły robia widły. Rozbiciem (!) nazywają wystą-pienie dr. Buzka z klubu czeskiej socjalnej de-mokracji, twierdząc, że stało się to pod na-ciskiem czynników drogą uchwały jednego stronnictwa, t. j. „Stronnictwa Ludo-wego”, a nie całego ludu polskiego.

Panom redaktorom ostrawskim możemy powiedzieć, że niestety ich radość jest przed-wczesna. Żadnego rozbicia niema. Istnieje je-dynie w mózgownicach pewnych panów i na-lamach ich piśmideł. Lud polski jest karny, jednolity i zgodny. Dawno poznał się na fał-szywych prorokach. Jeżeli chodzi o interes narodowy, to robotnik i chłop polski bez wzglę-du na to, czy należy do Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej, do Związku Śląskich Kato-lików, do Stronnictwa Ludowego czy do Par-

tii Komunistycznej, zawsze będzie wiedział, gdzie jest jego miejsce i co ma zrobić. Jest on przede wszystkim Polakiem a potem dopiero partyjnikiem. Sztandaru polskiego nigdy nie zdradzi, nawet wtedy, gdy go będą kusili przy-wódcy i funkcjonariusze „bratniego” stronnictwa czeskiego, które dla ludu polskiego do-tychczas nic nie zrobiło, operuje jedynie fra-zesami i obietnicami, w praktyce zaś na każ-dym kroku łączy się z największymi szowini-stami i przeciwnikami polskości. Wielka gęba a realna praca dla robotnika, to są dwie od-dzielne rzeczy.

Wystąpienie posła dr. Buzka z obozu czes-kiej socjalnej demokracji, tej samej, której członkami są tacy „przyjaciele” Polaków, jak pp. Ćamara, Kruta, Fidor, Vozka i wielu in-nych Kazików, której centralny organ prasowy w haniebny sposób bezczęści pamięć tragicz-nie zamordowanego ministra polskiego, której członkowie gorliwie współpracują w „Maticy”, która w „Duchu času” i innych pismach stale twierdzi, że Polakom na tutejszym terenie po-wodzi się wspaniale, że mają doskonałe roz-budowane szkolnictwo, że przy wydalaniach oszczędzano Polaków, której klub nie podpisał interpelacji posłów polskich w sprawie wyda-lań robotników polskich w zagłębiu, — wy-stąpienie z tej partii całe społeczeństwo pol-skie powitało z najwyższą radością. Autorytet posła Buzka i jego popularność wzrosła przez ten odważny czyn niepomierne. Dał von w ten sposób dowód odwagi cywilnej, dowód, że nie boi się pogrózek, że nie idzie na pasku obcych interesów, ale że staje jedynie w obronie ludu polskiego, którą to obronę głosami swemi po-wierzyli mu wyborcy polscy.

Spreślować należy dalej twierdzenie, że je-dynie „Stronnictwo Ludowe” było za

wystąpieniem z klubu czeskiej socjalnej de-mokracji. „Nasz Kraj”, organ Związku Śląskich Katolików w numerze wczorajszym poświęca tej sprawie obszerny arty-kuł, w którym m. i. pisze: „Nie potrzebujemy w tym względzie długo się zastanawiać, gdyż przemawiają fakta. Widocznem jest, że przy-należność ta (do czeskiej socjalnej demokracji) nie przyniosła mniejszości polskiej żadnej ko-rzyści, owszem wywoływała wśród ludności naszej coraz większe niezadowolenie i zgorse-nie, zwłaszcza, że ludności tej znane było nie-przychylnie stanowisko czechosłowackiej so-cjalnej demokracji do wszystkiego co polskie, a występowania tej partii w ostatnim czasie w prasie oraz na forum parlamentarnem w spra-wach polskich, wzbudzało wprost oburzenie. Dlatego też ludność nasza wiadomość o wystą-pieniu p. dr. Buzka z tego klubu przyjęła z wielkiem zadowoleniem.

Zawiadamiając nas o swoim wystąpieniu z klubu, zaznacza, że uważa, iż to wystąpie-nie nie wpłynie na współpracę wszystkich stronnictw polskich w Komitecie Międzypartyjnym. Je-steśmy tego samego zdania i sądzimy, że o-wszem w obecnym czasie potrzeba nam bardziej zgody i jedności, niż kiedykolwiek było i z naszej strony zro-bimy wszystko, ażeby tę łączność utrzymać.”

A zatem nie jedna partja, ale cały lud polski na Śląsku gorąco pochwała krok p. posła Buz-ka, spowodowany jednomyślnem życzeniem wszystkich uświadomionych Polaków, nie chcą-cych się zaprzędać za miskę soczewicy. Fakt ten jest najlepszym dowodem niezachwianej jedności narodowej naszego ludu, wobec któ-rej enuncjacje prasy czeskiej pozostaną — po-bożnemi życzeniami.

Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej Przegląd prasy

zawiadamia, iż w niedzielę, 15 lipca b. r. o godz. 2 (14) po południu nastąpi w Jabłonkowie uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej, ufundowanej dla uczczenia dwudziestoletniej rocznicy pobytu Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego, wraz z oddziałem Legjonowym w tejże miejscowości Śląska Cieszyńskiego.

Tablica zostanie wmurowana we fronton domu p. Lorenozukowej, w którym Pierwszy Marszałek Polski owego czasu przebywał.

Leon Malhomme,
Konsul Generalny R. P.

Uroczystość odbędzie się bez względu na pogodę.

Dziennik Polski 15/VI 34.

Przegląd prasy

„Wit Stwosz to spolszczony Morawiec“.

W praskim czasopiśmie „Umění“ niezwykle dowcipny „umielec“ dr. Lazar odkrył, że genialny polski rzeźbiarz Wit Stwosz nie był wcale Polakiem, ale z pochodzenia Czechem. Twierdzenie swoje ten umielec opiera na niezwykle naciąganiem dowodzeniu, tworzonym w potrzebnym mu celu anektowania Wita Stwosza dla Czech. Dowodzenie to, niezwykle podobne do dowodzenia naszych śląskich szowinistów czeskich na temat „popolszczonych Morawców“ dowodzi nie tylko ignorancji naukowej pana umielca, ale także i stałej intencji czeskiej do anektowania na rzecz swoją wybitnych Słowian.

„Robotnik Śląski“ „Duchovi času“.

W ostatnim (29) numerze „Robotnika Śląskiego“ czytamy co następuje:

„W stylu maitizkarsy. Jakiś szkopyrtok zamieszczał w „Duchu času“ z 11 lipca artykuł p. t. „Horník a Těšínska proti polskému štvani“. Między innymi wypocinami sezonu ogórkowego czytał tam: „Pocziwy Ślązak nieśapiął i za Austrii swych dzieci do polskiej szkoły. Tem mniej w demokratycznej republice czeskiej“. Stan górniczy jest u tego „pisateľa“ „Ducha času“ aż nadto podejrzany.

Cierń w oku i ćwiek w głowie.

Pewne antyreligijne żywioły czeskie prowadzą od pewnego czasu kampanję przeciw polską. Wierzący naród polski jest cierniem w oku dla tych bezwyznaniowców, którzy niezadowoleni z wyników prowadzonej przez nich akcji antypolskiej, wysuwają jako główny powód niezgody polsko-czeskiej — religijność i pobożność polskiego ludu.

Z ludźmi tego pokroju załatwia się „Našinec“ (nr. 156) z 12 b. m., pisząc m. i.:

„Jest to dziwne, z jaką nienawiścią piszą czeskie dzienniki postępowe o tem czy innem religijnem wystąpieniu polityków polskich. Podczas pogrzebu min. Pierackiego, w czasie transmisji radiowej, słyszeliśmy kilku mówców, wyśmiewających pobożność zmarłego. Każdy czuły religijny jest dla panów tych cieniem w oku. Czy Polacy, którzy posiadają w swych sercach wiarę, zasługują natoż“.

Ten „cierń w oku“ nie jest dla Polaków groźny. Natomiast bardziej groźniejszy jest ćwiek w głowach tych półgłówków postępowych, których razi religijność Polaków.

Niezwykła profanacja tragedii cierlickiej

„Umělecký ústav.“

Mamy w rękach pocztówkę fotograficzną, zmontowaną przez jedną z umileckich firm wydawniczych w Morawskiej Ostrawie-Przywozie. Fotomontaż i napisy na tem arcydziele oburzają do głębi i dlatego musi się niemi zająć opinia publiczna. Pocztówka składa się z czterech obrazków, przedstawiających miejsce katastrofy, najbliższą karczmę, widok ogólny mogiły i sam grób. Uderzająco beczelne zestawienie karczmy z miejscem tragedii, ma swoją wymowę. Wymowę mają także napisy w je-

zyku czeskim i „rzekomym“ języku polskim, gdyż wydawnictwo przedewszystkiem liczy na sprzedaż pocztówek między przejętą nieszczęściem Polonją. Brzmia one tak:

Těrlicko — Cierlicko. Zwłerky i Wigury start do wieczności.

U místa dopadu — Miesce tragiczne.

Gelkový pohled — Galkowy vzgled.

U hrobů hrdinů — U grobu bogatyrůw.

Nejbližší restaurace — Okolicezna restauracija.

Festyn szkolny.

Ligotka Kameralna. Dnia 24 czerwca 1934 odbył się tradycyjny festyn szkolny. Działwa z ochronki, w mundurach krakowskich, i działwa szkolna, w mundurkach ćwiczebnych, wyruszyła od budynku szkolnego na miejsce festynu, który urządzano na boisku sportowym. W pochodzie, który przedstawiał się imponująco, towarzyszyli działwie rodzice, miejscowy Sokół, Związek Młodzieży Ewang. i wielka ilość przyjaciół polskiej szkoły, dając dowód, że nasz lud ligocki ceni sobie starą polską szkołę, która istnieje już 152 lat, i że stoi hardzo przy swojej mowie macierzyńskiej. Na miejscu festynu wystąpiła działwa szkolna z pięknymi ćwiczeniami gimnastycznymi, piramidami i ze śpiewem, zaś dzieci z ochronki zatańczyły razno i zgarbuitko Krakowiaka. Pomimo kryzysu nagromadzonego, dzięki ofiarności naszej ludności, wiele masła, jajek, maki itp., tak że było można napiec dużo smacznych kołaczy, któremi obdarzono działwę. Oprócz kołaczy otrzymali dzieci kielbaski, limonjadę, cukierki, ciasteczka itp. Z wesołych twarzączek dzieci było można wyczytać ogólne zadowolenie z festynu

szkolnego, który udał się znakomicie pod każdym względem.

Punktem kulminacyjnym całego festynu było przybycie p. Generalnego Konsula z Mor. Ostrawy w towarzystwie pp. posła dra Buzka, pow. insp. szkoln. Władysława Wójcika i referenta kons. Krygla. Zacznych Gości powitał w serdecznych słowach w imieniu całej tutejszej ludności polskiej ks. pastor Jan Unucka, zaś obywatele i działwa dali wyraz swej radości z pojawienia się wspomnianych Gości burzą oklasków i grzmotnym trzykrotnym okrzykiem: „Niechaj żyją!“ Serdeczne podziękowanie należy się wszystkim tym, którzy pracowali około przygotowania festynu i tym, którzy wzięli tak liczny udział w festynie, aby zadokumentować w ten sposób przywiązanie do swej polskiej szkoły. W szczególności składamy staropolskie „Bóg zapłać!“ wszystkim rodzicom i obywatelom za tak hojne dary, które raczyli złożyć w naturaljach i w pieniądzu na bufet itp., co przyczyniło się znacznie do przysporzenia funduszy na cele Gminnej Rodziny Opiekuńczej. — Kier. szkoły i Rodzina Opiekuńcza.

Pamětní deska Pilsudskému v Jablunkově

Polské legie s Pilsudským v roce 1916 poslány do Jablunkova

Dnes v neděli odpoledne koná se v Jablunkově na Těšínsku slavnostní odhalení pamětní desky polskému maršálku Pilsudskému a to na domě paní Lorenczukové, v němž Pilsudski za světové války v roce 1916 několik měsíců bydlil. Nynější maršálek Polska byl nejvyšším velitelem polských legií, které tehdy bojovaly ještě po boku rakouského a německého generálního štábu. Pilsudski byl

poslán se svými legionáři do Jablunkova rakouským generálním štábem, aby tam přezimoval. Je snad jen pohou náhodou, že právě v nynější době po uzavření paktu Polska s Hitlerem oslavují naši Poláci tuto událost, týkající se méně slavné historie polských legií, kdy jako nástroj generála Bae-selera, nejvyššího velitele na území bývalého ruského Polska byly proti Dohodě? -vb-

Poledni list 14. VII. 34

Rozlom v táboře polské menšiny

Včerejší „Robotnik Slaski“ tvrdí, že vystoupením posl. dra Buzka z klubu soc. dem. poslanců je ohrožena spolupráce polských politických stran ve Slezsku. List je soc. dem. a tvrdí, že dr. Buzek učinil své rozhodnutí pod nátlakem cizích činitelů. Dr. Buzek vystoupil z klubu, aniž uvědomil druhého polského posl. Chobota. O vystoupení má jednati nestranický komitét, v němž jsou sdruženi soc. dem., strana pol. katolíků a strana lidová — ponejvíce zemědělská. List označuje případ za největší politickou událost polské menšiny na Těšínsku.

Napětí polsko-české dalo tušit, že skončí odklonem polských poslanců z vládní koalice.

Poláci dostali dva mandáty spojením se sionisty při volbách a vstoupili současně s nimi do klubu soc. dem. jako hospitanti. V nynější kampani soc. dem. listu proti Polsku nacionalističtí Poláci měli těžké postavení jako hospitanti klubu. Vystoupení polských poslanců je do jisté míry samozřejmostí a jejich vstup do opozice přirozený. Nedávno bylo tiskem sděleno, že pro příští volby bude apelována volební dohoda se sionisty. Než „Dziennik Polski“ upozornil již, že dopisovatelem „Lid. novin“ z Ostravy je bývalý sionistický předák, jenž nejprůdčeji útočí proti Polákům. Není vyloučeno, že i tu dojde k revisi.

Česke Slovo 14. VII. 34.

Deputace katolíků u karvinského preláta

Výmysl polských novin, nebo iredentistický projev proti republice?

Část našeho území podléhá dosud pod církevní správu vratislavského arcibiskupa. Tento stav vede k mnohým zjevům, nad kterými stojíme s úžasem. Polský list »Ilustrowany Kurjer Codzienny« uveřejňuje zprávu o deputaci polských katolíků z Těrlicka, která žádala gene-

rálního komisaře vratislavské diecése v Karvině, pana Weissmanna, aby církevní úřady odvolaly z Těrlicka nynějšího faráře dra Mojžíška a ustanovily na faru faráře národnosti polské, poněvadž Poláci mají ve všech vesnicích této farnosti většinu. Prelát Weissmann prý odpověděl: »Starejte se o připojení k Polsku a budete mítí Poláka farářem. Pokud jste v Československu, polského faráře mít nebudete.« V dalším list uvádí, že obyvatelstvo Těrlicka se nesmířilo s dnešním stavem věcí, ale že se stále domáhá faráře polského a posílá deputace, které líčí těžkou křivdu, spáchaném na katolickém obyvatelstvu polském atd. Zprávu tuto přináší list pod titulem »Starejte se o připojení k Polsku«

Lidové Noviny 13. VII. 34

Po vystoupení dra Buzka ze sociálně-demokratického klubu

jk - Orlová 12. července

Zitřejší páteční Robotnik Slaski, orgán polské sociálně-demokratické strany na Těšínsku, přináší na první straně velmi sensační zprávu s titulem Rozbití jednotné fronty polské. V článku se navazuje na vystoupení poslance Buzka z poslaneckého klubu sociálně-demokratického a píše se, že Stronictwo ludové (strana dra Buzka) ohrožuje shodnou spolupráci polských stran na Těšínsku. Dále se vyčítá dru Buzkovi, že ještě před několika dny osobně zaujímal jiné stanovisko a že z jeho vystoupení z klubu sociálně-demokratického vychází najevo, že krok ten nečinil z vlastního popudu, ale pod nátlakem těch činitelů, kteří ho přiměli také k vystoupení z Česko-polského klubu v Moravské Ostravě. Tvrdí se dále, že existuje úmluva s klubem poslanců sociálně-demokratické strany, uzavřená a podepsaná společně oběma polskými poslanci a schválená mezistranickým výborem, nejvyšší polskou politickou organizací na Těšínsku, sdružující zástupce tří stran, který se dosud o této záležitosti nevyslovil. Je tedy otázka, zda vystoupení je vážné. Sama skutečnost, že dr. Buzek vystoupil bez vědomí a předchozího dorozumění s poslancem Chobotem, se kterým oba tvořili sdružení polských poslanců, nasvědčuje tomu, že jde tu o rozbití dosavadní spolupráce politických stran, což nebude určité na prospěch polského lidu.

Pamětní deska maršálu Pilsudskému v Jablunkově.

out. — Z Orlové, 15.-7. Dnes odpoledne konalo se na hlavní třídě proti radnici v Jablunkově slavnostní odhalení pamětní desky maršála Pilsudského. Deska — relief maršálkův — zasazena je na domě paní Lorenczukové, kde před 20 lety tehdejší velitel polsko-rakouských legií Pilsudski bydlil, aby tam přezimoval se svou brigádou polských legií z příkazu německo-rakouského generálního štábu. Několika řečníky bylo toho vzpomenu, ale celkem nejasně a nepřesně. Na slavnost sjelo se na 3.000 osob z Těšínska a ze zahraničí. Kromě obvyklých řečí očekávan byl s napětím projev generálního konsula Malhomme. Nemluvil mnoho, ale opravdový podiv a úžas vyvolalo jeho tvrzení, že když v Praze a jinde jsou ulice a třídy jménem Wilsonovým, tak na Jablunkovsku a jinde měly by býti ulice pojmenovány jménem maršála Pilsudského. iJnak byl průběh slavnosti klidný.

Česke Slovo 16. VII. 34

Odhalení pamětní desky Pilsudskému v Jablunkově

Jen tisíc Poláků z celého Těšínska na slavnosti

V neděli odpoledne byla v Jablunkově odhalena za účasti 1000 osob pamětní deska maršálku Pilsudskému. Na slavnosti promluvil konsul Malhomme, který odhalil desku, zakrytou předtím polskou státní vlajkou. Po něm řečnil dr. Wolf z Fryštátu. Po zapění První polské brigády a polské a čsl.

hymny odebral se průvod na místní hřbitov, kde položen věnec na hrob polských legionářů, kteří padli za plebiscitních bojů proti naší republice. Slavnosti zúčastnil se též polský Sokol, polští skauti a selská jízda.

-uš-

Uroczyste
 odsłonięcie
 tablicy pamiąt-
 kowej, ufundo-
 wanej dla
 uczczenia
 dwudziestoletniej
 rocznicy pobytu
 Pierwszego Marszałka
 Polski, Józefa
 Piłsudskiego,
 wraz z oddziałem
 Legionowym,
 w Jabłonkowie
 dnia 15.VII.34.



Podczas hymnu narodowego przed odsłonięciem
 tablicy. Na trybunie p. Konsul Generalny



Odstonienie tablicy



Dom p. Lorenczukovej po skonczenej wroczystosci.

Lidové Noviny 16/VII. 34

Pamětní deska maršálka Pilsudského v Jablunkově. Včera odpoledne konalo se na Hlavní třídě proti radnici v Jablunkově slavnostní odhalení pamětní desky maršálka Pilsudského. Deska, relief maršálkův, byla zasazena na domě paní Lorenczukové, kde před 20 lety tehdejší velitel polsko-rakouských legií bydlel a přezimoval se svou brigádou na rozkaz německo-rakouského generálního štábu. Při dnešní slavnosti vzpomnělo toho i několik řečníků, avšak ne přesně. Na slavnost se sjelo přes 5000 lidí z Těšínska i s druhého břehu řeky Olzy. S napětím se očekával projev generálního konsula Malhomma, jenž nemluvil dlouho, ale podiv vyvolalo jeho tvrzení, že v Praze a jinde jsou ulice a třídy pojmenovány jménem Wilsonovým, a v Jablunkově a jinde měly být nazvány podle maršálka Pilsudského. Slavnost měla klidný průběh.

jk

Moravskoslezský Deník 16/VII. 34

Pamětní deska maršálu Pilsudskému v Jablunkově.

out. — Z Orlové, 15.-7. Dnes odpoledne konalo se na Hlavní třídě proti radnici v Jablunkově slavnostní odhalení pamětní desky maršála Pilsudského. Deska — relief maršálkův — zasazena je na domě paní Lorenczukové, kde před 20 lety tehdejší velitel polsko-rakouských legií Pilsudski bydlil, aby tam přezimoval se svou brigádou polských legií z příkazu německo-rakouského generálního štábu. Několika řečníky bylo toho vzpomenu, ale celkem nejasně a nepřesně. Na slavnost sjelo se na 3.000 osob z Těšínska a ze zahraničí. Kromě obvyklých řečí očekávan byl s napětím projev generálního konsula Malhomme. Nemluvil mnoho, ale opravdový podiv a úžas vyvolalo jeho tvrzení, že když v Praze a jinde jsou ulice a třídy jménem Wilsonovým, tak na Jablunkovsku a jinde měly by býti ulice pojmenovány jménem maršála Pilsudského. IJnak byl průběh slavnosti klidný.



Przemówienie Konsula Generalnego



*Na trybunie Dr. Leon Wolf
z boku starszy woźny Machurowski ze
standardem konsulatu.*



W czasie przemówienia Dr. Wolfa.



Polski Chór w Jablonkowie

2.



*Po złożeniu wieńca Konsula Generalnego na
grobie Legionistów w Jablonkowie*

W mundurze wojskowym p. Hapiński, urzędnik Konsulatu

3.



*Podczas odśpiewania "Boleś Polską" na
smutaku po złożeniu wieńca.*



*Grób Legionistów na cmentarzu
w Jabłonkowie*

Dziennik Polski 17/VII 34.

Jabłonków.

(S) W niedzielę, dnia 15 b. m. odbyło się w Jabłonkowie uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej na domu p. Lorenczukowej, w którym to domu mieszkał pierwszy Marszałek Polski, Józef Piłsudski, gdy wraz z częścią Legionów Polskich przebywał na krótkim odpoczynku w tej miejscowości Śląska Cieszyńskiego.

Tak mieszkańcy Jabłonkowa jak i mieszkańcy miejscowości okolicznych z dumą wspominają te pamiątkowe chwile, gdy dobry los pozwolił im gościć u siebie pierwsze kadry dzisiejszej Armii Polskiej i Wskresiciela Polski, Pierwszego Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Nic więc dziwnego, że w tak uroczystym dniu zebrało się w Jabłonkowie ponad 5000 Polaków, którzy ze wzruszeniem i radością byli świadkami momentu odsłonięcia tablicy pamiątkowej i w skupieniu słuchali przemówień o Wodzu Narodu i wielkich czynach Jego. Wzięli oni również udział w pochodzie na cmentarz miejscowy, gdzie w ciszy pochylonych drzew śpią snem wiecznym bohaterzy Legionowi z pierwszych polskich walk o wolność. Wspólną modlitwą i dwuminutowym milczeniem oddano hołd, należny bohaterom.

Usłyszano dwa przemówienia. W pierwszym konsul generalny R. P. p. Leon Malhomme omówił ideologiczne podłoże czynów niepodległościowych Pierwszego Marszałka Polski, w drugim p. dr. Wolf, imieniem Polonii w Czechosłowacji omówił czyn zbrojny i naszkicował stosunek ludności polskiej do wielkich czynów Marszałka i Jego

walk o wolność.

Uczczono również miejscową obywatelkę p. Lorenczukową, która pietyzmem otacza pokój, w którym pracował Marszałek Piłsudski i na której domu tablicę pamiątkową wmurowano. P. konsul generalny wręczył czcigodnej obywatelce piękny bukiet kwiatów.

Oceniając znaczenie uroczystości w Jabłonkowie stwierdzamy, że w tych trudnych dla Polaków w Czechosłowacji czasach, była ona wielkiem podniesieniem na duchu.

W uroczystości odsłonięcia tablicy pamiątkowej nie zauważono żadnego reprezentanta władz lub społeczeństwa czeskiego. Jeśliby udział społeczeństwa czeskiego w tej uroczystości polskiej miały ilustrować głosy prasy czeskiej, to bilans byłby bardzo smutny. — Wzmianki prasowe „Čes. Slova“, „Mor.-sl. deník“ i „Ducha Času“ były owiane niezwykłą nieżyczliwością. I tej okazji nie pominięto, by Legjony przedstawić jako rzekomych kondotierów austriackiego i niemieckiego sztabu generalnego. „České Slovo“ podało, iż w uroczystości wzięło udział 1000 osób, „Mor.-sl. deník“, że było 3000 uczestników. Miarodajną natomiast jest cyfra nasza: 5000 zgórą obecnych.

Nie jesteśmy powołani do urabiania opinii czeskiej dla właściwego ustosunkowania się jej do faktów historycznych. To jest jej rzecz. Musimy jednak stanowczo zaprotestować przeciw tendencyjnemu kłamstwu lokalnej prasy czeskiej, która napisała, iż na cmentarzu złożono hołd Legionistom, padłym w walce z Czechami w walkach plebiscytowych. Na cmentarzu w Jabłonkowie spoczywają polscy bohaterzy Legionowi, padli lub zmarli w r. 1914 i 1915, za „naszą i waszą wolność“. —

Grób poległych w walce o Śląsk Cieszyński — o ile to grobem nazwać można — znajduje się w Stonawie. Jest to opuszczona mogiła 24 regularnych żołnierzy polskich, wadowickiego pułku piechoty. Na mogile tej żaden pomnik się nie wznosi...

Rewizja w lokalu Związku Studentów Polaków w Bernie na Morawach.

W sobotę, 14 lipca b. r. przeprowadzono z polecenia dykcji policji w Bernie szczegółową rewizję w lokalu Związku Studentów Polaków. Rewizja trwała 2 godziny. Zabrano całą korespondencję, księgi Związku. Powód rewizji niewiadomy.

Wiadomość o nagłej rewizji wywołała wśród studentów Polaków olbrzymie wzburzenie.

Posel Razus o Polakach w Czechosłowacji.

„Narodnie Noviny“ zamieszczają treść przemówienia posła Marcina Razusa, wygłoszonego przed kilku dniami w sejmie praskim, w którym poruszył on szereg aktualnych kwestyj wewnętrzno-politycznych. M. in. poseł Razus zabrał głos również w sprawie polskiej, mówiąc: „Co do kwestji polskiej, nieraz zastanawiałem się nad tem, czym właściwie jest tych 75.000, czy nawet 150.000 Polaków, zamieszkujących w naszej Republice. Myślę, że nie są oni żadnem nieszczęściem. Wręcz przeciwnie, jeśli byśmy nawet mieli faworyzować 150.000 naszych polskich braci, to faworyzujemy ich. Będzie dla nas korzystnem odnalezienie drogi do serca wielkiego narodu polskiego. Względem na zdanie, jakie posiadam w kwestji stosunków polsko-czeskich, jestem przekonany, że również z naszej strony musimy szukać sposobu działania, by i z drugiej strony szukano do nas drogi. Chociaż nawet stosunki są pod wielu względami niewłaściwe i smutne, nie tracimy jednak wiary, że tę sąsiedzką kwestję załatwimy po bratersku.“

Groźbą i obietnicą

Jak Czesi werbują dzieci polskie do szkół czeskich.

Dola 100-tysięcznej rzeszy Polaków, mieszkających za Olzą, budzi zrozumiały niepokój w społeczeństwie polskim. Wiadomo jest bowiem powszechnie, że życie tych ludzi mających pełną świadomość swej przynależności do narodu polskiego, ludzi przeważnie ciężko pracujących na roli i w górnictwie, upływa wśród ciągłych wstrząsów moralnych i tarć. Wiadomo też, że ten dzielny odłam polski z całych sił broni się przed naciskiem, zmierzającym do wynarodowienia go, do pozbawienia prawa własnej mowy, czytania i modlenia się po polsku, kształcenia dzieci w duchu polskim.

Na tem tle głównie opierają się konflikty i zadrażnienia, to wywołuje atmosferę przesyconą niechęcią wzajemną — i to też oddala od siebie dwa sąsiedzkie państwa z wielką szkodą dla idei pokoju i zgodnego współżycia.

Obfita jest kronika ucisku i prześladowań, na które skazany jest od kilkunastu lat żywioł polski w Czechosłowacji. Ten nacisk stosowany jest przez lokalne władze i przez lokalnych działaczy czechosłowackich w kierunku gospodarczym, społecznym, religijnym i kulturalnym.

W tej chwili jednak zajmijmy się tylko jednym kierunkiem tego systematycznego ucisku, ujawniającego się na polu szkolnictwa. Jest on właśnie aktualny, gdyż ukończone zostały wpisy do szkół na Śląsku na zachód od Olzy. I na tle tych wpisów szkolnych widzimy niesamowite wręcz przejawy zarówno „duszołapstwa“ jak i represyj względem rodziców dzieci w wieku szkolnym.

Nie chcemy szermować ogólnikami. — Wolimy — z pośród olbrzymiego materiału dowodowego — przytoczyć szereg konkretnych faktów.

Oto kilka jaskrawych.

Jest w Łazach koksownia. Pracuje w niej polski robotnik Rudolf Smółka. Pracuje od 26 lat! Teraz zostaje wydalony... Dlaczego? Czeski inżynier nie ukrywa przed nim przyczyny. Wręcz oświadcza: posyła pan dzieci do szkoły polskiej...

Jest w Darkowie posterunek żandarmerji i są w tej miejscowości Polacy, którzy jeszcze nie uzyskali przynależności państwowej. Żandarmi w czasie służby obchodzą tych ludzi i stawiają wobec alternatywy: albo wpiszeć dzieci do czeskiej szkoły, albo nie wolno wam marzyć o przynależności państwowej...

W Boguminie obchodzi żandarmerja domy i szykanuje Polaków o przeróżne „dokumenty“... Stale pada pytanie: do jakiej szkoły dzieci posyłacie? „Dokumenty“ są w porządku, gdy dzieci zostały zapisane do szkoły — czeskiej, zaś są w zupełnym nieporządku, gdy do szkoły — polskiej...

W Cieszynie Czeskim dygnitarz kolejowy wzywa kolejarzy-Polaków i wprost indaguje do jakiej szkoły pośle swoje dzieci. Znalazł się świadek, który odparł: „Jako Polak naturalnie do polskiej szkoły“. Otrzymał dosłowną odpowiedź: „Tu na na Śląsku niema Polaków“ i na odchodnym groźbę: „Pamiętajcie, byście swego kroku nie żalowali“...

W Karwinie pracuje 22 lata na szybie „Franciszka“ Teodor Damek i posyła dwoje dzieci do polskiej szkoły. Z końcem maja zostaje nagle zwolniony z pracy, a czeski inżynier wręcz oświadcza mu, że go „zniszczy“, bo dzieci robotnika uczęszczały do polskiej szkoły...

Ale są i próby masowego terroru. W Trzyńcu postarano się, by do wiadomości robotników doszła wieść, że w hucie ulegnie redukcji dalszych 500 robotników i

że przy dobieraniu skazanych na bezrobocie decydujące będzie, do jakiej szkoły kto będzie posyłał dzieci...

Mamy przed sobą „Robotnika Śląskiego“ z 5 lipca, który pisze o praktykach stosowanych przez agitatorów czeskich przy akcji wpisowej... „W anonimowych ulotkach czeskich pisano, że kto odda dziecko do czeskiej szkoły, może dostać posadę na pocztę, przy kolei w Czechach, na Morawach lub na Słowaczynie. Oprócz tego

działacze z „Maticy“ chodzili po domach polskich i obiecywali rodzicom węgiel lub pracę za zrzeczenie się dziecka na korzyść czeskiej szkoły“.

Oto wiązanka faktów. Czyż trzeba dopiero podkreślać, jak jątrząco działa to wszystko na nastroje ludności, zamieszkującej połacie kraju za Olzą? Świadomie i rozmyślnie powstrzymujemy się tu od wyliczenia innych prześladowań i szykan, masowo występujących czy to w dziedzinie gospodarczej czy społecznej. Ograniczamy się w tej chwili do dziedziny szkolnej, by stwierdzić fatalne i nienawistne budzące metody, jakie stosuje Czechosłowacja wobec stutysięcznej rzeszy polskiej w akcji czchizacyjnej.

Piękna to demokracja, która szykanuje obywatela, wyrzuca na bruk, pozbawia pracy, jedynie dlatego, że chce on, by dzieci jego mówiły i modliły się w ojczystym języku!

M.

Česke Slovo 14/VIII 34.

ULICE W. MALHOMMA.

V Jablunkově zase mluvil pan konsul Malhomme. Kritisoval naši praxi pojmenovávaní ulic a vytkl, že prý máme plno Wilsonových ulic, ale Pilsudského ulici v Jablunkově nemáme. Očekává se, že při nejbližším projevu požádá poslanec dr. Buzek, aby jedna ulice v Návisi u Jablunkova se jmenovala Malhommove.

Hołd Pod

Zjazd Pod

Dnia 7 b. m. odbył się w Nowym Targu doroczny zjazd Podhalan przy udziale około 100 delegatów Ognisk Podhalańskich z całego kraju. W obradach wzięli również udział delegaci Związku Podhalan w Stanach Zjednoczonych A. P., których zjazd powitał serdecznymi oklaskami.

Obrady zagał prezes Zw. Podhalan, dyr. Jakób Zachemski, wznosząc okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, poczem poświęcił dłuższe wspomnienie zmarłym członkom Związku, ś. p. Ministrowi Bronisławowi Pierackiemu, dyr. A. Stopce i ks. Czesławowi Łukasikowi, których pamięć uczcił Zjazd jednogminutowem milczeniem.

Po obszernem sprawozdaniu prezesa Zachemskiego, które zobrazowało całoroczną działalność Związku, przemawiał wiceprezes zarzą

Nasz Ślązak 11/VIII 34.

Dol. Łomna-Kamienite.

Pisaliśmy swego czasu o tem, że p. Hawliczek darował parcelę pod budynek polskiej szkoły na Kamienitem. Informacje te nie odpowiadały rzeczywistości, ponieważ parcelę darował niejaki p. Lisztwan. Przeciwnie słyszymy, że p. Hawliczek sympatyzuje z nami i dał swoje dzieci do szkoły czeskiej. Naszą dawniejszą informację chętnie koregujemy.

Słowa prawdy z ust Polaka.

W przeszłą niedzielę odsłonięto w Štěpánovie niedaleko Olomuńca pomnik naszego nieodżałowanego wielkiego męża stanu Antoniego Švehly. W uroczystości tej brał udział nie tylko zastępca władzy, pan minister Bradáča, lecz także zastępcy słowiańskich narodów bratnich, jugosłowiańskiego, rosyjskiego i polskiego.

Słowa ministra Bradáča, że miłujemy naszą demokrację, nasz naród, naszą swobodę a jesteśmy zdecydowani wszystko to bronić i że musimy kochać wszystkich tych, którzy strzegą bezpieczeństwo naszej wolności, że musimy kochać naszą armię, wywarło głębokie wrażenie na obcych gości. „Dobrobyt wszystkich warstw narodu jest najlepszym fundamentem państwa. Przyszłość państwa może zabezpieczyć tylko zgodliwa, wspólna praca wszystkich. Szczęście każdej pojedynczej osoby jest najlepszą gwarancją spokoju i konsolidowanych stosunków w państwie“, tak kończył swoje przemówienie pan minister.

Przemawiał także zastępca narodu polskiego, którego teraźniejsza dyktatura w Polsce zmusiła do opuszczenia swej ojczyzny. Przemówił Polak, który już za czasów Austrii był dobrym przywódcem polskiego ludu wiejskiego, który później kierował losami oswobodzonej Polski. Ten powiedział:

„Wy jesteście szczęśliwi, wam szczęście i radość błyszczy z oczy, ponieważ wy już wszystko macie i pracujecie swobodnie na wybudowaniu własnej demokracji. My za granicami możemy tylko za nią tęsknić, wołać i walczyć o nią i mieć nadzieję, że ją w czasie krótkim urzeczywistnimy wspólną pracą z wami, że będziemy mogli urzeczywistnić słowiańskie braterstwo demokratyczne, które jedynie potrafi zagwarantować pokój dla całej Europy.

Jestem gościem u naroda szczęśliwego, jako reprezentant naroda nieszczęśliwego, jego nieszczęściem jest dyktatura. Przeciwnie woli wszystkim pracującej, przeważnie przeciwko woli wiejskiej ludności panują tam arystokraci (ludzie najwyższej klasy społecznej, bardzo często wyniośli, dumni, nie znając współczucia z uboższymi warstwami

ludności. Redakcja), kapitaliści i biurokraci (urzędnicy trzymający się przeważnie litery przepisów, bez uwzględnienia stosunków obywatelstwa. Redakcja). Polski rolnik, spokojny jako wszędzie na świecie, miał za ostatnich lat dziesiątki martwych, sta rannych, tysiące uwięzionych za to, że pragnął po swobodzie i że bojował za prawa, które należą się mu.

Ale ciągle jeszcze mamy nadzieję, że stosunek czesko-polski polepszy się, że rząd polski przeważnie znowu wolny rolnik polski. Potem uściśniami, jako dobrego przyjaciela, waszą rękę, którą nam podawacie. W tem polega przyszłość czesko-polska i całej polityki słowiańskiej.“

Burze oklasków świadczyły o tem, jak głębokie wrażenie na posłuchaczy zrobiło przemówienie polskiego przywódcy ludu wiejskiego.

„Czechosłowacy zrodziła się z demokracji! Nie wygrażujemy, niechcemy nic obcego, ale uroczystie oświadczamy, że ani kawałeczek naszej ziemi niedamy nikomu, ponieważ jest to ziemia nasza“, tak brzmiały słowa naszego ministra obrony krajowej Bradáča!

(Poseł Buzek oświadcza...) „Dziennik polski“, organ to właśnie polskiego konsula Malhommego, jak powszechnie się twierdzi, opublikował oświadczenie posła Buzka, że występuje jako hospitant z klubu posłów socjal-demokratycznego stronnictwa, do którego klubu został przyjęty na własną prośbę. Ponieważ oświadczenie to uderzyło tak na nasze władze, że państwowa prokuratura „Dziennik“ konfiskowała. Nas zawsze dziwiło, że poseł Buzek mógł głosić się do klubu posłów socjalnie demokratycznych, przecież on jest wszystko, tylko nie socjalny demokrat. Jeszcze bardziej dziwi nas, że klub posłów socjalnie demokratycznych go za hospitanta przyjął. Myślimy, że klub socjalnie demokratycznych posłów nie będzie opłakiwał zgubę tego członka.

Gospodarz Polski 15/VII. 34

hala Władysławowi Orkanowi

hala — odsłonięcie pomnika w Nowym Targu

du Głównego poseł Feliks Gwiżdż, omawiając szereg zagadnień gospodarczych Podhala oraz poruszając problem górskich ludów z projektowaniem na sierpień b. r. „Świętem Gór“.

Nadto Zjazd Podhala przyjął i uchwalił następującą rezolucję w sprawie Polaków z Czechosłowacji:

„Doroczny Walny Zjazd Delegatów Związku Podhala przesyła Braciom Polakom z Czechosłowacji, w szczególności zwartym i dzielnym Braciom na Czeskim Śląsku Cieszyńskim gorące słowa otuchy w uciążliwej ich walce o prawa narodowe. W zwycięstwo wierzymy, jesteśmy całym sercem, wola i wysiłkiem z Wami!“

Po obszernej i ożywionej dyskusji przystąpiono do wyborów nowych władz Związku. Prezydentem stanowią nadal: dyr. J. Zachemski,

poseł Feliks Gwiżdż, dr. Ciszek i dr. L. Wyrstek.

Po południu uczestnicy Zjazdu udali się do Zakopanego, celem złożenia wieńca na grobie Orkana, poczem wieczorem odbyła się w Nowym Targu uroczysta Akademia ku czci Orkana.

W niedzielę 8 b. m. odbyło się odsłonięcie pomnika Władysława Orkana w Nowym Targu, ufundowanego przez Związek Podhala z Ameryki Północnej. Po nabożeństwie udały się tysięczne tłumy przed pomnik, gdzie zajęli miejsca: p. wojew. dr. Kwaśniewski, prez. m. Krakowa dr. Kaplicki, pos. Gwiżdż, pos. Hyla, pos. Różak, sen. Sieńko, gen. Galica, gen. Przezdziecki, starosta Korniak, burmistrz Winnicki z Zakopanego, przedstawiciele Podhala i delegaci organizacji. A na około cisnęły się nieprzejrzane tłumy publiczności. Przeważały w tłumie stroje góralskie. Było to bowiem święto górali w stolicy Podhala.

Od stóp pomnika przemówił pierwszy prezes Zw. Podhala, dyr. Zachemski, w gorących słowach witał staruszkę matkę Orkana, siedzącą w pierwszym rzędzie krzesel, oraz przedstawicieli władz.

Następnie wojew. dr. Kwaśniewski dokonał aktu odsłonięcia pomnika.

Po tej ceremonii nastąpiły prze-

mówienia. Przemawiał p. Dąbrowski, delegat Zw. Podhala ze Stanów Zjednoczonych, który w góralskim języku, powitał wszystkich obecnych, a zwłaszcza matkę piecy Podhala. Po nim przemawiali: pos. Gwiżdż, dalej delegat ziemi sądeckiej, przedstawiciel kuratorium okr. szkoln. krakowskiego, p. dyr. Drużbacki imieniem miasta N. Targu, oraz inni.

Następnie odczytano szereg depesz, które m. in. nadesłali: min. spr. wewn. Zyndram - Kościatkowski, wojew. śląski dr. Grażyński, rektor Maziarski, organizacje podhalańskie ze Stanów Zjednoczonych, organizacje polskie z Kanady, ks. biskup Lisowski z Tarnowa. Wzruszającą była depesza p. Palucha, kierownika szkoły polskiej w Orłowej (Czechosłowacja), oraz telegram Słowaków z Namiestowa, pisany po słowacku.

W dalszym ciągu utworzył się pochód oraz nastąpiło składanie wieńców pod pomnikiem.

Ten piękny obchód wywarł na wszystkich głębokie wrażenie i był dowodem wzruszającej zaiste miłości dla Syna tej ziemi, który całe życie i twórczość poświęcił na opiewanie chłodnego i skalistego Podhala. Nie zapomnianą w tym obchodzie była postać Matki poety, staruszki, do której wszyscy mówcy zwracali się z wyrazami gorącej wdzięczności.

Grodziszcz. W naszym „Dzienniku” czytamy każdy dzień wiadomości z kraju, ale o naszej wiosce nikt pisać nie chce. Nie wiem, dlaczego. Kilku naszych chłopów już nad tem rozmyślało i postanowiliśmy przecież coś napisać o szablonej nagonce przedwypisowej. W naszej szkole zapisanych było ub. roku coś 57 dzieci, obecnie 61. Co to oznacza, nie trzeba tłumaczyć! Społeczeństwo dojrzewa i im bardziej agituja przy obcą szkołą, tem mocniej stoi nasz lud przy swojej narodowości. Nie po magają porcje kielbasy, rozdawane przez ochroniarke, która chodziła od domu do domu, bo ludkowi pachnie inna kielbasa a nie ta, co ją rozdawali za darmo. Jeden obywatel postaral się nawet o inną — ale kupioną za swoje — i chciał poczęstować przy odwiedzinach tych, co rozdawali za darmo. Szkoła, że nie przyszli — odprawa była przygotowana. Tu trzeba podnieść z uznaniem stanowczość p. Pawlasowej, która mimo mamów kilkakrotnie stanęła przy swoim przekonaniu i dała dzieciłko zapisać tam, gdzie należy. P. Sch. wątpila wogóle w jakość kielbasy, bo nie wiedziała, czy nie końska. P. Riddici zaprosil sobie pewnego obywatela do kancelarji i straszyl wypowiedzeniem kredytu w „kampelićce” jeżeli nie da dziecka do czeskiej szkoły. Czy jeszcze potrzeba lepszych dowodów agitacji? Tak buduje się spótyżycie w naszej gminie, a my czyż milczec mamy? — J. C.

Łąki. Nasz „Dziennik Polski“ został wśród ludności naszej wszędzie serdecznie powitany. Zapanaowała radość ogólna, gdy się pojawił, wierząc mocno w jego posłannictwo, jakie ma spełnić w obronie naszej ludności polskiej. I nadzieja, jaką pokładano w nim, nas nie zawiodła. Nietylko główne, bardzo pouczające i podnoszące na duchu artykuły, ale cały szereg słusznych wiadomości, krytyki, korespondencji i informacji dowiadujemy się każdodziennie z naszego „Dziennika Polskiego“. Dziś już

nie potrzebujemy kupować i czytać obce, przeciw nam występujące „Poledniki“ i „Ceske Slova“. To też od Ostrawicy aż po piękne Beskidy, od górnika i hutnika aż po słonecznikiem opalonego górala wszystko jest „Dziennikiem“ wielce zainteresowane. I w naszej wiosce powitano tego nowego bojownika z wielkim zapalem. Wszak jeżeli gdzie, to u nas tem więcej zmuszeni jesteśmy bronić się przeciw wynarodowieniu. Boć u nas już się tak wszystko ułożyło, że potrzeba naprawdę wielkiego wyłączenia i ofiarności ze strony ludności naszej, aby się skutecznie obroniła czechizacji. Czynniki czeskie u nas różnemi sposobami, jak sułte gwiazdki, parcelacja, oczernianie, wygrazanie wydaleniem górników z kopalni, przesadzanie kolejarzy, obietnicami posad i wyrobieńieniem obywatelstwa usiłują zwabić ludzi mniej narodowo uświadomionych. A mimo wszystkiego nie udało się im złamać u nas żywiołu polskiego. A jeżeli tych nielicznych zamiarów dotychczas przeprowadzić niez dołano, to i w przyszłości się to nie uda, bo im większy napór, tem odporność większa. Że tak jest, świadczą o tem najlepiej ostatnie wpisy szkolne. Przecież przed samemi wpisami szkolnemi wydano znowu z naszej wioski 11 górników-Polaków niemających i młodych, a tylko jednego czechofila mającego i to dopiero na protest członka rady kopalnianej, to jednak oni to nie zastraszyło naszych bohaterskich górników (z wyjątkiem 3) i dali wszyscy inni swoje dzieci znowu zapisać do szkoły polskiej. Ono daje propozycję na wydalanie naszych ludzi z pracy, świadczy o tem najlepiej powiedzenie inżyniera na szybie Gabrjeli, który reklamującemu górnikowi tak powiedział: „Idźcie się domówić z Jurą, kierownikiem szkoły czeskiej.“ Czego nie może on sam osiągnąć, to wyśła swoich pupilków, ciemiegów i kutoków. Aby zastraszyć chwiejnych słowami: „Abyś nie lutował, żeś zapisał swoje dzieci do polskiej szkoły!“ Otóż takimi szatańskimi praktykami starano się tego roku pozyskać dzieci do szkoły obcej, co się jednak nie udało. Rodzice nasi spisali się przy wpisach szkolnych dzielnie i nie zaprzęдали obcym swych dzieci, za co im wszelka cześć.

Корреспонденция з тѣхъ остается
подъ суровою охраною.

Polka Zachodnie 15/VIII 34

Na Zjazd Powstańców-Uchodźców Ziemi Cieszyńskiej

Odezwa do wszystkich Powstańców i Uchodźców Ziemi Cieszyńskiej.

Cieszyn, 15 lipca.

Dziś, 15 lipca br. odbędzie się w Bielsku zjazd powstańczo-uchodźczy Ziemi Cieszyńskiej, by w ciężkich dla naszych braci pod zaborem czeskim chwilach stanąć w zwar-
tych szeregach, dodać im moralnej pomocy
w walce o najświętsze prawa i podnieść sil-
ny głos protestu przeciw uciskowi czeskich
terorystów. Uważamy, że na zjeździe niko-
go nie braknie, kto swoją długoletnią pracę
nad odrodzeniem ducha polskiego tam zosta-
wił, kto walczył w szeregach przeciw naj-
bardziej czeskiemu od Jabłonkowa poprzez

Trzciniec, Suchą, Karwinę aż po Bogumin i Skoczów, kto w walce plebiscytowej brał żywy udział. Nie zabraknie i tych, którym los naszych ziomków za Olzą na sercu leży. Na zjeździe tym zorganizujemy czynną pomoc w walce o dusze polskich dzieci, którym chcą odebrać mowę ojców. Zjazd rozpoczyna się o godz. 10 nabożeństwem w kościele garnizonowym w Bielsku, zbiórka zaś na strzelniczy w Bielsku.

Zarząd czyni starania o bilety zniżkowe, dlatego bilety dojazdowe uczestnicy zatrzymują u siebie.

Zarząd.

Such Času 17/III 34.

Pamětní deska Pilsudskému v Jablunkově na Těšínsku byla odhalena v neděli. Je umístěna na domě, v němž bydlel před dvaceti lety Pilsudski, kdy vedl brigádu polských legionářů. Na slavnost sjely se četné delegace z Polska. Celková účast odhaduje se na tři tisíce lidí. Nikomu z nich nebyl zkriven ani vlas na hlavě. Možná, že i přes to list p. konsula Malhoma bude mluvit o utlačování polské národnosti na Těšínsku. Dělnictvo polské národnosti k této slavnosti zachovalo se chladně, ježto uvědomovalo si, nejen, že v Jablunkově p. maršál Pilsudski krátkou dobu bydlel, nýbrž že již dlouhou dobu v Polsku vládné a že jeho vládní režim socialistické dělnictvo nemá příčiny zrovna oslavovat.

Zájezd polských družstevníků na Ostravsko a Karvinsko. V pátek a v sobotu minulý týden navštívila ostravské a karvinské družstevní podniky 51členná delegace družstevníků z Polska. Polský družstevní svaz koná právě v Koniakově na polské části Těšínska družstevní školu, které se uvedená delegace také zúčastnila. V pátek prohlédla si exkurse filiálky ústředního konsumního družstva polských dělníků, prohlédla si některé dělnické domy a v sobotu navštívila Mor. Ostravu, kde po prohlídce podniku konsumního družstva »Budoucnost« a německého družstva »Geca«, navštívila a prohlédla si ostravskou radnici. V delegaci byl velký počet polských socialistů.

Jubileusz ks. Hlinki.

W Ružomberku na Słowaczynie odbywały się ostatnio przez szereg dni uroczystości związane z 70-letnią rocznicą urodzin przywódcy słowackiej katolickiej partii ludowej, t. zw. partii autonomistów, Ks. Andrzeja Hlinki. Ogromna część narodu słowackiego oddała w ciągu nich hołd niestrudzonemu działaczowi na polu narodowego rozwoju Słowaków, którego znaczna część tego narodu uważa za swego wodza i przedstawiciela. W uroczystościach tych poza bardzo szczupłą reprezentacją katolików innych narodów słowiańskich wzięła znaczniejszy udział tylko reprezentacja Polaków, kilkuset pielgrzymów i kilkudziesięciu księży. Wzięła ten udział słusznie, albowiem osoba ks. Hlinki cieszy w Polsce poważaniem, ponieważ szczerzy katolicyzm Słowaków zbliża ich szczególnie do Polaków, ponieważ kultura katolicka ułatwia bardzo zbliżenie i zrozumienie się obu narodów. Uznając to wszystko nie możemy jednak nie stwierdzić, że — nie sądzimy aby z wolą polskich uczestników — czystościom ružomberskim ze strony słowackiej usiłowano w pewnej mierze nadać charakter, który ani nie odpowiada uroczystości, ani faktycznie nie leży po linii poważnych zamierzeń polskich.

Jeżeli zaś od jubileuszowego nastroju od hymnu przechodzimy na pole prostej politycznej prozy, to trzeba przede wszystkim rzucić okiem na faktyczny bilans tego ruchu, który te uroczystości organizował i tego dla którego te uroczystości były organizowane. Za rządów węgierskich znaczna część Słowaków-protestantów szła oddawna po linii zbliżenia się do Czech i grupy te w r. 1918 widziały najlepszą realizację swego programu w republice Czechosłowackiej, w której dzisiaj biorąc udział w stronnictwach czechosłowackich realizują program wspólnoty narodowej czechosłowackiej. Ks. Hlinka reprezentował przed wojną światopogląd odrębny, katolicki, po wojnie zaś za jedyne dla Słowaków wyjście uważał wejście ich do republiki Czechosłowackiej, ale jako odrębnego narodu słowackiego, na zasadzie autonomii zawarowanej ugodą pittsburską. Jeszcze nie obsech jednak atrament na traktatach pokojowych a już przekonał się przywódca Słowaków, że rzucił się w ramiona Czechów przedwcześnie, że uгода pittsburska jest kawałkiem papieru, którego ze strony czeskiej nie chcą respektować. Trzeba było tej ugodzie wywalczyć uznanie. Zaczęła się kilkunastoletnia walka o autonomię w której Ks. Hlinka znalazł niespodziewanego weale w pierwszej chwili sprzymierzeńca: niechęć ogromnej większości chłopów słowackiego przeciw rządowi czeskim, przeciw czeskiej polityce kościelnej i oświatowej, przeciw zalewowi Słowaczyny przez urzędników czeskich i wszystkim trudnościom powojennego życia. Zorganizować tę siłę i wynusić przy jej pomocy uznanie autonomii, to był program którego chwyciły się bardziej rzutki umysły obozu Ks. Hlinki. Ze strony czeskiej zrozumiano doniosłość tego kroku i postanowiono go sparaliżować za wszelką cenę: główny organizator i działacz autonomistów, redaktor „Slovaka“ prof. Tuka został oskarżony o zdradę stanu i mimo, że całe stronnictwo nie wyłączało Ks. Hlinki zaręczyło jego niewin-

ność wobec zmyślonych, jak dziś wiadomo zarzutów oskarżenia, skazano go na 15 lat więzienia. Ks. Hlinka i jego sztab ugięli się pod tym ciosem.

Ruch autonomistyczny stracił na sile i rozległa działalność stronnictwa ograniczyła się do papierowych deklaracji i zachowania swego prestiżu wobec coraz to bardziej rozgorzconych mas ludowych. Huczały one jak burza na nitrańskim zjeździe nie dopuszczając do głosu przedstawicieli rządu praskiego, ale z wielkiej chmury spadł ostatecznie mały deszcz; rzecz rozeszła się po kościach, a przywódcy stronnictwa więcej debatowali nad warunkami wejścia do koalicji rządowej niż o realizacji autonomii. W związku z tą taktyką zaczęli energicznie odżegnywać się autonomiści od wszelkiej przyjaźni z Węgrami i akcentowali więcej antyrewizjonizm niż autonomię. To też jeżeli bilans ruchu narodowego słowackiego po 16 latach trwania republiki Czechosłowackiej przedstawia się nie najgorzej, to bilans partii ludowej nie wesoło. Stoi ona dziś przed dylematem: trwać przy obecnej taktyce pozostawionej pierwotnego nerwu, czy pójść do koalicji rządowej, przyczem w tym ostatnim wypadku grozi jej rozbitcie, odejście co energiczniejszych żywiołów.

W tym stanie rzeczy na uroczystości Hlinkowskie wiecie się pielgrzymów polskich do Czernowa, gdzie przed 90 laty przyszło do starcia między żandarmerją węgierską i zwolennikami Ks. Hlinki a odśpiewanie tam pieśni o Słowakach i Polakach do której jak pisze „Slovak“ słowa i melodie dał organista z Kielc ogłasza się jako solidaryzowanie się z antywęgierskim nastawieniem tej części Słowaków. Co więcej redaktor „Slovaka“ p. Sidor, ogłasza z tej racji że przyjaźń dla Węgier zwłaszcza w Polsce złożono do składu starożytności a wierzy w nią tylko paru ludzi zamykających oczy na rzeczywistość.

Trudno o błędniejsze ujęcie sprawy. Nie wierzy w nią nawet półoficjalny paryski „Temps“ a my nie mamy się o nie powodu kłopotać. Mamy wiele przyjaźni dla Słowaków ale z ich racji nie zerwiemy tych węzłów jakie nas łączą z Węgrami. Pod melodją organisty z Kielc przyszedł „Slovak“ do przekonania, że Czernowa stanie się źródłem zbratania się Polaków, Słowaków i Czechów. W tym ma być sens polityczny całej sprawy. Sens dla Polaka nie do przyjęcia. Rozumiemy, że porozumienie Słowaków z Czechami byłoby łatwiejsze gdyby w związku z tem Słowacy mogli pokazać Pradze rezultat nad jakim od lat napróżno się mozoliła: Polaków w obozie antywęgierskim. Dla nas jednak to cena za drogą a korzyści żadne. Porozumienie polsko-czeskie leży na linii zupełnie innych zagadnień stanowiących dla Polski kwestję życiową.

Jeżeli zaś idzie o wewnętrzne stosunki czechosłowackie, w które nie mamy powodu się mieszać, to problemem stosunków polsko-czeskich jest nie platoniczne pośrednictwo słowackie ale los mniejszości polskiej na Śląsku. Narazie los tej mniejszości jest taki sam jak los mniejszości węgierskiej na Słowaczynie, pada ona tak samo ofiarą przepałowanej statystyki spisowej polityki szkolnej i kościelnej.

Polští dělníci proti šovinistickým štvanicím.

V sobotu se konala v Karvině v Dělnickém domě konference důvěrníků a delegátů politických organizací polské sociálně demokratické strany dělnické v Československu, na které brali účast zástupci polské sekce Svazu horníků a kovodělníků, Svazu polských konsumních družstev a zástupci sportovního a tělocv. spolku „Silas“. Situační referát o posledních událostech v polské menšině podal 83 účastníkům konference posl. soudr. Chobot. Ve velmi živé debatě, které se zúčastnilo 22 delegátů, vyslovilo se 20 delegátů pro dosavadní postup a spolupráci s českou soc. dem. stranou dělnickou. V debatě byla odsouzena činnost polského konsulu a ostatních polských nacionalistů, kteří vědomě na Těšínsku vyvolávají štvance. Ve schválené resoluci žádají ú-

častníci konference, aby důsledky hospodářské krise nebyly řešeny tím způsobem, jako dosud. Dále žádají, aby zbývajícím polským občanům, z nichž je velká část polských dělníků, bylo přiznáno státní občanství českosl. Žádají vyřízení školských požadavků, z nichž na prvním místě postátnění polského gymnasia v Orlové. V další části odmítají pokus o usměrnění polské menšiny pod vedením polských měšťáckých nacionalistů. Protestují proti postupu vedoucích činitelů polských měšťáckých stran, kteří se proti polským dělníkům spojují s komunisty, jen aby je poškodili a rozeštváli. V závěru resoluce apeluje se na organizační pohotovost a spolupráci s českými dělníky.

Moravskoslezský deník 17/III 34.

Socialisté na Těšínsku proti postupu konsula Malhomma a poslance Buzka

Krajská schůze PSPR. v Karvině. — Přes 100 delegátů a jen jeden opo-
sičník.

aut. — Z Karvině, 16.-7. V sobotu konala se v Domě proletariátu v Karvině krajská konference zástupců organizací polské strany soc.-dem. z celého Těšínska za přítomnosti posl. Chobota. Schůze měla klidný průběh, třebaže se jednalo o nejdůležitější a nejpálčivější otázky strany a polské menšiny, jejíž dosavadní klidné soužití a spolupráce byla ohrožena vystoupením posl. dr. Buzka z klubu soc.-dem. v parlamentě, bez vědomí druhého poslance polského Chobota. Psal o tom Robotník Šlonski a oznamoval rozbití polské jednoty, poněvadž dr. Buzek nejednal z vlastního popudu. Nám je známo, že vliv na celou záležitost měl polský konsul Malhomme. Na konferenci bylo o celém případu debatováno a

jen jeden opozičník se našel, který byl proti dosavadnímu postupu strany. Ostatní delegáti sverně odhlasovali resoluci, v níž se projevuje souhlas s dosavadním postupem strany a psaním Robotníka Šlonskiego a s postupem posl. Chobota v záležitosti posl. dr. Buzka, který psal poslanci Chobotovi dopis. Konference se sice nevyjádřila přímo proti Malhommeovi a Buzkovi, ale schválením postupu strany a vyslovením důvěry předákům strany, oznamuje se nový směr v politickém životě polské menšiny na Těšínsku. Je to nový a spravedlivý směr, usilující o volnost projevu a svobody politické a vymaňující se z poručnickování osob cizích.

lidové Noviny 17/III 34.

Polská sociální demokracie na Těšínsku

Krajská schůze v Karvině. — Přes 82 delegátů, dva opozičníci.
jk - Karvině 16. července

V sobotu se konala v Domě proletariátu v Karvině valná krajská konference všech zástupců organizací polské sociálně-demokratické strany z celého Těšínska za přítomnosti poslance Chobota. Schůze měla klidný a důstojný průběh, ač se jednalo o nejpálčivějších otázkách strany a polské menšiny, jejíž dosavadní klidné soužití a součinnost byly ohroženy vystoupením poslance dra Buzka z klubu sociálně-demokratického bez vědomí polského poslance Chobota. Psal o tom Robotník Słazsky a oznamoval rozbití polské jednoty, poněvadž dr. Buzek nejednal z vlastního popudu.

Nám je známo, že tu uplatnil vliv polský konsul Malhomme. Na konferenci se o případě rokovalo a našli se jen dva opozičníci, kteří byli proti dosavadnímu postupu strany. Ostatní delegáti sverně odhlasovali resoluci, v níž se projevuje naprostý souhlas s dosavadním postupem strany a psaním Robotníka Słazského i s postupem poslance Chobota ve věci poslance Buzka, který psal poslanci Chobotovi dopis. Konference se sice nevyjádřila přímo proti osobám (Buzkovi a j.), ale schválením postupu strany a vyslovením důvěry předákům strany se projevuje nový směr v polském životě polské menšiny na Těšínsku. Je to nový a spravedlivý směr, usilující o volnost projevu a politické svobody a vymaňující se z poručnickování osob cizích. Spravedlivě budiž řečeno, že je to právě polský dělník, který otevřeně vtrá největší politickou instituci polské menšiny na Těšínsku, zvanou Komitét mezi-stranický, podřízený dosud polskému konsulu v Mor. Ostravě.

Nasz Słazak 17/III 34.

Przyczyna czesko-polskiego nieporozumienia jest na Cieszyńsku.

(Z powodu braku miejsca w ostatnim numerze umieszczamy dopiero dziś.)

Posel Špaček, przemawiając w sejmie o sprawozdaniu ministra spraw zagranicznych o naszym stosunku do Polski, mniej więcej rzekł:

„W czem jest fundament czesko-polskiego zbliżenia w obecnej dobie, jest to okoliczność, że nasi polscy „politykowie“ na Cieszyńsku myślą sobie, że ukradziono im tyle a tyle dziesiątek tys. ludzi, i to w drodze terrorystycznego pocieszczenia przez władze czechosłowackie. Pos. dr. Buzek twierdził, że pono nie możemy udowodnić, jak mogło naliczyć się w politycznych powiatach fryszackim i cieszyńskim przy spisie ludności w roku 1930 o 30 procent mniej Polaków i że do polskich szkół w tych powiatach uczęszcza o 43 procent mniej dzieci, niżeli w roku 1920. Posel dr. Buzek twierdzi, że nie jest to dobrowolna asymilacja (przeistaczenie ludzi obcej na rodowości na swoją narodowość. Red.), lecz że to wyniki rządowego systemu i agitacyjnej pracy większości narodowej. P. pos. dr. Buzek twierdzi coś, co jest mi trudno w sposób grzeczny charakteryzować. Oświadczył, że Matice ośwety lidové na Cieszyńsku proklamuje w jej sprawozdaniu, że na Cieszyńsku niebędzie spokoju dotąd, dokąd niezasypią ostatni grób Palaka na Cieszyńsku. To jest wprost przekreślenie zdania w sprawozdaniu jednej sekcji Matice z gminy od Frysztatu, w którym twierdzi się, że jeszcze dużo z tych 75.000 Bezručowych grobów, które nam kopali za Austrii

przed Cieszynem, jest niezasypanych i że Matice wytrwa w swojej pracy tak długo, dokąd ostatni z owych 75.000 grobów, które nam Niemcy i Polacy przed wojną wykopali na Cieszyńsku, nie będzie zasypyany. Posłowie dr. Buzek i Chobot, nawiasem oba członkowie klubu socjalnie-demokratycznego, lub hospitanci jego, zawsze wskazują w swoich przemówieniach w sejmie na to, że nasza polska mniejszość niechce nic innego, niżeli to, co jej należy na podstawie naszej konstytucji i praw obywatelskich jako obywatelowi tego państwa.

Posel Dubický woła: „Przecież to wszystko już mają!”

Posel Špaček mówi dalej: „Tak, to wszystko już mają, możemy to udowodnić liczbami. Polska mniejszość u nas, która liczy 81.000 duszy, ma przeszło 60 szkół utrzymywanych ze środków publicznych, ma 10 szkół wydzielonych, ma państwowe gimnazjum w Orłowej, samodzielne paralelki na seminarium nauczycielskim w Śląsk. Ostrawie.

Na wszystkich tych zakładach udzielają nauczyciele, profesorowie i egzaminowani komisarze, którzy pochodzą wprost z Polski, w Polsce wystudowali i u nas nawet ani nieubiegali się o państwową przynależność. A my to wszystko ze względów na dobry stosunek ze swoim słowiańskim sąsiadem nie widzimy.

Ale panowie zaliczają nam za największy grzech ten fakt, że ludzie, którzy przed dziesięciu latami ze strachu przed terorem i prześladowaniem w gminach na Cieszyńsku przeszli od nas do obozu czeskiego. Tak wyglądają te nasze grzechy a tak wyglądają i inne rzekome krzywdy, które nam zawsze Polacy zarzucają. Jak wydalają się górnicy — a z większą liczbą górników czeskich wydali się także niektórzy górnik polski — już uważa to p. konsul Malhomme, pan poseł dr. Buzek i p. poseł Chobot za gwałt i niebraterskie postępowanie.

Czynność p. konsula Malhomme. O czynności pana konsula Malhomme niech mówić słowami, których mógłbym z pełnym prawem użyć i których nawet miałbym użyć (słysząc zgod. wykrzyki posłów z Ostrawską). O panu konsulowi można powiedzieć, że jego nazwisko niebyło mu udzielone nieuzasadnione (malhomme bowiem znaczy tyle, co „zły człowiek”).

P. konsulowi dziękujemy za to, że dostaliśmy się z Polską do dzisiejszej sytuacji i do tych targów, które dr. Beneš oznaczył jako konflikt miejscowy. Jak daleko ale zapomina się polska strona w boju tym, o tem nie możemy już dziś benewolentnie milczeć, lecz jest koniecznością raz otwarcie i jasnie dać objaśnienie, aby każdy widział z jakimi środkami walczą ze strony polskiej przeciwko nam.

Teraz pan poseł przeczytał niektóre odstępy z ulotniku, które rozrzucono po naszych wsiach przed wpisami do szkół, i referuje dalej: „Kulminacyjnym punktem wszystkiego jest ostatni ulotnik rozszerzony w czasie ostatnim na Cieszyńsku i „Legiony młodych“. Co tutaj pisze się o czeskim narodzie, to w rzeczywistości nie zna już granice, to musi w nas kipieć krew, to wywołuje sytuację, jaką sobie nikt nie życzy między dwiema narodami braterskimi“.

Teraz znowu poseł Špaček czyta ulotnik, przeważnie miejsca w których hanobi się naród czeski i państwo czeskie w sposób najordynarniejszy. To wywołało w sejmie także burzę gniewu i protestu, jakich sejm już dawno nie był świadkiem.

Posel Špaček — aż znowu zapanował pokój — mówi dalej: „Jest trudno przy tem pozostać spokojnym, lecz nie chce ani jeden z nas przyłapać olej do ognia. „Legion młodych“ to znaczy odnowienie bojówek, które w czasie plebiscytu popełniły cały szereg zbrodni na czeskich ludziach na Cieszyńsku.“

Posel Špaček teraz wskazał na różne akcje teroru polskiego, przy których przyszli i o życie niektórzy nasi obywatele i woła:

„Niech Polacy ukażą nam tylko jeden wypadek takiego teroru i gwałtu, popełnionego ze strony czeskiej na niektórym Polakowi. (W sejmie panuje

wielkie napięcie). A co właśnie stało się tak strasznego naszym Polakom na Cieszyńsku? W Karwinie mają dziś 27.000 obywateli i jest tam za rządów czechosłowackich burmistrzem Polak, w Trzyniecu był burmistrzem polski komunista, w Jablonkowie jest burmistrzem dyrektor polskiej szkoły, w całym szeregu gmin, gdzie przed wojną byli burmistrzami Niemcy, są dziś burmistrzami Polacy. To umożliwiła tylko czechosłowacka władza swoim regulaminem wyborczym, że Polacy mogli przewziąć urzędy gminne do własnych rąk. Ludność polska na Cieszyńsku nigdy nie głosiła się do Polaków. Gwałtem robiono z nich Polaków przy spisach. Ludność ta do dziś twierdzi, że nie są Polakami. Gdy troszczymy się o to aby ludność nasza na Cieszyńsku miała swoje szkoły, gdy osiągniemy to, że za 16 lat otrzymała czeska ludn. na Cieszyńsku odpowiedni budynek szkolny w gminach, gdzie jest większość czeska, lub część czeskiego obywatelstwa, wtedy jest to w oczach Polaków gwałtem i brakiem dobrej woli. Tymczasem co preliminarz naszego minist. szkolnictwa daje rocznie na polskie szkoły dla polskiej mniejszości u nas kilka milionów koron, otrzymała nasza czeska mniejszość na Wołyniu raz za 16 lat 1500 złotych subwencji na swoje szkolnictwo. Tak mają się sprawy w rzeczywistości! A pan konsul Malhomme jeszcze chodzi po zgromadzeniach, podżega naszą polską mniejszość przeciwko nam, przyrzeka jej pomoc przeciwko „pocieszczowacej akcji“ i prowadzi tak irredentę, która nie zna granic! Szefredaktor „Moravsko-slezského denniku“ Zahradník był świadkiem podżegania przez pana konsula Malhomme dlatego też „Moravsko-slezský dennik“ stał się przedmiotem napadów i ze strony posłów dr. Buzka i Chobota. Postępowanie pana konsula Malhomme jest wprost niemożliwym. Nie możemy sobie ani wyobrazić, co stałoby się, gdyby nasz konsul w ten sposób postępował w Polsce. Postępowanie konsula Malhomme nas wprost prowokuje i musi prowokować przeważnie tych, którzy usiłowali się o rozumne, jasne i przyjacielskie współżycie z Polakami i z Polską. Dziś

nie możemy uwolnić się od wrażenia, że p. konsul Malhomme umyślnie prowokuje czeską opinię i dlatego pytamy się w imieniu naszej ludności cieszyńskiej: Jak długo jeszcze? Jeżeli nieznaje granic naszej cierpliwości, musi poznać granice naszego szacunku wobec nas samych. Zgadzam się z tem, co powiedział o Polsce poseł Rázus. I gdyby stosunki były jeszcze gorsze, my nieprzestaniemy być słowiańskimi Prusakami w tym sensie, że niestracimy rozważę. Wiem, że przyjdzie czas, jak Polacy będą na nas apelować, jak na Słowiany. Jeżeli się domniwiają, że oddechu, którego zyskali z powodu paktu z Niemcami, mogą wykorzystać do boju z Czechosłowacją, wtedy się bardzo mylą. O nasz los, jeżeli o nim znowu miałoby się rozstrzygać, będzie rozstrzygać się tak, jak w roku 1918. My niebędziemy gwałtami pogłębiać nieprzyjaźni do tego, biorąc pod uwagę to, co prawdopodobnie przyjdzie. Duch narodów nie zmienia się. Z radością słyszeliśmy z ust pana ministra dr. Beneša, że trzeba korzystać z dzisiejszej międzynarodowej sytuacji, przeważnie co do ulepszenia naszych środków obronnych. W tem mamy najlepszą gwarancję. Chcemy żyć w najlepszej zgodzie z naszym polskim sąsiadem. My pocziwie dajemy polskiej mniejszości to, co jest jej, chociaż nie mamy tyle, ile byśmy potrzebowali dla naszych własnych ludzi. Chcemy patrzeć się na Polaków jako na naszych rzeczywistych braci, lecz zwracamy się jak na p. ministra spraw zagranicznych, tak i pana ministra spraw wewnętrznych z prośbą na „korzyść ludności w kraju naszym, na korzyść rzeczywistego naszego zbliżenia z Polską, z prośbą, aby uniemożliwiono było nielegalne postępowanie konsula Malhomme, aby uczyniono koniec polskiej irredencji, płaconej z grosza polskiego. Jesteśmy przekonani o tem, że w razie domagania się naszej republiki, co wymaga jej godności, aby konsul Malhomme został z M. Ostrawy odwołany, zapanuje znowu na Cieszyńsku pokój i porządek który w czasie krótkim przyczyni się do zapomnienia na wszystko to, co jest dziś zburzone między nami a Polakami, i potem będziemy żyli z

Posel Špaček opuszcza trybunę i przystępuje do niego liczni posłowie, którzy mu serdecznie gratulują.

Polakami w tej przyjaźni i w tych stosunkach braterskich, jak sobie tego wszyscy ze serca życzymy. (Burza oklasków w sejmie).

Manifestacyjny wiec w Bielsku przeciw prześladowaniu ludności polskiej w Czechosłowacji.

Z Bielska donosi (H): W Bielsku odbył się w niedzielę w „Strzelnicy” manifestacyjny wiec, zwołany dla zasadniczego omówienia sporu czesko - polskiego. Sala wypełniła się szalenie publicznością. Przybyło ponad 1000 osób z Bielska i okolicy.

Przewodniczył p. Kubiczek. Istotę sporu czesko - polskiego przedstawili w swych przemówieniach pp.: Kaszycki, Rzyman, dr Michalik, p. Mastalerz i Kubiczek. Wszyscy mówcy piętnowali brutalną zachłanność czeską, która w sposób bezprzykładny czechizuje ludność polską na Śląsku cieszyńskim.

Zjazd uchwalił 4 rezolucje. W rezolucjach tych wyrażono głęboką miłość ludu polskiego do swoich braci, zamieszkałych na Śląsku czeskim, wezwano społeczeństwo polskie do niesienia ofiar na potrzeby kulturalne Polaków na czeskim Śląsku, wyrażono uznanie konsulowi polskiemu w Morawskiej Ostrawie za energiczną obronę ludności polskiej w Czechosłowacji, w końcu wyrażono gotowość na wezwanie woźdza Marszałka Piłsudskiego dla obrony praw ludności polskiej w Czechosłowacji. Z czeskiego Cieszyna przybył z ramienia tajnej policji czeskiej na wiec czeski komisarz Brzezina, którego w tłumie rozpoznano i przytrzymano.

Coraz ostrzejsze prześladowania polskości na czeskim Śląsku.

(x) Niezwykłe oburzenie wśród Polaków na Śląsku Cieszyńskim poza czeskim kordonem budzą coraz to ostrzejsze szykany władz czechosłowackich wobec polskich pracowników oświatowo-narodowych.

Jaskrawym przykładem, do czego dochodzi już szowinistyczna orgja nastanych na czeski Śląsk urzędników-czechizatorów, pieniających się w swej bezsilnej złości, że ludność polska uparcie trwa przy swem poczuciu narodowym i języku, — stanowi sprawa prezesa Koła Macierzy Polskiej w Niemieckiej Lutyni, p. R. Pastuszka.

Na uroczystości 20-lecia polskiej szkoły w dziłkowej w Niem. Lutyni, obchodzonej niezwykle uroczysto pod protektorem konsula gen. RP. w Morawskiej Ostrawie, L. Malhomme'a i prezesa Macierzy Szkolnej, dyr. Fellksa, m. in. przemawiał p. Pastuszek, przedstawiając historję zmagających się ludności polskiej z wszelkimi trudnościami o utrzymanie swej polskiej szkoły. Tak np. w premlinarzu gminnym uchwalono dla tej szkoły subwencję 3.000 kor. czeskich, którą jednak Urząd krajowy skreślił, nie tykając równocześnie subwencji na... czeską straż ogniową, chociaż ważniejszą chyba rolę spełnia szkoła, wychowująca lojalnych obywateli republiki.

Za to przemówienie władze skazały p. Pastuszkę bez sądu i bez przesłuchania świadków — na 10 dni bezwzględnej aresztu, opierając się wyłącznie na relacji trzech urzędników tajnej policji, wysłanych umyślnie na tę uroczystość. Rzecz prosta, że relacja tych „wysłanników” nie była zgodna z prawdą.

Gazeta Polska 17/VII 34.

Uroczystości legionowe w Jabłonkowie

MORAWSKA OSTRAWA, 16.7. — Wczoraj odbyła się w Jabłonkowie na Śląsku czeskim imponująca uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej, wmurowanej w domu, w którym w r. 1914 mieszkał Marszałek Piłsudski w czasie odpoczynkowego pobytu w tym mieście Pierwszej Brygady. Tablica poświęcona została zarazem w uczczeniu 20-lecia czynu zbrojnego legionów.

Po odegraniu hymnów polskiego i czechosłowackiego przemawiali: konsul generalny R. P. Malhomme oraz imieniem ludności polskiej w Czechosłowacji poseł dr. Wolff, poczem orkiestra odegrała „Pierwszą Brygadę”.

Blisko pięcioletnia rzesza ludności polskiej, a wśród niej umundurowane straża pożarne, sokoli, harcerze — udała się na miejscowy cmentarz, gdzie u stóp pomnika pochowanych tam polskich legionistów konsul Malhomme złożył wieniec. Po uroczystości odpiewano „Rotę”. (PAT).

Wiec protestacyjny przeciwko uciskowi ludności polskiej pod zaborem czeskim

BIELSKO, 16.7. (tel. wł.) — Wczoraj odbył się tutaj wielki wiec zwołany przez powstańców-uchodźców z czeskiej części Śląska Cieszyńskiego, dla omówienia stałych napaści ze strony społeczeństwa czeskiego i prasy czeskiej oraz stałego ucisku ludności polskiej pod zaborem czeskim. Przemawiali: literat Kaszycki, sekretarz Zw. Legionistów — Rzyman, dr. Michalik, sekretarz Zw. Powstańców Śląskich — Mastalerz i przewodniczący wiecu p. Kubiczek.

Mówcy napiętnowali antypolskie wystąpienia władz czeskich oraz wzmożoną akcję czechizacji ludności polskiej. Na zakończenie uchwalono rezolucję, w której wyrażono miłość i przywiązanie dla uciskanych braci ze Śląska Cieszyńskiego i wezwano do niesienia ofiar na pomoc kulturalną dla Śląska Cieszyńskiego, wyrażono uznanie konsulowi polskiemu w Morawskiej Ostrawie oraz gotowość obrony praw ludu polskiego na Śląsku Cieszyńskim.

W czasie wiecu zaszedł wypadek, który wywołał wielkie wzburzenie wśród zgromadzonych. Mianowicie między uczestnikami zgromadzenia rozpoznano komisarza tajnej policji czeskiej z Czeskiego Cieszyna, który przybył na przeszpiegl. Przytrzymano go i oddano w ręce policji. Wiec zakończył się w podniosłym nastroju patriotycznym. (K)

Nieuzasadniona rewizja policji czeskiej w lokalu studentów polaków

MORAWSKA OSTRAWA, 16.7. — Z polecenia dyrekcji policji w Bernie Morawskim została przeprowadzona w lokalu tamtejszego związku studentów polaków 2-godzinna rewizja. Cała korespondencja i wszystkie dokumenty zabrano celem zbliżenia prz. policji. Wiadomość o niczem nieuzasadnionej rewizji, świadczącej o podejrzeniu polskiej organizacji studenckiej o działalność antypaństwową, wywołała wśród obywateli polaków i w społeczeństwie czechosłowackim zrozumiałe oburzenie. (UAT).

Noviny Codienne 18/VII 34.

Policja czeska szykanuje stud.-Polaków

Morawska Ostrawa, 16 lipca. Władze czeskie przeprowadziły w biurze studentów polskich dwugodzinna rewizję, zabierając całą korespondencję i wszystkie dokumenty, celem zbada-

nia przez policję. Wiadomość o niczem nieuzasadnionej rewizji wywołała wśród społeczeństwa polskiego i nawet czechosłowackiego zrozumiałe oburzenie.

Polskie uroczystości w Grechaaß.

Morawska Ostrawa, 16 lipca.

(PAT) W dniu wczorajszym odbyła się w Jablonkowie na Śląsku czeskim imponująca uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej, wmurowanej w dom, w którym w r. 1914 mieścił się marszałek Piłsudski w czasie odpoczynkowego pobytu w tym mieście pierwszej brygady legionów polskich. Tablica poświęcona została zarazem uczczeniu 20-lecia czynu zbrojnego tychże legionów.

Po odegraniu hymnów polskiego i czesko-słowackiego przemawiali: konsult generalny RP. Malhomme oraz inni członkowie ludności polskiej w Czechosłowacji poseł dr. Wolff, poczem odegrano „Pierwszą Brygadę”. Blisko pięciotysięczna rzesza ludności polskiej, a wśród niej umundurowane straż pożarnie, sokoli, harcerze — udała się na miejsce cmentarza, gdzie u stóp pomnika spoczywających tam polskich legionistów konsult gen. R. P. Malhomme złożył wieniec. Po uroczystości odśpiewano „Rotę”.

Die Enthüllung einer Gedenktafel für Marshall Piłsudski in Jablunkau. Sonntag fand in Jablunkau die angekündigte Enthüllung einer Gedenktafel zur Erinnerung an den seinerzeitigen Aufenthalt des jetzigen polnischen Marshalls Piłsudski mit den polnischen Legionen in Jablunkau statt. Die Gedenktafel, die in Reliefform den Kopf Piłsudskis zeigt, wurde an dem Haus Lorenz in Jablunkau angebracht, in welchem Haus vor 20 Jahren Piłsudski seinen Aufenthalt genommen hatte. Zu der Feier hatten sich an die 4000 Personen eingefunden. Die Enthüllungsrede hielt der Generalkonsul der polnischen Republik Malhomme aus Mähr.-Ostrau. Nach ihm sprach Dr. Wolf aus Freistadt. Nach Absingen des Liedes „Erste Brigade“ und Abspielen der polnischen und der tschechoslowakischen Staatshymnen begaben sich die Teilnehmer an der Festkundgebung auf den Jablunkauer Friedhof, wo sie Kränze auf den Gräbern der gefallenen polnischen Legionäre niederlegten. Die Feier nahm einen ungestörten, ruhigen und würdigen Verlauf.

Dziennik Polski 18/VII 34.

Prasa czeska o konferencji socjalistów polskich w Karwinie

W sobotę odbyła się w Karwinie konferencja delegatów P. S. P. R. polskiej sekcji Związku górników, Związku metalowców, Związku polskich stow. spoż. oraz stow. Siła. Konferencja miała przebieg burzliwy. Niezwykle ciekawą są głosy prasy czeskiej o tej konferencji. „Duch času“ podnosi, że za współpracą z czeską socjal-demokracją wypowiedziało się 20 delegatów i że w debacie potępiono czynność konsulatu polskiego i innych nacjonalistów. „Mor.-slez. deník“ twierdzi natomiast, że konferencja nie wypowiedziała się bezpośrednio przeciwko konsułowi generalnemu Malhomme, ani przeciw posłowi Buzkowi, ale że przez uchwalenie votum zaufania kierownikom partji zapowiedziała nowy kierunek życia mniejszości polskiej na Śląsku. Najbardziej znamienne są dalsze słowa „Mor.-slez. deníka“, znanego ze zwalczania ludności polskiej:

„Jest to nowy i sprawiedliwy kierunek, dążący do wolności słowa i swobody politycznej.“ Czy nie podejrzana ta pochwała?

Echa święta w Jablonkowie.

W ramach wczorajszego artykułu „Dziennika Polskiego“ o uroczystości w Jablonkowie nie zmieściło się wiele ważnych rzeczy. Mianowicie wspomnieć należało o pięknym wiencu, jakim opleciono trybunę mówców. Wieniec ten był darem i dziełem pięknych Jablonkowiek. Także chór pod kierunkiem p. Heczki odśpiewał „Gaude Mater“ i „Za naszą i waszą wolność“ niezwykle pięknie. Uznanie należy się wszystkim organizacjom udział biorącym, a więc Sokółom, Strażom Pożarnym, Harcerstwu, którzy przyjechali na rowerach i przyszlizli pieszko z najodleglejszych stron. Nasza kochana banderka również zjawiała się w komplecie.

Posel dr. Buzek, będący w Jachimowie na kuracji, nadesłał depeszę, w której sercem złączył się z uczestnikami uroczystości.

8-ma konfiskata.

Wczorajszy „Dziennik Polski“ nr. 37 został po raz ósmy skonfiskowany za korespondencję z Łąk, omawiającą tamtejsze stosunki miejscowe.

Ten sam dziennik podkreśla, że znalazł się tylko jeden opozycjonista, który był przeciwko dotychczasowemu postępowaniu stronnictwa. „Lidové noviny“ doliczyły się już dwu takich opozycjonistów. Dziennik ten cieszy się z tego powodu, że właśnie robotnik polski przystępuje do „przewietrzenia“ t. zw. Komitetu Międzypartyjnego. Innymi słowy: „Lidové noviny“ cieszą się już zgóry, że Komitet Międzypartyjny i współpraca stronnictw polskich zostanie rozbita. Czy nie jest to radość zbyt przedwczesna?

Ognisko harcerskie w Trzynie.

W niedzielę, t. j. 15 b. m., obchodził „Sokół“ 25-lecie swego istnienia. By uroczystość ta jak najświetniej wypadła, urządziła miejscowa drużyna harcerska w sobotę ognisko w ogrodzie „Czytelní katol.“, jako wstęp do uroczystości dnia następnego. Organizatorzy ogniska (drużynowy F. Pustka, przyb. R. Chlupp) stanęli na wysokości zadania, gdyż pokazali nam coś takiego, o czym się mówi: „ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało“. I było to ognisko, jakiego dotąd nie było. Już i propaganda była bardzo dobrze rozwinięta, o czym świadczyło mowienie gości i takich, jak pp. konsultowie, komenda główna harc. męskiego i żeńskiego, reprez. naczelnictwa p. dyr. Feliks wraz z reprez. innych pol. towarzystw. Przemówienie komendanta do 22 nowoprzyjętych harcerzy, składanie przez nich przyrzeczenia głęboko wszystkim wzruszyło. Na chórze swemi dobrane oddanymi pieśniami umilał czas, kawały harcerskie, jak „alarm“ lub „brusek“ rozweselały najsłabszego pesymistę, druchny pięknie pochodniami ćwiczyli, o celach harcerstwa i potrzebie kierowania młodzieży przez Koła Przyjaciół Harcerstwa treściwie powiedzieli sekr. gł. kom. druch Kocur A. Najmłodszy harcerze trzynieccy pokazali pod koniec piramidy przy sztucznych ogniach i swoją kapelę smyczkową, w której harmonia ręczna wszystkim się podobała. Ognisko zakończył wiceprezes naczelnictwa, druch dyr. Feliks podziękowaniem i wyrazami uznania dla organizatorów i gości. Jeszcze modlitwa i „Idzie noc“, a już po ognisku. Lecz pamięć na długo o niem zostanie i będzie bodźcem do dalszej wytrwałej, karnej pracy w drużynie i hufcu. Ognisko zadokumentowało to, że harcerstwo jest, że się rozwija i wzorem dawnych rycerzy pamięta swe szczytne „Czuwaj!“ — „Orli Krzyk“.

Kamienne serca.

Wierzniowice. W przeszłym tygodniu cała nasza wioska była świadkiem nieopisanego krzywdy, wyrządzonej ludziom podeszłego wieku przez ludzi naprawdę bez serc. Wdowiśko niezmiernie smutne, przeszywające bólem serce każdego człowieka i budzące współ-

Morawsko-Oleśki 18/VII 34.

Opět zabaven. „Nový Dáenník Polské, vycházející v Mor. Ostravě, byl v úterý opět zabaven. Vyšlo dosud 57 čísel a už opětkrát podléhl deník konfiskaci. Často píše tak, že by klidně mohl konkurovat svým způsobem psaní komunistickým listům. Jsme zvědaví, jak dlouho povede polský deník protičeskou kampaň. — aut.

Władze czeskie przeprowadziły w dniu 18/VII 34. rze studentów polskich w Morawskiej Ostrawie dwugodzinną rewizję, zabierając całą korespondencję i wszystkie dokumenty, celem zbadania przez policję.

Przegląd prasowy

„Polacy na Śląsku pozostaną złączeni”

Słowacki dziennik „Slovák” pisze w ostatnim nr co następuje:

„Z powodu ataku „Práva Lidu” i wobec nieprzychylnego stanowiska czeskiej socjalnej demokracji względem Polaków wystąpił z ich klubu poseł polskiej ludności w Cieszyńsku, dr. Buzek, przewodca polskiego stronnictwa ludowego. Ta ludność polska w Cieszyńsku ma swój Komitet Międzypartyjny, do którego należą Związek polskich katolików, ludowcy polscy i polscy socjaliści. Szwinstyczne koła czeskie czekały, iż na tle tego wystąpienia dojdzie do rozbitcia między Polakami i że ten Komitet Międzypartyjny się rozpadnie. Polacy mają teraz dwu posłów w parlamencie praskim. Jest nim wspomniany poprzednio dr. Buzek i socjalista Chobot. W poniedziałek mieli polscy socjaliści konferencję w Czes. Cieszyźnie, ale zajmowali się na niej tylko aktualnymi sprawami partji i przyjęli do wiadomości wystąpienie posła dr. Buzka. Z klubu czeskich socjalnych demokratów. Jest to bardzo znamienne, że polscy socjalni demokraci w kraju cieszyńskim — wbrew swoim zasadom marksistowskim — nigdy nie zaparli się swej wspólności polskiej, i gdy się rozchodziło o sprawę polską, zawieszali zawsze na bok ten marksistowski internacjonalizm.”

czucie dla dwojga starców nieszczęśliwych, a z drugiej strony szukanie w myśli odpowiedzi na pytania: Gdzie jest miłość bliźniego? Gdzie jest poszanowanie wiary przodków?... Oto bowiem dwóch starców, żyjących sobie już długie lata spokojnie i szczęśliwie w małej drewnianej chatce, gdzie już ich dziadkowie żyli i pomarli, gdzie światło dzienne ujrzały ich dzieci a sami zaś pracą i wiekiem przynięceni, teraz musieli na podstawie procesu, wytoczonego im przez p. K... w ostatnich latach, chatkę swą rodzinną rozbrać jako postawioną nie na własności swojej i szukać schronienia pod obcą strzechą. Nie pomogły prośby i nawet zamiary kupienia tej małej, szczupłej ziemi, na której stała chatka. W serce właściciela p. K., a zwalczającego jego żony wdęła się jakaś dziwna złość nietylko na tych, którym wyrządzono krzywdę, lecz i na tych, którzy współczują z nieszczęściem biednych staruszków. Jakże nie współczuć z nieszczęśliwym losem tych staruszków, którzy spokojnie czekali w swym gniazdku rodzinnym szczęśliwej godziny śmierci, a teraz muszą błąkać się bezdomni pod obce strzechy i żebrać o przysłek i ze łzami w oczach spojierać na ruinę tego, co było dla nich święte. Trudno i nam obywatelom tej wioski przyzwyczaić się do tak nagłej i nigdy niespodziewanej zmiany tej części krajobrazu, który nawet był przynętą dla malarzy. Bo w miejscu dawnej ubogiej chatki, stojącej tuż nad brzegiem Olzy, obecnie widnieje tylko pustka i ruina, która na długo pozostanie świadectwem bólu, żalu i krzywdy. — Obywate!

Dziennik Polski 19.VII.34.

Zapytanie do kierownictwa Kopalni Hohenegger w Karwinie

Wstrzymując się narazie od jakiegokolwiek krytyki, na ogólne żądanie robotników tamtejszego szybu zapytujemy się kierownictwa kopalni szybu Hohenegger o następujące wyjaśnienie:

1. Dlaczego członkowie Národního sdružení pracują w jednym 14-dniowym okresie zarobkowym po 14 i 15 zmian, gdy inni polscy robotnicy pracują tylko 4 do 5 zmian w jednym okresie zarobkowym?

2. Dlaczego od 1 b. m. przepisano na wychodniem polu z kopaczy za budowaczy z niższym zarobkiem z Kcz 39.15 na Kcz 33.93 z dziesięciu robotników 7 Polaków, natomiast nieprzepisano ani jednego Polaka z wozacza na aktywne go kopacza z zarobkiem Kcz 39.15, tylko samych

Była — jest i będzie.

Już kilkanaście dni upłynęło od dnia 17 czerwca, w którym w Niem. Lutyni obchodzono 20-letni jubileusz istnienia polskiej szkoły wydziałowej, a dzień ten pozostanie jeszcze długo w pamięci uczestników. Masy polskiego ludu, zahartowane w walce o swój byt i istnienie, śpieszyły rankiem tego dnia ze wszystkich stron Śląska na miejsce zbiórki obok 31 filji CSŁ., gdzie uformował się pochód. W pochodzie, liczącym przeszło 4000 uczestników, wzięliśmy udziałem, mimo napaści prasy czeskiej, przedstawicieli Rzeczypospolitej Polskiej p. Konsula Generalnego Dr. Leona Malhomme i Jego czcigodną małżonkę, oraz sekretarza p. Stapińskiego, w towarzystwie wybitnych działaczy na miwie śląskiej, jak pp. Dyr. Feliksa, posła Junga, Dr. Wolfa, insp. Rakusa i innych. Na czele pochodu kroczyła szatawa miejscowych i okolicznych szkół polskich, dalej harcerze, młodzież katolicka, Sokół, członkowie Straży pożarnej, śpiewacy, obywatele miejscowi i pozamiejscowi. Cały ten kometrowy i barwny pochód zatrzymał się obok kościoła, aby oddać hołd prochom nieustraszonego pracownika, założyciela i opiekuna tej szkoły, ś. p. ks. Henrykowi Dziekanowi. Na pomniku złożyła delegacja wieniec przy dźwiękach marszu żałobnego. Następnie pochód ruszył na podwórze szkoły wydziałowej, gdzie odbyła się cała uroczystość, poprzedzona marszą św. polową. Podczas mszy św. śpiewał chór pod batutą generalnego dyrygenta Jeleń. P. dyr. Jeleń powitał wszystkich jako obecny dyrektor szkoły, poczem nastąpiły przemówienia reprezentacyjne pp. gen. konsula Dr. Malhomme, dyr. Feliksa, Dr. Wolfa, insp. Rakusa, insp. Dobrowolskiego (prezesa Macierzy Szkolnej polskiej części Księstwa Cieszyńskiego), posła Junga i prezesa miejscowego Koła Macierzy p. Pastuszka Rudolfa, któremu dyr. Feliks w uznaniu długoletniej pracy dla Macierzy wręczył dyplom, zaliczający go w poczet zasłużonych członków Macierzy. Przemówienia streszczały się w słowach, aby to dzieło ks. H. Dziekana, które przetrwało ciężki okres zmagania się z obcym żywiołem, było i nadal ostoją polskości — i można z dumą twierdzić, że szkoła ta była, jest i będzie prawdziwą opoką. Agenci komisariatu policyjnego dopatrzili się w tych przemówieniach materji politycznej, na skutek czego oskarżono członków komitetu i ukarano aresztem.

t. j. 10 robotników z Národního sdružení, którzy ukończyli kurs szkoły górniczej w Karwinie później niż Polacy. Czy faktycznie nie są robotnicy polscy, których ojcowie kopalnie te wykopał, zdolni do podobnej pracy?

3. Dlaczego pomieszkanka szybowa rozdziela się według widzimisię kwatermistrza p. Pszczółki, którego nie można nazwać przyjacielem Polaków? Dlaczego sprawą tą nie kieruje kierownik kopalni, który powinien by w tych wypadkach stęśwac równą miarkę wobec wszystkich robotników?

Wobec tego, że posiadamy niezbité dowody prawdy, prosimy o łaskawą odpowiedź drogą prywatną lub publiczną. Od komentarzy się narazie wstrzymujemy.

Wianki.

Łazy. Dorocznym zwyczajem II Koło „Macierzy Szkolnej” w Łazach urządziło w dniu 15 b. m. „Wianki” nad „Pańskim stawem”. Jest to wprowadzić miejsce obce, nie nasze, ale z braku naszego stosownego miejsca musimy być wdzięczni, że możemy z niego korzystać. A teraz kilka słów o tegorocznych „Wiankach”. Pochód wyruszył o godz. 3 po poł. od siedziby II Koła Macierzy Szkolnej w Łazach koło koksowni. W pochodzie brali udział skauci i skautki w mundurach, dzieci ochronki w strojach ludowych oraz rzesze miejscowej Polonii. Pochód wypadł zadowalająco, ale bynajmniej nie imponująco. Wina to niezdrowego partykularyzmu, jaki się u nas rozpowszechnił. Jeżeli urządzi się „Wianki” połączone do tego że „Świętem Morza Polskiego”, to trzeba pamiętać o tem, że to już nie popiera się „koksierzy” przez udział w pochodzie, lecz służy sprawie polskiej. Z tego punktu patrząc na sprawę, spodziewaliśmy się zobaczyć w pochodzie więcej obywateli i wierzymy, że na przyszłość się to naprawi. Po godzinie ósmej wieczorem wypłynęła na staw ślicznie przez skautów udekorowana łódka z napisami „Święto Polskiego Morza”, „Gdynia” i sylwetką białego orla. P. Wardas Leon z Karwiny wygłosił treściwy referat o znaczeniu Święta Morza i „Wianków”. Przedtem jeszcze chór męski pod batutą p. Eug. Fierli odśpiewał kilka pięknych pieśni. Wieczorem przyjechał na „Wianki” nasz dzielny obrońca i opiekun p. gen. konsul Leon Malhomme. Skauci na rękach odnieśli go z auta, poczem przywitał go przew. II. Koła Macierzy Szkolnej p. Ad. Klimoszek. Jego córeczka wygłosiła wierszyk powitalny i wręczyła p. konsułowi bukiet. Chór męski odśpiewał kilka pieśni oraz „Rotę”, której obecni wysłuchali stojąc. P. konsul generalny zabawił wśród nas dłuższy czas, a gdy odjeżdżał, żegnano go oklasami i okrzykami na jego cześć. Odjechał spokojnie i czeszy „hurra-patrjoci” nie musieli go odnosić, jak się do tego przygotowywali. W kawiarni przeciągnęła się zabawa do późnej nocy, co najlepiej świadczy o tem, że się wszystkim na „Wiankach” podobało. Ani badawczy przegląd p. H. i spółki przed Národním domem naszego pochodu nie zaskrzył Polaków. — Z-ski.

P r o t o k ó ł

z konferencji Polskiej Socjalistycznej Partji Robotniczej, odbytej dnia 14 lipca 1934 w Domu Proletariuszy w Karwinie z następującym porządkiem dziennym:

- 1/ Stanowisko Partji do aktualnych wypadków politycznych,
- 2/ Różne.

O godz. 2.50 zagaja przewodniczący poseł Chobot obrady konferencji, oświadczając, że zwołano ją, aby się zastanowić nad naszą taktyką i ażeby pomówić o zdarzeniach, które miały miejsce w ostatnim czasie. Komitet Wykonawczy uchwalił zaprosić na dzisiejszą konferencję mężów zaufania partji, "Siły", sekcji pols. Związku Górników, grupy Związku Metalowców w Trzyńcu i Związku Polskich Stowarzysz. Spółowczych. Zaznacza, że chwila jest bardzo poważna, dlatego uważa, że członkowie nie powinni sami decydować bez porozumienia się z organizacjami swojemi.

Obecnych jest przeszło 80 mężów zaufania.

Sprawozdanie może być dane tylko do własnej prasy.

Uchwalono, aby w dyskusji przemawiano najwyżej 10 minut. Ogrocki stawia wniosek, aby ze względu na to, że nie zaczęto punktualnie i trzeba liczyć się z tem, że o godz. 5 delegowani znów będą chcieli rozjeżdżać się, referent ograniczył swe przemówienie do 30 minut. Przewodniczący się nie zgadza, oświadczając, że nie jest w stanie w tak krótkim czasie sprawy przedstawić.

Przewodnictwo przejmuje zastępca Łukosz i udziela głosu posł. Chobotowi, który zaraz na wstępie zaznacza, że stoimy przed niebezpieczeństwem, któremu powinniśmy zapobiec. Były dwie konferencje, na których szczerze powiedziałem Wam o sytuacji na Śląsku. Znosi się jednak do naszych szeregów ferment. Na konferencji karwińskiej uzgodniono nasz stosunek do innych stronnictw. Sytuacja jednak obecnie pogarsza się. Jest walka o chleb. Z komunistami jednak nikt się już nie liczy.

Odwołano konsula Ripę. Powiedziano, że nastanie tylko zmiana w osobie. Ale zmiany zaszły. Podczas gdy dawniej kazano zakładać kluby czesko-polskie, teraz z nich nakazuje się występować.

Byłem u miarodajnych czynników w Polsce i dowiadywałem się, czy będzie jaka akcja. Powiedziano mi: niema pomyslenia na coś takiego. Podnosi, czy może nie poszedł za daleko ze stronnictwami polskimi. Mówi o naradach Chmeliaka z dr. Buzkiem.

Mówiąc z pewnymi czynnikami polskich stronnictw oświadczono mi, że gdybym wystąpił z Klubu czs.cos.dem., to mnie na rękach nosić będą. BB-polityki nie będą jednak robił. Daję swój mandat do dyspozycji. Mówi o wiecu polskim w Cieszynie i o wiecu urządzanym przez M.O.L. w Czes.Cieszynie oraz o wiecu naszym wspólnym. Wiec w Trzyńcu był już dawniej postanowiony, lecz przyszedł do skutku dopiero po wiecu w Czes.Cieszynie. Sam do Trzyńca wyjechać nie mógł i posłał tam prof. Badurę, z którym na drugi dzień protokół spisywano za jego przemówienie. Żądano, aby także Siła wzięła udział w mundurach w Igrzyskach w Warszawie. Z powodu olimpiady i nikłych zarobków robotnicy-siłacze sobie tego pozwolić nie mogą. Zawiadamia o odsłonięciu pomnika jutro w Jabłonkowie, o ukazaniu się artykułu w "Pravo lidu" o ministrze Pierackim. Złożyłem kondolencje w Konsulacie. Z artykułem tym się nie zgadzałem. Interwenjowałem w tej sprawie - lecz sam - w prezydium u Tomáška, który rzekł: "Lituj, że to tam było".

Mówi, że jest umowa wspólna z dr. Buzkiem, że obaj tworzymy zrzeszenie polskich posłów. Wspólnie więc możemy występować. Omawia, jak za jego nieobecności przyszło bez jego porozumienia się do wystąpienia z Klubu dr. Buzka.

Omawia, w jakim sposób pisał "Nasz Kraj" o wypadkach wiedeńskich.

Na wypadek rozbitcia się Komitetu Międzypartyjnego skąd wezmą stronnictwa polskie 30.000 głosów? Czy mamy dalej nazywać się PSPR? albo czy mamy pójść do Stronnictwa Ludowego? Przedstawia czyn Bujoka z Łazów. Mówi o konwentykłach, urządzanych gdzie indziej, niż w Kom. Międzypartyjnym, nawet i po drugiej stronie, zwoływanych przez nich samych z pominięciem nas. Zakłada się konsumy klerykalne, jako przeciwna akcja za Bank Rolniczy i Rob.

Stawia pod dyskusję:

- 1/ Czy politykę prowadzono według uchwał Zjazdu?
- 2/ Czy jego praca była podług tego?
- 3/ Czy mamy dać się "zgleichschaltować"?

- 4/ Czy mamy dalej utrzymywać przyjazde stosunki z czeskimi i niemieckimi demokratami?
- 5/ Wezwać wszystkich towarzyszków, aby przestali bładzić, lecz żeby dalej kroczyli pod sztandarem czerwonym.
- 6/ Aby popierali naszą prasę.

Mówi o Związku Polaków w Mor. Ostrawie, o wydaleniu 4 robotników.

Jądro i serce naszej partji musi być utrzymane. Injekcyj nie potrzebuje nasza partja. Ci, którzy dziś szczują, jak będzie trzeba, spakuja swoje kuferki, lecz nas tu pozostawia.

Dziennik Polski pisze, że Hitler to genjusz. Regerowi za przemówienie w Stonawie chciano przepustkę odebrać w Starostwie cieszyńskim. Od nauczycieli naszych żądamy, by razem z nami współpracowali, Naszych ludzi będziemy bronić. W związku z nadchodzącymi wyborami chcą się nas pozbyć.

Łukosz wzywa, aby obecni wypowiedzieli się, by rzeczy były jasne, aby poseł Chobot wiedział, jaki jest kierunek naszej partji. Poseł bowiem oświadczył, że każda konferencja aprobeje jednomyślnie jego taktykę i prosi, aby każdy wypowiedział się tak, jak mu jego sumienie każe. Oświadcza dalej, że konferencja dzisiejsza nie jest zwołana na podstawie uchwały, bo rzekomo odbyło się posiedzenie Komitetu Wykonawczego, lecz mnie na to posiedzenie, aczkolwiek tam należę, nie zaproszono.

/Gromnica: nie kłamcie!/
 Poseł Chobot oświadcza, że wszyscy byli na posiedzeniu z wyjątkiem Łukosza.

Sekretarz Kotarba oświadcza, że posiedzenie było zwołane naprędce i nie był w stanie na nie zaprosić Łukosza.

Toman formalnie domaga się, aby odczytano list dra Buzka.

Poseł Chobot odczytuje dwa listy dr. Buzka.

Czechowicz: Towarzysze niektórzy chodzą do M.Ostrawy na bankiety i chcą naszą patryję prowadzić innemi torami. Ostrzega, aby towarzysze nie dali się porwać na manowce. Mamy jeszcze obecnie 2 posłów, lecz kto wie, czy będziemy mieli w przyszłości choć jednego. Granice się nie zmieniają. Należy wytyczyć program, lecz poseł ma pozostać nadal w klubie czeskich soc. demokratów.

Semboł: Chobocie, przestań z tymi przeciwnikami. Jesteśmy uświadomionymi i ~~nie~~ możemy mieć inny pogląd na niektóre rzeczy, lecz w rezultacie znajdziemy się i z innemi stronnictwami na jednej platformie. Nie możemy dziś stanąć na stanowisku tylko czysto socjalno-demokratycznym. Omawia wypadki przed wyborami w r. 1925. Poseł Chobot ma pozostać w Klubie czes. soc. dem., lecz musi zmienić swoje postępowanie wobec cz.s.d. Zapytuje, czy zgromadzenie w Trzyncu było potrzebne. /Gromnica: było potrzebne!/
 Jeżeli było potrzebne, w takim razie poseł Chobot nie powinien był chodzić na zgromadzenie wspólne w Czes. Cieszyńskie. Nie rozumię tego, jak to można być dziś lojalnym, a jutro iść do Trzyncu? Takiej taktyki prowadzić nie możemy. Jest niemożliwe siedzenie na dwóch krzesłach. W jednym wypadku jest za radykalny, w drugim zaś za lojalny wobec drugich stronnictw /przemówienie nad grobem księdza/. Gdyby dawniej nie był się tak bardzo bratrzyckował, toby i dziś tego wszystkiego nie było. Co do stanowiska wobec czes. soc. dem. zaznacza, że za słabo przeciw tow. tym występuje. My nic niemożliwego od czeskich towarzyszy nie ~~żądamy~~ żądamy, lecz niech tylko tak postępują, jak nasi tow. w Polsce w sprawie wynaradawiania Rusinów i Niemców. Czescy tow. mają władzę w ręce, dlaczego więc nie powiedzą wszystkim szowinistom; za daleko idziecie, nie wolno tak postępować z ludnością polską. Wspomina o istniejącej uchwale, według której wszystkie sprawy ludności polskiej miały być załatwiane na wspólnych posiedzeniach partyjnych. Omawia różne wypadki, gdzie obrażano robotnika polskiego i powinno było być zajęcie się stanowisko wobec tych wypadków.

Mówiąc o Komitecie Międzypartyjnym zaznacza, że ten miał być tylko według umowy do załatwienia spraw narodowych, a poza tem każda partja idzie swoją drogą. Nie mamy prawa krytykować postąpienia dr. Buzka. Nie wiadomo, czy my też kiedyś nie będziemy musieli postąpić tak, jak nam to chwila czasu nakazywała i czy nie będziemy musieli wystąpić z Komiteu Międzypart. Komitet Międzypartyjny niema prawa nam rozkazywać, a my nie mamy prawa rozkazywać Stronnictwu Ludowemu. Wskazuje na artykuł w ostatnim nr. Robotnika

śląskiego. List dr. Buzka otrzymałeś przedwczoraj. Na takie pisanie też się nie możemy zgodzić, bo to nas dyskredytuje. My jesteśmy odpowiedzialni za pisanie redaktora. Piszę się, że chce się rozbić polskość na Śląsku Cieszyńskim. W liście jednak coś innego pisze, jak słyszeliśmy. W taki sposób dano materjał Mor.śl.deníkowi, który już się z tego cieszy. Trzeba więc też zastanowić się, czy takie pisanie wychodzi na naszą korzyść, czy na szkodę. Stoję na stanowisku, że tow. Chobot swoje postępowanie tak wiernopoddane wobec czes.soc.demokracji musi zmienić, i cały zarząd partyjny musi stanąć na takim stanowisku i stanowisko to wykazać. Uchwalimy, że ma nadal pozostać w klubie czes.soc.dem., ponieważ w czasach obecnych nie możemy żądać, aby wstąpił do innego klubu, pomimo, że czes.soc.dem. w Czechosłowacji popełnił ogromne błędy. Zmonopolizowanie żyta i pszenicy jest dla ludności robotniczej straszne. A wobec innych polskich stronnictw wszędzie jasno pokazać, że jesteśmy nie tylko socjalistami, lecz i Polakami. Jeżeli zaś tu padnie słowo ostrzejszej krytyki, to nie należy za to odnośnego członka wyrzucać z partji. Do rozbitcia bowiem przyjść nie śmie. Poseł musi się trochę poddać opinii, a nie będzie takich zatargów, jakie w ostatnim czasie nastąpiły. Mam nadzieję, że swoje poglądy uzgodnimy.

Ogrocki: wskazuje, że u nas jest bardzo źle, a z akcji różnych widzimy, że stan nasz posiadania z roku na rok pogarsza się. Próbowano od samego początku przydzielenia nas do Rep. Czechosłowackiej na każdym polu współpracować z przedstawicielami ludności czeskiej. Wstępowano dlatego też do klubów czesko-polskich. Tam są ludzie może dobrej woli, ale nie mają dość wpływu, aby swą wolę przeprowadzić. Wskazuje na artykuł "Modrá revue", gdzie przewodniczący dr. Kral napisał o różnych bolączkach ludności polskiej w Czesł. żądając dla tej mniejszości praw według ustawy jej przysługujących i za to odbywano sąd polubowny nad nim. Widzieliśmy w roku bież. tę szaloną i ohydą wszędzie agitację osobistą i zapomocą lataków przeciw szkole polskiej. Zapytuje, gdzie bronią mniejszości polskiej w Czechosłowacji czescy soc. demokraci? Zapytuje, czy jest miejsce dla przodowników cz.s.dem. w miejscowych "výborach", gdzie kuja plany i przeprowadzają uchwały, kogo należy usunąć z pracy i w inny sposób dokuczyć polskiemu robotnikowi. U nas są inne stosunki niż w Polsce, dlatego i nasze postępowanie musi być inne. Wskazuje na częste konfiskaty naszej prasy, tak, że nie można należycie przedstawić krzywd zamieszkałej tu mniejszości /Gromnicę/ na wykrzyknie o czynności Konsula Gen. Malhomme odpowiada, że był na jubileuszu w Boguminiu, gdzie tenże wyraźnie przedstawił, że bronić będzie praw przynależnej ludności polskiej w Czechosłowacji, a jeżeli znalazł się ktoś, który ujął się za nami, to my nie powinniśmy występować przeciw temu. Dlaczego tak jednak on /Gromnica/ postępuje, wie, lecz nie chce tej sprawy tu poruszać./

Odnosnie ostatniego przemówienia posła Chobota w parlamencie zauważa, że on o tych sprawach nie powinien być głosu zabierać, ponieważ tych spraw narodowych nie może tak dobitnie podkreślić, jak to mógłby zrobić poseł dr. Buzek. Faktem jest, że czeska soc.dem. tak długo nas sobie waży, jak długo my Polacy wszyscy razem się trzymamy, ale jeżeli nastąpiłoby rozbitcie, to nas wogóle albo znać nie będą chcieli, albo znikniemy zupełnie.

Odnosnie zarzutu, jakoby na konwentykle nie zapraszano posła Chobota, zarzut ten odpiera, ponieważ miał polecenie i na ostatni konwentykle zaprosić go, czego jednak nie mógł skutecznie, ponieważ poseł Chobot wyjechał na olimpiadę. Sprawa zgromadzeń w Trzyńcu i w Karwinie była wyjaśniona na posiedzeniu Komitetu Międzypartyjnego, gdzie dr. Buzek przedstawił, że rozchodziło się o zgromadzenie szkolne, a ponieważ komuniści też posyłają dzieci do szkół polskich, więc domagali się wspólnych zgromadzeń, na których miały te sprawy być omawiane. Co do wystąpienia posła dr. Buzka z klubu czes.soc.dem., to sprawa ta była omawiana również na posiedzeniu Komitetu Międzypart. i dano dyrektywę, aby posłowie porozumieli się ze swymi wyborcami, co też dr. Buzek już zrobił i postąpił według uchwały swego stronnictwa. Poseł Chobot dopiero dziś zwołał konferencję ze swego stronnictwa i postąpi według uchwał dzisiejszej konferencji. Faktem jest, że tom, co posłowie na podstawie przynależności swej do partji rządowej uzyskali, jest bardzo minimalne. Wskazuje, że podanej w ostatnim czasie interpelacji o zwolnieniu pół tysiąca robotników-Polaków czescy soc.dem. nie podpisali i dlatego interpelacji tej wnieść nie było można. Stawia wniosek, aby poseł

Chobot pozostał w klubie czes.soc.dem., lecz kurs musi koniecznie ulec zmianie, czescy towarzysze muszą się również ująć za nami, za polską ludnością robotniczą.

Łukosz: zarzuca posłowi Chobotowi, że w mowie swej nie podał nic aktywnego i że obwija wszystko w bawełnę. W mowie swej nie powiedział nam, kto nas chce "zgleichschaltować", a kto nas chce rozbić. Żąda o pewne konkretne /głosy: Malhomme/. Wskazuje, że na konferencji górników, na której powinno było obradować się nad nędzą i wydalaniem górników, przedstawiano sprawę odwołania z Mor. Ostrawy gener. konsula Malhomme. /Czechowicz: nie było nic o odwołaniu - to jeszcze wyjaśnię/. Dobrze jest mówić tym, którzy mają dobre posady. Przy ostatnich wydalaniach z naszej wioski wydano 4 górników. Stało się to za zgodą czeskiego soc. demokracji Čamary. Cały tydzień poświęciłem i prosiłem delegatów, aby ujeli się tych biedaków. A gdzie inni towarzysze? Jestem przeciw temu, aby rozpoczynać taką samą walkę. Przedstawia, jak swego czasu Chobot odgrywał komedjanta. To było dobre. Teraz, kiedy inny przedstawiciel mu się nie podoba, jest źle i wszystkim kręci. Niech nasz przedstawiciel nie kręci, a niech postępuje tak, jak uchwalilo się na zjeździe.

Śliż: Każda partja polityczna wytyka na zjeździe swą taktykę. Musimy i my brać wzgląd na stosunek Polaków. Wskazuje na umowę Polski z Niemcami i na zawarty pakt z Rosją o nieagresywności. Omawia taktykę tu na Śląsku. Wskazuje na wniosek towarzyszy z Dol. Lesznej, którzy na ostatnim zjeździe domagali się połączenia z czeską soc. demokracją. To byłoby dla nas nie-szczęściem. Lecz na szczęście, nie wszyscy robotnicy z Trzyńca zgadzają się z tą taktyką. Druga sprawa to zgromadzenie w Trzyńcu, na którym mieli być obecni tylko polscy i czescy soc. demokraci, a byli właściwie i faszyci czescy. To pozostanie smutną pamiątką dla Trzyńca. Czeska soc. dem. jest w Radzie Narodowej wspólnie z klerykami. Że dr. Buzek nie mógł dalej pozostać w klubie czes.soc.dem., tego my jemu zabronić nie możemy. Nasza sytuacja jest zależna od sytuacji międzynarodowej. Podaje na piśmie wniosek, w którym jak przedstawia, wyrażone jest ubolewanie nad postępowaniem czeskiej soc.dem., która w dzisiejszych czasach pozwala sobie na takkie wycieczki. Nie jesteśmy powołani do tego, aby krytykować przedstawiciela Rzeczypospolitej Polskiej, a więc państwa obcego. Gdyby tu nie było Polaków nie byłoby także partji.

Wanecki: Podnosi, że podczas akcji plebiscytowej najbardziej angażowali się w pracy robotnicy.

Motyka ze Stonawy wskazuje, że nie możemy się rozbijać lecz musimy się łączyć, bo inaczej nas zniszczą.

Badura: w swoim przemówieniu podkreśla, że wielu towarzyszy nie słucha uchwał organów partyjnych. Wskazuje na czynność faszystów, przedstawia czynność różnych zbawców, którzy w razie potrzeby odejdą, a robotników pozostawiają swojemu losowi. Omawiając wystąpienie dr. Buzka z klubu, mówi, że jest czas, aby ze współpracą w Komitecie Międzypartyjnym skończyć.

Gromnica: przedstawia, że na zgromadzeniu w Trzyńcu ostrzegało się tylko robotników przed faszyzmem. Jeżeli kto, to Łukosz czynił wciąż kręctwa. Podnosi, że dr. Buzek ma swojego syna na dobrej posadzie w Warszawie, a inni myślą, że też tam otrzymią posady dla swoich synów i dlatego postępują według dyktatu z Konsulatu. Proponuje, że ze względu na to, iż w memorjale o wystąpieniu dr. Buzka jest coś innego, a co innego się tutaj podaje, żeby partja wyciągnęła z tego konsekwencje. Bo to jest "gleichschaltowanie".

W przemówieniach Tomiczka, Heczki i Wigłusza nie było nic nowego.

Kotarba: podkreśla, że z przemówień wygłoszonych wynika, iż położenie nasze jest bardzo poważne. Jeżeli przyjdziemy z żadaniami do Czechów, będą się nas pytali o naszą siłę i wpływy. Wskazuje na niektóre miejsca, jak Frysztat, Karwina i i., atakując osobiście Łukosza, iż jako zastępcy gminni nie zaznaczają należycie swego wpływu. Czeskiej soc. dem. mamy przedewszystkiem do zawdzięczenia, że nie mamy tutaj jeszcze reżimu hitlerowskiego. Stwierdza, że grozi nam rozbięcie ideowe. Apeluje do zgromadzonych, aby starali się o wpływy w gminach.

Świątek: Poseł Chobot wychwala się nawet w parlamencie, co kto wszystko dobrego nie mamy od czeskich soc. demokratów. Wskazując na różne szcze-

góły, oświadcza, aby pozostać w klubie czes.soc.dem., lecz należy wystąpić o swoje prawa ostrzej. Poseł Chobot mało się między nami obraca. Trzeba zmienić taktykę w sekretarjacie i w naszych instytucjach. Wskazuje na pogrzeb młodego pracownika Węglorza w Karwinie, gdzie nie można było dowołać się referenta, któryby przemówił nad grobem i było trzeba w ostatniej chwili zwrócić się do Łukosza, chociaż mamy sekretarza partyjnego i redaktora.

P o l a k jest przeciwko pisaniu do "Dziennika Polskiego", który posługuje się i cytuje w artykułach artykuły dr. Mahanka. Omawiając urządzenie pochodu w Karwinie z okazji urządzania wianków, oświadcza, że siłacze nie mogli brać udziału w tej imprezie, urządzonej przez sokołów /Ogrocki: to przecież urządzała Macierz Szkolna, a nie sokół/.

Z a g a n : wskazuje, że Chobot nie miał rozбивać partji. W swoim przemówieniu Chobot mówi o wrogach klasy robotniczej. Nie wymienił jednak osób. Godzi w małego robotnika. Przyznaje się /Zagan/, że do "Dziennika Polskiego" napisał sam artykuł, a to na żądanie 200 robotników, których zastępuje. Do "Robotnika" artykułów nie posyła, Bo Mencner, który jako redaktor tam dawno siedzieć nie powinien, robi z korespondencji tylko wycinki. Redaktor powinien wyjść na wieś, czego jednak nie robi. Przedstawia, dlaczego nie dopuszczone na konferencji do uchwały rezolucji o Malhomme. Omawia zwolnienie robotników na szybie Hohenegger, gdzie 13 robotników wydalonu polskich a 1 Czecha. Interwenjował za tymi robotnikami i został dwa razy wyrzucony. Zapytuje, dlaczego Chobot nie robi nic przeciwko temu. Wskazuje, że sekretarz Goetze ma różne protokoły o krzywdach polskiego robotnika. Siednijcie sobie /Chobocie/ razem z nim i róbcie porządek. Zmieńcie taktykę wobec czeskiej soc.dem. Powiedźcie im wyraźnie, że jeżeli nam pomagać będą szczerze, to pójdziemy z nimi. Oświadcza, że "Robotnika Śląskiego" odmówił z powodu długu. Jest jego czytelnikiem dalej i że z partji nie wystąpi.

G o e t z e wyraża zdziwienie, że mieliśmy słyszeć referat o nowej taktyce, lecz żadnej odmiennej taktyki niema. Ubolewa nad tem, że zbieramy się za rzadko. Wypadki ostatnie, a przede wszystkim różne pogłoski o granicach, należało zaraz należycie przedstawić ludności. Są zastępcy, a jednak, gdy Chobota niema, nie zwołują posiedzeń, aby omówić sprawy aktualne. Jest przeciwko pisaniu do "Dziennika Polskiego" o sprawach zawodowych. Przedstawia, jak ludność na olimpiadzie w Pradze była zachwycona wystąpieniem Siłaczy. Uchłoniliśmy tak honor polskiego robotnika. O wydaleniu robotników cytuje statystykę, wykazując, że cyfry, naprowadzone w interpelacji, nie zgadzają się z rzeczywistością. Przedstawia wreszcie wpisy do szkół karwińskich, według których nie przyjęto do szkoły niemieckiej 128 dzieci, z których tylko 38 przeszło do szkół polskich, a reszta do szkół czeskich.

K r o c h m a l n y podnosi, że obecnego Konsula i "Dziennika Pols." było trzeba już dawno, a nie dopiero dzisiaj. Zapytuje, czy lepiej byłoby, aby nasi ludzie czytali "České slovo". Mówi, że "SIŁA" powinna była także wyjechać do Warszawy oraz o spółdzielniach. Jest zdania, że powinna wystarczyć nam jedna spółdzielnia polska.

G a j g e r zapytuje, kto z nas jest 100 % socjalistą. My wszyscy jesteśmy 90 % Polakami, a to jest nasze zło. Dlaczego tak jest, bo my emigranci. Także i czescy towarzysze są najpierw Czechami, a potem dopiero socjalistami. To powinniśmy zwalczać. Co widzę w poczynaniu generalnego konsula Malhomme? Za dr. Ripy byłem w M.Ostrawie. Ten załatwiał w rękawiczkach i miał wzięcie. Nie patrzmy się na to, niech każdy uprawia swoją politykę z ludźmi, którzy do tego są stworzeni, a my idźmy w swoim kierunku, a nie kokietujmy. Dzisiaj już widać z sytuacji, że idzie o walkę o krzesła w parlamencie. Sprawa Stronnictwa Ludowego wykazuje, że to akcja przedwyborcza. Wygłasza się słowa płomienne, lecz to też jest wszystko. To czynią różni zbawcy, lecz to minie, a my pozostaniemy bez zbawców. Nie mam nic przeciwko postępowaniu Malhomme, bo ruch było trzeba zrobić.

D e l o n g w swoim przemówieniu poruszył różne sprawy pokrzywdzenia ludności polskiej, oświadczył jednak, że postępowanie konferencji nie podobu mu się.

G o l e c z Lesznej /który posyła dzieci do czeskiej szkoły/ atakuje Ogrockiego i Sembola, dlaczego nie powiedzieli co o agrarjuszach, z którymi

- 6 -

ongie współpracował dr. Wolf. Oświadcza, że podczas przygotowań plebiscytowych palczył przeciwko najazdowi w Trzyńcu. Jest zdania, że należy zastanowić się, czy partja ma dalej pozostać w Komitecie Międzypartyjnym. Jest za "zgleichschaltowaniem", ale pod sztandarem czerwonym.

Bar t o s z omawiając sprawy spółdzielni, jest zdania, że gorączka pominie, a my znowu przyjdziemy na właściwe tory.

O z e c h o w i c z daje wyjaśnienie o tem, że rezolucja na konferencji o usunięciu Malhomme nie przyszła pod głosowanie.

Poseł C h o b o t stwierdza, że tylko przemówienie Sembola było rzeczowe. O sprawach tutaj poruszanych mówił z Langrem w Mor. Ostrawie, który z ramienia czeskiej soc. dem. jest miarodajny. Przedstawia, że w czasie, kiedy ostatni raz dr. Buzek przemawiał w parlamencie, wtedy tow. Beneš Vojta, którego można było nazwać przyjacielem zbliżenia, powiedział: to jest lhař - to co tu mluvi, to napsal Grzybowski - to jest faszysta. Na to wyszliśmy obaj ze sali. Nie chodzi o to, że dr. Buzek wystąpił z klubu, lecz o to, że miało się to uzgodnić z nami. Przypominam, że na pierwszym posiedzeniu Komitetu Międzypartyjnego dr. Wolf wypracował memoriał, a w tym memoriale prosi, ażeby posłowie nie szli każdy do innego klubu. Mówi tam, że dziki nic nie robi. Radzi, ażeby obaj wstąpili do jednego klubu. Uznaje, że Chobot nie może wstąpić indziej, jak do klubu czeskiej soc. dem. i zgadza się, żeby także dr. Buzek wstąpił do tego samego klubu. Nigdy mi Komitet Międzypart. nie uchwalił votum nieufności. Uwagi tow. Łukosza są złeśliwe. Ani raz mi nie robił zarzutów. Sam pisał do mnie, że będzie trzeba wystąpić z Komitetu Międzypart. Ja go wstrzymywałem. Na zjeździe referowałem o swej czynności i zjazd czynność moją aprobował. Dziś odrzucam żądanie, ażeby się spowiadał. Jeżeli się mi zarzuca, że poszedł witać gener. Góreckiego, to nie poszedłem tam umyślnie, lecz z grzeczności na prośby prezesa Macierzy Szkolnej, który miał powody ku temu. Byłem też prezesem Komitetu Międzypartyjnego. Chociaż to wszystko było innym stronnictwem z Komitetu Międzypart. znane, prasa polska nie wzięła mię w obronę. /Do Łukosza/ Tyś kręcił. W Komitecie Międzypart. najczęściej mówi Łukosz. Jego wnioski były uchwalane. Podnosi, że Łukosz jest narzędziem nadstawionem. Mam list od dr. Ripy, według którego najlepszym jego przyjacielem jest tow. Łukosz. A ty masz czoło tu dziś iść. /Łukosz: broniłeś go, jak miał odejść/. Ja nie kręciłem, odrzucam to oszczerstwo.

Po tych wywodach nastąpił ogromny hałas, w czasie którego tow. poseł Chobot zawiadamia donośnym głosem, że Łukosz zabrał przygotowaną rezolucję, a że do tego niema prawa. Komu to dasz, zapytuje Gromnica? Padły coraz częstsze wykrzyki. Oddaj to zaraz, bo jak nie, to ją ci sami zabierzemy, to masz dla "Dziennika Polskiego". Następnie obstało kilku uczestników Łukosza i rezolucję zabrano mu z kieszeni. Wrzawa nie ustawała, dlatego sekretarz Kotarba odczytał rezolucję, która jest umieszczona w nadzwyczajnym wydaniu "Robotnika Śląskiego" z dnia 17 lipca b.r. Także rezolucję o popieraniu prasy socjalistycznej. Do rezolucji chciał przemawiać Sembali, a także inni, lecz Trzyńczanie, przeważnie Gromnica, nie pozwalali dopuścić do tego, chociaż zwrócono uwagę na to, że w międzyczasie opuściło salę około połowy uczestników i że pewne rzeczy ujęte w rezolucji, powinny być opuszczone. Do dyskusji więc nie dopuszczono, a pozostali na sali przyjęli rezolucję w przygotowanej formie w całości przeciwko 3 głosom, t.j. Sembola i Ogrockiego. Rezolucję, podaną przez Śliżę, nie dopuścił przewodniczący Chobot do głosowania.

Do Komitetu Międzypartyjnego wybrano Chobota, Wójcika i Gromnicę, a za zastępców Badurę i Kornutę.

O godz. 8.45 zakończono w taki sposób obrady konferencji.

Polsko neustává ve vypovídání Čechoslováků

Opět dva »vypovězení«, kteří neu mějí vůbec česky. — Nový způsob, jak Čecha snadno a rychle dostatí z Polska.

Vk — Několik týdnů nebylo slyšet, že by z Polska byl některý Čechoslovák vypovězen, ale domněnky, že polské úřady se umírnily a konstatovaly své pochybení, bylo jen klamné. Polsko přišlo na nový způsob, jak dostatí Čechy snadno a rychle z Polska, způsob, který, když byl prováděn u nás, podnítil by pana generálního konsula Malhomma k ještě větší akci mezi Poláky na Těšínsku a ve své vlasti, a způsobil by poplach v polském tisku.

V minulém týdnu přijeli z Polska do Karvinné ke svému strýci dva bratři Eduard a Emanuel Poledníkoví, kteří od svého nejútlejšího mládí byli v Polsku. Otec jejich hned ve dnech počátků světové války 1914 narukoval a odešel na rakousko-ruské bojiště. Matka se dvěma dětmi (Eduardovi byly 4 roky a Emanuelovi 6 let) usadila se v Haliči, kde už zůstala, i když otec rodiny padl v r. 1916 na bojišti. Děti byly vychovávány jen polsky, navštěvovaly jen polské školy, česky úplně zapomněly a snad vůbec neuměly, když se narodily na Ostravsku a když jejich otec byl více Polákem nežli Čechem.

Oba bratři Poledníkoví musili v poslední době jako českoslovenští státní příslušníci nastoupiti 4nedělní vojenskou službu v republice a když se vrátili, bylo jim naznačeno, jejich zaměstnavatelé, že nemohou již práci nastoupit, protože jsou cizí státní příslušníci a současně byl jim dán pokyn s úředních míst, aby se ani nepokoušeli nějaké zaměstnání v Polsku hledat. Nezbyvalo jim tedy nic jiného, nežli Polsko opustit a odjeli do Československa. Jejich matka zůstala v Polsku. Jeden z bratrů je dělníkem a posledně byl zaměstnán jako šofér v pivovaru, druhý je zednickým pomocníkem. Nyní jsou bez prostředků a zaměstnání, a jsou odkázáni prozatím jen na pomoc svého strýce. Zpráva, kterou zaznamenáváme, je smutná a podává svědectví o chování se Polska, když uvážíme, že vlastně oba Poledníkoví česky neumějí, byli vy-

chováni v duchu polském, chodili jen do polských škol a v Polsku se úplně aklimatisovali. Stali se vlastně Poláky a jako takoví stejně byli přinuceni Polsko opustiti.

Ilustrowany Kurjer Godzienny
19. VII. 34.

Odsłonięcie tablicy ku czci Marszałka Piłsudskiego w Jabłonkowie.

Z Jabłonkowa píše nám: Wezoraj odbyło się odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci Marszałka Piłsudskiego. — Po kilku przemówieniach polskich władz miejskich odbyło się odsłonięcie artystycznie wykonanej tablicy.

Czesci starali się przeszkodzić tej uroczystości i z niechęcią zezwolili na nią. Najlepszym dowodem nieuzasadnionych obaw jest fakt sprowadzenia do Jabłonkowa policji z całego prawie powiatu i zarządzenie ostrego pogotowia.

Il. Kurjer Godzienny 19. VII. 34.

Rewizja w Związku Akademików Polaków w Bernie Morawskiem.

Morawska Ostrawa, 17 lipca (H). W sobotę, 14 lipca przeprowadzono z polecenia dyrekcji policji w Bernie Morawskiem szczegółową rewizję w lokalu Związku akademików Polaków w Bernie.

Rewizja trwała dwie godziny. Zabrano

całą korespondencję i księgi związku.

Powód rewizji niewiadomy. — Wiadomość o przeprowadzeniu rewizji w lokalu związku wywołała wśród akademików polskich ostry wzburzenie.



Festpu skoly v Surkej Poruce dn. 10/VI 1934.

Robotnik Śląski

Organ centr. Polskiej Socjalistycznej Partji Robotniczej w Czechosłowacji.

Adres redakcji i administracji: KARWINA VI.
Telefon 95b.

Wychodzi raz na tydzień.

Przedpłata w kraju 8 Kč kwartalnie
W Polsce 2 Złp. kwartalnie.

KARWINA. 17 lipca 1934.

Rocznik XXXI

Polska Socjalistyczna Partja Robotnicza w Czechosłowacji

w obronie ludu polskiego

Konferencja polskich organizacyj socjalistycznych jednomyślnie zatwierdza linię polityczną P. S. P. R. — Pracujemy w myśl uchwał zjazdu partyjnego. — Polscy robotnicy żądają poparcia dla swych słuszných żądań u towarzyszy czeskich. — Proletariat polski solidarnie pójdzie pod czerwonym sztandarem socjalizmu do dalszych walk o swe prawa.

Od niedawna dał się uważać pewien nowy kurs, skierowany przeciwko PSPR., względnie jej funkcjonarjuszom. Chodzi o cichą i dobrze obmyślaną akcję z zewnątrz przypominającą nam mimowoli czasy, kiedy to na widownię życia partyjnego w Polsce odkomenderowano BBS. Niektórzy panowie, ci w pagoni za karierą, mieli możność przekonać się, że z tej maki chleba nie będzie, wszelkie próby zgłajchszaltowania polskich organizacyj socjalistycznych spełzną na niczem. Powiedziała to stanowczo sobotnia konferencja wszystkich polskich organizacyj socjalistycznych. Z ust dziesiątek, świadomych powagi chwili, delegatów padły słowa ostrzeżenia na skutek niebezpiecznej gry, jaką jest próba poróżnienia zgodnej współpracy stronnictw polskich na Śląsku. Nie potrzebujemy od nikogo lekcji patryjo-

Nadzwyczajna konferencja krajowa polskich socjalistów odbyła się w sobotę, dnia 14 lipca b. r. w „Domu Proletarjusz” w Karwinie. Obecnych było przeszło 80 członków Zarządu Głównego PSPR., delegatów Związku Górników sekcji polskiej, Związku Metalowców, delegatów kół stow. „Siła”, byli delegaci wszystkich polskich socjalistycznych stowarzyszeń spożywczych, zastępcy stowarzyszeń Domów Robotniczych i kilku zastępców gminnych wybranych za PSPR. Konferencję o godz. 3 popoł. zagał przewodniczący Zarządu Głównego PSPR. tow. poseł Chobot. Wspomniał, że na temat dzisiejszej konferencji krąży już przedwcześnie różne pogłoski i pobożne życzenia naszych przeciwników. Delegaci nie powinni im dać posłuchu. Organem partyjnym jest „Robotnik Śląski” a dlatego sprawozdanie musi

nych, które już **zbankrutowały**. Pestępujemy pono źle, że robotnikowi kazujemy nie widzieć wroga w drugim roczniku. Ci sami panowie, którzy z tego tytułu chcą nam robić zarzuty, bratają się z szowinistycznymi redaktorami czeskimi w kawiarniach a porozumiewają z fałszywymi i hlinkowcami. Niektórym panom była solą w oku moja współpraca z posem dr. Buzkiem. Usiłują nas poróżnić. My z naszej partji BBS nie zrobimy! Jak zawsze, tak i teraz dla mnie miarodajna jest tylko opinia członków partji. W tem tkwi przyczyna kampanji przeciw mnie. Jednocześnie urabia się opinię przeciw tow. Badurze za jego udział (nie za przemówienie uw. sprawozdawcy) w zgromadzeniu w Trzyńcu. Z powodu artykułu „Prava Lidu” o śp. ministrze Pierackim, z którym się nie zgadzam, nie może-

tyzmu! Polski socjalista poniósł dla sprawy narodowej największe ofiary, walczył o polskość a będzie walczyć o byt i prawa polskiego ludu pracującego nadal, także wtedy, kiedy wielu naszych przeciwników czmychnie zostawiając biedny lud na pastwę losu. Tak powiedziała konferencja jasno i stanowczo. Nie wyrzekniemy się walki z szowinizmem i konsekwentnie prowadzić ją będą nadal polscy robotnicy socjalistyczni. PSZR. idzie po linii uchwał zjazdu partyjnego a w jej poczynaniach

niczego się niezmieniło.

Dążymy do **szczerzej** współpracy i **zgodnego** pożycia ludności polskiej z czeską, nie rzekamy się walki o lepszy byt robotnika i chłopca, będziemy robić wszystko co możliwe dla **utrzymania i powiększenia polskiego stanu posiadania** na tym terenie. Polscy socjaliści mają **odpowiedzialność**, która nie pozwala im ślepo rzucić się do walki przeciw demokracji, demokrację musimy zdobywać a **od wyników** tej walki zależy **byt** mniejszości polskiej w tym państwie. Poseł tow. Chobot pozostanie w klubie czeskich posłów socjalno-demokratycznych i **poczyni** wszystko by ze strony tej partji nastąpiło **uwzględnienie** tych wszystkich postulatów, jakie mniejszości polskiej, według obowiązujących ustaw słusznie się należą. W stosunkach lokalnych musi być **zrewidowane** nastawienie czeskich socjalnych-demokratów do socjalistów polskich. Świadomi jesteśmy całkowicie tego, że jedynie **własnymi siłami** i w pierwszym rzędzie, **na własne siły** musimy liczyć we wszystkich naszych poczynaniach. Warunkiem tego jest zachowanie **ufności wzajemnej i dyscypliny partyjnej**. Jesteśmy jednolici i jednolitością zdobywać możemy pożądaną sukcesy. Naszym znakiem przewodnim jest **czerwony sztandar wolności i sprawiedliwości**. Wara wrogom, którzy by chcieli sięgnąć na sztandar bohaterskich walk Polskiej Socjalistycznej Partji Robotniczej.

Takie stanowisko zajęła konferencja polskich organizacyj socjalistycznych w sobotę **jednomyślnie**. Nie było między delegatami **zasadniczej różnicy** zdań. Była i krytyka, nieraz bardzo rozumna i zdrowa. Jeżeli tą drogą pójdziemy nadal **ostajemy**. A to jest programem, celem dla którego nasze organizacje żyją i żyć będą.

być najpierw podane w piśmie partyjnym. Po załatwieniu formalności zastępca przewodn. tow. Łukosz udzielił głosu tow. posłowi Chobotowi.

Są czynniki — mówił tow. Chobot — które pragną zgłajchsztalować partję. Jest naszym obowiązkiem wczas niebezpieczeństwu zapobiec. Za całych sześć lat mego przewodnictwa, w taktyce partji nie nastąpiły **żadne zmiany**, ani taktyki tej **nikt** w łonie partji nie krytykował. Dopiero od niedawna zaczęto wmawiać, że polityka PSZR zbankrutowała, że nie jest polską. Jako główny zarzut poczęto nam stawiać, że jesteśmy bliscy czeskiej partji socjalno demokratycznej. Nasz zjazd partyjny uchwalił prowadzić politykę robotniczą **wspólnie z partjami socjalno demokratycznymi** w republice. Tak też postępujemy, podkreślając wszędzie, szczególnie na polu ruchu zawodowego, potrzeby naszych członków i robotników polskich. W sprawach kulturalno narodowych zjazd postanowił postępować **z innymi stronniectwami polskimi**. Tą drogą idziemy. Stosunek do Rady Organizacyjnej nie uległ zmianie.

Sytuacja dla robotników pogorszyła się znacznie. Socjalizm nie upada, mimo tego, że przejściowo z winy może błędnej taktyki samych socjalistów, ruch socjalistyczny steroryzowano spędzając go do podziemi. Socjalizm jednak żyje w całym świecie i **zwycięży**.

Nie możemy tolerować, by z zewnątrz do naszych szeregów wszczepiano dezorganizację. Z obozu narodowego poczęto nawet galwanizować trupa komunistycznego. Nikt z komunistami się już dziś nie liczy, jedynie **agrarjusze** potrzebują ich do przeciwstawienia socjalistom a ostatnio narodowcy chcą posłużyć się nimi do walki z PSZR. Do niedawna jeszcze tworzone kluby czesko-polskie, budowano szczerą współpracę obu bratnich narodów, bo tego wymaga interes polskości na Śląsku. Nagle nastąpiła zmiana. To wszystko co było dotąd — mówią — jest złe, trzeba zerwać z tą orientacją. Niektórzy przyjęli tę zmianę jako zapowiedź że chodziło o bliskie zmiany terytorjalne. Te pogłoski są **zwykłymi bredniami**. Są one nie dopomyślenia. To musimy otwarcie powiedzieć, gdyż są już ofiary tej bezmyślności a mogą być dalsze. My nie chcemy być dostawcami **daremnym** ofiar.

Są próby siągania na samodzielność naszej partji. Podjęto się jej pod firmą narodową, przejmując jednocześnie większość haseł komunistycz-

my wystąpić z klubu czeskich posłów soc.-dem. Nie mogąc sami tworzyć klubu utworzyliśmy z p. dr. Buzkiem **Zrzeszenie polskich posłów** i wstąpili jako hospitanccy do klubu cz.-soc.-dem. Wykorzystano mojej nieobecności i p. dr. Buzek zgłosił wystąpienie z tego klubu a **nieinformowany** o tem do ostatniej chwili zostałem postawiony przed faktem dokonany. Jest nieprawdą, że nie wpłynęło to na zmianę wspólnej linii politycznej na Śląsku. Ja będę w Pradze ubiegał o podpisy dla naszych spraw u posłów socjalistycznych, a p. dr. Buzek u **grupy Stríbrneho lub u Hlinkowców**. To nie jest jedna linja polityczna. Nie spełniłem życzenia i w klubie pozostałem. Nie chcemy urządzić wieców z komunistami, bo nie chcą rzec się oszczerczej kampanji i zohydzenia wszystkiego co socjalistyczne, nie będziemy ratowali bankrutów. Jesteśmy w **stosunkach z PPS**. Wywodzimy się, że tak powiem, z jednej kolebki. O PPS. **opierać się** będziemy moralnie nadal. Będziemy **bronić** naszego stanu posiadania, walczyć o polskość i socjalizm. Stawiam pod dyskusję:

Czy nie postępowaliśmy według uchwał zjazdowych, czy nasza taktyka zmieniła się, czy mamy dać się zgłajchsztalować?

Stawiam mandat poselski i funkcje w partji do dyspozycji konferencji. Rozważcie w **jakich warunkach** partja nasza musi pracować, jak przeciw niej się postępuje i powiedzcie jaką mamy prowadzić taktykę jeżeli dotychczasowa miałyby być zła. Zasadniczej różnicy zdań między nami niema i sądzę, że nie będzie. Trzeba nam także dotrzymywać **wierności** własnej prasie partyjnej, od **nauczycieli** żądamy dalszej współpracy. Naszych ludzi będziemy przede wszystkim bronić. **Chodzi o przygotowania do wyborów i dlatego ta kanonada przeciw nam**.

Referat nagrodzono burzliwymi oklaskami. Odczytano jeszcze list dr. Buzka, poczem przystąpiono do dyskusji.

Tow. Czechowicz ostrzega górników przed lekkomyślnem angażowaniem się w wrogię socjalizmowi czynności. Jestem socjalistą i nim umrę. Przez wystąpienie z klubu posłów soc.-dem. **niczego się nie naprawi** w naszym położeniu. Nie pójdziemy w ogonku faszystowskim a Polakami zostaniemy.

W dalszym ciągu w dyskusji przemawiali tow. Sembol, Ogrocki, Łukosz, Sliż, Wanecki, Motyka, Badura, Gromnica, Tomiczek Heczko, Wigłasz, Kotarba, Świątek, Polak, Zagan, Goetze, Zając, Krochmalny, Gajger, Delong, Golec, Bartosz.

W dyskusji przeważała rozważa, poczucie odpowiedzialności a głęboka troska o dobro klasy pracującej i ruchu socjalistycznego. Przyznać trzeba, była dyskusja także i mniej rzeczowa, niesłuszna. Ogół — chociaż i zapatrywano się na niejedną sprawę krytycznie — był jednej myśli: **nie śmiemy zejść z drogi programu socjalistycznego.** „Nie pójdziemy z wiatrem faszyzmu, mamy odpowiedzialność za dalszy los polskiego ludu w Czechosłowacji“, oto przemysłane stanowiska naszych mężów zaufania. Jesteśmy Polakami a lepszym Polakiem jest robotnik, który mimo teroru posyła swe dzieci do szkoły polskiej od tych, którzy są Polakami dla posad, honorów czy awansów. Co zrobili narodowcy dla polskości? To co zrobiono jest dziełem socjalistów.

Były dalej słowa krytyki na postępowanie niektórych czeskich „socjalnych demokratów“ słowa mocne i uzasadnione. Stwierdzono, że polityka PSPR. jest dla dobra polskiej klasy pracującej właściwa. Zatwierdzono ją, dając wskazówki jak postępować dalej. **Ani jeden nie doradzał wystąpienie z klubu czeskiej soc-dem**

Treść przedłożonych rezolucyj jest następująca:

REZOLUCJA

uchwalona na nadzwyczajnej konferencji krajowej Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej, odbytej w sobotę, dnia 14 lipca 1934 w Domu Proletariuszy w Karwinie.

Zebrani mężowie zaufania PSPR., „Siły, Sekcji Polskiego Związku Górników, grupy Związku Metalowców w Trzyńcu i Związku Polskich Stowarzyszeń Spożywczych stwierdzają wobec ostatnich wypadków na Śląsku Cieszyńskim co następuje:

1. Położenie polskiej ludności pracującej na Śląsku ciągle się pogarsza, czego dowodem ostatnie wydalania górników, różne szykany robotników polskich, zwłaszcza przy wpisach szkolnych, odmawianie i umyślne zwleknięcie załatwienia podań polskich robotników i obywateli o przyznanie obywatelstwa państwowego, zwleknięcie z przeprowadzeniem upaństwowienia polskiego gimnazjum w Orłowej i innych szkół polskich itd., co wszystko powoduje wśród polskiej ludności pracującej zrozumi-

wiedzy i bez poprzedniego porozumienia się z tow. posłem Chobotem, z którym według zawartej i dotąd obowiązującej umowy był powinien się porozumieć. Wobec tego odrzucamy wszelką odpowiedzialność za następstwa tego kroku, która spada na jego inicjatorów.

4. Wobec tych faktów oświadczamy, że Polska Socjalistyczna Partia Robotnicza i polski ruch socjalistyczny na Śląsku wogóle pozostanie wierny swej dotychczasowej linii politycznej, to znaczy obronie praw polskiego ludu pracującego, a przede wszystkim robotników polskich i współpracy z demokratycznymi stronnictwami tego kraju. Stwierdzamy, że dotychczasowa szowinistyczna kampania jak z czeskiej tak i polskiej strony przyniosła ludności polskiej tylko szkodę. Polska ludność pracująca na Śląsku życzy sobie spokoju, pracy i chleba a odrzuca wszelkie szczucia szowinistyczne z którejkolwiek strony.

5. Zebrani mężowie zaufania w imieniu ogółu członków wszystkich polskich socjalistycznych organizacji na Śląsku wyrażają Komitetowi Wykonawczemu PSPR. i jej przewodniczącemu tow. posłowi Chobotowi pełne zaufanie i uznanie za ich dotychczasową pracę. Równocześnie oświadczają, że stoją na stanowisku dotychczasowych uchwał władz partyjnych i wzywają tow. posła Chobotę, ażeby niezależnie od podanych w niniejszej rezolucji okoliczności wytrwał i pozostał nadal w klubie posłów czeskiej socjalnej demokracji.

6. W związku z tem wzywamy władze partyjne, ażeby bezzwłocznie nawiązały odpowiednie rokowania z czeską partią socjalno-demokratyczną, celem zajęcia odpowiedniego stanowiska dla naprawy położenia polskiego ludu pracującego na Śląsku. Przytem ponownie podkreślamy sprawiedliwe postulaty polskiej ludności pracującej, a przede wszystkim domagamy się pod każdym względem równouprawnienia ludności polskiej na Śląsku w ramach ustawodawstwa czechosłowackiego. Ponownie podnosimy, jako nasze główne postulaty:

Przyznanie obywatelstwa czechosłowackiego tym obywatelom polskim, którzy tutaj zamieszkują od więcej niż 10 lat,

upaństwowienia tych prywatnych szkół polskich, przy których warunki ustawowe zostały spełnione a przede wszystkim natychmiastowe przeprowadzenie uchwalonego już przez rząd upaństwowienia gimnazjum polskiego w Orłowej,

zaprzestania na kopalniach i we fabrykach i w innych przedsiębiorstwach szykan robotników polskich ze strony niektórych szowinistycznych czyn-

które dopiero w ostatnim czasie zaczęły swą działalność, podczas kiedy PSPR. już od dawnych czasów prowadziła i prowadzi nadal walkę o lepszy byt polskiego ludu pracującego. W tej myśli wzywamy polski lud pracujący a przede wszystkim robotników polskich do dalszej współpracy dla dobra polskiego robotnika i dla socjalizmu!

Niech żyje Polska Socjalistyczna Partia Robotnicza!

Precz z rozbijaczami jednolitości polskiego ludu na Śląsku!

Niech żyje jednolitość polskiego ludu pracującego w Czechosłowacji!

W SPRAWIE PRASY PARTYJNEJ.

Konferencja polskich organizacji socjalistycznych, odbyta w dniu 14 lipca 1934 stwierdza, że organ partyjny „Robotnik Śląski“ od początku swojego istnienia, to jest od przeszło 30 lat należyście spełnia swoje zadanie po myśli programu socjalistycznego.

„Robotnik Śląski“ pozostaje nadal najpotężniejszym i najsukuteczniejszym środkiem, służącym do obrony praw polskiego ludu pracującego w ČSR. i orężem w walce o wyzwolenie proletariatu z ętów kapitalizmu.

Doceniając całkowite znaczenie własnej, niezależnej prasy partyjnej w chwili dzisiejszej, konferencja przypomina, że najważniejszym zadaniem polskich organizacji socjalistycznych jest stałe propagowanie a najprzedniejszym obowiązkiem funkcjonariuszów i członków Komitetów miejscowych PSPR., grup organizacji zawodowych Związku Górników i Związku Metalowców, stowarzyszenia „Siły“ i polskich spółdzielni robotniczych — **abonowanie** jedynego polskiego pisma robotniczego „Robotnik Śląski“.

Wychodząc z założenia, że żywotność polskiego ruchu robotniczego, bez własnej prasy jest prosto niemożliwa, apelujemy, aby na każdym kroku robotnicy polscy dawali **pierwszeństwo prasie robotniczej** i w pierwszym rzędzie współpracowali z redakcjami: Robotnika Śląskiego, Gazety Górniczej, Oświaty, Metalowca i Przeglądu Współdzielczego. Współpraca członków organizacji socjalistycznych z pismami wrogimi polskiemu ruchowi socjalistycznemu jest niedopuszczalna, jako **sprzeczna ze zasadami** programu socjalistycznego.

Konferencja wzywa wszystkich funkcjonariuszy polskich organizacji robotniczych o ułatwianie prasie partyjnej walki z faszyzmem i wrogami polskiego ludu pracującego na tym terenie.

* * *

Rezolucja została jednomyślnie uchwalona (2 głosy przeciwn).

miało rozgoryczenie.

2. Ludność pracująca zorganizowana w Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej i polskich organizacjach zawodowych, spółdzielczych i oświatowych wychodziła zawsze ze stanowiska, że na prawa tych stosunków, usunięcie krzywd i bolączek naszej ludności możliwe jest tylko na gruncie jednolitości w postępowaniu stronnictw polskich i ich wzajemnej współpracy, oraz wspólnego postępowania jej przedstawicieli w parlamencie na gruncie demokratycznego ustroju państwowego i współpracy z demokratycznymi stronnictwami w Republice Czechosłowackiej. Dzięki tej dotychczasowej współpracy udało się dla tutejszej ludności polskiej osiągnąć cały szereg postulatów, czego przy bezstronnem osądzaniu nikt zaprzeczyć nie może.

3. Niestety, w ostatnim czasie jednolitość w postępowaniu stronnictw polskich jest zagrożona, nie z winy PSPR., lecz z winy innych czynników, którym leżą na sercu inne cele, lecz nie dobro polskiego ludu pracującego. Stwierdzamy otwarcie, że czynnikom tym chodzi o osłabienie i rozbięcie polskich organizacji socjalistycznych na Śląsku i o „zgleichschaltowanie“ na sposób hitlerowski i faszystowski. Idzie tu o nienawiść niektórych czynników do socjalnej demokracji wogóle, które w swoich poczynaniach odwołują się na hasła narodowe, lecz równocześnie szczują w prasie i anonimowych ulotkach przeciwko socjalistom i demokracji a kto nie idzie po tej linii, tego obrzucają różnemi oszczerstwami i starają się go przedstawić jako zdrajcę polskości i złego Polaka. Czynniki te grupują się w ostatnim czasie pod firmą Stronnictwa Ludowego. Pod ich naciskiem p. poseł r. Buzek zgłosił niedawno swoje wystąpienie z klubu posłów socjaldemokratycznych, aczkolwiek wystąpienie to stoi w sprzeczności z uchwałami Komitetu Międzypartyjnego stronnictw polskich i z zawartą z klubem posłów soc.-dem. umową. Ogłoszone w prasie motywy tego kroku p. dra Buzka pod wielu względami są sprzeczne z faktycznym stanem rzeczy i przedstawiają się tak, jak przygotowania przedwyborcze przeciwko PSPR. Stwierdzamy, że krok ten jest jawnem rozbięciem dotychczasowej współpracy obydwu posłów polskich w parlamencie czechosłowackim i może przynieść ludności polskiej nieobliczalne szkody.

Stwierdzamy dalej, że p. dr. Buzek jeszcze w ostatniej chwili przed ogłoszeniem swego wystąpienia oświadczył, że z klubu nie wystąpi, z czego wynika, że wystąpienie jego nastąpiło pod naciskiem pewnych czynników, których nienawiść do socjalistów jest znana. Znamienne jest także, że p. dr. Buzek zgłosił swe wystąpienie z klubu bez

ników i zaprzestania zmuszania robotników polskich do wstępowania do „narodního sdružení“ i zapisywania swych dzieci do szkół innej narodowości,

przyznania ludności polskiej wszystkich tych praw mniejszościowych, które się jej według ustaw Republiky Czechosłowackiej należą i traktowania jej na równi z ludnością innych narodowości,

zapobiegnięcie temu, żeby przy redukcjach i wydalaniach robotników byli robotnicy polscy stawiani na pierwsze miejsce, jak to w wielu przedsiębiorstwach w ostatnich czasach się działo.

7. W tej dla nas ważnej i decydującej chwili apelujemy do wszystkich mężów zaufania i członków partii, oraz wszystkich polskich socjalistycznych organizacji na Śląsku, wyznawców idei socjalistycznej, ażeby pozostali nadal wierni sztandarowi PSPR. i nie dali się nikim i niczem wyprowokować do czynów niezgodnych z programem i zasadami organizacji socjalistycznej. Wzywamy wszystkich naszych członków i sympatyków, ażeby, na dotychczasowej wypróbowanej linii bojowej proletariatu polskiego i na swoich placówkach współpracowali z władzami partyjnemi PSPR. dla dobra całego polskiego ludu pracującego. Wzywamy wszystkie organizacje miejscowe, ażeby bezwzględnie zwołały zgromadzenia członkowskie, celem odpowiedniego wyjaśnienia członkom obecnej sytuacji i zaznajomienia ich z niniejszym stanowiskiem partii.

8. Przy zwoływaniu zgromadzeń członkowskich należy dbać tego, ażeby prawo uczestnictwa i wybierania głosów mieli tylko członkowie i funkcjonariusze partii, względnie innych organizacji socjalistycznych. Z uwagi na obecne stosunki należy unikać zwoływania wspólnych zgromadzeń z różnymi obcymi czynnikami a przede wszystkim z komunistami, którzy mając na celu podobnie jak to miało już miejsce w tych krajach, gdzie faszyści przy pomocy demagogów komunistycznych zdobyli władzę, starają się wykorzystać obecne stosunki do wkradania się na zgromadzenia socjalistyczne, aby między robotnikami socjal. szerzyć zamęt i dezorientację. Ubolewamy nad tem, że nawet niektóre czynniki ze Stronnictwa Ludowego i innych niesocjalistycznych organizacji polskich, we swej taktyce chcieliby posługiwać się komunistami dla zwalczania PSPR.

9. Polski ruch socjalistyczny na Śląsku i jej polityczna przedstawicielka PSPR. od czasu swego istnienia aż do ostatniej chwili pracowała dla dobra polskiej ludności i odrzuca z całą stanowczością udzielanie jej lekcji patriotyzmu przez te czynniki,

Wobec upłynięcia kadencji do Komitetu Międzypartyjnego stronnictw wybrano tow. Chobota, Wójcika, Gromnicę, zastępców Badurę i Kornutę,

Nadzieje wrogów, że do naszych szeregów wniosą fermenty, spełzły na niczem. Mimo że nieraz dyskusja była gorączkowa, konferencja spełniła swoje zadanie a głęboko jesteśmy przekonani o słuszności naszej sprawy. Konferencja wzmocniła na duchu, wykazała, że organizacje nasze są siłą, z którą liczyć muszą się wrogowie. Jesteśmy zdecydowani, wszyscy jak jeden pracować w myśl potrzeb naszego ludu. Rozległa się pieśń „Krew naszą długą leją katy“ poczem po godz. 21 rozjechali się delegaci do domów.

Partyjne.

Komitet Wykonawczy PSPR. na swem posiedzeniu w dniu 16 lipca b. r. uchwalił, stosownie do postanowień statutu partyjnego, zawiesić tow. Aug. Łukosza z Łąk w prawach członkowskich i we wszystkich funkcjach piastowanych z ramienia partii. aż do załatwienia jego sprawy przez sąd partyjny, za grube naruszenie dyscypliny partyjnej i za nietowarzyskie zachowanie się na konferencji partyjnej dnia 14 lipca b. r. w Karwinie.

OD ADMINISTRACJI.

Następny numer „Robotnika Śląskiego“ wyjdzie jak zwykle we czwartek.

ZE SPORTU.

„Siła“ Karwina remisowała z „S. K. Třinec“ 3 : 3. Grano w Karwinie, gdzie drużyna robotnicza pokazała piękną grę.

„Polonja“ Karwina remisowała ze „Slavią“ orłowską na uroczystości w Łąkach. Jest to jeden z najgorszych wyników jaki „Polonia“ w tym sezonie miała

Potrzeby pszczelarskie,

węże, sikawki, materiał budowlany,
bardzo tanio u firmy

Fr. Vaňatka,

sklep żelazny, OŘEŁOŦA.

Kto rozbija wspólny front polski? Po wystąpieniu posła dr. Buzka z klubu socjalno-demokrat.

Jak było do przewidzenia, wystąpienie posła dr. Buzka z soc. demokratycznego klubu poselskiego odbiło się głośnym echem w prasie tak polskiej jak i czeskiej. Trzeźwo myślące społeczeństwo polskie, bez względu na przynależność partyjną, powitało krok posła dr. Buzka, natomiast u pewnych ludzi, którzy myślą ciągle jeszcze dawnymi kategorjami i nie chcą widzieć dokonywujących się zmian, krok ten spowodował zdenerwowanie i obawy o przyszłość, zaś prasa czeska, wychodząca w Ostrawie, nie ukrywa swej radości spowodu rzekomego rozbicia jedności polskiej.

Organ Związku Śl. Katolików „Nasz Kraj“ pochwała wystąpienie posła dr. Buzka z klubu posłów czeskiej soc. demokracji, ponieważ przynależność do tego klubu „nie przyniosła mniejszości polskiej żadnej korzyści, owszem wywoływała wśród naszej ludności coraz większe niezadowolenie i zgorszenie, zwłaszcza, że ludności tej znane było nieprzychylnie stanowisko Czechosł. soc. demokracji do wszystkiego co polskie, a występowania tej partii w ostatnim czasie w prasie oraz na forum parlamentarnem w sprawach polskich, nacechowane nienawiścią, wzbudzało wprost oburzenie. Dlatego też ludność nasza wiadomość o wystąpieniu pana Dr. Buzka z tego klubu przyjęła z wielkim zadowoleniem“.

„Dziennik Polski“, który oddrukował za nami list dr. Buzka do prezydium klubu soc. dem. i zaopatrzył go wstępem, uległ konfiskacie. Z całego artykułu cenzor pozostawił tylko napis. Dlaczego list posła dr. Buzka mógł się pojawić w naszej gazecie, natomiast nie śmiał się pojawić w

„Dzienniku Polskim“, jest dla nas zagadką.

Znane ze swego nienawistnego stanowiska do Polaków czeskie brukowce ostrawskie, zamiast informować się z naszej gazety o powodach wystąpienia posła dr. Buzka, wołały wykorzystać konfiskatę „Dziennika Polskiego“, domyślać się niestworzonych rzeczy i pisać, że w liście dr. Buzka „ordynarnie napada się na nasze urzędy“. Z tej strony innego nie oczekiwaliśmy, znany nam jest przecież brak absolutny choćby odrobiny już nie przychylności, ale nawet obiektywności u redaktorów i korespondentów tych piśmideł.

O tyle bardziej zdziwiliśmy się tonowi artykułów „Robotnika Śląskiego“. Autor tych artykułów widać stawia wszystko na jedną kartę, aby ratować mocno zachwianą pozycję. Jest jednak wielką kwestją, czy ten proceder, który może przed niedawnym jeszcze czasem miał powodzenie, okaże się zbawiennym. Historia bowiem uczy, że nawet bardzo sprytny polityk może się przegalopować i przecenić swoje siły, co pociąga za sobą zazwyczaj koniec kariery.

„Robotnik Śląski“ jako narzędzie pewnej grupy w łonie PŚPR, mimo należenia tej partii do Komitetu Międzypartyjnego, zawsze był agresywny w stosunku do innych stronnictw polskich na Śląsku. Niezliczone zaczepki pod adresem niesocjalistycznych stronnictw polskich nie wywoływały nigdy większej polemiki, ponieważ stronnictwom tym zależało na tem, aby mimo wybryków pewnych półgłówek wspólny front został utrzymany. Od pewnego czasu agresywność ta skierowała się wyraźniej w kierunku naszego stronnictwa,

a ostatnie dwa numery „Robotnika Śl.“ to otwarte wypowiedzenie nam wojny. Być może, że rzuconą nam rękawicę podniesiemy. Trudna rada, gdy kogoś skóra świerzbii. Ostrzegamy jednak tych panów, którym się tej wojny zachciewa, przed ewent. skutkami i wzywamy do opamiętania się tych wszystkich, którzy nie zdając sobie sprawy z powagi chwili ulegają podszeptom hegemonji partyjnej, nie mającej nic wspólnego z prawdziwym socjalizmem. Ostrzegamy nie dlatego, że może obawiamy się tej wojny w poczuciu własnej słabości, jak sądzą poniejedni, ale dlatego, aby nierozważni ratowali przynajmniej to co mają, a nie stracili wszystkiego, aby burza w szklance wody, którą mają zamiar rozpętać, nie zmiotła ich z areny politycznej.

Narazie ograniczamy się do odrzucenia podnoszonych przeciwko nam zarzutów i sprostowania nieścisłości, jak również wykazania różnych ciekawostek. Tak np. o pojawieniu się w „Robotniku Śląskim“ artykułu z tłustym tytułem na pierwszej stronie p. t. „Rozbicie jednolitego frontu polskiego“ wiedziały już dzień przedtem „Lidové noviny“. Nie trzeba nadzwyczajnej domyślności, aby poznać się na tym „cudzie“. Umotywowanie wystąpienia posła dr. Buzka według „Robotnika Śląskiego“ nie zgadza się z rzeczywistym stanem rzeczy. Znaczy to, że wpływowe osobistości z PŚPR w zupełności zgadzają się z systemem, stosowanym wobec Polaków śląskich i nie mają mu nic do zarzucenia. Naiwne jest twierdzenie autora tego artykułu, stanowiącego istny żer dla szowinistycznej prasy czeskiej, że poseł dr. Buzek zajmował przed kilku dniami inne stanowisko i że został zniewolony do wystąpienia przez czynniki, które spowodowały jego wystąpienie z klubu czesko-polskiego. Poseł w Stronnictwie Ludowym nie dyktuje,

jest tylko wyrazicielem zbiorowej woli członków stronnictwa, do którego należy. Jeśli w innych stronnictwach jest inaczej, jeśli tam, gdzie najbardziej się krzyczy przeciwko dyktaturze, może sobie poseł pozwolić na prowadzenie osobistej polityki, bez względu na opinię przeważającej części członków swego stronnictwa, to potwierdza to tylko fakt, że takie właśnie postępowanie jest powodem upadku stronnictw z pięknymi hasłami, wypaczanymi przez posłów tego stronnictwa. Poza to autor sam się zdradza, że wystąpienie to nie było dlań niespodzianką. Bo jeśli poseł dr. Buzek był przed kilku dniami „innego zdania“, znaczy to, że autor dobrze wiedział, na co się zanosi. Jeszcze bardziej naiwnem jest twierdzenie, że „chodzi tu o świadome rozbitcie dotychczasowej współpracy stronnictw polskich, co z pewnością nie wyjdzie na pożytek ludności polskiej“. Idea wspólnego frontu nie jest zawisłą od tego, czy jakieś pociągnięcie polityczne znajdzie aprobatę ludzi, którzy ciągle uważają, że są jedynymi filarami polskości, mimo iż prawie całe społeczeństwo polskie na Śląsku zna ich dokładnie i cierpi ich w swoim gronie dlatego tylko, aby nie dać żeru wrogom jedności polskiej. Niezgadzanie się z poglądami p. posła Choboty nie znaczy jeszcze nigdy rozbitcie współpracy stronnictw polskich. W Komitecie Międzypartyjnym zasiada p. Chobot nie jako osoba prywatna, lecz jako przedstawiciel PSPR, a takim może każdej chwili być kto inny. Co do „pożytku“, to autor może spokojnie spać. Jeśli komu pożytku nie przyniesie, to właśnie ludziom, którym chodzi przede wszystkim o „pożytek“ a potem dopiero o ideę.

Co się zaś tyczy nadzwyczajnego wydania „Robotnika Śląskiego“ i umieszczonej w nim rezolucji, uchwalonej „jednomyslnie“ na nadzwyczajnej krajowej konferencji polskich socjalistów w Karwinie w sobotę, 14 lipca b. r. wzgl. jej części, skierowanej pod adresem Stronnictwa Ludowego, to w sprawie tej możemy pogadać obszerniej, jeśli p. posłowi Chobotowi tak bardzo na tem zależy. Dzisiaj chcemy stwierdzić tylko to jedno: Gdyby Stronnictwu Ludowemu faktycznie zależało na tem, aby „osłabić i rozbić polskie organizacje socjalistyczne“, to rozbitcie to byłoby już dawno faktem dokonany. Nikt w Stronnictwie Ludowym nie miał zamiaru rozbijać polskich organizacyj socjalistycznych, a jeśli ktoś jest na Śląsku, który sobie życzy „czystki“ w PSPR, to nie jest to Stronnictwo Ludowe, ale członkowie PSPR, którzy za przykładem posła Daszyńskiego formułują swoje credo polityczne w słowa: „Jestem Polakiem i socjalistą“ a nie naodwrot. Zaś czystka nie była i nie jest nigdy „rozbijaniem“. To niech przyjmą do wiadomości ci, którzy wzrastające z dnia na dzień niezadowolenie

we własnych szeregach z oficjalnej polityki stronnictwa starają się przedstawić jako skutek „rozbijania“. Str. Lud. bynajmniej nie trzeba się przyczyniać do rozbijania PSPR, robią to o wiele dokładniej i skuteczniej sami jej przywódcy, wykluczając z partii bezinteresownych pracowników, którzy dla utrzymania polskości i dla socjalizmu działali więcej, niż niejeden, który dzisiaj „demokratycznie“ rządzi partją. Najwymowniejszym tego dowodem jest ogłoszone w nadzwyczajnym wydaniu „R. Śl.“ wykluczenie z PSPR długoletniego, oddanego sprawie ciałem i duszą, niezmordowanego pracownika, p. Łukosza i cytowanie go przed sąd partyjny.

O tem, kto rozbija wspólny front polski, uświadomiona politycznie ludność polska na Śląsku wie już dawno, a zależeć będzie od taktyki obecnych przywódców PSPR, czy da się ludność tę nakłonić do dalszego milczenia dla świętego spokoju, czy też nie.

■ ■ ■

Burzliwa konferencja PSPR.

W sobotę, 14 b. m. odbyła się w Karwinie nadzwyczajna konferencja polskich socjalistów, która zwołana została w celu zajęcia stanowiska w sprawie wystąpienia posła dr. Buzka z klubu posłów czeskiej soc. demokracji. Konferencja ta miała przebieg bardzo burzliwy, a podobno nie wiele brakowało do rękoczynów, bo jednego z opozycjonistów chwytano już pod gardło i obrzucano go stekiem wyzwisk. Powtórzyła się scena z r. 1928, kiedy w podobny sposób gwałtem stłumiono przejawy opozycji, której rzecznikiem był wówczas długoletni sekretarz partii p. Siuda. I obecnie znalezionej ofiarę w osobie p. Łukosza.

Na konferencji tej uchwalono rezolucję, skierowaną w pierwszym rzędzie przeciwko Stronnictwu Ludowemu i jego posłowi dr. Buzkowi. „Robotnik Śląski“, który sprawozdanie z tej konferencji wydał we wtorek, 17 b. m. w formie nadzwyczajnego wydania, pisze, że rezolucję uchwalono „jednomyslnie“ z 2 głosami przeciw. Dotychczas nigdzie nie spotykaliśmy się z „jednomyslnymi“ uchwałami, z głosami „przeciw“. Były to w najlepszym razie uchwały z „przeważającą większością głosów“. Ale nawet tego nie było, jeśli się zważy, że z „przeszło 80 obecnych członków Zarządu Głównego PSPR.“ (nie wiedzieliśmy, że PSPR. ma aż tyle członków w Gł. Zarządzie) w chwili głosowania nad rezolucją pozostało na sali 29-ciu, z których 18 głosowało za rezolucją, 2 przeciw, a 9-ciu wstrzymało się od głosowania. Obecni mienarzy partii socjalistycznej mogą być dumni z takiego pyrrrusowego zwycięstwa.

W burzliwej tej konferencji cały szereg mowców z pośród wypróbowanych, długoletnich pracowników partyjnych, wypowiadało się za rewizją dotychczasowej taktyki. Nad temi krytycznymi głosami przeszło się do porządku dziennego i przed nawpół próżną salą odczytano rezolucję, której treść nie była znana nawet prowadzącemu zebranie wiceprezowski. Jeśli to nie są sposoby faszystowsko-hitlerowsko-dyktatorskie, z którymi, jako niedemokratycznymi, przywódcy PSPR prowadzą taką głośną, słowną walkę, to już doprawdy nie wiemy, co nazywać dyktaturą. Całe szczęście dla naszych poczciwych robotników, że, aby być dyktatorem, trzeba mieć przynajmniej tyle zdolności, jak Mussolini albo Hitler, nie mówiąc już o czystości przekonań — no i rąk.

Nakręcona z takim rozmachem i wielkimi przygotowaniem w prasie czeskiej płyta na gramofonie pp. generałów bez wojska dała nie oczekiwaną niebiańską — pardon międzynarodową — muzykę, lecz okropny kociokwik.

Rezolucje, nieuchwalone na ostatniej konferencji socjalistów polskich w Karwinie.

Jak donosimy na innym miejscu, konferencja socjalistów polskich w Karwinie miała przebieg bardzo burzliwy. Opozycja, która opiera się o masy robotnicze, nie została dopuszczona do głosu. Obrady prowadzono w taki sposób, że główny mowca ciągnął swoje wywody godzinami, a skoro sala opustoszała i pozostała jedynie grupa wiernych sztabowi mohykanów, przeformowano w sposób „demokratyczny“ rezolucję, opracowaną przez prezesa i redaktora partii bez porozumienia się z Komitetem Wykonawczym. Opozycja przedłożyła następujące rezolucje:

1. Konferencja uchwała, że wystąpienie p. posła dr. Buzka z klubu czeskiej soc.

demokracji jest rzeczą jego sumienia i przekomania politycznych, dlatego przyjmujemy jego wystąpienie do wiadomości.
2. Konferencja ubolewa, że partia czeskiej soc. demokracji nie znalazła dotychczas porozumienia dla potrzeb ludności polskiej w Czechosłowacji. Szczególnie konferencja ubolewa nad sposobem pisanja prasy soc. demokratycznej o Polakach.
Rezolucyj tych nie dopuszczono do głosowania.

Na marginesie

ostatniej konferencji P.S.P.R. w Karwinie
i powziętych tamże rezolucyj.

Już od dłuższego czasu pojawiały się na szpaltach „Robotnika Śląskiego“, organu P.S.P.R. w Czechosłowacji, uszczypliwe artykuły i uwagi na temat rzekomej próby poróżnienia zgodnej współpracy stronnictw polskich, podejmowanej przez obóz Polskiego Stronnictwa Ludowego, próby rzekomego podważania solidarności i samodzielnosci P.S.P.R. Pismo nasze nie służy celom politycznym. Jest ono organem polsko-ewang. ludu na Śląsku czechosłowackim i broni jego praw ze stanowiska wyznaniowego, stojąc zdala od tarć i walk w łonie stronnictw politycznych. Stwierdzić chcemy, że jakichkolwiek poważniejszych tarć czy wstrząsów w łonie tych stronnictw nie zauważyliśmy. Pracowały one zgodnie i przykładowo na wspólnej platformie, zgrupowane w Komitecie Międzypartyjnym, mogąc świecić przykładem solidarnej współpracy i wzajemnego wyrozumienia stronnictwom w innych dzielnicach. Inaczej też u nas być nie może, boć w przeciwnym razie „rozdziobią nas kruki, wrony“.

Wspomniane powyżej uszczypliwe uwagi utwierdzały nas coraz więcej w przypuszczeniu, że pewne osobistości w łonie P.S.P.R. toczą jakiś bliżej nieokreślony bunt i zaczynają chodźć boczkiem, schodząc ze wspólnej trasy, wytyczonej nam wszystkim przez interes narodowy, że się od wspólnej dyrektywy odchylają, że im w łonie Komitetu niewygodnie. Przypuszczenia te okazały się niestety prawdziwymi. Nadarzyła się bowiem sposobność, przy której osobistości te wystąpiły z całą gwałtownością przeciw rzekomej próbie podważania ich autorytetu w partii i zaczęły głośno dzwonić na alarm, że czerwony sztandar znajduje się w niebezpieczeństwie a zagraża mu ono ze strony obozu narodowego, bo poseł Dr. Buzek odważył się raz na samodzielny krok i wystąpił z klubu czeskich socjal. demokratów, w którym łącznie z posłem Chobotem przez 5 lat zasiadał. Przez to popełnił podobno poseł Dr. Buzek zbrodnię, zerwał solidarności i wyłamał się z pod dyscypliny poselskiej, bo uczynił to na własną rękę, nie poinformowawszy o tem swego kolegi posła Chobota, przez to „rozbił on jednolity front polski“, ulegając naciskowi ze strony nieodpowiedzialnych czynników Stronnictwa Lud. Wreszcie aby temu oburzeniu nadać publiczny walor a siebie przedstawić jako największego i zgoła jedyne go bohatera i działacza narodowego i społecznego, zwołuje poseł Chobot wielką konferencję partyjną do Karwiny i tam po swojemu rozprawia się z temi „nieodpowiedzialnymi czynnikami“, tudzież ze swymi nieprawomysłnymi we własnej partii, którzy na tego rodzaju ekstratury polityczne swego wodza nie zawsze zwykli są kiwać tylko głowami.

Odnosnie do inwektyw podsuwanych posłowi Dr. Buzkowi, jakoby ten jedynie pod terorem i presją pewnych czynników wystąpił z klubu czeskich soc. demokratów a sam nie miał o tem wyrobionego zdania, nie działał na własną rękę i pytać się musiał dopiero o pozwolenie posła Chobota, podobne insynuacje pozostawiamy do odpowiedzi posła Dr. Buzka, tudzież do oceny społeczeństwa naszego, które posła Buzka zna jako człowieka kryształowego, pro-

stolinijnego i politycznie na tyle już wyrobionego, by nie iść na smyczy posła Chobota. Bawiący na kuracji poseł B. niezawodnie po swym powrocie zareaguje na wywody swego klubowego kolegi.

Zastrzegamy się przeciw temu, jako byśmy chcieli wtrącać się w wewnętrzne sprawy stronnictw polit. czy nawet samej P. S. P. R., wszelako skoro poseł Chobot mówi o jakimś gleichszaltowaniu stronnictwa P. S. P. R., o „kanonadzie“ przeciw niej, o polskim szowinizmie, o „galwanizowaniu trupa komunist. przez obóz narodowy“ i t. p., to nie sposób milczeć. Mamy wrażenie, że mówi nie poseł Ch., ale jakaś stara histeryczka, która coś sobie ubzdurzała, dzwonić słyszała, lecz nie wie, na którym kościele i komu. „Z komara robi wielbłąda,“ lecz gdyby przynajmniej był ten komar! Ani tego! Nikt nie chce zguby, straty, klęski robotnika, nikt nie czyha na partję soc. demokratyczną i jej rozbić, na jej gleichszaltunek, na większe jeszcze rozproszkowanie naszego polskiego społeczeństwa, lecz każdy z nas życzy temu robotnikowi z całego serca chleba i nieba, każdy pragnie, by jego stronnictwo rosło w siły i poszczycić się mogło poważnymi zdobyczami socjalnemi, narodowemi i politycznemi na jego korzyść. Byłoby wielkim błędem taktycznym, gdybyśmy między sobą się rozbijali i walkę wewnętrzną wszczynali. Trzeba nam pokoju, zgody i porozumienia.

Lecz tego najwidoczniej nie chce poseł Chobot, rozpoczynający w partji P. S. P. R. nowy kurs i wyciągający swe maczki w inne strony dla pewnych celów. Czy na ten nowy kurs pisze się partja sama, jest inne pytanie. Wiemy, jakie słowa padały w sobotę na konferencji karwińskiej i w jakich warunkach przyjmowano zgłoszoną rezolucję, jak nad nią głosowano. Pan poseł Chobot, to jeszcze nie partja P. S. P. R. Niech on o tem pamięta, że w Zarządzie i w łonie partji są mężowie, którzy krytycznym okiem patrzą na różne wyczyny swego wodza i nie dają się przez niego zgleichszaltować, nie pójdą ślepo na jego komendę. Trzeba mieć na oku przede wszystkim dobro robotnika, a nie dobro własne, trzeba czuć się Polakiem i nie wstydzic się posłać swoje dzieci do szkoły polskiej, trzeba też wkońcu wykazać się jakiemiś rezultatami w pracy dla tego robotnika i brać go w obronę przed przemożnym kapitalizmem. Tymczasem nasz polski robotnik traci chleb i staje się bezrobotnym, popada w nędzę i niedostatek, idzie na tułaczkę. Cóż pod tym względem uczynił dla naszego robotnika czeski klub soc. demokratyczny, do którego nasi posłowie polscy należą, wzgl. należeli?

Znamienne i charakterystyczne nader zdanie znajdujemy w sprawozdaniu z konferencji karwińskiej, gdzie jest powiedziane: „Co zrobili narodowcy dla polskości? To, co zrobiono, jest dziełem socjalistów.“ Od kiedy to partja P. S. P. R. nabyła monopol pracy narodowej wśród naszego społeczeństwa? Stwierdzić możemy, że pan poseł Chobot w tym kierunku nigdy się zbytnio nie wysilał, umiał się oszczędzać, a to, co dziś w partji istnieje, jest niezaprzeczoną, wielką zasługą innych. Każdy przyzna, że poza P. S. P. R. byli też inni jeszcze, którzy między lud nasz nieśli oświaty narodowej kaganiec i na ołtarzu narodowego uświadczenia i wychowania tego ludu złożyli wielkie ofiary. Powiedzenie, że dla polskości pracowali na Śląsku

tylko socjaliści, świadczy o niebywalej megalomanji pewnych ludzi w obozie P. S. P. R. Smutne, jeżeli ktoś sam się chwalić musi, jak to było obecnie na konferencji w Karwinie.

Co inni piszą?

„Dziennik Polski“ organ „bezpartyjny“ coraz więcej miejsca poświęca Hitlerowi. W czasie, gdy cała prasa europejska przemówienie Hitlera traktuje krytycznie, szczególnie jego usprawiedliwienie mordów, kiedy Hitler sam przyznał, że polecił zastrzelić 77 osób przeważnie dawnych przyjaciół na własną odpowiedzialność, „Dziennik Polski“ przedstawia sprawę, jakoby padli w walce rewolucyjnej. Z drugiej strony „Dz. P.“ zaczyna już pisać pod adresem socjalistów o „brzuchatych obrońcach robotników“. W związku z ostatnim artykułem „Robotnika Śl.“ o próbach rozbijania współpracy stronnictw polskich na Śląsku, rzuca cały szereg podejrzeń dlatego, że w prasie czeskiej, zwłaszcza w „Lidových Nov.“ umieszczono zdanie „jutrzejszy“ „Robotn. Śl.“, chciałby łatkę przypisać socjalistom.

Dla przypomnienia podajemy, że odbitki „Rob. Śląskiego“ podawane są do cenzury we środę wieczorem, zaś gazeta drukuje się we czwartek z datą dnia następnego. Skąd ostrawski redaktor „Lidových Novin“ a zarazem „Mor. slezského denika“ czerpie wiadomości i gdzie jest on częstym gościem, pisał już sam „Dz. Polski“. Z piątkowej daty „Rob. Śl.“ redaktor „Lid. Novin“ zrobił do numeru czwartkowego wiadomość o „jutrzejszym“ „Robotniku Śląskim“.

Z tego tytułu robić dokuczliwe uwagi i rzucać podejrzenia na nas, może tylko ten, kto chciałby socjalistów przedstawić w jaknajgorszym świetle. Na razie stwierdzamy fakty, które sobie robotnicy powinni zapamiętać.

„Dziennik Polski“ z dnia 18 lipca wspomina także o konferencji PSPR. w Karwinie. Charakterystycznym jest, że ze swej strony nie zajmuje do niej żadnego stanowiska, jedynie na swój sposób cytuje czeską prasę wyłapując z niej zdania, które mogą rzucić podejrzenie budzące wątpliwość czy polityka P. S. P. R. jest polską. W tym celu zacytował pół zdania z „Mor. sl. denika“, przezornie zamilczając drugą połowę. Naturalnie temu nie zapobiegniemy jeżeli „Dziennik Polski“ w walce z polskimi socjalistami będzie chciał posługiwać się „Mor. slezským denikem“.

Organ Związku Śląskich katolików „Nasz Kraj“ pisze o wystąpieniu posła dr Buzka z klubu posłów soc. dem., że „nie wdaje się w dyskusję nad powodami“, Związek śląskich katolików żądał od posłów opuszczenia tego klubu, gdyż przynależność ta nie przynosi żadnych korzyści a „coraz większe straty“. Wreszcie Zw. śl. kat. cieszy się, że p. poseł dr. Buzek zerwał „szkodliwą przynależność do klubu“.

Że katolicy nigdy socjalistów nie lubili jest rzeczą znaną. Wiemy przecie jak „Nasz Kraj“ pisał o powstaniu robotników socjalistycznych w Austrii, jaką sympatią obdarzał „chrześcijańskie rządy Dolfussa“. Nie trudno więc zrozumieć także dlaczego przynależność do klubu socjalistycznego jest „szkodliwą“. Czyżby chciano tem powiedzieć, że pożyteczną jest przynależność do klubu agrariuszy, którzy w tem państwie przy pomocy całej reakcji mają przewagę rządów.

Część prasy czeskiej przekreśliła uwagi „Robotnika Śl.“ tak jakby rozbicie obozu polskiego było faktem dokonany. Są to pobożne życzenia przeciwników. Społeczeństwo polskie w Czechosłowacji mające odpowiedzialność za byt naszego ludu, do rozbicia nie dopuści. W interesie zgodnej współpracy całej ludności polskiej nasza prasa zawsze występowała i występować będzie. Stwierdziła to zresztą nasza konferencja, o czem pisaliśmy już szczegółowo w nadzwyczajnym numerze „Robotnika Śląskiego“.

JABŁONKÓW. W niedzielę, 15 lipca odbyła się u nas wielka uroczystość z okazji wmurowania tablicy pamiątkowej na domu p. Lorenczukowej, w którym podczas wojny zamieszkał marszałek Piłsudski z grupą legionistów. W uroczystości wzięły udział masy ludzi z daleka i bliska. Przemawiali konsul p. Malhomme i p. dr. Wolf.

Rewizja. W lokalu Związku Studentów Polaków w Bernie przeprowadziła policja rewizję, zabierając całą korespondencję i wszystkie dokumenty.

Wycieczka spółdzielców z Polski

zwiedziła nasze spółdzielnie i Mor. Ostrawę.

Jak już pisaliśmy w Koniakowie w pobliżu granicy czechosłow. polskiej urządzono staraniem Związku spółdzielni Rzeczyposp. Polskiej w Warszawie letni kurs spółdzielczy. O naszej spółdzielczości na kursie wygłosił odczyt tow. Wawreczka. Z tej okazji uczestnicy przybyli w dniach 13 i 14 lipca b. r. na Śląsk cieszący się do Mor. Ostrawy. W liczbie 51 osób pod kierownictwem towarzysza Dominki z Warszawy i tow. Mazura z Cieszyna, zwiedzili zakłady Centr. stow. spożywczego w Łazach, Domy Robotnicze, następnie udali się do Mor. Ostrawy gdzie pod przewod. tow. Chobota zwiedzili Dom Polski, zakłady stow. „Budoucnosti“, zakłady „Gec“, niemiecką spółdzielnię, nowy ratusz w Mor. Ostrawie. Wreszcie wycieczka zwiedziła Konsulat Polski w Mor. Ostrawie. Uczestnicy wycieczki z wielkim zainteresowaniem oglądali dorobek 30 letniej pracy polskich socjalistów na polu ruchu spółdzielczego wyrażając się o niej bardzo pochlebnie.

Dziennik Polski 20/VIII 34.

Dziennik Polski wobec II Zjazdu Polaków z Zagranicy.

(S) Przewodząc od samego dnia powstania „Dziennika Polskiego“ gorącą kampanję za jak najliczniejszym udziałem ludności polskiej w Czechosłowacji w II Zjeździe Polaków z Zagranicy, uważamy, iż spełniamy nietylko pragnienia Rodaków naszych w Polsce, chcących widzieć jak największą ilość reprezentantów ludności tutejszej u siebie, ale także i nasz obowiązek, jako jedynej codziennej polskiej placówki prasowej w Czechosłowacji.

Wiemy, że naczelnym zadaniem Zjazdu jest stworzenie Światowego Związku Polaków, jako instytucji, łączącej w jedną całość Polaków na całym świecie pod hasłem wspólnie przemyślanej współpracy i konsolidacji. Współpraca ta i konsolidacja da z jednej strony Polakom poza granicami Polski korzyści kulturalne i duchowe, płynące ze ścisłego organizacyjnego ze sobą związania — Polsce zaś przyniesie możliwość wykorzystania istnienia 8 milionów Polaków w świecie jako poważnego czynnika w ogólnym całokształcie dążeń do politycznego i gospodarczego mocarstwa.

Ludność polska w Czechosłowacji żywi głęboką wiarę, iż swą strukturą, swą zwartością i swem uświadomieniem stoi na jednym z najwyższych szczebli wśród Polaków zagranicą. Procentowo, w stosunku do swej ilości, będzie też może najliczniej na Zjeździe reprezentowaną. Przyjmując naszą liczbę w Czechosłowacji na 150.000 i porównując ją z ilością już wiadomych uczestników Zjazdu z Czechosłowacji, t. j. ponad 1000, dochodzimy do wspaniałego rezultatu, iż każdy z 150 Polaków w Czechosłowacji będzie miało tam swego reprezentanta.

„Dziennik Polski“ uważa za swój obowiązek uświadamianie Polonii tutejszej o doniosłości Zjazdu i konieczności jak najliczniejszego wzięcia w nim udziału.

Aby i tym czytelnikom naszym, którzy nie mogą sobie pozwolić na dłuższą wycieczkę, dać możliwość wzięcia udziału chociaż w ostatnim dniu Zjazdu, t. j. na jego zakończenie w Krakowie, przygotowujemy specjalną jednodniową

wycieczkę, której szczegóły podamy niebawem. Wycieczkę tę połączymy z przewiezieniem i złożeniem u stóp sypianego w Krakowie kopca Marszałka Piłsudskiego urny z gródkami ziemi, zebranymi u mogił leżących na Śląsku Cieszyńskim bohaterów Legionowych.

Kopiec Marszałka Piłsudskiego w Krakowie.

Dnia 6 sierpnia b. r. poświęconem zostanie uroczyste w Krakowie miejsce, przeznaczone na kopiec Marszałka Piłsudskiego. W dniu poświęcenia wzniesiony zostanie sztandar na środku miejsca na kopiec przeznaczonego i odbędzie się defilada 10.000 legionistów przed prezydentem miasta Kaplickim i pułk. Sławakiem. Po defiladzie wypuszczonych zostanie 30.000 gołębi pocztowych. Właściwa sypianka kopca zaczęła się dnia 11 listopada b. r. w dzień Wolności. Do tego czasu gródki ziemi, przywiezione z różnych stron kraju i świata przechowane zostały w urnach w Domu Marszałka Piłsudskiego w Oleandrach.

Sprawozdanie z działalności Komitetu Pań.

Leży przed nami sprawozdanie z działalności polskiego Komitetu Pań przy konsulacie R. P. w Mor. Ostrawie za czas pierwszego półrocza 1934 r. Z cyfr prawdziwie imponujących dowiadujemy się o faktach, które rzeczywiście są jak największe uznanie zasługują.

Troska Komitetu zwrócona była przede wszystkim w kierunku pomocy najbardziej szym dzieciom, dożywianie ich w szkołach polskich, dbanie o to, by nasze polskie dzieciaki jak najmniej cierpiały biedę. Kilka tysięcy dzieci polskich korzystało z tej pomocy niewiast, niesionej ofiarnie i bezinteresownie, bez względu, czy rozchodziło się po o sieroty w sierotnicach, czy dzieci, uczęszczające do szkół.

Nie zapominał Komitet również i o starszych. Dość powiedzieć, że z okazji święconego Wielkanocnego obdarowano artykułami żywnościowymi 853 osoby.

Ale nie tylko o dzieci w szkołach troszczył się Komitet Pań. Oto teraz z okazji wakacji rozwija energiczną akcję, by jak największej ilości dzieci umożliwić radosne i bezpłatne wakacje na kolonjach w Polsce. Już wyjechało około 70 dzieci a jeszcze wyjedzie około 50-ciu mimo tego, że koszty, związane z tą wysyłką, są stosunkowo wysokie.

W sprawozdaniu tem apelują również Państwo z Komitetu o pomoc finansową dla akcji Komitetu ze strony zamożniejszych osób, gdyż potrzeby niesienia pomocy biednym są coraz większe.

Dziwnie się wszystko plecie na tym bozym świecie.

Trzanowice. Jeszcze nie przebrzmiały echa nagoniek przedwiosennych w tutejszej gminie a znowu słyszymy po wsi, że rozpoczęła się nowa fala dokuczeń tutejszym cichym Polakom. Powód do tego dali panowie z Czarnej Setni (człomów tajemnego stowiska důvěrníků). Powyżsi panowie donieśli tutejszej żandarmerji, że niektórzy Polacy są politycznie bardzo niebezpieczni. Następstwem tego jest śledztwo obecnie prowadzone. Tło tych doniesień jest mniej więcej następujące: W Cierlicku Górnym odbywała się uroczystość 25-cio-lecia istnienia tamtejszej Straży Pożarnej. Na tej uroczystości byli także tutejsi Strażacy. Powracając wieczorem do domu, w drodze zupełnie przemoknięci, Ponieważ obawiali się przeziębienia, więc wstąpili do gospody p. Badury. Tutaj popili sobie warzonki. Kiedy warzoneczka zaczęła działać, więc zaczęli sobie wesoło gawędzić. Będąc zupełnie susi, poszli do domu. Naraz po dwóch tygodniach pan št. strážmistr Bimpek zaczął ochodźić powyższych strażaków i dowodził im, że w gospodzie pono przyznawali się otwarcie do polskości. To według jego zdania nie wolno? Kto się przyzna publicznie, że jest Polak, to jest winien zbrodni? Dalej pono mieli powyżsi strażacy ubolewać nad temi, którzy wypierają się swej narodowości i mowy. Jak wiadać z powyższych udowodnień, że powyższe twierdzenia według zdania prawników nie są zbrodnia ani przestępstwem. Ale cóż, kiedy pan Bimpek ma większą zdolność interpretowania ustawy niż prawnicy, którzy muszą ukończyć

gimnazjum i uniwersytet a on ukończył tylko miast. szkołę. Pono miał mówić niektórym, że będą pozawierani. Nie jest sędzią a przywłaścił sobie prawo wydawania wyroków. Czyż się wracamy w wiek 19, kiedy istniało prawo pięści? Ależ, panie Bimpek, na wydawanie wyroków jest sąd i sędzia a my nieczkamy przecież w najdemokratyczniejszej republice w Europie, gdzie chwała Bogu wydają wyroki sędziowie. Nie dosyć było ze strażakami, ale „Czarna Setnia“ oskarżyła także stare babeczki, które lubią sobie coś popłatkować. Oskarżono ich, że są bardzo niebezpieczne dla państwa. Dlaczego, — bo przyznały się publicznie, że są Polkami, a czy to u nas nie wolno?! Mybyśmy radzili niektórym panom, aby lepiej zajęli się ochroną mienia tutejszych obywateli. W naszej gminie szerzą się straszne kradzieże a żadnego złodzieja nie można chyycić. A należałoby wysledzić złodziei, którzy chcieli się włamać do pana Wanoka, którzy wykradli kielbasy panu Fukalowi, którzy wykopali ziemniaki paniom

Skulinowym i panu kierownikowi szkoły, którzy wykradli wszystkie kury w Górnym Żukowie, którzy wykradli gospodę pana Pawęry, ukradli rower panu Stalmachowi itd. Dalej za pytujemy, dlaczego nie zamknięto owego młodszego złodziejaska, który kradł rowery w tutejszej gminie z przed gospody p. Sz. Powyższemu złodziejaskowi udowodniono, że kradł rowery a mimo to nie zamknięto go. Był to pan Szk. Dlaczego??? My wiemy.

Mamy nadzieję, że tutejsza komenda żandarmerji zajmie się tą sprawą. Dalej prosimy powiatową komendę żandarmerji w G. Těšín, aby pouczyła swych podwładnych, jak postępuje się ze złodziejami a jak ze spokojnymi i uczciwymi obywatelami. Jeśli nie nastąpi poprawa pod tym względem, wtedy poprosimy panów postów, by w tej sprawie interweniowali w krajowej komendzie żandarmerji w Bernie.

Gazetnik Polski 21/VII 34

Dziwiąta konfiskata „Dziennika Polskiego“

Wczorajszy, 40-ty numer „Dziennika Polskiego“ został skonfiskowany za część korespondencji z Trzanowic. Konfiskacie uległ cały nakład tak, iż i tym razem czytelnicy nasi pozbawieni zostali swej codziennej strawy. Jest to, procentowo biorąc, konfiskata co każdy 4-ty numer.

Jeżeli dotychczasowe poparcie społeczeństwa było nam bodźcem do trwania na naszym posterunku, to jesteśmy pewni, że Rodacy nasi dołożą jak największych starań, pomóc nam w uniesieniu ciężarów, związanych z konfiskatami.

Przegląd prasy

„Slovák“ a „Robotnické Noviny“.

„Slovák“ polemizuje z organem socjalistów, „Robotnické Noviny“, który stwierdziwszy, że przemówienia ks. Hlinki podczas uroczystości na jego cześć w Ružomberku były narogół utrzymane w tonie bardzo spokojnym i umiarkowanym, wysnuwając z tego konkluzję, że Hlinka zmienił obecnie front i zaprzestał walki, pragnąc u schyłku swego życia spokoju dla siebie i swego narodu. „Slovák“ twierdzi, że ks. Hlinka, który całe życie walczył o prawa dla swego narodu i nigdy nie zaznał spokoju, nie zaprzestał obecnie walki i nadal pełen sił żywotnych i młodzieńczego zapału stoi na czele ruchu autonomistycznego i kieruje osobiście narodową akcją słowacką.

„Robotnik Śląski“ piętnuje kłamstwa czeskiej socjalnej demokracji.

Największy numer „Robotnika Śląskiego“ w przeglądzie prasowym p. t. „Co inni piszą?“ piętnuje kłamstwa prasy czeskiej a tem samem i wiadomości czeskiej prasy socjalistycznej o rzekomem rozbiciu w polskim obozie następująco:

„Część prasy czeskiej przekreśliła u wagi „Robotnika Śląskiego“ tak, jakby rozbicie obozu polskiego było faktem dokonanym. Są to pobożne życzenia przeciwników. Społeczeństwo polskie w Czechosłowacji, mające odpowiedzialność za byt naszego ludu do rozbicia nie dopuści. W interesie zgodnej

Skonfiskowane przez Censurę.

współpracy całej ludności polskiej nasza praca zawsze występowała i występować będzie. Stwierdziła to zresztą nasza konferencja, o czem pisaliśmy już szczegółowo w nadzwyczajnym numerze „Robotnika Śląskiego”. Wskazywałoby to nam na to, o czem zresztą zawsze byliśmy przekonani, że Polska Socjalistyczna Partja Robotnicza, wpierw jest polską, a dopiero potem socjalistyczną. „Robotnikowi Śląskiemu” za to dzielne stanowisko należałoby się pochwała. Udzielamy mu jej chętnie mimo tego, iż w tym samym numerze czyni „Dziennikowi Polskiemu” zarzuty, że podając telegramy ze świata, donosi o tem, co się w Niemczech dzieje. Bezpartyjny, jednak dziennik musi widzieć wszystko, i nawet to, co ewentualnie tygodnik poszczególnego stronnictwa politycznego widzieć nie chce. Sądźmy, że „Robotnik Śląski” zrozumieć to potrafi.

Korupcja.

Tenże „Robotnik Śląski” donosi na innem

R 828 IV/12

Jasienica 15.VII.1934.

Wielmożna Pani Generalna Konsulowa.

W miłym porozumieniu się
P. J. K. Pani, most nas prowadzi na pół-
noc, w stronę nowoczesnego świata
Polski. Głównie, co sama myśl roba-
renia tego miasta, przypomina to
się o umieraniu, chociaż wygadane
przechrząły, wapien, nie dawają
tego odzyskać. Ale dobrze przespał się.
Ale praca jest o 4-ty godzinie rano,
raczej nam się dłuższe czas, a pro-
wadę jednostajności krajowemu.
Mimo to Bydgoszcz kraj się zmie-
nił i już dala się odzyskać bliskosć
morza. Chyba z rozkazu polityka

Jak se dowiadame, odjede polský konsul Malhomme v Mor. Ostravě na dovolenou, ze které se patrně již nevrátí. Polské vládní kruhy nejsou prý spokojeny s jeho činností, která natropila mnoho zla v otázce sblížení česko-polského a neprosperla prý polskému lidu na Těšínku.

Polce dnu Ostravský deník 21/VII 34.

Konsul Malhomme opustí republiku?

Dovídáme se z dobře informovaných pramenů, že generální konsul Malhomme nastoupí v nejbližších dnech dovolenou. Z této dovolené se již do Mor. Ostravy nemá vrátiti. Na jeho místo přijde jiný zástupce polské republiky; kdo, není dosud známo. Je-li faktem tato zpráva, která se dala očekávati již v dřívějších týdnech, pak může býti vítanou i Polákům na našem Těšínku, kteří beztak byli jen jedním konsula Malhommea znervosňování a zneklidňování. Máme nám připadá, že nedávna návštěva polského vyslanca Grzybowského v Mor. Ostravě měla nejen vliv na umírněnější psaní Dzenniku Polského, ale přinesla patrně i sdělení panu konsulu, že jeho posláná je na Těšínku skončeno.

Na nové cestě

Před čtrnácti dny přijel do Ostravy polský vyslanec v Praze dr. Grzybowski a pobyl zde u již pověstného konsula Malhomma do pondělka. Dva dny nato zaznamenalo Česke Slovo zprávu, že návštěva měla svůj úkol, kterému se v diplomatické řeči říká: získat informace o stavu na Těšínku, ale v obyčejné mluvě se to nazývá: dáni direktiv. Byloť již až příliš křiklavé co se páchalo na Těšínku v polských kruzích pod patronací paně konsulovou proti Čechům a československé republice. Nemohl-li zjednat nápravu tisk, urgency, petice, a nechtěly-li naše úřední kruhy zasahovat do věci polského státního úřadu, nezbyvalo nic, než aby pichlavý hrot byl ulomen vlastními. To se patrně stalo, neboť od čtrnácti dnů nejsem svědky těch ukvapeností, kterých se dopouštěli někteří Poláci a jejich tisk na Těšínku. Tu a tam stal se výstřelek, dvakrát ještě byl zkonfiskován Dziennik polski, ale to se již nešťvalo ani zdaleka tak, jako v únoru dr. Michajda a jeho věrní.

Česke Slovo psalo hned při prvních provokacích a zvláště po odřeknutí fotbalového zápasu Polsko-Československo, že nebudeme nápodobovat polské způsoby a věřili jsme, tehdy i nyní, že mezi našimi dvěma slovanskými národy nemůže vzniknout nepřekonatelná propast nenávisti a bezmezného nepřátelství. Máme tisíce společných zájmů, spojují nás pevné svazky a ty není možno zpřetrhat několika hrubými útoky pěti jednotlivců s velkými hubami a s pérem, ježž namáčeji v jedu. Je samozřejmé, že v životě národů vzniknou mezi nimi neshody, různá mínění na postup v těch či oněch otázkách, ale to vše se dá odstranit smírně, dohodou, konferencí. Byli jsme pevně přesvědčeni, že tak a jinak se to musí vyvíjet mezi námi a Polskem, a litovali jsme výstřelků, jež se staly i na naší straně a jež zejména podporoval hejslovanský tisk, který místo aby pomáhal hasit, což by se nejkrásněji hodilo do rámce jeho programu, ještě přiléval oleje do ohně. Jsme nyní rádi, že i ta část polského tisku na Těšínku, která nejdéle žila z protičeských útoků, opouští pochybnou linii. Svědčí o tom čtvrtěční Dziennik polski, který v článku Polsko-československá tisková válka shrnuje události uplynulého půlroku a dospívá k závěru, že polský tisk nespálil za sebou mosty, když šel do útoku a že nyní bude moci dobře jíti zpět k navázání normálních přátelských styků. Na naší straně bude dobré vůle až až.

Ale byli bychom bláhoví, kdybychom věřili, že počouchlí šovinisté, krátkozrací lidé, kteří nevidí přes Váslu a přes Ostravici, jak z té či oné strany, ať jsou mezi jmenovanými dvěma řekami, nebo za nimi, dají si již pokoj a nevplivnou mezi oba národy jedovatou slinu. Doufáme však, že budou přehlížeti, jak skutečně zasluhují.

-EC-

Konsul Malhomme odchází

Po dopsání článku o nastoupení nové cesty ve styčích českopolských se dovídáme, že konsul Malhomme, o němž píšeme v úvodním článku, odchází — prozatím na dovolenou, ze které se už nemá vrátit do svého úřadu. Není třeba dodávat, jaké důsledky by to mělo na českopolské styky.

Lidové Noviny 21/VII 34

Po sjezdu polské sociální demokracie v Československu

IV - Mor. Ostrava 20. července

Sjezd polské strany socialistické v Československu, o němž přinesly Lidové Noviny již krátkou zprávu, neobešel se bez vážných otřesů, které byly v původních zprávách pouze naznačeny. Nyní vychází najevo, že v Karvině došlo na velmi zlou výměnu názorů, když skupina předstedy strany Lukosze vytýkala, že poslanec Chobot, za nimž stojí dosud většina, se vymkl ze souhlasu s ostatními polskými stranami na Těšínku, které ovládá, polský konsul Malhomme z Mor. Ostravy. Jeden z opozičníků

wycieczkę, której szczegóły podamy niebawem. Wycieczkę tę połączymy z przewiezieniem i złożeniem u stóp sypanego w Krakowie kopca Marszałka Piłsudskiego urny z grudkami ziemi, zebranymi u mogił leżących na Śląsku Cieszyńskim bohaterów Legjonowych.

Kopiec Marszałka Piłsudskiego w Krakowie.

Dnia 6 sierpnia b. r. poświęconem zostanie uroczystie w Krakowie miejsce, przeznaczone na kopiec Marszałka Piłsudskiego. W dniu poświęcenia, wzniesiony zostanie sztandar na środku miejsca na kopiec przeznaczonego i odbędzie się defilada 10.000 legionistów przed prezydentem miasta Kaplickim i pułk. Sławkiem. Po defiladzie wypuszczonych zostanie 30.000 gołębi pocztowych. Właściwe sypanie kopca zaczęło się dnia 11 listopada b. r. w dzień Wolności. Do tego czasu grudki ziemi, przywiezione z różnych stron kraju i świata, przechowane zostaną w urnach w Domu Marszałka Piłsudskiego w Oleandrach.

Sprawozdanie z działalności Komitetu Pań.

Leży przed nami sprawozdanie z działalności polskiego Komitetu Pań przy konsulacie R. P. w Mor. Ostrawie za czas pierwszego półrocza 1934 r. Z cyfr prawdziwie imponujących dowiadujemy się o faktach, które rzeczywiście mają największe uznanie zasługują.

Troska Komitetu zwrócona była przede wszystkim w kierunku pomocy najbardziej szym dzieciom, dożywianie ich w szkołach polskich, dbanie o to, by nasze polskie dzieciaki jak najmniej cierpiały biedę. Kilka tysięcy dzieci polskich korzystało z tej pomocy niewiast, niesionej ofiarnie i bezinteresownie, bez względu, czy rozchodziło się po o sieroty w sierocińcach, czy dzieci, uczęszczające do szkół.

Nie zapominał Komitet również i o starszych. Dość powiedzieć, że z okazji święconego Wielkanocnego obdarowano artykułami żywnościowymi 853 osoby.

Ale nie tylko o dzieci w szkołach troszczył się Komitet Pań. Oto teraz z okazji wakacji rozwija energiczną akcję, by jak największej ilości dzieci umożliwić radosne i bezpłatne wakacje na kolonjach w Polsce. Już wyjechało około 70 dzieci a jeszcze wyjedzie około 50-ciu mimo tego, że koszty, związane z tą wysyłką, są stosunkowo wysokie.

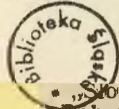
W sprawozdaniu tem apelują również Państwo z Komitetu o pomoc finansową dla akcji Komitetu ze strony zamożniejszych osób, gdyż potrzeby niesienia pomocy biednym są coraz większe.

Dziwnie się wszystko plecie na tym bożym świecie.

Trzanowice. Jeszcze nie przebrzmiały echa nagomek przedwypisowych w tutejszej gminie a znowu słyszymy po wsi, że rozpoczęła się nowa fala dokuczeń tutejszym cichym Polakom. Powód do tego dali panowie z Czarnej Setni (członowie tajnego stowoku důvěrníků). Powyżsi panowie donieśli tutejszej żandarmerji, że niektórzy Polacy są politycznie bardzo niebezpieczni. Następstwem tego jest śledztwo obecnie prowadzone. Tło tych doniesień jest najmniej więcej następujące: W Cierlicku Górnym odbywała się uroczystość 25-cio-lecia istnienia tamtejszej Straży Pożarnej. Na tej uroczystości byli także tutejsi strażacy. Powracając wieczorem do domu, w drodze zupełnie przemoknięci. Ponieważ obawiali się przeziębień więc wstąpili do gospody p. Badury. Tutaj popili sobie warzonki. Kiedy warzoneczka zaczęła działać, więc zaczęli sobie wesoło gawędzić. Będąc zupełnie susi, poszli do domu. Natraz po dwóch tygodniach pan št. strážník Bimpek zaczął ochodzić powyższych strażaków i dowodził im, że w gospodzie pono przyjmawali się otwarcie do polskości. To według jego zdania nie wolno? Kto się przyzna publicznie, że jest Polak, to jest winien zbrodni? Dalej pono mieli powyżsi strażacy ubolewać nad temi, którzy wypierają się swej narodowości i mowy. Jak wiadać z powyższych udowodnień, że powyższe twierdzenia według zdania prawników nie są zbrodnią ani przestępstwem. Ale cóż, kiedy pan Bimpek ma większe zdolności interpretowania ustawy niż prawnicy, którzy muszą ukończyć

gimnazjum i uniwersytet a on ukończył tylko mešt, školu. Pono miał mówić niektórym, że będą pozawierani. Nie jest sędzią a przywłaszczał sobie prawo wydawania wyroków. Czyż się wracamy w wiek 19, kiedy istniało prawo pięści? Ależ, panie Bimpek, na wydawanie wyroków jest sąd i sędzia a my mieszkamy przecież w najdemokratyczniejszej republice w Europie, gdzie chwala Bogu wydają wyroki sędziowie. Nie dosyć było ze strażakami, ale „Czarna Sołnia“ oskarżyła także stare babeczki, które lubią sobie coś popłutkować. Oskarżono ich, że są bardzo niebezpieczne dla państwa. Dłaczego, — bo przyznały się publicznie, że są Polkami, a czy to u nas nie wolno?! Mybyśmy radzili niektórym panom, aby lepiej zajęli się ochroną mienia tutejszych obywateli. W naszej gminie szerzą się straszne kradzieże a żadnego złodzieja nie można chytyć. A należałoby wy-

się Jdynia. Jedniemu jestere churle a tu ktoś woła: „marre!“ Biegniemy do okna, a tu naprzeciw leży spokojny, śniący się w śnie, tu larurany pas wody. Poing Jymerasem wyjechał na olwanie a my jadąc do wolno jadocej kolejki podmiejskiej. Za churle a tu drow wyłania się znowu ratoka, a minąwszy Puck widniemy wspaniałe fale, ce wielkie marre. Oko pobiegło w dal. Daleko na widubku tu widać było staby dymek przebiegającego okretu. Churle my, warto na nas przenieć nie do opisania. Za churle Jastarnia. Wyjadając i marerując do Pucku. Wierzeć i rapera. Lidmy się z chłopcami, którzy podrośli z nyciecek. A pociąg.



„Slovák“ polemizuje z organem socjalistów, „Robotnické Noviny“, który stwierdziwszy, że przemówienia ks. Hlinki podczas uroczystości na jego cześć w Ružomberku były namiętne i utrzymane w tonie bardzo spokojnym i umiarkowanym, wysnuwając z tego konkluzję, że Hlinka zmienił obecnie front i zaprzestał walki, pragnąc u schyłku swego życia spokoju dla siebie i swego narodu. „Slovák“ twierdzi, że ks. Hlinka, który całe życie walczył o prawa dla swego narodu i nigdy nie zaznał spokoju, nie zaprzestał obecnie walki i nadal pełen sił żywotnych i młodzieńczego zapału stoi na czele ruchu autonomistycznego i kieruje osobiście narodową akcją słowacką.

„Robotnik Śląski“ piętnuje kłamstwa czeskiej socjalnej demokracji.

Najnowszy numer „Robotnika Śląskiego“ w przeglądzie prasowym p. t. „Co inni piszą?“ piętnuje kłamstwa prasy czeskiej a tem samem i wiadomości czeskiej prasy socjalistycznej o rzekomem rozbiciu w polskim obozie następująco:

„Część prasy czeskiej przekreśliła u wagi „Robotnika Śląskiego“ tak, jakby rozbicie obozu polskiego było faktem dokonanym. Są to pobożne życzenia przeciwników. Społeczeństwo polskie w Czechosłowacji, mające odpowiedzialność za byt naszego ludu do rozbicia nie dopuści. W interesie zgodnej

Skrytka pocztowa 100000

współpracy całej ludności polskiej nasza prasa zawsze występowała i występować będzie. Stwierdziła to zresztą nasza konferencja, o czem pisaliśmy już szczegółowo w nadzwyczajnym numerze „Robotnika Śląskiego”.

Wskazywałoby to nam na to, o czem zresztą zawsze byliśmy przekonani, że Polska Socjalistyczna Partja Robotnicza wpraw jest polska, a dopiero potem socjalistyczna. „Robotnikowi Śląskiemu za to dzielne stanowisko należałoby się pochwała. Udzielamy mu jej chętnie mimo tego, iż w tym samym numerze czyni „Dziennikowi Polskiemu” zarzuty, że podając telegramy ze świata, donosi o tem, co się w Niemczech dzieje. Bezpartyjny, jednak dziennik musi widzieć wszystko, i nawet to, co ewentualnie tygodnik poszczególnego stronnictwa politycznego widzieć nie chce. Sądzymy, że „Robotnik Śląski” zrozumieć to potrafi.

Korupcja.

Tenże „Robotnik Śląski” donosi na innem

Na nové cestě

Před čtrnácti dny přijel do Ostravy polský vyslanec v Praze dr. Grzybowski a pobyl zde u již pověstného konsula Malhomma do pondělka. Dva dny nato zaznamenalo Česke Slovo zprávu, že návštěva měla svůj úkol, kterému se v diplomatické řeči říká: získat informace o stavu na Těšínsku, ale v obyčejné mluvě se to nazývá: dání direktiv. Byloť již až příliš křiklavé co se páchalo na Těšínsku v polských kruzích pod patronací paně konsulovou proti Čechům a československé republice. Nemohl-li zjednat nápravu tisk, urgency, petice, a nechtěly-li naše úřední kruhy zasahovat do věci polského státního úřadu, nezbyvalo nic, než aby pichlavý hrot byl ulomen vlastními. To se patrně stalo, neboť od čtrnácti dnů nejsm svědky těch ukvapeností, kterých se dopouštěli někteří Poláci a jejich tisk na Těšínsku. Tu a tam stal se výstřelek, dvakrát ještě byl zkonfiskován Dziennik polski, ale to se již nešťvalo ani zdaleka tak, jako v únoru dr. Michajda a jeho věrni.

Česke Slovo psalo hned při prvních provokacích a zvláště po odřeknutí fotbalového zápasu Polsko-československo, že nebudeme nápodobovat polské způsoby a věřili jsme, tehdy i nyní, že mezi našimi dvěma slovanskými národy nemůže vzniknout nepřekonatelná propast nenávisti a bezmezného nepřátelství. Máme tisíce společných zájmů, spojují nás pevné svazky a ty není možno zpřetrhat několika hrubými útoky pěti jednotlivců s velkými hubami a s pérem, ježž namáčejí v jedu. Je samozřejmé, že v životě národů vzniknou mezi nimi neshody, různá mínění na postup v těch či oněch otázkách, ale to vše se dá odstranit smírně, dohodou, konferencí. Byli jsme pevně přesvědčeni, že tak a jinak se to musí vyvíjet mezi námi a Polskem, a litovali jsme výstřelků, jež se staly i na naší straně a jež zejména podporoval hejslovanský tisk, který místo aby pomáhal hasit, což by se nejkrásněji hodilo do rámce jeho programu, ještě přiléval oleje do ohně. Jsme nyní rádi, že i ta část polského tisku na Těšínsku, která nejdéle žila z protičeských útoků, opouští pochybnou linii. Svědčí o tom čtvrtěční Dziennik polski, který v článku Polsko-československá tisková válka shrnuje události uplynulého půlroku a dospívá k závěru, že polský tisk nespálil za sebou mosty, když šel do útoku a že nyní bude moci dobře jíti zpět k navázání normálních přátelských styků. Na naší straně bude dobré vůle až až.

Ale byli bychom bláhoví, kdybychom věřili, že poťouchlí šovinisté, krátkozrací lidé, kteří nevidí přes Vislu a přes Ostravici, jak z té či oné strany, ať jsou mezi jmenovanými dvěma řekami, nebo za nimi, dají si již pokoj a nevplivnou mezi oba národy jedovatou slinu. Doufáme však, že budou přehlížeti, jak skutečně zasluhují.

-EC-

Konsul Malhomme odchází

Po dopsání článku o nastoupení nové cesty ve stycích českopolských se dovídáme, že konsul Malhomme, o němž píšeme v úvodním článku, odchází — prozatím na dovolenou, ze které se už nemá vrátit do svého úřadu. Není třeba dodávat, jaké důsledky by to mělo na českopolské styky.

Konsul Malhomme opustí republiku?

Dovídáme se z dobře informovaných pramenů, že generální konsul Malhomme nastoupí v nejbližších dnech dovolenou. Z této dovolené se již do Mor. Ostravy nemá vrátiti. Na jeho místo přijde jiný zástupce polské republiky; kdo, není dosud známo. Je-li faktem tato zpráva, která se dala očekávat již v dřívějších týdnech, pak může býti vítanou i Polákům na našem Těšínsku, kteří beztak byli jen jedním konsula Malhommea znervosňování a zneklidňování. Máme nám připadati, že nedávná návštěva polského vyslance Grzybowského v Mor. Ostravě měla nejen vliv na umírněnější psaní Dzenniku Polského, ale přinesla patrně i sdělení panu konsulu, že jeho posláním je na Těšínsku skončeno.

crulis'my sie mieswojo, ale teraz jia porualis'my sie i mamy sie obwie, Prupadkiem poruano, ze nanie my troche spiewac i teraz kazdego wieczora musimy koncertowac. Teraz zurecdralis'my torpedowca „Starak” i opowiadania mary nara ktore nas oprowadza poruplis'my, jako wartasc ma dla Polski, jia w swych piersiach silna wojenna flota. czapetnia ja nas duning je jednosci bojo we, dajcie pauze, ze Polska rozwinata maczenie mora.

Teraz dopiero zdajemy sobie sprawe z dobrodziejstwa, jakie wyegzowita nam J. H. Pauli konsulowa swem wystawieniem i towem.

Jak se dovidáme, odjede polský konsul Malhomme v Mor. Ostravě na dovolenou, ze které se patrně již nevrátí. Polské vládní kruhy nejsou prý spokojeny s jeho činností, která natropila mnoho zla v otázkách sblížení česko-polského a neprosněla prý polskému lidu na Těšínsku.

Polch du Ostravsky Denik 21/VII 34.

Lidove Noviny 21/VII 34

Po sjezdu polské sociální demokracie v Československu

IV - Mor. Ostrava 20. července

Sjezd polské strany socialistické v Československu, o němž přinesl Lidové Noviny již krátkou zprávu, neobešel se bez vážných olšesů, které byly v původních zprávách pouze naznačeny. Nyní vychází najevo, že v Karvinně došlo na velmi zlou výměnu názorů, když skupina předsedy strany Lukosze vytýkala, že poslanec Chobot, za nímž stojí dosud většina, se vymkl ze souhlasu s ostatními polskými stranami na Těšínsku, které ovládá polský konsul Malhomme z Mor. Ostravy. Jeden z opozičníků

wycieczkę, której szczegóły podamy niebawem. Wycieczkę tę połączymy z przewiezieniem i złożeniem u stóp sypanego w Krakowie kopca Marszałka Piłsudskiego urny z grudkami ziemi, zebranymi u mogił leżących na Śląsku Cieszyńskim bohaterów Legjonowych.

Kopiec Marszałka Piłsudskiego w Krakowie.

Dnia 6 sierpnia b. r. poświęconem zostanie uroczyste w Krakowie miejsce, przeznaczone na kopiec Marszałka Piłsudskiego. W dniu poświęcenia, wzniesiony zostanie sztandar na środku miejsca na kopiec przeznaczonego i odbędzie się defilada 10.000 legionistów przed prezydentem miasta Kaplickim i pułk. Sławąkiem. Po defiladzie wypuszczonych zostanie 30.000 gołębi pocztowych. Właściwa sypanka kopca zacznie się dnia 11 listopada b. r. w dzień Wolności. Do tego czasu grudki ziemi, przywiezione z różnych stron kraju i świata, przechowane zostaną w tunelach w Domu Marszałka Piłsudskiego w Oleandrach.

Sprawozdanie z działalności Komitetu Pań.

Leży przed nami sprawozdanie z działalności polskiego Komitetu Pań przy konsulacie R. P. w Mor. Ostrawie za czas pierwszego półrocza 1934 r. Z cyfr prawdziwie imponujących dowiadujemy się o faktach, które rzeczywiście na jak największe uznanie zasługują.

Troska Komitetu zwróconą była przede wszystkim w kierunku pomocy najbardziej szym dzieciom, dożywianiem ich w szkołach polskich, dbaniem o to, by nasze polskie dzieciaki jak najmniej cierpiały biedę. Kilka tysięcy dzieci polskich korzystało z tej pomocy nie- wiaś, niesionej ofiarnie i bezinteresownie, bez względu, czy rozchodziło się to o sieroty w sierocińcach, czy dzieci, uczęszczające do szkół.

Nie zapominał Komitet również i o starszych. Dość powiedzieć, że z okazji święconego Wielkanocnego obdarowano artykułami żywnościowymi 853 osoby.

Ale nie tylko o dzieci w szkołach troszczył się Komitet Pań. Oto teraz z okazji wakacji rozwija energiczną akcję, by jak największej ilości dzieci umożliwić radosne i bezpłatne wakacje na kolonjach w Polsce. Już wyjechało około 70 dzieci a jeszcze wyjedzie około 50-ciu mimo tego, że koszty, związane z tą wysyłką, są stosunkowo wysokie.

W sprawozdaniu tem apelują również Pa- nia z Komitetu o pomoc finansową dla akcji Komitetu ze strony zamożniejszych osób, gdyż potrzeby niesienia pomocy biednym są coraz większe.

Dziwnie się wszystko plecie na tym bo- żym świecie.

Trzanowice. Jeszcze nie przebrzmiały echa nagoniek przedwypisowych w tutejszej gminie a znowu słyszymy po wsi, że rozpoczęła się nowa fala dokuczeń tutejszym cichym Polakom. Powód do tego dali panowie z Czarnej Setni (do- nowé tajného spolku důvěrníků). Powyżsi pa- nowie donieśli tutejszej żandarmerji, że nie- którzy Polacy są politycznie bardzo niebez- pieczni. Następstwem tego jest śledztwo obec- nie prowadzone. Tło tych doniesień jest mniej- więcej następujące: W Cierlicku Górnym od- bywała się uroczystość 25-cio-lecia istnienia tamtejszej Straży Pożarnej. Na tej uroczystości byli także tutejsi strażacy. Powracając wiecz- nem do domu, w drodze zupełnie przemoknięci, Ponieważ obawiali się przeziębień, więc wsta- pili do gospody p. Badury. Tutaj popili sobie warzonki. Kiedy warzoneczka zaczęła działać, więc zaczęli sobie wesoło gwarzyć. Będąc zu- pełnie susi, poszli do domu. Natraz po dwóch tygodniach pan št. strážník Bimpek zaczął o- chodzić powyższych strażaków i dowodził im, że w gospodzie pono przyznawali się otwarcie do polskości. To według jego zdania nie wol- no? Kto się przyzna publicznie, że jest Polaki, to jest winien zbrodni? Dalej pono mieli po- wyżsi strażacy ubolewać nad tem, którzy wy- pierają się swej narodowości i mowy. Jak wi- dać z powyższych udowodnień, że powyższe twierdzenia według zdania prawników nie są zbrodnią ani przestępstwem. Ale cóż, kiedy pan Bimpek ma większe zdolności interpretowania ustawy niż prawnicy, którzy muszą ukończyć

gimnazjum i uniwersytet a on ukończył tylko měst. školu. Pono miał mówić niektórym, że będą pozawierani. Nie jest sędzią a przywła- dzał sobie prawo wydawania wyroków. Czyż się wracamy w wiek 18, kiedy istniało prawo pięści? Ależ, panie Bimpek, na wydawanie wy- roków jest sąd i sędzia a my mieszkamy prze- ciw w najdemokratyczniejszej republice w Europie, gdzie chwala Bogu wydają wyroki se- dziowie. Nie dosyć było ze strażakami, ale „Czarna Solnia“ oskarżyła także stare babecz- ki, które lubią sobie coś popłatkować. Oskarżo- no ich, że są bardzo niebezpieczne dla państwa. Dłaczego, — bo przyznały się publicznie, że są Polkami, a czy to u nas nie wolno? Mybyśmy radzili niektórym panom, aby lepiej zajęli się ochroną mienia tutejszych obywateli. W naszej gminie szerzą się strasznie kradzieże a żadnego złodzieja nie można chytyć. A należałoby wy-

Niech też przysyła wystawi na
kolonie letniskowe P.Z.O.O. dzieci
jeńcy i niech też podniekowanie
nasze będzie skutecznym wy-
nagrodzeniem za trudny prze-
stunek z powodu naszego wyjazdu.

Gabrydylówna Maryja Prusau Władysław
Orlicka Wanda Krowy Władysław
Kasiówna Maryja Andrusz & J. J. J.
Karouska Wanda Gabryśka Edward
Wojtalówna Janka Alech Edwin
Głogobny Antoni
Kolasa Rudolf
Pimeta Robert
Watach Jan
Mebowczył Alojzy



„Slovák“ polemizuje z organem socjalistów, „Robotnické Noviny“, który stwierdziwszy, że przemówienia ks. Hlinki podczas uroczystości na jego cześć w Ružomberku były nagonką utrzymywane w tonie bardzo spokojnym i umiar- kowanym, wysnuwając z tego konkluzję, że Hlinka zmienił obecnie front i zaprzestał wal- ki, pragnąc u schyłku swego życia spokoju dla siebie i swego narodu. „Slovák“ twierdzi, że ks. Hlinka, który całe życie walczył o prawa dla swego narodu i nigdy nie zaznał spokoju, nie zaprzestał obecnie walki i nadal pełen sił ży- wotnych i młodzieńczego zapału stoi na czele ruchu autonomistycznego i kieruje osobiście narodową akcją słowacką.

„Robotnik Śląski“ piętnuje kłamstwa czeskiej socjalnej demokracji.

Największy numer „Robotnika Śląskiego“ w przeglądzie prasowym p. t. „Co inni piszą?“ piętnuje kłamstwa prasy czeskiej a tem samem i wiadomości czeskiej prasy socjalistycznej o rzekomem rozbiciu w polskim obozie następu- jąco:

„Cześć prasy czeskiej przekręcała u- wagi „Robotnika Śląskiego“ tak, jakby roz- bicia obozu polskiego było faktem dokon- nym. Są to pobożne życzenia przeciwników. Społeczeństwo polskie w Czechosłowacji, ma- jące odpowiedzialność za byt naszego ludu do rozbicia nie dopuści. W interesie zgodnej

Marszałkowie p. m. Czerw.

współpracy całej ludności polskiej nasza prasa zawsze występowała i występować będzie. Stwierdziła to zresztą nasza konferencja, a o czem pisaliśmy już szczegółowo w nadzwyczajnym numerze „Robotnika Śląskiego”. Wskazywałoby to nam na to, o czem zresztą zawsze byliśmy przekonani, że Polska Socjalistyczna Partja Robotnicza, wpiertw jest polską, a dopiero potem socjalistyczna. „Robotnikowi Śląskiemu” za to dzielne stanowisko należałoby się pochwała. Udzielamy mu jej chętnie mimo tego, iż w tym samym numerze czyni „Dziennikowi Polskiemu” zarzuty, że podając telegramy ze świata, donosi o tem, co się w Niemczech dzieje. Bezpartyjny, jednak dziennik musi widzieć wszystko, i nawet to, co ewentualnie tygodnik poszczególnego stronnictwa politycznego widzieć nie chce. Sądzymy, że „Robotnik Śląski” zrozumieć to potrafi.

Korupcja.

Tenże „Robotnik Śląski” donosi na innem miejscu co następuje:

„Ministerstwo kolei prowadzi w dalszym ciągu śledztwo w sprawie nadużyć przy zamówieniach progów kolejowych. Nici tej afery sięgają już do Ostrawy. Okazuje się, że dostawy progów kolejowych mogły być tańsze o 30 procent.”

„Dlaczego jest źle?”

Na innem znowu miejscu tego samego tygodnika czytamy dalej:

„Według obliczeń, w latach 1929 do 1934 w przemyśle ostrawskim robotnicy, górnicy i hutnicy zostali pozbawieni zarobków w kwocie 1.750.000.000 Kcz. W tem tkwi przyczyna dzisiejszej nędzy i bankructwa powszechnego.”

Ciężkie bezrobocie trwa beznadziejnie.

A jeszcze na innem miejscu czytamy znowu w „Robotniku Śląskim”:

„Krajem najbardziej dotkniętym bezrobociem, to Śląsk Cieszyński z ostrawskim okragiem przemysłowym. Ani w czerwcu nieznanego ożywienia na rynku pracy. Sytuacja w górnictwie jest nadal rozpaczliwa. Przemysł budowlany prawie że nie istnieje. Cegielnie stoją bezczynnie. We Frysztabie stolarze mechaniczni odgłosili u władzy prowadzenie warsztatów. To samo zrobili w dużo wypadkach budowniczywie.

W przemyśle żelaznym na Śląsku rzekomo polepszonej sytuacji robotnicy nie odczuwają. Odczuli zmianę, ale nie na lepsze! Rzesze bezrobotnych patrzą zatriwającą w beznadziejne jutro z troską o ochłapy chleba na życie.

Tak daleko doprowadzono nasz Śląsk. Z kwitnącej jeszcze przed półtora dziesiątkiem lat krainy staje się pustynią bezrobocia i nędzy. Wątpić należy, czy Śląsk jeszcze kiedy powróci do swego świetnego stanowiska, jakie zajmował przed kilkunastu laty, kiedy ktokolwiek tu przybył — nawet z dalekich Włoch — znajdował pracę. Trudno, dawniej mieliśmy otwarte rynki zbytu, dziś wszystko jest odgradzone murami celnymi a nieuczciwa polityka handlowa agrariuszy dobija nas do reszty.”

Moravskoslesky Denik 21/VII 34.

Konsul Malhomme opuści Mor. Ostravu?

Jak se dowiadame, odjede polský konsul Malhomme v Mor. Ostravě na dovolenou, ze které se patrně již nevrátí. Polské vládní kruhy nejsou prý spokojeny s jeho činností, která natropila mnoho zla v otázce sblížení česko-polského a neprosněla prý polskému lidu na Těšinsku.

Polodni Ostravsky Denik 21/VII 34.

Konsul Malhomme opuští republiku?

Dovídáme se z dobře informovaných pramenů, že generální konsul Malhomme nastoupí v nejbližších dnech dovolenou. Z této dovolené se již do Mor. Ostravy nemá vrátiti. Na jeho místo přijde jiný zástupce polské republiky; kdo, není dosud známo. Je-li faktem tato zpráva, která se dala očekávat již v dřívějších týdnech, pak může býti vítanou i Polákům na našem Těšinsku, kteří beztak byli jen jedním konsula Malhommea znervosňování a zneklidňování. Má nám připadat, že nedávná návštěva polského vyslance Grzybowského v Mor. Ostravě měla nejen vliv na umírněnější psaní Dženniku Polského, ale přinesla patrně i sdělení panu konsulovi, že jeho posláním je na Těšinsku skončeno.

Na nové cestě

Před čtrnácti dny přijel do Ostravy polský vyslanec v Praze dr. Grzybowski a pobyl zde u již pověstného konsula Malhommea do pondělka. Dva dny nato zaznamenalo Česke Slovo zprávu, že návštěva měla svůj úkol, kterému se v diplomatické řeči říká: získat informace o stavu na Těšinsku, ale v obyčejné mluvě se to nazývá: dání direktiv. Byloť již až příliš křiklavé co se páchalo na Těšinsku v polských kruzích pod patronací paně konsulovou proti Čechům a československé republice. Nemohl-li zjednat nápravu tisk, urgency, petice, a nechtěly-li naše úřední kruhy zasahovat do věci polského státního úřadu, nezbývalo nic, než aby pichlavý hrot byl ulomen vlastními. To se patrně stalo, neboť od čtrnácti dnů nejsem svědky těch ukvapeností, kterých se dopouštěli někteří Poláci a jejich tisk na Těšinsku. Tu a tam stal se výstřelek, dvakrát ještě byl zkonfiskován Dziennik polski, ale to se již neštvalo ani zdaleka tak, jako v únoru dr. Michejda a jeho věrní.

Česke Slovo psalo hned při prvních provokacích a zvláště po odřeknutí fotbalového zápasu Polsko-československo, že nebudeme napodobovat polské způsoby a věřili jsme, tehdy i nyní, že mezi našimi dvěma slovanskými národy nemůže vzniknout nepřekonatelná propast nenávisti a bezmezného nepřátelství. Máme tisíce společných zájmů, spojují nás pevné svazky a ty není možno zpřetrhat několika hrubými útoky pěti jednotlivců s velkými hubami a s pérem, ježž namácejí v jedu. Je samozřejmé, že v životě národů vzniknou mezi nimi neshody, různá mínění na postup v těch či oněch otázkách, ale to vše se dá odstranit smírně, dohodou, konferencí. Byli jsme pevně přesvědčeni, že tak a nejinak se to musí vyvíjet mezi námi a Polskem, a litovali jsme výstřelků, jež se staly i na naší straně a jež zejména podporoval hejslovanský tisk, který místo aby pomáhal hasit, což by se nejkrásněji hodilo do rámce jeho programu, ještě přiléval oleje do ohně. Jsme nyní rádi, že i ta část polského tisku na Těšinsku, která nejděle žila z protičeských útoků, opouští pochybnou linii. Svědčí o tom čtvrtěční Dziennik polski, který v článku Polsko-československá tisková válka shrnuje události uplynulého půlroku a dospívá k závěru, že polský tisk nespálil za sebou mosty, když šel do útoku a že nyní bude moci dobře jíti zpět k navázání normálních přátelských styků. Na naší straně bude dobré vůle až až.

Ale byli bychom bláhoví, kdybychom věřili, že počouchlí šovinisté, krátkozrací lidé, kteří nevidí přes Vislu a přes Ostravici, jak z té či oné strany, ať jsou mezi jmenovanými dvěma řekami, nebo za nimi, dají si již pokoj a nevplivnou mezi oba národy jedovatou slinu. Doufáme však, že budou přehlížeti, jak skutečně zasluhují.

-EC-

Konsul Malhomme odchází

Po dopsání článku o nastoupení nové cesty ve stycích českopolských se dovídáme, že konsul Malhomme, o němž píšeme v úvodním článku, odchází — prozatím na dovolenou, ze které se už nemá vrátit do svého úřadu. Není třeba dodávat, jaké důsledky by to mělo na českopolské styky.

Lidove Noviny 21/VII 34

Po sjezdu polské sociální demokracie v Československu

Iv - Mor. Ostrava 20. července

Sjezd polské strany socialistické v Československu, o němž přinesly Lidové Noviny již krátkou zprávu, neobešel se bez vážných otřesů, které byly v původních zprávách pouze naznačeny. Nyní vychází najevo, že v Karvině došlo na velmi zlou výměnu názorů, když skupina předsedy strany Lukosze vytýkala, že poslanec Chrobót, za nímž stojí dosud většina, se vymkl ze souhlasu s ostatními polskými stranami na Těšinsku, které ovládá, polský konsul Malhomme z Mor. Ostravy. Jeden z opozičníků

chtěl se násilím zmocnit napsaného návrhu resoluce a zničit jej, v čemž mu bylo zabráněno. Při tom padly výroky svědčící o tom, že činnost konsula Malhomma se potkala s částečným úspěchem také v řadách polských socialistů. Pro tyto výjevy zhavil nyní výbor polské strany socialistické svého dosavadního místopředsedu Lukosze všech funkcí a odvolal ho mimo jiné také z tak zvaného mezistranického výboru polských stran. Podle všeho bude Lukosz v nejbližší době vyloučen ze strany, a to pro podezření, že se chystá založit odštěpenickou stranu socialistickou. Výhlídky tohoto počínu jsou malé jednak pro odpor, k němuž se konečně odhodlal poslanec Chobot, jednak proto, že se snad dá očekávat, že po všech dosavadních zkušenostech nepřipustí polská vláda, aby se její zástupce v Mor. Ostravě nadále kompromitoval zasahováním do vnitřních věcí československých.

Opět vypovězený čechoslovák z Polska.

Byl propuštěn z práce a vypovězen jako obtížný cizinec.

—Duk. Včera přijel do Morávské Ostravy z Polska Josef Macek, který byl z Polska vypovězen jako obtížný cizinec. Macek je československým státním příslušníkem a pracoval delší dobu v Polsku. V posledních dnech byl bezdůvodně z práce propuštěn a z polského území vyhoštěn. Jsou to dnes běžné zjevy, že

v Polsku hromadně propouštějí československé státní příslušníky z práce a pak je vypovídají. Je to plánovitý postup nynějšího polského režimu proti všemu českému. Pokládáme si za povinnost upozornit naše zaměstnavatele, aby brali na takové případy zřetel při poskytování práce.

Čas 20/VII 34

Komuniści chcą poprzec min. Benesza.

Praga 19 lipca.

(PAT). W sobotę dnia 14 bm. komunistyczna partja Czechosłowacji zwróciła się do partji socjal-demokratycznej i do partji czeskich narodowych socialistów (grupa ministra Benesza) z propozycją stworzenia wspólnego frontu. Komuniści czescy motywują tę propozycję ostatními wypadkami w Niemczech i 20 rocz-

nicą wybuchu Wojny Światowej, a ponadto powołują się na analogiczną współpracę komunistów i socjalistów francuskich na terytorjum Saary. Obie partje socjalistyczne jeszcze nie odpowiedziały na propozycję komunistów porozumieją się jednak jutro co do udzielenia odpowiedzi, która będzie miała charakter odmowny.



Podczas uroczystości odsłonięcia tablicy pamiątkowej w Jablonkowie dn. 15.VII.34 (patrz od str. 154; dalsze)



Podczas festynu strażackiego w Jablonkowie 15.VII.34 (po uroczystości odsłonięcia tablicy)

- 1) p. Emeryk Urbaničzyk, urzędu. Konsulatu
- 2) p. dys. Budnikova, przewod. Kółka Paní w Bystrzy, z czechoska
- 3) p. Dr. Rudolf Prochaska, urzędu. Konsulatu.

i ze względów służbowych nie mógł przy-
jść cisną się Matce na rzęsy. Ze zadumy ser-
ej wyrzyna ją burza oklasków i gromki o-
: „Niech żyją!”

Go powitanie państwa Generalnych z ich
m. Pan Wózy staję obok trybuny w ogro-
i wiadom swej godności, rozwija wale w
ieniach słońca Konsulatu Polskiego sztandar,
m polskiem zwrócony do całej widowni.
męski, pod batutą p. Heczki, śpiewa hymn:
de Mater Polonia! Pan Generalny wchodzi
ybunę. Muzyka gra: „Jeszcze Polska“ i pań-
we hymny czechosłowackie. Z balkonu domu
ewają chorągwie: polska i czechosłowacka
obrazem Piłsudskiego w oknie. Po komen-
sokolich, strażackich i harcerek ciska.
ega się głos Pana Generalnego, który wła-
lice w dowód wdzięczności za staropolską
nność poleca wręczyć przepiękny bukiet.
er wymowne i przekonywujące słowem o
jnym Czynie Marszałka Piłsudskiego odzwier-
a bohaterstwo ducha polskiego i odsłania ta-
pamiętkową przy orkiestralnych dźwiękach
owie Brygady.

Blizsi uczestnicy czytają z uwiecznionej tabli-
cy dedykację:

„W domu tym mieszkał w roku 1914 Józef
Piłsudski, Pierwszy Marszałek Polski, w czasie
pobytu w Jabłonkowie I Brygady Legionów Pol-
skich. Wmurowano w dniu 15 lipca 1934 roku,
celem uczczenia 20-lecia Czynu Zbrojnego Legio-
nów Polskich.”

Na trybunie p. dr. Leon Wolf. Przemawia o
dziwnych zrzędzeniach Boskich w narodzie pol-
skim, który nawet w czasach niedoli, a tem mniej
w chwili zmartwychwstania ani swego posłannic-
stwa, ani swej wielkości ducha nie zatracił.

R 828 IV

Kochana Pani!

Z głębi naszych dziecięcych serc najukochańszej
Pani razytamy najserdeczniejsze pozdrowienie.
Lieszymy się, Bardzo, że możemy poznać kreślenie
Polske.

Kie jest nam smutno po rodzinnym domu, bo
tu jest wesoło i mamy się tu bardzo dobrze.

Chodimy co dzień na przechadzkę i powoli
poznajemy okolice w której przebywamy. Bardzo
lieszymy się, żeśmy mogły wyjechać tak daleko
od naszych domów.

Koniec ten list dziękujemy bardzo za tak
nitę kolonję letnią, i za wszystkie starania.

Z głębokim szacunkiem
Liatujemy razuki

Lewidzenia

Józefa Teberówna.
Hildegarda
Delonzanka.

Triela Gurowska
Emilja Böhmowa
Emilja Sikorówna

„Znamy Sprawy” nifer
Konsula Generalnego,
Władysław Machnio-
wski, Harczy Hożny
Konsulatu R.P. Mor.
Ossraie.



1 2 3

Na festynie strażackim w Jabłonkowie 15.VII.34

knach ratuszowych widne były władze. Casy tan
głów ludzkich zaległy ulicę Słowacką. W środku
na pierwszym rzędzie krzesel przed domem Nr.
137 czekała na uroczystość właścicielka domu, p.
Maria Lorenczukowa ze swoją córką. Sędziwa
Matrona we wieku 80 lat. Marzyły się jej czasy
wojny, kiedy w krwawą potrzebę wysłała swych
pięciu synów, którzy, chwala Bogu! bez więk-
szego szwanku wrócili z wojny. Dwóch z nich
służył dorad w wojsku polskiem. Młodszy Wiktor,
kapitan w Brzeżanach we wschodniej Małopolsce,
prowadzi kurs gazowy i nie mógł przybyć. Star-
szy, rozmistrz taborów w Sokółce koło Grodna,

now Polskich. Radość ta odbiła się echem nawet
na dalekim świecie. Oto bowiem jabłonkowie, in-
życy w Anglii, do burmistrza miasta p. Rudolfa
Paszka, wystosował następujące pismo:

„Londyn: 12. VII. 1934. 25, Rayleigh Road,
West Kensington Park, London, W. 14. England-
Anglja.

Wielmożny Panie, Zaczny Rodaku!

Niech się zawsze wszędy chowa

nasza piękna Polska Mowa!

Wiadomość o umieszczeniu tablicy pamiątko-
wej na cześć bohatera Marszałka Józefa Piłsud-

chtěl se násilím zmocnit napsaného návrhu resoluce a zničit jej, v čemž mu bylo zabráněno. Při tom padly výroky svědčící o tom, že činnost konsula Malhomma se potkala s částečným úspěchem také v řadách polských socialistů. Pro tyto výjevy zbavil nyní výbor polské strany socialistické svého dosavadního místopředsedu Lukosze všech funkcí a odvolal ho mimo jiné také z tak zvaného mezistranického výboru polských stran. Podle všeho bude Lukosz v nejbližší době vyloučen ze strany, a to pro podezření, že se chystá založit odštěpenickou stranu socialistickou. Vyhledky tohoto počínu jsou malé jednak pro odpor, k němuž se konečně odhodlal poslanec Chobot, jednak proto, že se snad dá očekávat, že po všech dosavadních zkušenostech nepřipustí polská vláda, aby se její zástupce v Mor. Ostravě nadále kompromitoval zasahováním do vnitřních věcí československých.

Opět vypovězený čechoslovák z Polska.

Byl propuštěn z práce a vypovězen jako obtížný cizinec.

—bkk. Včera přijel do Morávské Ostravy z Polska Josef Macek, který byl z Polska vypovězen jako obtížný cizinec. Macek je československým státním příslušníkem a pracoval delší dobu v Polsku. V posledních dnech byl bezdůvodně z práce propuštěn a z polského území vyhoštěn. Jsou to dnes běžné zjevy, že

v Polsku hromadně propouštějí československé státní příslušníky z práce a pak je vydají. Je to plánovitý postup nynějšího režimu proti všemu českému. Pokud me si za povinnost upozornit naše zaměstavatele, aby brali na takové případy zřetel při poskytování práce.

Čas 20/VII 34

Komun

(PAT). W sobotę dnia partja Czechosłowacji i socjal-demokratycznej i rodowych socjalistów (sja) z propozycją stworzenia Komunisty czeszy moty statuiemí wypadkami v



Podczas uroczystości w Jabłonkowie dn. 1.



Podczas festynu strażackiego w Jabłonkowie 15.VII.34
(po uroczystości odsłonięcia tablicy)

- 1) p. Emeryk Urbanczyk, urzędu. Konsulatu
- 2) p. dys. Budnikowa, przewodn. Kółka Paní w Bystrzycy, z czechosk.
- 3) p. Dr. Rudolf Prochaska, urzędu. Konsulatu.



ze względów służbowych nie mógł przy-
 zysnąć się Matce na rzęsy. Ze zadumy ser-
 cja wyrzynała ją burza oklasków i gromki o-
 : „Niech żyją!”
 o powitanie państwa Generalnych z ich
 m. Pan Woźny stał obok trybuny w ogro-
 wiadom swej godności, rozwijała waleń w
 eniach słońca Konsulatu Polskiego sztandar,
 a polskiem zwrócony do całej widowni.
 męski, pod batutą p. Heczki, śpiewa hymn:
 le Mater Polonia! „Pan Generalny wchodzi
 bunę. Muzyka gra: „Jeszcze Polska“ i pań-
 e hymny czechosłowackie. Z balkonu domu
 wają chorągwie: polska i czechosłowacka
 brzem Piłsudskiego w oknie. Po komen-
 sokolich, strażackich i harcerskich ciza-
 za się głos Pana Generalnego, który wła-
 ce w dowód wdzięczności za staropolską
 ność poleca wręczyć przepiękny bukiet.
 wymownem i przekonującym słowem o
 tym Czynie Marszałka Piłsudskiego odzwier-
 bohaterstwo ducha polskiego i odsłania ta-
 pamiątkową przy orkiestralnych dźwiękach
 i śpiewie Brygady.

Blizni uczestnicy czytają z uwiecznionej tabli-
 cy dedykację:

„W domu tym mieszkał w roku 1914 Józef
 Piłsudski, Pierwszy Marszałek Polski, w czasie
 pobytu w Jabłonkowie I Brygady Legionów Pol-
 skich. Wmurowano w dniu 15 lipca 1934 roku,
 celem uczczenia 20-lecia Czynu Zbrojnego Legjo-
 nów Polskich.”

Na trybunie p. dr. Leon Wolf. Przenawia o
 dziwnych zrządzeniach Boskich w narodzie pol-
 skim, który nawet w czasach niedoli, a tem mniej
 w chwili zmartwychwstania ani swego postannic-
 twa, ani swej wielkości ducha nie zatracił.

Adres:
 Liechanów
 Zakład Kujawski
 M. Siemkiewicza
 № 29.

Pożarna odstawiała się na swoje stanowiska. W o-
 knach ratuszowych widne były władze. Cały łan
 głów ludzkich zaległ ulicę Słowacką. W środku
 na pierwszym rzędzie krzesł przed domem Nr.
 137 czekała na uroczystość właścicielka domu, p.
 Maria Lorenczukowa ze swoją córką. Sędziwa
 Matrona we wieku 80 lat. Marzyły się jej czasy
 wojny, kiedy w krwawą potrzebę wysłała swych
 pięciu synów, którzy, chwala Bogu! bez więk-
 szego szwanku wrócili z wojny. Dwóch z nich
 służy dotąd w wojsku polskiem. Młodszy Wiktor,
 kapitan w Brzeżanach we wschodniej Małopolsce,
 prowadził kurs gazowy i nie mógł przybyć. Star-
 szy, rozmiśtr taborów w Sokółce koło Grodna,

złiwłość odsłonięcia tablicy na czesc woza Legjo-
 nów Polskich. Radość ta odbiła się echem nawet
 na dalekim świecie. Oto bowiem jablonkowianin,
 żyjący w Anglii, do burmistrza miasta p. Rudolfa
 Paszka, wystosował następujące pismo:

„Londyn: 12. VII. 1934. 25, Rayleigh Road,
 West Kensington Park, London, W. 14. England-
 Anglja.

Wielmożny Panie, Zaczny Rodaku!

Niech się zawsze wszędy chowa

nasza piękna Polska Mowa!

Wiadomość o umieszczeniu tablicy pamiątko-
 wej na czesć bohatera Marszałka Józefa Piłsud-



1 2 3

Na festynie strażackim w Jabłonkowie 15. VII. 34

2) p. Władysław Machnio-
 wski, Starszy Woźny
 Konsulatu R.P. w Mos-
 cowaie.

3) p. Władysław Machnio-
 wski, Starszy Woźny
 Konsulatu R.P. w Mos-
 cowaie.

chtěl se násilím zmocnit napsaného návrhu resoluce a zničit jej, v čemž mu bylo zabráněno. Při tom padly výroky svědčící o tom, že činnost konsula Malhomma se potkala s částečným úspěchem také v řadách polských socialistů. Pro tyto výjevy zhavil nyní výbor polské strany socialistické svého dosavadního místopředsedu Lukosze v všech funkcí a odvolal ho mimo jiné také z tak zvaného mezistranického výboru polských stran. Podle všeho bude Lukosz v nejbližší době vyloučen ze strany, a to pro podezření, že se chystá založit odštěpeneckou stranu socialistickou. Vyhliďky tohoto počínu jsou malé jednak pro odpor, k němuž se konečně odhodlal poslanec Chobot, jednak proto, že se snad dá očekávat, že po všech dosavadních zkušenostech nepřipustí polská vláda, aby se její zástupce v Mor. Ostravě nadále kompromitoval zasahováním do vnitřních věcí československých.

Opět vypovězený čechoslovák z Polska.

Byl propuštěn z práce a vypovězen jako obtížný cizinec.

—bk. Včera přijel do Morávské Ostravy z Polska Josef Macek, který byl z Polska vypovězen jako obtížný cizinec. Macek je československým státním příslušníkem a pracoval delší dobu v Polsku. V posledních dnech byl bezdůvodně z práce propuštěn a z polského území vyhoštěn. Jsou to dnes běžné zjevy, že

v Polsku hromadně propouštějí československé státní příslušníky z práce a pak je vidají. Je to plánovitý postup nynějšího ského režimu proti všemu českému. Pokud me si za povinnost upozornit naše zaměstavatele, aby brali na takové případy zřetel poskytování práce.

Čas 20/VII 34

Komun

(PAT). W sobotę dnia 17. VII. 1934. r. partja Czechosłowackji socjal-demokratycznej i rodowych socjalistów (sza) z propozycją stworzenia Komunistycznej Partii Czechy motywowali statuciami wypadkami v



Podczas uroczystości w Jabłonkowie dn. 1.

R 828 IV



Podczas festynu strażackiego w Jabłonkowie 15.VII.34
(po uroczystości odsłonięcia tablicy)

- 1) p. Emeryk Urbanczyk, urzędu. Konsulatu
- 2) p. dys. Budnikowa, przewodn. Kółka Pań w Bystrzycy, z cześćką
- 3) p. Dr. Rudolf Prochaska, urzędu. Konsulatu.

Imponująca Uroczystość Polska w Jabłonkowie

Pan Generalny Konsul Dr. Leon Malhomme, zaszczycając swoją obecnością akademię sokół w Jabłonkowie, rzucił myśl, że kiedyś w Jabłonkowie, w którym przecież podczas wojny światowej bawili Legiony Polskie ze swym Wodzem Józefem Piłsudskim, na cześć pamięci Wodza Polskiego musi albo ulica albo plac nosić jego imię. Nim się to stać może, zaczął dojrzywać projekt, aby nazwę ulicy, w którym Wódz mieszkał, umieścić pamiątkową tablicę. Wszak Legiony Polskie po najcięższych bojach cofnęły się z Wodzem do Jabłonkowa i tu przychodziły do sił w czasie od 19. XI. 1914 do 23. II. 1915. Wszak w tym czasie z owych szlachetnych bojowników za wolność Narodu niektorzy, znękanymi trudami wojny i zarazą, życie swoje skończyli właśnie w Jabłonkowie, gdzie na ich przez ludność polską ustrajanych rok rocznie grobach żołnierskich stał godny ich pamięci pomnik, poświęcony dnia 1. listopada 1931. Jakaż tedy radość na samą możliwość odsłonięcia tablicy na cześć Wodza Legionów Polskich. Radość ta odbiła się echem nawet na dalekim świecie. Oto bowiem jabłonkowie, żyjący w Anglii, do burmistrza miasta p. Rudolfa Paszka, wystosował następujące pismo:

„Londyn: 12. VII. 1934. 25, Rayleigh Road, West Kensington Park, London, W. 14. England-Anglia.

Wielmożny Panie, Zacny Rodaku!

Niech się zawsze wszędy chowa

nasza piękna Polska Mowa!

Wiadomość o umieszczeniu tablicy pamiątkowej na cześć bohatera Marszałka Józefa Piłsud-

skiego na kamienicy w Jabłonkowie zrobiła mi wielką radość. Bawiąc w naszym Polskiem mieścieku podczas wielkiej wojny, On jeden z największych szlachetnych rodaków zupełnie na to zasłużył! Niech żyje Polska! Życzę Wielmożnemu Panu zdrowia i powodzenia, kreślę się z poważaniem, sługa Alojzy Jan Füllbier.

Zamierzony projekt stał się rzeczywistością. Na uroczystość wyznaczona niedziela dnia 15-go lipca. Pogoda wymarzona. Przed godziną drugą po południu zaczyna się zbierać publiczność. Ale jej jakoś niewiele. Atoli niebawem wypełnia się wylot ulicy Slamy i zapelnia się zupełnie ulica Słowacka. Miejsca na krzesłach zajmują panie i panowie. Ogród przed domem pełen harcerek i harcerzy z różnych hufców. Przednią linję ulic zastawiają sokolice i sokoli w umundurowaniu z różnych gniazd ze sztandarem Kościuszki, chociaż równocześnie odbywał się 25-letni jubileusz Sokola w Trzyńcu. Nawet nasza dzielna Straż Pożarna odstawiła się na swoje stanowiska. W oknach ratuszowych widne były władze. Cały łan głów ludzkich zaległ ulicę Słowacką. W środku na pierwszym rzędzie krzesel przed domem Nr. 137 czekała na uroczystość właścicielka domu, p. Maria Lorenczukowa ze swoją córką. Sędziwa Matrona we wieku 80 lat. Marzyły się jej czasy wojny, kiedy w krwawą porzebę wysłała swych pięciu synów, którzy, chwala Bogu! bez większego szwanku wrócili z wojny. Dwóch z nich służył dotąd w wojsku polskiem. Młodszy Wiktor, kapitan w Brzeżanach we wschodniej Małopolsce, prowadził kurs gazowy i nie mógł przybyć. Starszy, rozmistrz taborów w Sokółce koło Grodna,

również ze względów służbowych nie mógł przybyć. Łzy cisną się Matce na rzęsy. Ze zadumy serdecznej wyrwa ją burza oklasków i gromki okrzyk: „Niech żyją!”

To powitanie państwa Generalnych z ich sztabem. Pan Wódz staje obok trybuny w ogrodzie i świadom swej godności, rozwija waleń w promieniach słońca Konsulatu Polskiego sztandar, godłem polskiem zwrócony do całej widowni. Chór męski, pod batutą p. Heczki, śpiewa hymn: „Gaude Mater Polonia!” Pan Generalny wchodzi na trybunę. Muzyka gra: „Jeszcze Polska” i państwowe hymny czechosłowackie. Z balkonu domu powiewają chorągwie: polska i czechosłowacka nad obrazem Piłsudskiego w oknie. Po komendach sokolich, strażackich i harcerskich cisza. Rozlega się głos Pana Generalnego, który właściciele w dowód wdzięczności za staropolską gościnność poleca wręczyć przepiękny bukiet. Nader wymownem i przekonującym słowem o Zbrojnym Czynie Marszałka Piłsudskiego odzwierciedla bohaterstwo ducha polskiego i odziania tablicę pamiątkową przy orkiestralnych dźwiękach i śpiewie Brygady.

Blizsi uczestnicy czytają z uwiecznionej tablicy dedykację:

„W domu tym mieszkał w roku 1914 Józef Piłsudski, Pierwszy Marszałek Polski, w czasie pobytu w Jabłonkowie I Brygady Legionów Polskich. Wmurowano w dniu 15 lipca 1934 roku, celem uczczenia 20-lecia Czynu Zbrojnego Legionów Polskich.”

Na trybunie p. dr. Leon Wolf. Przemawia o dziwnych zrzędzeniach Boskich w narodzie polskim, który nawet w czasach niedoli, a tem mniej w chwili zmartwychwstania ani swego posłannictwa, ani swej wielkości ducha nie zatracił.

- 1) p. Józef Smelik, refer konsularny
- 2) p. Teodor Sawinoga, zwany „Lapryc” refer p. Konsula Generalnego,
- 3) p. Władysław Machniowski, starszy woźny Konsulatu R. i M. w Ostrawie.



Na festynie strażackim w Jabłonkowie 15. VII. 34

Myśli, rozwijane w obydwu przemówieniach, przyjmują rozentuzjasmowani słuchacze gromkimi oklaskami. Jeżeli w okresie stanisławowskim wybitny działacz polski Konarski dla zasług doznał upamiętnienia w medalu: „Sapere auso!” czyli na cześć tego, kto odważył się być mądrym, to nastrój uroczystości jabłonkowskiej napiętnował dusze odwagą śmiałości. Wyrazem tego piętnowania była potężna w efekty pieśń „Sztandary!”

Rychło rusza okazały pochód przy dźwiękach muzyki na bliski cmentarz, na mogiły poległych bohaterów polskich. Obok pochodu przelewają się na cmentarz tłumy ludności. Przed grobami Legionów uklęka Pan Generalny, a z nim wszyscy obecni, oddając w krótkiej modlitwie za spokój dusz hołd poległym. Pan Generalny stawia u pomnika poświęcony wieniec ze żywych kwiatów. Na tle amarantowych goździków polski orzeł z białych róż. Rozkoszne dzieło jabłonkowskich Polek. Na szarfach o barwach polskich złoty napis: „Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej w Morawskiej Ostrawie Poległym Bohaterom Legionów Polskich”. P. Dr. Leon Wolf wyraża w krótkich słowach hołd dla poświęcenia żołnierskiego za Ojczyznę. Wszyscy obecni kończą uroczystość hymnem: „Boże, coś Polskę!” i pieśnią „Nie rzucim ziemi!”

W Jabłonkowie powiał ducha bohaterstwa polskiego, natężeniem równy nastrojowi w Polsce, podczas pogrzebu ś. p. Pierackiego, jak to zaświadczyli ci, którzy tam brali udział.

O co im chodzi?

W szeregach przewodców P. S. P. R. nastąpiło na skutek wystąpienia p. posła dra Buzka z Klubu posłów czes. soc. dem. zdenerwowanie, graniczące z szałem. Zwołali nadzwyczajną konferencję polskich organizacji socjalistycznych i wydali nie wiadomo w jakim celu nadzwyczajne wydanie „Robotnika Śląskiego” w poniedziałek z opublikowaniem wyników tej konferencji. Wyników? Trudno z całej debaty oraz z kilometrowej rezolucji zorjentować się o wynikach. Do słownie nic tam niema nowego, nic nowego nie postanowiono. Wciąż się tylko obraca to błędne koło przestarzałych już frazesów i haseł, zastrzeżeń przeciw rzekomym wrogom PSPR., groźb nie wiadomo przeciw komu, straszeń, samochwały i wyrażen sobie samym pełnego zaufania i uznania za dotychczasową pracę, oraz wzywań do wytrzymania w szeregach socjalistycznych i przy „Robotniku Śląskim”. To przecież można czytać w każdym wydaniu „Robotnika Śląskiego” i po co aż nadzwyczajne wydanie?

Jedynie wzmianki godne w rezolucji z 14-go lipca jest to odwołanie się do czesko-socj. demokracji o postaranie się, aby już raz spełniono postulaty ludności polskiej. Otóż będzie to największa satysfakcja dla PSPR., gdy teraz, kiedy p. poseł dr. Buzek opuścił klub, czescy socjaldemokraci doprowadzą do zasadniczej zmiany czeskich czynników do ludności polskiej i do równouprawnienia polskiej mniejszości. Powinni to zrobić, aby wzmocnić stanowisko PSPR. wśród polskiej ludności. Inne stronnictwa, aczkolwiek będą zazdrości, muszą wtedy również się cieszyć z uzyskanych dla mniejszości polskiej korzyści.

Zresztą, gdy człowiek przeczyta całą tę rezolucję, uchwaloną „jednomyślnie” przeciw dwu głosom, to mimowolnie się musi zapytać, o co właściwie chodzi? Czy o to, że p. dr. Buzek wystąpił z klubu, do którego należeć nie powinien, czy też o to, że tow. Aug. Łukosza z Łąk wyrzucono z partji, do której należeć powinien? Ludzie mniej orjentujący się w arkanach metod socjalistycznych, przeczytawszy całe nadzwyczajne wydanie i pobłądziwszy w tym labiryncie różnych stwierdzeń i sprzeczności, prubują się orjentować w miejscach, oznaczonych tłustym drukiem i zapytają, co się stało, Hitler przyszedł, czy odkrył nowy spisek i zmasakrował nowe ofiary? Kto zdradził demokrację? Kto naruszył dyscyplinę partyjną? Kto nie wierzy w znak przewodni, czerwony sztandar wolności i sprawiedliwości?

Kto zbankrutował i co się z nim stało? Kto się brata z szowinistycznymi redaktorami czeskimi w kawiarniach? Skąd się wzięło aż zrzeszenie polskich posłów w Pradze, ile setek posłów do niego należy? Gdzie strzelano z kanonów z powodu wyborów? Takie i tym podobne słyszymy pytania na każdym kroku, a trudno na nie odpowiedzieć.

My jedynie możemy stwierdzić, że stronnictwa polskie nie nabrały żadnego ślubu z czes. soc. demokracją, że także dr. Buzek nie był socjaldemokratą i że już dawno miał podziękować za gościnność w tym klubie, a jeżeli to dopiero obecnie zrobił, nie mają nasi socjaliści żadnego powodu do wzburzenia i tracenia nerwów. Jeśli zaś zdenerwowanie ma być z powodu „pewnego nowego kursu skierowanego przeciw PSPR.,” to my zaznaczamy, że stanowisko wobec PSPR. ze strony Związku śl. katol. nigdy nie uległo zmianie, jesteśmy za współpracą wszystkich w sprawach narodowych, lecz mamy swój kierunek polityczny i nikt nam nie może wziąć za złe, że dbamy o naszą organizację i nastawiamy ją przeciw prądom socjalno-demokratycznym, które uważamy za zgubne. Tak było zawsze i nic się pod tym względem nie zmieniło. Uznajemy inne partje polskie i z powodu ich programów wcale nie żyjemy do nich nienawiści, lecz nigdy też nie uznajemy, żeby tylko jedna partja miała jakieś przywileje czy to w sprawach gospodarczych, czy też innych. Jeżeli kamieniem urazy ma być to, że ten lub ów z którejsz polskiej partji rozmawia z członkami innych partji niepolitycznych, tobyśmy takich uraz ze strony PSPR. mieli więcej, ale my się za to nie gniewamy, boby to było śmiesznem. Jeżeli zdenerwowanie powstało z tego powodu, że ktoś namawiał członka PSPR. do wystąpienia z partji i przejścia do innej, byłby to powód do złości, nam się to też dzieje, ale trzeba się uderzyć w piersi, bo pod tym względem także i sami przewodcy PSPR. nie mają zupełnie wolnego od zawinień sumienia. A co do przygotowań wyborczych, szkoda o tem mówić, jeśli pójdziemy wspólnie, to zyskanie sobie zwolenników przez jedną partję przyniesie korzyść także drugiej.

Nie rośmy sobie przywilejów, bo wszystkim nam powinno leżeć na sercu tylko dobro naszego ludu, a ani wychwalaniem własnej partji, ani też górnolotnymi rezolucjami go ani nie nakarmimy, ani pozyskamy. Niech każda partja stara się prześcignąć w czynieniu dobra dla ludu robotniczego, bo innego u nas niema. Ale próby wyłączenia innych partji od tej pracy po to, aby tylko jedna partja miała przystęp do ludu i mogła z nim robić lub nie robić, jak się jej podoba, uważamy za niebezpieczne i zbyt sobkowskie.

Niejedna z naszych starszych kobieciny powiedziałaaby: „Ludkowie złoci, dyć też nie róbcie ze siebie błoznów!”

Poświęcenie sztandaru w Karwinie. Polski Związek Niewiast Katolickich w Karwinie odbył w niedzielę, dnia 1 lipca uroczystość poświęcenia sztandaru z okazji 25-lecia swego istnienia. Porannym pociągami od Cieszyna przyjechali Goście, witani przez muzykę górniczą. Niebawem przybyły przed dworzec karwiński polskie korporacje fryszackie z muzyką. Utworzył się okazały pochód, który główną drogą ruszył ku „Pracy”. Przed „Pracą” stały już na drodze Związki karwińskie z muzyką. Rychło ustawił się na drodze imponujący pochód wielotysięczny, a nad nim powiewało w promieniach pogodnego słońca 13 sztandarów: Sokoła, Kongregacji, Młodzieży, Niewiast i Robotników. Pochód zamykał karwiński zastęp sztandarowy, za którym stanęły wszystkie członkinie. Przy dźwiękach trzech muzyk posuwał się ten wspaniały pochód ze Sokołem na czele do kościoła, a obok towarzyszył drugi pochód z ludności, idącej też do kościoła.

Kościół przepełniony zupełnie. Poczet sztandarów przed ołtarzem. Obok ołtarza na stole nowy sztandar, który swą opieką zaszczyciły matki chrzestne: p. Zofja Zawilowa, p. Marja Olszakowa, p. Helena Malhomme. Akta poświęcenia dokonał prałat ks. Stanisław Weissmann. Poświęcony

Wam kraj 20/III 34

sztandar podniósł się i powitał z obecnymi sztandarami i stanął w ich gronie, zyskując powszechny podziw. Z jednej strony patronka matek św. Anna, a z drugiej strony patron rodzin św. Józef. Na jednej ze szarf przepiękna myśl: „Słodko jest służyć Bogu i Ojczyźnie!”

Okolicznościowe kazanie wygłosił ks. Wąłosek. Mszę św. celebrował ks. Prałat w asyście ks. Galocza, ks. Cieślara i ks. Maultza. Pieśni nabożne śpiewał chór młodzieży z towarzyszeniem orkiestry. Nabożeństwo zaszczylił swoją obecnością konsul generalny p. Leon Malhomme.

Po nabożeństwie na czele pochodu posuwał się poświęcony sztandar karwiński, a za nim niewiasty,

Otwock, 14 lipca 1934

Dziennik Polski 22/III 189

Na twardej drodze.

(S) Zgłajchszaltowana ostrawska prasa czeska w dniu dzisiejszym wspólnie i niemal jednomyślnie przyniosła dwie „nowości”. Pierwszą, iż Polacy i ich prasa na Śląsku Cieszyńskim (a przede wszystkim „Dziennik Polski”) znaleźli się „na nové cestě”, drugą, iż p. konsul Malhomme (słowo konsul generalny nie może przejść przez usta tej prasy) pojedzie na urlop, z którego już nie wróci.

Najdoskonalej rozumiemy grę polityczną prasy czeskiej. Jest zbyt przejrystą i grubo szytą, by do jej zrozumienia potrzeba było jakiegokolwiek wysiłku umysłowego. Jest całkowitą naiwnością ze strony prasy szowinistycznej mniemać, iż czarodziejskimi żonglowaniem słowami, zaczerpniętymi z artykułu „Dziennika Polskiego”, napisanego onegdaj na tem samem miejscu o „Wojnie prasowej polsko-czeskiej”, uda się stworzyć miraż, iż oto Polacy na Śląsku pochylają głowy, zapominają o wszystkim i sterują do nowego kursu. Zwłaszcza „České slovo” widzi się nieomal siedzącym przy wspólnem z nami stole i rozprawiającym (dosłownie): „o eněch otázkách, ale to vše se dá odstranit smírně, dohodou, konferencí”.

Mógłby w tej sytuacji ktoś rzeczywiście myśleć, że podłożem sporu czesko-polskiego jest najprawdopodobniej to, że jeden z przyjaciół przypadkiem się upił i w tym stanie popełnił najrozmaitsze rzeczy, za które potem przyjaciela przeprosić wystarczy, by następnie znowu robić swoje.

Ale... pomijając na razie nasze sprawy, oddajemy tu głos praskiemu czasopismu politycznemu, wydawanemu w języku francuskim przez miarodajne czeskie koła polityczne, „L'Europe Centrale” („Europa środkowa”). Pismo to w artykule wstępnym pod tytułem „Precisions sur le rapports entre Prague et Varsovie” (Precyzja spraw między Pragą i Warszawą) omawia zatarg polsko-czeski i usiłuje odeprzeć cztery główne zarzuty, postawione Czechosłowacji przez polską prasę:

1. Inwazja z r. 1919. Była ona — pisze „L'Europe Centrale” — godna potępienia, znajduje jednak usprawiedliwienie psychologiczne w świadomości ludności miejscowej, że cała ziemia Cieszyńska historycznie należy się Czechom. Z drugiej strony gest ten tłumaczy się obawą przed niebezpieczeństwem bolszewickim oraz brakiem węgla. Zresztą działania wojskowe zostały natychmiast wstrzymane po interwencji Rady Ambasadorów.

2. Przeciwdziałanie Czechosłowacji transportem broni w r. 1920. Odpowiedzialność w tym względzie spada wyłącznie na socjalistów i komunistów; rząd czeskosłowacki czynić miał wszystko, aby transporty umożliwić.

3. Zarzut, że Polska zgodziła się na plebiscyt pod presją zewnętrzną. Presja ta wywarta została również i na Pragę i p. Beneš był gwałtownie atakowany przez opinię czeską z powodu kompromisowego załatwienia sprawy cieszyńskiej.

4. Czechizacja mniejszości polskiej. Tygodnik powołuje się na opinię, wypowiedzianą przez pośta Chobotę w dniu 18 marca b. r. na zebra-

Ładogodna Pani Konsulowo!

Dzięki dobroci warszawskich daień a paratem Ładogodnej Pani Konsulowej mogliśmy wyjechać na kilkutygodniowy odpoczynek do Polski. Przypominamy sobie chwilę naszego odpoczynku z Cieszyńska. Do Otwocka przybyliśmy we wtorek o godz. 8 rano. Ponieważ przyjeżdżaliśmy wcześniej aniżeli przewidywano, dlatego nie przekazując na przedstawicielstwo kolonii, ruszyliśmy na miejsce przeznaczenia. Właśnie odwiedziliśmy nas doradcy. Na kolonii właśnie było śniadanie.

Ładogodna Pani Kierowniczka paratem nas przygarnęła i bardzo nam dała śniadanie. Pobijemy pod namiotem. Na-lexymy do grupy IV. Okolica jest

Rewizja trwała 2 godziny. Zabrano całą korespondencję, księgi Związku. Powód rewizji niewiadomy. Wiadomość o nagłej rewizji wywołała wśród studentów Polaków olbrzymie wzburzenie.

Dziennik Polski 22/III 34.

Wycieczka Sekcji żeńskiej.

Bystrzyca n. Olzą. Jak już donosiliśmy, odbędzie się w niedzielę, dnia 22 lipca, wycieczka do lasu p. Karola Rusza w Gródku, zorganizowana przez Sekcję żeńską Koła Macierzy Szk. Zbiórka o godz. 1 przy Szkubni. W wycieczce weźmie udział znany zaszczytnie z akcji humanitarnej dla dzieci polskich Komitet Pań przy Konsulacie Polskim w Mor. Ostrawie z Panią Konsulową Dr. Heleną Malhomme i Panem Gen. Konsulem. Sekcja żeńska krząta się gorliwie około godnego przyjęcia Zacznych Gości. — Ta drogą zaprasza Sekcja wszystkie Rodaczki i Rodaków z Bystrzycy, Gródka i okolicy na wspomnianą wycieczkę.

Myśli, rozwijane w obydwu przemówieniach, przyjmują rozentuzjasmowani słuchacze gromkimi oklaskami. Jeżeli w okresie stanisławowskim wybitny działacz polski Konarski dla zasług doznał upamiętnienia w medalu: „Sapere auso!” czyli na cześć tego, kto odważył się być mądrym, to nastrój uroczystości jabłonkowskiej napiętnował dusze odwagą śmiałości. Wyrazem tego piętnowania była potężna w efekty pieśń „Sztandary!”

Rychło rusza okazały pochód przy dźwiękach muzyki na bliski cmentarz, na mogiły poległych bohaterów polskich. Obok pochodu przelewają się na cmentarz tłumy ludności. Przed grobami Legionów uklęka Pan Generalny, a z nim wszyscy obecni, oddając w krótkiej modlitwie za spokój dusz hold poległym. Pan Generalny stawia u pomnika prześliczny wieniec ze żywych kwiatów. Na tle amarantowych goździków polski orzeł z białych róż. Rozkoszne dzieło jabłonkowskich Polek. Na szarfach o barwach polskich złoty napis: „Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej w Morawskiej Ostrawie Poległym Bohaterom Legionów Polskich“. P. Dr. Leon Wolf wyraża w krótkich słowach hold dla poświęcenia żołnierskiego za Ojczyznę. Wszyscy obecni kończą uroczystość hymnem: „Boże, coś Polskę!” i pieśnią „Nie rzucim ziemi!”

W Jabłonkowie powiał ducha bohaterstwa polskiego, natężeniem równy nastrojowi w Polsce, podczas pogrzebu ś. p. Pierackiego, jak to zaświadczyli ci, którzy tam brali udział.

O co im chodzi?

W szeregach przewodców P. S. P. R. nastąpiło na skutek wystąpienia p. posła dra Buzka z Klubu posłów czes. soc. dem. zdenerwowanie, graniczące z szałem. Zwołali nadzwyczajną konferencję polskich organizacji socjalistycznych i wydali nie wiadomo w jakim celu nadzwyczajne wydanie „Robotnika Śląskiego“ w poniedziałek z opublikowaniem wyników tej konferencji. Wyników? Trudno z całej debaty oraz z kilometrowej rezolucji zorjentować się o wynikach. Dosłownie nic tam niema nowego, nic nowego nie postanowiono. Wciąż się tylko obraca to błędne koło przestarzałych już frazesów i hasel, zastrzeżeń przeciw rzekomym wrogom PSPR., groźb nie wiadomo przeciw komu, straszeń, samochwały i wyrażen sobie samym pełnego zaufania i uznania za dotychczasową pracę, oraz wzywań do wytrzymania w szeregach socjalistycznych i przy „Robotniku Śląskim“. To przecież można czytać w każdym wydaniu „Robotnika Śląskiego“ i po co aż nadzwyczajne wydanie?

Jedynie wzmianki godne w rezolucji z 14-go lipca jest to odwołanie się do czesko-socj. demokracji o postaranie się, aby już raz spełniono postulaty ludności polskiej. Otóż będzie to największa satysfakcja dla PSPR., gdy teraz, kiedy p. poseł dr. Buzek opuścił klub, czescy socjaldemokraci doprowadzą do zasadniczej zmiany czeskich czynników do ludności polskiej i do równouprawnienia polskiej mniejszości. Powinni to zrobić, aby wzmocnić stanowisko PSPR. wśród polskiej ludności. Inne stronnictwa, aczkolwiek będą zazdrości, muszą wtedy również się cieszyć z uzyskanych dla mniejszości polskiej korzyści.

Zresztą, gdy człowiek przeczyta całą tę rezolucję, uchwaloną „jednymyślnie“ przeciw dwu głosom, to mimowoli się musi zapytać, o co właściwie chodzi? Czy o to, że p. dr. Buzek wystąpił z klubu, do którego należeć nie powinien, czy też o to, że tow. Aug. Łukosza z Łąk wyrzucono z partii, do której należeć powinien? Ludzie mniej orientujący się w arkanach metod socjalistycznych, przeczytawszy całe nadzwyczajne wydanie i pobłądziwszy w tym labiryncie różnych stwierdzeń i sprzeczności, prubują się orientować w miejscach, oznaczonych tłustym drukiem i zapytają, co się stało, Hitler przyszedł, czy odkrył nowy spiszek i zmasakrował nowe ofiary? Kto zdradził demokrację? Kto naruszył dyscyplinę partyjną? Kto nie wierzy w znak przewodni, czerwony sztandar wolności i sprawiedliwości?

Kto zbankrutował i co się z nim stało? Kto się brata z szowinistycznymi redaktorami czeskimi w kawiarniach? Skąd się wzięło aż zrzeszenie polskich posłów w Pradze, ile setek posłów do niego należy? Gdzie strzelano z kanonów z powodu wyborów? Takie i tym podobne słyszymy pytania na każdym kroku, a trudno na nie odpowiedzieć.

My jedynie możemy stwierdzić, że stronnictwa polskie nie nabrały żadnego ślubu z czes. soc. demokracją, że także dr. Buzek nie był socjaldemokratą i że już dawną miał podziękować za gościnność w tym klubie i jeżeli to dopiero teraz

bardzo trudu. Peto wszędzie
posnowych barów. Prawimy się dos-
konale. Dieruje nasza grupa wy-
chowawca p. Władysław Smoleński.
Jest on dla nas bardzo dobry.
Na kolonji możemy być poza ca-
łymi i dlatego cieszymy się ogrom-
nie, że dobra Czigodnej Pani Konsu-
lowej sprawiła to, że mogliśmy
opuścić pochłonięte szkolne zaję-
cia naszego i padować się z pobytu
w Polsce. Niech nam potem wolno
będzie już teraz podziękować
najserdeczniej Czigodnej Pani
Konsulowej za opiekę i troskę o
nas. Pożyczymy się starali pisać
częściej o Czigodnej Pani
Konsulowej i donosić o naszym
powrocie. Praysłenny tek



z muzyką. Otworzył się pokazny po-
chód, który główną drogą ruszył ku „Pracy“. Przed „Pracą“ stały już na drodze Związki kar-
wińskie z muzyką. Rychło ustawił się na drodze
imponujący pochód wielotysięczny, a nad nim
powiewało w promieniach pogodnego słońca 13
sztandarów: Sokoła, Kongregacji, Młodzieży, Nie-
wiadomości i Robotników. Pochód zamykał karwiński
zastęp sztandarowy, za którym stanęły wszystkie
członkinie. Przy dźwiękach trzech muzyk posu-
wał się ten wspaniały pochód ze Sokołem na czele
do kościoła, a obok towarzyszył drugi pochód z
ludnością, idącej też do kościoła.

Kościół przepełniony zupełnie. Poczet sztan-
darów przed ołtarzem. Obok ołtarza na stole no-
wy sztandar, który swą opieką zaszczyliły matki
chrzestne: p. Zofja Zawilowa, p. Marja Olszako-
wa, p. Helena Malhomme. Akta poświęcenia do-
konał prałat ks. Stanisław Weissmann. Poświęcony

Wan kraj 20/III 34

sztandar podniósł się i powitał z obecnymi sztandarami i stanął w ich gronie, zyskując powszechny podziw. Z jednej strony patronka matek św. Anna, a z drugiej strony patron rodzin św. Józef. Na jednej ze szarf przepiękna myśl: „Słodko jest służyć Bogu i Ojczyźnie!”

Okolicznościowe kazanie wygłosił ks. Wąłosek. Mszę św. celebrował ks. Prałat w asyście ks. Galocza, ks. Cieślara i ks. Maultza. Pieśni nabożne śpiewał chór młodzieży z towarzyszeniem orkiestry. Nabożeństwo zaszczycił swoją obecnością konsul generalny p. Leon Malhomme.

Po nabożeństwie na czele pochodu posuwał się poświęcony sztandar karwiński, a za nim niewiasty,

wspólną fotografię, którą dzisiaj wykonano.

Łatujemy paranki Łucigodnej
Pani Konsulowej i pragnyemy
bardzo serdecznie pozdrowień.

Rebi Albin

Sydon Leopold

Leon Pokuta.

Łucicutnia Gabryel.

Michalec Rudolf

Buckta Ernest

Hontroba Eugeniusz

Wanick Edyżin

Łtrowik Wilhelm

Wiemcajk Otton

Rewizja trwała 2 godziny. Zabrano całą korespondencję, księgi Związku. Powód rewizji niewiadomy. Wiadomość o nagłej rewizji wywołała wśród studentów Polaków olbrzymie wzburzenie.

Dziennik Polski 22/III 34.

Wycieczka Sekcji żeńskiej.

Bystrzyca n. Olzą. Jak już donosiliśmy, odbyła się w niedzielę, dnia 22 lipca, wycieczka do lasu p. Karola Rusza w Gródku, zorganizowana przez Sekcję żeńską Koła Macierzy Szk. Zbiórka o godz. 1 przy Szkolni. W wycieczce weźmie udział znany zaszczytnie z akcji humanitarnej dla dzieci polskich Komitet Pań przy Konsulacie Polskim w Mor. Ostrawie z Panią Konsulową Dr. Heleną Malhomme i Panem Gen. Konsulem. Sekcja żeńska krząta się gorliwie około godnego przyjęcia Zachnych Gości. — Ta droga zaprasza Sekcja wszystkie Rodaczki i Rodaków z Bystrzycy, Gródka i okolicy na wspomnianą wycieczkę.

Dziennik Polski 22/III 189

Na twardej drodze.

(§) Zgłajehszaltowana ostrawska prasa czeska w dniu dzisiejszym wspólnie i niemal jednomyślnie przyniosła dwie „nowości”. Pierwszą, iż Polacy i ich prasa na Śląsku Cieszyńskim (a przede wszystkim „Dziennik Polski”) znaleźli się „na nové cestě”, drugą, iż p. konsul Malhomme (słowo **konsul generalny** nie może przejść przez usta tej prasy) **pojedzie na urlop, z którego już nie wróci.**

Najdoskonalej rozumiemy grę polityczną prasy czeskiej. Jest zbyt przejrzyście i grubo szytą, by do jej zrozumienia potrzeba było jakiegokolwiek wysiłku umysłowego. Jest całkowitą naiwnością ze strony prasy szowinistycznej mniemać, iż czarodziejskim zonglowaniem słowami, zaczerpniętymi z artykułu „Dziennika Polskiego”, napisanego onegdaj na tem samem miejscu o „Wojnie prasowej polsko-czeskiej”, uda się stworzyć miraż, iż oto Polacy na Śląsku pochylają głowy, zapominają o wszystkim i sterują do nowego kursu. Zwłaszcza „České slovo” widzi się nieomal siedzącym przy wspólnem z nami stole i rozprawiającym (dosłownie): „o našich otázkách, ale to vše se dá odstranit smírně, dohodou, konferencí”.

Mógłby w tej sytuacji ktoś rzeczywiście myśleć, że podłożem sporu czesko-polskiego jest najprawdopodobniej to, że jeden z przyjaciół przypadkiem się upił i w tym stanie popełnił najrozmaitsze rzeczy, za które potem przyjaciela przeprosić wystarczy, by następnie znowu robić swoje.

Ale... pomijając na razie nasze sprawy, oddajemy tu głos praskiemu czasopismu politycznemu, wydawanemu w języku francuskim przez miarodajne czeskie koła polityczne, „L'Europe Centrale” („Europa środkowa”). Pismo to w artykule wstępnym pod tytułem „Precisions sur le rapports entre Prague et Warsovie” (Precyzja spraw między Pragą i Warszawą) omawia zatarg polsko-czeski i usiłuje odeprzeć cztery główne zarzuty, postawione Czechosłowacji przez polską prasę:

1. **Inwazja z r. 1919.** Była ona — pisze „L'Europe Centrale” — godna potępienia, znajduje jednak usprawiedliwienie psychologiczne w świadomości ludności miejscowej, że cała ziemia Cieszyńska historycznie należy się Czechom. Z drugiej strony gest ten tłumaczy się obawą przed niebezpieczeństwem bolszewickim oraz brakiem węgla. Zresztą działania wojskowe zostały natychmiast wstrzymane po interwencji Rady Ambasadorów.

2. **Przeciwdziałanie Czechosłowacji transportem breńi w r. 1920.** Odpowiedzialność w tym względzie spada wyłącznie na socjalistów i komunistów; rząd czechosłowacki czynił miał wszystko, aby transporty umożliwić.

3. **Zarzut, że Polska zgodziła się na plebiscyt pod presją zewnętrzną.** Presja ta wywarta została również i na Pragę i p. Beneš był gwałtownie atakowany przez opinię czeską z powodu kompromisowego załatwienia sprawy cieszyńskiej.

4. **Czechizacja mniejszości polskiej.** Tygodnik powołuje się na opinię, wypowiedzianą przez posła Chobotę w dniu 18 marca b. r. na zebra-

Myśli, rozwijane w obydwu przemówieniach, przyjmują rozentuzjasmowani słuchacze gromkimi oklaskami. Jeżeli w okresie stanisławowskim wybitny działacz polski Konarski dla zasług doznał upamiętnienia w medalu: „Sapere auso!” czyli na cześć tego, kto odważył się być mądrym, to nastrój uroczystości jabłonkowskiej napiętnował dusze odwagą śmiałości. Wyrazem tego piętnowania była potężna w efekty pieśń „Sztandary!”

Rychło rusza okazały pochód przy dźwiękach muzyki na bliski cmentarz, na mogiły poległych bohaterów polskich. Obok pochodu przelewają się na cmentarz tłumy ludności. Przed grobami Legionów ukłękł Pan Generalny, a z nim wszyscy obecni, oddając w krótkiej modlitwie za spokój dusz hołd poległym. Pan Generalny stawia u pomnika prześliczny wieniec ze żywych kwiatów. Na tle amarantowych goździków polski orzeł z białych róż. Rozkoszne dzieło jabłonkowskich Polek. Na szarfach o barwach polskich złoty napis: „Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej w Morawskiej Ostrawie Poległym Bohaterom Legionów Polskich”. P. Dr. Leon Wolf wyraża w krótkich słowach hołd dla poświęcenia żołnierskiego za Ojczyznę. Wszyscy obecni kończą uroczystość hymnem: „Boże, coś Polskę!” i pieśnią „Nie rzucim ziemi!”

W Jabłonkowie powiał ducha bohaterstwa polskiego, natężeniem równy nastrojowi w Polsce, podczas pogrzebu ś. p. Pierackiego, jak to zaświadczyli ci, którzy tam brali udział.

O co im chodzi?

W szeregach przewodców P. S. P. R. nastąpiło na skutek wystąpienia p. posła dra Buzka z Klubu posłów czes. soc. dem. zdenerwowanie, graniczące z szałem. Zwołali nadzwyczajną konferencję polskich organizacji socjalistycznych i wydali nie wiadomo w jakim celu nadzwyczajne wydanie „Robotnika Śląskiego” w poniedziałek z opublikowaniem wyników tej konferencji. Wyników? Trudno z całej debaty oraz z kilometrowej rezolucji zorjentować się o wynikach. Dosłownie nic tam niema nowego, nic nowego nie postanowiono. Wciąż się tylko obraca to błędne koło przestarzałych już frazesów i haseł, zastrzeżeń przeciw rzekomym wrogom PSPR., groźb nie wiadomo przeciw komu, straszeń, samochwały i wyrażen sobie samym pełnego zaufania i uznania za dotychczasową pracę, oraz wzywań do wytrzymania w szeregach socjalistycznych i przy „Robotniku Śląskim”. To przecież można czytać w każdym wydaniu „Robotnika Śląskiego” i po co aż nadzwyczajne wydanie?

Jedynie wzmianki godne w rezolucji z 14-go lipca jest to odwołanie się do czesko-socj. demokracji o postaranie się, aby już raz spełniono postulaty ludności polskiej. Otóż będzie to największa satysfakcja dla PSPR., gdy teraz, kiedy p. poseł dr. Buzek opuścił klub, czescy socjaldemokraci doprowadzą do zasadniczej zmiany czeskich czynników do ludności polskiej i do równouprawnienia polskiej mniejszości. Powinni to zrobić, aby wzmocnić stanowisko PSPR. wśród polskiej ludności. Inne stronnictwa, aczkolwiek będą zazdrości, muszą wtedy również się cieszyć z uzyskanych dla mniejszości polskiej korzyści.

Zresztą, gdy człowiek przeczyta całą tę rezolucję, uchwaloną „jednomyślnie” przeciw dwu głosom, to mimowoli się musi zapytać, o co właściwie chodzi? Czy o to, że p. dr. Buzek wystąpił z klubu, do którego należeć nie powinien, czy też o to, że tow. Aug. Łukosza z Łąk wyrzucono z partji, do której należeć powinien? Ludzie mniej orjentujący się w arkanach metod socjalistycznych, przeczytawszy całe nadzwyczajne wydanie i pobłądziwszy w tym labiryncie różnych stwierdzeń i sprzeczności, próbują się orjentować w miejscach, oznaczonych tłustym drukiem i zapytają, co się stało, Hitler przyszedł, czy odkrył nowy spiszek i zmasakrował nowe ofiary? Kto zdradził demokrację? Kto naruszył dyscyplinę partyjną? Kto nie wierzy w znak przewodni, czerwony sztandar wolności i sprawiedliwości?

Kto zbankrutował i co się z nim stało? Kto się brata z szowinistycznymi redaktorami czeskimi w kawiarniach? Skąd się wzięło aż zrzeszenie polskich posłów w Pradze, ile setek posłów do niego należy? Gdzie strzelano z kanonów z powodu wyborów? Takie i tym podobne słyszymy pytania na każdym kroku, a trudno na nie odpowiedzieć.

My jedynie możemy stwierdzić, że stronnictwa polskie nie nabrały żadnego ślubu z czes. soc. demokracją, że także dr. Buzek nie był socjaldemokratą i że już dawno miał podziękować za gościnność w tym klubie i jeżeli to dopiero oba

R 828 IV



chód, który główną drogą ruszył ku „Pracy”. Przed „Pracą” stały już na drodze Związki karwińskie z muzyką. Rychło ustawił się na drodze imponujący pochód wielotysięczny, a nad nim powiewało w promieniach pogodnego słońca 13 sztandarów: Sokoła, Kongregacyj, Młodzieży, Nie-wiast i Robotników. Pochód zamykał karwiński zastęp sztandarowy, za którym stanęły wszystkie członkinie. Przy dźwiękach trzech muzyk posuwał się ten wspaniały pochód ze Sokołem na czele do kościoła, a obok towarzyszył drugi pochód z ludności, idącej też do kościoła.

Kościół przepełniony zupełnie. Poczet sztandarów przed ołtarzem. Obok ołtarza na stole nowy sztandar, który swą opieką zaszczyliły matki chrzestne: p. Zofja Zawilowa, p. Marja Olszakowa, p. Helena Malhomme. Akta poświęcenia dokonał prałat ks. Stanisław Weissmann. Poświęcony

sztandar podniósł się i powitał z obecnymi sztandarami i stanął w ich gronie, zyskując powszechny podziw. Z jednej strony patronka matek św. Anna, a z drugiej strony patron rodzin św. Józef. Na jednej ze szarf przepiękna myśl: „Śladko jest służyć Bogu i Ojczyźnie!”

Okolicznościowe kazanie wygłosił ks. Wąłosek. Mszę św. celebrował ks. Prałat w asyście ks. Galocza, ks. Cieślara i ks. Maultza. Pieśni nabożne śpiewał chór młodzieży z towarzyszeniem orkiestry. Nabożeństwo zaszczycił swoją obecnością konsul generalny p. Leon Malhomme.

Po nabożeństwie na czele pochodu posuwał się poświęcony sztandar karwiński, a za nim niewiasty, dumne, że mają widoczne godło, koło którego gromadzą się w zbożnej pracy społecznej dla Boga i dla Ojczyzny. Lecz północne niebo zasłoniły czarne chmury, z których wylatywał pomruk grzmotu. Zaledwie przy dźwiękach muzyki pochód wmaszerował do ogrodu „Pracy”, zaczął padać deszcz o różnym nasileniu.

Mimo to przedstawicielstwa zebrały się w ogrodowym pawilonie. Zagajenie wygłosiła karwińska przewodnicząca p. Gizela Ramikowa. Mowę okolicznościową wygłosił burmistrz miasta p. dr. Wacław Olszak, zachęcając do założenia funduszu dla ulżenia biednym. Przemówienia reprezentacji wygłaszali: cieszyńska przewodnicząca p. Juraszkowa; trzyniecka przewodnicząca p. Filipkova; prezes Zjednoczenia p. Paweł Lipka; górnosuska przewodnicząca p. Niemcowa; istebniańska przewodnicząca p. J. Rychłowa, frysztacka p. Gałuszkowa; czesko-cieszyńska przewodnicząca p. Arbterowa. Ponieważ deszcz wzmagał się coraz bardziej, przewodnicząca p. Ramikowa podziękowała wszystkim za udział, zaprosiła Gości do wbijania gwoździ pamiątkowych do tarczy i zamknęła wiec reprezentacyjną.

Wszyscy żalowali serdecznie, że festyn jubileuszowy w ogrodzie uniemożliwił ciągle jeszcze coraz gwałtowniejszy deszcz. Wielu próbowało rozpocząć zabawę w ogrodzie naprzekór rozplakanemu dżdżowi, lecz drobny gradek udaremnił ich opór. Wesoła zabawa rozwinęła się w sali „Pracy”.

Cała Karwina i cała okolica podziwiała imponujący przebieg podwójnej uroczystości katolickich Polek, które przypominały się naszemu społeczeństwu, że na usługach naszych rodzin i dla naszego dobra społecznego pracują już 25 lat jako pierwsze pionierki ruchu niewieściego u nas, że po ćwierćwiekowej pracy umiały się zdobyć na prześliczny sztandar jako wcielenie ich duchowej pracy, jako najszlachetniejszy symbol ich przekonań katolickich i polskich. To wielkie dzieło radosnego pokazu pracy, zgody, łączności, skupiania w całości, zjednoczenia, wspólnego wysiłku w umiłowaniu nigdy nie gasnących ideałów ducha chrześcijańskiego doszło do skutku pod rządami ze wszech miar zacnego doradcy profesora ks. Karola Maultza i pod przewodnictwem niestrudzonej prezeski p. Gizeli Ramikowej.

Karwińskie niewiasty! rozjaśniamie błękit naszego nieba polskiego, olśniewacie umysły promieniem i światem Waszych dusz!

Z Berna. (R e w i z j a) w lokalu Związku Studentów Polaków. W sobotę 14 b. m. przeprowadzono z polecenia dykcji policji w Bernie rewizję w lokalu Związku Studentów Polaków. Rewizja trwała 2 godziny. Zabrano całą korespondencję, księgi Związku. Powód rewizji niewiadomy. Wiadomość o naglej rewizji wywołała wśród studentów Polaków olbrzymie wzburzenie.

Dziennik Polski 22/III 34.

Wycieczka Sekcji żeńskiej.

Bystrzyca n. Olzą. Jak już donosiliśmy, odbędzie się w niedzielę, dnia 22 lipca wycieczka do lasu p. Karola Rusza w Gródku, zorganizowana przez Sekcję żeńską Koła Macierzy Szk. Zbiórka o godz. 1 przy Szkubni. W wycieczce weźmie udział znany zaszczytnie z akcji humanitarnej dla dzieci polskich Komitet Pań przy Konsulacie Polskim w Mor. Ostrawie z Panią Konsulową Dr. Heleną Malhomme i Panem Gen. Konsulem. Sekcja żeńska krząta się gorliwie około godnego przyjęcia Zacnych Gości. — Tą drogą zaprasza Sekcja wszystkie Rodaczki i Rodaków z Bystrzycy, Gródka i okolicy na wspomnianą wycieczkę.

Na twardej drodze.

(S) Zgłajchszaltowana ostrawska prasa czeska w dniu dzisiejszym wspólnie i niemal jednomyślnie przyniosła dwie „nowości”. Pierwszą, iż Polacy i ich prasa na Śląsku Cieszyńskim (a przedewszystkiem „Dziennik Polski”) znaleźli się „na nové cestě”, drugą, iż p. konsul Malhomme (słowo **konsul generalny** nie może przejść przez usta tej prasy) **pojedzie na urlop, z którego już nie wróci**.

Najdoskonalej rozumiemy grę polityczną prasy czeskiej. Jest zbyt przejrystą i grubo szytą, by do jej zrozumienia potrzeba było jakiegokolwiek wysiłku umysłowego. Jest całkowitą naiwnością ze strony prasy szowinistycznej mniemać, iż czarodziejskim zonglowaniem słowami, zaczerpniętymi z artykułu „Dziennika Polskiego”, napisanego onegdaj na tem samem miejscu o „Wojnie prasowej polsko-czeskiej”, uda się stworzyć miraż, iż oto Polacy na Śląsku pochylają głowy, zapominają o wszystkim i sterują do nowego kursu. Zwłaszcza „České slovo” widzi się nieomal siedzącym przy wspólnem z nami stole i rozprawiającym (dosłownie): „o eněch otázkách, ale to vše se dá odstranit smírně, dohodou, konferenci”.

Mógłby w tej sytuacji ktoś rzeczywiście myśleć, że podłożem sporu czesko-polskiego jest najprawdopodobniej to, że jeden z przyjaciół przypadkiem się upił i w tym stanie popełnił najrozmaitsze rzeczy, za które potem przyjaciela przeprosić wystarczy, by następnie znowu robić swoje.

Ale... pomijając na razie nasze sprawy, oddajemy tu głos praskiemu czasopismu politycznemu, wydawanemu w języku francuskim przez miarodajne czeskie koła polityczne, „L'Europe Centrale” („Europa środkowa”). Pismo to w artykule wstępnym pod tytułem „Precisions sur le rapports entre Prague et Varsovie” (Precyzja spraw między Pragę i Warszawą) omawia zatarg polsko-czeski i usiłuje odeprzeć cztery główne zarzuty, postawione Czechosłowacji przez polską prasę:

1. Inwazja z r. 1919. Była ona — pisze „L'Europe Centrale” — godna potępienia, znajduje jednak usprawiedliwienie psychologiczne w świadomości ludności miejscowej, że cała ziemia Cieszyńska historycznie należy się Czechom. Z drugiej strony gest ten tłumaczy się obawą przed niebezpieczeństwem bolszewickim oraz brakiem węgla. Zresztą działania wojskowe zostały natychmiast wstrzymane po interwencji Rady Ambasadorów.

2. Przeciwdziałanie Czechosłowacji transportem broni w r. 1920. Odpowiedzialność w tym względzie spada wyłącznie na socjalistów i komunistów; rząd czechosłowacki czynił wszystko, aby transporty umożliwić.

3. Zarzut, że Polska zgodziła się na plebiscyt pod presją zewnętrzną. Presja ta wywarta została również i na Pragę i p. Beneš był gwałtownie atakowany przez opinie czeską z powodu kompromisowego załatwienia sprawy cieszyńskiej.

4. Czechizacja mniejszości polskiej. Tygodnik powołuje się na opinię, wypowiedzianą przez posła Chobota w dniu 18 marca b. r. na zebra-

niu przedstawiciele mniejszości polskiej, na rezolucję socjalistów polskich na Śląsku Cieszyńskim z dnia 25 marca, oraz na broszurkę „Walka o szkołę narodową dla Polaków zagranicą“, wydaną na początku 1934 r. przez komitet zbiórki na fundusz szkolnictwa polskiego zagranicą, — która stwierdzać ma zadawalający stan szkolnictwa polskiego w Czechosłowacji.“

Umyślnie podaliśmy pewne zasadnicze powody zatargu polsko-czeskiego w oświeceniu, w jakim je widzi praski organ polityczny. Możemy choćby w oświeceniu czeskim pobieżnie zrekapitulować podstawy sporu. Oświecenia

polskie czytaliśmy na łamach prasy polskiej.

I nie przypuszczamy nawet, byśmy musieli czytelnikom naszym udzielać jakiegokolwiek wyjaśnienia co do prawdziwości doniesień prasy czeskiej „o nové cestě“. Zastanawiając się nad motywami, jakie nie lubią nas prasę czeską kierowały przy tym „ataku zgody“ możemy sobie i ją zapytać, czy nie idzie tu przypadkiem o... podpis Polski na pakcie wschodnim?

Co do pogłoski, iż konsul generalny R. P. p. Malhomme odjeżdża na urlop, z którego już nie wróci — o czem doniosła cała dzisiejsza prasa czeska — to depe-

szę tą z łatwością i przyjemnością możemy „uziemić“. Jest to nie pierwsza i nie ostatnia w tej materii „kaczka“.

Pan konsul generalny Malhomme jest urzędnikiem polskim, obejmuje placówki i je opuszcza dopiero wtedy, gdy mu to jego rząd poleci, nie zaś kiedy tego chce prasa czeska. U polskiej ludności w Czechosłowacji p. konsul generalny zaskarbił sobie pełny szacunek i miłość największą. Świadczą o tem choćby te burze entuzjazmu, jaki powstaje przy każdorazowym jego ukazaniu się między ludnością naszą. Na spełnienie swych „pobożnych“ życzeń prasa czeska będzie musiała nieco poczekać...

Z uroczystości sokolej.

Trzyniec. W ubiegłą niedzielę przeżywała tutejsza Polonia niezwykle chwile. Miejscowy Sokół obchodził bowiem 25-lecie swego założenia. Uroczystość ta wszechstronnie i troskliwie przygotowana zostanie nam długo w pamięci. Już w sobotę wieczór odbyła się wstępna uroczystość, zorganizowana przez drużynę harcerską. O przebiegu tej uroczystości ze wszelkich miar udaje pisał już „Dziennik Polski“. Dzielni harcerstwu należy się szczere uznanie i podziękowanie. — Niedziela przyniosła nam nowe miłe niespodzianki. Liczne drużyny sokole, zjeżdżające się autobusami, aby uświetnić święto druhów trzynieckich, harcerstwo, straż pożarną, słow. młodzież katol. i ewang., radowały oko liczną naprawdę imponującą. O godz. 8 rano wyruszył wielki pochód z ogrodu Czytelni Katolickiej na nabożeństwa. Działarskie postawy, podniesione hardo czoła, wskazywały, że żywioł polski w Trzyniecu twardo i nieugięcie stoi przy swych przekonaniach. Barwna mozaika mundurów polskich towarzyszt wspaniale prezentowała się w radosnych promieniach słońca. Po nabożeństwach w obu kościołach, w których duszpasterze w podniosłych i pięknych kazaniach zachęcali do pielęgnowania zdrowia i sprawności fizycznej, udali się wszyscy z powrotem do Czytelni, gdzie odbyły się przemówienia i wbijanie gwoździ do tarczy pamiątkowej. Pierwszy przemawia jako gospodarz wiceprezes miejscowego gniazda dh. Zieniek Rudolf. Krótko i treściwie szkicuje historię Sokola trzynieckiego, jego działalność i warunki rozwoju. Podczas przemówienia uczczono też pamięć druhów poległych w wojnie światowej. Następnie przemawiał dh. naczelnik prof. Marzec z Cieszyna za Dzielnicę Śląską, przynosząc serdeczne pozdrowienia z Polski i życzenia dalszego pomyślnego rozwoju. Dalej przemawiał prezes Związku Polskich Tow. Gimn. Sokół w Czechosłowacji dr. Leon Wolf. W przemówieniu przyzywa braci sokolów do wyteżonej pracy narodowej, jako jedynej, która utrzyma nas może w jedności i do pomoże nam do przezwyciężenia i zwycięstwa obronną ręką z ciężkiej walki, jaką nacza społeczeństwo polskie na Śląsku w obronę swych najświętszych praw. Przemawia jeszcze przedstawiciel Głównej Komendy Harcerskiej, wskazując na potrzebę wspólnej pracy wszystkich synów ziemi śląskiej na polu uświadomienia narodowego. Po wbijaniu gwoździ zakończono przedpołudniową uroczystą część programu. Po południu odbył się festyn sokoli, na którym odbyły się popisy gimnastyczne miejscowego gniazda i gości z za Olzy. Ćwiczenia udali się pod każdym względem i dowiodły, że Sokół dzielnie pracuje nad urzeczywistnieniem hasła: „W zdrowem ciele zdrowy duch“. Festyn zaszczylił swą obecnością p. konsul gen. dr. Malhomme oraz wicekonsul p. dr. Synowiecki. Szczera życzliwość i sympatia, jaką tutejszemu Gniazdu sokolemu okazało społeczeństwo polskie, będzie zachętą w dalszej pracy dla polskości na Śląsku. — Uczestnik.

lidoví Noviny 22/VII 34.

K uklidnění na Těšínku

IV - Moravská Ostrava 21. července

Některé listy oznámily, že polský konsul v Moravské Ostravě Malhomme byl poslán na dovolenou, z níž se již nevrátí. Tato zpráva není správná. Konsul Malhomme je pouze na zotavení se svou rodinou v Jablunkově, odkud dojíždí do Moravské Ostravy a vyřizuje úřední věci. Pravda je také dále, že konsul Malhomme upustil aspoň navenek od pohoršlivého popuzování čs. občanů proti republice, což se projevuje zvláště na mírnějším tónu určité části místního polského tisku. Tím není arci řečeno, že tak zvaný těšínský případ je vyřízen, jsou tu ještě nemilé dozvuky. Proti několika čs. občanům, kteří se propůjčili jako nástroje protistátní agitace polského konsula, je v proudu trestní řízení podle zákona na ochranu republiky. Jde většinou o intelektuály, jimž, jak se nyní pamnoze ukazuje, nešlo ani o ochranu domnělé utiskované polské menšiny ani o jiný zájem ideový, nýbrž o prospěch osobní. Příznačný je postup poslance Buzka, který si vedl velmi bouřlivě a z jehož dvou synů je jeden úředníkem polského vyslanectví v Praze, kdežto druhý je úředníkem polských státních chemických závodů v Chorzově. Výstražnou ukázkou je případ odstaveného místopředsedy polské strany socialistické Lukosze. Tento zaměstnanec čs. státních železnic vystoupil na karvinském sjezdu jako horlivý stoupenec součinnosti s polským konsulem Malhommem. Svědčí o politické vyspělosti polského dělnictva, že Lukosz zůstal osamocen. Polští dělníci, třebaže po dlouhé měsíce byli zpracováváni hrozbami, sliby a dary, zachovali věrnost demokracii a tím i republice. Tím — k trvalému prospěchu polské menšiny na Těšínku — usadnili klidné poměry skutečných poměrů a umělého kverulantství.

Duch Času 22/VII 34.

Planá sensace s odchodem konsula Malhome.

Konsul Malhome je v Jablunkově na zotavení. — Řada trestních oznámení na svedené Poláky.

—bk. Včerejší ostravské České slovo a Polevní ostravský deník přinášejí sensační zprávy o odchodu polského konsula Malhoma z Moravské Ostravy. Informovali jsme se ihned u kompetentních činitelů a zjistili jsme, že zprávy o odchodu konsula Malhome jsou nesprávné. Konsul Malhome dle toho času v Jablunkově na zotavení a občas dojíždí do Moravské Ostravy. Nikdo by zajisté nelitoval odchodu toho, jenž kalí dobrý poměr našich Poláků

k republice, ale bohužel, musíme konstatovati, že Malhome sedí prozatím v úřadě dál. Podle našich informací podalo státní zastupitelství v Mor. Ostravě na celou řadu osob na Těšínku trestní oznámení na základě zákona na ochranu republiky. To je také ovoce práce konsula Malhoma, který mnohé lidi svedl ke štvavé řeči proti našemu státu, a ti budou za to pykat, zatím co konsul Malhome se skrývá za exterritorialitu.

Polská soc. dem. k posledním událostem na Těšínsku.

Jež jsme již v Duchu času uvedli, konala se 1. července t. r. konference polské soc. dem. strany v Československu, která se zabývala posledními událostmi v polské menšině a zau-

chny šovinistické štvánice, vedené některými činiteli polských stran, nejvíce podporované polským konsulem Malhomem. Pro toto své stanovisko je nenáviděna všemi polskými šovinisty, kteří uměle prodlužují polsko-české napětí na Těšínsku, aby ho použili »k usměrnění«
všech polských stran a podřídili je komandu těch kteří jsou podřízeni rozkazům známé plukovnícké kliky v Polsku, která od uzavření paktu Polska s hitlerovským Německem 23. srpna 1934 koná se proti Československu, pro-

acie. Konference vy-
jejímu předsedovi na-
socialistické dělnictvo
mokracie a bude há-
polského pracujícího
e spolupráci s česko-
anou dělnickou a tě-
nami, které pracují pro

esení jsou z hlediska
o velmi zajímavá a u-
se v posledních měsí-
projevují. Polské soci-
ujalo jediné správné
o náběhy fanatických
ádi viděli, aby stálo v
ale kteří toto polské
ličkách, když je nutno
dělnictvu pomoci. Pol-
mněli dob minulých,
sobem polská buržoasie
Va.

Droga Pani Konsulowa!

Krdeccnie Pani dziekujemy
za wystawanie się dla nas o ko-
lonję na Buczni. Dziekujemy
również Drogię Pani Konsulowej
za hosta, które Pani pomioła przy-
stawanie się o tę kolonję. Putaj na
Buczni nie nam podobna i jesteriny bardzo
sadowolone.

Z podziękowaniem

Prezskoŭna Anna Puchatŭwna Wanda.
manŭwna Helena Likorŭwna Nujja

22/VII 34.

Minulou neděli konala se v
t odhalení pamětní desky
vi Pilsudskému, které se
nsul Malhomme. Tuto slav-
eličil a píše o návštěvě až
nosti účastnilo se této slav-
až 1000 osob. Slavnost míst-
několik Poláků, ignorova-
šli přesporní hosté až od
ína, kteří tvoří kádr ná-
lských slavností na Těšin-
konsul Malhomme. Ovšem,
slavnosti mnoho zvědavých.
avený pomník s polskou or-
tak i nová deska. nedocílí
kteří místní Poláci a konsul

22/VII 34.

kanuje „Dziennik Polski“

KATOWICE, 21.7 — (tel. wł.) — „Dziennik Polski“ wychodzący w Mo-
rawskiej Ostrawie został skonfiskowany ponownie przez władze czeskie za
część korespondencji z Trzanowic. Konfiskacie uległ cały nakład.
Władze czeskie mniej więcej co cztery numery konfiskują to jedno-
polskie pismo codzienne w Czechosłowacji. (K)

Našinec 23/VII 34

O polském konsulovi Malhommovi v Moravské Ostravě jsme psali, že je na dovolené, z níž se nevrátí. Byli jsme špatně informováni. Pouze přestěhoval přes prázdniny svou rodinu do Jablunkova, odkud jezdí do Mor. Ostravy úřadovat. Nenáležitou agitaci protičeskou poněkud zmírnil, ježto viděl, že různí jeho nástrojové to odnesli trestním řízením podle zákona na ochranu republiky. V kupování duší (synové posl. Buzka přijati do polských stát. služeb, soc. dem. funkcionář Lukosz) však pokračuje.

dra Buzka a iniciátorů jeho vystoupení z klubu a uložila poslanci Chobotovi, aby v klubu nadále setrval. Konference schválila, že tak jako doposud polská sociální demokracie hájí zájmy polského pracujícího lidu v polské menšině, bude i nadále prosazovat oprávněné požadavky celé polské menšiny a k prosazování jich bude se dožadovat pomoci českých soudruhů. Konference odsoudila postup vedoucích činitelů občanských stran polských, kteří pro své agitační účely sjednali s komunisty dohodu, podle níž měly býti svolávány společné schůze a projevy, na kterých mělo býti vedle jiného štváno proti polské sociální demokracii. A když schůze a projevy nebyly úřady povoleny, tak společně v tisku jsou pořádány štvánice proti polským dělníkům a jejich straně. Konference zabývající se otázkou polsko-českého sporu na Těšínsku prohlašuje, že jako strana pracujícího lidu na Těšínsku hájí práva a požadavky polské menšiny v rámci zákonů a na půdě republiky Československé. Její poměr ke státu je naprosto loyální a kladný a proto odsuzuje vše-

niu przedstawiciele mniejszości polskiej, na rezolucję socjalistów polskich na Śląsku Cieszyńskim z dnia 25 marca, oraz na broszurkę „Walka o szkołę narodową dla Polaków zagranicą”, wydaną na początku 1934 r. przez komitet zbiórki na fundusz szkolnictwa polskiego zagranicą, — która stwierdza ma zadawałający stan szkolnictwa polskiego w Czechosłowacji.“

Umyślnie podaliśmy pewne zasadnicze powody zatargu polsko-czeskiego w oświeceniu, w jakim je widzi praski organ polityczny. Możemy choćby w oświeceniu czeskim pobieżnie zrekapitulować podstawy sporu. Oświecenia

polskie czytaliśmy na łamach prasy polskiej.

I nie przypuszczamy nawet, byśmy musieli czytelnikom naszym udzielać jakiegokolwiek wyjaśnienia co do prawdziwości doniesień prasy czeskiej „o nové cestě“. Zastanawiając się nad motywami, jakie nie lubią nas prasę czeską kierowały przy tym „ataku zgody“ możemy siebie i ją zapytać, czy nie idzie tu przypadkiem o... podpis Polski na pakcie wschodnim?

szę tą z łatwością i przyjemnością „uziemić“. Jest to nie pierwsza, nie ostatnia w tej materji „kaczka“. Pan konsul generalny Malhoma jest urzędnikiem polskim, obywatel polski i je opuszcza dopiero gdy mu to jego rząd poleci, nie z własnej woli. U nas, w Polsce, gdy tego chce prasa czeska. U polskiej ludności w Czechosłowacji p. Malhoma generalny zaskarbił sobie pełny szacunek i miłość największą. Świadczymy o tym choćby te burze entuzjazmu

Z uroczystości sokolskich

Trzyniec. W ubiegłą niedzielę w Trzyniecu odbyła się uroczysta Polonja niezwykle chwalebna. Sokół obchodził bowiem 25-lecie. Uroczystość ta wszechstronnie przygotowana zostanie nam do pamięci. Już w sobotę wieczór odbyła się czystość, zorganizowana przez młodzież. O przebiegu tej uroczystości nie ma potrzeby pisać już „Dziennikowi“, który o tym już pisał. — Niedziela była miła niespodzianką. Liczne zjeżdżające się autobusami, aby wziąć udział w uroczystościach, harcerze, słowem, młodzież katolicka i ewangelicka, a także i polscy, którzy przy okazji wyruszyli wielki pochód z Trzynieca na nabożeństwo. Długość pochodu była bardzo duża, wskazywał na to fakt, że w Trzyniecu bardzo trudno było znaleźć miejsce dla wszystkich. W Trzyniecu, przy swych przekonaniach, E. Mundurów polskich towarzyszyli zentowała się w radosnych pracach. Po nabożeństwach w obu kościołach kazania zachęcały do pielegniania sprawności fizycznej, udali się do Czytelni, gdzie odbyło się wienie i wbijanie gwoździ do tablicy. Pierwszy przemawiał wiceprezes miejscowego gniazda Sokół, Krótko i treściwie szkła Trzynieckiego, jego działalność i rozwój. Podczas przemówienia pamięć druhowi poległych w walce o Polskę. Następnie przemawiał dr. n. z Cieszyńska za Dzielnicę śląską, serdeczne pozdrowienia z Polski i życzenia pomyślnego rozwoju. I wiceprezes Związku Polskich Towarzystw w Czechosłowacji dr. Leon Wolf, przyzywa bractwo sokolskie do wytrwania, jako jedynej, która utrzyma jedność i pomoże nam w ostatecznej obronie ręką z ciężką pracą społeczeństwo polskie i jego swych najświętszych przedstawicieli. Głównym przemówieniem, wskazując na potrzebę współpracy wszystkich synów ziemi śląskiej, zakończono przedpołudniową część programu. Po południu odbyła się w Sokole, na którym odbyły się ćwiczenia, na którym odbyły się ćwiczenia, na którym odbyły się ćwiczenia. Ćwiczenia odbyły się pod każdym względem dowiodły, że Sokół dzielnie pracuje nad urzeczywistnieniem hasła: „W zdrowym ciele zdrowy duch“. Festyn zaszczylił swą obecnością p. konsul gen. dr. Malhoma oraz wicekonsul p. dr. Synowiecki. Szczera życzliwość i sympatja, jaką tutejszemu Gniazdu sokolemu okazało społeczeństwo polskie, będzie zachętą w dalszej pracy dla polskości na Śląsku. — Uczestnik.



menšiny na Těšínku — usnadnili klidné posouzení skutečných poměrů a umělého kverulantství.

Duch Času 22/VII 34.

Planá sensace s odchodem konsula Malhome.

Konsul Malhome je v Jablunkově na zotavené. — Řada trestních oznámení na svedené Poláky.

—bk. Včerejší ostravské České slovo a Pole-dní ostravský deník přinášíj sensační zprávy o odchodu polského konsula Malhoma z Moravské Ostravy. Informovali jsme se ihned u kompetentních činitelů a zjistili jsme, že zprávy o odchodu konsula Malhome jsou nepravdivé. Konsul Malhome dle toho času v Jablunkově na zotavené a občas dojezdí do Moravské Ostravy. Nikdo by jistě nelitoval odchodu toho, jenž kalí dobrý poměr našich Poláků

k republice, ale bohužel, musíme konstatovati, že Malhome sedí prozatím v úřadě dál. Podle našich informací podalo státní zastupitelství v Mor. Ostravě na celou řadu osob na Těšínku trestní oznámení na základě zákona na ochranu republiky. To je také ovoce práce konsula Malhoma, který mnohé lidi svedl ke štvavé řeči proti našemu státu, a ti budou za to pykat, zatím co konsul Malhome se skrývá za exterritorialitu.

Polská soc. dem. k posledním událostem na Těšínsku.

Jak jsme již v Duchu času uvedli, konala se 14. července t. r. konference polské soc. dem. strany v Československu, která se zabývala posledními událostmi v polské menšině a zau-

chny šovinistické štvance, vedené některými činiteli polských stran, nejvíce podporované polským konsulem Malhomem. Pro toto své stanovisko je nenáviděna všemi polskými šovinisty, kteří uměle prodlužují polsko-české napětí na Těšínsku, aby ho použili »k usměrnění«
všech polských stran a podřídili je komandu těch kteří jsou podřízeni rozkazům známé plukovnícké kliky v Polsku, která od uzavření paktu Polska s hitlerovským Němcem šíří nenávist proti Československu, pro-

kracie. Konference vy-
a jejímu předsedovi na-
é socialistické dělnictvo
demokracie a bude há-
ty polského pracujícího
ve spolupráci s česko-
stranou dělnickou a tě-
canami, které pracují pro

snesení jsou z hlediska
ého velmi zajímavá a u-
é se v posledních měsí-
tě projevují. Polské soci-
zaujalo jediné správné
ítlo náběhy fanatických
rádi viděli, aby stálo v
ky, ale kteří toto polské
holičkách, když je nutno
m dělnictvu pomoci. Pol-
apomněli dob minulých,
působem polská buržoasie
Va.

lesky Deník 22/VII 34.

o? Minulou neděli konala se v
nost odhalení pamětní desky
lkovi Pilsudskému, které se
konsul Malhomme. Tuto slav-
zveličil a píše o návštěvě až
itečnosti účastnilo se této slav-
00 až 1000 osob. Slavnost míst-
na několik Poláků, ignorova-
přišli přespolní hosté až od
umína, kteří tvoří kádr ná-
polských slavností na Těšín-
uje konsul Malhomme. Ovšem,
a slavnosti mnoho zvědavých.
postavený pomník s polskou or-
ě, tak i nová deska nedocílí
někteří místní Poláci a konsul
Kr.

olska 22/VII 34.

zykanuje „Dziennik Polski“

KATOWICE, 21.7. — (tel. wł.) — „Dziennik Polski“ wychodzący w Morawskiej Ostrawie został skonfiskowany ponownie przez władze czeskie za częśc korespondencji z Trzanowic. Konfiskacie uległ cały nakład.
Władze czeskie mniej więcej co cztery numery konfiskują to jedyné polskie pismo codzienne w Czechosłowacji. (K)

Našinec 23/VII 34

O polském konsulovi Malhommovi v Moravské Ostravě jsme psali, že je na dovolené, z níž se nevrátí. Byli jsme špatně informováni. Pouze přestěhoval přes prázdniny svou rodinu do Jablunkova, odkud jezdí do Mor. Ostravy úřadovat. Nenáležitou agitaci protičeskou poněkud zmírnil, ježto viděl, že různí jeho nástrojové to odnesli trestním řízením podle zákona na ochranu republiky. V kupování duší (synové posl. Buzka přijatí do polských stát. služeb, soc. dem funkcionář Lukosz) však pokračuje.

dra Buzka a iniciátorů jeho vystoupení z klubu a uložila poslanci Chobotovi, aby v klubu nadále setrval. Konference schválila, že tak jako doposud polská sociální demokracie hájí zájmy polského pracujícího lidu v polské menšině, bude i nadále prosazovat oprávněné požadavky celé polské menšiny a k prosazování jich bude se dožadovat pomoci českých soudruhů. Konference odsoudila postup vedoucích činitelů občanských stran polských, kteří pro své agitační účely sjednali s komunisty dohodu, podle níž měly býti svolávány společné schůze a projevy, na kterých mělo býti vedle jiného štváno proti polské sociální demokracii. A když schůze a projevy nebyly úřady povoleny, tak společně v tisku jsou pořádány štvance proti polským dělníkům a jejich straně. Konference zabývá se otázkou polsko-českého sporu na Těšínsku prohlášeje, že jako strana pracujícího lidu na Těšínsku hájí práva a požadavky polské menšiny v rámci zákonů a na půdě republiky Československé. Její poměr ke státu je naprosto loyální a kladný a proto odsuzuje vše-

niu przedstawiciele mniejszości polskiej, na rezolucję socjalistów polskich na Śląsku Cieszyńskim z dnia 25 marca, oraz na broszurkę „Walka o szkołę narodową dla Polaków zagranicą“, wydaną na początku 1934 r. przez komitet zbiórki na fundusz szkolnictwa polskiego zagranicą, — która stwierdzać ma zadawałający stan szkolnictwa polskiego w Czechosłowacji.“

Umyślnie podaliśmy pewne zasadnicze powody zatargu polsko-czeskiego w oświeceniu, w jakim je widzi praski organ polityczny. Możemy choćby w oświeceniu czeskim pobieżnie zrekapitulować podstawy sporu. Oświecenia

polskie czytaliśmy na łamach prasy polskiej.

I nie przypuszczamy nawet, byśmy musieli czytelnikom naszym udzielać jakiegokolwiek wyjaśnień co do prawdziwości doniesień prasy czeskiej „o nové cestě“. Zastanawiając się nad motywami, jakie nie lubią nas prasę czeską kierowały przy tym „ataku zgody“ możemy sobie i ją zapytać, czy nie idzie tu przypadkiem o... podpis Polski na pakcie wschodnim?

szę tą z łatwością i przyjemnością żemy „uziemić“. Jest to nie pierwsza ostatnia w tej materji „kaczka“.

Pan konsul generalny Malhoma jest urzędnikiem polskim, obywatel polski i je opuszcza dopiero gdy mu to jego rząd poleci, nie z jego woli. Gdyby to prasa czeska. U ludności w Czechosłowacji p. Malhoma generalny zaskarbił sobie pełny szacunek i miłość największą. Świadczą o tym choćby te burze entuzjazmu

Z uroczystości sokolskich

Trzyniec. W ubiegłą niedzielę tutaj Polonia niezwykle chętnie obchodziła bowiem 25-lecie. Uroczystość ta wszechstronnie przygotowana zostanie nam dopiero w sobotę wieczór odbyła się uroczystość, zorganizowana przez Sokół. O przebiegu tej uroczystości nie będziemy pisać już „Dziennik“ — harcerstwu należy się podziękowanie. — Niedziela była miła niespodzianki. Liczne zjeżdżające się autobusami, aby do drużyn trzynieckich, harcerzy, żarnej, słow. młodzieży katol. i innych około liczbą naprawdę imponującą wyruszył wielki pochód z Trzynieckiej na nabożeństwo. Drużyna podniosła hardo czoła, wskazywała polski w Trzyniecu twardo przy swych przekonaniach. F. mundurów polskich towarzyszyło zadowolona się w radosnych przebiegu. Po nabożeństwach w obu kościołach duszpasterze w podniosłych kazaniach zachęcali do pielęgnacji sprawności fizycznej, udali się wrotem do Czytelni, gdzie odbyło się wienienie i wbijanie gwoździ do tablicy. Pierwszy przemawiał prezes miejscowego gniazda Sokół, Krótko i treściwie skierował trzynieckiego, jego działalność i rozwój. Podczas przemówienia pamięć drużyn poległych w wojnie. Następnie przemawiał dr. nauczyciel z Cieszyna za Dzielnicę Sokół, serdeczne pozdrowienia z Polską i życzenia pomyślnego rozwoju. I prezes Związku Polskich Towarzystw w Czechosłowacji dr. Leon Wolf. Wzywa bractwo sokolskie do wytrwania, jako jedynej, która utrzyma jedność i do pomocy nam w opanowaniu obronną ręką z ciężką pracą społeczeństwo polskie i jego swych najświetniejszych przedstawicieli. Główny przedstawiciel polskiej, wskazując na potrzebę wszystkich synów ziemi śląskiej w oświeceniu narodowego. I w końcu zakończono przedpołudniową część programu. Po południu odbyły się na którym odbyły się w miejscowym gniazdu Sokół. Ćwiczenia odbyły się pod każdym względem dowiodły, że Sokół dzielnie pracuje nad urzeczywistnieniem hasła: „W zdrowym ciele zdrowy duch“. Festyn zaszczycił swą obecnością p. konsul gen. dr. Malhoma oraz wicekonsul p. dr. Synowiecki. Szezerza życzliwość i sympatja, jaką tutejszemu Gniazdu sokolowemu okazało społeczeństwo polskie, będzie zachętą w dalszej pracy dla polskości na Śląsku. — Uczestnik.



menšiny na Těšínku — usnadniti klidné posouzení skutečných poměrů a umělého kverulantství.

Duch Času 22/VII 34.

Planá sensace s odchodem konsula Malhoma.

Konsul Malhoma je v Jablunkově na zotavené. — Řada trestních oznámení na svedené Poláky.

—bk. Včerejší ostravské České slovo a Polední ostravský deník přinášeji sensační zprávy o odchodu polského konsula Malhoma z Moravské Ostravy. Informovali jsme se ihned u kompetentních činitelů a zjistili jsme, že zprávy o odchodu konsula Malhoma jsou nesprávné. Konsul Malhoma dle toho času v Jablunkově na zotavené a občas dojíždí do Moravské Ostravy. Nikdo by jistě nelitoval odchodu toho, jenž kalí dobrý poměr našich Poláků

k republice, ale bohužel, musíme konstatovati, že Malhoma sedí prozatím v úřadě dál. Podle našich informací podalo státní zastupitelství v Mor. Ostravě na celou řadu osob na Těšínku trestní oznámení na základě zákona na ochranu republiky. To je také ovoce práce konsula Malhoma, který mnohé lidi svedl ke štvavé řeči proti našemu státu, a ti budou za to pykat, zatím co konsul Malhoma se skrývá za exterritorialitu.

Polská soc. dem. k posledním událostem na Těšínsku.

Jak jsme již v Duchu času uvedli, konala se 14. července t. r. konference polské soc. dem. strany v Československu, která se zabývala posledními událostmi v polské menšině a zaujala stanovisko k vystoupení poslance dr. Buzka z klubu poslanců čsl. soc. dem. strany a k postupu polských občanských stran proti polské sociální demokracii. O jednání konference byla uveřejněna zpráva v polském soudružském orgánu »Robotniku Śląskim«, který přináší resoluci, kterou konference proti 2 hlavním schválila. Proti hlasovali ti, na které je působeno ze strany některých polských činitelů, aby se postavili proti vedení strany a proti další spolupráci s českými soudruhy. Byly šířeny pověsti o rozbití polské soc. dem. strany a čimly se již náběhy k získání jednotlivců z řad funkcionářů PSPR k utvoření nové strany po vzoru Moračevského v Polsku, tak zvané BBS.

Z kruhů polských občanských stran zejména p. dra Wolfa, předsedy katolické strany, a p. Valečky, redaktora nového »polského deníku«, kteří se těší velké sympatii a pomoci p. konsula Malhome, je vedena ostrá kampaň proti československé soc. demokracii a zaslouženě je známo, že z těchto kruhů bylo působeno na oba polské poslance, aby z klubu čsl. soc. dem. strany vystoupili. Pan dr. Buzek, který byl dosud stoupencem spolupráce všech polských stran, podlehl tomuto vlivu a v poslední den zasedání poslanecké sněmovny v nepřítomnosti posl. soudr. Chobota, aniž by ho byl předem o svém úmyslu uvědomil, oznámil předsednictvu klubu své vystoupení a odjel na dovolenou. Tento postup usvědčuje p. dra Buzka, že jednal pod nátlakem vlivných sil, které na Těšínsku v polské menšině chtějí politicky rozhodovat. Stanovisko a postup poslance Chobota v otázce vystoupení dra Buzka z klubu bylo správné. Polský tisk, stojící pod vlivem výše uvedených činitelů chválí ovšem p. dra Buzka za to, že z klubu vystoupil, a štví proti soudr. posl. Chobotovi, že se dopustil zrady na polské menšině, protože setrval na stanovisku, které v r. 1929 všechny polské strany schválily, t. j. na spolupráci s československými demokratickými stranami a v první řadě s čsl. soc. demokracií a na půdě tohoto státu.

Proto konference strany, na které poslanec soudr. Chobot podal obšírnou zprávu o celé dnešní situaci a o poměrech v polské menšině, schválila dosavadní postup vedení polské PSPR i posl. Chobota, odsoudila postup posl. dra Buzka a iniciátorů jeho vystoupení z klubu a uložila poslanci Chobotovi, aby v klubu nadále setrval. Konference schválila, že tak jako doposud polská sociální demokracie hájí zájmy polského pracujícího lidu v polské menšině, bude i nadále prosazovat oprávněné požadavky celé polské menšiny a k prosazování jich bude se dožadovat pomoci českých soudruhů. Konference odsoudila postup vedoucích činitelů občanských stran polských, kteří pro své agitační účely sjednali s komunisty dohodu, podle níž měly býti svolávány společné schůze a projevy, na kterých mělo býti vedle jiného štváno proti polské sociální demokracii. A když schůze a projevy nebyly úřady povoleny, tak společně v tisku jsou pořádány štvance proti polským dělníkům a jejich straně. Konference zabývající se otázkou polsko-českého sporu na Těšínsku prohlašuje, že jako strana pracujícího lidu na Těšínsku hájí práva a požadavky polské menšiny v rámci zákonů a na půdě republiky Československé. Její poměr ke státu je naprosto loyální a kladný a proto odsuzuje vše-

chny šovinistické štvance, vedené některými činiteli polských stran, nejvíce podporované polským konsulem Malhomem. Pro toto své stanovisko je nenáviděna všemi polskými šovinisty, kteří uměle prodlužují polsko-české napětí na Těšínsku, aby ho použili »k usměrnění« všech polských stran a podřídili je komandu těch kteří jsou podřízeni rozkazům známé plukovnícké kliky v Polsku, která od uzavření paktu Polska s hitlerovským Německem šíří nenávist proti Československu, protože zde vládne demokracie. Konference vyslovila vedení strany a jejímu předsedovi naprostou důvěru. Polské socialistické dělnictvo půjde cestou sociální demokracie a bude hájit práva a požadavky polského pracujícího lidu v Československu ve spolupráci s československou soc. dem. stranou dělnickou a těmi demokratickými stranami, které pracují pro demokracii.

Konference a její usnesení jsou z hlediska státního i socialistického velmi zajímavá a ukazují na zjevy, které se v posledních měsících v polské menšině projevují. Polské socialistické dělnictvo zaujalo jediné správné stanovisko, když odmítlo náběhy fanatických nacionalistů, kteří by rádi viděli, aby stálo v boji s českými dělníky, ale kteří toto polské dělnictvo nechají na holičkách, když je nutno v ohledu hospodářském dělnictvu pomoci. Polští dělníci jistě nezapomněli dob minulých, když se podobným způsobem polská buržoazie k němu zachovala.

Moravskoslezský deník 22/VII 34.

— Jak to bylo? Minulou neděli konala se v Jablunkově slavnost odhalení pamětní desky polskému maršálkovi Pilsudskému, které se zúčastnil polský konsul Malhomme. Tuto slavnost polský tisk zveličil a píše o návštěvě až 5000 osob. Ve skutečnosti účastnilo se této slavnosti nanejvýš 800 až 1000 osob. Slavnost místní občanstvo, až na několik Poláků, ignorovalo. Na slavnost přišli přespolní hosté až od Karvinné a Bohumína, kteří tvoří kádr návštěvníků všech polských slavností na Těšínsku, jež navštěvuje konsul Malhomme. Ovšem, že nescházelo na slavnosti mnoho zvědavých. Jak svého času postavený pomník s polskou orlicí v Jablunkově, tak i nová deska, nedocílí toho, čeho by si někteří místní Poláci a konsul Malhomme přáli.

Parce Polska 22/VII 34.

Cenzura czeška szykanuje „Dziennik Polski“

KATOWICE, 21.7 — (tel. wł.) — „Dziennik Polski“ wychodzący w Morawskiej Ostrawie został skonfiskowany ponownie przez władze czeskie za częśc korespondencji z Trzanowic. Konfiskacie uległ cały nakład. Władze czeskie mniej więcej co cztery numery konfiskują to jedyné polské pismo codzienne w Czechosłowacji. (K)

Mašinec 23/VII 34

O polském konsulovi Malhommovi v Moravské Ostravě jsme psali, že je na dovolené, z níž se nevrátí. Byli jsme špatně informováni. Pouze přestěhoval přes prázdniny svou rodinu do Jablunkova, odkud jezdí do Mor. Ostravy úřadovat. Nenáležitou agitaci proti českou poněkud zmínil, ježto viděl, že různí jeho nástrojové to odnesli trestním řízením podle zákona na ochranu republiky. V kupování duší (synové posl. Buzka přijati do polských stát. služeb, soc. dem funkcionář Lukosz) však pokračuje.

Szkolnictwo polskie w Czechosłowacji czeka ostra walka.

Z czeskiego Cieszyňa pisze nam (al): Z targ czesko-polski odbija się coraz wyraźniej na mniejszości polskiej w Czechosłowacji, jak to zresztą zapowiedział dyrektor policji w Morawskiej Ostrawie dr Bacza wobec posła dr Jana Buzka. Pan ten jest ...członkiem klubu czesko-polskiego w Morawskiej Ostrawie, ale mimo to należy do kółka bezwzględnych wrogów mniejszości polskiej i Polaków wogóle.

Obecnie daje się zauważyć silny napór na szkolnictwo polskie. W innych latach władza tolerowała agitację przeciw szkol-

nictwu polskiemu, ale sama na zewnątrz zachowywała wobec polskich szkół względną życzliwość. W Radzie szkolnej krajowej jej eksperci polscy, znajdowali czasem nawet sporą dozę liberalizmu.

W tym roku dzieje się zupełnie inaczej. Wszędzie istnieje jedynie niechęć i radość z powodu trudności polskiego szkolnictwa, spowodowanych ostrą agitacją wszelkich czynników czeskich przeciw szkole polskiej.

Co do klas polskich stosuje się ściśle przepisy ustawowe i gdzie na to ustawa zezwala, związa się klasy polskie. Z drugiej

strony czyni się wszelkie trudności w sprawie ustalenia nowych, albo pozostawienia starych „paralelek”. Jeżeli zaś wszystko zawodzi, każe się któremuś Czechowi, albo renegatowi wnieść rekurs przeciw polskiej „paralelce” i następują dochodzenia, które otwarcie „paradelki” utrudniają i odwołują. Władze chwytają się kurezowo każdego rekursu, chociażby najbardziej bezprzedmiotowego. Ilość rekursów jest bardzo wielka. Tak np. w samej Bystrzycy nad Olzą wniesiono rekursy przeciw trzem polskim „paralelkom”, które uchwalila miejscowa rada szkolna.

Cel walki czeskiej jest tutaj podwójny. Przedewszystkiem chcą utrudnić naukę w szkołach polskich, a następnie chcą zabrać chleb szeregowi nauczycieli polskich, którzy przez zwiniecie klas i niedopuszczenie do otwarcia „paralelek” stracą posady.

Pomimo wniesienia prośby o pozwolenie na otwarcie szkoły w Dolnej Łomnej — Kamienite już przed rokiem, ciągle jeszcze nie udzielono tego pozwolenia. Chce się już zgóry zrazić Polaków do tej szkoły Macierzy szkolnej, a ułatwić napelnienie prywatnej szkoły czeskiej, którą w międzyczasie otwarto. Pozwolenie na czeską szkołę uzyskano w przeciągu kilku dni.

Życzenia ludności polskiej w sprawie szkolnictwa polskiego nie znajdują u władz czeskosłowackich nigdzie zupełnie żadnego posłuchu i położenie staje się podobnem do położenia po podziale Śląska Cieszyńskiego. Systematycznie, bezwzględnie a przytem z uśmiechem na twarzy kopie się grób mniejszości polskiej w Czechosłowacji.



vide str. 159 i 187.

Duch Času 24/III 34.

Cinnost polského konsula platí draze polský lid.

Senační zprávy o odvolání polského konsula Malhome z naší republiky, které byly yčera tiskem vyvráceny, využívá »Dziennek Polski« v nedělním úvodníku k poznámkám, které nelze jen tak přejít, uvážíme-li, co činnost p. konsula nadělala zlého nejen pro spolužití Čechů a Poláků na Těšínsku, ale v prvé řadě pro polský stát samotný. »Dziennek Polski« prohlašuje, že o kons. Malhomovi nebudou rozhodovat české časopisy, nýbrž že o jeho odchodu rozhodne polská vláda. My k tomu dodáváme, že rozhodne nejen polská vláda, ale rozhodne také čsl. vláda, která, jak doposud vidíme, neběře p. konsula Malhome vážně. Jinak by již dávno zakročila. Někteří úředníci polského konsulátu a s nimi p. Malhome vedli si tak, že by stačilo na ně aplikovat zákon na ochranu republiky. A to by byl jistě již důvod pro naši vládu, aby rozhodně zakročila o odvolání tohoto polského zástupce. Dnes, kdy ústy polské sociální demokracie promluvil na Těšínsku polský pracující lid, který tvoří většinu v polské menšině, bylo by zbytečno vynakládat energii na diskusi s činiteli, kteří svou činností škodí nejen polskému

lidu na Těšínsku, ale polskému státu vůbec. Čím déle nechá polská vláda pana konsula Malhome v našem státě působit, tím více bude mít naše vláda dokladů o diplomatických manýrách polských diplomatických zástupců. Chápeme proto dnešní rozpaky polského konsulátu, který tolik času a peněz vynaložil na rozvrácení československo-polského pomezí.

Smířlivá slova českého tisku a plivání na přátelsky podanou českou ruku dokazují, že polští germanofilové stále ještě pokládají za vhodné práskat po nás hitlerovským bičem. Víme, co se sledovalo a sleduje na Slovensku a na Podkarpatské Rusi a věříme, že přijde doba, kdy polský lid zúčtuje s těmi, kteří jako příprěž Hitlerova režimu chtěli ohrožovat československou bezpečnost. Peníze na tuto činnost byly opravdu zbytečně vyhozeny. Jediným výsledkem této činnosti je, že polská vláda vystupováním svých diplomatických zástupců vytvořila nebezpečný precedent. Československo nezasaňovalo a nebude nikdy zasahovati do vnitřních věcí cizích, zejména slovanských států. Nemělo také nikdy zapotřebí uklidňovat své menšiny dragonadami,

MEZI

V čem vlastně spočívá spor československý? Mluví se o konfliktech, o lokálním sporu. Oficiálně se praví, není tak vážná. Neoficiálně se bojuje na pomezí československého let. Od dob plebisitních je největší napětí dnešního světa stranou zahraničně politické vlivy, napětí mezi státy, uvědomíme si, že je nesmyslem domnívat se, že mezi menšinou a národem, k němuž patří, postaviti čínské, že jisté ovlivňování zůstane i při nejlepším shodě a vůli. Již však vnitropolitické příčiny sporu? Povšechně řečeno chologické.

Sociální útisk dostal národní ráz. Úplná předválečná boje českého. Sociální záostřování s národním. Polská menšina tvoří část průmyslové krajiny. Nezaměstnanost stihla ji v první řadě. Jistota, o blahobytu se nedalo mluvit, změnila se v bídu národní nespokojenost sílila se s ní v jeden odpor. Výstupu napětí lze dnes shodou těchto okolností vysvětliti.

TŘI POKUSY O DOROZUMĚNÍ

Přelom v polské menšině nastal po roce 1922. Do převratu i plebisit desorientovaly lid. Rada pracovníků do Polska, dozvuky plebisitního teroru měly odezvu. Či vatelstva byla netečná, konec konců rozhodovaly i lepší podmínky na české straně. Věci se ustálily, započalo na probuzení na polské straně a rostlo souměrně s příchodem generace. Mladí chtěli chleba a práci. V tom ohledu je stejný u Slováků i u Poláků, ano i u nás. Čím více tlouk na dveře a čím více jim brány šachet i železáren se z obracejí svůj zrak k železnici, poště, okresu a zemi.

Otcové museli jednat, poněvadž synové chtěli jist covat. Na dráze, na poště, v úřadě není Poláků. Těšínsko, oba převážně polské okresy, nemají soudců, úi neznají polského nápisu. Ať se díváme na věci, jak už uvedeme jedno si musíme uvědomiti, že lidé, kteří denně za hranicemi vidí rostoucí národní stát a doma, mezi sebou je jim polština podávána za něco druhohradského; jednoho dne prostě začnou bojovati o rovnoprávnost. Přirozený vývoj, ale ne- přirozená a nepochoptitelná naše poli- tická slepota.

Pokusy o dohodu měly tři období. První polský poslanec dr. Wolf z Frýštátu vstoupil do klubu republikánů. Chtl svým

Przsigodnej Pani Konsulowej Gen.
niestrudzonej Opiekunce i Dobrodziejce
polskiej diyatwy na Śląsku
w
dniu Jej Urodzin
najserdeczniejsze życzenia wraz z wyrazami głębokiego
szacunku i czci
składają

Urzednicy Konsulatu R. P. w Mor. Ostrawie

L. Hojbias

Wnec

Jerzy Stanislaw Polowicki

Jan Cygan

Amelaryni

repnagoraw

Stian

Quadrakis

Amelaryni

Polowicki

R. Koliele

repnagoraw

mosty Jancusowicz

Wnec

Polowicki

Jan Cygan

Amelaryni

repnagoraw

Guy Jancusowicz

Wnec

Polowicki

Jan Cygan

Amelaryni

repnagoraw

Stian

Quadrakis

Amelaryni

Polowicki

Jan Cygan

Amelaryni

mosty Jancusowicz

Wnec

Polowicki

Jan Cygan

Amelaryni

repnagoraw

Guy Jancusowicz

Wnec

Polowicki

Jan Cygan

Amelaryni

repnagoraw

Stian

Quadrakis

Amelaryni

Polowicki

Jan Cygan

Amelaryni

mosty Jancusowicz

Wnec

Polowicki

Jan Cygan

Amelaryni

repnagoraw

Guy Jancusowicz

Wnec

Polowicki

Jan Cygan

Amelaryni

repnagoraw

Stian

Quadrakis

Amelaryni

Polowicki

Jan Cygan

Amelaryni

mosty Jancusowicz

Wnec

Polowicki

Jan Cygan

Amelaryni

repnagoraw

Guy Jancusowicz

Wnec

Polowicki

Jan Cygan

Amelaryni

repnagoraw

Stian

Quadrakis

Amelaryni

Polowicki

Jan Cygan

Amelaryni

mosty Jancusowicz

Wnec

Polowicki

Jan Cygan

Amelaryni

repnagoraw

Guy Jancusowicz

Wnec

Polowicki

Jan Cygan

Amelaryni

repnagoraw

ofensywa směřovala k zvýšení počtu dětí a že stav zápisů je vlastně porážkou Poláků. Poláci ukazují, že byl dělán obvyklý nátlak, sociální poměry jsou těžší než jiná léta, takže odočítati znamenalo pro ně úspěch. Pravdou je, že jsme na rozhraní zápasů a bojů. Psychologicky je to nejvhodnější okamžik podivati se otevřeně na věci. Celý spor má psychologické pozadí, jak jsme již uvedli. Rozebereme si jej příště.

D r. F e r d. K a h a n a k.

skem bylo 17 spravováno Poláky, 10 čecny a z Němci. 30. června 1934 zůstalo 11 obsazeno Poláky a 17 Čechy. Tak místo pomníku československého sbratření vyrostl bratrovražedný boj. Intenzivně jsme dosud svědky.

V BOJI SE PŘESTŘELUJE

A to s obou stran. Poláci jsou přesvědčeni, že se jim krivdí. Od převratu, proti rakouskému sčítání lidu zaznamena-

Szkolnictwo polskie w Czechosłowacji czeka asfira walka.

Z českého Cieszyna píše nam (al): Zatař czesko-polski odbija się coraz wyraźniej na mniejszości polskiej w Czechosłowacji, jak to zresztą zapowiedział dyrektor policji w Morawskiej Ostrawie dr Bacza wobec posła dr Jana Buzka. Pan ten jest

nietwu polskiemu, ale sama na zewnątrz zachowywała wobec polskich szkół względną życzliwość. W Radzie szkolnej krajowej jej eksperci polscy, znajdowali czasem nawet sporą dozę liberalizmu.

W tym roku dzieje się zupełnie inaczej. Wszędzie istnieje jedynie niechęć i radość

...czlorawski
kółka
polski
Obe
na sz
władz

W domu tym
JOZEF
Pierwszy
w czasie pol
I Brygady

Wmurowano w
celem uczę
Zbrojnego



R828 IV 12

vide str. 159 i 187.

Sensační zprávy o odvolání polského konsula Malhoma z naší republiky, které byly yčera tiskem vyvráceny, využívá »Dziennek Polski« v nedělním úvodníku k poznámkám, které nelze jen tak přejít, uvážíme-li, co činnost p. konsula nadělela zlého nejen pro spoluzití Čechů a Poláků na Těšinsku, ale v prvé řadě pro polský stát samotný. »Dziennek Polski« prohlašuje, že o kons. Malhomovi nebudou rozhodovat české časopisy, nýbrž že o jeho odchodu rozhodne polská vláda. My k tomu dodáváme, že rozhodne nejen polská vláda, ale rozhodne také čsl. vláda, která, jak doposud vidíme, neběře p. konsula Malhoma vážně. Jinak by jistě již dávno zakročila. Někteří úředníci polského konsulátu a s nimi p. Malhoma vedli si tak, že by stačilo na ně aplikovat zákon na ochranu republiky. A to by byl jistě již důvod pro naši vládu, aby rozhodně zakročila o odvolání tohoto polského zástupce. Dnes, kdy ústy polské sociální demokracie promluvil na Těšinsku polský pracující lid, který tvoří většinu v polské menšině, bylo by zbytečno vynakládat energii na diskusi s činiteli, kteří svou činností škodí nejen polskému

lidu na Těšinsku, ale polskému státu vůbec. Čím déle nechá polská vláda pana konsula Malhoma v našem státě působit, tím více bude mít naše vláda dokladů o diplomatických manýrách polských diplomatických zástupců. Chápeme proto dnešní rozpaky polského konsulátu, který tolik času a peněz vynaložil na rozvrácení československo-polského pomezí.

Smířlivá slova českého tisku a plivání na přátelsky podanou českou ruku dokazují, že polští germanofilové stále ještě pokládají za vhodné práskat po nás hitlerovským bičem. Víme, co se sledovalo a sleduje na Slovensku a na Podkarpatské Rusi a věříme, že přijde doba, kdy polský lid zúčtuje s těmi, kteří jako příprěž Hitlerova režimu chtěli ohrožovat československou bezpečnost. Peníze na tuto činnost byly opravdu zbytečně vyhozeny. Jediným výsledkem této činnosti je, že polská vláda vystupováním svých diplomatických zástupců vytvořila nebezpečný prejudic. Československo nezasahovalo a nebude nikdy zasahovati do vnitřních věcí cizích, zejména slovan-ských států. Nemělo také nikdy zapotřebí uklidňovat své menšiny dragonadami.

Nedělní list 22. VII. 34.

Ko'lem hranic republiky

MEZI NÁMI A POLÁKY

I.

Český Těšín, 20. července.

V čem vlastně spočívá spor českopolský? Mluví se o místních konfliktech, o lokálním sporu. Oficiálně se praví, že věc není tak vážná. Neoficiálně se bojuje na pomezí českopolském několik let. Od dob plebiscitních je největší napětí dnes. Ponechme stranou zahraničně politické vlivy, napětí mezi oběma státy, uvědomíme si, že je nesmyslem domnívat se, že možno mezi menšinou a národem, k němuž patří, postaviti čínskou zeď, že jisté ovlivňování zůstane i při nejlepší shodě a vůli. Jaké jsou však vnitropolitické příčiny sporu? Povšechně řečeno — psychologické.

Sociální útisk dostal národní ráz. Úplná podoba předválečného boje českého. Sociální začíná splyvati s národním. Polská menšina tvoří část průmyslového dělnictva kraje. Nezaměstnanost stihla ji v první řadě. Sociální jistota, o blahobytu se nedalo mluvit, změnila se v bídu, nacionální nespokojenost slila se s ní v jeden odpor. Vystupňované napětí lze dnes shodou těchto okolností vysvětliti.

TŘI POKUSY O DOROZUMĚNÍ

Přelom v polské menšině nastal po roce 1922. Do té doby převrat i plebiscit desorientovaly lid. Řada pracovníků odjela do Polska, dozvuky plebiscitního teroru měly odezvu. Část obyvatelstva byla netečná, konec konců rozhodovaly i lepší životní podmínky na české straně. Věci se ustálily, započalo nacionální probuzení na polské straně a rostlo souměrně s příchodem mladé generace. Mladí chtěli chléb a práci. V tom ohledu je problém stejný u Slováků i u Poláků, ano i u nás. Čím více tloukli mladí na dveře a čím více jim brány šachet i železárny se zavíraly, obraceli svůj zrak k železnici, poště, okresu a zemi.

Otcové museli jednat, poněvadž synové chtěli jisti i pracovat. Na dráze, na poště, v úřadě není Poláka. Těšínsko a Frýštátsko, oba převážně polské okresy, nemají soudců, úředníků, neznají polského nápisu. Ať se díváme na věci, jak už chceme, jedno si musíme uvědomiti, že lidé, kteří denně za hranicemi vidí rostoucí národní stát a doma, mezi sebou je jim polština podávána za něco druhořadého; jednoho dne prostě začnou bojovati o rovnoprávnost. Přirozený vývoj, ale nepřirozená a nepochopitelná naše politická slepota.

Pokusy o dohodu měly tři období. První polský poslanec dr. Wolf z Frýštátu vstoupil do klubu republikánů. Čtěl svým

vstupem i svou účastí v koalici demonstrovati loyaltitu Poláků k republice. Jeho politický zisk byl nepatrný; několik zestátnění škol, hlavně jmenování polského inspektora pro školy. Ale byl to alespoň tento zisk. Nová dvoučlenná delegace polská v parlamentě vstoupila do klubu soc. dem. Snad proto, že posl. Chobot je soc. dem. Posl. dr. Buzek je členem lidové strany polské. Zisk nebyl z toho žádný. V těchto dnech dochází k rozlomu. Posl. Buzek vystoupil z klubu a stal se divokým. Po desíletě kladné pozitivní politiky polské ve státě dostává se alespoň část polské menšiny do oposice.

Etapy pokusů o dorozumění byly: v roce 1931 podáno memorandum, v němž snesena všechna polská přání a stížnosti; o memorandu jednáno asi tři měsíce. K resultátu nedošlo. Druhá etapa bylo jednání pomocí československo-polských klubů. Do klubu vstoupili všichni odpovědní představitelé polské menšiny, z české většiny byli tam sice zástupci, ale buď, podle polského mínění, neměli legitimace nebo snad i vůle ke konečnému sjednání dohody. Třetím a posledním pokusem bylo Těrlicko.

MÍSTO POMNÍKU BRATŘSTVÍ VRAŽEDNÝ BOJ

V Těrlicku spadli a zabili se dva vynikající polští letci, když letěli na letecké slavnosti do Prahy. Polské i české kruhy usnesly se postaviti jim pomník. Pohřeb polských letců byl manifestací armád obou států. Hranice obou zemí se otevřely, v polském tisku jsme četli o odstranění pohraničních sloupů. Úřední kruhy z obou stran projevovaly živý zájem na spolupráci. Až přišlo jmenování českého faráře do Těrlicka. Poláci marně protestovali a na konec vystoupili z komitétu pro postavení pomníku. Těrlický případ byl pro ně zklamáním. Nešlo o Těrlicko jako o trvání Polákům nepřátelského systému. Šlo o typický případ. Těrlicko je prostě od roku 1919 osmou farností, která je spravována místo polského českým farářem.

Před 1. lednem 1919 z 29 far v okresu frýštátském a těšínském bylo 17 spravováno Poláky, 10 Čechy a 2 Němci. 30. června 1934 zůstalo 11 obsazeno Poláky a 17 Čechy. Tak místo pomníku českopolského sbratření vyrostl bratrovražedný boj. Jeho jsme dosud svědky.

V BOJI SE PŘESTŘELUJE

A to s obou stran. Poláci jsou přesvědčeni, že se jim křivdí. Od převratu, proti rakouskému sčítání lidu zaznamena-

vají pokles svých příslušníků, pokles děti ve školách. Poukazují na to, že v místech kde nebylo českých škol, tyto dnes jsou. Nejen to. Četník, železničář, pošták, berní vykonavatel jsou místní lidé. Jsou lidé, kteří prodělali boj. Cítí se suverenními zástupci republiky. Mluví o našem státě a myslí proti polskému občanu. Přišla krize, polští zaměstnanci byli propuštěni, novi se nepřijímali. Stavěly se nové školy. Rakousko tvořilo zvláštní národ „šlonzáků“. Nebyli to ani Češi, ani Poláci, ale renegáti obou ve prospěch Němců. Šlonzáci se stali spojenci českého režimu. Jak sloužili Němcům, tak začali sloužit nám. Těrlicko prostě stalo se zásadní otázkou vyřešení českopolského napětí.

Když přišla k tomu ještě obecná hospodářská krize, když i polští goralé v horách ztratili v lesích práci a výdělek — pole je neuživí — spojila se sociální nespokojenost s pocitem národní křivdy. Začalo dnešní hnutí. Na Těšínsku se probouzí polský nacionalismus. Obdobně jako se před dvěma lety nenadále a prudce ozval ze Slovenska. Nacionalismus, který je prostou reakcí na germanofilství politiky koaličních stran. Nevěříme tomu, že jde už jenom o místní spory, o několik lidí. Máme povinnost viděti věci, jak jsou! V tomto ovzduší padají výroky, náповědi, pracuje více vášně, a je vždy dosti těch, kteří si libují v udavačství. Byla trestní oznámení, bylo vyšetřování, bylo vypovídání. Došlo se tak daleko, že místní český list vyzýval přímo k runu polských záložen.

ZMĚŘENÍ SIL

V tomto ovzduší došlo letos při školních zápisech k jakémusi změření sil. Poláci tvrdí, že s naší strany bylo vše podniknuto, aby byli zatlačeni na ústup. Řadu let počet polských dětí na školách přestal klesati. Letos zůstal stabilisován. To je jim svědectvím, že dnešní stav polské menšiny zůstává nacionálně uvědomělým a nezmění se. S české strany se tvrdí, že polská ofensiva směřovala k zvýšení počtu dětí a že stav zápisů je vlastně porážkou Poláků. Poláci ukazují, že byl dělán obvyklý nátlak, sociální poměry jsou těžší než jiná léta, takže odolati znamenalo pro ně úspěch. Pravdou je, že jsme na rozhraní zápasů a bojů. Psychologicky je to nejvhodnější okamžik podívati se otevřeně na věci. Celý spor má psychologické pozadí, jak jsme již uvedli. Rozebereme si jej příště. Dr. Ferd. Kahánek.

„Między nami a Polakami”

„Dziennik Polski” jako wyraz bezpartyjnej opinii polskiej uważa za swój obowiązek zapoznać czytelników z poniższym reportażem czeskiego pisarza politycznego, dr. Ferdynanda Kahanka, jakiego dokonał w czasie odbywanego obecnie objazdu wokół granic Republiki Czechosłowackiej. Aczkolwiek nie podzielamy stuprocentowo wszystkich spostrzeżeń wniosków tego autora, jednak nie ukrywamy, że widzimy w wywodach jego wiele szczeroci a przede wszystkim możliwie obiektywne ustosunkowanie się do tematu. Jakżesz te wywody dr. Ferdynand Kahanka różnią się od niepoważnych bajeczek ostrawskich gazetek. Cieszylibyśmy się bardzo, gdyby tak myślących Czechów przybywało codziennie choć po jednym. Artykuł niniejszy jest tłumaczeniem artykułu ogłoszonego w niedzielnym numerze „Poledního listu”.

„Między nami a Polakami”

Czeski Cieszyń, 20 lipca 1934.

W czym właściwie spoczywa spór czesko-polski? Mówi się o miejscowych konfliktach, o lokalnym sporze. Powiada się oficjalnie, że rzecz nie jest zupełnie tak ważna. Nieoficjalnie bojuje się na pograniczu czesko-polskim sporo lat. Od czasu plebiscytu jest największe napięcie dziś. Poniechajmy na boku część wpływów polityki zagranicznej, napiętej między obu państwami, a uświadommy sobie, że nie jest żadną fantazją przypuszczać, że jeszcze między mniejszością a państwem, skład którego wchodzi, ułożyć można sprawy tak, iż mimo zewnętrznego wpływu pozostanie w najlepszej zgodzie i powodować się będzie dobrą woją.

Trzy próby porozumienia.

Przełom pośród mniejszości polskiej nastąpił po roku 1922. Do tej doby przewrót i plebiscyt dezorientowały lud. Rzeczy się ustaliły, zaczęło się narodowe przebudzenie wśród Polaków i rosło współmiennie z przyrostem młodej generacji. Młodzi chcieli pracy i chleba. W tym względzie jest problem jednakowy u Słowaków i u Polaków, także i u nas. Czem więcej młodzi dobijali się do bram i czem więcej zamykały się przed nimi wrota kopalń i hut, kierowali swój wzrok w stronę kolei, poczty, starostwa i ziemi.

Ojcowie musieli interweniować, ponieważ synowie chcieli iść i pracować.

Jest to przyrodzony błąd spraw, ale nie przyrządzona i nie do darrowania nasza polityczna ślepota.

Usiłowania porozumienia (między Polakami a Czechami, przyp. red.) miały trzy okresy. Pierwszy polski poseł dr. Wolf z Frysztatu wstąpił do klubu republikańców. Chciał swym wstępem i swym udziałem w koalicji demonstrować lojalność Polaków ku Republice. Poli-

tyczny zysk tego kroku był dla Polaków zupełnie bez znaczenia: kilka upaństwowionych szkół i mianowicie polskiego inspektora dla polskich szkół. Ale był to chociaż taki zysk. Nowa, dwuosobowa reprezentacja Polaków w parlamencie wstąpiła potem do klubu czeskiej socjalnej demokracji zapewne dlatego, że poseł Chobot jest socjalistą. Poseł dr. Buzek jest członkiem Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Z tego już nie było żadnego zysku, w tych dniach doszło więc do rozłamu z czeską socjalną demokracją. Poseł dr. Buzek został dżim. Po dziesięcioleciu spokojnej i pozytywnej polityki polskiej dostaje się jednak polska mniejszość do opozycji.

Etapem usiłowań porozumienia było wniesienie w roku 1931 polskiego memorandum, w którym zebrano wszelkie polskie żądania i skargi; o memorandum rozmawiano przez trzy miesiące. Do żadnego rezultatu nie doszło. Innym etapem było szukanie pomocy za pośrednictwem czesko-polskich klubów. Do klubów wstąpili wszyscy miarodajni przedstawiciele polskiej ludności, z czeskiej strony byli tam wprowadzili zastępcy, ale wedle zdania polskiego, nie mieli do niczego legitymacji i woli do doprowadzenia do porozumienia. Trzecim a ostatnim usiłowaniem było Cierlicko.

Zamiast pomnika braterstwa — śmiertelny bój.

W Cierlicku spadli i zabili się dwaj znakomici polscy lotnicy, gdy lecieli na popisy lotnicze w Pradze. Tak polskie jak i czeskie koła postanowiły wystawić im pomnik. Pogrzeb polskich lotników był manifestacją wspólną armii obu państw. Granice obu państw się otworzyły a w polskiej prasie czytaliśmy o usunięciu słupów granicznych. Urzędowe koła stron obu ekazywały żywą chęć współpracy. Aż przyszło — mianowanie czeskiego proboszcza w Cierlicku. Polacy bezkutecznie protestowali, a na koniec wystąpili ze wspólnego Komitetu budowy pomnika. Sprawa Cierlicka nie zostawiała złudzeń. Nie szło tylko o Cierlicko, ale o trwałe nieprzyjazne Polakom systemy. Szło o całkiem typowy przykład. Cierlicko jest od roku 1919 już ósmym probostwem, które obsadzono w miejsce polskiego, czeskim proboszczem.

Przed pierwszym styczniem 1919 z 29 parafii w powiecie frysztańskim i cieszyńskim było 17 obsadzonych Polakami, 10 Czechami a 2 Niemcami. 30 czerwca 1934 zostało 11 w rękach Polaków a 17 w rękach Czechów. Tak to w miejsce pomnika polsko-czeskiego zbratania wybuchł bój bratobójczy, którego dotąd jesteśmy świadkami.

W boju się chybia.

I to z obu stron. Polacy są przeświadczeni, że dzieje się im krzywda. Od przewrotu, wbrew stosunkom za Austrii, doznawali zmniejszenia swej liczby, ubytek dzieci w szkołach. Wskazują na to, że w miejscach, gdzie nie było czes-

kich szkół, są one dziś. Nietylko to.

Austrjacy tworzyli specjalny naród Ślązaków. Nie byli to ani Polacy, ani Czesi, ale renegaci obu — na pożytek Niemcom. Ślązakowcy stali się pomocnikami czeskiego reżimu. Jak służyli Niemcom, tak zaczęli służyć nam. Cierlicko zwykle stało się zasadniczą miarą osądzenia polsko-czeskiego napięcia.

Gdy do tego przyszedł dzisiejszy kryzys i polscy górale w górach stracili w lasach pracę i zarobek — pole ich nie wyżywi — złączyło się niezadowolenie socjalne z poczuciem narodowej krzywdy. Na Cieszyńskim przebudził się polski nacjonalizm. Podobnie, jak się przed dwoma laty odezwał ze Słowacji. Nacjonalizm, który jest prostą reakcją na germanofilską politykę stronnictw koalicyjnych. Nie wierzymy temu, że idzie tu jeno o miejscowe spory i niektórych ludzi. Mamy obowiązek widzieć rzeczy, jak są. Były przykre zapowiedzi, były wyrzucania i było wydalanie obywateli. Doszło nawet tak daleko, że miejscowa czeska gazeta wzywała do runu na polskie kasy oszczędności!

Zmierzenie sił.

W tej atmosferze doszło w tym roku przy wpisach szkolnych do pewnego rodzaju zmierzania sił. Polacy twierdzą, że z naszej strony (czeskiej, przyp. red.) dokonano wszystkiego, aby byli zmuszeni ustąpić. Szereg lat (po podziale Śląska, przyp. red.) malała cyfra polskich dzieci. W tym roku uległa stabilizacja. To jest im świadectwem, że dzisiejsza mniejszość polska jest już narodowo uświadomiona i nie zmieni się. Z czeskiej strony się twierdzi, że polska ofensywa zmierzała do zwiększenia liczby dzieci w szkołach, i że wynik wpisów jest klęską Polaków.

Prawdą jest, że rozgrywamy zapas i bój. Psychologicznie jest to najdogodniejsza chwila popatrzenia się na rzeczy. Cały spór ma podłoże psychologiczne, jak to już dowiedliśmy. Rozpatrzmy je w przyszłości.

Dr. Ferd. Kahane

Dział młodzieży i harcerskiego

Harcerze ostrawscy spisali się bohater- sko.

Dziesięciu harcerzy polskich pierwszej w Czechosłowacji polskiej wodnej drużyny harcerskiej wyjechało, jak wiadomo, w dniu 13 lipca na pięciu ślicznych kajakach własnej fabrykacji w podróż Wisłą do Gdyni. W Krakowie przeszkodziły im w dalszej podróży ulewę a następnie straszna powódź, która, jak wiadomo, nawiedziła całe Podkarpacie polskie i nie oszczędziła również Krakowa. Harcerze ostrawscy zasięgnęli się do utworzonych tam harcerskich drużyn ratowniczych i jak z uznaniem donoszą komunikaty o akcji ratunkowej, brali oni w niej udział po bohatersku z narażeniem własnego życia. Bo tak każą piękne przykazania harcerskie!

Ślachezny czyn.

Mor. Ostrawa. Notujemy następujący wzruszający przykład miłości chrześcijańskiej i patriotyzmu: Andrzej Pabian z Radwanic na wiadomość o strasznej katastrofie żywiołów w Polsce mimo tego, że jest niezamężnym emerytowanym górnikiem na prowizji, złożył kwotę 50 Kcz na pomoc najbardziej potrzebującym powodziom. Zaznaczyć należy, iż jednym z pierwszych, który złożył ofiarę na powodziom, był poatem dr. Grulewski, lekarz w Mor. Ostrawie.

Przegląd prasowy

Na urlop! — bez powrotu!

Z całej nieomal prasy czeskiej dowiedzieliśmy się przed dwoma dniami, iż p. Leon Malhomme, konsul generalny R. P. w Morawskiej Ostrawie, ma rzekomo w najbliższych dniach wyjechać na urlop, po którym na Śląsk ma nie wrócić, lecz pojechać dalej, gdzieś hen — daleko! Niedzielny „Duch času” prostuje tę zmyśloną, wprost wyssaną z palca wiadomość, ale ze swej strony dodaje, że „nikt by naprawdę nie żałował odejścia tego, który psuje dobry stosunek naszych Polaków do republiki”.

Na pociechę możemy zapewnić „Ducha czasu”, że dobrze rozumiemy jego rozgoryczenie z tego powodu, że p. Malhomme ten kraj nie opuszcza, a to chociażby dlatego — że **złe do brego nie lubi...**

W tej chwili chodzi nam jednak o rzecz całkiem inną. Będąc dziennikiem bezpartyjnym, ale wyraźnie reprezentującym interesy i opinie całego polskiego Ludu, zamieszkałego na ziemi Śląskiej, wchodzącej w skład Republiki Czechosłowackiej, możemy z całą stanowczością i potrzebną energią stwierdzić, że polski konsul generalny p. Malhomme ani razu, nigdy i nigdzie nikogo tu wrogo do Republiki Czechosłowackiej nie usposobił, a więc nie psuł stosunku naszych Polaków do Republiki. Wszystkie ważniejsze mowy p. Malhomme były stenografowane i podawane przez prasę do wiadomości publicznej. Z mów tych wiemy wszyscy tylko tyle, że p. Malhomme na podstawie swych obserwacji osobistych, jak również na podstawie stałych skarg samej ludności polskiej przekonał się

To wszystko przejrzał p. konsul generalny Malhomme i otwarcie to powiedział wyraźnie i kilkakrotnie. I powiedział to właśnie w tym sensie, by ludzi dobrej woli przekonać, rozpocząć nowe życie i stworzyć na tej podstawie prawdziwe zbliżenie dwóch państw słowiańskich i sąsiedzkich, Czechosłowacji i Polski, zbliżenie, oparte nie na frazesach toastowych, jak to było dotychczas, lecz na uczuciach szczerego serca. I cóż otrzymał p. konsul generalny Malhomme za swe usiłowania? Oto znane wszystkim stała napaść na jego osobę w całej prasie czeskiej, a teraz pobożne życzenie, by teren ten opuścił, jadąc na urlop, z którego miałby nie powracać.

Dziś wiemy już dobrze, że pogłoski o tym urlopie były niczem innym, jak zwykłą kaczka dziennikarską. Ale mniejsza z tem! Będąc Polakami, a jednocześnie lojalnymi obywatelami Republiki czechosłowackiej my wyraźnie pragniemy, by konsul generalny p. Malhomme pozostał tu jak najdłużej, bo tylko z nim i tylko przy jego współudziale może nareszcie zapanować prawdziwa zgoda pomiędzy naszym społeczeństwem a społeczeństwem czechosłowackim. Inaczej wrócimy znów do roli biernych obserwatorów zabaw w kluby czesko-polskie, w których dominował jedynie tylko fałsz, tak niezgodny ze szczerą naturą polską. Z takiej maki chleba nigdy nie było i nie będzie.

Mamy więc niezłomną nadzieję, że społeczeństwo czeskie zechce nareszcie ustalić wspólną platformę, na której dojdzie do porozumienia z konsulem generalnym p. Malhomme a nie szukać tandetnych sensacji w rodzaju tych, że konsul generalny p. Malhomme jest na urlopie, gdy faktycznie p. Malhomme stale rezyduje w Morawskiej Ostrawie.

PAT przeciw cenzurze

PAT donosi z Morawskiej Ostrawy:

Ostatni numer „Dziennika Polskiego” uległ konfiskacie za korespondencję, w której była mowa o szykanowaniu przez żandarmerję czeską ludności polskiej za jej przekonania. Jest to druga z rzędu konfiskata „Dziennika Polskiego” w ciągu bieżącego tygodnia, a dziewięta od czasu jego powstania, co oznacza, że prawie co czwarty numer ulega konfiskacie.

Konfiskacie uległ m. in. list pisał dr. Buzka do partji czeskiej soc. dem., który ukazał się w innych pismach. Były również wypadki skreślenia przez cenzurę dosłownie tłumaczonych notatek z prasy czeskiej. Ludność polska w Czechosłowacji stworzyła specjalny fundusz pracy, celem ratowania swego dziennika, którego istnienie jest podkopane przez systematyczne konfiskaty.

Bardzo nas cieszy, że PAT notuje każdą konfiskatę pisma polskiego w Czechosłowacji i staje w obronie wolności prasy w tym kraju.

Dla informacji PAT-a powtarzamy, że „Robotnik” został skonfiskowany w r. b. 58 razy, a pod rządami „sanacji” 438 razy.

A bądźco bądź „Robotnik” wychodzi nie w Czechosłowacji, lecz w Polsce...

Našinec 21/VII 34.

Co nového na Těšinsku. Na Těšinsku začaly minulý týden žně. Úroda je slabší. — Proti českému katol. faráři v Těrlicku jsou v poslední době podnikány zase akce se strany Poláků, aby byl se svého místa odvolán a nahrazen knězem polským. Zkreslené zprávy o tom přinesl „Ill. Kurjer Codz”. Jisto jest, že nebyti jistých polských činitelů u nás, v Těrlicku byl by již dávno klid. Což kdyby tak obce s českou většinou žádaly odvolání polských kněží? — Německé školy v Karvině mají úbytek. Předloni měla německá škola 769 žáků, loni 572 a letos již jen 406 žáků. Úbytkem získaly školy české a polské. — I z Frýdku oznamuje se značný úbytek dětí na německých školách. Poněvadž město Frýdek je ve velké nouzi, chce prý z úsporných důvodů zrušiti mateřské školky. Tím by bylo postiženo asi 200 dětí a jejich rodičů.

Kurjer Poranny 24/VII 34.

„Dziennik Polski” pod gradem konfiskat czeskich

MORAWSKA OSTRAWA, 23.7.— PAT — Ostatni numer „Dziennika Polskiego” uległ konfiskacie za korespondencję, w której była mowa o szykanowaniu przez żandarmerję czeską ludności polskiej za jej przekonania.

Jest to druga z rzędu konfiskata „Dziennika Polskiego” w ciągu bieżącego tygodnia, a dziewięta od czasu jego powstania, co oznacza, że prawie co czwarty numer ulega konfiskacie.

Česke Slovo 24/VII 34.

Ostravští skauti zachraňují v Polsku

Polský tisk nazývá naše skauty hrdiny - Neohroženě pomáhali při povodních

Varšava — Rádění rozpoutaného živlu nebere ani po týdnu ještě konce. V okrese Sandoměř je pod vodou 60 vesnic a celkem zaplaveno asi 200.000 jiter půdy. Asi osm tisíc lidí musilo být vystěhováno. Zprávy zdůrazňují, že záchranných prací se zúčastnilo mnoho československých skautů z Moravské Ostravy, kteří přijeli na kanoích

po Visle do území postiženého povodní. Listy píší o jejich účasti na záchranných pracích velmi pochvalně. Ostravští skauti, vesměs odhodlaní mladí lidé odvážných, ale zároveň i dobrých srdcí, vrhli se neohroženě do práce všude, kde hrozilo největší nebezpečí pro lidské životy i majetek. Počínali si při tom zcela skromně a svou odvahou a dobrotou uchvá-

tili veškeré obyvatelstvo. Jejich čin je všude nazýván hrdinstvím. — Minulé noci byly na dvou místech poškozeny ochranné hráze na březích Visly, chránící hlavní město Varšavu před pohromou. Včera v noci se podařilo ráno tyto díry ucpati pytly s pískem. V nejbližším okolí Varšavy je osm vesnic pod vodou.

Do wszystkich komitetów miejscowych P.S.P.R.

Szanowni Towarzysze!

Niniejszem komunikujemy Wam co następuje:

I. Uchwały nadzwyczajnej konferencji krajowej P.S.P.R.

1.) Nadzwyczajna konferencja krajowy P.S.P.R. odbyta w sobotę dnia 14 lipca b.r. w Karwinie, zwołana została głównie w tym celu, aby wszystkim mężom zaufania partji oraz przedstawicielom polskich organizacji socjalistycznych, jak: zawodówki, „Siły” i stowarzyszeń spożywczych, dać możność swobodnego wypowiedzenia się co do tego: Czy polityka partji w zasadniczej jej linii, a zwłaszcza wobec ostatnich zajęć politycznych na Śląsku, jest słuszna, czy nie.

2.) Stwierdzić trzeba, że w konferencji wzięło udział 88 delegatów, zaś w dyskusji przemawiało 23 mówców, którzy niczem nie krępowani, wypowiedzieli swoje poglądy. Wszyscy z wyjątkiem tow. Łukosza potwierdzili słusność polityki partji to znaczy, że partja, chcąc bronić interesów polskiej ludności pracującej, musi utrzymać swoją samodzielność organizacyjną i polityczną i powinna współpracować ze wszystkimi demokratycznymi stronnictwami w republice, zaś jej przedstawiciel w parlamencie tow. poseł Chobot, powinien nadal pozostać w klubie bratniej czeskiej partji socjalnodemokratycznej.

3.) Stanowisko to ujęte zostało w odpowiednią rezolucję, która została przyjęta przeciwko dwóm głosom. Fakt ten najlepiej dowodzi o jednolitości wewnętrznej naszej partji.

4.) Wspomniana rezolucja, opublikowana jest w nadzwyczajnem wydaniu „Robotnika Śląskiego”. Rezolucją ta jest linią wytyczną naszej polityki, to też trzeba się z nią dobrze zapoznać.

II. Zawieszenie w czynności tow. Aug. Łukosza.

5.) W związku z powyższem, Komitet Wykonawczy P.S.P.R. uchwalił zawiesić tow. Łukosza w czynności jako członka Komitetu Wykonawczego partji. Powody zawieszenia opublikowane zostały w numerze nadzwyczajnym „Robotnika Śląskiego”. Tow. Łukoszowi dana jest możliwość wytłumaczenia swego postępowania wobec partji przed sądem partyjnym, który zwołany zostanie w najbliższym czasie. Do tego czasu tow. Łukosz nie ma prawa wykonywania funkcji członka Komitetu Wykonawczego Partji.

III. Należy zwołać zgromadzenia członkowskie.

6.) Wobec naglącej potrzeby poinformowania naszych członków i sympatyków o ostatnich wypadkach politycznych na naszym terenie i stanowisko partji do nich, wzywamy wszystkie komitety miejscowe, aby bezwzględnie w ciągu miesiąca lipca i sierpnia b.r. zorganizowały plenarne zebrania partji. Zgromadzenia te należy zgłosić do sekretarjatu P.S.P.R. w Karwinie za pośrednictwem poniższego formularza.

Upraszamy wszystkich mężów zaufania, aby w interesie dalszego pomyslnego rozwoju naszego ruchu współpracowali z Komitetem Wykonawczym partji przy przeprowadzeniu wszystkich uchwał konferencji krajowej i nie pozwolili rozbijać z trudem wybudowanej partji robotniczej i polskiego ruchu socjalistycznego na Śląsku.

Z socjalistycznym pozdrowieniem za:

Komitet Wykonawczy P.S.P.R.

W. Kotarba m.p.
sekretarz.

Józef Badura m.p.
sekretarz Kom. Wyk.

Emanuel Chobot m.p.
przewodniczący.

W myśl uchwały konferencji krajowej P.S.P.R. z dnia 14 lipca 1934
Komitet miejscowy P.S.P.R. w zwołuje na
dnia 1934 o godz. przedpoł. popoł. w lokalu obyw.
.....

plenarne zebranie członkowskie P.S.P.R.

z programem: Ostatnie wypadki polityczne na Śląsku i stanowisko partji.
Różne.

Upraszamy o przysłanie referenta.

Za Komitet Miejskowy:

pieczętka i podpis funkcjonariusza.

DO CZŁONKÓW PSPR.

Przeciw zdrajcom z PSPRu i rozbijaczom
ruchu socjalistycznego na Śląsku.

Polski socjalistyczny ludu robotczy na Śląsku.

Na nasz dobry socjalistyczno-polski ruch robotniczy zaprzysięgli się
odwieczni wrogowie polskości i socjalizmu, zdrajcy, czechofile i czechiza-
torzy z Ostrawy i ich pupile zawodowe z pod znaku Chobota i spółki.

W sobotę, dnia 1. VII. r.b. zwołał sobie Chobot wraz z kilku Trzyńcza-
mi konferencję, na którą zaprosił tylko swoich znajomych i osobistych
zwolenników a nie zaprosił większości znanych przeciwników PSPRu, którzy
w partji wyręśli i zasłużenie pracowali od lat.

Kotarba miał zakazane zaprosić tego, który jest szczerym i dobrym pola-
kiem a za to zaproszone nowych nikomu nieznanych konzumowych pupilów na
konferencję.

Nie zaproszone ani Żagana ani Łukosza ani Sembola ani jednego nauczyciela, bo się ich bali, aby Chobotowi nie poszkodzili w rozbijaniu, jak
w roku 1921, kiedy mu zabrobili cisami w napadzie i rozbiciu na PSPR,
we Fryszacie i Robotnika Śląskiego.

Ale mimo to przyszli i niezaproszeni. Wszystkich było przez 80 obecnych
Dyskusja była bardzo żywa. Z wyjątkiem Heczki, Gromnicy, prof. Badury
/ kandydata na wyżranie Feliksa z dyrektorstwa /, Gajgra i Bartosza
z konzumu byli wszyscy 20 dyskutanci przeciw polityce Chobota i jego
służeniu czes. soc. demokratom.

przeciw koalicji z czeskimi socdemokratami, jako czechizatorami
ludności polskiej na Śląsku.

Były głosy za współpracą z opozycją. Mówili otwarcie Chobotowi:

Jeśli już opozycja, tak całkowita jak Dr. Buzek.

Jeśli być polakiem, tak całym a nie zdrajcą narodu. Ty Chobocie
jeśliś dawniej był z konsulem Ripą dzień i noc, to czemu zab raniasz i
szczujesz na innego konsula polskiego. Dawniej całowałeś się z polskimi
ministrami / Raczkiewiczem i Szyskim / a teraz są oni u ciebie faszystami

A Chobot kiedy to wszystko słyszał, mienił się i pocilił a człon-
kowie bili prawo na konferencji

Całkiem kłamie Robotnik Śląski / nadzwyczajne wydanie /, że Chobot
i jego polityka była uznana. Bo właśnie olbrzymia większość konferencji
była za polityką opozycji, przeciw czechizacji soc. dem. Za rezolucją
Chobota głosowało tylko 21 ludzi z ogółu 82 obecnych. Kiedy Chobot i
Badura widzieli, że to przegrają, tak skoczyli do Łukosza, osobiście
Badura porwał go za ramię, powalił na ziem i wyrwał mu jego rezolucję
z rąk a potem tego Łukosza zawiesili w czynności.

Tego samego Łukosza chcą wyrzucić z partji naszej towarzysze, po-
nieważ jest szczerym i dobrym polakiem, za to prześladowa teraz nie tylko
czechizatorzy ale i Chobotowi socjaliści. Na to nie powolimy pod
żadnym warunkiem.

Nie pozwolimy na to, aby nam Chobot z Badurą naszą PSPR. rozbili
jak to chciał zrobić w r. 1921 przy wywiezieniu redakcji Robotnika Śląs-
kiego do Ostrawy autem konzumowym. Nie pozwolimy, aby wierna polskość PS-
PRu stała na usługach czechofilów ostrawskich i czeskiego plobiscycia-
ciarza Chobota, nie pozwolimy, aby Chobot mówił imieniem PSPRu.

Towarzysze członkowie! Nie wiercie, że Chobot jest Polakiem. Teraz
Wam powiem całą prawdę. Komuniści mówili prawdę, kiedy pisali
że Chobot posyłał wszystkie swe dzieci do czeskich i niemieckich szkół
i że w domu nie mówili po polsku. Myszki to kryli, bośmy myśleli, że się
naprawił, ale teraz widzimy, że to był błąd.

Chobot nie jest ani socjalistą, bo sam jest milionerem a żyje sobie
jak największy bogacz bankier za 15.000 Kóz miesięcznie.

Towarzysze Polacy.

W organizacjach PSPR uchwalajcie protest przeciw wykluczeniu tow.
Łukosza, przeciw rządowej czechofilskiej polityce Chobota i domagajcie
się odwołania Chobota z parlamentu i złożenia mandatu.

Domagamy się nowej konferencji i demokracji a nie faszystows-
kiej dyktatury kilku brzuchaczy i czechizatorów w PSPRu.

Opozycja PSPRu na Śląsku.

R o b o t n i c y p o l s c y !

W sobotę w nocy pojawił się w Karwinie, a prawdopodobnie i w całej okolicy, nowy, anonimowy ulotek, podpisany tylko przez jakąś „Opozycję P.S.P.R. na Śląsku”. Ulotek ten jest nowym manewrem komunistów przeciw P.S.P.R. o czym świadczą następujące fakty: 1. Ulotek rozdawano w nocy, czyli, że kolporterzy tego ulotka nie mieli zdradzić autorów. 2. Ulotek nie jest podpisany nazwiskami, lecz jako podpis figuruje tylko „Opozycja P.S.P.R. na Śląsku”, czyli, że nie mieli odwagi podpisać się pod to, co w ulotku tym napisali. 3. W ulotce tej, jak nie czerwona, przewija się stara komunistyczna piosenka nienawisci osobistej do posła Chobota, zaś wyraz „brzuchacze” możecie czytać w ostatnim numerze „Czerwonego zawodowca” w odniesieniu do tow. Chobota. 4. Wreszcie to wychwalanie tak zw. „opozycji” względnie tow. Łukosza i posła dr. Buzka dowodzi o tem, że osób tych użyli, za narządzie swej rozbijającej roboty przeciwko P.S.P.R.!

Robotnicy polscy! Członkowie i sympatycy P.S.P.R.! Odrzućcie to nowe oszustwo i podły manewr Śliwki, zmierzający do rozbicia polskiego ruchu socjalistycznego na Śląsku!

Partja komunistyczna jest dziś u nas politycznym trupem. Nikt się z nią już poważnie nie liczy, bo straciła zupełnie zaufanie u robotników i jeśli daje jeszcze o sobie coś wiedzieć, to tylko tegorodzaju podstępami, anonimowymi ulotkami!

Za narządzie swej akcji przeciw P.S.P.R. użyli tutaj komuniści tak zw. „opozycji” w P.S.P.R. względnie tow. Łukosza, Żagańa i innych. To-warzysze ci powinni wobec partji oświadczyć, czy z treścią tej ulotki się solidaryzują, gdyż od tego zależeć będzie ich dalsze pozostanie w partji. Milczenie będzie również odpowiedzią. Bowiem polski ruch socjalistyczny nie może pozwolić na to, aby gdzie kto, w anonimowych ulotkach, rzucał na partję i jej kierowników najgorsze kłamstwa i obelgi.

Z samą zaś treścią ulotki można być odrazu gotowym. Kto czyta komunistyczną prasę, a przeczytał ulotkę, ten przyzna, że z komunistami nie da się poważnie mówić, gdyż im chodzi o rozbicie partji.

Stwierdzamy tylko tyle, że tak zw. „Opozycja P.S.P.R. na Śląsku” zrodziła się tylko w mózgownicach tych panów, którzyby radzieli rozbicie P.S.P.R.

Ostatnia konferencja krajowa polskich organizacji socjalistycznych wykazała, jedność polskiego ruchu socjalistycznego na Śląsku. Z 80 delegatów tylko 2 głosowało przeciw dotychczasowej polityce partji, co jest dowodem, że taktyka partji i tow. posła Chobota była i jest słuszną. Czego chce partja? Jej programem jest obrona polskich robotników przed wyzyskiem, terorem, czechizacją, faszyzmem i szowinizmem za pomocą współpracy ze wszystkimi demokratycznymi stronnictwami w republice, aż do osiągnięcia socjalizmu!

Wreszcie faktem jest, że komuniści w tej haniebnej robocie przeciw P.S.P.R. nie są bynajmniej sami. Powoływanie się na tak zw. „opozycję” mówi samo za siebie. Jest tutaj cicha współpraca pewnych, wrogich socjalistom czynników z obozu ludowców i katolików z komunistami przeciw PSPR. Przeczytajcie ostatnie numery „Prawa Ludu”, „Naszego Kraju”, „Ewangelika” i porównajcie go z komunistycznym ulotkiem, wszędzie jednolity front przeciw nam socjalistom i tow. posłowi Chobotowi! Dlaczego?

Bo P.S.P.R. jest i chce nadal pozostać partją socjalistyczną i nie chce słuchać dyktatu wrogów socjalizmu,

bo P.S.P.R., wierna swym zasadom socjalistycznym, współpracuje z czeską i niemiecką socjalną demokracją, w obronie demokratycznych swobód ludu pracującego, bez których to partyj dziś swobody te byłyby pogrzebane, bo na czele partji stoi tow. poseł Chobot, którego nie wybierali ani Śliwka, ani ci, którzy dziś na niego hecują, ale lud polski, który jedynie ma prawo pozbawić go mandatu!

Robotnicy polscy!

Widzicie więc, kto rozbija jedność polską na Śląsku! So to wrogowie P.S.P.R.

Odrzućcie z całą stanowczością rozbijaczy! Dajcie im raz na zawsze odprawę! Pozostancie wierni Czerwonemu Sztandarowi PSPR! Broncie jednolitości partji, „Siły”, Sekcji Polskiej Związku Górników, Grupy Związku Metalowców w Trzyncu i polskich Stowarzyszeń spożywczych!

Niech żyje Polska Socjalistyczna Partja Robotnicza!

Precz z anonimowymi rozbijaczami polskości na Śląsku!

Niech żyje jedność polskiego ludu pracującego z Czechosłowacją.

Za Komitet Wykonawczy P.S.P.R.

W. Kotarba m.p.
sekretarz.

Józef Badura m.p.
sekretarz Kom. Wyk.

Emanuel Chobot m.p.
przewodniczący.

26. července 1934. — Číslo 201.

Šilenec v Kurjeru píše proti Československu

Píše o nás »psí mrchy« zavinily zátopy!! — Je pisatel takové zprávy normální?

Sotvaže se vyskytly u nás hlasy, jež v důvěře konstatovaly, že v poměru čs.-polském nastane uklidnění, již se nalezli lidé, kteří za každou cenu chtějí štvát a způsobit naopak přístření situace. Oficiální kruhy na obou stranách chtějí klid, ale víme, a to jsme napsali, že existují v Polsku některé živly, jímž není urovnání nedorozumění s Československem vhod, neboť nehoví jejich cítěním. Ale věřili jsme, že tyto směry již jsou umlčeny vývojem událostí. Přece se však šovinisté, mezi něž patří v první řadě někteří pisatelé článků v ostravském Dzenniku Polskim a krakovském IKC ozvali. Kurjer Codzienny je sice oficiální list, ale přes to znovu se odvážil vrhnouti na nás kal a špinu. To, co píše, je neslýchaný šilenství, je výmysl člověka, který není snad ani normální. IKC použil k útoku příležitosti obrovských pol-

ských povodní, k jejímž obětem měl náš národ plné pochopení a soucit a pro něž také ihned počal vybírat peněžité příspěvky. Vzdor tomu Kurjer Codzienny píše:

»Češi jsou povodněmi vinni.

Vyrubali les na Javořině, voda se valí s hor, nic ji nezadržel. Psí mrchy jedny! Hrom do nich!« A dále vykládá, že katastrofu, zdánlivě prý nahodile způsobenou lijáky a náhlým tání sněhu v Tatrách, velkou měrou zhoršilo zlomyslné divoké české hospodářství na svazích Javořiny a tak zvaných bělských Tater, svažující se k Bialce, jež v jednom místě tvoří československo-polskou hranici. Na těchto stranách prý Češi v posledních letech vykáceli les z čisté zlomyslnosti, aby panoramatu Tater s polské strany vzali

všechny půvab. A když teď přišla povodeň, vzniklo podezření, že prý ten český vandalismus byl zá-
měrný, protože přece Češi, jako zkušení lesní hospodáři, nemohli si neuvědomit následků vyplývajících z obrácených na polskou stranu. A v závěru hrozí: Ať prý si Češi nehrají s vodou a nebudí v polských horalech touhu po loyálnímu hospodářství v polských Tatrách, nebo ... »šťěstě točí kolem«. — K tomu je třeba poznamenat, že Bialka je malá říčka a spíše jen potok. V povodňové oblasti napříčlo podle zprávy varšavského státního ústavu pro meteorologii ve dnech 15. do 18. července až tři sta milionů litrů na štvěreční kilometr. Ale to zřejmě také zavinili Češi, kteří asi mají se sv. Petrem proti Polákům smlouvu.

Instrukce Kurjer Codzienny 26/VII 34.

Duch Času 18/VII 34

Trzeźwy głos czeski wskazuje na winowajców zatargu z Polską.

Praga, 24 lipca (AT). Kahanek zamieszczą w opozycyjnym „Niedelnym Liście“ artykuł z czeskiego Cieszyńska, w którym w sposób bezstronny usiłuje rozwiązać zagadnienie sporu czesko-polskiego. Na wstępie zaznacza, że obecnie jest najwiękze napięcie czesko-polskie od czasu plebiscytu.

Dr. Kahanek przedstawia trzy próby doprowadzenia do zgody polsko-czeskiej. Pierwszą było wstąpienie posła polskiego Wolfa do partji republikańskiej i zamianowanie tem lojalności wobec państwa czeskosłowackiego. Rezultaty dla Polaków przyniosło to niewiele.

Jeszcze mniejsze dało wstąpienie pos. Buzka i Chobota do partji socjal-demokratycznej.

Memorandum z r. 1931 o życzeniach ludności polskiej nie zostało załatwione.

Drugim etapem była praca w klubach

czesko-polskich, ale i to nie dało rezultatów. Trzecim było Cierlicko.

Po tragicznej śmierci polskich lotników zdawało się, że nadejdzie oczekiwana chwila porozumienia. Niestety, Polacy całkowicie się zawiedli. Mianowanie czeskiego proboszcza w Cierlicku było typowym przykładem nieprzyjaznego kursu wobec Polaków. Polacy wskazują, że buduje się szkołę czeskie w miejscowościach, w których nigdy ich nie było.

Renegaci ślascy, którzy za czasów Austrii pracowali na korzyść Niemców, teraz przenieśli się do obozu czeskiego.

W dodatku przyszedł jeszcze kryzys ekonomiczny, który połączył walkę socjalną z walką o prawa narodowe. Obecnie jest najgorszy okres w stosunkach polsko-czeskich i dlatego należy prawdzie otwarcie spojrzeć w oczy, kończy swój artykuł dr. Kahanek.

Poslanec Chobot nebo poslanec Buzek? Svo-
bodná republika ze dne 13. 7. t. r. čís. 29 přináší nepravdivou zprávu, že poslanec Chobot oznámil písemně klubu sociálně demokratických poslanců, že z něj vystupuje. Jak jinak ani nelze čekat od tohoto časopisu, kde se píše žlučí a jedem, zaútočil si také při tom na naši stranu. Naši agrárníci by udělali lépe, kdyby si na Těšínsku všimali rolníků, které vede p. Junga, který s nimi tak úzce a přátelsky pracuje v Brně. Žádné noviny, ani Dzienik Polski, nepřinesly zprávu, že z klubu soc. demokratů vystoupil posl. Chobot, ale všechny seriosní noviny přinesly zprávu, že vystoupil z klubu soc. demokratů hospitant dr. Buzek.

Čas 24/VII 34

Czeskie władze niszczą dziennik polski konfiskatami.

Morawska Ostrawa, 23 lipca

(PAT.) Ostatni numer „Dziennika Polskiego“ uległ konfiskacie za korespondencję, w której była mowa o szykanowaniu przez zarządarnię czeską ludności polskiej za jej przekonywanie. Jest to już druga z rzędu konfiskata „Dziennika Polskiego“ w ciągu bieżącego tygodnia, a 9-ta od czasu jego powstania, co oznacza, że prawie co czwarty numer ulega konfiskacie. Konfiskacie uległ m. in. list posła dra Buzka do partji czeskich-socjal-demokratów, który ukazał się w innych pismach. Były również wypadki skreślenia przez cenzurę dosłownych tłumaczeń notatek z prasy czeskiej. Ludność polska w Czechosłowacji stworzyła specjalny Fundusz prasowy, celem ratowania swego dziennika, którego istnienie jest podkopane przez systematyczne konfiskaty.

Lidove Noviny 25/VII 34

Účast Československa nad národním nešťastím polským. Lidové Noviny přinesly již projev Československo-polské společnosti o účasti čs. obyvatelstva nad nešťastím, které utrpěl polský národ katastrofálními povodněmi. Čs.-polská společnost věnovala postiženým 1000 Kč a přijímá příspěvky ke zmírnění bídy postižených. Dary zasílejte na adresu: Československo-polská společnost, Praha II., Havlíčkovo nám. 12. y.

Stříbrného tisk na pomoc polské živé propagandě

Námluvy ligistů u polské iredenty.

Iv - Moravská Ostrava 24. července

Orgán polského konsulátu v Mor. Ostravě Dzienik Polski, jenž už ve věřejším čísle posměšně odbyl smířlivé hlasy českého koaličního tisku a vyslovil se proti východnímu paktu, byl dnes opět zabaven pomocí zákona na ochranu republiky. Zabaven byl na několika místech článek, jenž v němž vyšel v Stříbrného listě z pera dra F. Kahaně, nadepsaný Mezi námi a Poláky. Zabavení propadlo pro šíření vědomí nepravdivých a pobuřujících zpráv. Místa propuštěná pražskou cenzurou, kde je řeč o národním a hospodářském útlaku polské menšiny, o osudu nezaměstnaných, o domnělé druhořadosti čs. občanů polské národnosti, kteří prý jsou vypuzeni ze státních i veřejných služeb, o nátlaku při školních zápisech, o nespravedlivém obsazování far a pod. Jde o známý rejstřík neoprávněných polských nářků vyvrácených už několikrát a to jak úřady, tak pražským výborem čs.-polské tiskové dohody. Snůška nepravd, kterými pražský list posloužil podvratné propagandě polského konsula, charakterizuje mimo jiné tvrzení, že na státních a veřejných budovách v oblasti, kde žijí Poláci, nejsou polské nápisy. Ale pravý opak je pravdou, jak se může předsvědčit každý návštěvník Českého Těšína,

odkud je onen článek datován. Stejněho kalibru je stížnost do protipolské podjatosti úřednictva. Tak na příklad jsou stěny úřadovny okresního hejtmána ve Fryštátě pokryty diplomy čestného občanství obcí s polskou většinou. Za těchto okolností je pochopitelné, pochvaluje-li orgán polského konsula ochotného pisatele za otevřenost, kterou prý se liší od jiných českých plátek a přejede-li si, aby takových Čechů přibývalo denně.

Zajímavější než tyto nehoráznosti je pozadí této nové vzkvetlé lásky, jejíž výhody — jde-li o obchod pouze politický — jsou velmi pochybné. Poslanec Buzek po vystoupení z čs. sociálně-demokratického klubu znamenal by pro ligu přínos nevalný. Konsul Malhomma se rozbíl na Těšínsku polskou jednotnou frontu, jejíž socialistická většina se právě před 14 dny vyslovila proti iredentě hlásané polským konsulátem a pro demokratickou čs. republiku. Zbytek polských hlasů na Těšínsku nestačil by ani na čtvrtinu mandátu. Toho si je vědoma skupina konsula Malhomma, neboť zároveň s námluvami ligistickými byl zahájen nový boj v lůně polské strany socialistické. Včera a dnes byly rozhozeny v Karvině a v jiných místech polské letáky podepsané opozicí PSPR, kde se útočí na poslance Chobota pro čechofilství, stejně na profesora polského gymnasia v Orlové Badura a jiné loyální Poláky a kde se bere v ochranu odstavený místopředseda polské strany socialistické Lukosz, onen čs. železničář, jenž vystoupil troufale na polském socialistickém sjezdu jako stoupenec politiky konsula Malhomma.



Ligisté na pomoc politice p. konsula Malhome.

Čtenáři, kteří v neděli četli Stříbrného »Nedělní list« a článek dra Kahánka, seznali zřetelně, v čí zájmech p. Kahánek a ligistické hnutí pracuje. Politická veřejnost je již po několik týdnů informována o jednání mezi ligisty a polsk. měšťáky na Těšínsku, vedené drem Wolfem a z pozadí konsulem Malhomem o vytvoření společné fronty pro příští volby do Národního shromáždění. Bylo jednáno o společný postup ve volbách i se zástupci Hlinkovy strany, ale jednání nebylo ještě skončeno. Ligisté si však pospíšili, aby měli primát.

Úvod k této společné frontě zahájil nedělním článkem dr. Kahánek a ukázal, jak jsou ligistům blízké zájmy národní a státní. Uvádíme z článku jen podstatnou část: Politika česká, politika státní je slepá a polské menšině nic nepřináší. Jmenováním nových farářů se Polákům děje křivda. Sociálně jsou Poláci utiskováni, nejsou přijímáni do úřadů, na dráhu a na poštu. Polské děti jsou přetaho-

vány do českých škol. — Zkrátka, tenor článků je: Polákům se na Těšínsku ubližuje. Čekali jsme, zda časopis pana konsula bude tento článek citovat a skutečně, až na některá protistátně závadná místa, které censura nepropustila, otiskl »Dziennik Polski« s jásotem překlad článku. Stojí za úvahu zabývat se starostí a láskou, kterou ligisté projevují o polské měšťáky na Těšínsku.

V témž »Nedělním listě« dále píše poslanec Stříbrný o roztržistosti nacionalistického tábora českého a volá po sjednocení československých měšťáckých nacionalistů. Má prý strach o stát a o národ, protože vládní koalice s Němci zapomněla, jak tento stát vznikl. Ligisté, toužící po fašismu a hledající příbuzné spojence, provádějí politiku, která poškozují nejen zájmy lidu, ale také zájmy státu. Postup ligistů v těšínské otázce je průzračný, že nutno napřed zodpovědět otázku, pro koho a za co ligisté pracují?

Dziennik Polski 25/VII 34.

Požyczaní bohaterzy.

Niewiadomo, jak to rozumieć. Oto we wczorajszym „Čes. slově“ nr. 200 najdujemy jako wstępna depeszę wiadomość p. t. „**Skaucci ostrawscy ratują w Polsce**“, w której czytamy, iż (dosłownie):

„w pracach ratowniczych uczestniczyło wielu czechosłowackich skautów z Morawskiej Ostrawy, którzy przyjechali na kajakach po Wiśle na miejsce, dotknięte powodzią. Gazety piszą o ich udziale w pracach ratowniczych bardzo pochwalnie. Ostrawscy skauti w większej części odważni, młodzi ludzie, ale także mający dobre serca, zaprzęgli się bez namysłu do pracy wszędzie, gdzie groziło największe niebezpieczeństwo dla życia i majątku ludzkiego. Poczynali przytem zupełnie skromnie a swą odwagą i dobrocią okryli chwałą całe społeczeństwo. Ich czyn wszędzie nazywany jest bohaterstwem...“

Ktokolwiek to przeczyta, mógłby sobie odrazu tyle niewłaściwych rzeczy pomysleć, že zachodzi konieczność wyjaśnienia, kto zacz i jakiej narodowości są ci bohaterzy. Wyjaśniamy tedy, že wiadomość tyczy nie „ostrawskich skautów“ krótko i wężłowato, ale tyczy „Pierwszej Drużyny Harcerskiej Wodnej imienia Tadeusza Kościuszki“ z siedzibą w Morawskiej Ostrawie. Mamy więc już pierwszą nitkę do kłębka bohaterów, anektowanych przez „České slovo“. Idąc śladem tej nitki, możemy dowiedzieć się również i bliższych szczegółów, które już rozprósza wszelkie wątpliwości tego, kto zacz są ci bohaterzy. Oto kierownikiem wycieczki harcerzy polskich w ich wycieczce Wisłą do Gdyni na Drugi Zjazd Polaków z Zagranicy jest druh Karol Kowalski, wybitny polski sportowiec i konstruktor. Jego dziełem był plan wycieczki i konstrukcja kajaków. Nietylko kajaki konstruuje druh Kowalski. Jeszcze nie tak dawno oglądaliśmy w Mor. Ostrawie przed Miejską Kasą Oszczędności wspaniałe szybowiec bezmotorowy, koło którego gromadziły się w tygodniu o-

brony tłumy ciekawych. Otóż i ten szybowiec jest dziełem polskiego konstruktora Kowalskiego. Dowiadujemy się obecnie, iż Komitet, na którego prośby szybowca użył, nie zapłacił do dziś umówionej należności...

Dalej bohaterami tymi są: Lechowicz Bolesław, elektromonter; Wróbel Władysław, ślusarz; Prochaska Robert, student; Przeciszowski Kazimierz, student; Heinrich Eugeniusz, student; Spytkowski Stefan, pomoc. handlowy; Kowalski Stefan, krawiec; Dudzik Jan i Lechowicz Franciszek, krawiec i N. Lysoń.

Teraz, skoro dowiedzieliśmy się, kto zacz są ci młodzi ludzie, nie dziwimy się, že spisali się bohatersko i uważali za swój obowiązek spieszyć z ratunkiem dotkniętym nieszczęściem Rodakom. Zostali jednak bez żadnej ceremonji zaniektowani przez „České slovo“ do skautów czechosłowackich, aczkolwiek są skautami polskimi. Jest to pożyczka, zaciągnięta od nas, bez naszej wiedzy i zgody. Takich pożyczek jednak nie udzielamy.

Dziesiąta a więc jubileuszowa konfiskata.

Wczorajszy, 43 numer Dziennika Polskiego został skonfiskowany za przedruk nieskonfiskowanego artykułu dr. Ferdynanda Kahánka, umieszczonego w niedzielnym numerze „Poledního listu“ i za uwagi w Przeglądzie prasy. To co w czeskiej prasie można było napisać, nie można w prasie polskiej. Nie jest nam nic wiadomo o tem, by dla polskiej prasy w Czechosłowacji istniały inne prawa, jak dla prasy czeskiej. Skoro jednak tak jest, obchodzimy ze spokojem jubileusz naszej dziesiątej z rzędu konfiskaty. Od dnia dzisiejszego obowiązuje już nowa, zastrzona ustawa prasowa; zobaczmy tylko w praktyce, jak przy niej będziemy wyglądać, bo jak wiemy, teoria i w starej nie miała do nas logicznego zastosowania.

Biblioteka Śląska

R 828

IV

Rękopisy t. 12

496/63 90000 szt.